

Miſsale Romanum

1859



X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Niedm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmodzi, rc.

Kazania

albo

Wykłady Porządne

Swietych Ewanieliy Swiątecznych, tudzież i innych
Swiętych, ktore Kościoł Boży w Polsce, w Prusiech, i indziey
zwykł obchodzić przez cały Rok.

Znaydziesz tez Kazania o męce Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa,
i piectu na to mieysce wtraconych kazań, a naostatek,
Nasładuią, pogrzebne, kazualne i pokutne kazania
Z Pisma Swiętego, i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney
Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześciańskiego Kościoła.
Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
i z nowu w druk podane.

Edicya IV. poprawiona i pomnożona.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1798.

Ks. Mikołaj Szpernoga

Augustynianin

Krakowski 1860—

Na dzien Andrzeia S. Apostoła, 30. Nov.

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozd. 4. v. 18 = 22.

A gdy Jezus chodził nad Morzem Galileyſkim, uyrzał dwu braci: Symona, ktorego zowia Piotrem, i Andrzeia brata iego, ktorzy zapuſzczali sieć w morze; abowiem byli rybitwy. J rzekł im: podzcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi. A oni zaraz opuściwſzy sieciſzli za nim. A postąpiwſzy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braci, Jakuba ſyna Zebedeuſzowego, i Jana brata iego, w łodzi z Zebedeuſzem oycem ich, oprawiaiących sieci ſwoie: i wezwał ich. A oni wnetże opuściwſzy łodź i oyca ſwego, poſzli za nim.

Dwana-
ſcie Apo-
ſtołow. Dwanaście Apostołow miał
Pan Jezus, Chrześcianie w
Panu mili, ktore przy ſobie
w nauce zbawienney, przez trzy la-
ta ćwiczył, a w czwartym roku do
nieba wstępuiąc, po wſzytkim świe-
cie ku opowiedaniu Ewanielii roze-
ſłał. Tey liczby tak pilnie preſtrze-
gał, że ich nigdy ani mniey ani więcey
Dz. Ap. 1. było. Bo i na on czas kiedy się Ju-
daſz Jſzkaryot od Kollegium Apo-
ſtolſkiego oderwał, wnet na iego miey-
ſce inny, zwłaſzcza Maciey ś. obra-
Przyczyna
tey liczby. ny i wyſtawiony był. Nierozumiey-
cież, żeby bez przyczyna tę liczbę Pan
naſz tak pilnie zachowiwał, uczynił
In Tryph. to dla tego iako Juſtinus i Tertul-
Lib. 4.
contra
Marcion. lianus piſzą, aby figury Starego Te-
ſtamentu, ktore na nich ukazowały,
wypełnił.

Coż innego znaczyli Patryar- Figury.
chow dwanaście, z ktorych się dom 1.
Jzraelſki w lud wielki rozmnożył, ie- 1 Moy. 35.
dno dwanaście Apostołow, ktorych
się nauką Kościoł Chrześciańſki po
wſzytkim świecie rozkrzewił. Coż 2.
znaczyły one dwanaście ſtudzień 2 Moy. 15.
wdzięcznych na puſzczy, z ktorych
Jzraelitowie piiąc, ochłodzili się po
gorzkich wodach, ktore przedtym pi-
li? Jedno dwanaście Apostołow,
ktorzy nauką ſwą wſzytek świat w
pragnieniu duſznym ochłodzili, i o-
chładzaią po dziś dzień, wypełnia-
iąc one ſłowa, Jzaiaſz Proroka mo- Jza. 12, 3.
wiącego: Będziecie z radością czer-
pać wody z zdroiow tegoż zbawie-
nia. Coż znaczyły dwanaście chle- 3.
bow, ktore w przybytku Pańſkim 3 Moy. 24.
na ſtole czyſtym pokładano, iedno

dwanaście Apostołow, ktorzy chleb
niebieski Pana Jezusa Chrystusa,
w opowiedaniu Nauki niebieskiey,
i usługowaniu Sakramentow ś.
4. wßytkiemu swiatu ukazowali. Coż
4 Moy. 13. znaczyli dwanaście ßpiegow, posła-
nych do ziemie Kananeyskiey, aby
tam innym drogę pokazali? iedno
dwanaście Apostołow, ktorzy nam
naukę swą do ziemie obiecaney dro-
5. gę ukazuią. Coż znaczyło dwanaście
Jos. 4. kamieni, ktore synowie Izraelscy na
pamiątkę przeyścia swego przez Jor-
dan, postawili? iedno dwanaście A-
postołow, ktorzy o przeyściu naßym
przez Jordan, to iest, o zbawieniu i od-
kupieniu naßym, świadczyć mieli?

Lecz iest takowych figur więcey w
Piśmie ś. ktorych ią na ten czas krot-
kości czasu dogadzaiąc, pomiiam.
Objaw. 21. Zatzym i Jan ś. opisuiąc Jeruzalem,
miasto Boże w niebie, przypomina,
że mur iego ma dwanaście gruntow,
na ktorych są imiona dwanaści Apo-
stołow Barankowych.

Oyczyzna Andrzeia ś. Z tych liczby, był też i Andrzey ś.
ktorego dziś pamiątkę obchodzimy,
rodem z Betsaidy miasteczka w Gali-
lei, czternaście mil od Jeruzalem z
pokolenia Isaschar.

Ociec. Ociec iego był nieiaki Jonas, mie-
ßczaniu at Bethsaidzie, człowiek bez
pochyby pobożny, gdyż tak cnotliwe-
go syna wychował: brat iego był Sy-
mon Piotr.

Wokacya na Apostolstwo. Wokacyą i wezwanie na urząd A-
postolski wziął od Pana Jezusa, by-
wßy przedtym uczniem Jana Chrzci-
ciela.

Prædicat Orig. in Ger. Po wniebowstąpieniu Pańskim o-
powiedał Ewanielią w Scytyi, kto-
rey że Ruś przylegla, pißą niektorzy,
że i w Kiiowie uczył, gdzie i po dziś Chytr. in
dzień stolica Arcy-Biskupia, nie bez Onomast.
przyczyny.

Niceforus piße, że też i w Kappa- lib. 2 c. 39
docyi, Galacyi, Bitynii, Ewanielią
kazał: aż naostatek do Tracyi, Ma-
cedonii, Achai przyßedł.

O iego śmierci piße Sofroniuß, że Smierć.
go Starosta Egeuß, człowiek wielkiey
okrutności, w Achai mieście Patrys
nazwanym, na śmierć krzyżową po-
dał, dla tego, że żonę iego Maksymil-
lę i brata Stratokla, na wiarę Chrze-
sciańską nawrocił.

Lecz namniey się dekretu iego nie Stateczność.
ulękł. Bo gdy mu krzyżem począł
grozić, rzekł Andrzey ś. Gdybym
się prawi, ßubienice krzyżowey lękał,
tedybym chowały krzyżowey nie opo-
wiedał. Zlote to słowa. NB Zna-
czcie ie sobie słudzy Boży, przygodzą
się wam.

Gdy go iuż prowadzono na śmierć, Skromność.
stał się rozruch miedzy pospolstwem.
Jedni, wolali: niewinna iest krew ie-
go. Drudzy, Starostę ukamiono-
wać chcieli; ale ich ś. Andrzey, iako
prawy naśladowca pokory Pana Je-
zusowey hamował, i tumult on uskro-
mił.

Uyrzawßy krzyż na ktorym cierpieć Męka dobrowolna.
miał, zawołał w te słowa: O krzyżu
zdawna pożądany, a teraz dußy żą-
dosciwey nagotowany, bezpiecznie i
z weselem przychodzę do ciebie, abyś i
ty z radością przyiął mnie, zwolenika
tego, ktory na tobie wisiał. Bom
miłośnikiem twoim był zawße, i pra-
gnąłem abym cię obłapił.

Za temi słowy, sam dobrowolnie Ukrzyżowanie.
ßaty z siebie zewlokł, na krzyżu pod-
niesiony, aż do trzeciego dnia żyw

był

był. Ale tym czasem nie proznował; bo bez przestanku Chrystusa opowiedał, i wiele ludzi statecznością swoią na wiarę Chrześciańską nawrocił.

Smierć. Umarł tamże w ośmym roku po zburzeniu miasta Jerozolimskiego bywszy Apostołem pięćdziesiąt lat.

Pogrzeb. Maksymilla, ktorą był na wiarę Chrześciańską nawrocił, ciało iego z krzyża zdiąć, masciami drogimi namazać, i pogrześć uczciwie rozkazała. O piękna stateczności, prawieć się pokazał bydź Andrzeiem, to iest, mężnym w wierze, mężnym w nauce, w żywocie, w męce, w śmierci.

Summa Ewanielii i Rozdział kazania. Udaymyż się iuż zatym do Ewanielii ś. ktora zamyka w sobie dwie częsci.

Pierwsza iest powołanie czterech rybitwow na urząd Apostolski.

Druga, wielka ich wiara i prętkie posłuszeństwo, że tudzież wszytko opuściwszy, Pana Jezusa naśladowali.

O tych dwu cząstkach godzi się nam nieco pomowić, chociam się nad zwyczay, iednak z potrzeby w przedmowie zbawił.

Proszę, wybrani Pańscy, o powolne ucho.

Pan Jezus ktory ma w mocy, usta moie i uszy wasze, niech nam z łaski swoiey ś. z obustron błogosławi, Am.

I. Część. Okoliczności. Pięcią okoliczności ogarnął Matteusz ś. wokacyą tych czterech rybitwow na urząd Apostolski. Pierwsza, ukazuie okazyą wezwania ich: druga, mieysce: trzecia zabawkę ich na ten czas: czwarta, sposob: pięta, koniec wezwania tego.

I. Okazya. Okazya tego wezwania była przechadzka Pańska nad morzem Galileyskim. Bo tak pisze Ewanielista, że chodził Pan Jezus nad morzem Galileyskim. O świętaż to a potrzebna przechadzka była. Nie z trefunku tam poszedł, ani dla krotofile iakiey: ale umyślnie szedł, aby tam duchowne rybitwy nie ku łowieniu ryb, ale ku łowieniu ludzi za sobą powabił. O nasłodszy Jezu iaką ty masz pilność, iakie staranie czynisz o Kościele twoim? Nie rozumieycie aby ten tego przestał tożci i dziś czyni. Kto posyła Kościołem Pasterze, iedno on? Kto opatruie szkoły godnemi nauczycielmi, iedno on? Bo siedząc na prawicy Bożey, wie i widzi wszytkie defekty i niedostatki nasze. Zaczym przez Proroka mowi: Oto Ja dam Jeruzalemowi Opowiadacze rzeczy pocieszne. Mowi nawet i sam usty swoimi: Oto Ja posyłam do was Proroki, i Mędrce i nauczone w Piśmie. Co też i Paweł ś. zeznawa w te słowa: Dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i Nauczyciele. A tak w niedostatku ludzi potrzebnych, tak w Kościele Bożym, iako i w Rzeczypospolitey, iemu staranie, przez gorące prośby poruczaymy. Obmyśli on wszytko i opatrzy z łaski swoiey ś. Iza. 41, 2. Matt. 23, 34. Efez. 4, 11.

II. Mieysce. Mieysce, gdzie tych rybitwow ś. wezwał, było morze Galileyskie, abo iezioro wielkie w Galilei, ktore morzem zowie Pismo ś. obyczaiem Hebreyskiey mowy, ktora wszelkie zebranie w[od] morzem nazywa. Z tego morza wezwał Pan Jezus tych rybitwow, daiąc znać, że z rozmaitych mieysć Kościoł swoy zgromadzać i budować miał, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Będzie panował od morza do morza, i od rzeki aż do kończyn Ps. 72, 8.

czyn ziemie. Wßędzie ma ten Pan swoie, na morzu i na ziemi, wßędzie ma chwalce i wyznawce imienia swego ś.

III. Zabawki. Zabawki ich były takowe: Jedni zapußczali sieci w morze, drudzy oprawiali sieci swoie. Piękna? to rzecz, kiedy rzemieśnik wezwania swego pilen. Symon z Andrzeiem nie siedzą w karczmie, nie idą w karty, ale na wodzie w ludziach pilnuią wezwania swoiego. Na warstacie rzemieśnikowi naprzystoyniey, przy rzemieśle, przy czeladzi. Już owo ostatnia kiedy się rzemieśnik prożnowania i biegania po nocy imuię. Zona z dziatkami doma głod mrze, a pan gospodarz pod wiechą wesoł, duruie, piie, graie, z kalety dobywa poki mu czego staie. Wyngtrzywßy mießek do domu przyydzie iak opętany ieden, żonę zbiie, dzieci wypędzi. O żalu, o grzechu, o sromoto! Jako tam ma bydź dobrze, i iako Pan Bog ma błogosławić? Z drugiey strony Jakub z Janem oprawiali sieci swoie. J to piękna. Pospolicie mowią: Nie zarzucay starych trzewikow, poki się na nowe nie zdobędzieß. A tak i oni woleli sieci starey połatać, niżeli nową kupić, daiąc gospodarzom naukę, że czasem rowną rzeczą może się to i owo poprawić, co się z wielkim koßtunkiem sprawuie.

Symon z Andrzeiem. Jakub z Janem. Nauka gospodarzem.

IV. Sposob wzywanie. Ale opuściwßy kąsek te rybitwy ś. poyrzyymy na Pana Jezusa a obaczmy iako ich wezwał? Pierwßym dwiema rzekł, Podźcie za mną. Drugim dwiema coby rzekł, nie wyraził Ewanielista. A wßakże mniemam, że temiż ich właśnie słowy, iako i owe pierwße wezwał. Bo to była iego pospolita formula, ktorą Apostoły wzywał. Zaczym i Matteußa wzywaiąc rzekł mu: Podź za mną. Matt. 9.

Objectio. Przecz Pan obrał prostę Apostoły? A tu rzekł by kto: Czemu Pan nie Doktory Zydowskie, i Nauczone w Piśmie, ale nieuki, idyoty, prostaki ubogie, na tak zacny Apostolski urząd wezwać raczył? uczynił to z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwßa, abyśmi moc i skutek urzędu kaznodzieyskiego, nie osobie, ktora uczy, ale Bogu, ktory przez nas, jako przez naczynia swoie, wßytko sprawuie, przypisowali. Co też i Paweł ś. 1 Kor. 3, 5. 6. zeznawa mowiąc: Ktoż iest Paweł? kto Apollos? iedno sludzy przez ktoreście uwierzyli. Jam ßczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał. Tęż przyczynę ukazuie i Hyeronim ś. gdy tak piße: Rybitwy nieuczone wysłał Pan ku opowiedaniu, aby nie rozumiano, aby się wiara wierzących, mocą ludzką dziać miała, ale raczey wymową i nauką Bożą. In Matth.

2. Przyczyna. Druga, uczynił też to dla tego, iż gdyby był wezwał mądrych, bogatych i uczonych, polegałby był mądry na mądrości, bogaty na bogactwach, uczony na nauce swoiey, i znalazłby każdy wymowkę, aby za nim nie ßedł. Przetoż wołał Doktory i Rabiny uczone opuścić, a prostaki wezwać, aby go tym rychley, nie maiąc wymowki, naśladowali. Pięknie o tym dyßkuruie Augustin ś. pytaiąc temi słowy: Czemuby nie wezwał Natanaela w Piśmie nauczonego, ktorego tak wielce zalecał, mowiąc: Oto prawy Jzraelczyk, w ktorym nięmaß zdrady? J odpowieda że dla tego nie chciał Natanaela w zakonie uczonego obrać, i miedzy Apostoly policzyć, iż, gdyby Tract. 6. in Joh. Jan. 1, 48.

był obran uczony, z ktoryby był mogł rzec, że iest obran dla nauki swoiey.

3. Przyczyna Trzecia, uczynił też to rzemieśnikom ubogim na pociechę, aby widzieli, że powołanie ich Bogu się podoba. Bo też i rzemiosła Pan Bog-ku potrzebie ludzkiey sprawił, i ztąd wszędzie pismo s. rzemieśniki uczciwie wspomina. Moyzesz wspomina piekarze, Syrach kowale, rolniki, Księgi kroniki garncarze, i tkacze, Matteusz s. młynarze, Dzieie Apostolskie garbarze, &c. owa i indziey innych rzemieśnikow Pismo wzmiankę czyni.

1 Moy. 40. Syr. 48. 1 Kron. 4. Matt. 25. Dz. Ap. 10.

Z tychci oto przyczyn Pan Jezus rzemieśniki ubogie, i nieuczone na urząd Apostolski wezwać raczył.

Przestroga A wszakoż żeby się lada rzemieśnik, nie maiąc darow potemu, urzędu kaznodzieyskiego nie podeymował, wiedzieć macie, że Pan tych rybitwow s. takimi nieukami na świat nie wysłał, ale ie pulczwarta lata przy sobie maiąc, w nauce zbawienney ustawicznie ćwiczył, a potym w dzień Swiętego, wielkimi ie dary, ku opowiedaniu Ewanielii s. nadarzył, i umieiętność rozmaitych ięzykow dać im raczył.

V. Koniec wezwania Rybitwem ludzi bydź co? Słuchaymyż iaki miał bydź koniec wezwania ich, i na co ich Pan właśnie powołał? Mowi im: Ucznię was rybitwami ludzi Rybitwem ludzi bydź co iest? Słuchay Chrześcianinie wierny, powiem ci. Nie iestci tyrańskim obyczaiem ludzie do wiary przymuszać, abo ie palić, ścinać, i okrutnie mordować: ale przez opowiedanie słowa Bożego, i szafunek Sakramentow s. ludzie do uznania prawdy przywodzić. To iest rybitwem ludzi bydź. Takimi rybitwami ludzi byli Apostołowie Pańscy, i na to ich Pan wezwał, aby siecią i niewodem Ewanielii s. ludzie do Kościoła Bożego zgromadzali, urząd swoy ze wszelaką cichością i nauką aby wykonywali, a nie rzkąc żeby kogo do wiary przymuszali, ale sami się w niebezpieczeństwo dla niey podawali. Bo iako rybitw i z niebezpieczeństwem żywota i zdrowia po morzu ieżdżą: tak też i oni po burzliwym morzu świata tego pracuiąc, częściey się śmierci niż żywota z częściey niepokoiu, niż bezpieczeństwa spodziewać musieli. A tak nie są rybitwami ludzi ci, ktorzy mieczem, ogniem, i innemi okrutnemi sposoby ludzie do wiary przymuszaią i rozmaitego tyraństwa nad nimi dokazuią.

Ale sądowi Bożemu ludzie takowe poruczywszy, to na ostatek przy tey pierwszey części pamiętaycie, iako to dobra i pożyteczna rzecz iest, w małym powołaniu i urzędzie bydź wiernym. Ci święci rybitwi wierni i pilni bili w powołaniu swoim, ali ich wnet Pan wywyższy, i do naywyższey dostoyności pociągnął. Co też i indziey w Piśmie s. przykłady osobliwemi oświadczył. Saul wiernymi był, szukaiąc oślic oyca swoiego, przyszedł do Samuela Proroka, ktory go z rozkazania Bożego, nad wszelkie spodziewanie na krolestwo Izraelskie pomazał. Dawid pasł wiernie i pilnie owce oyca swojego, ali go Pan Bog iedną razą na krolewską stolicę posadził. Elizeusz pilnuiąc wezwania swego, orał na roli dwunastą iarzm wołow, ali go Pan Bog od pługa Prorokiem obrał. A tak ieźli cię Pan Bog w małym stanie i urzędzie posadził, bądźże wier-

Nauka. 1 Sam. 9. 1 Sam. 16. 1 Krol. 1.

wiernym a pilnuy, a uyrzyß nad sobą dziwną łaskę i opatrzność Bożą.

II. Część. Obaczmyż iuż iaka powolność, i iakie posłuszeństwo w tych miłych Pańskich rybitwach było?

O pierwßych dwu, tak piße Ewanielista: A oni zaraz opuściwßy sieci, ßli za nim. O drugich także: A oni wnetże opuściwßy łodź i oyca swego, poßli za nim. O dziwne posłuszeństwo.

Ser. de S. Andr. Piße Hyeronim ś. że Julianus Apostata tę powolność tych rybitwow ś. głupstwu ich i lekkomyślności przypisował. Lecz nie miał w tey mierze na osoby ich patrzyć, ale na tego ktory im rzekł: Podźcie za mną. Ten ußy i serca ich, tak przeraził że go koniecznie naśladować musieli: aby się wypeł-

Ps. 68, 34. niły one słowa: Da Pan głosowi swoiemu głos mocy. Słowo Boże

Zyd. 4, 12. (mowi indziey pismo) żywe iest i skuteczne, i przeraźliwße nad miecz po obu stron wßelki ostry. Toż się i tu stało, skoro im Pan rzekł, Podźcie za mną, zarazem iść musieli, i ßli na słowo iego.

Obseruatio. Wiedząc my tedy takową moc słow Pańskich, w uczniach iego dwie rzeczy uważaymy.

I. Gotowość i powolność. Pierwßa iest gotowość, i powolność ich. Nie rozmyślaią się długo, ieżliby za nim iść mieli, abo nie mieli? abo ieżliby to powołanie było z pożytkiem ich? abo ieżliby też Faryzeußow i nauczonych w Piśmie na się nie obrußyli? nie używaią też wymowki żadney, iako on, ktoremu gdy rzekł

Luk. 9, 59. Pan Jezus: Podź za mną! odpowiedział: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Nie

2 Moy. 4, 10. mowią też iako Moyżeß, Panie, mam ięzyk cięzki, a nierychły ku mowieniu. Ale idą za Panem, i są gotowi, czynić dosyć rozkazaniu iego.

Nauka. A tak naukę tu daią, nie tylko kaznodzieiom, ale i innym wßytkim ludziom, gdy kogo Pan Bog na iaki urząd wzywa, bądź w Kościele Bożym, badź w Rzeczypospolitey, abo też i w ekonomii domowey, aby się żaden nie zbraniał, ani sprzeciwiał woli miłego Boga. Bo ieżliby się komu zdał urząd iaki trudny, umie ten Pan trudności wßelakie uprzątnąć; Bo ieżliż do tak zacnego a trudnego urzędu, rybitwy ubogie sposobił, i darami wielkimi obdarzył: a cożby i nas do lekczeyßych przygotować nie miał? Pra- 1 Kor. 15, 58.
ca waßa, (mowi Paweł ś.) nie iest daremna w Panu.

II. Opußczenie wßytkiego. Druga rzecz uważenia godna w tych rybitwach ś. iest, opußczenie wßytkiego. Bo wßytko co na ten czas mieli, dla Pana natychmiast opuścili. Opuścili sieci, łodź, i oyca swego. O wßechmogący Panie, iakoż się wżdy ci ludzie ciebie rozmiłowali? Obaczcie a uważcie co to iest: wßytko dla Pana opuścić? Takci miłuiącemu Boga niemaß nic trudnego. Przeto i Paweł ś. o sobie mo- Filip. 3, 8.
wi: Wßytko poczytam sobie za ßkodę, dla zacności znaiomości Chrystusa Jezusa, Pana moiego, dla ktoregom wßytko utracił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał.

Zamknienie. Co my wiedząc, uczmy się k woli Panu i słowu iego ś. żadney rzeczy nie mieć tak drogiey, ktoreybyśmy dla niego czasu potrzeby wzgardzić nie mieli. Bo za doczesne rzeczy, da nam wieczne, i stokrotnie nadgrodzi wßytko, cobyśmy dla niego opuścili, tak iako nam obiecał mowiąc: Ktoby o- Matt. 19, 29.

puścił

pusćił domy albo bracią albo siostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role, dla imienia mego, stokroć więcey weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

Od Jezu, Pasterzu naywyższy, racz że nas z łaski swoiey s. do wszytkiego sposobić, dla chwały imienia twego nayslodszego, Amen.

Na dzień s. Barbary panny i męczenniczki, 4. Dec.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 13, 12=13.

Zwyda brat brata na śmierć, a ociec syna, i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą i zabiiać. A będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wycrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

Barbara s. zkąd rodem. Mamy dziś, Chrześcianie mili, pamiątkę s. Barbary Panny i Męczenniczki. Rodem była z Nikomedyi, miasta leżącego w Bitynii, gdzie Konstantyn wielki umarł. Ociec. Ociec iey był szlachcic nieiaki, imieniem Dyoskurus, człowiek maiętny, ale Poganin.

Dowcipu. Dowcipu była wielkiego. Bo sama z siebie zbrzydziła sobie bałwany Pogańskie, powiedaiąc, że się ich nie godzi chwalić. Zaczym Ociec, obawiaiąc się, by na wiarę Chrześciańską nie przystała, podał ią na wieżą wysoką, aby nie wiele miedzy ludźmi bywała.

Nawrocenie. Ona co uczyniła? Pisała do Orygenesa, ktory na ten czas w Alexandryi uczył, prosząc aby iey na piśmie wiarę Chrześciańską podał. Bo temu nie mogła wierzyć, aby Bostwo iakie w drzewie i w kamieniach, ktore Poganie chwalili, bydź miało. Orygenes wszytko iey porządnie wypisał, i w wierze Chrześciańskiey utwirdził.

Wydanie Sędziemu. Ociec dowiedziawszy się, podał ią Marcyanowi Sędziemu, rozumieiąc, że ią miał od wiary Chrześciańskiey odstraszyć. Marcyanusz nie mogąc nic ani pochlebstwy, ani obietnicami, ani grożbami sprawić, podał ią do więzienia.

Męczeństwo. Ale gdy ona i na to nic niedbała, kazał ią za nogi zawiesić, i siec, że krew z niey plużyła. Lecz i tym nic nie wskurał. Potym zawiesiwszy za ręce, pod pachami i podeszwami palił, i piersi obrzezać kazał. O niesłychane okrucieństwo! A przecię nie tak ią męki bolały, iako to, że ią nago zewleczono. Cud Pański. Zaczym poczęła się gorliwie Panu Bogu modlić. A w tym szatą białą wszytka iest okryta.

Śmierć. W ten czas mogło się okrutne Pogaństwo hamować, ale nic im nie pomogło: ociec sam pochwyciwszy miecz, ściął ią. A w tym słyszan iest głos z nieba: Podź nayślicznieysza moia, odpoczniey w łożnicach oyca mego w niebie.

Karanie Boże na oyca. Okrutny ociec nie uszedł karania, bo go potym piorun roztrzaskał, i spalił i wiatr po powietrzu tak rozniosł, że i popiołu po nim ani widzieć, ani znaleść możono. A działo się to za Maksymina Cesarza.

Udaymyż się zatym do Ewanielii s. ktora dzisieyszemu świętu nadobnie służy,

Przyczyny ſłuży, z tych przyczyn. Jedna, że
1. Barbara ś. od własnego oyca, dla
wiary Chrześciańskiey, na męki iest
podana, tak iako tu Pan Jezus, mo-
2. wi: ociec wyda syna na śmierć. Dru-
ga, że w miłości Pana Jezusowey i
w wierze ś. wytrwała, aż do konca.

Mowmy o tym za pomocą Bożą
rozdzieliwszy Ewanielią na dwie
cząstki.

W pierwszey, prorokuie Pan Je-
zus, o prześladowania i nienawiści
wiernych swoich.

W drugiey ukazuie, iakoby się w
tym prześladowaniu i nienawiści
sprawowac mieli.

Słuchaycie wszyscy pilnie, proszę.
Zdarz to o Jezu, z nayświętszey
łaski swoiey, abyśmy się ztąd wy-
trwania i stateczności prawdziwey
nauczyli, Amen.

I. Część. Nie chciał nic zataić Pan Jezus,
wiernym swoim, Chrześcianie
mili, co mieli cierpieć dla imienia i
Łuk. 2. nauki iego na świecie. Bo będąc po-
łożony na znak, ktoremu się synowie
tego świata sprzeciwiać mieli, wie-
dział dobrze iako Bog wszechmogący,
co wyznawce iego od nie potykać
Odium Mundi. miało. Przeto i tu w Ewanielii dzi-
sieyszey, ukazuie nam wielkie niena-
wiści, z ktorych brat brata, ociec syna,
miał na śmierć wydać: synowie także
mieli powstać przeciw rodzicom i mor-
dowacie.

Dziwna to rzecz. Wszakoż nie
dziwuię się tak dalece temu, że brat
na brata miał powstać. Dawna to
bowiem, że brat brata nienawidzi.
1 Moy. 4. Wiemy co Kain wyrządził Ablowi,
1 Moy. 32. wiemy co czynił Ezau Jakobowi.
1 Moy. 37. Wiemy też co synowie Jakobowi
Jozefowi. Zkąd i Poeta mowi: Ouid. 1. Met.
Rzadka iest zgoda braci. Ale się
rodzicom dziwuię, w ktorych iest wro-
dzona i od Boga wszczepiona miłość
ku dziatkom. O tych mowi tu Pan
Jezus, że dziatki swe na śmierć wyda-
wać mieli. Wyda (prawi) ociec sy-
na na śmierć.

Więc i to osobliwa; co daley Pan
mowi: Powstaną dzieci przeciwko
rodzicom, i będą ie zabiiać. Bo po- Pro Roscio Amerino.
wieda Cycero, że się nie może dosyć
srogie karanie naleść na tego, ktoryby
oyca zabił. Bo umrzeć za oyca, gdy-
by tego była potrzeba, Boskie i ludzkie
prawa synowi rozkazuią. A tu Pan
mowi, że powstaną dzieci przeciwko
rodzicom.

Coż wżdy tego za przyczyna? Zkąd Przyczyna nienawiści
się takowe rozsterki, nieznaski, miedzy
naybliższymi brać i wznawiać miały?
Przyczyna insza nie iest, tylko niena-
wiść szatańska, przeciw krolestwu
Pana Chrystusowemu, o ktorym po-
wiedział Pan Bog zaraz po upadku
pierwszego człowieka, mowiąc do wę-
ża: Położę nieprzyiaźń miedzy na- 1 Moy. 3. 15.
sieniem twoim i miedzy nasieniem
iey, to potrze tobie głowę, a ty mu
potrzesz piętę. Od tego czasu nie mo-
że się szatan uspokoić, ale ustawiczną
nienawiścią szturmuie na Kościoł
Boży, brata przeciw bratu, oyca prze-
ciw synowi dzieci przeciw rodzicom
pobudzaiąc, i iako naytężey może, za-
ostrzaiąc. A to wszytko ku temu koń-
cowi czyni, aby krolestwo swoie szer-
zył, będąc książęciem tego świata, nie
chce aby mu na sługach schodzić miało.

Uczmyż się tedy, czego się spodzie- Nauka.
wać i czekać maią wszyscy, ktorzy są
w krolestwie Pana Jezusowym, to
iest

iest w Kościele iego s. Nie obiecuycie sobie szczęścia, ani pokoiu, nienawiść was tam i prześladowanie czeka. Musi się pełnić to, co tu Pan Jezus mowi będziecie u wszytkich w nienawiści dla imienia mego. Mylą się, a barzo mylą, ktorzy chcą mieć pokoy i wszelakie wczasy na tym świecie. Bo
Luk. 24. iako Pan Jezus wodz i Hetman nasz, przez krzyż wszedł do chwały swoiey:
Dz. Ap. 14. tak też i nam potrzeba wniść do krolestwa niebieskiego. A iako śliwę i
Aug. Lib. 10. Homil. Ser. 8. iagodę winną pierwey w prasie tłoczą, niżeli się do używania godzi: także i Chrześciański człowiek pierwey się ma w prasie krzyżowey wytłoczyć, niżeli do używania krolestwa niebieskiego przystąpi.

Lecz postąpmy daley.

II. Część. Słuchaycie iako się nam w prześladowaniu i nienawiści sprawować potrzeba? izali nienawidzących nienawidzieć? abo się mścić
Lekarstwo na nienawiść. krzywd i urazow swoich? Pan Jezus tak mowi: Kto wytrwa aż do końca,
Cierpliwość. ten będzie zbawion. Ktoremi słowy uczy nas, że nienawiści tego świata nie mamy inakszym obyczaiem zwyciężać, iedno cierpliwością, i to taką, ktoraby aż do końca trwała.

Przywileie cierpliwości. O iakie są przywileie i pożytki tey cnoty świętey. Ta wszytkie przeciwności zwycięża, ta korony zwycięstwa na głowy nasze kładzie, ta się przez wszytkie niebezpieczeństwa przebiia, ta nam siły i męstwa prześladowaniu tego świata dodawa, ta gęby nieprzyiaciołom naszym zawięzuie, i węgle ogniste na ich głowy zgromadza, ta nam na ostatnim stopniu posiłku dodaie, i z ochotą mowić pomaga
2 Tim. 4, 7. 8. one słowa Apostolskie: Dobrzym boyował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dzień Pan Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, ktorzy umiłowali sławne przyyście iego.

Tać święta cnota serca i śmiałości męczennikom dodawała, że im groźby żadne i męki straszne nie były. Bieżeli na śmierć właśnie iak na gody, odbiegali maiętności, opuszczali wszytko, wzgardzali obietnice ie upominki, wszytko w czym się świat kocha mieli sobie za marność. O święta a błogosławiona cnoto! Teodulus za Juliana Apostaty na roście rozpalonym leżąc, rzekł do Prefekta: Pieczesz, abyś mię skosztował, obroć na drugą stronę, abym na poły surowy, nie zdał ci się niesmaczny: co też i o Wawrzyńcu s. przypominaią. O iaka stałość, iak piękne wytrwanie! Niceph. Lib. 10. cap. 25.

Opatrzmyż się tedy w tę s. cnotę, ile tych żałosnych czasow, ktorych szatan wielkim gwałtem szturmuie, i gwałtownie biie na Kościoł Boży, Napomnienie.
wiedząc, iż ma czas krotki, chcąc zwieść i wybrane. Zaczym się na baczeniu wielkim mieć potrzeba, niech nam nie będą milsze wczasy, dobra, i delicye doczesne, niżeli one wieczne. 2 Tym.
Wiedzmy, że żaden nie będzie koronowan, iedno ten ktoryby statecznie boiował. Biedaż wam, mowi Mędrzec, ktorzyście stracili cierpliwość. Syr. 2.
Abowiem coż poczniecie, kiedy Pan tego będzie doyrzeć chciał. Ach coż w ten czas rzeczecie mizerni odstępce? I Gal. 3.
ktoż was zmamił, abyście nie byli posłusznymi prawdzie? Coście sobie upodobali, i co was uwiodło? Czemu

B tak

tak lekce dusze swe poważacie, za ktore Syn Boży umarł? Nie słyszycie co tu mowi? Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

Zamknienie. Co wywiedzące, Chrześcianie naymilsi, mieycie się na baczeniu, a zwłaszcza wy, ktorzy stoicie, baczcie abyścienie upadli. Niech was nic nie

1 Kor. 10.

odrywa od miłości Bożey, ani śmierć, ani żywot, ani żadna insza rzecz. Rzym. 8.

A ty o Przenayslodszy Jezu, korono panienek i męczenniczek świętych, posiłay nas Duchem swoim w wierze i w wytrwaniu ś. abyśmy bez nagany w żywocie i w śmierci zachowani bili, Amen.

Na dzień ś. Mikołaia.

6. Dec.

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 19, 12-26.

Niektory człowiek rodu zacnego, iachał w daleka krainę, aby sobie wziął krolestwo, i zasię się wrocił. A zawoławszy dziesiąci sług swoich, dał im dziesięć grzywien, i rzekł do nich: handluycie aż przyiadę. Lecz mieszczanie iego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mowiąc: nie chcemy aby ten krolował nad nami. I stało się gdy się wrocił, wziąwszy krolestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych ktorym był dał pieniądze: aby się dowiedział, co ktory handluiąc zyskał? Tedy przyszedł pierwszy, mowiąc: Panie, grzywna twoia dziesięć grzywien urobiła. I rzekł mu: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małem wiernym, mieyże władzą nad dziesiącią miast. Przyszedł i drugi, mowiąc: Panie, grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Rzekł i temu: i ty bądź nad piącią miast. A inszy przyszedł, mowiąc: Panie, o to grzywna twoia, ktorąm miał schowaną w chustce; Bom się ciebie bał, żeś iest człowiek srogi: bierzesz, czegoś nie położył; a żniesz czegoś nie siał. Tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę cię, zły sługo: wiedziałeś żem ia iest człowiek srogi, ktory biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie siał? Przeczżeś tedy nie dał srebra mego do lichwiarzow? a ia przyszedszy, wziąłbym ie był i z lichwą. I rzekł tym, ktorzy tuż stali: weźmicie od niego te grzywnę a daycie temu, ktory ma dziesięć grzywien. I rzekli mu: Panie, mać dziesięć grzywien. Zaprawdę powiadam wam, iż wszelkiemu ktory ma, będzie dano i a od tego ktory nie ma, i to co ma, będzie od niego odięto.

Duch Swięty napomina, Chrześcianie mili, żebyśmy pamiętali na wodze nasze, ktorzy nam opowiedali Słowo Boże. Zaczym święci dziś Kościoł Boży pamiątkę Mikołaia Biskupa ś.

Żyd. 13, 7.

O tym piszą hystorycy Kościelni, że był rodem z Patory miasta w Licyi, gdzie Urodzenie.

gdźie przed laty Apollo, bog Pogańſki w bałwaniech ludziom odpowiedzi dawał.

Rodzicy. Oyca miał Epifaniuſza, matkę Iohannę, ludzie Chrześciańſkie. Ci dali mu wychowanie takie, że nierad pro- żnował, ale iako piſzą, gdy inni po ulicy ſzeleli, on się albo w kościele albo w ſzkole bawił. Wychowanie. Piękna cnota. Urit enim mature, quod vult urtica manere.

Umyſł ad vitæ genus. Po śmierci rodzicow ſwoich, umyślił polityckiem bydź i świeckim człowiekiem zoſtać: ale go Pan Bog nad ſpodziewanie na inny ſtan powołał. Powołanie na inſzy urząd. Bo gdy umarł Biſkup Myrſki w Licyi, inni Biſkupi radząc o tym, kogoby na ten urząd wezwać mieli, konkludowali tak: aby ten, ktoryby nazaiutrz do kościoła przyſzedł, Biſkupem był obrany. Coż się ſtało? nazaiutrz gdy się Biſkupi do kościoła zeſzli, i Pana Boga o godnego człowieka proſili, Mikołay s. nioczym nie wiedząc do kościoła przyſzedł: oni go zaraz Biſkupem obrali.

Powolność iego. Zrazu wprawdzie zbraniał się, ale widząc wolą Bożą, kontradykować i ſprzeciwiać się iey nie chciał, i on urząd na się przyiął, nam naukę daiąc, gdy nas abo Kościoł Boży, abo zwierzchność Chrześciańſka, abo też Rzeczpoſpolita urzędem iakim cześtuie, a widzim, że to ieſt wola Bożą, abyśmy w imię Pańſkie to, czym nas cześtuią przyymowali.

Pilność i wierność w urzędzie. W urzędzie ſwoim wiernym się i pilnym ſtawił, w modlitwach był nabożnym, w kazaniu uſtawicznym, w ſtrafowaniu ſrogim, w drogach też dla Kościoła Bożego nie leniwym. Bo i na koncylium Niceńſkim, na ktorym trzy ſta i ośmnaście Biſkupow było, i on był przytomny, i pomogł z inſzemi bronić i potwierdzić małżeńſtwo księży, za gorliwą Pafnucyuſza Biſkupa s. perſwazyą.

Zywot. Zywota był świętobliwego, nie kakomca, iałmużnik wielki. Piſze bowiem Wincencyus, iż nieiaki człowiek maiętny w Myrze, przez nieſzczęście do wielkiey nędze przyſzedł: w ktorey umyślił był na oſtatnią się puſzczaiąc, trzy corki ſwoie, ktore miał, do nierządnego domu podać. In ſpec. Hiſtor. Mikolay s. dowiedziawſzy się, poſzedł w nocy, i nieznacznie raz, i drugi, trzeci pieniądze do onego domu rzucał, żeby i oyca i corki retował, i przy uczciwey ſławie zoſtawił. Szczodrobliwość. O święte miłosierdzie, o chwalebne na ubogiego baczenie!

Prześladowanie. Bez prześladowania nie było. Za Dyoklecyana do więzienia podan był, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: Wſzyscy, ktorzy chcą pobożnie żyć w Chryſtusie Jezusie, prześladowani będą. 2 Tym. 3. 12. Lecz go ztąd Konſtantyn Wielki, Monarcha i Cesarz Chrześciańſki wybawił.

Smierć. Na koniec napracowawſzy się w Kościele Bożym Mikolay s. wpadł w chorobę, i wezwawſzy do siebie Kollegow ſwoich, upomniał wſzytkich do ſtateczności w wierze i w urzędzie, i zaſnął z pokoiem w roku 343.

O piękny żywocie, o przykładna śmierci! Prawieć ſłuſznie nazwany ieſt Zwycięzca ludu. Zwyciężył bowiem lud i świat niewierny, onym zwycięſtwem ktore zwycięża świat, to ieſt, wiarą w Pana Jezuſa Chryſtuſa. 1 Jan. 5.

Digreſſio ad Evangelium. Udaymyż się zatym do Ewanielii s. w ktorey Pan Jezus ſamego siebie goſpodarzowi porządnemu, w osobie czło-

człowieka zacnie urodzonego, a nas sługom iego przyrownywa. Gospodarz porządny, nie lada iako domu odieżdża. Ale wezwawszy do siebie czeladki swoiey, iednemu to, drugiemu owo zleca, ażby się nazad wrocił. Wrociwszy się, czyni rachunek z nimi, wywiaduiąc, co ktory z nich zrobił, zyskał. Dobre a pilne, chwali, kontentuie, złym odprawę daie. Tak i on odchodząc do niebieskiey krainy przez w niebowstąpienie swoie, rozdał dary rożne miedzy sługi, i rozkazał im, aby pilnie imi handlowali, ażby sie nazad wrocił. Gdy się wroci, muszą wszyscy do liczby stanąć. O błogoż będzie w ten czas sługom pilnym a wiernym! bo wezmą hoyną nadgrodę za wierne prace swoie: ale bieda leniwym; bo i to co mieli stracą, i ku żadney godności w krolestwie niebieskim nie przyydą.

Summa Ewanielii.

A żeby to i nas nie potkało, tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdzieliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, opisuie Pan Jezus, odiechanie zacnie urodzonego człowieka w daleką krainę.

W drugiey, zwrocenie iego ztamtąd.

W trzeciey, rachunek i liczbę ktorą czynił z sługami swoimi.

Przyniosą, wierzcież mi, te nauki, pożytek duszom i sumnieniom waszym, iedno pilnie słuchaycie.

Zdarz to, o zacnie urodzony Jezu, abyśmi ztąd miłosierdzie i sprawiedliwość twoię uznawali, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Odiechanie tego zacnie urodzonego człowieka, uważaymy w tych okolicznościach: pierwsza, co to za zacnie urodzony człowiek? druga, dokąd odiechał? trzecia, po co? czwarta, iakim umysłem? piąta, co odieżdżaiąc czynił?

I. Co to za zacnie urodzony? z Oyca. Matt.

Człowiek ten zacnie urodzony, o ktorym tu Pan Jezus mowi, nie iestci ktory z krolow Izraelskich, ale on że sam. Bo iście, z Oyca, z matki, zacnie się urodził. Oycem iego nie iest Jozef cieśla z Nazaret, iako Zydowie rozumieli, i ztąd go, synem cieśielskim zwali. Także też i Ebionitowie, ktorzy uczyli, że się z społnym Jozefa i Maryi złączeniem urodził. Ale sam Bog Ociec niebieski iest Oycem iego: ten go przed wieki z istności swey spłodził, i po trzykroć w Piśmie ś. Synem swoim wyświadczył. Raz w starym przymierzu, mowiąc przez Dawida: Syn moy iesteś ty, Jam ciebie dziś spłodził. Drugi, przy chrzcie. Trzeci przy iego przemienieniu mowiąc: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało.

Psal. 2, 7. Matt. 3. Mat 17, 5.

Z matki zaś poszedł z rodzaiu Szlachetnego, z pokolenia Juda, z domu Dawidowego, ktory miedzy familiami Zydowskimi przodek zawsze trzymał. O iście zacnie urodzony, Oyca w niebie Boga względem Bostwa, na ziemi pannę, z rodu Krolewskiego względem człowieczeństwa maiąc.

Z matki.

II. Dokad odiechał?

Dokądże tedy ten zacnie urodzony człowiek odiechał? Odiechał, prawi, w daleką krainę. A dokądże wżdy? Czyli do Mezopotamii, iako Jakub sto i dwadzieścia mil? Abo do Salomona, iako krolowa Arabska, dwieście czterdzieści mil i iedną? Abo do Raguela, iako Tobiasz sto ośmdziesiąt mil i ośm. Czyli więc do Ameryki, Azyi, Indyi, Egiptu? Nie to, naymilsi Chrześcianie. Ta kraina dale-

1 Moy. 28. 1 Krol. 10. Tob. 6.

Daleka kraina.

daleka iest, niebo, do ktorego odszedł P. Jezus, w dzień wniebowstąpienia swoiego. O iście daleka kraina. Bo się do niey z wielką pracą przychodzi. Zaden nie wstępuie do nieba, iedno
Jan. 3. ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy ktory w niebie iest. Od tey krainy tym dalszy każdy iest, im daley przez grzech od Boga odstępuie: Wedle onych słow: Daleko iest od grzesznych
Psal. 119. zbawienie. Wiernym zaś a pobożnym daleka bydź nie może. Bo się do niey co dzień przybliżaią.

III. Po co odiechał? A po coż wżdy do tey dalekiey krainy odiechał Pan Jezus? Aby sobie dostał krolestwa. Ludzie troiakim sposobem krolestw dostawaią. Jedni dziedzicznym a porządnym następowaniem, iako kiedy krolewscy synowie rodzicom swoim sukceduią. Drudzy, obraniem porządnym, kiedy za spolnym Senatu i Rzeczypospolitey zezwoleniem, obrani bywaią: iako
Lib. 2. de Rep. & Magistr. Pol. Kromerus o Polakach pisze, że Prawo obierania krolowna Senacie należy. Trzeci dobiiaią się krolestwa, prawem woiennym, iako Aleksander Wielki i inni. Tymżeć właśnie sposobem i Pan Jezus krolestwa dostał. Wziął krolestwo iako własny dziedzic, w ten czas gdy mu rzekł Bog O-
Ps. 110, 1. ciec: Siądź na prawicy moiey, dokąd nie położe nieprzyiacioł twoich podnożkiem nog twoich. Wziął iako
Matt. 21, 9. porządnie obrany od rzesze Zydowskiey: na on czas, kiedy do Jeruzalem wiedźdżał, wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach! Wziął ie nawet mocą woienną. Bo szatana książę tego świata zwalczył, piekło zburzył, śmierć zwyciężył, i wszytko zwoiował.

Pociecha. O iakąż nam tu pociechę Pan Jezus zostawił. Do nieba odszedł, żeby krolestwo, i wziął ie pewnie. Zaczym czegoż się innego spodziewać mamy, iedno że wszędzie kroluie, i iest zawsze z nami, władnie wszytkim, i wszytkim rządzi. A iż tak iest, toć też o przytomności iego w Sakramencie nayświętszym wątpić nie możemy.

IV. Jakim umysłem odiechał? Lecz słuchaycie: Jakim umysłem odiechał? Czyli aby się iuż na wieki nie wrocił? I nas widomą swą obecnością nie ucieszył? Zadną miarą, ale aby się nazad wrocił. Rodziny swey zapomnieć nie może. O iak daleko przeszedł Jozefa, ktory zostawszy Panem w Egipcie, podwody tylko po oyca wyprawił, a sam nie iechał. Lecz Pan ten sam się wroci, sam przyydzie, sam nas do siebie zabierze, abyśmy
1 Thess. 4. Di. Ap. 1, 11. tam byli, gdzie on iest, w krolestwie iego wiecznym. Upewnili nas o tym Aniołowie, przy w niebowstąpieniu iego mowiąc: Ten Jezus, ktory w gorę wzięty iest od was do nieba, tak przyydzie iakoście go widzieli idącego do nieba. O szczęśliwyż to będzie czas. W ten czas uyrzemy go, i zabieżemy mu drogę na powietrzu.

V. Co czynił odieżdżaiąc? Odieżdżaiąc co czynił? Wezwał sług swoich, podzielił miedzy nie dziesięć grzywien, i rozkazał aby imi handlowali, ażby się nazad zwrocił. O poważne a taiemnic pełne słowa!
1. Wezwał sług. Wezwał sług. Przez te rozumieią się wszyscy ludzie, ktorzy się stali uczestnikami iakichkolwiek dobrodzieystw
2. Dał im dziesięć grzywien. Bożych. Dał im dziesięć grzywien, to iest, rozmaite dary Boże, ktore Pan

Bog miedzy nas rozdaie, dawaiąc każdemu według stanu iego iako Paweł ś. mowi: Iż każdemu z nas dana iest łaska, według miary daru Chrystusowego. Grzywnami onemi kazał im handlować, nie sobie, ale Panu swemu zysk i pożytek czyniąc. Wedle onych słow Apostolskich: Każdy iako wziął dar, tak nim ieden drugiemu usługuycie, iako dobry Szafarze rozliczney łaski Bożey.

Efez. 4. 7.

3. Kazał im handlować.

1 Piotr. 4. 10.

A iż tak iest, Uczciez się, naymilsi, iako i z kim handlować macie, boć też i diabeł iest zdradliwym kupcem, ktory nam lada śmiertelne towary za dusze przedaie. Za dusze mowię; bo nietrwa mocą innego iedno o samę duszę. A tak pilnie się strzeżmy, abyśmy z nim handlu żadnego nie wiedli, bo ten zdrayca szkło farbowane, udawa nam za złoto i drogie kamienie. Pysznemu ukazuie zacności i przełożeństwa tego świata: łakomemu pieniądze i bogactwa: żarłokowi, piianicy, nieczystemu, rozkoszy cielesne. To wszytko, mowi, dam ci, ieżliż uczynisz wolą moię, zdradzaiąc, lichwiąc, łupiąc, piiąc, biesiaduiąc, nieczystość płodząc. Jeżli go usłuchasz, cożeś innego, nędzniku mizerny, iedno żeś grzeszną duszę swą diabłu przedał? za coż? otoli za obłudę marney rozkoszy, ktora iako sen przeminie.

Nauka z przestroga.

Ale podźmy daley.

II. Część.

Obaczmy zwrocenie tego zacnie urodzonego człowieka: o tym trzy punkta Pan Jezus przypomina. Pierwszy, że się wrocił nazad: drugi, że wezwał przed się sług swoich: trzeci, że ich pytał ileby każdy z nich na kupi swoiey zyskał.

Trzy punkta.

O pierwszym mowi Pan Jezus: I stało się, gdy się wrocił wziąwszy krolestwo. W dzień sądny się to stanie: W ten czas widomie się wroci Pan Jezus, i widomie się ukaże wedle onych słow Enocha Patryarchy, ktore wspomina Judas Apostoł w liście swoim, mowiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi. Powiedał o tym często i sam Pan.

I. Wrocenie nazad.

List. Jud. v. 14.

Pamiętayciez to przeciwko szyderzom i naśmiewcom, ktorzy przed sądnym dniem nastać i mowić mieli: a gdzież iest obietnica przyyścia iego? Przyydzie Pan pewnie, a nie omieszka, przyydzie w obłokach niebieskich z chwałą i z mocą wielką, i oglądać go wszelkie oko, i ci ktorzy go przebodli. A iż przyyście swoie przedłuża, nie dla tego to czyni, aby przyyść nie miał, ale iż ieden dzień przed nim iest, iako tysiąc lat, a tysiąc lat iako dzień ieden.

Observatio.

2 Piot. 3 4.

Luk. 21, 27.

O drugim punkcie mowi Pan, że wezwał przed się onych sług. W dzień sądny wszyscy przed eń staną, i źli i dobrzy. Bo pośle Anioły swoie z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego, od czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. Co też zeznawa i Paweł ś. temi słowy: Musiemy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniosł w ciele według tego co czynił, lub dobre lub złe. Atanazyusz także w swoim wyznaniu wiary Chrześciańskiey mowi: że na przyyście iego wszyscy ludzie maią powstać z ciały swoimi.

II. Wezwanie sług.

Matt. 24, 31.

2 Kor. 5, 10.

Symb. Ath.

O trzecim punkcie mowi, że chciał wiedzieć, ileby każdy z nich zarobił abo zyskał. Takci iest zaiste. W dzień sądny będzie Pan Jezus od nas rachunek

III. Liczba abo rachunek.

Matt. 12, 36. nek odbierał, i będzie chciał wiedzieć iakośmy dobra iego obracali, tak wytwornie że z każdego prożnego ſłowa rachunek dać będziemy muſieli. Jezu iaki tam ſtrach będzie, kiedy księgi ſumnienia naßego otworzą, w ktorych wßytkie ſprawy naße napiſane będą, aż i do namnieyßego prożnego ſłowa!

Napomnienie. Wczas się tedy do tego gotuymy, żyymy tak, iakobyśmy iutro mieli do rachunku ſtanąć, niechay będą biodra naße przepaſane, a pochodnie (Luk. 12, 35.) goraiące w ręku naßych: niechay brzmi uſtawicznie w ußach naßych on głos Boży: Powſtańcie umarli, a podźcie na ſąd.

III. Częśc.

Słuchaymyż iuż na koniec rozprawy, ktorą uczynył ten zacnie urodzony człowiek z ſługami ſwoimi.

Rozprawa. Pierwßy ſługa, grzywną ſwoią urobił grzywien dziesięć: drugi, pięć: trzeci, nic.

Pierwßy ſługa. Pierwßy rzekł: Panie grzywna twoia, grzywien dziesięć urobiła. Przez tego ſługę rozumieią się ci, ktorzy wielkimi darami od Bogą ſą obdarzeni, i używaią ich z wielkim pożytkiem abo Kościoła Bożego, abo Rzeczypoſpolitey, abo też bliźnych ſwoich, iako gdy kto z dobr i maiętności ſwoich iałmużny hoyne dawa, a drugi rozumnym abo uczonym będąc, innym rozumu i nauki ſwoiey udziela, abo też w urzędzie i powołaniu ſwoim pilnym ieſt i wiernym.

O zaiſte ßczęśliwi to ſłudzy: bo im Pan rzecze: dobrze ſługo dobry, iżeś był nad małym wiernym, mieyże władzą nad dziesiącią miaſt. Bierze tu Pan podobieństwo od Panow świeckich, ktorzy ſługi dobrze zaſłużone do więkßych godności i urzędow wynoßą: toż i Pan Jezus uczyni wßem wiernym a pilnym ſługom ſwoim, wynoßąc ich i tu, i na onym świecie.

Drugi ſługa. Drugi ſługa przyßedßy rzekł: Panie grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Przez tego ſługę rozumieią się ci, ktorzy mnieyßymi dary od Pana Boga nawiedzeni będąc, nie prożnuią: ale ich też według możności z zyſkiem i pożytkiem wielkim używaią: ßczęśliwi i ci będą; bo tak Pan do tego ſługi mowi: I ty bądź nad pięcią miaſt.

Napomnienie do ſług. Słudzy uważaycie to, a bądźcie wierni Panom ſwoim, i życzliwie się z dobrami ich obchodźcie, nie bierzcie nic na ſumnienie ſwoie, by i naymnieyßego pieniądza, chcecieli aby was Bog błogoſławił, a żeby wam niewierności waßey, gdy na ſwym chlebie będziecie, niewiernemi ſługami nie oddał. Bo iaką miarką kto mierzy, taką mu odmierzono będzie. (Luk. 6.)

Do Panow. A wy też Panowie ſług dobrych ßanuycie. Jeźli maß (mowi Mędrzec) ſługę wiernego, kochay się w nim iako w zdrowiu ſwoim. (Syr. 33.) A Paweł ś. tak was napomina: (Kol. 4, 1.) ſprawiedliwie i ſłußnie się z ſługami obchodźcie wiedząc że i wy Pana macie w niebieſiech.

Trzeci ſługa. Trzeci ſługa, przynioſł grzywnę ſwoię i rzekł: Panie, oto grzywna twoia, ktorąm miał ſchowaną w chuſtce. Bom się bał ciebie, żeś ieſt człowiek ſrogi, bierzeß czegoś nie położył, a żnieß czegoś nie ſiał. O niebaczny ſługo. Obacz Chrześcianinie: mało na tym, że nic nie urobił, ale ießcze wymowek ßuka, i potwarzy Pana ſwoiego,

iego, zowiąc go srogim i okrutnym, czyni go złodzieiem, właśnie iakoby brał tam, gdzie nie położył, i żął gdzie nie siał.

Leniwey. Przez tego leniwego sługę rozumieią się ci, ktorzy maiąc od Boga powierzone sobie dary, ktoremiby abo Kościołowi Bożemu, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźnemu mogli bydź pożyteczni, nie używaią ich, obmawiaiąc lenistwo swoie boiaźnią sprawiedliwości Bożey, ktorey używa w wyciąganiu rachunku. Także mogliby Kościołowi Bożemu bydź pożyteczni, nie chcą, mogliby Rzeczypospolitey, nie chcą, mogliby się przygodzić do iakiego urzędu, nie chcą: powiedaiąc, że to ciężkie na nich rzeczy. Ale takich na sądzie Pan srodze zfukawszy, z ich własnych ust osądzi i potępi ie, mowiąc tak do nich, iako tu do tego sługi: Z ust twoich sądzę cię zły sługo. Wiedząc to, czemuś nie dał pieniędzy moich na bank. I każe mu wziąć grzywnę iego, i dać innemu. O zaiste iężliż sługę leniwego, a nie pożytecznego Pan tak srodze skarze, a coż dopiero uczyni temu, ktory grzywnę swą nie tylko nic nie zarobił, ale ią marnie strawił, i rozproszył dobra Pana swoiego.

Zamknienie. Co wiedząc, Chrześcianie wierni, staraycie się abyście darow wam od Pana Boga danych dobrze używali: Kto ma dar nauki, niechay pilnie uczy, kto iest przełożonym, niech to czyni z pilnością: kto służy, niechay wiernie służy, aby we wszytkim Pan Bog był pochwalon.

A ty, o zacnie urodzony Panie Jezu, zdarz to z łaski swoiey ś. abyśmyć tu wiernie służyli, a po śmierci wiecznie z tobą, i z wiecznym Oycem, także i z Duchem ś. w krolestwie twoim przebywali, Amen.

8. Dec.

Na dzień Poczęcia Panny Maryi,

Ewanielia u Lukasza S. w Rozd. 11. v. 27. 28.

Stało się, gdy on to mowił, że wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory cię nosił, i piersi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Rozumienia dwoiakie. O poczęciu Panny Maryi, ktorego dziś pamiątkę Kościoł Chrześciański obchodzi, dwoiakie rozumienie nayduiemy. Jedni powiedaią, że się poczęła bez grzechu. O

1. Poczęcie bez grzechu zwał się z tym Petrus Lombardus w roku po narodzeniu Pańskim 1160. w czym go naśladował Skotus w roku 1310. Aż naostatek Sykstus czwarty pod ekskomunikacyą wniosł to rozumienie w Kościoł Boży, w roku 1439. Drudzy przeciwną sentencyą trzymaią, powiedaiąc, że się poczęła w grzechu pierworodnym, iako i inni ludzie: i maią po sobie dowody troiakie. 2. Poczęcie w grzechu. Dowody.

Dowodzą tego naprzod Pismem ś. ktore uczy, że wszyscy ludzie w grzechach się poczynaią i rodzą. Job ś. 1. Pismo S.

mowi:

Job. 15, 15 mowi: Oto w świętych swoich nie
znayduie doskonałości, ani niebiosa
nie są bez zmazy przed oczyma iego.
Efez. 2, 3. Jakoż daleko więcey człowiek? Pa-
weł S. także: Byliśmi, (prawy)
z przyrodzenia dziećmi gniewu tako i
drudzy. A nie dziw; bo co się ro-
dzi z ciała, ciało iest.

2. Pan Jezus Żyd. 7. Potym maią po sobie przykład
Pana Jezusow, o ktorym list do Ży-
dow świadczy, że on sam iest niewin-
ny, niepokalany oddalony od grze-
sznikow. J ztąd w Kredzie Apostol-
skim wyznawamy, że się począł z
Ducha ś. i narodził się z Panny, nad
pospolity zwyczay innych ludzi.

3. Pisma Doktorow. Na ostatek przywodzą Pisma Do-
ktorow Kościelnych. Pierwszy iest
Oryienes, ktory ukazuie że sam Pan
Jezus w narodzeniu swoim niepoka-
lanym został. Jnni wszyscy żadnego
nie wyimuiąc w grzechach się poczy-
Hom. 11. in Levit. Athanas. naią i rodzą. Drugi Atanazyusz,
ktory tak pisze: siostra nasza była Ma-
rya, bowiem z Adama wszyscy ieste-
śmy. J dokłada daley, że o tym nikt
Lib. de Fide ad Petr. c. 23 nigdy nie wątpił. Trzeci iest Augu-
styn, ktory dowodzi, że każdy człowiek
na świecie, ktory się z męża a z nie-
wiasty poczyna, z grzechem się pier-
worodnym rodzi, i dla tego grzecho-
wi poddanym i śmierci podrzuconym
będąc, rodzi się z natury synem gnie-
wu i wiecznego potępiena.

Deklaracya. Tu ktoregobyście się rozumienia,
Chrześcianie w Panu naymilsi trzy-
mać, i co o poczęciu Panny Maryi
wierzyć mieli, wolę milczeć, gdyż
lepiey iest wątpić o skrytych, niż się
swarzyć o niepewne rzeczy. Bog to
wie. A k temu nie iest to Artykuł
wiary do zbawienia tak potrzebny ia-
ko ow w Kredzie Apostolskim: Wie-
rzę w Pana Jezusa, ktory się po-
czął z Ducha S.

To mowię, ieżliż się Panna Ma-
rya w grzechu pierworodnym poczę-
ła, iako inni ludzie, Tedy iednak grze-
chowi onemu w ciele swoim, iako wy-
brane naczynie Boże panować nie
dopuściła, służąc Panu Bogu po
wszytkie dni, w sprawiedliwości i świę-
tobliwości prawdziwey. Do czego
też i Duch S. wiernie pomogł, ktory
w niey iako w kościele i w przybytku
swoim mieszkaiąc, ciało iey i krew, ku
sprawie wcielenia Syna Bożego po-
święcił, i od grzechu zachował: tak
iako iey był Anioł powiedział mo- Luk. 1, 35.
wiąc: Duch S. zstąpi na cię, a moc
Naywyższego zacieni cię.

Udaymyż się zatym do Ewanielii
dzisieyszey ktora ma w sobie dwie czę-
ści.

W pierwszey mamy chwałę i za- Summa i Rodział Ewanieli.
lecenie Panny Maryi, a w niey Pana
Jezusa.

W drugiey, censurę, ktorą o tey
chwale Pan Jezus uczynił.

O tym mowa nasza w teraźniey-
szym kazaniu będzie.

Zdarz to, o naysłodszy Jezu, przez
chwalebne poczęcie twoie, abyśmy o
tym z boiaźnią i ze drzeniem mowili i
myślili, Amen.

Chwała i zalecenie Panny Maryi, I. Część.
zamyka w sobie cztery okoliczno- Okoliczności.
ści: pierwsza, kiedy się stało? druga,
kto ie czynił? trzecia, iakim głosem?
czwarta, iakimi słowy.

Czas ktorego się to działo wyraża 1. Czas kiedy się stało.
Ewanielista w tych słowiech: J sta-
ło się gdy to Pan Jezus mowił. Uka-
zuie nam na przeszłą sprawę i mowę

Pana naszego: krotko przedtym wyrzucał diabelstwo nieme. Faryzeuszowie iako mu nigdy nic dobrego nie życzyli, tak i na ten czas poczęli bluźnić mowiąc: Przez Beelzebuba księże diabelskie wygania diabli. Ozwał się tu Pan Jezus i pięcią potężnych dowodow, ukazał im to, iże palcem Bożym on cud uczynił

Coż się stało? Pan kalumnie i potwarzy nieprzyiacielskie zbiia, a w tym następuie chwała i zalecenie nayświętszey rodzicielki iego, w ktorey zarazem i on sam iest zalecon. **Słuchaczom nauka.** Słuchacze pobożni maią tu naukę, kiedy kto kaznodzieie ich łży, sromoci, szkaluie, iako na on czas Faryzeuszowie Pana Jezusa, a dziś wierne sługi iego, aby się tym nie gorszyli. Bo to światu nie nowina, wierne sługi Boże sro-
Matt.5,11 mocić, o czym i sam Pan powiedział mowiąc: Będą mowić wszystko złe przeciwko wam, kłamaiąc, dla mnie.

II. Obaczcież zatym, kto to zalecenie
Kto ie czynił? czynił? Niewiasta niektora, pisze Łukasz ś. Nie mężczyzna tedy, ale białagłowa. Lyra chce tego, że to miała
Sup.11.c. Lucæ. być Marcella nieiaka, Marty ś. służebna. I być to może. Ludzie bowiem pobożni, pobożne sługi radzi
Psal. 101, 6.7. miewaią. Jako ono Dawid o sługach swoich mowi: kto chodzi drogą uprzymą, ten mi służyć będzie. Nie będzie mieszkał w domu moim zdraycą: ten ktory mowi kłamstwo, nie ostoi się przed oczyma moiemi.

A iż tu nie mężczyzna, ale białagłowa to zalecenie czyni, widzimy, że Pan Bog i ludzi na świecie wzgardzonych, wyznawce sobie wzbudzić może. Ktoby to był rzekł, aby ta niewiasta w pośrzod zgromadzenia ludu, za Panem naszym uięć się miała. Mieli to samiż Faryzeuszowie i nauczeni w Piśmie czynić, iako na wodze i nauczyciele ludu ten czas, im to należało, ale że oni milczeli, i gdzie mogli Pana niewinnego prześladowali: otoż Pan insze sobie wyznawce wzbudził, wzbudził nad spodziewanie białągłowę, naczynie słabe, aby się iawnie uięła o cześć i o chwałę iego.

Ktoż to sprawił? Nikt inszy iedno Duch ś. ktory się w rozdawaniu niebieskich darow swoich, do żadnych osob nie przywięzuie, ale rozdawa komu chce, że często prostacy to wiedzą i mowią, czego inni, choć uczeni, nie wiedzą. A tak gdy się nam zda, że nas nie wiele, ktorzy imię Pańskie wyznawamy, wiedzmyż, że Pan Bog i z pośrzod niewiernych ludzi, wyznawce sobie wzbudzić może, iako tu oto tę niewiastę wzbudził. Przeto dobrze Jan Chrzciciel Faryzeuszom i Sadu-
ceuszom powiedział: Nie mniemay- **Matt.3,9.**
cie, że możecie mowić sami w sobie, oyca mamy Abrahama; abowiemci powiedam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudzić może dzieci Abrahamowi. A na on czas kiedy Pan Jezus do Jeruzalem przyieżdżał, poczęli zwolenicy iego i inni wszyscy, ktorzy przy nich szli, chwalić Boga głosem
wielkim mowiąc: Błogosławiony **Luk.18,39.**
Krol, ktory idzie w imieniu Pańskim: pokoy na niebie, a chwała na wysokościach. Poczęli zatym niektorzy z Faryzeuszow mowić: Nauczycielu zgrom ucznie swoie! A on odpowiedział: Powiedam wam, ieżliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będzie. Toż się i tu stało. Milczeli uczeni,

i w Piśmie biegli, ali wnet P. Bog ku chwale swoiey tę niewiastę wzbudził.

III. Jakim głosem? Lecz słuchaycie proszę iakim ona głosem to zalecenie uczyniła? Głosem mowi Ewanielsta, wyniosłym. Dziwna to rzecz po białeygłowie. Wyznawać Pana Jezusa w pośrzod ludu i nieprzyiacioł iego, była na on Jan. 9, 22. czas rzecz niebezpieczna. Zydowie bowiem byli postanowili: ieżliby go kto wyznawał Chrystusem, aby był z bożnice wyrzucony. A wszakże nie oględuie się ta pobożna niewiasta, na żadne niebezpieczeństwo, ani na zelżywość, ktoraby ią potkać mogła, ale przed wszytkimi Pana Jezusa w matce iego zaleca i wychwala. O wielka stateczności. Naydowało się to potym i w innych białychgłowach.

Kryspina ś. O Kryspinie pisze Augustyn ś. że za czasow Dyoklecyana i Maksymi- In Ps. 137 na, srogich prześladowcy, do więzienia podana będąc, okrutne męki cierpiała, w ktorych iednak Zbawi- Roku 306. ciela swego nie chciała odstąpić, i mężnie dla niego śmierć ściętą podięła.

Apollonia S. Lib. 6. cap. 31. O Apollonii także pisze Eusebiusz, że iey za czasow Decyusa Cesarza wszytkie zęby wybito, a potym stos drew nałożono i na ktory ona ochotnie wstąpiła, i tak w prawey Chrześciańskiey śmiałości, z wielką statecznością ducha swego Panu Bogu oddała.

Ale azaż mało takich świętych białychgłow było, ktore w naywiętszych niebezpieczeństwach mężnie się stawiły, i zdrowie raczey położyć, niżeli się Pana Jezusa zaprzeć wolały? Bu- Upomnienie do Białychgłow. dźcie się uczciwe panie i panny z tey niewiasty ś. głosem wielkim Zbawiciela naszego w matce iego wyznawaiącey. Niech was to nic nie obchodzi, że niektore mało co w wierze ugruntowane, wiary odstępuią, na swoy to karb czynią, że się Pana i Słowa iego ś. zapieraią.

IV. Jakimi słowy? Słuchayciеж iakimi słowy ta ś. niewiasta to zalecenie odprawuie? mowi tak: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i piersi ktoreś ssał. Piękne słowa. Chce tak rzec: o iakoż to szczęśliwa matka musi bydź, ktora tak zacnego Syna urodziła!

Panna Marya czci godna. Obacz człowiecze wierny, co ta niewiasta o Pannie Maryi trzyma? To o niey rozumie, że iest szczęśliwa i błogosławiona. O zaiste szczęśliwa, o wielce błogosławiona. Ktoby inaczey rozumiał, sam czci nie godzień. Przyznał iey to Anioł Gabriel mowiąc: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Przyznała i Elżbieta: Błogosławionaś ty, prawi, ktoraś uwierzyła. Zaczym, i sama w Duchu Łuk. 1. Pańskim o sobie śpiewa: Oto od tąd Łuk. 1, 48. błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Zydom się tedy tylko a Poganom zeydzie, Panny tey nayświętszey nie czcić.

Panna Marya iako czcić. A wszakże patrzmy pilnie, aby ta cześć nie była bałwochwalska: Godzi się w uczciwości mieć Pannę Maryą, i przyznawać iey to, czym ią Bog sam uczcił: ale tak żebyśmy z niey Boginie żadney nie czynili, a pogotowiu ani Patronki, i Obronicielki w przygodach, abo i w godzinę śmierci, iaka niektorzy zwykli. Przyznawaymy Pannie Maryi to, co iey należy, a Bogu oddawaymy to, co Boga należy. Epifaniusz mowi: Marya niech Lib. 3. tom. 2. hær. 72. będzie w uczciwości. Oyca, Syna i Ducha ś. chwalmy, Maryi nikt niech nie chwali. Bogu to należy,

Eza. 42, 8. ktory powiedział: Chwały moiey nie dam innemu!

Valentiniani. Procz tego, zbyia też ta niewiasta w słowiech swoich, błąd Walentynianow heretykow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus, nie był prawym człowiekiem, i nie przyiął prawdziwego człowieczeństwa z ciała Panny Maryi, ale maiąc pierwey ciało, przez nie, iako przez rurę nieiaką przeszedł. O sprośne a piekła godne bluźnierstwo. Jeżelić go Panna Marya w żywocie swym nosiła, i piersiami swemi karmiła, iakoż nie ma bydź prawym człowiekiem?

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do drugiey części.

II. Część. Słyszeliśmy chwałę i zalecenie Panny Maryi, obaczmyż censure, ktorą o niey Pan Jezus uczynił.

Ona mowi: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i piersi ktoreś ssał.
Censura Pańska. A on iey odpowieda: I owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go.

Tu nie kontradykuie Pan Jezus słowem tey pobożney niewiasty, iakoby matka iego nie miał bydź błogosławioną: ale to chce pokazać, że powinnowactwo macierzyńskie, nie było własną przyczyną iey szczęścia i błogosławieństwa, ale raczey to że ona Słowa Bożego usłuchała, i iemu uwierzyła.
Lib. de Virg. cap. 3. O czym tak pisze Augustyn ś. Macierzyńska bliskość, niczby Pannie Maryi nie pomogła, gdyby Chrystusa szczęśliwey w sercu, niżeli w ciele nie nosiła.

Ku dostąpieniu błogosł. srzodek dwoiaki. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus, dwoiaki srzodek, ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa. Słuchaycie proszę, bo wiele wam na tym należy.

I. Słuchanie Słowa Bożego. Pierwszy iest, słuchanie Słowa Bożego, z ktorego pochodzi wiara. O tym mowi tu Pan Jezus: Błogosławieni ktorzy słuchaią Słowa Bożego. To słuchanie nie ma bydź proste i pospolite, iako kiedy kto hystoryy świeckich słucha: ale się ma dziać tym sposobem i porządkiem. Dzieie się.

1. Z pilności. Naprzod mamy go słuchać z pilnością, maiąc baczenie na każde słowko; bo ieżli chleb iedząc przestrzegamy tego, aby nam drobinka na ziemię nie upadła, pogotowiu i daleko więcey Słowa Bożego słuchaiąc, pilności ostrożney, w słuchaniu i przyymowaniu potrzeba. Takową pilną słuchaczką była Marya siostra Marty i Łazarza w Betanii, ktora usiadszy u nog Pańskich słuchała słowa iego. Luk. 10, 41. Zaczym ią też pochwalił Pan Jezus mowiąc: Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie. Takowe słuchacze miał też i Piotr ś. i pozyskał iednym kazaniem do trzech tysięcy dusz. Dz. Ap. 2. Takową słuchaczką była też i ona Lidya w Dzieiach Apostolskich, ktora gdy z pilnością słow Pawła ś. słuchała, otworzył Pan serce iey, i ochrzciła się z domem swoim. Dz. Ap. 16. Boże day to abyśmy dziś słuchaczow takowych siła mieli, większyby pożytek Słowo Boże czyniło. Ale iako go słuchamy, tak nam się też dzieie.

2. Z uczciwości. Powtore mamy Słowa Bożego słuchać z uczciwością. Bo nie iest ludzkie, ale Boże słowo. A choć ci, co ie opowiedaią, ludźmi są: wszak powiedział Pan Jezus: Nie wy iesteście, ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was. Matt. 10, 20. Zkąd zwyczay dawny w Kościele Bo-

Bożym, gdy abo lekcyą czytaią, abo Ewanielią, wſtawaią wßyſcy, a mężczyzny i czapki zdeymuią, daiąc znać, że nie człowieka, ale Boga ſamego w ſługach ſwych mowiącego ſłyßą.

Ten zwyczay że nie nowy, ale dawny ieſt, ukazuie ſię z przykładu Eglona
Sedz. 5. krola Moabſkiego, ktoremu gdy Aod poſłaniec Boży rzekł: Mam do ciebie rozkazanie Boże; wſtał zaraz Eglon z ſtolice ſwoiey, czyniąc uczciwość ſłowu Pańſkiemu.

Obſervatio. Obaczcież tu, iaki to grzech w kazaniu ßeptać, śmiać ſię, ſpać, po koſciele biegać, i inne rzeczy nieprzyſtoyne ſprawować. Z uczciwością potrzeba Słowa Bożego ſłuchać.

3. Z ufnością. Potrzecie, mamy go ſłuchać z ufnością, wierząc wßytkiemu co ſłyßemy; Bo iż ieſt Słowem Bożym, tedy nas Bog, ktorego Słowem ieſt, zawieść
4 Moy. 25, 19. i ußukać nie może. Nie ieſt Bog (mowi Piſmo) iako człowiek, aby kłamiał, ani iako ſyn człowieczy, żeby żałował: azaż on rzecze, a nie uczyni? wymowi, a nie wypełni?
Luk. 21, 33. Co Bog obiecuie, to zawße iści. Niebo i ziemia przeminą, ale ſłowa Boże nie przeminą.

Luk. 1, 38. Taką wierną ſłow Bożych ſłuchaczką, była nayświętßa Panna, ktorey gdy Anioł dał ſprawę, o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego, rzekła: Niechże mi ſię ſtanie według ſłowa.

Pobudki ku ſłuchaniu Słowa Bożego. Z pilnością tedy, z uczciwością, i z ufnością przyſtoyną, Słowa Bożego ſłuchać mamy, chcemyli prawdziwego ßczęścia i błogoſławieńſtwa doſtąpić. Do czego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

Pierwßa ieſt, naywyżßa poważność. Bo nie ieſt ludzkim ale Bożym Słowem. Słowo ktore ſłyßycie (mowi Pan Jezus) nie ieſt ci moie, ale tego ktory mię poſłał Oyca. Zaczym i my, ſłußnie ſię na Boga odzywamy, ktory podawa ſłowo ſwoie do uſt naßych. Prorocy ś. zawße mowili: To mowi Pan. Jgnacyuß ś. uczeń Jana Ewanieliſty o ſłowiech ſwoich piße: Zawołałem miedzy temi do ktorychem mowił, nie ieſt ſłowo moie, ale Boże. Jeżliż Boże, ſłußnie go i z pilnością i z uczciwością, i ufnością, ſłuchać mamy. 1. Naywyżßa poważność. Jan. 14, 24. In Epist. ad Philad.

Druga, ma nam też do tego bydź pobudką, kaźń ciężka, ktorą Bog na wzgardziciele Słowa ś. dopußcza. Karze Pan Bog wzgardę i nieußanowanie Słowa ſwego ogniem, powietrzem morowym, mieczem, głodem. Głodem nie tylko chleba i żywności, ale też i Słowa. O czym nie tylko Piſmo ś. ale i ſame doznanie świadczy. 2. Kaźń ciężka. Amos 8.

Trzecia, pożytek znamienity, ktory Słowo Boże w nas ſprawuie. Duße bowiem karmi ich zachowywa, aby nie zemdlała, ſerce zmiękcza i odwilża, abo w zatwardziałości nie zgniło. Sumnienie cießy i czyni ſpokoyne, aby w pokuſach naywiętßych nie rozpaczało. Myśli utwirdza, aby ich nieprawość nie zwyciężyła, zmyſły zapala, i gorące ku ſłużbie Bożey czyni. 3. Pożytek znamienity.

Ach iakoż go tedy z pilnością nie ſłuchać? Jako z uczciwością przyſtoyną i wiarą ſtateczną przyymować nie mamy, ſłyßąc tak zacną poważność i tak znamienite pożytki i owoce iego?

II. Zachowywanie Słowa Bożego. Obaczmyż iuż zatym i drugi środek, ktory nam Pan Jezus ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia ukazuie: ten iest zachowywanie Słowa Bożego. Błogosławieni, (mowi Pan Jezus) ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go. Zachowuiemy Słowo Boże troiako.

Zachowuiemy Słowo B. troiako. Naprzod pamięcią, nie tylko słuchaiąc, ale też i pamiętaiąc to, co słyszemy. Niemasz wiernieyszego stroża tych rzeczy, ktoreśmy słyszeli, iako pamięć. Zkąd Arystoteles mowi, że pamięć iest pisarzem wewnątrz mieszkaiącym. O iak siła ludzi, ktorzy do Kościoła chodzą, a z kazania nic nie pamiętaiąc, umieią kazanie chwalić, a kiedy spytasz, o czym było, nie wiedzą. Komuż tacy są podobni? podobni są owym, ktorzy z czwierciami po wodę szedszy, prożne do domu przynoszą. A zwłaszcza więc młodź barzo iest do tego tępa. Leda fraszek prętko się nauczą, a kiedy z kazania maią co powiedzieć, nie umieią.

1. Pamięcią. Lib. de Memor. Chrys. in Matth.

2. Sercem. Potym mamy też Słowa Bożego strzedz, sercem, przez ustawiczne rozmyślanie. Bo tak powiedział Pan Bog: Słowa ktore ia dziś tobie rozkazuie, niechay w sercu twym będą. Będziesz ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze i kładąc się, i wstawaiąc. Tak pilnym stro- (5 Moy. 6, 6. 7.)

żem była Panna Marya słow onych, ktore od Pasterzy słyszała, zachowuiąc ie w sercu swoim. Luk. 2.

3. Żywotem. Naostatek żywotem, żyiąc wedle niego. Do czego nas miedzy inszemi Jakub ś. upomina mowiąc: Bądźcie czynicielmi Słowa a nie słuchaczami tylko, oszukawaiącemi samych siebie. Abowiem ieźli kto iest słuchaczem Słowa, a nie czynicielem, ten podobny iest mężowi, przypatruiącemu się obliczu narodzenia swego we zwierciedle. Bo samego siebie obeyrzał, i odszedł, a wnet zapomniał iakim był. Jak. 1, 22. 23. 24.

Zamknienie. A iż tak iest, więc nie tylko słuchaymy Słowa Bożego, ale ie też z pilnością wielką zachowuymy, a bez wszelakiey wątpliwości szczęścia i błogosławieństwa prawdziwego dostąpimy. Bo też i Panna Marya nie przeto iest szczęśliwą, (słowa to są ś. Augustyna) że się Słowo w niey ciałem stało, i mieszkało miedzy nami: ale że strzegła onego słowa, przez ktore uczyniona iest, i ktore w niey ciałem się stało. Tract. in Iob.

A ty o nayświętszy Jezu, ktory masz słowa żywota wiecznego, sprawuy nas Duchem S. abyśmy ich z pilnością słuchali, zatym szczęścia i błogosławieństwa prawdziwego dostąpili, i wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na dzień S. Lucyi Panny i Męczenniczki,

13. Dec.

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5, 14-16

Wy iesteście światłość świata. Nie może się miasto ukryć na gorze leżące. Ani zapalaią świece, i stawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, ktorzy są w domu. Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi: aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech. Dzi-

Lucya s. zkad rodem? Dzisia mamy pamiątkę s. Lucyi Panny i Męczenniczki, o ktorey czytamy, że była rodem z Sycylii z miasta Syrakusys.

Rodzicy. Oyca iey nie wspominaią ani mianuią hystorycy, tylko matkę ktora była wdową, imieniem Eytychya.

Nawrocenie. Opusciwszy Pogaństwo przystała na wiarę Chrześciańską, w ktorey męczeństwem Agnieszki s. tak się utwirdziła, że iey do gardła odstąpić nie chciała.

Miłosierdzie ku ubogiem. Na ubogie była barzo miłosierną: zaczym gdy cząstkę swoię od matki wziąć, a na ubogie obrocić chciała: a matka iey rzekła: Pierwey mi oczy, miła corko, zawrzesz, potym obroć wszytko gdzie chcesz. Odpowiedziała iey Lucya s. za żywota naymilsza matko, czyń dobrze, a będziesz miała odpłatę w niebie.

Wydanie do sadu. Zmowioną będąc za mąż, żadną miarą do małżeństwa przystąpić nie chciała, zwłaszcza za Poganina. Obłubieniec iey słysząc to, wydał ią Paszazyuszowi Staroście, ktory wziąwszy ią przed się, powiedział iey: ieżli bogom moim ofiarować nie będziesz, każę cię do nierządnego domu na zgwałcenie zaprowadzić. Odpowiedziała mu: ieżliż mi nad wolą moię gwalt uczyniż, czystość moia obroci mi się w dwoiaką koronę; ciało bowiem nie bywa zmazane, chyba za pozwoleniem myśli.

Cud Boży. Co słysząc Paszazyusz, kazał ią tam koniecznie prowadzić ale iey nikt nie mogł z mieysca ruszyć, wziął Pan Bog czystość iey w obronę swoię, iako kiedys Zuzanny i Agnieszki s.

Męczeństwo. Naniecono potym koło niey ogień wielki, ale i ten iey nic nie szkodził: właśnie iako i onym trzema młodzieńcom piec ognisty. Paszazyusz zdziwiwszy się, poszedł precz. A ieden przyskoczywszy, przebił ią mieczem przez gardło, ale i od tego razu nie umarła, aż pierwey nayświętszy Sakrament z rąk kapłańskich przyięła.

Poganie widząc takowe dziwy, czarom ie przypisowali: na co im ona odpowiedziała: Nie są to czary, ale Chrystusowe dary. — Odpowiedź mądra Świętey.

Zatym spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Udaymyż się zatym do Ewanielii s. w ktorey nie do Zydow ani do Pogan niewiernych, ale do swoich wybranych Pan Jezus mowiąc, ukazuie nam, czymeśmy są na tym świecie, i za co się mieć mamy. Nie chce abyśmy byli ciemną a nieiasną świecą, ale abyśmy iasną pochodnią wiary i uczynkow dobrych przed ludźmi świecili. Bośmy są światłością świata, podobni miastu ktore na wysokiey gorze leżąc, oczom wszech ludzi iest przełożone, na ktore wszyscy patrzą. Przeto mamy tak świecić, iakoby się z nas wszyscy ludzie budowali. A to czyniąc Imię, wiarę, i Pobożność Lucyi s. statecznie wyraziemy. Bo Lucya ma Imię od świecenia, iakoby świecąca, abo corka światłości. Abyśmy tedy według woli i rozkazania Pana naszego świecili, uważaymy dzisieyszą Ewanielią w tych trzech cząsteczkach. — Summa Ewanielii. — Lucya świeciły?

W pierwszey ukazuie Pan Jezus rożność wybranych swoich od synow świata tego.

W drugiey rozkazuie, aby światłość nasza przed ludźmi świeciła.

W trzeciey koniec własny światła tego opisuie.

Przy-

Przygotuyciez, naymilsi serca swe ku pilnemu słuchaniu i rozbieraniu tych to świętych nauk.

Pan Jezus was niech oświeci światłem z nieba, Amen.

I. Część. Troiaka rożność wybranych Bożych od synow tego świata.

Mieszkaią wybrani Boży, na tey błotney ziemi, miedzy syny świata tego: ale są od nich rożni we trzech rzeczach: iedna, że są światłością świata druga, są podobni miastu ktore na gorze leży: trzecia, są iako świeca na świeczniku postawiona. Tę rożność ukazuie nam tu Pan Jezus.

I. Są światłością świata.

O pierwszey mowi: Wy iesteście światłość świata. Te słowa samym Apostołom właśnie należą, ktorych światłością świata zowie Pan Jezus, dla tego, że na to ich był wezwał, aby nauką Ewanielii ś. ktora iest światłością nogom naszym, ciemności serc ludzkich rozganiali tak miedzy Pogany, iako też i miedzy Zydy.

Poganie mieszkali w ciemnościach, nie znaiąc Boga prawdziwego. Zydzi też wiesząc się na cieniach zakonnych, ieszcze byli nie przyszli do prawey światłości, nie znaiąc ieszcze skutecznie sprawiedliwości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Apostołowie tedy nauką swą oświecać ich mieli. Co uważaiąc Eysebiusz Emissenus tak pisze: Co (Super 5. c. Math.) słońce i miesiąc czynią ciału, to Apostołowie duszy, oni oświecaią oczy myśli.

A wszakże iednak z drugiey strony światłością świata są też wszyscy wierni Chrześcianie. Zkąd Apostoł (Efes. 5, 8.) Efezyany zowie, światłością w Panu. (Filip. 2, 15.) Do Filipensow także pisze w te słowa: Naymilsi moi, bądźcie bez nagany, i szczyrymi dziatkami Bożemi nienaganionemi w pośrzodku narodu złego i przewrotnego, miedzy ktorymi świecicie, iako światła na świecie.

Praxis. Zawsze i nam na to pamiętać potrzeba, i ilekroć nas świat w iakie grzechy za sobą pociąga, mamy sobie myślić: iestem światłością świata, a mam się z ciemnościami mieszać, nie uczynię tego. Co za społeczność (2 Kor. 6, 14) światłości z ciemnościami?

To pierwsza rożność wybranych Bożych o synow tego świata.

II. Są podobni miastu na gorze.

Druga zamyka się w tych słowiech: Nie może się miasto ukryć na gorze leżące. Chcesz wiedzieć, czym są wybrani Boży? miastem są na gorze leżącym. O iak piękny przywiley. Miasta ktore na gorze leżą, troiaką prerogatywę nad inne miasta maią. (Prerogatywy miast gornych.)

1. Aspectabilitas.

Pierwsza iest, że ie każdy zdaleka widzi, taić się nie mogą: takci i Chrześcianie znaczni są na świecie, wnet ich każdy obaczy, wnet sprawy ich i postępki obeyrzy. A tak kiedy nas myśl do iakiego grzechu przywodzi, myślmy sobie: chocbym chciał, nie mogę bydź taynym, bo Pan moy powiedział, żem iest miastem na gorze leżącym.

2. defensionis facilitas.

Druga, miasto na gorze w niebezpieczeństwie snadnie się obroni. Na wybrane Boże niech szturmuie kto chce. Bez woli Bożey nikt ich nie zwoiuie. Bo sam Pan za nimi walczy: bramy piekielne przeciwko im (Matt. 16.) nie przemogą. Twarda rzecz, prze- (Dzie. 8.) ciwko im wierzgać.

3. Fugae securitas.

Trzecia, do miasta ktore na gorze leży, czasu niebezpieczeństwa co żywo ucieka; bo z niego nieprzyiaciela snadnie zoczyć i upatrzyć może. Zaczym ono

ono i Pan Jezus prorokuiąc obrzy-
dliwości spustoszenia, ktora na mia-
sto Jerozolimskie przyyść miała, mo-
Matt. 24, 16, wi do uczniow swoich: Na ten czas, ktorzy w Zydowstwie będą, niech uciekaią na gory. O iak bezpieczna ucieczka do zebrania prawych synow Bożych. Błogosławieni (mowi
Psal. 84, 9. Dawid,) ktorzy mieszkaią w domu twoim, będą cię na wieki chwalić. Sela.

To druga rożność wybranych Bożych od synow tego świata.

III. Sa podobni świecy na lichtarzu. Trzecią ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Nie zapalaią świece, i stawiaią iest pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, ktorzy są w domu. W tych słowiech przyrownywa Pan Jezus do świece wybrane swoie, względem trzech rzeczy.

1. Względem zapalenia. Naprzod względem zapalenia. Swiecę zapalaią od drugiego światła: synowie Boży także biorą światło
Jan. 1. swoie od tego, ktory iest prawdziwą światłością oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na świat.
Objaw. 1. Upatrzył to Jan ś. w onym widzeniu swoim, gdy widział w pośrzodku lichtarzow złotych podobnego Synowi człowieczemu, ktorego oblicze było
1 Tess. 5, 5. na ksztalt słońca. Zaczym i Apostoł mowi: Wy wszyscy iesteście synowie światłości, i synowie dnia.

2. Względem pokładania. Druga względem pokładania. Swiece nie stawiaią pod korzec, ale na świeczniku: tak też Chrześcianie i wierni synowie Boży, nie kryią się, ani taią z wiarą i z wyznaniem swoim, ale iawnie się do słowa Bożego ozywaią, Takąć świecą była Lucya ś, ktorą świeci i po dziś dzień wiarą i wytrwaniem swoim.

3. Względem oświecenia. Naostatek, względem oświecenia. Swieca oświeca wszytkie, ktorzy w domu są: a człowiek pobożny co czyni? W całym domu Bożym świeci, a wszyscy budują się z niego. Tak
świecił Moyzesz, o ktorym Bog sam 4 Moy. 12, 7.
mowi: We wszystkim domu moim naywiernieyszym iest. A Paweł ś.
upomina Tymoteusza, aby godnie 1 Tym. 3.
sobie postępował w Kościele Bożym ktory iest domem Boga żywiącego.

Baczcież tę rożność Chrześcianie mili, a staraycie się, abyście byli światłością świata, miastem na gorze leżącym, i świecą na lichtarzu postawioną.

Drugiey części słuchaycie.

II. Część.

Ukazawszy nam Pan Jezus, Rożność wybranych swoich i Kościoła swego, od synow tego świata, rozkazuie aby światłość nasza świeciła przed ludźmi mowiąc: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi.

Okoliczności. Trzy tu okoliczności macie: iedna iako? druga, czym? trzeci przed kim świecić mamy.

I. Jako? Pierwsza zamyka się w tych słowiech: tak niechay świeci. Ogłędnie się tu Pan na one słowo, ktore rzekł wyżey, i iakoby chciał rzec: Tak świećcię iako świeca na świeczniku postawiona, ktora wszytkie domowniki oświeca. Scieszka sprawiedliwych,
Przyp. (mowi Mędrzec,) iest iako iutrzenka iasna, ktora wszedszy, świeci aż do białego dnia.

Druga okoliczność iest w tych słowiech: światłość wasza. Ta światłość iestci wiara, ktorey promienie są miłość, i inne dobre uczynki. Czym nas uczy Pan Jezus, że Chrześciaństwo nasze nie należy w wierzchney ozdobie,

ale w sprawach dobrych, świętobliwych, pobożnych; bo mowi Pismo, że
Jak. 2. 26. wiara bez uczynkow martwa iest. Przeto pięknie Cyprian. ś. mowi:
Serm. 13. de Simpl. Jako ty mowisz, że wierzysz w Chrystusa, ktory nie czynisz co Chrystus czynić rozkazał. Ambrozy ś. zowie to kłamstwem, mowiąc: Kłamstwo iest Chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowy nie czynić.

III. Przed kim. Trzecią okoliczność ukazuią te słowa: przed ludźmi. Właśnie iako świeca ludziom świeci: tak też Chrześcianie iedni drugim wiarą, miłością, nadzieią, i innemi cnotami świecić
1 Tym. 4, 12. maią. Do czego napominaiąc Apostoł Tymoteusza, mowi: Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości w Duchu, w wierze, w czystości.

Pamiętayciez, naymilsi, na to Rozkazanie Pańskie, staraiąc się o to, iakoby wiara wasza, i w żywocie i w śmierci, na kształt świece goraiącey świeciła, i tak ciemne chmury błędow i zgorszenia w domu Pańskim rozganiała.

III. Część. Koniec dwoiaki. Trzecia część następuie.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus dwoiaki koniec tego świaitła.

I. Jasność Uczynkow dobrych. Pierwszy w tych słowiech: Aby widzieli ludzie uczynki wasze dobre. Dobre uczynki są iakoby promienie wiary żywey, ktore gdy na ludzie biią, do podziwienia poniekąd ie przywodzą. Z kąd Apostoł Korynteyski upo-
1 Kor. 10. mina, aby byli bez zgorszenia Zydom, i
Lib. 9. cap. 7. Poganom, i KośćiołowiBożemu. Eusebiusz przypomina o Chrześcianiech, że w powietrze Poganom służyli, i onych doglądali, i opatrowalli ie, i tak ie oną uczynnością swoią oświecili, że na wiarę Chrześciańską przystawali.

A dziś niemasz na to, ach niestetyż baczenia, mogłby Kościoł Boży lepiey kwitnąć, gdyby była więtsza pobożność i boiaźń Boża w ludziech. Ale o uczynki dobre ludzie zgoła nie dbaią, i rozumieią tak, ponieważ wiarą bywamy usprawiedliwieni, że iuż uczynki nie są potrzebne.

O przewrotne, zdania! Coż człowiekowie usprawiedliwionemu potrzebnieyszego nad to, żeby się w uczynkach dobrych naydował, i pomnażał, i tak wiarę swoię przed ludźmi oświadczał? Coż więcey Apostołowie ś. po nas wyciągaią, iako uczynki dobre, ktore są świadectwa wiary żywey? Słusznie tedy Pan mowi, aby widzieli ludzie uczynki wasze dobre.

Drugi koniec ukazuie w tych słowiech: Jaby chwalili Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech. Pewnie że ludziom pobożnym nic niemasz milszego, iako na człowieka bogoboynego patrzyć, każdy Pana Boga chwali, mowiąc: Panie Boże! go błogosław, prawieć mu Chrześciaństwo z oczy patrzy, Znać że miłuie Pana Boga. II. Chwała Boża.

A tu zarazem nas uczy Pan Jezus, ku ktoremu końcowi uczynki nasze dobre zmierzać maią, zwłaszcza ku chwale Bożey, żeby Pan Bog był pochwalon. Co też i Plato, choć Poganin, zeznawa w te słowa: Wszytkim ludziom o to się nayprzedniey starać potrzeba, aby Panu Bogu wdzięczne rzeczy mowili i czynili. Observatio. Lib. de Legib.

O iak siła ludzi na świecie, ktorzy nie szukaią chwały Bożey, ale chwały swoiey, iako Starsi Jerozolimscy, o ktorych Jan ś. przypomina, że miłowali

Jan.12,43 wali chwałę ludzką więcey, niż chwałę Bożą.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy się tego, a starayćmy się o prawdziwą światłość: a osobliwie teraz w każdym się domu świece gorają, bez nich nie może się nic począć: bo nocy długie, a dni krotkie. Każdy tedy w sumnienie swoie weyrzyy, a ucieraiąc świecę, patrz, ieżli i ty duchowną świecą będąc, tego nie potrzebuieß. Baczyßli co, weźmiże ßczypce prawey, pokuty, odrzuć plugastwo grzechu i wßelkiey nieczystości, niech serce twoie czyste będzie. A tak dopiero w stopy Lucyi ś. wstąpiß, i światłość niebieską otrzymaß.

A ty o niebieska światłości, Panie Jezu Chryste, oświeć nas niebieską iasnością swoią, żebyśmy iako świeca na świeczniku postawiona, miłością i innemi cnotami pochodzącemi z wiary, świecili, a po śmierci światłość wieczna oglądali, Amen.

21.Dec.

Na dzień ś. Tomaßa Apostoła,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20, 24-29.

A Tomaß ieden ze dwunaści, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeżli nie uyrzę w ręku iego znakow goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zasię uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanął w posrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż sam palec twoy, a oglądaj ręce moie, i ściągni rękę twoię, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie wiedzieli, a uwierzyli.

Tryumfuie dziś Kościoł, Chrześcianie mili, z pamiątki Tomaßa ś. Apostoła. O rodzicach
Imię. iego, także i wezwaniu na urząd Apostolski, w Piśmie ś. nie czytamy: imię tylko iego w poczcie innych Apostołow naydujemy, ktore Hebreyskie iest, i tak wiele znaczy iako bliźniak.

Jan ś. troiaką wzmiankę iego czyni. Raz gdy Pan Jezus do Be-
Jan.11,16. tanii iść, i Łazarza wskrzesić chciał, ozwał się Tomaß mowiąc: Podźmy i my, abyśmy z nim pomarli. Drugi
Jan.14.5. gdy Pan Jezus o drodze do żywota wiecznego mowił, pytał się Tomaß o niey, mowiąc do Pana: Panie, nie wiemy dokąd idzieß, a iakoż możemy drogę wiedzieć? na co mu Pan odpowiedział: Jamci iest i droga, i prawda, i żywot: żaden nie przychodzi do Oyca, tylko przez mię. Trzeci w dzisieyßey Ewanielii, gdzie Jan. 20.
słyßemy o niedowiarstwie, nawroceniu i wyznaniu iego.

Prace. Po wniebowstąpieniu Pańskim, opowiedał Ewanielią Medom, Persom, Hyrkanom, także w wyższey i niższey Indyi, piszą że za en z Apostołow tak daleko nie przyszedł, iako Tomasz, Pawła wyiąwszy.

Chryzostom ś. przypomina, że też i w Arabii Słowo Boże kazał, i tam one Męcrce ze wschodu słońca w wierze utwirdziwszy pochrzcił.

Swiat według zwyczaiu swego, niewdzięcznością wierne a ś. prace

Męczeństwo. iego zapłacił. Bo gdy nie chciał słońca chwalić, ukazuiąc od stworzenia na Stworzyciela, zmowiwszy

Smierć. się kapłani Pogańscy, w piec go ognisty wrzucili, gdzie gdy mu ogień nie szkodził, oszczepem przebili.

Pogrzeb. Ciało leży w Edessie w Mezopotamii: acz Hyeronym ś. powieda, że w Kalaminie w Indyi leżeć ma.

Ewanielią przeczytaną przodkowie nasi na ten dzień przed samemi gody, ku czytaniu postanowili z tych przyczyn.

1. Ku nauce. Pierwsza, uczynili to wszem wiernym ku nauce, gdy da Bog usłyszemy, że się Pan Jezus w nędzy, w ubostwie urodził i dzieciątkiem maluczkim stał, że byśmy się ztąd nie gorszyli, poniewaź tu znaki prawdziwego Bostwa iego słyszemy. Czyli to nie uczynek Boski że zamknionemi drzwiami do uczniow swych przyszedł? Abo i to, że trzeciego dnia zmartwychwstał, i w ciele uwielbionym uczniom się swoim stawił? Tak się nad tym zdumiał Tomasz, że go Panem swoim i Bogiem swoim wyznał mowiąc: Pan moy i Bog moy.

2. Ku pociesze. Druga, ku pociesze, ukazuiąc że błogosławieństwo wiekuiste nie tylko onym Pasterzom i Mędrcom, ktorzy dzieciątko Jezusa oczyma swoimi widzieli, ale i wszem wiernim należy, poniewaź tu sam Pan mowi Błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli.

3. Ku przestrodze. Trzecia ku przestrodze, aby się żadney z nas w te chwalebne święta od kościoła nie oddalał. Bo i Tomasz dla tego w niedowiarstwo upadł, że przy zgromadzeniu innych uczniow na on czas, gdy się im Pan Jezus pierwszy raz obiawił, nie był. Co uważaiąc Teodozyusz Cesarz, w ekskommunikacyi, w ktorą go był Ambroży ś. podał, widząc że się lud w dzień Bożego narodzenia, do kościoła kupił, a iemu nie wolno było tam iść, wyglądaiąc z pałacu Cesarskiego płakał. A gdy Ruffus dworzania przyczynę płaczy wiedzieć chciał: odpowiedział Cesarz: iako nie mam płakać? żebrakom otworem kościoł stoi, a mnie iest zamkniony. Hist. trip. Lib. 9. c. 30.

Zabawmyż się tedy nad tą Ewanielią ś, rodzieliwszy ią na trzy cząstki.

Pierwsza iest, o niedowiarstwie,
Druga, o nawroceniu,
Trzecia, o wyznaniu Tomasza Apostola.

Potrzebne rzeczy usłyszycie, iedno z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus niech się w pośrzodek nasz stawi, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

Dziwować się iście musim, wielkiemu niedowiarstwu Tomasza Apostoła. Chrześcianie mili. Inni zwolenicy powiedaią mu, że Pana widzieli: a on im mowi: ieśli nie uyrzę nie uwierzę. Z ktorych słow ukazuie się, że Pana Jezusa, miał tylko za 1. Część.

cziowie-

człowieka, ktory gdy umiera nie-
wstaie. I zda się, że naywyższi Ka-
płani i Faryzeuszowie więtszą wiarę
mieli o zmartwychwstaniu Pańskim
niżeli on. Bo gdy im niektorzy z
[Matt. 28, 13.] strożow o tym powiedzieli, dawszy
im pieniędzy, rzekli: Powiedaycie iż
uczniowie iego w nocy przyszedszy,
ukradli go, gdyśmy spali. Czegoby
byli nie mowili, gdyby o zmartwych-
wstaniu iego wątpić mieli. Lecz
To nasz zgoła wierzyć nie chce, ieżliby
Pana oczyma swemi nie widział.

[Przyczyny niedowiarstwa.] O srogie niedowiarstwo. Jeżeli
nie uyrzę nie uwierzę, mowi Tomasz
ś. Coż wżdy za przyczyny, że tak iest
niewiernym. Troiakie przyczyny
Jan ś. ukazuie.

[I. Niebytność iego przy zgromadzeniu Apostołow ś.] Pierwsza iest, niebytność iego przy
zgromadzeniu Apostołow ś, bo tak
pisze Jan ś, Tomasz ieden ze dwunaści
nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus.
Takci iest zaiste: gdyby był na on czas
z nimi, gdy się im Pan pierwszy raz
ukazał, nigdyby był w takowe niedo-
wiarstwo nie upadł. Bo im tam Pan
ręce i nogi ukazał, i przez inne znaki w
wierze ich utwirdził.

A tak widzimy tu, iak to iest rzecz
niebezpieczna odrywać się od zgro-
madzenia wiernych Pańskich. Snad-
dna takiemu do upadku okazya. Głu-
pie tedy niektorzy mowią: Mam Po-
stillę, mam Biblią doma, z ktorey
mogę sobie Słowo Boże i kazanie
przeczytać. Odpowiedam na to, ieć
czytanie Słowa Bożego ma pożytki
[Rzym 10.] swoie, ale słuchanie daleko większe.
Wiara bowiem i nawrocenie czło-
wiecze z słuchania pochodzi.

[Przykłady] Poyrzyymy na przykłady. Dawid
krol iako przyszedł do uznania grze-
chow swoich, izali nie z kazania Pro- [2 Sam. 12]
roka Natana? Niniwitowie czym się
nawrocili, izali nie kazaniem Proroka
Jonasza? Trzy tysiące osob w Dzie- [Jon. 3.]
iach Apostolskich, zkąd na wiarę Chrze- [Dz. Ap. 2.]
ściańską przystały, izali nie z kazania
Piotra Apostoła? Ochmistrz krolowy
Kandaces, przez co do znaiomości [Dz. Ap. 8.]
Chrystusowey przyszedł, izali nie z nau-
ki Filippa Dyakona? Lidya ś. z mia-
sta Tyatyczykow, czym wzruszona, [Dz. Ap. 16.]
wiarę Chrześciańską przyięła, izali nie
kazaniem Pawła Apostoła? Dyoni-
zyusz Areopogita czym się zbudował, i [Dz. Ap. 17.]
na wiarę Chrześciańską pozyskan,
izali nie nauką tegoż Apostoła? Przy
nim także niewiasta Damarys, i inni
z niemi.

Poczmyż też do hystoryy Kościel- [Marul. Lib. 2. c. 11. Sozom. Lib. 5. cap. 5.]
nych. Pelagia nieiaka bywszy wszete-
cznica z Antyochyi, szedszy na kazanie
Noniusza Biskupa w Heliopolim, za-
raz się uznała i smrodliwy żywot swoy
porzuciła. Augustyn ś. Manicheuszem [Possidon. in vita Augustini.]
bywszy dziewięć lat, gdy pilnie na ka-
zanie ś Ambrożego chodził, Bogu iest
pozyskan. Aleć azaż podobnych przy-
kładow i dziś przed oczyma nie
mamy?

A tak żaden z was, niech sobie kaza- [napomnienie.]
nia lekce nie poważa, chyba ten co chce
w niedowiarstwie i grzechach swoich
zginąć. A osobliwie w przyszłe świę-
ta, nie daycie na się dzwonić, niech was
nic od zgromadzenia wiernych a wy-
branych Pańskich nie odrywa. O-
chotnie a dobrowolnie Panu Bogu
służcie: a bez wątpienia staniecie się
uczestniki narodzenia iego.

Drugiey przyczyny słuchaycie: ta [Wzgarda Apostolskiego świadectwa.]
była wzgarda i lekkie poważenie A-
postolskiego świadectwa. Ci mu po-
wie-

wiedaią: Widzieliśmy Pana, a on im odpowieda: Nie uwierzę. Ach Panie Boże nas tego uchoway. Coż dziś innego Apostołowie i Ewanielistowie ś. czynią, tylko że nam świadczą, iako o narodzeniu, tak też o zmartwychwstaniu i innych zasługach Pana Jezusowych? Przyznawa im
Jan. 15, 27 to sam Pan mowiąc: I wy świadczyć będziecie, abowiem od początku ze mną iesteście. Patrzmyż tedy żebyśmy z onym Epikurem nie mowili:
Paulus 3. Papież. Jakoż nam pożyteczna była bayka o Chrystusie! O bluźnierska mowo! Na łożu śmiertelnym leżąc, wzgardził, i nogami zdeptał świadectwo Apostołow ś. mowiąc: Jakoż nam pożyteczna była, bayka o Chrystusie? Nie tak naymilsi, dziękuymy raczey Panu naszemu, że nam przez wierne sługi swoie, Apostoły i Ewanielisty ś. taiemnice zbawienia i odkupienia naszego obiawić raczył: ktorym gdy wierzymy, mamy tę pewną, a niepochybną nadzieię, że żywot wieczny otrzymamy: Bo tak Jan ś. zamy-
Jan. 20, 41 kaiąc dzisieyszą Ewanielią pisze: Te rzeczy napisane są, abyscie wierzyli, iż Jezus iest Chrystus, Syn Boży, a żebyście wierząc żywot, mieli w imieniu iego.

III. Posłuszeństwo rozumu.

Trzecia przyczyna iuż następuie, zwłaszcza że zbyt na rozumie swoim i zmysłach polegał, mowiąc: Jeżli nie uyrzę w ręku iego znakow goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. O srogie niedowiarstwo! iakoby chciał rzec: ieżli ia go oczyma memi nie oglądam, i rękoma się memi ran iego niedotknę, nie uwierzę.

Sacramentarii. O iak się i dziś takowych Tomaszow na świecie namnożyło. Coż innego czynią Sakramentarzy? Czyli Chrystusa z ciałem i z krwią iego w Sakramencie widzieć, i dotykać się nie chcą, gdy mowią, że tam prawdziwie i istotnie nie może bydź przytomny? ponieważ co innego oczyma widzą, i usta smakuią. O niewierni Tomaszowie, i długoż Panu prawdy, kłamstwo zadawać będziecie? izali rozum wasz godnieyszy wiary, niżeli Pan sam i Słowo iego ś.?

Observatio. Obaczcie, wybrani Boży obaczcie, iak wnet człowiek błądzi, gdy więcey na rozumie swoim, niż na Słowie Bożym polega. W rzeczach politycznych rozum człowieczy wielce iest pożyteczny; bo i Cycero mowi: Nad myśl, a (Lib. 2 de nat. deor.) nad rozum niemasz nic lepszego. W rzeczach zaś Boskich i zbawiennych niemasz nic gorszego. Wiara ma przodkować nie rozum, Bazyli ś. mowi: Wiara (prawy) niechay wprzod idzie przed wszelkim Słowem Bożym, a nie dowody. Już to ostatnia, kiedy kto rozumu słuchać chce. Siła to ludziom do prawdy poznania szkodzi. Chryzostom ś. mowi, że niemasz (In Matth.) nic gorszego, iedno Boskie rzeczy ludzkim rozumem chcieć rozmierzać.

Teć są, naymilsi w Panu, przyczyny, ktore Tomasza Apostoła w niedowiarstwo przywodzi. A tak bierzcie (Nauka z trzeciego.) ztąd naukę, że też i święci z poduszczenia szatańskiego, i krewkości ciała w rozmaite grzechy, często upaść mogą. A ieżli i święci upadali, coż o sobie rozumieć będziemy? ktorzy sobie okkazye rozmaite do upadkow swowolnie bierzemy? Nie darmo Augustyn ś. mowi; Upadki więtszych, niech będą (In Ps. 50.)

Dla

drzeniem mnieyszych. Kto stoi, niech
patrzy, aby nie upadł.
Dosyć o pierwszey części, podźmy
II. do wtorey.
Część **U**kazuie nam Jan ś. nawrocenie
Okoliczno- Tomasza Apostoła, w tych okoli-
ści. cznościach: pierwsza, kto go nawro-
cił? druga, kiedy? trzecia, iako?
I. O pierwszey tę sprawę daie Jan ś że
Kto? Tomaszowi do nawrocenia Pan Je-
zus przyyściem swoim był przyczyną.
Zwolenicy bowiem, znowu się zgro-
madzili, i Tomasz z nimi. A w tym
przyszedł Pan Jezus drzwiami zam-
Observa- knionemi. O nieogarniona dobroci
tio. Pana naszego. Widzimy tu że na-
wrocenie ludzi upadłych iest sprawą i
uczynkiem łaski Bożey. Mamyli się
nawrocić, do Boga nam potrzeba. On
Jer. 31, 18. nam rękę podać musi. Przeto Prorok
woła: Nawroć mię Panie, abym
był nawrocony: tyś zaiste Panie Bog
moy.
Pelagiani A tak upada tu błąd Pelagianow,
Aug. lib. ktorzy uczyli, że przyrodzone siły czło-
de hær. wiecze, dostateczne są ku dostąpieniu
cap. 88. zbawienia, choćby człowiek nie miał
żadney łaski Bożey sobie pokazaney.
Co grzech i pomyślić. Bog iest przy-
czyną uprzedzaiącą i naśladuiącą
ludzkiego zbawienia.
II. Druga okoliczność ukazuie nam
Kiedy? czas nawrocenia Tomaszowego; O
tym Jan ś pisze, że się stało, po ośmi
dniach. O wielka cierpliwości, i nie-
skwapliwości Pana naszego przeciw
grzesznym a upadłym ludziom. To-
masz niedowiarstwem swoim zasłużył
był wieczne potępienie, nierzkąc zrzu-
Mark. 16. cenie z godności Apostolskiey, według
onych słow: kto nie uwierzy, będzie
potępion. A wżdy iednak nie porzucił
go Pan i Zbawiciel nasz: ale owszem
czekał go cierpliwie przez cały tydzień,
aby się nawrocił, i skromnie znosił nie-
dowiarstwo iego. A ośmego dnia
okazał się naywięcey dla niego, aby go
nawrocił ku sobie. Takci a nie inak z
nami się obchodzi P. Bog wszechmo-
gący. Mogł on był iuż dawno nie-
wierniki dla ich niedowiarstwa, zło-
śniki dla ich rozmaitych złości, strącić
aż do piekła: ale się nie skwapia na ich 2 Piot. 3, 9
zatracenie, życząc tego, aby żaden nie
zginął, ale aby się wszyscy do pokuty
nawrocili. Przeto też tu Pan do To-
masza mowi: nie bądź nie wiernym,
ale wiernym.
Tey dobrotliwości Pańskiey nie u- Przestroga
żywaycie proszę na swowolą, iako owi
zwykli, co więc mowią: O miłosierny ć
Pan Bog. I tak w nadzieię miło-
sierdzia iego, czynią to, co się nie godzi
i na Chrześcianina nie przystoi: ale
używaycie ieyraczey ku pociesze, zwła-
szcza, ieźli z was kogo sumnienie trapi,
oco miłosierny a dobrotliwy Pan, nie
chce zginienia waszego: lecz się samo
wasze powstanie i nawrocenie stara
Trzecia okoliczność ukazuie nam III.
sposob, iako Pan Tomasza nawrocił? Jako?
Pozdrowiwszy zwolenikí, rzekł do To-
masza: Włoż sam palec twoy, a oglą-
day rece moie, iściągni rękę twoią i
włoż ią w bok moy. O przedziwny
Jezu! Obaczcie naymilsi, lekarstwo
na grzechy i niedowiarstwa wasze.
Żadna ich rzecz uleczyć nie może,
iedno rany Pańskie. Temić Pan
Tomasza niewiernego pozyskał. Prze- Hom. 48.
to Chryzostom ś. zowie ie dowodami in Joh.
wiary. A tak iest kto miedzy wa-
mi grzesznym, owdzież teraz z To-
maszem Apostołem poglądąy. Tu mi
patrz,

patrz, na rany Pana Jezusa zranionego i ukrzyżowanego. Z nich bowiem posiłek wierze naszey idzie: W nichże sobie gniazdo uczyń, tam mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty.

Od tych ran niech cię nic nie odstrasza, ani grzechy twoie, ani ciężkość Sumnienia, ani niego ność, wolny tam masz przystęp. Czyli nie woła Pan na cię? mowiąc: Podźcie do mnie wszyscy, ktorzyście sprocowani, i obMatt. 11, ciążeni, a Ja wam sprawię odpo-
18. czynienie. Bacząc to Augustyn ś. mowi; Będę straszon, ale nie będę ustraszon, bo wspomnię na rany Chrystusowe.

To z strony wtorey cząstki, podźmy
III. do trzeciey
Część. W trzeciey części opisuie Jan ś. dwie
Dwa Punkty. rzeczy: Pierwsza iest, wyznanie Tomaszowe: druga odpowiedź Pana Jezusowa.

I. Wyznanie zamyka się w tych sło-
Wyznanie Tomaszowe. wiech: Pan moy i Bog moy. O święte a taiemnic pełne wyznanie! iakoby chciał rzec Tomasz: Panie Jezu, Panie
Jan. 13. i Boże moy! w Wielki Czwartek, kiedyś nam nogi umywał, miałem cię za sługę, a teraz widzę, żeś ty iest Pan moy. W Wielki Piątek także, gdyś ducha z wołaniem wielkim wypuścił, i na krzyżus skonał, miałem cię za śmiertelnego człowieka, a teraz widzę, żeś ty iest Bog moy. Otoż iuż Tomasz z niewiernego stał się wiernym, z Apostaty Apostołem stątym, iuż więcey nie
Wiara i wyznanie Chrześciańskie o personie Pańskiey. mowi: Nie uwierzę, ale wyznanie wiary swey prawie Apostolskie czyni, nauczaiąc nas, co mamy o personie Pana Jezusowey wierzyć, zwłaszcza że iest człowiekiem i Bogiem prawym.

O człowieczeństwie iego nie wątpi; bo ie oczyma swemi widził, i rękoma się go swemi dotykał, i ztąd poznawał, Luk. 24.
że nie był Pan duchem, iako przedtym inni zwolennicy rozumieli, ale prawdziwym człowiekiem. Bostwo też iego prawdziwe wiarą swoią widzi, i ztąd go Bogiem swoim zowie i wyznawa.

A tak uderza tu o ziemię Tomasz, i Ath. O-
dawne, i dzisieysze Arryany. Zaczym rat. 3adv.
Atanazyusz, Hylaryusz, Chryzostym Arr.
słow tych przeciwko Arryanom uży- Hil. lib. 7
wali, i z nich Bostwa Chrystusowego de Trin.
dowodzili. Chrys. Homil.

Maiąć tu w prawdzie Arryani wy- de Trin.
kręty swoie, ale snadnie się im zbić Wykręty
mogą. Arryańskie

Jedni powiedaią, że Tomasz temi 1.
słowy persony Chrystusowey nie rozumie, ale Personę Boga Oyca w niebie, do ktorego z podziwienia zawołał mowiąc: Pan moy i Bog moy. Tak szpecił i wywrocił te słowa Teodorus nieiaki, ktorego piąte Konstantynopolskie Koncilium potępiło. Lecz sna- Theodo-
dnie mu odpowiedzieć może: zbiia rus hære-
tę obiekcyą samże Ewanielista, gdy siarcha.
mowi: I rzekł do niego Tomasz. Do niego mowi, daiąc znać, że do Pana Jezusa, nie do Boga Oyca, Tomasz te słowa mowił.

Drudzy powiedaią, że choćby To- 2.
masz Chrystusa Pana Bogiem nazwał: tedy iednak to słowo, Bog, nie według swoiey własney i przyrodzoney sygnifikacyi, rozumiane bydź ma: ale w tym rozumieniu, iako go Psal. 82.
Pismo używa, gdy i ludzie Bogami 2 Moy. 22.
zowie. Lecz odpowieda na to Cyryl-
lus, ukazuiąc z Artykułow Greckich, Lib. 12.
że na tym Mieyscu to słowo, Bog, Thes. c. 15
w swoim własnym i przyrodzonym rozumieniu, istność Boską znaczy; bo

bo Tomaß mowi zrzetelnie i wyrozumiale: ὁ κυριός, μȣ ὁ Θεός μȣ, Pan moy y Bog moy.

Trzeci pozwalaią, że choćby dobrze Tomaß, tym Słowem, Bog, Chrystusa iednym a prawdziwym Bogiem rozumiał, i wyznał, tedy iednak nie idzie za tym, abyśmy na wyznaniu iego polegać mieli, poniewaž Duch ś. ießcze był nań nie przyßedł. Odpowiedam, że sam Pan to wyznanie iego approbował i pochwalił, mowiąc, iżeś mię uyrzał Tomaßu uwierzyłeś. Uwierzyłeś mowi, uznawaiąc za skuteczną i prawdziwą wiarę i wyznanie iego.

Applicatio. A iż tak iest, polegaymyž tedy i my na tym świętym wyznaniu Tomaßa ś. A nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdziwym Chrystusa wyznawaymy.

II. Odpowiedź Pańska. Z drugiey strony słuchaymy odpowiedzi Pańskiey: Słyßąc Pan wyznanie Tomaßowe, mowi mu: iżeś mię uyrzał Tomaßu uwierzyłeś. Błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. O piękne a ucießne słowa, mowy Cyryllus. Nie taie (prawi) ani odgania, ale chwali i przymuie zwolenika, upodobawßy sobie wiarę i wyznanie iego, i daiąc znać, że nie było błędem, ale wiarą. Ktožby tedy wątpić? Panu i zwolenikowi iego kłamstwo zadawać śmiał? Eyt Aryanie, žadne ty wykręty twoie mieysca mieć nie mogą. Pan to moy i Bog moy, ktorego Tomaß Panem i Bogiem swoim wyznawa.

Lib. in Joh.

Pociecha. Zatym ukazuie też tu Pan Jezus, osobliwą pociechę, że nie tylko ci są błogosławieni, ktorzy go oczyma swemi widzieli, ale i my, ktorzy weń wierzymy. A tak nie mow dußo wierna: obyžem był Pana Jezusa widział, gdy się w Betlehem dzieciątkiem maluczkim narodził, gdy w pielußki obwiniony, w żłobie leżał? gdy go Mędrcy ze wschodniey krainy nawiedzili? abo gdy do Egiptu z matką swą i z Jozefem ustępował? abo gdy mu Symeon ś. błogosławił? Maß na tym dosyć, že weń wierzyß. Nie mnieyś iest ßczęśliwym, i błogosławionym, nad owe, ktorzy go oczyma własnemi widzieli, i pewnie sobie żywot wiecznyy obiecować możeß.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilsi, strzeżmy się niedowiarstwa, ktore iest grzechow i upadkow wßelakich przyczyną pogląday my wiernym okiem na rany Zbawicielowe. Niechay z nich wiara naßa potwirdzenie, sumienie, pocießenie, i uspokoienie bierze.

A ty, o wierny Pasterzu, Chryste Jezu, przez nayświętße i naydrożße rany twoie, ßukay owieczek przez niedowiarstwo od Kościoła twego obłąkanych, aby za nayświętßą łaską twoią nawroceni, błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.



W Wigilią Bożego Narodzenia w ostatnie Roraty, Lekcya z Psalmu 118, 24.

Tenci to dzień, ktory uczynił Pan: rozweselmy się, a rozraduymy się weń.

Zacny iest a dostoyny, i pełny wesela, dzień iutrzeyszy Bożego narodzenia, Chrześcianie w Panu mili. O iego zacności gdy ia myślę, wszytek się zdumiewam. Rzymianie ieszcze Pogany będąc, mieli święto, ktore zwali Saturnalia. Obchodzili ie pewnemi ceremoniami. Ludzie co celnieysi brali na się szatę, ktorą zwali Synthesin, w ktorey sługom swoim do stołu służyli, i upominki tam i sam rozsyłali. Zalecaią to święto wielce Skrybentowie Rzymscy, iakoż było się czemu dziwować, częścią na osobliwy ubior częścią na pokorę, częścią na szczodrobliwość Panow Rzymskich patrząc. Lecz izali nie daleko większe i zacnieysze iest, iutrzeyszy nasz Chrześciański fest Bożego narodzenia? W ten czas przyszedszy na świat Syn Boży, obłokł na się szatę ciała człowieczego, wedle onych słow Ewanielisty ś. Słowo stało się ciałem. W ten czas przyszedł, nie żeby mu służono, ale aby sam służył, i dał duszę swoię, na odkupienie wiela ich. Ukazał się, abyśmy z zupełności iego wzięli łaskę za łaskę. O dniu ś. a wielce pożądany! Nie dziw, że i Doktorowie Kościelni nowemi nazwiski dzień ten tytułaią. Chryzostom ś. zowie go Metropolim omnium festorum, Głownym miastem wszytkich świat; bo iako do głownego miasta inne wszytkie naleią: tak tyż i do tego święta inne się wszytkie, ile ich kolwiek mamy, zbiegaią. Cyprian ś. Biskup i Męczennik zowie go przezacnym uroczystym świętem. Augustyn ś. dniem nayslodszym, w ktory rozżalenie serca i na niewierniki przychodzi. Aż też oto i Psalmista ś. mowi: Tenci to dzień, ktory uczynił Pan, daiąc znać, że nie od ludzi, ale od Boga dzień ten pochodzi. Jehowa go sprawił, Pan Naywyższy. A iż tak iest, ktoryż ięzyk będzie tak szczęśliwy, aby zacność dnia tego ś. wysłowił? i tam nie iest do tego sposobny, a wszakoż Pana Jezusa na pomoc wziąwszy, ile mi czas znlesie i Pan Jezus łaskę swą dopuści, pomowię o trzech rzeczach.

Saturnalia. — *Macrob. lib. 1. cap. 16. Sueton in Aug.* — *Jan. 1, 14.* — *Matt. 18.* — *Jan. 1, 16* — *In Orat. de Philogonio.* — *In Orat. de Nativ.* — *Serm. 3. de Nativ.* — *Psal. 118, 24.*

W pierwszey, o zacności iutrzeyszego święta.

W drugiey, o godnym przygotowaniu.

W trzeciey, o przystoynym obchodzie iego.

Proszę o łaskawe a powolne ucho.

Pan Jezus, przez iutrzeysze chwalebne narodzenie swoie, z obu stron, niech nam użyczy łaski swoiey ś. Amen.

I. Część. *Zacność dnia Bożego narodzenia.*

Zacność dnia iutrzeyszego, niewypowiedziana iest, Chrześcianie mili, z tych przyczyn.

I. *Dla zacności uczynku.*

Pierwsza, dla zacności uczynku, ktory Bog tego dnia wykonał. Albowiem trzy rzeczy, przed tym nie słychane,

ne, stały się dnia tego świętego.
1. Bog stał się człowiekiem. Pierwsza, Bog stał się człowiekiem, a on wieczny Syn Boży, przyoblokł na się sukienkę ciała człowieczego, i w ciele przyszedł na świat. Zaśpiewa lutro Kościoł: O przedziwne towarzystwo, Stworzyciel rodzaiu ludzkiego: ciało duszę maiące przyiąwszy, z Panny się narodzić raczył.
2. Matka została Panną. Druga, Matka została Panną. Bo porodziwszy Syna swego Panna Marya, panieństwa nie naruszyła, nad pospolity zwyczay wszytkich matek. I stąd dziś Bog iutro z tryumfem Kościoł Boży zaśpiewa:

Panna święta i czysta,
Porodziła nam Chrysta,
Nie straciła panieństwa.
I ieszcze:
Panna Syna poczęła
Chrystusa porodziła.
Panna czystą została.

3. Wiara zjednoczyła się i sercem. Trzecia iest, wiara i serce człowiecze, ziednoczyło się z sobą. Bo zaraz skoro Pasterze narodzenie nowego Krola, z obiawienia Anielskiego poczęli głosić, począł też temu i świat wierzyć, i wierzy aż do dzisieyszego dnia, chociaż to rozum wszytkich ludzi przechodzi.

A więc to nie zacny dzień, w ktorym się tak zacne a niesłychane rzeczy działy?

II. Dla wesela wielkiego. Luk. 2, 10. 11. Druga zacny to dzień, dla wielkiey a niewymowney radości, i wesela wielkiego: o ktorym weselu nocy dzisieyszey mowić będzie Anioł: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. O iak wiele Krolow i Pro-
Luk. 10, 24. rokow życzyli sobie dzień ten widzieć, a nie widzieli Abraham Patryarcha pragnął oglądać dzień ten, i oglądał a Jan. 8, 56. uradował się. Uważaiąc to Grzegorz In Orat. de Nativ. Nazyanzeński w kazaniu iutrzeyszym, na niebo i na ziemię ukrzyk kaznodzieyski czyni: Niechay się raduią niebiosa, i niech się weseli ziemia, dla tego, ktory będąc niebieskim, stał się ziemskim.

III. Dla osobliwych cudow. Trzecia, zacny to dzień, dla okazania osobliwych cudow, ktore się weń stały. Myślicie sobie, wżdy co to za cuda były? Słuchayciež, Powiem krotko ie wyliczę.

1. Wejście nowey gwiazdy. Pierwszy, nowey gwiazdy weyście. Pisze bowiem Chryzostom, że tey nocy i tey godziny, ktorey się Pan Jezus narodził, Mędrcom na wschod słońca nowa się gwiazda ukazała, i Sup. 3. c. Matth. tak iasna iako słońce. A w pośrzod oney gwiazdy dzieciątko nadobne a na głowie iego krzyż iasny, z głosem takowym: Dziś się narodził Krol Żydowski, ktory iest pożądany wszytkim narodom. A ta gwiazda (mowi Chryzostom) we dnie i w nocy świeciła. Coż to znaczyło, iedno że iuż on dzień przyszedł, o ktorym Bileam prorokował mowiąc: Wynidzie gwiazda z Jakoba, i powstanie 4 Moy. 24. 17. łaska z Izraela?

2. Tęcze koło słońca okazanie. Drugi, tęcze koło słońca okazanie. Pisze bowiem Hermannus że w dzień narodzenia Pańskiego, tęczą koło słońca widziano. Co iest przeciw przyrodzeniu. Ukazuią się w prawdzie tęcze, ale przeciw słońcu, nie koło słońca, takotu. Coż to było innego, iedno znak łaski i miłosierdzia Bożego? Ktore Pan Bog narodzeniem Syna swego, światu okazać miał. Bo właśnie iakoby

koby rzekł Pan Bog do wiernego a
wybranego ludu swoiego: To będzie
1 Moy. 9. 23. znak napotym przymierza mego mie-
dzy mną, a miedzy ziemią.

3. Oleiu koło Tybru wypłynienie. Trzeci, oleiu koło Tybru wypłynie-
nie. Pisze bowiem Eytropiusz, czego
mu i Paulus Dyakonus poświadcza,
że także w dzień narodzenia Pańskiego,
w Rzymie nad rzeką Tybrem w ie-
dnym gościńcu, źrzodło się otworzy-
ło, zktorego oley ciekł przez cały dzień.
Coż to znaczyło inszego? iedno że iuż
Psal. 45, 8. on przyszedł, o ktorym Krol Dawid
prorokował, mowiąc: Pomazał cię
o Boże, Bog twoy oleykiem wesela
nad uczestniki twoie.

4. Zamilknienie bałwanow Pogańskich. Czwarty, zamilknienie bałwanom
Pogańskich. Bo pisze Cyryl ś. że skoro
się Pan Jezus na świat ukazał, potłu-
miona iest wszelka złość i zdrada sza-
tańska. Niceforusz też przypomina,
Lib. 6. contra Julian. że Cesarz August czasu narodzenia
Pańskiego w Delfiech będąc, pytał
się Apollina, ktoby po iego śmierci,
Lib. 1. cap. 17. Cesarzem zostać miał? zamilkło ora-
kulum, aż po niemałey chwili tak mu
odpowiedziało:

Dziecię Hebreyskie, Krol wielkiego
nieba,
Iść mi ztąd każe, słuchać go po-
trzeba.
Piekło moy pałac, tam się wrocić
muszę,
Tobie powiedzieć, czego chcesz, nie
tuszę.

Te słowa usłyszawszy August, wro-
cił się do Rzymu, i tamże w Kapito-
lium postawił ołtarz z napisem tako-
wym: Ten ołtarz iest pierworodnego
Boga.

O tymże czasie bałwany wszytkie
w Egipcie upadły, według onych słow
Proreckich: Słupy w kościele słońca, Jan. 45, 13.
ktory iest w Egipcie pokruszone będą.
Także i u drugiego Proroka: Czasu
onego, mowi Pan zastępow, zniosę Zach. 13, 2.
proroki i ducha nieczystego z ziemie.
Coż to znaczyło innego, iedno że iuż 1 Moy. 3.
przyszło ono plemię, ktore miało zetrzeć
głowę wężową. A iż na to przyszedł 1 Jan. 3, 8.
Syn Boży, aby uczynki diabelskie
zepsował.

5. Ludzi Sodomskich wygładzenie. Piąty a ostatni cud był, ludzi So-
domskich wygładzenie. Pisze bowiem
Hyeronym ś. że tey nocy, ktorey się
Zbawiciel narodził, wyginęli, po
wszytkim świecie wszyscy, zarażeni
grzechami Sodomskimi. Nie chciał
Pan Bog przy czystym Syna swego
narodzeniu, ludzi nieczystych cierpieć,
i rzeczą samą to okazał, że ich Bog są- Jud. 13, 6.
dzić będzie.

Te i tym podobne cuda, działy się
czasu Bożego narodzenia, względem
ktorych nie tylko zacnym, ale też i cu-
downym dniem, dzień iutrzeyszy słu-
sznie się nazwać może.

Poczniyż w imię Boże do wtorey
części.

I. Część. Rekwizyta do godnego przygotowania. Słuszna rzecz przygotować się na
tak zacny a ś. dzień, przeto słu-
chaycie, w czym to przygotowanie na-
leży? Trzech rzeczy nam dziś po-
trzeba.

1. Post święty. Pierwsza iest, post święty. Gospo-
darze Chrześciańscy, wam to należy,
żo wołaycie dziś post w domiech wa-
szych, uymicie obroku samym sobie,
dziatkom, czeladce. Trzeźwość i
mierność wasza, Bogu i Aniołom ie-
go, niech dziś wiadoma będzie. Zbyt-
kow poniechaycie, przestaiąc, ieżli
zdrowie znieść może, na suchym chle-
bie. Nie obciążaycie serc waszych Luk. 21.
obżar-

Efez. 5. obżarstwem, ani pijaństwem, ale bądźcie napełnieni Duchem S. Bo inaczey nie będziecie sposobni do obchodu tak zacney pamiątki. Niech was od tego ani zły człowiek, ani wasza wrodzona żądza nie odwodzi. Sumnienia niech wam nikt w tey mierze nie rozrywa. Post w piśmie ś. wszędzie iest rozkazany i w Starym i w Nowym Testamencie. Czemuż się tedy postu wzdrygać macie?

Do Komunikantow. Was osobliwie upominam, ktorzyście dzień iutrzeyszy używaniem nayświętszego Sakramentu uczcić umyślili, starayćie się, abyście dzień dzisieyszy, aż do iutrzeyszey godziny, ktorey będziecie mieli do stołu Bożego przystąpić, skromnie, trzeźwie i pobożnie strawili. Owa Pan Jezus miłą a przyiemną gospodę u was z ciałem swoim i ze krwią swoią znaydzie.

II. Czujność. Druga rzecz iest czujność, ktorą słusznie siostrą postu ś. nazwać mogę. Bo kto się iadłem i piciem nie obciąży, spać wiele nie może. Czuycież tedy a modlcie się, nie daycie się na iutrznią budzić. Ma spanie swoy czas. Czuli oni pobożni pasterze, ktorym Anioł narodzenie Pańskie obiawił, i strzegli straż nocną nad trzodami swoiemi, a wy nad duszami swemi, czemu czuć nie macie?

Przestroga. A wszakoż strzeżcie się obyczaiow złych a przeklętych ludzi: Jest siła tych, ktorzy czuią i nie śpią całey nocy, a czymże się bawią? Szczęścia szukaiąc, w karty, warcaby, kostki graią, kradną, czaruią, skaczą, piią, huczą, na wielką zelżywość twoie, Jezu, Synu Boga żywego. Zaiste obawiać się potrzeba, takowym rozpustnikom karania Bożego, ktore za takową swowolą rado następuie.

Hist. Lib. 4. cap. 23. Anno 1006. Straszliwą hystoryą przypomina Albertus Crantius, Panie Boże was, i dziatek waszych tego uchoway. Powieda że w Kolbeku nie daleko Halberstatu, w Wigilią Bożego narodzenia młodź swawolna zebrawszy się w nocy na Kierchow ś. Magnusza, skakać i tańcować poczęli. Ksiądz wyszedszy do nich z kościoła, prosił, i napomniał raz i drugi, żeby szaleństwa tego poniechali, ale raczey do kościoła na chwałę Bożą poszli. Na co gdy oni nie dbali, on za gorliwością o Boga rzekł: ponieważ się Boga nie boicie, tańcuyciesz cały rok. Coż się stało? Zaraz się pomsta Boża okazała, że bez przestanku we dnie i w nocy tańcowali, przez cały rok. O żałosne, o niesłychane widziadło! Nie schodziło na modłach za nimi. Nie ieden oćiec syna, matka corkę, chcieli z onego żałosnego tańcu wyrwać, ale żadną miarą nie mogli. Tańcowali nie przestaiąc, aż stopy głębokie w ziemi nogami wybili. A gdy rok minął, iedni z nich padszy umarli, drudzy z wielką cierpliwością żywota powoli dokończyli. Boże day to, aby wam ten straszliwy przykład był ku zbudowaniu.

Upomnienie. Gospodarze Chrześciańscy, przestrzegaycie tego, żeby się żadne zbytki, żadna swawola, w domiech waszych nie działa, Bo to wiedzcie, że ciężki rachunek Panu Bogu dać będziecie musieli.

III. Braterskie poiednanie. Trzecia rzecz iest, braterskie poiednanie. Macie gniew ieden przeciw drugiemu, puśćcież go na stronę, przystąpcie do ugody ś. Skromność Fil. 4. wasza

waʃza niech wʃzytkim ludziom wiadoma będzie. Słońce niechay nie zachodzi nad rozgniewanie waʃze. Niespokoyni ludzie nie mogą z pociechą iutrzeyʃzey pamiątki obchodzić, Ten bowiem, ktory się narodzi, ieʃt Kśiążę pokoiu. Zaczym ſami ſpokoyni cieʃzą się narodzeniem iego. Coż tu rzeczecie wy niebaczni ludzie? Wy mowię, ktorzy gniew, gorzey daleko, niżeli wąż iad, w ſercu ſwym chowacie? I do żadney ugody, z bratem ktory was obraził, a czaſem ani o tym myślił, przyſtąpić nie chcecie?

Efez. 4.
Iza. 9.

Toć ſą trzy rzeczy, wedle ktorych się na obchod iutrzeyʃzey pamiątki chwalebney gotować mamy.

Poznmyż daley.

III. Część. obchod we trzech rzeczach należy.

Słuchaycie proʃzę, iakim obyczaiem dzień tak święty i zacny obchodzić nam potrzeba? Znowu trzy rzeczy pamiętaycie, w ktorych obchod iutrzeyʃzy należy.

I. Dziękczynienie.

Pierwʃza ieʃt, Dziękczynienie Te Deum laudamus, Boże ciebie czcimy zaśpiewać nam iutro potrzeba, dziękuiąc Naywyżʃzemu Panu, za tak zacne dobro, że nam Syna ſwego na świat zeſłać raczył Usłyʃzycie Anioły śpiewaiące: Chwała na wysokościach Bogu. Coż więc o ſobie rozumieć będziecie? Wʃzak się nie Aniołom, ale wam narodził. Nam się narodził, mowi o nim prorok, nam dany ieʃt. Przeto wzbiwʃzy się myślą ſwoią pod obłoki, wołaymy ku niemu:

Iza. 9.

Chwała ci iuż bądź Jezu Chryſte,
Ześ się ſtał człowiekiem iście.
Narodzony z Panny czyſtey,
Z tego się weſelmy wʃzyſcy,
Kyrie eleyſon.

Poſpolicie mowią: Dziękczynienie, ieſt do dania więkʃzych dobrodzieyſtw wzywanie. Jeżliż tedy narodzenia wdzięczni będziecie, bez pochyby i pożytkow iego doſtoynych uczeſtnikami się ſtaniecie.

II. Dobrodzieyſtw pilne rozmyślanie.

Druga rzecz ieſt dobrodzieyſtw, ktore nam narodzeniem ſwoim przynieść raczył, pilne rozmyślanie: W uboſtwie się wprawdzie narodził, ale nie bez oſobliwych pożytkow, ktore nam zaſługami ſwemi ś przynieść raczył. Zaśpiewa iutro Kościoł z radością:

Narodził się Syn Boży, nam grzeʃznym na radość,
Dzieciątkiem się okazał, z nieba poſłany gość.
Bydź był na świat nie przyʃzedł, nigdy by był nie wyʃzedł
Nędzny człowiek z grzechu,
O nayświętʃzy Jezusie,
Nas grzeſʃnemi zmiłuy się,
Do ciebe wołamy.

Słyʃzycieʃz to, wybrani Boży? Jakoż iu nie mowić z Dawidem: Chwal duʃzo ma Pana? Abo i z nayświętʃzą Panną? Wielbi y duʃzo moia Pana.

Pſal. 10, 3.
Luk. 1.

III. Domu Bożego nawiedzenie.

Trzecia rzecz ieſt, Domu Bożego nawiedzenie. Niechay was żadna rzecz od Kościoła nie odrywa Dzień to Pański, więc go Panu na cześć i na chwałę obrećcie. Tym ci ſpoſobem dzieciątko Jezuſa przyymiecie, Strzeżcie się, by nie rzeczono: Nie miał mieyſca w goſpodzie.

Luk. 2.

Uczyńcie tak, iako uczynił świętey pamięci Ceſarz Teodozyuʃz, ktorego gdy Biſkup ś Ambrozy, dla głownego wyſtępku ekskommunikował, w dzień Bożego Narodzenia, z okna patrząc, a widząc że do cerkwie Pańſkiey co żywo się zbierało, począł rzewnie płakać. O co gdy go dworzanin ieden

Hiſtor. Trip. lib. 9. cap. 30.

ieden pytał, powiedział tak: Jako ia nie mam płakać? Żebracy niewolnicy, do Kościoła idą, a mnie nie tylko Kościoł, ale i niebo zamknione.

Niceph. l. 7. c. 16. Ao. 302. Coż rzekę o Chrześcianiech w Nikomedyi? Ci na okrutne morderstwo i zabiianie braci swey nie dbaiąc, dzień Bożego Narodzenia nabożnie święcili, i do Kościoła się skupiwszy noc i dzień na służbie Bożey trawili, O czym usłyszawszy Dyoklecyan i Maksyminusz, kościoł żołnierzem obtoczywszy, powiedzieć tym, co w nim byli, kazali: Kto chce żywo wyniść, ofiaruy Bogom. A przede drzwiami postawiony był ogień, i kadzidło na ofiarę.

W ten czas Antyma Pasterza ich na ten czas, z nimi nie było. Bo uchodził, kryiąc się dla wiary. Ale Archydyakon na wszytkie wołał, i z pisma s. upominał, aby raczey krotką śmierć obrali, a chwały wieczney i rozkoszy niebieskich nie utracali. Na takie słowa, Wszyscy i z dziećmi i z czeladką krzyknęli: Jesteśmy Chrześcianie, żaden z nas nie wynidzie, ognia się miaiącego nie boimy. J tak prętko do chrztu S. nagotowane pochrzciwszy, i wszyscy się Sacramentami S. posiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kościoł długo z nimi gorzał. Wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. J wiele tysięcy dusz Panu Jezusowi w on dzień narodzenia iego poświęciło się.

O święte nabożeństwo. Buduycie się ztąd naymilsi, zacność dnia iutrzeyszego znaycie, obchodźcie go iak się godzi, i gotuycie się nabożnie na obchod iego. Zamknienie.

A Ty, naydroższy Jezu, zmiłuy się nad nami grzesznymi, day nam szczęśliwie i w dobrym zdrowiu dnia iutrzeyszego doczekać, i godnie go obchodzić, coby było ku czci a ku chwale Jmienia twego nayświętszego, i ku duszenemu zbawieniu naszemu, Amen.

Na dzień S. Szczepana,

26. Dec.

Ewanielia u Matteusza S. w 23. Rozd. 34-39.

Przetoż, oto Ja posyłam do was proroki i mędrce, i nauczone w piśmie: aż nich niektore zabiiecie i ukrzyżuiecie, a niektore z nich ubiczuiecie w bożnicach waszych, i będziecie ie prześladować od miasta do miasta: Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa wylana na ziemię, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili miedzy kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam: przyydzie to wszystko na ten narod. Jeruzalem! Jeruzalem! ktore zabiiasz proroki, i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, tak iako zgromadza kokosz kurczęta swoie pod skrzydła, a nie chcieliście? Oto wam dom wasz pusty zostanie. Abowiem powiadam wam, że mię nie uyrzycie od tego czasu, aż rzeczecie: błogosławiony ktorzy idzie w imieniu Pańskim.

Nie bez przyczyny przodkowie nasi, Chrześcianie moi mili, święto i Ewangelią barzo żałosną i straszliwą, na dzień dzisieyszy ustawili. Tyli bowiem nie daleko było słuszniey, weselić się dziś, aniżeli smęcić, z onego wielkiego wesela, ktore nam przyniosło narodzenie Pańskie? A święto i Ewanielia dzisieysza, więcey nas do żalu, niżeli do wesela pobudza. Proszę kto tak kamiennego serca, żeby się nad niewinną a okrutną śmiercią Szczepana ś. rozrzewnić nie miał? A kto się nie przelęknie słysząc, a ono tu Pan Jezus, miastu Jerozolimskiemu i niewdzięcznym Żydom srogą pomstą grozi? A wszakże są tego przyczyny, że dziś i święto i Ewanielią żałosną i straszliwą słyszymy. Bo co się dotycze święta, słusznie dziś pamiątkę Szczepana ś. obchodzi Kościoł Boży. Bo iest nappierwszym Nowego Testamentu męczennikiem: z kąd urosło o nim u Doktorow Kościelnych one słowa: Wczora narodził się Chrystus na świecie, aby się dziś ś. Szczepan narodził w niebie. A gustyn ś. zowie go, nappierwszą pochodnią miedzy męczennikami Nowego Testamentu. Eusebius, nappierwszym z tryumfuiących Męczennikow Chrystusowych. Ewanielia tej, poniewaz Żydom niewdzięcznym grozi, każdego z nas ku wdzięczności wzbudzić może, abyśmy byli wdzięczni tak wielkiego daru, że nam Bog posłał na świat Syna swoiego iednorodzonego, aby był Zbawicielem naszym, iako szerzey z wykładu samey Ewanielii usłyszemy, ktorą rozdzielemy na trzy części.

Serm. de S. Steph.

Lib. 2. Hist. Eccl. cap. 1.

W pierwszey, wylicza Pan Jezus dobrodzieystwa Żydom okazane.

W drugiey, srogą ich niewdzięczność na oczy wyrzuca.

W trzeciey, kaźni przyszłe oznaymuie.

Tak poważnych rzeczy, poważnie proszę i pilnie słuchaycie.

Zdarz to, nayslodszy Jezu, abyśmy się z tąd wdzięczności za dobrodzieystwa twoie nauczyli. Amen.

I. Część.

Znaczne i niewymowne dobrodzieystwa, okazował Pan Bog narodowi Żydowskiemu, słuchacze moi mili? A wszakże na ten czas dwoie ich tylko Pan Jezus w Ewanielii ś. wylicza. Pierwsze, iż im posyłał Proroki, Mędrce i Doktory: Drugie, że ich chciał zgromadzić, iako zgromadza kokosz kurczątka pod skrzydła swoie.

Dobrodzieystwa Boże.

I. Posyłanie Prorokow.

Pierwsze dobrodzieystwo zamyka się w tych słowiech: Oto Ja posyłam do was Proroki, Mędrce i Doktory. Troiaki tu rodzay posłańcow Pan wspomina. Jedni byli Prorocy, Drudzy Mędrzy, Trzeci Doktorowie.

Troiaki rodzay Posłańcy.

1. Prorocy.

Prorocy byli ludzie od Boga samego posłani, ktorzy z osobliwego obiawienia i natchnienia Ducha S. przyszłe rzeczy opowiedali, iako o przyściu Chrystusowym, o poczęciu, o narodzeniu Krolestwie iego i innych spraw ich zbawiennych: Tak też i o przyszłych kaźniach, ktore na lud Boży dla grzechow przychodzić miały.

2. Mędrcy.

Mędrcy byli ludzie, w ięzykach i w nauce biegli, i innemi darami do pisania ksiąg i nauczania ludu, od Boga obdarzeni. Takim Mędrcem był Sy-

Syrach.

Syrach, ktory dwieście lat i trzy-
dzieści przed narodzeniem Pańskim,
księgę od starka swego z wiela poży-
tecznych księgę zebraną, na Grecki język
wertował i przełożył. Ktorą księgę
Can. Apost. 84. dla osobliwych Sentencyy i nauk,
samiż Apostołowie młodzi Chrześciań-
skiey, iako Klemens wspomina, kom-
mendowali i pilnie zalecili.

3. Doktorowie. Doktorowie byli, ktorzy w kościele
i w Bożnicach, zakon Moyżeszow i
Proroki wykładali. O tych powie-
Matt. 13. dział indziey Pan Jezus: Każdy w
Piśmie nauczony podobny iest czło-
wiekowi gospodarzowi, ktory wynosi
ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.

Observatio. Oto te troiakie ludzie posyłał na
on czas Pan Jezus Żydom. A tenżeć i
dziś posyła Kościołowi swemu Pa-
sterze i kaznodzieie, ktorzy nam opo-
wiedaią słowo iego ś. Ozwał się z
Iz. 41, 27. tym przez Proroka mowiąc: Ja Je-
ruzalemowi dam opowiadacze rzeczy
Łuk. 10, 2. pocieszne. A indziey powiedział:
Proścież tedy Pana żniwa, aby
wypchnął robotniki na żniwo swoie.
Efez. 4, 11. Na co oględuiąc się i Apostoł, mowi:
Dał niektore Apostoły, a niektore
Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie
też Pasterze i nauczyciele.

Nie sami tedy od siebie kaznodzieie
przychodzą, ale od Pana Jezusa: nie
spadaią z drzewa: Nie zbieraią ich
też, iako kamienie po ulicy: Ale są
osobliwym darem Bożym. Prze-
toż ich czcić i ważyć, iako posłańce
Żyd. 13. Boże potrzeba. Nie darmo Apostoł
mowi: Bądźcie posłuszni wodzom
waszym, i bądźcie im poddani. Abo-
wiem oni czuią nad duszami waszymi,
iako ci ktorzy liczbę oddać maią, aby
to z radością czynili, a nie z wzdycha-
niem; boć wam to nie iest pożyteczno.
O iużto ostatnia, kiedy słudzy Boży z
wzdychaniem urząd swoy sprawuią,
pewnie się karania Bożego spodzie-
wać potrzeba, iako indziey usłyszycie.

Teraz o drugim dobrodzieystwie, II.
co Pan mowi, słuchaycie: Jeruzalem, Pragnienie zbawienia.
Jeruzalem, ilekroć chciałem zgroma-
dzić dzieci twoie, tak iako zgromadza
kokosz kurczęta swoie, pod skrzydła,
a nie chcieliście. Piszący Chryzostom Hom. 57.
ś. na te słowa, powieda, że nam Pan
Jezus w tym podobieństwie wielkość In Matt.
miłości ukazuie: ktorey w pięci wła-
snościach kokoszy wizerunek wam In Matt.
ukażę: acz Hugo w dziesiąci ukazuie: Własności kokoszy.
Ja czasowi, (ile na tym zimnie fol-
guię.

Pierwsza własność ta iest, kokosz 1.
przyrodzony głos swoy odmienia, a Głos przyrodzony odmienia.
innym głosem niezwyczaynym kur-
czątkom swoim koka, i skrzydła swoie
spuszcza, i tak iako Augustyn ś. mowi, In Psal. 90.
wszytka się odmienia w miłości kur-
cząt: Bo iż one mdłe są, ona się też
mdłą czyni. Coż innego uczynił Pan
Jezus? Czyli nie odmienił onego
głosu swego, ktorego Izraelitowie
słuchać na gorze Synai nie mogli, a
inny głos niezwyczayny przyiął, nam
wdzięczny i przyiemny, i tak w wszyt-
kim mdłym się stawał, aby nam i
krewkości naszey, iako też i onych Ży-
dow Jerozolimskich, dogodził. W
dzieciństwie płakał iako dziecię, oży-
waiąc się nam w pieluszkach, wdzię-
cznym głosem swoim.

Druga, Mieysce swe zwyczayne 2.
kokosz opuszcza, a z kurczątkami się Mieysce przyrodzone opuszcza.
po ziemi bawi, i już nie na grzędzie, ale
w kąciku lada gdzie siada. A Ty, o
naysłodszy Jezu, coś uczynił? Czyliś

nie wßedł od Oyca, z zwyczaynego mießkania twego, i przyßedłeś na ten nędzny świat? Inaczey nie iest.

Jan.1,14. Jan ś. mowi: Słowo to iest, on przedwieczny Syn Boży, stał się ciałem i mießkał miedzy nami, i widzieliśmy chwałę iego.

3. Skrzydła rozßerza. Trzecia, skrzydła swe rozßyrza kokoß, i kurczątka swe nie tylko zagrzewa, ale ich też od ptakow broni. A Ty o drogi Jezu, co czyniß? Czyli nas pod skrzydła swoie nie przyymuieß? Duchem swoim ś. czyli nas nie zagrzewaß? i czyli nas też od wßelakiego niebezpieczeństwa nie broniß? Słuchaycie proßę Augustyna o tym tak mowiącego: Sup. Ps. 90. Jeżliże kokoß broni kurcząt pod skrzydłami swoimi, Jakoż daleko więcey, ty człowiecze wierny, pod skrzydłami Bożemi, bezpiecznym będzieß, przeciwko Diabłu i Aniołom iego? Aug. Sup. Psal. 88. A tak trzymaycie się skrzydeł iego, a piędzią od niego nie odstępuycie, aby was ptak piekielny nie pochwycił.

4. Żywi kurczątka. Czwarta, żywi też i opatruie kokoß kurczątka swoie, ßuka im żywności, i ziarneczko nalazßy, rozkluwu im ie, aby ie tym snadniey pożyć mogły. Pan Jezus co czyni? Czyli nas nie żywi przyrodzonym, Duchownym, i Sakramentalnym obyczaiem? Przyrodzonym obyczaiem żywi nas, gdy nam z Oycem swym i z Duchem S Psal. 13. pokarm i napoy powßedni dawa, tak iako obiecał przez proroka mowiąc: Ubogie nasycę chlebem. Duchownie karmi nas słowem swoim S. Matt. 4. ktore iest pokarmem duß naßych. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wßelkim słowem, ktore pochodzi z ust Bożych. Sakramentalnie karmi nas ciałem i krwią swoią, ilekroć wiernym a pokutuiącym sercem do stołu Bożego idziemy, zawße wielki posiłek na dußy odnosimy.

5. Wzgorę wlatuie. Piąta i ostatnia, Wychowawßy kurczątka swoie kokoß, iuż się z nimi po ziemi nie bawi, ale wleciawßy wzgorę za sobą ie wabi i latać ich uczy. Coż Pan Jezus innego uczynił? Sprawę zbawienia i żywota naßego wykonawßy, do nieba wstąpił, i chce koniecznie, abysmy tam byli gdzie on iest, i oglądali chwałę iego.

O wielka a niezasłużona miłości. Ach ktoż się ciebie, o nayświętßy Jezu, nie rozmiłuie, widząc oczywiście żeś nas tak umiłował? O słußnie wołaß: Narodzie Żydowskie słuchay, co Zbawiciel twoy mowi: Ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, iako zgromadza kokoß kurczęta swoie, pod skrzydła.

Teć są dwoie dobrodzieystwa, ktore Pan Jezus Narodowi Żydowskiemu ukazować raczył. Z ktorych iuż mi poznaycie umysł i miłość iego ku nam, zwłaßcza że on gorąco zbawienia wßytkich ludzi pragnie. Szczęśliwy człowiek, ktory to uważa.

Podźmy do wtorey części.

II. Część. Niewdzięczność dwoiaka.

Dwoiaką niewdzięczność Pan Jezus, Żydom na oczy wyrzuca. Jednę, że posłańce iego mordowali. Drugą, że gdy ich zgromadzić chciał pod skrzydła swoie, nie chcieli.

I. Posłańcy prześladowanie. Pierwßą zamyka w tych słowiech: A z nich niektore zabiiecie i ukrzyżuiecie, niektore ubiczuiecie w bożnicach waßych, i będziecie ie prześladować od miasta do miasta. A potym niżey mowi: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiaß proroki, i kamionuieß te, ktorzy do ciebie posłani są.

O sroga

O sroga niewdzięczności. Prawa pospolite uczą, że się posłom gwałtu czynić nie godzi. Zaczym u wszelkich nacy i posłow czyichżekolwiek szanowano. A Zydowie iako się z posłańcy Bożemi obchodzili? Słyszeliście, że ich prześladować mieli pięciorako.

Prześladowanie pięciorakie.

1. Zabiianie Dz. Ap. 12.

Naprzod, zabiianiem. Niektore, prawi, zabiiecie. Takci się stało Jakubowi Bratu Janowemu, ktorego Herod kwoli Zydom dał ściąć.

2. Krzyżowanie. Vide Egesipp.

Powtore, krzyżowaniem. Niektore, sprawi, ukrzyżuiecie. Takci się stało Symonowi S. ktorego Atticus starosta w Jeruzalem za instancyą Zydow podał na ukrzyżowanie.

3. Biczowanie. Dz. Ap. 5. 2 Kor. 11.

Potrzecie, biczowaniem Niektore, prawi, ubiczuiecie. Takci zrobili niektorym Apostołom ktorych ubiczowawszy, zakazali im, żeby nie opowiedali Imię Pana Jezusowe. Tak wyrządzili i Pawłowi ś. ktoremu pięć kroć po czterdziestu plag zadali bez iedney.

4. Wyganianie Dz. Ap. 9.

Poczwarte, Wyrzuceniem i wyganiem z miasta; Będziecie ie, prawi, prześladować z miasta do miasta. Tak się stało od nich Pawłowi ś. Bo gdy nań Zydowie czuwali, spuszczono go w koszu z muru w Damaszku.

5. Kamionowanie.

Po piąte, kamionowaniem. Kamionuiesz, prawi, te, ktorzy do ciebie posłani są. Takci uczynili Szczepanowi ś. ktorego wyrzuciwszy przed miasto, ukamionowali.

O srogie okrucieństwa. Kto tu nie uboleie? Czyli się to godziło, tak zacne dobrodzieystwa, okrutną niewdzięcznością płacić?

Obłuda Zydow.

Lecz nie tylko to, ale i obłudę ich Pan Jezus im na oczy wyrzuca. Bo ci hypokrytowie budowali prorokom zmarłym piękne groby, i mieli w uczciwości wielkiey pamiątki ich. A żywe Proroki zabiiali, i naukę się ich brzydzili. Co im też Szczepan ś. na oczy wyrzucaiąc mowi: Ktorego z Prorokow nie prześladowali oycowie wasi? Dz. 7.

Obłuda Chrześcian.

Czynili właśnie Zydzi iako i dziś niektorzy Chrześcianie, ktorzy nie maią nic pospolitszego w uściech iako święte i reguły ich, groby ich chędożą, kościoły, kaplice, ołtarze im buduią kości ich we złoto, w srebro oprawuią, one całuią, przed nimi klękaią, A naukę ich, ktorą opowiedali, i krwią zapieczętowali, pospołu i z temi co się do niey ozywaią prześladuią. O opętana obłudo. Powiedz Chrześcianinie, co to za nabożeństwo? Co za przyiemna służba Boża? Swiętym kościoły, kaplice, ołtarze budować, a naukę ich prześladować? Kości świętych zmarłych całować a żywe ś. w nienawiści mieć i zabiiać? pamiątki zmarłych obchodzić, a żywemi się brzydzić? Izali to Bogu przyiemno bydź może? To pierwsza niewdzięczność.

Łaski Bożey znieważenie.

Druga była nie mnieysza, zwłaszcza, Łaski Bożey znieważenie: Ktore wyrzucaiąc im na oczy mowi: Chciałem zgromadzić Dzieci twoie, a nie chcieliście. O sroga niewdzięczności. Na coż barziey Prorocy miedzy ludem Bożym narzekali? 2 Kron. 24. W księgach wtorych kroniki mowi o nich Duch Boży? Posyłał Pan do nich proroki, żeby się nawrocili do Pana, ktorzy choć się oświadczali przeciw nim, ale ich przecię nie słuchali. Jeremiasz prorok uskarza się też mowiąc: Jerem. 7. Tak mowi Pan zastępow: Słuchaycie głosu mo iego będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim: a chodźcie każdą dro-

drogą ktorąm wam przykazał, aby wam dobrze było. Lecz nie posłuchali, ani nakłonili ucha swego, ale chodzili za radami, i za uporem serca swego złego. Zacharyasz prorok toż o nich zeznawa mowiąc: Nic dbać nie chcieli, i obrocili się tyłem, a uszy swe zatulili, aby nie słuchali. Serca też swe zatwardzili iako Dyament, aby nie słuchali Zakonu tego i słow, ktore posyłał Pan zastępow Duchem swoim. Lecz co wspominam proroki: Wszak i Szczepan S. mowił: O ludzie twardego karku, i nie obrzezanego serca i uszu, wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi S. iako Oycowie wasi tak i wy.

Zach. 7.

Dz. Ap. 7.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardziałych ludzi, ktorym żadne kazanie, przestrogi, napominania nie są ku zbudowaniu, ale owszem ku zatwardzeniu i więtszey ślepocie, aby widząc nie widzieli, słysząc nie słyszeli. A to wszytko przez złośliwy upor swoy, ktorego są pełni.

Przestroga

Patrzcież tedy, słuchacze moi mili, aby i o was te słowa rzeczone nie były. Bog chce, abyście byli zbawieni. Niechże tedy wola wasza będzie poddana woli iego. Dodawa wam z łaski swoie S. wszytkich potrzeb, i śrzodkow do zbawienia, czym okazuie, żeby was rad zbawił. O co ieźliż dbać nie będziecie, odstąpi was dla wzgardy i niedbalstwa waszego.

Lecz krotkość czasu do trzeciey nas częsci pociąga.

III. Część. Kaźń troiaka.

Obaczmy w Imię Pańskie, kaźń troiaką, ktorą Pan Jezus Zydom niewdzięcznym grozi. Pierwsza, że maią bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey. Druga, że dom ich ma bydź spustoszony. Trzecia, że mieli bydź zaślepieni, i nie przyyść nigdy do uznania iego.

O pierwszey mowi: I przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, Syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili, miedzy kościołem i ołtarzem, Krew niewinna zawsze do Boga o pomstę woła. Zaczym nie iest rzecz podobna, aby się Bog krwie niewinney mścić nie miał. Bo iako krew Abla niewinnego o pomstę do Boga wołała, tak i dziś krew ludzi niewinnie pomordowanych, pomsty od Boga żąda. O Zydziech pod Antyochem uciśnionych przypomina Dawid, że krzyczeli do Boga, mowiąc: Wyliy gniew twoy Panie na Pogany, ktorzy cię nie znaią: i na Krolestwa, ktore Imienia twoiego nie wzywaią. O tych też ktorzy pomordowani są dla słowa Bożego, pisze Jan S. w obiawieniu swoim, że dusze ich wołały pod ołtarzem mowiąc: Dokądże Panie Swięty i prawdziwy, nie sądzisz, i nie mścisz się krwie naszey, nad temi ktorzy mieszkaią na ziemi.

I. Że mieli bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey.

Psalm. 79.

Obiaw. 6.

Cożrozumiecie, za takowemi głosy, izali się Pan Naywyższy, o krzywdę sług swoich nie upmie? Ponieważ powiedział: Prorokom moim nie czyńcie nic złego. A indziey. Kto się was dotyka, źrzenice oka mego się dotyka. Wierzcież, żeć się nie mamposłańcom Bożym, gdy nas prześladuią, krzywda dzieie, ale samemu Panu, ktory w nas cierpi. Zaczym się też o krzywdę naszę srodze Pan upmuie. Jezabel okrutna, okrutnie prześladowała Proroki

Ps. 105.
Zach. 2.

roki Boże, i męża swego Achaba na
niewinną krew ich często podwodziła:
Na cożiey to tyraństwo wyszło? Jehu
Krol Izraelski, kazał ią wyrzucić
oknem, i scierw iey na pole wywlec,
gdzie bez pogrzebu leżał, aż go na osta-
4. Krol. 9. tek psi ziedli. Dzieci one, ktore się z
Elizeusza Proroka naśmiewały, i mo-
wiły mu: idźże łysy! dwie niedźwie-
dzice wyszedszy z lasa, rozdrapały z nich
czterdzieści i dwoie dzieci.

L. 12. con Faust. Man. c. 9. O Tomaszu S. przypomina Augu-
styn pamięci godną hystoryą, że iedne-
go czasu był proszony na ucztę od słu-
chaczow swoich, gdzie gdy przy in-
nych rozmowach, od przeciwney stro-
ny, bluźnierstwa rozmaite przeciw
Panu Jezusowi mowiono, ozwał się
Tomasz S. i z Pisma ie S. zbiiał: W
tym sługa przed stołem stoiąc, wyciął
mu policzek, Tomasz S. zniosł to skro-
mnie, i rzekł: Niechże się Bog tego
nad tobą zemści Coż się stało? Pan
onego sługi, kazał mu za miasto po
zdroiewą wodę. Poszedł sługa, ali
w tym lew ogromny, przybieżawszy
rozszarpał go, i nic nie zostawił, ie-
dno onę rękę, ktorą Apostoła Bożego,
sługa niebaczny uderzył. Tę z rzą-
dzenia Boskiego, pies do onegoż do-
mu, gdzie S. Tomasz siedział, przy-
niosł, i przed stołem porzucił. Pozna-
li wszyscy, że to była ręka onego sługi
ktory Tomasza S. uderzył. Zkąd
Sup. 23. c Matth. Augustyn S. zowie to znacznym zna-
kiem pomsty Boskiey.

Lecz o takowe i podobne przykłady
nie trudno. Zaczym tenże Augustyn
S. pisze, że i tego Zacharyasza, ktore-
go tu Pan Jezus wzmiankę czyni,
krwie niewinney sowicie się Pan Bog
zemścił. Był to Syn Joiady kapłana
naywyższego, o ktorym w Księgach
kroniki czytamy, kiedy Joas Krol z 2 Kron. 24.
ludem swoim opuścił Pana Boga oy-
cow swoich, służąc po gaiach bałwa-
nom rytym, wzbudzony Duchem S.
Syn Joiady kapłana stanąwszy przed
nimi strofował ich z tego: oni zprzy-
siągszy się przeciw iemu, ukamiono-
wali go w sieni domu Pańskiego. A
on umieraiąc mowił. Niechże to Pan
obaczy, a pomści się. Coż się stało?
Siodmego dnia potym, Syn Kro-
lewski umarł: O tym pisze Sozome-
nus, że za czasow Teodozyusza Cesarza, Lib. 9.
ktory w Roku 412. na Cesarstwo cap. 17.
wstąpił, w miasteczku Kofar nalezio-
no ciało, w trunie pod ziemią w bia-
łym kapłańskim odzieniu leżące, a w
nogach dzieciątko małe w koronie Kro-
lewskiey, i winą ozdobę Krolewską u-
brane. On czym gdy duchowni się
namyślali coby to za dziecię było, na-
leźli w Bybliotece stare Hebreyskie
Księgi, w ktorych było napisano, że
gdy Joas Krol Zacharyasza kapłana
zabić rozkazał, umarł potym siodme-
go dnia syn iego. On uznawaiąc, że
go Pan Bog za grzech iego skarał, ska-
zał go w nogi iego włożyć. Na o- Aug. loco
nym Mieyscu, krew przez czas niema- supra ci-
ły z ziemie wyskakowała. Zaczym gdy tato.
Nabuchodonozor Jeruzalem wziął,
a starosta iego chciał koniecznie wie-
dzieć coby to za krew była? Po-
wiedzieli mu Zydzi, że to miała bydź
krew od ofiar. On im nie ufaiąc, ka-
zał krwie od ofiar przynieść, i nalazł
wielką rożność iedney od drugiey; J
rozgniewawszy się, pogroził im pod
gardłem, aby mu prawdę powiedzieli.
Oni widząc że nie żart, powiedzieli
tak: że był miedzy nimi Kapłan imie-

niem Zacharyaß, człowiek gorliwy, ktory ich dla ich bezbożności karał tego zabili, zaczym krew iego zastanowić się nie mogła. Na co im on odpowiedział: Postaram się ia, abym ią zastanowił. I na tych miast, kazał dziewięćdziesiąt i ieden Radnych Panow, z więtßey Synagogi pomordować, a z małey dwadzieścia i ieden. A gdy się przecię ona krew nie przestała dobywać, rozkazał młodzieńce i panny zabiiać, aż naostatek wßytkie uczone i przednie ludzie. A gdy i to nie pomogło, poßedł na ono mieysce, zawołał i rzekł: Zacharyaßu sługo Boży, mßcząc się krwie twoiey, kazałem dla ciebie siła ludzi zacnych pomordować, Chceßli? powiedz: z gruntu ie wykorzenię i wynißczę, że i imienia ich pamiątki nie będzie na ziemi.

Loco supra citato. W ten czas, piße Augustyn S. koło miasta, dwakroć sto i iednaście tysięcy, a w mieście czterdzieści i dziewięć tysięcy pobitych było. O iaka pomsta Boża? choć nie rychła, ale luczna. (ostra) Jeźliż iednego kapłana krwie Bog się tak zemścił, a coż rozumiecie, o krwi dzisieyßey, ktora się przelewa? Czyli głos iey nie wstępuie

Roku 1572 do ußu Pana Naywyżßego? ona krew w Paryżu niewinnie przelana, czyli głosu nie ma? ktora ußy Pana Zastępow przeraża. Naße też despekty, urągania, pośmiewiska, bicia, skrypta ußczypliwe, czyli się nie okażuią co godzina przed oblicznością Bożą? One burzenia, palenia Kościołow naßych czyli nie wołaią? bieda tym za ktorych się to wiadomością działo! Obaczycie to czasu swego: Czas to pokaże. Przyydzie nas was wßelka krew sprawiedliwa. A nie krew tylko, ale i płacz ludzi dla wiary uciśnionych.

Oto tak się Pan Bog krwie Zacharyaßowey zemścił: Przeto nie darmo Szczepan S. przy kamionowaniu swoim wołał: Panie, nie poczytay im tego grzechu. Wiedział bowiem, że Pan nie tylko na krew, ale też i na despekty wiernych wyznawcow swoich mściwe ma oko. Dz. Ap. 7.

Przestroga A tak przestrzegam i proßę przez miłosierdzie Boże, nie ważcie sobie tego lekce, kiedy sługi Boże prześladuiecie. Pan Bog wßytko widzi, i pomści się czasu swego. Pomniycie na to słowko, Przyydzie! Coż przyydzie? Pomsta Boża sprawiedliwa, ktorey was Panie Jezu zachoway.

O Zacharyaßu innych Doktorow opinia. Inni Doktorowie iako Orygenes, Epifaniuß, Bazyliuß Lira, przez tego Zacharyaßa, rozumieią Zacharyaßa Oyca Jana chrzciciela, ktorego Zydzi zabić mieli, miedzy Kościołem a miedzy ołtarzem, z tey przyczyny: W Kościele Jerozolimskim było osobno mieysce dla panien, gdzie stawały. Panna Marya przyßedßy do Kościoła stanęła miedzy pannami. Kapłani widząc to, kazali iey ustąpić miedzy białegłowy. Uiął się za to Zacharyaß, i wyświadczał ią być Panną, ktora z Ducha S. poczęła Messyaßa obiecanego. Zydzi spiknąwßy się, mieli go zabić, miedzy Kościołem a miedzy ołtarzem.

Sup. 27. Matth. Inni zas, ktorych Teofilaktus wzmiankę czyni, byli tego rozumienia, że to był Zacharyaß, ieden z Prorokow mnieyßych, ktory po wyyściu Zydow z Babilonii za Zorobabela prorokował.

Ale iakoż takoż atoli krew niewinna sług Bożych, karania od Boga woła. A żeby kto nie rozumiał, że to tylko

strachy,

strachy, dokłada Pan Jezus: Zaprawdę powiedam wam, że to wszytko przyydzie na rodzay ten. Boymyż się tedy Boga, na przewłokę czasu nie spuszczaymy się, gdyż. Nie rychły Pan Bog, ale luczny (ostry.)

II. Ze dom ich miał bydź spustoszony.

Lecz słuchaymy co Pan Jezus o drugiey kaźni mowi: O wam, prawi, zostanie dom wasz pusty. Chryzostom S. przez dom rozumie Kościoł Jerozolimski. Jnni Doktorowie i Kościoł i miasto. Oboie bowiem spustoszone. Bo skoro ta miła kokosz kurczęta one swawolne opuściła, poźyleciał Rzymski Cesarz iako kania abo iako orzeł, ktory ie częścią mieczem i głodem wytracił, częścią w niewolą cięszką zabrał, tak iż nad nimi wypełniły one słowa Psalmisty S. Niechay będzie mieszkanie ich spustoszone, a w przybytkach ich niechay nie będzie ktoby mieszkał. Z kościołem też upadli Kapłani, upadły ofiary ich, upadło wszytko. (Psal. 69.)

Boże day to aby się miasta nasze obaczyć a inakszą chęć przeciw Panu Jezusowi, sługom i słowu iego S. zawziąć chciały. Bo skoro tę S. Kokosz od siebie odstraszą, nie pewnieyszego, że się ruiny i załosnego upadku spodziewać potrzeba.

III. Ze go nie mieli więcey oglądać.

Trzecią kaźń wyraża Pan temi słowy: Powiedam wam, nie uyrzycie mię od tego czasu, aż rzeczecie: Błogosławiony ktory idzie w Jmię Pańskie. O straszliwe karanie: Zagroził tu Pan Zydom, że go potym więcey, ani duchownie ani cielesnie widzieć nie mieli, aż w dzień sądny, gdzie radzi nie radzi muszą go wyznać onym Chrystusem, i mowić: Tenci to iest ktory na swiat przyszedł w imię Pańskie, a myśmy weń uwierzyć nie chcieli.

Tego karania spodziewać się mogą wszyscy niewiernicy, iż iuż na wieki nie oglądaią Chrystusa Pana, ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, ieźli się w czas z błędow swoich nie uznaią i do prawdy nie nawrocą. Toż i Apostaty potka, ktorzy swowolnie od słowa Bożego odstępuią więcey się oglądaiąc na w czasy i honory swoie, niżeli na Boga i na duszę swoię.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, Bądźmy wdzięczni dobrodzieystw Pana Boga naszego, szanuymy posłańcow iego, daymy się zgromadzić żeby na nas iako i na Zydy kaźni straszliwe nie przypadły (Zamknienie.)

A Ty, o nayświętszy Jezu, przez chwalebne narodzenie twoie, zmiłuy się nad ludem twoim, a day nam uyść tey srogiey pomsty i karania, ktorym tu niewdzięcznikom grozisz, i abyśmy się stali uczestnikami łaski twoiey na tym świecie, a na onym chwały Krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dzień Jana S. Ewanielisty. 27. Dec.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 21, 20-24.

A Piotr obrociwszy się, uyrzał onego ucznia, ktorego miłował JEzus, pozad idącego; ktory się też był położył przy wieczerzy na piersiach iego, i rzekł był: Panie, ktoryż iest ten, co cię wyda? Tego uyrzawszy Piotr, rzekł JEzusowi: Panie, a ten co?

Rzekł

Rzekł mu JEzus: ieźlibim chciał żeby on został aż przyydę, co tobie do tego? ty podź zá mną. I wyszła ta powieść miedzy bracią żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł JEzus, iż nie miał umrzeć: ale, ieźli chcę, aby został aż przyydę, coż tobie do tego? Tenci iest on uczeń, ktory świadczy o tym, i to napisał: a wiemy, że prawdziwe iest świadectwo iego.

Obchodzimy dziś pamiątkę Jana ś. Chrześcianie mili, nie Chrzesciela, ale Ewanielisty.

Rodzicy. Jana S. Ociec iego był Zebedeuß, matka Salome siostra rodzona Jozefa z Nazaretu, brat Jakub większy.

Vitæ genus. Wezwánie na urząd. Zrazu był rybitwem, zaczym go od sieci Pan Jezus na úrząd Apostolski wezwał.

Prædicatio. Po wniebowstąpienie Pańskim opowiedał Ewanielią w Zydowstwie. Potym udał się do Azyi, i tam w mieście Efezie po śmierci Pawłowey słowo Boże kazał.

Wygnanie. Ztamtąd do Rzymu za Domicyana Cesarza cytowany, do wyspy Patmu na wygnanie posłan iest.

Apocalypsis. Listy. Tam mieszkaiąc, pisał Obiawienie swoie, Księgę wielkich taiemnic. Pisał też siedm listow do kościełow w Azyi, z ktorych trzy tylko mamy.

Zwrocenie z Patmu. Po śmierci Domicyanowey, znowu się do Efezu zwrocił, za czasow Nerwy, ktory prześladowanie Chrześcian zniosł.

Cuda. Do miasta wchodząc, trafił się z gospodynią swoią Druzyaną, matroną pobożną, ktorą niesiono do grobu. I kazawszy stanąć rzekł: Pan moy Jezus Chrystus niech cię wskrzesi Druzyano, za ktoremi słowy wstała. A wtym obraz Bogini Dyany upadł i pokruszył się. Zkąd tumult wielki miedzy człowiekiem pospolitym powstał.

Wiele trucizny. Arystodemus przednieyszy Kapłan przy kościele Dyany, nie chciał wiary Chrześciańskiey przyiąć, ażby Jan ś. pierwey truciznę pił, co też i uczynił, a nic mu nie szkodziła.

Pisanie Ewanielii. Iren. lib. 3. cap. 11. Ewanielią swoię pisał na żądanie Biskupow w Azyi, aby okazał Chrystusa Pana bydź nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawym, przeciwko bluźnierstwom Cerynta i Ebiona, ktorzy mu Bostwa nie przyznawali.

Uczniowie. Ignatius. Uczniowie iego byli, Ignacyuß Biskup w Antyochyi, ktory z Traiana Cesarza do Rzymu zaprowadzony przede lwy rzucony iest.

Polycarpus. Polikarpus Biskup w Smyrnie w Małey Azyi, ktory maiąc lat osmdziesiąt i sześć, do ognia dla wiary skazany o potym przekłoty iest.

Papias. Papias także Biskup w Hyeropolim.

Smierć. Niceph. l. 2. c. 22. Naostatek spracowany kazaniem przez lat sześćdziesiąt i osm, umarł w Efezie maiąc lat osmdziesiąt i dziewięć.

Summa Ewanielii. Ewanielii przeczytaney co się dotycze, czworakie nam persony przed oczy kładzie:

Pierwsza persona iest Pan Jezus
Druga, Piotr Apostoł.
Trzecia, Inni Zwolennicy.
Czwarta, Jan ś. ktorego dziś pamiątkę obchodzimy.

Tym czterema personom gdybyśmy się porządnie przypatrować mieli, wieleby nam czasu potrzeba. Przeto

przy

przy personie tylko Janowey zosta-
niemy.

Proposi-tio. Ukażę Zacnościom waszym to, co
tu Duch S. Janowi ku osobliwey
sławie opisuie?

Zdarz to, o naydroższy Jezu przez
chwalebne narodzenie twoie, aby nam
było ku zbudowaniu, Amen.

Trzy rzeczy do uważania w Janie. Trzy rzeczy nayduię w tey Ewa-
nielii ś. Chrześcianie moi mili,
ktore Janowi ś. ku osobliwey sławie,
a nam ku naśladowaniu należą.

I. Urząd zwoleniczy. Pierwsza iest, Urząd zwoleniczy, że
był z liczby uczniow i zwolenikow Pa-
na Jezusowych Wielki to był urząd,
większy niż dostoieństwa tego świata.
Matt. 28. Cić to są ktorym Pan Jezus zlecił ka-
zać Ewanielią wszelkiemu stworze-
niu, i chrzcić wszelkie narody w Imię
Luk. 24. Oyca: Syna i Ducha S. Cić są
ktorzy maią siedzieć na dwanaście
stolcach, i sądzić dwanaście pokolenia
Izraelskić: z tych liczby był Jan ś.

Pokora Jana S. A tu okazuie się wielka pokora iego.
Nie zowie się Apostołem, choć to
słusznie mogł uczynić, ale tylko u-
czniem albo zwolenikiem. O głębo-
ka pokoro. Coż wżdy tego za przy-
czyna? Otoli nie czuie tego do siebie,
aby miał bydź godzień, żeby był Le-
1 Kor. 15. gatem i posłem Pana Jezusowym.
Czyni właśnie iako i Paweł ś. ktory
o sobie mowi: Nie iestem godzień,
abym był zwany Apostołem. Toć iest
wszytkich Apostołow pospolita mowa.
Gdyby tu wszyscy przed oczyma nasze-
mi ieden podle drugiego stanąć mieli,
a spytałby kto, co o sobie rozumieią?
rzekłby każdy z nich: Nie iestem go-
dzień urzędu tak dostoynego, na ktory
mię Pan Jezus z miłościwey łaski
swoiey obrał. Nie iestem godzień
abym rozwiązał rzemień u trzewika
iego. Baczył to Jan ś. Przetoż się
nie Apostołem, ale tylko uczniem i
zwolenikiem zowie.

Uczmyż się tu ztąd, strzedź się am- Nauka 1 Piotr. 5.
bicyi, i wielkiego o sobie rozumienia.
Ludziom hardym i pysznym, Pan
Bog się sprzeciwia, a pokornym dale
łaskę swoię.

Druga rzecz iest Powolność iego. II. Powolność iego.
Nie miał w tey Ewanielii żadnego
rozkazania, iako Piotr, aby za Panem
szedł, a przecię tu słyszemy, że szedł i na-
śladował go. Procz tego czytamy Pięćkroć Pana naśladował.
u Ewanielistow ś. że pięćkroć Pana
Jezusa naśladował. 1.

Raz, gdy go Pan Jezus do szkoły Matt. 4.
swoiey wezwał, opuścił oyca swego
Zebedeusza, i naśladował Pana.

Drugi gdy na rozkazanie Pańskie 2.
wielkość ryb z towarzystwem swoim Luk. 5.
poimał, opuścił wszytko, i szedł za
Panem.

Trzeci, gdy Pan uczył, i cuda czynił, 3.
chodził za nim iako wierny uczeń, w Luk. 6.
Żydostwie, w Galilei, wszędzie zgoła
był nie rozdzielnym towarzyszem iego.

Czwarty, gdy Pana w ogroycu 4. Jan. 18.
poimano, i związanego prowadzono
do miasta, szedł za nim aż do dworu
Kapłana naywyższego.

Piąty i ostatni, gdy Pana prowa- 5. Jan. 19.
dzono na śmierć, nie puścił się go, i
od krzyża nie odstąpił, i tak w żywo-
cie i w śmierci Pana naśladował.

O wierny a powolny zwoleniku: Obraz dyscypułow wiernych.
Mamy obraz wiernych uczniow. Po-
ganie zalecaią wielce Dyogienesa, kto-
ry ani się chciał puścić preceptora
swego Antystena, choć go odprawo- Ælian.
wał i kiiem mu groził, ba i nie raz go lib. de var.
nim trafił przecię on mowił: Biy Hist. 10.

iako chceß, lać nadstawię głowy, a nie naydźieß tak twardego klia, żebyś mię od dysputacyi twoich odpędźił. Piękny to zaiste przykład. Bo iako wßkołach mowią: Na dobrego dyscypuła należy, trwać przy boku Preceptora swoiego. A wßakże przykład Jana ś. daleko iest osobliwßy. Pan Jezus na ten czas był wielce od Zydow wzgardzony, a przecię się go nie puścił Jan ś. ustawicznie za nim chooząc.

Observatio.

Uczćiey się tu, naymilśi, naśladować Pana Jezusa, w żywoćie, w sprawach, śmierći. W żywoćie, iż iako on był pokorny, cichy, miłosierny, tak też i my we wßytkim zachować się mamy. W sprawach, żebyśmy iedni drugich miłowali, iako i on umiłował nas i samego śiebie za nas wydał na śmierć. W śmierći, żebyśmy iedni drugim odpußczali, iako i on odpuśćił nam, i modlił się za nami Oycu wiecznemu.

To druga rzecz, ktorą Janowi ś. w tey Ewanielii, ku sławie osobliwey Duch ś. opisuie.

III. Miłość znamienita, ktora go mimo innych miłował Pan Jezus.

Trzećia iest miłość znamienita, ktorą go mimo innych miłował Pan Jezus. Jzkąd zowie go Pismo, Miłym zwolenikiem Pańskim. Bo acz Pan Jezus wßytkie zwoleniki miłował aż do końca: Ale iednak Janowi ś. miłość tym większą ukazował. (Jan. 13.) Znaczyła to figura o syniech Jakobowych, miedzy ktoremi Jakob naywięcey miłował Jozefa. Jak też i Pan Jezus, miedzy wßytkimi Apostoły naywięcey miłował Jana.

Znaki miłośći.

Ukazuie nam Pismo pięćiorakie znaki tey miłośći.

1. Matt. 9.

Pierwßy, że go do taiemnych spraw i uczynkow swoich używał. W Kapernaum, gdy dźieweczkę zmarłą, Kśiążęćia Bożnice Zydowskiey corkę wskrześił, miał przytym Jana tylko, brata iego Jakuba i Piotra. Na gorze (Matt. 17.) świętey, gdy się przy bytnośći Moyżeßa i Eliaßa przemienił, był i on przytomny, i patrzył na to oczyma swoimi. W ogroycu także, gdy się krwawym (Matt. 26.) potem poćił, widźiał tęskność iego. Zkąd znać że był miłem zwolenikiem u Pana.

2. Tract. in Johann.

Drugi znak, że przy ostatniey wieczerzy na pierśiach iego odpoczywał, z ktorych iako piße Augustyn ś. wielkie taiemnice zbawienia wyczerpnął. Wielki to był znak miłośći. Cyrus Krol Perski miał ten zwyczay, gdy komu chćiał uczćiwość wielką wyrządźić, tedy go po lewey stronie podle siebie posadźił, gdźie serce mieysce swoie ma. Ale o iak daleko więtßa uczćiwość, że nie siedźieć tylko, ale i leżeć Pan Jezus Janowi ś przy pierśiach swoich pozwolił. Wielki zaiste znak miłośći.

3. Jan. 13.

Trzeći był, iż śmiele pytał Pana o zdraycy iego, mowiąc: Panie, ktoryż iest, cy cię wyda? Czego się żaden z innych zwolenikow nie ważył, procz Jana, ktoremu też na pytanie iego i zdraycę obiawił.

4. Jan. 19.

Czwarty, że mu matkę swoię w opiekę poruczył i za opiekuna postanowił, Zkąd go też Cypryan ś. cubicularium Mariæ, pokomorzym Panny Mariey zowie, i przeto że ią iak własną matkę swoię w domu swoim chował.

5. Lib. 2. c. 42.

Piąty i ostatni, że mu dał śmiercią przyrodzoną umrzeć. I krotko przedtym, iako Niceforus piße, ukazawßy mu się rzekł: Podź naymilßy moy, bo iuż czas, abyś za stołem moim iadł

chleb

chleb, z bracią moią. Za ktoremi słowy kazał sobie grob ukopać, i tam się położywszy zasnął. O iaki znak miłości, nie każdemu Pan Bog da śmiercią spokoyną umrzeć.

A iako go Pan Jezus miłował, tak i on wzaiem miłość miłością oddawał.

Znaki miłości w Janie ku Panu. Naprzod w tym, że się ujął o cześć Pana swoiego. Bo usłyszawszy że Ceryntus i Ebion, błąd swoy po kościelech w Azyi rozsiewać poczęli, odeymuiąc Panu Jezusowi Bostwa,
Jan. 1. pisał przeciwko im Ewanielią, ukazuiąc go być z prawym Bogiem, przez ktorego wszytkie rzeczy uczynione są.

2. Powtore, i w tym miłość swoię niepomału wyroził, że krzyż i prześladowanie dla Pana cierpiał, piiąc gorzki kielich męki, tak iako mu był
Matt. 20. Pan Jezus powiedział: Kielich moy pić będziecie. Bo za Domicyana Cesarza do Rzymu cytowany będąc, gdy się nie chciał Chrystusa zaprzeć,
Tertull. de proscrip. hær. tamże ante portam Latinam, w oleiu wrzącym smażony był, ktory gdy mu nie szkodził, na wygnanie do wyspy Patmu posłan iest.

3. Iten. Lib. 3. cap. 3. Potrzecie i to był nie lada znak miłości, że z nieprzyiacioły Bostwa Pańskiego, żadnego towarzystwa nie wiodł. Bo iednego czasu w łaźni Cerynta uyrzawszy, nie chciał tam wniść
Euseb. L. 3. cap. 25. mowiąc do uczniow swoich: Uciekaymy ztąd, aby i łaźnia nie upadła, w ktorey Cerynthus iest nieprzyiaciel prawdy.

4. Euseb. L. 3. cap. 20. Niceph. lib. 2. cap. 42. Poczwarte, i tym miłość swoię znacznie ukazował, że straconych owieczek z wielką pilnością szukał. Bo wizytuiąc iednego czasu kościoły w Azyi, uyrzał młodzieńca, siły duzey i dowcipu chędogiego: Tegoż Biskupowi oddał, i ćwiczeniu iego zlecił Biskup wziąwszy na opiekę swoię, miał staranie o nim. Coż się stało? Jął się on młodzieniec towarzystwa złego, i został zboycą. Jan ś. wrociwszy się z pilnością się o nim pytał: Biskup rzekł, że umarł. Jan ś. pyta iaką śmiercią? Odpowiedział Biskup, że przystał do zboycy. Rozdarł na sobie odzienie Jan ś. i kazawszy sobie dać konika, i przewodnika, poiechał do puszczy. Zboycy poimali go, on prosił, żeby go prowadzono do starszego, starszy uyrzawszy Jana, począł uciekać przed nim. Jan ś. za nim woła mowiąc: Ach moy miły synu, czemu uchodzisz? Jam ociec twoy, tyś iest synem moim, uznay się, masz ieszcze nadzieię zbawienia. Ja Chrystusowi za cię liczbę oddam. Wierz mi, że cię nie zawiodę. Chrystus posłał mię do ciebie, abyś się nawrocił. Usłyszawszy to młodzieniec, porzucił broń, i upadszy do nog Janowi ś, płakał przed nim. A on wziąwszy, znowu go Kościołowi oddał. A więc to nie wielka miłość ku Panu i owieczkom iego?

Naostatek, z wielką też pilnością Jan ś. słuchacze swoie do miłości upominał, znać to z listow iego. A gdy iuż do takowey starości przyszedł, że go na stołku do Kościoła noszono: prosili go słuchacze o kazanie: Rzekł im: Synaczkowie moi miłuycie iedni drugie. Oni proszą żeby więcey mowił, on znowu też słowa powtorzywszy zamilkł, Owa gdy mu nalegali, rzekł im: Macie na tym dosyć, rozkazanie to Pańskie, Jeżliście się tego nauczyli, wieleście się nauczyli. 5.

Teć były znaki miłości Janowey tu Panu Jezusowi.

Zamknienie. Co my wiedząc, Naymilsi, staraymy się z Janem ś. abyśmy Pana Jezusa nie tylko naśladowali, ale też i miłowali, chcemyli być uczestniki łaski i miłości iego.

A Ty, o Dobrotliwy Jezu, źrzodło miłości, słuonico dobroci, sprawuy nas Duchem S. żebyśmy za twoią nayświętszą pomocą Janowi ś. podobnymi się stali, a za tym szczęście i błogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Amen.

28. Dec. Na dzień Młodziankow.

Ewanielia u Matteusza S. w 2 Rozdziale v. 13-18.

A gdy oni odeszli, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi, mowiąc: wstawszy weźmi dziciątko i matkę iego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam aż ci powiem; abowiem Herod będzie szukał dzieciątka, aby ie zatracił. Ktory wstawszy w nocy, wziął dzieciątko i matkę iego, i uszedł do Egiptu. J był tam aż do śmierci Herodowey: aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez Proroka mowiącego: Z Egiptum wezwał Syna mego. Tedy Herod uyrzawszy, że był oszukany od mędrcow, rozgniewał się barzo, a posławszy, pobył wszystkie dziatki, ktore byli w Bethlehem.., i po wszystkich granicach iego, ode dwu lat i niżey, według czasu, o ktorym się był pilnie wywiedział od mędrcow. Tedy się wypełniło, co powiedziano przez Jeremiasza Proroka, mowiącego: Głos w Ramie słyszany iest, lament i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca synow swoich, i nie dała się pocieszyć; przeto, że ich niemasz.

Z wielkim usiłowaniem starał się oto szatan, Chrześcianie mili, żeby był mogł przeszkodzić odkupienie nasze. Przeto wiedząc, że z Zydow miał wyniść Mesyasz obiecany, kusił się częstokroć, aby narod
2 Moy. 1. Hebreyski wykorzenił. W Egipcie maiąc dwolenaście pokolenia Synow Izraelskich, podszczui Faraona, ktory babom Egipskim pod gardłem przykazał, żeby chłopiątka Ebreyskie, skoroby się ukazały na świat, mordowały. Lecz gdy mu się to nie po-
Est. 3. wiodło, znowu za krola Aswerusa usiłował, żeby narod Zidowski, po wszytkich prowincyach Krolewskich wygładził: Ale i tu pomieszał Pan Bog sztuki i fortele iego. On przecię nie proznował, ale znowu Attalią 4 Krol. 11.
matkę Krola Ochozyasza podwiodł, po ktorego śmierci, kazała pomordować wszytkie Syny Dawidowe: Z ktorych iednak za osobliwym zrządzeniem Boskim dziwnie Joas uszedł. Za Antyocha coż się działo? Czyli 1 Mach. 2.
małe prześladowania lud Hebreyski cierpiał? kto chce, czytay sobie księgi Machabeyskie.

Lecz nie uspokoiło się plemię szatańskie. Bo widząc że Bog dziwnie strzegł Narodu Zydowskiego: Przetoż gdy iuż obiecany Chrystus przy- Matt. 2.
szedł,

ßedł, a Medrcy ze wschodniey krainy poczęli głosić narodzenie iego, powiedaiąc że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: podußczył ßatan Heroda, ktory wßytkie dziatki w Betlehem i na granicach iego, dwuletne i młodße pomordował, spodziewaiąc się że też miedzy nimi dziecię Jezusa zachwycić miał. Ale iako mu się zawße myliły ßykł, tak też i tu. Bo Pan Bog postrzegßy tego okrucieństwa, przestrzegł i upomniał w nocy Jozefa, żeby wziąwßy dzieciątko i matkę iego, ustąpił do Egiptu, co też i uczynił, i był tam aż do śmierci Herodowey. O żałosne a straßliwe nowiny. Mowmy o tym w imię Pańskie rozdzieliwßy Ewanielią na dwie części.

W pierwßey mamy przestrogę, ktorą Anioł Pański dał Jozefowi upominaiąc go, żeby uchodził du Egiptu.

W drugiey, okrutne pomordowanie dziatek Bethlehemskich, ktore krol Herod sprawił.

Proßę, z takową pilnością słuchaycie, iakobyście oczyma swemi na to patrzyli.

Zdarz to, o nayslodße Dziecię Jezu, przez tę świętą a chwalebną ucieczkę twoię, abyśmy o tym z pomnożeniem chwały twoiey i znaßym zbudowaniem mowili myślili. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Co się tknie pierwßey części, słuchacze moi mili, pięć okoliczności, proßę, uważaycie. Pierwßa, kto przestrzegł Jozefa? Druga, kiedy? Trzecia, w czym? Czwarta, dla czego? Piąta, iako Jozef tę przestrogę przyiął?

I. Kto przestrzegł?

O pierwßey piße Ewanielista, że Anioł Pański przestrzegł Jozefa: Gdzie widzimy, że Aniołowie są, ktorzy z rozkazania Bożego ludziom służą, i nie tylko ich bronią ale też życzliwie przestrzegaią. I ztąd o nich Pismo ś. mowi: Izali wßyscy nie są Duchami usługuiącymi, ktorzy na posługę bywaią posłani dla tych ktorzy zbawienie odziedziczyć maią (Żyd. 1, 14.) A tak zbiia się tu błąd Saduceußow, ktorzy nie wierzyli, aby Aniołowie bydź mieli.

II. Kiedy.

Druga, słyßemy tu kiedy się ta przestroga stała, zwłaßcza we śnie, gdy Jozef spał. We śnie rozmaite widzenia człowiek miewa: miedzy ktoremi iedne są Boskie, drugie ßatańskie, trzecie, przyrodzone. (Widzenia troiakie.)

1. Boskie.

Boskie są, ktore Bog sam człeku podaie, obiawiaiąc mu przyßłe rzeczy. Boski sen i widzenie miał Patryarcha Jakub, ktoremu gdy spał śniło się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch iey dosięgał nieba, a oto Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niey. (1 Moy. 28.) Boski sen miał i Jozef po dwakroć: Raz gdy mu się śniło, że wiązał snopki na polu z bracią swoią, a oto snop iego wstawßy prosto stanął, a snopy braci iego kłaniały się przed snopem iego. (1 Moy. 37. 12.) Drugi, gdy słońce i miesiąc, i iedenaście gwiazd kłaniały się przed nim. Boski sen był Faraona Krola Egipskiego, Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, ktorych wykład w Byblii S. macie. (1 Moy. 41. Dan. 2, 14.)

Ksenofon także i Justynus Hystoryk wspominaią sen, ktory miał Astyages Krol Perski i Medski, iakoby z żywota corki iego winna macica wyßła, ktora wßytkę Azyą okryła, ali ona urodziła Cyrusa, ktory wßytkę Azyą opanował. (In Cyropædia. Lib. I.)

2. Szatańskie

Drugie sny są ßatańskie, ktore ßatan podaie zwłaßcza naczyniom swoim,

swoim, nie ku ich dobremu, ale na upadek i na szkodę bliźnego.

3. Przyrodzone. Trzecie są przyrodzone, ktore pochodzą abo z pełności i obetkania ciała, abo też z wielkich postow, czasem z przeszłych myśli i frasunkow dziennych, a czasem też z kompleksyi człowieczey, iako na przykład tym ktorzy są Sanguinei, kompleksyi krwistey, śni się o rzeczach wesołych, Melankolikom o smętnych, Kolerykom o ognistych, Flegmatykom o wilgotnych.

Greg. L. 4. Moral. cap. 13.

Te sny iż pospolicie są marne, omylne, i nic pewnego w sobie niemaiące: Przetoż Pan Bog w Piśmie S. zgoła zakazuie, abyśmy się imi nie bawili, ani im wierzyli, ani ich pilnowali. Bo tak napisano: Kto snom omylnym wiarę dawa, iest iako ten ktory cienia chwyta, abo za wiatrem goni.

Syr. 34.

Sen Jozefow iaki? Sen Jozefow był Boski. Bo słyszycie że mu się Anioł Pański ukazał we śnie. Takowe sny rzadkie są, a ieżliż kiedy bywaią, tedy Pan Bog tak to sprawuie, że człowiek zaraz pozna, iż on sen nie iest marny ani fałeszny, ale iest sen takowy, ktory prawdziwie rzecz przyszłą znamionuie.

III. W czym? Słuchayćież iuż w czym Anioł Jozefa przestrzegał? Wstań prawi, a weźmi dziecięątko i matkę iego, a ucięcz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem. O Aniele Boży co to iest? że tak żałosną nowinę Jozefowi ś. oznaymuiesz? Daleka i niebezpieczna to droga była. Przyszło im iść przez mieysca takowe gdzie siła zboycy było, a zwłaszcza przez Arabią: A tak mamy tu naukę, poćiechę, i troiaką taiemnicę.

Observationes.

1. Nauka. Nauka iest takowa, że Pan Bog i naywiernieyszym sługom swoim nie folguie, ale iako Hylaryusz mowi: Bogu naymilsi, biczom naybliżsi. Jozef był wiernym sługą Bożym, Marya Panna matka Syna Bożego, a przećię Pan Bog na nich krzyż ten dopuśćił, że do Egiptu miedzy lud obcy i nie znaiomy ustępować musieli. A tak gdy i na was Pan Bog krzyż i kłopoty rozmaite dopuszcza, wiedzćież, że to iest obyczay Boży, kogo Pan Bog miłuie, tego też i karze. Boga naybliższy, biczow iest pełny, mowi Klemens Aleksandrynus.

2. Pociecha. Poćiechę też tu przećię ukazuie Anioł daiąc znać, że utrapienie wybranych Pańskich nie wiecznie trwa. Do Egiptu Anioł Jozefowi ś. ustępować każe, ale z tym dokładem: A bądź tam aż ći powiem. Ktoremi słowy ćieszy Anioł Jozefa, że tam nie do śmierći miał bydź, ale tylko do pewnego czasu. Tak właśnie i kłopoty nasze do czasu tylko trwaią. Wierny iest Pan Bog, i nie dopuszcza na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. A iako Apostoł mowi: Wierny ći iest Bog, ktory nie dopuście, abyśćie byli kuszeni nad możność waszę, ale uczyni z pokuszeniem i wyyście, abyśći wznośić mogli.

1 Kor. 10.

3. Taiemnica troiaka. Taiemnicę też tu troiaką mamy.
1. Jedna, że dzieciątko Jezus bez męża z samey się tylko matki, za sprawą Ducha S. poczęło. Bo nie mowi Anioł: Weźmi syna twego, ale weźmi dziećiątko i matkę iego, daiąc znać, że dźiećię Jezus oyca na ziemi nie miało. I ztąd Kośćioł Boży śpiewa:

Matka iego Panną była,
Krom męża go porodziła,
Halleluia.

2. Z strony matki. Druga, że acz Panna Marya była Jozefowi poślubiona, a wszakże nie była własną żoną iego, ale raczey oblu-

oblubienica Ducha S. Bo nie mowi Anioł: Weź żonę twoię, ale matkę dżiecięcia: Daiąc znać, że Jozef, co się tknie małżeństwa, społku z nią żadnego nie miał. Zaczym i Mateusz
Cap. 1, 25. s. dokłada: Nie uznał iey, aż porodżiła onego Syna swego pierworodnego.

5. Z strony dżiecięcia. Trzecia, że dziecię Jezus, było zacnieysze nad matkę, zwłaszcza Bogiem i Panem matki swoiey. Przeto mowi Ewanielista: Dzieciątko i matkę iego, przeciw pospolitemu zwyczaiowi, gdżie się pierwey rodżicy, potym dżieci kładą.

IV. Dla czego? Przyczynę iuż obaczmy, dla czego Anioł Jozefowi ustępować każe? Mowi tak: Abowiem Herod będżie szukał dżieciątka, aby ie zatracił. O Boże wszechmogący, czyliś od furyi Herodowey Synaczka swego zachować? A Ty, o naysłodszy Jezu, czyliś się Tyraństwu iego odiąć nie mogł? Odpowiedam, naymilsi. Bo wiem że otym teraz myślićie.

Mogłći był Pan Bog Heroda okrutnego, tak teraz, iako i potym strąćić, bo on iako Bog wszechmogący, czyni co chce, na niebie i na ziemi, Ale dał mu czas do pokuty, iako Oćiec mi-
2. Piot. 3, 9. łośierny, ktory nie chce, aby ktorzy zgineli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali.

Mogło też było i dżieciątko Jezus, Heroda ze wszytką mocą iego, iako proch pod nogami zetrzeć, Ale nie chćiał tego uczynić, na oświadczenie prawdżiwego człowieczeństwa, ktore dla nas przyiął. Bo gdyby był ieszcze w dżiećińs̄twie cuda czynić począł, tedyby go nie miano za prawdżiwego człowieka. A tak chćiał ludżiom bydź we wszytkim podobny oprocz grzechu: A iako Kośćioł Chrześćiański śpiewa:

Stał się nam w ciele podobnym.
Ale w grzechu nam nie rownym.
Halleluja.

V. Jako Jozef przestrogę przyiął. Coż rzekę, o Jozefie? Ewanielista s. pisze: Wstawszy wziął dżieciątko i matkę iego w nocy, i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierći Herodowey. W tych słowiech maćie trzy rzeczy: Pierwsza iest wiara i posłuszeństwo Jozefowe Druga, ućieczka iego do Egiptu. Trzećia, mieszkanie iego w Egipćie.

1. Wiara i Posłuszeństwo Jozefowe. Posłuszeństwo Jozefowe wielkie było. Bo nic nie odwłaczaiąc, tudżież w nocy czynił dosyć upomnieniu i rozkazaniu Anielskiemu. O prętkie a powolne posłuszeństwo. O iak statecznie słowu Anielskiemu Jozef s. uwierzył? Mogłći on był z Aniołem dysputować i mowić: O Aniele Boży, nie tegoś nam obiecował: Powiedżiałeś, że ten Syn miał wybawić lud od grzechow iego, a on się sam wybawić nie może? Coż to za Jezus? Co za Zbawićiel będzie? Jakoż się nam nań spuśćić? Lecz nic takowego Jozef nie pomyślił, ale po prostu uwierzył, wiedząc iż cokolwiek Pan Bog czyni, wszytko dobrze czyni. Umieyćież go w tym naśladować, naymilsi. Wierzćie Bożemu słowu, sprawy iego nie według zdania i rozumu swego miarkuiąc, ale na samym słowie polegaiąc.

Posłuszeństwo. Posłuszeństwo też iego tu się okazuie. Bo nie odkładaiąc w nocy ućieka, wszytkiego odbiegaiąc, daiąc nam naukę, żebyśmy rzeczy dobrych, dżień za dżień nie odkładali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa następuią. Więc i Augustyn s. mowi; kie-
dy

dy to kto mowi: Jutro to abo owo u-
czynię, znacznym to upadkiem pa-
chnie. Dziś naylepiey czyń, co masz
czynić: do iutra nie odkładay, Bo nie
wiesz ieżli iutra doczekasz.

2. Ucieczka Jozefowa. Poyrzyciez proszę na ucieczkę Jo-
zefowę: Ustąpił (prawi) do Egiptu.
Do Egiptu a nie indziey Jozef ustąpił.
Bo mu tam Anioł rozkazał, mowiąc:
Uciekay do Egiptu. A tam czemu?
Czyli nie mogł indziey bliżey ustąpić?
Odpowiedam, wszytko to bydź mo-
Przyczyny ucieczki Pańskiey do Egyptu. gło, gdyż u Pana Boga nie iest nic
niepodobnego, ale iednak do Egiptu
potrzeba było Synowi Bożemu ustą-
pić, z tych przyczyn.

1. Aby Proroctwo wypełnił. Pierwsza aby iego proroctwo wy-
pełnił, ktore tu przytacza Ewanie-
lista ś. mowiąc: Z Egiptu wezwałem
Syna moiego. Wedle litery wpra-
wdzie mowi tu Prorok Ozeasz, o lu-
Oz. 11. du Zydowskim, ktory był wyzwany z
niewoli Egipskiey. Ale według Sensu
rozumie się o Panu Jezusie, na kto-
rego właśnie ono wyyście Synow
Izraelskich ukazowało.

2. Aby Egipt uleczył. Druga Przyczyna iest, aby tam
mieszkaiąc w Egipcie, ziemię onę, iako
zarażoną uleczył. Wiele złego przed
tym przepuścił Pan Bog na Egipską
2 Moy. 7, 8. ziemię, gdy lud Zydowski z niey wy-
wodził: Otoż im teraz Syna swego
posłał, aby z sobą wszytko dobre przy-
niosł: A osobliwie za ciemności świa-
tłość, za śmierć żywot, a chrzest mia-
sto wody w ktorey poginęli. Proroko-
Iza. 19, 22. wał o tym Izaiasz mowiąc: Pan u-
derzy Egipt, abo go zbiwszy uzdrowił
Hom. In Matt. go. Co uważaiąc Chryzostom ś. tak
pisze: wspomniał Pan, że wiele złego
uczynił nad Egiptem, dla tegoż Syna
swego posłał, aby płagi Egipskie le-
karstwem swoim uzdrowił:

Trzecia uszedł do Egiptu, aby tam 3.
Chrześciaństwo wprowadził, wiedząc, Aby tam Chrześciaństwo wprowadził.
że tam na śmiertelney pościeli leżąc
Patryarcha Jakub, o nim i o Kro-
lestwie iego prorokował. Zaczym
potym Marek ś. w Egipcie, szczęśli-
wie Ewanielią opowiedał, i tam Ko-
ronę męczeńską dla wiary Chrześciań-
skiey podiął, i wiele ich nawrocił:

Teć były przyczyny ucieczki Pań- Observatio.
skiey do Egiptu. Gdzie widziemy, że nie
zabrania Pan Bog, w niebezpieczeń-
stwie ustępować, przed ktorym oto i
sam Syn Boży uciegał: Mędrzec też Syr. 3.
mowi: Kto miłuie niebezpieczeństwo, In Epitaph. Fr. Cesar.
zginie w nim. A wszakże iako Na-
zyanzenus mowi, gdy potrzeba przy-
musza, Abo też iako Lira pisze, kiedy
prześladowanie iedney się osoby do-
tycze, a kiedy z ucieczki ukazuie się więk-
sze dobro. O przykłady w Piśmie ś. nie
trudno, także i w hystoryach Kościel-
nych, ktore na ten czas pomiiam.

Mieszkanie Jozefowe w Egipcie, 4. Mieszkania w Egipcie.
wyraża temi słowy Ewanielista: I
był tam aż do śmierci Herodowey.
W ktorymże do mieście i iak długo?
Nie miannie Ewanielista. Przeto Mieysce gdzie?
też rożne są o tym Hystorykow Ko-
ścielnych rozumienia. Sozomenusz Lib. 5.
rozumie miasto Hermopolim, ktore cap. 10.
leżało od Jeruzalem siedmdziesiąt
mil i sześć. Zwano i też Mercurii ci-
vitas Magna, Merkuriuszowe miasto
wielkie. Powieda Sozomenus że
w tym mieście było drzewo, zwano
ie Persis, miało tę moc, że choroby ro-
zmaite odganiało. Gdy tedy dzieciąt-
ko Jezus przed bramę miasta tego
przyszło, miało się ono drzewo do zie-
mie

mie nakłonić iakoby chcąc cześć nowemu gościowie oddawać. Niemaß nic nowego, choćby się stworzenie stworzycielowie pokłoniło, co mowię dla tych, ktorymby się to nicpodobno zdało.

Lib. 1. cap 20. & Lib. 2. cap. 51. Epifaniuß dawny Kościelny Doktor powieda, że do Alkairu Jozef z dzieciątkiem Jezusem ustąpił, ktore miasto na ten czas zwano Memfis, i miał stać Jozef gospodą u nieiakiego Afrodyuzyußa, ktorą gospodę abo raczey mieysce, i dziś ludziom w tych tam kraiach bywaiącym ukazuią.

Te rozumienia ieżliby się komu zdały bydź rożne, snadnie się porownać mogą, zwłaßcza że Jozef na Hermopolim do Alkairu ciągnął, gdzie potym został.

Czas, Długo? Contra Antidico, Marianitas. Lib. 1 cap. 14. O czasie także nie iednakie rozumienie, długoli tam Jozef mießkał. Epifaniuß rachuie dwie lecie. Niceforuß trzy. Inni siedm lat, ktorych rachunek iest naypewnieyßy. Co rozumiecie z iaką molestyą i uprzykrzeniem przeßło Jozefowi i Pannie nayświętßey, tak długo miedzy ludem obcym mießkać? Bez kościoła, bez kapłana, bez ofiary, i innych obrzędow zakonnych, ktorym w Jeruzalem przywykli? Otoli przecię mießkali tam, odprawuiąc bez wątpienia domowe nabożeństwo. Czyli i dziś mało utrapionych Ewanielikow po świecie się rozproßyło, ktorzy także ani kościoła, ani Księdza, ani słowa Bożego, ani Sakramentow nie maią. A wßakże domowe ich nabożeństwo nie mniey iest Panu Bogu przyiemne.

Ubostwo rodzicow Pańskich. Możecie też tu poniekąd obaczyć ubostwo rodzicow Pańskich. Prędko się i niespodzianie na drogę wybrali, nie zbierali tłomokow, nie pozywali dłużnikow, nie rozprawowali maiętności, ale wßytko co mieli opuścili, i domek i sprzęcik iego. A wżdy ich iednak Pan Bog nie opuścił, ale im dodał żywności i dostatku, daiąc znać, że on i dziś staranie ma o tych, ktorzy w nim ufaią. Kto ßczyrze Bogu (Psalm 129) ufa, nie trzeba mu się wiele o rzeczy doczesne starać. We śnie ie Pan obmyśli.

Lecz podźmy do drugiey części.

II. Część. Okoliczności.

Na tak wdzięczną Anielską przestrogę: następuie srogie tyrańskie, a prawie ßatańskie okrucieństwo: o ktorym ukazuie nam Ewanielista, te okoliczności. Pierwßa, kto autorem iego? Druga, Dla iakiey się przyczyny stało? Trzecia, na iakim mieyscu? Czwarta, nad kim? Piąta, ku ktoremu końcowi?

Rzeczy tu żałosne usłyßycie.

I. Kto? Ktoż autorem tak srogiego a niesłychanego okrucieństwa? Nie Cesarz August, nie Cyreneuß starosta Syryyski, za ktorych się panowania i rządu Pan Jezus urodził, ale Herod Krol. Ktory? Trzey byli Herodowie, ieden po drugim, ktorzy Krolestwo w ziemi Żydowskiey sprawowali. Jeden był Askalonita. Drugi, Antyppa. Trzeci, Agryppa. Tego morderstwa autorem był, nie trzeci, nie drugi, ale w pierwßy.

Observatio. Widzimy tu, że przełożonym nie nowina tyrannizować. Wßytko im wolno, tylko że nie pożyteczno, gdyż

Rzadko do piekła swą śmiercią
zstępuią,
Ktorzy tyraństwa krwawie dokazuią.

Doznał tego i ten Herod, iako się

o tym niedziele po nowym Lecie na swym mieyscu mowić zwykło.

II. Z iakiey przyczyny?

Słuchaymyż co Heroda na to tyraństwo okrutne podwiodło? Pisze Ewanielista, że to uczynił, widząc się bydź oszukanym od Mędrcow. Mędrcy przyiechawszy do Jeruzalem, pytali się o nowonarodzonym Krolu Zydowskim. Herod usłyszawszy tę nowinę, strwożył sobą, i zebrawszy nawyższe Kapłany i nauczone w Piśmie, wywiadował się od nich o mieyscu gdzieby się Chrystus narodzić miał, i zrozumiawszy że w Bethlehem, zawołał do siebie potaiemnie Mędrcow, i odesłał ich do Betlehem, mowiąc: Jdzcież tam, a wywiaduycie się pilnie o dzieciątku: a gdy ie naydziecie, oznaymicież mi, abym i ia przyiechawszy pokłonił się iemu. Oni co uczynili? Nalazszy dzieciątko, napomnieni będąc we śnie, inną drogą wrocili się do krainy swoiey. Herod tedy miał to sobie za oszukanie, i rozgniewał się barzo.

Lecz nie byłoć to oszukanie, gdyż Bogu więcey mamy bydź posłuszni,
Dz. Ap. 5, 29. anizeli ludziom: nie był to występek przeciw maiestatowi, gdyż się za wolą i rozkazaniem Bożym działo. A tak niesłusznie się Herod gniewa, niesłusznie występek oszukania Mędrcom przypisuie.

Lib. 17. Ant. Iud cap. 10. Aczci o gniew nie trudno u niego było. Pisze bowiem Jozefus, że był zbyt popędliwy, z kąd go sługą i niewolnikiem gniewu zowie; Ba i synowi swemu nie zfolgował, ale z temiż dziatkami niewinnemi zabić go dał.
Macrob. Lib. 2. Saturn. c. 4. O czym usłyszawszy August Cesarz rzekł, żeby wołał bydź wieprzem, niżeli synem Herodowym.

III. Gdzie?

Obaczmyż mieysce, gdzie się to okrutne tyraństwo stało? Pisze Ewanielista, że w Betlehem i we wszytkich granicach iego. O dziwna sprawo Boża. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem Herod Krol tyranizuie, i krew niewinną przelewa. Czemuż? Ze się tam Chrystus narodził. Nie dziwuyciez się tedy, że i dziś na duchowne Betlehem, to iest na Kościoł Boży co żywo szturmuie. W Kościele Bożym Pan Jezus iest przytomnym, tam go tedy szatan nie rad widzi: Tam go w członkach iego prześladuie, usilnym gwaltem i tyraństwem na zgubę wiernych iego następuiąc. Lecz nie trwoż sobą Betlehem miasto Boże, bez woli Bożey nic ci się nie stanie. Droga iest i kosztowna przed oblicznością Bożą śmierć
Ps. 116. świętych i wybranych iego, ieźliby ią na cię Pan twoy dopuscił.

IV. Kogo?

Daley słuchaycie: Kogo Herod morduie? Otoli wszytkie dziatki, ktorym było po dwu lat i niżey, wedle czasu ktorego się był dostatecznie od Mędrcow wywiedział. O żałosne a nie słychane widziadło. O iak niespodziane a prętkie, naymilsze dziateczki zginienie wasze? O matki żałosne, coście w ten czas czyniły? Czemuście dopuściły mordować owoc żywota swego? Proszę, słuchacze moi naymilsi, stawcie sobie przed oczy to widziadło, a czyncie właśnie iakobyście na nie patrzyli. Ja bez żalu i płaczu o nim mowić nie mogę. Oto bowiem chalastra Herodowa z broniami dobytemi domow Betlehemskich dobywaią, a wpadszy, dziatki gwałtem biorą, i okrutnie morduią, matki się z nimi biedzą, wołaią, hamuią,

krzy-

krzyczą. Trzask, wrzask po mieście, płacz i narzekanie wielkie, iakie nigdy od początku w Betlehem nie było. Nie iedna matka bieży, a porwawszy dziecię swe, chce ie przed żołnierzem zaiuszonym schronić, lecz niemasz mieysca ucieczki. Im daley tym więcey krew się niewinna leie. Matki rozstarchane po wszytkich ulicach ręce załamuiąc wołaią: Ach, bieda, nieszczęsnyż nam, czegożeśmy doczekały? gdzież iest pociecha i ochłoda nasza? Boże Izraelski, czyliś nas iuż zapomniał? Oycowie też tak bez pamięci chodząc, głowy swe o ściany tłuką, i żałośnie po syniech swoich kwilą, oczu upłakanych ususzyć nie mogą, o żalu, o smętku, i u Poganow nigdy niesłychany.

Coż rzekę o granicach Betlehemskich? I tam płacze, mordy, krwie przelanie, aż się głos krzyczących matek po powietrzu rozlega. Broni dobytych a ukrwawionych pełno, w ten czas szczęśliwe były niepłodne, ktore nie rodziły, i piersi, ktore nie karmiły.

V. Ku ktoremu końcowi. A to wżdy na co i ku ktoremu końcowi się działo? Słuchaycie, co o tym Ewanielista pisze? Tedy się, (prawi) wypełniło to, co iest rzeczono, przez Jeremiasza proroka mowiącego: Głos był słyszan w Ramie, płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząc Synow swoich, nie chciała się dać pocieszyć, dla tego iż ich niemasz. O iaką nam tu pociechę Pismo Boże podaie? Widziemy tu, że wszytko, co się z wiernymi dzieie, to się dzieie z przeyrzenia Bożego, i z dobrey woli iego, dla ich zbawienia. Z woli i z przeyrzenia Boskiego Jozef ś. z dzieciątkiem Jezusem, i z Maryą matką iego uciekał do Egiptu, aby tam zbawicie świata do czasu przyszłego zachowany był. Także i tu z woli i z przeyrzenia Boskiego, Herod Krol, te dziatki pomordował, aby się Pismu prorockiemu dosyć stało.

Takci się i dziś dzieie. Matki Chrześciańskie do was mowię: Schodzą dziatki wasze z świata, przyrodzoną abo nie przyrodzoną śmiercią: czyniż się to dzieie? Pan Bog tak chce. Ktoż się iego świętey woli sprzeciwi? Wie on co czyni. A niemasz, ktoby mu śmiał rzec: czemu tak czynisz?

A iż tak iest, ufaymyż tedy opatrzności iego ś. mocnie wierząc, że nie dopuści na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Znać on krewkość naszę. Wie iż duch prętki iest, ale ciało krewkie. Ach cokolwiek czyni, ku naszemu dobremu czyni. I tym się dziatkom, nic złego nie stało, Augustyn ś. o nich w kazaniu dzisieyszym mowi: Dopiero się (prawi) urodzili, nigdy nie byli kuszeni, iesżcze nie boiowali, a iuż są koronowani. Zamknienie. 1 Kor. 10. Matt. 26. In Festo Innoc.

Prudencyusz także pozdrawia ich mowiąc:

Pozdrow was Boże, męczeńskie kwiatki
Ktorych młodziuchno, malusinkie dziatki.
Chrystusow nieprzyiaciel, srodze z świata zgładził,
Jako roże kwitnące zaraził.

A tak, o naydroższy Jezu, przez święte a chwalebne narodzenie twoie, sprawuy nas Duchem S. abyśmy na śmierć dziatek tych niewinnych patrząc ciebie się z dusze rozmiłowali, a krzyż w Kościele twoim, w nadzieię przyszłey nadgrody skromnie znosili, Amen.

21. Jan.

Na dzień ś. Agnieszki Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10, 28.÷32.

A Nie boycie się tych, ktorzy zabiiaią ciało, lecz duszę zabić nie mogą: ale raczey boycie się tego, ktory może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Izali dwu wroblikow za pieniążek nie przedaią, i wżdy ieden z nich nie upadnie na ziemię oprocz woli Oyca waszego. Nawet i włosy wszystkie na głowie waszey policzone są. Nie boycie się tedy: nad wiele wroblikow wy zacnieyszymi iesteście. Wszelki tedy, ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. A ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech.

Zeszliście się dziś, Chrześcianie mili, nie tylko na cześć i na chwałę Bogu w Troycy ś. iedynemu: Ale też przytym na obchod ś. Agnieszki, Panny i Męczenniczki. Godzi się bowiem nie przepominać tych, ktorzy są u Boga w pamiątce wieczney.

Imię. Imię iey iest greckie, znaczy tak wiele iako czysta a cnotliwa panna. Pewnie że czystość a cnota każdemu przystoi, ale pannom dopieroż.

Oyczyzna L. 1. de off. cap. 41. Rodem była z Rzymu, rodzicow zacnych, ktorych iednak ani Prudencyusz ani Ambrozyusz, choć hystoryą iey opisali, nie wspomniaią.

Nawrocenie. Lat dwanaście maiąc przystała na Wiarę Chrześciańską, i przyiąwszy nayświętszy Sakrament rzekła: Iużem miod i mleko z ust Pana moiego przyięła, iużem obłapem iego czystym iest obowiązana, iuż ciało iego ciału moiemu ziednoczone iest, i krew iego ozdobiła iagody moie.

Wzgarda ziemskich rozkoszy. Iednego czasu zetkał się z nią syn Starosty mieyskiego Urbana, ktory uyrzawszy ia, że była urody piękney, począł się o nię u rodzicow starać. Lecz ona żadną miarą zań iść nie chciała, i iako Poganem słusznie pogardziła mowiąc: Iuż mam oblubieńca Pana Jezusa Chrystusa, temum się poslubiła.

Starosta po nię posławszy, począł iey mękami rozmaitemi grozić, ieżliby za syna iego iść nie chciała: Ale widząc iey w przedsięwzięciu stateczność, kazał ią do nierządnego domu zaprowadzić. Tam nago zewleczona była. Lecz okazał nad nią Pan opatrzność swoię. Bo Anioł Pański taką ią iasnością ogarnął, że nikt na nię spoyrzeć nie mogł. I tamże cudownie podana iey była szata biała, ktorą na się wziąwszy nagość swą okryła. — Dziwy Pańskie.

Przyszedł w tym syn Starosty Urbana, chcąc panienkę tak cnotliwą zelżyć, ktorego diabeł udawił. Lecz za modlitwą Agnieszki ś. ożył, i począł wyznawać prawdziwego Boga.

Popi pogańscy wzruszyli pospolstwo, udaiąc ią za czarownicę, własnie iako też i na Lucyą ś. mowili, i po dwiedli starostę że ią do ognia skazał: — Męczeństwo i śmierć.

ktory

ktory gdy iey nie szkodził, nożem przebita iest.

Pogrzeb. Powinni ciało iey wziąwszy, uczciwie pogrzebli na roli nie daleko miastu, wedle drogi, ktorą zwano Numentana. A działo się to we trzy sta lat i w sześć po narodzeniu Pańskim.

Summa Ewanielii. Ewanielia, ktorąście słyszeli nadobnie się na nie ściąga. Bo się nie ulękła tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą, wiedząc że słowa Bożego, że nie tylko człowiek, ale i biedny wroblik, bez woli Bożey na ziemię nie upadnie. Wyznała też Pana Jezusa przed światem i wolała umrzeć, niżeli się go zaprzeć. Zaczym ią i on wyzna przed Oycem swym niebieskim. Co żeby się i w nas skutecznie naydowało, przebieżemy w imię Boże tę Ewanielią, rozdzieliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, mamy Upomnienie.
W drugiey, Pociechę.
W trzeciey, Pobudkę.

Wszytkich trzech cząstek wykładu z cierpliwością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, wszak te słowa twoie, raczysz nam tedy w ich słuchaniu i rozmyślaniu błogosławić, Amen.

I. Część. Żaden pobożny Chrześcianin, na tym świecie bez krzyża bydź nie może. Bo powiedział Pan Jezus: Matt. 16, 29. Jeźli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Wiedząc tedy i upatruiąc to Zbawiciel nasz, że przyszłych czasow wierne wyznawce iego rozmaicie straszyć i od wiary odwodzić miano, odeymuie im tę boiaźń w dzisieyszey Ewanielii dwoiakim sposobem.

Prześladowcoy bać sie nie potrzeba.

I. Że ciało tylko zabiiaią. Naprzod ukazuie niedołężność tych ktorzy ie prześladuią, zwłaszcza że ciało tylko zabiiaią, a dusze zabić nie mogą. Bo mowi: Nie boycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą. Przyzwoita to tyranom, ogniem, wodą, mieczem i innemi sposoby ludzie od wiary odwodzić: Lecz by się nie wiem iako srożyli, bać się ich niepotrzeba, gdyż ciało tylko gubią, a duszy zaszkodzić nie mogą. Dusza bowiem iest rzecz niewidoma, nieśmiertelna, nie podległa mocy i władzy ludzkiey, Coż się ich tedy bać? Dusze bez krzywdy. Uważaiąc to męczennicy ś. szli na męki iak na miod, nie ustraszył ich gorący ogień, ostry miecz, ani okrutne bestye, ani bystre wody, ani zaraźliwe trucizny, dawali ochotnie ciała swe na zabicie, aby dusze zachować mogli.

A tu mamy iasne świadectwo że dusze pospolu z ciałem nie giną, ani umieraią. Bo tu iaśnie Pan mowi, że okrutnicy dusze zabić nie mogą. Dusze bowiem sprawiedliwych są w ręce Bożey, a męka się ich żadna nie dotknie. A dusze bezbożnych ludzi, w piekle położone są, i śmierć ie ogarnie. Dusze nieśmiertelność. Madr. 3, 1. Psalm. 49.

Wiedzieli o tym poniekąd i Poganie. Cyrus umieraiąc, rzekł do synow swoich: Nie rozumieycie, o synowie, żebym ia, gdy od was odeydę, abo nigdziey abo niczym bydź nie miał: wszakieście, chociam z wami był, dusze moiey nie widzieli, ale że w ciele była, znych rzeczy ktorem czynił, poznawaliście. Cic. in M. Catone.

Baczył to i on Anaksarchusz Filozof, gdy go Nikokreohtes tyran Cyprski w możdzierz wetkać, i żelaznemi tłukami tłuc kazał, zawołał, mowiąc: tłucz, prawi, tłomok Anaksarchowy, bo samego Anaksarcha nie uderzysz, daiąc znać, że mu dusze zabić nie miał. Anaxarchus.

II. Ze Bog daleko nad nie ieſt mocnieyſzy.

Potym ukazuie na nieogarnioną moc Bożą mowiąc: Boycie się Boga, ktory i duſzę i ciało zatracić może w piekle. Wielkie to ſą i poważne ſłowa. Prześladowcy maią moc wielką: Ale Bog daleko więtſzą. Bo i duſzę i ciało zatracić może, nie docześnie tylko, ale i wiecznie w piekle. A tak ſłuſzniey się go bać, niżeli tych ktorzy tylko zatracaią ciało. O tey
Luk. 12, 4. nieogarnioney mocy Bożey mowi też indziey Pan Jezus w te ſłowa: Nie boycie się tych, ktorzy ciało zabiiaią, a potym nie maią, coby więcey uczynili. Ale wam okażę kogo się bać macie, Boycie się tego, ktory gdy zabiie, ma moc wrzucić do piekielnego ognia. Zaiſte powiadam wam, tego się boycie.

Obſervatio. A tu znowu widziemy, nie tylko że piekło ieſt, do ktorego wſzelki niewierny, i niezbożny człowiek, także Apoſtata i z duſzą i z ciałem należy: Ale też że moc Boża takowa ieſt, ktora i duſzę ogniem piekielnym utrapić może. Co więc pamiętaycie przeciwko tym, ktorym się to zda rzecz niepodobna, aby duſza cierpieć miała. Bo oto iaśnie ſłyſzycie, że Bog i ciało i duſzę w ogień piekielny podawa.

O wſzechmogący Panie, iakoż się tu nie lękać? Strach wielki, w ogniu doczeſnym gorzeć, a coż w onym wiecznym? Zaden tedy z nas dla doczeſney męki Boga i ſłowa iego ś. nie odſtępuy, niech was nic nie uwodzi Apoſtatow niektorych nieſtateczność. Bo mowi Auguſtyn ś. na on czas będą się bać, teraz się bać nie chcą. Na on czas, gdy z duſzą i z ciałem do ognia wiecznego podani będą.

Lecz podźmy daley.

Com wam teraz powiedział w pierwſzey części, potwirdza tego Pan Jezus w drugiey, przykładem od wroblikow wziętym, ukazuiąc naprzod lichą ich cenę. Potym opatrzność Bożą koło nich zalecaiąc, a naoſtatek nas ku konſyderacyi i uważaniu iey upominaiąc. I. Część. Okoliczności.

O pierwſzym mowi: Izali dwu wroblikow za pieniądz nie przedaią? Wroblik nie barzo ieſt wzięty, nie przeto ſamoże ſzkodnik wielki, ale że też i do pokarmu nie ſpoſobny. A przecię nam nań Pan Jezus ukazuie. Nie ukazuie na Patryarchy, na Proroki ani na inne ludzie święte, ale na wzgardzonego a lichego ptaka, właśnie iako też i indziey mowi: Poyrzyycie na ptaki niebieſkie, iż nie sieią ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec waſz niebieſki żywi ie. I. Licha cena wroblikow. Matt. 6, 26.

O drugim mowi: A wżdy ieden z tych nie upadnie na ziemię, okrom Oyca waſzego. Dziwować się zaiſte muſiemy tak dozorney opatrzności Bożey. Na wroble, zwłaſzcza na wsiach, każdy wrze. Bo ſzkodnicy wielcy. Bo przecię Bog ma takie ſtaranie o nich, że bez iego woli żadnego nie zabiia, nie uchwycą. O dziwna opatrzności. Toć tu iuż upaść muſi błąd onych Filozofow ktorzy rozumieli, że Bog o ziemſkie rzeczy ſtarania żadnego nie czyni. Bo ieżliż o wroblikach biednych Bog ſtaranie ma, a coż o innym ſtworzeniu rozumieć będziecie? II. Zalecenie Opatrzności Bożey. Cic. Lib. de Nat. Deor. in princ.

O trzecim mowi Pan Jezus: Włoſy głowy waſzey wſzytkie policzone ſą: Nie boycież się tedy, wiele wroblikow wy przewyżſzacie. O zaiſte wiele. Bo mowi Chryzoſtom ś. że człowiek dla Boga, ptak dla człowieka ſtwo- III. Upomnienie ku uważaniu opatrzności Boſkiey. in 6. cap. Matth.

stworzon iest. Zadnemu stworzeniu Bog takowey miłości nie pokazał, iaką pokazał człowieku, ktorego i na wyobrażenie swe stworzył, i w upadku cięszkim krwią Syna iednorodzonego odkupił, i nad wszelkim stworzeniem swoim przełożył i postanowił. A iakoż się oń starać nie ma?

Coż rzekę o tym? Ze i włosy głowy naszey policzył? Coż iest podleyszego nad włos człowieczy, ktory gdy balwierz z głowy zdeymie, lada kto wymiecie? A wżdy i o tym Pan Naywyższy wie, i przestrzega tego, aby nie spadł z głowy okrom woli iego.

Przestroga A iż tak iest, nie tylkoż staranie nasze nań wkładaymy, ale też nie boymy się żadnego niebezpieczeństwa, zwłaszcza w rzeczy sprawiedliwey, a osobliwie gdzie to idzie, o Wiarę, o Boga, o Sumnienie, Pan Bog nas sam strzedz będzie, że i włos biedny z głowy nie spadnie, nawet się i łza nie uroni. Bo mowi Augustyn ś.

Serm. de Verbo Domin. Czego się człowiecze obawiasz? Nie tylko włosy twoie, ale i łzy Bog policzył. O nieszczęśliwi ludzie, ktorzy lada czym przestraszeni, Boga i Kościoła iego z boiazni odstępuią.

Postąpmyż daley.

III. Część. Dwa punkty. W Trzeciey a ostatniey części, ukazuie Pan Jezus naprzod zapłatę tych ktorzyby go wyznali, potym kaźń tych, ktorzyby się go zaprzeli.

I. Zapłata wyznawcow. Wyznanie dwoiakie. O pierwszym mowi: Wszelki ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Zrozumieycie te słowa dobrze. Wyznanie dzieie się od nas dwoiako: Jedno usty, drugie krwią.

1. Usty. Usty wyznali go naprzod mędrzy oni ze wschodu słońca, ktorzy przyiechawszy do Jeruzalem, pytali się o nim mowiąc: Gdzież iest on nowonarodzony Krol Zydowski? Matt. 2. Usty wyznał go Jan Chrzciciel, gdy rzekł: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. Jan. 1. Tak go wyznał i Filip, mowiąc do Natanaela: Naleźliśmy Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret, o ktorym pisał Moyzesz w zakonie i Prorocy. O święte a zbawienne wyznanie. Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dzieie ku zbawieniu, mowi Paweł ś. Rzym. 10. 10.

2. Krwią. Krwią zaś wyznali go męczennicy ś. A miedzy nim Szczepan ś. Protomartyr, męczennik naypierwszey Nowego Testamentu, z ktorego wzor i przykład wziąwszy Apostołowie i Dz. Ap. 7. inni wierni, krew ku wyznaniu nauki Pana Jezusowey hoynie i szczodrze wylewali. Wiernie im towarzystwa pomogła i Agnieszka ś. iakośmy wyżey słyszeli. Boże day Kościołowi twemu i dziś takich wyznawcow wiele.

Godność wyznawcow statecznych. Słuchayciеź co za upominek Pan Jezus wyznawcom swoim obiecuie? Wyznam go Ja też, prawi, przed Oycem moim, ktory iest na niebie. O iaka godność będzie, gdy Pan Jezus wyznawce swe przed Oycem swoim stawi, i kładąc korony na głowy ich rzecze: Oto ci ktorzy mię wyznawali na świecie: i wybielili Obiaw. 10. szaty swe we krwi moiey, nie lituiąc zdrowia swego dla mnie. Mądr. 5. W ten czas staną w wielkiey śmiałości przeciwko tym, ktorzy ich tu trapili, przyobleczeni w szaty białe, trzymaiąc Obiaw. 7. palmy w ręku, i korony chwalebnego zwycięstwa na głowach swoich. I zostaną zawsze przed tronem Bożym,

i stu-

i służyć mu będą w dnie i w nocy w kościele iego ś. Tey godności przypatruiąc się Ambroży ś. mowi: Lepiey iest dla Chrystusa zelżywość cierpieć, niżeli krolować na tym świecie.

II. Kaźń Apostatow.

Z drugiey strony słuchaycie iaką kaźnią Pan Jezus Apostatom niestatecznym grozi? Powieda tak, A wszelki ktory się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprzę się go ia też przed Oycem moim, ktory iest na niebie.

Okkazye do Apostazyi.

Zapieraią się Pana Jezusa iedni z miłości rzeczy doczesnych, drudzy z boiaźni mąk i śmierci.

Miłość rzeczy doczesnych.

Z miłości rzeczy doczesnych ci, ktorzy dla dobrego mienia, dla urzędow, dostoleństw, pokoiu, od słowa Bożego odstępuią, więcey miłuiąc ciało niżli duszę, więcey ziemię niż niebo, więcey doczesne niżli wieczne dobra. Ale iakie ich szaleństwo, k woli ludziom Boga opuścić, dla krociuchnych wczasow wieczny on byt w niebie utracić.

2. Boiaźń mąk i śmierci. Lib. 5. c. 1

Drudzy zasię czynią to z boiaźni mąk i śmierci, iako Eyzebiusz o dziesiąci pisze, ktorzy z boiaźni mąk Chrystusa się zaprzeli. Ale i ci nie uważaią, że utrapienia doczesne nie są rowne ku oney wieczney chwale. Aza nie lepiey tu na chwilę, niż na onym świecie na wieki cierpieć? Aza nie lepiey tu żywota ukrocić, a w niebie go przedłużyć? Aza nie lepiey tu żywot stracić, a w niebie go naleść?

O nieszczęśliwi Apostatowie. Słuchaycie co Pan nasz mowi, ktoremuście wiary nie dotrzymali: Zaprzę się go ia też przed. Oycem moim niebieskim. O straszliwe słowa. Coż nad to żałośnieyszego bydź może? Co rzeczesz mizerny człowiecze, gdyć Pan Jezus rzecze: Nie znam cię. Odstąp ode mnie. Nie wiem o tobie. Nie masz cząstki i dziedzictwa ze mną. Zasługi moie tobie nie należą.

Zamknienie.

A iż tak iest sprobuycież a doświadczcie się, Chrześcianie mili, ieżliście gotowi wyznać Pana Jezusa przed światem, a nigdy go nie odstąpić? Obaczcie ieźli czuiecie w sobie takową miłość, iaka była w Agnieszce ś. ktorey ani miłość rzeczy doczesnych, ani boiaźń mąk i straszney śmierci, od Pana Jezusa oderwać nie mogła.

A Ty, o Panieńskie Dziecię, Jezu, Synu Boga żywego, ktory masz w mocy dusze i ciała nasze, spraw w nas pożyteczną boiaźń Boga Naywyższego, abyśmy na opatrzności iego polegaiąc, więcey on wieczny, niżeli doczesny żywot miłowali, i ciebie z Oycem i z Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego statecznie wyznawali, Amen.

25. Jan.

Na dzień Nawrocenia ś. Pawła,

Lekcya z Dzieiow Apostolskich w 9. Rozd. v. 1-22.

A Saul ieszcze dychaiąc groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do naywyższego kapłana: I prosił go o listy do Damaszku do bożnic, iż ieźliby tam znalazł ten drogi ktore męże albo niewiasty, aby ie związane przywiodł do Jeru-

Jeruzalem. A gdy iachał, stało się, gdy się przybliżał do Damaßku, że zprętka oświeciła go światłość z nieba. A padßy na ziemię, usłyßał głos do siebie mowiący: Saulu, Saulu, przecz mię prześladuieß? Tedy rzekł: ktoś iest Panie? a Pan rzekł: Jam iest Jezus, ktoregoty prześladuieß. Trudno tobie przeciw ościeniowi wierzgać. A Saul drżąc i boiąc się, rzekł: Panie, co chceß, abym ia uczynił? a Pan do niego: wstań, a wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, cobyś ty miał czynić. A mężowie, ktorzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiawßy się; głos tylko słyßąc, ale nikogo niewidząc. I wstał Saul z ziemie: a otworzywßy oczy swoie, nikogo nie widział. Tedy uiawßy go za rękę, prowadzili go do Damaßku: Kędy był trzy dni nie widząc i nie iadł ani pił. A był niektory uczeń w Damaßku, imieniem Ananiaß; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego w widzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego: wstań, a idź na ulicę, ktorą zowią Prostą, a ßukay w domu Judowym Saula imieniem Tarseńczyka: abowiem oto się modli. I widział w widzeniu męża, imieniem Ananiaßa wchodzącego, i rękę na się wkładaiącego, aby przeyrzał. I odpowiedział Ananiaß: Ananiaß: Panie słyßałem od wielu o tym mężu, iako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. I tu ma moc od nayższych kapłanow, aby wiązał wßystkie wzywaiące imienia twego. I rzekł do niego Pan: idźże; abowiem ten mi iest naczyniem wybranym, aby nosił imię moie przed Pogany i krolmi i przed syny Izraelskimi. Abowiem Ja mu ukażę, iako wiele musi cierpieć dla imienia mego. I poßedł Ananiaß, i wßedł do onego domu, a włożywßy nań ręce, rzekł: Saulu bracie, Pan mię posłał, Jezus on ktoryć się ukazał w drodze, ktoraś iachał, abyś przeyrzał, a był napełniony Duchem Swiętym. I zarazem spadły z oczu iego iako łuski; i wnet przeyrzał: a wstawßy, ochrzczony iest. A wziawßy pokarm, posilił się. I był Saul z uczniami, ktorzy byli w Damaßku, kilka dni. I zaraz kazał w bożnicach Chrystusa, że on iest Synem Bożym. Izdumiewali się wßyscy, ktorzy go słuchali, i mowili: izali to nie iest ten, ktory burzył w Jeruzalem te, ktorzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyßedł, aby ie związawßy, wiodł do nayższych kapłanow. A Saul tym więcey zmacniał się, i zawstydzał Zydy, ktorzy mießkali w Damaßku; dowodząc, iż ten iest Chrystus.

Dzisieyßy dzień nawrocenia ś. Pawła, Chrześcianie naymilsi, choćbym cudownym dniem nazwał, słußniebym to uczynił. Dziś bowiem z Saula stał się Paweł, z tyrana Apostoł, z wilka baranek, ze lwa pokorna owieczka, z Faryzeußa kaznodzieia taki, że go świat bodayż

 miał.

miał. Co uważaiąc Augustyn ś. powieda, że co był więkßy cud, człowieka Bogu tak odpornego nawrocić, niżeli niebo i ziemię z niczego stworzyć. Zaczym dzień ten, po wßytek żywot swoy ten Apostoł zawße zalecał, i okazane

2 Tim. 1, 15.

miłosierdzie wielce wystawiał. A osobliwie w liście swym, do Tymoteußa miedzy innemi tak piße: Wierna iest mowa i wßelkiego przyięcia godna, iż Chrystus Jezus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił, zktorych ia iestem pierwßym. O zaiste wierna i przyięcia godna! Co za animußu był Paweł przed nawroceniem swoim, przeciw Panu Jezusowi i Kościołowi iego? Swiadczy o tym hystorya dzisieyßa, że tchnął grożbami i morderstwy przeciw zwolenikom Pańskim, i wyprawił sobie u Książąt Kapłańskich mandaty do Damaßku do boźnic, aby Chrześciany ktorekolwiekby tam znalazł, tak męże iako i niewiasty, związawßy, przywiodł do Jeruzalem. O srogie a iadowite okrucieństwo! A wżdy użył nad nim Pan Jezus miłosierdzia swego ś. że go nie tylko nawrocił, ale też Apostołem zacnym w Kościele swoim postanowił, i posłał po konfirmacyą do Ananiaßa Biskupa Damasceńskiego. O z iaką pokorą łaskę tę, do

1 Kor. 15, 9.

Koryntow pißąc, uważa? Nie iestem (prawi) godzień abym był zwany Apostołem, przeto żem prześladował zbor Boży. O iak się tu w sumnieniu swoim ucießyć, w wierze utwirdzić, w żywocie naprawić człowiek grzeßny nie ma? A iż tak iest, z tym więtßą pilnością o tym mowmy, wziąwßy przed się na ten czas trzy cząsteczki.

W pierwßey usłyßycie, co zacz był, i iakimi dziwy pachał Paweł, przed nawroceniem swym?

W drugiey, co za sposobu Pan Jezus, aby go nawrocił zażywał?

W trzeciey, iako się mu w tym Paweł stawił?

Proßę tak tego słuchaycie, iakobyście oczyma swemi na wßytko patrzyli.

Zdarz to, o naydrożßy Jezu, wierny obłąkanych ludzi Pasterzu, abyśmy się z słuchania tych nauk, do ciebie ßczyrym sercem nawrocili, Amen.

I. Część. Okolicznośći.

Dwie rzeczy, Chrześcianie mili, przyydzie mi w pierwßey części łaskom waßym ukazać: Pierwßa, co zacz był. Druga, iakimi dziwy pachał przed nawroceniem swoim.

I. Co zacz był?

O pierwßey tak wiedzcie: Względem urodzenia Paweł ś. był Zydem, z pokolenia Beniamin, rodem z Tarsu

Lib. 14.

miasta w Cylicyi, ktore, iako Strabo piße, Perseuß nieiaki pobudował. W tym mieście pierwße fundamenta w ięzykach i naukach wyzwolonych Paweł ś. założył. Bo tam była ßkoła sławna właśnie iak w Ateniech. Dla więtßych nauk posłali go potym rodzicy do Jeruzalem, gdzie u nog Gamaliela professora Jerozolimskiego śledząc Teologii słuchał, i wielce uczonym Faryzeußem został.

Saul czemu nazwany Pawłem?

Przed nawroceniem zwano go Saulem, ktore imię w pokoleniu Beniamin było zwyczayne, aż potym nazwany iest Pawłem.

In Præfat. Epist. ad Rom. L. 2. in Ep ad Gal.

Przyczynę ukazuie Orygienes, powiedaiąc że dla nawrocenia Sergiußa Pawła w Cyprze, odmienił imię i zwał się Pawłem. Drudzy powiedaią że miał imię dwoiakie, ktorey sentencyi iest Hyeronymuß.

Słu-

II. Jakimi dziwy pachał.

II. Słuchaymyż zatym iakimi dziwy pachał przećiwko Panu Jezusowi i zwolenikom iego. Dwa okrutne postępki wspomina tu o nim Łukaß s.

1. Tchnął groźbamy i morderstwy. Dź. Ap. 11, 26.

1. Pierwßy, że tchnął groźbamy i morderstwy przeciwko uczniom Pańskim, to iest, przeciw Chrześcianom, ktore zrazu uczniami zwano, aż dopiero w Antyochyi poczęto ie zwać Chrześciany. Przećiwko tym tchnął groźbami i morderstwy, właśnie iako lew gdy mu młode pobiorą, abo iako koń bieżący na woynę, abo iako chart uganiaiący się za zwierzęm, pragnąc niewinney krwie Chrześciańskiey, iako okrutny prześladowca Kośćioła Bożego. Wyznawa to na się w liście do Filippensow, gdzie przypomina, że z uprzywmey chuci prześladował Kośćioł Boży. (Filip. 3.)

2. Wyprawił listy na Chrześciany.

2. Drugi postępek był, że ßedßy do naywyżßych Kapłanow wyprawił sobie listy do Damaßku do bożnic. Damaßek było głowne miasto w Assyryi, czterdzieści mil od Jeruzalem na pułnocy. W tym Damaßku mieli Chrześcianie swe domy do ktorych się schadzali. Bo nie mogąc mieć pokoiu przed naywyżßymi Kapłany w Jeruzalem, ßukali sobie pokoiu w innych prowincyach. Tam tedy wyßpiegowawßy ich Paweł, wyprawił sobie mandaty od naywyżßych Kapłanow, żeby mu ie było wolno wiązać, nie tylko mężczyzny, ale i białegłowy. O srogie okrućieństwo! Paweł stawßy się Inkwisitorem w sprawach heretyckich i białym głowom nie folguie. Na woynie więc białey płci ßanuią, iakoż w czwartych księgach Moyżeßowych panien Madyańskich Pan Bog ßanować (4 Moy. 31.) rozkazał. Saulowi wßytko zarowno, tak u niego mężczyzna iako i białagłowa. Już sobie wßytko odważył, byle zabiiał i mordował. Zaczym w Dziełach Apostolskich, takowe wyznanie o sobie czyni: Wielem ia świętych sadzał do więzienia, wziąwßy moc od przednieyßych Kapłanow, a gdy mieli bydź zabiiani, wotowałem przećiwko nim. I po wßystkich bożnicach częstokroć ie trapiąc, przymusiałem bluźnić, a nader w śćiekle przećiw nim postępuiąc, prześladowałem ie, aż i do obcych miast. (Dź. Ap. 26, 10. 11.)

Objectio.

Rzekłby kto: co to wżdy sprawiło w Pawle, że się tak okrutnie przećiw zwolenikom Pańskim oborzył? Odpowiedam. Przyczyny były wielkie.

Przyczyny

1. Gorliwość bez wiadomości.

Pierwßa, gorliwość iego, ktora pochodziła z niewiadomości. Rozumiał Paweł że nauka zakonna była takowa, ktorey się nikt sprzećiwić nie miał. Lecz ta iego gorliwość nie była Boska ale człowiecza, iako sam zeznawa w liście do Galatow mowiąc: Byłem nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich oyczystych. (Gal. 1, 14.) Ach iako to iest rzecz ßkodliwa, kiedy kto więcey na podanie i ustawy ludzkie, niżeli na słowo Boże patrzy. Przeto też w liście do Rzymian o żydach mowi: Iż gorliwość ku Bogu maią, ale nie według wiadomośći. (Rzym. 10, 2.)

2. Krew niewinna ktora przelewał.

Druga, krew niewinna ktorą pomagał przelewać. Bo pozwalał na śmierć Szczepana s. A to doświadczona, że kto raz krwie człowieczey zakusi, im daley tym więcey iey pragnie, właśnie iako pies ktory krwie zwierzęcey skoßtuie, pędem wielkim za zwierzęm bieży.

3. Na tog.

Trzecia, niepomału mu też do tego

okrucieństwa pomagało i to, że się miedzy Faryzeuszami schował, ktorzy okrutnie Kościoł Chrześciański prześladowali: Konwersacya wielka rzecz: a nałog drugie przyrodzenie.
Przestroga rodzicom. Przeto rodzicy, bierzcie przestrogę, wy mowię ktorzy syny swe miedzy wilcze żeby nie urosły. Prawda iest, że ludziom młodym nauk potrzeba.
Ksenofon. Nauki bowiem, iako kiedyś Krezus do Cyrusa mowił, są źrzodłem wszelkiego dobra. Wszakże na takowe mieysce ie dawaycie, gdzieby się w wierze nie mienili. Nigdyby był Paweł takim adwersarzem Chrześcianom nie był, gdyby się był od Faryzeuszow tego nie nauczył, gdyż.

Czego się świeża skorupa napiie,
Nie rychło tego zapachu wymyie.

In festo convers. Pauli. Radulfus upatrzył w Pawle czworaki sposob prześladowania, miedzy ktory kładzie i nałog. Prześladował prawi, umyślem, bo tchnął. A iako dech zewnętrza, tak zły uczynek z umysłu pochodzi. Prześladował słowem. Bo groził. Tchnął prawi groźbami. Prześladował uczynkiem. Bo wiązał i mordował, mandaty sobie u Książąt Kapłańskich wyprawuiąc. Prześladował i nałogiem. Bo czego się nałożył, tego poprzestać nie mogł, poki go Pan naywyższy łaską z nieba nie oświecił.

Teć były przyczyny okrutnych zamysłow Pawłowych przed nawroceniem iego.

Podźmyż daley.

II. Część. Okoliczności. Stawia nam przed oczy Łukasz ś. nawrocenie iego we trzech okolicznościach: Ukazuie naprzod kiedy? Potym gdzie go Pan Jezus nawrocił? A naostatek co za sposobu, nawraca gc go, zażywał.

I. Kiedy? O czasie mowi: Gdy iuż był w drodze. Ja wierzę, że zwolenicy Pańscy, iuż byli usłyszeli o tym, iż Saul do Damaszku iedzie. Zaczym bez pochyby rzucili się wszyscy do modlitw. Uważcież u siebie uczciwe Panie, w iakim strachu musiały bydź na on czas Panie Damaszczeńskie, gdy do miasta dono znać, że Saul iuż w drodze, i iuż się do Damaszku śpieszy. Procz tego białegłowy z natury się boią: Lecz tam samo niebezpieczeństwo boiaźni i strachu dodawało, gdy im iuż nie lza było, iedno abo się dać poimać, abo Chrystusa odprzysiąc. Takci Pan Bog na wybrane swoie rozmaite trwogi i niebezpieczeństwa dopuszcza. Wszyscy bowiem, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. 2 Tym. 3. 12.

II. Kiedy? Mieysce nawrocenia ukazuiąc Łukasz ś. powieda, że się stało nie daleko Damaszku. Ci ktorzy tam bywali, powiedaią, że to mieysce iest poł mile od Damaszku. Zbudowano tam kościoł: Chrześcianie maią tam pogrzeb swoy. Na tym mieyscu począł Pan Jezus osobą swą Saula nawracać, daiąc znać że on okrutnikom i prześladowcom kres zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Farao Krol Egipski z ludem swoim puściwszy się w pogonią za syny Izraelskimi, przybiegli za nimi aż do śrzod morza, ali ich tam Pan potopił, że żaden z nich nie uszedł. Sennacheryb Krol Assyryyski obiecował sobie wziąć miasto Jerozolimskie, ale mu Pan powiedział: Założę kolce moie za nozdrza twoie, a wędzidło moie wprawię w gębę twoię, 2 Moy. 14. Isa. 37. 29.

lę, i wroćę cię tą drogą, ktorąś przy-
szedł. I tak się stało. Bo oney nocy A-
nioł Pański pomordował sto ośmdzie-
siąt i pięć tysięcy ludu w obozie Assy-
ryyskim, co widząc Sennacheryb ru-
szył się, i odciągnął precz od miasta.
O przedziwna opatrzności! Uważa-
Psal. 35, 2. 3. jąc to Dawid, mowi: Panie porwi
puklerz i tarczą, a powstań na ratu-
nek moy: Dobądź włocznie, a staw
się na drodze przeciwko tym, ktorzy
mię prześladuią. A iż tak iest, iakoż
tu Panu temu nie ufać? iako się nań
nie spuścić?

III. Jako? Sposob nawrocenia był dwoiaki:
zniewala go sobie Pan Jezus, na-
przod światłością z nieba: potym
głosem swoim.

1. Swiatłością z nieba. O pierwszym pisze Łukasz ś. w te sło-
wa: Tedy z prętka oświeciła się oko-
ło niego iasność z nieba. O dziwny
sposobie nawrocenia! Ta światłość
była świadectwem przytomności
Jan. 1, 9. Pana Jezusowey, ktory iest prawdzi-
wą światłością oświecaiącą wszel-
kiego człowieka przychodzącego na
ten świat. O iak gorący ogień mi-
łości Boga i bliźnego ta światłość w
Saule zapaliła! Słuchaycie Chry-
zostoma, co mowi? iako żelazo w
ogień wpuszczone wszytko się stawa
ogniste: tak Paweł ogniem miłości
zapalony był ku Bogu i bliźnemu.

Ogień miłości Bożey w Pawle. O miłości Bożey mowi w liście do
Rzymian: Ktoż nas odłączy od mi-
łości Chrystusowey? czyli utrapienie?
Rzym. 8, 35. 38. 39. czyli ucisk? czyli prześladowanie?
czyli głod? czyli nagość? czyli nie-
bezpieczeństwo? czyli miecz? abo-
wiem pewienem tego, iż ani śmierć,
ani żywot, ani Aniołowie, ani księ-
stwa, ani mocarstwa, ani teraźnieysze
rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani
żadne insze stworzenie, nie będzie nas
mogło odłączyć od miłości Bożey,
ktora iest w Jezusie Chrystusie Pa-
nu naszym.

O miłości też bliźnego w tymże li- Ogień miłość bliźnego.
ście mowi: żądam ia sam, abym się
Rzym. 9, 3. stał odłączonym od Chrystusa za bra-
cią moię. O gorąca miłości! Chciał
ten Apostoł na wieczne zginienie po-
dannym być, aby iedno narod Ży-
dowski od Boga odrzucon nie był,
ieżliby to być mogło. O szczęśliwa
światłości, ktoraś tak gorący ogień
miłości Boga i bliźnego w tym A-
postole zapaliła.

Toć był pierwszy sposob nawroce-
nia Pawła ś.

O drugim pisze Łukasz ś. że padszy 2. Głosem swoim.
na ziemię, usłyszał głos mowiący do
siebie: Saule, Saule, czemu mię prze-
śladuiesz? O złote a wielkich pociech
pełne słowa! Dwakroć mowi, Sau-
le, Saule, aby i uszy i serce iego przera-
ził. Pierwsze słowo, iest słowo Zakonu,
drugie, słowo Ewanielii. Pierwszym
słowem ukazuie mu na grzechy iego,
drugim na miłosierdzie swoie. Po-
szedł coś Pan Jezus na oblubieńca w
pieśni Salomonowey, ktory mowi: Pieśń 5, 6. 12.
Nawroć się, nawroć się, o Sula-
mitko: nawroć się, nawroć się, niech
na cię patrzymy.

A iż mowi: czemu mię prześladu-
iesz? choć nie iego, ale Kościoł iego
prześladował, dla tego to uczynił iako
Augustyn ś. pisze: abyśmy nie rozu- Sup. Psal. 90.
mieli, że odłączona iest głowa od ciała.
I aby dał znać, że kto członki iego
prześladuie, ten iego samego prześla-
duie. Przeto też i indziey przez Pro- Zach. 2.
roka mowi: Kto się was dotyka,

Pociechy.

źrzenice się oka mego dotyka. A tak ukazuie nam tu dwoiaką pociechę.

I. Kościoła ſwego nie opuſzcza.

Jedna, że on Kościoła ſwego nigdy nie opuſzcza. O orle piße Pliniuß, że oka ſwego od gniazda, by się naywyżey wzbił pod obłoki, nie odwraca, ale ſkoro namniey baczy, że mu się inny ptak do gniazda przybliża, młodym co wſkok na pomoc przylatuie. Coż innego czyni Pan Jezus? iedno wſtąpiwßy do nieba, na Kościoł ſwoy, pilne oko ma, ſtrzegąc i broniąc wiernych ſwoich od wßelkiey złey przygody. Przeto też powiedział: Oto iam ieſt z wami, po wßyſtkie dni, aż do ſkończenia świata.

Lib. Nat. Hiſt.

Matt. 28, 20.

2. Z kościołem ſwoim ſpołnie cierpi.

Druga pociecha nie mnieyßa, a zwłaßcza gdy nas co dolega, on ſam poſpołu z nami cierpi. Cießyła się tym ona święta męczenniczka Felicitas, ktorą gdy dla wiary do więzienia podano, a była brzemienna, a potym iuż bole rodzące na nie przychodziły, i poczęła wołać: rzekli do niey ſtroże: iuż dziś tak wołaß? a coż iutro będzie? Odpowiedziała im, teraz cierpię według dekretu Bożego, iako niewiaſta pełna boleści: lecz iutro nie ia będę tylko cierpiała, ale i Pan Jezus Zbawiciel moy we mnie, ktory powiedział: Saule, Saule, czemu mię prześladuieß?

S. Felicitas.

Upomnienie.

A tak, ſłuchacze moi naymilsi, nie trwożcie ſobą, gdy iakie niebezpieczeńſtwa i turbacye dla wiary naſtępuią: nie podobna rzecz aby was Pan Jezus opuścić miał, ponieważ się tu ozywa: że kto was prześladuie, iego ſamego prześladuie.

To z ſtrony wtorey części.

III. Część.

W trzeciey a oſtatniey części, ukazuie nam iuż Łukaß ś. iako się Saul Panu Jezuſowi przy nawroceniu ſtawił? Chcecie wiedzieć ſłuchayciez.

Okoliczności.

Trzy rzeczy o nim przypomina: naprzod pyta, Panie, ktoś ty ieſt? potym chce wiedzieć, co mu każe czynić? a naoſtatek, czyni wßytko według woli Pańſkiey. O święta powolności!

I. Pyta ktożeś ty Panie?

Naprzod tedy mowi: ktożeś ty ieſt Panie? Obaczcież iako się Saul unіża. Jezuſa Nazareńſkiego, ktorego prześladował, Panem zowie, i chcę wiedzieć, co zacz ieſt ten, ktory woła: Przecz mię prześladuieß? Takaćby pokora i w nas urość miała, kiedy nas Pan podawa w utrapienie, a iakoby z ziemie poniża, abyśmy uznawali grzechy naße. Ale ach nieſtetyż, częſtokrocieśmy podobny onym, o ktorych prorok Jeremiaß mowi: Biießie, ale ich nie boli: wniwecz ie obracaß, ale nie chcą przyiąć karania: zatwardzili oblica ſwe nad opokę, nie chcą się nawrocić. Uchoway Chryſte Jezu tego!

Jer. 5, 3.

Odpowiedź Pańſka.

Słuchaymyż co Saulowi Pan Jezus odpowieda? mowi: Jam ieſt Jezus, ktorego ty prześladuieß. O Jezu Zbawicielu świata, trudnaż z tobą woyna! Przeto też dokłada, naymilsi: Trudno tobie przeciw ościeniowi wierzgać. Grekowie, iako Eurypides i Pindarus przypominaią, mieli przypowieść, ktorą też Łacinnicy od nich wzięli, iako u Terencyuſza czytamy: Wierzgać przeciw ościeniowi. Używali tey przypowieści, ilekroć mowili o iakiey rzeczy, ktorą człowiek ſam ſobie ßkodzi. Bo kiedy kto przeciw ościeniowi wierzga, nie iemu ale ſobie ßkodzi. Tak też kto przeciw Bogu woynę podnosi, toż właśnie czyni co

In Bachis Pythior. 5 In Phorm.

łow, ktory przeciw ościenlowi wierzga, i miasto zwycięstwa, sam się obrozi.

Przykłady O iak siła przykładow i dawnych i teraźnieyszych mamy. Julianusz Cesarz iadąc na woynę przeciw Persom groził Chrześcianom wielkiem prześladowaniem, byle się nazad wrocił, Libaniusz Sofista pytał w Antyochyi iednego: Co wasz cieśielski syn czyni? odpowiedział mu: Trunę Panu twemu gotuie. W kilka dni potym Julian na oney woynie zginął. Czemu? trudno mu było przeciw ościenowi wierzgać.

Upomnienie. A tak strzeżcie się Monarchowie, nie ocieraycie się o tego Pana, Pan to możny, niemasz przeciwko niemu

Psal. 2. mocy, ani rady, ani mądrości Naśmieie się z was, i wniwecz zamysły wasze obroci i pohańbi.

II. Pyta, co ma czynić? Słuchayciez co daley Saul czyni? mowi tak: Panie, co chcesz, abym ia czynił: O iaka odmiana. Saul nie zostawa w onym iadowitym przedsięwzięciu swoim, iako Julian Apostata, ktory na woynie postrzelony będąc, krew swoię garścią chwytał, i wzgorę rzucaiąc mowił: O iużeś mię teraz zwyciężył Galileyczyku, iużeś mię zwyciężył! O nie tak Saul: ale natychmiast widząc koło siebie wielką moc Bożą mowi: Panie coż chcesz abym czynił? Pyta się o woli Bożey, maiąc serce do pokuty i uznania gotowe i powolne.

Taiemnica. Obaczcież tu taiemnicę. Pan Jezus okrzyknął Saula pięcią słow mowiąc: Saule, Saule, przeczmię prześladuiesz? Jakoby boleiąc i żałuiąc się nań, że prześladowaniem swoim pięciom ranom iego nową boleść zadawał. Saul też tedy pięcią mu się słowy ozywa i mowi: Panie, coż chcesz, abym czynił? a temi słowy daleko się więcey Saul ozdobił, niżeli Beniamin, pięciorgiem szat, ktore mu Jozef darował. O święteż to tedy a zbawienne słowa!

Pięć rzeczy są, ktore Bog człowiekowi przekłada, aby go nawrocił: pierwsza iest, co ma wierzyć: druga, co ma czynić: trzecia, czego się ma strzedz: czwarta, czego się ma spodziewać? piąta, czego się ma bać. Otoż Saul o te pięć rzeczy pyta się, gdy mowi: Panie, coż chcesz abym czynił? iakoby chciał rzec: Panie, coż chcesz, abym wierzył? coż chcesz abym czynił? czegoż chcesz, abym się strzegł? czegoż chcesz, abym się spodziewał? czegoż chcesz, abym się bał? Rzeczy prawdziwego nawrocenia.

Słuchaycież, co mu na to Pan Jezus odpowieda? mowi mu: wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, cobyś ty miał czynić? O przedziwny Jezus! Obaczcie, Chrześcianie mili: mogł mu być zaraz powiedzieć, co miał czynić, lecz nie uczynił tego, ale go odesłał do Ananiasza zwolenika, i tam się ma wywiedzieć, coby czynić miał. Tać iest i dziś wola Boża, abyśmy się u sług Bożych, o drodze zbawienney pytali. Bo powiedział Pan Jezus: Kto was słucha mnie słucha. A na drugim mieyscu: Maią Moyzesza i Proroki, niechże ich słuchaią. Odpowiedź Pańska. Luk. 10. Luk. 16.

III. Posłuszeństwo Saulowe. Na ostatek iuż obaczmy posłuszeństwo Saulowe: Podniozsy się z ziemie, dał się prowadzić do Damaszku. O prętka a niespodziana odmiana! Właśnie iakbym teraz patrzył na Abrahama Patryarchę, ktoremu gdy Pan Bog rzekł: Wynidź z ziemie twoiey, i od rodziny twoiey, i z domu oyca twego, do ziemie ktorąć pokaże. 1 Moy. 12, 1.

zę. Nie rozmyślał się Abraham,
ale zaraz wyszedł, iako mu Pan rozka-
zał. Takżeć i tu Saul uczynił, wsta-
wszy dał się prowadzić do Domaszku,
Psal.57,8. mowiąc iakoby z Dawidem one sło-
wa: Gotowe iest serce moie Boże,
gotowe iest serce moie.

Observatio. A tak ukazuie się tu wielka moc i
skuteczność słow Bożych, tak iż słusznie
Psal.29,4. mowić możem: Głos Pański iest
mocny, głos Pański wielmożny. Albo
Jer.23,29 i z Jeremiaszem: Słowo moie izali
nie iest tako ogień? i iako młot kruszą-
cy skałę? Co też uważaiąc i Apostoł
Hyb.4,12. mowi: Zywe iest słowo Boże i sku-
teczne, i więcey przenikaiące, niżeli
miecz na obie stronie ostry.

A co przydawa Lukasz ś. że ci co z
nim byli, wzięli go za rękę, i wiedli do
Damaszku, gdzie był przez trzy dni,
nie iedząc ani piiąc, powiedaią nie-
ktorzy, albo raczey domyślaią się, że
Kor.12,2 w ten czas był zachwycony aż do
trzeciego nieba, iako o sobie sam pisze
w te słowa: Znam człowieka w Chry-
stusie, przed czternaścią lat się to dzia-
ło, (ieżli w ciele, niewiem, ieżli procz
ciała, niewiem, Bog wie) ktory zach-
wycony był aż do trzeciego nieba. Bo
iż tu czternaście lat wspomina, chcą
tego niektorzy dowodzić, że się do dzia-
ło przy nawroceniu iego, zwłaszcza że
o tym pisał osmego roku Cesarza
Nerona, do ktorych gdy przydamy
cztery lata Cesarza Galusza, a dwa
Cesarza Tyberyusza, uczyni właśnie
lat czternaście.

Co my wiedząc, słuchacze moi mili, Zamknienie.
uczmy się także, słuchać głosu Pana
Boga naszego. Woła i dziś na nas
rozmaicie. Aza to nie głos Boży,
kiedy was co kazanie do pokuty na-
pomina? aza to nie głos Boży, kiedy
ogniem, głodem, powietrzem moro-
wym nawiedza? aza to nie głos Bo-
ży kiedy woynę i miecz nieprzyiacielski
dopuszcza? Na tak straszliwe głosy
Boże, ozyway się, mowiąc: Panie,
coż chcesz abym czynił? Bo pewnie
ieżli się nie ozwiesz, i nie będziesz się
badał o woli Bożey, zginąć musisz
na wieki.

Dziś nawroć się każdy od złey myśli
swoiey, od złey mowy, od złego uczyn-
ku swego: nawroć się nawet i od złey
wiary twoiey, a ogarnie cię Pan Je-
zus iasnością swoią z nieba. Lecz ie-
żli się nie nawrocicie, ięga nie was
nie światłość niebieska, ale on gorą-
cy piekielny ogień: usłyszycie nie on
wdzięczny, ale straszliwy głos Pański,
ukażą wam nie do Damaszku, ale do
piekła: nie do Ananiasza iako Pawło- Matt. 25.
wi, ale do diabła, i Aniołow iego.

A ty nayslodszy Jezu, przez niewin-
ną o gorzką mękę twoię, ktorąś nas
grzeszne odkupił zmiłuy się nad nami
nędznymi, nawroć nas, a będziem na-
wroceni, zbaw nas, a będziem zbawie-
ni. A po tym doczesnym żywocie
przyymi nas do żywota wiecznego, w
ktorym z Oycem i z Duchem S. ży-
wiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

Na tenże dzień Nawrocenia S. Pawła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 19, 27-29.

Tedy odpowiadaiąc Piotr, rzekł mu: otośmy my opuścili wszy-
stko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będzie? A Jezus
im

im rzekł: zaprawdę powiadam wam: iż wy, ktorzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiędzie Syn człowieczy na stolicy chwały swoiey, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokolenia Izraelskie. A każdy, ktoby opuscił domy, albo bracia albo siostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role, dla imienia mego, sto kroć więcey weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

Nie słyszemy nic w tey Ewanielii, Chrześcianie mili, o nawroceniu ś. Pawła, o ktorym się dziś właśnie mowić zwykło: a wszakże mamy tu inne nauki, ktoremi się pamiątce dzisieyszey dogodzić może. Ukazuie nam ta Ewanielia, z iedney strony, co wszyscy nawroceni i przez pokutę z Bogiem poiednani grzesznicy czynić: a z drugiey, czego się pewnie spodziewać maią? Piękna zaiste i uciesżna materya. Coż nam dziś pilniey i potrzebniey uważać potrzeba? czyli nie ku temu końcowi nawrocenie ś. Pawła obchodzimy? abyśmy się z nim nawrociwszy, wieczny żywot otrzymali? inaczey nie iest. A tak będziemy teraz o tym mowić, rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części

W pierwszey mamy, pytanie Piotrowe.

W drugiey, odpowiedź Pana Jezusowę

W słuchaniu tych dwu cząstek, myśli swe proszę uspokoycie.

Panie Jezu, sprawuy was Duchem S. żebyście z pociechą wszytkiego wysłuchali, i całym się sercem nawrocili, Amen.

I. Część. Pytanie Piotrowe takie było: Otośmy my opuścili wszystko, i poszli smy z tobą, coż nam tedy za to będzie? Dwierzęcy Piotr w tych

propozyta dwoiaka. słowiech Panu Jezusowi proponuie; pierwsza, że dla niego wszytko opuścili: druga, że go naśladowali.

I. O opuszczeniu wszytkiego. Naprzod mowi: Otośmy my opuścili wszystko. Krotko przed tym przyszedł młodzieniec ieden bogaty do Pana, i pytał go, coby czyniąc otrzymał

Matt. 19, 17, 23. żywot wieczny? Ukazał mu Pan Do zakonu mowiąc: Chcesz li wniść do żywota, przestrzegay przykazań: Nie zabiiay, nie cudzołoż, nie kradni, nie mow fałszywego świadectwa, czci oyca i matkę, a bliźnego swego miłuy iako samego siebie. Ozwał się na to młodzienie: iam tego wszytkiego strzegł od młodości moiey, czegoż mi ieszcze nie dostawa? Odpowiedział mu Pan Jezus: Jeżli chcesz być doskonałym, idź, przeday wszytko co masz, a day ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a potym przyszedszy naśladuy mię. Usłyszawszy to młodzieniec poszedł smętny, abowiem miał maiętności wielkie. A Pan Jezus rzekł do uczniow swoich: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnidzie do krolestwa niebieskiego. Piotr słysząc to rzekł: Otośmy my opuścili wszystko.

O tym opuszczeniu pisze Matteusz Matt. 4.
ś. że Piotr z bratem swym Andrzeiem opuściwszy sieci, szli za Panem. Jakub zaś z Janem łodź i oyca swego. Drudzy zwolenicy też według kondycyi swey dobra swe opuszczali. Na to tedy ukazuiąc tu Piotr mowi. Otośmy my opuścili wszystko. Ach Pietrze

trze ś. czyli tak wiele śieci waße ko-
ßtuią, że ie Panu na oczy wyrzucaß?
Takci to poſpolicie, dobra doczeſne
wielce ſobie ważymy, a nie pamięta-
my ani uważamy, że to wßytko mar-
Fillip. 3, 8. ność. Juž daleko opatrzniey Pa-
weł ś. mowi: Mam ſobie wßytko
za śmieci, abym Chryſtuſa zyſkał.

II. O naśladowaniu. Jan. 1. Powtore mowi Piotr: I naśla-
dowaliśmy cię. Jakoby chciał rzec
Piotr: Na wezwanie twoie, ßliśmy
za tobą. Przyznać to muśim Apo-
ſtołom ś. Nie odſtraßyła ich nic
wzgarda oſoby Pańſkiey, że go Zy-
dowie znać nie chcieli. Nie odſtraßyła
zazdrość i nienawiść Faryzeußow i
nauczonych, w Piśmie, ktorą prze-
ciwko niemu mieli. Nie odſtraßyło
ubostwo o ktorym ſam powiedział:
Matt. 8, 20 Lißki maią iamy ſwoie, i ptacy gniazda
ſwoie, a Syn człowieczy nie ma, gdzie-
by głowę ſwoię ſkłonił. Owa zgoła ża-
dna ich rzecz nie zgorßyła Słußnie te-
dy mowi Piotr: A poßliśmy za tobą.

Pytanie Piotrowe. Pytanie iuž zatym naſtępuie, mo-
wi bowiem Piotr: Coż nam tedy za
to będzie? Obaczcież tu krewkość czło-
wieczą w Pietrze. Chce aby mu śię
iego śieci, i łodzi ktore dla Pana opu-
Obſervatio. ścił, nagrodziły. Lecz nie mieymy mu
za złe, i w naśći śię podobne wady nay-
duią. Przeto raczey tu uważaymy, co
wßyſcy nawroceni, i przez pokutę z
Bogiem poiednani grzeßnicy czynić
Rekwizyta nawroconych. maią? Trzy rzeczy im tu Duch S. u-
kazuie. Jedna, potrzeba im wßytko o-
puśćić; druga, Pana Jezuſa naśla-
dować: trzecia, nie pytać śię o nad-
grodzie.

I. Wßytko opuśćić. Naprzod tedy potrzeba wßytko o-
puśćić. A to iako Krates Tebanus
umyſł ſwoy do nauk ſkłoniwßy, rzucił
pieniądze ſwe w morze, mowiąc: Crates Thebanus.
Precz precz z wami złe pożądliwośći,
ia was utopię, abym nie był od was
utopiony. Nieſłußnie to uczynił.
Mali kto nazbyt pieniędzy, więc ie ro-
zday ubogim. Tam nie zginą. A
chceli też kto wßytko opuśćić, nie trze-
ba do klaßtora, gdzie iako Bernhar-
dus mowi, ludzie chcą bydź pokorny-
mi bez wzgardy, ubogimi bez niedo-
ſtatku, bogatymi bez prace: ale tak u-
czyń, nie przykładay ſerca do dobr
ktoreć Pan Bog dał, wedle onych
ſłow Pſalmiſty ś. Przybędzieli wam Pſal. 62, 11.
maiętnośći, nie przykładayćież ſerca
do nich. Czyń tak iakobyś nic nie
miał, doczego i Apoſtoł napominaiąc
mowi: Ci ktorzy żony maią, niech
będą iakby ich nie mieli, a ktorzy ku- 1 Kor. 7, 29. 30.
puią, iakoby nie trzymali.

Lecz trudno o takie ludzie na świe-
cie. O iak wiele tych, ktorzy w mi-
łośći dobr doczeſnych aż po ußy uto-
nęli. A na to nie chcą pamiętać, że
z ſobą nic nie wezmą, wßytko po nich
zoſtanie: i radzi nie radzi z Jobem mo-
wić muſzą: Nagim wyßedł z żywota Job. 1, 21.
matki moie, i nagim śię zas tamże
wrocę. Zeznał to i Krol Egipſki Sala- Saladinus.
dynus, ktory zachorzawßy na śmierć,
rozkazał czecheł po ulicach nośić, i
wołać w te ſłowa:

Krol ktory na wſchod ſłońca prze-
pyßnie panował,
Gdy umrze, nad to płotno, wię-
cey nie będzie miał.

2. Pana Jezu naśladować. Potym potrzeba też Pana Jezuſa
naśladować. On iuž ma bydź nay-
milßy na świecie. A naśladować
go potrzeba we trzech rzeczach: na-
przod w nauce, potym w żywocie, a
naoſtatek w krzyżu.

Na-

1. W nauce. Naprzod w nauce; bo mamy wy-
razny mandat Bozy. Tego słuchaycie.
A słusznie. Bo iest mądroscią Oyca,
Psal. 116. prawdą Boską. Zdrada nie posta-
ła nigdy w uściech tego. O ludziech
zaś Pismo ś. mowi, że kłamcy są,
ktorzy i sami siebie i innych uszukać i
zawieść mogą. Przeto na słowie i
nauce iego polegać zawsze mamy

2. W żywocie. W żywocie też; bo woła na nas,
Uczcie się ode mnie, bomci ia iest
Matt. 11. cichy, i pokornego serca. W nim ma-
my zwierciadło wszytkich cnot. Słu-
sznie tedy z niego wzor pobożności i
świętobliwości brać mamy.

3. W krzyżu. W krzyżu też słuszna go naślado-
wać, iż iako on był cierpliwym, tak
też i my rzeczy przeciwne skromnie i
cierpliwie znosić mamy.

Applicatio. Takci go naśladował Paweł po
nawroceniu swoim: słowo iego ś.
wiernie opowiedał: żywotem pobo-
żnym i świętobliwym świecił, utra-
pienia wszelakie, pokusy, niebezpie-
czeństwa iak naycierpliwiey znosił.
Toć były owoce pokuty iego. Do po-
dobnego naśladowania słuchacze
swoie często upominał, mowiąc: Na-
śladowcami moimi bądźcie, bracia,
Fil. 3, 17. i indziey. iako i ia iestem Chrystusow.

3. Nie pytać się o nadgrodzie. Naostatek nie trzeba się nikomu o
nadgrodzie pytać, iako Piotr, ktory
mowi: Panie, coż nam za to będzie?
Już to ostatnia, kto dla szczęśliwego
powodzenia chce Chrześcianinem zo-
stać. Zaden prawiy Chrześcianin i
chwalca Bozy bez krzyża i utrapienia
na tym świecie nie iest. Wszytkie
Matt. 16. 24. przykłady o tym świadczą. I Pan
Jezus sam mowi: Jezli kto chce iść
za mną, niech się samego siebie za-
przy, i weźmie krzyż swoy, i naśladuie
mię. Nie pytał się o tym nigdy Pa-
weł ś. choć siła ucierpiał, o czym kto
chce, niech sobie list wtory do Koryn-
tow, rozdział iedenasty czyta. Spu- 1 Kor. 11.
szczał się ten Apostoł na łaskę Bozą,
będąc tego pewien, że mu miał dać
koronę sprawiedliwości, nie wzglę-
dem zasług iego, ale z szczyrey łaski i
miłosierdzia swoiego. Przeto w li-
ście do Rzymian mowi: żywot wie- 6, 23.
czny iest dar Bozy, przez Chrystusa
Jezusa Pana naszego. Nigdziey
zgoła, tak w sprawie zbawienia iako
i usprawiedliwienia, za sługom swoim
ten Apostoł nie ufał, ale daremney 1 Kor. 15, 10.
łasce Bozey wszytko przypisował. O
czym listy iego wszędzie świadczą.

O szczęśliwe a błogosławione na- Upomnienie.
wrocenie. Uczcież się grzesznicy, u-
czcie się podobney mądrości, dla Pa-
na Jezusa opuszczaycie wszytko, część
ciałem, część umysłem. Naśladuycie
go w nauce, w żywocie, w krzyżu. U-
faycie mu, że zapłata wasza będzie hoy-
na w niebie.

To z strony Pierwszey części.

II. Część. Podźmyż a obaczmy drugą część,
zwłaszcza odpowiedź Pana Je-
zusowe na pytanie Piotrowe. Tę
czyni Pan Jezus, naprzod w osobno- Odpowiedź dwoiaka.
ści. Potym w pospolitości. Owa
należy zwolenikom: Ta zaś wszytkim
wiernym.

I. W osobności. Pierwszą czyni Pan Jezus, temi
słowy: Zaprawdę powiedam wam,
iż wy, ktorzyście mie naśladowali w
odrodzeniu, gdy usiędzie Syn czło-
wiecze na stolicy chwały swoiey, u-
siądziecie i wy na dwunastu stolicach,
sądząc dwanaście pokolenia Izrael-
skie. O niewymowna godności!
Ktożby cię o nayświętszy Jezu nie na-

 śla-

śladował? ktoby za tobą nie szedł? czyli to nie wielka, siedzieć i sądzić pokolenia Izraelskie? Wielka zaiste i nieoszacowana godność. A wszakże nie tak tego rozumieymy, żeby Apostołowie rownym obyczaiem z Panem siedzieć, i sądzić mieli. Bo stolica chwały Chrystusowey, iest stolica wszechmocności i chwały Bożey. Na
Żyd. 1. tey stolicy żaden człowiek, ani Anioł nie będzie posadzon. Bo napisano: Do ktorego z Aniołow kiedy Bog rzekł: Siądź na prawicy moiey? Żaden też ani Anioł, ani człowiek, nie tylko pokolenia Izraelskiego, ale ani Pogano w sądzić nie będzie, tylko sam
Jan. 5. Pan Jezus. Bo iemu Oćiec wszytek sąd poruczył.

Słow Pańskich wyrozumienie. A tak, to tu chce ukazać Pan Jezus, że w sądny dzień Apostołowie będą świadkami niewdzięczności ludzkiey, i tak świadectwem swoim bezbożnych potępią, i na śmierć osądzą. Na to się oględuie Apostoł w
1 Kor. 6, 1. liście do Korynthow mowiąc: Azaż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?
Pociecha kaznodzieiom. O iaką tu pociechę kaznodzieie Chrześciańscy maią. Naydzieß lekkomyślnych ludzi dosyć, ktorzy nie umieią nic iedno kaznodzieie szacować, po kolendzie nosić, ale day pokoy, kaznodzie-
Przestroga na Żaczom ia twoy tam cię sądzić będzie. Wolnoć się teraz gniewać, dziwy pachać, kiedyć prawdę kaznodzieia mowi, grozić, odpowiedać wolno, ale tam się tego wstydać będzieß, i hańby wieczney nie uydzieß.

Tać nadzieią uzbrojony będąc Pa-
1 Kor. 4, 3. weł ś. mowi: Jać to sobie mam za namnieyszą, żebym był sądzony od was, abo od ludzkiego sądu.

To pierwsza odpowiedź. Drugiey słuchaycie.

Odpowiedziawszy Pan Jezus w osobności samym zwolenikom, odpowieda też w pospolitości, i mowi: III. W pospolitości.
Wszelki ktoryby opuścił domy, albo bracią, albo siostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, stokroć więcey weźmie, i żywot wieczny odziedziczy. Nie zawsze temu rozum ludzki wierzyć chce, przeto dziwną hystoryą przypomina Cedrenus, o Ewagryusie Filozofie Alexandryyskim. Synezyuß Biskup dał mu na to cyrograf, z ktorym gdy umarł dał się pogrześć. Vide etiam Theatrum.
Trzeciego dnia potym ukazał się Biskupowi, i wrocił mu on cyrograf z tym podpisem: „Ewagryuß Synezyußowi Biskupowi zdrowia życzy. Oycze wiedz, żem dług stokrotnie odebrał, i nie mam nic cobym tym imieniem od ciebie wyciągać miał.“ O iaka nagroda! Sto funtow złota Ewagryuß miedzy ubogie rozdał a powieda że to stokrotnie odebrał.

Weźże tedy, człowiecze Chrześciański, iedno z drugim, a wnet obaczyß podłą i barzo lichą cenę rzeczy doczesnych przeciwko onym wiecznym: tu opußczaß dom skażeniu podległy, a tam weźmieß nieskazitelny, o czym mowi Apostoł: Budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, 2 Kor. 5, 1.
wieczny w niebiesiech. Tu opußczaß rolą doczesną, a tam weźmieß ray wieczny, w ktorym, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w 1 Kor. 2, 9.
serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Tu opußczaß oyca i matkę, a tam przyydzieß do Oyca niebieskiego, od ktorego wszelki narod na niebie i na ziemi bywa mianowany. Tu opuß- Efez. 3.
czaß

czaß bracią i siostry, a tam przyy-
dzieß do społeczności Aniołow ś. i
wybranych Bożych, krotko mowiąc:
tu opußczaß ciało i żywot, żonę i dzie-
ci, a tam to wßytko znaydzieß. O
iaka nadgroda! Obyśmy uważali
In Moral. naymilsi, woła Gregoryuß, co zacz
i iakie to rzeczy są, ktore nam obie-
cuią w niebie, lekceby się ważyło
wßytko co się ma na ziemi.

A nie tylko na onym, ale też i na
tym świecie nawrocenie naße Pan
Dz.Ap.12. Bog nam płaci. Piotr po nawro-
ceniu swoim z więzienia przez Anioła
Eccl.Hist. był wyprowadzony Walentynia-
nuß od Juliana z urzędu był złożon,
przeto że dzwonnikowi Pogańskiemu,
ktory go wodą święconą pokropił,
policzek wyciął, ali w krotkim czasie,
na Cesarstwo był podwyżßon. Przeto
o nim Orozyuß piße w te słowa: ten
ktory dla imienia Chrystusowego
urząd utracił, z nagrody Chrystuso-
wey wziął Cesarstwo Przykładow ta-
kich dosyć w hystoryach Kościelnych.

2.Kor. 12. W Pawle ś. na oko też to widzi-
my. Czyli mu się nawrocenie iego sto-
krotnie nie nagrodziło? czyli go Pan
Bog z rozmaitych niebezpieczeństw
nie wyrywał? czyli w rozmaitych po-
kusach nie cießył? czyli pracom iego nie
błogosławił? a naostatek korony spra-
wiedliwości, czyli mu nie odłożył?

Zamknienie. Co my wiedząc, staraymy się o to
w Panu naymilsi, aby nam nic tak
miłego nie było na świecie, żegoby-
śmy k woli Panu temu utracić nie
chcieli, naśladuymy go w nauce, w
żywocie, w krzyżu, pewnie będąc, że
zapłata naßa nie tylko w niebie, ale i
tu hoyna będzie.

U przodkow naßych dzień dzisieyßy
był dies criticus, dzień, po ktorego
pogodzie postanowienie roku upatro-
wali. O czym mieli wierße takowe:

Jasny dzień nawrocenia Pawła do-
bre czasy,
A wietrzny walki, woyny, krwie
rozlania znaczy.
A ieżliż ciemnomglisty, mor więc pe-
wny bywa,
Snieg i deßcz, drogie czasy zawße
obwoływa.

Lecz i to Pan Bog odmieni, ieżli-
że z Pawłem ś. przed nim upadnie-
my, i nawroci się każdy od złey dro-
gi swoiey, okaże nam Pan Bog iasność
oblicza swego świętego.

A ty, o dobry Jezu, przyczyń się
za nami do Oyca naymilßego, aby
nas z opieki swey Pańskiey nie wy-
pußczaiąc Duchem S. rządzić, i
sprawować raczył, abyśmy ciebie
Zbawiciela iednego w żywocie i w
śmierci naśladuiąc, i ßczyrze się na-
wracaiąc, dziedzictwo żywota wie-
cznego otrzymali, Amen.

2 Febr.

Na dzień Oczyścienia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 2, 22-32.

Gdy się też wypełniły dni oczyścienia iey, według zakonu Moyżeßowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu. (Tak iako napisano w zakonie Pańskim, że wßelki mężczyzna otwie-

otwieraiący żywot, świętym Panu nazwany będzie.) A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę sinogarlic albo dwoie gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, ktoremu imię było Symeon: a ten człowiek był sprawiedliwy i bogoboyny, oczekawaiący pociechy Izraelskiey, a Duch Swięty był nad nim. J obwieszczony był od Boga przez Ducha Swiętego, że nie miał ogładać śmierci, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyszedł z natchnienia Duch Swiętego do kościoła: a gdy rodzicy wnosili dzieciątko Jezusa, aby uczynili według zwyczaiu zakonnego przy nim: Tedy on wziąwszy go na ręce swoie, chwalił Boga, i mowił: Teraz puszczasz sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały Zbawienie twoie: Ktores zgotował przed obliczem wszystkich ludzi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego.

Zaiste czci wszelakiey i uszanowania godne iest święto dzisieysze, Chrześcianie mili. Dziś bowiem Panna Marya odprawiwszy dni oczyścienia swego, dziecię Jezusa panieńskim rękoma w kościele Jerozolimskim ofiarowała. Dziś oddała Stworzycielowi znamienity owoc
Isa. 45, 8. ziemie ziemie oney o ktorey mowi Prorok: Niech się otworzy ziemia a niech wyroście zbawienie. Dziś kościoł Jerozolimski nie srebrem nie złotem, ale naywdzięcznieyszą ofiarą i iasną gromnicą Synaczka swoiego
Serm. de Purif. ozdobiła. A iako Bernhard mowi: Dziś Pana Kościelnego, do kościoła Pańskiego Marya matka przyniosła. O zacnyż to tedy dzień! Zayrząc mu tey godności szatan, rozmaite nieporządki i superstycye wprowadził, ktoremi się dziś ludzie bawiąc, od sprawy samey, ktora się w ten dzień odprawowała, oczy i myśli swe odwracaią. Nie tak błogosławion Symeon dzień ten święcił: nie matkę nad Synem, ale Boga chwalił: nie na woskowe gromnice ludziom, ale na Stworzyciela ich ukazuiąc, światłem go ku oświeceniu Poganom wyświadczył. Niesłusznie tedy ten dzień gromnicami nazywaią. My zostańmy przy Ewanielii, wziąwszy przed się trzy cząstki.

W pierwszey będę mowił, o oczyścieniu Panny Maryi

W drugiey, o ofiarowaniu dzieciątka Jezusa.

W trzeciey, o ofierze, ktorą Marya wedle zakonu Pańskiego oddała.

Troie bowiem przykazania zakonne dzisieyszego dnia od Panny Maryi są wypełnione. Pierwsze, o oczyścieniu. Drugie, o ofiarowaniu pierworodnego Syna. Trzecie, o ofierze zań uczniony.

Na pilności i powolności waszey w słuchaniu, zacni audytorowie, proszę, aby nic nie schodziło.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę naywięcey idzie, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

Przyka-

I. Część. Przykazanie o oczyścieniu białych głow Żydowskich, pisał Moyżesz w księgach trzecich w rozdziale dwunastym, a było takowe: Niewiasta Żydowska ieżli porodziła syna, była nieczystą siedm dni, a do nich trzydzieści dni i trzy nie wychodziła, odprawuiąc oczyścienie swoie, a potym dopiero czterdziestego dnia wychodziła do kościoła Pańskiego. A ieżli porodziła corkę, była nieczystą dwie niedzieli, a nad to zostawała doma sześćdziesiąt i sześć dni, a w ośmdziesiąt dni wychodziła do kościoła Pańskiego.

Takowe przykazanie dał był Pan Bog nie przeto, żeby stan małżeński, Vide Epiphan. w ktorym się dziatki rodzą, miał bydź nieczysty, iako kiedyś Hieracitae rozumieli, i dla tego stan małżeński odrzucali: lecz były inne przyczyny, ktore krotko namienię, proszę słuchaycie. Przyczyny oczyście nia Żydowskich niewiast.

I. Upomnienie o pierworodnym grzechu. Pierwsza, było ono przykazanie upomnieniem, o grzechu pierworodnym, ktorym wszyscy ludzie zarażeni są, i prawego oczyścienia potrzebuią. Iob. 15, 15 Czyli się na to nie uskarża Job s. mowiąc: W świętych iego niemasz doskonałości, niebiosa i nie są czyste w oczach iego. Daleko więcey obrzydły iest nieużyteczny człowiek, ktory pije nieprawość iako wodę? Abo i David Psal. 51, 7. czyli nie mowi? Oto w nieprawości poczęty iestem, a w grzechach poczęła mię matka moia. Coż rzekę Isa. 64, 6. o synach Bożych, u Proroka Izaiasza, czyli nie krzyczą? Iesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze. Ty żałosney biedzie przy- SapCant. patruiąc się Bernhardus mowi: nie mam nic z rodzicow moich, iedno grzech a nędze. Co abyśmy wszyscy do siebie znali, białym głowom ktoreby porodziły, oczyścienie Pan Bog rozkazał.

Druga, chciał też Pan naywyższy II. tym przykazaniem pychę Żydowską i Pychy pohańbienie. wyniosłość nas wszystkich pohamować. Na urodzenie swe hardzie każąc wszyscy umiemy: Żydowie nie raz mowili: Oyca Abrahama ma- Jan. 8. my, synowie Abrahamowi iesteśmy. A dziś czyli ieden drugim dla urodzenia nie gardzi. Szlachcic plebeiusza niżacz sobie nie ma: Psia to, prawi, iucha, kainowski narod. Nie mieycie za złe, wasze słowa przytaczam. A na coż się to przygodzi? po coż matki wasze nieczyste? żeście się w tymże plugastwie, iako i nayuboższy żebrak urodzili. Słuchaycie Krola onego Salomona, co o tym rozumie? mowi tak: W żywocie matki byłem kształ- Mądr. 6. 7, 2. towany w ciało, przez dziesięć miesięcy: zsiadaiąc się we krwi z nasienia męskiego. Na coż się tedy chluba i wyniosłość wasza zeydzie? Z Adama wszyscy idziemy, grzeszni z grzesznego, śmiertelni z śmiertelnego, nieczyści z nieczystego.

Trzecia, chciał też Pan naywyższy III. ufolgować zdrowiu i siłom białogło- Folga sześci niedzielkom. wskim, aby przez ten czas mieszkaiąc w pokoiu i z domu nie wychodząc, tym lepiey opatrzyły, i swe zdrowie, i dzieciątko swego. Bo nie bez tego, żeby się siły ich w porodzeniu narwać nie miały. Wszak Pan Jezus Kościoł swoy do niewiasty rodzącey przyrownywać raczy, mowiąc: Niewiasta Jan. 16. gdy rodzi, ma boleść. Pan Bog tedy upatrzył to, żeby przez one dni sobie wytchły, i do sił swoich przyszły. A żeby ich mąż żaden do prace nie przymu-

mußał, rozkazał to. Jeźliby się ktora dotknęła garnca, żeby był stłuczony, a ieźli tygla z miedzi abo z mosiądzu, aby był szorowany, ieźli też ławy, żeby była umyta, szata uprana. Tam żaden mąż nie był tak zły i niebaczny, żeby był żenie swey co rozkazować miał, ponieważ czegoby się dotknęła, bez szkody częścią częścią bez omieszkania bydź nie mogło.

Dziś wprawdzie nie iesteśmy do tey ceremonii Zydowskiey przywiązani? Wszakoż i nasze białegłowy potrzebuią wczasu. Lecz nie uważaią tego i same niektore niewiasty, ktore więcz łakomstwa, abo i mężom na złość przed sześcią niedziel wychodzą, i tak się psuią, w cięszkie choroby wpadaią. Mąż też czasem niebaczny, na ubogą żonę względu nie ma, iak obses iaki trzaska, łaie, fuka, żona nieboiątko przed czasem wstać musi, czego się żadnemu bacznemu czynić nie godzi.

Obyczaie dzisieysze.

Toć oto były przyczyny dla czego Pan Bog ceremonią oczyścienia białymgłowom Zydowskim ustawił i rozkazał.

A Panna Marya iako do tego przychodzi? Wszak ona bez grzechu poczęła? A iako Bernhardus mowi: Nic w poczęciu, nic w porodzeniu nieczystego nie było, nie coby miał bydź oczyściono, zwłaszcza ponieważ potomek ten, źrzodłem czystości iest, i oczyścienie wystepkow czyni. A wżdy się przecię pod to rozkazanie zakonne dobrowolnie poddała. Coż wżdy za przyczyny? Powiem, proszę słuchaycie.

Serm. in Festo Purif.

Przyczyny oczyścienia P. Maryi.

Pierwsza uczyniła to nie przez dla tego, aby pokory Synaczka naśladowała. O czmy miedzy inszemi Bernhardus w te słowa ekskłamuie: bądź ty iedną miedzy niewiastami, bo i Syn twoy iest ieden w pośrzod dziatek! Co Synaczek iey czynił, wszytko z pokory czynił. Zaczym i ona pokory się od niego ucząc, z pokory się pod zakon poddała. On Panem zakonu będąc, obrzezanie na się przyiął: ona także oczyścienia nie potrzebuiąc, pokornie ie zachowała. O głęboko pokoro! Zawszeć ta ś. panna iasnemi przykłady pokory świeciła. Na on czas kiedy iey Anioł zwiastował poczęcie Pańskie, rzekła: Otom ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. Przywitawszy się też potym z Elżbietą, słysząc błogosławieństwo swoie rzekła: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto ztąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody.

1. Pokora.

de Purif.

Luk. 1.

Uczcież się i wy naymilsi pokory od tey Panny ś. wiedzcie, że się Bog sprzeciwia pysznym, a pokornym dawa łaskę swoię. Pokora was wywyższy, wyniosłość potłumi i pohańbi.

Nauka.

Druga sprawiła też to w niey posłuszeństwo zakonu Bożego. Wiedziała dobrze, że lepsze iest posłuszeństwo niżeli ofiara. Przez ofiarę mowi Gregoryusz, ofiaruie człowiek cudze ciała: ale przez posłuszeństwo ofiaruie własną wolą swoię. Otoż i ona wolą swoię posłusznie Bogu ofiarowała. O iakoż są dalekie drogi i postępki nasze, od drog i postępkow tey Panny ś. Ona nie będąc powinna, zakonowi się Bożemu posłusznie poddawała: a my będąc powinni, woli i rozkazania Bożego zachowywać nie chcemy.

2. Posłuszeństwo.

In Moral.

Trzecia, przywiodła ią się do tego i boiaźń Boża. Uczyniła to bowiem, żeby

3. Boiaźń Boża.

żeby

żeby z siebie zgorszenia nikomu nie dała. Bo biada temu, przez kogo zgorszenie idzie. Wolała się nayświętsza Panna z inszemi Paniami w rzeczach słusznych i poczciwych zgadzać, aniżeli zgorszenie z siebie dać. Przestrzegaią tego ludzie pobożni. Paweł ś. co mowi? widząc że mdłym w wierze dogadzać potrzeba, aby się nie gorszyli, powieda tak w pierwszym liście do Koryntow: Pokarm nie zaleca nas Bogu, ale iezli dla pokarmu bywa obrażon brat moy, nie będę iadł mięsa na wieki, abym brata swego nie zgorszył. Sumnienie twoie w tym człowiecze, ieżlibyś kogo zgorszył. Bog tego po tobie żądać będzie.

Matt. 18.

1 Kor. 8, 13.

Teć były przyczyny dla czego Panna Marya, nie będąc podległa zakonowi w ceremonii oczyścienia, dobrowolnie się pod zakon poddała. Day o naywyższy Boże, abyśmy iey w tym naśladowali!

Podźmyż daley.

II. Część.

2 Moy. 13. 3 Moy. 8. Ofiarowanie pierworodnych.

Obaczmy ofiarowanie dzieciątka Jezusa. I to bowiem uczyniła Panna Marya według zakonu Bożego, w ktorym Zydowie mieli takowe przykazanie, żeby każdy mężczyzna pierworodny był ofiarowany i poświęcony Panu: A rozkazał to był Pan Bog z tych przyczyn.

I. Na pamiątkę wybawienia z Egiptu.

Pierwsza, na pamiątkę wybawienia ludu Izraelskiego z niewoli Egipskiey, kiedy dla nich iedney nocy wszytkie pierworodne w ziemi Egipskiey, tak od ludzi iako i od bydła, pobił. Bo dla tego pierworodne Zydowskie sobie ofiarować kazał. A tak temu przykazaniu czyniąc dosyć nayświętsza Panna, niosła rękoma swemi panieńskimi dzieciątko Jezusa do Jeruzalem, aby go iako pierworodnego Syna stawiła i poświęciła Panu.

II. Dla wychowania Kapłanow.

Druga, rozkazał to był Pan Bog i dla tego, aby ztąd kaplani mieli wychowanie swoie. Bo pierworodne dziecię ofiarami odkupywano, ktore Kapłani brali. Nie chce bowiem Pan Bog, aby sludzy iego, głod i niedostatek w Kościele iego cierpieć mieli. O iakie tu znowu baczenie Panny czystey. Nie chce nic slugom Bożym odiąć. O iaka miłość ku chwale Bożey! Takciby i dziś bydź miało, żebyście oddawali, to co iest Bożego, Bogu, nie zatrzymuiąc ani dziesięciny, ani kwartałow, ani akcydencyy żadnych, ani innych prowentow, ktore częścią od was pozwolone, częścią od przodkow legowane i naznaczone są; bo wierzcież mi, co wy nam szczypkami odeymuiecie, diabeł wam garścią odbierze. Dasz bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać Kapłanowi.

Augustyn.

III. Dla figury.

Trzecia, upatrował też Pan Bog onym przykazaniem i to, żeby ono ofiarowanie pierworodnych było znakiem, iż Zydzi własnym ludem Bożym byli. Bo kto komu pierworodne rzeczy oddaie, tego też i poddanym iest. W czym znowu wielka się pokora i posłuszeństwo Panny Maryi ukazuie. Będąc dziwnie od Pana Boga uczczona, ani tego do siebie baczy, ale się tak uniża, że się i za poddaną i za niewolnicę Panu swemu oddaie.

Z tychci oto przyczyn pierworodnego mężczyznę ofiarować sobie Pan Bog rozkazał.

A ty, o naysłodszy Jezu, z iakiey miary temu przykazaniu podlegasz, ktoryś nie otworzył, ale zapieczętował ży-

żywot matki swoiey, i namnieyś nie narußył panieńskiey zupełnosci? Ktomuś nie potrzebował żadnego poświęcenia, będąc sam święty nad świętemi, i poświącaiąc wßytkie, ktorzykolwiek bywaią poświęceni? Chcecie wiedzieć przyczyny, słuchayciez.

Dan. 9. Przyczyny ofiarowania Pana Jezusowego.

1. Aby zakon approbował. Matt. 5, 17

Pierwßa, dla tego to Pan Jezus uczynił, aby zakon approbował i pochwalił. O czym sam powiedział, mowiąc: Nie przyßedłem rozwięzować zakon, ale wypełnić. I tak wßelką wymowkę Żydom odiął, ktorzy mu zadawali, iakoby zakon gwałcił.

2. Aby zakon wypełnił. Gal. 4, 4. 5.

Druga, aby zakon za nas wypełnił, i tę ceremonią zgładziwßy, nas wolnością Chrześciańską darował. O czym piße Paweł ś. w te słowa: Gdy przyßło wypełnienie czasu, posłał Bog onego Syna swego ktory się urodził z niewiasty, ktory się stał pod zakonem; aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił.

O ßczęśliwe a święte ofiarowanie, ktore nam wybawienie od zakonu przyniosło. Nikt nam tego sprawić nie mogł, aż ten pierworodny Syn Boży, poddaniem swym pod zakon, tę nam wolność ś. zasługą swoią przynieść raczył.

A ty, o nayświętßa rodzicielko Boża, czysta a błogosławiona Panno Maryo, pierworodnego Synaczka swego Panu ofiaruiąc, co nam za naukę poddaieß? oto tę, naymilsi. Uczy nas, abyśmy takież wßytkie rzeczy pierwße, naymilße i naylepße Panu Bogu, od ktorego wßytko mamy, ofiarowali: a osobliwie was rodzicy upomina, abyście iey przykładem dziatki swe Panu Bogu ofiarowali, iuż w prawdzie nie Żydowskim ale Chrześciańskim obyczaiem.

Nauka rodzicom. Sposob ofiarowania dziatek.

1. Przez modlitwę.

A naprzod przez modlitwę; modlitwa bowiem siła u Boga może. Takci Abraham Patryarcha ofiarował Ismaela, mowiąc: Obyże Ismael żył według woli twoiey. Job ś. także rano wstaiąc sprawował ofiary za syny swoie, myśląc sam w sobie: snadź zgrzeßyli synowie moi, a myślili co złego o Bogu. A czynił to po wßytkie dni.

1 Moy. 17. Job. 1.

2. Przez chrzest ś.

Powtore przez chrzest ś. Bez tego bowiem śrzodku dziatki ani do Kościoła iego, ani do zbawienia przyyść nie mogą. Bo powiedział Pan Jezus: Jeźliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. I ztąd Apostoł, chrzest ś. zowie omyciem odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Jan. 3, 5. Tyt. 3.

3. Przez uczciwe wychowanie.

Potrzecie, przez dobre a uczciwe wychowanie. Tak uczyniła Anna ś. ktora syna swego Samuela Panu Bogu na służbę oddala, a ießcze niż się począł w żywocie ślub takowy uczyniła: O Panie zastępow, ieźliż weyrzyß na utrapienie służebnice twoiey, a daß mi potomstwo męskiey płci, tedy ie dam Panu po wßytkie dni żywota iego.

1 Sam. 1, 11.

4. Przez błogosławieństwo.

Poczwarte, przez błogosławieństwo. Błogosławieństwo bowiem oycowskie buduie domy synowskie. Tak ofiarował Izaak syna swego Jakoba, mowiąc: Niechayżeć da Pan Bog z rosy niebieskiey, i z tłustości ziemskiey, i obfitość zboża i wina. Tak Jakob dwu synow Jozefowych, mowiąc: Bog przed ktorego obliczem chodzili oycowie moi, Abraham, i Izaak, Bog ktory mię żywił od młodości moiey aż do tego dnia, Anioł kto-

1 Moy. 27, 28. 1 Moy. 48, 15.

ry

ry mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi dziecióm tym.

5. Przez cierpliwość ś.
Naostatek przez cierpliwość ś. a zwłaszcza gdy co przeciwnego na dziatki przychodzi, lub to choroba, lub też i śmierć, maią rodzicy skromnie a cierpliwie oboie znosić, mowiąc z Jobem: Pan dał, Pan odiął.

Tegoć nas Panna nayświętsza przykładem swoim uczy.

Trzeciey części słuchaymy.

III. Część.

Przykazał był Pan Bog w zakonie aby niewiasta wypełniwszy dni oczyścienia swego, za syna abo za cor-
3 Moy. 12. kę przyniosła baranka rocznego, i gołębia abo sinogarlicę na ofiarę: abo ieźli się na baranka zdobydź nie mogła, tedy parę gołąbiąt abo parę sinogarlic.

Temu przykazaniu znowu się dobrowolnie Panna Marya poddała. A iż Łukasz ś. baranka nie wspomina, ukazuie nam ubostwo Maryi Panny, ktora to co przemogła, abo gołąbiąt abo sinogarlic parę, wedle zakonu Pańskiego ofiarowała.

Observationes.
O iakie się nam tu znowu taiemnice i nauki otwarzaią.

1. Baranek co znaczy? Jar. 1. 1 Piotr. 1. Di. Ap. 8.
Pierwsza, baranek przy tey ofierze znaczył niepokalanego Baranka Bożego, ktorego Panna Marya panieńskimi rękoma swemi na on czas ofiarowała, to iest Synaczka swego Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktorego, że do kościoła Panu stawiła, przeto też mym zdaniem, inszego baranka z sobą nie przyniosła. A tak wołay dziś do niego każda dusza wierna: O Baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nimi.

2. Gołąbięta co znaczą?
Druga, gołąbięta przy oney ofierze znaczyły prostotę, ktora przy ofiarach, a zwłaszcza duchownych, być ma. Ktorym względem mowi Pan Jezus: Bądźcie szczyrymi iako gołębice. Matt. 10, 16. Nieszczyrością, chytrością dziwnie się Pan Bog brzydzi. Zaczym Mędrzec mowi: W prostości serca szukaycie Pana. Madr. 1. O błogosławiona prostoto, Toć to iest w Duchu a w prawdzie Pana Boga chwalić, w prostości serca Pana szukać. O szczęśliwi, ktorzy mu tak służą, Pismo mowi: Przyp. 10. Kto chodzi w prostości, zbawion będzie. A drugiey strony: Ludzie serca przewrotnego są obrzydłemi Panu.

3. Sinogarlice co znaczą? Ambros. Bernh.
Trzecia, sinogarlice przy oney ofierze znaczyły czystość umysłu. Piszą bowiem o nich, że czystości, a zwłaszcza iedno po drugiego śmierci, dziwnie przestrzegała. Piękna cnota. Matt. 5, 8. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Błogosławieni tedy iesteście, ktorzy się w czystości umysłu Panu naywyższemu ukazuiecie.

Apostrophe z upomnieniem.
Uważcież tu iuż u siebie, iakie taiemnice one ofiary w sobie zamykały. A tak przyłączcie się do nayświętszey Panny myślami nabożnemi, weźmicie na ręce serc waszych Baranka niepokalanego Chrystusa Jezusa, stawcież się z nim przed oblicznosć Boga, a w prostocie serca i czystości umysłu, ofiaruycie mu, iuż nie z Maryą Panną, ktoreyśmy się ofierze ś. według potrzeby przysłuchali, ale z Symeonem ś. wdzięczne a przyiemne ofiary, Co za ofiary?

Ofiary Symeonowe i nasze.
Symeon pięciorakie ofiary w kościele Jerozolimskim Panu naywyższemu oddawał. Kto ma uszy do słuchania niech słucha.

Krewkość.
Pierwsza, ofiarował mu krewkość swoię,

swoię, z ktorą do kościoła przyszedł. I ztąd go Ewanielista człowiekiem zowie, mowiąc: Oto człowiek był w Jeruzalem. A wy co o sobie mowicie? toż mowcie: O Panie zastępow, ludzieśmy, wyrozumiey krewkości naszey. Abo więc iako was Pan Jezus nauczył: mowcie: Słudzy nieużyteczni iesteśmy. Abo więc i z Dawidem wolaycie: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim, Abowiem przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek. A wy białegłowy, upadaycie do nog Panu Niebieskiemu, mowiąc z Marią Panną: Otośmy są służebnice Pańskie. O wdzięczna żto będzie a Bogu miła ofiara!

Luk. 17. Ps. 143. Luk. 1.

2. Zywot.

Druga, ofiarował mu żywot swoy. Bo pisze Ewanielista, że był człowiek sprawiedliwy i bogoboyny, oczekiwaiący pociechy Izraelskiey, a Duch S. był nad nim. O święta a Bogu miła ofiaro. Symeon był człowiek sprawiedliwy i bogoboyny. Sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogoboyny w strzeżeniu się złego, sprawiedliwy przeciwko bliźnemu, bogoboyny przeciw Panu Bogu swoiemu. Ofiaruyciez i wy Panu naywyższemu sprawiedliwość i bogoboyność swoię. Bo mowi Laktancyusz: Ofiary Boże są cichość umysłu, i żywot niewinny, i sprawy dobre. Co wszytko kto oddaie, tylekroć ofiaruie, ilekroć cokolwiek dobrego i pobożnego czyni.

Lib. 6. de vero cultu Dei cap. 24.

A ieżli baczycie bydź słabą sprawiedliwość wasze, iakoż mowi Pismo, są iako szata splugawiona wszytkie sprawiedliwości nasze: Złączcież ią z bogatą a doskonałą sprawiedliwością Pana naszego Jezusa Chrystusa, a dla ważności oney będzie przyiemna Bogu, i wespnie się, iako chmiel po drzewie, przed maiestat iego.

Isa. 64, 6.

3. Woli.

Trzecia, ofiarował Symeon Panu wolą swoię. Oznaymiono mu było przez Ducha S. że nie miał widzieć śmierci, ażby wierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Przyszedł tedy z natchnienia Duch S. do kościoła. A gdy rodzicy wnosili dzieciątko Jezusa do kościoła, tedy on wziąwszy go na ręce swoie błogosławił Boga, mowiąc: Teraz, Panie, puszczasz sługę twego w pokoiu, według słowa twego. O wdzięczna a Bogu przyiemna ofiaro! Jakoby chciał rzec: Już barzo rad umrę, i nie dbam więcey o żadną rzecz na świecie, wyprowadź z więzienia duszę moię. Tegoć i nam potrzeba, żebyśmy w każdey sprawie wolą naszę Panu Bogu ofiarowali, nie tylko w śmierci ale i w krzyżu poddawali się pod wolą iego ś. Bo i sam Zbawiciel powiedział: Zstąpiłem z nieba nie iżbym czynił wolą moię, ale wolą onego, ktory mię posłał.

Ps. 140. Jan. 6, 38.

4. Wiare.

Czwarta, ofiarował Symeon Panu wiarę swoię, mowiąc: Widziały oczy moie, zbawienie twoie. O błogosławiony starcze! Poszedł coś Symeon na Jakuba Patryarchę, ktory oglądawszy syna swego Jozefa w Egipcie, obłapił go, i rzekł: Niechże iuż umrę, gdym uyrzał oblicze twoie, ponieważeś ty ieszcze żyw. A widział Symeon Pana Jezusa nie tylko cielesnemi, ale daleko więcey serdecznemi oczyma swemi, ktoremi go Salutare Domini, Zbawieniem Pańskim uznawa. Z tą wiarą i my okażmy się dziś przed oblicznością Pańską Bo bez niey cokolwiek się dzieie grzechem

1 Moy. 46, 30. Zyd. 11.

chem iest, i Panu Bogu się podo- bać nie może.

Wyznanie swoie. Piąta, ofiarował mu wyznanie swoie; Bo go iawnie w domu Pańskim przed wszytkimi wyznawa: Zbawieniem wszytkich ludzi, światłością Poganow, i chwałą luduIzraelskiego. O błogosławione wyznanie! O iak się tu pięknie Symeon w tym wyznaniu z Proroki ś. zgadza! O zbawieniu mowi Dawid: Obiawił Pan zbawienie swoie, przed oczyma Poganow, oznaymił sprawiedliwość swoię, i oglądały wszytkie granice ziemi zbawienie Boga naszego. O światłości mowi Izaiasz: Dałem cię zu światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Z tym wyznaniem i my pokazuymy się Panu. Sercem bowiem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty dzieie się wyznanie ku zbawieniu.

Psal. 98, 2. 3.

Iza. 49, 6.

Rzym. 10, 10.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Duchu a w prawdzie te ś. ofiary z Symeonem ś. dzisia ofiaruymy. Tec są one poświęcone a Bogu miłe gromnice, nie z wosku ale z darow zbawiennych urobione, nie ogniem, ale Duchem S. zapalone.

A ty, o naydroższy Zbawicielu wszytkiego świata, oczyść myśli, sposob serca nasze, abyśmyć z weselem i z czystością te święte ofiary i pochodnie gotowali, i iak synowie światłości przed tobą, ktoryś iest światłością Poganow, chodzili, a po śmierci chwałę twoię w żywocie wiecznym oglądali, gdzie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki wieczne, Amen.

6. Febr.

Na dzień ś. Doroty Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 13, 44.

Podobne iest krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli: ktory znalazszy człowiek, skrył, i od radości ktorą miał z niego odchodzi, i wszystko co ma przedawa, i kupuie onę rolę.

Nie godzi się nam, Chrześcianie mili, dzisieyszey pamiątki Doroty ś. panny i męczenniczki, milczeniem ominąć Była to bowiem Panna wielkiey stateczności przy wierze Chrześciańskiey.

Imię ś. Doroty. Imię iey iest Greckie, a znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiste dar Boży panna wstydliwa i stateczna.

Oyczyzna Ociec. Powiedaią że była rodem z Cesaryi Kappadockiey. Ociec iey był Romanus nieiaki, człowiek zacny w Cesaryi.

Siostrze. Miała dwie siostrze: iedney było imię Chrysta, drugiey Kalista Obiedwie w mękach odpadły od Chrystusa. S. Dorota była stateczna. Podany ią siostrom onym dwiema, żeby ią ku służbie bogow Pogańskich namowiły. Lecz ona ukazowała im, iaki to srogi grzech, że one dla doczesney męki Zbawiciela i Boga swego odstąpiły. Zdarzył Pan Bog, że się znowu do wiary Chrześciańskiey ozwały, i męczeństwo z wielką statecznością wycierpiały. Bo obiedwie w faśę wetkawszy zapalono,

lono, i tak Ducha Panu Bogu oddawßy koronę męczeńſką otrzymali.

Statecznoſć męczenſkow.

S. Dorota, żadną miarą wiary nie chciała odſtąpić, zmęczona rozgami, pod miecz ieſt ſkazana. Na śmierć idąc z twarzą weſołą, chędogo ubrana mowiła: Idę przez śmierć do oblubieńca mego Chryſtuſa Jezuſa, do onego weſołego raia, w ktorym ieſt owocow i kwiatkow wdzięcznych obfitość niezliczona. Teofiluß Piſarz

Petrus de Natal. lib. 5 cap. 101

ſłyſząc to, rozśmiał się i rzekł: Proßę cię, żebyś mi owocow i kwiatkow z tego raiu przyſłała. Odpowiedziała mu na to Dorota ś. Żebyś wiedział, iż wierzącym niemaß nic nie podobnego, ſtanieć się.

Smierć.

Coż się ſtało? ścięto ią, Teofiluß na Ratußu ſtoi, ali pacholę z koßyczkiem ślicznych kwiatkow idzie, ktore mu oddawaiąc mowi: Otoż ci Dorota obietnicę poſyła. Wſpomniał ſobie Teofil na iey ſłowa: i poznawßy Chryſtuſa, koronę męczeńſką z wielką ſtatecznością otrzymał.

Cud Boży.

O błogoſławiona Dorota, ktoraś śmiercią ſwoią, twarde a kamienne ſerca pogańſkie do wiary i znaiomości Chryſtuſowey pociągnęła. O zaiſte droga ieſt i koßtowna śmierć twoia przed oblicznością Pańſką!

O iak pięknie ta Ewanielia dniowi dziśieyßemu ſłuży. Skarb ſkryty ieſt i kroleſtwo niebieſkie. Ten ſkarb nalazła ś. Dorota w roli ſłowa Bożego, i tak się w nim zakochała, że i zdrowie i żywot ſobie odważyła, byle go doſtać mogła. A iż tak ieſt, wziąwßy przed się tę Ewanielią: tym pilniey ią rozbieraymy w tych dwu cząſtkach.

W pierwßey przyrownywa Pan Jezus kroleſtwo niebieſkie ſkarbowi ſkrytemu, ktory człowiek nalazł.

W drugiey ukazuie, co ten człowiek z onem ſkarbem czynił?

Proßę nie tęſknicie. Krociuśienko obiedwie cząſtce przebieżę.

Panie Jezu, nie opußczay nas, wßak to ſłowa twoie, raczyß nam tedy w ich ſłuchaniu i rozbieraniu błogoſławić, Amen.

Podobne ieſt, mowi Pan Jezus, Kroleſtwo niebieſkie ſkarbowi ſkrytemu w roli, ktory człowiek nalazł. W tych ſłowiech trzy rzeczy Pan czyni. Naprzod przyrownywa kroleſtwo niebieſkie ſkarbowi: druga, ſkarbowy ſkrytemu: trzecia, ſkarbowi ſkrytemu na roli.

I. Część.

Okoliczności.

Naprzod mowi: Podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie ſkarbowi. O zaiſte ſłußne kroleſtwo niebieſkie do ſkarbu przyrownywa. Coż nad ſkarb może bydź na świecie droższego i więkßego? Czyli innych wßytkich dobr nie przewyższa? pewnie, bo kto ma ſkarb, wßytkiego doſtanie, wßytko ſobie ſprawi, wßytko kupi. Nie trudno temu o dom, o maiętności, o folwarki, o ſuknią: a w kroleſtwie niebieſkim czego nie doſtaie? Kto ma kroleſtwo niebieſkie, ma wßytko. Ma to, czego oko nie widziało, ucho nie ſłyſzało, i co w ſerce człowiecze nie wſtąpiło. Ma one gmachy i pałace niebieſkie, w ktorych mießkania wiele ieſt. Ma pokoy, weſele, radość i wßytkie uciechy. Tam ludzie podobni Aniołom, tam świecą na kßtałt ſłońca. Niemaß tam żadnego ſmutku, żadney roboty, żadney boleści, żadney boiaźni, żadney śmierci zdrowie tam nie śmiertelne. Nie czuć, tam żadney złości, żadney mi-

Skarb ieſt kroleſtwo niebieſkie.

Jan. 14.

Matt. 22.

Matt. 13.

Aug. lib. de Van. Mundi cap. 2.

mizeryi cielesney, zadney choroby, zadney zgoła potrzeby. Niemaß nad to mieysce nic wspaniałßego, nic chwalebnieyßego, nic świetnieyßego, nic pięknieyßego, nic gruntownieyßego.

II. Skarb skryty. Ten skarb mowi Pan Jezus iest skryty. Skryty zaiste; bo go w tym żywocie widzieć nie możemy. Apostoł mowi: Nie patrzymy na rzeczy 2 Kor. 4, 18 widzialne, ale na niewidzialne; abowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewdzialne są wieczne.

Pewny. Skryty to tedy skarb: A wßakże pewny. Bo iako skarbu, choć skryty iest, choć go co dzień nie liczą, i w ręce nie biorą, nie ubywa: tak też krolestwo niebieskie, nie mniey nam pewne zostaie, choć go oczyma w tym żywocie nie widzimy. A iako skarb dla tego chowaią, żeby wcale został tym, ktorym należy: tak też i krolestwo niebieskie własnym dziedzicom iest zachowane. Słuchaycie Piotra Apostoła co o tym mowi: Odrodził nas Bog 1 Piotr. 1, 3. 4. przez zmartwychwstanie Syna swoiego, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu, i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

III. Skryty w roli. Ten skarb skryty iest w roli. Rola ta iest ci Pismo S. Tam a nie indziey ten skarb nayduiemy. Tam go nam Pan Bog przez sługi swoie Proroki i Apostoły ukazuie. Przeto nie mamy go ßukać w koncyliach, ani w ustawach ludzkich; ale w Byblii S. Bo 2 Piotr. 1, 20. 21. żadne proroctwo Pisma (mowi Piotr S.) nie poßło z woli ludzkiey, ale święci ludzie pobudzeni od Ducha S. mowili. Zaczym więtßa iest iego poważność, niżeli wßelkiego rozumu ludzkiego bystrość. Aug. Lib. 15. Sup. Gen.

Upomnienie. A tak z pilnością nam potrzeba Pismo S. czytać, żebyśmy tam skarb ten krolestwa niebieskiego znaleść mogli. Tam bowiem iest, iako Kasyodoruß Sup. Psal. 15. piße: W Byblii S. iest ßkoła niebieska, nauka żywota pełna, udytorz prawdy, ćwiczenie osobliwe, ktore zmysłamy pożytecznemi, a nie prożnemi słowy, uczznie zabawia.

Zaczym Gregoryuß napomina, żebyśmy Pismo S. często czytali, i nigdy In Moral. go z ręku nie wypußczali, powiedaiąc, że przez samo Pismo S. wolą Bożą dostatecznie poznać możemy. A drugi P. de Alliaco in Sent. Doktor mowi: Potrzeba się nam uciekać, do samych Pism S. abyśmy żywota wiecznego dostąpili.

Lecz podźmy daley.

II. Część. Słyßeliśmy przyrownanie krolestwa niebieskiego do skarbu skrytego, ktory człowiek nalazł: słuchaymyż zatym, co, nalazßy go, czynił?

Okoliczności. Trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: pierwßa, że go zakrył: druga, że przedał wßytko co miał: trzecia, że onę rolą kupił.

I. Zakrył skarb. Naprzod tedy zakrył on naleziony skarb. Pospolicie kiedy kto abo z trefunku, abo z daru Bożego skarb iaki naydzie, a wziąć go z sobą nie może, tedo go tym barziey zakrywa, i mieysce ono pilnie sobie miarkuie, żeby go potym znaleść mogł: także i my, ieślibyśmy z obiawienia Bożego skarb ten naleźli, chowaymy go z pilnością, żeby nam go abo ßatan, abo zły człowiek nie wydarł perswazyamy i namowami swoimi. Czyli mało S. Dorocie świat ten cukrowano? czyli ią mało od wiary Chrześciańskiey odwodzono? lecz ona nalazßy raz ten drogi a koßtowny skarb, tak go mądrzeć nie mogły. O święta stateczności!

ści! Toć to iest zakryć ſkarb naleziony.

II. Przedał wßytko co miał.

Potym mowi Pan Jezus, że człowiek on zakrywßy ten ſkarb naleziony, odßedł od radości, ktora miał z niego, i przedał wßytko co miał. Na cudzym grüncie nie wolno nikomu ſkarbow dobywać: ale wieli tam kto o ſkarbie, potrzeba mu on grunt kupnym obyczaiem ſobie przywłaßczyć: a nie mali pieniędzy gotowych i leżących, tedy wßytko co ma zaprzedać musi. Coż innego i temu, ktory kroleſtwo niebieſkie otrzymać chce, czynić potrzeba? potrzeba mu się wßytkiego wyrzec, byle ſłowo Boże, gdzie ten ſkarb zakopany leży, mieć mogł.

Co iest wßytko przedać?

A wßakże nie tak tego rozumieycie, żeby to iuż nie wolno nic mieć, i wßytko porzucić: możeß mieć coć Bog dał, wßakże tak, ieżlićby ku doſtąpieniu kroleſtwa niebieſkiego miało bydź co przeßkodą, żebyś raczey wßytko opuścił, niżelibyś ſłowo Boże i kroleſtwo niebieſkie utracić miał, i porzucić.

Filip. 3, 8.

Takci uczynił Paweł, ś. ktory o sobie piße: Wßyſtko poczytam ſobie za ßkodę, dla zacności znaiomość Chryſtuſa Jezuſa Pana moiego, dla ktoregom wßyſtko utracił, i nam to ſobie za gnoy abym Chryſtuſa zyſkał. Tak uczyniła i Dorota ś. ktora i zdrowie i żywot ważyla, dla oblubieńca swego Jezuſa Chryſtuſa, aby przezeń kroleſtwo niebieſkie otrzymała.

III. Kupił rolą onę.

Naoſtatek mowi Pan Jezus, że człowiek on przedawßy wßytko co miał, rolą onę kupił. Nie rozumieycież żeby ſłowo Boże, abo kroleſtwo niebieſkie było przedayne, ponieważ tu Pan mowi, że człowiek ten przedawßy co miał, rolą onę, na ktorey był ſkarb kupił. Mowi tu Pan nie w rzeczy ſamey, ale w podobieńſtwie, to ukazuiąc, że iako człowiek, ktory ſkarb na roli naydzie, ze wßelkim się usilowaniem ſtara, żeby i rolą i ſkarb dziedzicznie otrzymał: tak właśnie i nam ze wßyſtkich sił ſtarać się potrzeba, żebyśmy się kroleſtwa niebieſkiego dziedzicmi ſtali. By też i wßytko utracić, pomniąc na one ſłowa Pańſkie: Nie ſkarbcie ſobie ſkarbow na ziemi, gdzie mol i rdza pſuie, i gdzie złodzieie ie podkopywaią i kradną: ale ſkarbcie ſobie ſkarby w niebie, gdzie ani mol, ani rdza pſuie, i gdzie złodzieie nie podkopywaią ani kradną. Matt. 6, 19. 20.

O ßczęśliwe a bezpieczne mieyſce! Tam ſkarb niedobyty, i nigdy ſtracon bydź nie może. Bo go on wierny ſtroż Jzraelſki ſtrzeże, ktory ani śpi, ani drzemie. On ten tedy ſkarb ſtaraymy się z pilnością, kupmy rolą, to ieſt, miey każdy Byblią w domu, do czego kiedyś i Chryzoſtom ś. ſłuchaczom swoim radził i my radzimy. W teyże z pilnością czytaycie. Tam ſkarb ten niebieſki naydziecie, wedle onych ſłow: Jeżliż synu moy przymieß ſłowa moie, a zachowaß ſam u siebie rozkazania moie, tedy zrozumieß boiaźń Pańſką, a naydzieß znaiomość Bożą. Toć właſne ſą ſłowa Mądrości Bożey. Przyp. 2, 1. 5.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, ſtaraymy się, żeby na pilności naßey nic nie ſchodziło, abyśmy ſkarb ten drogi a nieprzeplacony z pilnością upatrowali, a nalazßy, wiernie się go trzymali.

A ty, o nayświętßy Jezu, ktoryś Dorocie ś. Ducha mądrości i wytrwania dodawał, nie racz i nas nędznych, okiem miłosierdzia swoie-

go przenośić, day abyśmy tym świa- tem pogardziwszy, wieczney się oncy oyczyzny, krolestwa niebieskiego z ser- ca rozmilowali, i tam skarb i depozyt wiecznie trwaiący sobie gotowali, A- men, o naysłodszy Jezu, Amen.

14. Febr.

Na dzień ś. Walentego Męczennika,

Ewanielia u Matteusza S. w 16. Rozd. 24. 28.

Tedy rzekł Jezus do uczniow swoich: ieźli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Bo ktoby chciał duszę swoię zachować, straci ią: a ktoby stracił duszę swoię dla mnie, znaydzie ią. Abowiem, coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swoiey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię. Abowiem Syn człowieczy przyydzie w chwale Oyca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynkow iego. Zaprawdę powiadam wam: są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierci, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim.

Wiecie moy zwyczay, Chrześcia- nie mili, że nie rad opuszczam świąt Kościelnych, zwła- szcza tych, ktore nam ku zbudowaniu służą. Bo mamy wyraźny mandat Boży, żebyśmy nie przepominali tych, Zyd. 13. ktorzy nam kazali słowo Boże. Przeto i teraz w tym świętobliwym zebraniu naszym, uczynię krotką wzmiankę ś. Walentego.

Urząd. Czytamy o nim że był pobożnym kapłanem i kaznodzieią w Rzymie, za Klaudyusza Cesarza: ktory wziąw- szy go przed się, strofował go z re- Inkwizy- ligii mowiąc: Mogłbyś u mnie bydź cya. w wielkiey łasce, gdybyś się tą no- wą wiarą nie bawił. Odpowiedział Walenty: z dobrym sumnieniem wiary Chrześciańskiey, nie mogę się Wyznanie. zaprzeć. Na te słowa pytał go Ce- sarz: coby więc o bogach Rzymskich rozumiał? dopieroż począł o znaio- mości Boga prawdziwego kazać, ta- kże też i Cesarzowi sumnienia ruszył. Lecz dla dworzan ani się ozwać śmiał.

Zatym podany był w dom niekto- Więzieni rego znacznego szlachcica pod straż, przestępuiąc przez prog rzekł: Panie Jezu, ktoryś iest światłością świa- ta, bądź też dziś światłością domu tego, oświeć miły Panie wszytkie kto- rzy w nim mieszkaią.

Coż się stało? dwoiako Pan Bog modlitwę iego wysłuchał: naprzod, corka gospodarska niewidoma przey- rzała, potym, wszytek dom wiarę Chrześciańską z ochotą przyiął. I wypełniło się ono, co Dawid mowi: Psal. 145, 19. uczyni Pan wolą tych, ktorzy się go boią.

O czym gdy się Cesarz dowiedział, Śmierć. skazał Walentego na ścięcie. I takci męczennikiem został. O iak pięknie własność imienia swego wyraził. Valentinus bowiem znaczy tak wiele, iako mąż możny w wiarę, w pobo- żność, w stateczność. Boże day to, abyśmy go w tym naśladowali.

M Ewanie-

Summa Ewanielii. Ewanielia, ktorąście słyszeli, pamiątce iego osobliwie służy: bo z wielkiey miłości ku Bogu, ten ś. mąż sam się siebie zaprzał, krzyż na sobie dla wiary ś. Chrześciańskiey nosił, i wiernie Pana Jezusa naśladował, miłuiąc więcey duszę niż ciało. A też iey nie stracił, ale ią zachował do żywota wiecznego, gdzie obfitą i hoyną wierności swoiey nadgrodę otrzymał.

Do czego abyśmy się i my nakłonili, rozbieraymy tym pilney, tę Ewanielią ś. rozdzieliwszy ią na dwie części.

W pierwszey ukazuie Pan Jezus, co nam potrzeba czynić, chcemyli przyyść za nim do chwały krolestwa niebieskiego?

W drugiey, co nas do tego pobudzać ma?

Proszę o ucho powolne.

Otworz, o nayſłodszy Jezu wargi moie, a usta moie niech opowiedaią chwałę wybranych twoich, Amen.

I. Część. powinność troiaka. Trzy rzeczy ukazuie nam Pan Jezus, Chrześcianie mili, na ktore się nam potrzeba sposobić, chcemyli za nim przyyść do chwały krolestwa niebieskiego. Pierwsza, zaprzenie samego siebie: druga, noszenie krzyża: trzecia, naśladowanie Pana Jezusa.

1. Zaprzenie samego siebie. Pierwsza rzecz zamyka się w tych słowiech: Jeżli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy. Coż to iest proszę, słuchacze moi mili, siebie się samego zaprzeć? Twarde to zaiste słowa. Przeto tym pilniey one uważaycie. Powiem co to iest.

Co iest i w czym należy? 1. valedicere proprio amori. Siebie się samego zaprzeć iest, naprzod swoiey własney miłości służbę wypowiedzieć. Chcemyli bydź uczniami Pana Jezusowemi, musi korzeń własney miłości w nas uschnąć. Weźcie przykład. Z nasienia żadny owoc bydź nie może, ażby pierwey obumarło, iako też Pan sam mowi: Jeżli ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie nie obumarło, ono samo zostawa; lecz ieżli obumarło, wielki pożytek przynosi: tak też i owocu Ducha człowiek żadną miarą mieć nie może, poki miłość samego siebie w nim nie obumrze. Potrzeba, żeby się wszytek na miłość Bożą obrocił, a tak iuż mu, ani przyiaciel, ani powinny, ani żadna rzecz miła bydź nie może, iedno Bog sam, iako Ignacyusz ś. uczeń Jana Ewanielisty o Panu Jezusie mawiał: Miłość moia ukrzyżowana iest. Jan. 12. 24. Ignatius.

2. Proprio honori. Druga, zaprzeć się samego siebie iest, waledykować własnemu honorowi. Naywyższemu dobru, naywyższa uczćiwość należy. A ktoż iest naywyższym dobrem? Bog sam. Zaczym iego czci chwały szukać i przestrzegać potrzeba. A kto swego własnego honoru szuka, iuż nie szuka honoru Bożego. Zaczym i sam Pan Jezus mowi: Nie szukam chwały moiey, ale tego ktory mię posłał. O iak strosliwe Nabuchodonozor pokaran, gdy swoiey własney chwały szukaiąc, mowił: Izali nie to iest wielkie Babilon, ktorem ia pobudował, aby było krolewskim dworem, w mocy możności moiey ku chwale maiestatu mego? Ali mu Bog powiedział: Krolestwo twoie od ciebie odięte będzie, i będziesz wyrzucon precz od ludzi, i będzie z zwierzęty polnemi mieszkanie twoie. Jan. 8. Dan. 4.

3. Propriae voluntati. Trzecia, samego siebie się zaprzeć iest, wypowiedzieć własney woli swoiey. Naylepszey woli mamy zawsze na-

naśladować: a czyiaż wola ieſt nay-
lepßa? Boża. Przetoż nie to coby-
śmy chcieli czynić, czynić mamy: Ale
co nam Pan Bog rozkazuie. Wola
naßa nigdy nic dobrego nie ſprawiła.
Przez coż pierwßy człowiek w śmierć
upadł? izali nie przez właſną wolą
ſwoię? nie chcąc bydź poſłußnym wo-
Przyp. 16. li Bożey. Mędrzec mowi: Ten
ktory umyſł ſwoy hamuie, lepßy ieſt
niżeli ten, ktory miaſto weźmie.

Toć ieſt, naymilsi moi, siebie się ſa-
mego zaprzeć.

II. Druga rzecz ieſt, noßenie krzyża.
Noßenie krzyża. O tey mowi Pan: Niech weźmie krzyż
ſwoy. Krzyż ieſt piętno wybranych
2 Tym. 3, 12. ſynow i corek Bożych. Bo wßyſcy
ktorzykolwiek pobożnie chcą żyć w
Chryſtusie Jezusie, prześladowani będą.
Lecz że nam z natury ieſt barzo przy-
kry, chce tego po nas Pan Jezus, że-
byśmy się im nie brzydzili, ale go o-
chotnie na się brali, i ſkromnie nosili.
Szczęśliwy człowiek, ktory znosi
pokußenie. Bo gdy go doświadczy
Jakub. 1. Pan, da mu koronę żywota, ktorą na-
gotował tym, ktorzy go miłuią. O
błogosławiony krzyżu, ktory do-
świadczywßy Bogu nas zalecaß, ia-
ko cię nie miłować? iako się w tobie
Serm. 2. nie kochać? Bernhardus o tobie mo-
de Reſur. wi, żeś ieſt zupełnością wßytkich dobr.

Upomnienie. Weźmiyże, weźmiy ten krzyż na się,
człowiecze Chrześciański, wiedz, że
Dz. Ap. 14. przez wiele utrapienia potrzeba nam
wniść do chwały kroleſtwa niebieſkie-
Luk. 24. go. Wßak i ſam Zbawiciel przez krzyż
wßedł do chwały ſwoiey.

III. Trzecia rzecz ieſt naśladowanie
Naśladowanie Pana Jezuſa. Pana Jezuſa. O tym mowi: A
niech za mną idzie. To wielka. Nie
wßyſcy bowiem, co się do niego uſty

ozywaią, rzeczą ſamą zá nim idą.
Zaczym zawołał Bernhardus: wßy-
ſcy o Panie Jezu chcą do ciebie przyyść,
a żaden cię naśladować nie chce.

A w czymże go naśladować ma-
my? Słuchaycie ś. Piotra co o tym 1 Piotr. 2
mowi: Chryſtus cierpiał za nas, zo-
ſtawuiąc nam przykład, abyśmy na-
śladowali ſtop iego. W czymże?
Grzechu nie popełnił, ani ieſt znale-
ziona zdrada w uściech iego. Gdy
mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy
cierpiał, nie groził, ale poruczał
pomſtę temu, ktory ſprawiedliwie są-
dzi. Szczęśliwi ktorzy go tak naśla-
duią! Bo pewnie nie zabłądzą. Zna-
czne iego ſtopy: omylki w nich niemaß.

Toć są naymilsi ſłuchacze, trzy rze-
czy na ktore się nam ſpoſobić potrzeba,
chcemyli wniść za Panem Jezuſem
do chwały kroleſtwa niebieſkiego.

Podźmyż do drugiey cząſtki.

Uczy i ukazuie Pan Jezus, co nas II. Część.
do tego pobudzać ma? miano- Pobudki czworakie.
wicie cztery rzeczy. Pierwßa, wielkie
niebezpieczeńſtwo: druga, ßkoda nie-
powetowana: trzecia, zapłata wie-
kuiſta: czwarta, śmierć weſoła i
ſpokoyna.

Pierwßa, zamyka się w tych ſło- I.
wiech: Ktoby chciał zachować dußę Wielkie niebezpieczeńſtwo.
ſwoię, ſtraci ią. Piękne ſłowa. Lu-
dzie maią w ſobie z natury przewro-
tną iakąś miłość tego żywota. Za-
czym żeby go nie ſtracili, uciekaią przed
krzyżem i nie chcą naśladować Pa-
na Jezuſa. A tym czaſem żywot
prawdziwy, ktory się tu przez duße
rozumie, tracą. A tak ukazuie nam Umieiętność zachowania żywota.
tu Pan Jezus prawdziwą umieiętność
zachowania żywota, ktora należy nie
w przeſtrzeganiu wczaſow doczeſnych,

i w ochranianiu zdrowia: ale raczey w tym, żebyśmy nie tylko krzyż nosić, ale i śmierć byli gotowi podiąć dla imienia Bożego. Bo takim obiecany iest żywot prawdziwy. A tak kto tak resolut, że gotow iest umrzeć dla imienia Bożego, żywot prawy nayduie: a kto się mąk i śmierci doczesney lęka, traci go. Toż i na innym mieyscu
Jan. 12,25 Pan mowi w te słowa: kto miłuie duszę swoię, utraci ią: a kto nienawidzi dusze swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. To pierwsza.

II. Szkoda niepowetowana.

Druga rzecz iest, szkoda niepowetowana, o ktorey mowi Pan: Coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię? O ślepy narodzie ludzki, otworz oczy swoie. Co czynisz? za czym się uganiasz? na co zyski czynisz? Nie podobna rzecz, abyś świat wszytek zyskać miał, a choćbyś też i zyskał, coż ci to pomoże? przemiia kształt świata tego. Coż pomogło
1 Kor. 7. Aleksandrowi Wielkiemu, że bitwy wielkie wygrawał, miast dobywał, krolestwa sobie pod moc podbiiał? przyszło do tego że niespodzianie umarł, i wszytkiego odbieżeć musiał, nie zażył tego, czego z ciężką pracą nabył.

Coż rzekę o duszy, nad ktorą niemasz nic droższego? Tę rad nie rad traci ten, ktory więcey miłuie doczesny, niżeli wieczny żywot. O szkodo nie-
Lutherus powetowana! Nie darmo ieden Doktor mowi: Ten ktory szuka pokoiu świata, nayduie krzyż piekła. O duszo moia, drogą krwią kupiona, iakoż się w tobie nie kochać? o marny a nikczemny świecie, iakoż cię nie wzgardzać? Ty giniesz i przemiiasz, a dusza zostaie. To druga.

III. Zapłata wiekuista.

Trzecia rzecz iest zapłata wiekuista, o ktorey mowi Pan Jezus: Gdy przyidzie Syn człowieczy w chwale Oyca swego z Anioły swoimi, a tedy odda każdemu według uczynkow iego. O ucieszne a wszelkiey przyiemności godne słowa! Zapłata nasza hoyna Matt. 5.
będzie w niebie. Kto tu krzyż za Panem Jezusem nosił, i naśladował go, weźmie zapłatę stateczności swoiey, koronę żywota wiecznego: a zaś z przeciwney strony kto się więcey za światem niżeli za niebem unosił, weźmie zapłatę swoię potępienie wieczne. O iakoż się tu ciebie nie rozmiłować? iako krzyża na się, o nayslodszy Jezu, nie brać? iako za tobą nie iść? słysząc z nayświętszych ust twoich, że oddasz każdemu, według uczynkow iego? Powstań, o duszo wierna, powstań, nie leń się, weźmi krzyż twoy, a idź za Panem twoim, maiąc tak ucieszną a nieomylną obietnicę wieczney nadgrody iego. To trzecia.

IV. Wesoła a spokoyna śmierć.

Czwarta rzecz iest, wesoła a spokoyna śmierć. O tey mowi Pan: Zaprawdę wam powiedam, są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierci, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim. A właśnie, Doktorowie kościelni rożnie te słowa wykładaią. Rożne rozumienia.

1. Jedni pociągaią ie na Piotra, Jakuba i Jana powiedaiąc, że nie mieli umrzeć, ażby chwałę i uwielbienie Syna Bożego przy iego przemienieniu oglądali. Co się też krotko potym stało. Tey sentencyi iest, Hyeronym, Hylaryusz, Chryzostom, i In Matt.
inni.

Dru-

2. Oras. de Transf. Jan. 21. Drudzy na Jana Ewanielist o ktorych pisze Damascenus, że uczawali, iż Jan nie miał przed sądnym dniem umrzeć aźby uyrzał Syna człowieczego przychodzącego do krolestwa swego: ktory błąd samże Jan ś. zbiia w Ewanielii swey mowiąc: Powiedział Jezus Piotrowi, ieźli ia chcę żeby został aż przyydę, coż tobie do tego? Ty idź za mną. A tak to słowo wyszło miedzy bracią, iż on zwolenik nie miał umrzeć. Alec mu nie rzekł Jezus: Nie umrze. Ale ieźli chcę, żeby został aż przyydę, coż tobie do tego?

3. Trzeci na Apostoły, ktorzy nie mieli pomrzeć, aźby widzieli chwałę i krolestwo Syna Bożego. Co się stało po zmartwychwstaniu iego, gdy go oglądali drzwiami zamknionemi do siebie wchodzącego: Także i po wniebowstąpieniu, gdy widzieli cuda wykonywaiącego. O czymi Jan ś.
Jan. 1. w te słowa mowi: Widzieliśmy chwałę iego.

4. Czwarci rozumieią te słowa o wszytkich wiernych, że nie maią ukusić śmierci, to iest umrzeć, aźby chwałę Pana Jezusową i krolestwo iego oglądali, chociaż nie cielesnemi, a wszakże duchownemi oczyma przez wiarę. Bo co tu o niektorych mowi Pan, to się o wszytkich rozumieć może.

Probuią i potwirdzaią tego przykłady. Szczepan ś. idąc na śmierć, uyrzał Pana Jezusa stoiącego na prawicy Bożey, i temuż Ducha poruczył
Dź. Ap. 7. mowiąc: Panie Jezu, przyymi Ducha moiego. Inni też męczennicy czyli go nie widzieli? Czyli pomocy iego nie doznali? Ktoż proszę ś. Walentego w wierze tak utwirdzał, że na żadne męki i strachy nie dbaiąc, męczeństwo dobrowolnie podiął? i z wielką się ochotą zabić dał?

A dziś czyli nie doznawamy, abo i nie widamy przy umieraiących iawney i obecney przytomności iego? gdy ci ktorzy Sakrament nayświętszy, godnie przyymuią, w chorobach Łuk. 2.
ciężkich z ochotą umieraią. Nie inaczey iedno iako Symeon, ktory piastuiąc dzieciątko Jezusa, na ręku swoich, zawołał: Już teraz puszczasz sługę twego Panie, według słowa twoiego, w pokoiu.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nie mieymy sobie za utratę, ani za żaden wstyd, zaprzeć się samych siebie, i krzyż na sobie nosić, i iść wiernie a stale za Panem Jezusem. Widyć Zamknienie.
dusza więtsza iest niżeli ciało? Nadgroda w niebie pewna. Smierć spokoyna przy tym, a czegoż więcey potrzeba?

Dwu się rzeczy tylko wystrzegaycie. Naprzod bałwochwalstwa. Jest Przestroga 1.
kto wielką chorobą, to iest, kadukiem od Pana naywyższego nawiedzony, nie ucieka y się mizerny człowiecze nigdziey, iedno od Boga S. Walenty tobie nie pomoże. Sługa to Boża, ktory sam nic nie miał, iedno z łaski Pańskiey.

Potym, przeklęctwa. Nie mow 2.
pod utratą duszney zbawienia: Boday cię ś. Walentego niemoc popadła! iako więc ludzie lekkomyślni mowić zwykli. O iaki to srogi grzech! Gdzieś podział rozum mizerny człowiecze? Bliźnemu życzysz, czego sam nie rad widzisz? Mow raczey: Boday się ś. Walentego wiara, pobożność i stateczność ciebie nie puściła. O iak miłą posługę Bogu uczyniemy.

my. Staraycie się o to wßyscy, ktorzy duße swe miłuiecie.

A ty o naydobrotliwßy Jezu, ktory nas tak wiernie i życzliwie przestrzegać i upominać raczyß, racz że się nad nami zmiłować, posiłay nas łaską swoią, żebyśmy więcey sobie ważyli zdrowie dußne niżeli cielesne. Krzyż uczyń nam lekki, stopy twoie niech znamy, żebyśmy za tobą trafili do żywota wiecznego, Amen.

Na dzień ś. Macieia,

24. Febr. Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 11, 25-30.

W on czas odpowiedaiąc Jezus, rzekł: wysławiam cię Oycze, Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Zaprawdę Oycze, tak się upodobało tobie. Wßystkie rzeczy dane mi są od Oyca mego, i nikt nie zna Syna, tylko Ociec: ani Oyca kto zna, tylko Syn: a komuby chciał Syn obiawić. Podzcie do mnie wßyscy, ktorzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. Weźmicie iarzmo moie na się, a uczcie się, ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca: a znaydziecie odpoczynienie dußom waßym. Abowiem iarzmo moie wdzięczne iest, a brzemię moie lekkie iest.

Tryumfuie dziś Kościoł Boży, Chrześcianie mili, z pamiątki Macieia ś. Apostoła, ktorego hystoryi krociuchno posłuchaycie.

Imię Macieia ś. Imię iego iest Hebreyskie, znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiste wielki dar Boży, mąż każdy Apostolski, ktory statecznie słowo Boże opowieda.

Oyczyzna. Zkądby był, i iakich rodzicow, Ewanielistowie ś. nie przypominaią. Kościelni hystorykowie udaią, że był rodem z Betlehem z pokolenia Juda, z rodzicow ßlacheckich.

Zabawy w młodości. Abdyaß piße, że z młodu był uczniem Symeonowym, ktory to Symeon, Pana Jezusa ießcze dziecięciem na ręku swych piastował. Lecz

Luk. 2. L. 1. c. 13. potym w liczbę siedmdziesiąt zwolennikow iest przyłączon iako Eysebiuß piße.

Urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim, postanowili go Apostołowie na mieysce Judaßa Jßkaryota, a czym Łukaß ś. w dzisieyßey epistole piße.

Dz. 1. Niceforuß wspomina, że głosem z nieba za Apostoła iest obwołany. Dyonizyuß zaś piße, że on los, ktory nań padł przy obraniu był promień iasny, ktory go iak słońce ogarnął. Lib. 1. c. 1

Przyiecie Ducha S. W dzień świąteczny przyiął z innemi Apostoły Ducha S. a gdy się Apostołowie z Ewanielią po świecie rozeßli, puścił się do Macedonii, i tam przez czas niemały wiele cuda czynił. Epiph. Tom. 1.

Sofroniuß zaś powieda, że i Etyopii część niemałą przebiegł, co też i Hyeronim ś. rozumie.

Pilność w urzędzie. Z wielką pilnością słuchacze swe upominał, żeby przeciwko ciału walczyli, a rozkoßom i chciwości iego nie po- Clem. Alexand. c. 3. lib. 2.

pobłażali. Dusze żeby zachowali pokarmem mądrości, ktory iest słowo Boże.

Naostatek wrociwszy się nazad, w Galilei i w ziemi Żydowskiey Ewanielią kazał, i wiele ludzi na wiarę Chrześciańską nawrocił. Aż w roku trzydziestym i trzecim po wniebowstąpieniu Pańskim poimany, Ananiaszowi Kapłanowi naywyższemu iest podany, ktory gdy Chrześciaństwo iego na oczy wyrzucał; Odpowiedział Maciey, Chrześcianem bydź, nie iest występek, ale chwała.

Poimanie

Przykazał mu koniecznie Ananiasz, żeby się Chrystusa zaprzał, lecz on tym stałey go wyznawał: ktorą stałość widząc Ananiasz, skazał go na śmierć, i takci k woli staroście Rzymskiemu po rzymsku szyię mu toporem ucięto.

Smierć.

Na śmierć idąc mowił: izali dusza moia nie będzie żyła, gdy będę patrzył na oblicze Pańskie w krainie żywiących?

Stateczność.

Boże day to, żebyśmy go w tym naśladowali, i z takową się stałością przy Ewanielii ś. tako i on popisowali. Pięknie nas do tego Ewanielia dzieś cysza upomina, gdzie Pan Jezus rozradowawszy się w Duchu, dziękuie Oycu swemu za szczęśliwy progres Ewanieli ś. a widząc wiele pracuiących i obciążonych miedzy temi, ktorzy się do Ewanielii ożywaią, pięknemi ich słowy do siebie wzywa, obiecuiąc im ochłodzenie i odpocznienie duszne. Aż też naostatek upomnienie piękne czyni, ukazuiąc własność Chrześciaństwa naszego.

Summa Ewanielii.

Ma tedy ta Ewanielia w sobie trzy części.

Pierwsza iest, dziękczynienie za szczęśliwy progres Ewanielii ś.

Druga, pracuiących i obciążonych wzywanie ucieszne.

Trzecia, nauka piękna o iarzmie i cwiczeniu Pańskim, ktoremu nam podlegać potrzeba.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić będę, powolnie proszę słuchaycie.

Pan Jezus nayświętszy, niech nas sprawuie Duchem S. żebyśmy o tym z pociechą i z pożytkiem zbawiennym mowili, Amen.

Pierwsza część zamyka w sobie trzy okoliczności: Jedna, kiedy? Druga, komu? Trzecia, za co Pan Jezus dziękuie? I. Część. Okoliczności.

Pierwszey dotyka Ewanielista temi słowy: Odpowiedaiąc Jezus rzekł. Było to że się Pan Jezus żałował na niektore miasta, a zwłaszcza na Chorazym, Betsaidę, Kapernaum, przeto że tam cuda wielkie czynił, a przecię nie chciały się uznać, i dołożył tego, że Tyrowi i Sydonowi, i ziemi Sodomskiey miało bydź lżey w dzień sądny niżeli onym miastom. I. Kiedy?

Coż się stało? Pan woła, biada tobie Chorazym, biada tobie Betsaida, biada tobie Kopernaum, ali tu siedmdziesiąt zwolenikow przyszedszy oznaymuią dobre nowiny, mowiąc: Panie, i diabelstwa podawaią się nam w imię twoie. Na te słowa rozradował się w Duchu Pan Jezus, dziękuiąc serdecznie Oycu niebieskiemu.

A tu obaczcie, cośmy powinni Panu Bogu za tę łaskę, że nas powołał do znaiomości słowa swego ś. zwłaszcza radość i dziękczynienie. O iak Nauka.

się

Psal. 119. się z tego cieszy Dawid mowiąc: Będę cię wysławiał w szczyrości serca, gdy się nauczę sądow twoich sprawiedliwych. 1 Piotr. 1. 3. 4. Piotr S. także w liście swoim mowi: Błogosławiony niech będzie Bog i Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywey, przez zmartwychwstanie Jezusa od umarłych, ku dziedzictwu nieskazitelnemu, i niepokalanemu, i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

Lib. 5. de civit. Dei cap. 26. O Teodozyusie Cesarzu pisze Augustyn ś. że często mawiał: Więcey się weselę, żem się stał członkiem Kościoła Bożego, niż li ztąd, że kroluię na ziemi. Dziś ma to sobie świat za namnieyszę dobro: i więcey sobie dostatki tego świata waży, nie pomniąc na to, co Pan mowi: Coż pomoże człowiekowi, ieżliby zyskał wszytek świat, a na duszy swey szkodował? Matt. 10. Nigdyśmy tego Panu Bogu nie zasłużyli, że nas oświecił znaiomością słowa swoiego ś. A zwłaszcza w tych tu polnocnych kraiach, gdzie tak gęste ciemności były, iest za co Panu naywyższemu dziękować, że rozświecił światło wiary ś. Chrześciańskiey.

II. Komu? Słuchaczu, pieśń powtore komu dziękuie? mowi tak: Wysławiam cię Oycze, Panie nieba i ziemie. W dziękczynieniu swoim obraca się Pan Jezus, nie do uczniow swoich, ale do Boga Oyca swego. Nie mowi: Dziękuię wam moi mili zwolenicy, żeście tak wiernie poselstwo moie sprawowali: ale do Boga mowi, Dziękuię tobie Oycze, Panie nieba i ziemie, daiąc znać iż opowiedanie Ewanielii ś. Observatio. nie iest własność siły ludzkiey, ale dar Boży, do ktorego Boga obracaiąc się i tu Pan Jezus, dwoiakie mu tytuły dale: zowie go naprzod Oycem, Boskie Tytuły potym Panem nieba i ziemie. O iak mu pięknie i słusznie oba tytuły przynależą.

Oycem iest dwoiakim względem. 1. Jest Oycem 1. Względem syna. Naprzod względem Syna swego iednorodzonego, ktorego z istności swey przed wieki spłodził, wedle onych słow Ps. 2. Prorockich: Tyś iest Syn moy. Jam ciebie dziś spłodził. Zkąd też i Paweł ś. wszędzie go Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa zowie, w liście do Kolossensow, wyobrażeniem niewidomego Boga. A inszey: Jasnością chwały i wyrażonym obrazem Kol. 1. Zyd. 1. podstaci Bożey.

2. Względem nas Jan. 1. Potym iest też Oycem względem nas; bo on nas nie tylko spłodził ale też i za syny swe przysposobił w Synu swym naymilszym, i obchodzi się z nami iako Ociec, żywi nas iako Ociec, karze iako Ociec. Znayże tedy tego Oyca swego, duszo wierna, a iemu samemu chwały i modlitwy swe, przykładem Pana swoiego oddaway.

3. Panem nieba i ziemie. Jest też Panem nieba i ziemie; bo niebo i ziemię stworzył, a iako Prorok mowi, niebo iest stolicą iego, ziemia Iza. 66, 1. podnożkiem nog iego. Toż i w Symbołum Apostolskim wyznawamy, mowiąc: Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemie. Także i w Niceńskim, gdzie go zowiemy Stworzycielem wszytkich rzeczy widomych i niewidomych.

Laktancyusz oboyga, piękną racyę Lib. 4 de vera Religi. podaie w te słowa: Oycem dla tego ma bydź nazwan, że nam wiele rzeczy, i wielkie użycza: Panem dla tego, że

kara-

rania moc ma barzo wielką. Oboyga doświadczenie świadkiem.

Usus. Ze Oycem iest, ma nam służyć ku pociesze; bo się pewnie z nami iako Oćiec obeydźie, Ze Panem, ko boiaźni; bo pewnie nas iako Pan dla grzechow pokarze.

III. Za co? Obaczmyż iuż rzecz samę za co dźiękuie? Iżeś (prawy) te rzecz zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Piękne zaiste i taiemnic pełne słowa. Dźiękuie tu Pan Jezus Oycu niebieskiemu, iż wzgardźiwszy mądre Faryzeusze, i gornorozumne Kapernaity, obrał sobie pokorne Apostoły i inne zwolenniki, ktorzy taiemnice nauki niebieskiey w prostoćie serca swego poiąwszy, wszytkiemu ie światu ogłaszać mieli.

Mądrzy i roztropni co zacz? Serm. 8. de Verbis Dom. Augustyn ś. przez mądre i roztropne rozumie, ludźie nadęte i gornorozumne, ktorzy rozumem swoim taiemnice Boskie miarkować chcą, spuszczaiąc się na mądrość i roztropność swoię. Przez maluczkie zaś rozumie pokorne, ktorzy pokornym umysłem i posłusznym sercem słowo Boże przyymuią, a nie radząc się rozumu, Boga samego w słowie iego ś. słuchaią, i iemu w prostości Ducha wierzą.

Owym zakrywa Pan Bog taiemnice swoie, a tym ie obiawia, nie przeto żeby się kochać miał w owych
1 Tym. 2, 6 zginieniu. Bo mowi Pismo: Bog chce aby wszyscy ludźie zbawieni byli,
2 Piotr. 3. i ku znaiomości prawdy przyszli. A na drugim mieyscu: Nie chce Bog aby ktorzy z was zginąć mieli, ale aby się wszyscy do pokuty udali. Lecz dla tego to Pan Bog czyni, że mu się tak podoba; bo mowi Pan Jezus: Takći iest Oycze, gdyż się tobie upodobało.

Spytasz czemu? Odpowieda Teofilaktus: Nie iako zawisny, abo sprawca nieumiętności, ale dla tego że nie byli godni. A ieźli pytasz, czemu nie byli godni? Odpowieda daley: Dla tego, że się sobie zdali mądrymi. Bo kto się sobie zda mądry, i spuszcza się na roztropność swoie, ten Boga o oświecenie nie prosi, ktorego mu też Pan Bog dla tego nie daie. I z tąd Bog przez Proroka mowi. Biada wam, ktorzy się sobie zdaćie być mądrymi, a sami u siebie roztropnymi. Czemu? In Matt. Isa. 5, 21.

A tak strzeżćie się tego naymilsi, w rzeczach do wiary należących nie radźćie się rozumu waszego, nie mow nikt z Platonem! Znoszę to co mowią, abym mogł rozumieć. Ale raczey proś każdy Pana Boga o łaskę Ducha S. aby rozum twoy oświecie raczył. Toć rozumie Augustyn ś. pisząc do Dyoskora w te słowa: Radbym, moy Dyoskorze, żebyś się Chrystusowi ze wszelką pobożnością poddał, i żadney inszey drogi ku dostąpieniu prawdy nie szukał, procz tey, ktorać iest potwirdzona. A to co za droga? Mowi daley Augustyn: Pierwsza droga iest pokora, druga pokora, trzecia pokora, a ilekroćbyś spytał, tobym odpowiedźiał, Pokora iest droga do znaiomości Bożey. Observatio.

A iż tak iest, nie chceszli się zawieść, bądź maluczkim, naśladuy pokory, nie mow z Kapernaitami: iako to abo owo być może? ale raczey, nayświętszą Panną wołay: Niech mi się stanie według słowa twoiego. Bo mowi Apostoł, że mądrość tego świata, głupstwem iest u Boga. Jan. 6. Luk. 1. 1 Kor. 3.

Podźmyż daley. I. Część.

Odprawiwszy Pan Jezus dźiękczy nie-

nienie, obraca rzecz swoię do pracuiących i obciążonych, mowiąc: Podźcie do mnie wszyscy, ktorzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. W tych słowiech trzy
Okoliczności. okoliczności macie. Pierwsza, kto wzywa? druga, kogo? trzecia, po co? i ku ktoremu końcowi?

II. Kto? Persony wzywaiącey deskrypcya.

Ktoż iest ten co wzywa? Tenże co i dzięki czyni, sam Pan Jezus, tenże mowi, Podźcie do mnie. A żebyśmy z tym większą ochotą do niego się spieszyli, opisuie osobę swoię dwoiako.

1. Z wszechmocności.

Naprzod z wszechmocności, a to gdy mowi: Wszytkie rzeczy dane mi są od Oyca mego. O poważne słowa! Ten, ktory nas do siebie wzywa, iest Pan takowy, ktoremu wszytkie rzeczy dane są od Oyca, nie względem natury iego Boskiey, iako niektorzy zmyślaią; bo tey naturze nic nie może bydź dano, poniewoż wszytko sama ma, i iest wszechmocna; ale względem natury człowieczey. O
Dan. 7. czym Daniel Prorok wyraźnie świadczy, mowiąc: Widziałem w widzeniu nocnym, a oto iako Syn człowieczy przychodził w obłokach niebieskich, a przyszedł aż do starodawnego, a przywiedziono go przed obliczność iego: ktoremu podał moc, i cześć, i Krolestwo, tak iż wszyscy narodowie, pokolenia i ludzie rożnych ięzykow, służyć mu będą: panowanie iest panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będzie, a krolestwo iego skażone bydź nie może. Tu iaśnie słyszycie, że Pan Jezus nie iako Bog, ale iako człowiek wszytko wziął od Oyca.

Regula Patrum.

Zaczym Doktorowie Kościelni, a zwłaszcza Atanazyus, Teodoretus, Leo i inśi maią takową regułę: Cokolwiek w czasie wziął Chrystus, wziął według człowieka. I tym względem samże mowi: Dana mi Matt. 28.
iest wszytka moc na niebie i na ziemi.

Znayże tedy tego wszechmocnego Pana, człowiecze Chrześciański. On wszytko może na niebie i na ziemi. Nie iest z liczby onych Pogańskich bogow, o ktorych Hekuba u Eurypida mowi: Już dawno na was wołam, leniwi pomocnicy.

2. Z wieczney mądrości.

Drugą deskrypcyą osoby swey bierze Pan Jezus, z wieczney mądrości, i naydoskonalszey znaiomości Oyca swego niebieskiego, mowiąc: Nie zna nikt Syna, iedno Oćiec, i Oyca nikt nie zna, iedno Syn. Bo w nim zakryte są wszytkie skarby mądrości i Kol. 2, 3.
znaiomości Bożey. Boga kto kiedy widział? żaden go nie widział, iedno Jan. 1.
rodzony Syn Boży, ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedział.

Observatio.

Ten tedy wszechmogący i wszytko wiedzący Bog wyciągnąwszy ręce swoie, woła w dzisieyszey Ewanielii, mowiąc: Podźcie do mnie. O uważenia godne, a przedziwne słowa! Nie mowi, Idźcie do zakonu; bo zakon nie umie nic, iedno przeklinać i trwożyć sumnienia ludzkie, wedle onych słow: Przeklęty każdy, ktory 5 Moy. 27.
nie zostawa w tym wszytkim, co napisano iest w księgach zakonu. Nie mowi, Idźcie do świętych zmarłych; Iza. 63, 16.
bo ci nie znaią nas, i nie wiedzą o nas. Nie mowi, Idźcie do własney sprawiedliwości, wszyscy bowiem iesteśmy iako nieczyści, i iako szata splu- Iza. 64, 6.
gawiona wszytkie sprawiedliwości nasze. I nie z uczynkow sprawiedli- Tyt. 3, 5.
wości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swoiego zbawił nas Bog.

Nie

Nie mowi też, Idźcie do pomocy ludz-
Jer. 17. kiey; Bo prorok woła: Przeklęty mąż
ktory ufa w człowieku, i ktory pokłada
ciało ramieniem swoim. Nie mowi,
Idźcie do Sapientow Mędrkow te-
go świata; bo tam niemasz nic iedno
głupstwo. Nie mowi też, Idźcie do
czarownikow i do tych co wrożą: Bo
Moy. 6, powiedział Bog: ktoby się udał do
20. czarownikow i wieszczkow, postawię
twarz swoię rozgniewaną przeciwko
niemu, i wytrącę go z pośrzodku ludu
iego.

Ale mowi, do mnie podźcie: a słu-
Jan. 14. sznie; bo on iest drogą, prawdą i ży-
wotem. Zaden nie przychodzi do
Dz. Ap. 4. Oyca iedno przezeń. Niemasz też w
żadnym inszym zbawienia, i nie iest
dane insze imię ludziom, w ktorymby
mieli bydź zbawieni.

A tak przystąp do niego śmiele czło-
wiecze Chrześciański, oto ręce swoie
wyciągaiąc woła: Podźcie, podźcie
do mnie!

II. Lecz słuchaymy iuż kogo woła?
Kogo? Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy spra-
cowani i obciążeni. Proszę, z pilno-
ścią te słowa rozbieraycie. Nie mo-
wi Pan Jezus, Podźcie niektorzy, ale
2 Parte wszyscy. A tu co rzecze Arecyusz, ktory
Proble- pisze: że Chrystus nie dany iest wszy-
matum. tkim ludziom za Odkupiciela. Abo
i Beza, ktory śmiał mowić: że Pan
In Collo- Jezus nie za wszytkie ludzie, ale tylko
quio za same wybrane umarł. O iakie
Mumpel- wymysły! Czyli tu nie wyraźnie Pan
gard. mowi: Podźcie do mnie wszyscy. Czy-
1 Tym. 4. li go nie z tąd Apostoł zowie: Zbawi-
cielem wszytkich ludzi. Abo i Jan ś.
czyli nie tym względem mowi: Chry-
stus stał się ubłaganiem za grzechy
1 Jan. 2, 2. nasze, a nie tylko za nasze, ale za grze-
chy wszytkiego świata. Dla Boga
strzeżcie się tych wykrętnych a gorno-
myślnych ludzi, przed ktoremi, iako
widzicie, zakrył Pan Bog taiemnice
słowa swego ś.

Daley co mowi Pan Jezus? Podź- Pracuiący co znaczy?
cie, prawi do mnie wszyscy, ktorzy- Lib. 1.
ście spracowani i obciążeni. A to co contr.
za ludzie? Augustyn ś. przez pracuią- duo Ep.
ce rozumie Zydy, ktorzy pod iarzmem cap. 5.
zakonu ciężko pracowali, nosząc ciężar Obciążeni co znaczy?
dnia i gorącość. Przez obciążone ro-
zumie Pogany, ktorzy ciężarem błę-
dow i wielkimi tłomokami grzechow
rozmaitych obciążeni byli.

Nie zdrożny to wykład, gdyż Pan
Jezus dla Zydow i dla Poganow na
świat przyyść raczył; a wszakże Hy-
laryusz rozumie ludzie ciężarem grze-
chow i sumnienia złego, abo i kara-
nia za grzechy obciążone, tak miedzy
Zydy, iako i miedzy Pogany. Na
tych woła Pan: Do mnie wszyscy,
do mnie?

O iakaż to pociecha ludziom grze- Pociecha.
sznym, ktorzy wiedzą dokąd się w
trwodze sumnienia swego uciekać ma-
ią, a zwłaszcza nie do bałwanow, nie
do czarta, ani do świata: ale do tego, Jan. 1.
ktory iest Barankiem Bożym gładzą-
cym grzechy świata. A tak ieźli kogo
sumnienie trapi, nie trwoż sobą.
Wierna mowa i wszelkiey przyiemno-
ści godna iest, iż Jezus Chrystus przy- 1 Tim. 1,
szedł na ten świat, aby ludzie grze- 15.
szne zbawił. Przetoż woła: do mnie
wszyscy, do mnie; Abowiem nigdziey
indziey iedno u mnie, ani grzechow od-
puszczenia, ani zbawienia, ani ochłody,
ani pociechy prawdziwey nie naydzie-
cie.

Potrzecie iuż słuchaycie po co nas

III. i ku ktoremu końcowi wzywa? A Ia
Poco, i ku ktoremu końcowi? was (prawi) odchłodzę. O naysłodsze
i naywdzięcznieysze słowa! Coż lu-
dziom grzesznym i straplonego sumnie-
nia, Jezu nas dobrotliwy Panie, po-
ćiesznieyszego bydź może? Nie mowi,
Ochłoda Ia was patracę w gniewie moim, i
wygubię dla grzechow waszych! ale,
Ia was ochłodzę. A tak do niego
wszyscy, na niego: Bo co nam obie-
cuie, to też iśći.

Przy chrzćie. Przy chrzcie ś. omywa nas od grze-
chow naszych naydroższą krwią swoią,
W kazaniu i imiona nasze wpisuie w księgi żywo-
ta wiecznego. A więc to nie ochło-
da? W kazaniu napełnia serca nasze
poćiechami zbawiennemi i weselem
Przy spowiedzi. Ducha. A więc to nie ochłoda? Przy
spowiedzi odpuszcza nam grzechy, z
Przy ołtarzu. łaski a zmiłosierdzia swego ś. przez u-
sługę sług swoich. A więc to nie ochło-
da? Przy ołtarzu, podaie nam ćiało i
w paćierzu Jan. 16. krew swoię ku iedzeniu i pićiu. A więć
to nie ochłoda? W paćierzu, upewnia
nas, aczkolwiek prosimy Oyca w imię
W chorobie. iego, da nam. A więc to nie ochłoda?
Rzym. 8. W chorobie ćieszy nas, że ucierpienia
w śmierći. teraźnieyszego wieku nie są rowne ku
oney przyszłey chwale. A więc to nie
Rzym. 14. ochłoda? W śmierći także ukazuie
nam, że bądź żywiemy, bądź umiera-
my Pańskimi iesteśmy. A więc to
nie ochłoda?

A tak nie dayćie na się wołać, idźćie
poki czas maćie, a będźiećie ochłodzeni.

Trzećiey częśći iuż, słuchayćie.

III. Część. Ukazuie nam tu Jezus dwie rzeczy:
Dwie rzeczy. z iedney strony iarzmo, z drugiey
ćwiczenie swoie.
I. O iarzmie swoim mowi: Weźmi-
ćie iarzmo moie na się. O iak potrze- Jarzmo Pańskie.
bne napomnienie: otworzćie oczy swe,
a obaczćie, czym się dziś ludźie bawią?
Jedni biorą na się iarzmo świata,
przez miłość rzeczy doczesnych. Dru-
dzy, iarzmo ciała przez miłość rozko-
szy. Trzeći iarzmo szatańskie, w na-
śladowaniu rozmaitych grzechow.
Kto w tym troiakim iarzmie ćiągnie,
bierze zapłatę swoię, śmierć i zginienie
wieczne. Jezus tedy życząc nam zba-
wienia, ukazuie nam inne iarzmo,
zwłaszcza iarzmo swoie, ktore chce aby-
śmy na się brali

To iarzmo iestci troiakie. Pierwsze Jarzmo Pańskie troiakie.
iest iarzmo nauki, ktorey się nam zgo
ka poddać potrzeba. Bo sam Bog 1.
z nieba na nas woła mowiąc: Tego Jarzmo nauki.
słuchaycie! Nie nauk, nie wymysłow Matt. 17.
ludzkich. Darmo mię, mowi Pan Matt. 15.
Jezus chwalą, ucząc nauk ktore są
ustawami ludzkimi. Z tego iarzma
wyprzągaią się wszyscy heretycy, A-
postatowie, bluźnierze, ktorzy słowo
Boże porzućiwszy, za naukami się
ludzkimi udawaią. Drugie iest iar- 2.
zmo nowego posłuszeństwa. Bo ia- Jarzmo nowego posłuszeństwa.
koby chćiał rzec Pan Jezus: Jako
śćie pierwey służyli grzechom, tak te- Rzym. 6.
raz mnie służyć będźiećie. A iakośćie
przedtym wydawali członki wasze, na
służbę nieprawośći i nieczystośći: tak
ie teraz wydawayći na służbę spra-
wiedliwośći i świątobliwośći. Z te-
go iarzma wyprzągaią się wszyscy
rozpustnicy, ktorzy rozmaitemi grze-
chami obćiążaią sumnienie swoie.
Trzećie iarzmo iest, iarzmo krzyża, bez 3.
ktorego żaden prawy Chrześćianin Jarzmo krzyża.
bydź nie może. Bo mowi Pismo, że Dz. Ap. 14.
przez wiele utrapienia potrzeba nam
wniść do krolestwa niebieskiego. Z te-

go iarzma wyprzągaią się rozkoßnicy, ktorzy ciału swemu wßytkiego pozwalaią, i nic cierpieć dla Pana i słowa iego ś. nie chcą.

Toć iest troiakie iarzmo, ktore nam Pan Jezus na się brać rozkazuie. Szczęśliwi będziecie, ieżli wam się w nim ciągnąć nie uprzykrzy.

II. Cwiczenie Pańskie. O ćwiczeniu swoim mowi Pan Jezus: Uczcie się od mnie. A czegoż się uczyć będziemy? Odpowieda Augustyn: nie świata budować, nie umarłych wskrzeßać, abo cuda czynić: ale pokory i cichości. (Serm. de Verbis Domin.) Bo mowi, żem iest cichy i pokornego serca. O zaiste cichy i pokorny; bo obaczcie iako się dla nas niżył, w narodzeniu, w obcowaniu, w umęczeniu, w śmierci. Toć mu Kościoł poście przyznawaiąc śpiewa:

Baranku Boży niewinny,
Na świętym krzyżu rozbity:
Zawßeś naleziony cierpliwy,
Chociaś ty był złym brzydliwy.

Pobudki dwoiakie. A tak tey pokory i cichości wßyscy naśladuycie. A żeby się kto nie wymawiał, pobudza nas do tego Pan Jezus dwoiako:

1. Odpoczynienia nalezienie. Naprzod obiecuie odpocznie. A znaydziecie, prawi odpocznienie duszom waßym. Podobne słowa naydujemy u Proroka Jeremiaßa (Jerem. 6. 16.) gdzie Bog mowi: Chodźcie na drodze dobrey, a naydziecie odpocznienie duszom waßym. Nie wzywa nas, ani nam obiecuie odpocznienia ciała, ktoreśmy krzyżować powinni z namiętnościami iego (Gal. 5.): ale na odpocznienie duße. Szczęśliwa bowiem dußa, ktora w Chrystusie nayduie odpocznienie. Abowiem nie dotknie się iey żadna męka śmierci. Na tych, ktorzy ciału swemu nie u Boga, ale u świata odpocznienia ßukaią, woła Augustyn mowiąc (Lib. conf.): Niemaß odpocznienia gdzie go ßukacie: żywota błogosławionego ßukacie w krainie śmierci, niemaß go tam.

2. Wdzięczność iarzma i lekkość. Potym obiecuie wdzięczność iarzma i lekkość brzemienia swoiego, mowiąc: Abowiem iarzmo moie słodkie, a brzemię moie lekkie iest. O zaiste słodkie i lekkie. Słodkie lekkie, dla pomocy Bożey. Bo mowi Dawid (Psal. 65.): Pan kładzie na nas ciężar, a wspomaga nas. Słodkie i lekkie, dla nadzieie zapłaty wiekuistey, ktora hoyna będzie w niebie (Gregor. Naz. Matt. 5.). Słodkie i lekkie, że nam spolnie pomaga ku dobremu.

Obaczcież naymilsi, iako nam Pan Jezus, wßelkich pociech iest przyczyną. On nas do siebie głosem wdzięcznym wzywa. On nam ochłodę i odpocznienie dußne obiecuie. On iarzmo krzyża słodkie i lekkie czyni. (In quod Serm.) On od wßytkiego złego strzeże i broni. Zgoła iako mowi Ambroży ś. w nim mamy wßytko.

I godzi się tu przypomnieć, co się we Wrocławiu Sląskim stało w dzień ś. Maciela, w Roku 1529, (Vide Fincel.) dwie godzinie po zeyściu słońca, gdzie wierzch wieże u ś. Elżbiety miedzią a ołowiem nakryty, od gwałtownego wiatru z wielkim trzaskiem na ziemię upadł, i na trzy się części rozdzielił, wßakoż bez żadney ßkody, procz kotki, ktorą w iednym domku trafiwßy zabił. O zaiste i tam Pan Jezus wiernych swoich strożem był.

Zaczym na pamiątkę ten straßny upadek wieże, w kruchcie tamże u ś. Elżbiety iest po dziś dzień namalowany, a przy nim takowe wierße: (D. Moibanus vers. auctor.)

Wieża

Wieża Siloe gdy padła mnogiemu
Szyię złamała, nasza nie iednemu.
Bo Aniołowie z rozkazu Bożego,
Pomogli dźwigać ciężaru onego.

A iż tak iest, znaycież tak dobrotliwego Pana, Chrześcianie mili, wszytkich was woła, wszyscyż się do niego spieszcie. Podź stracony synu, oto Ociec twoy, ręce swe wyciąga aby cię obłapił. Podź żebraku oszarpany, oto Pan maiętny stoi, aby cię przyodział. Podź zraniony i schorzały człowiecze, oto Lekarz dobry, i iuż iest gotow, aby cię uleczył. Podź łaknący i głodny, oto chleb żywota, ktory z nieba zstąpił. Podź pragnący, oto zrzodło wod żywych wyskakuiących do żywota wiecznego. Podź ktory w ciemnościach iesteś, oto swiatłość swiata, i słońce sprawiedliwości. Podź obłąkana owieczko, oto Pasterz twoy, ktory cię na ramiona swe włoży i do domu zaprowadzi. Podź nędzny a mizerny więźniu oto ten ktory cię wykupi. Podźcie wszyscy, ktorzy pracuiecie i obciążeni iesteście, oto ten ktory was ochłodzi.

Zamknienie.

Wszyscy podźcie, ale wczas, poki Pan znaleziony bydź może; bo dwoie iest: podźcie! iedno tu na tym, drugie na onym swiecie. Kto tu pierwszego słucha, i ono drugie tam usłyszy, gdy Pan Jezu rzecze: Podźcie błogosławieni Oyca mojego! Lecz kto tu na pierwsze nie dba, ten miasto, podźcie, usłyszy: idźcie przeklęci do ognia wiecznego! Przeto wczas słuchaycie wdzięcznego głosu i wołania iego.

A ty o dobrotliwy Jezu, wdzięcznym głosem swoim pociągni nas do siebie, osłodź nami i ulżyy s. iarzmo swoie, day abyśmy cię nasladowali w pokorze i w cichości, a zatym z łaski twoiey s. ochłodę sumnienia i duszne odpoczynienie otrzymali, Amen.

Na Wtorek Zapustny, kazanie o maszkarach,

Lekcya z Listu do Rzymianow w Rozd. 12, 1. 2.

Proszę was tedy bracie przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyiemną Bogu, to iest, rozumną służbę waszę. A nie przypodobywaycie się temu światu; ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego: na to, abyście doświadczyli, ktora iest wola Boża dobra, przyiemna, i doskonała.

Zdawna swiat szaleie, zdawna dziwy broi, Chrześcianie moi mili. A nie dziw; bo i we złości wszytek leży, i ludzie do niey nakłania. Przeto Bernhardus chcąc nam swiat opisać mowi: Swiat iest, gdzie złości barzo wiele, a mądrości mało. (Joan. 5.) Inaczey nie iest. Coż innego swiat ludziom ukazuie? A toli pożądliwość ciała, żądzą oczu i pychę żywota. (Joan. 2, 16.) Te rzeczy tak cukruie, że ludzie maią nad nie nic słodszego. A więc to mądrość? Wiedząc o tym dobrze Paweł, w słowiech przeczytanych przekłada nam trzy

Summa Lekcyi.

trzy rzeczy. Pierwsza, żebyśmy ciała nasze, nie Bachusowi, (iako dziś świat czyni) ale Bogu ofiarowali: druga abyśmy się nie przypodobywali temu światu: trzecia, abyśmy się przemienili przez odnowienie umysłu naszego. Piękne zaiste napomnienie A świat co czyni? Niemasz mu nie milszego, a zwłaszcza o tym czasie, iedno diabłu, ciału ofiary stroić. Jedni pilnuią obżarstwa, drudzy piiaństwa patrzą, trzeci się w masżkary ubieraią. O głupie a nikczemne zbawy! W czymći sobie świat rozkosz i krotochwilę upatrzył? Obżarstwo co umie? Niezliczone występkow gromady rodzi. Piiaństwo co? Matką iest wszytkich złości. O masżkarach nie wszyscy podobno wiecie co są? Przetom umyślił w teraźnieyszym kazaniu, o nich mowić, we trzech cząstkach.

Gregor. in Regist. Aug. ad sacr. virg.

W pierwszey powiem, zkąd się wzięły.

W drugiey, iaki ich iest rozdział?

W trzeciey, iżliż się ich Chrześcianinowi zgoła używać nie godzi?

Te trzy rzeczy ku temu koncowi wam dziś przełożę, abyście obaczyli iako niczemne są a Bogu omierzłe, krotochwile tego świata.

Panie Jezu, użycz nam łaski swoiey ś. w słuchaniu i w mowieniu, Am.

I. Część.

Nie wszyscy podobno wiecie, audytorowie moi mili, zkąd to, że się ludzie o tym czasie w masżkary ubieraią. A tak wiedzcie, zeć nie poszło to od przodkow wiernych miedzy ludem Bożym, ale od poganow. Właśnie iako i Bachanalia Chrześcianie od nich wzięli, tak też i masżkary. Patryarchowie święci, Prorocy, Krolowie pobożni, i inni wierni w starym przymierzu, ani o nich wiedzieli. I nie nayduiemy w całym piśmie ś. żadnego przykładu, aby ich kto używać miał.

W starym przymierzu masżkar nie było.

Czytamy wprawdzie, że szaty nie ktorzy odmieniali. Saul złożywszy z siebie ubior Krolewski, inne szaty obłokszy, poszedł samotrzeć do czarownice, aby go nie poznała. Żona Jeroboamowa także maiąc iść do Achyasza Proroka, radzić się go z strony krolewica, ktory był zachorzał, odmieniła habit, żeby iey Achyasz nie poznał. Jozafat także Krol pobożny w Judzie, kwoli Achabowi odmieniwszy szaty, iechał na woynę przeciw krolowi Syryyskiemu.

Odmiana szat. 1 Sam. 28. 1 Krol. 14. 1 Krol. 22.

Ci otoacz się odmieniali w szaty, a wszakże masżkar żadnych nie czynili, i to czasu potrzeby tylko, szat inakszych używali, nie z rozpusty iakiey, ale z potrzeby.

Podźmyż do nowego przymierza, ani w Nowym Testamencie, ani w hystoryach Kościelnych nie czytamy, żeby gdzie ludzie pobożni masżkar używali. Nie cierpieliby byli tego Apostołowie. Pisze Piotr ś. do Kościołow w Poncie, w Galacyi, w Kappadocyi, w Azyi, Bytynii, w te słowa: Dosyć wam, żeście przeszłego czasu czynili wolą Poganow, chodząc w nieczystościach, w pożądliwościach, w opilstwach, biesiadach piiaństwach, i brzydliwych bałwochwalstwach, iakoby chciał rzec: Terazeście się stali Chrześciany, iuż się wam tego czynić nie godzi.

1 Piotr. 4.

Widzicie, że ani w Starym ani w Nowym Testamencie masżkar nie było. A zkądże się tedy wzięły? Grekowie Pogany będąc, o tym czasie na

Grekowie.

cześć

cześć Bachusowi, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, miewali swoy fest, gdźie przy innym obchodźie i maßkar używali: J tak pilnie tego przestrzegali, że ktoby im onych zbytkow nie pomagał, na gardło mu instygowali.

Demetrius Platonicus. Czytamy o Demetryuśie Platoniku, że go do Krola Ptolomeußa odnieśiono, dla tego samego, że w święto Bachusowe wodę pił, a w ßaty białogłowskie obloczyć śię nie chćiał: o co gdy go Krol przed śię wezwał i skarać chćiał, żywot swoy aby oswobodźił, tuż przed oczyma krolewskiemi wino Bachusowi ofiarował, i w ßaty białogłowskie ubrany, tańcował. Zaczym i w Księgach Machabeyskich czytamy, że też Zydy ku obchodowi świąt Bachusowych przymußano, gdźie w wieńcach bluszczowych chodźili, sprawuiąc processye Bachusowi. 2Mach. 6.

Rzymianie. Od Grekow przyßło to do Rzymianow, ktorzy Bachanalia obchodząc, i maßkar używali, z wielką swawolą i rozpustą wielką: aż Senat Rzymski widząc, zniosł to w pięć set lat, pięćdźieśiąt i ośm od założenia miasta.

Walens Cesarz. Teodozyuß Cesarz. Vide Histor. Trip Lib. 5. cap. 32. Za czasu Walensa Cesarza, lgli śię tego i Chrześcianie, bo Cesarz każdemu pozwalał: J trwało to aż do Teodozyußa, ktory z wielką gorliwośćią onę swowolą zapustną znośił, do czego mu Teofil Biskup Alexandryyski wiernie pomogł. Pracowali w tym i inni Doktorowie Kośćielni. Od Rzymian poßło to pożarem i między inne narody. Błaznow pełno było po wßytkim świećie.

Niemcy. Bonifacyuß Biskup Rzymski, przywiodßy Niemce na wiarę Chrześciańską zostawił im do czasu święta Bachusowe, nie chcąc, aby za zniesieniem iego od wiary odpaść mieli; bo stare nalogi nie rychło śię opußczaią. J tak zostało to, aż do dźiśia dnia u Niemcow i u Polakow, i wßędźie.

Tu ztąd iuż zrozumieć możecie, że maßkary, i inne zapustne rozpusty są Pogaństwa ostatki, drożdże diabelskie, ktorych śię człowiekowi pobożnemu, ieżli zarażon bydź nie chce, pić nie godźi.

Podźmyż daley.

Słyßeliście zkąd maßkary poßły, słuchayćież iaki ich rozdźiał? II. Część. Maßkary dwoiakie. naydujemy dwoiakie: iedne, dźielą śię bez larwy w odmianie tylko ßat męskich, albo białogłowskich: drugie, z larwą i zasłoną twarzy.

Pierwßy rodzay strofuie Bog przez Moyzeßa mowiąc: Niech nie bierze niewiasta na śię ßat męskich, ani niech śię nie obloczy mąż w ßatę niewieśćią; abowiem iest obrzydliwośćią Panu Bogu twemu, ktoby to czynił. Słyßyćie co Bog sam mowi? I. W odmianie ßat. 5Moy.22. 5.

Czytamy w Hystoryach, że obywatele miasta Argis w Achai, mieli ten zwyczay, że pierwßego dnia w każdym mieśiącu ßaty odmieniali, tak iż niewiasty męskich, mężowie białogłowskich ßat używali. Argiwi. Czynili to wprawdźie na pamiątkę, że miasto ich w potrzebie białegłowy, ktore śię w męskie ßaty oblokły, i z bronią z miasta wypadły, od nieprzyiaciela ratowane było. Ale iednak, że tego, procz potrzeby, Bog zakazuie czynić, naśladować, śię, choćby i na pamiątkę, nie godźi. A daleko mniey, gdy kto z swey woli, a z rozpusty to czyni. Grzech wielki; bo mandat Boży zachodźi.

Drugi rodzay iest, gdy kto nie tylko

tylko

tylko szaty odmienne, ale też i larwę na twarz bierze. O tym pisze Polidorus Wirgiliusz i ukazuie autora, powiedaiąc że larwy abo maszkary na twarzy, Eschiles Poeta Pogański wynalazł. Przed nim byli Mimi ktorzy się rytmami bawili, a żeby ich nie poznano, twarz swoię drożdżami oleynemi nacierali: ale że ie i tak poznawano, nastał Eskyles Poeta, ktory larwy na twarzy wynalazł.

W zasłonieniu twarzy. Lib. 7. de Invent. rerum.

Chrześcianie wzięli to od pogan, nie upatruiąc tego, że barzo wielce grzeszą, grzeszą:

Maszkarnicy grzeszą.

1. Naprzod, przeciwko Bogu. Wiecie że człowiek każdy iest obrazem Bożym. Bo mowi Pismo, że go Pan Bog na podobieństwo swoie stworzył. Tym wyobrażeniem człowiek iakoby pogardza, i lekce ie sobie waży, gdy larwę, od lada kogo na despekt Boży urobioną, na twarz bierze. Poganom się nie dziwuię, że to czynili; bo nie mieli prawey znaiomości Bożey. A wszakże i miedzy temi Plato co dzień za trzy rzeczy Panu Bogu dziękował. Jedna że go człowiekiem, a nie zwierzęciem nierozumnym stworzył: druga, że go mężem a nie niewiastą stworzył: trzecia, że się Grekiem urodził. To Poganie: a wżdy widzicie iako był wdzięczen, że go człowiekiem Pan Bog stworzył, a nasi się w niedźwiedzie i inne bestye przemieniaią O grzechu! O Boże wszechmogący, iako ty możesz bez gniewu na tę swawolą, i hańbę twoię patrzyć!

Przeciwko Bogu. Plato.

2. Powtore, grzeszą przeciwko uczciwości. Czyli to uczciwey u człowieku należy, larwą i maszkarą sprośną twarz nakrywać? O Anielczykach autorowie dawni piszą, że kochaiąc się w uczciwości, larw i maszkar żadnych w krolestwie swoim nigdy nie widzieli, i mieli na to osobliwy statut, żeby nikt w maszkarach nie chodził. Piękny rząd zaprawdę. Ktoby mi go nie pochwalił? O Tatarach także pisze Herodotus, że Grekom barzo za złe mieli, iż Bachanalia swoie w takowych zbytkach i maszkarach obchodzili, i dokłada, że od krola swego Scylesa odpadli, widząc tylko, że od Grekow wziąwszy wzor, maszkar używał. Herkulesowi barzo maią za złe Skrybentowi Pogańscy, że k woli iedney krolewy ubrawszy się iako białagłowa, miedzy iey fraucymerem kądziel prządł. I mowią: że to nigdy nie przystało na człowieka rycerskiego.

Przeciwko uczciwości. Hercules.

Potrzecie, Chrześciaństwo swoie szpecą. Co rozumiecie, kiedyby Turczyn Chrześcianina w maszkarach skaczącego widział, coby sobie pomyślił? coby mowił? a więc to Chrześcianin? więc się ci ludzie Boga boią? czyli nie maią zwierzchności, ktoraby to pohamować mogła? Nic pewnieyszego, iedno żeby to było. A ieżliż tak, toć tu nam słusznie rzeczone bydź mogą one słowa: Dla was bywa bluźnione imię Pańskie miedzy narody. Rzym. 2.

3. Chrześciaństwo szpecą.

Nie darmo Pan Bog maszkarniki srodze karał. Przypomina Strygniczyusz w kazaniu o maszkarach, że za iego czasu kilka zacnych osob w maszkarach zginęło. Pierwszego dnia ubrali się w habit Anielski, drugiego wzięli na się maszkary szatańskie, chodząc iako diabli, do tego dali sobie porobić szaty z płotna ktore oleyną farbą napuścili: Wieczor szeleiąc ieden w oney szatańskiey barwie dotknął się świece, i począł gorzeć, drudzy przyskoczywszy

chcieli gasić, i tak się pozapalali ieden od drugiego. Zkąd iedni pomarli, drudzy z boleścią się ledwie wygoili.

Hystoria straszna.

Raz też ubrał się ieden w maszkarę iako szatan, i przez cały dzień dzi wy broiąc, biegał to tam to sam, ludzie straszył, wrzeszcząc iak ieden zły duch. W nocy gdy iuż leżał, przyszedł do niego diabeł, i rzekł mu: powiedz, kto z nas diabłem, ty, czyli ią? ia sobie tytułu iego wziąć nie dam: pokaż co umiesz. I uiąwszy nieboraka maszkarnika, potłukł, podrapał, że duszę ledwie z niego nie wystraszył. O toż tobie maszkary. Możesz się i ty maszkarniku tego spodziewać. Strzeż się tedy!

III. Część.

Trzeciey części proszę słuchaycie. Powiem pobożnościom waszym, ieżliż się maszkar człowiekowi Chrześciańskiemu zgoła używać nie godzi? odpowiedam, że nie godzi się maszkar żadnemu i pobożnemu Chrześcianinowi na się brać, słyszeliście przyczyny wyżey; bo to iest przeciw Bogu, przeciw uczciwości, z wielką hańbą i zelżywością Chrześciaństwa naszego.

Szaty odmienić wolno.

Odmienić szaty może człowiek z dobrym sumnieniem. Naprzod w potrzebie, chcąc retować zdrowie i żywot swoy.

I. W potrzebie.

W ten czas zakon ustępuie potrzebie. Waleryusz Maksymus, zaleca w tey mierze, niektore białegłowy, ktorych mężowie gdy na gardło siedzieli, i iuż ich nazaiutrz stracić miano, poszedszy do więzienia, wzięły na się szaty ich, a onym swoie dały, i ich mieysce zasiadły, i przez ten sposob męże swe z więzienia wyzwoliły. Tego im nikt za złe mieć nie może.

Lib. 4. cap. 6.

II. Powtore może człowiek Chrześciański szatę odmienić, w niebezpieczeństwie. Euklides Megarenzys, chciał rad słyszeć Sokratesa, tylko że nie śmiał do Aten: Bo zakazano było pod gardłem, żeby się żaden z Megary w Ateniech, a z Aten w Megarze nie dał widzieć: On co uczynił? ubrawszy się iako białagłowa poszedł do Aten, i tam posłuchawszy Sokratesa, znowu się w onymże ubierze do Megary wrocił, Ten nie zgrzeszył. Eugenia także Burmistrzowska corka w Aleksandryi, wdziawszy na się kapicę mniszą, czystość swoię ratowała.

W niebezpieczeństwie.

Euclydes Megarensis.

Eugenia.

Trzecia, może też człowiek szatę odmienić w komedyi; bo tam (ile w komedyach uczciwych) nic lekkomyślnego nie bywa, wszytko skłania się ku informacyi ludzkiey. I tym względem Apostoł mowi: Przemiia kształt abo Komedya tego świata, iakoby rzekł: świat nie inaczey iako w komedyi kończy się; bo iako w komedyi ieden bywa Krolem, drugi Wojewodą, trzeci Biskupem abo innym Dygnitarzem, a skoro się komedya skończy, to ieden iako i drugi. Zak postaremu zakiem, ubior pożyczany zdiąć musi. Tak właśnie i na tym świecie, wszelka rzecz i wszelki człowiek odmianie podlega, i nie inaczey iedno iako Komedya przemiia.

III. W komedyi.

1 Kor. 7.

A tak naymilsi, pozwalam wam i ia, nie maszkar, ktorych proszę przez miłosierdzie Boże, abyście poniechali: ale odmiany szat, w potrzebie, w niebezpieczeństwie, w komedyi, daley nic. Proszę strzeżcie się ich. Dosyć maszkary ma na sobie ten, ktory swowolnie grzeszy.

A ty, o dobry Jezu, zbrzydź z łaski swoiey ś. ludowi twemu wiernemu, świa-

Zamknienie.

światowe zabawy, a day Ducha S. abyśmy tobie Bogu żywemu, a nie światu, ofiarowali ciała nasze, na ofiarę świętą i przyjemną, Day nam przemienienie nie ciało, ale odnowienie umysłu, ku otrzymaniu żywota wiecznego, gdzie Ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz Bog wieczny a prawdziwy, Amen.

Na dzień zwiastowania Panny Maryi, 25. Mart

Ewanielia u Lukasza ś. w Rozd. 1, 26-38.

A w miesiącu szostym, posłani iest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galileyskiego, ktore zwano Nazaret: Do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef, z domu Dawidowego: a imię Panny Marya. A wszedszy Anioł do niey, rzekł: bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Ale ona uyrzawszy go, zatrwożyła się na słowa iego, i myśliła, iakieby to było pozdrowienie. J rzekł iey Anioł: nie boy się Marya; abowiem znalazłaś łaskę u Boga. A to poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będzie wielki, a Synem Naywyższego będzie nazwany: i da mu Pan Bog stolicę Dawida, oyca iego. J będzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Zatym Marya rzekła do Anioła: iakoż to będzie, gdyż ia męża nie znam? A odpowiadaiąc Anioł, rzekł iey: Duch Swięty zstąpi na cię, a moc Naywyższego zaciemi cię: przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym. A oto Elżbieta, pokrewna twoia, i ona poczęła syna w starości swoiey; a ten miesiąc iest szosty oney, ktora nazywano niepłodna. Bo nie będzie niemożne u Boga żadne słowo. J rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niechże mi się stanie według słowa twego. J odszedł od niey Anioł.

Swięto dzisieysze Zwiastowania Panny Maryi, nie nowe ale dawne iest, Chrześcianie mili. Wspomina ie bowiem Atanazyusz, ktory żył we trzysta lat i we czterdzieści po narodzeniu Pańskim, i zowie ie świętem przednim i zgoła czci godnym. J ukazuie tego racyą, zwłaszcza że się dziś, o zstąpieniu Syna Bożego z nieba, ktore było początkiem naszego zbawienia, mowić zwykło. (Athanasius de Annunc.) Drudzy Doktorowie zowią ie świętem wszytkich świąt. Bo z niego wszytkie inne święta, przez cały rok idą, i początek biorą. Niektorzy nazywaią ie świętem pozdrowienia Boskiego do rodzaju ludzkiego. Bo co tu Anioł nayświętszey Pannie z pozdrowieniem zwiastuie, to nie oney tylko, ale wszytkiemu narodowi ludzkiemu należy.

Przypada zawsze to święto na dwu-

dwudziesty i piąty dzień Marca, ktory
dzień procz tego z wiela miar iest pa-
miętny. Dnia tego według zdania
niektorych Adama i Ewę Pan Bog
stworzył, tak iż dzień ten dzień naro-
dzenia rodzaju ludzkiego słusznie na-
zwany bydź może. Dn a tego o połu-
1 Moy. 2, 15 dniu Adam zwiedziony przez węża u-
padł, o nieszporze przed sąd Boży we-
zwan, a przed zayściem słońca z raiu
rozkosznego wygnan. Zztąd dzień
ten dniem upadku i nędze ludzkiey Do-
1 Moy. 3. ktorowie Kościelni nazywaią: Dnia
tego Adam, maiąc lat dziewięć set i
1 Moy. 4. trzydzieści, umarł. Dnia tego A-
bel sprawiedliwy od brata swego Kai-
na zamordowan. Dnia tego wody
1 Moy. 8. potopowe za Noego opadły, gdy Noe
gołębicę z archy wypuścił, ktora wro-
ciwszy się o nieszporze gałąskę oliwną
1 Moy. 14. przyniosła. Dnia tego Lot od nie-
przyiaciol poimany, przez Abrahama
iest wyswobodzony. Dnia tego Mel-
chysedech Krol Salem i Kapłan Bo-
1 Moy. 14. ga naywyższego Abrahama po zwy-
1 Moy. 19. cięstwie chlebem i winem częstował.
Dnia tego Lot z Sodomy przez Anioły
ś. rozkazania Bożego wyprowadzon.
1 Moy. 22. Dnia tego Abraham Patriarcha sy-
na swego Izaaka, na gorze Moryą,
1 Moy. 37. gotow był ofiarować. Dnia tego Jo-
zef niewinny od braci swey Ismaeli-
tom do Egiptu zaprzedan. Dnia te-
2 Moy. 11. go lud Izraelski z Egiptu niewoli Fa-
raonowey, wyprowadzon. Dnia
1 Sam. 16 tego Krol Dawid na krolestwo poma-
zan. Dnia tego Zydowie zwrociwszy
się z Babilonu, Kościoł Jerozolimski
Ezdr. 3. budować poczęli. Dnia tego Anioł
Dan. 9. do Proroka Daniela posłan, aby mu
o przyyściu Chrystusowym oznay-
1 Mach. 4. mił. Dnia tego kościoł przez Antyo-
cha zplugawiony, znowu iest poświę-
cony. Aż na koniec, gdy przychodziła
zupełność czasu, dnia tego posłan iest
Anioł Gabryel do Maryi Panny, aby Luk. 1.
iey zwiastował poczęcie i narodzenie
Chrystusa obiecanego.

O zaiste wielki to dzień, dzień to De Nativ.
zacny. Zaczym Chryzostom ś. przy- Joh. Bapt.
pomina, że tego dnia Pan Jezus ucier- Ser. 1.
piał i umarł. Hieronim i Laktancyusz Sup. 25. c. Marth.
rozumieią, że tegoż dnia i dzień sądny Lib. 7.
przyydzie. My puściwszy na ten czas cap. 19.
te wszytkie dzieie, ktore się dnia tego
stały, przy dzieiach dzisieyszych zosta-
niemy, rozdzieliwszy Ewanieliią na
trzy części.

W pierwszey obaczemy, posłanie
Anioła Gabryela do Panny Maryi.

W drugiey, zwiastowanie o poczę-
ciu i narodzeniu Syna Bożego.

W trzeciey, rozmowę, ktorą z Anio-
łem Panna nayświętsza miała.

Zaisteć to rzeczy takowe są, ktorych
żaden ięzyk dostatecznie wysłowić nie
może, a pogotowiu i ia w sobie tego
nie czuię, poniewaz rozumy ludzkie i
Anielskie przechodzą. A wszakże z
naywyższey pomocy z nieba, nie ile-
bym powinien, ale ile będę mogł,
łaskom ie waszym przełożę. Proszę
o ucho powolne.

O Jezu Boga żywego i nayświęt-
szey dziewice Synu, gdyż tu o twoię
cześć i chwałę naywięcey idzie, racz
nam bydź na pomocy łaską i błogosła-
wieństwem z nieba, Amen.

Posłanie Anioła Gabryela do Ma- I.
ryi Panny, pięcią okoliczności Część.
Łukasz ś. opisuie. Pierwsza, kiedy? Okoliczności.
druga, kto iest posłan? trzecia, do ko-
go? czwarta, dokąd? piąta, do kogo?

Pierwsza, ukazuie nam czas kiedy I.
się Kiedy?

się to działo, zwłaszcza szostego miesiąca, rozumieycie po poczęciu Jana
Chrzciciela. Jan Chrzciciel wedle
Zydowskiego i Rzymskiego rachunku,
począł się 23. Sept. we wtorek: po
nim w szostym miesiącu dwudziestego
i piątego Marca, posłał Bog z tym
poselstwem do Maryi Panny w sobo-
Lib. 2. tę Niceforusz pisze, że na ten czas
cap. 3. Panna Marya miała lat pietnaście.
O dziwna opatrzności Boża! O-
baczcie naymilsi, iak pilne oko ma
Observa- Pan naywyższy na brzemienne nie-
tio. wiasty, poniewaz oto dni i miesiące
ich rachuie. A to dla tego czyni, że
nie swoie, ale iego brzemię noszą. Po-
ruczayciez mu się tedy, małżonki Chrze-
ściańskie, a on was czasu swego szczę-
śliwie rozwiąże i uweseli.

II. Powtore słuchaycie, kto iest posłan?
Kto posłan Monarchowie tego świata w lega-
cyach swoich ludzie nie lada wypra-
wuią, z dostatkiem wielkim i wielką
pompą. U Dworow w Cesarzkich, Kro-
lewskich, Książęcych, widamy to czę-
sto. A tu co za Legat? iakiey nacyi?
co za familii? Nie człowiek, ale Anioł.
Bo słyszycie, że Anioł iest posłan. Coż
za Anioł? Nie z onych Cherubinow,
1 Moy. 3. ktorym Bog postawił, ku wschodowi
sadu Eden, z mieczem płomienistym i
błyszczącymi się zewsząd, ku strzeżeniu
drogi do drzewa żywota: ale Anioł
Gabryel. O niewymowna mądrości
Boga naywyższego! W tak zacnym
poselstwie, tegoż własnie Anioła wy-
syła, przez ktorego przed pięć a set
trzydziestą i osmią lat Prorokowi
Danielowi o teyże taiemnicy oznay-
Dan. 9. mił. Tegoż Anioła posłał też był i
przed tym do Zacharyasza Kapłana

Bożego, aby mu zwiastował poczęcie Luk. 1.
Jana Chrzciciela.

Co rozumiecie, z iaką ochotą Anioł
to poselstwo na się przyiął? Widząc
że się sprawa odkupienia naszego za-
cząć, i do skutku przyyść miała? Bo
ieżliż się raduią z nawrocenia grzeszne-
go człowieka: a coż się nie mieli ra-
dować i cieszyć, z pożądanego wszytkich
ludzi odkupienia. A iż tak iest, bądź-
cież tego wdzięczni naymilsi, Aniołom
ś. ktorzy nam radzi służą, i wszytkiego
dobrego życzą, uczciwość przystoyną
na każdym mieyscu wyrządzaycie, ia- Job. 1.
ko sługom Bożym, ktorzy bywaią wy-
słani na posługę naszę.

Od kogoż iednak ten Legat? czyli z III.
nowego świata, zkąd ono przed latmi Od kogo?
do Karła piątego, Legacya przyszła, Ao.1523
niosąc mu w upominku kokosz z szczy-
rego złota ze dwunastą kurcząt, kto- Vide Pa-
rey grzebień był Karbunkułowy, nos alip. Ve-
dyamentowy? z nieba ten Legat po- spergens.
słan, od Monarchy Naywyższego: bo
słyszycie, że od Boga mowię, ktory iest
Panem nad pany, Krolem nad krolmi.
O iakożeś iest piękny w sprawach
twoich, Boże wszechmogący! Lucyper
z piekła wyprawił poselstwo, gdy miał
Adama i potomki iego do upadku przy-
wieść: a ty z nieba wysyłasz, maiąc
żałosny on upadek naprawić, i czło-
wieka upadłego podnieść.

Obaczmyż tu, żeć Pan Bog w o- Observa-
bietnicach swoich iest prawdziwy i sta- tio.
teczny, obiecał był rodzicom naszym
ieszcze w raiu, postać Messyasza, kto- 1 Moy. 3.
ryby starł głowę wężową. Wszystko
lat połczwarta tysiąca niżeli tę obie-
tnicę ziścił, ale iednak tego, co raz
obiecał, nie zapomniał, i dziś to do
skutku przywiodł, gdy Anioła swego
w po-

w poselstwie wyprawił. O iak prawdziwie krzyczy Dawid: Słowo Pańskie iest prawdziwe, a każda sprawa iego iest wierna. A tak gdy się nam zda, że ten miły Pan z obietnicami swemi omieszkiwa, ufaymy mu, pośle on nam ratunek i pociechę z nieba.

Psal. 33, 4.

IV. Dokąd.

Daley słuchaycie, dokąd ten Legat zmierza? do iakiego miasta? abo zamku? Nie do Rzymu, gdzie byli ludzie możni, nie do Aten gdzie uczeni, nie do Jeruzalem, gdzie świętobliwi, nie do Tyru ani Sydonu, gdzie kupcy maiętni byli, ale do miasteczka Galileyskiego, ktore zwano Nazaret. O dziwna sprawo Boża, pominął Pan Bog z tym poselstwem Cesarza Rzymskiego Augusta, także i Heroda Krola, posłał Anioła swego do miasteczka Nazaret.

Nazaret.

Nazaret było miasteczko w Galilei barzo podłe, trzy dni chodu od Jeruzalem, w pokoleniu Zabulon, na pagorku leżące nie daleko gory Tabor. Mieszczanie Nazaretscy byli w wielkiey wzgardzie u innych Żydow, ktorzy nie wiele o nich trzymali. Bo gdy iednego czasu Filip ś. do Natanaela rzekł: Naleźliśmy tego, o ktorym Moyżesz w zakonie i Prorocy pisali, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Ozwał się Natanael, i rzekł: z Nazaret, izali może co dobrego wyniść? A wżdy do tak nieznacznego i podłego miasteczka poselstwo to Pan Bog obrocił. A to nie bez przyczyny, gdyż Bog a przyrodzenie nic darmo nie czynią.

Jan. 1.

Czemu do Nazaret.

1. Przyczyna.

Naprzod chciał Pan Bog wypełnić one słowa Izaiasza Proroka: Wynidzie rozczka ze pnia Isaiego, a latorośłka z korzenia iego wyrośćie. Nazaret bowiem wykłada się, rozczka abo latorośl. Pan Jezus tedy iest prawą latorośłką, ktora w Nazaret poczęciem chwalebnym w żywocie Panieńskim wyniknęła.

Iza. 11, 1.

Drudzy powiedaią, że Nazaret znaczy koronę abo wieniec. I to się pięknie na Pana Jezusa i matkę iego ściąga. Bo iż miał być Koroną wiernych swoich, godziło mu się w Nazaret, to iest, w koronie począć. Panna Marya także miała być koroną panienek ś. Słusznie iey tedy Pan Bog w Nazaret tym poselstwem szuka. 2. Przyczyna.

Trzeci piszą, że Nazyr tak wiele znaczy iako odłączony abo poświęcony. Toć własny Pana Jezusa i matki iego tytuł. On był odłączony od grzesznikow. Matka zaś błogosławiona miedzy niewiastami. 3. Przyczyna. Zyd. 7, 26.

A tak nie dziwuycie sie naymilsi, że się Pan Naywyższy do Nazaretu z tym poselstwem udał, i inne miasta pominął. To raczey uważaycie, że Pan Bog i na podłe a wzgardzone mieysca oko ma łaskawe. A tak ieźli się kto w mieście zacnym urodził, wiedzieć ma, że nie iest lepszym u Pana Boga nad owego, ktory się na wsi rodzi. Jako osob i mieysc bratu u Pana Boga niemasz. Wiara a cnotliwe sprawy, nie mieysce, Bogu nas zalecaią. Observatio.

Słuchayciesz proszę nastatek, co sobie za osobę Pan Bog w Nazaret upatrzył, do ktorey z tym poselstwem posyła? Ewanielista ś. pisze, iż posłał do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef z domu Dawidowego, a imię Panny Marya. O poważne a taiemnic pełne słowa. Czyli to nie taiemnica, że Pan Naywyższy z V. Do kogo. Taiemnice trolałie.

tym poselstwem posyła do Panny? Druga, że posyła do Panny zmowio-
ney za mąż. Trzecia, że do Panny, ktorey było imię Marya?

1. Posłał do Panny. Do Panny posyła, aby się wypeł-
niło proroctwo Izaiasza proroka mo-
Iza. 7, 14. wiącego: Oto Panna pocznie i po-
rodzi Syna. Z Panny bowiem miał
się narodzić Chrystus Pan, tak się
Panu Bogu upodobało, i tak tego
potrzeba było: O czym miedzy inše-
mi Tertullian pisze w te słowa: W
Lib. de carne Christi. Ewę ieszcz Pannę wkradło się było
słowo, przynoszące śmierć: W Pannę
Maryą także miało bydź wprowa-
dzone słowo Boże, przynoszące żywot,
żeby to co przecz tę płeć poszło w zatrace-
nie, przez też było obrocone ku zba-
wieniu.

2. Do Panny poślubioney za mąż. Potym posłał Bog z tym posel-
stwem do Panny poślubioney za mąż.
O tym poślubieniu pisze Niceforus że
Lib. 2. cap. 3. gdy Pannie Maryi były trzy lata ofia-
rowano ią do kościoła Jerozolimskie-
go, gdzie będąc na służbie Bożey iede-
naście lat, dana iest z rąk kapłańskich
Jozefowi, i poślubiona za małżonkę,
przy ktorym cztery miesiące będąc,
Barthol. Scul. in Diar. num. Christi. wzięła to poselstwo Anielskie. Jozef
na ten czas miał do siedmdziesiąt lat.
Zaczym była mu poślubiona, więcey
dla wygody i posługi w starości iego,
zwłaszcza że był człowiek sprawiedli-
wy i boiący się Boga, niżeli dla mał-
żeństwa, ktore mu iuż na ten czas, iako
człeku w leciech zeszłemu, nie służyło.

I tu się wielka mądrość i opa-
Przyczyny trzność Boska ukazuie. Poślubio-
na była za mąż Panna Marya:

1. Aby wcielenie diabłu tayne było. Naprzod, aby dyabłu taiemnica
wcielenia tayna była, a on to małżeń-
stwu a nie panieństwu przypisuiąc, o-
pilnowany był. (Tę przyczynę uważuie
Ignacius, Origenes, Basilius, Am-
brosius, Hieronymus, Damascenus,
Augustinus i inni Doktorowie Ko-
ścielni.)

Potym, żeby też i Panna Marya 2. Aby miała Panna świadka czystości.
miała świadka i stroża czystości i pa-
nieństwa swoiego. Bo Jozef na ten
czas iuż był podeszły w leciech, iako się
dopiero powiedziało.

Naostatek, aby dzieciątko Jezus z 3. Aby miała z dzieciątkiem czasu potrzeby opiekuna.
matką swoią uciekaiąc do Egiptu, mie-
dzy lud obcy i nieznaiomy, iako się to
potym stało, opiekuna i stroża miało,
w tak pilney potrzebie.

O iak mądrze Pan Bog w wszytko
potrafił, i diabłu wcielenie Syna swe-
go zataił, i matce stroża czystości ob-
myślił, i dzieciątku z matką opiekuna
postanowił. Dziwne są i nieogarni-
one rady Boże.

Pannie imię Marya. O sześci 4. Pannie imię Marya. Sześć Maryy w Piśmie.
Maryach w Piśmie ś. czytamy. Pier-
wsza, była Marya siostra Moyzeszowa
i Aaronowa: druga Marya Magda-
lena: trzecia, Marya Jakobowa:
czwarta Marya matka Janowa, kto-
rego zwano Markiem: piąta, Marya
Pani Rzymska, wielka dobrodzieyka
Pawła ś. szosta, Marya z Nazaret, Rzym. 16.
do ktorey Anioł posłan. Owe pięć ma-
ią zalecenie wielkie w Piśmie ś. Lecz
Marya Panna wszytkie nie inaczey ia- Marya co znaczy.
ko słońce gwiazdy przewyższa; bo się
wszytkie imienia tego własności w niey
zamykaią.

Marya znaczy tak wiele, iako o- 1. Oświecona.
świecona. O zaiste oświecona, i ia-
śnie oświecona, i względem familii, i
względem osobliwych darow Bożych,
a naywięcey względem wdzięczne- Jan.
go potomka, ktory iest światłością
prawdzi-

prawdziwą, oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na świat.

2. Nauczycielki ludu. Znaczy też nauczycielkę ludu. O przystoyny a własny tytuł tey nayświętszey Panny: Uczy nas ślicznym wzorem cnot ś, iako się mamy Panu Bogu podobać, i czynić to, co on nam rozkazuie w słowie swoim ś. Jan. 2.

3. Pania. Znaczy też Panią. Y to iey tytuł, dla wielkiego Pana, ktorego nam porodziła, ktory iest Krolem nad krolmi Panem nad pany.

Weselże się tedy Marya, wesel się Panno czysta, wesel się oblubienico Boska, wesel się błogosławiona miedzy niewiastami, do ciebie dziś Bog posłał Anioła swoiego, z pożądaną nowiną o poczęciu i narodzeniu Zbawiciela świata obiecanego. Weselmy się wszyscy, wdzięczni będąc poselstwa tak zacnego

Lecz żeby nam czas nie zszedł, podźmy daley.

II. Część. Okoliczności. Widzieliście Anioła do Panny posłanego, obaczcież znowu, naprzod, weyście iego do niey: powtore, pozdrowienie: potrzecie, zlęknienie Panny: poczwarte, pociechę ktorą iey Anioł dał, a naostatek, zwiastowanie poselstwa.

I. Weyście Anioła do Panny. O weyściu tak pisze Łukasz ś. Y wszedł Anioł do niey. O iak piękne słowa. Wszedł, (prawi,) Anioł do niey. Znać, że iey nie zastał u tańca ani na biesiedzie, ani na przechadzce, ani we drzwiach stoiącą, abo w oknie, iako teraz panny maią w obyczaiu: ale w zamknieniu na pokoiu. Doktorowie dawni rozumieią, że w ten czas Isa. 7. czytaiąc Izaiasza Proroka, miała przed sobą one słowa: Oto Panna pocznie i porodzi Syna. Y rozbieraiąc te słowa: poczęła serdecznie ku Bogu wzdychać, prosząc aby tego Panieńskiego Syna posłać raczył. Ona otym myśli, ali Anioł wszedł do niey. Powiedaią też, że się to onieszporze stało, właśnie o teyże godzinie, kiedy Pan Bog Adama po upadku przed się wezwał, i uczynił obietnicę, o plemieniu niewieścim, ktore głowę wężową zetrzeć miało. Wszytko to piękne myśli, w ktorych nic się niepodobnego nie nayduie.

A tak, uczcie się Panny doma siedzieć. Sprośna rzecz, kiedy z panny powsinoga, ktorey wszędzie pełno. Nauka panieńska. Nacudniey Pannie doma, przy rodzicach, przy powinnych, przy kim statecznym, na zabawce uczciwey, nie na prożnowaniu, z ktorego wszytko złe pochodzi. O iaka uciecha Aniołom na toką pannę patrzyć!

Powiedaią niektorzy, że ten pokoy, Vide Georg. Scherer Serm. de Ann. w ktorym Anioł Pannę Maryą zastał, Aniołowie przez morze aż do Loretu przenieść mieli, gdzie w iednym kościele stoi, i tam się wielka pomoc dzieie, ludziom rozmaicie utrapionym. Lecz słaba to ewanielia, moż iey wierzyć kto chce, ia niewierzę.

Słuchaycie raczey pozdrowienia. II. pozdrowienie. Wszedszy do niey Anioł rzekł iey: Bądź pozdrowiona łaską ucarowana, Pan z tobą Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O dziwne pozdrowienie, na tym świecie przed tym niesłychane. Wszedł Anioł do Panny Maryi, wszakże przed nią nie upadł, ani iey chwały dał, tylko ią z uczciwością pozdrawił. A to nam znowu na przykład, abyśmy Pannę Obfervatio. Maryą w uczciwości mieli, a Boga wzywali, O czym też Epifaniusz Do-

ktor

Contra Colyridian. ktor dawny w te słowa pisze: Niech będzie w uczciwości Panna Marya, Ociec, Syn i Duch S. niech będzie chwalon, Maryi niech nikt nie chwali, nie tylko białeygłowy, ale ani męża, Bogu należy ta taiemnica. Przeto i tu Anioł Pannę Maryą tylko pozdrowił, mowiąc, Bądź pozdrowiona: i zarazem kładzie troiaką przyczynę dla czego ią tak pozdrawia.

Przyczyny pozdrowienia.

1. Że łaską udarowana. Pierwsza, że łaską udarowana. A to iednak nie przez użyczanie iakieykolwiek łaski, ktorey ona w szafunku nie ma: ale że każdy na nię łaskaw, iako na wybrany statek Boży, ktory nam wypuścił na świat Zbawiciela wszytkich ludzi. O iście łaską udarowana.

2. Że Pan z nią. Druga, że Pan iest z nią; bo mowi Anioł, Pan z tobą. O piękne a starożytne słowa. Temiż słowy pozdrowił też i przedtym Anioł Giedeona, gdy młocił pszenicę, i rzekł mu: Pan z tobą. Sedź. 6. I ztąd wziął to Kościoł Chrześciański, ilekroć sługa Boży, u rząd swoy przy ołtarzu odprawuie, obrociwszy się do ludu mowi, Pan z wami: a chor odpowieda, i z Duchem twoim.

3. Z błogosławiona miedzy niewiastami. Trzecia, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. O zaiste błogosławiona. Czytamy wprawdzie, że też i inne białegłowy, błogosławione miedzy niewiastami Pismo ś. zowie: a osobliwie Jaelę Hebora Cyneyczyka małżonkę, także i Judytę wdowę. Sedź. 5. Judyt. 13. Lecz wielką rożność miedzy nimi a nayświętszą Panną. Owe błogosławione były miedzy niewiastami, iż iedna z nich Sysarę, druga Holoferna nieprzyiaciele ludu Boż go zwyciężyły. Pannie Maryi zaś tytuł ten daleko słuszniey należy. Ona bowiem miedzy wszytkimi obrana iest za matkę Synowi Bożemu, względem ktorego przeklęctwo Ewy obrociło się iey w błogosławieństwo; bo i bez grzechu poczęta, i bez boleści porodziła Syna Bożego. Vide Bern. Serm. Sup. Missus est. O iście błogosławiona miedzy niewiastami, i słusznie ią błogosławić maią wszytkie narody.

Objectio. Pytaią tu niektorzy, ieżliż się tego pozdrowienia zażywać godzi? Odpowieda na to Spangenbergiusz Teolog nie pośledni, i mowi, że się godzi. Słowa iego są. Jest to (prawi) Pozdrowienie, ktorym Troyca S. Pannę Maryą za godną uznała pozdrowić. Serm. de Annunc. Dla tego i my nie zbraniaymy się temyż ią słowy pozdrawiać. Sama śpiewa w pieśni swoiey: Weyrzał Panna pokorę służebnice swoiey, oto ztąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Jeżliż się te słowa maią wypełnić, potrzeba iest zaiste, aby byli ludzie, ktorzyby ią chwałami wynosili i zdobili. Elżbieta poczęła u Łukasza w pierwszym mowiąc: Błogosławionaś ty ktoraś uwierzyła. Łuk. 1. Także i niewiasta u Łukasza mowi do Jezusa: Błogosławiony żywot, ktory cię nosił, i piersi ktoryches pożywał. Łuk. 11, 27. Ktoż ią tedy błogosławioną opowiedać będzie? Żydzi, Turcy, Poganie, fałszywi Chrześcianie, pewnie tego nie uczynią: ale wielką zelżywością i bluźnierstwem ią utrapią. Przetoż nasza to powinność będzie, ktorzy się do Ewanieli Chrystusowey ozywamy; dla tego przewrotnie czynią, ktorzy przed zbytnią mądrością i świętobliwością cierpieć nie mogą, aby to pozdrowienie było mowione.

Alia objectio. Ażeby kto nie rzekł: A wszak to nie iest żadna modlitwa, czemuż tedy mą-

bydź mowiona? Prawda iest, mowi tenże Spangenberg uß, że to nie modlitwa, bo nicz w niey nie prosimy, ale pozdrowienie, ktorym Troyca S. Maryą pozdrowić raczyła. Jeżliż się to tedy podobało Troycy S. czemużby się nam toż podobać nie miało?

Pożytki pozdrowienia.

i ukazuie zarazem troiaki pożytek tego pozdrowienia:

1. Pożytek.

Pierwszy, uczemy się ztąd poznawać zbawienie i odkupienie nasze:

2. Pożytek.

drugi, widzimy iak wielką łaskę Pan Bog Pannie Maryi okazać raczył:

3. Pożytek.

trzeci, tak daremnemi Boskimi dobrodzieystwy i uczynkami bywamy zapaleni i przywiedzieni, ku wzywaniu Boga, żeby i nam aby iskierkę Boskiey łaski użyczyć raczył.

Przestroga

Może tedy człowiek z dobrym sumnieniem tego pozdrowienia używać, tylko bez zabobonu i przydatku.

An. 1330 Chytraeus in Onomast. Pag. 525.

Jedni bowiem uczynili z tego pozdrowienia modlitwę, i ustawili dzwonienie poranu i na wieczor, z tym dokładem, żeby każdy usłyszawszy dzwon, trzy Zdrowa Marya mowił, i obiecali takowym odpust wielki. Drudzy wymyślili Rożany wianek Panny Maryi, ktory w sobie zawięzuie pięćdziesiąt Ave Maria, Zdrowas Marya, i pięć pacierzy.

Rosarium B. Mariae Virg. Psalterium.

Aż potym i Psalterz Panny Maryi, ktory ma w sobie połtora sta Ave Maria, i piętnaści Pacierzy: Ktore wymysły że są z superstycyą i bałwochwalstwem pomieszane, słusznie porzucamy.

Lecz o tym dosyć, podźmy daley.

III. Zlęknienie Panny Maryi.

Usłyszawszy Panna Marya to pozdrowienie, i uyrzawszy Anioła zatrwożyła się, myśląc iakieby to było pozdrowienie.

Przyczyny

Dwoiakie były przyczyny tego zatrwożenia.

1. Widzenie Anioła.

Pierwsza, widzenie Anioła. Bo nic pewnieyszego, że się iey Anioł w cielesney podstaci ukazał, ktorego ona uyrzawszy zlękła się.

Lib. 2. in Luc.

Mowi Ambroży ś. Własna (prawi) iest pannom, lękać się, i bać się na wszelkie weyście mężczyzny, i wszelkiey się mowy ich wstydać.

Nauka. Pannom.

Takbyście się i wy Panny miały młodzieńcow lękuć i wstydać, nie igrać sobie z nimi, ani się w kąciech ściskać.

1 Moy. 24.

O Rebece przypomina Moyzesz, że uyrzawszy Jzaaka, wzięła rantuch i przykryła cię. Dziś sia Panny bezpiecznieysze daleko niżeli mężczyzny.

2. pozdrowienie niezwyczayne.

Druga przyczyna była, niezwyczayne pozdrowienie: ktore iednak usłyszawszy nic nie otpowieda, ale sama u siebie myśli, coby to za pozdrowienie było. J to piękna cnota. Milczenie a boiaźń dziwnie Panny zdobi. Swiegorkom nigdy na dobre nie wychodzi. Na zbyt świegotliwa, lekkomyślna, i oworna była Jewa, a też dała się wnet zwieść mężowi: Lecz Marya Panna usłyszawszy pozdrowienie, rozbiera i uważa ie u siebie.

Nauka.

Uczmyż się ztąd i my, pokory i wzgardy samych siebie Frasuie się oto Panna Marya, z wysokiego a chwalebnego pozdrowienia: także i my, gdy nas chwalą i zalecaią, nie wynośmy się, by nam snadź ona chwała do upadku nie była przyczyną.

IV. Pociecha Anielska.

Anioł widząc Pannę przestraszoną cieszy ią i mowi: Nie boy się Marya. Abowiem znalazłaś łaskę u Boga. O piękne i ucieszne słowa. Jakoby chciał rzec Anioł, Nie rozumiey, aby to obłudne i faleszne bydź miało moie pozdrowienie. Masz ty wielką łaskę u Boga, a taką łaskę, iakiey żadna przed

tobą

tobą nie miała, ani mieć będzie; Bo tu będzieß matką Syna Bożego. Obaczciez tu, że się bać i lękać nie potrzeba tym, ktorzy łaskę u Boga maią; bo (Rzym. 8.) iezli Bog za nami, ktoż będzie przeciwko nam? A tak starayms się i my o łaskę Bożą, żebyśmy ią znaleść mogli, a zatym żadna nas trwoga, żaden strach nie przestraßy.

V. Zwiastowanie Poselstwa.

Naostatek iuż Anioł poselstwo samo Pannie Maryi zwiastuie. i mowi: Oto poczniesz w żywocie, i porodziß Syna, i nazowieß imię iego Jezus. W tych słowiech trzy rzeczy Anioł Pannie Maryi przekłada. (Propozycya troiaka.) Jedne o poczęciu, drugą o porodzeniu, trzecią o imieniu Messyaßa obiecanego.

1. O poczeciu.

O pierwßey mowi Anioł, oto poczniesz w żywocie. O przedziwne poczęcie. I ktoż to kiedy widział? abo kto słyßał, żeby Panna bez męża poczęć miała? Poczęć mowię, nie w myśli, abo w podobieństwie, ale w żywocie, czego tu Anioł pilnością dołożył? (Przyp. 30.) Trzy rzeczy, mowi Salomon, są mi skryte, a czwarteym zgoła nie świadom: Droga orła na powietrzu, ślad węzowy po skale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża do dziewczki. Jezliż to skryte rzeczy, o iak daleko skrytße iest poczęcie twoie Marya matko Boża! Nie darmo wykrzykuie Augustyn ś. (Serm. de sanctis.) Uważam poczęcie twoie, Panno Marya, a lękam się!

2. O porodzeniu.

O porodzeniu mowi Anioł: i porodziß Syna. Ozywa się na te słowa Orygienes, i mowi: (In divers. Hom.) Ktoż takowe rzeczy słyßał, i kto to mogł pomyślić? aby matka panną była, i nie dotkniona porodziła? ktoraby i panną została, i porodziła. Jest się zaiste czemu dziwować, a wßakże żadney tu niepodobności niemaß. Bo ieżliż łaska Aaronowa zakwitła, i puśc ła z siebie (4. Reg. 17.) listki, i kwiatki, i zrodziła doyrzałe migdały, łaską tylko a nie drzewem będąc. Coż to tedy za niepodobieństwo, że też i Panna poczęwßy, Syna porodziła? Tymci kiedyś zatykał usta Zydom Augustyn ś. mowiąc: Niechay mi powie Zyd niewierny, iako sucha łaska zakwitła, i owoc z siebie wydała: tedy mu ia też powiem, iako Panna Marya poczęła i porodziła. Lecz iako Zyd kwiatkow i owocow łaski, tak też ani ia poczęcia i porodzenia nie mogę wysłowić Panny.

3. O imieniu.

Imienia też słuchaycie: i nazowieß imię iego Jezus. O imię wdzięczne, imię ucießne! O imię nad wßelkie imię, imię na ktore się kłania wßelkie (Fil. 2.) kolano, i niebieskie i poziemne! Ktoż słodkość imienia tego wysłowi? Słuchaycie Anioła ktory to imię wykłada- (Matt. 1, 21.) iąc: mowi do Jozefa: Nazowieß imię iego Jezus, abowiem on wybawi lud swoy od grzechow ich. Jezus tedy tak wiele znaczy iako Zbawiciel, ktory od grzechow, nie srebrem, nie złotem, ale krwią swą przenaydroższą wybawia.

Otoż maß dußo wierna poselstwa Anielskiego ucießne propozycye, na ktore czekay wesołey Panny nayświętßey odpowiedzi. A nie gorß się tym, iż rzeczy tak zacne, przez posła iednego Pan Bog odprawuie. Jego to obyczay: Anioł iedyny do iedyney od Boga iedynego postan iest.

Przełożywßy te Propozycye Anioł Pannie Maryi, czyni opisanie naprzod persony, potym krolestwa Chrystusa obiecanego.

(Deskrypcya dwoiaka.) O Personie mowi: Ten będzie

 wielki,

1. Persony. wielki, i Synem Naywyższego będzie nazwany. Temi słowy daie znać, że on ś. a błogosławiony owoc ley ś. żywota, miał bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. A tak prawym Emanuelem, to iest, Bogiem i człowiekiem prawdziwym w iedney personie. Co też zeznawa
1. Tym. 3. Apostoł gdy mowi, Bog stał się widomym w ciele. Zaczym Panna Marya słusznie się zowie rodzicielką Bożą, gdyż porodziła takowego Syna, ktory nie tylko był prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.
Lib. 2. Hist. Trip. c. 4. Co więc mamy pamiętać przeciwko Nestoryuszowi ktory Panny Maryi nie dał zwać rodzicielką Bożą. Ktory błąd na Synodzie Efezkim od Cyrylla Alexandryyskiego i innych Doktorow iest zbyty.

2. Krolestwa. O krolestwie mowi: J da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Nie rozumie tu Anioł ziem-
Joan. 18. skiego krolestwa: gdyż sam Pan Jezus przed Piłatem zeznał, krolestwo moie nie iest z tego świata: ale mowi o Duchownym a wiecznym krolestwie iego. O ktorym mowi też i Prorok
Dan. 7, 14. Daniel w te słowa: Podał mu Bog moc i cześć i krolestwo, tak iż wszyscy narodowie, pokolenia i ludzie rożnych ięzykow, służyć mu będą. Panowanie iego iest panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będzie, a krolestwo iego skażone nie będzie.

Znayże tedy Chrześcianinie wierny, Personę i krolestwo Zbawiciela swego, a znaiąc rozmiłuy się go iako dobrodzieia, a boy się go iako Pana i Krola.

Widzę że teśknicie; bo czas iuż schodzi. Przeto do trzeciey, a ostatniey cząstki przystępuię: ktorą krotko odprawię.

Usłyszawszy Panna poselstwo Anielskie rozmawia z Aniołem, w ktorey rozmowie ona pyta, a Anioł iey odpowieda. III. Część.

Panna mowi, Jakoż to będzie, gdyż ia męża nie znam? skromne a wstydliwe pytanie. A wszakże nie przeto pyta, żeby nie miała Aniołowi wierzyć, abo żeby wątpiła o tey sprawie ś. ale iako Ambroży ś. mowi: Nie wątpiła o uczynku, ale się pytała o sposobie iakoby to bydź mogło, że ona miała począć bez męża, iakoż iście dziwna to taiemnica. Zaczym i Chryzostom mowi: Wiem że się słowo stało ciałem, ale iakoby się stało nie wiem. Dziwuieszże się, że ia nie wiem? wszelkie stworzenie nie wie. I. Pytanie Panny. Lib. Sup. Luc.

Słuchaymyż co Anioł Pannie odpowieda? Duch S. zstąpi na cię, a moc Naywyższego zacieni cię. W tych słowiech ukazuie Anioł przyczynę skutkuiącą wcielenia Pańskiego, ktora iest całe Bostwo. Naywyższym iest Bog Oćiec. Moc Naywyższego iest Syn iego iednorodzony. Duch S. iest osoba od Oyca i od Syna pochodząca. Ten formował naturę i ciało człowiecze, z ciała i ze krwie Panny Maryi wzięte. Pięknie o tym pisze Cypryan ś. w te słowa: Ktoraż (prawi) iest moc Naywyższego, iedno i sam Chrystus, ktory iest Bożą mocą i Bożą mądrością. A czyiaż to iest moc? Powieda Naywyższego. Jest tu tedy Naywyższy, iest moc Naywyższego, iest Duch S. II. Anioł odpowieda. In expos. Symb.

Daley mowi Anioł: Przetoż i to, 2.

co

Odpowiedź Anielska Taiemnice 2.

co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym. Dwie taiemnice Anioł w tych słowiech ukazuie. 1. Jedna, że się Pan Jezus, bez wszelakiego grzechu począł i narodził. Przetoż go zowie świętym. Inni zaś ludzie że się w grzechu poczynaią i rodzą, przetoż są syny gniewu i przeklęctwa: Tę rożność upatrzywszy Beda mowi: (In 2. L. v) Sam Chrystus nie iest zmazany, gdy się narodził z Panny; bo nie z męskiego plemienia się począł, ale z Ducha S, ani z rozkoszy ciała, ale z panieńskiego żywota się urodził.

2. Błąd dwoiaki.

Druga, gdy mowi, z ciebie się narodzi, zbiła błąd dwoiaki, Pierwszy (1. Manicheuszow.) Manicheuszow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie miał prawdziwego ciała, ale tylko postać ciała człowieczego. Lecz ieżliż się z Panny narodził, tedyć z niey prawdziwe ciało człowiecze na się przyiął. Drugi (2. Walentynianow.) Walentynianow, ktorzy udawali, że miał ciało z nieba. A tu Anioł mowi: z ciebie się narodzi, daiąc znać, że ciało iego było prawdziwe ciało człowiecze.

III. Utwierdzenie Panny dwoiakie.

Pokazawszy to Anioł Pannie Maryi, utwierdza ią w wierze dwoiakim argumentem.

1. Z przykładu Elżbiety.

Pierwszy bierze z przykładu Elżbiety, mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, i ta poczęła w starości swey: a iuż to miesiąc szosty oney, ktorą nazywano niepłodną Elżbieta nie tylko niepłodna, ale też w leciech podeszła była: A przecię w starości swey poczęła Syna Jana Chrzciciela. Jeżeli tedy Pan Bog niepłodną niewiastę uczynił plodną: niemasz się, chce Anioł rzec, Panno o tym pytać, iako się i z tobą dziać będzie. Otoli i ty pczniesz w żywocie, i porodzisz Syna.

Drugi dowod bierze z wszechmocności Bożey, mowiąc: U Boga nie będzie żadne słowo niemożne. 2. Z wszechmocności Bożey. Temi słowy uczy nas Anioł, na co patrzyć, i czym wiarę swą utwierdzać mamy, w tych rzeczach, ktorych rozumem ogarnąć nie możemy, to iest wszech- 1 Moy. 8.
mocnością Bożą Nie mow nikt: ia- Psal. 115.
ko się to stanie? Wszechmocność Bo- Jerem. 32.
ża we wszytko potrafić może. Izali Zach. 8.
iest co trudno Panu? izali on nie czyni Lib. de civ. Dei.
czego chce? izali nie iest Bogiem wszel 21. c. 5.
kiego ciała? izali iest co niepodobnego przed oczyma iego? Nie od rzeczy mowi Augustyn: Boga ani niepotężnym, ani kłamaiącym wierzyć nie możemy.

Słuchayćież iuż co Panna mowi? IV. Powolność Panny.
Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. O głęboka pokoro! Matką Bożą iest obrana i nazwana, a sługą się zowie. O iaki przykład pokory, w tak wielkiey czci i chwale, służebnicą się nazwać. O iakośmy dziś dalecy od tey cnoty ś. Widzimy takich niemało miedzy sobą, ktorzy skoro się z małych wielkimi, z niskich wysokimi, a z ubogich bogatemi stali, to się wnet wynoszą i nadymaią i pierwszey podłości swoiey zapomniawszy, rodu się też swego wstydaią, i rodzicow się swych ubogich zapieraią. O nie tak Marya Panna: ale i po wywyższeniu za sługę się ma, i mowi, otem ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twoiego.

W ten czas słowo ono wieczne, Pan Jezus, Syn Boży, według słowa Anielskiego, począł się w iey czystym a ś. żywocie. Przeto iuż Anioł usłyszawszy te słowa, zaraz od niey od-

odszedł, i sprawiwszy poselstwo, wrocił się do Boga.

Zamknienie. Co my dziś słysząc, bądźmy wdzięczni tak wielkiey dobroci i miłości Pana Naywyższego, naśladuiąc wiary, pokory, wstydliwości i innych cnot tey nayświętszey Panny.

A ty o Panieński Synu, Boże wszechmogący, z Oyca przed wieki, z Panny pod czasem urodzony, przez chwalebne poczęcie i narodzenie twoie, racz się nad nami zmiłować, a day nam w tobie się zawsze weselić, i wdzięcznymi bydź tak pocieszne go zwiastowania, z ktorego idzie wszelkie zbawienie i odkupienie nasze. Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na Srzodopoście kazanie o spowiedzi,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 8, 1-11.

A Jezus poszedł na gorę oliwną. Potym zaś raniuczko przyszedł do kościoła; a lud wszytek zszedł się do niego; i siadszy, uczył ie. I przywiedli do niego nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie niewiastę, na cudzołostwie zastaną, a postawiwszy ią w pośrzodku, rzekli mu: Nauczycielu, tę niewiastę zastano na samym uczynku cudzołostwa. A w Zakonie nam Moyżesz przykazał takie kamionować; a ty co mowisz? A to mowili kusząc go aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwszy się na doł, pisał palcem na ziemi. A gdy się go nie przestali pytać, podniozszy się, rzekł do nich: kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwszy kamieniem rzuci. A zasię schyliwszy się na doł, pisał na ziemi. Co gdy oni usłyszeli, będąc od sumnienia przekonani, ieden za drugim wychodzili, począwszy od starszych aż do ostatecznych; iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrzodku stoiąca. A podniozszy się Jezus, i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł iey: niewiasto, gdzież są oni, co na cię skarżyli? żaden cię nie potępił? A ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ciebie potępiam. Idźże, a iuż więcey nie grzesz.

Zwyczay dawny Chrześcianie naymilsi, że o tym czasie co żywo do spowiedzi bieży: tylko nie rownym umysłem. Jedni czynią to szczyrym sercem, słuchaią nabożnie i pilnie passyi, i ztąd poznawaią, że grzechami swemi, wielce do tego pomogli, a tak szukaią wczas pociechy w naydroższych kroplach krwie Pańskiey, ktoremi przy absolucyi pokropieni, a w używaniu wieczerzy Pańskiey napoieni bywaią. Drudzy zaś z zwyczaiu to tylko czynią, nie Bogu ale ludziom k woli, żeby ich miano za nabożne ludzie. A toć są hypokrytowie, ktorych obłudy i złości spowiedź a wieczerza Pańska pokoną bydź musi. Ci strofowania są godni, aby miasto żywota, śmierci nie przyięli, i nie stali się winnymi ciała i krwie Pańskiey.

A tak umyśliłem dziś o spowiedzi i rozgrzeszeniu mowić: do czego mi przeczytana hystorya pobudkę osobliwą daie. Zaczym ia zdawna o tym czasie w Kościele Bożym czytaią aby nikt nigodnie do spowiedzi nie przychodził. Ma w sobie trzy części.

Pierwsza iest, o oskarżeniu niewiasty cudzołożney.

Druga o spowiedzi iey.

Trzecia, o rozgrzeszeniu.

Przygotuycież serca i uszy swoie, ku słuchaniu tych trzech cząstek.

Nayślodszy Pan Jezus, niech nam z obu stron użyczy darow i łaski Ducha S. Amen.

Oskarżenie tey niewiasty cudzołożney, we trzech okolicznościach Jan 8. zawiera. Naprzod, ukazuie kto ią oskarżył? potym iako? a naostatek, co na to Pan Jezus mowił?

Okoliczności.

I. Ktoż te niewiastę oskarża? Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie. O Hypokrytowie! Zawsze się oni mieli za sprawiedliwe, co z pilnością w nich notuie Łukasz ś mowiąc: Ufali sami w sobie, a inszych za nic nie mieli. Niebyło w nich żadnego uznania grzechu. Ciężkiż to grzech. O czym mie dzy inszemi Bernhardus pisze w te słowa: Ufać samemu sobie, nie iest wiary, ale niedowiarstwa, nie iest ufności, ale nieufności. Zawsze się tego ludzie pobożni strzegli.

I. Kto oskarża?

Łuk. 18, 9.

Serm 5 in Vigil. nativit.

Dawid był mąż według serca Bożego, a przecię mowi: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; boć przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden żywiący. Paweł był wybranym statkiem Bożym, a przecię mowi, nie iestem godzien, abym był zwan Apostołem. Bernhardus wiodł żywot ostry, a przecię mowił: Żyłem iako stracony człowiek.

Psal. 143.

1 Kor. 15.

A tak kiedy do spowiedzi idziecie, nie spuszczaycie się na swe własne uczynki, abo zasługi; bo mowi Pan Jezus: Gdy uczynicie wszytko, co wam rozkazano, mowcie: sługami nieużytecznymi iesteśmy. Łuk. 17.

Skargi samy słuchaycie: Rzekli do Pana: Tę niewiastę zastano na samym uczynku cudzołostwa: a w zakonie nam Moyzesz przykazał, takie kamionować: a ty co mowisz? A to mowili, kusząc go aby go oskarżyć mogli. Obocześ tu fałszywe serce i umysł Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie przeciw Panu Jezusowi. Przyszli do niego na zdradzie, iako zawsze byli zwykli, tak i tu. Nie żeby się czego nauczyli, ale żeby Pana podchwycili. O opętana obłudo, o złośliwa nieszczęśności! Pytaią się, i zaraz z Moyzesza dekret przynoszą. Ach trzebaż się takowych ludzi strzedz; bo nie dobrego nie szukaią, iedno zdrady.

II. Iakowe

A wszakże widzimy tu, iako zdawna cudzołostwo karano. Moyzesz rozkazał cudzołożniki kamionować. Poganie nie przepuszczali im też. Solon Mędrzec, uznał za rzecz słuszną, gdyby kogo na cudzołostwie zostano, aby go zaraz nie żywiono. Selevkus dał takie na nich prawo, aby im oczy wykłoto. Hyppomanes Książę Ateńskie, corkę swoię na cudzołostwie zastawszy; z koniem w iedney stayni zawarł, i obiema ieść nie dał. Koń z głodu począł dziewkę gryść, i tak ią umorzył.

Karania cudzołożnych ludzi

Solon.

Selevcus.

Hyppomanes.

O zaiste ieśliż się Poganie cudzołostwem tak brzydzili, i tak te srodze karali, czemuż się dziś dla miłego Boga,

ga, grzechu tego sprośnego nie wy- strzegacie? Baczcie się, by nie przyszedł czas, że sumnienie wasze ocknie. Wierzcież mi, karania doczesnego i wiecznego nie uydziecie. Pisze Ambrozy ś, że żaden grzech do cudzołostwa przyrownany bydź nie może.

Lib. de Abraham

Ach coście sobie lepszego upodobali? gdźież iest rozum wasz? gdźie baczenie wasze? Cudzołożąc Boskie i ludzkie prawa przestępuiecie. Boga i ludźie na się obrażacie. O niebaczni ludźie! czyliście zopomnieli, gdźieście ślub brali? co za świadkowie przy tym byli? W kościele to było przed oblicznością Bożą, gdźie ksiądz iako sługa Boży, Aniołowie i ludźie wierni iako świadkowie stali.

A tak boyćie się Boga i karania iego, przestańcie tak sprośnego plugastwa. Boga nie zasmucayćie i Aniołow iego. Trzymayćie wiarę, ktorąśćie sobie przy ślubie przysięgli, karania Bożego na się nie pobudzayćie

III. Przed kim?

Poyrzyyćież na Pana Jezusa co ten czyni? Widząc że żadna strona nie iest czysta, przetoż za żadną nie pomaga, ale obiedwie do spowiedźi i pokuty przywieść usiłuie, tym porządkiem.

Postępek Pański,

1. Pisze palcem na źiemi.

Naprzod chylił się, i pisał palcem na źiemi, iakoby chćiał rzecz: Jamći iest, ktorym na kamienney tablicy, palcem Bożym pisał, nie będźiesz cudzołożył.

2. Powieda zdanie swe.

Potym gdy tego nie postrzegli, ale owszem nalegali, żeby im odpowiedźiał, powiedźiał im zdanie swoie, mowiąc: Kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwszy kamieniem rzući. Twarde to słowa.

A na koniec, widząc że milczeli, schyliwszy się, znowu pisał na źiemi. Coby w ten czas pisał Pan Jezus, nie wyrażili Ewanielistowie, przeto też rożne są o tym Doktorow Kościelnych rozumienia. Jedni rozumieią, że pisał one słowa: Obłudniku, wyrzuć pierwey bałkę, ktora iest w oku twoim, a potym przeyrzawszy, wyrzućisz paźdźierko ktore iest w oku brata twoiego. Tego zdania iest Ambrozy ś.

Znowu pisze.

Luk. 6, 42.

Lib. 9. Ep. 67.

Drudzy rozumieią że Boską mocą swoią uczynił figurę szeroką, w ktorey każdy mogł widźieć swoie własne, a nie cudze grzechy Tak rozumie Pirra.

Niektorzy zaś powiedaią, że pisał: źiemia źiemię oskarża, to iest, ieden grzesznik drugiego.

Augustyn ś. rozumie że pisał z zakon i Ewanielią, a to, gdy tak te słowa wykłada mowiąc: Coż (prawi) znaczy proch? serce człowiecze. Coż iest palec? Duch S. Co pismo? Zakon i Ewanielia.

Tract. Sup. Joh.

Na to pismo pomnieć maią wszyscy bogoboyni konfitentowie, a pierwey niżeli do spowiedźi idą, sumnienia swego doświadczyć, i statecznie w sprawy swoie weyrzeć; bo nie ma żaden do spowiedźi iść, ażby się pierwey dobrze sprobował.

Proba przed spowiedźią.

1. Z dźieśieciorga przykazania.

A tak gdy się do spowiedźi bierzesz, weźże naprzod przed się dźieśięćioro przykazanie Boże: tam iak we zwierćiedle obaczysz grzechy twoie; bo z zakonu pochodźi grzechow uznanie.

2. Z Kreda.

Potym wźiąwszy przed się wyznanie wiary Chrześćiańskiey, przypomni sobie łaskę i miłośierdźie Boga Oyca niebieskiego ktory ćię stworzył: zasługę Syna iego, ktory ćię odkupił: społeczność Ducha S. ktory ćię poświęćił.

Po-

3. Z pacierza. Pokrzecie, weź przed się pacierz, a woła do Oyca niebieskiego, odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom. To prywatna i domowa spowiedź, ktorey nas Pan Jezus nauczył.

4. Z Sakramentow. Poczwarte, rozpomni sobie, ieżliś czego przeciw ślubowi na chrzcie uczynionemu nie wykroczył Abo ieżliś Sakramentu nayświętszego, ktoryś przedtym przyymował, grzechem iakim nie obeliżył

5. Szukay Absolucyi. Jan. 20. Poprzęte, z pokorą absolucył i rozgrzeszenia szukay, przy ktorey cię Bog przez sługę swego od grzechow twoich rozgrzesza i odpuszczenie ich oznaymuie: Wedle onych słow Pańskich: Ktorymkolwiek grzechy odpuścicie, będą im odpuszczone.

6. Odnow sie Naostatek przeczytay sobie tablicę domową, i wedle niey się sprawuy, pracuiąc usilnie w uczynkach dobrych, według możności twoiey. Trzeba bowiem nadgrodzić to, czymeś grzeszył, posłuszeństwem nowym. Ale iuż otym dosyć:

II. Część. Przysłuchaycie się proszę, spowiedzi tey niewiasty grzeszney. Faryzeuszowie z nauczonymi w Piśmie, prowadzili się ieden za drugim z kościoła, że tylko sam Pan Jezus został, a niewiasta w pośrzodku.

O przedziwny postępku tey nędzney niewiasty! Właśnie iakoby się też spowiedała grzechow swoich, myśląc w sercu swoim: Ach cożem ia uczyniła? gdzież iest uczciwe? gdzie iest czystość? gdzie cnota moia? Ach gdzieżem podziała wstyd i sumnienie? o grzechu, grzechu, toś mię zasmucił? O sumnienie, sumnienie, to mię trapisz? o gniewie Boży, gniewie Boży, coś ty strasżny? o ogniu piekielny, co ugarasz? o przeklęta godzino, ktoreym się grzechu tego dopuściła! poyrzeli na niebo, nie spodziewam się pociechy; Bo tam mieszka Bog, ktory się wszelką nieczystością brzydzi: wspomineli na zakon, ten mię iuż potępił i osądził na ukamienowanie: obeyrzeli się na sąsiady, ci się mną iako cudzołożnicą sprosną brzydzą: O przeklęty grzechy toś mię zawiodł! Ach niestetyż mnie, iużci mi i żywot mie, żądzien o straszna śmierci, iakoż się ia z tobą spodkać mam? o Boże, o Boże, o Boże, zmiłuy się nade mną! o domu Boży, nie godnam, że tu stoię! o Jezu Nazareński, ty się nade mną zmiłuy, ty mię retuy, rozgrzesz!

Wierzę, że nie inakße były myśli, tey niewiasty grzeszney, ktora acz nie usty, ale sercem wyznawała grzechy swoie. A też inakszey spowiedzi nie potrzebował ten, ktory zna serca i myśli ludzkie.

Uczcież się tu tedy znać przymioty dobrey spowiedzi. Spowiedź ma bydź naprzod serdeczna; bo Pan Bog nie patrzy na postawę powierzchną, ale na serce z ktorego sądzi wszelkie sprawy i postępki ludzkie. O iak siła ludzi, ktorzy powierzchną postawkę przy spowiedzi stroią, a wewnątrz nie maią skruchy za pieniądz, o przykłady nie trudno. Siła łzy widamy krokodylowych. Nauka o spowiedzi. Rekwizyta spowiedzi. 1. Ma bydź Serdeczna

2. Pobożna i bogoboyna Druga, ma też spowiedź bydź pobożna i bogoboyna. Bo w ten czas, kiedy do spowiedzi idziesz, nie z spowiednikiem tylko, ale i z Bogiem samym sprawę masz. Przed sługą Bożym grzechy powiedasz, a Bog, ktory cię rozgrzesza, ucha nadstawia, i wszy-

ko słyszy. Boście na to pamiętali z więtszą byście snadź boiaźnią Bożą do spowiedzi przychodzili.

3. Prawdziwa. Trzecia, ma też spowiedź bydź prawdziwa. Potrzeba przed spowiednikiem szczyrze powiedzieć, czym sumnienie iest obciążone, zwłaszcza co się tknie grzechow głownych i śmiertelnych. To rozumie Luterus w Katechyzmie, gdy nie tylko w pospolitości, ale też w osobności grzechow się spowiedać uczy. O iak wielkie w tey mierze niebaczenie wasze! Przychodzicie niektorzy do spowiedzi, a więcey cudzę, niżeli swoie własne grzechy powiedacie. Mąż na żonę, żona na męża skarży. Sąsiad na sąsiada. Swoie ty grzechy, nie cudze wyznaway. A nie tay nic przed Panem Bogiem twoim, i przed sługą iego.

4. Pokorna. Psal. 51. Historia de Christiano Rege Daniæ. Czwarta ma bydź spowiedź pokorna; ofiary bowiem Boże są Duch skruszony, serca uniżonego i pokornego Pan Bog nie wzgardza. Przeto czytamy o Chrystyanie Trzecim, Krolu Duńskim, że przyszedszy do spowiednika, ktory go naypierwszy raz miał spowiedzi słuchać, spowiedał się. Po spowiedzi rzecze do niego spowiednik: Miłościwy Naiaśnieyszy Krolu. Krol słysząc to, przerwał mu rzecz, mowiąc, ach nie mowcie tak, ia tu teraz klęczę nie iako Krol, ale iako ubogi grzeszny człowiek; a wy tu siedzicie, iako sługa Boży na mieyscu iego: potrzeba tedy abym się uniżał. O Krolewska pokoro, o wielkie uniżenie. Tegoć i nam przy spowiedzi potrzeba.

5. Żałosna. Matt. 26. Piąta, ma też bydź żałosna, z płaczem i z żalem za grzechy złączona. O iak gorzko płakał P. otr. Marya Magdalena tak wiele łez wylewa, że i nogi Panu umyła. Usta iey wprawdzie milczą, ale serce tym potężniey mowi. Przeto i ty z boleścią serca i obfitym źrzodłem łez gorących do spowiedzi przystępuy.

A żebyś się na nie tym snadniey sposobił, rozmyślaway z pilnością, co Pan i Zbawiciel twoy dla grzechow twoich w ogroycu, w domu Kaifaszowym, na ratuszu, na krzyżu cierpiał, a wnet się rozrzewnisz, i wyleiesz natychmiast źrzodło łez obfite.

A iż tak iest, starayże się o to człowiecze wierny, aby spowiedź twoia była serdeczna, bogoboyna, prawdziwa, pokorna, żałosna, a oglądasz koniec wesoły, i pewnie otrzymasz odpuszczenie grzechow twoich.

Postąpmyż do ostatniey cząstki.

III. Część. Słyszeliście spowiedź tey grzeszney niewiasty, słuchayciesz też i rozgrzeszenia, i co iey po nim Pan Jezus za instrukcyą dał?

I. Rozgrzeszenie. O rozgrzeszeniu tak pisze Jan ś. Podniozszy się Jezus nie widząc żadnego oprocz niewiasty, rzekł iey, niewiasto, gdzież są oni co na cię skarżyli? żaden że cię nie potępił? a ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ciebie potępiam. O ucieszne a wdzięczne słowa! o słowa słodkie, słuchaycie prosze grzesznicy, słuchaycie! O iak wesołą a ucieszną absolucyą Pan Jezus tey grzeszney niewieście daie? Ani Ja ciebie potępiam. Jakoby chciał rzec: poniewasz żałuiesz za grzech twoy, niechże będzie odpuszczony: pokuta i skrucha twoia niech ci nie będzie ku potępieniu, ale ku zbawieniu. Ach coż człowiekowi grzechami obciążonemu pocieszniejszego bydź może, iako wiedzieć, że mu grze-

grzechy bywaią odpuszczone? Szczę-
Psal. 32. śliwy, mowi Dawid, ktoremu iest
odpuszczone przystępstwo, a ktorego
grzech iest zakryty. Błogosławiony
człowiek, ktoremu Pan nie poczyta
złości. Czegoż się innego i dziś spo-
dziewać maią wszyscy, ktorzy szczyrym
a pokutuiącym sercem do spowiedzi
idą, i łakną a pragną miłosierdzia
Bożego, i oney sprawiedliwości, kto-
ra okrywa grzechy nasze przed obli-
cznością Pana naywyższego?

Objectio. A żebyś nie rzekł: kiedyby to Pan
Jezus osobą swą siedział i rozgrze-
szał, rychlebym temu wierzył, ale
nie widzę iedno prostego człowieka?
Odpowiedam, Kiedy cię sługa Boży
rozgrzesza, tak to wiele waży, iakoby
cię sam Pan Jezus usty swemi rozgrze-
szał; bo iest nie tylko sługą, ale też Le-
gatem i Postem Pana Jezusowym,
iest Plenipotentem i umocowanym od
niego. Bo powiedział Pan Jezus?
Matt. 10. Kto was słucha mnie słucha. A na
Matt. 8. drugim mieyscu: Cokolwiek zwiążecie
na ziemi, będzie związano i na niebie,
a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, bę-
dzie rozwiązano i w niebie. I ieszcze
na trzecim mieyscu: Jako mię posłał
Jan. 20. Ociec, tak i ia posyłam was: ktorym-
kolwiek odpuscicie grzechy, będą im
odpuszczone, a ktorym zatrzymacie,
będą zatrzymane. Co wiedząc, Pa-
In Col- weł ś. mowi: W imię Chrystusowe
loq. fol. iesteśmy posły, i Bog was upomina
207. przez nas. Przeto i Luterus mowi:
Ja pokim żyw, spowiedzi nie opuszczę;
bo tam absolwuie i rozgrzesza mię, nie
człowiek, ale Bog sam.

Przestroga Boże odpuść tym, ktorzy tę pocie-
chę ludziom kradną, a moc i władzą
takową sługom Bożym odeymuią, po-
wiedaiąc, że słudzy Boży nie maią
mocy rozgrzeszania, iedno Bog sam.
A tego nie baczą, że słudzy Chrystu-
sowi, iako diabły w imię Chrystuso-
we, wyganiali, tak też w tymże imieniu
grzechy odpuszczali, chociaż w tym
rożność, że Chrystus odpuszcza grze-
chy iako Pan mocą i władzą swą wła-
sną, a my zaś iako słudzy mocą Pań-
ską, od Pana sobie udzieloną. Ale tak
prawdziwie i skutecznie, iako i Pan
sam grzechy odpuszczamy.

Ach dla Boga naymilsi Chrześcia-
nie, nie dayciež sobie tey pociechy wy-
dzierać. Wielkie są przywileie abso-
lucyi ś. Rozgrzeszony człowiek wolny Przywileie
ma przystęp do Boga; bo acz to pra- absolucyi.
wda, że Bog grzesznikow nie wysłu-
chywa ale nie rozgrzeszonych, ktorzy
pokutować nie chcą. Rozgrzeszony
krzyż cierpliwie znosi, bo wie, że mu
służy ku dobremu, a iż go Pan Bog
z miłości karze i nawiedza, aby znowu
nie grzeszył. Rozgrzeszony w poku-
sach nie rozpacza, ale owszem mowi: Verba B.
Jestem rozgrzeszony, czego się mam Lutheri.
lękać? Rozgrzeszony wesoło umiera,
i z śmierci do żywota przychodzi; bo
to pewna, że żywot wieczny nic inne-
go nie będzie, iedno zebranie nawro-
conych i rozgrzeszonych ludzi.

Słuchayciež naostatek Pan Je- II.
zus tey grzeszney niewieście po roz- Instrukcya
grzeszeniu za instrukcyą daie? mowi po rozgrze-
iey, idźże, a iuż więcey nie grzesz. Mi- szeniu.
łosierney a dobrotliwy Pan Bog, od-
puszcza ludziom grzechy, z szczyrey ła-
ski miłosierdzia swoiego: Ale ku te-
mu końcowi, aby nie grzeszyli. O iak
was siła, ktorzy po rozgrzeszeniu zno-
wu się do pierwszych i większych grze-
chow wracacie! Ach takaż to pokuta?

coż o was rozumieć mamy? Słuchaycie dekretu Apostolskiego: Pies 2 Piotr. 2. 22.
wrocił się do zwracania swego, a świnia umyta do wolania się w błocie.

Zamknienie. A iż tak iest w Panu naymilsi, więc uznawszy grzechy, wiernie się ich a szczyrze spowiedaycie rozgrzeszenie z bojaźnią i ze drzeniem przyymuycie, przyiąwszy więcey nie grzeszcie, wołaiąc z Dawidem: Serce czyste stworz Psal. 51, 12. we mnie o Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich!

A ty, o wszechmogący a miłosierny Panie, ktoryś dla grzesznych a upadłych ludzi na świat przyszedł, day nam szczyre uznanie grzechu i wierne pokutowanie i prawdziwe żywota odnowienie, a po śmierci wieczne z tobą z Oycem i z Duchem S. w krolestwie niebieskim obcowanie, Amen.

Na pierwszy dzień Wielkonocny kazanie

Iutrzenne, Lekcya z Psalmu 16, 10. 11.

Nie zostawisz Panie duszę moiey w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia. Oznaymisz mi drogę żywota; obfitość wesela iest przed obliczem twoim, rozkoszy po prawicy twoiey aż na wieki.

Zwoiowawszy piekło Pan Iezus Chrześcianie mili, szczęśliwie dziś i z korzyścią wielką z grobu wychodzi. Nie mogł go zatrzymać w śmierci grob kamieniem przywalony i zapieczętowany, nie mogli żołnierze Zydowscy, ktorzy grobu strzegli Wodz żywota umarszy, żywiąc krolule. O tym iego chwalebnym zwycięstwie i zmartwychwstaniu mowi Dawid w słowiech przeczytanych. Zydowie wprawdzie i ich Rabinowie, te słowa o Dawidzie tylko rozumieią, i powiedaią, że tu o swoim własnym, a nie o Chrystusowym zmartwychwstaniu mowi. Lecz to ich mniemanie, iako fałszywe zbiia i refutuię Piotr ś. w Dzieiach Apostolskich mowiąc, że Dawid umarł i pogrzebion iest, i uznał skażenie. A tak nie o swoim ale o Chrystusowym zmartwychwstaniu prorokuie, ktorego Dz. Ap. 2. dusza nie miała zostać w piekle, ani ciało widzieć skażenia. Toż czyni i Paweł ś. w kazaniu swoim, ktore Dz. Ap. 13. miał w Antyochyi, gdzie miedzy innemi, to mowi, że Dawid zasnął, i przyłączon iest do oycow swoich, a uczuł naruszenie: lecz Chrystus, ktorego Bog wzbudził, nie uczuł naruszenia; przetoż te słowa o nim właśnie, a nie o Dawidzie, rozumiane bydź maią. A iż tak iest, wziąwszy ie przed się, mowmy o trzech rzeczach:

W pierwszey, o piekło zstąpieniu.

W drugiey, o zmartwychwstaniu Pańskim.

W trzeciey, o pożytkach iego:

O tym gdy ia mowić będę, proszę abyście z onemi Maryami czuli, ktore o tym czasie już się z maściami wonnemi do grobu Pańskiego wybierały.

Zdarz to o nayświętszy Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, aby-

abyśmy o tym z pociechą zbawienną mowili i myśl'li, Amen.

I. Część. Pierwsza część zamyka się w tych słowiech: Nie zostawiß duße moiey w piekle. Słowa to są Syna Bożego, ktory wiedząc o tym, że miał do piekła zstąpić, wiernym swoim na pociechę przez Dawida, ukazuie to, że nie miał w piekle zostać.

Wiem, że niektorzy nie o piekle właśnie, ale o grobie te słowa rozumieią: ale coż na tym? weyrzawßy w ięzyk Hebreyski, nayduiemy wprawdzie i dochodzimy tego, że to słowo Scheol, i piekło i grob znaczy: lecz na tym mieyscu nie grob, ale piekło koniecznie
Dz. Ap. 2. ukazuie. Swiadczy o tym Piotr ś. w Dzieiach Apostolskich, gdzie cytuiąc te słowa Dawidowe, nie o grobie ale o piekle mowi. Bo w ięzyku Greckim stoi słowo ἅδης, ktore u Grekow nie grob, ale piekło znamionuie. Zaczym ukazuie się, że te słowa według litery, bez wßelkiey allegoryi, iako brzmią, rozumiane bydź maią, o piekle, nie o grobie, zwłaßcza że Pan Jezus dußą swoią, iako też i ciałem, prawdziwie w piekle był, nie żeby tam znowu co cierpiał, bo na krzyżu wßytko odprawił: gdy powiedział: Spełniło się: ale żeby iako Zwycięzca możny, nie tylko w niebie i na ziemi, ale też i w piekle, moc i zwycięstwo swoie pokazał i oświadczył, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Z mocy piekła wybawię ie, a od śmierci wykupię ie:
Oze. 13, 14. będę zginieniem twym o śmierci, a zburzeniem twym, o piekło:

Objectio. A żeby kto, radząc się myśli i rozumu swego, nie rzekł: Jako Pan Jezus, według duße, ktorą, na krzyżu umieraiąc, Oycu w ręce poruczył, abo i według ciała, ktore w grobie leżało, mogł do piekła zstąpić? Odsyłam takowego do ßkoły Augustyna, ś. ktory Lib. 3. 6. Sym. c. 7.
na iednym mieyscu tak piße: Wßytek tedy Syn u Oyca, wßytek w niebie, wßytek na ziemi, wßytek w żywocie Panieńskim, na krzyżu, w piekle, wßytek w raiu, dokąd łotra wprowadził. A naostatek powieda: zawße i wßędzie wßytek.

Tu iuż zrozumieć możecie, że Jezus Observatio.
prawdziwie do piekła zstąpił: o czym nie tylko na tym mieyscu, ale i indziey Pismo ś. świadczy. W liście do Efezow piße o tym Apostoł w te słowa: Efez. 4, 9.
ale to że wstąpił, coż iest, iedno iż pierwey był zstąpił do nayniżßych stron ziemie. Piotr ś. także: Chrystus 1 Piotr. 3, 18. 19.
cierpiał raz za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwe, aby nas przywiodł do Boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony Duchem. Przez ktorego i tym duchom, ktorzy są w więzieniu, przyßedßy kazał. Te słowa Klemens Aleksandryyski wykładał o Lib. 6. Stromat.
kazaniu, ktore Pan Jezus miał w piekle po śmierci swey, nie żeby im o powiedał pokutę i odpußczenie grzechow, ale im raczey męki i boleści wieczne oznaymił, przeto że nie wierzyli, gdy ich Bog za Noego do pokuty wzywał.

Potwierdzaią tego i inni Doktorowie, iako Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty i Ireneuß, Tertullian, Epifaniuß, Cyryllus, Augustyn także i Luterus, i innych wiele, ktorzy wßyscy zgodnie twierdzą, że Pan Jezus prawdziwie do piekła zstąpił. Epist. ad Trall. Lib. 4. cap. 43. Lib. de Anni Chr. cap. 7. 31. 55. Hær. 69. Lib. 4. in Esa. Orat.

Notuycie to sobie naymilsi, przeciw niektorym gornorozumnym ludziom dzisieyßego wieku, ktorzy to twierdzą bez

5.Lib.12. bez pisma, że w Kredzie Apostolskim
de Genes. owe dwa Artykuły wiary naszey
ad Lit. Chrześcianskiey: Pogrzebion, a zstą-
sup. Gen. pił do piekła, iedno znaczą, nie o pie-
cap. 42. kło zstąpieniu, ale o pogrzebie Pana
Chrystusowym. Lecz ozywa się na
Lib. sup. to miedzy innemi Luterus, ukazuiąc
Gen,c.42 z własności Hebreyskiey mowy, że to
bydź nie może: to dwoie, według Hebreyskiego zwyczaiu mowy rożne są: pogrzebienie, a zstąpienie do piekła. Rozumiei to sam bacznym ludziom ukazuie; bo cożby to był za wykład, kiedybym rzecz wyrozumiała, słowy nie wyrozumiałemi obiaśnić chciał? Gdybym rzekł: Pan Chrystus pogrzebion iest, to iest zstąpił do piekła. Tu bym rzecz iasną ciemnieyszą wykładał, czego miedzy ludźmi uczonemi w używaniu niemasz.

Ep. 99. A tak mowimy z Augustynem:
Ktożby chyba niewierny negował, że Pan Chrystus był w piekle? I mocnie temu wierzemy, że Pan Jezus tym zstąpieniem swym do piekła, szatana zwalczył, wedle onych a słow: Juz książę tego świata precz wyrzucone będzie. Piekło zwoiował, nie inaczey
Jan. 12. iako kiedyś Samson miasto Gaię.
Sedz. 6. Mocarzowi zbroynemu łupy pobrał.
Luk. 11. I iuż śmiele mowić możem, tryum-
fuiąc z tego zwycięstwa Pańskiego!
1 Kor. 15. Gdzież iest zwycięstwo twe o śmierci?
gdzie iest bodziec twoy o piekło? Zkąd też i Kościoł o tym czasie śpiewa: O takoż to przesławny dzień, wszelakiey czci i chwały godzien, w ktory Pan piekło mocą swą zwyciężył, niebo nam otworzył. A poście śpiewaliśmy: Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, Tamże oświadczył znak swego zwycięstwa.

Podmyż daley. II.

Powtore mowi Dawid: Nie dopu- Część.
ściß świętemu twoiemu, oglądać I.
skazenia. Tu iuż ey sui zmartwych- Pan Chry-
wstanie Pańskie, pokazuiąc naprzod, stus nie o-
że nayświętsze ciało Pańskie nie miało glądać w
oglądać skażenia. Skażenie bowiem ciel swoim
iest karanie grzechu, iako Bog do A- skażenia.
dama mowi: Ziemiaś iest, i w ziemię się obrocisz. Temu Dekretowi Bożemu wszyscy ludzie podlegli, zaczym
i mędrzec mowi: Człowiek umarły Syr. 10.
robakom, wężom, i bestyom będzie dziedzictwem. O Łazarzu też z Betanii,
ktory dopiero cztery dni w grobie le- Jan. 11.
żał, mowi Marta: Panie, iużci cuchnie. I ztąd z umarłym co wskok ludzie do ziemie się śpieszą, bo iako
Isydoruß pisze: w kimeśmy się za ży- Isid. in
wota naywdzięczniey kochali, tego w Syn.
śmierci straszliwe iest weyrzenie.

Takowego skażenia nie miało uznać ciało Pana Jezusowe. Potrzeba bowiem było, aby ten ktory był rożny od innych ludzi w narodzeniu, był też rożny i w umartwieniu: A żeby ten ktory nam miał przywrocić nieskazitelność, i sam był niskazitelny.

Powtore oświadcza też tu Da- II.
wid, prawdziwe zmartwychwstanie Prawdzi-
Pańskie, Bo iż dusza iego nie została wie zmar-
w piekle, ani też ciało iego uznało ska- twychwstał
żenia, idzie zatym, że nie został w grobie, ale prawdziwie zmartwychwstał. Swiadczą o tym Prorocy, świadczą figury, świadczą Apostołowie i Ewanielistowie ś. świadczył sam Pan Jezus, i świadczy po dziś dzień w sercach wiernych i wybranych swoich, ktorzy temu wierzą. O iakożeśmy my szczęśliwi, ktorzy to wiemy! Au-
gustyn ś. mowi: wierzyć że Chrystus Sup. Psal.
zmar- 101.

zmartwychwstał, i mieć nadzieię, że
i ty zmartwychwstaniesz przez Chry-
stusa, to iest sława wiary. Bo iż
umarł Chrystus, temu i Poganni wie-
rzą: ale że zmartwychwstał, własna
wiara iest Chrześciańskich ludzi.

III. Jest Swię- to nad świętymi. Po trzecie, ukazuie też tu Dawid
że Pan Jezus iest Swięty nad swię-
tymi. Było siła ludzi świętych, a
przecię uznali skażenie: Lecz Pan Je-
zus, nie uznał przetoż słusznie ten przy-
Dan. 9. wiley ma, iż iest Swięty świętych, iako
go Prorok Daniel zowie. Ta święt-
tobliwość iest w nim nie tylko (essen-
tialiter,) istotnie, ale też (imputative,
to iest,) poczytanym obyczaiem. O
czym Paweł ś. w te słowa mowi:
1Kor. 1, 30 Chrystus stał się nam mądrością od
Boga, i sprawiedliwością i poświę-
Jan. 1, 16. ceniem, i odkupieniem. A Jan ś.
mowi, z zupełności iego wzięliśmy
wszyscy łaskę za łaskę.

A iż tak iest, raduy się dziś narodzie
Adamow, oto Zbawiciel twoy, ktory
w wielki Piątek, na krzyżu skonał, ska-
żenia nie uznał, i dnia trzeciego wiel-
możnie zmartwychwstał. Dziś tryum-
fy swoie odprawił, i chorągiew zwy-
cięstwa wielmożnie wywyższył.

Trzeciey części słuchaycie.

I. Część. Pożytki troiakie. Ukazuie nam tu Dawid pożytki troia-
kie, z tego zwycięstwa i zmartwych-
wstania Pańskiego. Proszę słuchaycie.

I. oznaymie- nie drogi żywota. Pierwszy iest oznaymienie drogi ży-
wota, o ktorym mowi: Oznaymiłeś
mi drogę żywota. Droga do żywo-
ta wiecznego, przez grzech rodzicow
naszych była nam zarosła. Bo czy-
1 Moy. 3. tamy w pierwszych księgach Moyzeszo-
wych, że wypędziwszy Pan Bog Ada-
ma z raiu, postawił Cherubiny ku
wschodowi, z mieczem płomienistym i
błyszczącym się zewsząd, ku strzeżeniu
drogi do drzewa żywota. Zaczym
nie mogł nikt drogi do żywota trafić,
aż ią Pan Jezus w śmierci i zmar-
twychwstaniu swoim upatrzył, i wier-
nym swoim przetorował, że za nim
wąc zabłądzić nie mogą. O szczęśli-
we a pożądane zmartwychwstanie.
Słuchaycie Micheasza Proroka o tym Mich. 2, 13
tak prorokuiącego: Zstąpi ten, ktory
przełamywać będzie przed nimi: prze-
łamię, a przeydą bramą, i wynidą
przez nie: nawet i Krol ich poydzie
przed nimi. O Panie Jezu, tyś iest ten
Krol, Tyś bramę do żywota przeło-
mił, i wszedłeś tam przez śmierć swoię.
Przeto mowisz: Oznaymiłeś mi drogę
żywota. Cieszy się tym Cyprian mę- Ad De-
czennik, mowiąc: Chrystus nam dro- met.
gę żywota otworzył i do raiu nas
wyprowadził.

A tak raduy się znowu narodzie
Adamow, otoć droga i brama do ży-
wota otworem stoi. A z drugiey stro-
ny płaczcie i narzekaycie bezbożni. Oto Isa. 59, 2.
nieprawości wasze rozdział uczyniły
miedzy wami, a miedzy Bogiem wa-
szym.

Drugi pożytek iest, udzielenie do- II.
skonałego wesela. O tym mowi pro- Udzielenie
rok, obfitość wesela iest przed obliczeni dostonałe-
twoim. O zaiste zmartwychwstanie go wesela.
Pańskie, wielkiego nam wesela iest Jan. 20.
przyczyną. O Apostołech czytamy,
że uyrzawszy Pana po zmartwych-
wstaniu uweselili się, A o sobie w Pa-
nu naymilsi, co rozumiecie, gdy z gro-
bow w dzień sądny wychodzić będzie-
cie, czyli się nie rozraduie serce wasze,
gdy mocą i zasługą zmartwychwsta-
nia Pańskiego, ciemne groby opuści-
wszy, do nieśmiertelności przeniesieni
będzie-

będziecie? Obiecałci wam to Pan Jezus mowiąc: Będzie się radowało serce wasze, a radości waszey nikt nie odeymie od was.

Więc tu obfitość wesela Prorok wspomina. O zaiste obfite to wesele będzie; Bo czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym
Esa. 64.
ktorzy go miłuią Bo i utrapienia tuteczne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale, ktora nas obiawiona będzie.
Rzym. 8.
Przeto też nie bez przyczyny Kościoł o tym czasie śpiewa: Wesel się tey to chwile, ludzkie pokolenie, staw z pamiątką mile, Chrystusowe wskrzeszenie, bo wiem gdy zmartwychwstał, iak Pan wszechmogący, wieczny nam żywot dał. Niewysłowione to będzie wesele. Przeto Chryzostom ś. mowi: Wesele tego świata, a wesele ktore nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim zasłużyć raczył, iest iako kropla wody, przeciw głębokości morskiey.

III. Siedzenie po prawicy Bożey. Trzeci a ostatni pożytek iest siedzenie po prawicy Boży. O tym mowi Prorok, po prawicy twoiey są rozkoszy aż na wieki. Po zmartwychwstaniu swoim wstąpiwszy do nieba Pan Jezus, wsiadł na prawicy Bożey, zacnie wywyższył naturę naszę człowieczą. Tego wywyższenia, tey chwały spodziewać się mogą wszyscy, ktorzy weń wierzą. Bo iego zwycięstwo, iest zwycięstwem naszym, Tryumf iego, tryumfem naszym.

Zamknienie. Co my wiedząc, zacni audytorowie, umieraymy z Panem, a z Panem pewnie zmartwychwstaniemy, i uznawszy skażenie ciała śmiertelnego, w nieśmiertelnym ku wiecznemu żywotowi powstaniemy, i oglądamy wesele ono wieczne, i staniem po prawicy Bożey, a bymy z nim krolowali wiecznie, i otrzymali krolestwo, ktore nam zgotowane iest od początku świata.

A ty o wszechmogący Panie Jezu przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, uchoway nas piekła gorącego, day wesołe zmartwychwstanie, oznaymi nam drogę żywota, ukaż obfitość wesela, o w dzień sądny postawiwszy nas na prawicy swoiey, uznay za dziedzice krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dzień ś. Jerzego,

23. April.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15, 1-7.

Jam iest ona winna macica prawdziwa: a Ociec moy iestci winiarzem. Każda latorośl, ktora we mnie owocu nie przynosi, odcina: a każda, ktora przynosi owoc, oczyścia, aby obfitszy owoc przynosiła. Już wy iesteście czystymi, dla słow, ktorem do was mowił. Mieszkayciez we mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynosic owocu sama z siebie, ieźli nie będzie trwała w winney macicy: także ani wy, ieźli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam iest winna macica, a wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynosi wiele owocu: bo bezemnie nic uczynić nie możecie. Jeźliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie

dzie ią to latorośl; i uschnie, i zbiorą ie, i na ogień wrzucą, i zgorzą. Jeżli we mnie mieszkać będziecie i słowa moie w was mieszkać będą, czegobyścickolwiek chcieli, proście a stanie się wam.

Oyczyzna. Mamy dziś pamiątkę ś. Jerzego, Chrześcianie mili. O tym czytamy, że był rodem z Kappadocyi z rodzicow Pogańskich. Zrazu był żolnierzem, i w Pogaństwie się schowawszy, nic o Chrystusie nie wiedział; aż za Dioklecyana Cesarza wiarę Chrześciańską przyiął.

Smok. Powiedaią że w Libii mieście Sylem był smok skaradny, ktory zaraźliwą parę na miasto puszczał, zkąd choroby i powietrza zaraza powstawała. Mieszczanie częstokroć się on kusili, ale ich zawsze parą swą od siebie odstraszył. Naostatek chcąc z nim mieć pokoy, dawali mu co dzień parę owiec. Lecz gdy mu odwłoką czasu, i tych nie stawało, dawano mu na dzień owce iedne, i człowieka iednego, na ktoregoby los padł:

Corka Krolewska. Coż się stało? Padł los na corkę krolewską, dziewkę piękney urody: prowadzą ią rodzicy przyiaciele, mieszczanie z płaczem wielkim z miasta, co żywo żałuie dziewki Krolewskiey.

S. Jerzy sie spotyka. W drodze spotkał się z nimi ś. Jerzy, pyta coby to było? powiedzą mu, że corka Krolewska ma bydż smokowi podana na pożarcie. On co uczynił? ubrawszy się iak do boiu, pobiegł na koniu do smoka, i ugodził włocznią w paszczękę, i tak miastu z oney trwogi pomogł, i krolewnę wybawił.

Gorliwość iego w wierze. Był barzo gorliwy w wierze Chrześciańskiey; pisze bowiem Niceforus że bałwochwalstwo gdzie mogł, tu znosił, Cesarzowi w brew co się godziło mowił.

Więzienie. Męczeństwo. Śmierć. An. 186. Cesarz poimawszy dał do więzienia, i okrutnie a niesłychanie zmęczywszy podał go pod miecz. Gdy przyszedł na płac, słyszan był głos z nieba: Podź naymilszy moy, abyś ze mną używał na bankiecie moim. Zatym sciął go kat, a dusiczka iego szczęśliwie do nieba poszła.

Refutatio. Są niektorzy co powiedaią, że ś. Jerzego iak żywo nie było na świecie, czego ia mowić nie śmiem, ponieważ go i Doktorowie Kościelni wspominaią. A tego oni z palca sobie nie wyssali.

Summa Ewanieliy. Ewanielia, ktorąście słyszeli, dniowi temu pięknie służy. Raz względem imienia, ktore Greckie iest, i tak wiele znaczy iako rolnik, oracz abo winogrodnik. A tu Pan Jezus mowi, Oćiec moy winogrodnikiem iest. Drugi względem rzeczy samey. Mowi tu Pan Jezus o latoroślach i złych i dobrych. Jerzy ś. był dobrą latoroślą: trzymał się macicy winney Pana Jezusa, i w żywocie i w śmierci.

A iż tak iest, wziąwszy tę Ewanielią przed się, rozbieraymy ią, w tych trzech częściach.

W pierwszey, przypatrzmy się winney macicy, ktorą iest Pan Jezus.

W drugiey winogrodnikowi, ktorym iest Bog Ociec niebieski.

W trzeciey, latoroślom, ktoremi są wszyscy wierni Chrześcianie.

Ku wysłuchaniu tych trzech nauk, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Panie Jezu, gdyż to słowa twoie, że

że bez ciebie nic nie możemy, raczysz
nam z łaski swoiey ś. błogosławić, w
mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. W przeszłym rozdziale rozmawiaiąc Pan Jezus z Filipem, nazwał się drogą, prawdą, i żywotem.
Jan. 14. A słusznie; bo żaden do Oyca nie przychodzi iedno przezeń. Teraz oto znowu zowie się winną macicą, mowiąc: Jam iest ona winna macica prawdziwa. Winną macicą zowie się iako
Tract. in Joh. Augustyn ś. mowi: przez podobieństwo, nie przez własność. A to z tych przyczyn.

Pan Jezus czemu się winna macica zowie. Pierwsza, winne drzewko zda się ze wszytkich drzew naypodleysze i nayniksczemnieysze, a przecię przechodzi inne drzewa wdzięcznością owocu:
I. Przyczyna Tak Pan Jezus u świata był podły i
Iza. 53. wzgardzony, wedle onych słow Izaiasza Proroka: Był tak barzo wzgardzony, żeśmy go prawie za nic nie mieli: a wszakże wypuścił nam z siebie naysłodsze owoce, i ono prawe wino,
Sędz. 9, 13 ktore Boga i ludzie uwesela. Wspomni iedno sobie co się działo, gdy na krzyżu wysiał? Izali nie wypuścił wina swego, to iest krwie swoiey, ktorą
Kor. 1, 30. wylał na omycie i odpuszczenię grzechow naszych? Izali się nie stał sprawiedliwością, świętobliwością, poświęceniem i odkupieniem naszym?

II. Przyczyna Druga, winne drzewko, iako Teofrastus pisze, długo trwa, a snadź nayduzey miedzy innemi drzewy: tak też i Pan Jezus w osobie i w zasłudze swoiey wiecznością swoią wszytkie ludzie przechodzi. Słuchay Apostoła
Zyd. 13, 8. co mowi: Jezus Christus wczora, i dziś tenże iest, tenże będzie na wieki.
Rzym. 6, 9 A na drugim mieyscu, Już więcey nie umiera, a śmierć mu więcey nie panuie. Bo acz umarł: wszakże w grobie nie został, ale z niego, właśnie iako winne drzewko na wiosnę, wyszedł,
i wstąpiwszy do nieba, żyie na wieki. Psal. 16.
Przeto też i Dawid w osobie iego mowi, nie zostawisz duszę moiey w grobie ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia.

Trzecia, kwiecie winnego drzewka III. Przyczyna
odgania węże, i bestye iadowite, zkąd Neander
Poetowie piszą, gdy Juno goniła Ba- in The-
chusa, a on z drogi spracowany pod riacis.
drzewem się położył, ukąsił go wąż o dwu głowach w kolano, ktorego skoro winną latoroślą uderzył, zabił go. A Pan Jezus co czyni? Męką i śmiercią swą odegnał od nas iad węża piekielnego szatana, odpędził iad śmierci i iad grzechu, i dał nam tę moc, że i my mocą krzyża iego diabła snadnie zwyciężyć możemy.

Znayże tedy to winne drzewko, Chrześciański człowiecze, z ktorego owoc iest naywdzięcznieyszy, żywot nayrwalszy, skutek naymocnieyszy.

Drugiey części słuchaycie.

Powiedziawszy Pan Jezus Jam iest II.
ona winna macica prawdziwa, u- Część.
kazuie na Boga Oyca swego i mowi: Bog Ociec
Ociec moy iest ci winiarzem. Wino- Winogrodnik.
grodnikowi przypodobywa Pan Jezus Boga Oyca swego, z tych przyczyn.

Pierwsza, względem opatrowania. I. Przyczyna
Pilności wielkiey koło winnych drzewek potrzeba, z obrzynaniem, z okopywaniem, z polewaniem, z przywięzowaniem: a im większa pilność i praca, tym też większy pożytek. Pisze Kolumella o iednym winiarzu, ktory miał dwie corce: starszą corkę za mąż wydawszy rozdzielił winnicę na trzy części; sobie zostawił dwie części, cor-

Lib. de vini cult. ce dał trzecią część. Tenże pilnie swoich części doglądał, przyniesły mu tak wiele pożytku, iako przed tym cała winnica. Wydał potym i drugą corkę, z ktorą dał drugą część winnice, a sobie tylko iedne część zostawił: ale za pilnym dozorem uczyniła mu tak wiele iako przedtym cała winnica. Nie omieszkiwa nic z tą pilnością Bog Oćiec niebieski w opatrowaniu Matt. 21. winnice swoiey ś. o czym w podobieństwie dawa znać Pan Jezus u Matteusza ś. gdźie przypomina, że był gospodarz, ktory sadził winnicę, ogrodził ią płotem, i postawił w niey prasę, i zbudował wieżą, i naiął ią winogrodnikom: ten gospodarz Bog wszechmogący iest, ktory pieczą wielką ma o winnicy swoiey.

II. Przyczyna. Druga, winogrodnik dogląda pilnie winnice, żeby iey zwierz nie psował, i nie pustoszył: lecz nie może bydź lepszy stroż winnice nad Boga Oyca niebieskiego, ktory ma staranie pilne o winnicy swoiey, żeby iey świnie dzikie nie skopały. Przeto u Pro- Zach. 2. roka Zacharyasza mowi: Będę murem ognistym wszędy wokoło. A Da- Psal. 121. wid o nim świadczy w te słowa: Nie śpi ani drzemie ten, ktory strzeże Jsraela.

III. Przyczyna. Trzecia, winogrodnik sam drzewka szczepi i sadzi: tak też Bog wszechmogący, sam przed wieki to święte winne drzewko, Syna swego iednorodzonego, z istności swey szczepił i spłodził. Gal. 4. A potym gdy przyszła zupełność czasu samże go w onę ś. rolą żywota panieńskiego posłał, w ktorym ciało nasze przyiąwszy, prawdźiwie się człowiekiem stał, i tak wielkim urosł, że go niebiosa ogarnąć nie mogą. Bo i w dzień wniebowstąpienia swego nade wszytkie niebiosa wywyższony iest, i usiadł na prawicy Bożey, aby wszytko napełnił.

Znayże tedy tego wiernego a pilnego winogrodnika człowiecze Chrześciański, ktory sam winne drzewka sadzi, sam opatruie, sam pilnuie winnice swoiey ś.

Postąpmyż daley.

III. Część. Latorośle są wybrani Boży. Przypatrzmy się latoroślom. Latoroślami są wszyscy wierni Chrześcianie; bo mowi Pan Jezus: A wy iesteście latoroślami. Latoroślami zowie nas Pan Jezus, z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwsza, latorośli własność iest, dobry owoc przynosić. Tak każdy z nas stworzon iest do uczynkow dobrych, wedle onych słow Apostolskich, stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym. Ktoremi Efez. 2, 10 słowy oględuie się Apostoł na chrzest ś. na ktorym odrodzeni bywamy z wody a z Ducha S. w Chrystusie Jezusie Panu naszym, ku temu końcowi, abyśmy iako ludźie odrodzeni i odnowieni dobrych uczynkow naśladowali.

II. Przyczyna. Druga, latorośli bez owocu ni doczego się nie godzą. Swiadczy o tym Pan Bog przez Ezechyela Proroka, mowiąc; Synu człowieczy coż iest Ezech. 15, 2. 3. latorośłka miedzy drzewy leśnemi? izali się z niey może obrać drzewo godne ku robocie iakiey? abo możeli z niey bydź iaki gożdź na ktorymby się zawieszało naczynie iakie? Słyszysz człowiecze, że nic po latorośli bez owocu. Także i ty bez owocu nieużyteczny iesteś. Wiara twoia iest wiara martwa. Przeto Cypryan ś. mo- Lib. de Hab. virg. wi: Jako ty mowisz, że wierzysz w Chry-

Chrystusa, ktory nie czyniß, co Chrystus czynić przykazał? Staray że się tedy abyś był latorośl dobrą, płodną, ktoraby przynosiła owoc dobry, święty i przyiemny Bogu.

III. Przyczyna. Trzecia, latorośli wßytek sok, siłę i moc biorą od winnego korzenia: także i wierni wßytko biorą od Pana Jezusa. Przeto też temi czasy śpiewa Kościoł Boży.

Bez ciebie nic nie możemy,
Łaski twey potrzebuiemy,
Do ciebie Pana wołamy, Alleluia.

A tu w Ewanieliі mowi Pan Jezus: Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, ieżli nie będzie trwać w winnim drzewku: także i wy ieżli we mnie mießkać nie będziecie. Kto mießka we mnie, a ia w nim, ten wielki owoc rodzi. Bo bezemnie nic nie możecie czynić. A tak chcemyli urość i wspiąć się wysoko, potrzeba tego, abyśmy trwali w tym świętym winnym drzewku, Panu Jezusie Chrystusie. Co abyśmy otrzymać mogli, chodźmy tym częściey do nayświętßego Sakramentu. Bo powiedział: Kto ie ciało moie, a piie krew Jan. 6, 54. moię, we mnie mießka, a ia w nim.

Oto z tych przyczyn Pan Jezus wierne swoie latoroślami zowie.

Lecz że dwoiakie są latorośli, iedne użyteczne, drugie nieużyteczne, iedne żywe, drugie martwe, iedne świeże, drugie uschłe: tedy ukazuie nam Pan Jezus, z iedney strony upominki użytecznych latorośli, a drugiey kaźn nieużytecznych.

Upominki użytecznych latorośli.

Upominki użytecznych latorośli kładzie traiakie. Pierwßy iest oczyścienie. 1. Ochędożenie. Wßelką (prawi,) latorośl, ktora rodzi owoc, ochędoży Oćiec moy, aby tym obfitßy owoc przynosiła. Zwykli winogrodnicy latorośli zdrowe obrzynać i chędożyć, żeby się nie wysilili, wysokim wzrostem swoim: tak też Bog Oćiec niebieski chędoży i wyczyścia latorośli swoie, przez krzyż i utrapienie. Krzyż iest nożem iego, ktorym obrzyna zbytki naße, abyśmy się nie psowali. Co uważaiąc Dawid mowi w utrapieniu swoim: Panie Psal. 119. (prawi) dobrześ mi, iżeś mię uniżył.

II. Wysłuchanie. Drugi upominek iest, wysłuchanie. Jeżliż (prawi) we mnie mießkać będziecie, i słowa moie w was mießkać będą, czegobyście kolwiek zachcieli, proście a stanie się wam. Ludzie pobożni mußą wiele cierpić; bo mowi Pismo, przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa Niebieskiego. Dz. Ap. 14. Ale to ma bydź ich pociecha, aczkolwiekby prosili, stanie się im. W utrapieniu otrzymaią pociechę, w niedostatku pomoc, w nießczęściu dußne i cielesne błogosławieństwo.

III. Uwielbienie Boga. Trzeci upominek iest, uwielbienie Boga. O ktorym mowi: w tym będzie uwielbiony Oćiec moy, kiedy obfity owoc przyniesiecie. Takci iest zaiste: Uczonkami dobremi bywa uwielbiony Bog Oćiec. O czym słuchaycie Pana Jezusa mowiącego: Tak niechay świeci światłość waßa przed Matt. 5. ludźmi aby obaczyli waße uczynki dobre, i chwalili Oyca waßego ktory iest na niebiesiech.

Teć są troiakie upominki, ktorych się prawowierni Chrześcianie po Panu Jezusie pewnie spodziewać maią. Boże day to, abyście byli żywemi latoroślami przynoßąc owoc wiary i pokuty w cierpliwości świętey!

Z drugiey strony ukazuie Pan Jezus,

Kaźni nieużytecznych latorośli. zus, pięciorakie kaźni latorośli nieużytecznych, to iest wszech obłudnych a bezbożnych ludzi.

I. Wycięcie. Pierwsza, wycięcie. Wszelką (prawi) latorośl, ktora nie rodzi owocu, odetnie Ociec moy. Przez to wycięcie rozumie Pan Jezus oddalanie od łaski Bożey, i żywota wiecznego. O iako prosił Dawid, aby go to nie podkało, mowiąc: Psal. 51 Nie odrzucay mię od oblicza twoiego, a Ducha twego S. nie odeymuy ode mnie. Toć będzie naywiętsze i naycięższe karanie bezbożnych ludzi, że nigdy oblicza Bożego nie oglądaią.

II. Uschnienie. Druga, uschnienie; bo iako latorośl, kiedy ią od drzewa odetnie, uschnie, przeto, że nie ma wilgotności i soku winnego: tak właśnie i niepobożny człowiek, niemaiąc łaski Bożey, uschnąć na duszy musi. Takci usechł Kain, Saul, Judasz, i dziś wszyscy, ktorzy wiadomie przeciw Bogu, i sumnieniu grzeszą. A tak obacz iako potrzeba wołać, abyśmy nie uschli. Lib. Medit. cap. 1. Przeto wołay z Augustynem ś. Day miły Panie, sercu moiemu pokutę, Duchowi skruchę, oczom zrzodło łez. A tak będziesz odwilżony, żebyś nie usechł i nie zginął wiecznie.

III. Zebranie. Trzecia, zebranie. Zgromadzi Pan nieużyteczne latorośli, zbierze ie że mu żadna nie będzie mogła uyść, zwiąże ie nawet w snopek, iako więc w winnicach zeschłe latarośli wiążą. A zgromadzi ie ze wszech kraiom świata.

IV. Wrzucenie do ognia. Czwarta, wrzucenie do ognia. I do ognia wrzucą ie. O czym też i Matt. 7. indziey mowi: Wszelkie drzewo ktore nie rodzi owocu dobrego, wycinaią, i wrzucaią w ogień. Tractat. in Johan. Ztąd Augustyn ś. mowi; Jedno z dwoyga należy latorośli, albo winna macica, albo ogień. Jeżliż w macicy nie iest, w ogniu będzie. Żeby tedy w ogniu nie było, niechże w winney macicy będzie. Do tego ognia odkaże Pan bezbożne ludzie mowiąc: Matt. 25. Idźcie do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diablu i Aniołom iego. Aug. Serm. 81. de temp. Ten ogień będzie nieugaszony, nie przeto tylko, że sam nigdy niezgaśnie, ale też że tych, ktore w się przyymie, nie zatraci.

V. Spalenie. Piąta kaźń i ostatnia będzie spalenie; bo mowi Pan Jezus, i zgore. A to bez końca, i bez przestanku na duszy i na ciele. Bo kiedybyś po kilku i kilkunastu tysięcy lat miał pytać: co się z tym abo z owym potępionym człowiekiem dzieie? iako się ma? Odpowiedzą, gore. Ztąd Gregorius pisze: Lib. in Ezech. Ogień piekielny bez końca bezbożne dręczy, i zawsze w udręczeniu zachowuie.

Toć są kaźni, ktore tu Pan Jezus nieużytecznym latoroślom naznaczyć raczył. A tak ulęknicie się ich Chrześcianie mili: bądźcie latoroślkami świeżemi, przynosząc wdzięczny owoc przez miłość Boga i bliźnego.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo wiela was. Izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory o żadnym uznaniu i pokucie nie myśli? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory w dobrych uczynkach namniey nie postępuie? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory oziębłym iest w miłości Boga i bliźnego, w wierze, w nabożeństwie, w czuciu, w pościech, w modlitwach, i innych duchownych postępkach? Ach dla Boga, mieycie się na baczeniu! O iak miłe a wdzięczne upominki żywym latoroślom Pan Je-

żus obiecuie! o iak straszne a ogromne kaźni zechłym oznaymuie!

Zamknie- nie. Co iuż wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się, aby tak uprzyyme i tak życzliwe upominanie Pańskie w nas próżne nie było. Trzymaymy się Pana Jezusa iako latorośli winnego drzewa: abyśmy w nim mieszkaiąc, szczęścia i błogosławieństwa więcznego dostąpili.

A ty, o nayśłodszy Jezu, zbawiennego soku darów duchownych nam dodaway, żebyśmy w wiarę i w miłość rośli, i tak ognia piekielnego uszli, a chwałę żywota wiecznego otrzymali, Amen.

24. April. Na dzień S. Woyciecha,

Ewanielia u Jana ś. w 10, 11-16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoię kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moię mię też znaią. Jako mie zna Ociec, i Ja znam Oyca, i duszę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

Dzisia obchodzą Polacy pamiątkę ś. Woyciecha, Chrześcianie mili; za niego bowiem przystali na wiarę Chrześciańską. Za iego czasu Polacy, kiedy Kapłan Ewanielią u ołtarza czytał, mieczów do połowice dobywali, popisuiąc się iako wierni Chrześcianie przy Ewanielii ś. i gotowi będąc gardeła swe przy niey położyć. Lecz nie długo Woyciech ś. wiarę Chrześciańską rozszerzał. Bo go zabili Prusacy w Roku 997 Władysław Krol ciało iego u Prusaków okupił, i 24 Kwietnia do Polski przywiosł, i w Gnieźnie uroczyście pochował, ktore Czechowie z Książęciem swoim Przesławem w Roku 1036. pod Interregnum z Gnieżna wydrzeć chcieli: ale ie Sakrystyan zataił, i miasto niego wydał im ciało ś. Gau- Lib. 3. de rebus gestis Polon. dencyusza. Pisze o tym wszytkim Kromerus. Bonfinius przydaie, że mu Prusacy palec, ktory przykładem Jana ś. w kazaniu podnosił, ucięli, i wrzucili w wodę, ktory ryba pochwyciła. Zdarzył Pan Bóg, że go nie mogła połknąć, ale się, iako świeca świecił. A tak ryby dostawszy, i palca dostano. Niemasz tu nic niepodobnego. Męczenników ś. kości świątością są przed Bogiem; Bo droga iest przed obliczno- ścią Pańską śmierć świętych iego. Lib. 1. Dec. 2. Histor. Ungar. Psal. 116.

Ewanielia, ktorąście słyszeli, nadobnie święty iego służy; bo się iako wierny Pasterz popisał przy owieczkach Pana Jezusowych. Nie był naiemnikiem, nie rozpraszał owieczek, nie lękał się wilków, znał owieczki, ktore Pan Jezus krwią swoią pocechował: a wiedząc że i Poganie do owczarnie Pańskiey należeli, poszedł miedzy nie, przywodził ich do znaiomości

mości Chrystusowey, aby w iedney owczarni, pod iednym Pasterzem będąc, zbawienia wiecznego dostąpili. A iż tak iest, będziem tu mowić o dwu rzeczach.

W pierwszey pokaże, że ś. Woyciech był Pasterzem dobrym.

W drugiey, że nie był naiemnikiem.

O tym iak naykrotcey.

Pan Jezus Pasterz on dobry, ktory położył duszę swoię za owieczkie swoie, niech nam dodawa ochoty w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Powinności Pasterskie. Trzy rzeczy na dobrego Pasterza należą Chrześcianie mili. Jedna, żeby pasł owieczki: druga, żeby przy nich stał: trzecia, żeby owczarnią pomnażał. Nieomieszkał nie w tych powinnościach Pasterskich Woyciech ś.

I. Paść owieczki. Pasterz dobry powinien naprzod paść owieczki, obieraiąc im paszą zdrową. S. Woyciech Pasterzem dobrym będąc co czynił? nie chwastami nauk i wymysłow ludzkich, ale nayzdrowszą nauką Ewanielii ś. pasł owieczki Chrystusowe, pomniąc na one słowa

Jan. 21. Pańskie: Paś baranki moie. Abo i na

1 Piotr. 5. one drugie: Paście trzodę, ktora przy was iest, maiące ią na pieczy.

O iak pilnie a wiernie Woyciech ś. w tey mierze sumnienia swego ochraniał, żeby nic procz nauki Chrystusowey owieczkom Bożym nie podawał.

Wiara iaka była za ś. Woyciecha. Za iego czasu Chrześcianie wierzyli w Boga w Troycy iedynego, Oyca, Syna, i Ducha S. Przytym wyznawali Pana Jezusa, iedynym Zbawicielem, Pośrzednikiem i Odkupicielem swoim, i cieszyli się zasługami iego. Zaczym i Wociech ś. tegoż Boga w Troycy iedynego opowiedaiąc, ukazował owieczkom swoim nie do świętych zmarłych; bo ich na ten czas ieszcze nie wzywano: ale do samego Chrystusa iako prawego Pośrzednika miedzy Bogiem a miedzy ludźmi. Po odpuszczenie grzechow odsyłał ich nie do ofiary od siebie uczynioney, ale do ofiary oney na krzyżu raz w śmierci Chrystusowey wykonaney, w ktorey Samey należy wszytko szczęści i błogosławieństwo nasze.

Msza iaka za ś. Woyciecha. Mszy za iego czasu, iaka dziś iest, nie było. Prawda że wieczerzą Pańską tym nazwiskiem msza dawniey przezywano; ale rzeczy samey, ktora się dziś we mszy zamyka, ieszcze tamtych czasow nie było: ciała bowiem i krwie Bożey, iza grzechy żywych i umarłych nie ofiarowano: ale ie wiernym ku pożywaniu według ustawy Chrystusowey podawano. Nie pod iedną iako dziś osobą, ale pode dwiema. Kielich bowiem krwie Bożey, pospolitemu człowiekowi odeymować począł Innocencyusz trzeci, a po nim Koncylium Konstancyeńskie zgoła go odięło.

An. 1210

An. 1414

Transubstancya za ś. Woyciecha nie była. O tranśubstancyey nie wiedział ś. Woyciech; bo ią Innocencyusz trzeci wymyślił, rozkazuiąc aby wierzono, że się istność chleba w istność ciała Chrystusowego cieleśnie przewierza. Tenże ustawił, żeby Sakrament w Cyborium w kościele chowano. Co iednak uczynił przeciwko dawnemu postanowieniu przodka swego Klemensa, ktory był wydał dekret, żeby chleba poświęconego do iutra nie chowano: a wszytek przy używaniu wieczerzy Pańskiey strawiono.

Pantal. pag. 98. Balæ pag. 242. In Decr. De consec. 2 cam.

Księża za ś. Woyciecha żonaci. Księża za ś. Woyciecha żony mieli, nie bronił im tego Woyciech ś. choć sam żony nie miał; wiedząc dobrze,

że

że to od Apostołow wzięli. Zaczym i Kościoł Grecki, duchownym małżeń-
An. 1215 stwa po dziś dzień nie broni. Dopiero po nawroceniu Polakow w połtrzecia sta lat, Innocencyusz Księżą do bezżeństwa gwałtem przymusił, i rozwody z małżonkami ustawił.

Nabożeństwo iakim ięzykiem sprawowane.
Nabożeństwo nie połacinie, ale słowieńskim naszym wyrozumianym ięzykiem odprawowano; bo i za Jagiełła Władysława Krola Polskiego w
An. 1394 Krakowie tymże ięzykiem nabożeństwo
Bielski pag. 271. Crom. Lib. 15.
sprawowano. I nie dawnym czasem mszą albo sprawę wieczerzy Pańskiey przestano po słowieńsku śpiewać w Krakowie na kleparzu u ś. Krzyża.

Brakowania pokarmow nie było
Brakować pokarmy nie uczył Woyciech ś; bo za iego czasu mięso w sobotę iadano. Jadać zakazał go
An. 1080 Biel. fol. 160.
Grzegorz siodmy w dziewięćdziesiąt lat i w siedmi po Woyciechu ś.

Zakonnikow nie było. Vide Speculum Relig. Christ. Simeonis Turnovii.
Zakonnikow reguł rozmaitych za ś. Woyciecha nie było. Bo dopiero w tysiąc lat po narodzeniu Pańskim, poczęły się wynurzać reguły rozmaite, iakoby się to snadnie pokazać mogło, ktorego roku ktora reguła nastała, gdyby czas dopuszczał.

Owo zgoła taka była za ś. Woyciecha w nabożeństwie Chrześciańskim szczyrość, i z Pismem ś. zgoda, iż gdyby miał zmartwychwstać, rychleyby się do nas, niż gdzie indziey przyłączył.

II. Stać przy owieczkach
Drugiey powinności dobrego Pasterza słuchaycie! Tać iest, stać przy owieczkach; bo mowi Pan Jezus: Dobry Pasterz pokłada duszę swoię za owieczki swoie. O iak wiernie a pilnie Woyciech ś. stał przy owieczkach
Petrus Damianus.
Pańskich. Statecznością iego zapalony będąc Bonifacyusz, Cesarz i Otto na powinny, poszedł w połnocne kraie nawracać Pogany. Przyszedszy mie-
Baronius
dzy nie, śmiele się z nimi obchodził, iakoby męczeństwa samego pragnąc. Oni to bacząc, zabić go nie chcieli, mowiąc: Gdy Woyciech zabity był, większą nam szkodę uczynił; bo cuda po śmierci czyniąc wiele Słowieńskich narodow na wiarę Chrześciańską nawrocił. Boże day nam i dziś takowe Pasterze, ktorzyby więcey owieczki, naydroższą krwią twoią, Jezu nay-
1 Piotr. 5.
słodszy, odkupione, niżeli własne zdrowie swoie miłowali, i mieli ie na pieczy, nie z przymuszenia, ale dobrowolnie, nie sromotnie zysku szukaiąc, ale uprzeymym sercem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Bożym, ale iako będąc przykłady trzodzie.

III. Pomnażać owczarnią
Trzecia i ostatnia powinność iest, pomnażać owczarnią; bo mowi Pan Jezus: Mam też i drugie owce, ktore nie są z tey owczarnie, i teć muszę przywieść. Jakoż ie przywodzi? Nie inaczey iedno przez Pasterze wierne, do ktorych ust podał słowa swoie, i zlecił im moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. Takim wiernym a dobrym Pasterzem był i Woyciech ś. ktory z natchnienia Bożego z Czech udał się do Węgier, a potym do Polski, aż na koniec i do Prus, zwiastuiąc w imię Książęcia Pasterzow, słowo Ewanielii ś. miedzy rożnemi narody, aby się do prawey owczarnie Chrystusowey przyłączywszy, zbawienia przeżeń nabytego dostąpili.

Otoż widzicie wybrani Boży, że ś. Woyciech był Pasterzem dobrym, ktory pasł owieczki słowem nie ludzkim, ale Bożym, stał przy nich do gardła, i ze wszelaką pilnością, przy-

mnia-

mnożał owieczek Panu, aby, owczarnia iego napełniona była.

Napomnienie. Uczcież się Pasterze Chrześciańscy tey pilności, a gdy ś z Księgi że ono Pasterzow ukaże, odniesiecie nieuwiędłą chwały wiekuistey w krolestwie Niebieskim koronę.

Drugiey części słuchaymy.

II. Część. Złe przymioty naiemnikow.

S. Woyciech iako był Pasterzem dobrym, tak nie był żadnym naiemnikiem; naiemnicy bowiem maią po siebie pięciorakie złe przymioty, ktorych nie miał Woyciech ś.

1. Na swoy pożytek patrzą.

Naprzod na swoy tylko pożytek naiemnicy patrzą, a o zbawienie owieczek nie dbaią. Swięcą się na urząd kaznodzieyski i maią brzuch za Boga.

4 Moy. 24. Takim naiemnikiem był Bileam, ktory zakochawszy się w zapłacie niesprawiedliwości, wziął pieniądze od krola Balaka, dał mu radę, iako sobie miał z Izraelitami postąpić. Za ś. Pawła było takowych naiemnikow

Rzym. 16. 17. 18. dosyć. Przeto przestrzega Rzymiany w te słowa: Proszę was Bracia, abyście upatrowali te, ktorzy czynią rozerwania i zgorszenia, przeciwko tey nauce ktoreyście wy się nauczyli, i chrońcie się ich; abowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu. Takim naiemnikiem nie był Woyciech ś. bo gdyby był swego pożytku szukać miał, nigdyby był z niebezpieczeństwem zdrowia miedzy obce narody z Ewanielią ś. nie poszedł.

II. Leniwi i niedbali w nauce i w urzędzie.

Powtore naiemnicy leniwi są w nauce, i niedbali w urzędzie swoim, i zdradliwe wykonywaią sprawę Pańską. Na takie narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Bieda Pasterzom, ktorzy sami siebie pasą, Pasterze izali nie maią paść owiec? Jadacie mleko, a przyodziewacie się wełną, i zarzezujecie to co iest tłustego, ale owiec moich nie paśiecie.

Jerem. 47. Ezech. 34.

Amos 6. O takich mowi też Prorok Amos w te słowa: Piią wino czaszami, a pomazuią się kosztownemi maściami, a nie chcą żałować utrapienia Jozefowego. Nie był takim naiemnikiem ś. Woyciech, więcey respektował na powołanie, niżeli na wczasy i honory swoie. O czym drogi iego miedzy Pogańskie narody, dowodnie dosyć świadczą.

III. Opuszczaią owce.

Potrzecie, naiemnicy opuszczaią owce, czasu niebezpieczeństwa odbiegaią ich; bo im milsze zdrowie niżeli owieczki. I ztąd Bernhardus mowi: Prześladowanie naiemniki od Pasterzy odłącza. Lib. 2. c. 17. Lecz i takim niestatkiem nie był Woyciech ś. Pisze w prawdzie Leo Ostyensis, że z Pragi do Rzymu się puścił, i mieszkał tam pięć lat, ale zarazem dokłada, że to uczynił dla złych a niekarnych owiec swoich, z tey miary słusznie to uczynił. Wszak to Pan Jezus uczniom swym rozkazał, żeby od niewdzięcznych ustępowali, proch na nie z nog swoich strząsaiąc. Matt. 10.

IV. Pochlebcy są.

Poczwarte, naiemnicy więcey pochlebstwem, niżeli prawdą narabiaią; nie radziby na się nikogo obruszyli, więcey sobie ważąc łaskę ludzką, niżeli Bożą. O iak się na takie uskarża Prorok Ezechyel mowiąc: Biada tym ktorzy szyią węzgłowka pod pachy ramion wszytkich, czyniąc podwiki na głowy wszego ludu. Ezech. 13. Takim nie był Woyciech ś. bo po zwroceniu swoim z Rzymu, srodze Czechy karał, i niepostąszeństwem a twardością serc ich obrażony, nie pochlebiał im: ale do Węgier poszedł, i tam Gieiesowi Krolowi

Lambertus in chronico.

kowi iuż wiernemu, syna Stefana ochrzcił, i wiarę tam Chrześciańską szczepił.

V. Wilkom się nie opierała. Naostatek, naiemnik żaden wilkom się nie opiera, błędow wszelkich nie karze: ale gdy mu namniey pogrożą mowi: Albo będę milczał, abo ustąpię, proszę o łaskę. O nie było i to nigdy w Woycieszę ś. Zaczym gdy mu się z Rzymu znowu do Pragi wrocić rozkazano: To sobie wymowił, Jeżli, iako pierwey, odporne owce mieć będę, aby mi było wolno iść miedzy Pogany, a Ewanielią do nich, i Chrystusa wnośić.

O święty a stateczny Męczenniku Woyciesze, toć nam dziś na takich wiernych a dobrych Pasterzach schodzi! Więcey niektorzy pilnuią pożytku swego, niżeli pomnożenia Kościoła Bożego, iniż chwały Bożey. Ach co ci za rachunek na sądzie Bożym dadzą?

Znayciesz tedy Chrześcianie naymilsi, Pasterze dobre, bądźcie ich wdzięczni, naiemnikow się strzeżcie wszakteście słyszeli, po czymie poznawać macie.

A ty, o dobry i miłosierny Panie Jezu, ktoryś Polskę naszę, przez Woyciecha ś. nawrocić, i z ciemnych błędow Pogańskich na światłość Ewanielii ś. i znalomości swey wyprowadzić raczył, nie opuszczay i dziś Kościoła swoiego, day mu Pasterze dobre i wierne, a niewiernym i obłąkanym upamiętanie, Amen.

25 April. Na dzień S. Marka Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 10, 1-12.

A potym naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. J mowił im: żniwoć wprawdzie wielkie: ale robotnikow mało: proścież tedy Pana żniwa aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Jdźcież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie noścież mieszka, ani taistry, ani obuwia: nikogo w drodze niepozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidziecie, naprzod mowcie: pokoy temu domowi. A ieżliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieżliż nie wroci się do was. A w tymże domu zostańcie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźcie się z domu do domu. A do ktoregobyściekolwiek miasta weszli, a przyięłyby was, idźcie co przed was położą. J uzdrawiayćie niemocne, ktorzyby w nim bili, a mowcie im: przybliżyło się do was krolestwo Boże. A do ktoregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyiętoby was, wyszedszy na ulice iego, mowcie: J proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedźcie, że się do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dzień iżey będzie niż onemu miastu.

Nie godzi się nam Chrześcianie mili, abyśmy ś. Marka przepomnieć mieli; zasłużył nam to bowiem z dwoiakiey miary, naprzod wiernością swoią, że nam Ewanielią o nauce i sprawach Pana Jezusowych na Piśmie podał i zostawił: potym statecznością, że dla imienia Pana Jezusowego śmierć statecznie podiął, i onę naukę, ktorą opowiedał i pisał, krwią swoią zapieczętował: bylibyśmy nader niewdzięczni gdybyśmy dziś pamiątki iego obchodzić nie mieli. A tak słuchaycie naprzod hystoryi iego, od rożny autorow opisaney.

Rodzicy. Oyca iego nie mianuie Pismo ś. tylko matkę. Ta była Marya wdowa pobożna, ktora nie bez wielkiego niebezpieczeństwa zdrowia i maiętności swoich, czasu prześladowania ktore Dz. Ap. 12. Herod czynił, gdy Jakuba brata Janowego dał sciąć, a Piotra do więzienia wsadził, Chrześcianom gospody u siebie użyczała. Zkąd i Piotr ś. z ciemnice wyszedszy, Chrześciany w domu iey zgromadzone znalazł.

Ćwiczenie. In quæst. N. T. quæst 75. Augustyn ś. piże, iż się w młodości swoiey ćwiczył w Zakonie Bożym, a potym od Pana Jezusa w liczbę siedmidziesiąt zwolennikow iest przyięty.

Powołanie Dz. 12, 25. Po wniebowstąpieniu Pańskim, przyięli go Apostołowie, za kollegę, iako się z dzieiow Apostolskich ukazuie.

Rezydencya. Doroteus Biskup Tyrski piże o nim, że za czasow Tyberyusza Cesarza w Aleksandryi mieście Egipskim Ewanielią opowiedał, gdzie też i Biskupem został, także i w Libiji nie tylko sam uczył, ale też kościoły godnymi Biskupy osadził. Cuda. U Cyreneyczykow i Pentapolitanow cuda zacne czynił.

Naostatek do Aleksandryi się wrocił, i tamże z bracią swoią mieszkał, i Ewanielią iawnie kazał. Tam gdy się Kościoł Boży przezeń im daley tym więcey pomnażał, oburzyli się przeciwko niemu Poganie, i szukali okazyi iako by go zatracić mogli. Zamysły Pogańskie.

Coż się stało? Trafiło się że Chrześcianie obchodzili wielkąnoc: Poganie w ten czas mieli też właśnie swoie święto. A tak puścili po nim szpiegi, ktorzy właśnie gdy wieczerzą Pańską administrował, wrzuciwszy mu powroz na szyię, i nogi związawszy, włoczyli go po mieście tam i sam, ciało onę niewinne zranili, ulice krwią skropili. O srogie a okrutne tyraństwo! Okrucieństwo.

W ten czas Marek ś. do Pana Jezusa wołał: Dziękuię Panie Jezu, żeś mię uczynił godnym cierpieć dla imienia twoiego. Wieczor wrzucili go znowu do ciemnice ażby się zmowili, iakby go śmiercią zgładzić mieli. Modlitwa ś. Marka.

O połnocy stało się drzenie ziemie, a w tym Anioł Pański przystąpiwszy do niego w ciemnicy, tknął się go i rzekł mu: Marku sługo Boży, ktoryś mimo insze w Egipcie słowo Boże rozszerzał, oto imię twoie napisano iest w Księgi żywota: duch twoy do nieba wzięt będzie, a ty zaśniesz w pokoiu. On podniozszy ręce swe ku niebu, rzekł: Panie Jezu dziękuię żeś mię nie opuścił, aleś mię między święte swoie policzył. Proszę cie, przyymi duszę moię w pokoiu. A nie odłączay mię od łaski twoiey na wieki. Cuda Boże.

Nazaiutrz zbiegli się poganie, wypchnęli ś. Marka z ciemnice, i włoczyli go znowu niemiłosiernie po ulicach, a on w tym zawołał: Panie w ręce Śmierć.

swoie polecam Duchá mojego. A gdy to rzekł, zasnął.

Czas.

Działo się to sześćdziesiątego i czwartego roku po narodzeniu Pańskim, ośmego Roku Nerona Cesarza, który okrutnie Chrześcianny prześladował.

Cuda po śmierci.

Poganie naniecili ogień wielki, chcąc ciało jego weń wrzucić i spalić, ali w tym powstało haniebnie powietrze, niebo się zaćmiło, grzmienie srogie i deszcz gwałtowny przypadł, i trwało to od poranku aż do wieczora. Zkąd domow siła upadło, i ludzi niemało poginęło. Pogaństwo się polękło, porzuciwszy ciało ś. Marka, do domow się pokryli.

Pogrzeb.

W tym przyszedszy Chrześcianie, ciało ono wzięli, i z nabożeństwem pogrzebli. Godziło się bowiem ciało ono, które za żywota przybytkiem Ducha S. było, uczciwie ziemi oddać. Ma Pan Bog wzgląd wielkie na kości wiernych a wybranych swoich.

Summa Ewanielii.

A iż tak iest, podźmyż do Ewanielii. Obiera w niey Pan Jezus siedmdziesiąt zwolenikow, procz owych dwunaście Apostołow, i posyła ich do każdego miasta i mieysca przed sobą, nauczaiąc ich, iako się w drodze i na mieyscu sprawować mieli.

Mowmy o tym, rozdzieliwszy Ewanieliią na trzy części.

W pierwszey ukazuie nam Ewanielista, naznaczenie siedmdziesiąt zwolenikow, ktorych Pan Jezus przed sobą wysłać raczył.

W drugiey, instrukcyą i naukę wedle ktorey się w urzędzie swym sprawować mieli.

W trzeciey, konsolacye i pociechy, ktoremi ich wsparł, żeby w tak ciężkim urzędzie, tym pilnieyśi byli.

Przygotuycież proszę serca i uszy swe, ku słuchaniu nauk tak pięknych i potrzebnych.

Pan Jezus niech was do tego sposobi i przygotuie łaską swoią i błogosławieństwem z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwsza część zamyka w sobie trzy okoliczności Jedna, wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył? druga, pod iaką liczbą ich wysłał? trzecia, dokąd?

I. Wiele zwoleników naznaczył.

Chceszli wiedzieć wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył, słyszeliśmy że siedmdziesiąt. A to według eksemplarzow Greckich. Łacińskie kładą ich siedmdziesiąt i dwu. Greckiego tekstu trzyma się Ireneusz, Doroteusz męczennik (in compendio rerum Apostolicarum,) Eysebyusz, Ambroży i Tertullian. Łacińskiego przekładania trzyma się Hyeronym, Augustyn i insi. A wszakże rożności tu żadney i niezgody niemasz. Mogło ich bydź siedmdziesiąt i dway, a że ich niektorzy tylko siedmdziesiąt kładą, dzieie się to obyczaiem Pisma ś. ktore przednieyszą liczbę położywszy, mnieyszey nie kładzie. Przykład mamy w wtorych Księgach Moyzeszowych, gdzie czytamy, że synowie Izraelscy przyszedszy do Elim, naleźli tam dwanaście studzień z wodami, i siedmdziesiąt palm, i rozbili tam namioty swoie. Siedmdziesiąt ich mianuie Moyzesz, a Epifaniusz twirdzi, że ich było siedmdziesiąt i dwie: a przecię omylki żadney Pismu ś. nie zadaie, ale owszem przykład ukazuie, że choć też siedmdziesiąt i dway tłumaczy było, ktorzy Byblią z hebreyskiego na greckie przełożyli,

Lib. 3. c. 15 Lib. 1. Eccles. Hist. c. 12 Ambr. in Luc. 10. Lib. 4. cont. Marcion. Lib. Quæst. Eu quæst. 14. In Ep. ad Fabiolam 2 Moy. 15. Lib. 3. cont. hær. cap. 10.

li, a wszakże zwyczaiem Pisma, zwykliśmy mowić: Siedmdziesiąt tłumaczy.

II. Pod iaką ich liczbą posłał? Słuchayciez pod iaką ich liczbą Pan wyprawił? Pisze Ewanielista, że ich posłał dwu a dwu. I to nie bez przyczyny. Ale naprzod dla tego, żeby słowo ich tym ważnieysze było, a

Matt. 18. zwłaszcza ponieważ w uściech dwu albo trzech świadkow każda rzecz zależy. Potym dla spolney pomocy; bo mowi Mędrzec: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieżliż ieden

Kaznod. 4, 9. 10. upadnie, tedy go drugi podniesie: a przetoż bieda iednemu, ktory gdy upadnie, nie będzie miał drugiego coby go pod niosł. A naostatek też i dla tego dwu a dwu posyła, aby zgodę i miłość braterską zalecił: ktora acz wszędzie potrzebna, ale miedzy kaznodzieiami naypotrzebnieysza, na ktorych wszyscy patrzą, i z nich wzor życia na świecie biorą. Bieda tym, ktorzy więcey patrzą na pożytki swoie, niżeli na zbudowanie Kościoła Bożego, zgodę i miłość braterską rozrywaią, Kaimowie niepobożni, lecz wezmą zapłatę swoię.

III. Dokąd? Mieysce iuż obaczcie, dokąd ich posłał? Pisze Ewanielista, że do każdego miasta i mieysca gdzie iedno sam przyyść miał. A to czemu? Ambrozy

In Lucam Observatio. ś. tę przyczynę ukazuie: Żeby przyyście iego nie było tayne. Pospolicie bowiem Monarchowie, gdy do iakiego miasta przyieżdzać maią, posyłaią przed sobą komorniki, dworzany, daiąc znać o przyieździe swoim: tak też i Pan Jezus prawym Monarchą będąc, wysyła te siedmdziesiąt uczniow, aby przyyście iego wszędzie opowiedali.

A tak nie sam dla siebie, ale dla nas nędznych a grzesznych ludzi, tych siedmdziesiąt zwolenikow wezwał, okazuiąc wielką miłość swoię ku nam, z ktorey chce, aby wszyscy ludzie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyszli.

Daley postąpmy.

Wysyłaiąc Pan Jezus, tych siedmidziesiąt zwolenikow przed obliczności swoią, dale im instrukcyą II. Część.

dwoiaką: naprzod, ukazuie czego się Instrukcya dwoiaka.

strzedz: potym co czynić maią?

Pierwsza instrukcya ma w sobie I. Czego się

dwie rzeczy. Jedna, żeby nie nosili, strzedz?

mieszka, ani taistry, ani obuwia. Druga, żeby w drodze nikogo nie pozdrawiali.

O pierwszey mowi: Nie noście I. Nie noś

mieszka, ani taistry, ani obuwia. A mieszka, ani

u innego Ewanielisty dokłada, nie obuwia.

mieycie złota, ani srebra, anie pie- Matt. 10.

niędzy w trzosiech waszych. A to czemu, o moy drogi Jezu? czyli to grzech pieniądze mieć? nic, tego nie zakazuie, bo i sam używał mieszka i pieniędzy.

Przypomina bowiem Jan ś. że Judasz Jan. 12.

nosił mieszek, i kładł weń co im dawano, a to za wiadomością i pozwoleniem Pańskim: ale iest to osobliwe przykazanie, ktore samym na on czas siedmidziesiąt zwolenikom należało. Mieli urząd wielki na sobie, ktory im prędko wykonywać było potrzeba. A tak nie przystało, żeby się zbieraniem pieniędzy bawić mieli, aby tym czasem powinności urzędu swego nie omieszkali.

Obyże dziś na to pamiętać chcieli ci, ktorzy więcey folwarkow swoich niż kościoła pilnuią, i częściey pieniądze liczą, niż pacierze mowią, abo niż czytaią. Ci więcey myślą o chlebie, niż o niebie, więcey o swoim trzosie, niż o Bożey trzodzie. Ukarzał się

Hom. 17. się na takie przed laty Gregoryuß mowiąc: oto świat wßytek pelen iest księży, ale iednak we żniwie Bożym rzadki barzo bywa naleziony robotnik, bo urząd kapłański przyymuiemy, ale prace urzędu nie wykonywamy, prze nikczemne zabawy tego świata, ktore nam w urzędzie tak poważnym przeßkadzaią.

2. W drodze nikogo nie pozdrawiać. Drugą instrukcyą daie im temi słowo, w drodze nikogo nie pozdrawiaycie. I te słowa potrzeba dobrze zrozumieć. Bo im tu pozdrawiania nie broni, ktore miedzy ludem Bożym w

Luk. 24. używaniu było. Zkąd i sam Pan Jezus, do zwolenikow przyßedßy, pozdrowił ie mowiąc, pokoy wam: ale tego im broni, żeby się w niepotrzebne rozmowy i witania w drodze nie wdawali, za ktoremiby omießkanie nastąpić mogło. Toż uczynił w starym przymierzu Elizeuß, na on czas kiedy Giezego wyprawował, aby co wskok

4. Krol. 4. do Sunamitki poßedł, i syna iey wskrzesił, rzekł mu, przepaß biodra swe, a weźmi laskę moię w rękę swą, a idź: a choć kogo potkaß, nie pozdrawiay go, a choćby cię też kto pozdrowił, nie odpowiaday. Tu nie pozdrawiania samego w sobie, ale omießkania w drodze Elizeuß Giezemu zakazuie; bo nikogo nie pozdrawiać, więcey należy na nieludzkość, niżeli na obyczayność. Toż właśnie i tu Pan Jezus czyni.

Nauka czeladce. Pomniećby na to mieli sludzy, czeladka naßa, gdy ich kędy posla żeby się w drodze w niepotrzebne witania, i gadki nie wdawali. Co niektorym służebnym barzo przyzwoita, gdy kędy idą, nie wiedzą, kiedy się wrocić maią, z każdym mußą gadać.

II. Toć iest pierwßa instrukcya, w ktorey ukazuie Pan Jezus zwolenikom, czego się strzedz maią.

Czego naśladować i co czynić maią? Druga iest, co czynić maią. O tym troiakie im przykazanie daie. Jedno, iako się maią sprawować w domiech: drugie, iako się maią sprawować kolo chorych: trzecie, iako się sprawować w mieściech. Praeceptum. troiakie.

I. Jako się maią sprawować w domiech. W domiech uczy ich dwoiakiego postępku. Naprzod żeby pokoiu winßowali, o czym mowi, do ktorego kolwiek domu wnidziecie, naprod mowcie, pokoy temu domowi. Był to pospol ty zwyczay Żydowski, w pozdrawianiu pokoiu życzyć, ktore słowo według własności Hebreyskiego ięzyka, znaczy zdrowie, szczęście, i wßytko dobre. Tego zwyczaiu każe się im Pan Jezus trzymać, i dokłada: Jeśliby tam był ktory syn pokoiu, odp. czi ię nad nim pokoy waß, a ieżli nie, wroci się do was. Daiąc znać, że ono pozdrowienie nie miało być słowo na wiatr po proznu wypußczone, ale poselstwo niebieskie i Boskie, a ieżliby ie kto z wiarą przyymował, barzo skuteczne. A tak gdy was abo sługa Boży, abo człowiek iaki pobożny pozdrawia, nie lekce sobie iego pozdrowienia ważmy, owßem się o to starraymy, żebyśmy go mogli bydź godni, a ono na nas zostać mogło. 1. Postępek.

Nauka potrzebna.

2. Postępek. Potym rozkazuie im ießcze, żeby za wdzięczne z ludźmy przyymowali mowiąc, tamże (prawi) w onym domu zostańcie, iedząc i piiąc to co maią. Natura w sługach Bożych ma bydź na male przestawaiąca, tak z bogatemi kuropatwy, zwierzyny, iako i z ubogim chleb z solą przyymuiąc.

Oto tak w domiech sprawować się mieli zwolenicy Pańscy.

Kol

2\. Koło chorych. Koło chorych ukazuie im Pan Jezus pœstępek takowy: Uzdrawiaycie niemocne, a mowcie im, przybliżyło się do was krolestwo Boże. W tych słowiech zleca im dwie rzeczy, iedna, aby Ewanielią opowiedali. Druga, aby naukę swą cudami potwirdzili. Cudausta- ły. A toć była na on czas ich powinność. Cuda dziś ustały. Bo gdyby miały trwąć aż do skończenia swiata, tedyby ustawicznością znieważone były, i cudami bydź przestały.

A wszakże co na on czas zwolenicy cielesnie czynili, to dziś sludzy Boży duchownie czynić maią, uzdrawiaiąc schorzałe na duszy, słowem Bożym, i Mar. 16. Sakramentami ś. tak iako im to Pan Jezus zlecił mowiąc, Opowiedaycie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, kto uwierzy a ochrzcił się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion.

3\. W mieściech. W mieściech tak się sprawować mieli: Do ktoregobyście (prawi) miasta weszli, a nie przyięto by was, wyszedszy na ulice iego, mowcie; Oto i waszego, otrząsamy na was. O miasta proch, ktory przylnął do nas; miasto Chrześciańskie słuchaycie, co Bog sługom swoim rozkazuie, słuchay i ty miasto nasze, ieżli nie przyymiesz wdzięcznie sług Bożych, i nie dasz u siebie gospody Kościołowi iego oto i proch z nog swoich słudzy Boży strząsnąć na cię maią. Ach nieszczęśliwe miasta na ktore proch ten padnie, iuż się tam upadku i straszney kaźni Bożey spodziewać potrzeba. Proch bowiem on ma bydź niewdzięcznym miastom na świadectwo niedowiarstwa iako Orygienes mowi. A Hylaryusz dokłada, że im ma bydź znak wiecznego przeklęctwa.

Macie naymilsi instrukcyą, ktorą Pan Jezus zwolenikom, wysyłaiąc ich przed sobą, dać raczył.

Podźmyż do ostatniey częstki.

Powiedział wyżey Pan Jezus, idźcież, oto Ja was wysyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Ach twardeż to słowa! Wilcy bowiem owcom z natury nie sprzyiaią, owce zaś wilkom nie maią się czym bronić. Przed wilki prożno się tez pożywić maią. A tak żeby sobą zwolenicy nie trwożyli, ukazuie im dwoiaką pociechę. III. Część. Pociecha dwoiaka.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Zabiega Pan Jezus temi słowy obiekcyi uczniow swoich; mogli bowiem mowić Panie, ktoż nas opatrzy, zkąd weźmiemy żywność, ieżli nas iako owce mierzy wilki wyprawuiesz? i zakazuiesz nam brać mieszkow i pieniędzy? odpowieda Pan Jezus: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Jakoby rzekł: wżdyć wy nie po swoiey potrzebie iedziecie, ale po moiey potrzebie, przetoż nie frasuycie się, ci ktorzy w mię uwierzą, was nie opuszczą. I. Pociecha.

Drugą pociechę okazuie w tych słowiech: A mowię wam, że Sodomie na on czas lżey będzie, niż miastu onemu. W tych słowiech ukazuie im, że niewdzięcznicy mieli odnieść karanie swoie. Bo ieżliż co Pana Boga uraża, tedy niewdzięczność słowa iego ś. Przeto i indziey mowi: Iż Tyrowi i Sydonowi lżey będzie, niżli niewdzięcznym miastom. II. Pociecha. Matt. 11.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, uznawaymy to dobrodzieystwo, że nam Pan Bog posyła słowo swoie ś. nad ktore nie ma nam bydź nic milszego! a staraymy się żebyśmy go wdzięczni będąc, sług Bożych szanowali, że by Zamknie- nie.

by pokoy, ktory nam opowiedaią, na nas zostal.

A ty o Panie żniwa, nie omieszkay wysyłać robotnikow na żniwo swoie, day wierne a pilne Pasterze, ktorzyby trzodę twoię nie wymysłami swoimi, ale słowem twym karmili, prowadząc ie drogą sprawiedliwości, nie na potępienie, ale na zbawienie ku otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień s. Filipa i Jakuba, 1 May.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14, 1:14.

Niechay się nie trwoży serce waße. Wierzycie w Boga, i w mię wierzćie. W domu Oyca mego wiele iest mießkania: a ieżli nie, wżdybymci wam powiedział. Idę, abym wam zgotował mieysce. A gdy odeydę i zgotnię wam mieysce, przyydę zasię, i wezmę was do siebie; żebyście, gdziem Ja iest, i wy byli. A dokąd Ja idę, wiecie, i drogę wiecie. Rzekł mu Tomaß: Panie, nie wiemy dokąd idzieß: a iakoż możemy drogę wiedzieć: Rzekł mu Jezus: Jamci iest ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Oyca, tylko przez mię. Gdybyście mię znali, i Oycabyście też mego znali; i iuż go teraz znacie, i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas iestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Oyca mego. Jakoż ty mowiß: ukaż nam Oyca? Nie wierzyß, iżem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie? słowa, ktore Ja do was mowię, nie od samego siebie mowię: lecz Oćiec, ktory we mnie mießka, on czyni sprawy. Wierzcie mi, żem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie: wżdy przynamniey dla samych spraw wierzcie mi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy w mię, sprawy, ktore Ja czynię, i on czynić będzie, i więtße nad te czynić będzie; bo Ja odchodzę do Oyca mego. A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię: aby był uwielbiony Oćiec w Synu. Jeżli o co będziecie prosić w imieniu moim, Ja uczynię.

Hystorya o s. Filipie. Filipa i Jakuba dwu Apostołow pamiątkę dziśia obchodzimy Chrześcianie mili.

Oyczyzna iego. Filip s. był rodem z Betsaidy miasteczka, leżącego w Galilei nad morzem Gienezaretskim, ziemek Piotra i Andrzeia.

Pilnosc w Urzedzie. Na urząd Apostolski wezwany będąc, pozyskał zarazem Natanaela, bo trafiwßy go rzekł mu: Naleźliśmy onego, o ktorym pisał Moyzeß i Prorocy, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Ian. 1. Na ktore słowa gdy się Natanael ozwał, i rzekł: z Nazaret izali może co dobrego wyniść? powiedział mu Filip, podź, a obacz.

Nuż i potym gdy Grekowie niektorzy, pragnęli Pana Jezusa widzieć, opowiedział to Filip Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowi. Ian. 12.

Małżeńſtwo. Lib. 3. c. 2.

Ze żonę miał, i corki z nią spłodził, i wydał za mąż, świadczy Eyſebiuß. Nie brzydzili się bowiem Apoſtołowie małżeńſtwem, iako dziś niektorzy wolą żyć w nierządzie, niżeli w małżeńſtwie.

Prace.

Doroteuß i Iſydoruß piſzą, że dwadzieścia lat Ewanielią opowiedał w Scytyi, w Azyi Małey.

Smierć. Lib. 3. cap. 28.

O iego śmierci piße Polikrates, że go Ebionitowie, ktorzy Pana Jezuſa Bogiem nie uznawali, poimawßy, na krzyżu zawieśili, a potym ukamionowali. Eyſebiuß zaś przypomina, że w Frygii mieście Hyerapolim zaſnął, i dwie corce, ktore ießcze Pannami były, po ſobie zoſtawił.

Filip Dyakon. Dz. Ap. 8. Dz. Ap. 22.

Był też i drugi Filip Dyakon, ktory w Samaryi słowo Boże kazał, i cuda wielkie czynił. Bo duchy nieczyſte z opętanych wyganiał, i wiele chromych uzdrawiał. Ten Ochmiſtrza krolowy Kandaces ochrzcił. Miał też żonę i cztery corki Panny, ktore prorokowały, mießkał w Ceſaryi: tamże Paweł ś. goſpodą u niego ſtanął, i kilka dni mießkał.

Hyſtorya o ś. Jakubie. Rodzicy.

Jakub ś. był ſyn Alfeußow, matka iego była Marya Kleofaſowa rodzona śioſtra Panny Maryi matki Pana Jezuſowey.

Bracia.

Bracia iego byli Symon, Jozef, Judas.

Panu Jezuſowi miał bydź barzo podobny, zaczym Ignacyuß uczeń ś. Jana, tak w iednym liście piße: Życzę ſobie widzieć Jakuba onego Hyeroſolimſkiego Biſkupa, o ktorym powiedaią, że kto go widzi, Chryſtuſa widzi.

Wiara o zmartwychwſtaniu Pańſkim.

O iego wierze, ktorą miał o zmartwychwſtaniu Pańſkim, piße Hyeronim ś. że się czaſu śmierci Pańſkiey zaprzysiągł, ani chleba, ani żadnego pokarmu w uſta ſwe nie brać, ażby Pana Jezuſa po zmartwychwſtaniu oglądał, co też i ſtrzymał. Zaczym się mu też Pan Jezus po zmartwychwſtaniu ſwoim ukazał.

Ex Evang. ſecund. Hebr.

Rezydencya.

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim zoſtał w Jeruzalem, i był tam Biſkupem lat trzydzieści.

Przezwiſko.

Przezwiſko miał dwoiakie. Zwano go naprzod ſprawiedliwym: Potym zwano go też Obliam, to ieſt, murem, oboie przezwiſko ſłußnie mu należy; bo był i ſprawiedliwym, i uſtawiczną modlitwą ſwoią miaſto Jerozolimſkie, iako mur naymocnieyßy, od ſpuſtoßenia zatrzymawał. Bo we dnie i w nocy na kołanach klęczał, aż mu na nich ſkora, iako rog ſtwardła, ktorey też i nie czuł.

Cuda.

Epifaniuß i Cedrenus piße, że też cuda czynił, a miedzy inßemi cudami deßcz w ſußą wielką u Pana Boga uprośił.

Smierć. Lib. 2. cap. 23.

O iego śmierci piße Eyſebiuß, że go Zydowie na ganku kościelnym poſtawili, i kazali mu się Chryſtuſa zaprzeć. Czego gdy uczynić nie chciał, ſtrącili go z ganku. Padßy nadoł prośił za nimi Boga, mowiąc, Panie, odpuść im, abowiemci nie wiedzą co czynią. I takci go potym dokończyli, gdy miał lat dziewięćdziesiąt i ßeść.

Boże day to, żebyśmy w ſtopy tych mężow ś. wſtępowali. Pięknie nas do tego upomina Ewanielia przeczytana, ktorą wziąwßy przed się, w tych trzech częściach uważaymy.

W pierwßey uſłyßycie, Konſolacye albo pociechy, ktoremi Pan Jezus ucznie ſwoie cießy.

W drugiey, kweſtye albo pytania, ktore

ktore Tomasz z Filipem Jezusowi zadaią.

W trzeciey, odpowiedź ktorą Pan Jezus czyni.

Piękne i potrzebne nauki usłyszycie, byleście z pilnością słuchali, o co proszę.

Pan Jezus, ktory iest drogą, prawdą i żywotem, niech poda w serca wasze dar Ducha S. Amen.

I. Część. Pan Jezus dwoiako cieszy.

I. Słowy.

Frasowliwe widząc Pan Jezus ucznie swoie, dwoiako ie cieszy: Naprzod słowy, potym skutecznemi pociechami.

Słowa iego są: Niechay się nie trwoży serce wasze. Pospolicie mowię, co sol w oku, to frasunek w sercu, frasunki zdrowie odeymuią, żywota ukracaią, i do dziwnych rzeczy ludzie

Przyp. 15. przywodzą. Zkąd Mędrzec mowi: Jako mol szacie, a robak drzewu, tak smętek sercu szkodzi. Kiedy się mol w szatę, a robak w drzewo wkradnie, iuż tam bez szkody być nie może. Toż sprawuie i frasunek w sercu; Bo i

Przyp. 17, 22. kości wysusza. Przeto Awicenna pisze, iż w wesołey myśli serce się kocha, i krew dobrą do siebie ciągnie, a w smut-

Lib. 3. Apophr. ney schnie, i krwie pozbywa. Bacząc tedy Pan Jezus ucznie swoie smętne wyymuie frasunek on z serca ich, i mowi: Niechay się nie frasuie serce wasze.

Applicatio. A te słowa nie tylko zwolennikom, ale i nam należą, i temiż nas Pan Jezus w Kościele swoim cieszy. Coż się innego opowieda na kazaniach z Ewanielii ś. tylko to, Niech się nie frasuie serce wasze, Pan Jezus iako prawy Boga i ludzi Pośrzednik z Oycem was swym poiednał i żywot wieczny zasłużył. Coż przy absolucyi innego słyszycie? iedno to, co tu Pan Jezus mowi, Niechay się nie frasuie serce wasze, odpuszczone są grzechy wasze. Coż też i przy rozdawaniu nayświętszego Sakramentu, iedno też słowa, Niech się nie frasuie serce wasze. Ciało Pańskie, za was na krzyżu wydane, to was zachowa do do żywota wiecznego: Krew Pańska za was na krzyżu wylana oczyści was od grzechow waszych. A w dzień sądny co rzecze Pan Jezus, kiedy go uyrzycie przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką? Nie bez tego abyście się przelęknąć nie mieli; bo i nayspráwiedliwszy nie będzie ufał w sprawiedliwości swoiey. Coż rzecze Pan Jezus? Niechay się nie frasuie serce wasze, oto się przybliżył dzień odkupienia waszego.

Krotko mowiąc, w każdym utrapieniu, w pokusach, w chorobach, przygodach, śmiele sobie te ucieszne słowa Pańskie przywłaszczać mojemy.

II. Skutecznemi Pociechami. Powtore, pocieszywszy Pan Jezus ucznie swoie słowy, do dowodow się bierze, i ukazuie uczniom swoim pięcioraki pociechy, ktore się i nam przygodzić mogą. Bo azaż mało tych kłopotow na świecie? Syrach mo- Syr. 40.

wi: Wielka nędza iest naznaczona każdemu człowieku, a iarzmo ciężkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyszli z żywota matki swoiey, aż do tego czasu ktorego się wrocą do ziemie, ktora iest matka wszytkich nas. A tak czym się tu cieszyć? do czego się uciec? Oto słuchaycie pociech, ktore Pociechy.

nam Pan Jezus podaie.

I. Wiara w Boga i w Pana Jezusa. Pierwsza iest wiara w Boga i w Pana Jezusa. O tey mowi, Wierzycie w Boga, wierzcież też i w mię. O złote słowa. Czytamy o Jozafacie, że widząc strwożony lud w woysku swoim,

2 Kron. 20. swoim, mowił do niego, Nie boycie się, ani się lękaycie, wierzcie w Pana Boga waßego, a bądźcie serca dobrego: wierzcie Prorokom iego, a będzie się wam ßczęściło. Tak właśnie i tu Pan Jezus mowi: Wierzycie w Boga, i w mię wierzcie. Toć iest nayp:wnieyßy obyczay, ktorym poku y wßelkie zwyciężyć możemy, mocna wiara i ufność w Pana Boga wßech mogącego, ktory nigdy nie opuß za

a Jan. 5. ufaiących w sobie. Ta wiara zwycięża świat i wßytkie przeciwności iego, ta wßelkie trwogi i boiaźń wßelką od

M. Velcurio. serca odgania. Tą wiarą uzbroiony kiedyś Welkuryo Professor Witemberski, w chorobie cięßkiey mowił: Ociec iest Miłośnikiem, Syn Odkupicielem, Duch S. Pocießycielem, iakoż się mam smęcić?

Dowod przeciw nowochrzcześcom. Toć iest pierwßa pociecha, przy ktorey dowodzi Pan Jezus, przeciwko nowochrzczeńcom, że iest prawym Bogiem Oycu swemu rownym, a to gdy mowi: J w mię wierzcie. Bo iakoby rzekł: wiara nie należy nikomu, iedno samemu Bogu: lecz też i mnie należy, zaczym idzie, żem ia też iest prawym Bogiem.

2. Nadzieia mießkania niebieskiego. Druga pociecha iest nadzieia mießkania niebieskiego: Tę ukazuie gdy mowi: W domu Oyca moiego, iest wiele mießkania: Na tym świecie nie mamy domu, iedno gospodę. Doznawali tego Apostołowie, ktorzy się z mieysca na mieysce przenosili, i wygnanie cierpili. Otoż im Pan Jezus mießkanie pewne w domu Oyca swego obiecuie. A to co za dom? Dom

Dom Boży dwoiaki. ma Pan Bog dwoiaki, ieden na niebie, drugi na ziemi. Na ziemi domem Bożym iest Kościoł boiuiący, ktory Apostoł domem Bożym zowie, mowiąc: Wiedz, iako maß chodzić w domu Bożym. Na niebie iest Kościoł tryumfuiący, ktory tenże Apostoł zowie domem nie ręką uczynionym w niebie. Ten dom rozumie tu Pan Jezus, i mowi, że w nim mießkania wiele iest.

1. Ecclesia militans. 1 Tym. 3.
2. Ecclesia triumphans. 2 Kor. 5.

O iak się tym domem cießyli ludzie

Basilius. ś. Bazyliußa gdy starosta Arryański pytał: Wyżoną cię gdzie się podzieieß? Odpowiedział mu: Pod niebem, abo w niebie.

Amatricianus. Amatrycyanuß męczennik gdy w mękach cięßkich leżał, przystawiła do niego matka, i rzekła mu: W niebo (prawi) patrzay synu moy, tam wnet przenieśiony będzieß.

Philippus Melanchton. Filip Melanchton, gdy na śmiertelney pościeli leżał, pytano go czegoby chciał? odpowiedział: nieba chcę. Ci znać wiedzieli, że niemaß nigdziey lepßego bytu iako w niebie.

Przewrotny obyczay świata. Boże day to, abyśmy się tych rozkoßnych pałacow rozmiłowali, gdzie też iuż Filip ś. i Jakub wedle ducha przebywaią. Lecz boię się barzo. Barziey bowiem niektorym smakuią rozkoßy ziemskie, niżeli niebieskie. Funduią się, skupuią maiętności, właśnie iakoby tu na wieki żyć mieli. A tym czasem o niebo niedbaią. Wolą bydź w błocie niżeli w niebie. Szczęśliwy, co sobie w niebie mießkania nabywa!

3. Odeyście iego do Oyca. Trzecia pociecha iest, odeyście iego do Oyca. O tym mowi, Idę abym wam zgotował mieysce. Piękneż to słowa. Mogli byli rzec zwolenicy, słyßąc że w niebie mießkania iest wiele, Panie, a iako nas tam przyymą? otoż im Pan Jezus ukazuie na zasługę swoię, że im tam miał zgotować mieysce,

ſce, przez odeyście ſwoie. Czym więc wßelką nam wątpliwość odeymuie. Bo acz to prawda, że my przez żadne zaſługi nieba otrzymać nie możemy: ale i to pewna, że i nam Pan Jezus zaſłużyć raczył, i daie ie wßytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Baczcie z pilnością, żeby wam ßatan tey pociechy chytrością ſwą nie odiął.

4. Zwrocenie iego od Oyca. Czwarta pociecha ieſt, zwrocenie iego od Oyca, o tym mowi, a gdy odeydę, i zgotuię wam mieyſce, przyydę zaſię. Ziścił to zwolenikom. Odßedł był od nich na czas przez śmierć ſwoię: ale się zas po zmartwychwſtaniu do nich wrocił. Toż się też i nam ſtanie. Wroci się Pan Jezus do nas: raz gdy będziem mieli umrzeć, potym gdy będziem mieli zmartwychwſtać. O oboygu mowi w Obiawieniu: Oto przychodzę rychło, a zapłata moia ze mną, abym oddał każdemu, iako będzie uczynek iego. W ten czas otworzą się nam wrota raiu wiecznego. Obiaw. 22.

5. Wniebowzięcie naße. Piąta i oſtatnia pociecha ieſt, wniebowzięcie naße, ktore ukazuie w tych słowiech: żebyście gdziem Ja ieſt, i wy byli. Ach mizerny człowiecze, i możeż być więkßa pociecha na świecie? iako ta: że ieźli cierpliwie a mężnie kłopoty i utrapienia doczeſne znosić będzieß, byt w niebie wiekuiſty przy Panu i Zbawicielu ſwoim pewnie otrzymaß.

A iż tak ieſt, nie lękaymyż, nie fraſuymy się, by też nie wiem iak wielkie ciężkości na nas przypadały, w niebie się nam to nadgrodzi, gdy z Panem Jezuſem, nie tylko żyć, ale też krolować i weſelić się wiecznie będziemy.

II. Część. Dáley poſtąpmy.

Ukazuie nam Jan ś. kweſtye albo pytania, z ktorych iednę Tomaß, drugą Filip Panu Jezuſowi zadaie. Pytania dwoiakie.

I. O drodze Pańſkiey. Tomaß pyta się o drodze Pańſkiey, mowiąc: Panie nie wiemy dokąd idzieß? Do tego pytania dał mu ſam Pan Jezus okazyą mowiąc, A dokąd Ja idę wiecie, i drogę wiecie. Co on słyßąc mowi: Panie nie wiemy dokąd idzieß, a iakoż możemy drogę wiedzieć? Tu w tych słowiech zda się być kontradykcya: Pan Jezus mowi, Wiecie dokąd idę: a Tomaß odpowieda, nie wiemy dokąd idzieß. Lecz odpowieda na to Eutymiuß, mowiąc: Wiedzieli ć w prawdzie, ale nie wſpomniało się im. I ukazuie zaraz przyczynę: Abowiem (prawi) ich zatrwożenie pamięć i uważanie odeymowało. Smętek a fraſunek wßytko człeku odeymuią. Człowiekowi fraſowliwemu, ty o tym mowiß, a on o czym innym myśli. Przeto i tu Tomaß z fraſunku a smętku wielkiego mowi, Nie wiemy dokąd idzieß: i woli tak wyznać ſwoię nieumieiętność, aby doſtąpił umieiętności. in Johan.

Pociecha. A tu mamy pociechę, żebyśmy nie rozpaczali, ieźli kiedy w wierze słabiemy; boć to i Apoſtoły Pańſkie potykało. Przeto i Auguſtyn ś. mowi: Błądzić mogę, heretykiem być nie mogę.

II. O Oycu Pańſkim. Drugie pytanie zadaie Filip o Oycu Pańſkim, i mowi: Panie, ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym? Zaiſte wielkiey się rzeczy Filip ś. napiera. Chce, aby mu Pan Jezus Oyca ukazał, a Bog mowi, Nie zoſtanie żyw człowiek, ieźliby mię widzieć miał. Jan ś. też, Boga nikt nigdy nie widział. Czytamy wprawdzie że Jakub Patryarcha otrzymawßy błogosławieńſtwo od Anioła, z kto- 2 Moy. 33. 20. Jan. 1. 1 Moy. 32.

ktorym za pasy chodził, mowi: Wi-
działem Pana twarzą w twarz, a za-
chowana iest duša moia. A wšakże
widział tylko przytomność, a nie
Iza. 6. istność Bożą. Izaiaš też przypomi-
na, że widział Pana siedzącego na sto-
Lib. 2. & licy wysokiey. A wšakże powieda
5 de Trin. Augustyn, że ono widzenie nie było,
w postaci Bożey, ale w stworzeniu
podrzuconym.

Sufficit nobis. A co tu dokłada Filip, Ukaż nam
Oyca, a dosyć nam na tym, daie znać,
że kto widzi Boga, ten iuż nicz nie
trwa. Wšytkie bowiem w nim po-
ciechy i ochłody, wšytkie przysmaki
czuie. Przeto i Piotr widząc chwa-
łę i uwielbienie Pańskie na gorze ś.
Matt. 17. mowi: Panie, dobrze nam tu bydź.
Coż rozumiecie o żywocie wiecznym,
gdzie Boga twarzą w twarz, okiem
w oko oglądamy? iaka tam radość,
iakie wesele będzie. Toż rzeczemy,
co i tu Filip mowi: Dosyć nam na
tym. Tam bowiem iako Bernhar-
Lib. de dus piše: Uyrzemy Boga do woli,
Præ. Patr. będziem go mieli ku rozkošy, a będziem
Cæle. go używali ku wdzięczności. W ten
czas wšyscy klaskaiąc rękoma mowić
będziemy: Dosyć mamy, dosyć ma-
my! A tak wołay każdy z Pawłem
ś. mowiąc: Pragnę bydź rozwiąza-
ny, a bydź z Chrystusem. Dosyć na
Fil. 1, 23. tym. Stanieć to za wšytek świat, i
rozkošy a dostatki iego.

Lecz podźmy daley.

III. Część. Solucye dwoiakie. Słyšeliście pytania, obaczcież od-
powiedzi Pańskie, te są dwoia-
kie: Jedne, na kwestyą Tomaša, dru-
gie, na kwestyą Filipa ś.

I. na kwestyą Tomaša ś. Tomašowi ś. tak Pan Jezus od-
powieda: Jam ci iest ta droga, i pra-
wda, i żywot. Zaden nie przychodzi
do Oyca tylko przez mię. O powa-
żne a ucieśne słowa! Dwie rzeczy tu Ukazuie.
Pan Jezus ukazuie: przymioty i po-
ważność swoię, w ktorey iest u Oyca.

Przymioty trzema słowy wyraża, I. Przymioty swe troiakie.
mowiąc: Jam iest droga, prawda, i
żywot. Piękneż to słowa. Pospo-
licie mowią: W dobrey sprawie, do-
syć na trzech słowiech. Jeżliż gdzie,
tu więc te słowa płacą. Prošę z pil-
nością ie uważaycie.

Pierwše słowo, Jam iest droga. I. Jam iest droga.
Droga iest pięciorakim sposobem.
Naprzod względem nauki; bo nam 1. Względem nauki.
ta gościniec pewny do nieba pokazuie.
Tego ieżli się trzymać będziemy, tra-
fimy tam niepochybnie. Ewanielia
bowiem, ktora nam Chrystusa opo-
wieda, iest mocą do zbawienia każde-
mu wierzącemu. Kto się tey trzyma
zabłądzić nie może. Powtore drogą 2. Względem
iest, względem wiary; bo kto weń wiary.
wierzy nie zginie, ale będzie miał ży-
wot wieczny. Potrzecie, względem 3. Względem
naśladowania; bo kto go naśladuie, naśladowania.
nie zabłądzi. I ztąd Piotr ś. mowi: 1 Piot. 2, 21.
Chrystus cierpiał za nas abyśmy na-
śladowali stop iego. Poczwarte dro- 4. Względem
gą iest, względem zasługi; bo nam zasługi.
zasłużył żywot wieczny, i przez zasłu-
gę iego bez wšech uczynkow našych
do żywota wiecznego przychodzimy.
A naostatek względem przyczyny ie-
go; bo za iego przyczyną mamy przy- 5.
stęp do Boga. On bowiem siedząc Wzgledem
na prawicy Bożey, modli i przyczy- przyczyny. Rzym. 8.
nia się za nami.

Znayże tedy tę drogę, człowiecze
Chrześciański. Procz tey niemaš zba-
wienia; Jnne bowiem wšytkie drogi
prowadzą do piekła, a ta sama do
 nie-

niebo. To własna droga mądrości, ktorą ktokolwiek idzie, nie zabłądzi.

Dwie nodze wiary. Lecz wiedzieć macie, że po tey drodze, nie idą nogami ciała, ale tylko nogami wiary. Ciało twoie ma dwie
1. Notitia. nodze, lewą i prawą: tak też i wiara twoia. Pierwsza noga iest wiadomość, ktora po tobie chce, abyś wiedział co Pismo ś. o Panu mowi i
2. Fiducia. świadczy. Druga iest abyś temu wierzył. Bez tych dwu duchownych nog, żaden ś. do nieba nie przyszedł, ani przyydzie. Przeto i tu ci dway Swięci pytaią się, aby do wiadomości przyyść mogli: Tomasz o drodze, Filip o Oycu Pana Jezusowym. Ow mowi, Panie, nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż mamy drogę wiedzieć? Ten zaś: Panie, okaż nam Oyca.

2. Jam iest prawda. Drugie słowo: Jam iest prawda. Powiedział wyżey Pan Jezus, Idę abym wam zgotował mieysce. Niektoby kto, A mamli temu wierzyć? odpowieda Pan Jezus: Jam iest prawda. O iakoż ci słusznie ten tytuł Jezu nay-
Psal. 116. słodszy należy! Ludziom nie nowina kłamać. Zkąd Pismo mowi: Wszelki człowiek kłamca iest. Niemasz komu na świecie wierzyć: lecz Pan Jezus śmiele o sobie mowić może: Jam iest prawda. Prawdą się nazwał z tych przyczyn:

1. Względem istności Boskiey. 1 Sam. 15. Naprzod, względem istności Boskiey, ktora iest nayprawdziwsza Bo azaż Bog co rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni? Zaiście nie skłama mocarz Izraelski; Bo powiedział przez proroka: Jam iest Pan ktory nie kłama. Tym Panem będąc Pan Jezus, izali nie słusznie mowi, Jam iest prawda.

Potym prawdą się zowie, względem słowa swego, ktore nic innego nie iest, iedno słowa prawdy; bo powiedział: Prawdę wam mowię. Przyznawa mu to i Prorok, gdy mowi: że nie iest naleziona zdrada w uściech iego. 2. Względem słowa swego. Jan. 8. Isa. 53.

Naostatek względem urzędu; bo na to przyszedł, i na to postan iest, aby świadectwo wydawał o prawdzie. 3. Względem urzędu. Jan. 18.

A tak wierzmy Panu temu, że nas nie zawiedzie, ale iako powiedział i obiecał, zgotuie nam przybytki w niebie. Doznali iuż tego dway Apostołowie dzisieysi Filip i Jakub, ktorzy bez wszey wątpliwości z Panem Jezusam w niebie przebywaią.

Trzecie, słowo: Jam iest żywot. Powiedział wyżey: Wrocę się do was, i weznę was do siebie, abyście tam byli gdziem Ja iest. Zeby tedy kto o tym nie wątpił, mowi, Jam iest żywot. Zywotem iest: 3. Jam iest żywot.

Naprzod względem stworzenia, że człowieka pierwszego nie ku śmierci ale ku żywotowi stworzył, i ducha mu żywiącego dał. Tym względem Jan ś. mowi, W nim był żywot. 1. Względem stworzenia 1 Moy. 2. Jan. 1, 4.

Powtore względem zachowania. On bowiem z Oycem swym S. i z Duchem S żywot nasz zachowuie, ktoriakich czasow Raz w żywocie, gdyśmy ieszcze świata nie widzieli, on nam żywot daie. Drugi, zaraz z żywota, gdy ieszcze sobie rady dać nie możemy, on nas zachowuie, i żywota naszego strzeże. A na ostatek po wszytek żywot nasz, tak iż słusznie Pismo mowi, W nim żywiemy, ruchamy się, i iesteśmy. 2. Względem zachowania.

Naostatek względem ożywienia; on bowiem nas ma ożywić. O czym u Jana ś. mowi: Przyydzie godzina, 3. Względem ożywienia

iż ci ktorzy w grobiech są, usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą ci, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, a
Jan. 5, 28. ci co źle czynili, na powstanie potępienia

Tra. in Iohann. Tu iuż obaczcie, iak słusznie się Pan Jezus, drogą, prawdą i żywotem zowie. Zaczym nie od rzeczy Augustyn ś. w Personie iego mowi: Chcesz li chodzić, Jam iest droga. Nie chcesz li oszukan bydź, Jam iest prawda. Nie chcesz li umrzeć, Jam iest żywot.
Praxis. Piękne słowa.

W drodześmy ustawicznie; bo nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukaymy. Trzymaymyż się tey drogi, a nie zabłądziemy. Z ludźmi ustawicznie, miedzy ktoremi fałszu i zdrady dosyć, nie chcemyli bydź oszukani, więc się trzymaymy prawdy. Smiertelniśmy, więc się mieymy do żywota. A tak śmierci nie uyrzemy
Lib. de bono mortis. na wieki. Nie darmo Ambroży ś. woła: Przyymi nas Panie, iako droga; potwierdź nas, iako prawda; ożyw nas, iako żywot!

2. powaźność w ktorey iest u Oyca. Macie naymilsi przymioty, ktoremy Pan Jezus urząd swoy opisuie.

Z drugiey strony ukazuie powaźność swoię, w ktorey iest u Oyca, mowiąc: Zaden nie przychodzi do Oyca, tylko przez mię. Poważne to słowa słuchacze mili, odstrychnął tu od zasług swoich Pan Jezus Anioły, oddalił Patryarchy, puścił na stronę Proroki, Apostoły, Męczenniki, wszytkie
Efez. 2. święte pominął, Sobie wszytko przypisuie. A słusznie. Bo i indziey Pismo
Lib. de Isaac. mowi: że mamy przystęp do Oyca przezeń. Przypatruią się temu Ambroży ś. tak na iednym mieyscu pisze: Chrystus iest usty naszemi, ktoremi do Oyca mowimy, okiem naszym, ktorym Oyca widziemy, prawica nasza, ktorą się Oycu ofiaruiemy.

Otoż macie odpowiedź, ktora uczynił Pan Jezus na kwestyą i pytanie Tomasza Apostoła. Słuchayciesz co też i Filipowi odpowieda.

II. na kwestyą Filipową. Filip ś. wielkiey się rzeczy pytał, przetoż mu też Pan Jezus odpowiedź przydłuższą czyni, i ukazuie naprzod, rowność swoię z Oycem: Potym probuie tego, częścią z słow, częścią z uczynkow swoich: Naostatek, ukazuie możność tych, ktorzyby weń uwierzyli.

1. Odpowiedź. O pierwszym mowi, Filipie kto mnie widzi, widzi i Oyca mego: iakoż ty mowisz? ukaż nam Oyca nie wierzycie, iżem Ja w Oycu, a Ociec we mnie. W tych to słowiech dwie rzeczy Pan Jezus Filipowi ukazuie.

Spolistność Syna z Oycem. Naprzod wielkie podobieństwo, ktore iest miedzy nim a miedzy Oycem, i spolistność swoię, ktorą ma z Oycem:
Kol. 1. I ztąd Apostoł zowie go wyobrażeniem Boga niewidomego. A indziey,
Żyd. 1. iasnością chwały i wyrażonym obrazem istności Oycowskiey. Nie żeby Bog w postaci swey miał bydź cielesny, ale że ten ktory Syna widzi, widzi tego, z ktorym w iedności osoby złączony Bog prawdziwy i wieczny.

Jedność natury i woli, znatura i wola Oycowską. Potym ukazuie też tu Pan Jezus, iedność natury swey z naturą Oycowską, także iedność woli swey z wolą Oycowska, że iako Syn iest miłosierny tak też i Ociec, i iako Syn nie chce, aby kto zginąć miał, tak też i Ociec. A tak ieźli chcesz poznać taiemną wolą Bożą, poglądayże na Syna, ktory iest wyobrażeniem woli Oycowskiey.

2. Odpowiedź. Powtore, tey iedności swey z Oycem, dowodzi Pan Jezus dwoiako: Na-

Naprzod z słow, potym z uczynkow
swoich.
Z słow. O słowiech swoich mowi: Słowa
ktore ia do was mowię, nie od same=
go siebie mowię. Tu ukazuie, że on z
głowy swey nie zmyślał tego co mo=
wił, ale Oiciec przezeń mowił, ktory
słowa swoie podał do ust iego. Słu=
chaycie co Moyżeß mowi: Pan Bog
twoy wzbudzi tobie z pośrzodku cie=
5 Moy. 18, 15. 18. bie, z braci twey, Proroka, iakom ia
iest, ktoremu posłußny będzieß, i poda
do ust iego słowa swoie. A w liście
do Zydow mowi Duch S. Bog czę=
stokroć i wielą sposobow, mawiał oy=
Zyd. 1, 1. 2. com naßym przez Proroki: a w te
dni ostateczne mowił nam przez Syna
swego, ktorego postanowił dziedzicem
wßytkich rzeczy, przez ktorego i wieki
uczynił. A tak gdy Syna mowiące=
go słyßyß, nie inaczey myślić maß, ie=
dno iakobyś Oyca słyßał.
Z uczynkow. O uczynkach mowi, Oiciec we mnie
mießkaiący, on czyni uczynki Uczynki
ktore Pan Jezus czynił były rozmai=
te, ktore Piotr ś. summuiąc mowi:
Dz. Ap. 10, 38. Chodził czyniąc dobrze, i uzdrawiaiąc
wßytkie opanowane od diabła. Te
i tym podobne uczynki przypisuie Pan
Jezus Oycu, aby okazał iedność swo=
ię, zaczym konkluduie i mowi, nie wie=
rzycie żem Ja w Oycu a Oiciec we
mnie iest? Wżdy przynaymniey dla
samych spraw wierzcie mi. A toć też
Jan. 5, 36. i na innym mieyscu mowi: Sprawy
ktore Ja czynię świadczą o mnie, że
mię Oiciec posłał. Uczmyż się go
tedy poznawać z słow i z uczynkow ie=
go prawym Bogiem przeciwko Arrya=
now, i innym bluźnierzom, ktorzy mu
Bostwa nie przyznawaią.
Naostatek ukazuie Pan Jezus,
dwoiaką możność tych ktorzyby weń Odpowiedź Możność wierzących dwoiaka.
uwierzyli.
Pierwßa iest czynienie cudow. O
tey mowi: Zaprawdę, zaprawdę po= 1. Czynienie cudow.
wiedam wam, kto wierzy w mię, spra=
wy ktore Ja czynię, i on czynić będzie,
i więtße nad te czynić będzie; bo Ja
odchodzę do Oyca. W tych słowiech
ukazuie Pan Jezus dwie rzeczy: ie=
dna, co za uczynki wierzący czynić
mieli? druga, czemu?
Uczynki kładzie dwoiakie: iedne Cuda dwoiakie.
rowne uczynkom iego, drugie więtße. Rowne.
O pierwßych świadczą dzieie Apo= Dz. Ap. 2. 1. 5.
stolskie, że Apostołowie chore i nie=
mocne uzdrawiali, umarłe wskrzeßali,
diabły wyganiali, a mianowicie w
rozdziale wtorym i piątym czytamy,
że przez ręce Apostolskie działo się
wiele znakow i cudow miedzy ludźmi,
tak iż też na ulice wynaßali niemocne,
i kładli ie na łożkach i na pościeli, aby
choć tylko cień Piotra idącego, zaćmi=
ła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni.
W tych cudach uczynki Apostolskie ro=
wne były uczynkom pana Jezusowym. Więtße.
Drugie zaś były więtße; bo mo=
wi Pan Jezus: i więtße nad te czynić
będzie. A wßakże nie mowi tu o u=
czynkach maiestatu swego niezmier=
nego, ktore iako Bog wßechmogący
czyni, ale mowi o uczynkach po=
zwierzchney usługi swoiey, ktorą na on
czas miedzy sprawował. Tym wzglę=
dem więtße uczynki Apostołowie czy=
nili, niżeli Pan Jezus.
Naprzod w dzień świąteczny, Apo= 1.
stołowie i inni wierni, mowili rozmai= Mowienie rozmaitemi iezyki.
temi ięzyki, choć się ich nigdy nie uczy=
li: z Grekami mowili po Grecku, z
Arabczykami po Arabsku, z Rzymia=
ny po Łacinie. Niesłychana to była
spra=

sprawa. Zaczym dziwowali i zdumiewali się wßyscy. Pan Jezus choć mogł, nie tylko rozmaitemi, ale i Anielskiemi ięzyki mowić, został przy zwyczaynym ięzyku, ktorym w Zydostwie Ewanielią opowiedał.

2. Rozßerzenie wiary Chrześciańskiey. Ps. 19. Druga, Apostołowie rozßerzyli wiarę Chrześciańską po wßytkim świecie, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wßytkę ziemię wyßedł dźwięk ich: i na granice okręgu ziemie słowa ich. Lecz Pan Jezus tylko w Zydostwie a w Galilei kazał, i nie Pogańskie narody, ale Zydy, i to po troße na wiarę nawracał.

3. Obrzydzenie ksiąg Pogańskich. Trzecia, Pan Jezus acz Zydy i Faryzeuße od niedowiarstwa do wiary przywodził, a wßakoż im ksiąg ich nie brzydził: lecz Apostołowie Poganom nie tylko bałwochwalstwo, ale nawet i księgi tak brzydzili, że ie przed oczyma ich Poganie palili. Dz. Ap. 19. Piße bowiem Lukaß ś. w Dzieiach Apostolskich, że w Efezie wiele ich słuchaiąc ś. Pawła, i cuda ktore czynił widząc, przynioßßy księgi, palili ie przed wßytkimi, choć pięćdziesiąt tysięcy śrebrnikow kośztowały. A więc to nie więtße uczynki?

1. Przyczyna więtßych uczynkow w Apostolech. Przyczynę ukazuię P. Jezus w tych słowiech, abowiem idę do Oyca. Już nie miał wiecey widomie na świecie przebywać, przetoż Apostołom zlecił i innym wiernym, takowe cuda, aby przez nie był uwielbion a świat ku znaiomości iego przyßedł. Przeto wysyłaiąc ucznie swe powiedział: Marк. 16, 17. 18. A znamiona tych co uwierzą te naśladować będą: w imieniu moim diabli wyganiać będą: nowymi ięzykami mowić będą: węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaßkodzi im: na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.

Toć iest pierwßa możność wierzących.

Druga iest wysłuchanie modlitwy, o ktorym tak mowi: A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię. O ucießne słowa. Słuchay, moy naymilßy Chrześcianinie, modlitwa wiernych nie ma bydź daremna, ale oczby prosili Oyca w imię iego, to on chce uczynić. A tu zarazem uczy nas Pan Jezus, że taż iest moc Syna ktora i Oyca, a iż Ociec nic nie czyni bez niego. Obyże to Aryańscy ludzie uważać chcieli, nigdyby Panu temu Bostwa nie odeymowali. Boże im day upamiętanie! (2. Wysłuchanie modlitwy.)

Toć są w Panu naymilsi, nauki, ktore w sobie zamyka ta Ewanielia ś. Znaymyż tedy Pana Jezusa bydź drogą, prawdą, i żywotem. Ufaymy mu iako Bogu prawdziwemu, że on nas nie omyli, ale owßem umocni i posili, żebyśmy z Filipem i Jakubem ś. przez woysko tego świata przebili się do wiecznego żywota. (Zamknienie.)

A ty, o drogo iedyna, prawdo nieomylna, Zywocie prawdziwy, Panie Jezu Chryste, ratuy nas niegodne a ubogie sługi swoie, żebyśmy się do onego domu Oyca naywyżßego dostawßy, mießkanie tam wieczne naleźli i otrzymali, Amen.

Na dzień Nalezienia ś. Krzyża, 3. May.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3, 14. 15.

Czasu onego mowił Pan Jezus do Nikodema: Jako Moyzeß węża

węża na pußczy wywyżßył, tak musi być wywyżßony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

NA on czas kiedy Paweł s. przed Krolem Agryppą wiary i nauki swey rachunek oddawał, i z wielką gorliwością Ducha o Panu
Dz.Ap.26, 24. Jezusie mowił: Tedy Festus starosta Syryyski, człowiek popędliwy, przed krolem i wßytkim pospolstwem zadał mu ßaleństwo, mowiąc: ßaleieß Pawle, wiele pisma przywodzi cię ku ßaleństwu. Niemal toż nas i dziś potyka od Zydow, Turkow i gornorozumnych Chrześcian, ilekroć widzą, ano w krzyżu Pańskim tryumfuiemy, abo i pamiątki iego obchodzimy. Lecz iako Paweł s. broniąc się mowi: Nie ßaleię o zacny Feście, alec prawdziwe i trzeźwe słowa powiedam, i wnet obrociwßy się do Krola Agryppy rzekł: Żądałbym od Boga, żebyś nie tylko ty, ale i ci wßyscy, ktorzy mię dziś słuchaią, stali się takimi iakim ia iest, oprocz tylko tych związek. W ten sposob i ia dziś tryumf naß z krzyża s. pogardzaiącym, i z niego się pośmiewaiącym odpowiedam, że to nie iest ßaleństwo, choć się ztąd Zydzi gorßą, poganie pośmiewaią, gornorozumnicy ßydzą, my się za to namniey nie wstydzimy, a choćbyśmy dobrze chcieli, nie możemy; nigdybyśmy abowiem tak srodze nie grzeßyli, nigdybyśmy w takie błędy nie wpadli, gdybyśmy na krzyż Pański pamiętali. Przetoż Apostołowie z wielką nam pilnością taiemnice iego zalecaią. Swiadczą o tym listy, kazania i dzieie Apostolskie.
1 Kor. 2. Paweł s. zeznawa, że nie umiał nic, tylko opowiedać Chrystusa, to ukrzyżowanego. A na drugim mieyscu nieprzyiaciele krzyża Chrystusowego Fil. 3.
opłakuie, i nie chce się niwczym chlubić, tylko w krzyżu iego. Co ia u siebie uważywßy, trzy rzeczy w teraźnieyßym zebraniu umyśliłem wam przełożyć.

W pierwßey ukażę, co to za krzyż, z ktorego dziś Chrześcianie tryumfuią.

W drugiey, iakim obyczaiem krzyż ten sobie przywłaßczać mamy.

W trzeciey, do czego nam ten służyć ma.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek o powolne ucho, i nabożne serc przygotowanie proßę.

Jezu ukrzyżowany, day aby nas dziś krzyż twoy, na dußy i na ciele uweselił i ucießył, Amen.

I. Część. Krzyż dwoiaki.

Potrzebną rzecz wziął w pierwßey części przed się, Chrześcianie mili. Obiecałem wam pokazać: co to za krzyż, z ktorego dziś Chrześcianie tryumfuią? Dwoiaki nam krzyż Pismo s. ukazuie: ieden, drzewiany, Drugi z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

I. Drzewiany

O pierwßym dwie rzeczy przypomnieć się wam godzi. Jedna, zkąd się wziął? Druga iako go naleziono?

Początek iego. Lyra Sup. 5. cap. Joh.

O początku iego przypominaią Doktorowie Kościelni, że gdy Adam w starości swey zachorzał, posłał syna swego Seta do raiu, prosić Anioła a posiłek. Anioł dał mu trzy pestki z owocu drzewa zakazanego, i kazał mu ie wsadzić, powiedaiąc, że z nich miało drzewo urość, ktoreby Adamowi i potomkom iego zdrowie i żywot

przyniosło. Set przyszedszy do domu, Oyca bez dusze nalazł. Niemniey iednak one trzy pestki, na grob Oyca swego wsadził, z ktorych puściły się trzy roszczki, ktore się wespoł spoiwszy, na ksztalt krzyża urosły. Trafiło się gdy kościoł Jerozolimski budowano, miedzy innemi drzewy i to ucięto: ale iednak nie mogło się do żadnego budowania przygodzić, aż ie miasto ławy, dla przechodzenia przez wodę, położono, Cożsię, stało? przyiechała krolowa z południa do Salomona Krola, ktora przez ono drzewo iść nie chciała, powiedaiąc że dla niego wielkie nieszczęście na wszytkę ziemię Zydowską przyyść miało. Zaczym rozkazał ie Salomon zląć, i w ziemię zakopać, nie daleko od sadzawki Betesdy. Za czasem nie głęboko w ziemi leżąc na wierzch się ukazało: aż czasu męki Pańskiey Zydowie wziąwszy ie, Pana Jezusa na nim ukrzyżowali.

Lib. 3. cap. 29. Contr. Arr. c. 16. Prorokowała o tym drzewie Sybilla w te słowa: o drzewo szczęśliwe, na ktorym Bog sam wisiał, ktore słowa wspomina Niceforusz i Augustyn ś.

Fortunatus Biskup Piktawieński, ktory żył w pięć lat i w pięćdziesiąt po narodzeniu Pańskim, pisze o tym drzewie w te słowa: Drzewo iedno ślachetne, żaden las takiego nie rodzi, gałęzią, kwi…ciem, rodzaiem.

2. Nalezienie krzyża. Lib. 1. cap. 7. An. 315. O nalezeniu iego pisze Ruffinus, że Helena matka Cesarza Konstantyna, białagłowa nabożna, iechawszy do Jeruzalem pytała się o mieysźu, gdzie nayświętsze ciało Zbawiciela naszego na krzyżu wisiało. Gdy ie pokazano, kazała w ziemi kopać, i nalazła trzy krzyże. Lecz nie wiedząc pewnie, na ktorym Pan Jezus wisiał poczęła się frasować. W tym trafiło się, że mieszczka iedna zacna na śmierć zachorzała, i iakoby na poły iuż była umarła Makaryusz na ten czas pasterzem kościoła onego będąc, i widząc Krolowę frasowliwą, i lud wszytek wątpliwy, rzekł: Przynieście sam wszytkie krzyże, ktoreście naleźli, a otworzy nam Bog, ktory z nich Pana dźwigał. J wszedszy zatym z krolową do oney osoby chorey, padł na kolana i tak się Panu Bogu modlił: Ty Panie ktoryś przez mękę krzyżową Syna twego iedynego, narodowi ludzkiemu zbawienie dać raczył, i teraz czasow ostatecznych natchnąłeś w serce służebnice twoiey, szukać drzewa błogosławionego, na ktorym zbawienie nasze wisiało: Pokaż teraz z tych trzech, ktory krzyż był ku Pańskiey chwale, abo ktory na służebnicze karanie: aby ta niewiasta, ktora napoły umarła leży, skoro się iey drzewo zbawienne dotknie, zaraz ode drzwi śmierci była zawołana do żywota. Socr. Lib. 1. cap. 13. Niceph. lib. 8. cap. 29.

Skoro tego domowił, wstawszy wziął ieden krzyż, i włożył na onę niewiastę. Lecz nic nie pomogł, włożył i drugi, i ten nie pomogł, aż trzeci gdy włożył zaraz otworzywszy oczy swe niewiasta ona wstała, i moc Bożą wielbić poczęła. A krolowa na onym mieyscu gdzie krzyż nalazła, kościoł ozdobny zbudowała, cząc pamiątkę krzyżowey męki i śmierci Zbawiciela swoiego.

Tę pamiątkę my dziś obchodzimy, nie żebyśmy drzewu krzyża moc iaką przypisować mieli; bo samo przez się nic nam nie przyniosło: ale abyśmy za tą okazyą, skutek krzyżowey męki i śmierci

i śmierci tego, ktory na nim umarł, sobie przypominali. Mowi bowiem Hyeronim: Chrystus wisiał na drzewie, aby grzech ktoryśmy byli popełnili na drzewie, na drzewie zgładził zawieszony.

Sup. 3. cap. ad Gal.

II. Krzyż z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

Z tego krzyża pochodzi drugi krzyż z naydroższych zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony. Ten nie innego nie iest, iedno zasługa męki i śmierci iego, ktorą zbawieni i odkupieni iesteśmy. O tym krzyżu mowi Augustyn ś. Krzyż Chrystusow iest nam przyczyną wszego błogosławieństwa. Ten nas od ślepoty błędu wybawił, ten z ciemności światłości nas wrocił, ten zwoiowane podał odpocznieniu. Aż naostatek summuiąc iego wszytkie pożytki mowi: te nam iest wszelkich darow obfitym użyczeniem.

Serm. de Parasceve.

Lib. 4. Zaleca go też i Damascenus w te słowa: Krzyż Chrystusow kluczem iest do raiu, łaską niemocnych, kiiem Pasterzow, nawracaiących się wodzem, doskonałością postępuiących, zbawieniem duszę i ciała, wszelkiego złego odwroceniem, a dawcą wszytkiego dobrego.

In Psal. 4. Godzi się też tu przypomniec słowa ś. Chryzostoma, ktore czytaiące Kassyodoruß mowi: Krzyż iest nadzieią Chrześcian, zwycięstwem Rzymian, umarłych powstaniem, ślepych wodzem, nawroconych drogą, chromych łaską, ubogich pociechą, drzewem powstania, drzewem żywota wiecznego.

Znayciez tedy ten dwoiaki krzyż, Chrześcianie moi mili, owemu powierzchną cześć, uczciwie go wspominaiąc, wyrządzaycie, a w tym nadzieię zbawienia i odkupienia pokładaycie. Ten bowiśm, iako Bernhardus mowi, nam ktorzy bywamy zbawieni, mocą Bożą iest, i zupełnością wszytkich cnot. Serm. 2. de Resurr.

Podźmyż daley.

II. Część. Obaczcie proszę, iakim sposobem ten krzyż ś. sobie przywłaszczać mamy? Tego nas uczy Pan Jezus, w Ewanielii przeczytaney, w ktorey proponuie nam dwie rzeczy. Naprzod podobieństwo o wężu przez Moyzesza wywyższonym; potym rzecz samę ukazuie, ktorą ono podobieństwo znaczyło.

Obaczaj uważay.

I. Podobieństwo o wężu.

O pierwszey tak mowi: Jako Moyzesz wywyższył węża na puszczy. Ukazuie nam tu Pan Jezus do czwartych Ksiąg Moyzeszowych, gdzie czytamy, że gdy lud Izraelski począł narzekać przeciw Bogu i przeciw Moyzeszowi mowiąc, czemuś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy? Oto tu ani chleba niemaß, ani wody, a ten nikczemny chleb, (zwali tak mannę) iuż nam obmierzł: tedy Pan Bog puścił na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło Izraelczycy widząc to, przybieżeli do Moyzesza mowiąc: Zgrzeszyliśmy, iżeśmy na Pana i na cię narzekali, modl się za nami, aby nas od tych wężow wybawił, Tedy się modlił Moyzesz za ludem a Pan Bog kazał mu uczynić węża miedzianego, i zawiesić go nad drzewem, a przydał obietnicę: Ktokolwiek ukąszony nań weyrzy, żyć będzie. I tak się stało, ktokolwiek z ukąszonych poyrzał na onego węża, bywał uzdrowiony. 4 Moy. 21.

Piękna hystorya, z ktorey naprzęcie to pamiętaycie, że on wąż miedziany przynosił zdrowie, nie mocą przyrodzenia swego, względem ktorego niczym nie był iedno miedzią. Zkąd potym Observatio.

tym

2 Krol. 18, 4. tym Krol Ezechyaß pokrußył go, gdy mu lud Izraelſki zapalał ofiary, i nazwał go Nehuſtan, to ieſt, rzeczą, niedzianą: lecz przynioſł zdrowie, mocą poſtanowienia i obietnice Boſkiey. Toż właśnie i o drzewie krzyża ś. rozumieć mamy. Przynioſł nam zdrowie duſzne nie mocą przyrodzenia ſwego, ale mocą tego, ktory na nim wiſiał. Zaczym też względem iego zowie się krzyżem świętym.

II. Rzecz ktora waż znaczy. Z drugiey ſtrony rzecz ſamę obaczmy, ktorą to podobieńſtwo znaczy. O tey mowi Pan Jezus: Tak potrzeba żeby był wywyżßon Syn człowieczy, aby wßelki ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Temi słowy uczy nas Pan Jezus, iakim obyczaiem ten krzyż ſobie applikować mamy, zwlaßcza przez wiarę, nie pomaga bowiem tylko wierzącym. Niewiernym nie należy. Przeto Augustyn ś. zalecaiąc go nam mowi: Bracia, abyśmy od grzechu bili uleczeni, na Chryſtuſa ukrzyżowanego poglądaymy. Ktoremiż oczyma? oczyma wiary; bo daley dokłada, i mowi: ktorzy wiarą poglądaią na śmierć Chryſtuſową, od żądła grzechow bywaią uzdrowieni. (Tract. 13. in Johan.)

Rozność miedzy figurą a rzeczą ſamą. Tamże zaraz czyni rożność miedzy figurą a rzeczą ſamą, i powieda, że figura dawała żywot doczeſny, a rzecz ſama, to ieſt krzyż Chryſtuſow, daie żywot wieczny.

A tak wiarą mocną krzyż ten ś. ſobie przywłaßczaymy, wierząc, że dla nas Pan Jezus i dla grzechow naßych na krzyżu umarł, aby narod nich wybawił, i darował nam żywot wieczny. Trzeciey części ſłuchaycie.

III. Część.

Piękna rzecz naśladuie a zwłaßcza, do czego nam ten krzyż ſłużyć ma? Przodkowie naſi dwoiako go używali: Jedni, żeby im umęczenie Pańſkie z myśli nie wychodziło, figurę męki iego, to ieſt Krucyfiks, bądź to malowany, bądź też i rzezany, przed oczy ſobie ſtawiali. Drudzy znamię krzyża ś. w imię Oyca i Syna i Ducha S. na się kładali. W obudwu poſtępkach nic zdrożnego nie czynili. (Dwoiakie używanie krzyża ś. Powierzchne.)

I. W obrazie. Owdzie preſentuiąc ſobie mękę Pańſką w obrazie widomym, wielką rzecz ſobie przypominali. Piße bowiem Cyryl ś. Patryarcha Alekſandryyſki, ktory żył we cztery ſta lat po narodzeniu Pańſkim, że drzewo krzyża nas upomina, abyśmy uważali, to co Paweł ś. mowi: Jeden za wßytkie umarł. Co też i drugi Doktor uważaiąc mowi: Obrazow nie odrzucam, a oſobliwie figury Chryſtuſa ukrzyżowanego. Znać, że ci innego Ducha mieli niżeli on, ktory śmiał mowić, z ſerca się brzydzę obrazem krucyfikſu. (Cyrillus. Luther. in Poſtil. la Eccleſ. pag. 10. & 11. Beza in Coll. Mumpelg.)

2. W żegnaniu. Tu zaś kładąc na się znamię krzyża ś. znamię męki i śmierci Pańſkiey na się kładli. A ieſt to ceremonia dawna w Kościele Chrześciańſkim. Tertullian bliſki czaſow Apoſtolſkich, świadczy, iż za czaſow iego wßyſcy Chrześcianie znamienia krzyża ś. przy każdey ſprawie ſwoiey, wchodząc i wychodząc w łaźni, u ſtołu, przy świecy i wßędzie używali. Juſtynus także, ießcze ſtarßy powieda, że bez tego znamienia krzyżowego, u Chrześcianow nic się nie ſprawowało. Z tąd wziął to Luterus, że w małym ſwym Katechyzmie, rano i na wieczor krzyżem ś. żegnać się każe. I Agiendy naße Saſkie dziatki przy chrzcie i ludzie z kościo- (Lib. de Coron. Milit. In Apolog.)

kościoła wychodzące, znamieniem krzyża ś. żegnać rozkazuią.

Elżbieta ś. Lecz nie dosyć na tym powierzchnym krzyża ś. używaniu, potrzeba żeby i duchowne do tego przystąpiło

Duchowne używanie krzyża ś. używanie. Czytamy bowiem o Elżbiecie ś. że raz widząc w klasztorze Krucyfiks na ścienie chędogi, rzekła do mniszek: Nie dosyć na tym siostry, nie dosyć, potrzeba żeby krzyż Pański świecił w sercach waszych. Inaczey nie iest. Przeto słuchaycie iako krzyża Pańskiego duchownie używać mamy.

1. Brać go na się potrzeba. Matt. 10, 38. Naprzod potrzeba go na się wziąć, i nieść za Panem Jezusem z onym Symonem Cyreneyczykiem. Bo tak powiedział: Kto nie bierze krzyża swego, i nie idzie za mną, nie iest mnie godzień. Co bacząc Trywerus (In 'Apoph. 65.) mowi o tym w te słowa: Krzyż Chrystusow nic nie iest pożyteczny tym, ktorzy się go wzaiem zbraniaią nosić.

2. Pod nim nie ustawać. 1 Kor. 10, 13. Druga, potrzeba pod nim nie ustawać, by się też zdał naycięższy; wierny bowiem iest Pan Bog, i nie dopuści na nas więcey iedno cobyśmy znieść mogli. Do tegoć upomina Apostoł Tymoteusza mowiąc (2 Tym. 2, 3. 11. 12.): Cierp ucisk iako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa: i daley dokłada, wiernać iest mowa, ieżli z Chrystusem cierpiemy, z nim też krolować będziemy.

3. Samego siebie na nim ukrzyżować. Duchowne krzyżowanie. Gal. 2, 20. Trzecia, potrzeba samego siebie na nim ukrzyżować, przykładem Pawła Apostoła, ktory o sobie mowi, iestem wespoł z Chrystusem ukrzyżowan, a żywię iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus. Także i ty uczyń, a to tym sposobem.

Prawa ręka. Prawą rękę twoię przebiy gwoździem sprawiedliwości, nie czyń nikomu krzywdy, nic nikomu nie wydzieray, każdemu co iego iest oddaway. Lewa ręka. Lewą przebiy gwoździem wstrzemięźliwości, wstrzymawaiąc się od cielesnych pożądliwości, ktoreć szatan do serca podaie. Nogi. Nogi przebiy gwoździem wytrwania, trwaiąc aż do końca w przedsięwzięciu dobrym. To gdy uczynisz będziesz mogł z Pawłem ś. mowić (Gal. 2, 20.): Żywię iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilsi nie wstydźmy się krzyża Pańskiego, szukaymy go z Heleną ś. w kazaniu Ewanielii ś. i w świętościach chwalebnych, a nalazszy, godnie go i przystoynie używaymy.

A ty o naysłodszy Jezu, osłodź nam krzyż twoy ś. żebyśmy się go z dusze rozmiłowawszy, ochotnie go na się brali, i przezeń ciało, świat i szatana zwoiowawszy, koronę chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

8. Maj.

Na dzień ś. Stanisława,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 10, 11-16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoię kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Ociec, i Ja znam

znam Oyca, i duszę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz.

Trzykroć do roku czyta się ta Ewanielia Chrześcianie mili. Naz wtorey niedziele po wielkiey nocy. Drugi na dzień s. Woyciecha. Trzeci, na dzień s. Stanisława, iako to dziś. Owdzie czyta się względem Pana Jezusa, ktory iest Pasterzem onym dobrym, pokładaiącym zdrowie swoie za owieczki swoie. Tu zaś względem innych Pasterzy, ktoremi są wszyscy kaznodzieie wierni w Kościele Chrześciańskim. Takimci Pasterzem był i Stanisław s. ktory Biskupem Krakowskim będąc, Bolesława Krola z występkow iego upominał, ganiąc mu to iako wierny Pasterz, że poddanym swoim nie Panem był, ale okrutnikiem, żony im gwałtem brał, i do piersi im szczenięta przysadzał. Na co gdy krol nic nie dbał, wziąwszy do siebie kilku dochowny ch, znowu go strofował, i dla Boga aby się upamiętał, prosił. Ale gdy i to nie pomogło, publicznie go exkommunikował, i z Kościoła, iako kiedyś Ambrozy s. Teodozyusza Cesarza, wyklął. Lecz na to Krol nie dbał, i śmiele do Koscioła przyszedł. S. Stanisław wyszedszy przeciw iemu, rzekł: Jako ty śmiesz potym Krolu mieyscu deptać? Czy się Boga nie boisz, ktoregoś na się grzechami swemi obraził? Na takie słowa zaprzysiągł się Krol w sztuki go rozsiekać, skoroby go gdzie spotkał. s. Stanisław, żeby Kościoła w niebezpieczeństwo nie przywiodł, dłużey się niżli rok po mieyscach taiemnych krył, prosząc Pana Boga z płaczem, aby serce krolewskie odmienił. Aż roku tysiącnego siedmdziesiątego i dziewiątego, osmego dnia Maia gdy s. Stanisław w kościele s. Stanisława w Krakowie nabożeństwo odprawował, nadszedł go Krol z gwardyą nie małą, i stanąwszy przed kościołem dworzany niektore do kościoła wyprawił, aby Biskupa s. od ołtarza oderwawszy z kościoła wywiedli. Oni przyszedszy przed ołtarz, upadli na ziemię, i nie sprawiwszy nic, wyszli z kościoła. Krol rozgniewany wpadł iako szalony do kościoła, i Biskupowi s. głowę przy ołtarzu rozciął. Dworzanie przypadszy na siedmdziesiąt sztuk ciało iego rozsiekali, ktore Krol przed kościoł wyrzucić rozkazał.

Za takie okrucieństwo puścił Pan Bog pomstę swą na Bolesława, iż daleko z krolestwa uciekać musiał, i błąkaiąc się, a od rozumu odchodząc od psow rozszarpany iest w Roku 1081 Dzieie te opisał Długosz w Hystoryi Polskiey, ktorych też i Miechowita w Kronice Polskiey nie przepominał. Takci to dobrym a wiernym Pasterzom świat płaci, ktorzy się staraią o duszne zdrowie owiec swoich. My ztąd okazyą sobie wziąwszy, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey mowmy o Pasterzach dobrych, i ich powinnościach.

W drugiey, o prawdziwych owieczkach.

Rzeczy potrzebne usłyszycie, ktore abyscie w uszy i w serca przypuścili pilnie proszę.

Dobry

Dobry on Pasterz Pan Jezus, niech was sam do tego sposobi i przygotuie łaskę swoią ś. Amen.

I. Część. Trzy Pasterze.

Otrzech Pasterzach czytamy, Chrześcianie mili, ktorych Pismo ś. wielce zaleca. Pierwszy był w zakonie przyrodzonym, drugi w zakonie Moyżeszowym, trzeci w zakonie Ewanielii.

1. In Lege naturæ.

W zakonie przyrodzonym, Pasterzem był Jakob, ktorego pilność i czułość nad trzodą Labonową, szeroce zaleca i opisuie Moyżesz w pierwszych księgach swoich.

2. In Lege scripta. 1.Sam.17.

W zakonie pisanym był Dawid, ktory po pustyniach owce pasąc, z wilkami się uganiał, lwy o ziemię rzucał, niedźwiedziom paszczęki rozdzierał.

3. In lege Evangelii.

W zakonie Ewanielii ś. Pasterzem był Pan Jezus, iuż nie Pasterzem owiec pospolitych, iako owdzie Jakub i Dawid, ale Pasterzem dusz ludzkich. Ten dobry Pasterz wyrwawszy nas z paszczęki wilka piekielnego, wstąpił do nieba, postanowiwszy Pasterze nad trzodą swoią. Jednak że miedzy nimi iedni są źli drudzy dobrzy, iedni właśni Pasterze, drudzy naiemnicy, przeto naiemniki opisuiąc Pan Jezus w dzisieyszey Ewanielii, powinności dobrych Pasterzow zarazem wyraża.

Powinności Pasterzow dobrych.

Pierwsza, Pasterz dobry pilne ma na to oko mieć, zdroweli owieczki iego abo nie: druga, pilnie ich ma strzedz i doględać, aby się nie psowały: trzecia, zdrowie swe powinien położyć dla owieczek swoich.

I. Pilne oko mieć, zdroweli owieczki abo nie.

Pierwsza, miedzy pospolitemi owcami iedne bywaią zdrowe, drugie chore: tak też i miedzy Chrześciany, iedni są zdrowi, to iest, nie naruszonego sumnienia, i nie nakażonego żywota: drudzy zasię chory, i wrzodami sprośnych grzechow zarażeni. Tę rożność ma znać pilnie i upatrować Pasterz dobry.

Znaki zdrowych i chorych owiec.

Ci ktorzy o przyrodzeniu bydła pisali, powiedaią, że owcę, ieżli chora abo zdrowa, poznać po oczu. Jeżli oczy ma czerwone a subtelne, to iuż owca zdrowa: ale ieżli białawe a miąszością odziane, to iuż owca chora. Toż rozumieć mamy, o owieczkach duchownych. Chcesz Pasterzu, kaznodzieie poznać prawego Chrześcianina, ktory się szczyrze Pana Boga boi, patrzże mu na serdeczne oczy, to iest na wiarę i na sumnienie iego.

1. Znak.

Owca ieżliże śmiele sobie z głową miernie wystawioną idzie, zdrowa iest: a ieżliże głowę zwiesi, nie może bydź zdrowa: tak też i Chrześcianin, ktory na doł głowę zwiesił, i więcey się w rzeczach ziemskich niżeli niebieskich zakochał, chorzeie na duszy. O iakiey mu pomocy, iakiego lekarstwa potrzeba!

2. Znak.

Owca ieżli nie kaszle to zdrowa, o ieżliż kaszle, to iuż znak pewney choroby: tak też i w Kościele Bożym. Kaszel miedzy owieczkami znaczy bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa, złorzeczeństwa, i inne podobne grzechy, ktore z ust pochodzą. Na te dobry Pasterz ma mieć oko pilne. Takci umiał poznawać owieczki swoie Stanisław ś. ktory nie na powierzchną ich ozdobę i powagę patrzył, ale na wiarę, na sprawy, na postępki. Zaczym przyznać mu się to musi, że był Pasterzem dobrym.

3. Znak.

II. Doglądał owieczek aby się nie psowały.

Druga, Pasterz dobry pilnie ma strzedz i doglądać owieczek swoich, aby się nie psowały. A to czasem napominaniem prywatnym, czasem karaniem publicznym, czasem gdy to nie po-

po-

pomoże, klątwą i z Kościoła Bożego wyłączeniem. Mamy w tey mierze
Matt. 18, 15. mandat samego Zbawiciela: Jeżliby zgrzeszył brat twoy, strofuy go miedzy tobą i onym samym, a ieżli cię nie usłucha, przybierz do siebie ieszcze iednego abo dwu: a ieżliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi: a ieżliby zboru nie usłuchał, niech ci będzie iako poganin i celnik. Mamy ieszcze i drugi Man-
2 Tym. 4, 2. dat Ducha S. Każ słowo Boże, nalegay wczas albo w niewczas, strofuy, grom, i napominay: A żebyśmy się w tym czuli, mowi wyżey, a ieżli to uczynisz, i samego siebie zachowasz, i tych ktorzyby cię słuchali. Ach Jezu, ktoby takowe mandaty lekce sobie ważył? Czynił to Stanisław ś. ktory widząc siła występkow nagany godnych w Bolesławie Krolu, napominał iako wierny Pasterz, gdy na napominanie nie dbał gromił, a gdy i to nie pomogło, wyklął i wyrzucił z Kościoła Bożego. To ż i dziś każdy wierny a dobry Pasterz czynić powinien.

III. Zdrowie położyć dla owieczek. Trzecia, powinien dobry Pasterz zdrowie położyć dla owieczek, nie ma się bać wilka, ani dbać na to, że się kto gniewa, grodzi, odpowieda, ale by też i zdrowia pozbić, ma się popisać przy owieczkach swoich, i straconych szukać. Tak czynił Eliasz ś. widząc w Achabie grzechy srogie, karał go: tak czynił Jan Chrzciciel, ktory z cudzołostwa karał Heroda, nie tylko prywatnie, ale też i iawnie.

Tych mężow Bożych torem idąc też Stanisław ś. nie ulękł się nic krolewskiey powagi, nie dbał nic na gniew iego, i tak on ś. Pasterski urząd swoy, rozlaniem niewinney krwie swoiey, zapieczętował. O ktorym okrutnym morderstwie usłyszawszy Grzegorz Biskup Rzymski, pisał do Piotra Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego, i do innych Polskich Biskupow, aby na obrzydzenie takiego okrucieństwa kościoły po wszytkiey Metropolii Gnieżnińskiey zamknął i zaklął. A Krola Polskiego sam z krolestwa złożył, i od wierności a posłuszeństwa wszytkie iego pany, i poddane rozgrzeszywszy, rozkazał, aby takiego okrutnika, ktory się krwią Pasterza niewinnego pastwił, za Krola nie mieli.

Teć są powinności Pasterzow dobrych, w ktorych day Boże, aby się dziś Pasterze czuli: żeby snadź nie padły na nich one słowa Boże: Jadacie Ezech. 34. mleko, i przyodziewacie się welną, a owiec moich nie pasiecie.

Podźmy też zatym i do owieczek.

II. Część. A Tu nie iestci moia myśl, abym wszytkie powinności, owieczek Chrześciańskich wyliczać, i ex professo łaskom waszym przekładać miał: ale tylko te, ktore świętu dzisieyszemu należą.

Powinności. Pierwsza iest słuchać Pasterza. Druga, nie wierzgać na Pasterza. Trzecia, bać się Pasterza.

I. Słuchać Pasterza. Pierwszą powiedziałem bydź słuchać Pasterza. Na owieczkę skoro Pasterz zawoła abo ciśnie, zarazem tam idzie gdzie iey on ukazuie. To żbyście i wy czynić mieli. Ale ilekroć ach niestetyż na was wołamy, iuż i prośbą i groźbą, i łagodnie i ostrze. A nie możemy was przywieść do tego, żebyście nas usłuchali. Jedni z was w gniewie z sobą żyiąc, iednać się nie chcecie. Drudzy w grzechach przeciw przykazaniu Bożemu, właśnie iak w pierzynach bezpiecznie leżycie. Trzeci,

niegodnie do nayświętßego Sakramentu przystępuiecie, my co kazanie wołamy, napominamy, a słuchać nie chcecie. Podobniście krolowi onemu, ktory Stanisława ś. gdy go do pokuty upominał, słuchać nie chciał. A Pan Jezus tu o owieczkach swoich mowi: Owieczki moie głosu moiego słuchaią. Znać tedy, że nie iesteście z owiec iego.

II. Nie wierzgać na Pasterza. Druga powinność owieczek iest, nie wierzgać na Pasterza. Pasterz ma łaskę potemu ktorą ziemie bierze, i za owcami ciska: a owieczka ani nań wierzgnie. Łaska Pasterza duchownego iest upomnienie surowe, o ktore nie ma się człowiek pobożny gniewać. Owieczka gdy ią strzygą, choć iey czasem z wełną i skory zaymuią, ani się

Isa. 53, 7. ozywa, z ktorey miary i Izaiaß Prorok Pana Jezusa owieczce przyrownywa mowiąc: Jako baranek na zabicie wiedziony był, i iako owca przed tymi ktorzy ią strzygą o nie miał, i nie otworzył ust swoich. Toż ma czynić i słuchacz pobożny. Boli cię, kiedyć sumnienia Pasterz rußy, ieżliś owieczka, wdzięcznie to przyymieß. Lecz ieżli kozłem, to iuż nie wiem iako.

Ach rzadkiey dziś naydzie owieczki. Strofuie kaznodzieia, a trafi kogo, to wnet gniew pogotowiu. Doznał tego ś. Stanisław, karał iako życzliwy Pasterz krola bezbożnego, co on lekce sobie ważąc, ręce swe tyrańskie w krwi iego niewinney omorzył. Ale azaż to nowina, odpowiedać Pasterzowi, gniewać się, prześladować go. Nie darmo

Matt. 10. powiedział Pan Jezus: Oto ia was posyłam iako owce miedzy wilki.

III. Bać się Pasterza. Trzecia powinność iest, bać się Pasterza. Owieczka tury to ma, że się wnet zlęknie, wnet się przestraßy: takimi boiaźliwemi owieczkami maią bydź Chrześcianie. Lecz trudno o nie. Grozimy niektorym karaniem Bożym, nie dbaią, grozimy sądem Bożym, nie dbaią, piekłem grozimy, nie dbaią. Nie boią się ani Boga, ani piekła, ani diabła. Drudzy zaś gdy co słyßą, myślą sobie, że to nie na nich przymowka. Szczęśliwy człowiek ktory się wnet przelęknie. Przeto Mędrzec mowi: Mądry się lęka, i skłania się od złego. A na drugim mieyscu: Szczęśliwyż to iest człowiek, ktory się zawße lęka, ale ten, ktory zatwardza serce swe, upadnie w nießczęście. Przyp. 14. Przyp. 28.

Teć są na ten czas prawdziwych owieczek powinności, wedle ktorych ieżli się sprawować będziecie, będzie wam Pan Bog błogosławił, i cuda nad wami pokaże iako i nad Stanisławem ś. Bo azaż to nie cuda były? Ciało iego w ßtuki rozsiekane w nocy iasność wielka ogarnęła. Orłowie czterey ciała onego strzegąc, psy i ptastwo aby go nie rußyli, odganiali. A więc to nie wielka łaska Boża i po śmierci? Wiem, że gornorozumnicy temu nie uwierzą. Lecz u mnie tu nic niepodobnego niemaß. Bo mowi Prorok: Strzeże Pan wßytkich kości tych ktorzy się go boią. A na drugim mieyscu: Droga iest przed obliczności Pańską śmierc świętych iego. Cuda Boże nad Stanisławem ś. Psal. 34. Psal. 116.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, bądźmy wdzięczni Pasterzow dobrych, słuchaymy i nas ładuymy ich.

A ty, o naywyżßy Pasterzu Panie Jezu Chryste, weyrzy na nas ubogie owieczki Pańskim okiem swoim, nie odeymuy dobrych a wiernych Pasterzow

rzow od owczarnie twoiey, abysmy Duchem S. zywiesz i krolujesz na
za ich nauką i przykłady idąc, weszli wieki, Amen.
do radości twoiey, gdzie i z Oycem i z

Na dzień Narodzenia S. Jana.

24. Jun.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 1,57-80.

A Elzbiecie wypełnił się czas aby porodziła: i porodziła syna. A usłyszawszy sąsiedzi i pokrewni iey, iż Pan z nią uczynił wielkie miłosierdzie swoie, radowali się pospolu z nią. I stało się, że ośmego dnia przyszli, aby obrzezali dzieciątko; i nazwali ie imieniem oyca iego, Zacharyaszem. Ale odpowiadaiąc matka iego, rzekła: nie tak; lecz nazwany będzie Janem. I rzekli do niey: żadnego niemasz w rodzie twoim, coby go zwano tym imieniem. I skinęli na oyca iego, iakoby go chciał nazwać. A on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał, mowiąc: Jan iest imię iego. I dziwowali się wszyscy. A zarazem otworzyły się usta iego, i ięzyk iego: i mowił, wielbiąc Boga. I przyszedł strach na wszystkie sąsiady ich i po wszystkiey gorney krainie Judskiey rozgłoszone są wszystkie te słowa. Tedy wszyscy, ktorzy o tym słyszeli, składali to do serca swego, mowiąc: coż to wżdy za dziecię będzie? I była z nim ręka Pańska. A Zacharyasz ociec iego, napełniony będąc Duchem Swiętym, prorokował, mowiąc: Błogosławiony niech będzie Pan Bog Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swoiemu. I wystawił nam rog zbawienia w domu Dawida, sługi swego. Tak iako mowił przez usta świętych Prorokow swoich, ktorzy byli od wieku. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyiacioł naszych, i z ręki wszystkich, ktorzy nas nienawidzieli. Aby uczynił miłosierdzie z oycy naszymi, i wspomniał na przymierze swoie święte. I na przysięgę, ktorą przysiągł Abrahamowi, oycu naszemu, że nam to dać miał. Izbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiacioł naszych będąc wybawieni, służyli; W świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem iego, po wszystkie dni żywota naszego. A ty dziecią-tko, Prorokiem Naywyższego nazwane będziesz: bo poydziesz w przod przed obliczem Pańskim, abyś gotował drogi iego. A iżbyś dał znaiomości zbawienia ludowi iego przez odpuszczenie grzechow ich. Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w ktorych nawiedził nas Wschod, wyszedszy z wysokości. Aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci, ku wyprostowaniu nog naszych na drogę pokoiu. A ono dzieciątko rosło, i umacniało się w Duchu: i było na pustyniach aż do onego dnia, ktorego się okazało przed Izraelem.

Jer. m. 1. & seq. Na on czas, kiedy Pan Bog lu-
dowi Izraelſkiemu, poimanie
Babilońſkie, i wybawienie z
niego zwiaſtować i oznaymić chciał,
wzbudził im Jeremiaßa Proroka, mę-
ża obranego i poświęconego ießcze z
żywota matki iego, i dał im go za
Proroka, i włożył ſłowa ſwoie do uſt
iego, i poſtanowił go doględaczem
nad narody i nad kroleſtwy, aby wy-
korzeniał i pſował, gubił i powracał,
budowali i ßczepił. Wielka to zaiſte
była ſprawa Boża iż Jeremiaßa Pro-
roka tak zacnie uczcić, i nad inne Pro-
roki winieść raczył, poświęciwßy go
ießcze z żywota matki iego. Lecz i to
nie mnieyßa, że i tu znowu przyßłe wy-
bawienie z niewoli ßatańſkiey ludowi
ſwemu maiąc oznaymić, znowu oto
wielkiego Proroka i męża przedziwne-
go Jana Chrzciciela wzbudzić raczył,
ktory z żywota matki Duchem S.
napełniony, i do tak doſtoynego a ś.
urzędu od innych ſynow ludzkich ieſt
odłączony, aby ßedł wprzod przed o-
bliczności Pańſką, w mocy i w Du-
chu Eliaßowym, i aby zgotował Pa-
nu lud przyprawny. O iak ſłußnie
my dziś pamiątkę iego obchodzimy!
Wziąwßy tedy przed się Ewanielią
ś. dziśieyßą, przypatruymy się mę-
żowi temu Bożemu w tych czterech
cząſtkach.

W Pierwßey obaczmy narodzenie
iego.

W Drugiey, obrzezanie.

W Trzeciey, dziękczynienia i pro-
roctwo oyca iego Zacharyaßa.

W Czwartey, wychowanie Jana
Chrzciciela.

Proßę o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory nam nayświęt-
ßemi uſty ſwoimi, męża tego ś. zale-
cać raczy, niech ſerca i ußy waße ſpoſo-
bi i przygotuie łaſką z wyſokości, Am.

Pierwßa część ukazuie nam naprzod I.
matkę Jana Chrzciciela Elżbie- Część.
tę, Potym, dziecię Jana. A naoſta- Okolicznoś-
tek, krewne i ſąsiady. ści.

Matkę ukazuie w tych ſłowiech: I.
Elżbiecie wypełnił się czas prorodze- Matka.
nia. Elżbieta była z pokolenia Lewi
z corek Auronowych. Sioſtra iey Lib. 2.
była Anna, matka Maryi Panny, Tom. 2.
iako Epifaniuß, Damaſcenus i Pro- Lib. 4. de
kopiuß pißą. Mąż iey a ociec Jana Ortho-
Chrzciciela był Zacharyaß, kapłan doxa fide
Jerozolimſki. Łukaß ś. pißę, że oboie cap. 15.
byli ſprawiedliwemi przed Bogiem, Lib. 1. de
chodząc we wßytkim przykazaniu i ædif. Iu-
uſtawach Pańſkich bez nagany. A nie ſtiniani.
mieli nigdy potomſtwa. Bo Elżbie- Luk. 1.
ta była niepłodną, i oboie podeßli w
leciech.

Niceforuß wylicza gienealogią El- Lib. 2.
żbiety, z Hypolita Biſkupa Portueń- cap. 3.
ſkiego, powiedaiąc że Matan Kapłan
miał żonę Maryanę z ktorą ſpłodził
trzy corki, Maryą, Sobę, i Annę.
Marya ſtarßa corka ßedßy za mąż do
Betlehem, urodziła Salomę. Soba
śrzednią ßedßy za mąż tamże, urodzi-
ła Elżbietę, Anna młodßa maiąc mę-
ża Joachima, urodziła pannę Ma-
ryą. Lecz gdyby ten wywod Nicefo-
rowiść miał, ßłoby zatym żeby Sa-
lome, Elżbieta i Marya, były trzy cio-
teczne sioſtry, co żadną miarą bydź
nie może. Zaczym pewnieyßa ieſt
Sentencya tych ktorzy pißą, że Elżbie-
ta była sioſtra ś. Anny, matki Maryi.

Elżbieta tedy była żona kapłańſka. Elżbieta
Kapłani bowiem w ſtarym Teſtamen- żona Ka-
cie, żony uczciwe mieli, I tak wyſoce płańſka.

Pan

Pan Bog urząd ich uczcić raczył, że rozkazał, aby kapłan nie poymował tylko pannę. W nowym Zakonie też wolność kapłani maią. Bo i Apostołowie żony mieli, i nie opuścili
1 Tym. 2. ich. Zaczym Paweł ś. napomina, żeby Biskup był mąż iedney żony, i
1 Tym. 4. zowie nauką szatańską małżeństwa bronić, zkąd i kościoł Grecki, kapłanom małżeństwa nie broni.

II. Dziecie. Gdy się tedy wypełnił czas porodzenia Elżbiecie, urodziła syna Jana Chrzciciela. Obiecał to był bowiem Pan Bog Zacharyaszowi przez
Luk. 1. Anioła, iż żona iego Elżbieta miała porodzić syna. Bo gdy iednego czasu sprawował urząd kapłański przed Bogiem: Ukazał mu się Anioł Pański po prawey stronie ołtarza, i widząc go strwożonego, rzekł mu: Nie boy się Zacharyaszu, wysłuchana iest modlitwa twoia, a żona twoia Elżbieta porodzi tobie syna i nazowiesz imię iego Jan. Tego tedy obiecanego syna gdy czas przyszedł, porodziła Elżbieta.

Observationes. A tu widzimy nie tylko to, że słowa i obnietnice Boskie zawsze są trwałe pewne i nieomylne: Ale też że Pan Bog sam potomstwo rozdaie i matki płodne czyni. Elżbieta była niepłodna, Lecz skoro wola Boża przystąpiła, poczęła i porodziła syna Jana Chrzciciela. Niektore białegłowy szukaią potomstwa przez czary. Ale iuż to ostatnia chcieć przez czary nabyć tego, co Bogu właśnie należy, i błogosławieństwu iego. Pan Bog to sam ma w mocy. Dziedzictwem Pań-
Psal. 127. skim, mowi Dawid, są synowie. A czasem daie gromadą komu i kiedy chce. Roku 1276. Mechtyldys Hermanna Grofa Hennenberskiego małżonka, w dzień wielkonocny o godzinie dziewiątey, miała trzy sta sześćdziesiąt i pięcioro dziatek, ktore Gwido Suffragan Traiektenski razem chrzcił, obłączywszy chłopięta od dziewcząt, chłopięta Janami dziewczęta Elżbietami pochrzcił. Dziwuiecie się temu? Bog wszytko może. Żadna rzecz u niego nie iest niepodobna. Crispin i Vita Cæs. Wilhelmi. Aventin. lib. 7. Anal.

A tak wierzmy i my mocnie słowom i obietnicom iego, że nam ziści wszytko co kiedy obiecał, i uczyni z niepłodnych matek płodne, iako Bog wszechmogący.

Poyrzyyciesz zatym na sąsiady i na krewne Elżbiety, o tych pisze Lukasz ś. w te słowa: I usłyszawszy sąsiedzi i krewni iey, iż zacnie Pan użył miłosierdzia nad nią, radowali się z nią. Dwoiakich tu ludzi wzmiankę słyszemy, ktorzy się weselili z narodzenia Jana Chrzciciela. Jedni byli sąsiedzi. Drudzy krewni. III. Sąsiedzi i krewne.

Sąsiedzi byli, ktorzy abo podle abo nie daleko mieszkali, ci usłyszawszy, że Elżbieta porodziła syna, radowali się z nią. O święta sąsiedzka miłości. Takciby miało bydź, żeby się sąsiad z szczęścia sąsiedzkiego cieszył. Bo mowi Mędrzec: Trzy rzeczy są ktore się Bogu i ludziom podobaią; Zgoda braci, przyiaźń iednego z drugim, i gdy się mąż i żona z sobą zgadzaią. Ale iako dziś o cię trudno, o święta sąsiedzka miłości! Sąsiad ieden drugiemu złość wyrządza, gruntow uymuie, despekty czyni: a toby nie miało bydź, ale iako dom z domem spoiony, tak też serca sąsiedzkie miłością związane bydź maią. Sąsiedzi. Syr. 25.

Przestrzegali tego Poganie Plato

Lib. de piße: sąsiad się (prawi) ma strzedz,
Leg. dial. żeby nic przeciwnego sąsiadowi nie
8. czynił. O iak siła na dobrym sąsiedzie
Marcus. należy. Markus Kato te, ktorzy dom
Cato. abo folwark iaki kupowali, upominał
żeby nade wßytko dobre sąsiedztwo u-
Themistocles. patrowali. A Temistokles maiąc
folwark przedać, dał wołać, że w do-
brym sąsiedztwie było położenie iego.

Lib. 4. Wspomina też Miechowiuß o ie-
cap. 12. dnym ślachcicu Polskim, gdy Krol La-
An. 1331 dysław Krzyżaki poraził, przeieżdżał
się miedzy pobitemi, i uyrzał ślachci-
ca Polskiego srodze rannego, że mu
aż ielita raną wychodziły, ktore on
obiema rękoma trzymał. Uyrzawßy
go Krol rzekł: J ten człowiek ciężki
bol musi cierpieć. Na te słowa o-
zwał się on ślachcic i rzekł: Nie to bol,
Miłościwy Naiaśnieyßy Krolu, ale
zły sąsiad. Porozumiał Krol, że we
złym sąsiedztwie mießkał, i dawßy go
opatrzyć, obiecał sąsiada onego znieść,
co też i uczynił. Pewnie że zły sąsiad
stoi za nayciężßą zanę. Lecz tu z ła-
ski Bożey Zacharyaß z Elżbietą mieli
sąsiady dobre.

Krewni. A krewny co czynili? J ci usłyßa-
wßy, radowali się. O iakożeś iest
rzadka święta przyiacielska miłości!
Barzo temu więc niektorzy nie radzi,
kiedy Pan Bog powinnym ich błogo-
sławi, i potomstwo daie. A to dla
mizerney puscizny, ktorey się po nich
dostać spodziewali. Czego w tych
krewnych niemaß, Bo się weselą i
cießą że Pan Bog dał Syna Elżbie-
cie. Podobny przykład w Księgach
Rut. 4, 14. Rut czytamy, gdy Rut Boosowi u-
rodziła syna, zeßły się niewiastki do
Naemi świekry iey, winßowali iey
ßczęścia mowiąc: Błogosławiony
Pan, ktory cię dziś nie chciał mieć bez
powinnowatego, aby zostawało imię
iego w Izraelu. Tak właśnie i tu
czynią.

A zasłużył to był bez pochyby tych
pobożnych a cnotliwych małżonkow
święty a bogoboyny żywot, iż żyiąc
bez przygany nikomu się nie przykrzy-
li, zkąd mieli wielkie u wßytkich za-
chowanie i wßyscy na nich łaskawi by-
li. Zaczym sąsiedzi i krewni ich, iako
się przedtym smęcili z ich niepłodno-
ści, tak się teraz weselą z ich ßczęśli-
wości. Jakoż nic pewnieyßego, gdy-
by oni złośliwi, niespokoyni przeciw
bliżnim swoim byli: Tedyby się był
żaden z nimi nie weselił, aniby im był
ßczęścia onego życzył. Takci żywot, Cnotliwy żywot.
cnotliwy a spokoyny przyiaźń u Boga
i u ludzi iedna. Każdy cnotliwego
człowieka w przygodzie pożaluie: a w
ßczęściu każdy mu błogosławi.

Weselili tedy i radowali się krewni Z czego się radowali.
i sąsiedzi z Elżbietą: z czegoż? Izali
ztąd, że się człowiek narodził? Nie
było w tym nic wielkiego, gdyż czło- Job. 14.
wiek narodzony z niewiasty dni kro-
tkich iest i pełen kłopotu. Z czegoż
tedy? Rozumieli dobrze, iż ono poro-
dzenie starey a k temu niepłodney nie-
wiasty, nie miało bydź bez wielkiey ta-
iemnice i pociechy ludu Żydowskiego:
wspominali sobie na Sarę, ktora też
w starości i niepłodności swoiey po-
rodziła Izaaka, syna wielkiey pocie- 1 Moy. 21.
chy. Także i na onę, ktora porodziła Sędz. 13.
Samsona, męża wielkiey siły. Abo i
na Annę, ktora w niepłodności swo-
iey porodziła Samuela męża wielkiey
cnoty. Zkąd konkludowali że ten
syn Elżbiety miał bydź wielki, iakoż
przyznał mu to Anioł mowiąc: Abo-
wiem

Łuk. 1, 15. 18. wiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim: wina i napoiu mocnego nie będzie pił, a Duchem świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swoiey. A wielu z synow Izraelskich obroci ku Panu Bogu ich. Bo on poydzie wprzod przed obliczem iego w duchu i w mocy Eliaszowey; aby obrocił serca oycow ku dzieciom, a odporne ku roztropności sprawiedliwych, aby sporządził Panu lud gotowy.

Taċ była przyczyna ich wesela i radości.

Podźmyż daley.

II. Część. Okoliczności. Następuie iuż obrzezanie dzieciątka, o ktorym dwie rzeczy Łukasz ś. przypomina. Naprzod obrzezanie samo w sobie. Potym, co się przy nim działo.

I. Obrzezaniu. O obrzezaniu tak pisze: J stało się dnia osmego przyszli obrzezowaċ dzieciątko. Uczynili to iako ludzie pobożni. Mieli bowiem rozkazanie w Zakonie Bożym, aby osmego dnia każde 1 Moy. 17. chłopiątko obrzezano. Mieli i groźbę, że mężczyzna nie obrzezany miał bydź wygładzon z ludu swoiego. Obrzezanie bowiem było sakramentem starego Testamentu, przez ktory Bog obiecał, aby się odradzali Zydowie i tak w przymierze iego przyięci byli, właśnie iako i dziś przez chrzest ś.

Przykład rodzicom. Przykład tu macie rodzicy, abyście dziatki wasze, zaraz po narodzeniu przez sakrament odrodzenia Panu Tertull. Bogu ofiarowali, aby tak z wody a z Ducha S. obrożone były. Bo Chrześcianinie rodzą, ale stawaią się Chrześciany, iako Pan Jezus świadczy mowiąc: Co się rodzi z ciała, ciało iest. Jan. 3. J tamże odeymuie nie ochrzczonym zbawienie i mowi: Jeżliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha S. niewnidzie do Krolestwa Bożego.

Bywa to często że ze Chrztem dziatek waszych odwłaczacie, ażbyście się na przyiaciela, na zwierzyny, na wymyślne częstowania sposobili. Strzeż Boże na ten czas przypadku iakiego, wierzcie mi że Bogu za to odpowiadać będziecie musieli. Bo nie tak sobie lekce chrztu ś. ważyć potrzeba, iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że Zbawienie ludzkie nie zawisło ode chrztu. Chrzest ś. iest kąpielą odro- Tyt. 3. dzenia i odnowienia Ducha S. ktorego ktożkolwiek uczestnikiem nie iest, zbawion bydź nie może. Przeto Pa- Gal. 3, 27. weł ś. mowi: Ktorzykolwiek iesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaście się oblekli. Piotr ś. także Dz. Ap. 2, 38. Ochrzci się każdy z was w imieniu Jezusa na odpuszczenie grzechow, a weźmiecie dar Ducha S.

Słuchaymyż daley, co się przy II. Co się działo przy obrzezaniu. obrzezaniu działo? Trzy rzeczy Łukasz ś. wspomina: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha!

I. Spor strony imienia. Powinni naprzod chcieli go nazwaċ imieniem Oyca iego Zacharyaszem. Matka broni, i mowi: Zadnym sposobem, Ale będzie nazwany Janem. Ociec też kazawszy sobie daċ tabliczki, napisał: Jan iest imię iego. J zdziwili się wszyscy. Było to na on czas miedzy Zydy, że przy obrzezaniu imiona dziatkom dawano, my tego dziś przy chrzczeniu używamy. A iest to rzecz ucieszna. Jmiona bowiem ktore na chrzcie bierzemy, przypominaią Przestroga rodzicom. nam przymierze, ktoreśmy z Bogiem wzięli, i upewniaią nas żeśmy są wpisani w Księgi żywota wiecznego.

W rozdawaniu iednak imion ro-

dzice

dźice osobliwego uważania zażywać maią, co też i Patryarchowie s. pilnie
1 Moy. 3. przestrzegali. Czemu Adam żonę swą nazwał Ewą? Że miała bydź matką wßech żywiących. Bo Ewa znaczy matkę żywiących. Lamech Patryarcha, czemu syna swego nazwał Noah, iedno że miał przynieść ziemi odpocznienie, iako samże mowi: Ten nas pocießy w sprawie naßey i w pracy rąk naßych z strony ziemie ktorą Pan przeklął. Bo ty imię Noah znaczy opocznienie. Dawid także czemu sy-
2 Sam. 12. na swego nazwał Salomonem? Że krolestwo iego miało bydź spokoyne. Bo Salomon wykłada się spokoyny. Czemu i tu Zacharyaß z żoną swą Elżbietą, inaczey nie chciał mieć syna swego iedno Janem? Że miał bydź synem łaski. Bo to imię Joannes wykłada się syn łaski. On bowiem Ewanielią łaski w nowym przymierzu naypierwey kazać miał. Piękna to gdy się w tym rodzice baczą.

Observatio. A iż tu na zdaniu Zacharyaßowym polega żona, i wßyscy sąsiedzi i krewni, uczmy się iż żona i dom wßytek na rozsądku gospodarskim polegać ma. Żona nie ma bydź w domu gło-
1 Moy. 3, 16. wą. Bo iey powiedziano: Wola twoia poddana będzie mężowi twoiemu, a on nad tobą panować będzie. Ale iednak że też Zacharyaß potwirdza zdanie żony swoiey, w tym też wßytkim pobożnym małżonkom przykład daie, iż gdy żona dobrze do czego radźi, aby mąż przestawał na iey radźie, a zdanie iey nie lekce sobie ważył. Abowiem tym sposobem zgoda i miłość małżeńska naywięcey się mnoży, gdy żona iest posłußna męża swego, a mąż żony swey, gdy na dobre radźi, usłucha.

To Pierwßa.

Druga, skoro Zacharyaß napisał imię dźiecięcia, natychmiast otworzyły się usta i ięzyk iego, i mowił, chwaląc Boga. Obaczcież to iak można iest i skuteczna prawa wiara. Dla niedowiarstwa stracił był Zacharyaß mowę: Bo gdy mu Anioł zwiastował narodzenie Janowe, nie chciał wierzyć, mowiąc: Jam stary a żona moia podeßła w leciech, po czymże to poznam? Odpowiedźiał mu Anioł: Oto zamilkniesz a nie będźieß mogł mowić, aż do onego dnia, gdy się to stanie, dla tego żeś nie uwierzył słowom moim, ktore się wypełnią czasu swoiego. Na te słowa pißąc Ambroży s. mowi: Język ktory niedowiarstwo związało, wiara rozwiązała. To druga.

2. Zacharyaß przemowił.

Lib. in Lucam.

Trzecia padł strach na wßytkie sąsiady ich a po wßytkiey gorney krainie Judzkiey rozsławiły się one wßytkie słowa. A wßyscy ktorzy ie słyßeli, zachowywali ie w sercu swoim, mowiąc: Coż wżdy to za dźieciątko będźie? Niedźiw zaiste, że z takim podźiwieniem dźiecię one przyymowali: Widźieli bowiem że ręka Pańska była z Janem przed porodzeniem, w porodzeniu, i po porodzeniu. Przed porodzeniem usłyßawßy Elżbieta pozdrowienie Maryi, poczuła, że skoczyło niemowiątko w żywocie iey nad zwyczay pospolity. W porodzeniu zaś widźieli że się z niepłodney, a w leciech zeßłey matki urodźiło. Po porodzeniu, że mu było dane imię Jan, ktorego w tym rodźie nie było. A nad to wßytko widźieli rękę Pańską i nad samym Oycem, ktory przy pobłogosławianiu Syna tak cudownego, przemowił.

3. Strach na sąsiady.

Łuk. 1, 41.

Przetoż

Przetoż mowią: Coż to wżdy za dzieciątko będzie?

Obſervatio. Tak często Pan Bog przyßłego wieku znaki, też w dzieciństwie ukazuie. Bo acz mądrości roztropność nie przychodzi przed laty iedno z laty, a wßakże dowcip przyrodzony taić się nie może, zwłaßcza że Duch S. i w dziatkach małych w czas zaczyna to, co przez nie czaſu ſwego wykonać ma. O Atanazyuſie Biſkupie A- Hiſt. Ecc. apud. Euſeb. Ruffin. lekſandryyſkim czytamy, że w dziecinſtwie z drugimi dziećmi graiąc, żartem i w igraniu Biſkupem zoſtał. Zoſtawßy, iedne dzieci chrzcił, drugi święcił, i inne ſprawy na Biſkupa należące odprawował. Co to był za znak? Oto ten, że miał Biſkupem zoſtać. Takie znaki gdy się z młodu w dziatkach ukazuią, grzech maią rodzice, ieżli ich do tego nie wiodą do czego oni chęć z młodości ſwey maią. Jako i z drugiey ſtrony w dzieciach złey natury zaraz się ukazuie co z nich ma bydź. I tam ſtarania pilnego potrzeba, gdyż poſpolicie mowią:

Byś przyrodzenie widłami wyganiał,
Przecię ie nazad w ſwym mieyſcu będzieß miał.

Trzeciey części ſłuchaycie.

III. Część. Ukazuie nam Łukaß S. dziękczynienie i Proroctwo Zacharyaßa oyca Janowego. Ten napełniony będąc Duchem S. począł dzięki czynić Bogu Izraelſkiemu za dobrodzieyſtwa iego, ktore ukazał ludowi ſwoiemu. Obſervationes. Dziękczynienie odprawiwßy, począł prorokować, o Panu Jezuſie i o ſynu ſwoim Janie. Zkąd uczyć się mamy trzech rzeczy.

I. Ludzi s. mowy i Ducha S. Pierwßa że ludzie Duchem Bożym oświeceni, cożkolwiek w rzeczach wielkich i potrzebnych mowili, to wßytko pochodziło z Ducha S. Oto ſkoro Zacharyaß Duchem S. napełniony ieſt, zaraz dobrodzieyſtwa Boże wyſławiać, zaraz o Panu Jezuſie i ſynu ſwym Janie zacne rzeczy prorokować począł. Dawid Krol i Prorok Pański o ſobie mowi: Duch Pański mowił 2 Sam. 23. 2. przez mię, a słowa iego pochodziły przez ięzyk moy. I zkąd też Pan Jezus zwolenikom ſwym mowi: Nie wy ieſteście ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waßego ieſt, ktory mowi w Matt. 10, 20. was. Piotr Apoſtoł na tenże ſens mowi: Zadne Proroctwo Piſma nie 2 Piotr. 1, 21. ieſt właſnego wykładu: Abowiem nie z woli ludzkiey, przyniesione ieſt niekiedy proroctwo; ale od Ducha S. pędzeni będąc, mowili święci Boży ludzie. A iż tak ieſt wielce ſobie i te słowa Zacharyaßowe, iako słowa od Ducha Bożego wyrzeczone, poważać mamy.

II. Dziękczynienie winniśmy Bogu. Troiakie dobrodzieyſtwa. Druga, widzimy też tu i to, że ieſt rzecz ſłußna dziękować Panu Bogu za dobrodzieyſtwa iego. Zacharyaß oto za troiakie dobrodzieyſtwo Panu Bogu dziękuie. Jedno, że nawiedził lud ſwoy poſłaniem na świat Syna iednorodzonego. Drugie, że uczynił odkupienie ludu ſwego, wybawiwßy nas z ręki nieprzyiacioł naßych. Trzecie że wywyżßył rog zbawienia, w domu Dawida ſłużebnika ſwego. Te dobrodzieyſtwa przypominaiąc ſobie Zacharyaß, dziękuie za nie Panu Bogu Izraelſkiemu, nam na przykład żebyśmy dobrodzieyſtw Bożych wdzięczni byli, gdyż dziękczynienie ieſt do dania więtßych dobrodzieyſtw wzywanie.

III. Pobudki do wdzięczności. Trzecia, mamy też tu i to, iż iako Bog wielkimi przyczynami będąc pobudzony nad nami się zmiłował: Tak też i my dobrodzieystwy Bożemi do wdzięczności pobudzac się mamy. Boga co pobudziło? Czworakie tu przyczyny Zacharyasz wylicza.

1. Zmiłowanie Boże. Przyczyny iego. Potrzeba nasza. Pierwsza, gwałtowna potrzeba nasza. Bośmy byli wpadli w ręce nieprzyiacielskie, z ktorych gdyby nas był Pan Bog nie wyrwał, wiecznie byśmy byli zginać musieli.

2. Miłosierdzie Boże. Druga, miłosierdzie Boże, i dobroć iego niewymowna, ktorey końca niemasz, i żaden iey ięzyk ludzki wymowić nie może.

3. Przymierze. Trzecia, przymierze, ktore uczynił z oycy naszymi, obiecuiąc bydź Bogiem ich, i plemienia ich na wieki.

4. Przysięga. 1 Moy. 22, 18. Czwarta, przysięga ktorą przysiągł Abrahamowi Oycu naszemu, mowiąc: Przysiągłem sam przez się, będę cię błogosławił, i będą błogosławione w nasieniu twoim wszytkie narody.

2. Koniec zmiłowania. A to wszytko ku temu końcowi Pan Bog uczynił, żebyśmy oprocz strachu będąc z ręki nieprzyiacielskiey wybawieni, służyli mu w sprawiedliwości i świętobliwości po wszytkie dni żywota naszego.

A tak słuszna rzecz iest, żebyśmy tym zmiłowaniem Bożym pobudzeni będąc, i tą wolą iego ś. wdzięczność za Psal. 103, 1 dobrodzieystwa sercem uprzyymym iemu okazowali, mowiąc z Dawidem ś. Błogosław dusza moia Pana, i wszytkie wnętrzności moie imieniowi iego świętemu!

Lecz o tym dosyć.

IV. Część. Trzy Punkta. Naostatek stawmy sobie przed oczy wychowanie Jana Chrzciciela: O tym trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina. Jedna, że rosło dziecię i było umocnione w Duchu. Druga, że mieszkał na puszczy. Trzecia, że ręka Pańska była nad nim.

O pierwszym pisze w te słowa: A dziecię rosło i umacniało się w Duchu. I. Rosł Jan i umacniał się w Duchu. O iak wdzięczne a Bogu miłe w leciech pomnożenie. Jan ś. roście według ciała, ale nie mniey i wedle Ducha. Im był starszy tym się też pokazał rozumnieyszy. Szczęśliwe dziatki, w ktorych się ten przymiot nayduie. A pochodzi więc z pobożnego wychowania, ktoreście, o rodzicy, dziatkom waszym dawać powinni, aby co dzień, co rok w wierze ś. w boiaźni Bożey, w mądrości, pomnożenie brały. Niechże tedy na pilności i dozorze waszey nic nie schodzi, innakszey, czego was Panie Jezu uchoway, ciężki rachunek Panu Bogu dać będziecie musieli.

O drugim pisze Łukasz ś. że mieszkał II. Mieszkał na puszczy. na puszczy, aż do dnia ktorego się miał okazać w Izraelu. Przypomina Niceforusz że gdy dzieciątku Janowi było Lib. 1. cap. 14. połtrzecia lata, przed okrucieństwem Herodowym, ustąpiła z nim matka iego Elżbieta na puszczą, i tamże z nim w iaskini mieszkała, nie daleko od onego mieysca gdzie Proroka Eliasza kru- Mieszkania Janowego na puszczy przyczyny. cy żywili, i ztąd tu Łukasz ś. pisze że mieszkał na puszczy. A to nie bez przyczyny.

Ale naprzod, aby wypełnił proroctwo Izaiasza Proroka mowiącego: 1. Aby Proroctwo wypełnił. Iz. 40. Głos będzie wołaiący na puszczy: Gotuycie drogę Panu, przeprawuycie na puszczy, ścieszkę prostą Bogu naszemu. Te słowa że o Janie właśnie rzeczone są, świadczy samże Jan Chrzciciel. Bo gdy do niego posłali

Zydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewi-
ty, pytaiąc się o kondicyi iego powie-
dział im tak: Jam ieſt głos wołaiące-
go na puſzczy: Gotuycie drogę Pań-
ſką, iako powiedział Prorok Izaiaſz.

2. Aby zakonu uſtanie czaſu przyſzłego oświadczył. Matt. 11.
Druga, mieſzkał na puſzczy daiąc
znać, że kościoł Jerozolimſki, ceremo-
nie, ofiary, uſtać i koniec ſwoy wziąć
miały, ktorym względem Pan Jezus
mowić raczy: Zakon i Prorocy a
do Jana prorokowali.

3. Aby ſie obyczaie iego nie zmieniły. 1 Kor. 15, 33.
Trzecia, aby przy złych ludziech, do-
bre iego a ś. obyczaie we złe się nie
odmieniły. Konwerſacya bowiem
siła może, siła pſuie, siła ſzkodzi. A
nawet złe rozmowy, pſuią dobre oby-
czaie. Co uważaiąc niektorzy nie z ſu-
perſtycyi iakiey, abo zbytnego nabo-
żeńſtwa, na puſzcze uſtępowali, ale a-
by tam tym wolniey Panu Bogu ſłu-
żyć i podobać się mogli.

Z tychci oto i tym podobnych przy-
czyn, Jan ś. był na puſzczy, a był tam
mowi Łukaſz ś. aż do dnia, ktorego się
miał okazać w Izraelu, to ieſt poki nie
począł kazać i chrzcić, gdzie dopiero
wſzytkich ludzi oczy na się obrocił, i był
mężem znacznym w Izraelu.

III. Ręka Pańſka była nad nim.
Naoſtatek iuż dokłada Łukaſz ś. że
ręka Pańſka była nad nim. O dziwna
opatrzności Boża! Kogo Bog chce
zachować, temu ani zły człowiek ani
ſzatan zaſzkodzić niemoże. Jan ieſzcze
w dziecińſtwie oyca poſtradał. Bo
go Zydzi ukamionowali, matka iego
była wdową, a on ſam sierotą. He-
rod złym duchem natchniony, począł
dziatki niewinne prześladować, gdzie
i Jan był w niebezpieczeńſtwie: Ale
ręka Pańſka była nad nim.

O iaką tu pociechę, wdowy i siero- Pociecha wdowom i sierotom.
ty ubogie maią! Tu widzimy że Bog
ma na nich oko łaſkawe. Byle tylko
była boiaźń Boża, będzie i łaſka Bo-
ża, nikogo Pan Bog nie opuści. Czy-
li Jakub, Jozef, Samuel i inni, cu-
dzych kątow nie pocierali? Lecz że się
Pana Boga bali, nie opuścił ich, była
nad nimi ręka Pańſka. Toż i dziś
Pan Bog czyni nad temi, ktorzy się
go boią.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi,
naśladuymy przykładow męża tego
ś. Jana Chrzciciela, i pobożnych a
świętobliwych rodzicow iego. Strzeż-
cie się zabobonow ſzalonych ludzi,
ktorzy o tym czasie w wigilią ś. Ja-
na ognie palić, i przez nie ſkakać zwy-
kli. Jan ś. o dwoiakim ogniu kazał,
zwłaſzcza, o ogniu Ducha S. i o ogniu
piekielnym, Te dwa ognie ludziom
ukazował, ow pobożnym na pociechę,
ten zaś bezbożnym na poſtrach. O
ogniu materyalnym nie wiedział. My
tedy o ow się ogień usilnie ſtaraymy:
A tego się ſtrzeżmy, byśmy weń snadź
nie przyſzli.

A ty, naydroższy Jezu, uproś nam
nayświętſzą przyczynną twoią, u Oyca
wiecznego, ogień Ducha S. abyśmy
nim zapaleni będąc, dobrodzieyſtwa
twoie uznawali, i za nie cię z Oycem i
z Duchem S. w Duchu a w prawdzie
chwalili i wyznawali na wieki wie-
czne, Amen.



Na dzień ś. Apoſtołow Piotra i Pawła,

29. Jun.

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 16, 13-19.

A Gdy przyßedł Jezus w ſtrony Cezaryi Filipowey, pytał uczniow ſwoiey mowiąc: kimże mię powiadaią bydź ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: iedni Janem Chrzcicielem; a drudzy Eliaßem; inſi też Jeremiaßem, albo iednym z Prorokow. J rzekł im: a wy kim mię bydź powiadacie? A odpowiadaiąc Symon Piotr, rzekł: Tyś ieſt Chryſtus on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł mu: błogoſławionyś Symonie, ſynu Jonaßow; bo tego ciało i krew nie obiawiła tobie, ale Oćiec moy, ktory ieſt w niebieſiech. A Jać też powiadam, żeś ty ieſt Piotr: a na tey opoce zbuduię kościoł moy, a bramy piekielne nie przemogą go. J tobie dam klucze krolestwa niebieſkiego: a cokolwiek zwiążeß na ziemi, będzie związano i w niebieſiech, a cokolwiek rozwiążeß na ziemi: będzie rozwiązano i w niebieſiech.

I. O Pietrze Imie. Zacny ieſt i wßelakiey czci godny, dzień dziſieyßy, Chrześcianie moi mili. Dziś bowiem obchodzimy pamiątkę dwu Apoſtołow ś. Piotra i Pawła. Piotra przedtym zwano Symonem, Pan Jezus nazwał go Piotrem.

Oyczyzna. Rodem był z miaſteczka Betſaidy leżącego w Galilei.

Oćiec. Oćiec iego był Jonas. Zaczym go Pan Jezus w dzieſieyßey Ewanielii Synem Jonaßowym zowie mowiąc: Błogoſławionyś ieſt Symonie ſynu Jonaßow.

Kondycya. Zrazu był uczniem Jana Chrzciciela, i rybitwem w Betſaidzie z ktorego rzemieſła Pan Jezus wezwał go na urząd Apoſtolſki.

Małżeńſtwo. Że miał żonę dochodzimy tego z Ewanielii ś. gdzie czytamy że Pan Jezus świekrze iego z gorączki pomogł
Matt. 8.
Lib. 7. Potwirdzaią tego Klemens Alekſan-
Strom. drynſki i Euſebiuß, że gdy żonę iego
Lib. 3. dla wiary Chrześciańſkiey prowadzo-
cap. 27. no na śmierć, utwirdzał ią w wierze mowiąc: żono moia, pamiętay na Pana. Corkę miał Petronellę.

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim opowiedał Ewanielią w Zydoſtwie, potym w Pońcie, w Galacyi, Kappadocyi, Azyi i Bytynii. Prace.

Piſał dwa liſty barzo piękne w ktorych do wiary i pobożnego żywota z pilnością napomina. Liſty.

Naoſtatek przyßedł do Rzymu, i tam z rozkazania Nerona Ceſarza ukrzyżowany, w roku 70. po narodzeniu Pańſkim 29. Junii, czternaſtego roku Ceſarza Nerona. Męczeńſtwo. Euſeb. Lib. 2. cap. 14.

Powiedaią że Apoſtołem zoſtawßy miał lat trzydzieści i ßeść, i tyleż lat Ewanielią kazał. Według tego rachunku wßytek wiek iego był siedmdzieſiąt lat i dwie. Vide Tileſium.

Z drugiey ſtrony co ſię tycze ś. Pawła, ten był rodem z Tarſu głownego miaſta w Cylicyi, w małey Azyi, z pokolenia Beniamin. II. O Pawle. Oyczyzna.

Zmłodu uczył ſię kobiercy robić, ktorych iako Chryzoſtom ś. piße, Rzymia- Nauka.

mianie do namiotow używali. A przytym do szkoły chodząc, w ięzykach i w Filozofii z pilnością się cwiczył.

Dz. Ap. 22. Z Tarsu udał się do Jeruzalem, i tam u nog Gamalielowych w zakonie oyczystym dostatecznie iest wyćwiczony.

Professya. Dz. 26, 5. Dz. Ap. 9. W nabożeństwie był Faryzeuszem, zbyt gorliwym, i iednego czasu wyprawił sobie listy od naywyższych Kapłanow do Damaszku, gdzieby kogo znalazł sekty Chrześciańskiey, tak męże iako i niewiasty, aby ie powiązawszy, przywiodł do Jeruzalem. Lecz w onym tak okrutnym zamyśle dziwnie iest od Pana Jezusa nawrocony.

Peregrynacye. Przebiegł niemało krain, cuda wielkie czynił, i wiele niebezpieczeństw wycierpiał.

Smierć. A naostatek, tegoż roku i dnia, ktorego Piotr ś. korony męczeńską otrzymał, ścięty iest in via Hostiensi, bywszy Apostołem trzydzieści lat i sześć. Głowa iego skoczyła i zawołała trzykroć, Jezus, Jezus, Jezus, znać kto Jezusa za żywota miłował, i w śmierci go niezapomni.

Dziele po śmierci. Vide Suetonium. Pisze Swetoniusz że po śmierci tych dwu Apostołow, powietrze gwałtowne w Rzymie nastąpiło, w ktore do trzydziestu tysięcy ludzi pomarło. Nastąpiło też trzęsienie ziemie gwałtowne, że Nero nie wiedział, gdzie się miał podzieć, Zdało się mu, że się ziemia otworzyła, a umarli powstawali, ktore niewinnie pomordował, i tak z boiazni sam się zabił, rzekszy pierwey: sprośnie m żył, sprośniey zginę. Obacz, co krew niewinna umie.

Ewanielia Ewanielia dzisieysza, Pawła ś. nie wspomina, Piotra tylko wzmiankę czyni, ktory imieniem wszytkich Apostołow wyznanie czyni o Panu Jezusie, wyznawaiąc go bydź Chrystusem Synem Boga żywego. Ktore wyznanie tak się Panu Jezusowi spodobało, że na nim obiecuie zbudować Kościoł swoy. O czym szerzey z wykładu tey Ewanielii ś. usłyszemy, rozdzieliwszy ią na trzy częśći.

W pierwszey obaczemy Eksamen abo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

W drugiey, odpowiedzi uczniow iego.

W trzeciey, pochwałę, ktorą Pan Jezus uczynił.

Tych trzech cząstek z pilnością proszę, i z nabożeństwem przystoynym wysłuchaycie.

Zdarz to, o naysłodszy Jezu, ponieważ tu o cześć i o chwałę twoię idzie, żebyśmy o tym przystoynie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Pospolicie mowią, że Boga znać iest naywyższa cnota. A Hyeronim ś. powieda, że człowiek bez znaiomości Bożey iest własne bydlę. Cycero Hieronymus Lib. 1. Tusc. Quæst. w prawdzie, nie może się Filozofii wychwalić, i zowie ią matką wszytkich nauk, darem i wynalazkiem Bogow: Lecz coż iest Filozofia bez znaiomości Bożey? Filozofowie, mowi Hugo, nie Hugo. znaiąc Boga, stali się błaznami w myślach swoich. Co też i Mędrzec ś. uwa- Madr. 15. żaiąc, mowi. Ciebie Panie znać naydoskonalsza iest sprawiedliwość, a twoię moc zrozumieć iest korzeń nieśmiertelności. Takowe przywileie znaiomości Bożey, ktore nie tylko należą w poznaniu Boga Oyca, ale też i Syna i Ducha S. uważaiąc Pan Jezus, czyni Eksamen z uczniami swoimi, chcąc wiedzieć, iakby daleko w znaio-

Okoliczności. mości iego postąpili. O czym trzy okoliczności Matteusz ś. przypomina. Jedna, gdzie się to działo? Druga, z kim? Trzecia, w iakiey materyi.

1. Mieysce. Trzy Cesarye.

Pierwsza okoliczność ukazuie mieysce, gdzie się to działo, zwłaszcza w stronach Cesaryi Filipowey. Tu naprzod macie wiedzieć, że troie były miasta na on czas ktore Cesareami zwano.

1. Cæsarea Palæstina

Pierwsze było nad brzegiem wielkiego morza, ktore zwano Cesarea Palestyna,

2. Cæsarea Cappadocia. Lib. 5. cap. 4.

Drugie było w Kappadocyi: ktore dla tego zwano Cesarea, że było miastem głownym oney krainy, od Cesarza Tyberyusza zbudowanym, iako Sozomenusz pisze. Tam Bazyli ś. Biskupem był.

3. Cæsarea Filipowa Jos. Lib. 18. Antiq. cap. 3.

Trzecie w Fenicyi nie daleko gory Libanu, dwadzieścia mil i sześć od Jeruzalem. To zwano Cesareą Filipową, przeto że ie Filip, Heroda wielkiego syn, na cześć Tyberyusowi Cesarzowi zbudował, i zwano ie miastem Cesarskim.

Czemu tam Pan eksamen odprawuie

W stronie tedy tego miasta odprawował Pan Jezus ten eksamen, z tych przyczyn.

1. Przyczyna Chrysostom.

Pierwsza, aby tym śmieley i bezpieczniey na stronie wyznali, co trzymali o nim. W Żydostwie bowiem, nie śmieli tego tak bezpiecznie czynić, dla Żydow, ktorzy się tym obrażali, i zakazali byli, żeby nikt iawnie Jezusa z Nazaret Chrystusem nie wyznawał. Jan. 7.

2. Przyczyna

Druga, chciał to pokazać, że wiara Chrześciańska, nie tylko w Żydostwie, ale i miedzy Pogany słynąć miała. Zkąd im też potym po wszytkim świecie iść rozkazał, mowiąc: Idźcie po wszytkim świecie, a opowiedaycie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu. Mark. 16.

3. Przyczyna Serm. de

Trzecią przyczynę przydaie Radulfus, powiedaiąc, że na tym mieyscu krolowie dawni cła i pobory wybierali. Tam tedy Pan Jezus ucznie swe, iako Krol umyślnie wyprowadził, aby od nich dań nie złota ani pieniędzy, ale wyznania odebrał, poniewaź im pierwey powiedział: Kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim ktory iest w niebiesiech, a ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go Ja też przed Oycem moim ktory iest w niebiesiech. Pet. & Paul. Tributum Confessionis. Matt. 10, 32.

Teć były przyczyny, dla czego Pan Jezus w stronach Cesaryi Filipowey to eksamen odprawował. A co nie ktorzy przydaią, że to dla tego czynił, daiąc znać, że we głownym mieście Cesarskim miała bydź głowa i stolec przednieyszy Kościoła iego, tedy ta glossa nie tylko gruntu, ale i podobieństwa tak w Piśmie ś. iako i u Doktorow kościelnych nie ma. Przetoż Hieron. ią też z rowną do tey, ktorą ią dowodzą lekkością, odrzucamy.

Poyrzyymyż iuż powtore na osoby, Osoby. z ktoremi Pan Jezus ten eksamen odprawował: Matteusz ś. przypomina, że pytał uczniow swoich, to iest dwunastu Apostołow, ktorzy iuż na czwarty rok przy nim byli. Bo iż mieli po Jan. 15. wniebowstąpieniu o nim świadczyć tak iako im potym powiedział: Będziecie D. Ap. 1. świadkami moimi i w Jeruzalem, i we wszytkiey ziemi Judskiey, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu ziemie: Otoż ich pierwey sprobować i doświadczyć chce, ieźliby w świadectwie swoim pewni i stateczni byli.

A tak widzimy tu że eksamina w Observatio. kościelech, w szkołach i w domiech Chrze-

Chrześciańskich potrzebne są. Kaznodzieie słuchacze, preceptorowie żaki, gospodarze domowniki swoie, na pilnym baczeniu mieć powinni, i wiedzieć iaki postępek w boiaźni Bożey, i pobożności Chrześciańskiey uczynili. Do czego sam Pan Bog w te słowa

5 Moy. 6.

napomina mowiąc: Te słowa ktore ia dziś tobie rozkazuię niechay w sercu twym będą i będzieß ie często przypominał synom twoim, i opowiedał w domu twoim. J ztąd Eysebiuß zaleca Leonida, że syna swego Orygiena przedsię brał i w piśmie ś. ćwiczył.

Eksamen samych siebie. 2 Kor. 13.

Lecz nie tylko innych ale i samych siebie eksaminować powinniśmy, do czego Apostoł upominaiąc, mowi: Doświadczaycie samych siebie ieźliście w wierze. A tak pytay każdy pięci zmysłow swoich iako Bogu służą? Ußu, czego naradniey słuchaią? Oczu co naradniey widzą? Ust też o czym naradniey mowią? ręku do czego się naradniey maią? nog gdzie naradniey chodzą? In summa wßytkich członkow twoich, a tak snadnie obaczyß, w czym naprawy i obyczaiow lepßych potrzebuią.

III. W iakiey materyi?

Słuchaycieß w iakiey materyi Pan ten eksamen czyni? Pyta ich o dwie rzeczy: Jedna coby ludzie? Druga coby też i oni sami o osobie iego rozumieli i trzymali?

1. Coby o nim ludzie rozumieli.

Pierwße pytanie proponuie w te słowa: Kim powiedaią bydź ludzie Syna człowieczego: To pytanie czyni Pan Jezus, nie z niewiadomości iakiey, gdyż on wßytko wiedział: Nie z

Czemu pytał.

chciwości też prożney chwały, ktorey nie pożądał, ale raczey z tych przyczyn.

1. Przyczyny

Pierwßa, aby opaczne o sobie rozumienie odrzucił, a zwłaßcza iż w znaiomości iego żywot wieczny należy, iako

Ratione hominum. Jan. 17, 3.

sam powiedział mowiąc: Oycze, toć iest żywot wieczny, abo poznali ciebie samego Boga prawdziwego, i ktoregoś posłał Jezusa Chrystusa.

2. Przyczyny Ratione discipulorum.

Druga, żeby ich tym pytaniem w wierze i w nauce utwirdził, Bo iż inne uczyć mieli, potrzeba tego było, żeby też w nauce swey dostatecznie ugruntowani byli. Nie może bowiem ślepy ślepego wieść. Obay w doł wpadaią.

Luk. 6.

Nieumieiętny takż, nieumieiętnego uczyć nie podoła.

3. Przyczyna Ratione nostri.

Trzecia nam na przykład, iako Orygienes mowi, abyśmy się też dowiadowali, co o nas trzymaią ludzie i w iakiey powadze u nich iesteśmy. Bo mowi Syrach: Staray się o imię do-

Syr. 41, 15.

bre, bo to dłużey trwać będzie niźli tysiąc skarbow wielkich złota. Pośliyże tedy ußy na targ, a pytay się z pilnością, co ludzie o tobie mowią? Ali usłyßyß rozmaite mowy: Jedni powiedaią, żeś nigdy nie trzeźwy. Drudzy żeś cudzołożnik, zdzierca, lichwiarz, człowiek drapieżny, Niektorzy, żeś skąpy, łakomy, gniewliwy, niespokoyny człowiek, ktory się z nikim nie możeß zgodzić. Na takie powieści pytay sumnienia swego. Nie czuießli się winnym, czyńże tak iakoć on wierß radzi:

Myśl ktora się w złym nie czuie,
Kłamstwa słowy wzgardzać umie.

A ieźliż cię w czym sumnienie przeświadczy, więc złe dobrym naprawuy, a tak ludziom z gęby wynidzieß.

Teć są przyczyny czemu się Pan Jezus pyta co o nim ludzie rozumieią.

II. Coby oni sami rozumieli?

Drugie pytanie czyni w te słowa: A wy kim mię bydź powiadacie? Jakoby chciał rzecz: Niechay o mnie lu-

dzie rozumieią co chcą, ia chcę koniecznie wiedzieć, co wy sami o mnie rozumiecie? Wy mowię ktorzyście tak długo przy mnie byli, cuda moie widzieli: Wy ktorem Ja za Apostoły obrał. I ktorzy innych uczyć macie, powiedzcie, co o mnie rozumiecie? Tym pytaniem uczy nas Pan Jezus, żebyśmy się w rzeczach do wiary należących, nie oględowali na ludzie, iako kto co rozumie, ale na słowo Boże i naukę iego; ludzie bowiem błądzić mogą: Lecz słowo Boże prawda iest. Oby tu oczy swe otworzyć chcieli, ci ktorzy na głossy swe a nie na słowo Boże ludziom ukazuią. Mniey byśmy błędow w Kościele Bożym widzieli. Bo i Hylaryuß mowi: dobrze się rzecz ma, ieżliśmy z tego co napisano iest, kontenci. A tak i my w rzeczach duchownych Apostołow się pytaymy, na ich Pismiech, iako własnie Kanonicznych poleguiąc. Oni nam niech powiedzą co o Panu Jezusie rozumieć, i wierzyć mamy. To czyniąc nie będziem zwiedzieni.

Obscrvatio.

Job. 17.

Lib. 3. de Trinit.

Toć było Eksamen, albo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

II. Część. Odpowiedź dwoiaka.

Podźmyż daley.

Uczniowie Pańscy na to dwoiakie pytanie, odpowiedź dwoiaką uczynili. W pierwszey ukazuią, czworakie rozumienie pospolitego człowieka, o personie Pana Jezusowey.

I. Rozumienie czworakie.

1. Rozumienie. Matt. 14.

Jedni rozumieli go bydź Janem Chrzcicielem. Tego rozumienia był Herod Antypas, ktory Jana Chrzciciela dał ściąć. Bo usłyszawszy o cudach, ktore Pan Jezus czynił; rzekł do służebnikow swoich: Tenci iest Jan Chrzciciel, on to zmartwychwstał, i dla tego się cuda przezeń dzieią. Te opinią przyniosło Herodowi złe sumnienie, ktore ludziom okrutnym krew niewinną przed oczy ukazuie. Złemu sumnieniu dzieie się tak iak człeku boiaźliwemu, ktory przez las w nocy idąc, każdy pień ma za niedźwiedzia, każdy list chwaszczący, za rozboycę. W Rzymie zabił Krol Teodorik dwu rayscy Symmacha i Boecyuša, w kilka dni potym przyniesiono mu głowę ryby na stoł, ktorą on uyrzawszy, zlękł się, rozumieiąc, że to była głowa Symmacha ściętego. Nie mogł mu tego nikt z myśli wybić. Zaczym w kilka dni potym umarł. Tak złe sumnienie umie. Przeto i tu nie dziw, że Herod usłyszawszy o Panu Jezusie, rozumieje to był Jan Chrzciciel, ktorego był niewinnie dał ściąć. A tak żeby się i tobie toż nie działo, nie obciążay sumnienia grzechy śmiertelnemi.

Historia. A. 524.

Drudzy rozumieli go bydź Eliaßem onym Tesbitą, ktory za czasow Achaba Krola w wozie ognistym do nieba był wzięty. Było bowiem na on czas pospolite mniemanie miedzy Zydy, że Eliaß przed sądnym dniem miał przyyść na świat. A ten błąd wzięli byli z słow Malachiaßa Proroka tak mowiącego: Oto ia poślę wam Proroka Eliaßa pierwey niż przyydzie on wielki i straßny dzień Pański. Te słowa o Eliaßu właśnie rozumieli. A tak słysząc o Panu Jezusie, mniemali go bydź Eliaßem.

2. Rozumienie.

Malach. 4.

Trzeci rozumieli go bydź Jeremiaßem, ktorego Bog z żywota matki wybrał i poświęcił. Bo iż Jeremiaß prorokował o zburzeniu miasta Jerozolimskiego, a Pan Jezus też często o nim mowi, rozumieli niektorzy, że był Prorokiem Jeremiaßem.

3. Rozumienie.

Czwarci

4. Rozumienie.

Czwarci, rozumieli go bydź iednym z Prorokow onych dawnych. Bo mieli ten błąd, i dziś maią, żeby się duße po wtore i po trzecie wracały w inße ciała.

Dzisieyße rozumienia.

Oto te były na on czas rozumienia miedzy pospolitym człowiekiem o Personie Pana Jezusowey. A dziś co się dzieie? Co gł wa to rozum.

Jedni, maią go tylko za Proroka, iako Turcy i Tatarowie. Drudzy, za prostego człowieka, iako Nowochrzczeńcy. Trzeci czynią go mniey-
Jan. 17. ßym od Oyca, iako Arryani, i kradną mu onę iego chwałę, ktorą miał od wiekow u Oyca. Niektorzy odeymuią mu wßechmocność, powiedaiąc że ciałem i krwią swoią w sakramencie przytomny bydź nie może. Azaż mało tych błędow? A przecię niektorzy ią tak zaślepieni, że tak iawne błędy przyymuią. Drudzy zaś myślą sobie, że będzie iedna wiara na świecie. Zaczym nie chcą z żadną stroną trzymać, czekaiąc ażby się wßytkie sekty na iedno zgodziły. Lecz to iest prozna i omylna nadzieia. Bo to nie podobna, aby zgoda powßechna po wßem świe-
1 Kor. 13. cie miała bydź w religii. Mußą bydź odßczepieństwa, mowi Apostoł, aby ci ktorzy doświadczeni są, byli iawni miedzy wami; a dopieroż więc ostate-
Matt. 24. cznych czaßow zgorßenia i błędy Pan Jezus opowieda?

To z strony pierwßey odpowiedzi.

II. Odpowiedź

Druga była takowa: Tyś iest Chrystus Syn Boga żywiącego. Te słowa rzekł Piotr, imieniem wßytkich Apostołow. Bo iż wßytkich pytał, wßyscy mu przez iednego odpowiedzili. Zaczym Augustyn ś. piße: ieden za wßytkie odpowiedział. A Cyryl ś. mowi, Piotr był do odpowiedania naygotowßy. Coż tedy o osobie Pana Jezusowey wierzy i wyznawa? Serm. 13. de Temp.

Wiara i wyznanie Piotrowe.

Naprzod wierzy i wyznawy go bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. Potym, o Bogu Oycu wierzy, że nie iest martwym, ale żywym Bogiem. A naostatek, urząd i dobrodzieystwa iego zamyka w tym słowku Chrystus, gdy mowi: Tyś iest Chrystus, to iest Pomazaniec Boży, Krol, Prorok i Kapłan prawdziwy.

O Piękne a zbawienne wyznanie! Krotkie wprawdzie, ale węzłowate. Z tym wyznaniem zgadzaią się wßy-
scy Apostołowie, to wyznanie na Kon- Ao. 325.
cylium lub zgromadzeniu Duchownych Niceńskim trzy sta i ośmnaście Biskupow potwirdziło. To wyzna-
nie i potym na Koncylium Chalcedo- Ao. 451.
neńskim, na ktorym ßeść set i trzydzieści Oycow było, konfirmowano. Z tym wyznaniem i naßa się Augßburska Konfeßya zgadza. Panie Boże nas przy niey chowaj z łaski swoiey świętey!

Macie, naymilsi wyznawcy Boży, dwoiaką odpowiedź Apostołow ś. na dwoie pytanie, ktore im Pan Jezus proponować raczył.

Observatio.

Uczcieß się ztąd dwu rzeczy. Jedna, wyznawać śmiele Pana Jezusa, gdzie tego potrzeba, gdyż: Sercem 1. wyznawać Pana Jezusa.
bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty dzieie się wyznanie ku zbawieniu. Bo kto wyzna Pana Jezusa Rzym. 10. 10.
przed ludźmi, wyzna go on też przed Oycem swym niebieskim, a kto się go Matt. 10, 32.
zaprzy przed ludźmi, zaprzy się go i on przed Oycem swym niebieskim.

2. Z wiarą się nie kryć. 1 Piotr. 3, 15.

Druga, z wiarą się nie kryć, będąc pogotowiu na pytanie każdemu dać słuszną odpowiedź. Do czego miedzy inszemi Piotr ś. napomina, w te słowa: Bądźcie zawsze gotowie ku daniu odpowiedzi, każdemu domagaiącemu się od was rachunku o tey nadziei, ktora w was iest.

Tegoć nas uczy wyznanie Piotrowe. Podźmyż daley.

III. Część. Approbacya pięcioraka.

Słuchayciez iuż proszę iako się Panu Jezusowi to wyznanie podoba? Pięciorako ie approbuie i pochwała.

I. Od skutku iego.

Pierwszą approbacyą bierze od skutku iego, mowiąc: Błogosławiony ś iest Symonie synu Jonaszow. Temi słowy uczy nas w czym prawdziwe błogosławieństwo należy, a zwłaszcza, nie w bogactwach, ani w rozkoszy, ale w znaiomości i wyznaniu Boga prawdziwego. O czym i na innym

Luk. 10. mieyscu mowi: Błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzicie. Chcecieli tedy, wyznawcy Boży, prawdziwego błogosławieństwa dostąpić, uczcieszsię znać Pana Jezusa, i statecznie go wyznawać, trzymaycie się go, pokładaiąc nadzieię w naydroższych zasługach iego.

II. Z przyczyny sprawuiącey.

Drugą bierze, z przyczyny sprawuiącey to wyznanie, mowiąc: Ciało i krew nie obiawiła tobie tego, ale Ociec moy ktory iest w niebie. Zaiste inaczey nie iest! Znaiomości Bożey nie

1 Kor. 2. ma nikt sam z siebie. Bo cielesny człowiek nie zrozumiewa tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. Ale Bog sam znaiomość samego siebie daie. Przeto

Lib. 5. de Trin. też Hylaryusz mowi od Boga mamy się uczyć, co o Bogu rozumieć mamy. A wszakże nie ma nikt na taiemne obiawienia czekać, iako Entuzyaści i Szwenkfeldyani czynia, ale słowa Bożego słuchać, przez ktore do wiary i znaiomości Bożey przychodźmy.

III. Od zbudowania Kościoła na tym wyznaniu.

Trzecią bierze od zbudowania Kościoła na tym wyznaniu i mowi: Tyś iest Piotr, a na tey opoce zbuduie Kościoł moy. Zrozumieycie te słowa dobrze. Bo ie niektorzy opacznie wykładaią. Powiedaią że Pan Jezus

Kościoł nie na Pietrze fundowany. Przyczyny.

na Pietrze i sukcessorach lubo na stępcach iego Kościoł swoy fundował, przeto że tu mowy fundował przeto że tu mowi: Na tey opoce zbuduię Kościoł moy; co bydź żadną miarą nie może, z tych przyczyn.

1. Przyczyna.

Pierwsza, że tu Piotr nie dla inszey przyczyny nazwany iest Petrus, to iest opoczysty, iedno dla tego wyznania, ktore o Panu Jezusie uczynił. Bo mu to był pierwey obiecał, mowiąc: Tyś iest Symon syn Jonaszow, będzieszsz nazwany Kiefas, co się wykłada Piotr, to iest, opoczysty.

2. Przyczyna.

Druga, to słowo Petra (Opoka) nię ściąga się na Piotra, ale na wyznanie iego: O czym wszyscy oni dawnieysi i czasom Apostolskim bliższi Doktorowie świadczą. Cyryl ś. ktory żył w trzy sta lat i w ośmdziesiąt po

Lib. 4.

Ao. 320. Lib. 2. de Trin.

narodzeniu Pańskim, tak to wykłada: Opokę nic inszego, iedno nieporuszoną i wielce stałą wiarę Apostolską nazwał. Hylaryusz zaś ktory ieszcze przed nim żył, tak pisze: Na tey opoce wyznania iest zbudowanie Kościoła. Słuchayciez też i Augustyna, iako te słowa wykłada, mowi tak na tey opoce ktorąś wyznał zbuduię Kościoł moy. Toż i inni wszyscy Doktorowie zeznawaią, ktorych słowa folguiąc czasowi, pomiiam.

3. Przyczyna.

Trzecia, to słowo Petrus w pierwszym

wszym członku mowy Jezusowey, znaczy osobę Apostolską, a Petra w pośledniem członku, znaczy opokę. Zaczym czytamy że tego Piotra wszędzie Petrum in Masculino Pismo nazywa, a Petram in Fœminino nigdzie. A nam się nad Pismo czego domyślać, i nad iego zwyczay iednego słowa za drugie promiscue używać nie godzi.

4. Przyczyna Czwarta, Gdyby to miało bydź iedno Petrus & Petra, tedyby raczey był rzekł Pan Jezus: Tyś iest Piotra na tobie zbuduię Kościoł moy: Czego iednak nie czyni: Zaczym idzie że nie o Pietrze, ale o wierze i wyznaniu iego mowi.

5. Przyczyna Piąta, Jeżliż więc Piotr iest fundamentem Kościoła, Pytam co za fundament miał Kościoł w ten czas: Kiedy Pan Jezus Piotra szatanem Matt. 16, 23. nazwał mowiąc: Idź ode mnie szatanie, zgorszeniem iesteśmy, abowiem nie poymuiesz tego co iest Bożego, ale co iest ludzkiego! Co za fundament Matt. 16. miał, kiedy się Pana Jezusa zaprzał, i odprzysiągł, i o zmartwychwstaniu Gal. 2. iego wierzyć nie chciał? Co za fundament miał kiedy w Antyochyi Zydom pochlebiał, i nie prosto a szczyrze postępował, iako się godzi Ewanielii. O co go Paweł ś. strofował i sprzeciwił mu się oblicznie, przeto iż był godzień naganienia.

A ieżli nie tylko na Pietrze ale i na sukcessorach iego Kościoł fundowany iest, cożtedy za fundament miał Kościoł, Kiedy Papież, abo raczey Papieżnica, Jan osmy dziecię w processyi urodził. O czym Platyna, Palmeryusz, Maryanus, Skotus, Sygiebertus, Martynus Polonus, Mantuanus Rzymscy Katolicy, nie Luterani piszą? Abo co za fundament miał kiedy Jan dwudziesty wtory uczył, że dusze ludzi zmarłych przed sądnym dniem Boga nie uyrzą, ale śpią przy ciele, co iest heretyctwo potępienia godne i Pismu ś. przeciwne? Abo też co za fundament miał, kiedy Klemens pierwszy, forytował kacerstwo Nikolaitow, Marcellinus bałwanom ofiarował, Wigiliusz zaś przeklinał tych ktorzy wyznawali dwie naturze w Panu Jezusie? O zaiste dawnoby był Kościoł na tak słabych fundamenciech upadł. Dobrze mowi Apostoł: Fundamentu innego nikt założyć nie może, 1 Kor. 3, 11. oprocz tego ktory iest założony, ktory iest Jezus Chrystus.

IV. Z trwałości Kościoła na tym wyznaniu zbudowanego. Czwartą approbacyą bierze Pan Jezus z trwałości Kościoła na tym wyznaniu zbudowanego, i mowi: A bramy piekielne nie przemogą przeciw iemu. Takci iest zaiste. Doznali tego z wielką zgubą swoią prześladowcy Kościoła Bożego Doznał Herod Dz. Ap. 12. gdy go Anioł Pański uderzył, i będąc roztoczony od robactwa, zdechł iako bezbożny człowiek. Doznał Dyoklecyan, gdy z wielką niecierpliwością koronę Cesarską złożył. Doznał i Vide Histo. Eccl. Julian gdy na woynie postrzelony, krew z rany chwytaiąc i w zgorę rzucaiąc wołał: O iużeś mię zwyciężył Galileyczyku, iużeś mię zwyciężył! Takci się dzieie tym, ktorzy się o Kościoł Boży ocieraią: nie przemogą.

Mamy o tym figurę piękną w obiawieniu ś. Jana, gdzie przypomina że Obiaw. 12. widział cud wielki na niebie, a zwłaszcza niewiastę obleczoną słońcem, pod ktorey nogami był księżyc, a na głowie iey była korona z gwiazd dwunaści.

Ta będąc brzemienna wołała boleiąc, a oto smok stanął przed niewiastą, ktora miała porodzić, aby po porodzeniu syna iey pożarł. Lecz nie mogł nic wskorać. Bo niewiasta uciekła na pustynią, a syn iey zachwycon iest do Boga. Coż przez tą niewiasta znaczy iedno Kościoł Boży, ktory obleczon iest słońcem sprawiedliwości, a ma księżyc pod nogami swemi, to iest wzgardza ziemskie rzeczy, ktore się przez księżyc znaczą. Ma też na głowie swey korone dwanaście to iest dwanaście Apostołow. Ten Kościoł rodzi mężczyznę, to iest syny duchowne z nasienia niezkazitelnego, ktore iest słowo Boże. A smok to iest szatan, chce ie pożrzeć. Lecz bywaią zachowani przed okrucieństwem iego. A tak nie trwoż sobą Kościele Chrześciański, bramy piekielne przeciw tobie nie przemogą.

V.
Z poważności usługi.

Piątą i ostatnią approbacyą, z poważności usługi kaznodzieyskiego urzędu w tymże Kościele bierze, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano na niebie: A cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie. O wielkie a poważne słowa! Klucze o ktorych słyszycie nie są ze srebra abo ze złota urobioné, iako one, ktore Juliusz Papież na woynę do Francyi idąc, w rzekę Tyber wrzucił, mowiąc: iezli nieważy klucz Piotrow, niechże pomoga miecz Pawłow. O nie o takich tu kluczach Pan Jezus mowi: Przez te klucze rozumie się moc odpuszczania i zatrzymania grzechow. Tę moc Pan Jezus nie Piotrowi samemu, ale wszytkim Apostołom podał: Bo co tu do Piotra mowi, to też mowi i do innych wszytkich na innym mieyscu, w te słowa Zaprawdę powiedam wam, cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związano i na niebie: A cobyście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie. A na drugim mieyscu: ktorymkolwiek grzechy odpuścicie, będą odpuszczone, a ktorym zatrzymacie, będą zatrzymane. Co uważaiąc Hyeronym ś. mowi: Wszyscy Apostołowie klucze Krolestwa niebieskiego wzięli. Orygienes też mowi, że to co Pan Jezus rzekł do Piotra, drugim też Apostołom pospolite iest.

Matt. 18, 18.
Jan. 20.
Lib. 1. ad. Jovinian.
In Matt. cap. 16.

A tak nie samemu Piotrowi i sukcessorom iego, ale i innym Apostołom, a zgoła wszytkim sługom swoim zlecił Pan Jezus moc związowania i rozwiązowania. Rozwiązować, iako Augustyn ś. wykłada, iest grzechy odpuszczać. Związować zaś iako Bazyli ś. uczy, iest nieczystego od ołtarza Chrystusowego odłączyć, aby wyczyścił i naprawił upadki swoie.

in Psal. 110.
in hæc verba de Jejunio.

Obserwatio.

Obaczcieżto, wyznawcy Boży, a nauczcie się gdzie macie grzechow odpuszczenia szukać, nie indziey iedno w Kościele Chrześciańskim, ktory zbudowany iest na wyznaniu Prorokow i Apostołow ś. na onym nieporuszonym fundamencie Chrystusie Jezusie. Tam iest odpuszczenie grzechow przy sługach Chrystusowych, ktorym on tę moc zlecił, aby odpuszczali i zatrzymawali grzechy. Szczęśliwi ktorzy się tam garną. Bo pewnie zachowani będą.

Zamknienie.

Tać iest approbacya wyznania Piotrowego, z ktorym i w naymilsi, wyznawaycie Pana Jezusa bydź Chrystusem, i Synem Boga żywego,

to

to iest Bogiem i człowiekiem prawdziwym spolwiecznym i społistnym Bogu Oycu swemu: A stoycie mocnie na tey petrze i opoce wiary i wyznania Apostolskiego.

Petra fidei. Efes. 2, 20.

A ty o wszechmoggcy Jezu, iedyny Fundamencie Kosciola powszechnego, retuy i wspomoz nas łaską swoią z nieba, abysmy w tym wyznaniu nie ustawali, i trwali w Kościele twoim, nie dbaiąc nic na zadne przeciwienstwa, az do końca, i tak koronę wiekuistey chwały, z Piotrem i z Pawłem otrzymali, Amen, o naysłodszy Jezu, Synu Boga zywego, Amen.

Na dzień s. Nawiedzenia Panny Maryi, 2. Jul.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 1, 39-56.

TEdy wstawszy Marya w onych dniach, poszła w gorną krainę z kwapieniem, do miasta Judskiego. A wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elzbietę. J stało się, skoro usłyszała Elzbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowiątko w zywocie iey: i napełniona iest Elzbieta Duchem Swiętym. J zawołała głosem wielkim, i rzekła: błogosławionas ty miedzy niewiastami: i błogosławiony owoc zywota twego. A zkądze mi to, iz przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto iako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości niemowiątko w zywocie moim. A błogosławiona ktora uwierzyła: gdyz się wykonaią te rzeczy, ktore iey są opowiedziane od Pana. Tedy rzekła Marya: Wielbi dusza moia Pana. J rozradował się duch moy w Bogu Zbawicielu moim. Jz weyrzał na unizenie słuzebnice swoiey: abowiem oto od tąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody. Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, ktory mocny iest, i święte imię iego. J ktorego miłosierdzie zostawa od narodu do narodu nad tymi, co się go boią. Dokazał mocy ramieniem swoim i rozproszył pyszne w myślach serca ich. Zciągnął mocarze z stolic ich, a wywyzszył unizone. Łaknące napełnił dobrymi rzeczami; a bogacze rozpuścił prozne. Przyiął Jzraela sługę swego, pamiętaiąc na miłosierdzie swoie. Jako mowił do oycow naszych, do Abrahama i nasienia iego na wieki. J została z nią Marya iakoby trzy miesiące: potym się wrociła do domu swego.

DZysia obchodzimy pamiątkę nawiedzenia Panny Maryi. Dziś bowiem Marya Panna, usłyszawszy poselstwo Anielskie, o poczęciu w swym czystym zywocie Syna Bozego, poszła w gorną krainę do miasta Judzkiego, nawiedzaiąc ciotkę swą Elzbietę. W ten czas zeszły się pospołu cztery przezacne osoby, nad ktore pod słońcem zacnieyszych nie było. Pierwsza iest Syn Bozy, w nayświętszym zywocie Panny matki swoiey z Du-

Ducha ś. iuż poczęty. Druga, matka iego Marya, błogosławiona między niewiastami. Trzecia Jan Chrzciciel nazacnieyszy miedzy prorokami. Czwarta, Elżbieta ś. matka Jana Chrzciciciela w starości swey brzemienna. O błogosławiona ś. społeczności! O niesłychane od początku świata zgromadzenie!

Ao. 1380 Lib. de Vitis Pontific. Ustawił to święto Urban szosty, z tey przyczyny. Po śmierci Grzegorza iedenastego, iako Platyna pisze, stał się rozruch miedzy kardynałami a pospolstwem i duchowieństwem Rzymskim: Jedni chcieli mieć papieża Włocha, drudzy Francuza, zaczym obrali dwu. Rzymianie maiąc lud Rzymski po sobie, obrali Urbana szostego Francuzowie Klemensa siodmego. W tych rozruchach o uspokoieniu myśląc Urban papież, ustawił święto dzisieysze dla wzywania wszędzie Panny Maryi, o pokoy w Kościele Bożym taki, iaki był na on czas gdy się nayświętsza Panna z Elżbietą w domu Zacharyaszowym zeszła.

Po śmierci Urbana publikował to święto Bonifacyusz dziewiąty iako bulla iego świadczy, w ktory listy Urbana szostego to święto zaleca.

Ao. 1452 Umarł Bonifacyusz, po iego śmierci nierychło na Koncylium Bazyliańskim potwierdził to święto Bonifacyusz czwarty, znowu dla wzywania Panny Maryi, aby Turka nogami swemi starła, ktoremi w gorną kraine idąc po gorach deptała. Wtorego Roku potym, Hunniades człowiek rycerski, Turka po kilkakroć poraził, i Amurata wtorego Cesarza Tureckiego do tego przywiodł, że o pokoy Ladysława Krola Węgierskiego prosił, ktory na dziesięć lat przy mierze z nim uczynił, i pod przysięgą trzymać ie obiecał. Eygieniusz dowiedziawszy się o tym, posłał legata z Rzymu Juliana kardynała do Ladisława Krola, absolwuiąc go od przysięgi, i upominaiąc, żeby nieprzyiacielowi Chrześciańskiemu wiary i przysięgi nie trzymał. Usłyszawszy to Ladysław, woynę przeciw Turkowi podniosł, na ktorey lud wielki stracił, i sam marnie zginął. A Turek potym w dziesięć lat Konstan- Ao. 1443
tynopole wziął. Tak Pan Bog bałwochwalstwo i krzywoprzysięstwo pokarał.

Pobudki ku obchodowi święta dzisieyszego. My tedy Chrześciańskim obyczaiem i porządkiem to święty obchodzimy: Chociaż ku innemu końcowi od wyżey pomienionych autorow iest ustawione: do czego nas trzy rzeczy pobudzać maią: Pierwsza, wdzięczność za dobrodzieystwo wcielenia Syna Bożego. Druga, potwirdzenie wiary naszey z rozmowy, ktorą tu Panna Marya z Elżbietą ciotką swoią czyni. Trzecia, naśladowanie cnot, ktore nam w obudwu Duch ś. zaleca. Do czego abyśmy tym więtszą pobudkę wzięli, rozdzielę przeczytaną Ewanielią na trzy części.

W Pierwszey, pomożemy towarzystwa nayświętszey Panie, i poydziem z nią myślami nabożnemi, w gorną kraine do miasta Judzkiego.

W Drugiey, Obaczemy, co tam nayświętsza Panna sprawowała, i co się tam za przyyściem iey stało?

W Trzeciey usłyszemy iak długo tam była, i dokąd się nazad wrociła?

Was tu naywięcey uczciwe a szlachetnę białegłowy, panienki, wdowy, mężatki po ucho powolne proszę, tu so-

bie

bie wzorki wybieraycie, tu się uczcie iakie maią bydź mowy, ſprawy i poſtępki waße.

A ty o nayſłodßy Jezu, nam o nayświętßey rodzicielce twoiey dziś nabożnie mowiącym, racz błogosławić w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

I. Częśc. Nie nowina wam, Chrześcianie w Panu zebrani, k woli przyiacielowi kilka mil, czaſem też i więcey iechać, i na mieyſce go doprowadzić. Nie będziecie się tedy i dziś zbraniać, ſłyßąc, że Marya Panna z nadchnienia Ducha S. w gorną kraine wychodzi. A tak podźcie w imię Boże, pomożmy iey towarzyſtwa, iuż wprawdzie nie nogami ani poſtawą ciała, ale myślą nabożną, maiąc przed oczyma te okoliczności.

Okolicznoſci. Pierwßa, za iaką przyczyną w tę drogę poßła? Druga, kiedy? Trzecia, Dokąd poßła? Czwarta, iako się w drodze ſprawowała? Piąta, co przyßedßy na mieyſce czyniła?

I. Za iaką przyczyną? O Pierwßey tak wiedzcie: Poßła Marya Panna w tę drogę nie z ſuperſtycyi albo zabobonu, iako dziś ludzie, ktorzy mimo wolą i rozkazanie Boże na rożne mieyſca chodzą i biegaią: Nie z ſwey woli też iako Dyna corka Jakobowa do Sychem się wybrała, gdzie też i wianka pozbyła: A dopieroż więc nie poßła tym umyſłem, żeby co nowego widziała aby ſłyßała, ale miała do tego dwoiakie pobudki.

1. Wiara. Pierwßa była wiara. Powiedział iey Anioł mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, poczęła ſyna w ſtarości ſwoiey. Te ſłowa uſłyßawßy, poßła w tę drogę, nie żeby nie wierzyła zwiaſtowaniu, abo żeby nie ufała poſelſtwu, abo żeby wątpiła o przykładzie, abo żeby się wynosiła z Boſkiego dobrodzieyſtwa, ale żeby w wierze ſwey utwirdzona była, i oglądała to oczywiście co iey Anioł powiedział, gdy mu mowiła: Jakoż się to ſtanie, ponieważ ia męża nie znam?

2. Miłość. Druga była miłość iey uprzyyma, ktorą ku Elżbiecie miała idzie bowiem do niey nie dla tańca, iako teraz panny, ale na robotę, aby iako młodßa ſtarßey uſługowała, i żeby się ucießyła z ßczęścia i błogoſławieńſtwa iey. Co wßytko ſprawiła w niey miłość ktora się weſeli z weſełącymi, a płacze z płaczącymi. Rzym. 12.

Nauka. Teć były przyczyny, z ktorych Panna Marya w tę drogę poßła. Zkąd uczcie się Panny bez ważnych przyczyn i pozwolenia rodzicow nigdzie nie chodzić. Karzcie się Panny Dyną corką Jakoba Pa ryarchy, ktora ſwowolnie do Sychem w oględy ßedßy, panieńſtwo klenot nieprzepłacony utraciła, i oyca z Bracią ſwą w wielkie niebezpieczeńſtwo przywiodła. 1 Moy. 34.

II. Kiedy? Luk. 1. Czas tey drogi zamyka się w tych ſłowiech: W onych dniach, to ieſt w krotce po odeyściu Anielſkim, ktory iey tę nowinę przyniosł, że miała począć w żywocie i porodzić Syna i nazwać imię iego Jezus Damaſcenus rachuie że ledwie czernaście dni była brzemienną, kiedy się w tę drogę wybrała. A w tym naukę nam daie abyśmy w rzeczach tych, ktore ku potwirdzeniu wiary naßey należą nie odwłaczali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeńſtwa i przekazy naſtępuią. Nauki. A kogo Duch ś. ſprawuie, ten dopieroż odwłaczać nie umie, gdyż iako Ambrozy ś. mowi: Laſka Ducha ś. leniwych wzłoknie umie. A kto tey łaſki Ambroſius.

nie

niema, nie dziw, że się do dobrych spraw z trudnością przywodzić daie.

III. Dokąd? Mieysce dokąd poszła, wyraża Ewanielista w tych słowiech; Poszła w gorną krainę, do miasta Judskiego w dom Zacharyasza. W tych krociuchnych słowiech ukazuie Lukasz ś. w ktory kray, do ktorego miasteczka i domu Panna Marya poszła.

W ktorą krainę? O kraine mowi, że poszła w gorną krainę. Była droga i cięszka i niebezpieczna. Cięszka była dla gor wysokich, przez ktore iść musiała. Tam

2 Sam. 1. była gora Gilboe, na ktorey się Saul mieczem przebił. Także też gora Garyzym, gdzie Moyzesz ludowi Izraelskiemu błogosławieństwo opowiedał:

5 Moy. 27. Sedz. 3. Także gora Hebal gdzie odpowiedał przeklęctwo: Także gora Efraim na ktorey Eglon Krol Moabski zabit. Przez te gory przyszło iść pannie Maryi, zaczym iey droga ona była barzo cięszka. Była też i niebezpieczna. Bo się tam na ten czas, żolnierze Arabscy, Egipscy, i Syryyscy chowali. A

Observationes. wszakże Pan Bog ią przeprowadził, przez Anioły swe ś. że i włos z głowy iey nie spadł. Co uważać macie podrożni, i Pana Boga o retunek prosić. Ten drogi wasze cięszkie i niebezpieczne usżyć i uspokoić może.

Do ktorego miasta. Miasto do ktorego szła, nie iest wyraźnie położone w Ewanielii dzisieyszey: Przeto też o nim rożne miedzy Doktorami kościelnemi zdania. Je-

Beda. dni rozumieią miasto Jerozolimskie. Lecz to bydź nie może, gdyż Jeruzalem nie leżało w pokoiu Juda, ale w pokoleniu Beniamin A czytamy że Ka-

Jos. 12. płanom Starozakonnym z każdego pokolenia były dane miasta w ktorychby mieszkali. Zaczym pokolenie Juda postąpiło im miasto Hebron, ktore leżało na gorze. A tak pewnieysza iest sentencya owych, ktorzy przez to miasto Judzkie rozumieią Hebron. Bo własnie leżało w Judzie i Kapłanom należało. Do tego miasta nie bez przyczyny, Pan Bog nayświętszą Pannę

1 Moy. 23. obrocił W tym bowiem mieście Sara będąc niepłodną i lat maiąc dziewięć dziesiąt, porodziła Izaaka: Co była figura, że w tymże mieście za czasem Elżbieta i niepłodna i w leciech podeszła począć i porodzić miała Jana Chrzciciela, z ktorego narodzenia wiele ich weselić się miało.

Dom do ktorego weszła, był dom Zacharyaszow. I ten Zacharyasz był kapłan Jerozolimski, ktory miał za sobą Elżbietę ciotkę Panny Maryi. Do iego tedy domu poszła. O iak piękna rzecz kiedy się kto ma do pobożnych ludzi, iako tu o to Panna Marya do domu Zacharyaszowego, w ktorym wiedziała o dobrych a pobożnych ludziech. A tak uczcie się ludzi młodzi, a zwłaszcza panienki, mieć się do dobrych a cnotliwych ludzi: Przy złych bowiem wnet się by naylepszy zepsuie. Do ktorego domu?

Otoż słyszycie dokąd Panna Marya poszła, a zwłaszcza w gorną krainę, do miasta Judzkiego, do domu Zacharyasza męża pobożnego, i żony iego, a ciotki swey Elżbiety. Poszła pobożna do pobożney, świętobliwa do świętobliwey, cnotliwa do cnotliwey. O świętaż to kompania.

Słuchayciez daley, iako się Panna Marya w drodze sprawowała? Poszła z kwapliwością. Wstyd panieński inaczey iść iey niedopuszczał, iedno z kwapliwością, nic się w drodze nie bawiąc, ani w niepotrzebne witania IV. Jako?

abo

abo gadki nie wdaiąc. Przodkowie nas i mawiali że Panna Marya pięć duchownych towarzyszek w tę drogę z sobą wzięła, a zwłaszcza Eysebia to iest boiaźń Bożą, Modestynę, skromność, Agnieszkę czystość, Penią ubostwo, Annę Łaskę Bożą. Zaprawdę gdźie te pięć cnot pospołu chodzą, tam źle bydź nie może.

Pięć towarzyszek duchownych.

Observatio. A tak daie tu nayświętsza Panna przykład wszytkim białymgłowom, a nawięcey pannom wstydu Panieńskiego, na ktory ukazuiąc Ambrozy ś. w dźisieyszym kazaniu mowi: Uczćie się Panny nie biegać w oględy po cudzych domiech, nie mieszkać na ulicach, nie wdawać, się w gadki. Nie przystoi Pánie z każdym się w gadki wdawać, po ludźiech patrzyć, i oczy pierzchliwe tym i owym zabáwiać. A osobliwie wy służbiste gdy was gdźie pośłą, idźcieś z kwapliwośćią, pamiętayćie się wracać, i sprawić iak nayprędzey, to, co na was należy. Tak się i Bogu i ludziom dobrym podobaćie.

Nauka. Pannom.

Służbistym.

V. Na mieysce przyszedszy, co Panna Marya czyni? Pozdrawia Elżbietę. O pokoro, o uniżoności! Obraz Chrześćianinie, nie czeka błogosławiona Panna, ażby ią Elżbieta przywitała, ale wszedszy w dom, sama ią pozdrawia, a to iako młodsza starszą w uczćiwośći maiąc. Toć prawa panieńska cnota: o ktorey tak mowi Augustyn ś. Godźi się, aby panna im iest cnotliwsza, tym też była pokornieysza. Uczy nas tu tedy Panna Marya obyczaiow, żebyśmy iedni drugie pozdrawiali. Niektorzy z pychy i z powagi, nikogo nie pozdrawiaią, iako Nero, o ktorym piszą że nikogo nie pozdrawiał, nikomu też pozdrawiaiącemu się nie odpowiedał. To szatańska pycha. Bo i szatan przyszedszy w raiu do Ewy, oney nie pozdrowił. Nie tak błogosławiona Panna: Wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbietę. Przeto i Pan Jezus ucznie swe nauczył, mowiąc: Do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, mowćież: pokoy temu domowi. Luk. 10.

Co czyniła przyszedszy?

Lib. de Virg.

Neronis inhumanitas.

Lecz o tym dosyć. Podźmy daley.

II. Część.

Obaczmy co się w domu Zacharyaszowym po tym pozdrowieniu działo. Trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina: Jedna, że skoczyło niemowiątko w żywoćie Elżbiety. Druga, że Elżbieta poczęła wyznawać wiarę swoię. Trzecia, że Panna Marya zaśpiewała pieśń, chwaląc i wielbiąc Boga za dobrodźieystwa iego.

Dźieie w domu Zacharyaszowym.

I. O pierwszey pisze Łukasz ś. w te słowa: I stało się gdy usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dźiećiątko w żywoćie iey. O przedźiwna sprawo Boża! Nie byłoć to skoczenie przyrodzone. Wiemy że się dźiwne rzeczy dźiatkom przydaią. Awentynusz pisze o dźiećięciu, ktore czternaśćie dni przed narodzeniem swym płakało, że głos iego prawie czyśćie słyszeć było. Ale tu insza. Przyczyny mogą bydź dwoiakie.

Niemowiątko Jan skacze w żywoćie.

Lib. 7. Annal. Boior. Ao. 1237.

Przyczyny skoczenia.

Pierwsza, stało się to na znak poświęcenia, ktore Duch S. w onym ieszcze nie narodzonym dźiećiątku Janie zaczął: O czym Anioł Gabryel oycu iego Zacharyaszowi dał znać mowiąc: Z żywota matki swoiey będźie napełniony Duchem, a tak nie było to skoczenie przyrodzone, ale osobliwe ruszenie Ducha S.

1. Znak poświęcenia.

Vide Aug. Ep. 57. 8.

Druga, stało się też to na znak radośći. Bo maiąc bydź Jan przesłań-

cem Pana Jezusowym, w czas ten u-rząd zaczyna. A iż matkę iego matka Pańska pozdrowiła, otoż tym skoczeniem swoim, z wielką radością za matkę odpowieda, i Messyasza postawą wesołą wita.

Observatio. A tak widzimy tu, że Duch S. i w dziatkach małych dary swoie ś. okazuie. Bo to skoczenie nic innego nie było, iedno znak wiary i oświecenia Janowego. Przeto Augustyn ś. mowi Orat. ad Catech. cap. 14. Pozdrowił poruszeniem tego, ktorego głosem pozdrowić nie mogł. To nam potrzeba pamiętać, przeciwko Nowochrzczeńcom, ktorzy dziatkom małym wiarę zgołu odeymuią, właśnie iakoby Bog nie był wszechmogący, i sobie wolny, ktory i bez zwyczaynych śrzodkow wiarę daie komu chce.

To z strony skoczenia niemowiątka.

II. Elżbieta wyznawa wiarę swoię. Coż się więcey działo? Elżbieta napełniona Ducha S. zawołała głosem wielkimi rzekła. O przedziwne zawołanie. W tym zawołaniu wyznawa Elżbieta wiarę swoię o pięci artykułech: Słuchaycie, proszę z pilnością.

1. O błogosławieństwie Panny Maryi. Pierwszy, o błogosławieństwie matki Bożey, a ten zamyka się w tych słowiech: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O zaiste błogosławiona. Bo i od przeklęctwa niepłodności wolna, i bez boleści porodziła, i porodziwszy, Panną została. A tak przewyższa daleko posłuszną Sarę, wstydliwą Rebekę, rozumną Abigail, nadobną Rachel, bogoboyną Juditę, pokorną Ester, cnotliwą Zuzannę i inne Judyt. 13, 22. wszytkie, i daleko słuszniey o niey mowic możem, niżeli o Judycie one słowa: Błogosławionaś ty iest corka, od Pana Boga naywyższego, nade wszytkie niewiasty na ziemi. Tey czci nie może iey nikt odiąć, chyba Zyd abo Poganin. Bo i turcy iey to przyznawaią.

2. O człowieczey naturze Chrystusowey. Drugi artykuł iest o człowieczey naturze Chrystusa Pana. Ten się zamyka w tych słowiech: Błogosławiony owoc żywota twego. Jeżliż owocem iest żywota Maryi Pan Jezus, toć też i człowiekiem prawdziwym. A Błąd troiaki. tak zbiia tu Elżbieta w Duchu S. błąd troiaki. 1. Manicheuszow. Jeden dawnych onych heretykow Manicheuszow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie wziął ciała swego z istności i z ciała Panny Maryi, ale tylko fantazmę i obłudę. Drugi Walentynianow, 2. Walentynianow. ktorzy uczyli że Pan Jezus przez Pannę przeszedł iako przez rurę, nic od niey nie wziąwszy. Trzeci 3. Eutychesow. Eutychesow ktory uczył, że Pan Jezus nie był teyże natury co i Panna Marya i my iesteśmy. Lecz ieżliż był owocem iey żywota, iako tu w Duchu S. Elżbieta ś. mowi, toć musiał wziąć ciało z ciała, naturę z natury, Bo każdy owoc iest teyże natury co i drzewo, ktorego iest owocem.

4. O naturze Boskiey. Trzeci artykuł o naturze Boskiey: A to gdy mowi: A zkądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Tu znowu wielką nam taiemnicę Duch S. przez Elżbietę ukazuie, a zwłaszcza o prawdziwym Bostwie Chrystusowym. Bo gdy go Panem swoim ieszcze w żywocie zowie, daie znać, że go wierzyła bydź nie tylko gołym człowiekiem, ale coś więcey o nim rozumiała, zwłaszcza że był prawym Bluźnierstwo Nestoryusza. Bogiem. A tu też zaraz zbiia bluźnierstwo Nestoryusza starego heretyka, ktory Panny Maryi nie dopuszczał zwać matką Bożą, a ona iey ten tytuł z Ducha S. iaśnie przypisuie, gdy ią ma-

matką Jehowy to iest Pana swego zowie.

4. O wierze ś. Czwarty artykuł iest o wierze ś. A to gdy mowi: Błogosławionaś ktoraś uwierzyła, gdźie oto błogosławieństwo i zbawienie Panny Maryi, nie uczynkom i zasługom iey, ale wierze przypisuie, że uwierzyła poselstwu Anielskiemu, ktore iey z nieba przyniosł, i z pokorą ie przyięła, mowiąc: Otom ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twoiego. Takżeć i my dźiś nie przez uczynki, ale przez wiarę błogosławieństa prawdźiwego dostępuiemy, i wiarą zbawieni bywamy. O czym, kto chce, czytay sobie listu do Zydow, rozdźiał iedenasty, gdźie
Zyd. 11. szerokimi słowi i przykłady moc i skutek wiary Apostoł opisuie.

5. o prawdźie obietnic Bożych. Piąty i ostatni artykuł iest, o prawdźie i istocie obietnic Bożych, ktorą wyraża temi słowy: Wypełnią się te rzeczy, ktoreć powiedźiane od Pana. Ach iakoż tu iuż Panu Bogu nie ufać, ponieważ iest tak prawdźiwy i nieomylny w słowiech swoich? Nie darmo
Iza. 40. Prorok mowi: Słowo Pańskie trwa
Jan. 17. na wieki. A Pan Jezus: Oycze, słowo twoie iest Prawda.

Teć są artykuły ktore tu Elżbieta ś. w zawołaniu swoim wyznawa.

Observatio. A tak widźimy tu, że i przez białegłowy Duch S. wielkie rzeczy zwykł sprawowáć, iako tu przez Elżbietę ś.
Luk. 2. zacne rzeczy mowi. Tak też i potym Anna ś. przyszedszy do kośćioła i zastawszy tam dźiećiątko Jezusa, prorokowała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Izraelu. A toć ku osobliwey poćiesze, wam Chrześćiańskie białegłowy służy, abyśćie wiedźiały, że też do zbawienia należyćie właśnie iako i mężczyzny. W
Gal. 3, 28. Chrystusie bowiem niemasz rożnośći mężczyzny i białeygłowy. Przeto
1 Piotr. 3. was też Piotr ś. zowie społdźiedźicżkami łaski żywota.

III. P. Marya śpiewa, chwaląc Boga. Obroććież iuż oczy swe na Pannę Maryą, a słuchaćie z pilnośćią co czyni? Słysząc tak zacne i poważne słowa z ust Elżbiety ś. Lukasz ś. tak o tym pisze: I rzekła Marya: Wielbi dusza moia Pana. O iaka pokora, iakie przykłady tey Panny ś. Milczała dotychmiast dla wstydu Panieńskiego, ale teraz słysząc tak zacne rzeczy od Elżbiety ś. nie może się iuż daley zatrzymać, ale otworzywszy usta swoie, dźiękuie Panu Bogu zalecaiąc i wysławiaiąc śiedmiorakie dobrodźieystwo iego: Ktorego dźiękczynienie cierpliwie proszę słuchaćie.

P. Marya wysławia śiedmiorakie dobrodźieystwo Boże. Pierwsze iest dobrodźieystwo zbawienia: o ktorym mowi: I uradował się duch moy, w Bogu Zbawićielu moim: Ktoremi słowy zbawienie swoie nie sobie, ale Bogu przypisuie, gdy go zowie Zbawićielem swoim, daiąc
1. Dobrodźieystwo zbawienia znać, że nie inaczey iest zbawiona, iedno przez wiarę w Syna swoiego, a iż z niego i przezeń wźięła zbawienie swoie. A tak obaczćie tu, słusznieli iey zbawienie przypisuią ći, ktorzy ią zowią pośrzedniczką, zbawićielką, odkupićielką. Cali nawet Psalterz na nie naćiągnęli, iż Dawid mowi Panie, to oni Pani mowią.

2. Dobrodźieystwo wywyższenia. Drugie iest, dobrodźieystwo wywyższenia, ktore zalecaiąc mowi: Weyrzał na pokorę służebnice swoiey. Oto bowiem odtąd błogosławioną mię
Psal. 115. zwać będą wszytkie narody. Takći Pan Bog na pokorne patrzy, na niebie i na źiemi. Jego to obyczay po-

korne wywyższać, a pyszne uniżać. Tać Ester z służebnice stała się krolową: Jozef z więźnia rządzcą Egiptu: Daniel z ubogiego pacholęcia, raycą Krolewskim. Co uważaiąc Duch S. wszędzie nam pokorę zaleca. A tak i

1.Piotr. 5. my się z tą nayświętszą Panną uniżaymy pod mocną rękę Bożą, aby nas wywyższył czasu potrzebnego.

3. Wielkich rzeczy okazanie. Trzecie iest dobrodzieystwo wielkich rzeczy okazania: O tym mowi: Uczynił mi rzeczy wielkie, ten ktory iest możny i iego ś. imię: O zaiste wielkie. Wielka rzecz była że z pokolenia i familii Dawidowey urodzona, wielka że z zaćmienia Ducha S. Syna poczęła, wielka że bez naruszenia Panieństwa porodziła, wielka że iey Anioł to poczęcie i narodzenie zwiastował. Wielka i to że człowiekiem będąc, Boga porodziła. A tak słusznie te wielmożne rzeczy Boże zaleca i wystawia.

4. Dobrodzieystwo miłosierdzia. Czwarte iest, dobrodzieystwo miłosierdzia rodzaiowi ludzkiemu okazanego: O tym mowi: Miłosierdzie iego zostawa od pokolenia do pokolenia, boiącym się iego. Tu ona z Dawidem miłosierdzie Pańskie zaleca i wystawia, daiąc nam naukę, żebyśmy łasce i miłosierdziu Bożemu wszytko przypisowali, maiąc przed oczyma swemi niezliczone a niezmierne widziadła iego. Ukazuie i to, ktorzy ludzie stawaią się uczestniki miłosierdzia Bożego, zwłaszcza ci ktorzy się go boią.

5. Dobrodzieystwo mocy Bożey. Piąte iest, dobrodzieystwo mocy Boskiey, o tym mowi: Uczynił moc w ramieniu swoim, rozproszył pyszne w umyśle serca ich. Złożył z stolca mocarze, a podwyższył pokorne. W tych

Moc Boża dwoiaka. słowiech dwoiaką moc Bożą Marya Panna wystawia: Jednę, ktorą pokazuie w stanie kościelnym. Drugą, ktorą pokazuie w stanie polityckim.

W stanie kościelnym rozprasza pyszne w umyśle serca ich, to iest: Zamysły i wysokie rozumki mędrkow tego swiata wniwecz obraca. Co też i Apostoł przyznawa mowiąc; zniczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich. Mieniąc się bydź mądrymi, zalupieli. A na drugim mieyscu: Pośle im Bog skutek błędow aby wierzyli kłamstwu: Aby byli osądzeni wszyscy, ktorzy nie uwierzyli prawdzie. Mogłoby się to wilą przykładow obiaśnić, gdyby to czas znosił. 1. W stanie kościelnym. Rzym. 1 21 22. 2 Tes. 2, 11.

W stanie zaś polityckim składa z stolca mocarze, okazuiąc moc swoię nad nimi, zwłaszcza gdy oni przełożeństwa swego ku uciśnieniu poddanych i Kościoła Bożego używaią. Doznał tego Farao, ktorego Bog w morzu czerwonym utopił. Doznał Sennacheryb, ktoremu kołka w nozdrza wprawił, i kryg w gębę, że się musiał nazad wrocić tą drogą, ktorą przyszedł. Doznał Nabuchodonozor, ktory nie tylko z stolice krolewskiey był złożon, ale też z pośrzod ludu miedzy zwierzęta polne wyrzucon, i pasł się trawą iako woł. Doznał krol Herod, ktorego Anioł z stolice iego strącił. Doznał Nero, ktory się sam zabił. Doznał Waleryan, ktorego grzbieta krol Perski, miasto stołka, gdy miał na koń wsiadać, używał. Doznał Julian, ktory marnie zginął. 2. W stanie polityckim. 2 Moy. 14. Iza. 37. Dan. 4. Dz. Ap. 12.

A tak uznawaymy i my z Maryą Panną tę moc Bożą, ktora w nas pokorę i wywyższenie czasu swego sprawi.

Szoste dobrodzieystwo, iest dobrodzieystwo szczodrobliwości Duchowney, 6. Dobrodzieystwo

Szczodrobliwości duchowney. wney, o tym mowi: Łaknące napełnił dobry, a bogacze opuścił prożne. Dobra te nic innego nie są, iedno odpuszczenie grzechow, sprawiedliwość i żywot wieczny, i inne ktore nam Pan Jezus przynieść raczył. Te acz wszytkim należą, ale nie wszyscy ich pożywaią, tylko łaknący, to iest, ktorzy
Matt. 5. łakną i pragną sprawiedliwości, prosząc o nię przez pokutę świętą. Ci bywaią nasyceni. Inni zaś ktorzy się maią za sprawiedliwe, bywaią zostawieni prożni. Czego mamy przykład na onym Faryzeuszu i iawnogrzeszniku, o ktorych Pan dekret swoy oznay-
Luk. 18, 14. muiąc mowi: odszedł ten usprawiedliwiony do domu swego więcey niżeli on. Czemuż? Że ten łaknął miłosierdzia Bożego, a ow zaś rozumiał, że iuż był nim napełniony, przetoż też zostawion iest prożny. Za to tedy Marya Panna dziękuie, upominaiąc nas, abyśmy zawsze łaknęli miłosierdzia Bożego, z ktorego płynie wszelkie szczęście i zbawienie nasze.

7. Zgromadzenie Kościoła Izraelskiego. Siodme i ostatnie, iest zgromadzenie Kościoła Izraelskiego, o tym mowi: Przyiął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoie. Przez Izraela rozumie Kościoł Izraelski: Ktory acz był po kilkakroć rozproszony, ale iednak przyiął i zgromadził go Pan Bog, pobudzony będąc, naprzod miłosierdziem swoim, na ktore się Izrael zawsze odwoływał, potym, obietnicami swemi, ktore uczynił A-
1 Moy. 22. brahamowi i pokoleniu iego na wieki. A iż tak iest, tedy i my dziś ufaymy Panu Bogu naszemu, że on Kościoła swego nie opuści, gdyż Prawdziwy w obiecowaniu, możny w wykonywaniu. (Bernh. de Fragmen. 7. Panum)

Observatio. Teć są dobrodzieystwa Boże, ktore tu Marya Panna w pieśni swey zaleca i wysławia.

Uczćież się tu wszyscy, nie tylko chwalić Panna Boga za dobrodzieystwo iego. Ale też iakie maią bydź witania, pozdrawiania i konwersacye wasze, gdy się gdzie spolu zeydziecie. Oto Marya Panna, z wielką pokorą i uczciwością pozdrawia Elżbietę, iako młodsza starszą. Elżbieta też zaś uniża się przed panną, i wysławia łaskę Pańską nad nią. Nie słyszycie tu żadnego słowa prożnego, ani wielomowności żadney, iedno wszytko dobre a pożyteczne słowa. Ach takieć by miały bydź schadzki i posiedzenia nasze. Ale dziś u nas, gdy się białegłowy zeydą, to tam rzadka wzmianka o Bogu, iedna drugą szacuie, czasem i Xiężą, i inni ludzie uczeni na placu bydź muszą. Czego tu nie słyszemy. A tak buduycie się z przykładu tych dwu person, z nich wzor i podobieństwo boiaźni Bożey bierzcie.

Dosyć o wtorey części. Podźmy do trzeciey. Proszę nie tęsknicie, wnet skończę.

III. Część. Dwa punkty.

Krociuchnemi słowy opisuie Łukasz ś. dwie rzeczy. Jedna iak długo nayświętsza Panna u Elżbiety mieszkała? Druga, dokąd się nazad wrociła?

I. Jak długo Panna Marya u Elżbiety była?

O pierwszey takową sprawę daie: Została przy niey około trzech miesięcy, to uczyni całą ćwierć roku. Przez ten wszytek czas coby sprawowała, i czymby się bawiła Marya Panna, nie wspomina Ewanielista, lecz snadnie się domyślić możem, że usługowała Elżbiecie iako młodsza starszey, nie maiąc sobie za wstyd, to i owo czynić. Wiedziała bowiem z zakonu 3 Moy. 19. Bożego, że to iest rzecz słuszna, aby

młodße starße w uczćiwośći mieli. Wiedziała dobrze czym ią Bog uczćił, a wßakże się nie wynośi, ale skromnie darow onych używa, i wßelaką układnośćią w sobie ie pomnaża.

Observatio. Uczćieß się młodzieniaßkowie, panienki, starßym usługować, i ich ßedziwość w uczćiwośći mieć. Bo nie tylko to Bog rozkazał, ale i poganin powiedział: Na młodego człowieka należy starßych czćić. Takichći Bog błogosławi. Przeto i poganie wierzyli to bydź, wielce złośliwym i śmierćią zgładzenia godnym uczynkiem, kiedy młodßy, przed starßym nie powstał.

1 Piotr. 5. Cic. Lib. 1 Offic. Juven. Satyr. 13.

II. Dokąd się nazad wroćiła? O drugiey rzeczy taki Łukaß ś. piße: I wroćiła się potym do domu swego. Pospolićie mowią: doma naylepiey. Maryi pannie dobrze było u Elźbiety. A wßakże doma iey naymiley, przetoż się też do domu wraca, dawaiąc nauką panienkom uczćiwym, żeby się nie wiele miedzy ludźi ukazowały, a ieżliż się to kiedy trafi, aby na dom pamiętały.

O wroceniu P. Ma. Doktorowie Kośćielni o tym wroceniu Panny Maryi dwoiakie rozumienie maią. Jedni powiedaią że Panna Marya, skoro się Jan Chrzćićiel urodził, wźiąwßy go na ręce swoie i pocałowawßy, zaraz do domu odeßła. Drudzy zaś rozumieią, że skoro uyrzała Elźbietę w porodzeniu pracuiącą, odeßła, wiedząc że się Pannie przy tym bydź nie godźi. Oboie bydź może. Pobożność a wstydliwość Maryi Panny, oboie czynić mogło. Dwoiakie rozumienie dwoiakie.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładow rodźićielki Bożey. W tymći naywięcey iey cześć należy. Coż nam potym że ią pod niebiosa wynośimy, ieżli iey nie naśladuiemy?

A tu iuż ciebie, Jezu miłośierny, upadaiąc u nog twoich, iak naypokorniey prośimy, raczyß nas sprawować Duchem S. twoim, abyśmy nayświętßey rodźićielki twoiey cnot i przykładow pięknych naśladowali, i to, co dźiś o niey słyßemy, w sercach zachowywali, i tak z Tobą i z Duchem S. w towarzystwie rodźićielki twoiey i wßytkich Swiętych krolowali, Am.

13. Jul. **Na dzień ś. Malgorzaty Panny i Męczenniczki,**

Ewanielia u Matteußa S. w Rozdź. 13, 45-46.

Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi kupcowi ßukaiącemu pięknych pereł: Ktory znalazßy iedną perłę barzo drogą, odßedł i poprzedał wßytko co miał, i kupił ią.

Małgorzaciś. Nie godźi się nam dźiś, Chrześcianie naymilśi, milczeniem pominąć ś. Malgorzaty panny i męczenniczki ś. Pięknemi nam bowiem przykłady w żywoćie i w śmierći świećiła.

Oyczyzna. Oćiec. Rodem była z Antyochyi: Oćiec iey był Edezyuß nieiaki kapłan Pogański: ktory iey uczćiwe wychowanie dał.

Nawrocenie. Lat piętnaśćie maiąc poznała Chrystusa: i dała się ochrzćić: O co się oćiec iey barzo frasował i gniewał, iako Poganin.

Oli-

Pokuszenie. Olibryuß starosta widząc iey chędoga urodę, dziwnie się w niey zakochał, i postanowił u siebie poiąć ią w stan małżeński. A tak gdy iey o urodzenie i o wiarę pytał, odpowiedziała mu: Jestem Małgorzata, wiary Chrześciańskiey, na chrzćie ś. slubowałam Chrystusowi przy czystośćie panieńskiey, wiarę aż do śmierći. Rzekł iey Olibryuß, czemuby Chrystusa tak wielce ważyła, poniewaź iest ukrzyżowany? Pytała go: zkądby to wiedział że iest ukrzyżowany? odpowiedział: Czytałem to w księgach Chrześciańskich. Rzekła mu Małgorzata: Jeźliś iedno czytał, czytacże było i drugie, a zwłaßcza że zmartwychwstał wielmożnie dnia trzećiego.

Męczeństwo. Rozgniewawßy się Olibryuß podał ią do więzienia. Potym kazał ią zewlec i nago biczować, wolaiąc na nię żeby się Chrystusa zaprzała, a bogom Pogańskim ofiarowała: Lecz gdy ona tego nie chćiała uczynić kazał ią rozśćiągnąć, że wßytkie iey wnętrzności widać było. Lecz gdy i one męki nic sprawiły, podał ią do więzienia, skazawßy na śmierć, aby była spalona. W więzieniu przyßedł do niey ßatan w postaći smoka straßnego iakoby ią chćiał pożrzeć. Lecz go ona modlitwą zwyćiężyła. A w tym ogarnęła ią z nieba iasność, i gołębica śliczna z znakiem krzyża z nieba przyleciała, czym ona dziwnie była w wierze swey utwirdzona, że iey żadne męki od Chrystusa oderwać nie mogły.

Stateczność. Olibryuß widząc iey stateczność przedziwną, obawiaiąc się aby więcey ludzi za sobą nie nawroćiła, dał ią pod miecz. Co się działo za Dyokle- Smierć. cyana srogiego prześladowce Kośćioła Chrześćiańskiego.

Ewanielia. Ewanielia przeczytana nadobnie się na iey dzień śćiąga, a to względem imienia. Margareta bowiem iest imię Greckie, a znaczy tak wiele iako perła. A tu też Pan Jezus krolestwo niebieskie przyrownywa człowiekowi kupcowi ßukaiącemu dobrych pereł. O czym mowmy, wźiąwßy przedsię te dwie częśćce.

W pierwßey przypatrzemy się kupcowi ßukaiącemu drogich pereł.

W drugiey, obaczemy postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał.

Krotiuchney Ewanielii, wykład krotiuchny usłyßyćie, tylko z pilnośćią proßę słuchayćie.

Pan Jezus, ktory się przez tę drogą perłę znaczy, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Pierwßa częśćka dźisieyßey Ewanielii zamyka się w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi kupcowi, ßukaiącemu cudnych pereł. Kupiec ten znaczy każdego Chrześćiańskiego człowieka, a to względem pięći kupieckich własnośći, ktore w sobie mieć ma. Panowie kupcy, i wy wßyscy wybrani Boży, słuchayćie. Kupieckie własnośći.

I. Sprawiedliwość. Pierwßa własność abo cnota iest sprawiedliwość. Kupiec w przedawaniu i w kupowaniu ma miłować sprawiedliwość. Do czego sam Pan Bog upomina mowiąc: Przy wagach i przy miarach, niesprawiedliwie obchodzić się nie będźiećie, mieyćie ßale sprawiedliwe, gwichty sprawiedliwe. A na drugim mieyscu: Nie będźieß miał w worku twoim rożnych gwichtow, więtßego i mnieyßego. Nie będźieß też miał w domu twoim dwoiakiego 3 Moy. 25. 5 Moy. 25, 13: 16.

korca,

korca, większego i mnieyszego: Wagę słuszną i sprawiedliwą mieć będziesz, także korzec słuszny, i sprawiedliwy mieć będziesz, aby się przedłużyły dni twoie na ziemi, ktorą Pan Bog twoy dawa tobie. Abowiem obrzydliwością iest Panu Bogu twemu każdy, ktory to czyni, wszelki czyniący nieprawość. Takci też i Chrześcianin ma mieć w sobie tę kupiecką cnotę, pod utratą łaski Bożey i dusznego zbawienia.

Psal. 15, 1. 2. Bo mowi Dawid: Panie ktoż będzie przebywał w przybytku twoim? Ktoż będzie mieszkał na świętey gorze twoiey? Ten, ktory chodzi w niewinności, i czyni sprawiedliwość: a mowi prawdę w sercu swoim.

II. Roztropność. Druga iest roztropność. Potrzeba bowiem kupcowi bydź roztropnym, nie żeby on kogo oszukał, ale żeby iego nikt nie oszukał. Teyći roztropności i Chrześcianinowi każdemu potrzeba. Bo mowi Augustyn ś. Roztropność uczy czego się strzedz, a czego trzymać potrzeba: Ach potrzebnyż to mistrz człowieku Chrześciańskiemu, roztropność! Ona ukazuie, iako kto mnieysze rzeczy sporządzić, na przeszłe pamiętać, i przyszły dzień upatrować ma. (Ad Fratres in Eremo Serm. de Prudentia.)

Przyp. Sal. 7, 4. Przeto Mędrzec mowi: Mow mądrości, siostraś ty moią, a roztropność przyiaciołką nazyway. Do tak piękney cnoty i Pan

Matt. 10, 16. Jezus upomina mowiąc: Bądźcie roztropni iako węzowie. Więc i

Efez. 4, 15. 17. Apostoł: Baczcież (prawi) iakobyście ostrożnie chodzili, nie iako głupi, ale iako mądrzy: czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźcie głupi, ale rozumieycie ktora iest wola Boża.

III. Pilność. Trzecia iest pilność, kupcowi potrzeba bydź pilnym, chcelić co na kupi swoiey zyskać, o czym ono Poeta pisze: (Horat. Lib. 1. Ep. 1.)

Kupiec aż do Indyi bieży nie leniwey,
Uchodząc mizeryi iak może tęskliwey.

Bez takowey pilności Chrześcianinowi źle. Przeto Apostoł mowi: Nie bądźcie leniwemi w pilności. Prace wielkiey a pilney professya nasza Chrześciańska potrzebuie. Bieda tym ktorzy ustawaią w powołaniu swoim! Bo nie leniwym, ale pilnym a czuynym krolestwo niebieskie iest zgotowane. (Rzym. 12.)

IV. Wiara. Czwarta cnota iest wiara. Źle kupcowi ktory kredyt straci. Już mu nikt nie ufa, nikt nie wierzy. Coż rozumieycie o Chrześcianinie, ktory wiary Bogu nie dotrzyma? Wiary mowię, ktorą mu trzymać przysiągł pod utratą duszne go zbawienia. A wżdy siła takich, ktorzy kredyt u Boga tracą. Coż innego apostatowie czynią? Pankrotuią nieszczęśliwi ludzie. Ach nie tegoć chce po nas Pan Jezus, gdy mowi: Bądź wiernym aż do konca, a dam ci koronę żywota. (Obiaw. 2.) Szczęśliwyż to człowiek, ktory na ostatnim stopniu mowić może z Pawłem ś. one słowa. (2 Tym. 4.) Boiowałem boy dobry, biegiem wykonał, zachowałem wiarę. Takiemu pewnie odłożona iest korona sprawiedliwości, ktorą mu da w dzień ostateczny Pan, Sędzia sprawiedliwy.

V. Cierpliwość. Piąta cnota iest cierpliwość Kupcowi nie rowno się powodzi. Wnet zyszcze, wnet straci. Czasem nie przez iakie zbyti, ale przez oszukanie złych ludzi o wszytko przychodzi. Dłużniki ma. Coż potym, kiedy mu płacić nie chcą, abo też nie maią zkąd. Coż tu czynić: Czyli powroz na szyię sobie

die założywszy, obieśić się? Uchoway
Boże. Nie przyymuie Pan Bog
takowych dusz do siebie, ktore bez iego
woli z ćiała wychodzą. Cierpliwość
potrzeba. Bez teyći ſ Chrześcianino-
wi źle. Boże moy co tych kłopotow
na świećie! Jedna nędza drugą goni.
Psal. 34. Wiele iest utrapienia sprawiedliwych.
2 Kron. 7, 5. A iako Apostoł mowi: Ludźie pobo-
żni nie maią na tym świećie, iedno ze-
wnątrz walki, a wewnątrz postrachy.
Lecz ś. ćierpliwość wszytko umie zno-
śić, maiąc nie umylną nadźieię poćie-
chy wielkiey z nieba.

Teć są noty, w Panu naymilsi,
względem ktorych Pan Jezus Chrze-
śćianina do kupca przyrownywa.

Observatio. Zkąd obaczćie że Pan Bog ma
swoie duchowne kupce przy Kośćiele
Luk. 19. swoim: Ktorym właśnie należą one
słowa Boże: Handluyćie, aż się wro-
cę. Temi kupcami sąć wszyscy wierni,
Tyt. 3. ktorzy przez wiarę bogatemi są w u-
Przekupnicy. czynkach dobrych. Do nich chcą się
przymieszać przekupnicy, z ktorzy ie-
dni przekupuią zakonem i uczynkami
iego, drudzy mszą i zasługami świę-
tych. Trzeći odpustami i bieganiem
na rożne mieysca. Czwarći regułami
rozmaitemi od ludźi zmyślonemi, i
innemi fraszkami. A widząc że wybra-
ni Boży towaru tego zgniłego od nich
kupować nie chcą, gniewaią się, i gdźie
mogą srodze tyrannizuią, przymusza-
iąc niewinne dusze, aby towar ten nie-
odbyty kupowali, z wielkim narusze-
niem sumnienia i utratą duszn ego zba-
wienia. A nie pamiętaią nędznicy
Obiaw. 18, 11. na one słowa, ktore i nad nimi peł-
nić poczynaią: Kupcy ziemscy płakać
będą, i narzekać nad nim: przeto że to-
waru ich żaden więcey kupować nie
będźie. Otworz oczy ich, o Boże, aby
marność kupiectwa swego obaczyli!

My mamy za co Panu Bogu być
powinni, że nam te przekupniki dał
poznać. Niech towary swoie wykła-
daią, zalecaią iako chcą, trzymaymy
się Chrystusa i słowa iego ś, ten nas Jan. 14. i 17.
oszukać nie może, ponieważ Słowo
iego ś. prawdźiwe iest.

To z strony pierwszey cząstki.
Podźmy do drugiey.

Przypatrzyliśmy się kupcowi dro- II. Część.
gich pereł szukaiącemu: Obacz-
myż postępek iego, iako iedney dro-
giey perły dostał. O tym trzy rzeczy Okoliczności.
Pan Jezus przypomina: Jedna że ią
znalazł. Druga, że przedal wszytko
co miał. Trzećia, że onę perłę kupił.

O pierwszey mowi Pan Jezus: że I. Nalazł perłę barzo drogą.
on kupiec, ktory szukał drogich pereł,
nalazł iednę perłę barzo drogą. Tu
nam potrzeba obaczyć, co przez tę perłę
Pan Jezus rozumie. Słuchay du-
szo wierna. Tobie ta perła należy. Vide Amb. Serm. 6.
Perła ta iestći sam Pan Jezus z sło-
wem swoim, z łaską swoią, i ze wszy-
tkimi dobrodźieystwy ktore nam zasłu-
żyć raczył. O iakożeś się słusznie, nay-
słodszy Jezu, do perły przyrownał!
proszę słuchayćie komparacyi.

O perle pisze Teofrastus, że się Lib. 9. cap. 55.
rodźi z rosy niebieskiey, a to tym spo-
sobem. Perłowa maćica, ktora się 1. Rodzay perły.
w morzu chowa, od słoney wody mor-
skiey pragnienie wielkie ćierpi. A tak
poranu, gdy rosa pada z obłokow, z
wielką ią chćiwośćią chwyta i w sobie,
iako skarb nieiaki zawiera, i po morzu
pływaiąc, onąż pragnienie swoie gaśi:
Coż się innego miedzy nami a Panem
Jezusem dźieie? Serca nasze są iak
perłowa maćica, ktore po morzu tego

świata pływaiąc, dźiwnie po tobie o Jezu nayſłodßy teſknię, ćiebie ſamego pragnę, zaczym ćię z roſą Ewanieliį ś. z nieba ſpadaiącego ochotnie przyymuię, i tobą, ochłodo iedyna, pragnienie ſwoie gaßę.

2. Moc Perły. Perła ma tę moc w ſobie, że wßelki iad od ſerca odgania. A Pan Jezus co czyni? Czyli iadu dußnego, to ieſt, grzechu on ſam nie odpędza? (1 Jan. 1, 7.) Słuchay ś. Jana co mowi? Krew Jezuſa Chryſtuſa, Syna Bożego, oczyśćia nas od wßelakiego grzechu.

3. Pośila ſerce. Perła dźiwnie ſerce pośiła. A Pan Jezus co czyni? Czyli nie woła: (Matt. 11.) Podźćie do mnie wßyſcy, ktorzy pragniećie, i obćiążeni ieſteśćie, Ja was ochłodzę, i naydźiećie odpocznienie dußom waßym. A więc to nie pośiłek ſerca i ſumnienia?

4. Oczym pomaga. Z pereł maść koßtowną na oczy, i pomocną czynią, iako Francyſkus Rüeuß piße. (Lib. de gemmis ſcript.) A Pan Jezus czego nie czyni? Czyli on oczu naßych nie otwarza: (Jan. 24.) Abyśmy i Oyca, iego Ducha S. poznać mogli. Izali nie mowi? Filipie, kto mnie widźi, widźi i Oyca moiego. (Luk. 24.) Onym dwiema zwolenikom w Emaus, kto oczy otworzył, że go poznali w łamaniu chleba? Izali nie on łaſką ſwoią ś.

5. Skarby przewyżßa. Kto wiele pereł ma ma klenot kśiążęcy: A ćiebie zaś, o nayſłodßy i naydroższy Jezu kto ma, wßytko ma. Kleopatra miała dwie perły, ktore na połtrzeći beczki złota ßacowano. Lecz daleko ten bogatßy, ktory ćiebie ma, o Jezu! (Sup. Luc. Lib. 4.) Słuchayćie proßę ś. Ambrożego co o tym rozumie? Mowi tak: ſtał śię, (prawi) wßytko wßytkim, ubogi ubogim, bogaty bogatym, płaczący płaczącym, łaknący łaknącym, pragnący pragnącym, doſtatny doſtatnych. A na drugim mieyſcu: (In quodam Serm.) Jeźli chceß bydź uleczony, lekarzem ieſt, ieźli ćię gorączki pieką, źrzodłem ieſt, ieźli nieprawośći obćiążaią, ſprawiedliwośćią ieſt, ieźli ratunku potrzebuieß, mocą ieſt, ieźli śię śmierći boiß, żywotem ieſt, ieźli przed ćiemnośćiami ućiekaß, światłem ieſt, ieźli nieba żądaß, drogą ieſt, ieźlić śię ieść chce, pokarmem ieſt.

Obaczcieß tu iuż naymilśi Chrześćianie, ieźli śię nieſłußnie Pan Jezus do perły przyrownać raczył? A tak ßukayćie tey drogi a koßtowney perły, nad ktorą nic droższego niemaß. Niech was to nic nie obchodźi, że to wzgardzona perełka na świećie. I perłać nie wielka, a przećię wiele waży, wiele koßtuie. A coż więc Pan Jezus? Czyli śię nam nie ſtał mądrośćią (1 Kor. 1.) od Boga? I ſprawiedliwośćią, i poświęceniem i odkupieniem? Ach iakoż ćię tedy, o naydroższy Jezu nie ßukać? iako śię w tobie nie kochać? Szukayćie go naymilśi, z Małgorzatą ś. w ſłowie i w Ewanielii iego ś. Bo powiedźiał: Badayćież śię piſm; boć śię (Joh. 5, 39.) wam zda, że w nich żywot wieczny maćie, a one ſą, ktore świadectwo wydawaią o mnie.

II. Przedał wßytko co miał. Nalazßy tę drogą koßtowną perłę, coż czynić będźiećie? O tym kupcu przypomina Pan Jezus, że przedał wßytko co miał. A ty moy naymilßy Chrześćianinie co uczyniß? Czyli więcey docześne rzeczy, niżeli wieczne miłować będźieß? Potrzeba tego, żebyś wßytko zaprzedał, i zmyſły i rozum na ſtronę odłożył, a nawet ieźliby tego była potrzeba, wßytko opuśćił, abo miedzy ubogie rozdał. Bo nigdy ten

ten nie ſtráći, ktory dla tey koſztowney
Exemplum. perły, co opuſzcza. Malgorzata ś.
co ſtráćiła, że śię tey koſztowney perły
rozmiłowała? Stráćiła żywot nędzny
a ma za to rozkoſzny, ſtráćiła doczeſny,
a ma zań wieczny, ſtráćiła ziemſki, ma
niebieſki. O koſztowna zamiano, o fry-
marku drogi! Prawieś ſłuſznie, o pan-
no męczenniczko ś. mowić mogła:
Smierć mi zyſkiem ieſt: Nalazłam
tego, ktorego prágnęła duſza moia.
Nalazłam perlę drogą, ktorey śię nie
puſzczę.

III. Kupił perłę. Naoſtatek kupiec ten przedawſzy
wſzytko, kupił onę drogą perłę. Ku-
puiemy Pana Jezuſa troiako. Na-
przod, poznawaiąc go, względem o-
ſoby i względem urzędu, że ieſt Zba-
wićielem, Odkupićielem, Pośrzedni-
Joan. 14, 6. kiem naſzym. Potym, wierząc weń,
że on ieſt drogą, prawdą i żywotem,
a iż ináczey nie możemy przyyść do
Boga iedno przezeń. Naoſtatek,
opuſzczaiąc wſzytko dla niego, bo nie
możem tak wiele dla niego opuśćić,
coby śię nam w nim nadgrodźić nie
miało. Malgorzata ś. za fraſzki ſo-
bie wſzytko miała, a wſzytko w tym
Panu nalazła, i otrzymała.

Aiż tak ieſt, ſtaráyćież śię proſzę, Zamknienie.
naymilśi Chrześćianie, abyśćie śię w
liczbie kupcow duchownych naydowa-
li. Szukayćie że wſzelaką pilnośćią
perły tey drogi, nie dbayćie na żadne
utráty, ktorebyśćie dla niey podiąć
mogli: Ale onym słowom ufayćie: Za-
płáta waſza, hoyna będźie w niebie.

A ty, o naydroższa perełko, Chryſte
Jezu, day śię nam ſzukáć z Malgorza-
tą ś. day śię nam też i naleść, tyś na-
dzieia, tyś poćiecha naſza, ty Jezu, z
Oycem i z Duchem ś. Boże wiecznie
pożegnany, Amen.

Na dzień Rozesłańcow,

Ewanielia u Matteuſza S. w. Rozdź. 10, 1-15. 14. Iul.

A Zwoławſzy dwunaśći uczniow ſwoich, dał im moc nad duchy nieczyſtymi, aby ie wyganiali, i aby uzdrawiali wſzelką chorobę, i wſzelką niemoc. A dwunaśći Apoſtołow te ſą imiona: pierwſzy Symon, ktorego zowią Piotr, i Andrzey, brat iego, Jakub, ſyn Zebedeuſzow, i Jan, brat iego: Filip i Bartłomiey, Tomaſz i Matteuſz: on celnik, Jakub, ſyn Alpheuſow, i Lebbeuſz, nazwany Tadeuſz Symon Kananeyczyk, i Judaſz Iſzkariot, ktory go też wydał. Tych dwunaśći poſłał Jezus, rozkazuiąc im, i mowiąc: na drogę poganow nie zachodźćie, i do miaſta Samarytańczykow nie wchodźćie; Ale raczey idźćie do owiec, ktore zginęły z domu Izraelſkiego. A idąc każćie, mowiąc: przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie. Chore uzdrawiayćie, trędowate oczyśćiayćie, umarłe wſkrzeſzayćie, diabły wyganiayćie: darmośćie wźięli, darmo dawayćie. Nie bierzćież ſobą złota ani śrebra, ani miedzi w trzoſy waſze. Ani táſtry na drogę, ani dwu ſukien, ani botow, ani łáſki: abowiem godzien ieſt robotnik żywnośći ſwoiey. A do ktoregokolwiek miaſta albo miaſteczka wnidźiećie: wywiaduyćie śię, ktoby w nim tego był

godzien: i tamże mieszkaycie, poki nie wynidziecie. A wszedszy w dom, pozdrowcie go. A ieżliby on dom tego był godny, niech nań przyydzie pokoy wasz; a ieżliby nie był godny, pokoy wasz niech się wroci do was. A ktoby was nie przyiął, ani słuchał słow waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnicie proch z nog waszych. Zaprawdę wam powiadam: lepszey będzie ziemi Sodomskiey i Gomorskiey w dzień sądny, niżeli miastu onemu.

Pięknych nam nauk, Chrześcianie naymilsi, święto dzisieysze iest upominkiem. Dziś bowiem przypominamy sobie, iako się Apostołowie ś. po wniebowstąpieniu Pańskim po świecie rozeszli. Piękna ż to, wdzięczna i Bogu miła processya była. Piotr ś. poszedł do Pontu, Galacyi, Bytynii, Kappadocyi. Andrzey do Achai i Scytyi. Tomasz udał się do Partow, Medow, do Persow, Hyrkanow i Baktryanow, Matteusz do Macedonii, i Murzyńskiey ziemie, Bartlomi do Indyi. Jan do Azyi. Jakub większy do Hyszpanii. Judasz Taddeus do Mesopotamii. Symon do Egiptu, Filip do małey Azyi. Jakub mały w Jeruzalem został, i tam żywota dokończył. Judasz się obiesił, ale na iego mieysce Maciey ś. nastąpił, ktory do Galilei poszedł. Doktorowie Kościelni są tey opinii że pierwey skład wiary powszechney uczynili. Piotr uczynił początek, Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemie. Andrzey przydał: I w Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego Pana naszego. I tak potym każdy część swoię do tego przyłożył: Aż Maciey ś. wyznaniem o żywocie wiecznym zamknął. Ewanielia, ktorąście słyszeli, nadobnie tey pamiątce służy, ktorą w imie Boże w tych trzech cząstkach rozbierać porządnie będziemy.

Vide Valer. Herbergerum,

W pierwszey obaczemy znaki ktoremi Pan Jezus powołania Apostołow swoich potwirdził.

W drugiey, liczbę ich, i imiona.

W trzeciey, rozkazania Pańskie, ktore do zachowania wzięli.

O tym mowa moia teraz będzie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpiło, o ktorą proszę.

Panie Jezu, racz nam dać swe ś. przeżegnanie, Amen.

Wokuiąc Pan Jezus dwanaście Apostołow na urząd kaznodzieyski, dwoiakimi znaki urząd ich potwirdził. Pierwszy iest moc nad duchy nieczystemi. Drugi, moc uzdrawiania rozmaitych chorob i niemocy. I. Część. Znaki dwoiakie.

Pierwszy zamyka się w tych słowiech: Wezwawszy Pan Jezus dwanaście uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystemi, aby ie wyganiali. Nie tylko tu, ale i potym to uczynił: Bo wykonawszy sprawę naszego zbawienia niż do nieba wstąpił, powiedział tak o nich: W imieniu moim diabły wyganiać będą. Co też nie tylko oni, ale i inni czynili. Filip ś. nie Apostołem, ale Dyakonem tylko będąc, gdy w Samaryi Chrystusa opowiedał, pisze Łukasz ś. że duchowie nieczyści od wiela tych, ktorzy ie mieli, z wołaniem wielkim wychodzili. Nie wspominam siedmidziesiąt zwolennikow, ktorzy ieszcze przed męką Pańską

I. Moc nad Duchy nieczystemi.

Mark. 16, 17.

Dz. Ap. 8.

skąd

ſka, wroćiwſzy ſię nazad z weſelem
Luk. 10, 18. mowili: Panie, i diabelſtwa podda-
waią ſię nam w imię twoie. So-
Lib. 4. c. 21. krates o Grzegorzu Neocezaryeńſkim
Biſkupie przypomina, że i przez pi-
ſania diabły gromił. Tać to moc
wſzytko ſprawowała, ktorą Pan Je-
zus Apoſtołom, i innym wiernym zle-
ćić raczył.

II. Moc nad chorobami i niemocami rozmaitemi. Drugi znak maćie w tych ſłowiech, uzdrawiayćie wſzelaką chorobę i wſzelaką niemoc. O Lekarzu drogi Chryſte Jezu, Prawieś w ten czas świata, cudem tym dogodźił! Swiat nigdy nie był bez chorych. Pan Jezus tedy chcąc chwałę ſwoię obiawić, dał Apoſtołom ſwoim tę moc, aby wſzelkie choroby i niemocy uzdrawiali: Jakoż, ſzczęśliwie ſię im to powodźiło. Rychło po wniebowſtąpieniu Pańſkim, Piotr i Jan idąc ſpołem do kośćioła, trafili chromego u bramy kośćielney, ktory ich prośił o iałmużnę: Rzekł mu
Dź. Ap. 3, 6. Piotr: Srebra i złota nie mam; Lecz co mam, toć dawam: W imieniu Jezuſa Chryſtuſa Nazareńſkiego wſtań, a chodź. A uiąwſzy go za prawą rękę iego, podnioſł go, a zarazem utwirdzone były nogi iego i koſtki. J wyſkoczywſzy ſtanął, i chodźił, wſzedł z nimi do kośćioła, chodząc i ſkacząc, a chwaląc Boga. Potym zaś wynaſzali ludźie niemocne na ulice, i kładli ie na łożkach i na pośćieli, aby choć tylko ćień Piotra idącego zaćmiła ktore-
Lib. 4. Hiſt. Eccl. cap. 16. go z nich, a bywali uzdrowieni. Lecz pominąwſzy Apoſtoły, przypomina Teodoretus, o Biſkupie Edeſkim, gdy ktorego chorego w łoże iego włożono, zaraz bywał uzdrowioni. Coż to ſprawowało innego iedno ta moc, ktorą tu Pan Jezus zlećił uczniom ſwoim mowiąc: Uzdrawiayćie wſzelaką chorobę, i wſzelaką niemoc.

Obſervatio. To znaki były na on czas barzo potrzebne. Bo mowi Auguſtyn ś. Cuda weyśćiem ſą do wiary. Dźiś żeśmy z łaſki Bożey w wierze ś. Chrześćiańſkiey ſą wyćwiczeni i wychowani, cuda nie ſą potrzebne. A ieżliż ſię ktory kośćioł cudami przechwała, a mowi: U nas cuda ſą, u was nic: Odpowiedam takim z Teofilaktem: Wiele ich częſtokroć cuda czynili przez diabły, ale ich kazanie nie było zdrowe. Przeto i cuda ich z Boga nie były. A procz tego mowi Lira Doktor dawny: Niekiedy dźieie ſię wielkie oſzukanie ludźi, w cudach zmyślonich od księży, abo im przynależących dla doczeſnego zyſku, a takowe cuda maią bydź wykorzenione. Wiara naſza z łaſki Bożey cudow żadnych niepotrzebnie Bo ieſt cudami Pana Jezuſowemi i Apoſtołow iego doſtatecznie utwirdzona. W tak iaſney prawdźie ktoby ſię cudow napierał wielkim ſam ieſt dźiwowiſkiem.

Lib. 2 Confeſſ. cap. 21.

In cap. 6. Lucæ.

Super fragmenta Danielis.

To z ſtrony pierwſzey częśći.

II. Część. Okoliczności.

Obaczmyż liczbę i imiona Apoſtołow Pańſkich.

I. Liczba Apoſtołow. O liczbie piſze Lukaſz ś. że ich było dwanaśćie. Wierćież mi, żeć nie bez przyczyny Pan Jezus tę liczbę ſobie upodobał. Doktorowie kośćielni przyczyny ukazuią pięćiorakie. Przyczyny.

Względem Patryarchow. Pierwſza, uczynił to względem dwunaśćie Patryarchow, w Zakonie ſtarym. Bo iako tam ze dwunaśćie ſynow Jokobowych lud Jzraelſki ćieleśnie był pomnożony, tak też Pan Jezus ze dwunaśćie Apoſtołow Kośćioł Chrześćiański rozmnożyć chćiał. Tę przyczynę uważaią Jreneuſz,

Lib. 4. c. 5. in cap. 10. Matth.

In cap. 32. Gen.

neus Teofilaktus, Prokopiusz i Hugo, i inni.

2. Względem figur starego Testamentu.

Druga, uczynił to względem figur Starego Testamentu. Pytam co znaczyli dwanaście Synow Jakobowych? (1 Moy. 35.) Co znaczyli dwanaście Ksiąg Izraelskich? (4 Moy. 1.) Co znaczyły dwanaście studzien żywych w Helim? (2 Moy. 15.) Co znaczyły dwanaście kamieni na napierśniku Aaronowym? (2 Moy. 28.) Co znaczyły dwanaście chlebow pokładania? (3 Moy. 24.) Co znaczyły dwanaście szpiegow posłanych od Moyzesza? (4 M y. 13.) Co znaczyli dwanaście kamieni z ktorych ołtarz był zbudowany? (2 Moy. 24.) Ale ktoby te figury wyliczył? Na tę oględował się Pan Jezus obraniem Apostołow swoich ś.

3. W zględem biegu roku.

Trzecia uczynił też to względem biegu całegu roku, ktory się na dwanaście miesięcy dzieli. To chciał ukazać Pan Jezus, że dwanaście Apostołow dwanaście miesięcy roku przyiemnego, ktory iest rok łaski opowiedać mieli. Pisze o tym Hyeronim ś. (In 4. cap. Amos.) i daie podobieństwo takowe, że iako słońce ktore widzimy, bieg roczny dwunaścią miesięcy wykonywa, poki się do pierwszego kresu nie wroci: Tak też i Kościoł słońca prawdziwego ozdobiony iasnością, dwunaście Apostołow liczbę napełnia.

4. Względem kraiow świata.

(Czwarta, powiedaią niektorzy Doktorowie kościelni, że to uczynił względem dwunaście kraiow świata, ktore dwunaścią znakom niebieskim podlegują. O czym Georgius Venetus obszernie pisze. (Quæst. 15 Sect. 4. harm. mundi.) Tam cię słuchaczu uczony odsyłam. Prostakom mało na tym należy.)

5. Dla doskonałości liczby.

Piąta uczynił też to dla doskonałości i zupełności liczby, ktorą w tey liczbie upatrzył. Bo dwakroć sześć uczyni dwanaście. A to iest liczba doskonała, iako Doktorowie kościelni piszą.

A tak z tych przyczyn Pan Jezus dwanaście Apostołow, a nie mniey, i nie więcey obrał, i tak to obserwował, że też gdy Judasz Iszkaryot z tey liczby wypadł, Macieia na to mieysce porządnie obrał. Uważa to u siebie Augustyn ś. pisząc w te słowa: Nie darmo (In Ps. 105.) dwanaście Apostołow Pan chciał mieć, i tak liczba ona poświęcona iest, że na mieysce iednego ktory był upadł, nie mogł bydź iedno drugi postanowiony.

Objectio.

A tu spytałby kto: Ponieważ ś. Paweł w liczbie dwanaści Apostołow nie iest, ieżliż mu też tytuł Apostolstwa należy? Odpowiedam, że należy. Bo go Pan Jezus na ten urząd powołał sam iako czytamy w Dzieiach Apostolskich w rozdziele trzynastym. (Dz. Ap. 13. 2.) Względem tego wezwania słusznie się Apostołom zowie.

To z strony liczby Apostołow ś.

II. Imiona.

Z drugiey strony imiona ich obaczcie: Tak pisze, Matteusz ś. Dwanaście Apostołow te są imiona: Pierwszy Symon, ktory iest rzeczon Piotr i Andrzey brat iego. Jakub syn Zebedeuszow i Jan brat iego Filip i Bartłomi i Matteusz celnik. Jakub syn Alfeuszow, i Lebbeusz przezwiskiem Taddeusz. Symon Kananeyczyk, i Judasz Iszkaryot, ktory go wydał.

Przyczyny opisania imion Apostolskich.

Piękny katalog imion Apostolskich: Wierzciez mi, żeć go nie bez uważania Matteusz ś. w Ewanielii swey położył. Przyczyny rożne ukazuią Doktorowie Kościelni.

Augustyn ś. powieda że to uczynił, (Lib. 1. de Actis cum Fel. Man. c. 4.) dla fałszywych Apostołow, aby się ktory z nich za prawego Apostoła

nie

nie udawał. Szalbierzom o to nie trudno.

In aurea cæli, S. Thomæ cap. 15.

Cyryl ś. zaś piße, że to uczynił, dla tego aby się kto nie ważył wpisać w katalog Apostołow ś. tych, ktorzy Apostołmi nie byli. O co nie trudno było fałßywym Apostołom, ktorzy naukę Apostołow ś. potłumić, a swoię rozßerzyć usiłowali.

Teologowie teraznieyśi pißą, że to uczynił Ewanielista względem imion synow Izraelskich, o ktorych czytamy

2 Moy. 28.

że w napierśniku Kapłańskim na dwanaście kamieni drogich wyrzezane były. Jeżliż one były tak sławne, przeto samo, że z nich lud Izraelski poßedł, coż rozumiecie o Apostołach ś. za ktorych się nauką lud Chrześciański rozmnożył? Czyli się też imion ich pamiątką darować, i w Ewanielii, ktora iest nad wßelkie giemmy i drogie kamienie droższa, wyrażić nie godziło?

Occupatio.

Tęć przyczynę położenia imion Apostolskich w tey Ewanielii, Doktorowie Kościelni ukazuią.

A iż tu wprzod Piotra Ewanielista położył, a po nim dopiero inßych, nie tym względem tego czyni, żeby miał

Sup. 10. cap. Matth.

mieć Piotr iaki nad inne Apostoły przodek: Ale iako Teofilaktus piße: Wprzod kładzie Piotra i Andrzeia, bo też i naypierwey byli wezwani. A tak nie względem przodkowania, ale względem wezwania Piotra wprzod położył. A ieżliż o przodkowanie komu idzie, tedy niech tak będzie, że miał Piotr prymat iakikolwiek, a wßakże porządku tylko nie godności

Tract. 5. de Simpl. Cleric.

albo mocy, O czym miedzy inßemi Cyprian ś. w te słowa piße: tożći, byli inni Apostołowie czym był Piotr, rownym towarzystwem obdarzeni, uczćiwośći i mocy.

Judaß Iskaryot.

Judaßa też tu Ewanielista położył onego, ktory Pana Jezusa zdradził. A ten co ma czynić w reiestrze Apostołow ś? I godzienże tego, aby w ich katalogu stać miał? Odpowiedam, że względem urzędu w tym reiestrze słußnie stoi. Bo z innemi kazał zarowno Ewanielią i cuda czynił. A kaznodzieyski urząd iest tak ważny przy dobrym, iako i przy złym kaznodziei. Słowo Boże także ważne iest, choć osoba ktora ie opowieda, bywa nieprzykładna. Toż sprawował Pan Jezus przez Judaßa co i przez Piotra. A to godzi się pamiętać przećiw Donatystom, ktorzy powiedali, że moc i skutek urzędu kaznodzieyskiego z kaznodzieie pochodzi. A ieżliżby był kaznodzieia niegodny i nie przykładny, tedy też i urząd iego nie miał bydź skuteczny. Lecz ten przykład Judasow sam ich zbiia.

Luth. Tom. 4. Jenens. pag. 311.

Przyczyna Augustyna ś.

Augustyn ś. tę przyczynę ukazuie, ćierpiał (prawi) Judaßa złego, miedzy dobremi Pan Jezus, abyśmy nie ustawali w dobrym, żyiąc miedzy złymi. Bo Kośćioł Boży bez złych nigdy nie iest: Ale iako lilia miedzy ćierniem, tak też dobrzy miedzy złymi zawße się zawiiaią.

In Psal. 34

A iż tak iest, staraymyż się abyśmy w katalogu Apostołow ś. bydź mogli, nie tak iako Judaß, ale iako Piotr i inni Apostołowie.

Trzecia część następuie. III.

Rozkazania rozesłańcom dane.

Słuchayćie proßę z pilnośćią, co za rozkazania Apostołowie ś. od Pana Jezusa wźięli? Były pięćiorakie.

I.

Na drogę Poganow i do miast Samarytanow nie chodzić.

Pierwße, aby się na drogę Poganow nie udawali, i do miast Samarytanow nie wchodzili. A to czemu? Coźći,

Cożći, o nayſłodßy Jezu, Poganie przewinili, że ich kazaniem Ewanieliis. i wiadomośćią łaſki Bożey chceß pominąć? Potrzeba tego było naymilśi, aby wprzod Zydom: kroleſtwo niebieſkie było opowiedano, a za ich niewdźięcznośćią dopieroż Poganom.
Dź.Ap.12. 46. Bo iak mowi Apoſtoł: Wamći naypierwey miało bydź opowiadane ſłowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a oſądzaćie śię bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż śię obracamy do
Rzym. 1, 16. Pogan. A na drugim mieyſcu, mowi: Ewanielia ieſt mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Zydowi naprzod, potym i Greczynowi. Godźiło śię bowiem pierwey domownikom, a potym obcym narodom łaſkę tę pokazać, i tym względem gdźie indźiey
Matt. 15, 24. Pan Jezus mowi: Nie ieſtem poſłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelſkiego.

II. Jako uczyć i kazać mieli. Drugie przykazanie było, o ſpoſobie nauki: Szedßy przepowiedayćie mowiąc: Przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie. O wdźięczne a ućießne kazanie! Oddalił śię był narod ludzki prze grzechy ſwe od kroleſtwa niebieſkiego. Pan Jezus zaś dla tego na świat przyßedł, aby nas do nieba przybliżył, i kroleſtwo nam iego darował. Słußnie tedy o tym kazać i publikować to każe miedzy Zydy, żebyśmy śię tym ochotniey Ewanielii ś. rozmiłowali i weń uwierzyli. Bo coż może bydź lepßego na świećie, iako przyyść
Pſal.18,10 do kroleſtwa niebieſkiego? Wołał kiedyś Dawid: Nakłoń niebioſa twoie Panie. Temu żądaniu, że śię iuż dosyć ſtało, daie znać Pan Jezus, gdy Apoſtołom ſwoim opowiedać każe: Przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie. O weſoła nowina, na świećie przedtym niegdy nieſłychana! O wdźięczni a ućießni ſłudzy Boży, ktorzyśćie z tą nowiną na świat rozeſłani! O niebacżni Zydowie, ktorzyśćie tey nowiny wdźięczni nie byli!

III. Cuda czynienie. Trzećie przykazanie było z ſtrony czynienia cudow: Niemocne uzdrawiayćie, trędowate oczyśćiayćie, wzbudzayćie umarłe, diabły wyganiayćie. Tegoć im było potrzeba. Bo ktożby był kazaniu ich uwierzył, gdyby go żadnym cudem nie potwirdźili, i tego co innym obiecowali, uczynkiem pokazać nie mieli. Przeto Doktorowie kośćielni cuda zowią, pieczęćiami nauki. Bez nich bowiem nauka Ewanielii ś. ile na on czas, ważna nie była. A tak dał im Pan Jezus, iako Hyeronim ś. mowi, tę moc, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, diabły wyrzucać: Aby wielkość obietnic potwirdźiła wielkość znakow. In 10. cap. Matth.

IV. Z ſtrony łakomſtwa. Czwarte, z ſtrony łakomſtwa: Darmośćie wźięli, darmo dawayćie. Nie nabywayćie złota, ani śrebra, ani miedźi, w trzoſy waße, ani taiſtry na drogi, ani dwu ſukien, ani trzewikow, ani laſki. Łakomſtwo i chćiwość zbierania pieniędzy ieżliż komu, tedy więc ſłowom Bożym nie przyſtoi. A tak od tego tu właśnie Pan Jezus Apoſtoły ſwe odwodźi. A żeby nie rzekli: zkądże więc weźmiemy opatrzenie? przydaie: Godźien ieſt robotnik żywnośći ſwoiey. Opatrzy Pan Bog, i porußy serca ßczodrobliwych ludźi, aby wiernych ſług Bożych nie opußczali. Jakoż ſkutecznie śię to potym ukazało. Swiadczą dźiśieyße fundacye, plebanie kośćiołow i innych prowentow,

kto-

ktore ku wychowaniu sług Bożych należą. Umie Pan Bog niedostatki wszytkich ludzi opatrzyć, a cożby sług swoich miał przepomnieć? Nie podobne rzeczy.

V. Z strony obyczaiow. Piąte i ostatnie z strony obyczaiow: Do ktorego miasta abo wsi wnidziecie, wywiaduycie się ktoby w niey był godzien, i tamże mieszkaycie pokibyście z onąd nie wyszli, wchodząc też w dom, pozdrawiaycie go. A ieżliżby był on dom godny, niech nań przyydzie pokoy wasz, a ieżliżby nie był godny, pokoy wasz niech się wroci do was. Przez pokoy według własności iezyka Hebreyskiego, rozumie się szczęście i błogosławieństwo wszelakie. Tym pozdrawiać mieli Apostołowie s. godne i niegodne. Godnych miało się trzymać, od niegodnych odchodzić pozdrawianie one. Co więc i dziś nas ma upomnieć, żebyśmy błogosławieństwa sług Bożych lekce nie ważyli, ale ie wdzięcznym sercem przyymowali.

Kommínacya dwoiaka. Naostatek pogrozkę dwoiaka Pan Jezus przydaie: Jedne w tych słowiech: A ktoby was nie przyiął, ani waszych mow słuchał wychodząc z domu, abo z miasta onego, otrząśnicie

1. proch z nog waszych. Notuycie sobie te słowa niewdzięcznicy, a obaczcie na co Pan ten proch strząsać każe? Origienes powieda, że na świadectwo niedowiarstwo. Hylaryusz zaś pisze, że na znak wiecznego przeklęctwa, a zwłaszcza że u Żydow strząsanie prochu było znakiem przeklęctwa, iako Tremelliusz pisze. Hom. 4. in 18 Gen.

2. Drugą zaś w tych słowiech: Lżey będzie Sodomczykom i Gomorreyczykom w dzień sądny, niżeli miastu onemu. Miastu ktore słowem Bożym pogardza, i sług iego cierpieć nie chce, bieda będzie w dzień sądny, cięższey daleko niżeli Sodomie i Gomorze.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdzięczni tych rozesłańcow Bożych, ktore i dziś ten miły Pan posyła z wdzięcznym poselstwem Ewanielii s. a zdarzy Pan Bog, że pokoy ich zostanie nad nami.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, ktory i dziś nie przestaiesz rozsyłać wiernych sług swoich, nie opuszczay Kościoła swoiego, ktoryś krwią swą naydroższą raczył odkupić, ale mu dawaj Pasterzow wiernych, ktorzyby go, nie w nadzieię zysku doczesnego, ale zapłaty wieczney, rządzili i pomnażali, Amen.

Na dzień Maryi Magdaleny, 22 Jul.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 7, 36. 50.

I Prosił go niektory z Faryzeuszow, aby z nim iadł: a tak wszedszy w dom Faryzeuszow, usiadł. A oto niewiasta, ktora była w mieście grzeszna, dowiedziawszy się, iż siedzi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoiek maści. A stanąwszy z tyłu u nog iego, płacząc, poczęła łzami polewać nogi iego; a włosami głowy swoiey ucierała, i całowała nogi iego, i maścią mazała. A widząc to Faryzeusz, ktory go był wezwał, rzekł sam w sobie, mowiąc: być ten był Prorokiem, wiedziałby, ktora i iaka iest ta nie-

wiasta, co się go dotyka: bo iest grzesznica. A odpowiedaiąc Jezus, rzekł do niego: Symonie, mamci nieco powiedzieć: a on rzekł: powiedz Nauczycielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużnikow: ieden dłużen był pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czym zapłacić, odpuścił obiema. Powiedz tedy, ktoryż z nich barziey go miłować będzie? A odpowiadaiąc Symon, rzekł: mniemam iż ten, ktoremu więcey odpuścił. A on mu rzekł: dobrześ rozsądził. J obrociwszy się do niewiasty, rzekł Symonowi: widzisz tę niewiastę? wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moie: ale ta łzami polała nogi moie, i włosami głowy swoiey otarła. Nie pocałowałeś mię: ale ta iako weszła, nie przestała całować nog moich. Nie pomazałeś oliwą głowy moiey: ale ta maścią pomazała nogi moie. Dla czego mowię tobie, odpuszczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowała: a komu mało odpuszczono, mało miłuie. A on iey rzekł: odpuszczone są tobie grzechy. J poczęli społsiedzący mowić między sobą: ktoż iest ten, ktory i grzechy odpuszcza? J rzekł do niewiasty: wiara twoia ciebie zbawiła: idźże w pokoiu.

Tryumfuie dziś Kościoł Boży Chrześcianie w Panu na to mieysce s. zgromadzeni, z pokuty Maryi Magdaleny, zalecaiąc i wysławiaiąc wielką łaskę i dobrotliwość Bożą, przeciwko grzesznym a upadłym ludziom. Obyże się tedy dziś twarde a zakamiałe serca ludzi grzesznych, takowym tryumfem ku pokucie zmiękczyć, i tak obfitym a rzewliwym płaczem Maryi Magdaleny, ku szukaniu łaski Bożey uprzyymie wzruszyć chciały: Ach iakieby się wesele Aniołom twoim, o Boże, otworzyło! Lecz obawiam się, by snadź niektorzy przykładu tego ku rozpuście nie użyli, a słysząc że Bog iest miłosierny, tym bezpieczniey w grzechach swych nie trwali. Boć to ludzi złych obyczay w grzechach się utwirdzać, choć to nie iest przykład grzeszenia, ale pokuty. Od Maryi Magdaleny nie mamy się uczyć grzeszyć, ale pokutować, a w pokucie sumnienie strapione, iey przykładem cieszyć: Wszakże ieźli kto w nadzieię miłosierdzia Bożego swowolnie grzeszyć chce, niech się Bogo boi, aby snadź nie zginął w grzechach swoich, i nie był uczestnikiem srogich mąk piekielnich, gdzie iuż prozno będzie pokutować, prozno o miłosierdzie prosić. Ja w imię Pańskie do Ewanielii przystępuię, w ktorey trzema personom przypatrować się będziemy.

Pierwsza iest Marya Magdalena.

Druga, Symon Faryzeusz.

Trzecia, Pan Jezus.

W Maryi Magdalenie usłyszycie naukę: W Symonie przestrogę, w Panu Jezusie pociechę.

Persona Maryi Magdaleny, nauczy was pokuty prawdziwey iako ią czynić macie.

Persona Symonowa, przestrzeże was, iak szkodliwa rzecz iest samego siebie

śiebie nie znać, a inßych posądzać i potępiać.

Persona Pana Iezusowa ukaże wam, iakiego on iest serca przećiwko ludźiom grzeßnym, i iako gotow iest przyiąć każdego wiernie pokuiuiącego.

Proßę, wßytkim trzema personem chćieyćie śię porządnie przypatrzyć.

Pan Iezus iedyna poćiecha i ućieczka Maryi Magdaleny i wßech ludźi grzeßnych nayskutecznieyßa ochłoda, niech sam przygotuie i sposobi ußy i serca waße, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przy personie Maryi Magdaleny, ukazuie nam Łukaß ś. trzy okoliczności. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu pokutowała? Druga, co zacz była? Trzećia, iakim obyczaiem pokutę odprawowała?

I. Gdźie pokutowała.

Pierwßa zamyka śię w tych słowiech: Prośił Pana Iezusa niektory z Faryzeußow, aby z nim iadł. I wßedßy w dom Faryzeußow uśiadł. O iak święty postępek tey grzeßney niewiasty. Nie wstydźi śię iść do cudzego domu miedzy takie ludźie, o ktorych wiedźiała, że iey sprawy rozmaićie ßacować i wykładać mieli.

Pokuta ma bydź iawna.

Lecz iako iawnie grzeßyła, tak też iawnie pokutować chćiała. A iako śię nie wstydźiła grzeßyć, tak też nie wstydźi śię pokutować. Takći ma bydź zaiste, nie ma śię nikt wstydźić pokutować, choćiaż i publicznie a iawnie przed Kośćiołem Bożym. Bo lepiey śię tu wstydać przed trochą ludźi, niżeli potym przed Panem Bogiem, i ś. Aniołami iego, i wßytkim zebraniem wybranych Bożych, gdy kśiegi sumnienia naßego odkryte i otworzone będą: o iaki tam wstyd będźie!

Orygienes i pokuta iego iawna.

Orygienes Doktor Kośćielny z krewkośći upadł, gdy na starość za Decyußa Cesarza, z boiaźni mąk bogom Pogańskim ofiarował. Zaczym go Kośćioł Alexandryyski od śiebie odrzućił. Lecz nie wstydźił śię iawnie pokutować. Bo gdy do Ieruzalem przyßedł, prośili go duchowni o kazanie. On wźiąwßy kśięgi, czytał one słowa Psalmu pięćdźieśiątego: Niezbożnemu rzekł Bog: Cożći do tego, że opowiadaß ustawy moie, a bierzeß przymierze moie w usta twoie? Przeczytawßy te słowa zawarł kśięgi, i wyznawaiąc na śię grzech swoy, począł tak serdecznie płakać, że wßytek Kośćioł do płaczu pobudźił. Piękny zaiste przykład iawney pokuty. Przeto i dźiś żaden śię nie ma tego wstydźić iawnie pokutować.

Psal. 50. 16.

II. Co zacz była?

Słuchaycież co zacz była Marya Magdalena? Łukaß ś. nie mianuie iey imieniem, tylko piße: A oto niewiasta ktora była w mieśćie grzeßnica. O dźiwna pobożnośći Ewanielisty ś. opisuiąc pokutę tey grzeßnice, imię iey pominął, naukę nam daiąc, żebyśmy cudzych grzechow nie roznośili, ale ie owßem iako możem okrywali. Ach zły to rzecz, kiedy kto cudze grzechy roznośi. Miłośći tam niemaß.

Riuis. in Theatro vitæ humanæ.

Wßakże ieźli kto dobrym umysłem chce wiedźieć, co to za niewiasta była? Odpowiedam, że Marya Magdalena. Bo iak starożytni Doktorowie twirdzą, Oćiec iey był Syrus nieiaki, Matka Eycharya, rodem była z miasteczka Magdalon, nad morzem Galileyskim leżącego, od ktorego nazwana była Magdaleną.

Contra Salom. p esbyt

Niektorzy są tego rozumienia, że to była Marya śiostra Łazarza z Beta-

kan, o czym Gerhardus Biſkup Lao-
diceńſki całe kśięgi piſał, affirmuiąc
to koniecznie. Lecz pewnieyßa ieſt
w tey mierze Doktorow onych ſenten-
cya, a zwłaßcza Orygieneſa, Chryſo-
ſtoma, Teofilakta, ktorzy twirdzą że
to była Marya nieiaka rodem z Gali-
lei, ktorą zwano Magdalena. Tać
była grzeßnica, ktora przećiw ßoſtemu
przykazaniu Bożemu wyſtępowała.
O mizerna niewiaſto na coś śię ty
udała? Niemaß brzydliwßego grze-
chu, iako grzech nieczyſty. Bo śię nim
Pan Bog i ludźie pobożni brzydzą.
Przeto śię też ſłußnie zowie nieczy-
ſtym. O mizerny człowiecze coś ſo-
bie upodobał? Obrałeś ſobie za roz-
koß plugaſtwo, ktorym mażeß dußę
i ſumnienie ſwoie. Co czyniß? Obacz
śię, zginieß tak w tey obrzydliwośći.
Takać była Marya Magdalena.
III. Lecz ſłuchaycie iakim obyczaiem po-
Jako pokutowała. kutę odprawowała? Zaprawdę pię-
Stopnie pokuty. kne były ſtopnie iey pokuty.
1. Prętkie nawrocenie. Pierwßy prętkie nawrocenie. Bo
nie odwłaczała z pokutą ſwoią: Ale
ſkoro uſłyßała iż Pan Jezus ieſt u Fa-
ryzeußa na obiedźie, natychmiaſt śię
porwała. Nie odkładała ode dnia
do dnia, nie czekała inßey okazyi, gdźie-
by Pana na oſobnym mieyſcu nala-
zła, abo żeby czaſu wolnieyßego i z
mnieyßym wſtydem pokutować mo-
gła: Ale zaraz teyże godźiny pokutę
odprawuie. A tak radzę wam grze-
ßnicy, i grzeßnice, prętkiego tey ś. grze-
ßnice na wrocenia naśladuyćie. Po-
Syr. 5. mnićie na on głos Boży: Nie omie-
ßkay śię nawroćić do Pana nie od-
kładay, ode dnia do dnia. Boć na-
tychmiaſt nadeydźie gniew iego, a cza-
ſu pomſty zatraći ćię.
Drugi ſtopień, ieſt grzechu obrzy-
dzenie. Bo piße Ewanieliſta że przy- Grzechu obrzydzenie.
nioſła alabaſtrowy ſłoiek oleyku. Pię-
kny a mądry poſtępek tey niewiaſty
grzeßney. Grzech on plugawy wßy-
tek ſobie zbrzydźiła, a tak do Lekarza
idąc, oleiek wonny nieśie, aby ſmrod
onego plugaſtwa odtrąćiła. A iż o-
gniem miłośći nieporządney pałała,
przynioſła oleiek on w alabaſtrze, ka-
mieniu z przyrodzenia zimnym, aby
ogien żądze cieleſney zaźiębiła. O mą-
dro a roztropna niewiaſto! Nie bez
przyczyny dźiś o tobie Kośćioł Boży Prov. 31.
one ſłowa czyta: Niewiaſtę ſtateczną
ktoż naydźie? Oto maß Maryą Ma-
gdalenę, ſtateczną i mądrą niewiaſtę.
Trzeći ſtopień, pokora, bo ſtanęła 3. Pokora.
ztyłu u nog Pańſkich. Nie ſtanęła
mu w oczach, na ktore nie godna była
patrzyć, ale ztyłu ſtoi, lękaiąc śię obli-
cza iego ś. mowiąc iakoby z Ezdraßem Ezdr. 9, 6.
one ſłowa: Boże moy wſtydźi mię,
a ſromam śię podnieść Boże moy o-
blicza moiego do ćiebie. Abowiem
nieprawośći naße, rozmnożyły śię nad
głową, a grzechy naße urosły aż ku
niebu. O błogosławiona pokoro.
Tyć grzeßnikowi twarz łaſkawą u
Pana Boga iednaß!
Czwarty ſtopień ieſt ſkrucha. Bo 4. Skrucha.
poczęła gorzko płakać, i że wſtydem
polewać łzami nogi Pańſkie. Ach
iako nie miał dobrotliwy Pan Jezus
na one łzy weyrzeć, ktore tak obfitym
zrzodłem z oczu iey płynęły. Takći to
ludźie, ktorzy ßczyrze pokutuią, łza-
mi śię po grzechach ſwoich oblewaią.
Spracowałem śię od wzdychania
mego: opływa na każdą noc pośćiel Psal. 6, 7.
moia, a łoże moie mokre ieſt od łez. Cap. 13.
O Auguſtynie ś. piße Poſſydyuß, że w
pokućie i czytał i płakał, a Dyonizyuß
przy-

przypomina że w chorobie swey Psalmy pokutne, dawszy na ścienie zawieśić, czytał ie i płakał. Niepodobnie płacz ludzi pokutuiących Boskie serce przeraża.

5. Pięty stopień iest miłość wielka.
Miłość. Bo onych włosow, w ktorych się przedtym kochała, i ktore tak dziwnie stroiła, do naynizszey posługi Pańskiey używa, że mu nogi imi uciera. O
Jan. 13. ścierki niezwyczayne! Pan Jezus umywaiąc nogi zwolenikom, ręcznikiem się przepasał, a ona włosow głowy swoiey miasto ręcznika używa, daiąc znać, że iey nie było nic tak miłego, czegoby ku posłudze Pana tego nałożyć nie miała.

6. Szosty wiara. O tey pisze Łukasz
Wiara. ś. że całowała nogi Pańskie. Ach ktoż kiedy przed oczyma Pańskimi taką łaskę znalazł, aby mogł umywać,
Iza. 6. ucierać, całować one ś. nogi, ktorych podnożek Aniołowie chwalą. A Magdalena oto tey łaski dostąpiła. Wolnie iey było obłapiać, umywać ucierać, całować one ś. nogi, ktore na drodze grzesznikow nigdy nie postały. A tym ukazuie wiarę swoię, iż temu mocnie wierzyła, że iey grzechy miały bydź odpuszczone. Bo całowanie w Piśmie ś. wiarę znaczy, iako Dawid
Psal. 2. mowi: Pocałuycie Syna, to iest wierzcie weń, czcie i miłuycie go. Toć iest właśnie Pana Jezusa całować. O iak szczęśliwi ktorzy go tak całuią!

7. Siodmy stopień był stateczność.
Stateczność Bo onym oleykiem, ktory przyniosła, nogi Pańskie namazała, nie żałowała go na tak świętą posługę obrocić i nie na głowę, ale na nogi wimazać. O stateczna niewiasto! Ztąd to potym poszło, że ta ś. grzesznica poki była żywa, Pana Jezusa się nie puściła. Za żywota chodziła za nim gdziekolwiek on szedł, słuchaiąc słowa iego i służąc mu z inszemi paniami z maiętności swoich. Przy śmierci też gdy Pan Jezus na krzyżu wisiał, stała pod krzyżem przypatruiąc się wszytkim mękom iego. Po śmierci też nie żałowała kosztu aby namazała ciało iego, a nienalazszy go w grobie, iaki płacz czyniła, mowiąc: Wzięli Pana z groba, a nie Jan. 20. 2.
wiem gdzie go położyli.

Obaczcie iak piękne były stopnie pokuty tey niewiasty grzeszney? ktoż tu proszę, na iey przykład patrząc, pokutować nie będzie? kto sobie grzechu nie zbrzydzi? Ach dla Boga czuycie o sobie, dziś iest dzień pokuty. Dziś z Maryą Magdaleną grzesznicy i grzesznice, pokutować możecie, wystąpcie, nie wstydźcie się, do nog Panu Jezusowi upadaycie, płaczcie, żałuycie za grzechy swoie. Już dziś Pan Jezus nie w domu Faryzeyszowym, ale w domu swoim siedzi, i tam grzeszne do pokuty przyymuie: szczęśliwyż to człowiek, ktory z Maryą Magdaleną tak porządnie pokutuie.

Lecz czas nas ciągnie do drugiey części.

Przypatrzyliście się Maryi Ma- II.
gdalenie, poyrzyyciеż też pilnym Część.
okiem i na Symona Faryzeusza, co ten czyni? Widząc tę niewiastę grzeszną, a ona pokutuie, mowi sam w sobie: Być ten był Prorokiem wzdyćby wiedział co zacz i iaka to iest niewiasta, ktora się go dotyka. Bo iest grzesznica. O mizerny Faryzeuszu! Jeżeli o przygane idzie, tedyć niemasz nic snadnieyszego, iako innym przyganiać,

niać, a nic trudnieyszego iako samego śiebie znać. Przeto Grekowie oni dawni ieszcze Pogany będąc, nade drzwiami kośćielnemi w Delfiech złotemi literami te słowa napisać dali: Znay samego śiebie. Znać bowiem samego śiebie iest osobliwa łaska Boża, i wszelkiey mądrośći, sprawiedliwośći, i błogosławieństwa początek. Nie pomniał no to ten Faryzeusz, zaczym troiako zgrzeszył.

Szymon troiako grzeszy.

1. Prorockiego ducha Panu odeymuie.

Naprzod Ducha prorockiego Panu Jezusowi odeymuie, iakaby on nie miał wiedźieć co to za niewiasta była. O nadęty Faryzeuszu, ieżlić myśli twoie poznał, a coż i tey niewiasty znać nie miał, wielce grzeszyß, wielceć też pokutować potrzeba.

2. Potępia niewiastę.

Powtore potępia i posądza niewiastę iakoby niegodną Pańskiego miłośierdzia, choćiaż śię do Pana przez pokutę nawrocila. A zapomina onych słow Mędrca ś. Nie wzgardzay człowieka odwracaiącego śię od grzechu, ale pamiętay żeśmy wszyscy upadku podlegli. Syr. 7.

3. Ma śię za sprawiedliwego.

Potrzećie ma śię za sprawiedliwego, choć był grzesznym człowiekiem. A Panu Bogu niemasz nic milszego, iako śię z naynizszemi grzesznikami poczytać. Obmierzli śą przed Maiestatem Pańskim owi, ktorzy z onym Faryzeuszem mowić zwykli: Nie iestem iako inni ludźie. Naylepsza cnota znać do ćiebie krewkość swoię, a mowić z onym iawno grzesznikiem: Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu. Luk. 18.

Przestroga dwoiaka.

Takći ten Faryzeusz uczćićiel Pańskie grzeszył, z iednego grzechu, i w drugi, i w trzeći upadaiąc. A tak dwoiaka tu przestroga idźie: iedna kaznodźieiom: Druga słuchaczom.

1. Kaznodźieie strzeżćie śię żebyśćie żadnego grzesznika, by naywiętszy był od śiebie nie odpychali, ale raczey przyymuyćie i naprawuyćie ich. Maćie w tey mierze mandat Ducha Bożego takowy: Jeżliby był uwiedźion człowiek w iaki upadek: Wy duchowni naprawuyćie takiego człowieka duchem ćichośći, obaczaiąc samego śiebie, abyś i ty nie był kuszon. Dyonizyusz Areopagita uczeń Apostolski barzo ma za złe iednemu Demofilowi, że grzesznika pokutuiącego i u nog Kapłańskich leżącego, nogą swą odepchnął. A nie ma tego nikt czynić, ale owszem takowe iako naylepiey może ćieszyć, by w śidła i w pokusy szatańskie nie wpadli. Wiedz spowiedniku wierny, iako z takiemi postępować masz, byś snadź strapionemu sumnienia nie rozerwał, miasto poćiechy trućizny aby od ćiebie nie odniosł. Kaznodźieiom. Gal. 6. Epist. 8.

2. Słuchaczom.

Z drugiey strony i wy słuchacze przestrogę też tu maćie żebyśćie ludźi upadłych a za grzechy swe pokutuiących nie wzgardzali. Bo ieżli Bog nimi nie godźi, czemu wy gardźić maćie? Oto Magdalena grzesznica wielka, nie tylko do łaski za pokuią przyięta: ale też w poczet ś. iest policzona. Ach dla Boga, nie miey śię nikt za sprawiedliwego, kto o sobie rozumie że stoi, niech patrzy aby nie upadł! Ludzka bowiem i człowieczeńska rzecz iest upaść, żaden śię tego by też i nayświętszy wyrzec nie może. Rozmaite śidła na świećie, w ktore upaść możem. 1 Kor. 10, 12.

A tak gdy widźićie iawno grzesznicę iaką, ktora pokutuie, więc Pana Boga za nią prośćie, a grzechu iey na oczy nie wyrzucayćie. Wiernać bowiem to iest mowa i wszelkiego przy- 1 Tym. 1, 15.

lęcia godna, iż Jezus Chryſtus prz=
ßedł na świat, aby grzeßniki zbawił.
Trzeciey perſonie się przypatrzmy.

III. Część. PRzy tey przypomina Ewanieliſta
trzy punkta. Pierwßy, że Pan
Trzy punkta. Jezus od Magdaleny wßytko wdzię=
cznie przyiął. Drugi, że Faryzeuſza
zgromił. Trzeci, że iey Abſolucyą
dał i grzechy odpuścił. Cożbyście po=
cießnieyßego ſłyßeć chcieli?

I. Wßytko wdzięcznie przymuie. Naprzod przyßła Marya Magda=
lena, upadła u nog Pańſkich, i odpra=
wowała pokutę ſwoię. W ten czas
mogł ią był ſłußnie Pan Jezus zfukać,
że tak śmiele i bezpiecznie ſobie poczy=
nała. Lecz tego nie uczynił. O zie=
mio, i wy wßyſcy co mießkacie na
niey, dziwuycie się tak wielkiey ludzko=
ści i dobrotliwości Zbawiciela naße=
go! Oto iawną a ſmrodliwą grze=
ßnicę nie tylko do siebie przypußcza,
ale się iey też całować, dotykać, i ma=
zać pozwala, czegoby był żaden Fa=
ryzeuß nigdy nie uczynił. O iakoż tu
rzeczą ſamą ſpełnił ono, co rzekł przez
Ierem. 3,1 Proroka mowiąc: Opuściłliby mąż
żonę ſwoię, a ona odßedßy od niego,
ßłaby za innego męża, izali się więcey
do niey wroci. Izaliby nie była
wielce zplugawiona ona ziemia? Ale
ty choćiaś nierząd płodziła, z wielą za=
letnikow, wßakże nawroć się do mnie,
mowi Pan. O przedziwna łaſko i
dobroć Pana naßego. Ktoż się tu z
ludzi pokutuiących w ſumnieniu nie
uſpokoi? Kto o łaſce i miłosierdziu Bo=
żym wątpić będzie. O iak pięknie a
prawdziwie mowi Gregoryuß: Po=
O złote słowa! glądam na Magdalenę grzeßnicę, po=
glądam na łotra pozno pokutuiące=
go, a nie widzę u nich nic, iedno poło=
żone nam nadzieie i zbawienia przy=
kłady, ieźli ich naśladuiemy w kßtał=
cie pokuty.

A ieźli kto w tym wątpi, ſłuchayże II. Faryzeuſza
iako Faryzeußowi ma za złe, mowiąc gromi.
tak do niego: Symonie mam ci coś
powiedzieć, dway dłużnicy byli winni
niektoremu, ieden pięć ſet großy, a dru=
gi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli
czym płacić, odpuścił obiema. Po=
wiedzże mi ktory z tych dwu więcey go
miłuie? A Symon odpowiedaiąc,
rzekł. Mniemam iż ten ktoremu
więcey odpuścił. A on mu powie=
dział: Dobrześ rozſądził.

Tym podobieńſtwem ukazuie Pan Zwierciadło dla Fa-
Jezus Faryzeußowi trzy rzeczy, wła= ryzeußow.
śnie iak zwierciadło, w ktorym się o=
beyrzeć mogł. Jedna że i on był grze=
ßnym, choć się miał za ſprawiedliwe=
go. Druga, że potrzebował odpu=
ßczenia grzechow iako i ona; trzecia,
że daleko był oziębleyßy w miłosier=
dziu niżeli Magdalena, ktorą tak har= Znaki mi-
dzie gardził. I kładzie zaraz troia= łości.
kie znaki miłości.

Pierwßy w tych ſłowiech: Przyße= I. Nog umy-
dłem w dom twoy, a nie dałeś proſtey wanie.
wody na nogi moie, a ta nie proſtą
wodą ale łzami połała nogi moie, i
włoſami głowy ſwey otarła ie. O
przedziwna miłości! Niemaß drożßey
wodki na świecie, iako łzy człowieka
pokutuiącego. Wierzę onamu Do= Isidor. in
ktorowi ktory mowi: Łzy pokutuiące= Pſal. 51.
go człowieka, tak ważne ſą u Boga, ia=
ko chrzeſt: Bo grzechy omywaią, ie=
źli z ſerca i z wiary w Chryſtuſa Jezu=
ſa, ktory dla grzeßnych na świat przy=
ßedł, pochodzą.

Drugi znak ießcze więtßy: Nie po= 2. Całowanie
całowałeś twarzy moiey, a ta iakom
wßedł do ciebie, nie przeſtała całować

nog moich. Zwyczay to był na on-
czas u Żydow całować ieden drugiego.
Matt. 26, Zaczym i Judasz przyszedszy do ogroy-
ca, maiąc Pana Jezusa zdradzić, po-
całował go: wszakże ten Faryzeusz i
tego nie uczynił, aby był miał Pana
pocałować, a Magdalena nie przesta-
wała całować nog iego.

3. Pomazanie. Trzeci znak: Tyś nie pomazał pro-
stym oleiem głowy moiey: A ta dro-
gim oleykiem na głowę zgotowanym
namazała nogi moie. O gorąca mi-
łości! Faryzeusz prostego oleiu na gło-
wę Panu żałował: a Magdalena ko-
sztownego oleyku na nogi nie żałuie.

Trzy były znaki miłości, w ktorych
Pan Jezus Magdalenę nad Faryzeu-
sza przełożył.

III. Absolucya Magdaleny. Naostetek absolwuie Pan Jezus
Magdalenę mowiąc: Odpuszczone
Psal. 32,1. są tobie grzechy twoie. O szczęśliwa
niewiasto. Błogosławiony człowiek,
mowi Dawid, ktoremu odpuszczono
nieprawość. Szemrząc w pra-
wdzie przeciwko temu niektorzy, mo-
wiąc miedzy sobą: Ktoż to iest co i grze-
1 Kor. 1. chy odpuszcza? Ale ma ten miły Pan
tę moc, będąc sprawiedliwością naszą.
Zaczym i dziś w Kościele swoim przez
sługi swoie toż czyni, że grzeszne absol-
wuie i rozgrzesza.

A co tu mowi Pan: odpuszczono
iey wiele grzechow, i przetoż wiele u-
miłowała: Nie tak tego rozumieyćie
iakoby Magdalena przez miłość do-
stąpiła odpuszczenia grzechow. Bo
nie miłości ale wierze to przypisuie
mowiąc: Wiara twoia zachowała
cię. Nie, rzekł: Miłość twoia ale
wiara twoia. Wiarą bowiem po-
znała Marya Magdalena tego ktore-
go miłować miała. Przeto i Chry-
zostom ś. mowi: Dla wiary Chry-
stus tę niewiastę grzeszną rozgrzesza, i
pokoy sumnienia iey daie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, Zamknienie.
Podźmy z tą niewiastą grzeszną, upa-
dnimy do nog Panu tak dobrotliwe-
mu, a bez odwłoki nawroćmy się do
niego. Dziś to czyniąc nie iutro.
Dziś bowiem iest dzień odpuszczenia
grzechow. Jutro, to iest po śmierci
prożno będzie pokutować, tam nastą-
pi dzień sądu i potępienia. Przeto z
Magdaleną czasu dziśieyszego, poki
słońce nie zaydzie zażywaymy, a na-
wroćiwszy się raz z prawego serca iuż
się więcey do grzechow nie wracaymy.

A ty, o nayslodszy Jezu, porćie
wdzięczny, ućieczko i poćiecho ludzi
grzesznych iedyna, poćiągni nas do
siebie, nawroć nas miły Panie a
będziem nawroceni. Otworz nay-
wdzięcznieysze usta twoie, a day nam
wszytkim daremne rozgrzeszenie, Boże
z Oycem i z Duchem S. wiecznie po-
żegnany, Amen.

Na Dzień S. Jakuba,

25. Jul. Ewanielia u Matteusza S. w Rozdz. 20, 20-23.

TEdy przystąpiła do niego matka synow Zebedeuszowych z sy-
nami swoimi, kłaniaiąc mu się, i prosząc nieco od niego. A
on iey rzekł: czegoż chcesz? rzekła mu: rzecz, aby śiedźieli ći dway
synowie moy, ieden po prawicy twoiey, a drugi po lewicy w
krolestwie twoim. Ale Jezus odpowiedaiąc, rzekł; nie wiećie, o

co prośicie; możecież pić kielich, ktory Ja będę pił? i chrztem, ktorym się Ja chrzczę, bydź ochrzczeni? rzekli mu możemy. Tedy im rzekł: kielichci moy pięć będźiecie i chrztem, ktorym śię Ja chrzczę, ochrzczeni będźiecie: ale siedźieć po prawicy moiey, i po lewicy moiey: nie iest moia rzecz dać wam, ale tym, ktorym iest zgotowano od Oyca moiego.

Nie pośledni iest dźien dźiśieyszy, miedzy innemi swięty, Chrześcianie mili. Dźiś bowiem obchodźi Kośćioł Boży pamiątkę S. Jakuba ktorego zwano więtszym. Bo dway byli Jakubowie miedzy Apostołami. Jeden Syn Alfeuszow ktorego zwano mnieyszym. Drugi dźiśieyszy, brat rodzony Jana Ewanielisty.

Dway Jakubowie.

Rodźicy Jakuba S.

Oćiec iego był Zebedeusz, matka Sałome, śiostra Jozefa z Nazaretu.

Wezwanie

Na urząd Apostolski wezwany iest z bratem swoim Janem.

Przezwisko

Zwano go Jakubem więtszym, przeto że przy wielkich a poważnych sprawach Pańskich bywał. Patrzył na przemienienie Pańskie. Widźiał gdy dźieweczkę w Kapernaum wskrześił. Był też przy tym, gdy się w ogroycu krwawym potem poćił.

Matt. 17.

Matt. 16.

Opowiedanie Ewanielii.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Hyszpanii, ztamtąd puśćił się nazad do źiemie Zydowskiey i tam słowo Boże kazał.

Symbolum.

Symbolum iego było: Nie nasza rzecz przymuszać kogo do wiary. Znać że miał inszego ducha, niżeli ći, ktorzy dźiś ogniem, mieczem ludźie nawracaią.

Męczeństwo. Dz. Ap. 12.

Na urzędźie Apostolskim był tylko dźiewięć lat. Bo Herod Agryppa dał go śćiąć k woli Zydow mieczem.

Lib. 2. cap. 8.

Eysebiusz przypomina uczynek iego pamięći godny, zwłaszcza że temu, ktory go wydał, idąc na śmierć odpuśćił, i na znak miłośći pocałował mowiąc: Pokoy tobie.

Dźiało się to za czasow Klaudyusza Cesarza, w roku po narodzeniu Pańskim 45.

Summa Ewanielii.

Ewanielia dźiśieysza wspomina krewkość iego człowieczą, że z bratem swoim Janem starał się o to przez matkę, aby ieden z nich po prawicy, drugi po lewicy śiedźiał w Krolestwie Pańskim. Lecz to obiema Pan Jezus zganił, ukazuiąc że ich nie po to wezwał, aby przy nim rozkoszy zażywali, ale aby kielich męczeństwa pili. Pisze o tym Ewanielista we dwu częśćiach.

W pierwszey opisuie, supplikacyą matki synow Zebedeuszowych.

W drugiey odpowiedź, ktorą iey dał Pan Jezus.

To będźie rozdźiał kazania dźiśieyszego, ktorego abyśćie powolnośćią słuchali, proszę.

Pan Jezus niech nas oświeći Duchem swoim S. abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

1. Część. Okolicznośći.

Supplikacyą matki synow Zebedeuszowych pięćią okolicznośći Ewanielista opisuie. Pierwsza kiedy? Druga, za iaką okazyą? Trzećia, kto? Czwarta iako? Piąta ocz supplikuie?

1. Kiedy?

Czas zamyka się w tym słowku, tedy. Bo mowi: Tedy przyszła ma-

matka synow Zebedeuszowych do Pana Jezusa. W ten czas szedł własnie Pan Jezus do Jeruzalem, i wziąwszy do siebie dwanaście Apostołow powiedział im: Oto wstępuiemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany przednieyszym Kapłanom, i nauczonym w Pismie, i osądzą go na śmierć. Oni nie zrozumiawszy tych słow, poczęli supplikować, aby innych do godności i urzędow uprzedzili. W czym widzimy naturę cielesnego a nie odrodzonego człowieka, ktoremu nauka o krzyżu zgoła w głowę nie chce: Przy Chrystusie i Kościele iego, szczęścia i pokoiu szuka. A Pismo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do Krolestwa Niebieskiego, Inaczey nie iesteśmy Chrześcianie: Bo mowi Augustyn ś. Jeżli niemasz prześladowania, iesżcześ nie począł bydź Chrześcianinem. To znak, to piętno prawych Chrześcian, krzyż a prześladowanie. Na każdego z nas Pan Jezus woła: Jeżli chcesz krolować zemną, nosże krzyż z sobą. Tę cechę nosił na sobie Jakub ś. poki był żyw.

Mat. 20, 13.

Obserwatio.

Dz. Ap. 14.

II. Z iaką okazyą.

Okazya tey supplikacyi iako pisze Chryzostom ś. była wzmianka o zmartwychwstaniu. Bo powiedziawszy o męce i śmierci dołożył: Trzeciego dnia zmartwychwstanie, co oni słysząc pomyślili. Oto umrze, a potrzech dniach zwyciężcą się wroci. Coż nastąpi iedno chwała krolestwa? Rozumieli oni że Rzymiany z ziemie Zydowskiey wygnać, a na stolicy krolewskiey usieść miał. Zaczym się wczas o dygnitarstwa i urzędy starać chcą, by ich snadź kto inny nie uprzedził.

Obserwatio.

A tu widzimy iako to zła a niebezpieczna rzecz, o rzeczach duchownych cieleśnie rozumieć. Ztąd wszytkie błędy poszły, i pochodzą. Cielesne rozumienie o rzeczach duchownych, wszytkich błędow namnożyło. Przeto pięknie mowi Chryzostom: Ze niemasz nic gorszego iako rzeczy Boskie cielesnym rozumem chcieć rozeznawać i rozmierzać. I ia was, słuchacze naymilsi przestrzegam. W rzeczach duchownych nie bierzcie na poradę rozumu, wiarą się sprawuycie. Wiara wszytko przemoże.

Chrysostom. in Matth.

Osoba supplikuiąca była matka synow Zebedeuszowych: A ta była Salome, żona nieiakiego Zebedeusza z Betsaidy, z ktorym tych dwu synow spłodziła, Jakuba i Jana. W tey widzimy przewrotny matek pospolitych obyczay. Salome nie myśli o tym, żeby iey synowie w wierze, abo w znaiomości Chrystusowey postąpili, ale tylko to ma na myśli, żeby w godności i w przełożeństwie urośli. O mizerne matki, ktore co przednieyszego zaniedbywacie! Staracie się o ciało, a o duszę nie dbacie. Gdzieście rozum podzieły? Coż iest więtszego, dusza czyli ciało? Obaczcie się wżdy, nie daycie się dostoieństwom i rozkoszom tego świata mamić. Opatrzcie pierwey to, co iest przedniego, a Bog snadnie obmyśli to, co iest poślednieyszego.

III. Kto?

Obserwatio.

Matt. 6.

Pokłon tey niewiasty godzien też uważenia. Przyszedszy bowiem do Pana Jezusa dała mu chwałę, pokazuiąc poddaństwo i pokorę swoię. A tu zarazem uczy nas, z iaką i my pokorą, przed tego Pana przystępować mamy. Naydziesz takowych siła, ktorzy w modlitwie nigdy kolan swo-

IV. Jako?

Nauka.

ich nie skłaniaią, i rozumieią że to pa-
pieska ustawa klęczeć w modlitwie. O
mizerni ludzie. Czyli na was nie
Ps.95,6. woła Dawid? Podźcie, kłaniaymy
się, a upadaymy przed nim: klękaymy
przed Panem Stworzycielem naszym.
Matt.26. Zbawiciel sam czyli nie upadał? A wy
czemuście tak postawni, że się uniżać
Psal.99. nie chcecie? Ach dla Boga, pokłońcie
się Panu naywyższemu, wywyższay-
cie go, a kłanaycie się, przed ś. gorą
iego, abowiem on iest ś. Pan Bog
nasz.

V. Naostatek iuż słuchaycie, ocz Sa-
Ocz supplikuie. lome prosi? Mowi tak: Rzecz aby
siedzieli ci daway synowie moi, ieden
po prawicy twoiey, a drugi po lewicy,
w krolestwie twoim. O mizerna ma-
tko. Patrzcie iedno, słuchacze nay-
O rzeczy niebezpieczne. milsi, co czyni? Trzech rzeczy barzo
szkodliwych a snadź i niebezpiecznych
synom swoim prosi.

I. Prosi naprzod o prożnowanie i
Prożnowanie i rozkosz. rozkosz. Co się ukazuie z tych słow
gdy mowi: Aby siedzieli, to iest nic
nie cierpieli, nie robili, ale prożno-
wali. A prożnowanie co umie? Wszy-
tkiego złego iest przyczyną. Przez co
zginęła Sodoma i Gomorra, izali nie
przez rozkosz a prożnowanie? A nie
dziw? Prożnuiący człowiek nioczym
dobrym nie myśli, nic dobrego nie
Cassiod. czyni, niemowi. A iako Kassyodo-
in Psal. ruß pisze: myśl prożnuiąca nioczym
innym nie umie myślić, iedno o iadle
abrzuchu.

2. Prosi potym o cześć i dygnitar-
Cześć i dygnitarstwo stwo. A to gdy mowi: W krolestwie
twoim. A nie pomni na to, iż przeło-
żeństwa człowieka zaślepiaią. Co u-
ważaiąc Demostenes, gdy był na wy-
gnanie posłany miał rzecz: Gdyby

mi dwie drodze pokazano, iednę do
wielkiey czci i godności, a drugą na
śmierć, tedybym wolał iść tą drogą,
ktora na śmierć prowadzi. Salo-
me z syny swemi tego nie uważa.

Prosi naostatek o przodkowanie, a 3. Przodkowanie.
to gdy mowi: Aby siedzieli ieden po
prawicy, a drugi po lewicy. A nie
uważa co ztąd pochodzi, a zwłaszcza
nie znaiomość samego siebie, i wzgar-
da bliźniego. Bo kto się wynosi,
sam się nie zna, i bliźnim pogardza.
A to grzech wielki.

Takći pospolicie czynią matki na- Observatio.
sze. Miłuią ciała synow swoich, a du-
sze ich w nienawiści maią. Pragną
aby się dobrze mieli na tym świecie, i
byli widziani, choć czasem z wielką ich
szkodą. O Agryppinie czytamy, gdy Agrippina.
iey prognostykowano, że syn iey Nero
miał Cesarzem zostać, ale oną zabić,
powiedziała; niech zabiie, byle pano-
wał. Tak właśnie i dziś. Smecą
się matki i wzdychaią, gdy syny swe
widzą ubogimi, a gdy na ich lotro-
stwa patrzą, namniey się nie frasuią,
a co gorsza pieniędzy pokryiomku na
wszelakie rozpusty dodawaią.

Salome nie czyniła tego, i nie wzglę-
dem tego supplikowała, a przecię Pan
Jezus zamysł i prośbę iey zganił, a
coż rozumiecie za łaciny matki dzisiey-
sze, od Pana usłyszą?

Lecz podźimy daley.

Słyszeliście supplikacyą, słuchay- II.
cież też odprawy. Odpowieda Część.
Pan Jezus troiako. Kto ma uszy do Odpowiedź troiaka.
słuchania, niech słucha.

Pierwszą odpowiedź czyni przez I.
strofowanie przyiacielskie, mowiąc: Per amicam obiurgationem.
Nie wiecie, o co prosicie. A to czemu
nayświętszy Panie Jezu? Czyli pro-

ćba ich tak barzo była nie uważna, że u ćiebie mieysca mieć nie może? słuchayćie wierni Páńscy. Miała prośba ich troiakie wady do śiebie.

Wady troiakie.

1. Przećiw Bogu i woli iego.

Pierwsza była przećiwko Bogu i woli iego ś. Nie po to Bog Syna swego na świat posłał, aby był krolem iakim na świećie, ale aby duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. i przez wylania nayDroższey krwie swoiey budował. Z tey ći przyczyny i dźiś Pan Bog śiła ich nie wysłuchywa, gdy proszą, o to, co iest przećiw woli iego ś. A tak gdy ocz Pana Boga prośićie, zawsze się na wolą iego ś. spuszczayćie. Bo mamy tę ufność ku Bogu, iż ieżlibyśmy ocz prośili, według woli iego, da nam.

2. Przećiw krolestwo Páńskiemu. Jan. 19.

Druga, była też prośba ich przećiw krolestwu Páńskiemu, ktore nie ziemskie ale niebieskie bydź miało. O czym samże dał znać przed Piłatem stoiąc i mowiąc: Krolestwo moie nie iestći z tego świata. A wżdy się ći dway Apostołowie świetskich dygnitarstw napierać śmieli.

3. Przećiwko ich wokacyi.

Trzećia, była też ieszcze ona prośba przećiwko ich wokacyi. Bo nie wezwał ich był Pan Jezus żeby panowali, ale aby ćierpieli. A oni ćierpienie pominąwszy, panowania się napieraią. A tak słusznie do nich mowi: Nie wiećie, o co prośićie, ganiąc im to, że się rzeczy niesłusznych napierali.

Więc i to foremna do nich, pokoiu chcą przed procą, zapłaty przed zasługą, ano pierwey potrzeba pracować, niżeli odpoczywać. Bo żaden nie będźie koronowan iedno ktory wygra: a kto z płaczem śieie, żąć będźie z weselem.

2 Tym. 2.

Psal. 136,

Applicatio.

Lecz nayduie się i dźiś śiła takowych, ktory tym Apostołom ś. towarzystwa pomagaią. Jedni proszą o bogactwa: Ale by wiedźieli co bogactwa umieią, raczeyby z Salomonem mowili: Panie nie day mi ubostwa ani bogactwa: żyw mię tylko pokarmem, według potrzeby moiey. Czemuż? Abym snadź, będąc nasyconym, ćiebie się nie zaprzał mowiąc: Ktoż iest Pan? Albo zubożawszy, żebym nie kradł, i nie brał na daremno imienia Boga mego.

Przyp. 30, 8. 9.

Drudzy proszą, żeby mogli w rozkoszy na świećie żywot swoy prowadźić: Ale by wiedźieli co rozkosz umie raczeyby wołali: Panie tu śiecz, tu pal, byleś wiecznie był miłośćiw. Rozkosz bowiem od Boga odwodźi, sumnienie obćiąża, duszę zabiia, i ciało zaraża.

Trzeći, wołaią o pomstę do Boga. Panie mowią: Zemśćiy się krzywdy moiey, nad nieprzyiaćielem moim. Ale i ći nie wiedzą ocz proszą, na swą szyię bowiem o pomstę wołaią. Lepiey żeby mowili: Panie nie poczytaway im tego za grzech. Niektorzy gdy kostki abo karty graią, zwykli mowić: Ey Panie Boże day szczęśćie zgadłeś, iakoć Pan Bog ma z kostyrami sprawę? Szatan tam rządźi nie Bog, nie wiesz nieboże, o co prośisz. Takiey odprawy spodźiewać się możećie wy wszyscy ktorzy nie według woli Bożey prośićie.

Dz. 7.

II. Przez zbawienne pytanie.

Drugą odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne pytanie: a to było dwoiakie.

1. Pytanie. Kielich troiaki.

Pierwsze było takie: Możećieś wy pić kielich, ktory ia będę pić? Troiaki kielich ma Pan Jezus. Jeden dla

śiebie.

siebie. Drugi dla wybranych swoich.
Trzeci dla bezbożnych ludzi.

1. Kielich męki. Matt. 26, 39.
Pierwszy zowie Pismo kielich męki. Ten kielich on sam pełnił za duszne zdrowie nasze: O tym kielichu mowi: Oycze moy, ieźli można, niech mię ten kielich minie.

2. Kielich utrapienia. Psal. 116, 15.
Drugi iest kielich utrapienia. Ten dawa pić wiernym a wybranym swoim. O tym kielichu śpiewa Dawid: Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Nalewa nam ten kielich Pan Jezus, ilekroć utrapienie i prześladowanie na Kościoł swoy dopuszcza.

3. Kielich potępienia.
Trzeci iest kielich potępienia. W ten kielich nalewa Pan Bog wino zapalczywości, i dawa ie pić grzesznikom
Psal. 75, 9. bezbożnym. O tym mowi Dawid: Oto kielich w ręku Pańskich, z ktorego pić będą wszyscy niepobożni na ziemi. O uchoway nas tego Chry-
Jerem. 25. ste Jezu, iest to kielich smętku i żałości.
Ezech. 23. Bo trwogę i boiaźń w sumnieniu przynosi.

Tu mowi Pan Jezus o kielichu utrapienia, i chce wiedzieć resolucyą zwolenikow Jakuba i Jana, ieźliby go pić mogli.

2. Pytanie.
Drugie pytanie było takowe: Możecieli bydź chrzczeni chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon? Przez chrzest nic innego nie rozumie, chyba krzyż a utrapienie. A to względem ięzyka hebreyskiego własności, ktory gdy o nieszczęściu abo utrapieniu iakim mowi, zawsze podobieństwa od wody zażywa. Pyta tedy Pan Jezus, ieźliby, iako i on, cierpieć chcieli. Bo to iest wola Boża, abyśmy pierwey cierpieli,
Lib. 5. de Civit. Dei cap. 12. a potym dopiero koronowani byli. Pisze Augustyn ś. że Rzymianie Pogany będąc, mieli dwa kościoły podle siebie. Jeden zwano, kościoł cnoty. Drugi kościoł chwały. Kto do tego chciał przyyść, musiał pierwey w owym bydź. Coż to innego znaczyło, iedno że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do chwały krolestwa niebieskiego.

Odpowiedź Apostolska.
Lecz słuchaymy, co wżdy Apostołowie na to dwoiakie pytanie Pańskie za odpowiedź daią. Mowiąc: możemy. O mizerna prezumpcya. Pan Jezus ich pyta: Możecieli pić kielich, ktory Ja będę pił? Abo chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, możecieli bydź ochrzczeni? A oni nie porachowawszy się z sobą mowią: Możemy. Mniemieli, podobnoby to spełnić kubek wina, siedząc z nim za stołem. Ale potym gdy im do tego kielicha przyszło, wszyscy zućiekali, opuściwszy Pana. Takci to pospolicie bywa, duch prętki ale ciało krewkie iest. Strzeżcie się tego audytorowie mili: Co nie iest w mocy waszey tego sobie nie przypisuycie. Nie iest to w mocy Rzym. 9.
tego, ktoryby chciał, ani tego ktoryby biegł, ale w łasce Pana Boga miłosiernego. Bo ieźliż nam ten miły Pan nie pomoż, sami z siebie nic uczynić nie możemy.

III. Per gratiosam informationem. Nauka dwoiaka.
Trzecią odpowiedź czyni Pan Jezus przez łaski pełne nauczanie, a to znowu dwoiakie.

1. Informatio.
Pierwsze gdy mowi: Kielichci moy pić będziecie, i chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, ochrzczeni będziecie. Są to Słowa ktoremi Pan Jezus o męczeństwie Jakuba i Jana prorokuie. Jakoż wypełniły się w nich. Jakuba poimawszy Herod dał ściąć: Dz. Ap. 12.
Jan zaś w kociel oleiu wrzącego iest wsa-

Tert. lib. de Præscr. cap. 36. wsadzon, ktory gdy mu nie szkodźił, wygnan iest do wyspy Patmu. Toć to było, co tu Pan Jezus mowi: Kielich moy pić będźiećie. Jztąd pospolićie malarze Jana z kielichem maluią. Bo też piszą niektorzy, że trućizne miał pić, ktora mu nie szkodźiła.

2. Informatio. Druga informacya była takowa: Siedźieć po prawicy moiey, i po lewicy, nie iest moia rzecz dać wam, ale ktorym iest zgotowano od Oyca moiego. Observatio. O złotych nauk i poćiech pełne słowa! Dwie rzeczy w nich Pan Jezus ukazuie.

1. Jedna, że nie dla tego na świat przyszedł, aby krolestwa tego świata rozdawał, ale aby ćierpiał i umarł za narod ludzki i zasłużył nam żywot wieczny. O czym toż i indźiey powiedźiał mowiąc: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i dał duszę swoię na odkupienie wiela ich. Matt. 20.

Druga, że Oćiec iego niebieski krolestwa tego świata rozdawa komu chce, według woli swoiey ś. iako Mędrze mowi wołaiąc na krole tego świata: Dana wam iest władza od Pana, i moc do Naywyższego, ktory się wywiadować będźie o sprawach waszych, i miśli waszych badać się będźie. Mądr. 6, 5.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi słuchacze, nie wynośmy się, ani się domagaymy urzędow i dostoieństw doczesnych. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. A będźiemli się tu umieli uniżać, pewnie nas krolestwo niebieskie nie minie.

A ty, o Krolu nad krolmi, Panie Jezu Chryste, racz od nas oddalić gorną myśl i mizerną presumpcyą, napaway nas kielichem utrapienia, aby w nas żądze złe umorzone, a wrota do raiu wiecznego otworzone były, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

26 Jul.

Na dźień S. Anny,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 12, 46-50.

A Gdy on ieszcze mowił do ludu, oto matka i braćia iego stali przed domem, chcąc z nim mowić. J rzekł mu niektorzy: oto matka twoia i braćia twoi stoią przed domem, chcąc z tobą mowić. A on odpowiadaiąc, rzekł temu, co mu to powiedźiał: ktoraż iest matka moia? i ktorzy są braćia moi? A wyćiągnąwszy rękę swoię na ucznie swoie, rzekł: oto matka moia, i braćia moi. Abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech, ten iest bratem moim, i śiostrą, i matką.

Vide Franciscum Harræum Vltra. iecti: de vitis S. pag. 561. Obchodźimy dźiś pamiątkę ś. Anny. O tey czytami że była z pokolenia Juda, rodem z Betlehem: mąż iey Joachim. Oboie byli sprawiedliwi i pobożni. Dobra swe rozdźielili za żywota na trzy częśći. Część dali miedzy ubogie, część kośćiołowi i kapłanom, część też zostawili sobie.

Anna ś. niepłodna. Anna ś. była niepłodna, dwadźieśćia lat z mężem mieszkaiąc nie miała potomstwa. A była to na on czas

hańba

hańba wielka miedzy ludem Bożym. Mąż iey Joachim w święto poświącania kościoła do Jeruzalem przyszedł, na chwałę Bożą i chćiał tam ofiarę swą odprawowáć. Odegnał go Kapłan ieden od ołtarza, powiedaiąc go dla iego niepłodnośći bydź niegodnym. On się zatym gorąco Panu Bogu modlił. W tym ukazał mu się Anioł ktory go napomniał, aby się nie frasował, powiedaiąc, że Bog modlitwę iego wysłuchał, żona iego Anna miała mu urodźić corkę. Toż też i Annie s. Anioł zwiastował.

Corka Anny s. Marya. Gdy czas przyszedł urodźiła corkę Maryą osmego dnia Septembra.

Smierć. Pogrzeb. Umarła potym dwudźiestego szostego Lipca. Pogrzebiona w Betlehem w grobie Oyczystym.

Bractwo s. Anny. Na niektorych mieyscach maią bractwo s. Anny. Lecz iest to wymysł ludzki, do zbawienia namniey nie potrzebny. Zaczym przeczytana Ewanielia, pominąwszy to zmyślone s. Anny bractwo, upomina żebyśmy się raczey z Panem Jezusem spowinnowaćili, czyniąc wolą i rozkazanie iego.

O tym teraz w imię Pańskie mowić będę, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie cząstki.

W pierwszey wprowadza Matteusz s. matkę Pana Jezusowę, i braćią iego, ktorzy przyszedszy chćieli z nim nieco mowić.

W drugiey, Pana Jezusa, iako się przećiwko im stawił.

Będźiećie mieli krociuchne, ale chędogie kazanie, ktorego tym pilniey proszę słuchaycie.

Jezu naysłodszy zdarz to, abyśmy się ztąd zbudowali i stali uczestniki bractwa twego s. Amen.

I. Część. Okoliczności. Trzy okoliczności o pierwszey cząstce Ewanielista przypomina: Naprzod: ukazuie czas, kiedy się to stało. Potym osoby, ktore z Panem Jezusem mowić chćiały. A naostatek ludźie ktorzy mu o nich powiedźieli.

I. Kiedy? Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Gdy ieszcze Pan Jezus mowił do zebrania ludu: Czynił właśnie w ten czas Pan Jezus przestrogę do ludu, żeby się szatana po pierwszym wyyśćiu strzegli. Gdy duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadzaiąc się po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wrocę się do domu mego z kądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umieciony, i ochędożony. Tedy idźie i bierze z sobą siedm innych duchow gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze: niżeli pierwsze. Boby im było lepiey nie uznać drogi Sprawiedliwośći, niżeli poznawszy ią, odwroćić się od podanego im rozkazania świętego. Przestrogę tak życzliwą gdy Pan Jezus dawał, stała się właśnie ta hystorya. To pierwsza.

Matt. 12. Łuk. 11, 24. 25. 26.

2 Piotr. 2, 21.

II. Kto? Druga, ukazuie nam osoby ktore z Panem Jezusem mowić chćiały: Oto (prawi) matka i braćia iego stali na dworze chcąc z nim mowić: Dwoiakich tu osob Ewanielista wzmiankę czyni. Pierwsza była matka Pana Jezusowa. Drudzy braćia iego.

I. Matka. Łuk. 1. Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to świadectwo dawa, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. A sama o sobie śpiewa, że weyrzał Bog na pokorę iey.

2. Bracia. Bracia zaś nie byli iego rodzoni, ale przyrodni. Rodzonego brata Pan Jezus nie miał. Byłoby to przećiwko wierze naszey Chrześciańskiey. Chrześćianie bowiem, wyrzgwszy bluźnirze Arryańskie, zgodnie wyznawaią i wierzą, że panna Marya iako za sprawą Ducha S. poczęła, tak też bez naruszenia panieństwa porodziła, i panną czystą aż do śmierći została, i żadnego procz iednorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa nie porodziła. Jest to zwyczay Pisma s. że braćią przyrodną, braćią zowie, iako czytamy w pierwszych księgach Moyzeszowych, gdy się stał poswarek miedzy pasterzmi trzod Abrahamowych, i miedzy pasterzmi trzod Lotowych: Tedy rzekł Abraham do Lota: (1 Moy. 13, 8.) Niech proszę nie będzie swarki miedzy mną, i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi moimi, i miedzy pasterzmi twoimi: ponieważeśmy braćia. Choć nie był bratem iego, ale tylko brata iego synem, iaka się daley ze czternastego rozdziału ukazuie. Przeto nie maią tu obrony żadney bluźnierze Arryańscy, ktorzy z tego mieysca dowodźić chcą, że panna Marya procz Chrystusa więcey synow miała.

A tak puśćiwszy to na stronę, uważaymy raczey, iaką intencyą chćieli z nim mowić, i wyzywali go do siebie w ten czas, kiedy on uczył i słowo Boże kazał? Chryzostom s. powieda, że (In Matth.) to uczynili z miłości prożney chwały, a zwłaszcza gdyby był na wolą i żadanie ich wyszedł, aby byli wszyscy mowili: Oto matka i braćia iego. Ale ktoż to może wiedźieć? Inni Doktorowie rozumieią, że to uczynili umysłem szczyrym i dobrym. Niemasz bowiem milszey Konwerzacyi, iako matce z synem, powinnemu z powinnym rozmawiać i często się widźieć.

Potrzećie przypatrzmy się ludźiom ktorzy Panu o tym powiedźieli? O tym pisze Ewanielista w te słowa: I rzekli mu niektorzy, oto matka twoia i braćia twoi na dworze stoią chcąc z tobą mowić. Jest to wielka nie obyczayność, kiedy kto w kazaniu kaznodźieię turbuie. Syrach zakazuie muzykom przeszkadzać. Jeżliż się muzyce nie godźi przeszkadzać, daleko więcey kaznodźiei. Boć wżdy większy iest kaznodźieia, ktory słowo Boże każe, niżeli muzyk ktory do tańca graie. Lecz siła ich iest, ktory tego nie przestrzegaią. Jedni nie wczas do kośćioła przychodzą, ale czasem gdy się iuż kazanie zacznie, czasem w połowicę, czasem przy konkluzyi kazania. Takowy nie tylko kaznodźieię, ale i słuchacze turbuie. Drudzy zaś w kazanie szeptaniu się indźiey bawią. Niektorzy tak czyśćie zasną, iak doma w pośćieli. To nie ma bydź. Z wielką uczćiwośćią kazania słuchać potrzeba.

III. Okoliczności. Syr. 35.

Obaczmyż Pana Jezusa, iako się przećiwko tym ludźiom stawił? Trzy rzeczy Matteusz s. przypomina. Naprzod, spytał Pan Jezus, kto iest matką i braćią iego. Potym, wyćiągnął rękę na zwoleniki swoie. A naostatek powiedźiał, ktorzy są matką i braćią iego.

II. Część. Okoliczności.

Pierwsza rzecz zamyka się w tych słowiech: Odpowiedaiąc rzekł temu, ktory mu to był powiedźiał: Ktoraż iest matka moia, i ktorzy są braćia moi? A to nie rozumieyćie, żeby się Pan Jezus do matki nie znać, abo za braćią swoią wstydźić miał. Nie się tu

I. Pyta o matkę i braćią.

tu takowego nie dzieie. Bywać to czasem, że się ludzie, za ubogie rodzice i powinne swoie, gdy ich namniey fortuna wyniesie, wstydzą, i do nich się znać nie chcą. Lecz tego Pan Jezus nie czyni, ale ukazuie własność u-

Urząd kaznodzieyski. rzędu swego kaznodzieyskiego. Kaznodzieia w ten czas gdy każe, nie ma mieć respektu na żadne osoby, ani na oyca, ani na matkę, ani na żadne przyiacioły, ani na żadnego człowieka na świecie. Czemu? że mowi na mieyscu Bożym, nie swoie ale Boże słowa. Co

Gal. 1, 10. uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeżlibym się ieszcze ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. A Pan Jezus na on czas kiedy go matka iego

Luk. 2, 49. w kościele Jerozolimskim, miedzy doktorami siedzącego nalazła, rzekł iey: Coż iest żeście mię szukali? Zażeście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, Ja bydź muszę. Czemu tak rzekł? Był właśnie iako i tu, w urzędzie Oycowskim, w sprawie Ewanielii i krolestwa Bożego zabawiony. W ten czas żadnego się szanować nie godzi, co też i Prorocy i Apostołowie czynili, i na żadne się osoby nie oględowali.

II. Rękę wyciągnął. Druga, wyciągnął rękę swoię na zwoleniki swoie. Chciał Miłościwy Zbawiciel nasz tym wyciągnieniem ręki swoiey pokazać, że on nad swemi rękę zawsze mieć chce, i iest ich gotow

Isai. 51, 16 bronić. Zaczym przez Proroka mowi: Ja cieniem ręki moiey zakryłem cię. O szczęśliwi zaiste, ktorzy pod cieniem ręki twoiey Jezu S. stoią! Ci

Rzym. 8. śmiele mogą mowić one słowa Apostolskie: Jezli Bog za nami ktoż przeciwko nam? Kto ich tam zwoiuie? kto

Matt. 16. ich tam dosięże? kto im co złego uczyni? Bramy piekielne, przeciwko im nie przemogą, ani na tym, ani na onym świecie. Starayże się tedy Chrześcianinie wierny, żeby ten Pan rękę swoię nad tobą zawsze dzierżał, a uyrzysz, że będą pohańbieni wszyscy, ktorzy się sprzeciwiaią.

III. Odpowiedź. Trzecia, ukazuie ktorzy są matką i bracią iego, mowiąc: Oto matka moia i bracia moi, abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca mego, ktory iest w niebie, tenci iest bratem moim i siostrą i matką. O niewysłowiona godności! Ucznie swe Pan Jezus i bracią, siostrami i matką swą nazywa. Ukazuiąc że w urzędzie iego Pośrzedniczym żadne cielesne przodki nic nie ważą. Ale ci sami są iego naybliżsi, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego ci się z nim zpowinnowacaią i złączaią w krwi.

Wolą Bożą czynić co iest? A coż iest czynić wolą Boga Oyca Niebieskiego? Nic innego, iedno wierzyć w Syna Bożego. Bo mowi

Jan. 6, 40. Pan Jezus: A tak iest wola onego ktory mię posłał, aby każdy kto widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. A Chryzostom ś. mowi: Hom. 45. Toć iest zpowinnowacenie z Chrystusem, abyś wolą Bożą czynił.

Zamknienie. Co my wiedząc, słuchacze naymilsi, staraymy się, abyśmy w tym bractwie ś. i powinnowactwie duchownym z Panem Jezusem zostawali, i wolą Bożą czynili, więcey ią sobie ważąc niż co na świecie.

A ty o dobrotliwy Panie Jezu, wyciągni na nas rękę swoię ś. wpisz nas w reiestr bractwa twego ś. abyśmy tam zachowani byli do żywota wiecznego, gdzie z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

1 Aug.

Na dzień S. Piotra w okowach

Lekcya w dźieiach Apostolſkich w Rozd. 1 : 11.

A Pod onże czas, udał śię na to Herod Krol, aby trapił niektore ze Zboru. J zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem. A widząc że śię to podobała Zydom, umyślił poimać i Piotra: (a były dni Przaśnikow.) Ktorego poimawßy, podał do więzienia, poruczywßy, go ßesnaśći żołnierzom, aby go ſtrzegli; chcąc go po Wielkieynocy wywieść ludowi. Tedy ſtrzeżono Piotra w więzieniu: a modlitwa uſtawiczna dźiała śię od Zboru do Boga za nim. A gdy go iuż miał wywieść Herod, oneyże nocy ſpał Piotr miedzy dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchami a ſtroże przed drzwiami ſtrzegli więzienia. A oto Anioł Pański przyſtąpił, a świątłość śię rozświecila w gmachu; a trąćiwßy w bok Piotra, obudźił go, mowiąc: wſtań rychło. J opadły łancuchy z rąk iego. J rzekł Anioł do niego: opaß śię, a podwiąż obuwie twoie. J uczynił tak. J rzekł mu: odźiey śię w płaßcz ſwoy, a podź za mną. Tedy wyßedßy Piotr, ßedł za nim; a nie wiedźiał, że śię to dźiało po prawdźie, co śię dźiało przez Anioła, lecz mniemał, że widzenie widźiał. A gdy minęli pierwßą i wtorą ſtraż: przyßli do bramy żelazney, ktora wiedźie do miaſta; a ta śię im ſama przez śię otworzyła. A wyßedßy przeßli iedne ulicę: a zarazem odſtąpił Anioł od niego. Tedy Piotr przyßedßy do śiebie, rzekł: teraz znam prawdźiwie, iż posłał Pan Anioła ſwego, i wyrwał mię z ręki Herodowey, i ze wßytkiego oczekawania ludu Zydowſkiego.

Przodkow naßych rozmyślania dźiśieyße.

Dźiśia mamy Pamiątkę Piotra ś. w okowach, Chrześćianie naymilśi. Przodkowie naśi trzy rzeczy ſobie tego dnia przypominali.

1. opatrzność Boża.

Pierwßa ieſt dźiwna opatrzność Boża, ktorą pokazał nad Piotrem Apoſtołem, gdy go z ćiemnice przez Anioła wyprowadźił, i tak z okrutnych rąk Herodowych, i oczekiwania wßytkiego ludu Zydowſkiego wybawił.

2. Moc Boża.

Druga, niedośćigła moc Boża, ktorą w okowach albo łańcuchach Piotra ś. pokazał. Pißą bowiem Hyſtoryey kośćielni, że śię przez nie cuda wielkie dźiały. W czym niemaß nic niepodobnego. Bo i w dźieiach Apoſtolſkich czytamy, że ćień ś. Piotra, wiele niemocnych uzdrawiała.

Dź. Ap. 5.

3. Pobożność Ceſarſka.

Trzećia, Piße Durandus, że Teodozyuß Ceſarz na prośbę małżonki ſwey w Rzymie kośćioł zbudował, i pierwßego dnia Auguſta poświęćił, i tam okowy albo łancuchy Piotra ś. włożył, i dźień ten, ktory przed tym na cześć Auguſta Ceſarza w Rzymie święcono, w dźiśieyße święto przemienił, aby zacność święta Apoſtolſkiego zaćmiła feſt ceſarſki.

Lib. 7. Ration.

Summa Hiſtoriy

O tych łancuchach i okowach Piotrowych, piße Łukaß ś. w Hyſtoryi dźiśieyßey, ktorą wźiąwßy przed śię w tych trzech częśćiach rozbierać będźiemy

W

W Pierwszey obaczemy okrucieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem.

W Drugiey, modlitwy ktore się działy od kościoła za Piotrem.

W Trzeciey, wyprowadzenie ś. Piotra z więzienia.

Uciessycie się, tylko słuchaycie.

Pan Jezus niech będzie z wami, Amen.

I. Część. Pierwsza część ukazuie nam okrucieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem. O tym żebyśmy porządnie mowili, potrzeba nam obaczyć te trzy okoliczności. Okoliczności. Pierwsza, co zacz był ten Herod? Druga, kogo prześladował? Trzecia, iakim umysłem?

I. Co zacz był Herod. O Pierwszey tak wiedzcie, że trzey byli Herodowie, ieden po drugim w ziemi Zydowskiey. Pierwszy był Askalonita, ktory dziatki niewinne pomordował. Drugi Antyppa, ktory Jana Chrzciciela dał ściąć. Trzeci Agryppa, ten ś. Piotra do więzienia podał. Był to człowiek tyrański, iako i przodkowie iego.

Jaka iabłoń
Takie iabłuszko.

Lecz za iego okrucieństwo, okrutnie go Pan Bog skarał. Maiąc lat pięćdziesiąt i trzy, poiechał do Cezaryi, i tam w ubierze krolewskim na stolicy usiadszy, czynił rzecz do ludu. Dz. Ap. 12 A lud zawołał: Głos Boży, a nie człowieczy. J natychmiast uderzył go Anioł Pański dla tego, że nie dał chwały Bogu, a będąc roztroczony od robakow, umarł. Observatio. Tak to bywa, straszne występki strasznie Pan Bog karze. A krew niewinna o pomstę do Boga woła. Jrzadko ktory Tyran śmiercią swoią umiera. Umie Pan Bog we wszytko potrafić.

Słuchayćież proszę, kogo ten Herod prześladował? Nie był Zydem, a przecię nie rzucił się na synagogę Zydowską, ale na kościoł Chrześciański? II. Kogo prześladował? Zamordował naprzod brata Janowego mieczem. Poimał też i Piotra, i dodał do więzienia. A tu wypełniło się nad Jakubem ono co iemu i bratu iego Pan powiedział mowiąc: Matt. 20. Kielich moy pić będziecie. Piotra poimawszy do więzienia podał, i strażą dobrze opatrzył, poruczywszy go pod czworę straż, gdzie było w każdey po czterech żołnierzy, aby go strzegli, chcąc po wielkiey nocy wywieść go ludowi. O okrutne tyraństwo!

Obaczcież tu, szlachetni audytorowie, że Kościoł Chrześciański zawsze Observatio. prześladowaniom rozmaitym podlegał. A też prorokował był o tym Pan Jezus Apostołom mowiąc: Oto Ja Matt. 10. 19. was posyłam, iako owce miedzy wilki. W prawdzie Herod i iemu podobni rozumieli, że prześladowaniem swym mieli Kościoł Boży potłumić. Ale nigdy tak nie rosł Kościoł w pokoiu iako w prześladowaniu. Przeto pisze Augustyn ś. Krew męczennikow ku In Psal. 40. pomnożeniu Kościoła służy. Bo inni widząc stateczność męczennikow utwirdzili się w wierze swoiey. Upomnienie.

A tak niech i wam naymilsi, nie będzie przykro prześladowania cierpieć. Nagrodzi się wam to od Pana Jezusa. Bo ieźliże z nim cierpiemy, z nim też i uwielbieni będziemy. Co Hom. 8. in Ep. ad Eph. uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Większa rzecz, zwiąski cierpieć dla Chrystusa, niżeli krolestwa żądać, i podobno iasnieysza niżeli siedzieć po prawicy iego.

III. Jakim umysłem? Lecz słuchaymy, iakim wżdy umysłem Herod to prześladowanie przedsięwziął? Chciał się przypochlebić Zydom. Co się ukazuie z tych słow: Widział że się to podobało Zydom. O opętana obłudo! Krwią niewinnych ludźi, chce sobie Herod łaskę u ludźi iednać. O Herodźie, a łaska Boża kędy? Czyli ty łaskę ludzką nad łaskę Bożą przekładasz? Nie dźiwuyćie się, naymilśi, naydźieć i dźiś takowych, ktorzy się swiatu aż nazbyt akkomoduią, nie patrzą na Boga, na sumnienie, na zbawienie duszne, ale albo na przyiaźń ludzką, abo na pożytek cżesny.

Bogu ich poruczywszy, podźmy do wtorey części.

II. Część. Okoliczności. W Tey ukazuie nam Lukasz ś. i zaleca modlitwy ktore się dźiały za Piotrem, w tych okolicznośćiach. Pierwsza, kto się modlił za Piotrem? Druga, iako? Trzećia, komu?

I. Kto się modlił? O pierwszey słyszyćie, że się Kośćioł modlił, to iest zgromadzenie zwolenikow Pańskich, zebranie Boże. Bo nie mury tu przez Kośćioł Lukasz ś. rozumie, ale ludźie w kośćiele materyalnym zebrane. Ci usłyszawszy, że tak Herod tyrannizuie, zbiegli się do gromady wołaiąc do Pana: Wiedźieli bowiem, że modlitwy a łzy są Jak. 5, 16. bronią Kośćioła. A Jakub ś. napomina mowiąc: Modlćie się iedni za drugimi, abyśćie byli uzdrowieni; wiele może uprzyyma modlitwa sprawiedliwego.

Observatio. A tu widźimy wielką miłość w tych ludźiech ku pasterzowi swemu, nie tak iako dźiś; o pasterzach się namowić, onych prześladować, nie nowina. A Żyd. 13, 17 Pan Bog woła; Bądźćie posłuszni wodzom waszym, i bądźćie im poddani. Abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem: Boć wam to nie iest pożyteczno.

Daley słuchayćie iako się modlili? II. Kto? Ustawicznie, to iest zawsze, ilekroć się zeszli nigdy Piotra nie przepomnieli: Mieli bowiem mandat takowy, podany sobie przez Pana: Modlćie się, Luk. 18, 1. a nie ustawayćie. Uwolni Pan wybrane swoie, wołaiące do siebie we dnie i w nocy.

A tu widźimy że pospolite modlitwy zdawna są w Kośćiele Bożym Observatio. zwyczayne: do ktorych sam Pan Jezus napomina mowiąc; Powiedam Matt. 18, 19. wam iż gdyby się z was dwa zgodźili na ziemi, o wszelką rzecz, o ktorąby prośili, stanie się im od Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech. Nuż i A- 1 Tym. 2, 1. 3. postoł: Napominam tedy aby przed wszytkimi rzeczami, były czynione prosby, modlitwy, przyczyny i dźiękowania, za wszytkie ludźie. Abowiem to iest rzecz przyiemna i dobra przed Bogiem Zbawićielem naszym.

Potrzećie, obaczćie komu się mo- III. Komu? dlili? Wołali za Piotrem nie do patryarchow, ani do prorokow ś. prosząc i wzywaiąc ich o przyczynę, ale do Boga. Bo słyszyćie, że modlitwa ustawiczna od Kośćioła bywała za Piotrem do Boga. Ach do tegoć samego, ma bydź iedyna ućieczka nasza. Bo i Dawid w Personie Bo- Psal. 50, 15 żey mowi: Wzyway mię w dźień utrapienia, tedy ćię wyrwę a ty mię uwielbisz. Tenże Dawid w potrzebach swoich ni dokogo się nie ućiekał iedno do samego Pana. O mizerni

ludźie

ludźie ktorzy śię gdźie indźiey tulaćie.
U Pana łaſka i miłośierdźie.
Upomnienie. A iż tak ieſt, prośćież tego miłego
Pana, a weźmiećie, kołaććie, a będźie
wam otworzono, ſzukayćie a naydźie-
ćie. Nie zaniedbywayćie modlitwy:
Sup. Bo mowi Orygienes: Więcey wazy
Num. 25. ieden świety modleniem, niżeli niezli-
czeni grzeſznicy woiowaniem. A to dla
tego, iako Cypryan ś. mowi, gdyż te
Lib. 1. ſą obrony duchowne, i ſtrzały Boſkie
Ep. 1. ktore nas bronią.
W modlitwie śpi śię bezpiecznie. W ten czas możemy ſpać bezpie-
cznie. Oto i Piotr w ćiemnicy będąc
śpi bezpiecznie, choćiaż nazaiutrz miał
bydź wywiedźiony. A zkądże mu ta
Przyczyny śmiałość iedno z modlitwy. Ufał
Panu Bogu mocnie, że go nie miał z
obrony ſwoiey wypuśćić, a pewnie
wyſłuchać.
1. Swiadectwo ſumnienia dobrego. Procz modlitwy ſprawiły też to w
nim te trzy rzeczy.
Pierwſza, świadectwo dobrego ſu-
mnienia. Miał ſprawę dobrą. Nie dla
iakiego wyſtępku, przećiw zakonowi
Bożemu, ale dla Chryſtuſa do ćiemni-
ćie wrzucony był: Przetoż nie trwoży
z ſobą, śpi bezpiecznie. Pomniąc na
Matt. 5, 11 one ſłowa Pańſkie: Błogoſławieni
będźiećie, gdy was prześladować bę-
dą, mowiąc wſzytko złe przećiwko
wam, kłamaiąc dla mnie.
2. Uważanie woli Bożey. Druga była uważanie woli Bo-
żey, bez ktorey włos biedny z głowy
ſpaść nie może. Policzył bowiem
Pan Bog na głowie naſzey wſzytkie
włoſy naſze. O czym powiedźiał ſam
Matt. 10. mowiąc: Nie boyćie śię, włoſy głowy
waſzey wſzytkie policzone ſą. Na to
pomniąc Piotr ś. śpi bezpiecznie, ża-
dnego śię niebezpieczeńſtwa nie oba-
wiaiąc.

Trzećia, ufność w łaſce Bożey, na 3. Ufność w łaſce Bożey.
ktorą ſpuſzczaiąc śię mowił z Dawi-
dem: Jam śię układł i zaſnąłem, a
ocućiłem śię: Bo mię Pan podpierał: Pſal. 3, 6.
Nie ulęknę śię wiela tyśięcy ludu,
ktorzy śię na mię zewſząd zaſadźili. Od
pana ieſt wybawienie.
Teć były przyczyny, że Piotr w ćie-
mnicy na gardło śiedząc śpi bezpie-
cznie. Te i my przed oczyma maiąc
nic śię złego nie boymy, uprzątnie Pan
Bog trudnośći naſze, i ze wſzego nie-
bezpieczeńſtwa wybawi nas.
Trzećia część naſtępuie, ktorey ſłu-
chayćie.

Mamy przed ſobą wyprowadze- III.
nie ś. Piotra z ćiemnice, o kto- Część.
rym te okoliczności Łukaſz ś. przypo- Okoliczności.
mina. Pierwſza, Przez kogo? Dru-
ga iako ieſt wyprowadzon? Trzećia,
co potym czynił?
Pierwſzą maćie w tych ſłowiech: I.
Oto Anioł Pańſki przyſzedł. O prze- Przez kogo
dźiwna miłośći i opatrzności Boża!
Tu widźimy, że to prawda co Pan po-
wiedźiał przez Proroka: Anioł Pań- Pſal. 34, 7.
ſki zatacza oboz około tych, ktorzy śię
go boią a wyrywa ie. A na drugim Pſal. 91, 11
mieyſcu: Aniołom ſwoim przykazał
o tobie, aby ćię ſtrzegli na wſzytkich
drogach twoich. Apoſtoł też mowi,
o Anielech: Ze ſą Duchowie poſługu- Zyd. 1, 14.
iącymi, ktorzy na poſługę bywaią po-
ſłani dla tych, ktorzy zbawienie odźie-
dźiczyć maią. Oto tu iak we źwier-
ćiedle wſzytko widźićie. Piotr w ćie-
mnicy związany, a Anioł Pańſki do
niego przychodźi.
Druga, opiſuie też Łukaſz ś. ſpoſob II.
wyprowadzenia iego, i powieda: że Iako?
śię iaſność oświećiła w ćiemnicy, i
trąćiwſzy w bok Piotra obudźił go

mowiąc: Wstań rychło. J opadły łańcuchy z rąk iego, i kazał mu wziąć płaszcz na się, i trzewiki na nogi, i wyszli z ciemnice. A przemieniwszy pierwszą i wtorą straż, przyszli do bramy żelazney, ktora się im dobrowolnie otworzyła. Troiaki się tu cud pokazał w tym wyzwoleniu Piotra świętego.

Cud troiaki.

1. Pierwszy, że Anioł wszedł do ciemnice, gdy stroże ani go widzieli ani

2. poczuli. Drugi, że na iedno uderzenie Anioła łańcuchy z ręku Piotro-

3. wych opadły. Trzeci, że brama żelazna dobrowolnie się im otworzyła.

Observatio. Ach ktoraż moc ludzka, z tą mocą Anielską porowna? Takci to, co iest przed oczyma ludzkimi mocnego, to iest u Boga słabego. Łańcuchy i okowy Piotrowe są iako nici. Brama żelazna, iako drewniana krata. Ludziom pobożnym wszytko ustępować musi. Synom Jzraelskim morze ustąpiło. Trzema młodzieńcom ogień. Nie trudno Panu Bogu z niebezpieczeństwa swoich wyprowadzić, a zwłaszcza tych ktorzy do niego wołaią: O czym miedzy inszemi Psalmista mowi: Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał, i że wszytkich ućisków iego wybawił go.

Psal. 34, 7.

III. Co czynił? Potrzecie słuchaycie co czynił Piotr, z więzienia wyszedszy? Przyszedszy k sobie, rzekł: Teraz znam prawie, że posłał Pan Anioła swoiego, i wybawił mię z rąk Herodowych, i ze wszytkiego oczekawania ludu Zydowskiego. Ach moy miły Panie, iakoweż ty wżdy masz staranie o swoich? O iak ich dziwnie z niebezpieczeństwa wywodzić umiesz? Czyliś się Pietrze ś. cudow takowych spodziewał? Lukasz ś. przypomina, iż mniemał, że widzenie widział, gdy go Anioł prowadził, ale teraz k sobie przyszedł:

Takci to: Gdzie ustawa pomoc ludzka, zaczyna się Boska. Dziwne ma Pan Bog do retunku sposoby. Szczęśliwy ten, co mu ufa. Observatio.

A iż tak iest, nie boyćie się, słuchacze naymilsi, żadnego niebezpieczeństwa, ktore was dla imienia Bożego potyka, potrafi w to Pan naywyższy, nie trudna to iemu, więcey on ma sposobow, niżeli wy niebezbieczeństw mieć możecie. Aniołow iego żadna moc ludzka odstraszyć nie może. Zamknienie.

A ty, o naywiernieyszy stróżu Jzraelski, Chryste Jezu, zmiluy się nad Kościołem twoim, weyrzyy na trybulacye i ućiski iego, wyprowadź więźnie swoie, w ramieniu mocnym, z utrapienia, ktore dla imienia twego odnoszą, aby ćię i tu docześnie i potym wiecznie chwalili i wyznawali, z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego, Amen.

6 Aug.

Na dzień S. Przemienienia Pańskiego,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdz. 17, 1-9.

A Po sześći dniach, wziął Jezus Piotra, i Jakub, i Jana, brata iego; i wprowadził ie na gorę wysoką osobno. J przemieniony iest przed nimi, a rozjaśniło się oblicze iego, iako słońce; a szaty iego stały się białe, iako światłość. A oto ukazali się im

im Moyżeβ i Eliaβ, z nim rozmawiaiący. A odpowiadaiąc Piotr, rzekł do Jezuſa: Panie, dobrze nam tu bydź: ieżli chceβ, uczynymi tu trzy namioty; Tobie ieden, i Moyżeβowi ieden, i Eliaβowi ieden. A gdy on ieβcze mowił, oto obłok iaſny zaćienił ie: a oto głos z obłoku mowiący; Ten ieſt Syn moy miły, w ktorym mi śię upodobało, tego ſłuchayćie. To uſłyβawβy uczniowie, upadli na twarz ſwoie, i bali śię barzo. Tedy przyſtąpiwβy Jezus, dotknął śię ich, i rzekł: wſtańcie, a nie boyćie śię. A oni podniozβy oczy ſwoie, nikogo nie widźieli, tylko Jezuſa ſamego. A gdy zſtępowali z gory, przykazał im Jezus, mowiąc: nikomu nie powiadayćie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwſtanie.

Origo Festi.

Swięto dźiśieyβe Przemienienia Pańſkiego, Chrześćianie w Panu naymilśi, uſtawili przodkowie naśi, na pamiątkę onego zwyćięſtwa, ktore Jan Hunniades woiewoda Siedmigrodzki nad Machometem wtorym ceſarzem Tureckim βczęśliwie otrzymał. Na ten czas woyſko Węgierſkie nie nazbyt potężne było, a Turek miał do połtorakroć ſta tyśięcy człowieka, a wżdy Pan Bog zdarzył, że Turkow do czterdźieſtu tyśięcy Węgrowie porażili, a Mahomet z raną ledwie uciekł. Od tego czaſu poczęli Chrześćianie dźień dźiśieyβy święćić, i pamiątkę przemienienia Pańſkiego nabożnie obchodźić. W ten czas bowiem iaśnie śię ukazało, że Pan Jezus we wβech ſtrachach i trwogach ieſt obrońcą i poćieβeniem naβym: właśnie iako i tu w tey Ewanielii ś. zwolenicy uſłyβawβy głos z obłoku, upadli na źiemię, i zlękli śię barzo. Lecz ſkoro ich Pan Jezus poćieβyli podnieśli oczy ſwoie, i nie widźieli nikogo, okrom Jezuſa ſamego. Tośći śię i nam ſtanie, ieżli Panu temu z ſerca ufać będźiemy. Ma i procz tego ta Ewanielia nauk i poćiech oſobliwych doſyć. Doktorowie kośćielni powiedaią, że przemienienie Pańſkie było wykβtałtowanie abo konterfet wieczney naβey chwały, do ktorey nas Pan Jezus, w dźień ſądny wprowadźi, ktory przemieni ćiało naβe podle, aby śię ſtało podobne ćiału iego chwalebnemu. Mowmy o tym za pomocą Bożą, rozdźieliwβy Ewanielią na pięć cząſtek.

Vide Calend. Eberi. It. Indicem Bucholzeri.

Argument Ewanielii.

Filip. 3, 21.

W pierwβey obaczmy, okoliczności przemienienia Pańſkiego.

W drugiey, ſamo przemienienie.

W trzećiey, przytomność Moyżeβa i Eliaβa przy onym przemienieniu.

W czwartey, ſkutek i potwirdzenie iego.

W piątey, napomnienie ktore dał Pan Jezus uczniom ſwoim, odprawiwβy przemienienie ſwoie.

W tych pięći cząſtkach wβytkę Hyſtoryą zrozumiećie, tylko proβę z pilnośćią ſłuchayćie.

Pan Jezus nayświętβy, przez to przedźiwne a chwalebne przemienienie ſwoie, niech łaſką ſwoią wſpomoże mnie w mowieniu, was w ſłuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Okoliczności, ktore uprzedźiły przemienienie Pańſkie Matteuβ ś.

I. Czas. Matt. 16. kładzie troiakie: Pierwsza ukazuie czas, kiedy się stało? Druga, świadki, ktorzy przy tym byli. Trzecia, mieysce. Czas zamyka Ewanielista w tych słowiech: A po sześci dniach, to iest, po onym eksamen, ktore Pan Jezus, w stronach Cezaryi Filipowey z uczniami swemi odprawowáć raczył, pytaiąc ich coby o nim rozumieli? A oni mu odpowiedzieli: Tyś iest Chrystus, Syn Boga żywiącego. Po tym pytaniu gdy wyszło sześć dni, odprawował Pan Jezus to przemienienie swoie.

Czemu w ten czas? Nie bez przyczyny zaiste: Ale aby dał znáć iż iako Pan Bog w sześci dniach wszytko stworzył, siodmego odpoczął od wszelkich prac swoich: Tak też dzień odpo- Allegoria. cznienia i przemienienia naszego, a przeniesienia z śmierci do żywota, po sześci dniach prace kłopotow naszych, ktorym podlegamy na tym świecie, nastąpi. W ten czas wybrani Boży prawdziwie sobotowáć, święcić i odpoczywáć będą. Pisze o tym mie- Sup. Psal. 39. dzy inszemi Hyeronym w te słowa: Swiat w sześci dniach stworzon iest, a tak wierzą temu, że tylko sześć tysięcy lat trwáć będzie, a potym liczba siodma nastąpi, w ktory prawy sabbat sprawowáć będziemy. Szczęśliwyż to będzie a pożądany czas.

II. Swiadkowie. Słuchaymyż daley, a obaczmy świadki, ktorzy przytym byli? O tych pisze Ewanielista: I wziął Pan Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata iego. Czemu tych trzech samych wziął? Czemu trzey? Czemu też i innych Apostołow do tego nie przyłączył? Słuchaycie zdania doktorow kościelnych.

Damascenus w każdym świadku racyą swoią kładzie mowiąc: Piotra Damascenus in hæc verba. wziął, aby pochwalił wyznanie iego, ktore o nim uczynił, chcąc mu to oczywiście pokazáć, że nie ciało ani krew Matt. 16, 17. obiawiło mu tego, ale Bog Ociec Niebieski Jakuba że mimo inne Apo- Dz. 12, 1. stoły naypierwey kielich iego pić, i chrztem iego ochrzczony bydź miał. Jana zaś iako naczynie nayczystszey nauki, ktorą od chwały i Maiestatu iego Jan. 1. Boskiego, w Ewanielii swey zacząć miał.

Anzelmus ma swoię allegoryą, i In hæc verba. powieda że trzech wziął dla tego, aby dał znáć, że sami tylko wierni, ktorzy w Troycę S. wierzą, do iasności przyszłego żywota przyięći bydź maią. Więc i w imionach to upatruie, mowiąc: Piotra, Jakuba, Jana wziął, daiąc znáć, że każdy wierny ma bydź Piotrem, to iest, stałym w wierze, Jakubem to iest, potłumicielem występkow, i Janem, łasce Bożey wszytko przypisuiącym przećiwko pysze żywota.

Inni zaś Doktorowie tę przyczynę ukazuią, a zwłaszcza, aby według zakonu w uśćiech tych trzech świadkow, była ta wszytka rzecz upewniona. I przetoż Piotr ś. iako oczywisty świadek, śmiele o tym mowi, że widział na gorze ś. wielkość, i zacność Pana Chrystusową, i głos z nieba mowiący: Ten iest on Syn moy miły w ktorym 2 Piotr. 1, 17. mi się upodobało.

A iż tak iest, przypatrzmyż się też i III. Mieysce. mieyscu, na ktorym Pan Jezus, to chwalebne przemienienie swoie odprawowáć raczył. Wprowadził ie, mowi Ewanielista, na gorę wysoką osobno. Przez tę gorę niektorzy rozumieią gorę Synai, powiedaiąc iż iako na tey gorze ukazał się Pan Moy-

zeszowi: tak też na teyże chćiał się ukazać i tym Apostolom. Inni zaś na to się zgadzaią że to była gora Tabor, gora barzo wysoka, leżała czternaśćie mil od Jeruzalem, w pośrzod Galilei, na granicach pokolenia. Zabulon i Izaschar, nie daleko Nazaretu. Na tę gorę wstąpił Pan Jezus i tamże się przemienił.

Vide Hier. in Epitaph. Paulæ.

Czemu się Pan na gorze przemienił.

A to znowu nie bez przyczyny. W gorach bowiem zawsze ludźie coś Boskiego upatrowali; Zaczym i Dawid w Psalmiech swoich gor wzmiankę częstą czyni. A tak na gorze się przemienił Pan Jezus z tych przyczyn.

1. Przyczyna Psal. 89, 13

Pierwsza aby wypełnił słowa one Prorockie: Tabor i Hermon śpiewaią o imieniu twoim.

2. Przyczyna

Druga, aby dał znać, że tym, ktorzy owocu zmartwychwstania czekaią, ktorzy krola w ozdobie iego widźieć pragną, myślą na wysokośći mieszkać, i modlić się ustawicznie potrzeba.

3. Przyczyna Matt. 7, 14.

Trzećia, aby pokazał, iż iako na gorę z trudnośćią wstępuiemy. Tak też trudny iest przystęp do iasnośći Bożey, Słuchayćie co Pan Jezus mowi: Ciasna iest brama i wąska droga, ktora prowadźi do żywota, a mało ich iest ktory ią znayduią.

Bernh. Ser. 4. in Ascens. Rzym. 8.

A tak wstępuymy i my z Panem naszym na tę gorę ś. abyśmy z nim przyszli do oney chwały wieczney, ktora w nas ma bydź obiawiona.

Teć są okoliczności przemienienia Pańskiego.

II. Część. Przemienienie dwoiakie.

Otworzćiesz oczy swe, naymilśi słuchacze, iuż wam przemienienie samo ukaże. Ewanielista ukazuie ie w obliczu i w szaćiech.

1. W obliczu Luk. 9, 29.

O obliczu mowi: Oblicze iego było iasne iako słońce. Łukasz ś. pisze, iż się stał inakszy kształt oblicza iego. Nie mowi, żeby się stała insza, ale inaksza, aby nikt nie rozumiał, żeby Pan miał odmienić własną twarz, albo iey figurę. Ale że tylko przydał twarzy swoiey iasność przed tym niewidźianą, i nie zwyczayną. Mowi Hyeronim ś. Swietność przydał, twarzy nie odiął.

2. Moy. 34, 29.

A wszakże inaksze tu było oblicze Pańskie, aniżeli twarz Moyzeszowa na on czas, kiedy z Bogiem rozmawiał na gorze Synai. Owa była strasźliwa, że iey Izraelitowie znośić nie mogli, ta zaś była barzo wdźięczna, i ztąd ią do słońca Matteusz ś. przyrownał, nad ktore nie może bydź nic świetnieyszego. O przedźiwne a chwalebne przemienienie, daleko inaksze niżeli o Jowiszu poetowie zmyślaiąc, mowili:

Jowisz się albo w ptaki przemienia, albo w złoto. Słońce izali nie przechodźi złota?

II. W szaćiech.

Szaty zaśię Pańskie były iako śnieg. A ta świetność zkąd się mu wźięła? Nizkąd iedno od oney iasnośći, ktorą oblicze Pańskie ogarnione było. O przemienienie niezwyczayne! Ktoż kiedy iemu podobne widźiał? Nie mogł Ewanielista nic świetnieyszego nad słońce, nic bielszego nad śnieg upatrzyć, do czegoby był oblicze i szaty Pańskie przyrownał.

Zwierzę z kamieniem iasnym.

Piszą naturalistowie o nieiakim zwierzęćiu, że na czele kamień ma barzo kosztowny i świetny, ktory słońca iasnośćią swą nasladuie: ten kamień kiedy chce zmarszką nieiaką zakrywa, a kiedy chce odkrywa, a zwłaszcza gdy tylko samo iest na iakim mieyscu. Dźiwna to rzecz, zaiste w naturze. A Ty, o tworco natury co

czyniß? Zupełność Bostwa w sobie maiąc, zakrywaß ie, ilekroć się iako inny człowiek w stanie uniżenia swego żyß, stawßy się nam podobny we wßytkim oprocz grzechu. A zaś też odkrywaß, ilekroć cuda czyniß, przez ktore chwałę swoię Boską obiawiaß. Swiadczy o tym Jan S. w te słowa

Jan. 1, 14. mowiąc: Widzieliśmy chwałę iego. Odkrył i tu na tey gorze S. sam tylko ze trzema uczniami będąc, gdzie także oglądali chwałę i Majestat iego Swięty.

Observatio. A tu iuż uczmy się, iż to przemienienie głowy i Zbawiciela naßego, było znakiem naßego też w żywocie wiecznym uwielbienia. Bo iakośmy tu nosili na sobie obraz ziemskiego Adama, Tak też tam obraz Niebieskiego nosić będziemy. Swiadczy o tym

Matt. 13, 43. Pan Jezus mowiąc: Tedy sprawiedliwi łsnić się będą, iako słońce w krolestwie Oyca swego. O przedziwne o niesłychane uwielbienie.

Słoneczne własności. Słońce ma w sobie cztery dziwne własności. Pierwßa iest światło samo, ktore wßytkie cztery kraie świata oświeca. Druga, prętkość, że we dwudziestu godzin i we czterech, wßytek okrąg nieba obiega, i to z taką prętkością że za ieden kwadrans godziny sto dwadzieścią mil odprawuie. Trzecia, subtelność, że przez rzeczy i ciała iasne promieńmi swemi przenika. Czwarta, że go żadna rzecz obrazić, ani mu zaßkodzić nie może, ani ogień, ani powietrze, ani woda, ani żaden

Ciała nasze w niebie iakie? przemysł człowieczy. Te własności będą i ciała naße, w chwale oney niebieskiey miały, iasne bowiem, subtelne, prętkie i niezkażitelne będą.

Szaty? A nie tylko ciała, ale i ßaty naße świecić będą. Co za ßaty? Nie te materyalne, z rozmaitych iedwabiow, ze srebra, ze złota, ale dußne ßaty, ßaty mowię niewinności żywota. Bo mowi Pismo: Weselmy się, i raduymy się, a daymy mu chwałę: Bo przyßło wesele Barankowe, a małżonka iego nagotowała się. I dano iey aby się oblekła w bisior czysty i świetny: Abowiem bisior są usprawiedliwienia świętych. Błogosławiony tedy ktory czuie, i strzeże ßat swoich, aby nie chodził nago, i nie widziano sromoty iego. Słuchay a uważay. Obiaw. 19, 7. 8. Obiaw. 16, 15.

Trzeciey części się przypatrzmy.

III. Część. Stanąwßy na tey gorze S. słuchacze moi mili, obaczcie, kto więcey przy Panu? Ewanielista piße, a oto ukazali się im Moyzeß i Eliaß, z nim rozmawiaiący. W tych słowiech trzy punkta macie. Pierwßy, kto się ukazał? Drugi, komu? Trzeci, w iakiey sprawie? Okoliczności.

I. Kto się ukazał. Ktoż się ukazał? Moyzeß i Eliaß. O niespodziane towarzystwo: Azaż tu nie mogę zawołać z Psalmistą? Psal. 47, 10. Książęta narodow przyłączyły się do ludu Boga Abrahamowego. Moyzeß i Eliaß co zacz byli? Izali nie wodzowie i książęta ludu Izraelskiego? Ci tedy na tey S. gorze przyłączyli się do Pana, zdobiąc prezencyą swą przemienienie iego. Moyzeß wprawdzie dla tego, aby świadczył o niewinności Pańskiey, ktorą mu Zydzi odeymowali, nazywaiąc go przestępcą zakonu Bożego. Eliaß zaś dla tego, aby Zydom usta zatkał, i rzeczą samą pokazał, że Eliaß iuż przyßedł według słowa Pańskiego. Moyzeß po co? Eliaß po co? Malach. 4.

Objectio. A tu spytałby kto: Jeżliż się prawdziwie w ciełech swoich Moyzeß i Eliaß

kłaß przy Panu ukazali? Odpowie-
dam, że to trudna kweſtya, ktora lu-
dźiom uczonym śiła myślenia zadaie.
Sap. 9. c. Lucæ. Zbawićiel ſam powiedźiał, że żaden z
umarłych na ten świat przyyść nie
może. Zaczym gloſſa ordynarya przy-
daie, że się nie ćiała albo duße Moy-
zeßa i Eliaßa ukazały, ale iż ćiała ich
na czas uformowane były: Albo też że
Aniołowie ich perſony i poſtaći na się
wźięli. Lecz inni Doktorowie Ko-
śćielni, przeglądaiąc wßytkie tego wi-
dzenia okoliczności, to twierdzą, że się
Aug. Lib. 3. de Mirab. Ser. cap. 10. Pan zßedł, nie z zmyślonemi, ale z
prawdźiwemi ćiały. Racye ſą po-
temu. Jedna, że się dali widźieć.
Druga, że mowili. Trzećia, że się
ſłyßeć dali. Zkąd ukazuie się, że to
nie obłudy iakie, ale prawdźiwe osoby
były.

II. Komu? Słuchayćieß komu się ukazali?
Piße Ewanieliſta iż onym trzema
zwolenikom Piotrowi, Jakubowi i
Janowi, Bo ći ſami na ten czas byli
godni ich widzenia. Tym się ukaza-
li nie tylko dla tego aby o chwale i Ma-
ieſtaćie Pańſkim świadczyli, ale też
aby i nieśmiertelność ſwoię okazali,
Obſervatio. iako ći ktorzy iuż nieśmiertelną chwa-
łą od Boga darowani i obleczeni byli.

A tu widźiemy, że procz tego żywo-
ta ziemſkiego, ieſt inny żywot wieczny,
1 Moy. 34, v. 6. Roku Swiata 2493. w ktorym wybrani Boży żyią wie-
cznie. O Moyzeßu czytamy, że ma-
iąc lat ſto i dwadźieśćia umarł, i po-
chowan ieſt w dolinie ziemie Moab-
Roku Sw. 3050. 4 Krol. 2, 11. ſkiey. O Eliaßu także, że dźiewięć ſet
i pięć dźieśiąt lat przed tym przemie-
nieniem, w ognistym wozie do nieba
ieſt wźięty, a wżdy oto obay przybyli
na tę gorę ś. daiąc znać, że odeyśćie ich
z świata, było tylko przenieśienie nie-
iakie, z doczeſnego do wiecznego żywo-
ta, gdźie wybrany Boży ßatą nie-
śmiertelności przyodźiani, chwały nie-
zkażitelney zażywaią.

A tak nie boymy się śmierći, ſłyßąc Pociecha przećiw śmierći.
że ieſt żywot wieczny, gdźie Moyżeß
i Eliaß żyią, i my także za pomocą Bo-
żą żyć będźiemy.

Po trzećie ſłuchayćie, w iakiey ſpra- III. W iakiey ſprawie?
wie się ukazali? Ewanieliſta piße,
rozmawiali z Panem. O czymby
iednak, nie dokłada. Lukaß ś. przy-
daie, iż rozmawiali o zeyśćiu iego w
Jeruzalem, to ieſt o męce i śmierći
iego, ktora go w Jeruzalem potkać
miała. O święta a poćiech niewymo-
wnych pełna rozmowa! Ach Lukaßu
ś. czemuś iey nam od ſłowa do ſło-
wa, nie zapiſał? Byłoby czego życzyć,
mieć tę rozmowę na piśmie, ale dla
nas iey Duch S. zamilczał, audyto-
rowie naymilsi, żebyśćie tym pilniey
rozbierali piſma, w Moyzeßu i Pro-
rokach ś. ktore nam o tym zeyśćiu
Pańſkim prorokowały.

A tak to tu na czas obaczmy, że roz- Obſervatio.
mowy naße w żywoćie wiecznym bę-
dą o rzeczach ś. i poważnych, zacnych
ſprawach Bożych, ktore czynił w ſpra-
wie odkupienia naßego: a iako Augu- Lib. de Civit. Dei.
ſtyn ś. mowi: Bog będźie końcem chę-
ći naßych. O tym ſamym wßytkie
myśli, kochania, rozmowy naße będą.
O iakie tam pieśni o nim, iakie melo-
dye brzmieć bez końca będą. W ten
czas naſtąpi feſt chwalebny, wßytkich
wracaiących się z tego ćiężkiego, i przy-
krego pielgrzymſtwa naßego, do Pa-
na naymiłośnieyßego, do wdźięczne-
go ogrodu wßelkiey ućiechy, gdźie bę-
dźie radość w Duchu S. nie od-
mienna.

Lecz dosyć z strony trzeciey czastki: Czwartey się przysłuchaycie.

IV. Część. Skutek troiaki.

Ukazuie Matteuß ś. co przemienienie Pańskie w zwolenikach sprawiło, i iakie było potwirdzenie iego; skutek był troiaki.

I. Uciecha Piotrowa.

Pierwßy, uciecha Piotrowa z tych rzeczy ktore widział i słyßał na gorze ś. Bo ucießywßy się sam w sobie rzekł: Panie dobrze nam tu bydź. Na te słowa pißąc Augustyn ś. mowi: (In Soliloq. cap. 22.) Jedney tylko kropelki słodkości niebieskiey Piotr pokoßtował, ali mu wßelka ziemska słodkość omierzła. Coż gdyby onego wielkiego mnostwa słodkości twoiey Boskiey był zakusił, ktorąś zachował Boże, boiącym się ciebie, coby był mowił?

II. Przedśięwźięcie Piotrowe.

Drugi skutek, przedśięwźięcie Piotrowe. Mowi bowiem daley do Pana: Jeźli chceß? uczyńmy tu trzy przybytki, tobie ieden, Moyzeßowi ieden, Eliaßowi ieden. O Boże wßechmogący, iak prętko Piotr świata zapomina. Chwały niebieski tak się rozmiłował, że iuż na gorze ś. chciał na wieki mießkać, i tam się fundować, a cożby dopiero uczynił, gdyby w niebie bydź, i wßytkę chwałę niebieską widźieć miał, Chwałę mowię, o ktorey Prorok mowi: (Isa. 64, 4.) Nie słychano tego od wiekow, ani to do ußu przychodźiło, oko nie widźiało, oprocz ciebie samego, o Boże, coś nagotował tym, ktorzy oczekawaią ciebie.

III. Znaiomość Moyzeßa i Eliaßa.

Trzeci skutek, znaiomość Moyzeßa i Eliaßa. Poznał Piotr Moyzeßa i Eliaßa, choć ich nigdy nie widźiał. J tak ich dobrze zna, iakoby z nimi za ich czasu mießkał, i co dźień konwersował. J toć też będźie niepośledni przywiley chwały oney niebieskiey, że iedne drugich, chociażmy się iak żywo nie widźieli, poznamy, własnie iak tu Piotr Moyzeßa i Eliaßa poznawa. A tę znaiomość wezmą wybrani Boży z światła przyrodzonego, iako gdy Adam Ewę poznał i rzekł: Toć teraz iest kość z kości moich, i ciało z ciała moiego: (1 Moy. 2, 23.) ale ktorą na ten czas zupełnie od Boga darowani będą, z zasługi Jezusa miłego, ktory się nam stał od Boga mądrością, i sprawiedliwością, i poświęceniem i odkupieniem, (1 Kor. 1, 30) i ma w sobie zakryte skarby mądrości i znaiomości Bożey.

Krewkość w Pietrze troiaka.

Tenci był troiaki skutek przemienienia Pańskiego, gdźie iednak troiaka się krewkość w Pietrze ś. ukazuie.

1. Że się nie bano świecie spodźiewa.

Jedna, że dla ludźi iuż błogosławionych przybytki na świecie budować chce, nie uważaiąc tego że świat pełen iest płaczu, nędze i boleści. A o chwale niebieskiey Bog powiedźiał: Oto Ja stworzę nowe niebo i nową źiemię, a wy rozweselićie i rozraduiećie się. (Iz. 65, 17.)

2. Że się w urząd cudzy wtrąca.

Druga, że się w urząd Pański wtrąca. Nie iemu bowiem należało przybitki budować, dla tych, ktorzy iuż z świata do nieba przeßli, ale Panu Jezusowi ktory powiedźiał: Idę abym wam zgotował mieysce. W domu Oyca moiego mießkania wiele iest. (Jan. 14, 7.)

3. Że chce bez krzyża rozkoßować.

Trzecia, że chce bez krzyża rozkoßować: nie pomniąc na ono co Pismo mowi, że za ucierpieniem idźie chwała. Potrzeba pierwey cierpieć, potym dopiero odpoczywać, czego on nie upatruie. (Przyp. Sal. 15.) Takać była krewkość Piotrowa.

Animuß Piotrow dobry.

Lecz animuß był barzo dobry zwłaßcza że pragnie z Panem swoim chwały oney niebieskiey zażywać. Ach coż nam

nam nad to potrzebnieyszego bydź może? Czego iedno serca ludzkie pragnie, sowicie się tam wszytko nayduie Dam kilka przykładow. Chceć się człowiecze wierny czći i chwały? Tam będźie każdemu chwała, nie tylko od ludźi ale od samego Boga i Aniołow iego. Pragniesz bogactw i długiego żywota? tamże się o to staray. Chcesz bydź książęciem albo krolem wielkim? tam święći wyznawaią, że są uczynio-
Obiaw. 7. nemi od Boga krolmi i kapłany, aby z Bogiem krolowali na wieki. Radbyś sobie od prac i frasunkow wytchnął? Tam prawdźiwy pokoy, tam wierni odpoczywaią od prac swoich, tam sabbat Pański wiekuisty święcą. Tam z Piotrem ś. iednostaynie mowią: ach dobrzeż nam tu bydź, nigdźiey, lepiey bydź nie może! Przeto nie dźi-
In Manual. c. 8. wuię się Augustynowi ś. że doczytawszy się tego w Piśmie ś. mowi: Oby to Bog łaskawy, rozwiązawszy związki grzechow moich, kazał mi studze swemu naypodleyszemu, tłomok ćiała tego złożyć, abym szedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, i przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, i stał przed naychwalebnieyszym Maiestatem Stworzyćielowym, z duchami wielce błogosławionymi, nie dbałbym nic o ziemskie klatki, i nie pomyślibym więcey na tę dolinę płaczu i mizeryi pełną! Poty Augustyn ś.

II. Potwirdzenie przemienienia troiakie. Z drugiey strony obaczmy potwirdzenie tego przemienienia Pańskiego, to było troiakie: Jedno, w obłoku. Drugie w głośie, ktory z obłoku słyszan był. Trzećie, w strachu zwolennikow.

1. W obłoku. O pierwszym pisze Ewanielista w te słowa: Oto obłok iasny zaćmił ie: Nie czarny ani ćiemny, ale iasny obłok: abyśmy wiedźieli, że nam przemienienie Pańskie, nową chwałę i nową iasność przynieść miała, iakoż też i przyniosło. Bośmy przez nie upewnieni o przemienieniu naszym w dźień ostateczny. O ktorym miedzy inszemi pisze Paweł ś. w te słowa: Czekamy z nieba Zbawićiela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przemieni ćiało nasze podle, aby się stało podobne chwalebnemu ćiału iego. Filip. 3, 20. 21.

Z obłoku słyszan iest głos takowy: Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchayćie. 2. W głośie.
Trzykroć czytamy, że Bog Oćiec niebieski o Synu swoim z nieba zawołał. Matt. 15. 17.
Raz gdy się chrzćił w Jordanie, otworzyły się niebiosa, a głos z nich słyszan był takowy: Ten iest Syn on moy miły, w ktorym mi się upodobało. Drugi, gdy Pan Jezus okazuiąc skutek męki i śmierći swey, w ziarnie pszenicznym, mowił: Oycze uwielbi imię twoie: Stał się głos z nieba takowy: Ja. 12. 28.
J uwielbiłem, i ieszcze uwielbię. Trzeći, oto tu w tey Hystoryi ś. na gorze Tabor przy iego przemienieniu, gdźie Bog Oćiec niebieski świadczy o Personie i o urzędźie iego. Swiadectwo dwoiakie.

O Personie mowi. Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało. Toż i Dawid w osobie iego mowi: Syn moy iesteś ty, Jam ćiebie dźiś spłodźił. A tu woła Augustyn ś. Gdźieżeśćie, ktorzy się sprzećiwiaćie Synowi? Pogani powiedaią, że Bog nie ma Syna, Zydowie przą Syna wćielonego. Poyrzyćie, wnidźćie do szkoły Bożey, słuchayćie głosu Oycowskiego Ten iest Syn moy! 1. O Personie. Psal. 2, 7. Lib. de 5. hæresib.

O urzędźie mowi: Tego słuchayćie.

2. O Urzędzie. Lib. 2. Ep. 3. O poważne słowa! Piękną tu Cyprjan ś. wyczerpnął taiemnicę, mowiąc: Jeźliż samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy upatrować, co kto przed nami ku czynieniu rozumiał, ale co pierwszy Chrystus, ktory przed wszytkimi iest, czynił. Nie ludzkiego zwyczaiu naśladować potrzeba, ale prawdy Bożey.

3. W strachu zwolenikow. Daley słuchaycie co się stało? Trzecia konfirmacya następuie, w strachu zwolenikow, usłyszawszy bowiem głos Boży, upadli na twarz swoię i zlękli się barzo. O iak straszny iest głos Boży, człeku ciałem śmiertelnym obłożonemu! Przeto przystąpiwszy Pan Jezus, dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie boycie się. A oni podniozszy oczy swoie nikogo nie widzieli, iedno samego Pana Jezusa; Moyzesza i Eliasza iuż nie było, poszli na mieysca swoie.

Observatio. A tu widzimy że i w przemienieniu naszym strachu i trwogi żadney nie będzie: Bo choćbyśmy sobą chcieli trwożyć, Pan Jezus nie dopuści, stanie nam za naywiernieyszego Pocieszyciela. W nim samym wszytkie pociechy i ochłody nasze oglądamy.

Apostrophe. do gory Tabor. Otoż takowy był skutek i iakie przemienienia Pańskiego, na oney ś. gorze potwirdzenie. O goro miedzy wszytki-
2. Moy. 19. mi nayszczęśliwsza! Gora Synai od gromow i od łyskawic drżała, kiedy Pan z niey mowił, i nie tam nie było widać iedno płomień a ogień. Gora oliwna zdradą i wydaniem Pana niewinnego, więc poimaniem i związaniem iego, dziwnie iest zprofanowana. Na Kalwaryi też procz krzyżow i szubienic nic nie widzę. Ale ty o goro ś. zewsząd chwały napełniona i w ray iesteś przemieniona! Obyżeśmy chwały twey promienie i dziś widzieć mogli! Ty Boże w Syonie wiecznym napełniy żądanie nasze!

Piąta iuż i ostatnia cząstka następuie, ktorą krociusieńko obaczmy. Nie teskniycie wnet skończę.

Pocieszywszy ucznie swoie Pan Jezus, iako prawy Pocieszyciel napomina ich też przytym, iako prawy V. Część.
Nauczyciel. Bo zstępuiąc z nimi z gory przykazał im, mowiąc: Nikomu nie powiedaycie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. O przedziwny Jezu! U Tobiasza mowił A- Tob. 12, 8.
nioł: Taiemnice krolewskie dobra iest taić, ale dzieła Boże obiawiać, zacna rzecz iest. A ty, o Jezu drogi, mowisz: Nikomu nie powiedaycie widzenia. Coż wżdy za przyczyna? Troiaka Przyczyny troiakie.
naymilsi słuchacze. Jedna względem iego samego. Druga, względem zwolenikow. Trzecia, względem nas.

1. Względem samego siebie. Względem samego siebie zakazuie im głosić widzenia, aby pokazał, że nie iest prożney chwały chciwym, a zwłaszcza ponieważ passya wkrotce następowała, ktora obłokiem ciemnym chwałę onę poniekąd zaciągnąć miała, iakoż i zaciągnęła w ten czas gdy cierpiał, i na krzyżu skonał, i w grobie aż do trzeciego dnia leżał.

2. Względem zwolenikow. Matt. 18. Względem zaś zwolenikow dla tego, że oni taiemnice tey ieszcze nie rozumieli, i wszczęli potym miedzy sobą poswarek, pytaiąc się, ktoby był więtszym w krolestwie niebieskim.

3. Względem nas. Względem nas też dla tego, abyśmy się prożney chwały strzegli, ponieważ chwały oney niebieskiey, żaden ta-

kowy

kowy nie ogląda, tylko ten ktory nie szuka chwały swoiey, ale chwały Bożey.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu nayśmilszy, wstępuymy często myślami nabożnemi na tę gorę ś. w niebie się i fonduymy, nie tu na ziemi. Tam bowiem oyczyzna, tam rzecz pospolita nasza, tam ludzie podobni Aniołom, tam Moyżesz i Eliasz w chwale przebywaią. Tam wdzięczność nieskończona, błogosławieństwo wiekuiste, ktorego kto raz dostąpi, więcey nie utraci.

A ty, o drogi Jezu, Jezu pociecho i ochłodo nasza iedyna, pociągni nas za sobą, day nam oglądać onę chwałę swoię, ktorą masz u Oyca przed założeniem swiata, abyśmy cię w niey z Oycem i z Duchem S. chwalili, Boga w Troycy ś. iedynego Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na dzień S. Wawrzyńca, 10. Aug.

Ewanielia u Jana S. w. Rozd. 12, 24. 26.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżliby ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie, nie obumarło, ono samo zostawa: lecz ieżliby obumarło, wielki pożytek przynosi. Kto miłuie duszę swoię; utraći ią: a kto nienawidzi dusze swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. Jeźli mnie kto służy, niechże mię naśladuie: a gdziem Ja iest, tam i sługa moy będzie. A ieśli mnie kto służyć będzie, uczći go Oćiec moy.

Z Korony męczennika ś. Wawrzyńca wszędzie dźiś Kośćioł Boży tryumfuie, Chrześćianie moi mili. Dźiś bowiem Wawrzyniec ś. w niebie miedzy męczeniki popisany, korony męczeńskiey dostąpił. Rodem był z Hyszpanii. Zostawszy duchownym, był dyakonem w Rzymie, za czasow Sykstusa Biskupa Rzymskiego.

Serm. de B. Laurent. Za iego czasu ieszcze kielichem krwie Bożey ludowi pospolitemu usługowano. O czym świadczy Gwillelmus Pepin Dominikan, w kazaniu dźiśieyszym w te słowa: Na ten czas dawano wiernym sakrament ołtarza pod oboią osobą, i sam błogosławiony Wawrzyniec iako dyakon, z kielichem krew Chrystusowę wiernym podawał.

Wiek ktorego żył Wawrzyniec ś. Był Wawrzyniec ś. za czasow Filipa naypierwszego Chrześćiańskiego Cesarza, ktory się z synem swoim Filipem dał ochrzćić.

Filip naypierwszy Cesarz Chrześćiański. Ten Filip miał Hetmana Decyusza nieiakiego, ktorego z ludem wielkim do Francyi wyprawił. Tam gdy mu się poszczęśćiło, iechał przećiwko niemu Filip, ktorego Decyusz gdy do namiota iego wchodził, zabił, i tak cesarstwa dostał. Filip młodszy widząc to, ućiekł, i przybieżawszy do Rzymu, skarby oycowskie Wawrzyńcowi ś. oddał, z tą kondycyą, ieżliby i on sam zginąć miał, żeby ie miedzy ubogie podźielił.

Wawrzyniec ś. poimani. Coż się stało? Filipa młodszego Decyusza poimawszy zabył, a Wawrzyniec ś. skarby Cesarskie miedzy ubogie hoynie we dnie i w nocy dźielił, aż wszytkie od mała do wiela rozdał.

Decyuß dowiedźiawßy śię o tym, Wawrzyńca ś. poimał, i Waleryanowi starośćie podał go, aby mu o skarbiech cesarskich powiedźiał. Wawrzyniec ś. ubogich ile mogł naywięcey nazbierawßy, rzekł do starosty: Oto tych ludźi ręce skarby Cesarskie do nieba poniosły.

Męczeństwo ś. Wawrzyńca.

Decyuß co uczynił? Kazał koniecznie Wawrzyńcowi ś. aby Pogańskim bogom ofiary sprawował. Tego gdy on uczynić nie chćiał, kazał go, nago zewlokßy, kiymi bić, kleßczami żelaznemi ßczypać i palić i znowu do więźienia, ażby śię namyślił, zaprowadźić.

Rost ś. Wawrzyńca.

Naostatek widząc, że Wawrzyńca ś. od wiary Chrystusowey, żadne męki odstraßyć nie mogły, kazał rost żelazny postawić, węgla rozpalenego podsypać, a na nim Wawrzyńca ś. przywiązawßy, piec okrutnie. Ach co rozumiećie naymilśi, iakie męki męczennik ten ś. leżąc na onym rośćie, ćierpiał? A wżdy tak był statecznym, że gdy śię iuż po iedney stronie dobrze upiekł, rzekł do Starosty: iedna strona iuż śię dosyć upiekła, weźmi przed śię, a iedz, a pieczenią na druga stronę obroć.

Słowa pamięći godne.

Nie długo potym w onych okrutnych mękach, z ćiała zmęczonego duśiczkę wesołą z pokoiem wypuśćił, i Panu Jezusowi w ręce oddał, w Roku od narodzenia Pańskiego 254. dźieśiątego Augusta.

Smierć. Euseb. in Chron. Vinc. Lib. 11. cap. 93. Petr. de natal. Lib. 7. cap. 43.

Decyuß bezbożny gardłem tego przypłaćił. Bo wiechawßy z koniem na trzęsawisko, zginął i przepadł haniebnie.

To z strony ś. Wawrzyńca.

Ewanielia dźiśieyßa.

Ewanielia dźiśieyßa baro iest ućießna, i służy pięknie świętu dźiśieyßemu, z tych przyczyn.

Służy temu świętu.

Naprzod dla umartwienia ś. Wawrzyńca. Obumarł ten ś. męczennik iako ziarno pßeniczne: iednak nie bez wielkiego pożytku ktory śię z śmierći iego ukazał. Boże wßechmogący, iak wiele tyśięcy ludźi męczeństwem swoim w wierze Chrześćiańskiey utwirdźił, i ku podięćiu korony męczeńskiey zachęćił! Co uważaiąc Augustyn ś. w dźiśieyßym kazaniu mowi: błogosławionego Wawrzyńca przykładem bywamy wezwani do męczeństwa, zapaleni do wiary, zagrzani do nabożeństwa. Boże day abyśmy dźiś w sobie ten owoc poczuli!

1. Propter B. Laurentii mortificationem

Ser. 1. de B. Laurentio.

Druga, służy pięknie ta Ewanielia pamiątce dźiśieyßey dla stateczności ś. Wawrzyńca. Nie miłował ten ś. męczennik żywota swoiego, ale go wydał według rozkazu dźiśieyßey Ewanielii dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. Zaczym na imię z rzeczą samą. Laurencyuß iest imię Laćińskie, ktore śię derywuie a lauro, od bobkowego drzewa. O tym wiemy że śię zimie i lećie zieleni, ani go gorącość usußyć, ani mroz nie może zwarzyć. Tak Wawrzyńca ś. nic nie mogło zmienić. Konstancya i stateczność iego i w żywoćie i w śmierći wßytkiemu świątu iawna.

2. Propter ipsius constantiam.

Naostatek należy też ta Ewanielia świętu dźiśieyßemu, dla uczczenia ś. Wawrzyńca, ktore mu Bog w otrzymaniu korony męczeńskiey pokazał. Bo iż Panu Jezusowi na tym świećie wiernie służył tedy też teraz przy nim iest w chwale wiekuistey, i Oćiec niebieski uczćił go, dawßy mu koronę chwały i żywota wiecznego. Prawy

3. Propter ipsius honorificationem.

tedy

tedy z niego Laurencyuß. Rzymianie bowiem zwyćiężcom wience zbodkowego liśćia na głowę dla więtßey uczćiwośći kładli: Także i Wawrzyniec ś. w niebie iuż iest chwałą zwyćięństwa darowany i koronowany.

A iż tak iest, udaymyż się w imię Pańſkie do nabożnego rozbierania Ewanielii ś. dźiśieyßey, rozdźieliwßy ią na trzy częśtki.

W pierwßey, proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie pßenicznym.

W drugiey, uczy nas wzgardy żywota tutecznego.

W trzećiey, ćießy przyßłą częśćią i chwałą żywota wiecznego.

Zyczę sobie, abyśćie mnie o tym mowiącego, z taką ćierpliwośćią słuchali, z iaką Wawrzyniec ś. męczeństwa swoie odprawował.

Jezu męczennikow, ktoryś Wawrzyńcowi ś. w mękach iego darow duchownych dodawał, użycz i nam łaſki swey ś. w słuchaniu kazania teraźnieyßego. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Podobieństwo o ziarnie pßenicznym ma w sobie te okoliczności. Pierwßa iest okazya. Druga, potwirdzenie iego. Trzećia, podobieństwo samo w sobie.

I. Okazya.

Okazya była takowa. Przyiechawßy Pan Jezus niedźiele kwietney do Jeruzalem, przyięty iest z tryumfem wielkim do miasta. Bo zgromadzenie ludu, ktore się było zebrało na święto, nabrali gałążek palmowych i wyßli na przećiwko iemu, i wołali Hozanna, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańſkim, Krol Izraelſki. Gruchnęło to po mieśćie, aż też niektorzy Grekowie, co byli przyßli na chwałę Bożą do miasta, przyßedßy do Jan. 12, 13 Filipa prośili go, mowiąc: Panie chcemy Jezusa widźieć. Filip powiedźiał o tym Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowie, ktory odpowiedaiąc, rzekł: Przyßedł czas aby był uwielbion Syn człowieczy. I rzekßy to napadł zaraz na podobieństwo o ziarnie pßenicznym. Okazya tedy dźiśieyßey Ewanielii była ono święte żądanie ludźi Greckich, ktorzy usłyßawßy o Panu Jezuśie, osobę iego chćieli widźieć.

O iaka sława tym pobożnym Grekom. Przyßedßy do Jeruzalem pragną widźieć, nie krola Heroda, abo iakie kunßtowne rzeczy ktorychby przedtym nigdy nie widźieli, ale Pana Jezusa Chrystusa. Tego pragną, i mowią: Panie chcemy Jezusa widźieć. A więc to nie wdźięczne a przeraźliwe słowa? O święte a pobożne żądze, ktorych żadna rzecz, procz ćiebie samego, Jezu nayslodßy napełnić nie mogła!

Uczmyż się ztąd naymilśi, pytać się z tymi pobożnemi Grekami, nie po mizerney mammonie i rozkoßach tego świata, ale po Panu Jezuśie. On niech będźie żądzą oczu naßych. Starayny się, abyśmy go tu przez wiarę, tam okiem w oko oglądali. A wczas zapaliwßy się żądaniem iego mowmy z Dawidem ś. I kiedyż będźie że przyiydę i oglądam twarz twoię, o Boże moy. Observatio. Psalm. 84.

Powtore słuchaymy potwirdzenia tego podobieństwa. Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam. Otoż maß człowiecze wierny, przyśięgę dwoiaką, ktorą Pan twoy i Zbawićiel słow swoich potwirdza. Bo to słowo Amen ma w sobie moc przyśięgi, i iest świadectwem nay wyżßey prawdy. Wziął to słowo Pan II. Potwirdzenie.

Pan Jezus od Zydow, ktorzy żądania i modlitwy swoie tym słowem zamykali, a nawet i przeklinania odprawuiąc przy skończeniu mowili, Amen, iakoby chcieli rzec: Niech tak będzie, niech tak zostanie. A tak nie lekce i my sobie słow tych Pańskich ważmy. Bo ich nie nadaremnie używa, ale z miłości wielkiey ku nam, abyśmy mu wierzyli w rzeczy tak poważney, w ktorey należy dußne zbawienie naße. Kto tego nie czyni, Chrześcianinem nie iest.

III. Podobieństwo samo w sobie.

Potrzecie iuż podobieństwo samo następuie, ktore proponuiąc Pan Jezus mowi: Jeźli ziarno pßeniczne nie obumrze, samo tylko zostanie, ale ieźli obumrze, owoc wielki przynosi. W tych słowiech oględuie się Pan Jezus, naprzod na Personę swoię. Potym na personę męczennikow ś. A naostatek na wßytkie wierne w Kościele Bożym.

Ziarno pßeniczne znaczy.

1. Persone Pana Jezusowe.

Naprzod na Personę swoię. Bo tak piße Augustyn ś. w dzisieyßym kazaniu: On był ziarnem pßenicznym, ktore miało obumrzeć, i rozmnożyć się. Obumrzeć w śmierci, rozmnożyć się w zmartwychwstaniu. Jakoż się też i stało, tylko się przypatrzcie.

Ziarno pßeniczne.

1. Młocą.

Ziarno pßeniczne niż do użytku przyydzie, młocą, mielą: Pan Jezus czyli nie zbity i nie starty iest w męce i w śmierci swoiey?

2. Sieią.

Ziarno pßeniczne sieią i rzucaią w ziemię: Pan Jezus także do ziemie włożony i pogrzebiony iest. Ziarno pßeniczne w ziemi nie zostaie, ale wschodzi barzo pięknie:

3. Wschodzi.

Pan Jezus też w grobie skażenia nie uznał, ale żywo z ziemie wyßedł, i trzeciego dnia zmartwychwstał.

4. Wysoko rośćie.

Ziarno pßeniczne wysoko rośćie: Pan Jezus urosł aż do nieba, do ktorego wstąpiwßy, usiadł na prawicy Bożey.

5. Owoc przynośi.

Ziarno pßeniczne owoc przynosi: A Pan Jezus przez zasługi swoie, przyniosł nam zbawienie i żywot wieczny.

6. Chleb naycudnieyßy daie.

Ziarno pßeniczne naycudnieyßy chleb przynosi: Pan Jezus także chlebem iest naywybornieyßym.

7. Nogi chybkie czyni.

Ziarno pßeniczne nogi chybkie czyni, iako Pliniuß piße o Pomponiusie, że nogi aż po kolana w pßenicę włożywßy, dziwnie ie sobie naprawił. Pan Jezus czyli nas prętkimi nie czyni, żebyśmy z doczesnego żywota do wiecznego wesoło skoczyć mogli. Obaczcież a uważcie u siebie, iak słußnie się Pan Jezus ziarnem pßenicznym zowie.

II. Męczenniki święte.

Powtore oględuie się też tu Pan Jezus na męczenniki ś. ktory męką i śmiercią swoią wielki owoc przynośili. Bo widząc niewiernicy cierpliwość i stateczność ich, gromadą się na wiarę Chrześciańską nawracali. Zkąd urosła ona przypowieść: Krew męczennikow iest nasieniem Chrześcianow. Bo im więcey krew męczennikow przelewano, tym się więcey liczba Chrześcian pomnażała. Czasem ieden męczennik więcey ich śmiercią swoią na wiarę Chrześciańską nawrocił, niżeli kaznodzieia kazaniem i nauką swoią.

Hystorya o 40. Męczennikach.

Piękną Hystoryą przypomina Bazyliuß o czterdziestu męczennikach, ktorzy statecznością swoią i stroża na wiarę Chrześciańską nawrocili. Zimie w naywiętßy mroz zewlokßy ie nago w ßczyrym pylu ie postawiono. Tuż niedaleko zbudowano było i napalono łaźnią, iż ieźliby się ktory Chrystusa zaprzał, tam mogł być ratowany. Coż się stało? Nie zwyciężyła ich ona ostrość zimna, ale wßyscy podnioż-

ßy

by głosy swe zawołali: Niech będzie ofiara nasza przed oblicznością twoją Panie, a niech będziemy przyięći tako ofiara żywa podobaiąca się tobie. Jeden z nich zimnem zwyćiężony, do łaźnie pobieżał, inni zaś trwali statecznie, ieden drugiego pobudzaiąc i upominaiąc. Onę ich stateczność stroż ieden widząc, widząc i Anioła, ktory z nieba zstępuiąc kładł korony na głowy ich, zewlokszy się stangł miedzy nimi i rzekł i tam iest Chrześćianin, i takći liczba ich napełniona była. O święta a Bogu miła ofiaro, nie w ogniu, ale w zimnie sprawiona. Obaczćież tu naymilsi, iaki owoc i pożytek męczennicy ś. przynośili.

III. Wszytkie wierne w Kośćiele Bożym. Naostatek rozumie tu Pan Jezus, przez ziarno pszeniczne wszytkie wierne w Kośćiele Bożym. Poki każdy z nich duchownie nie obumrze sam tylko zostaie, ale skoro obumrze pożytek przynośi. A duchownie obumrzeć co iest? iest krzyżowáć ćiało swoie ze wszytkimi namiętnośćiami i pożądliwośćiami iego. (Ga. 5.) Taki obumarły Chrześćianin pożytek wielki przynośi. Bo inni widząc sprawy iego dobre, bywaią pobudzeni ku pobożnośći.

A iż tak iest, staraymy się abyśmy byli ziarnem pszenicznym, a zdarzy Bog że owoc wielki przyniesiemy, ktory śię buynośćią swoią wespnie aż do nieba, i uroście z niego Bogu chwała, bliźnemu pozyskanie, i nam samym za pomocą i łaską Bożą, żywota wiecznego darowanie.

Dosyć o pierwszey cząstce.

II. Część. W Drugiey uczy nas Pan Jezus wzgardy żywota doczesnego mowiąc: Kto miłuie duszę swoię utraći ią, a kto nienawidzi dusze swoiey, na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią. Słowa te niektorzy źle zrozumiawszy sami się zabiiali. Zwano ich circumcelliones. Czynili to pod tym pretekstem, że dusze swey nienawidzieli. Lecz Augustyn ś. zowie ich złośliwemi i przewrotnemi ludźmi. (Tract. 15. in Joh.) Bo gdy tu Pan Jezus mowi: Kto nienawidzi dusze swoiey na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią, nie tego chce, żebyś się sam zabić, i żywota sobie skroćić miał. Bo to iest mężoboystwo, ktorego Bog zakazał mowiąc: (2 Moy. 20, 13.) Nie będziesz zabiiał. Zaczym i Pan Jezus diabła, gdy mu radził, aby się z ganku kośćielnego spuśćił, nie usłuchał: (Matt. 4, 7.) Ale mu rzekł: Nie będziesz kusił Pana Boga twego.

A tak to tu chce Pan Jezus okazáć: (Co iest dusze nie nawidzieć.) Gdybyć się przydało, żebyś abo umrzeć, abo się Chrystusa zaprzeć miał tedy raczey masz obráć śmierć, aniżeli żywot. Bo mowi Augustyn: Lepiey iest umrzeć, a mieć łaskawego Boga, aniżeli żyć, a mieć obrażonego. Kto tedy w ten obyczay dusze swey, to iest, żywota swego nienawidzi, ten ią zachowa do żywota wiecznego.

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. żywota swego nienawidział, zaczym gdy mu dano na wolą, żeby się albo Chrystusa zaprzał albo umarł, wolał umrzeć, i obráć sobie śmierć doczesną, a mieć żywot wieczny. Zaczym dusze swoiey tak nienawidział, iż gdy Sykstusa Biskupa prowadzono na śmierć, (Ambr. Lib. 1. Offic. cap. 41.) pobiegł za nim z płaczem wołaiąc i mowiąc: O oycze ś. gdźie idźiesz ze stawiwszy po sobie syna swego? Dokąd się spieszysz bez tego, ktoregoś posługi czas tak niemały używał? A

rost rozpalony uyrzawszy z radośćią wielką zawołał: dawnom takowego bankietu pożądał. A na rośćie leżąc mowił: Węgle to nie iest mi bolesćią, ale ochłodą, iakoby rzekł: Pal, piecz, smaż iako chceß, przećię mi Pana Jezusa z serca mego nie wysmażyß.

Tymći obyczalem Wawrzyniec ś. duße swoiey nienawidźiał, gdy ią dobrowolnie i z ochotą wielką dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. położył. Naśladowali go w tym i inni męczennicy bez liczby, pewni będąc, że tym obyczaiem duße swoie mieli zachować do żywota wiecznego.

Praxis. Za ktoremi, i wy w Panu naymilśi idąc, mieyćie sobie za wßelkie wesele i ßczęśćie, gdy wam co dla imienia Pańskiego ćierpieć przychodźi, nie straćićie wierzćież mi, ale zachowaćie duße swoię, do żywota wiecznego, i tak za doczesny żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

To z strony wtorey cząstki.

III. Część. Cześć żywota wiecznego dwoiaka. W trzećiey a ostatniey cząstce, ćießy Pan Jezus wierne wyznawce swoie przyßłą czćią i chwałą żywota wiecznego. A tę ukazuie dwoiaką.

I. Część. Pierwßa zamyka w tych słowiech: A gdźiem Ja iest, tam i sługa moy będźie. O niogarniona czći i chwało niewypowiedziana. Pan Jezus iest w krolestwie Oyca swego wiecznego, tam chce aby też i słudzy iego byli.

1 Tes. 4, 17. Swiadczy o tym i Paweł ś. w te słowa: Zachwyceni będźiemy w obłokach naprzećiwko Panu na powietrze, a tak zawße z Panem będźiemy. O

Jan. 17. 24 coż innego prosił Pan Jezus Oyca wiecznego? mowiąc: Oycze, ktoreś mi dał, chcę abo i oni byli ze mną gdźiem Ja iest, aby oglądali chwałę onę moię ktorąś mi dał. Ach iakoż to poćiecha, z Panem bydź na wieki? I widźieć chwałę iego? Miło nam na słońce to stworzone patrzyć, a coż rozumiećie o oney iasności słońca sprawiedliwośći? Piße Prokopiuß o kraiach polnocnych, w ktorych woz niebieski nad głowami mießkańcow ich świeći, że tam iako połroka dźień, tak też noc drugie bywa: A tak gdy się słońce do nich wroćiwßy ma okazać, nadobnie się ubrawßy na gory i skały wysokie wstępuią, żeby tym pręcey słońce mogli obaczyć: Ktore iak pręjko obaczą, to zarazem ieden drugiemu ßczęśćia i błogosławieństwa winßuią, ćießąc i raduiąc się z tego, że słońce oglądali. Ach ieżliż oni to sobie za ßczęśćie maią, gdy ich słońce to stworzone znowu oświecać ma. Coż rozumiećie naymilśi, za iakie nam to błogosławieństwo stanie, gdy oglądamy słońce ono samo, ktore nam to świecące stworzyło? Czći tey, chwały i dostoieństwa nikt wymowić nie może. A nie oglądamy tylko, ale też na wieki od niego oświeceni będźiemy.

Drugą cześć i dostoyność ogarnął Pan Jezus w tych słowiech: A ieżli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy. Boże wßechmogący iaka to będźie dostoyność! Wielka rzecz bydź uczczonym od krola, ale daleko to więtßa będźie, cześć odnieść od Boga. II. Cześć.

Krol Aswerus doznawßy wiernośći Mardocheußowey rzekł do Hamana: Coby uczynić temu mężowi, ktorego Krol chce uczćić? I odpowiedział Haman krolowi: Mężowi, ktorego krol chce uczćić: Niech przyniosą ßatę krolewską, w ktorą się ubiera krol, i Ester 6, 6, 11.

przy-

przywiodą konia, na ktorym ieźdźa krol, a niech włożą koronę krolewską na głowę iego. A dawszy onę szatę, i onego konia do ręki ktorego z książąt krolewskich, z książąt nayprzednieyszych; niech ubiorą męża onego, ktorego krol chce uczćić, a niech go prowadzą na koniu po ulicy mieyskiey, a niech wołaią przed nim: Tak się ma stać mężowi, ktorego krol chce uczćić. Tedy rzekł krol do Hamana; Spiesz się, weźmi szatę i konia, iakoś powiedźiał, a uczyń tak Mardocheuszowi Zydowi, ktory śiedźi w bramie krolewskiey: a nie odpuszczay nic z tego wszytkiego coś mowił. Przetoż wźiąwszy Haman szatę i konia, ubrał Mardocheusza: i prowadźił go na koniu po ulicy mieyskiey, wołaiąc przed nim: Tak się, ma stać mężowi, ktorego krol chce uczćić.

Applicatio. Co rozumiećie naymilsi, iaka to uczćiwość była Mardocheuszowi, gdy go tak ubrawszy, po mieśćie wodzono? Lecz daleko więtsza będźie ona cześć i dostoyność, ktorą wyznawce swoie uczći Bog Oćiec niebieski w krolestwie swoim, w ten czas stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przed temi, ktorzy go dręczyli. Co oni widząc strachem wielkim zatrwożeni będą, i zdumieią się, że sprawiedliwy iest wybawion nad ich mniemanie. I będą mowić ruszeni żałośćią, i wzdychać śćisnieni w duchu: Otożci ten iest z ktoregośmy śię przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili. My głupi, mieliśmy żywot iego za szalony, i sromotne dokończenie iego. A oto iakoć iest policzon miedzy Syny Boże, a otrzymał cząstkę miedzy świętemi. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Jeźli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy. (Mądr. 5, 1. 5.)

Czći w niebie dostąpiemy. Tey czći żebyśmy śię uczestniki stali, dwu rzeczy po nas chce Pan Jezus: Jedna iest, żebyśmy mu służyli. Druga, żebyśmy go naśladowali. A iakoż mu służyć? Słuchayćie Augustyna ś. Ten tak mowi: (Służąc Panu Jezusowi.) Służćie Chrystusowi, dobrze żyiąc i ialmużny czyniąc, Jakoż go naśladować? Nie tylko w świętobliwym i pobożnym żywoćie, ale też w krzyżu i w utrapieniu, gdyż przez ućisk do chwały! Ciasną fortką potrzeba nam wniść do nieba.

Zamknienie. Boże day to, abyśćie śię w tym czuli, a przykładem Wawrzyńca ś. szczyrze temu Panu służyli, i wiernie go naśladowali.

A ty, o nasz naydroższy Jezu, ducha stałośći i wytrwania nie odeymuy od nas day nam takowe serce iakieś dał słudze twemu wiernemu a męczennikowi ś. Wawrzyńcowi, żebyśmy śię przez ućiski tego żywota do wiecznego przebić, i tam korony chwały i sprawiedliwośći dostąpić mogli, Amen.

Na dźień Wniebowzięćia Panny Maryi, 15. Aug

Ewanielia u Łukasza S. w. Rozd. 19, 38-42.

I stało śię, gdy oni szli, że on wszedł do niektorego miasteczka: a niewiasta niektora, imieniem Marta, przyięła go do domu swego. A ta miała śiostrę, ktorą zwano Maryą, ktora też uśiadszy u nog Jezusowych, słuchała słow iego. Ale Marta roztar-

roztargniona była około rozmaitey posługi: ktora przystąpiwszy, rzekła: Panie, i nie dbasz że siostra moia mię samę zostawiła, abym posługowała? rzeczże iey, aby mi pomogła. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: Marto, Marto! troszczesz się i kłopocesz się około wieku rzeczy. Alec iednego potrzeba. Lecz Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie.

Mamy dziś pamiątkę wniebowzięcia Panny Maryi, Chrześcianie mieli. O tym rozne są miedzy Doktorami Kościelnemi zdania. Jedni powiedaią, że Panna Marya maiąc lat sześćdziesiąt i trzy, przyrodzoną śmiercią umarła. Przed skonaniem miał się iey ukazać Pan Jezus i rzec: Poydź wybrana moia! A ona mu odpowiedziała: Gotowe
Psal. 57. iest serce moie, o Boże. To rzekszy miała zasnąć w pokoiu.
Lib. 2. cap. 21. Niceforusz wspomina, że iey Bog przez Anioła obiawił, iż miała umrzeć. Zaczym rozkazała, żeby iey suknie wdowom i sąsiadkom ubogim rozdano, prosząc przyiacioł i powinnych, aby się z iey śmierci nie smęcili, ale raczey radowali. Podniozszy zatym ręce rzekła: Niech mi się stanie według słowa twoiego. A to rzekszy, ducha Bogu oddała.

Germanus biskup Konstantynopolski twirdzi, że ciało iey w iednym
Metaphrastes. Damascenus. grobie u włoski Gietsemane pochowano, blisko onego mieysca na ktorym się Zbawiciel nasz krwawym potem pocił, co też i Juwenalis Biskup Jerozolimski na Koncylium Chalcedoneńskim przyznał. Inni zaś powiedaią, że ią Pan Jezus trzeciego dnia wskrzesił, i w ciele do nieba wziął. Twirdzić wprawdzie tego nie śmieią,
Serm. de Assump. B. Mar. ale się domyślaią. Augustynus ś. tak pisze: Rozumieć tego nie mogę, mowić boię się. Hyeronim także: Bądź w ciele, bądź bez ciała wzięta iest, nie wiem, Bog wie. Durandus także biskup Mimateński pisze: Maią to za rzecz nie pewną, iednak pobożnie temu wierzą. Toż mowią i Oycowie naśi, a zwłaszcza Lutherus, Philippus, Mathesius, Huberinus, Rhegius i innych wiele.

Grekowie wszyscy zdawna temu wierzą, że Panna Marya z duszą i z ciałem do nieba iest wzięta. Konjektury i racye maią po sobie takowe. Sentencya Grekow. Racye.

Pierwsza, nie iest to przeciw żadnemu artykułowi wiary naszey Chrześciańskiey, i nic nie odeymuie temu, co nam do zbawienia wirzyć rozkazano. 1. Racya.

Druga, o podobne przykłady w piśmie nie trudno. Enoch i Eliasz, z duszą i z ciałem do nieba są wzięci. Toż wierzy Kościoł Boży i onych ś, ktorzy w dzień wielkonocny z Panem zmartwychwstali, że też i z nim do nieba wstąpili. Bo mowi Taddeusz: Sam zstąpił, ale nie sam wstąpił. W kościelney też Hystoryi czytamy o Cheromonie biskupie, ktory w prześladowaniu za czasu Decyusza cesarza do nieba iest wzięty, i z żoną staruchną, gdy w gorach Arabskich spracowany daley przyyść nie mogł. 2. Racya. Vide Remigium & Rabanum super Matt. Euseb. Lib. 6. cap. 41.

Trzecia, wolno to było Synowi Bożemu, matkę swoię uczcić, i nie dopuścić ciału iey naruszenia. A ieśli z iey w ciężkich mękach swoich nie prze- 3. Racya.

po-

pomniał, iakoż iey w chwale swoiey wieczney przepomnieć miał.

Oc upadio. Prawda że pismo ś. o tym nic nie wspomina, lecz z słusznych przyczyn, częścią aby wniebowstąpienie Pańskie, w ktorym zbawienie nasze należy, zaćmione nie było, częścią też aby się ludziom do bałwochwalstwa przyczyna nie dała. Wiedział bowiem Pan Bog co się czasow ostatecznych dziać miało. Zaczym iako grob Moyzeszow, tak też wniebowzięcie Panny Maryi zataił.

Postępuię zatym do Ewanielii; Ktora zaleca nam trzy persony.

Naprzod, Martę z ludzkości przeciw Panu Jezusowi.

Potym, siostrę iey Maryą z pilności słuchania słowa Bożego.

A naostatek Pana Jezusa z opowiedania słowa iego nayświętszego.

Wszytkim trzema personom przypatrować się w teraźnieyszym kazaniu będziemy.

Zdarz to o moy naydroższy Jezu, aby to było ku czci a ku chwale twoiey, nam wszytkim ku pociesze i ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy.

Dwie rzeczy zaleca Ewanielista w Marcie ś. Chrześcianie mili: Jedna, że przyięła Pana Jezusa w dom swoy. Druga, że się zabawiała koło ustawiczney posługi, chcąc tak miłego a wdzięcznego gościa w domu swym uczcić.

I. Przyięcie Pana Jezusa.

O pierwszey pisze Łukasz ś. w te słowa: J stało się iż wszedł Pan Jezus do niektorego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyięła go w dom swoy. O błogosławiona niewiasto, ktora tak miłego a wdzięcznego gościa w dom przyymuiesz! Był na ten czas Pan Jezus iako pielgrzym na ziemi, nie miał gdzieby był głowę swoię skłonił, ona tedy przyięła go w dom swoy. (Matt. 8, 20.) Poszła coś ta pobożna niewiasta na onego Zacheusza, o ktorym tenże Ewanielista pisze, że z radością Pana Jezusa do domu swego przyiął. (Luk. 19, 6.)

A tu nie mow Chrześcianinie, i ia bym to uczynił, gdyby się widomie a cieleśnie do mnie trafić miał? Możesz go, będzieszli chciał, i dziś, choć niewidomie przyiąć, a on to tak wdzięcznie od ciebie przyymie iako i na on czas od Marty ś. Przyymuiemy go dziś troiako. (Pan Jezus troiako bywa przyięty.)

I. Przez wiarę.

Naprzod przez wiarę do duchownego domu serc naszych wpuszczamy tego miłego Pana, wedle onych słow Apostolskich: Dla tego skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z ktorego się wszelka odzina na niebie i na ziemi nazywa: Aby wam dał według bogactwa chwały swoiey, żebyście byli mocą utwirdzeni przez Ducha Jego we wnętrznym człowieku Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych. (Efez. 3, 14. 18.) Uwierzyłeś w Pana Jezusa iużeś go duchownie przyiął, i wpuścić do domeczku serca twoiego. A iż wiara z słuchania słowa Bożego pochodzi, tedy inaczey nie rozumiey, iedno że w ten czas, kiedy Słowo Boże słyszysz, Pan Jezus we drzwi serca serca twego kołace, i ieżli mu otworzysz, wnidzie do ciebie i będzie tam mieszkał, według oney obietnice swoiey ś. Jeżli mię kto miłuie słowa moie zachowywać będzie: J Ociec moy umiłuie go, i do niego przyydziemy, a mieszkanie u niego uczyniemy. (Jan. 14, 23)

Po-

2. Przez używanie nayświętßego ſakramentu. Jan. 6.

Potym przyymuiemy go przez używanie nayświętßego ſakramentu. Bo iż nam tam ćiało ſwe ku iedzeniu i krew ſwoię ku pićiu podawa, coż innego czyni, iedno że do nas przychodźi, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. Ach nieſtetyż na wielką ślepotę wiela ludźi, ktorzy, mogąc tego Swiętego gośćia częſto przyymować, wolą ßatanowi przeklętemu goſpody życzyć. A toć owi ſą ktorzy tym ſakramentem chwalebnym pogardzaią, i lada ſobie wymowki, aby do niego nie ßli, wynayduią.

3. W przychodniach i w ubogich. Matt. 25, 40.

Naoſtatek przyymuiemy ießcze Pana Jezuſa, w przychodniach i w ubogich. Bo przyymuiąc ubogie, Pana ſamego przyymuiemy. Zaczym w ſądny dźień rzecze: Byłem gośćiem a przyięliśćie mię. A to mowiąc wnet na ubogie ukaże i rzecze: Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiekieśćie iednemu z tych braći moich naynienieyßych uczynili, mnieśćie uczynili.

Narratio Diſcipuli Serm. 89. de Temp.

Przodkowie naśi mieli o tym oſobliwą powieść, ktorą wſpomina Dyſcypuluß w te słowa: Człowiek ieden maiętny zwykł był na każdy piątek ubogiego karmić: Ktorego gdy mieć nie mogł, zawße z obiadem czekał, ażby mu się ktory trafił. Przydało się iednego czaſu, że nie mogł mieć ubogiego, i rzekł do żony ſwoiey: Zgotuy obiad tym czaſem, a ia poydę, azali mi się ubogi trafi. Wyßedßy uyrzał na ulicy człowieka po błoćie idącego, i prośił go w dom ſwoy. Gdy przyßedł do domu, rzecze żona iego: Miły mężu, godźi się gośćiowi temu nogi pierwey umyć, niżeli ieść będźie. I wźiąwßy ſaſkę z wodą umyła nogi iego, a w nich uyrzała dwie dźiurze iakoby gwoźdźiami przebite, i poßła ze ſtrachem opowiedaiąc to mężowi. A ubogi on rzecze do nich: Wyśćie mię po te czaſy przyymowali w członkach moich, a dźiś mnieśćie ſamego przyięli, w czym, ieźli nie uſtaniećie, Ja was też przyymę do żywota wiecznego. To rzekßy zniknął przed oczyma ich.

A iż tak ieſt, niechże nas ten przykład Marty ś. wzbudźi, abyśmy Pana Jezuſa nie tylko duchownie przez wiarę, ani ſakramentalnie tylko w używaniu wieczerzy Pańſkiey, ale też i w ludźiach ubogich przyymowali.

To pierwßa rzecz, ktorą tu Ewanieliſta w Marćie zaleca, a zwłaßcza, że przyięła Pana Jezuſa w dom ſwoy.

II. Poſługa uſtawiczna

Druga ieſt, że się zabawiła koło uſtawiczney poſługi, aby maiąc tak miłego gośćiu w domu ſwoim, iak nayprzyſtoyniey uczęſtować go mogła. Nie doſyć bowiem ubogiego w dom przyiąć: ale go też ukarmić i napoić potrzeba: tak Pan Jezus mowi: Łaknąłem, a daliśćie mi ieść, Pragnąłem a daliśćie mi pić. Zkąd i onego Samarytana zaleca Piſmo, że człowieka, ktory był upadł miedzy zboyce, nie tylko do goſpody przywiodł, ale też miał ſtaranie o nim, i nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął dwa großa, i dał goſpodarzowi mowiąc mu; Miey o nim ſtaranie, a cokolwiek nad to wynałożyß ia gdy się wrocę, oddam ći. Przodkowie naśi byli w tym bacznieyśi niżeli teraźnieyßego wieku ludźie, bo na każdy rok ludźie ubogie karmili, i ſami im do ſtołu ſłużyli, ſami przed nie kraiali, nalewali, i inne zwyczayne ſtołowe poſługi odprawowali pomniąc na one ſłowa Tobiaß ś. Chleba twe-

Matt. 25, 35. Luk. 10, 34. 35.

Tob. 4, 17. Luk. 14, 12. go udźielay łaknącemu. A Pan Jezus co mowi? Gdy (prawi) sprawuieß obiad abo wieczerzą, nie wzywayże przyiaćioł twoich, ani braći twoiey, ani krewnych twoich, ani sąsiadow bogatych, żeby ćię nie wezwał i snadźi oni zaśię a stałaćby śię nadgroda. Ale gdy sprawuieß ucztę wezwiże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A będźieß błogosławionym: boć nie maią czym nadgrodźić, aleć będźie nadgrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Nadgroda od Boga. O zaiste takową uczynność, ktora się ludźiom ubogim pokazuie, sowićie Pan Bog płaći i oddaie.

I. W rozmnożeniu rzeczy doczesnych. 1 Krol. 17. Jednym w rozmnożeniu rzeczy doczesnych. Przyßedł Eliaß Prorok czasu ćiężkiego głodu do Sarepty, i wstąpił do iedney wdowy, ktora niemaiąc nic więcey, tylko garść mąki, a trochę oliwy, upiekła na prośbę iego podpłomik. Ali Pan Bog za tę uczynność, rozmnożył iey onę trochę oliwy i mąki, że poki iedno głod trwał nie ubywało mąki z fasy, ani oliwy, według słowa ktore był Pan powiedźiał.

II. W dawaniu potomstwa. 2 Krol. 4. Drugim płaći i oddaie to Pan Bog, w dawaniu potomstwa. Czytamy bowiem o Elizeußu, że bywaiąc często w Sunem wstępował tam zawße do iedney żony a pani, ktora nie miała potomstwa. Ona widząc go bydź świętym mężem Bożym, uprośiła męża swego, że dla niego zbudował komorkę, do ktorey wstawili mu łożko, stoł, krzesło i lichtarz, gdźie Elizeuß przyßedßy zawße miewał pokoy swoy. Frasował się mąż Boży Elizeuß iakoby iey takową uczynność oddać mogł, i zawoławßy iey, obiecał iey to, że w rok miała powić syna. Co śię też i stało. Bo o onymże czaśie, iako iey Elizeuß powiedźiał porodźiła syna.

III. Broniąc od nießczęśćia. Trzećim płaći i oddaie to Pan Bog, broniąc ich od przyßłego nießczęśćia. Przyßli Aniołowie do Sodomy, Lot śiedząc w bramie wyßedł przećiwko 1 Moy. 19, 1. 2. im, i ukłoniwßy śię im prośił ich, aby u niego zostali na noc, i uczęstował ich iako mogł naylepiey w domu swoim. Ali za tę uczynność wyprowadźili go z Sodomy, i wywiedli z nießczęśćia, ktore na nię przyßło.

Praxis. A tak niech i nam nie będźie przykro, służyć i dobrze czynić ubogim, a Pan Bog, u ktorego i kubek wody źimny ma zapłatę swoię, pewnie nam za pracą stanie, a co się tu o ubogich mowiło, toż i o sługach Bożych, ktorzy wam Słowo Boże opowiedaią, rozumieć maćie. Bo co się tym czyni, Bogu śię samemu czyni.

To z strony pierwßey cząstki.

II. Część. Trzy cnoty w Maryi. Pozrzyymyß za tym na śiostrę Marty ś. Maryą: Ktora zaleca nam Ewanielista ś. temi słowy: Ze śiedząc u nog Jezusowych, słuchała słow iego. O święta a pobożna niewiasto! Trzy tu cnoty, naymilsi słuchacze, nam wßytkim ku naśladowaniu barzo potrzebne maćie.

I. Miłość słowa Bożego. Pierwßa iest miłość Słowa Bożego. Marya moczym nie myśli, tylko żeby się Słowa Bożego nasłuchać mogła. Milße iey słowo Boże, niżeli co na świećie. O pobożna zabawko! Takći Słowo Boże ludźiom pobożnym zawße smakowało. Similia Chrysostomi. A nie dźiw. Bo iako łaknienie pokarmu przyrodzonego, iest znakiem dobrego zdrowia: Tak też miłość sło-

wa Bożego iest nieodmiennym znakiem dusznego zdrowia. A iako lekarstwo zemdlałemu ciału: tak też słowo Boże choruiącey duszy iest pożyteczne. A iako deszcz odwilża ziemię aby rodziła, tak też Słowo Boże odwilża duszę, aby zbawienie sprawowała. A iako twardą ziemię żelazo miękczy: Tak też twarde a opoczyste serca zmiękcza Słowo Boże.

Ale ktoby wszytkie słowa Bożego przywileie i pożytki wyliczył? Nie może tego nigdy pokarm sprawić w ciele, co Słowo Boże sprawuie w duszy. I ztąd Ambroży ś. mowi Ktokolwiek słowem Chrystusowym bywa karmiony, ziemskiego pokarmu nie potrzebuie. Ezechyel Prorok wspomina, że mu kazano zieść księgi, ktore gdy ziadł, były w uściech iego, iako miod słodkie. Księgi te znaczą Słowo Boże, ktore gdy kto przyymuie i zachowuie, smak nie podobny czuie. Takći zasmakowało na tym mieyscu Maryi, przeto opuściwszy wszytko, słowa Bożego słucha.

Serm. 40. — Ezech. 3, 1. 3.

II. Pilność w słuchaniu.

Druga cnota iest, pilność w słuchaniu. Maiąc słowa Bożego słuchać, nie usiadła kędy w kącie, abo opodal od Pana, ale tuż u nog Pańskich, aby każde słowo zrozumieć, poiąć i do serca swego włożyć mogła. Odłożyła na stronę wszytkie insze zabawy, i uspokoiwszy serce swe, wszytka się ułożyła ku słuchaniu słowa Bożego, naśladuiąc iako mogła rodzicielki Zbawiciela naszego, o ktorey Łukasz ś. pisze, że zachowywała wszytkie słowa w sercu swoim. O rządka a piękna pilności! Takową pilność wszyscyśmy słowu Bożemu powinni. Bo mowi

Łuk. 2, 51.

Augustyn ś. Nie mnieysze iest słowo Boże niż ciało Chrystusowe, i dla tego nie mniey winien, ktory słowa Bożego niedbale słucha niżeli ow ktory ciału Chrystusowemu przez niedbalstwo swoie na ziemię upadać dopuszcza. I ztąd Bernhardus trzy rzeczy ukazuie, ktoreśmy słowu Bożemu powinni: Jedna dobrowolnie go słuchać, nie z przymuszenia. Bo przymuszone nabożeństwo nie iest Panu Bogu przyiemne. Druga, nabożnie ie przyymować, nie lekkomyślnie. Bo nie iest słowem człowieczym, ale słowem Bożym. Trzecia pieczołowićie ie zachowywać. Bo mowi Pan Jezus: Błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

In Serm. — Serm. 2. die Petri & Pauli. — Łuk. 11, 28.

O iak was siła, ktorzy opacznym umysłem do kościoła chodźićie, aby was widziano. Drudzy, abyśćie spali. Trzeći, posłuchawszy kąseczek conayprętcey wobiegaćie. Ale wierzćież mi, żeć w takich słuchaczach, nie masz Ducha Bożego tylko szatan, ktory ich opętał, że myśli swych, ku słuchaniu słowa Bożego nakłonić i uspokoić nie mogą.

III. Uczynność.

Trzecia cnota była uczynność. A ta ukazuie się ztąd, że na mieyscu niskim usiadła, niechcąc się rowniać temu, ktorego słuchała. Maiąc umysł pokorny i skromny i na wszem powolny. Dziśia do tego przyszło, że niektorzy rownaią się kaznodzieiom, i rozumieią o sobie, że tak wiele iako i kaznodzieie umieią. Zaczym kaznodzieie reformować, szacować, po karczmach nosić, barzo pięknie umieią. Ale ći w uszy diabła, a na ięzyku dziesięć maią. Niemasz w nich ani boiaźni Bożey, ani roztropności, ktorą sobie nie-

De S. Victore. niewstydliwie przypisuią, gdyż Hugo mowi: Roztropny słuchacz, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani osoby, ani pisma, ani nauki wzgardza.

Naśladuymyż tedy Maryi, Słowo Boże miłuiąc, pilnie go i uczćiwie słuchaiąc, a pewną łaskę u Pana naywyższego otrzymamy.

To z strony wtorey części.

III. Część. Trzy przykłady.

O Broćmyż iuż oczy swe na Pana Jezusa: w ktorym trzy ś. a zacne przykłady Łukasz ś. zaleca i ukazuie.

1. Pilność w opowiadaniu Słowa Bożego.

Pierwszy iest, pilność w opowiadaniu Słowo Bożego. Gdźiekolwiek się iedno Pan Jezus obroćił, wszędźie słowo Boże opowiedał. Przyszedlli do kośćioła, do bożnic, kazał słowo Boże. Bylli na puszczy, na morzu, i tam nie zaniechał uczyć. Przyszedłli gdźie w dom, zaraz się do kazania rzućił. Także i tu przyszedszy w dom Maryi i Marty, śiadł i kazał słowo Boże.

2 Moy. 22. 33. O nayslodszy Jezu, iakoś dźiwnie poszedł na Aarona kapłana naywyższego. O tym czytamy, że u podołka szaty swey kapłańskiey miał złote dzwonki, iż gdźie się iedno obroćił w domu Bożym, wszędźie go słyszeć było: Tak właśnie i Pan Jezus prawdźiwym Kapłanem będąc wedle porządku Melchyzedechowego, gdźie kolwiek się obroćił, wszędźie dźwięk głosu swego nayświętszego słyszeć dał. Co i tu w Betanii rzeczą samą wyraźił i pokazał. (Żyd. 7.)

Bankiet duszny. Widząc że Marya gotowała pokarm ciału, ali on wnetże bankiet duszny sprawił, na ktorym Maryą i inne, ktorzy go słuchali nie chlebem ani mięsem, ale słowem swym nayświętszym nakarmił. O tym bankiećie pisze Augustyn ś. w dźisieyszym kazaniu w te słowa: Starała się Marta iakoby nakarmiła Pana, starała się Marya, iakoby była nakarmiona od Pana. Marta Panu bankiet gotowała, na ktorego uczćie Marya iuż rozkoszowała.

Swięcenie zioła przećiwne. Ziołaże by kiedy święćił Pan, nigdźiey nie czytamy, a pogotowiu rozkazania o tym nie mamy. Zaczym nie poszło to z postanowienia Boskiego, ale z domysłu ludzkiego. I iest przećiwne.

1. Słowu Bożemu. Naprzod Słowu Bożemu, ktore go nie rozkazuie. Mowi wprawdźie Apostoł, że wszelkie stworzenie bywa poświęcone, przez słowo Boże i przez modlitwę: (1 Tym. 4, 5.) A wszakże nie mowi tu o takim święceniu, ktore księża czynią, ale ktore każdy wierny odprawić może, Słowem Bożym a modlitwą iako się iaśnie z słow samych ukazuie.

2. Zasłudze Chrystusowey. Potym iest też przećiwne zasłudze Chrystusowey. Bo co tey właśnie należy, to źielu przypisuią, ktore święcąc tak mowią: Racz Panie nam przeżegnać te rozmaitego rodzaiu ziola, aby wszelki ktoryby ich używał, tak duszne iako i ćielesne zdrowie wźiął. A więc to nie iest przećiwko zasłudze Chrystusowey? Dał Pan Bog każdemu ziołku moc, ktorey mu ksiądz ani dać ani odiąć nie może. Natura i własność ziołka iest, kto go z boiaźnią Bożą, i zwzywaniem imienia iego używa, naprawić zdrowie ćielesne: Ale duszne zdrowie dawać, samey zasłudze Chrystusowey należy. Bo nie źiele, ale krew Chrystusowa oczyśćia nas od wszelakiego grzechu.

3. Mocy wiary. Naostatek przećiwne iest mocy wiary. Szatana bowiem nic nie odgania iedno wiara. (1 Piotr. 5, 9.) A oni to źielu przy-

piſuią. Dawayćie odpor diabłu, mowi Apoſtoł, mocni będąc w wierze.

A tak ſłuſznie Pan Jezus święcenia ziół, ani ſam używał, ni też używać rozkazał. Przeto śię go i my domyślać nie mamy, widząc że ieſt ze wielkimi zabobonami pomieſzane, a od Pana zgoła nie rozkazane.

To pierwſzy przykład, ktory w Panu Jezuśie obſerwowáć mamy.

II. Wolność w ſtrofowaniu. Drugi ieſt, wolność w ſtrofowaniu. Widźi Pan Jezus, że Marta k woli iemu pracuie, i zabawia śię koło uſtawiczney poſługi, aby go w domu ſwoim uczcżſtowáć mogła. A przećię ynamniey śię na to nie oględuie, i nie dba niczby śię ſnadź nie rozgniewała, ale iey prawdę mowi: Marto, Marto, ſtaraſz śię i fraſuieſz około wiela rzeczy.

Obſervatio. A w tym naukę daie kaznodźieiom, aby śmiele na wyſtępki ludzkie naſtępowali, karząc co śię karać godźi. Niech śię dąſa kto chce. Kaznodźieia nie ma na żadne pożytki i intraty ſwoie patrzyć, iedno na Boga a na ſumnienie. Bieda tym, ktorzy k woli brzuchowi złe dobrym czynią, abo nazywaią. Naiemnicy to, nie paſterze, ktorych bogiem brzuch ieſt, a koniec zatracenie.

Baſ. in Monaſt. Conſt. cap. In 10. cap. Luc. A co tu daley Pan Jezus mowi: Jednegoż potrzeba! tedy doktorowie Greccy, a zwłaſzcza Bazyliuſz, Teofilaktus, Cyryllus, ſą tey opinii, że tu Pan ſtrofuie Matkę, przeto że wiele potraw dla niego gotowała, daiąc znać żeby na iedney było dosyć. Takći ieſt że to przemierzła rzecz człowiekowi w mierności śię kochaiącemu, śiła potraw przed ſobą widźieć, i godni ſtrofowania owi, ktorzy śię na wymyślne polmiſki zdobywaią, przeſtępuiąc i boſki i polityczki porządek, i nie pomnią tego, że natura na małe przeſtawać powinna. Wſzakże iednak wyżey Pan Jezus temi słowy patrzy, daiąc znać że iedney tylko rzeczy potrzeba, a zwłaſzcza o duſzę śię ſtaráć i o zbawienie iey, to ieſt iedyne potrzebne. Bo choćbyś pozyſkał wſzytek świat, coć pomoże ieżli duſzę ſwoię zatraciſz? Nie w tym prawdźiwe ſzczęśći i błogoſławieńſtwo należy, ſtarać śię o doczeſne dobra, ale wieczne.

To drugi przykład.

III. Szczyrość. Trzeći, ieſt ſzczyrość. Co śię godźiło ganić, gani Pan Jezus, a co śię godźiło chwalić, chwali. Bo zſukawſzy Martę mowi: Marya naylepſzą cząſtkę obrała, ktora od niey odięta nie będźie. O zaiſte naylepſza! Bo kto śię ſtara o rzeczy wieczne, nayduie w nich naylepſze ſzczęśćie i błogoſławieńſtwo. A tak gdy widźićie że śię świat za światem ubiega, mowcieſz w ſercu ſwoim: Naprzodnay potrzebnieyſze! A za tym ſzukaycie naypierwey kroleſtwa Bożego i ſprawiedliwośći iego, inne wſzytkie rzeczy przydane wam będą.

Obſervatio. A tu ztąd widźimy, iakiey roztropnośći Pan Jezus po kaznodźieiach śię domaga, wyſtępki maią karać, cnoty zalecać, aby za karaniem ludźie wyſtępki ſobie obrzydźili, a za zalecaniem pobożnośći, cnot śię rozmiłowali. Co uważaiąc Chryzoſtom ś. mowi: Że iako pilny goſpodarz wie co komu w domu iego należy: Tak też i kaznodźieia wſzytkich ſłuchaczow ſwoich, ſprawy i obyczaie ma przeyrzeć, aby wiedźiał czego komu potrzeba: komu poćiecha, poćiecha; komu kazanie, kazanie; komu zalecenie, zalecenie. in cap. 9. Matth. Hom. 8.

Zamknienie. Teć ſą trzy przykłady, ktore w

Per-

Personie Pana Jezusowey obserwować mamy. Dłużey was bawić nie chcę naymilsi. Słyszeliście co się przy każdey personie pamiętać godzi. O drogi Jezu, z łaski swoiey ś. spraw to, abyśmy cię z Martą przyymowali, a z Maryą słowa twego ś. nabożnie słuchali, i tak po tey nędzy doczesney, wesole wniebowzięcie odprawowali, Amen.

Na dzień S. Bartłomieia, 24. Aug.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozdź. 22, 24-30.

A Wszczął się też spor miedzy nimi o tym, ktoby się z nich zdał bydź więtszy? Ale on im rzekł: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, dobrodźieiami nazywani bywaią. Lecz wy nie tak. Owszem kto naywiętszy iest miedzy wami, niech będzie iako naymnieyszy; a kto iest wodzem, będzie iako ten, co służy. Bo ktoryż więtszy iest? ten co śiedźi, czyli ten co służy? izali nie ten, co śiedźi? alem Ja iest w pośrzodku was iako ten, co służy. A wy iesteśćie, ktorzyśćie wytrwali przy mnie w pokusach moich. A Jać wam sporządzam, iako mi sporządźił Oćiec moy, krolestwo. Abyśćie iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim, i śiedźieli na stolicach, sądząc dwoienaśćie pokolenie Izraelskie.

Familia. In præf. de Evang. Advent. Apostoła ś. Bartłomieia pamiątkę dźiś, Kośćioł Boży obchodźi, Chrześćianie mili. Petrus de Natalibus pisze o nim, że był familii krolewskiey z Syryi: Inni zaś iako Teodoretus i Metafrastes twirdzą, że był Galileyczyk, a do tego rybitw, iako Piotr i inni.

Ze był Apostołem porządnie od Pana wezwanym i postanowionym, Matt. 10. Mark. 3. Luk. 6. swiadczą trzey Ewanielistowie, Matteusz, Marek i Łukasz ś.

Symbolum W urzędźie swoim był pilny: Symbolum iego było: Ewanielia Dyon. Lib. de myst. Theol. Serm. 1. de Pent. iest krotka i długa. Wykłada ie Augustyn ś. w te słowa: Krotka iest w słowiech, ale wielka w taiemnicach.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Indyi. Skoro tam przyszedł, bałwan nieiaki nazwany Astarot, przez ktory szatan odpowiedźi czynił, zamikł, także i drugi Bałwanow zamilknienie. Beryt. Bo Indyyczycy na ten czas nie znali ieszcze Boga prawdźiwego, ale diabła, ktory przez bałwany mowił, chwalili.

Tam mieszkaiąc Bartłomiej ś. Ewanielią rozszerzał, i przez cuda rozmaite Cuda. potwirdzał, z opętanych diabelstwa wyganiał. Krola Polimiusza corkę, Okazya męczeństwa. od szatana opętaną uzdrowił. Ktorym cudem krol wzruszony będąc z krolową i wszytkim dworem swoim, wiarę Chrześćiańską przyiął i dał się ochrzćić.

Obruszyli się tym barzo kapłani Pogańscy, i podwiedli na ś. Bartłomieia Astyagiesa, Krola Polimiusza brata starszego, ktory wezwawszy go przed się, rzekł mu: A tyś to coś brata mego na wiarę twoię przewiodł? Męczeństwo. Na co mu on odpowiedźiał: Nie przewrоćiłem alem nawroćił brata Smierć. twoiego. Rozgniewał się srodze Astyagies,

ſtyagies, i kazał go naprzod okrutnie bić, zbitego z ſkory żywo obłupić, a naoſtatek głowę mu ućiąć.

Dźiało śię w ośmdźieśiąt lat po narodzeniu Pańſkim, gdy lat czterdźieśći i ßeść ś. Bartłomi Ewanielią kazał. Takći świat ſługom Bożym za ich prace płaći.

Ewanielia, ktorąśćie ſłyßeli ma w ſobie dwie częśći.

W pierwßey opiſuie Ewanieliſta poſwarek zwolenikow Pańſkich, ktory miedzy ſobą wßczęli.

W drugiey, odpowiedź ktorą Pan Jezus poſwarek on uſkromił.

O tych dwu cząſtkach i ia teraz mowić będę, miłośći waßych o ußy powolne proßę.

Pan Jezus niech błogoſławi mowom i myślom naßym, Amen.

I. Część. Apoſtołowie grzeßą troiako.

Załoſnaż to rzecz, audytorowie mili, że uczniowie i zwolenicy Pańſcy, poſwarek miedzy ſobą zaczynaią. Grzeßą.

I. Że śię ſwarzą.

Psal. 133, 1

Naprzod (contentione,) że śię niepotrzebnie ſwarzą. Co mieli pomnieć na one ſłowa Prorockie. Oto iako dobra i iako wdźięczna rzecz gdy braćia zgodnie mießkaią: To oni w poſwarki. Piękne zalecenie ma Abraham patryarcha w Piśmie ś. gdy śię iednego czaſu wßczął poſwarek miedzy

1 Moy. 13, 8.

paſterzmi trzod iego, i trzod Lotowych, poßedł Abraham do Lota i rzekł mu: Niech proßę nie będźie, ſwaru miedzy mną i miedzy tobą: także miedzy paſterzmi moimi, i miedzy paſterzmi twoimi: Ponieważeśmy bracia. Nie pomnią tu na to uczniowie Pańſcy, wadzą śię ſami z ſobą, tak że Pan ſam włożyć śię w to muśiał. A czynią to u ſtołu, ktory znakiem pokoiu i przyiaźni był ſtarym. Tego nikt inny nie ieſt przyczyną iedno ßatan. Ach czyli i dźiś o podobne poſwarki trudno? Niewiele czaſem drugiemu potrzeba. Mąż z żoną, żona z mężem, ſąśiąd z ſąśiadem wnet przyczynę do poſwarkow nayduią, a czaſem bez wſtydu na ulicy, przy ludźiach, zapomniawßy onego co Mędrzec mowi: Uczćiwa rzecz każdemu, poprzeſtać zwady. Drugi rozumie, że wßytko przez ſwary a zwady ſprawować potrzeba, a nie upatruie tego co Plato mowi: Naywiękße nießczęśćia, z chćiwośći poſwarkow pochodzą.

Przyp. 20, 3.

II. Że ieden nad drugiego chce bydź.

Powtore grzeßą też tu Apoſtołowie, że ieden nad drugiego chce bydź. Wßczął śię (prawi) poſwarek miedzy nimi, ktoryby miał bydź więtßym z nich. O iak prętko zapomnieli onych ſłow Pańſkich: Uczćie śię ode mnie: Żem Ja ćichy i pokornego serca. Sprośnyż to wyſtępek ambicya. Ta zaślepia człowieka, że ani Boga, ani ſam śiebie, ani bliźniego nie zna. Kaligula ceſarz Rzymſki przez ambicyą do takowego ßaleńſtwa przyßedł, że śię miał za boga, i ßaty bogom przynależące nośił. Minokrates medyk, choroby niektore nie uleczone zleczywßy, zwał śię: Jowißem z Bogow naywyżßym. O Chryſtynie Henryka piątego ceſarza Rzymſkiego corce, Władyſława krola Polſkiego małżonce, piße Kromerus, że z niepomierney ambicyi Polaki nie za ludźie, ale za świnie miała. O przeklęty wyſtępku. Tak to ludźiom nadętym obyczay. A wżdy i tu Apoſtołowie z ambicyi pragną być ieden na drugiego.

Matt. 11, 29.

Caligula.

Ælian. lib. 12.

Lib. 6. de Reb. geſtis Polon.

III. Że ieden drugiemu

Potrzećie grzeßą też (æmulatione,) że ieden drugiemu przednieyßego miey-

maiorytatem zayźrźr. Mądr. 14. mieysca nie życzy. I to sprośny wyſtępek, z ktorego wßytko złe pochodźi. Przez zazdrość mowi mędrzec, ieden drugiego zabiia. Chryzostom s. w iednym kazaniu piße, że ten wyſtępek człowieka w ßatana przemienia. Bo przez zazdrość ßatańſką śmierć i wßytko nießczęśćie przyßło na świat. Przez zazdrość Adam z raiu rozkoßnego wygnan, przez zazdrość Abel zamordowan, Jozef do Egiptu zaprzedan, Dawid prześladowan, Pan Jezus ukrzyżowan. A tak mamy się tego wyſtępku ſtrzedz iako ognia. A iż matką iego ieſt pycha, tedy kto się chce uſtrzedz corki, niech się ſtrzeże i matki. Bo iako Auguſtyn s. mowi: Serm. de Verbis Domini. Matka pycha, nie umie bydź nie płodną: Gdźiekolwiek będzie, natychmiaſt rodźi. I daley dokłada: Za duś matkę a nie będźie corki.

Teć są naymilſi trzy ſtraßne wyſtępki, ktore nam Apoſtołowie tym poſwarkiem swoim w sobie pokazali, zwłaßcza swar i zwada, pycha i nadętość, nienawiść i zazdrość. A to na co nam Duch S. przed oczy wyſtawia? Nie przeto żebyśmy Apoſtołow w tym naśladowali, iako czasem niektorzy chcąc okryć grzechy swoie mowią: Wßak też święći tak czynili: a ia, człowiekiem grzeßnym będąc, co za dźiw żem się tego dopuśćił: Ach dla Boga nie mow tak, człowiecze moy wierny. Te wyſtępki Apoſtołow świętych ſłużą nam: Czemu Apoſtolſkie nam ſłużą?

1. Ku nauce. Naprzod ku nauce, abyśmy wiedźieli że też i święći maią do śiebie wady swoie. Wiem że niektorzy z Doktorow ſtarych niedoſtatek ten uczniow Pańſkich, częśćią ekſkuzować, częśćią znieść i zatrzeć chcą. Teofilaktus to In Matt. mowi, iż ten poſwarek o tym był, ktoby miał z nich Pana wydać i zdradźić. Słowa iego są: Nie tylko sobą trwożą podeyrzeniem o zdraycy, ale z trwogi oney do poſwarkow przychodzą, ieden drugiemu mowiąc: Ty wydaß, ty zdradźiß. To Teofilaktus. Drudzy toż mowią: Beda tak piße: Podobna to, iż Apoſtołowie podług oney nauki, ktora ćiasną drogą iść każe, ieden drugiego cząc, się spieraią. Te wykłady na mieyscu swym zoſtawiwßy, iaſne są słowa Ducha S. iż nie o chodzenie wąſką fortą, nie o to też, ktoby Pana wydać miał, ale o przodkowanie o sceptrum, o koronę się wadźili, o maiorytatem ßło im. A tak i święći nie byli bez grzechu. Przeto Tertullian mowi: Samemu Chryſtuſowi było zachowano bez grzechu zoſtać.

2. Ku przeſtrodze. Powtore ſłużą nam też te Apoſtolſkie upadki, ku przeſtrodze, żebyśmy się na baczeniu mieli, by nas snadź krewkość naßa za podußczeniem ßatańſkim, do podobnych grzechow nie uwiodła: Symonie, Symonie, mowi Pan Jezus, do Piotra, Oto ßatan wyprośił was! aby was odwiewał iako pßenicę. Jeżliż się ßatan o takowe ludźie ſtara, a my co o sobie rozumieć będźiemy? Dobrze mowi Auguſtyn s. Dla tego uczynki świętych nie bywaią zamilczane, aby sentencya ona Apoſtolſka ſtraßliwa wßędźie była rozmyślana: Kto się sobie zda że ſtoi, niech patrzy, aby nie upadł. Ludźieśmy bowiem wßytko, podlegli upadkom. A tak nie bądźmy bezpieczni, ale niedoſtatki naße znaiąc, z inßemi świętymi, aby nam grzechy były odpußczone, Pana Boga prośmy, a żywota polepßaymy. Łuk. 22, 31. Tract. in Iohan. 1 Kor. 10, 12. Psal. 32.

Po-

3. Ku pociesze. Potrzecie służą nam też te Apostolskie upadki ku pociesze. Upadłeś bracie miły, trwożi tobą sumnienie, oto i Apostołowie upadali, a Pan ich upadki miłosierdziem ogarnął, i dla tego ich nie odrzucił. Toż się i tobie pewnie stanie. Pan się nad tobą zmiłuie, i ukażeć twarz łaskawą. On tobie w upadku rękę poda, aby cię podźwignął.

A toć o pierwszey części.

II. Część. W Drugiey opisuie Ewanielista odpowiedź, ktorą Pan Jezus poswarek ten Apostolski uskromił. W tey odpowiedzi pięciorako sobie Pan Jezus postępuie.

Odpowiedź pięciorako.

I. Czyni rożność miedzy kościelnym a polityckim urzędem. Odpowieda naprzod czyniąc rożność miedzy kościelnym a polityckim urzędem. Bo mowi: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, zowią ie dobrodzieiami. Lecz wy nie tak. Piękneż to słowa. Czyni tu Pan rożność miedzy duchowną, a świecką zwierzchnością. Polityckiem kto, krolem zwirzchnością ziemską? niech się tego trzyma co mu należy. Należy mu sceptrum, korona, miecz, panowanie, zwierzchność. Duchownym kto? niechże na swym przestawa pomniąc na one słowa Apostolskie: Paście trzodę Bożą, ktora iest miedzy wami, doglądaiąc iey nie powolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorni będąc trzody. Inaczey się nie godzi. Przeto Krancyusz hystoryk Bonifacyusza, raz w ubierze cesarskim, drugi raz w biskupim Jubileusz odprawuiącego widząc, pisze: O Chryste obacz twego wykaryusza, i ty Pietrze obacz twego namieśnika, obacz iako wstępuie wzgorę pycha sługi sług Bożych. (1 Piotr. 5, v. 3.)

II. Sam siebie nam przykład daie. Powtore odpowieda Pan Jezus, Samego siebie na przykład daiąc, i mowiąc: Ktoż iest więtszy? Izali ten, co u stołu siedzi, czyli ten co służy? Izali nie ten ktory siedzi? Alećiem Ja iest w pośrzodku was iako ten ktory służy. O złote a poważne słowa! Wyciąga tu Pan Jezus po duchownych pokory, ktorey się od niego uczyć maią: Bo powiedział: Uczcie się ode mnie. Zaiste więtszey my pokory nie pokażesz iako w nim. Poyrzyy na narodzenie iego, a obaczysz iako Pannę ubożuchną za matkę, stayńią za krolewski palac, żłob za kolebkę sobie obrał, i powiedział: Liszki maią iamy, a ptacy niebiescy gniazda, ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił. O głęboka pokoro! Poyrzyy na kazanie tego, nie usłyszysz tam słow poważnych, ani wykrętow filozofickich, ani gornorozumnych dowodow, ale proste podobieństwa, ktoremi poprostu taiemnice krolestwa niebieskiego przekładał. O głęboka pokoro! Poyrzyy na konwersacyą, a nie obaczysz fukow, ale słowa łagodne, pokory i ludzkości pełne, i przeciw dziatkom układność niewymowną. O głęboka pokoro! Poyrzyy na chrzest, a zdziwisz się z iaką go pokorą przyymował, aż i Jan chrzciciel mowił: Ja potrzebuię, abym był ochrzczon od ciebie, a ty idziesz do mnie. O głęboka pokora! Poyrzyy iescze na żywot iego, a obaczysz iako z pokory zwolenikom nogi umywał, i przeciw każdemu pokornym się stawiał. O głęboka pokoro! Poyrzyy na cuda, a obaczysz, iako

(Matt. 11. Przykłady pokory w narodzeniu. — Matt. 8, 20. — W kazaniach. — W konwersacyi. — Mark. 10. We chrzcie. — Matt. 3, 14. — W żywocie. Jan. 13. — W cudach.)

iako nie ßukał chwały ſwoiey, ale
chwały Bożey. O głęboka pokoro!
w męce i w śmierći. Z męki a śmierći mogł śię wybawić,
iednak nie chćiał tego uczynić, ale ią
dobrowolnie przyiął, i ſtał śię poſłu-
ßnym Oycu aż do śmierći, krzyżo-
w zmartwychwſtaniu. wey. O głęboka pokoro! Poyrzyy
na zmartwychwſtanie, a obaczyß że
choć śię mogł na Zydy, nieprzyiaćioły
ſwemi zemśćić, iednak tego nie uczy-
nił, ale poruczył pomſtę temu ktory
ſądzi ſprawiedliwie. O głęboka, o
przedziwna, o nieſłychana pokoro!
Jeżliż śię tedy Pan ſam tak uniżył,
iakoż daleko więcey przyſtoi to ſługom
iego?

III. Ukazuie kondycyą żywota niniey-ßego.
Potrzećie odpowieda Pan Jezus,
ukazuiąc kondycyą żywota niniey-ße-
go, i mowiąc: Jako mi odkazał Oćiec
Luk. 24. moy krolewſtwo, tak Ja też odkazuię
wam. O poważne ſłowa! Jakoż
odkazał Bog Oćiec krolewſtwo Sy-
nowi ſwoiemu? Oto tak: Ze iako on
przez krzyż wßedł do chwały ſwoiey,
tak też i my przez krzyż tam wchodzi-
my. Ozwał śię z tym i na innym
Luk. 24. mieyſcu mowiąc: Izali nie potrzeba
było Chryſtuſowi ćierpieć i tak wniść
do chwały ſwoiey? Jako śię tedy ie-
mu działo: tak i nam bydź muśi. Do-
znali tego Apoſtołowie ś. Bartłomi,
Weſele Paryſkie. doznawali i inni. Dziśieyßy dzien
Ao. 1572. umiałby o tym mowić. Dziś bo-
wiem w Roku 1572. Weſele ono
Paryſkie krwią śię oblało: Na kto-
re naproſiwßy Ewanielikow, tak ie
częſtowano, że przez trzy dni krew
rynßtokami ciekła. W Paryżu ſa-
mym do trzydzieſtu tyśięcy człowie-
ka pobito, a we Francyi tu i owdzie
pod ſtokroć tyśięcy. Ach toć to ieſt,
co tu Pan Jezus mowi: Jako mi
odkazał Oćiec moy krolestwo, tak i
Ja odkazuię wam. Wßyſcy ktorzy Dź. Ap. 14. 22.
pobożnie chcą żyć w Chryſtuśie Je-
zuśie prześladowani będą. Przez 2 Tym. 3. 12.
wiele utrapienia potrzeba nam wniść
do kroleſtwa niebieſkiego. A coż więc
czynić, kiedy śię tak Panu Bogu po-
dobało. To poćiecha, że utrapienia Rzym. 8. 18.
teraźnieyßego czaſu nie ſą rowne, z
oną przyßłą chwałą, ktora śię w nas
obiawić ma. A ieżliż z Panem Je-
zuſem ćierpiemy, z nim też bez wßego
wątpienia uwielbieni będziemy.

Czwartą część odpowiedzi bierze IV. Ukazuie rozkoßy żywota przyßłego.
Pan Jezus, z kondycy zbawienia
wiecznego, ukazuiąc rozkoßy żywota
przyßłego: Będziećie ieść i pić u ſto-
łu mego w kroleſtwie moim. W
tych ſłowiech nie mowi Pan Jezus,
o ćieleſnym iedzeniu i pićiu: Bo w ży-
woćie wiecznym ani ieść będą ani pić:
Ale podobni będą Aniołom Bożym.
Lecz mowi tu iako Teofilaktus piße, In Lucam.
z podobieńſtwa tych ktorzy od krolow
czczeni bywaią. Krolowie ziemſcy
gdy komu czćiwość wyrządźić chcą,
ſadzaią go do ſtołu ſwego, a to iuż u
dworu cześć bywa naywiętßa. Tak
właśnie i Pan Jezus, wierne ſwoie,
ktorzy tu na tym świećie dla niego
ćierpieli, naywiętßą czćią uwielbi gdy
ich do towarzyſtwa ſwego zacnie przy-
łączy. Rozumie tu tedy Pan Jezus
przez to śiedzenie u ſtolu ſwego ſpołe-
czność świętych, do ktorey ćierpliwi
a ſtateczni chwalcy Boży przypußcze-
ni będą. O tym krolewſkim ſtole Matt. 8, 11
mowi też i indziey w te ſłowa: Wiele
ich od wſchodu i od zachodu ſłońca
przyydzie, a uśiędą za ſtołem z Abra-
hamem i z Izaakiem, i z Jakobem w
kroleſtwie niebieſkim. O ßczęśliweż

to siedzenie będzie! Staraycie się naymilsi, staraycie, aby i was po tkać mogło: Nie szukaycie honorow, Dostoieństw, rozkoszy na tym świecie, byście snadź onych lepszych w żywocie przyszłym nie utracili. Bo kto na tym świecie dobrego bytu szuka, ten go na onym utraci. Przeto mowi
Luk. 6, 25. Pan Jezus: Bieda wam ktorzyście nasyceni: abowiem łaknąc będziecie. Biada wam ktorzy się teraz śmieiecie, bo się smęcić i płakać będziecie. Ostatka się domyśli.

V. Ukazuie przyszłą sług pokornych godność.
Piątą i ostatnią część odpowiedzi bierze Pan Jezus, z przyszłey sług pokornych godności. Będziecie (prawi) siedzieć na stolicach sądząc dwoienaście pokolenia Izraelskie. Toć się dziać będzie w dzień sądny, gdy Pan Jezus przyydzie na sąd żywych i
Sądzić będą syny Izraelskie. umarłych. W ten czas Apostołowie i ich namieśnicy na stolicach siedzieć, prześladowce swoie sądzić będą. A to uczynią troiakim sposobem.

1. Słowem Bożym.
Naprzod Słowem, ktore opowiedali. To ich sądzić i potępiać będzie. Bo toć iest ono słowo, o ktorym po-
Jan. 12. wiedział Pan Jezus: Słowa ktorem Ja mowił, onego osądzą w on dzień ostateczny.

2. Przykładem swoim.
Powtore, przykładem swoim, wedle onych słow Pańskich: Krolowa z południa stanie na sądzie z mężami
Luk. 11, 31. rodzaiu tego, i potępi ie: Bo przyiechała od kończyn ziemie, aby słuchała mądrości Salomonowey. Jeżliż ta powstanie i będzie sądziła narody przykładem swoim, iakoż daleko więcey słudzy Boży przykładem swoim niezbożniki i prześladowce swoie sądzić będą:

3. Pozwoleniem.
Potrzecie pozwoleniem. Bo dekret, ktory Bog na bezbożne puści, approbować będą, i Amen na to rzeką. Toć rozumie Apostoł gdy mo- 1 Kor. 6, 2.
wi: Azaż nie wiecie iż święci będą sądzili świat?

Ach iakaż to będzie sława? iaka godność? iaki honor Apostołow ś.? i innych wiernych sług i kapłanow Bożych, ktorzy się tu uniżali, i z pokory wszelakie ucisku dla imienia Bożego skromnie a cierpliwie znosili, i nie dbali na to, gdy tu bywali poniżeni? Od wielkiey radości wszelkiey nędze i biedy ziemskiey zapomnią.

Lecz z drugiey strony co okrutniey rzeką? Co rzeczesz Astyagies krolu Pogański, ktorys Bartłomieia ś. dla Chrystusa tylko, nie dla żadnego innego występku, zmęczywszy, z skory odrzeć dał? co mowię rzeczesz gdy Bartłomiei ś. na stolicy siedzieć, i ciebie niewierny a okrutny krolu, sądzić będzie? Zamknienie.

Tećsą, słuchacze moi, racye, ktoremi Pan Jezus dumę gornomyślną uczniom swoim z głowy wybiia, nauczaiąc ich, żeby gory na tym świecie nie szukali, ale się raczey uniżaiąc pokory Pana swego głębokiey, w Duchu i w prawdzie naśladowali, i nie tu na ziemi, ale w niebie wyższemi bydź usiłowali. Co wiedząc, naymilsi, nie dbaycie na to gdy was tu świat poniża, bądźcie pokorni, a z Bartłomieiem ś. dzisieyszym Apostołem i męczennikiem, pewnie będziecie podwyższeni.

A ty o Pokorny Jezu, ktorys się aż nazbyt uniżył, nas niegodne sługi i chwalce swoie, Duchem Swiętym sprawuy, żebyśmy, dla ciebie do stoieństwa tego świata wzgardzali i nie tu, ale w niebie sobie przodkowanie wiarą i pokorą gotowali, Amen o Jezu naypokornieyszy, Amen.

Na

Na dzień ścięcia Jana Chrzciciela, 29 Aug.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 6, 17:29.

ABowiem tenże Herod posławszy poimał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyady, żony Filipa brata swego, iż ią był poiął za żonę. Bo Jan mowił Herodowi, nie godzić się mieć żony brata twego. A Herodyas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła. Abowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym: i ogladał się nań i słuchaiąc go, wiele czynił, i rad go słuchał. A gdy przyszedł dzień sposobny, ktorego Herod obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczerzą sprawił na książęta swoie, i na Hetmany, i na przednieysze z Galilei. A gdy weszła corka oney Herodyady, i tańcowała, i podobała się Herodowi i społsiedzącym, rzekł krol do dzieweczki: proś mię o co chcesz, a dam ci. J przysiągł iey: o cokolwiekbyś mię prosiła dam ci, aż do połowice krolestwa mego. Ona tedy wyszedszy, rzekła matce swoiey: o co mam prosić? a ona rzekła: o głowę Jana Chrzciciela. A tak ona zaraz wszedszy prętko do krola, prosiła mowiąc: chcę abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. J zasmucił się krol barzo; wszakże dla przysięgi i dla społsiedzących nie chciał iey odmowić. A zarazem posławszy krol kata, rozkazał przynieść głowę iego. A on poszedszy, ściął go w więzieniu, i przyniosł głowę iego na misie, a dał ią dzieweczce, a dzieweczka dała ią matce swoiey. Co gdy usłyszeli uczniowie iego, przyszli, i wzięli ciało iego, i położyli ie w grobie.

ZE dwu miar, pamiętny iest dzień dzisieyszy, słuchacze moi mili. Naprzod z strony Jana Chrzciciela, ktorego ścięcie dzisia obchodzimy.
Ao. 1526. Potym względem oney żałosney porażki, ktora się tegoż dnia dzisieyszego stała w Węgrzech, gdzie Ludwig krol Węgierski, Pan młody i chędogi, lat pod dwadzieścia maiąc, na woynie przeciw Turkowi zginął, a przy nim do piętnastu tysięcy ludy żołnierzkiego poległo. Za ktorą okazyą Turek do Węgier wtargnął, gwałt ludzi Chrześciańskich, część pobił, część w niewolą zabrał. Poszczęściło mu się na ten czas. Zaczym dziś co rok szczęścia swego szuka, i ma to sobie za dzień barzo szczęśliwy. My się udawszy do Ewanielii przeczytaney, o trzech rzeczach mowić będziemy.

W pierwszey o więzieniu Jana Chrzciciela.

W drugiey, o ścięciu

W trzeciey, o pogrzebie iego.

Załosne i pociesne rzeczy w tych trzech cząstkach usłyszycie, ktorych z pilnością proszę posłuchaycie.

Pan Jezus niech nam użyczy łaski swo-

swoiey świętey, i niech sprawuie Duchem swoim ś. mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O Więzieniu Jana Chrzciciela mamy w dzisieyszy Ewanielii trzy okoliczności. Pierwsza, kto go do więzienia podał? Druga, za czyią przyczyną? Trzecia, dla czego?

I. Kto?

Jana Chrzciciela podał do więzienia Herod. Bo tak pisze Marek ś. Herod posłał żołnierze i poimał Jana, podawszy go do więzienia. Tu potrzeba naprzod obaczyć, ktory to był Herod. Bo ich było kilka co ich Herodami zwano. Przeto tak wiedzcie: Nie był to Herod on Askalonita, ktory młodzianki, dziateczki one niewinne pomordował. Ale był to syn tego Herod Antypas. Łukasz (Luk. 3.) święty zowie go Tetrarcha. Do tego (Luk. 23.) Heroda odesłał Piłat Pana Jezusa związanego, a on oblokszy go w szatę białą, wzgardził go ze wszytkim dworem swoim, i odesłał nazad do Piłata. Ten to tedy Herod poimawszy Jana podał go do więzienia. To więzienie było w zamku Macheron nazwanym. Jozefus i Euzebiusz piszą (Lib. 12. antiq. cap. 10. Lib. 1. cap. 12.), pięć mil od Jeruzalem na gorze wysokiey na wschod słońca. W tym więzieniu trzymał Herod Jana, cały rok i trzy miesiące Matteusz ś. (Matt. 14, 3) przypomina, że poimawszy Jana, związał go był, i wsadził do więzienia. Lecz zemścił się potym Pan Bog krzywdy Janowey. Pisze bowiem Jozefus (Lib. 2. de bello Jud cap. 25.), że po zburzeniu miasta Jerozolimskiego, nieiaki Lucius Bassus, pod ten się zamek, gdzie Jan w więzieniu był, położył, i poimawszy młodzienca imieniem Eleazara człowieka familii przedniey miedzy Zydy, kazał zbudować krzyż, chcąc go wrzeczy na nim dać obiesić. Zydowie widząc to podali mu zamek. Rzymianie wpadszy do zamku, do siedmi dziesiąt mężow wysiekli, a żony i dzieci ich w niewolą zabrali. Tak się Pan Bog niewinnego więzienia Jana Chrzciciela, choć nierychło, zemścił.

II. Za czyią przyczyną.

Słuchaycież powtore, za iaką i czyią przyczyną Jan Chrzciciel do więzienia podany był? Jozefus powieda że dla tego, aby ludy Zydowskiego do odpadnienia nie przywiodł. Lecz zbiia tę przyczynę Ewanielista ukazuiąc, że dla Herodyady żony brata Herodowego Filipa, ktorą był poiął. O tey tak wiedzcie. Tyberyusz cesarz (Ios. Lib. 18. antiq. c. 9.) pozwał Heroda do Rzymu, w drodze wstąpił do brata swego Filipa, i wziął znaiomość z żoną iego Herodyadą. Z Rzymu nazad iadąc uwiodł mu ią i z corką iey Salomą. A żonę swoię, ktora była Arety Krola Arabskiego corka porzucił, o co potym Aretas z nim woynę wielką wiodł. Tego że Jan Chrzciciel nie rad widział, i Herodowi to iako niżey usłyszemy ganił, była mu Herodyas nieprzyiacielem wielkim, podwodząc nań krola, gdzie i iako mogła. Takci te (Observatio.) Panie duszki gamraty swe na ludzie niewinne podwodzić umieią, iest im kaznodzieia iako sol w oku właśnie iako i ona bezbożna Jezabel, do Proroka Eliasza, gdy iey Proroki Baalowe (1. Krol. 19, 2.) pomordował, wskazała: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią ieźli iutro o tym czasie nie położę dusze twoiey, iako dusze ktorego z onych. Ale na co to wychodzi takowym, niżey usłyszycie.

III. Dla czego?

Potrzecie słuchaycie dla czego Jan Chrzciciel do więzienia podan? A to dla

dla tego że mowił Herodowi: krolu źle czyniß, nie przystoi to na cię i nie godzi się, abyś miał żonę brata twoiego.

1. Tym. 5, 20.

Jawne występki iawnie kaznodzieia karać ma. Bo mowi pismo: Grzeßącego karz przed wßytkimi, aby się i inni bali. Herod iawnie i srodze grzeßył przeciwko Zakonowi Bożemu.

3 Moy. 20, 21.

Bo tak Bog w Zakonie mowi: Ktoby poiął żonę brata swego, sprośność iest.

Lib. 6. de Legibus.

Poganie nawet zakazowali tego: Plato miedzy innemi ustawami i tę przypomina: żaden się niech nie waży inney dotykać, procz własney swoiey żony. A tak bacząc to Jan Chrzciciel iako prawdziwy kaznodzieia, strofuie Heroda z tego sprośnego a plugawego grzechu, mowiąc: Nie godzi się tobie, abyś miał żonę brata twoiego.

Serm. de verbis Ap. Modico vivo.

Chryzostom ś. przypomina że Jan Chrzciciel strofował Heroda nie tylko prywatnie, ale też w pośrzodku rynku, w gromadzie ludzi, iawnie. I tym się pewnie Herod obrußył, że poimawßy podał go do więzienia.

Observatio.

Przypatrzmyż się tu z iedney strony Janowi Chrzcicielowi, z drugiey Herodowi.

1. w Janie Chrzcicielu.

Jan Chrzciciel czyni to co na dobrego, a pobożnego kaznodzieię należy. Bo to iest powinność kaznodzieyska, bez braku osob ganić występki ludziom, o czym i w nowym i w starym Testamencie rozkazanie Boże mamy.

Isai. 58, 1.

Przez Izaiaßa Proroka mowi Bog: Wołay wßytkim gardłem, nie zawściągay: Wynoś głos swoy iako trąba, a opowiedz ludowi moiemu przestępstwa ich, a domowi Jakobowemu grzechy ich:

Ezech. 3, 17. 18.

A do Ezechyela mowi Pan: Synu człowieczy, dałem cię strożem domowi Izraelskiemu, abyś słysząc słowo z ust moich napominał ich ode mnie. Gdybym Ja rzekł nie pobożnemu, śmiercią umrzeß; a nie napomniałbyś go, i nie mowiłbyś, abyś go odwiodł od niezbożney drogi iego, tak żebyś go przy żywocie zachował: Tedy, onci niezbożny w nieprawości swoiey umrze, ale krwie iego z ręki twoiey ßukać będę.

Matt. 18.

A Pan Jezus ukazuiąc sposob, iako z ludźmi grzeßnemi postępować mamy, powieda: ieźliby kto nie dbał na napominanie, iedno i drugie, opowiedz to Kościołowi.

2 Tim. 4, 2.

Paweł ś. też Tymoteußa napomina, mowiąc: Przepowiaday słowo, przynaglay wczas i nie wczas, karz, strofuy, napominay. A tak słußnie i Jan Chrzciciel Heroda. Przeto uczyć się maią od niego kaznodzieie tey cnoty, a nie respektuiąc na żadne osoby prawdę każdemu mowić maią. Niech się dąsa kto chce.

Przestroga kaznodzieiom.

A wßakże bacznie w tym kaznodziei postępować potrzeba, by innych strofuiąc, samże w tych występkach nie był. Bo to bywa że drugi innych strofuie, a sam się nie baczy. Woła na hardość, a sam hardy iako Luciper, woła na zazdrość, a sam zazdrościwy iako diabeł, woła na łakomstwo, a sam łakomy iako ßatan. Napiera się po drugich miłości, a sam iey nie przestrzega, iest buntownik, plotka. Dobrze żeby taki obłudnik pierwey wyiął balkę z oka swego.

Cato.

Bo to sprośna rzecz wołać na kogo, a samemu się nie baczyć.

2. W Herodzie.

Z drugiey strony w Herodzie widzimy, że świat prawdy cierpieć nie chce, i gniewa się barzo o to, kiedy kaznodzieia zakon ostrzy, i co dzień w

sadło ludzie występne tyka. Coż wprawiło do więzienia Jana, iedno to, że prawdę Herodowi mowił? Ambrozy ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ci ktorzy ią opowiedaią bywaią napełnieni gorzkośćią. Lecz nie ma to nic o straszać wiernego kaznodzieie. *(Ambrosii dictum.)*

(Eudoxia.) Chryzostoma ś, Eydoksya cesarza Arkadyusza małżonka dziwnie nienawidziała, przeto samo że iey ganił to co się ganić godziło, i starała się o to iakoby się mogła nad nim zemścić. O czym on usłyszawszy z katedry wołał: Nasza Herodyas znowu dziwy pacha, i radaby głowę Janowę na misie widziała.

(Augustin) Na Augustyna ś. obruszali się też słuchacze, przeto że im prawdę mowił: On co uczynił? Wstąpiwszy na katedrę począł do nich mowić: Jeżlibym milczał, śmierćbym miał: A ieżlibym też przepowiedział, nie uydę ięzykow waszych. Jednak śmiele będę przepowiedał. Bo się i wy iawnie grzeszyć nie wstydzićie. Poprawćie żywota a ia poprawię słow, przestańćie źle czynić, a ia też przestanę wam grzechow waszych na oczy wyrzucać. To słowa Augustyna ś.

Podźmyż daley.

(II. Część. Okazya śmierći Janowey.)

WIdzieliśmy więzienie Jana Chrzćiciela, obaczmyż też i śmierć iego. Okazya tey żałosney śmierći była troiaka. Naprzod wieczerza, ktorą sprawił Herod, obchodząc dzień narodzenia swego. Potym taniec corki Herodyady. A naostatek, przysięga krolewska.

(I. Wieczerza Krolewska.) O wieczerzy pisze Ewanielista, że Herod sprawił w dzień narodzenia swego wieczerzą, na pany swoie, na rotmistrze i na przednieysze w Galilei. O nieszczęśliwa biesiado, ktoraś się krwią człowieka niewinnego oblała! Uważaiąc to Orygienes powieda, że *(Hom. 8. in Levit.)* w Byblii ś. o dwu krolach czytamy, ktorzy dzień narodzenia swego przelaniem krwie ludzkiey odprawowali. Jeden Farao krol Egipski, ktory obchodząc dzień narodzenia swego, piekarza z więzienia wywieść i obieśić kazał. *(1 Moy. 40.)* Drugi Herod ktory Jana Chrzćiciela dał śćiąć. Bo to był zwyczay dawny, że ludzie dzień narodzenia swego, bankietami i częstowaniem obchodzili. Cycero pisze o Antoniusie, że nie miał iść do senatu, przeto że *(In Philippic.)* odprawował dzień narodzenia swego w ogrodzie Tertullian też o Chrześćianiech pisze, że iuż za iego czasu *(Lib. de Coron. Milit.)* dzień narodzenia swego obchodzili, i chwalili ten zwyczay Augustyn w te słowa: Jeżliż święto poświęcania Kośćioła obchodzono w Jeruzalem, iako *(In quæst. utriusque Test. quæst. 27.)* daleko więcey samego człowieka dzień narodzenia obchodzony bydź ma, ktory więcey iest kośćiołem Bożym, ktorego ku czynieniu dziękow rękoma Bożemi kośćioł iest zbudowany. Lepszym bowiem kośćiołem iest ćiała nasze.

Koncylium Niceńskie zniosło ten obyczay częśćią przeto, że na onych ucztach obyczaiem Pogańskim ofiary odprawowali, częśćią że się niepomiernym piiaństwem i obżarstwem bawili. Bo iuż na ten czas za zdrowie wielkich panow piiano. Co zeznawa Ambrozy ś. i powieda że tego zabroniono było. A słusznie: Bo gdzie zbytki są, tam się nic dobrego nie spodziewać. Jeden o drugim, mowi, czći uwłacza, podpiwszy za łeb idzie, zwadzi się, zabiie. Co uważaiąc Gregoryusz tak pisze: rzadkie *(In 5. cap. Iobi.)*

bywáią uczty, gdźieby śmiertelne grzechy nie były popełnione.

Przestrzegali tego Poganie. Plutarchuß o Sertoryußie nieiakim piße, iż gośćie swe zawße napominał, aby na uczćie nic nie przystoynego ani mowili, ani czynili, a osobliwie od zwady i słow plugawych aby się wstrzymawali. Dźiś tego miedzy Chrześciany niemaß; gdźie zwady? gdźie swary? gdźie mężoboystwa? gdźie cudzołostwa? iedno na bieśiadach: Ach nießczęśliwyż to był bankiet, ktory i Herodowi okazyą dał do śćięćia Jana Chrzćiciela.

II. Taniec. Druga okazya była taniec. Abowiem gdy Herod był dobrey myśli, weßła i tańcowała przed nim corka Herodyady, y spodobało się Herodowi i innym społu śiedzącym. O tańcu, o tańcu nießczęśliwy! Jak ze zbytku, tak też i z wßetecznego a nie wstydliwego tańcu nic dobrego nie pochodźi. A wżdy tego Chrześćianie nie baczą. Wiele matek ktore więcey do tańca niżeli do gospodarstwa,
Syr. 9. corki swoie maią. A Duch Pański woła: Z taniecznicą nie baw się, ani iey stuchay, abyś snadź nie zginął. Koncylia niektore a zwłaßcza Laody-
Homil. 3. ceńskie i inße tańcu zgoła zabraniaią.
Sup. Gen. Chryzostom ś. doktor Greckiego kośćioła, mowi: gdźie skakanie, tam diabeł.

Guilhel. Lugdun. Inny doktor na tenże sens piße: taniec iest cyrkiel, ktorego centrum diabeł. Augustyn ś. także: Jle (prawi) krokow, tyle do piekła skokow. Przeto ludźiom statecznym taniec zgoła nie przystoi. Bo i Cycero Poganin piße: że uczćiwy a pobożny człowiek iawnie nie tańcuie: A u nas dźiś na bieśiadach iak w piekle, co ieden popuśći białągłowę, to ią drugi porwie. A więc to uczćiwość? Wiem że niektorzy rożność czynią miedzy uczćiwym a nie uczćiwym tańcem. Ale statecznym ludźiom zgoła nie radzę tańcować. Bo i Boga obrażaią, i do młodßych w lekkie się uważanie podaią. W niedźielę tańcować zgoła się nie godźi. Bo mowi Augustyn In Psal. 32.
ś. Lepiey iest w niedźielę cały dźień kopać, niżeli tańcować: A słußnie. Bo dźień ten ma bydź święcony, a gdźie taniec, tam go profanuią i gwałcą.

Toć była wtora okazya śmierći Jana Chrzćiciela.

III. Przysięga krolewska. Trzećia była przyśięga krolewska. Abowiem upodobawßy sobie krol skoczkę onę z tańcu, mowi iey: Ządąy ode mnie co chceß. J potwirdzaiąc tego przyśięgą dokłada: Choćbyś prośiła do połowice krolestwa, dam ći. O krolu, o krolu co czyniß? Czemu tak nierozmyślnie przyśięgaß, a nie wieß co ztąd urośćie? O takie lekkomyślne przyśięgi nie trudno. Wiele ich maią to w obyczaiu, że ilekroć co mowią, abo obiecuią, przyśięgą tego potwirdzaią, a Pan Bog przez proroka wo-Jerem. 4.
ła: Przyśiężeß wprawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći, ktoremi słowy ukazuie, że do przyśięgi trzy rzeczy przystępowoć maią: Pierwßa, prawda, żebyś prawdźiwie przyśięgał, i ziśćił to, ile w rzeczy słußney co przyśięgaß. Druga, rozsądek, żebyś nie lekkomyślnie ale z rozmysłem dobrym przyśiągł. Bo przyśięga nie lada co. Trzećia, sprawiedliwość, żebyś nie z ßkodą bliżniego swego przyśiągł. Gdyż nie ma bydź przyśięga przeciw przykazaniu Bożemu. Szczęśliwy

Przysięgi trzy towarzyßki. 1. Prawda. 2. Rozsądek. 3. Sprawiedliwość.

człowiek, ktory te trzy rzeczy na pilnym ma baczeniu.

Postępek taniecznie. Lecz słuchaymy co ta skoczka po tey przysiędze czyni? Wyszedszy oznaymiła to matce swoiey, i radzi się iey, oczby prosić miała? A ona iey rzekła: O głowę Jana Chrzciciela. O złości krwawa! o rado okrutna! o matko niezbożna, do czego ty corkę swoię przywodziß? Coć Jan niewinny winien, że mu na gardło stoiß? że o głowę iego corce swey prosić każeß?

Observatio. Mamy tu przykład niezbożnych matek, ktore nidoczego dobrego corek swych nie maią. O błogosławione niepłodne! Szczęśliwe pierśi, ktore takich corek nie karmiły! Błogosławione żywoty, ktoreich nie rodziły! Bo trzeba będzie dać matki, rachunek Panu Bogu z ćwiczenia dziatek waszych! Bierzćieß tedy ztąd przestrogę matki, nie radźcie nigdy corkom swoim na złe, raczey ich na dobre prowadźcie. Wiedzćie, że z ręku waßych krwie ich Pan Bog patrzyć będzie.

Dalszy postepek skoczki. Słuchaycież co ona skoczka daley czyni? Biegaiąc to tam to sam, idzie znowu do krola i mowi: Teraz chcę, abyś mi dał na misie głowę Jana Chrzciciela. O prętka do złośći i okrutna corko! Obaczćie naymilsi słuchacze co czyni? Nie prosi o połowicę krolestwa, ale o głowę Jana Chrzciciela prosi, ktorego lud pospolity miał za proroka, a Pan Jezus go zacnieyszym nad proroka nazwał.

Matt. 11. Krol słysząc to, zafrasował się, ale dla przysięgi, i dla onych ktorzy z nim u stołu siedzieli, posłal kata rozkazując, aby przyniosł głowę iego.

Kiermaß szatański. Otoż maćie kiermaß szatański, dziewka skacze, krol przysięga, a święty tego gardłem przypłaca. A między wszytkimi gośćmi niemaß i iednego ktoryby za Janem mowił: Niemaß miłośierdzia, niemaß sprawiedliwośći. Czyy chleb iedzą gośćie, tego też piosnkę śpiewaią. A słusznież to wżdy krol uczynił? Niesłusznie, nie postąpił sobie z nim prawnie, nie według czasu, nie według mieysca dał śćiąć niewinnego. Ze przysiągł, nic na tym. W grzechach bowiem niesłusznych nie trzeba przysięgi trzymać. Occupatio.

1 Sam. 25, 22. Czytamy bowiem w piśmie, o Dawidzie, że posłał do Nabala prosząc go o żywność, Nabal z fukiem odprawił czeladź iego. Dawid rozgniewawszy się rzekł: To niech uczyni Bog nieprzyiaciołom Dawidowym, i to nich przyczyni, ieźli co do zarania zostawię ze wszytkiego co ma, aż do naymnieyszego szczenięcia. Wielka to była przysięga, wszakże iednak gdy mu Abigail żona Nabalowa zabiegła drogę, wziąwszy z soba dwieśćie chleba, i dwi flaszy wyna, i pięć skopow oprawnych, pięć miar mąki, sto węzełkow rozynkow, i dwieśćie funtow fig! nie ztrzymał, widząc to, przysięgi swoiey Dawid. O czym miedzy inszemi Augustyn s. mowi w te słowa: Widzę że Dawid pobożny i s. człowiek w lekkomyślną przysięgę upadł, a wolał nie czynić tego co przysiągł, niżeli przysięgę swoię wylaniem krwie człowieczey napelnić. Także i tu Herod, choć przysiągł, mogł nie trzymać przysięgi gdyż Przysięgi nie są związkami nieprawośći.

Eksekucya Krolewskiego dekretu. Lecz słuchaycie eksekucyi dekretu krolewskiego: Kat porządny więźnia się nie imie, aż mu go z urzędu oddadzą, i prawem przekonaią. Ale

tu nie maß tego: Bo kat ßedßy ściął Jana w ciemnicy, i przyniosł głowę iego na miśie, i oddał ią dziewce, dziewka zaśię oddała ią matce swey. O żałosny postępku. Tyżeś to mężu Boży Janie, ktoremu Zbawiciel naß to świadectwo dawał, że nad cię zacnieyßy nie powstał miedzy syny niewieścimi? Tenci a nie inßy. Otoż iuż ona święta a poważna głowa, od ciała odcięta, skrwawiona, na miśie położona leży. Ach coć śię nie ućießyła Herodyas w ten czas, kiedy na miśie głowę Jana ś. uyrzała! Zona Antoniußowa głowy Cyceronowey dostawßy, ięzyk mu igielkami skłoła: A Herodyas czego nie czyniła? Lecz niegodna była patrzyć na one wspaniałe oczy, ktore Ducha S. w postaci gołębice widziały! ani na one zacne ußy, ktore głos Boży z nieba słyßały, ani one ś. wargi ktore o tobie Jezu nayslodßy, świadczyły!

Pomsta Boża.

Lecz zemścił śię niwinności Janowey Bog Wßechmogący. Bo Aretas oćiec żony Herodowey, wpadł Herodowi w ziemię, i wiele ludzi pobił. A Heroda Kaiuß Caligula cesarz do Francyi na wygnanie posłał. Tanecznica poßedßy zimie na lod załamała śię, głowę kra iey ucięła, właśnie iako mieczem. Prawie pomsta

Matt. 25. Boża na oboie przypadła. Jaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono. Pomsta za grzech w żadney rzeczy nie omießka.

A tak strzeżmy śię na krew niewinną następować. Bo ta iako krew Ablowa o pomstę do Boga woła. O czym i Pan Jezus daie znać, mowiąc

Matt. 23. do Zydow: przyydzie na was wßelka krew sprawiedliwa.

Ale iuż nas czas do trzeciey części ciągnie.

III. Część. Okoliczności.

Widzieliście naymilsi śmierć Jana Chrzciciela, obaczćieß też i pogrzeb. O tym dwie okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwßa, kto go pogrzebł? Druga gdzie i iako?

I. Kto Jana pogrzebł.

O Pierwßey pißę, że zwolenicy albo uczniowie iego, Miał bowiem Jan Chrzciciel ucznie swoie. Ci usłyßawßy o śmierci mistrza swego Jana, przyßli pogrzebli ciało iego. Piękna rzecz kiedy dyscypułowie mistrza poważaią. Bo powieda Arystoteles że preceptorem nie może śię oddać honor rowny ich zasługom. Przeto gdy Aleksandra pytano, pokimby barziey tesknił, izali po oycu swoim Filippie, czyli więc po preceptorze Arystotelesie? Odpowiedział, barziey po tym. Bo ow abym śię urodził, a ten abym śię zacnie wyćwiczył, był mi autorem. Markus też Antoniuß cesarz tak śię w magistrach swoich kochał, że wyobrażenia ich ze złota ulawßy do kośćioła stawił. Tym trybem idąc też i tu uczniowie Janowi, Mistrzą swego iako za żywota miłowali, tak też i po śmierci ostatnią iemu posługę wyrządzaią. Nie tak iako Nero, ktory preceptorowi swemu Senece wßytkie żyły zaciąć kazawßy, w łaźni go umorzył. Zal śię Boże prace i starania przy tak złych naturach.

Maxim. Ser. 23.

Vide Capitolinum.

II. Gdzie i iako?

Drugiey okoliczności co śię dotycze nie mianuie Ewanielista, gdzie i iako uczniowie Jana pogrzebli: Jednak przypomina Scholastica Historia, że w mieście Sabasta nazwanym, ktore przed tym Samarya zwane, miedzy grobami Elizeußa Proroka i

Lib. 12.

Abdyaßa. Julianuß cesarz Apostata kazał kośći iego wykopać, i po polu rozrzucać. Lecz gdy cuda wielkie przy onych kośćiach poczęły śię pokazować, a ludźie śię do nich zbiegali: Kazał ie Julian zebrać i spalić, iako Ruffinus piße. Chrześćianie bacząc to, wmießali śię miedzy Pogany, i niektore kośći potaiemnie wźiąwßy do Filippa Jerozolimskiego przynieśli. Że też i głowę iego naleźiono, i do Konstantynopola przynieśiono, piße Sozomenuß.

Lib. 2. cap. 28. Durand. i 1 Ration. Lib. 2. cap. 26. Lib. 2. cap. 21.

Observatio. pobudki do pogrzebu.

Zgąd uczmy śię, że to iest rzecz przystoyna, ćiała ludzi Chrześćiańskich uczćiwie źiemi oddawać. Do tego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

1. Uczćiwość ćiała.

Pierwßa, uczćiwość ćiała. Ciało naße wßelkiey uczćiwośći godne iest. Raz względem stworzenia. Bo ie sam Pan naywyżßy rękoma swemi stworzył, iako Job mowi: Ręce twoie wykßtałtowały mię i uczyniły mię Panie. (Job. 10, 8.) Drugi, względem wćielenia Syna Bożego, ktory kßtałt ćiała naßego na śię przyiął. Trzeći, względem poświęcenia, o ktorym Apostoł mowi: Azaż nie wiećie, iż ćiało waße iest przybytkiem Ducha S. ktory w was iest? (1 Kor. 6.) Ach iako takiego ćiała nie ßanować, ktore Bog sam rękoma swemi uformował, ktorego kßtałt Pan Jezus na śię przyiął, ktore było przybytkiem Ducha Bożego? Niech tu żartuie iako chce Dyogienes, nie godźi śię takowego ćiała, za płot wyrzućić.

Cic. Lib. 1. Tusc. Quæst.

2. Oświadczenie miłośći.

Druga rzecz iest oświadczenie miłośći. Pogrzebem bowiem poczćiwym miłość oświadczamy. Co i miedzy Pogany było. Czytamy w Hystoryach gdy Miltyades pewney summy pieniędzy zapłaćić nie mogł, wsadzon iest do więzienia w ktorym też i umarł. Cnotliwy syn użaliwßy śię ćiała oycowskiego, mieysce iego zaśiadł, aby tak ćiało oyca swego miłego do źiemie wprowadźił. Czynili to Poganie, izali nie daleko więcey Chrześćianom poczuwać śię w tym godźi, ktorym powiedźiano: Nie odwłaczay pogrzebu umarłego.

Miltiades. Syr. 38.

3. Nadźieia zmartwychwstania.

Trzećia rzecz iest, nadźieia wesołego zmartwychwstania. Bo ćiała te, ktore grzebiemy, nie giną, ale maią tę nadźieię że pewnie zmartwychwstaną. Zaczym nie godźi śię ich lada iako ważyć, ale owßem z uczciwośćią chować, aby w pokoiu przyßłego zmartwychwstania czekały.

Zamknienie.

Co my wiedząc Audytorowie naymilśi, nie smęćiny śię, ale owßem tryumfuymy z śmierći Jana Chrzćićiela. Koßtowna bowiem iest przed oblicznośćią Pańską śmierć świętych iego, (Ps. 116, 15.) umarłym też uczćiwość przystoyną wyrządzaymy, ćiała ich i kośći, nie w złoto ani srebro oprawuiąc, ale źiemi, w ktorą śię wßyscy obroćić mamy oddawaiąc.

A ty, o Jezu drogi, dodaway Kośćiołowi swemu tak statecznych Janow, ktorzyby o chwałę twoię nie ięzykiem tylko, ale i zdrowiem czynili, i statecznie imię twe wyznawali, a po tym żywoćie mizernym, wiecznie z tobą krolowali, i tam śię dopiero Tobą, i wiecznym Oycem, i Duchem Swiętym Poćießyćielem ćießyli, Amen.

Na dźień Narodzenia Panny Maryi,

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozdź. 1, 1-17. 8. Sept.

OPiſanie rodu Jezuſa Chryſtuſa, ſyna Dawidowego, ſyna Abrahamowego. Abraham ſpłodźił Izaaka, a Izaak ſpłodźił Jakoba, a Jakob ſpłodźił Judaſa i braćią iego. A Judas ſpłodźił Fareſa i Zare z Tamary, a Fares ſpłodźił Heſrona, a Heſron ſpłodźił Arama. A Aram ſpłodźił Aminadaba, a Aminadab ſpłodźił Naſona, a Naſon ſpłodźił Salmona. A Salmon ſpłodźił Booza z Rachaby, a Booz ſpłodźił Obeda z Ruty, a Obed ſpłodźił Jeſſego, A Jeſſe ſpłodźił Dawida krola, a Dawid krol ſpłodźił Salomona z tey, ktora była żoną Uryaſzową. A Salomon ſpłodźił Roboama, a Roboam ſpłodźił Abiaſza, a Abiaſz ſpłodźił Aze. A Aza ſpłodźił Ozyaſza. A Ozyaſz ſpłodźił Joatama, a Joatam ſpłodźił Achaza, a Achaz ſpłodźił Ezechyaſza. A Ezechyaſz ſpłodźił Manaſſeſſa, a Manaſſes ſpłodźił Amona, a Amon ſpłodźił Jozyaſza. A Jozyaſz ſpłodźił Joakima, a Joakim ſpłodźił Jechoniuſza i braćią iego pod czas zaprowadzenia do Babilonu. A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechoniaſz ſpłodźił Salatyela, a Salatyel ſpłodźił Zorobabela, A Zorobabel ſpłodźił Abiuda, a Abiud ſpłodźił Eliakima, a Eliakim ſpłodźił Azora. A Azor ſpłodźił Sadoka, a Sadok ſpłodźił Achyma, a Achym ſpłodźił Eliuda. A Eliud ſpłodźił Eleazara, a Eleazar ſpłodźił Matana, a Matan ſpłodźił Jakoba. A Jakob ſpłodźił Jozefa, męża Maryi, z ktorey śię narodźił Jezus, ktorego zowią Chryſtus. A tak wſzyſtkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida ieſt pokolenia czternaśćie: a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu pokolenia czternaśćie: a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chryſtuſa pokolenia czternaśćie.

Narodzenia panny Maryi, nie wſpomina ta Ewanielia, chrześćianie moi mili. Nie zdała śię bowiem Duchowi S. rzecz potrzebna umyślnie o tym piſać, ponieważ panna Marya nie ieſt medyatorką naſzego zbawienia, ale tylko matką tego, ktory nas zaſługą ſwoią zbawił i odkupił. Wſzakże iednak procz tego ukazuie nam tu Ewanieliſta naukę potrzebną, a zwłaſzcza, porządne wyliczanie przodkow, z ktorych śię Pan Jezus według ćiała narodźił, aby Żydom i Poganom bezbożnym gębę zatkał, i iawnie pokazał, że Jezus Nazareńſki pod Pońſkim Piłatem ukrzyżowany, ieſt prawdźiwym Meſſyaſzem, ktory śię z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego według obietnice narodźił. A toć nam Chrześćianom rzecz ieſt barzo potrzebna. Abowiem przez to bywamy upewnieni że znamy i mamy Chryſtuſa prawdźiwego, ktory nam męką i śmierćią ſwą zaſłużył żywot wieczny.

O uſtawie święta dźiśieyſzego piſe Uſtawa święta.

Zliśieyſce so. Lib. 7. in Ration. cap. 28.

Durandus, że ie Sergiuſz Biſkup Rzymſki w ſześć ſet lat w dźiewięćdźieśiąt i pięć po narodzeniu Pańſkim poſtanowił. Bo powieda że dźiśieyſzey nocy człowiek ieden ś. po kilka lat śpiewanie w niebie ſłyſzał. A tak prośił Boga aby mu oznaymił coby to było. Tedy mu Bog miał obiawić, że śię Aniołowie tey nocy co rok weſelą, i Panu Bogu dźiękuią, za narodzenie panny Maryi. Co ſłyſząc

8 Sept.

Sergiuſz święto narodzenia panny Maryi, iak to dźiś uſtawił, ku temu końcowi, abyśmy śię z Anioły weſelili, dźiękuiąc Panu Bogu za narodzenie tey z ktorey śię narodźił Jezus, ktorego zowią Chryſtuſem. Nie złać to była intencya. My zoſtańmy przy Ewanielii, z ktorey na ten czas dwie cząſtce uważać będźiemy.

W pierwſzey obaczemy Demonſtracyą, albo okazanie że Pan Jezus z Panny Maryi na świat narodzony, ieſt prawdźiwym Chryſtuſem.

W drugiey, pożytek, do czego nam ta demonſtracya ſłuży.

Przygotuyćież ſerca i uſzy ſwe, naymilśi, ku uważaniu i ſłuchaniu pilnemu tych dwu nauk.

Pan Jezus dla czći i chwały imienia ſwego ś. niech nam z obu ſtron łaſkę ſwoią ś. błogoſławi, Amen.

I. Część. Dwoiakie narodzenie Pana Chryſtuſa.

Dwoiakie ieſt narodzenie Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa: Jedno według Boſtwa: Drugie według człowieczeńſtwa. Według Boſtwa narodźił śię przed wielki z iſtnośći Boga Oyca prawym Bogiem: Według człowieczeńſtwa zaś narodźił śię pod czaſem z matki prawym człowiekiem. O niedośćigłe a przedziwne narodzenie! Owdźie narodźił śię bez matki: a tu zaś bez oyca. O owym narodzeniu mowi Prorok: Rodzay iego ktoż wypowie? A o tym tu Ewanieliſta: Księgi rodzaiu Jezuſa Chryſtuſa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. I tenże zarazem czyni demonſtracyą; pokazuiąc go bydź Chryſtuſem onym obiecanym, a czyni to troiakim ſpoſobem.

Izai. 53, 8.

Demonſtracya troiaka.

1. Przodki wylicza.

Naprzod przodki iego porządnie wyliczaiąc; Bo wyliczywſzy od Abrahama, aż do krola Dawida czternaśćie pokolenia, od Dawida aż do zaprowadzenia Babilońſkiego drugie czternaśćie, a od zaprowadzenia Babilońſkiego aż do narodzenia iego trzećie czternaśćie, coż innego czyni tylko okazuie, że ieſt Chryſtuſem onym obiecanym. Wſzak wiećie dobrze że Abrahamowi i Dawidowi uczyniona była obietnica, że śię z ich plemienia Chryſtus narodźić miał. Abrahamowi rzeczono: W naśieniu twoim będą błogoſławione wſzytkie narody.

1 Moy. 22, 18.

A Dawidowi zaśię: Położę na wieki wiekow naśienie iego, i ſtolec iego iako dni wieku.

2 Krol. 7.

I zaśię: Z owocu żywota twego położę na ſtolicy twoiey.

Pſal. 109.

Iż tedy Pan Jezus Zbawićiel naſz z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego poſzedł, idźie zatym że ieſt Chryſtuſem onym światu obiecanym. Bo przeto go tu Synem Abrahamowym i Dawidowym Ewanieliſta zowie, że obiema był obiecany, i z ieich śię pokolenia miał narodźić. A toć ieſt pierwſzy dowod.

II. Niewolą wſpomina.

Drugi dowod bierze, gdy poimanie i niewolą Babilońſką wſpomina, w ktorą ſynowie Izraelſcy zabrani i zaprowadzeni byli. Wiećie co Patryarcha Jakob na śmiertelney pośćieli

1 Moy. 49, 10. ściele leżąc prorokował: Nie będzie (prawi) odięte sceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydzie Syloh, i iemu będzie oddane posłuszeństwo narodow. Lecz na ten czas gdy synowie Izraelscy do Babilonu zaprowadzeni byli, nie było iuż krolow miedzy nimi, tylko książęta a przełożeni, ktorzy lud ustawami Bożemi rządzili i sprawowali. Zaczym iuż się proroctwu Jakobowemu po częśći dosyć działo. Idźie tedy zatym że Pan Jezus, ktory się po onym zaprowadzeniu narodźił iest prawdźiwym Mesyaszem. Toć iest wtory dowod.

III. Panieństwo matki opisuie. Trzeći czyni gdy panieństwo matki iego opisuie. Wiećie że Chrystus miał się narodźić z panny. Bo tak

Izai. 7, 14. prorokował Izaiasz: Oto Panna pocznie i porodźi Syna. Lecz tu Ewanielista dowodźi, że się Pan Jezus z panny narodźił. Bo wyliczywszy wszytkie pokolenia od Abrahama aż do Jozefa, nie mowi, że Jozef spłodźił Jezusa, iako o inszych, ale obraca stylum i mowi: Jakob spłodźił Jozefa męża Maryi, z ktorey się narodźił Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Temi słowi ukazuie że Jozef do narodzenia Pańskiego nic nie nałożył: Był wprawdźie panny Maryi mężem poślubionym, ale bez społku, tylko (iako Teofilaktus mowi) według zwyczaiu

In Matth. 10 cap. pospolitego. Bo to był zwyczay miedzy Zydy na on czas, że oblubieńca zwano mężem, choćiaż wesele nie doszło. A tak upada tu błąd Ebionitow

Ebionitæ. onych dawnych, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za złączeniem Jozefa i Maryi urodźił. Co iest błąd wielki.

Narodźił się z panny, iako tu iaśnie słyszemy.

A temu niech się nikt nie dźiwuia: Bo Pan Bog ma czworakie sposob rodzenia ludźi. Pierwsze z źiemie bez męża bez niewiasty. Tak stworzył Adama pierwszego człowieka. Drugie iest z męża bez niewiasty. Tak sprawił Ewę z żebra Adamowego. Trzećie, z męża i z niewiasty, a to iest pospolite zwyczayne, wedle ktorego się rodźimy wszyscy. Czwarte, bez męża z niewiasty, a to iest osobne, wedle tego sam się ieden Pan Jezus narodźił. Pierwsze, wtore i trzećie rodzenie było dla rozmnożenia ludzkiego, lecz to czwarte a ostateczne stało się dla odkupienia iego. Owe trzy rodzaie upadły przez nieposłuszeństwo, a ten czwarty upadki ich naprawił. Czworaki sposob rodzenia. 1 Moy. 2.

Pamiętayćież naymilsi słuchacze, tę demonstracyą Ewanielisty świętego, ktorą ukazuie, że Pan Jezus z Maryi panny na świat narodzony, iest Chrystusem onym od Boga obiecanym.

Postąpmyż daley.

II. Część.

Obaczmy też w imię Pańskie pożytek, do czego nam ta demonstracya służy. Przynosiszli nam więc iaki pożytek? Barzo wielki. Bo tu widźimy, że Pan Jezus w gienealogii swoiey miał naprzod patryarchy. Powtore, krole. Po trzećie, Proroki. Po czwarte, Pogany. Po piątę, grzeszniki. Po szostę małżonki. A naostatek pannę, matkę swoię. A iakież to poćiechy. Pan Jezus w gienealogii wey miał.

I. Patryarchy

Naprzod miał Patryarchy, aby się pokazał bydź prawym onym Patryarchą, na ktorego wszyscy Patryarchowie ukazowali, abo iak go Izai. 9, 6.

Izaiasz Prorok zowie, Oycem wie-
czności.

II. Krole. Powtore miał krole, pokazuiąc się
być onym krolem, o ktorym Prorocy
Duchem Bożym nadchnieni proro-
Psal. 45, 7. kowali, a miedzy nimi i Dawid krol,
mowiąc: Stolica twoia, o Boże, iest
Luk. 1, 32. 33. na wieki wiekow. Przyznał mu to
i Anioł zwiastuiąc poczęcie i narodze-
nie iego: Da mu Pan Bog stolicę
Dawida oyca iego, i będzie krolował
nad domem Jakobowym na wieki, a
Obiaw. 19, 11. 16. Krolestwu iego nie będzie końca. W
tey dostoyności krolewskiey widział go
Jan ś. gdy tak w obiawieniu swoim
pisze: Widziałem niebo otworzone, a
oto koń biały: a tego ktory siedział na
nim, zwano Wiernym i Prawdzi-
wym, a sądzi w sprawiedliwości i
walczy. A oczy iego były iako pło-
mień ognia, a na głowie iego wiele
koron, i miał imię napisane, ktorego
nikt nie zna, tylko on sam. A przyo-
dziany był szatą omoczoną we krwi: a
imię iego zowią słowo Boże, a woy-
ska ktore są na niebie szły za nim na
koniach białych, obleczone lnem cien-
kim białym i czystym. A z ust iego
wychodził miecz ostry; aby nim był
narody. Abowiem on ie rządzić bę-
dzie laską żelazną, a on tłoczyć będzie
prasę wina zapalczywości i gniewu
Boga wszechmogącego. A ma na
szacie i na biodrach swoich imię napi-
sane; Krol krolow, i Pan panow.

III. Proroki. Potrzecie, miał proroki, a to dla
5 Moy. 8, 18. tego abyście wiedzieli, że iest onym
Prorokiem, o ktorym prorokował
Moyzesz, mowiąc: Pan Bog twoy
wzbudzi tobie z, posrzodku ciebie, z
braci twey Proroka, iako i mnie, kto-
remu posłusznym będziesz.

O iak z zacnych przodkow poszedł
Pan Jezus; A przecie przy takiey
zacności o iak był pokorny? A u nas
dziś skoro namniey, nie mowię uro-
dzenie, ale fortuna kogo wyniesie, to
iuż wyniosłości niemasz miary: A nie
baczemy, tego, że pokornych Pan Bog
wywyższa. Dobrze Syrach mowi. Syr. 3, 18.
Synu moy, czymeś więtszy, tym się
barziey uniżay, a znaydziesz łaskę przed
Panem. Bo aczci wiele tych iest,
ktorzy zacnością szczęścią, i sławą inne
przewyższaią, ale iednak cichym taie-
mnice obiawione bywaią.

Poczwarte miał grzeszniki. Co IV. Grzeszniki.
zacz był Judasz? Co zacz Tamar?
Co zacz Dawid? Co zacz żona Urya-
szowa? Izali nie ludzie sprośnemi cu-
dzołostwy pomazany? Co zacz był
Salomon, Roboam, Joram, Achaz?
Izali nie bałwochwalcy? Co zacz
Manasses? Izali nie tyran, ktory
miasto Jerozolimskie, krwią Prorocką
oblał? Co zacz była Rachab, izali Czemu Pan grzeszniki i w gienealogii miał.
nie nierządnica? A czemuż iednak
Pan Jezus takowe ludzie w giena-
logii swoiey cierpiał? Słuchaycie pro-
szę, a uważcie u siebie co powiem.

Uczynił to naprzod ku pociesze grze- 1. Ku pociesze grzesznym.
sznym, aby w grzechach swoich nie ro-
zpaczali, ale się cieszyli miłosierdziem
Bożym: Bog bowiem za pokutą lu-
dzie grzeszne do łaski przyymuie. Prze- Luk. 19, 10.
to i Pan Jezus mowi: Przyszedł Syn
człowieczy, aby szukał i zachował, co
było zginęło. Na ktore słowa oglę-
duiąc się Paweł święty pisze: Wierna 1 Tym. 1, 19.
iest ta mowa i wszelkiego przyięcia
godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na
ten świat aby ludzie grzeszniki zbawił.
O iaka pociecha! wszakże iednak żaden
iey na wymowkę i okrycie złości swoich

nie

nie używay. Nie mow: nie pierwszym ia, i nie samym taki, było takowych więcey i miedzy świętemi, wszak i Pan Jezus takowe ludźie w reiestrze rodzaiu swego miał. Ach przeklętyż to człowiek ktory śmiele na to grzeszy! Ambrozy s. mowi: Upadki świętych są przykłady nie ku naśladowaniu, ale ku polepszeniu.

2. Ku upomnieniu. Potym mamy też tu upomnienie, żebyśmy się sami w sobie nie gryźli, gdy się to i owo w rodźie naszym nayduie, ani też innym nie wymawiali tego, że takie i owakie w rodźie swoim

Gal. 6. mieli. Naylepiey każdemu na się patrzyć, a pomnieć na one słowa Apostolskie, że każdy brzemię swoie poniesie.

3. Ku nauce Rodźicom. Naukę też tu rodźicom Pan Jezus ukazuie, aby się nie frasowali, gdy bez ich przyczyny, będąc sami dobremi, dźiatki nie foremne maią. Toż się bowiem i w tym reiestrze Pańskim ukazuie. Jozafat czyli nie był krolem pobożnym, a przećię miał syna złego Jorama. Coż winien oćiec abo matka, gdy dźiećię ich słuchać, i dać się

Dźiatkom. ćwyczyć nie chce? Dźiatki też z drugiey strony, nie maią się trapić, gdy o występkach rodźicow swoich słyszeć muszą. Coż winien syn cnotliwy, że oćiec iego abo matka takowemi byli? Ezechyasz był krol pobożny, choćiaż oyca miał barzo złego Achaza.

V. Pogany. Popiąte miał też Pan Jezus w rodźie swoim Pogany. Rachab z Jerychu była Pogańska. Ruta także Moabitka była. A wżdy ie Pan Pan Jezus w reiestr rodzaiu swego przyymuie, a to dla tego, aby okazał, że się wćieleniem swoim, nie tylko z Zydy ale i z Pogany zpowinowaćił, a iż nie tylko Zydźi, ale i Poganie mieli się stać uczestniki s. wćielenia iego. O czym Piotr s. widzenie od Boga wźiąwszy, w domu Korneliuszowym mowi: Prawdźiwie dochodzę tego, Dźieie Ap. 10, 34. 35. iż Bog nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie, kto się go boi, a czyni sprawiedliwość, iest mu przyiemnym.

VI. Małżonki. Po szoste miał też małżonki. A to aby dał znać, że mu się stan małżeński podoba, a iż to wola iego, aby się dźiatki nie inaczey, iedno w małżeństwie rodźiły. O syniech nierządnego łoża mowi Mędrzec: Synowie Mądr. 3. 16. 29. cudzołożnikow nie przyydą ku doskonałośći, a plemię nierządnego łoża zniszczeie. A choćby też długo żywi byli, za nic będą poczytani, i bez uczćiwośći na ostatku starość ich będźie. A iezli też prędzey pomrą, nie będą mieli nadźieie ani poćiechy w dźień nawiedzenia. Abowiem niepobożnego narodu, srogie bywaią dokończenia.

VII. Panny. Naostatek miał też pannę matkę. Bo że nas wszytkich miał od grzechow oczyśćić, potrzeba tego było, aby się sam z czystey Panny narodźił. Pisze Lib. 2. wprawdźie Klemens Aleksandryyski Recogn. o Symonie czarnokśiężniku, że udawał iż się z panny narodźił: Lecz to było zmyślenie, na to urobione, aby go każdy za Boga chwalił. Lecz Pan Jezus sam ten przywiley ma, że matka iego panną była. 4 Moy. 17. Tę znaczyła rozga ona kapłańska, ktora bez korzenia zakwitnęła. Sędz. 6. Tę Giedeonowe runo, ktore na śrzod suchey ziemie rozmokneło. Ezech. 44. Tę u Ezechyela forta ona na wschod słońca, ktora żadnemu nigdy nie była otworzona. Zaczym ona miedzy wszytkimi ten przywiley

otrzy=

otrzymała, że iest wieczną panną, p przecię prawdziwą matką i rodzicielką Bożą.

Zamkni-nie. Co my wiedząc, audytorowie nay-milsi, pannę tę nayświętßą z Anioły i z Archanioły czćiymy, Pana Iezusa z Oycem i z Duchem S. chwalmy, tedy święto iey narodzenia, godnie obchodźić będziemy.

A ty o Panieńskie Dźiecię, Chryste Iezu, wspomagay nas niegodne sługi swoie, w tym cokolwiek należy, ku czći a ku chwale twoiey, abyśmyć tu wiernie służąc, i co dźień przez pokutę ś. się odradzaiąc, żywota wiecznego do-stąpili, i tam z nayświętßą matką twoią i ze wßytkimi świętymi tobą się, o drogi Iezu ćießyli, Boże z Oycem i z Duchem S. w Troycy iedyney, wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień Podwyżßenia S. Krzyża,

14. Sept.

Ewanielia u Jana ś. w. Rozd. 12, 31-36.

TEraz iest sąd świata tego: teraz kśiążę świata tego precz wyrzucżone będźie. A Ja ieżli będę podwyżßony od ziemie, poćiągnę wßystkich do siebie. (A mowił to, oznaymuiąc iaką śmierćią miał umrzeć.) Odpowiedźiał mu on lud: myśmy słyßeli z Zakonu, iż Chrystus trwa na wieki: a iakoż ty mowiß, że muśi bydź podwyżßony Syn człowieczy: i ktoryż to iest Syn człowieczy? Tedy im rzekł Jezus: ießcze do małego czasu iest z wami światłość. Chodźcież tedy, poki światłość maćie, żeby was ćiemnośći nie ogarnęły: bo kto w ćiemnośći chodźi, nie wie kędy idźie. Poki światłość maćie, wierzćie w światłość, abyśćie byli synami światłośći. To powiedźiał Jezus: a odßedßy schronił się od nich.

DZiśieyßy fest powyżßenia ś. krzyża, pamiętny ma początek, Chrześćianie moi mili, i dawnieyßy iest nad dźiewięć set i ośm-

Ao. 615. dźieśiąt lat. Abowiem gdy Kozdroaß krol Perski, do ziemie ś. wpadßy, wiele ludźi w niewolą zabrał, a przytym Zacharyaßa Biskupa Ierozolimskiego poimał, i drzewo ś. krzyża, ktore na ten czas Chrześćianie, iako dawność pamięći godną, w uczćiwośći mieli, z sobą zawźiął; Cesarz Herakliuß z wielką potęgą przećiw iemu ćiągnął: Lecz Kozdroaß był daleko potężnieyßy. Coż się iednak stało? Pan Bog zaślepił. Kozdroaßa, że sam miedzy syny swemi, niezgodę uczynił. Miał dwu synow, ktorym takowy testament zostawił, żeby młodßy po iego śmierći krolem był. Starßy barzo się tym obrußył. Zaczym i oyca i brata poimawßy, kazał tego przed oczyma oycowskimi w ßtuki rozśiekać, a oyca do więzienia dawßy chlebem go i wodą karmił, a naostatek, z łukow rozstrzelać kazał. Z Chrześćiany a zwłaßcza z Cesarzem Herakliußem uczynił pokoy wieczny, wieźnie wßytkie a przy nich Zacharyaßa Biskupa, z drzewem ś. krzyża, ktore był przed lat dwunastą oćiec iego do Persyi zanioßł, nazad wroćił. He-

takliuß z wielkim tryumfem do Kon-
stantynopola przyiechał, i krzyż ś. na
Vide Histor. Lombard. wożie śiedząc w ręku niosł. Po dwu
lat obaczywßy śię że on krzyż nie do
Konstantynopola, ale do Jeruzalem
należał, z wielkim tryumfem i krzyż i
Zacharyaßa Biskupa do Jeruzalem
prowadźił, i czternastego dnia Sep-
tembra na ramiona swe włożywßy, bo-
so wniosł do miasta, i na swym mieyscu
powyżßył. W ten czas wielkie śię
radośći miastu Jerozolimskiemu o-
tworzyły, częśćią że im Bog pokoy
pożądany sprawił, częśćią że im i Bi-
skupa i drzewo krzyża świętego przy-
wroćił. Ktora pamiątka żeby nigdy
nie ustawała, prośili cesarza, aby fest
powyżßenia ś. krzyża ustawił, co też i
Ao. 625. uczynił, i na dźień dźiśieyßy pamiątkę
tę postanowił.

Summa Ewanielii. To wiedząc przystąpmy do Ewan-
ielii, w ktorey traktuie i mowi Pan
Jezus o powyżßeniu swym na krzyżu.
O tym na ten czas i my mowmy, roz-
dźieliwßy Ewanielią na dwie cząstce:

W pierwßey, obaczemy pożytki
ktore nam Pan Jezus powyżßeniem
swoim na krzyżu przynieść raczył.

W drugiey, iako my tych pożytkow
wdźięcznymi bydź mamy.

Przygotuyćie proßę ußy i serca swe
ku pilnemu uważaniu tych dwu czą-
stek. Rzeczy piękne i poważne usły-
ßyćie.

Panie Jezu, bądź przy nas, Amen.

1. Część. Pierwßa część kazania dźiśieyßego
iest o pożytkach, ktore nam Pan
Jezus, powyżßeniem swoim na krzyżu
Pożytki powyżßenia na krzyżu. przynieść raczył. Te są troiakie.
Pierwßy, osądzenie świata. Dru-
gi, wyrzucenie ßatana. Trzeći, po-
ćiągnienie wßytkich do Pana Dobro-
dźieia swego.

Pierwßy zamyka śię w tych sło- 1.
wiech: Teraz iest sąd świata tego. Osądzenie świata.
Krzyż Pana Jezusow nie tylko był
katedrą kaznodźieyską, z ktorey nas,
nie tak słowy, iako uczynkami wße-
lakiey doskonałośći Chrześćiańskiey
uczył: Ale i stolicą sądowną, z ktorey
świat, że wßytkimi rozkoßami i ochło-
dami iego potępił i osądźił. Coż iest
świat? Słuchayćie Jana ś. iako go Jan. 2.
opisuie. Wßytko co na świećie iest,
iest pożądliwość ćiała, żądza oczu, a
pycha żywota. Co wßytko z świa-
tem osądźił i potępił Pan Jezus. O-
sądźił pożądliwość ćiała i rozkoßy ie-
go, wydawßy swe ś. a niewinne ćiało,
na one srogie a okrutne męki. A to
wßytko ku temu końcowi, abyśmy i
my ie krzyżowali, wedle onych słow Gal. 5, 24.
Apostolskich: Ktorzy są Chrystusowi,
ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćia-
mi i z pożądliwośćiami. Osądźił też
pożądliwość oczu a marne łakom-
stwo, gdy naguchny na krzyżu wisiał,
a wßytko co iedno miał i z dußą i ćia-
łem, aż do ostatniey krople krwie wy-
dał na zbawienie naße. Osądźił na- Phil. 2, 8.
ostatek marną pychę i wyniosłość na-
ßę, gdyż będąc posłußnym Oycu aż do
śmierći, a to śmierći krzyżowey. Oto
takim obyczaiem Pan Jezus świat
osądźił:

Ach iakoż śię śmieią zwać Chrze-
śćiany, ktory przećię postaremu świa-
tu służą, i świat miłuią? Radzę pa-
miętayćie na onę życzliwą Jana ś.
przestrogę: Synaczkowie moi, nie 1 Jan. 2, 15.
miłuyćie świata, ani tych rzeczy ktore
są na świećie. Jeźli kto miłuie świat,
miłośći Oycowskiey w nim niemaß.

Gal. 6, 14. Lib. de mont. sina & sion. in Medit.

Abo i na one słowa drugiego Apostoła: Przez Chrystusa świat mi iest ukrzyżowany a ia światu. O iak pilna tego potrzeba. Cyprian ś. mowi: Że miłość świata a Boga w iednym sercu trwać nie może. Bo iako oczy w niebo i na ziemię razem patrzyć nie mogą: Tak też Boga i świata razem miłować żaden nie może. Zaczym i Bernhardus woła: Powiedz mi gdzie są miłośnicy tego świata, ktorzy przed trochą czasu z nami byli? Nic z nich nie zostało iedno popioł a robacy. To pierwszy pożytek.

II. Wyrzucenie Książęcia tego świata.

Drugi zamyka się w tych słowiech Pańskich: Teraz książę tego świata precz wyrzucone będzie. Książę tego świata iest szatan: Nie przeto żeby świat stworzył, albo był własnym rządzcą i panem iego, ale że go zdradą sobie przywłaszcza. Zaczym Apostoł, zowie go bogiem tego świata, (2 Kor. 4, 4.) ktory oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewanielii chwały Chrystusowey; to tedy tak potężne książę tego świata, mocą krzyża Chrystusowego precz wyrzucone iest. Nie z świata, ale z serc wiernych ludzi. Z wierzchu może człowieka kusić i prześladować, ale do serca iego przyyść nie może. Bo tam możniejszy mieszka, a zwłaszcza Pan Jezus z łaską swoią, z ktorego żaden wypędzić nie może. O iak zacny pożytek podwyższenia twego na krzyżu, Jezu moy nayslodszy? Nie darmo Kassyodorus (In Psal. 4.) mowi: krzyż Chrystusow iest zatraceniem diabelskim. Augustyn ś. (Ser. 130. de Temp.) zowie go łapicą w ktorey diabeł uwiązł, i dobydź się nie może.

Mocą tego krzyża i my szatana odpędzić możemy, iużci nie tak dalece pozwirzchnie się żegnaiąc, na ktorą ceremonią nie zawsze dba szatan, ale w Pana Jezusa ukrzyżowanego wierząc, i w zasłudze iego krzyżowey nadzieię mocną pokładaiąc, i mowiąc: Pan Jezus Chrystus, ukrzyżowany, iest sprawiedliwość moia. (Verba sunt Prioris cujusdam Monachi in agone mortis prolata.) To drugi pożytek.

III. Pociągnienie wszytkich.

Trzeci zamyka Pan w tych słowiech: A Ja gdy będę podwyższon od ziemie, pociągnę wszytko do siebie. Temi słowy ukazuie nam Pan Jezus do raiu, gdzie był szatan ludzie od Boga oderwał, że się wszyscy od niego oddalili, iako Dawid mowi: Wszyscy odstąpili, iednako się nieużytecznymi stali: niemasz ktoby czynił dobrze, nie masz i iednego. (Psal. 14, 4.) Tych tedy chce Pan Jezus do siebie pociągnąć. Zaczym nie tylko się na krzyżu podwyższyć dał, ale też i ręce wyciągnął, aby wszytkich do siebie pociągnął, abo iako Augustyn ś. mowi: obłapił. Słowa iego są: ramiona ma wyciągnione ku obłapieniu. (Lib. de Virginit.)

O dziwny sposobie przyciągnienia! Przed tym chciał Pan Bog do siebie przyciągnąć świat srogościami pomstami i grożbami straszliwemi: a przecię mu się świat nigdy poddać nie chciał. A tak obrał Pan Jezus inny sposob, postępuiąc z światem nie srogością, ale miłością, wedle onych słow Prorockich: Miłością wieczną umiłowałem cię, dla tegoć ustawicznie miłosierdzie pokazuię. (Jerem. 31, 3.) A tę miłość okazał umieraiąc na krzyżu za nieprzyiacioły swoie. Ach ktoż się tey miłości dziwować nie będzie?

Objectio.

Lecz rzecze kto: A iakaż wszytkie pociągnął, poniewasz nie wszyscy weń uwierzyli? Odpowiedam, że ile z nie-

1Tym. 2, 4. go iest, wszytkich do siebie ciągnie. Bo chce, aby wszyscy ludzie bili zbawieni i ku znaiomości prawdy przyszli. I ztąd go Pismo Zbawicielem wszytkich
1 Tym. 4. ludzi zowie. Lecz ludzie sami sobie winni, ponieważ iedni w niedowiarstwie, drudzy w błędziech, trzeci w grzechach swoich upornie zostawaią, i nie są tey łaski Bożey wdzięczni. Przeto słusznie o nich rzeczono bydź
Ozeas. 13. może: Z ciebie zginienie twoie Izraelu.

A iż tak iest, nie pogardzayciesz naymilsi, tak hoyną a obfitą łaską Pana naszego. Oto na krzyżu wisząc ramiona swe wyciągnął, aby nas do siebie przywabił. A tak mow raczey
In M. tr. cap. 23. każdy z was z Augustynem s. miedzy ramionami Zbawicielowemi żyć chcę i umrzeć. Tedy da Bog staniemy się wszyscy uczestniki tych zacnych pożytkow, ktore nam Pan Jezus podwyższeniem swoim na krzyżu przynieść raczył.

II. Dosyć o pierwszey części.

Część. Wdzięczność nasza. Słuchayciesz proszę daley, iako my tych pożytkow wdzięczni bydź mamy? Troiakim obyczaiem.

I. Chodzenie w światłości. Naprzod, chodząc w światłości. Bo mowi Pan Jezus: Chodźcie w światłości, poki światłość macie. Coż to za światłość? Nie insza iedno ona iasna pochodnia, znaiomość Ewanielii s. ktora wszelkie ciemności odgania, podaiąc nam znaiomość prawdziwego Boga, i nauczaiąc co o nim wierzyć i rozumieć mamy. O tey
Psal. 119, 105. pochodni mowi Dawid w te słowa: Pochodnią nogom moim iest słowo twoie Panie i światłością ścieszce moiey.

Szczęśliwi ktorzy się tey pochodnie trzymaią, i za nią chodzą. Bo pewnie nie zbłądzą, i zbawienia wiecznego dostąpią. Ewanielia bowiem Rzym. 1, 16. iest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu. Ta nam ukazuie, że Pan Jezus świat potępił, książę iego precz wyrzucił, i wszytko do siebie pociągnął.

Powtore, bądźmy wdzięczni tych II. Wierząc w światłość. pożytkow wierząc w światłość. Bo mowi Pan Jezus: Wierzcie w światłość. Tu przez światłość rozumie się sam Pan Jezus, wedle onych słow ktore powiedział; mowiąc: Jamci Jan. 8, 12. iest światłość świata, kto mnie naśladuie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. W tę światłość potrzeba abyśmy wierzyli, nie tak iako przed laty przodkowie nasi z drzewem krzyża s. postępowali. Przypisowali mu bowiem moc pomocu na duszy i na ciele. Zaczym ieżli się kto rozgniemogł, abo w niebezpieczeństwo takie przyszedł, to się do krzyża s. obiecał. Do czego i szatan pięknie pomogał, że się krzyż on pocił, i inne znaki rzeczy żywey po sobie pokazował. Aż się świat superstycyami napełnił, rozumieiąc że on krzyż mogł chorobom rozmaitym pomagać. Zaczym mieli go za boga, ofiary mu sprawuiąc, i cześć boską wyrządzaiąc.

Lecz było to sprośne bałwochwalstwo, ponieważ ludzie onę cześć, ktora samemu Panu Jezusowi na drzewie krzyża zawieszonemu, należała, rzeczy martwey przywłaszczali. Powierzchną uczciwość bez obrazy Bożey krzyżowi s. możemy wyrządzać, a zwłaszcza zowiąc go krzyżem s. nie z tey miary, żeby moc iaką poświącaną w sobie mieć miał, ale że Pan Jezus

naywiętßy na nim wiśiał. Wßak i Hyerozolimę zowie pismo miastem ś. (Matt. 4.) nie względem ludźi ktorzy tam mießkali, ale względem chwały Bożey, ktora się tam odprawowała.

III. Ciemnośći się strzegąc.

Potrzećie bądźmy wdźięczni tych pożytkow, ćiemnośći się strzegąc. Bo mowi Pan Jezus: Chodźćie w świattłośći żeby was ćiemność nie ogarnęła. Przez ćiemność rozumie tu Pan Jezus zło uczynki, ktore ćiemnośćią, zowie przeto, że do wiecznych ćiemnośći człowieka przywodzą. Zaczym strzedz się ich koniecznie potrzeba. Bo nie dla tego Pan Jezus świat potępil, książę iego precz wyrzućił, i na krzyżu iest podwyżßon, żebyśmy według ćiała naßego woli i namiętnośći żyli, ale iżbyśmy mu bez boiaźni, z ręki (Luk. 1, 74. 75.) nieprzyiaćioł naßych będąc wybawieni, służyli; w świętobliwośći i w sprawiedliwośći przed obliczem iego, po wßytkie dni żywota naßego.

Zamknienie.

Co wy wßyscy wiedząc, w Panu naymilśi, staraycie się ze wßelaką pilnośćią, abyśćie tak życzliwemu napomnieniu Dobrodźieia waßego dosyć czyniąc, powyżßenia iego na krzyżu nie lekce sobie ważyli, ale owßem z serca go wdźięczni byli.

A ty o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego Panie Jezu Chryste, zmiłuy się nad nami, poćiągni nas do śiebie: Oto każdy z nas woła: Poćiągniże mię! Otworz oczy naße, abyśmy dobroć i miłość twoię obaczyli, i z duße się ćiebie rozmiłowali. Owa użyie nad nami i Oćiec twoy niebieskie miłośierdźia swoiego, z tobą i z Duchem S. Bog na wieki pożegnany, Amen.

21. Sept.

Na dźień ś. Matteußa,

Ewanielia u Matteußa S. w. Rozdź. 9, 9 - 13.

A Odchodząc ztamtąd Jezus, uyrzał człowieka śiedzącego na cle, ktorego zwano Matteuß, i rzekł mu: poydź za mną. Tedy wstawßy, ßedł za nim. I stało się, gdy Jezus śiedźiał za stołem w domu iego, że oto wiele celnikow przyßedßy, uśiedli z Jezusem, i z uczniami iego. Co widząc Faryzeußowie, rzekli uczniom iego: przeczże z celnikami i grzeßnikami ie Nauczyćiel waß? A Jezus usłyßawßy to rzekł im: nie potrzebuią zdrowi lekarza; ale ći, co się źle maią. Owßem idźćie, a naucźćie się, co to iest: miłośierdźia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyßedł wzywać sprawiedliwych, ale grzeßnych do pokuty.

Dźiśia, naymilśi moi słuchacze, obchodźi ś. Chrześćiański Kośćioł pamiątkę, Apostoła i Ewanielisty ś. Matteußa. Ten z początku był celnikiem: Wezwan iest potym od Pana Jezusa na urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim i zesłaniu Ducha Swiętego opowiedał Ewanielią w Żydostwie, iako o nim Ireneuß i Eusebiuß świadczą. A bacząc że nie dosyć było Żydom na ustnym Słowa Bożego przepowiedaniu, (Lib. 3. cap. 1.) spisał Ewanielią ięzykiem (Lib. 3. cap. 21.) hebreyskim, w ośm lat po wniebo-

wstą-

In Catal. ſcrip torum. wſtąpieniu Pańſkim, ktorą Hyeronim ś. w bybliotece w Ceſaryi zoſtał. Z Zydoſtwa poſzedł do Etyopii, gdźie dwadźieśćia lat w opowiedaniu ſłowa Bożego ſtrawił: Krola Egippa z krolową i z dźiatkami na wiarę Chrześćiańſką tamże nawroćił i ochrzćił.

Po iego śmierći Hyrtakus nieiaki chćiał corkę krolewſką imieniem Ifigienią poiąć: Czego gdy Matteuſz ś. bronił, kazał go Hyrtakus przy ołtarzu zabić, w roku po narodzeniu Pańſkim śiedmdźieśiątym i ſzoſtym za panowania ceſarza Weſpazyana. Niceph. Lib. 2. cap. 21.

Przyſtąpmy za tym do Ewanielii, ktora ma w ſobie trzy cząſtki.

Pierwſza zamyka w ſobie wezwanie Matteuſza.

Druga, ſzemranie Faryzeuſzow.

Trzećia, apologią albo obronę, ktorą Pan Jezus uczynić raczył.

Proſzę miłośći waſzych, ku wyſłuchaniu tych trzech cząſtek, o łaſkawe a powolne ucho.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey świętey niech mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu błogoſławi, Amen.

I. Część. Okoliczności. Wokacyą Matteuſza ś. na urząd Apoſtolſki, uważać będźiemy w tych okolicznośćiach. Pierwſza, kto go wezwał. Druga, zkąd? Trzećia, za iaką okazyą? Czwarta, iakimi słowy. Piąta, iako Matteuſz tę wokacyą przyiął?

I. Kto? O pierwſzey tak wiedzćie: Wźiął Matteuſz ś. wokacyą ſwoię na urząd Apoſtolſki, nie od innych Apoſtołow, Dź. Ap. 1. iako Maćiey ś. ale od ſamego Pana Jezuſa, w liczbę dwunaśći Apoſtołow ieſt przyłączony. O chwalebne a doſtoyne wezwanie! Tenći to dobrotliwy Pan i w ſtarym Teſtamenćie Proroki poſyłał, ſamże o tym świadczy u Matteuſza ś. mowiąc: Oto Ja poſyłam do was proroki, i mędrce i nauczone w piśmie. Matt. 23. 24. Po wniebowſtąpieniu też ſwoim, dał niektore Apoſtoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanieliſty, drugie też Paſterze i Nauczyćiele, ku ſpoieniu świętych ku pracy uſługowania. Efez. 4. 11. 18.

A tak kiedy wam na kaznodźieiach ſchodźi, wiedzćież u kogo ich ſzukać maćie, a zwłaſzcza u tego Arcybiſkupa Niebieſkiego Jezuſa Chryſtuſa, ktory Panem żniwa będąc, wyſyła robotniki na żniwo ſwoie. Obſervatio. Luk. 10.

II. Zkąd? Powtore ſłuchayćie zkąd go wezwał: Ze cła. Bośćie ſłyſzeli że śiedźiał na cle. A tak celnikiem był Matteuſz przed wezwaniem ſwoim na urząd Apoſtolſki. O przedźiwny Jezu w ſprawach twoich! Celnicy coby zacz byli, ſłyſzeliśćie trzećiey i iedenaſtey niedźiele po ś. Troycy. Urząd celnicy acz u Rzymian był uczćiwy i poważny, ale u Zydow barzo mierźiony, dla zdźierſtwa i drapieſtwa niepomiernego, ktorym śię celnicy na on czas bawili. A wżdy oto ze cła Pan Jezus człowieka celnika na Apoſtolſtwo wzywać raczy. Dźiwuiećie śię? maćie czemu? Ukazuie tu Pan Jezus, że on w ſprawach ſwoich czyni co chce, według woli a upodobania ſwego ś. Nie wzywa mądrych wedle ćiała, ani możnych, ani zacnego rodu, ale wybiera rzeczy głupie tego świata, aby zawſtydźił mądre, wybiera mdłe aby zawſtydźił te ktore ſą możne, wybiera podłe, aby zwaſtydźił te ktore ſobie ludźie zacnie ważą. Obſervatio. 1 Kor. 1.

A tu uważenia godna że Matteuſz, celnikiem, człowiekiem drapieżnym bywſzy, Obſervatio.

bywßy, imienia iednak własnego nie
wstydził się położyć. Inni Ewanie-
listowie (iako Hyeronym ś. mowi)
folguiąc sławie iego, nie chćieli go
nazwać zwyczaynym imieniem, ale on
sam wyraźił własne imię swoie, i w E-
wanielii ktorą pisał, iawnie położył, i
wßytkiemu świątu do wiadomośći
podał. O niesłychana pokoro! Pi-
Apelles. ßą Hystorycy, że Apelles Malarz on
sławny, Helenę z Grecyi na tablicy
barzo foremnie namalowawßy, na
wieczną pamiątkę osobę też swoię przy
obraźie iey postawił. Coż innego
uczynił Matteuß ś.? Oto wykonter-
fetowawßy nam w Ewanielii Pana
Jezusa, samego też śiebie przy nim
położyć nie przepomniał, daleko ie-
dnak inakßą niżeli Apelles intencyą.
Apelles uczynił to z chćiwośći prożney
chwały, żeby przy onym obraźie tak
grzeczney białeygłowy i sam sławę
Praxis. miał, Matteuß zaś uczynił to z pokory,
dawaiąc nam naukę, żebyśmy własne
grzechy, gdźie tego potrzeba, na się
wyznawali. W czym iednak ludźie
śię nie baczą. Bo cudze grzechy ro-
znośić, odkrywać, ßacować umieią, a
swoich nie tylko nie baczą, ale ie też i
przy spowiedźi taią iako mogą, prze-
Izai 41. ćiwko iasnym wyrokom. Mowi
abowiem Bog przez Proroka: Po-
wiedz ty pierwey złośći swoie, abyś
był usprawiedliwion. Takći iest zai-
ste. Bo usprawiedliwion bydź nie
możeß, ażbyś pierwey uznał i wyznał
grzechy swoie, tak iako tu to Matteuß
uczynił. Jurystowie wprawdźie
mowią, że przed prawem źiemskim,
żaden nie powinny wyiawić własnego
występku, lecz przed sądem Bożym
inaczey się sprawować potrzeba:

Potrzeba grzech swoy wyznać. Prze- Sup. Cant.
to Bernhardus mowi: ile się nie po- Ser. 3.
doba Bogu niewstydliwość grzeßą-
cego, tyle mu się podoba sromięźli-
wość spowiedaiącego.

Potrzećie iuż obaczćie, za iaką oka- III.
zyą Pan Jezus Matteußa wezwał? Za iaką
Uyrzał go (prawi) śiedzącego na cle. okazyą?
Pan Bog wßytko widźi co się na
świećie dźieie, widźi każdego człowie-
ka i pilnie ma oko na zabawy iego. Co 2 Kron. 16,
przyznawa prorok Pański mowiąc do 9.
krola Azy: Oczy Pańskie przepatru-
ią wßytkę źiemię. A wßakże dźiśiey-
ße weyrzenie nie iest pospolite. Wey-
rzał abowiem nań Pan Jezus okiem
miłośierdźia swego nayświętßego, o-
nym okiem ktorym weyrzał na Ma-
ryą Magdalenę, na Zacheußa, na
Piotra na lotra na krzyżu. Dwoim Oko Pań-
abowiem okiem Pan Jezus na nas ski dwoia-
patrzy: Jedno iest oko gniewu. Za kie.
takim weyrzeniem, nie przychodźi nic Oculus
iedno kaźń a pomsta iego. Drugie iræ & Mi-
iest, oko miłośierdźia. A zatym na- sericor-
stępuie łaska i błogosławieństwo iego diæ.
święte. Oczy te widźiał Jan ś. w
Obiawieniu swoim, mowiąc: Oczy Obiaw. 1,
iego, iako płomień ognia. Płomień 14.
ogniowy, iako Rychardus Wikto- Simile Ri-
rynus piße, światłość i ćiepło dawa, chardi
strach przynośi i wypala. Czegoż Victori-
nie czyni oczyma swemi Pan Jezus? ni.
Na wybrane patrząc oświeca ie świa-
tłem mądrośći: i zagrzewa miłośćią
sprawiedliwośći: Złe zaś z drugiey
strony straßy srogośćią groźby, a
tych ktorzy się uznać i polepßyć nie
chcą wypala płomieniem wiecznego
potępienia. Pięknie nam te oczy z
psalmow Dawidowych konterfetuie
Apostoł Piotr ś. mowiąc: Oczy Pań- 1 Piotr. 3,
skie 12.

ſkie otworzone ſą na ſprawiedliwe, a
uſzy iego ku pr zbie ich: Lecz oblicze
Pa ſkie przećiwko tym, ktorzy czynią
złe rzeczy. Szczęśliwi ktorzy te oczy
znaią

IV. Jakimi ſłowy. Po zwarte ſłuchayćie, iakimi ſło-
wy Pan Jezus wokacyą ſwoię od-
prawuie? Mowi mu: Poydź za mną.
O przedźiwna dobroći! O iakożeś
dobry i ludzki Jezu, Boże Wſzechmo-
gący. Uyrzał Matteuſza na du-
ſzy barzo ſchorzalego, wſzakże oczu
ſwych ś. od niego nie odwroćił, ale mu
rzekł? Poydź za mną: mowiąc iakoby:
Opuść to przeklęte cło i zyſki twoie,
a naśladuy mię, za mną poydź, Ja z
ćiebie nie celnika, ale Apoſtoła mieć
chcę.

Obſervatio. Tu naymilśi ſłuchacze bądźćie o-
ſtrożni. Siła ich abowiem ieſt i dźiś
co na was wołaią: Poydź za mną.
Aug. Serm. 31. ad Frat. in Erem. Woła świat: ale nie ſłuchayćie go,
zdradliwy ieſt, wiele dobrego obiecu-
ie, a wſzytkim złym płaći, obiecuie ży-
wot, a dawa śmierć, obiecuie weſele, a
dawa ſmętek, obiecuie pokoy, a dawa
zatrwożenie, ſłowa zgoła nie trzyma,
wierzyć mu nie potrzeba. Ciało też
mowi: Poydź za mną, naśladuy mię.
Ale zaś Piſmo powieda: Ktorzy w
ćiele ſą, Bogu się podobać nie mogą:
Gal. 5. J zaś wyliczaiąc owoce ćiała, mowi:
Ktorzy takowe rzeczy czynią, krole-
ſtwa Bożego nie doſtąpią. Szatan
Jan. 8. też mowi: Poydź za mną: Ale Pan
Jezus przeſtrzega powiedaiąc, że ieſt
kłamcą i mężoboycą od początku.

A tak, naymilśi, nie ſłuchayćie ani
świata, ani ćiała, ani ſzatana przeklę-
Jan. 14. tego, ale ſamego Pana Jezuſa, ktory
ieſt drogą, prawdą i żywotem, i ſtał
1. Kor. 1, 30. się nam mądrośćią od Boga i ſpra-
wiedliwośćią, i poświęceniem, i od-
kupieniem.

Lecz czas się nam iuż przypatrzyć,
powolnośći i poſłuſzeńſtwu Matteu- V.
ſzowemu: Przeto proſzę ſłuchayćie ia- Jako wokacyą przyiął?
ko tę wokacyą Pańſką przyiął?
Wſtawſzy ſzedł za nim. O dźiwne Impedymenta na świećie.
a prętkie poſłuſzeńſtwo! Trzy rzeczy
ſą, ktore nas na drodze zbawienney,
zatrzymawać, i od Ewanielii ś. odwo-
dźić zwykły.

Pierwſza ieſt miłość bogactw. 1. Miłość bogactw.
Swiadkiem tego on młodźieniec, kto-
ry gdy się pytał, coby czyniąc otrzy-
mał żywot wieczny, odpowiedźiał mu
Pan Jezus: Jezli chceſz do żywota Matt. 19, 21.
wniść, zachoway przykazania. Na
co gdy mu on odpowiedźiał: Zacho-
wałem ie od młodośći moiey, powie-
dźiał mu: Jeſzcześ iedney rzeczy nie
doſtawa, iezli chceſz bydź doſkonałym,
idź przeday maiętnośćią rozday ubo-
gim, a będźieſz miał ſkarb w niebie, a
przyſzedſzy, naśladuy mię; a gdy mło-
dźieniec te ſłowa uſłyſzał, odſzedł
ſmutny, abowiem miał wiele maiętno-
śći. Weyćież iako miłość bogactw
zatrzymawa ludźie, aby za Panem
nie ſzli.

Druga ieſt miłość rodźicow. Piſze 2. Miłość rodźicow.
bowiem Łukaſz ś. że rzekł Pan Jezus Luk. 9, 59.
niektoremu: Poydź za mną. Ale
on rzekł: Panie, dopuść mi pierwey
odeyść, i pogrześć oyca mego. Wi-
dźićie co miłość rodźicow umie? A Matt. 10,
Pan Jezus co mowi? Kto miłuie oy- 7.
ca abo matkę nad mię, nie ieſt mię
godźień.

Trzećia rzecz ieſt, miłość przyia- 3.
ćioł. Tak się dał uwieść on, ktore-
mu gdy rzekł Pan Jezus: Poydź za
mą: Odpowiedźiał mu: Poydę za
tobą

tobą Panie, ale mi pierwey dopuść, pożegnać się z tymi, ktorzy są w domu moim.

Praxis. Oto te trzy rzeczy od drogi zbawienny ludzie zatrzymawać zwykły. Lecz nic z łaski Bożey podobnego nie słyszemy po Matteuszu ś. Nie uwiodło go nic, ani miłość bogactw, ani rodzicow, ani przyiacioł. Wzgardził abowiem fałeszne bogactwa, zapomniał rodzicow, i powinnych swoich, wszytkie rzeczy za gnoy sobie ważył, aby iedno Pana Jezusa pozyskał. Uczy nas tedy przykładem swoim:
Nauka. Jezli chcemy po prawdzie Pana Jezusa naśladować, abyśmy o żadną rzecz tego świata nie dbali, więcey sobie ważąc Pana Jezusa i zasługę iego, aniżeli cokolwiek na świecie.
1.Kor.7,31. Swiat bowiem przemiia i kształt iego, a Pan Jezus trwa na wieki.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Dwa punkty. W drugiey opisuie Matteusz, szemranie Faryzeuszow w tych dwu punkciech: Naprzod kładzie okazyą: Potym szemranie samo w sobie.

I. Okazya. Okazya zamyka się w tych słowiech: J stało się gdy on siedział u stołu w domu, oto wiele celnikow i grzesznikow przyszedszy, siedzieli wespoł z Jezusem i uczniami iego. A widząc Faryzeuszowie, szemrali przeciw temu: Coby to był za dom, inni
Mark. 3. Ewanielistowie iaśniey opisuią. Marek ś. powieda, iż to był dom własny
Luk. 5. Matteuszow. A Lukasz dokłada iż Matteusz nagotował dla Pana obiad
3 Krol. 19. znamienity. Poszedł coś Matteusz na Elizeusza S. o ktorym czytamy, że go trafił Eliasz Prorok, a on orze dwienaście wołow, przyszedszy do niego wrzucił nań płaszcz swoy. On zatym wziąwszy parę wołow zabił ie, a przy naczyniu płużnym nawarzył mięsa, i częstował lud, a ztamtąd wstawszy szedł za Eliaszem i służył mu: Coż innego Matteusz uczynił? Sprawił oto obiad znamienity, no ktory nie tylko Pana samego, ale też i drugich towarzyszow swoich wezwał, aby z konwersacyi Pana Jezusowey mogli się obaczyć i tak Bogu pozyskani bydź. Tey okazyi i pilnuią i na złe używaią Faryzeuszowie. Czego nie mieli czynić. Wszyscy bowiem Prorocy o 1.Tym.1,15.
tym świadczą, że Jezus Chrystus przyszedł na ten świat, aby grzeszniki zbawił. Bo nie dla sprawiedliwych, ale grzesznych przyszedł. Zaczym słusznie z grzesznymi przestawał, iako wnetże niżey usłyszemy.

Szemrania słuchaycie: Przyszedszy II.
do uczniow Pańskich rzekli im: Czemu Szemranie samo
z celnikami i z grzesznikami ie mistrz w sobie.
wasz. Obaczcie obłudę, a podziwuycie się iey. Czemu, o Faryzeuszowie, do samego Pana nie idziecie? Czemu mu w oczy tego, co na sercu macie, nie mowicie? Zawsze tak Faryzeuszowie przeciw Panu Jezusowi szemrali. Lukasz ś. trzykroć to przypomina. Raz Luk.7,38.
gdy był Pan Jezus w domu Symona Faryzeusza, przyszła Marya Magdalena i odprawowała u nog Pańskich pokutę swoię, obraziło to Symona że rzekł: Być ten był Prorokiem, widziałby ktora i iaka iest ta niewiasta co się go dotyka. Drugi, gdy się Luk.15,2.
celnicy i grzesznicy do niego zbiegali, aby słuchali słowa iego, mowili: Ten grzeszniki przyymuie, i ie z nimi. Trzeci Luk.19.
gdy wszedł w dom Zacheuszow, poczęli także szemrać. Matteusz też ś. przy- Matt.11.
pomina, że o konwersacyi iego tak

sły-

ſądzili: Oto ten Człowiek ieſt obżerca i pijanica, przyiaciel celnikow i grzeſznikow.

Ale o iakąć krzywdę czynią Jezu Zbawicielu naſz! Siedziałeś miedzy celnikami i grzeſznikami. A czemuż, dla iakiey przyczyny? Odpowieda Hyeronym ś. w te słowa: aby miał okazyą do uczenia, a żeby tym ktorzy go wezwali, duchowne podawał pokarmy. O miłości, o ſzczyrości, o pokoro wielka. A wżdy Jchmość panowie Faryzeuſzowie ſzemrzą.

Obſervatio. Tu obaczcie, że uſzczypliwym ięzykom żaden uyść nie może. By nayświętobliwiey żył, by się naylepiey ſprawował człowiek uczciwy, złych ięzykow ſzczypania nie uydzie. A tu co czynić? iakim ten uraz ſpoſobem leczyć? Czyli za łeb iść? Zwadzić się

In Apol. Lib. I. i pobić? Nie day tego Boże! Atanazy ś. mowi: Prawda, a dobre ſumnienie zabieżeć temu, i uleczyć to może.

Oſtatka się domyślaycie: Czas bowiem do trzeciey części, poſtąpić.

III. Część. Obiekcye Faryzeuſzow. W tey opiſuie Ewanieliſta obrony, ktorą Pan Jezus na ſzemranie Faryzeuſzow uczynić raczył. Faryzeuſzowie trzy rzeczy Panu Jezuſowi zadawali: 1. Jedna, że się miał nie do zdrowych, ale chorych. 2. Druga, że się nie trzymał Zakonu, ktorzy rozkazuie ofiary, ale nakładał z ludźmi, i Zakonowi i ofiarom przeciwnemi. 3. Trzecia, że kompanią wiodł nie z Faryzeuſzami, ktorzy się mieli za ſprawiedliwe, ale z celnikami, ktorzy byli grzeſznymi.

Odpowiedź Pańſka. Te trzy rzeczy Faryzeuſzowi Panu Jezuſowi zarzucali. Zaczym na każdą z oſobna porządnie odpowieda.

Na pierwſzą odpowieda (ex natura correlativorum iako w ſzkołach mowią: Albo,) przykładem poſpolitym z urzędu lekarſkiego, i mowi: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się maiącym. Temi słowy ukazuie, że nic nie słuſznego nie czynił w tym, iż z choremi obcował. Medyk bowiem a chory poſpołu należą, i nigdziey nie przyſtoyniey medykowi iako przy chorym. Przeto Demoſtenes ſpytany będąc: Czemuby ze złemi ludźmi przeſtawał? Odpowiedział: naylepſzy to medyk, ktory zdrowe opuſzcza, a chore przyymuie. Chorym bowiem nay więcey na nim należy. I. Z przykładu poſpolitego. Max. Serm. 6.

Pan Jezus na on czas Lekarzem był: Celnicy zaś i grzeſznicy pacyentami byli, choremi barzo, iużci nie na ciele, ale na duſzy. Słuſzna tedy, że się do nich miał, aby im na duſzy pomogł.

Obſervatio. A tu iuż obaczcie, dokąd się uciekać mamy, aby nam na duſzy pomoc była, a zwłaſzcza do Pana Jezuſa ktory ſam ieſt doświadczonym Medykiem ku uleczeniu ran duſze i ſumnienia, iako się i przez Proroka ozywa mowiąc: Posłał mię Pan abym związał rany tych, ktorzy są ſkruſzonego serca. A tak czuieſzli człowiecze wierny, dolegliwość iaką na duſzy abo na ſumnieniu, oto Medyk, ktory ſchorzałe przyymuie i leczy. Isai. 61, 1.

Co ieſt doktor poſpolity w mieście iedno ucieczka poſpolita, do ktorey się wſzyſcy obywatele czaſu potrzeby i przygody uciekaią. Pan Jezus toż właśnie ieſt wſzytkim utrapionym i na duſzy ſchorzałym, u niego ratunek i pomoc iedyna. On pomoc może: Bo ieſt lekarz nad wſzyſtkie lekarze, lekarſtwa iego doświadczone, trunki

Psal. 36. Jerem. 17. ktore dawa pacyentom swoim są trunki żywota. Przeto śmiele do niego wołać możem: uzdrow mię Panie, a będę uzdrowion.

To na pierwszą obiekcyą.

II. Z pisma. Na drugą odpowieda z Pisma mowiąc: Szedszy, nauczćie się co to iest, miłośierdźia chcę, a nie ofiary. Tu odsyła Pan Jezus Faryzeusze do Byblii, i chce aby sobie czytali rozdźiał szosty Ozeasza Proroka, a tak żeby rozsądźili, w czym się Pan Bog więcey kocha, ieżli w miłośierdźiu, czyli w ofiarach.

Observatio. A tu nie odrzuca ofiar duchownych, iakowe są modlitwy, posty, iałmużny i inne tym podobne: Ale tylko ukazuie, gdy się bez miłośći dźieią, nie są Panu Bogu przyiemne. Toć Faryzeuszowie mieli uważyć, ktorzy odprawowali ofiary częste, a miłośći nie mieli. Bo one niebożątka celniki, i grzeszniki iako niegodne łaski i miłośierdźia Bożego posądzali i potępiali, czego się zgoła czynić nie godźi. Bo ten ktory upada, upada Bogu, i Bog go podnieść może. A tak nie słusznie Faryzeuszowie celniki ubogie od łaski Pana Jezusowey oddalali.

To na drugą obiekcyą.

III. Z urzędu swego. Na trzećią, odpowieda z urzędu swego, mowiąc: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokućie. O słodkie, a wszelkich i wielkich poćiech pełne słowa! Napisz, napisz ie, człowiecze wierny, na tablicy serca swego, oto słyszysz że Pan Jezus dla grzesznych przyszedł na świat, nie dla sprawiedliwych. O czym i indźiey dawa znać mowiąc: Syn człowieczy przyszedł, aby szukał i zachował co było zginęło. Potwirdza tego i Paweł ś mowiąc: Wierna iest ta mowa, i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. Ćieszże się tedy tym, a ieżli ćię sumnienie trapi, tu poćiechy szukay. Luk. 19, 10. 1 Tym. 1, 15.

Obervationes. Toć są, naymilśi audytorowie, dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Faryzeyskie zbiia. Ztąd uczćie się dwuch rzeczy.

1. Nauka. Jedna, że nie zawsze mamy milczeć, gdy nas sromocą, i potwarzaią. Ale się ozwać i bronić nie winnośći swey, i sławy uczćiwey potrzeba. Bo mowi Bazyliusz: na potwarzy nie trzeba milczeć, nie żebyśmy się mśćili, ale abyśmy potwarcom usta zatkali, i że złego u ludźi rozumienia wyszli. Epist. 65.

2. Poćiecha. Druga, że w naywiętszych grzechach nie mamy rozpaczać. Bo ieżli kogo sumnienie trapi, oto ma lekarstwo i plastr na rany sumnienia. Pan Jezus iest Lekarzem naszym obfitym barzo w miłośierdźiu, i nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale by wzywał grzesznych ku pokućie.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi, naśladuymy z pilnośćią Matteusza ś. w prawym nawroceniu, i w godnym pokutowaniu, maiąc na się tak łaskawego Lekarza, ktory przyszedł aby grzeszne zbawił. A strzeżmy się dla Boga pychy i nienawiśći Faryzeyskiey.

A ty o dobry a miłośierny Jezu, onym okiem, ktorymeś na Matteusza celnika raczył weyrzeć, weyrzyy też i na nas nędzne a grzeszne ludźie, rzecz słowo a będźiem nawroceni, i poydźiemy

my za tobą Panem naszym, pilnuiąc drog twoich, i chodząc scieszkami twoimi, poki nas z tego swiata nie zawołasz do chwały twoiey s. gdzie cię z Oycem i z Duchem S. w Troycy Boga iedynego oglądamy, Amen, o nayd rozszy Jezu, niemocnych Lekarzu, grzesznych Zbawicielu, Amen.

Na dzień s. Michała, 29 Sept.

Lekcya w obiawieniu S. Jana w 12. Rozd. v. 7-12.

I stała się bitwa na niebie. Michał i Aniołowie iego potykali się z smokiem; smok się też potykał i Aniołowie iego. Ale nie przemogli, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie. I zrzucony iest smok wielki, wąż on starodawny; ktorego zowią diabłem i szatanem, ktory zwodzi wszytek okrąg swiata: zrzucony iest na ziemię, i aniołowie iego z nim są zrucem. I słyszałem głos wielki mowiący na niebie; teraz ci się stało zbawienie, i moc, i krolestwo Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego: iż zrzucony iest oskarzyciel braci naszey, ktory na nie skarzył, przed obliczności ą Boga naszego we dnie i w nocy. Ale go oni zwyciężyli przez krew Baranka, przez słowa swiadectwa swego, a nie umiłowali dusze swoiey aż do smierć.. Przetoż rozweselcie się nieba, i wy, ktorzy mieszkacie na nich.

Prawieć te słowa, dniowi dzisieyszemu, Chrześcianie moi naymilsi, pięknie służą. Co dziś za fest, co za swięto? Co za pamiątkę macie? swiętego Michała, Fest Aniołow s. z wielkim tryumfem dziś Kościoł we wszytkim Chrześciaństwie obchodzi. A tu o czym rzecz? O Michale, o Aniolech s. o bitwie walney, ktorą Michal podniosł z Aniołami swemi, przeciw smokowi i Aniołom iego, więc i o zwyćięstwie, ktore z radosnym tryumfem i weselem slicznego nieba i obywatelow iego otrzymał. A to wszytko coż nam innego o przed oczy stawia i do uważania podaie, iedno figurę i obraz nieiakiey woyny duchowney, ktorą ma Kośćioł Boży z diablem na swiecie. A też iako Radulfus pisze: Ukazuie nam ta lekcya s. iak są pieczołowici i czuyni Aniołowie w obronie naszey. To wszytko, iż ku ozdobie i zaleceniu swięta dzisieyszego służy, wziąwszy przed się tę lekcyą swiętą, w tych trzech cząstkach onę z pilnośćią rozbieraymy.

In Expl. hujus textus.

W pierwszey, mowmy o bitwie tey Anielskiey.

W drugiey, o zwyćięstwie.

W trzećiey, o tryumfie.

Piękne rzeczy usłyszyćie, tylko ucha powolnego a cierpliwego z pilnośćią nadstawćie.

Pan Jezus naysłodszy, ktory iest Aniołem wielkiey porady, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Część.

Ludźie z natury to maią że o rzeczach woiennych radzi słyszą, a zwłaszcza ći, ktorzy na woynie nie bywali. O tych ieden mowi: słotka woyna nieswiadomym. Koniec też bytwy iakikolwiek wiedźieć, z duże ludźie pragną.

Pindarus.

2 Sam. 1. 4. gną. Na on czas gdy Filistynowie lud Izraelski porazili, a Dawid człowieka z obozu Saulowego prętko bieżącego uyrzał, rzekł do niego: Proszę, powiedz mi co się tam stało? I odpowiedział: To że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu, i pomarło: Także i Saul, i Jonatan syn iego polegli. Nie bez tego, abyście się i wy, słuchacze moi mili, o tey bitwie Anielskiey pytać nie mieli: Przeto słuchaycie, co wam powiem.

Okoliczności. Obaczcie naprzod mieysce, gdzie się stała? Powtore, miedzy kim? Potrzecie, z iaką pomocą stron sobie przeciwnych? Poczwarte, za iaką przyczyną? A naostatek, z kim?

I. Gdzie? Mieysce gdzie cię ta bytwa stała, iest niebo. Tak abowiem pisze Jan ś. Stała się bitwa na niebie. Zrozumieycież proszę te słowa dobrze. Ukazuie tu Duch S. że Aniołow upadłych mieysce i mieszkanie przed upadkiem było w niebie. Bo ich Pan Bog wszytkich dobremi stworzył. Lecz potym przez wyniosłość swoię niektorzy upadli. Mowi o tym Elifas w hy-

Job. 4, 18. storyi Jobowey w te słowa: Oto Bog i w Anielech swych znalazł niedosta-

Jan. 8, 44. tek. A Pan Jezus zaś i o diable mowi: że był mężoboycą od początku i w prawdzie nie stał. Judas też Apostoł ś. w liście swoim świadczy o

List. Judy v. 6. tym w te słowa: Anioły ktorzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoie, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował.

Z tych świadectw zrozumieć możecie, że aniołowie źli przez upadek swoy złymi się stali. Zaczym słusznie Brakareńskie Koncylium, Manicheusze i Pryscyllianisty potępiło, ktorzy udawali, że Bog niektore anioły złymi stworzył. Widział Bog, pisze Moy- 2 Moy. 1.
żesz, że to wszytko cu stworzył było barzo dobre.

Lecz słuchaycie proszę drugiey okoliczności.

Przypatrzcie się, kto walczył? Jan II.
ś. tak pisze: Michał i Aniołowie iego Kto walczył?
walczyli z smokiem. Słowa to są poważne. Michał iest imię Hebreyskie, ktore tak wiele znaczy, Ktoż iest iako Bog? Ten tytuł Synowi Bożemu właśnie należy. Bo ten sobie rownego miedzy ludźmi nie ma, będąc iedney istności z Oycem wiecznym,
Bogiem z Boga, Swiatłość z Swia- Dan. 12, 1.
tłości. Zaczym i Prorok Daniel zowie go Książęciem Wielkim, ktory
się zastawia za synami ludu twego. 1 Moy. 48,
Kogoż rozumie Patryarcha Jakob, 6.
gdy błogosławiąc synom Jozefowym mow: Anioł, ktory mię wyrwał ze wszytkiego złego, niech błogosławi dzie-
ciom tym? Kogoż rozumie Moyzesz, 2 Moy. 23,
gdy Boga tak mowiącego wprowa- 20. 21.
dza: Oto Ja posyłam Anioła przed tobą, aby cię strzegł w drodze, i wprowadził cię na mieysce, ktorem ci zgotował. Ostrożnym bądź przed oblicznością iego, a słuchay głosu iego; nie Dz. Ap. 7.
draźni go. Kogoż rozumie Szczepan 30.
ś. gdy Anioła wspomina, ktory się Moyzeszowi we krzu ognistym ukazał? Ten to Michał wszytko sprawował. Ktory i dziś walczy za Kościołem swoim, broniąc go przeciw smokowi. A smok iesti szatan, iako niżey usłyszemy.

Potrzecie, słuchaycie z iakim pocztem III.
Michał tę bitwę odprawował? Jan O iakim
ś. pisze, że z Aniołami swoimi. Sło- pocztem?

wo Anioł z greckiego ἄγγελος pochodźi, i tak wiele znaczy w ięzyku naszym iako poseł. Aniołowie bowiem są posłowie Boży, ktorych Pan Bog wysyła w sprawach swoich, iako też ku posłudze ludzkiey. Przeto ich zowie Pismo, duchami posługuiącemi,
Żyd. 1, 14. ktorzy bywaią posłani ku posłudze dźiedźicow zbawienia. Grzegorz też
Serm. de Pascha. Nazyanzeński o nich mowi: Są sługi Boskiego rozkazania. Co im Pan Bog rozkazuie to czynią, i gdźie im każe, tam idą.

Istność Aniołow świętych. Co się tknie istności ich, ta nie iest cielesna, ale duchowna. Bo Aniołowie ciała ani kości nie maią, ale są duchowie niewidomi, nic cielesnego na sobie nie maiący. A choć się czasem w ciele i w postaći człowieczey ukazowali, tedy iednak ona ich postać nie była własna, ale na czas tylko przyięta. Zaczym Anioł Rafael do
Tob. 12, 17 Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowałem się wam, ia nie iadałem a nim piiał, aleśćie wy widzenie widywali. To macie pamiętać przeciw Orygienesowi, ktory udawał, że
Lib. 2. de princ. cap. 8. Aniołowie maią ciała subtelne. Co żadną miarą bydź nie może, gdyż miedzy duchem a ćiałem nic dano bydź nie może. Zaczym też żadne mieysce ich
Hom. 3. Sup. Missus est. zatrzymać nie może, ale iako Bernhardus mowi: wszelkie ciała są im przenikaiące i do przeyśćia nie trudne.

Observatio. Z tym tedy Anielskim pocztem bitwę tę Michał odprawował. A tym ukazuie Jan ś. że i dźiś Pan Jezus nie przestawa walczyć, za Kośćiołem swoim, maiąc przy nim straż Aniołow swoich ś. ktorzy go bronią od nie
Psal. 34, 8. przyiaćioł dusznych i ćielesnych. O czym miedzy inszemi Dawid ś. mowi w te sło[illegible] Anioł Pański zatacza obocz[illegible] o tych, ktorzy się go boią, i wyry[illegible] ie.

Poczwarte uważćie u siebie przyczynę tey bitwy. Seneka wprawdźie mowi: pytaią się o dokończeniu woyny, a nie o przyczynie. Lecz insza tu: Możemy abowiem, i mamy słusznie przyczynę i dokończenie wiedźieć. IV. Za iaką przyczynę Seneca.
Przyczynę wprawdźie Jan ś. nie położył, ale Doktorowie kośćielni maią o tym piękne i osobliwe dyskursy. Powiedaią tak, że Pan Bog diabłu ieszcze przed upadkiem iego rozkazał, aby człowieku z ziemie stworzonemu służył, iako i inni Aniołowie. On miał to sobie za wzgardę, i nie chćiał w tym Pana Boga słuchać, rozumieiąc że to iemu nie przystało, aby on będąc istnośćią duchowną człowieku z ziemie ulepionemu służyć miał. A wiedząc, że i Syn Boży, miał się człowiekiem stać, i przyrodzenie ludzkie na się przyiąć, począł się i naden wynosić, i lekce go sobie ważyć. Przeto Lib. de
Virgin. pisze Atanazyusz, że szatan nie dla cudzołostwa, ani złodźieystwa, ale dla pychy z nieba iest zstrącony, i dokłada że on iego słowa były: Wstąpię na
Isai 14, 14 wysokość obłokow, będę rowny Naywyższemu: Czym Michał, to iest Syn Boży obrażony będąc bitwę tę z nim zaczął.

Observatio. A tu obaczćie, iako się Pan Bog pychą i wynioslośćią brzydźi. Dla pychy ta się bitwa na niebie stała. A tak strzeżmy się iey dla Boga. Onać upadku i wszytkiego złego przyczyną. Ona Aniołom ś. przystępu do nas broni. Ona gniew Boży i wszytko złe na głowę człowieka wyniosłego wali.

V. Z kim? Naostatek obaczcie z kim ta bitwa była. Pisze Jan ś. że z smokiem. A ten smok iestci zły duch, ktorego tu Jan ś. deskrypcyą pięcioraką czyni. Naprzod, zowie go smokiem. Powtore, wężem starodawnym. Potrzecie, diabłem. Poczwarte, szatanem. A naostatek zwodzicielem wszytkiego okręgu ziemie.

Epiteta szatańskie

1. Smok. Smokiem zowie go względem smoczy, a prawie straszliwey postaci iego. Bo iako smok iest zwierzę straszne i człowieku przeciwne: Tak własnie i ten nieprzyiaciel straszliwy iest, i
1 Piotr. 5, 9. srogi. Zkąd go Piotr ś. lwem ryczącym zowie.

2. Wąż Starodawny. 1 Moy. 3, 13. Wężem starodawnym zowie go przeto, że przez węża rodzice nasze, Adama i Ewę, zwiodł, iako Moyzesz świadczy.

3. Diabłem. Diabłem zowie go, że potwarca. Bo to imię diabeł idzie własnie z Greckiego διαβολος, i znaczy tak wiele iako potwarca. Prawie potwarca z niego, bo i niewinnym nie przepuści, każdego chce zelżyć i spotwarzyć. Czyli
Job. 1, 8. Job nie był mężem doskonałym, i szczyrym, boiącym się Boga, i odstępuiący od złego, ktoremu nie było rownego na ziemi. A przecię potwarz nań włożył mowiąc: Izaż się Boga Job darmo boi? Azażeś go ty nie ogrodził, i domu iego i wszytkiego co ma, w około zewsząd? Błogosławiłeś sprawom rąk iego, i dobytek iego rozmnożył się na ziemi: Ale sciągni tylko rękę twoię, a dotkni wszystkiego co ma, obaczysz ieźli w oczy złorzeczyć nie będzie? A więc to nie potwarz?

4. Szatanem Szatanem zowie go, to iest przeciwnikiem, abo nieprzyiacielem. Bo się sprzeciwia Bogu i ludziom. Tak go też Piotr ś. tytułuie, zowiąc go nieprzyiacielem naszym.

5. Zwodzicielem. Zwodzicielem też wszytkiego okręgu ziemie zowie go przeto, że zwodzi wszystek świat nauką fałszywą, prowadząc ludzi do rozmaitych błędow. Zkąd go Augustyn ś. książęciem wszelkiego błędu, zowie. Zwodzi też pożądliwością oczu, żądzą ciała i pychą żywota. Zwodzi desperacyą i rozpaczą a wątpliwością o łasce Bożey i zbawieniu wiecznym.

Otoż macie, naymilsi deskrypcyą, smoka okrutnego, z ktorym Michał, bitwę tę odprawował. Gdzie uważcie, że wielka iest rożność miedzy dobrami a złemi Aniołami. Aniołowie bowiem iako dwoiacy są, źli iedni, drudzy dobrzy, tak też miedzy sobą rożni. Rożność ich krociusienko wam ukażę: Observatio.

Aniołowie źli sprośni i brzydcy a straszliwi są: Smocy własni. Aniołow dobrych nie może się człowiek napatrzyć. Bo są duchowie iasni i wielkiey świetności, Aniołowie światła, nie ciemności. Przeto Augustyn ś, miedzy innemi uciechami wiecznego żywota, i te kładzie, że z Aniołami obcować będziemy. Słowa iego są: z Aniołami będziemy mieli świętą i naysłodszą w samym mieście Bożym społeczność. 1. Lib. 22. de Civit. Dei. Cap. 29.

Aniołowie źli zdraycy są, chytrzy, oszustowie, nic mam dobrego nie życzący. Lecz Aniołowie dobrzy, do wszytkiego dobrego ludziom pomagaią, i wszytkiego dobrego nam życzą. Oni nas na ręku noszą, i na drogach wszelkich strzegą. Od nas i od domow naszych wszelkie nieszczęście oddalaią. 2. Psal. 91, 18.

Źli Aniołowie potwarcy są, i kłamcy: 3.

cy: Ale dobrzy Aniołowie, prawdziwi są i odnoszą modlitwy nasze przed tron Boży, wedle onych słow Anio-
Tob. 12,4. ła Rafaela: Jamci iest Rafael ieden z siedmi Aniołow, ktorzy donoszą modlitwy ś. do Boga.

4. Zli Aniołowie są nam przeciwni: Ale dobrzy, przyiaciele naśi są. Weselę czynią nad pokutą naszą: i dusze wiernych z tego świata mizernego na łono Abrahamowe donoszą, a nawet modlą się za nami: Czytamy bowiem
Zach. 1,12. u Zacharyasza proroka, że Anioł tak wołał do Pana: O Panie zastępow i dokądże się nie zmiłuiesz, nad Jeruzalem i nad miasty Judzkimi, na ktoreś się gniewał, iuż siedmdziesiąt lat.

5. Zli Aniołowie zwodzą okrąg ziemski: A dobrzy prowadzą nas drogą żywota, i cieszą smętnych, w ich utrapieniu.
1 Moy. 21. Agar wziąwszy odprawę od Abrahama Patryarchy, i szedszy w drogę, zabłądziła w puszczy Beerseba, i płakała nad dziecięciem. Ale ią Anioł Boży w onym smętku pocieszył.

Widzicie, naymilsi, iak wielka iest rożność aniołow złych od Aniołow dobrych: A tak owych się strzeżcie, a tych miłuycie. Od owych, Bog was obroń, a od tych wszelki ratunek, za pomocą Bożą pewnie otrzymacie.

Wtora część następuie, ktorey słuchaycie.

II. Część.

Bitwie przypatrzyliście się: Obaczcież też zwycięstwo. O tym tak pisze Jan ś. I nie wygrali, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie, i zrzucom iest smok wielki. O pożądana wiktorya! O chwalebne zwycięstwo! Trzy rzeczy tu macie. Pierwsza iest, przegranie bitwy. Druga, utracenie nieba. Trzecia, zrzucenie na ziemię.

Zwycięstwo troiakie.

Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: I nie wygrali. Ach iako mieli wygrać, ci ktorzy przeciw ościeniowi wierzgać poczęli. Twarda i trudna to rzecz, przeciw wodzie pływać, i chcieć mur głową przebić. Bo mowi Dawid: Ktoż taki, iako Pan Bog nasz, ktory mieszka na wysokości? Ach tak niech i dziś miecie się iako chce szatan, niech dziwy broi, niech świata tego tyrany podwodzi, nie boymy się, Michał niebieski z nami. Ten nas obroni, a będą zawstydzeni wszyscy ci, ktorzy się nam sprzeciwiaią. Szukać szczęścia szatan z aniołami swymi, bez przestanku iako lew ryczący krąży, ale da Bog nic nie wskura. Wszak nam to obiecał Pan Jezus mowiąc: Bramy piekielne nie przemogą przeciw Kościołowi moiemu. Bo on lwem będąc z pokolenia Juda, tyraństwa i strzał ognistych namniey się nie boi.

I. Przegranie bitwy.

Ps. 113,9.

Pociecha.

Matt. 16, 18.

Druga korzyść iest utracenie nieba, a zamyka się w tych słowiech: Mieysce ich nie iest daley znalezione na niebie. Ach dla Pana Boga co to iest? Niebo ono śliczne dla pychy utracić? Rozkosznego raiu dla wyniosłości pozbydź? O niesłychana utrato. O szkodo nigdy niepowetowana. O przeklęta pycho czego ty nie czynisz? Ale wczas na cię przeklęty a hardy szatanie, mogłeś wiedzieć że niebo nie dla pysznych, ale dla pokornych zbudowano. Nie darmo w dzisieyszey Ewanieli. Pan Jezus ambicyą w uczniach swoich karze. Bo gdy się pytali: Ktoli więtszym iest w krolestwie niebieskim: Wezwawszy dziecięcia Pan Jezus postawił ie w pośrzodku ich, i rzekł im:

II. Utracenie nieba.

Matt. 18.

im: Zaprawdę powiedam wam ieżli się nie nawrócicie, i nie staniecie się iako dzieci, żadnym sposobem nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży iako to dziecię, tenci iest naywiętszym w krolestwie niebieskim, takci iest zaiste. Przeto i Augustyn s. mowi: pokora ludzie świętym Aniołom podobne czyni, a pycha z Aniołow diabły. A więc się tu pychy nie strzedz? a więc tu pokornym nie bydź?

in Epistol.

III. Zrzucenie na ziemię.

Trzecia korzyść iest zrzucenie na ziemię. O czym Jan s. pisze w te słowa: I zrzucon iest na ziemię i aniołowie iego z nim są zrzuceni. Tak Pan Bog pyszne i harde poniża. I doświadczono to, że im się kto wyżey wspina, tym cięższey upada. O czym Poeta mowi: wynoszą się ku gorze, aby tym cięższey upadli. Lucyper nie kontentował się niebem, chciał bydź Stworzycielowi rowny, ali i mieysce i godność utracił.

Claudianus.

Upomnienie.

O pożądane zwycięstwo. Ufaymyż i my Panu temu, że nam siły doda na tego nieprzyiaciela, aby nam nie mogł szkodzić, i z aniołami swoimi. Strzeżmy się pychy, pokory naśladuymy, bysmy snadź nieba i rozkoszy iego wiecznie nie utracili. gdyż Pan Bog pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.

1 Piotr. 5. 5.

Lecz czas nas iuż do trzeciey części ciągnie.

III. Część.

Widzieliście zwycięstwo: Obaczcież też tryumfy. Po zwycięstwie bowiem tryumfy naśladuią. O tych pisze Jan s. tym porządkiem. Naprzod opisuie tryumf sam w sobie. Potym przyczynę iego. A naostatek sposob otrzymanego zwycięstwa wyraża.

Okoliczności.

O tryumfie pisze w te słowa: Isłyszałem głos wielki mowiący na niebie: Teraz się stało zbawienie, i moc krolestwa Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego. W porażce szatana przeklętego, okazało się ludziom zbawienie, moc i krolestwo Boże, i zwierzchność Chrystusowa. Zaczym słusznie na niebie Anieli tryumfuią, widząc że nie zwyciężył smok, ale Michał z Aniołami swemi zwycięstwo i tryumf otrzymał.

I. Tryumf sam w sobie.

A ten tryumf nie sami dla siebie, ale dla nas czynią, ciesząc i raduiąc się z zbawienia naszego, ktore nam tak znaczne zwycięstwo przyniosło. O znamienita życzliwości. Nie darmo Pan Jezus mowi: że będzie radość przed Anioły Bożymy nad iednym grzesznikiem pokutuiacym. Mowi Bernhardus, łzy pokutuiących, winem są Anielskim.

Luk. 16, 10.

Ber. Sup. Cantica.

Przyczynę tryumfu tego głos ten niebieski ukazuie, mowiąc: Ponieważ zrzucon iest oskarżyciel, braci naszey, ktory ie oskarżał, przed oblicznością Boga naszego we dnie i w nocy. Ach iako tu nie tryumfować, gdysmy tak srogiego oskarżyciela przed Panem Bogiem pozbyli, ktory następował na uczciwe nasze, hydząc nas do Boga, i potwarzy kładąc? Jako nie tryumfować, ponieważ tam mamy orędownika i przyczyńcę, gdzieśmy mieli oskarżyciela? Jako nie tryumfować? ponieważ zwyciężył lew ktory iest z pokolenia Judowego.

II. Przyczyna tryumfu.

Obiaw. 5. 5.

Sposob zwycięstwa troiaki ukazuie: Pierwszy iest krew Baranka. Drugi, słowo świadectwa. Trzeci cierpliwość i wytrwanie.

III. Sposob zw. cięstwa troiaki.

Pierwszy ukazuie w tych słowiech: Ale

I. Krew Baranka.

Ale oni zwyciężyli go dla krwie Baranka. Baranek ten iest Pan Jezus, co mu przyznawa Jan Chrzciciel mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory
Jan. 1, 29. gładzi grzech świata. Tego Baranka drogą krwią szatan bywa zwyciężony. A to w ten czas gdy wierzymy, że inaczey nie możemy bydź zbawieni, tylko przez krew iego. A tak ieżliby się o nas kusić miał, więc się naydroższą krwią Baranka tego pokrapiaymy. On nas wspomoże, i siły nam doda, abyśmy nieprzyiaciela tego zwyciężyli.

2. Słowa świadectwa. Drugi sposob iest słowo świadectwa albo przymierza. Co za słowo? Ono słowo, ktore Bog po upadku rodzicow naszych, prawdomownemi usty swemi, wymowić raczył: Nasienie
1 Moy. 3, 15. niewieście zetrze głowę wężowę. To słowo świadectwa i przymierza Bożego, kto się tego słowa trzyma, pohańbion bydź nie może. Tym słowem szatan bywa zwyciężony, a to
Jan. 3. gdy wierzymy, że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie skaził.

3. Cierpliwość i wytrwanie. Trzeci sposob iest cierpliwość i wytrwanie: I nie litowali (prawi) dusz swoich aż do śmierci. Szatan mocno się o to kusi, aby nas od Boga i słowa iego ś. odstraszył: Wynayduie rozmaite mordy i okrucieństwa. Lecz snadny do zwycięstwa przystep temu, ktory zniewaza pogrozki iego, trzymaiąc się słow Jezusowych: kto miłuie duszę swoię, utraci ią, a kto nienawidzi duszę swoiey na tym świecie, ku Jan. 12, 25 wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Oto tym sposobem Michał z Aniołami swymi, smoka i węża starodawnego zwyciężył i poraził, i tenże sposob wiernym w Kościele Bożym pokazał i zostawił, zaczym zamykaiąc Jan ś. tę lekcyą mowi: Weselcie się nieba, i wy ktorzy mieszkacie na nich. Te słowa są upomnienie do duchownego wesela, z tego zwycięstwa i tryumfu niebieskiego, ktory Michał z Aniołami swemi nad smokiem otrzymał. Słuszna się bowiem weselić tam, gdzie są zwycięstwa znaki i tryumfy.

A tak weselmy się i my, dziękuiąc Zamknienie. Naywyższemu Panu, że on i dziś dodawa nam zwycięstwa, i straży Aniołow swoich ś. aby nam smok piekielny, na duszy, i na ciele nie szkodził.

A ty o Książę Anielskie, Michale prawdziwy, Panie Jezu Chryste, Kościoła swego, i nas wszytkich bądź strożem, abyśmy za nayświętszą pomocą twoią smoka przykrego zwyciężyli, i dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Na tenże dzień S. Michała,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdz. 18, 1-11.

Oney godziny przystąpili uczniowie do Jezusa, mowiąc: ktoż wżdy naywiętszy iest w krolestwie niebieskim? A zawoławszy Jezus dziecięcia, postawił ie w posrzodku ich. I rzekł: zaprawdę powiadam wam: ieżli się nie nawrocicie, i nie staniecie się iako dzieci, żadnym sposobem nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży iako to dziecię, tenci iest naywiętszym w krolestwie niebieskim.

skim. A ktoby przyiął iedno dźiecię takie w imieniu moim, mnie przyymuie. Ktoby zaś zgorßył iednego z tych małych, ktorzy w mię wierzą, pożytecznieyby mu było, aby zawießony był kamień młyński na ßyi iego, a utopiony był w głębokośći morskiey. Biada świątu dla zgorßenia; abowiem mußą zgorßenia przyyść: wßakże biada człowiekowi onemu, przez ktorego przychodźi zgorßenie. Przetoż ieźli ręka twoia, albo noga twoia gorßy ćię, odetni ią, i zarzuć od śiebie: lepiey iest tobie wniść do żywota chromym albo ułomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nodze maiąc, wrzuconym bydź do ognia wiecznego. A ieźli ćię oko twoie gorßy, wyłup ie, i zarzuć od śiebie: lepiey iest tobie iedno okim wniść do żywota, niżeli obie oczy maiąc, bydź wrzuconym do ognia piekielnego. Patrzayćież, abyśćie nie gardźili żadnym z tych maluczkich. Abowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebieśiech zawße patrzą na oblicze Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech. Przyßedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło.

Trzy rzeczy w tey Ewanielii. Trzy rzeczy proponuie Pan Jezus, w tey Ewanielii ś. Chrześćianie moi mili.
1. O pokorze ś. Pierwßa iest o pokorze ś. Bo widząc a ono zwolenicy niepotrzebne gadanie zaczęli, ktoryby z nich miał bydź więtßy w krolestwie niebieskim, wezwawßy do śiebie dźiećięćia, postawił ie w pośrzodku ich i rzekł: Zaprawdę powiedam wam, ieźli śię nie nawroćićie, i nie staniećie iako małe dźiatki, nie wnidźiećie do
Lib. 2. cap. 35. krolestwa niebieskiego: Niceforuß przypomina, że to dźiećię było Ignacyuß ś. ktory, potym został uczniem Jana ś. i biskupem w Antyochyi, a naostatek męczennikiem za Traiana cesarza. Od tego chce Pan Jezus aby śię zwolenicy pokory uczyli.
2. O zgorßeniu. Druga rzecz iest o zgorßeniu, do czego bierze sobie okazyą z dźiatek i powiada, ieźliby kto naymnieyße z tych zgorßył, temuby daleko lepiey, aby młyński kamień zawießono u ßyie iego, i utopiono w głębokośći morzkiey.
3. O Aniełech. Trzećia iest o Aniołech, ktorą proponuie w tych słowiech: Aniołowie ich na niebie zawße widzą oblicze Oyca mego, ktory iest w niebie. Piękne to zaiste nauki, i godne uważania: Bo śię nam nie zaraz wßytkie trzy pospołu trafiaią. Ale iednak razem o wßytkich trzech mowić iest rzecz nie podobna: Czasby nam nie zniosł. A tak pierwßą i wtorą innemu czasowi poruczywßy, przy trzećiey zostaniemy. Mowa moia na ten czas będźie o Aniełech, ktorą materyą dla lepßego poięćia rozdźielę na trzy cząstki.

W pierwßey, powiem krotko o naturze i istnośći Aniołow ś.

W drugiey o urzędźie ich, ktory w niebie i na źiemi odprawuią.

W trzećiey, o powinnośćiach naßych iako ie przy sobie zatrzymawać mamy.

Raz w rok tylko w tey materyi pracuiemy, przeto proßę tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus, Kśiążę Anielskie, niech

ię.

ięzyk moy, uszy i serca wasze, do tego
sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. An sint Angeli. O Naturze i istności Aniołow ś. maiąc mowić, nie chcę przypominać, ieżliż są Aniołowie? Bo nie rozumiem tego żeby ktory z was o tym wątpić miał. Byli wprawdzie
Sadducæi Dź. 23, 8. u Zydow Sadduceuszowie, ktorzy o Aniełech nic nie trzymali, a miedzy innemi błędy mieli i ten, że Aniołow niemasz. Lecz Kościoł chrześciański wie to z pisma że są Aniołowie. W starym Testamencie pięcioro ksiąg Moyżeszowych, księgi Jozuego, Sędziow, Samuelowe, Krolewskie, Ezdraszowe, Jobowe, Psalmy Dawidowe, księgi Prorokow świętych, księgi Judyt, Tobiaszowe, Machabeyskie: A w nowym Testamencie czterey Ewanielistowie, dzieie Apostolskie, Listy Pawła ś. Piotra, Judy, Obiawienie ś. Jana, często Anioły wspominaią. Coż rzekę o Hystoryach kościelnych, ktore nam opatrzność i straż Aniołow ś. tak często zalecaią.
Quid sint? A tak to raczey uważmy, co są Aniołowie względem natury i istności swoiey?

Lib. de cogn. veræ vitæ. Aniołowie są. Augustyn ś. tak ie opisuie, duch Anielski, iest istność stworzona, nie cielesna, niewidoma, rozumna, nieśmiertelna.

I. Duchowie. W tey definicyi to naprzod widzicie, że Aniołowie duchowie są, ktorzy ciała i kości nie maią. Orygienes wprawdzie powieda, że Aniołowie
Lib. 2. de Princ. cap. 8. maią subtełne ciała. Lecz to rozumienie iego, nic innego nie iest, iedno subtełna fantazya. Przeto i Bern-
Hom. 3. Sup. Missus est. hardus mowi: duchom Anielskim ściany nic nie wadzą, ale im wszytkie rzeczy widome ustępuią. Coby żadną miarą bydź nie mogło, gdyby ciała mieli. A iż niekiedy w postaci człowieczey ludziom się ukazowali, czynili to na czas, dla sprawowania rzeczy. Bo na czas ciało na się brali, a odprawiwszy sprawy swoie, znowu ie składali. Słuchaycie co Rafael do Tobiasza mowi: Po wszytkie Tob. 12, 17
dni pokazowałem się wam, a nie iadałem anim piiał: Aleście wy widzenie widywali: Co rzekszy zniknął z oczu ich że go więcey nie widzieli.

II. Stworzeni. Powtore widzimy tu i to, że Aniołowie są duchowie stworzeni. O czym Pismo ś. wyraźnie świadczy. Słuchaycie Dawida co mowi: Słowem Psal. 33, 6.
Pańskim niebiosa uczynione są, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Pa- Kol. 1, 16.
weł też ś. mowi: Ze przez Chrystusa wszytkie rzeczy stworzone są ktore są na ziemi i na niebie, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź zwierzchności. Kiedyby iednak, i ktorego właśnie czasu stworzeni byli, nie wiemy. Bo powieda Epifa- Lib. 2. contr. hær. tom. 2.
niusz: nigdziey Pismo iaśnie nie ukazuie, czasu stworzenia Aniołow. Ambrozyusz, Teodoretus, Chrysostomus, In Hexaem.
domyślaią się że ie Bog stworzył pierwey niżeli świat.

Lib. 1. Quæst. 3. in Genes. Augustyn ś. przeciwną sentencyą trzyma, i powieda że ie Bog stworzył z światłością, zaraz pierwszego dnia Lib. 1. de Provid. Dei.
gdy rzekł: Niech się stanie światłość. Zaczym Prorok Izaiasz zowie ie Se- Lib. 11 de Civit. Dei cap. 9.
rafim, to iest goraiącymi abo świecącymi. O tym że Pismo ś. milczy, my Iza. 6.
się dwornie nie pytaymy.

III. Dwoiacy. Potrzecie, wiedzieć macie, że miedzy Aniołami, iedni są dobrzy, drudzy
1. Zli. źli. Zli aniołowie dobrowolnie odpadli od Boga, wedle onych słow: Oto w sługach iego niemasz doskona- Job. 4, 18.

Łuk. 10, 18. łości, a w Aniełech swoich znalazł niedostatek. Pan Jezus też mowi: Widziałem, szatana iako błyskawicę z nieba spadaiącego. A na drugim mieyscu powieda: Ze w prawdzie nie został. Judas też Apostoł w liście swym o tym piße, powiedaiąc: Ze ponieważ niezachowali pierwßego stanu swego, ale opuścili mießkanie swoie, Bog ich na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował. To ż z Pismem ś. i Bazyliuß twirdzi w te słowa: Diabeł nie zaraz stworzon iest diabłem, ale zwierzchność anielską wziąwßy, w przyrodzenie się diabelskie odmienił. Zaczym Brakareńskie Koncylium Manicheuße i Pryscyllianisty potępiło, przeto iż uczyli, że diabli stworzeni są z początku złymi.

Jan. 8.

List Jud. 6.

Serm. in aliquot Script. locos.

Can. 7.

Przyczyna upadku złych aniołow. Upadku ich przyczynę dwoiaką Doktorowie Kościelni ukazuią. Pierwßa była pycha. O ktorey piße Atanazyuß w te słowa: Pycha diabła straciła, ktory mowi: Wstąpię na wysokość obłokow, i będę podobien naywyżßemu. Też przyczynę ukazuią Ambrozy i Augustyn. Druga przyczyna była zazdrość. Bo nie życzył człowiekowi, aby Syn Boży naturę człowieczą miał na się przyiąć. I ztąd zazdrośc zowie się corką diabelską. Tę przyczynę ukazuią Cyprianus, Laktancyuß, Bernhardus.

1. Pycha. Lib. de Virg. Epist. 84. Tract. 19. in Ioh.

2. Zazdrość. Serm. de Zelo. Lib. 2. cap. 9. Serm. de Adventu.

3. Dobrzy Aniołowie. Z drugiey strony dobrzy Aniołowie, są tak stwirdzeni w dobroci swoiey że nigdy grzeßyć i upaść nie mogą. A są bez liczby. Daniel Prorok widziawßy Pana mowi: Tysiąc tysięcy służyło mu, i dziesięćkroć tysięcy stało przed nim. Pan Jezus wspomina dwanaście legionow Aniołow. A legion zamyka w sobie ßeść tysięcy. Lukaß też ś. piße, że tey nocy ktorey się narodził Pan Jezus rzeßa niebieska stanęła przy Aniele wielbiąc i chwaląc Boga.

Dan. 7, 10.

Matt. 26.

Łuk. 2.

Chory Anielskie. A co niektorzy, na dziewięć Chorow Aniołow dzieią, tedy z Pisma pokazać się to nie może. Atoli Doktorowie Kościelni o tym pißą, Dyonyzyuß Areopagita, Nazyanzenus, Chryzostomus, wziąwßy sobie okazyą z listu do Kolossensow i do Efezow: A to czynią bez powazności wßytkiego Pisma. Bo mowi Augustyn ś. o porządkach Aniołow niech mowią, ktorzy mogą, ieżliż tylko mogą dowieść tego, co mowią. Ja wyznawam że tego nie wiem. Jeżliż tak, i my się nad Pismo nic nie domyślaymy.

Kol. 1. Efez. 1.

In Enchiridio ad Laur. cap. 38.

To z strony pierwßey części.

II. Część. Naturę i istność Aniołow słyßeliście: Przypatrzcież się też urzędowi ieich. Tenci iest dwoiaki Jeden odprawuią w niebie, na posłudze Bożey. Drugi na ziemi na posłudze ludzkiey. W niebie odprawuią urząd troiaki.

Urząd Aniołow dwoiaki.

1. W niebie, a ten troiaki.

Pierwßy iest, że stoią przy Maiestacie Bożym. O czym Anioł Rafael do Tobiaßa mowi: Jamći iest Rafael Anioł, ieden z siedmi Aniołow świętych, ktorzy stoimy przed Panem. O iakie ßczęście i błogosławieństwo Aniołow ś. Krolowa z południa za ßczęśliwe miała dworzany Salomona, przeto że stali przed nim, i słuchali mądrości iego. Ale o iak ßczęśliwsi Aniołowie ktorzy stoią przed Maiestatem Boga nieogarnionego.

1. Assystencya Maiestatowi Bożemu. Tob. 12, 14

1 Krol. 10.

Drugi urząd iest chwalenie Boga.

O

2. O czym miedzy inſzemi Atanazyuſz pi-
Chwalenie Boga. ſze: ſprawa Aniołow w niebie ieſt nieu-
Lib. de uſtawaiące pieśnie. Wſpomina I-
Com. zaiaſz że widział Pana śiedzącego na
Eſſen. ſtolicy wyſokiey, i wynioſłey, à Sera-
P tris &c. fini ſtali nad nim, i wołał ieden do
Iza. 6, 1, 9. drugiego mowiąc: Swięty, Swięty,
Swięty Pan Bog zaſtępow! Pełna
Luk. 2, 14. ieſt wſzytka ziemia chwały iego! A na
on czas gdy śię Syn Boży narodźił w
Betlehem, wiele zaſtępow niebieſkich
chwalili Boga mowiąc: Chwała na
Vide wyſokośćiach Bogu, a na ziemi pokoy,
Henric. w ludźiach dobre upodobanie. O
de Er- Arnolfie biſkupie Turonenſkim piſzą,
phord. że iednego czaſu przyſzedſzy do kośćio-
cap. 49. ła w nocy, intonował one ſłowa Da-
widowe, mowiąc: Panie wargi moie
otworzyſz. A gdy nie było nikogo
coby mu odpowiedźiał, bo inni bra-
ćia teſzcze ſpali. Ozwał śię Anioł
Pańſki mowiąc: a uſta moie będą o-
powiedali chwałę twoię. O tym u-
rzędźie Aniołow ś. piſze Apoſtoł w li-
Żyd. 1. śćie do Żydow w te ſłowa: Będą go
chwalić wſzyſcy Aniołowie.
3. Pilne wykonywanie poſelſtwa. Trzeći urząd ich ieſt, pilne wykony-
wanie poſelſtwa. Ztąd nazwani ſą
Angeli, to teſt, pośłowie. Bo to imię
ἄγγελος Greckie ieſt, ktore tak wiele
Orat. de znaczy iako poſeł. Zkąd też Grzegorz
Paſcha. Nazyanzeńſki zowie ich ſługami man-
datow Bożych. Zaczym i w dźień ſą-
dny z Panem na ſąd przyydą, iako
Matt. 24. Pan Jezus mowi: Pośle Anioły ſwo-
ie z trąbą głoſu wielkiego, i zgroma-
dzą wybrane iego od czterech wiatrow,
od kraiow niebios, aż do kraiow ich.
Znayćież naymilśi ten troiaki urząd
Aniołow ś. ktory odprawuią w nie-
bie. A ieżliż oni pilnie przed Panem
ſtoią, i chwalą bez przeſtanku, i wyko-
nywaią pilnie rozkazania iego: Sta-
rayćież śię abyśćie i wy w tym nie byli
gnuśni, chcećieli bydź w niebie Anio-
łom Bożym podobni.
Z drugiey ſtrony obaczćie urząd II.
ich ktory odprawuią na źiemi, ten Urząd na ziemi
także troiaki. troiaki.
Pierwſzy ieſt ſtraż i obrona ludźi 1.
pobożnych. Strzegą nas bowiem Straż i obrona.
naprzod, gdy na świat przychodźi- Sup. 18.
my. Bo iako Hyeronym ś. mowi i c. Matt.
każda duſza od początku narodzenia
ſwego, ma Anioła na ſtraż ſobie na-
znaczonego. Potym ſtrzegą nas gdy
w lata poſtępuiemy. Bo mowi Pi- Pſal. 91.
ſmo: Aniołom ſwoim przykazał o to- 11. 12.
bie, aby ćię ſtrzegli na wſzytkich dro-
gach twoich. Na rękach ćię nośić bę-
dą byś ſnadź nie obraźił o kamień nogi
twoiey. Przykładow i w Piśmie i w
Hyſtoryach i w każdodźienney ekſpe-
ryencyi pełno. Naoſtatek ſtrzegą
nas gdy z tego świata wychodźimy,
oni duſzyczki naſze do nieba donoſzą.
O Łazarzu mowi Pan Jezus, że gdy Luk. 16.
umarł nieśion ieſt od Aniołow na ło-
no Abrahamowe. In vitis patrum
czytamy że Antoni ś. widźiał Anioły,
ktorzy duſzę Ammonowę do nieba pro-
wadźili. Doznamy tego da Bog i
my czaſu ſwoiego.
Drugi urząd ich ieſt pоćieſzenie ſmę- 2.
tnych. Odprawił Abraham Pa- Poćieſzenie ſmętnych.
tryarcha ſłużebnicę ſwoię, poſzla z ſy-
nem ſwym Iſmaelem, i zbłądźiwſzy
w puſzczy Beerſeba poczęło iey dźiećię 1 Moy. 21,
pragnąc, ktore porzućiła pod iednym 16.
krzem i odſzedſzy od niego na ſtrzeleniu
z łuka, rzekła: Nie będę patrzyła na
śmierć dźiećięcą. A w tym ukazał Lib. 3.
śię iey Anioł Pańſki, ktory ią ćieſzył. Hiſt. Eccl.
O Teodorze męczenniku przypomina cap. 11.

Teodoretus, że w mękach ciężkich stanął przy nim młodzieniec, ktory go chustką ucierał, i do stateczności upominał. Jest podobnych przykładów siła i w Byblii ś. i w kościelnych Hystoryach, ktore, czasowi folguiąc, opuszczam.

3. Karanie niepobożnych. Trzeci urząd iest karanie niepobożnych. Na on czas kiedy Pan Bog dla grzechu Dawidowego, przepuścił
2 Sam. 24. na lud powietrze morowe, tedy iednego dnia Anioł Pański siedmdziesiąt tysięcy mężow pomordował. A po-
2 Krol. 19. tym gdy Senacheryb krol Assyryyski, Ezechyasza krola Judskiego obległ, tedy Anioł Pański pomordował iedney nocy w obozie Assyryyskim, sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy człowieka. Lecz pominąwszy Pisma ś. przykłady, pisze
Lib. 4. Martinus Polonus w chronice swey,
Pap. 307. gdy mnisży Turoneńscy w taką się rozkosz i swawolą udali, że szaty iedwabne i trzewiki pozłociste nosili, a miasto nabożeństwa rozkoszy pilnowali: Tedy Anioł Pański wszytkich pobił, iednego tylko na świadectwo zostawiwszy.

Znayciesz tedy powtore, naymilsi, ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory na
In Soliloq. ziemi odprawuią: Oni nas strzegą i bronią ode wszego złego, a iako Augustyn ś. mowi: chodzą z nami na wszelkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami. A do tego cieszą smętne i karzą bezbożne.

Podźmyż zatym do trzeciey części.

III. Część. Obaczcie iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy stroże te ś. przy sobie
In Com. Ep. ad Col. 1. zatrzymali? Pisze Teodoretus, że się znaydowali tacy, ktorzy Anioły chwalili i wzywali, lecz czynili to przeciw Pismu ś. czytamy bowiem w Obiawieniu ś. Jana, gdy Jan przed Aniołem upadł, rzekł mu Anioł: Patrz abyś tego nie czynił, bom iest społsługa Obiaw. 22. 9.
twoy, i braci twoiey: Boga chwal. Canon. 35.
Zaczym Koncylium Laodyceńskie zabroniło tego, z tym dokładem, że ktoby się ważył Aniołow chwalić, ma bydź przeklęty, że opuścił Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Jeśliż tedy Aniołow ś. wzywać się nie godzi, coześmy im tedy powinni? Powinniśmi Aniołom.
Trzy rzeczy. Słuchaycie proszę.

Pierwsza iest uczciwość. Godzi się 1. Uczciwość
ich bowiem czcić, gdyż są duchowie czyści i święci. Do czego Bernhardus napominaiąc mowi: Sup. Psal. 91.
Na wszelkim mieyscu, w każdym kącie, miey uczciwość Aniołowi twoiemu. A ta A ta należy.
uczciwość w czym należy? Nie w klękaniu, nie w upadaniu przed Anioły, czego oni iakoście dopiero słyszeli nie chcą, ale naprzod w słowiech. 1. W słowiech.
Słowa i rozmowy nasze maią bydź uczciwe. Bo się wnet Anioł ś. słowy nieuczciwemi obraży. Przeklinania, złorzeczenia, obmowisk nierad słyszy. Efez. 4.
Przeto Apostoł napomina, żeby żadna mowa sprosna z ust naszych nie przechodziła. Potym czcić ich mamy w obyczaiach. 2. W obyczaiach.
Obyczaie nasze maią bydź uczciwe, bez obrazy Anielskiey. Cokolwiek czynisz: masz respektować na Anioła ktory iest przy tobie, i widzi wszytkie sprawy twoie. Naostatek 3. W postępkach.
mamy ich czcić we wszech postępkach naszych, czyniąc wszytko w imię Pana Jezusowe, aby Bog był pochwalon przezeń. Bo mowi Bazyli ś. Serm. in Psal. 34.
Jako dym pszczoły, a smrod gołębie odgania: Tak też grzechy i nieprawości Anioły ś. od ludzi oganiaią.

Druga rzecz ktorąśmy Aniołom

po-

II. powinni, iest ustawiczne nabożeństwo. Niemaß im bowiem nic milßego, iako się przy ludźiach nabożnych bawić. Oni modlitwy naße Bogu donoßą.

II. Ustawiczne nabożeństwo.

Tob. 12, 11 Kiedyś się modlił, mowi do Tobiaßa. Anioł, iam modlitwy twoie donosił przed Pana. J ztąd Bernhardus piße w te słowa: wierzymy że Aniołowie ś. stoią przy modlących się, a iż ofiaruią Bogu śluby i modlitwy ludzkie. Wielka to pociecha ludźiom utrapionym, że modlitwy ich Anioł notuie, i Panu donośi.

III. Trzecia rzecz iest, pokuta ustawiczna. Bo iż zawße grzeßymy, zawße nam pokutować potrzeba. A oni się raduią w niebie z pokuty grzeßnego człowieka. Swiadkiem Pan Jezus, ktory applikuiąc podobieństwo o großu straconym do Aniołow, mowi: Takowa radość będźie przed Anioły Bożymi, nad iednym grzeßnikiem pokutuiącem.

III. Pokuta ustawiczną. *Luk. 15, 10.*

Zamknienie. Teć są, naymilśi, powinności, ktore Aniołom oddawać mamy. Nie chwalmy ich, ani wzywaymy. Bo i Augustyn ś. mowi: Aniołowie nie chcą, aby im oddawano to, co iednemu Bogu należy. Ale mieymy ich w uczciwości, iako stroże i przystawy naße, ktorzy wielkim staraniem i uśiłowaniem są przy nas, wßelkich godźin i mieysc. Bez modlitwy nie wstawaywy i nie kładźmy się nigdy, Anielski to pokarm i napoy człowieka wiernego modlitwy. Pokutę odprawuymy ßczyrze ze łzami gorącemi. A tak Anioły ś. przy sobie zatrzymamy.

Ser. n. in Psal. 19. *Aug. in Solil. cap. 27.*

A ty o naß naysłodßy Jezu, okiem twoim Pańskim weyrzyy na Kośćioł swoy, ktoryś odkupił naydroższą krwią swoią, trzymay nad nim straż Aniołow ś. Niech nas mocą twoią bronią, od ßatana przeklętego od powietrza morowego, od wßelkiey złey przygody, a po tym świecie niech nas doprowadzą do żywota wiecznego, Amen.

Na dźień S. Jadwigi, *15. Octob.*

Ewanielia u Marka S. w. Rozdź. 12, 41-44.

A Jezus śiedząc przećiwko skarbnicy, przypatrował śię iako lud rzucał pieniądze do skarbnice; i iako wiele bogaczow wiele rzucało. J przyßedßy iedna wdowa uboga, wrzućiła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławßy uczniow swoich, rzekł im: zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcey wrzućiła niżeli ći wßyscy, ktorzy rzucali do skarbnice. Abowiem ći wßyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubostwa swego, wßystko co miała wrzućiła wßystkę żywność swoię.

Na dźień dźiśieyßy przypada pamiątka ś. Jadwigi, słuchacze moi naymilśi. Była to księżna Sląska, białagłowa osobliwey dewocyi, i boiaźni Bożey. Małżonka swego książę Henryka przywiodła do tego, że klaßtor Trzebnicki w Slązku trzy mile od Wrocławia, z wielkim koßtem zbudował, i fundacyą taką uczynił, że tyśiąc osob co rok mogło

Klaßtor Panieński w Trzebnicy.

się

się w nim wychować. Zkąd też nazwany iest Trzebnica. Bo gdy iednego czasu książę panien pytało, iżliby im na czym schodziło, odpowiedziały: Nie trzeba nic. I rzekło zarazem książę, niechże to będzie Trzebnica.

Imię Jadwiga Saskie iest, i znaczy tak wiele w ięzyku Polskim iako zamek oycowski, to iest, corka taka na ktorą się ociec śmiele spuścić może.

Smierć. Umarła ś. Jadwiga w roku po narodzeniu Pańskim 1243. Potym we dwadzieścia lat i we trzy, w kalendarz wpisana i miedzy święte iest położona.

Summa Ewanielii. Przeczytana Ewanielia dniowi temu służy, z tey miary: ponieważ Jadwiga święta maiętności swych na chwałę Bożą nie żałowała, właśnie iako i ta wdowa, ktora, co miała, włożyła wszytko do skrzynki kościelney. Na klasztor wprawdzie Jadwiga ś. koszt ten obróciła, ale klasztory na on czas były iakoby szkoły panieńskie, w ktorych się panny, w szyciu, w obyczaiach, w służbie Bożey ćwiczyły, nie będąc do oddania ślubow wiecznego panieństwa, co iest rzecz niepodobna, obowiązane.

Szczęśliwi ktorzy i dziś z maiętności swoich, chwałę Bożą forytuią i pomnażaią. Bo i tę ubogą wdowę nie bez przyczyny Pan Jezus zaleca. A tak rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części tym pilniey ią rozbierzymy.

W pierwszey, przypatrzmy się skarbnicy kościoła Jerozolimskiego.

W drugiey, ludziom i osobom rożnym, ktore do niey kładły.

W trzeciey, Panu Jezusowi, iako prawdziwemu przełożonemu skarbnice kościelney.

O tym mowa moia na ten czas będzie. Pobożności waszych o ucho powolne proszę.

Pan Jezus z nami, Amen.

Nie iest rzecz nowa, Chrześcianie moi mili, że miska i skrzynka Łazarzowa w domiech Bożych stawa. Czytamy bowiem że Joiada Kapłan wziąwszy skrzynię iednę, uczynił dziurę w wieku iey, a postawił ią przy ołtarzu po prawey stronie kędy wchodzono do domu Pańskiego. A kapłani ktorzy strzegli progu, kładli tam wszytkie pieniądze, ktore wnoszono do domu Pańskiego. U Nehemiasza także czytamy, że Zydowie zbudowali gmach wielki, gdzie chowali dziesięciny zboża, wina, i oliwy. I barzo się Pan Bog o to gniewał, kiedy kto zbiory one kościelne na co innego obracał. Przyiechał Heliodorus do Jeruzalem, chcąc wydrzeć pieniądze z skarbnice kościelney. Lecz skoro do kościoła przyszedł, aby ten zły zamysł swoy do efektu przywiodł, dał się widzieć koń nieiaki, strasznego ieźdźca na sobie maiąc a w piękny barzo strony ubrany: ktory przedem bieżąc, uderzył Heliodora przednimi nogami: a on ktory na nim siedział, zdał się iakoby miał złoty kirys na sobie. Także inni dway ukazali się przed nim młodzieńcy urodziwi a bardzo zacni, i bardzo świetną szatą ozdobieni: ktorzy stanąwszy z obu stron, siekli go bez przestanku, i wiele mu ran zadali.

I. Część.

2 Krol. 12, 8.

Nehem. 13 5.

2 Mach. 3, 25. 26.

Były tedy w Starym Zakonie skrzynki kościelne, co iż była rzecz potrzebna dla wychowania sług Bożych i ludzi ubogich, weszło to potym w obyczay

byczay i miedzy Chrześciany: W Dz. Ap. 11. dźieiach Apostolskich czytamy, że wszyscy zwolenicy iako ktory mogł wystarczyć, postanowili posłać nieco na retunek braci, ktorzy mieszkali w Zydostwie, co też i uczynili, posławszy do starszych przez Pawła i Barnabę. A Rzym. 15. w liście do Rzymian przypomina Apostoł, że się zdało Kościołowi Bożemu, w Macedonii i w Achai, żeby skład iaki posłali na ubogie ś. ktorzy byli w Jeruzalem, co też i uczynili. Od tego czasu chrześcianie kollekty czynili, ktore do skrzynki kościelney kładli, a z nich kościoły, szkoły, szpytale i inne potrzeby opatrowali.

Philippus Imperator.

Piszą że Filip naypierwszy Chrześciański cesarz, chrześcionom naypierwszą iałmużnę do skrzynki kościelney dał, dla wychowania ubogich. Tertullian ś. nie może się tego wychwalić, iak to rzecz piękna, z kościelnych skrzynek ubogie upatrować. Cyprian też biskup i męczennik ś. wspomina, że za tego czasu w szpytalech mężczyzny i niewiasty z pospolitey skrzynki opatrowano.

A tak słuszna rzecz żeby i dźiś w kościołach skrzynki były na rozmaite rozchody, ktore potrzebom w Kościele Bożym należą.

II. Część.

Obracam się iuż do wtorey części, gdźie się przypatrzemy ludźiom i osobom rożnym, ktore do skrzynki kościelney iałmużnę kładły. Z tych iedni byli bogaći, drudzy ubodzy. Bogaći kładli wiele, ubodzy mało. Każdy według przemożenia swego: Pomniąc na one słowa ktoremi ś. Tobiasz syna swego napomina, mowiąc: Według maietności twoich czyń iałmużnę. Jeżli mało mieć będźiesz, nie boyże się dawać iałmużny z oney trochy. A osobliwie niektora wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniądze, ktore ważyły kwadrant. O miłe ubostwo! Tu ztąd widźimy:

I. Observationes.

Naprzod, że każdy człowiek ubogi i bogaty, powinien dać na zachowanie chwały Bożey, i dla ludźi ubogich według przemożenia swoiego. Bo co, się dotycze chwały Bożey, ta bez kosztow i nakładu odprawować się nie może trzeba na księża, na kantory, i na inne sługi i potrzeby kościelne. Bo nie chce Pan Bog aby ći ktorzy ołtarzowi abo Ewanielii służą mieli głod 1 Moy. 14. mrzeć w domu iego. Przeto Abraham patryarcha, Melchysedechowi kapłanowi Boga Naywyższego ofiarował dźieśięćiny, i do rąk mu ie oddał. 1 Moy. 28. Jakob też Patryarcha postawiwszy na iednym mieyscu kamień, i nazwawszy mieysce ono domem Bożym, uczynił ślub, dźieśięćiny ze wszytkich dobr swoich oddawać.

O iaką dźiś w tey mierze ćierpią słudzy Boży, na wśiach i miasteczkach krzywdę. Panowie iako im dźieśięćiny wydawią Bog sam widźi. Nie żałuią na szkapy, na myśliwce, na psy, ale kiedy księdzu przyydźie co dać, barzo śćisłą rękę na to maią. Jnni miasto tego coby mieli księży dać, iuż i dochody od przodkow swych pobożnych legowane poodbierali, fundacye ich pogwałćili, i na swe pożytki obroćili. O Boże Wszechmogący iako w to nie weyrzysz? Patrzyć iuż poniekąd Pan Bog, i przychodzą do efektu one słowa: dasz bezbożnemu żołnierzowi, Verba sunt Augustini. czego nie chcesz dać kapłanowi. Dali się znać niektorym lisowczycy, i sowićie od nich dźieśięćiny odebrali. Lisowczycy. Szczęśli-

ślimy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeństwa ostrożnym czynią! niemaß nic gorßego, iako Pana Boga i Kościoł iego krzywdźić. To iedna.

II. Nauka. Druga, i to pamiętaymy, że choć na chwałę Bożą, i wspomożenie ludźi ubogich powinniśmy dać, wßakże żaden do pewnego datku nie iest obowiązany. Kto bogaty, dawa tym więcey. A kto też ubogi tym mniey, każdy według przemożenia swego. Bo iako ono mowią: Według stawu grobla: każdy kraie iako mu mießek staie. Zaczym nikt się do dawania iałmużny wymawiać nie ma. Bo i pieniądz, ktory kto włoży do skrzynki kościelney, ma zapłatę swoię. To druga.

III. Nauka. Trzećia, widźmy tu i to, że czasem rychley i ochotniey ubogi człowiek iałmużnę daie, niżeli bogaty. Bo iż tu Ewanielista nie o wßytkich piße, żeby do skrzynki kościelney kłaść mieli, ukazuie, że śiła skąpcy miedzy bogatemi. Bogaći a maiętni ludźie maią tę wadę do śiebie że wolą brać, aniżeli dawać. A ubogi zaś bynaymniey miał, według przemożenia swego daie. Ao. 1620. Doznalem ia tego przez te lat dwadźieśćia iakom na urzędźie kaznodźieyskim. Naydźieß ubogiego, radby dał, a nie ma, bogaty ma, a nie chce. Luk. 16. Wßytko mowi: Niemaß, niemaß, niemaß. A przyydźie ten czas, gdy z onym bogaczem będą, zmiłuy się nademną! śpiewać: Odpowiedzą mu: Niemaß miłośierdźia, niemaß łaski, niemaß odpußczenia grzechow! Matt. 25, 42, 43. Łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść; pragnąłem, a nie daliśćie mi pić: Byłem gośćiem a nie przyięliśćie mię; nagim a nie przyodźialiśćie mię; chorym i w więźieniu, a nie nawiedźieliśćie mię. Panie Boże nas tego uchoway! Trzećia część następuie.

III. Część. Przypatrzmy się z pilnośćią Panu Jezusowi, iako prawdźiwemu przełożonemu skarbnice kośćielny. Coż ten czyni? Okoliczności. Trzy rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwßa, śiedźi. Druga, widźi co się dźieie. Trzećia, rozsądek czyni.

I. Siedźiał. O pierwßym mowi: J śiedźiał Pan Jezus w kośćiele przećiw skarbnicy. Siedźiał w kośćiele, iako gospodarz w domu swoim. 1 Tym. 3, 15. Zaczym Pismo ś. kośćioł domem iego zowie. Tam bowiem rezydencya, tam mießkanie iego, tam bydź obiecał aż do skończenia świata. Matt. 18, 20. J powiedźiał tak: gdźiekolwiek dwa albo trzey zgromadzeni są w imię moie, tamem iest w pośrzodku ich. Czyli go i tu miedzy sobą nie mamy? Matt. 28, 20. Mamy, bo powiedźiał: A oto Jam iest z wami, po wßytkie dni aż do skończenia świata. Szczęśliwy to człowiek, o nayślodßy Jezu, ktory ćię śiedzącego w kośćiele twoim baczy!

II. Patrzał. To przełożywßy Marek ś. powieda że patrzał Pan Jezus iako lud kładł pieniądze do skarbu. O nayświętßy Jezu, to ty na wßytko pilne oko maß, co się w domu twoim dźieie. Widźiałeś one kupuiące i przedawaiące w kośćiele: teraz też patrzyß iako ludźie do skarbu kośćielnego kładą. Naymilśi chrześćianie, nie lekceż sobie tego ważćie. Petrus Ravou. Czynić to i dźiś Pan Jezus. Ręka ubogiego skarbnicą iest Chrystusową. Cokolwiek ubogi bierze, Chrystus bierze. A ieżliż ten bierze, toć się sowitey nadgrody spodźiewać potrzeba.

III. Rozsądek czyni. A daley co? Piße Marek ś. że we

zwawszy do siebie Pan Jezus zwolenikow swoich, rzekł im: Zaprawdę wam powiedam, ta uboga wdowa więcey włożyła, niż ci wszyscy, ktorzy kładli do skarbu. J ukazuie tego racyą mowiąc: Ci wszyscy to co im zbywało znieśli: Ale ta z niedostatku swego co miała włożyła, i wszytko swe pożywienie. Oboie śię Panu Jezusowi podobało, i to co bogaći kładli, i to, co też ta uboga wdowa włożyła. Jednak tey wdowy drobne pieniążki z groszami ludźi maiętnych na wagę kładźie: A to z tey miary, że nie tak dalece na pieniądze, iako na serce tych co kładli patrzył. Bogaći i maiętni kładli do skarbu z pychy aby byli widźiani: Ta zaśię uboga wdowa czyniła to z pokory, z miłości ku bliźniemu. Owi kładli to co im zbywało: ta zaśię co miała, i z prożnym mieszkiem do domu przychodźi. J poszła coś na onę pobożną wdowę w Sarepćie, ktora ostatnią garść mąki dała prorokowi Bożemu Eliaszowi. Owi kładli dla zwyczaiu, ta zaś czyniło to z nabożeństwa. O święta a pobożna niewiasto!

1 Krol. 17.

Obserwatio. Uczy nas tu Pan Jezus, iakim umyłem mamy iałmużny i pieniądze, na potrzeby Kośćioła Bożego, i ludźi ubogich dawać? Nie z przymuszenia, ale z chęći i z dobrey woli, gdyż dobrodźieystwo nie z chęći dane podobne iest chlebu kamiennemu, Pismo też mowi, że szczodrobliwego dawcę Pan Bog miłuie. Nie dla chluby też iakiey, bo mowi Pan Jezus: Niechay nie wie lewica, co czyni prawica twoia. Szczyrego tu umysłu potrzeba, aby sam Pan Bog był pochwałon, a bliźny ubogi wspomożon. Taka iałmużna Panu Bogu iest przyiemna: ta śię z zyskiem nazad wraca: ta nigdy nie ginie. 2 Kor. 9. Matt. 5.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi moi słuchacze, dobywaymy z maiętnośći naszych, każdy według możnośći, choć drobnych pieniążkow, dawaymy ie ochotnie na chwałę Bożą, i na retunek ubogich braći i śiostr naszych. Nadgroda nasza hoyna będźie w niebie.

A ty o Szczodrobliwy Panie Jezu, ręce nasze obroć ku iałmużnie prawey, a day abyśmy Kośćiołowi twoiemu i braći ubogiey dobrze czyniąc, niebo przez zasługę twoię odźiedźiczyli, Amen, o Jezu, Amen.

Na Dźień S. Gawła, 16. Oct.

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 11, 33-36.

A nikt świecę zapaliwszy, nie stawia iey w skrzytośći, ani pod korzec: ale na świecznik: aby ći, ktorzy wchodzą, światło widźieli. Swieca ćiała iest oko. Jeźliby tedy oko twoie było szczere, i ćiało twoie wszytko będźie iasne: a ieźliby złe było i ćiało twoie ćiemne będźie. Patrzayże tedy, aby światło, ktore iest w tobie, nie było ćiemnośćią. Jeźli tedy wszystko ćiało twoie iasne będźie, nie maiąc iakiey cząstki zaćmioney: będźieć wszytko tak iasne, że ćię iako świeca blaskiem oświeći.

Mamy dźiś szkolny fest, ś. Gawła: o ktorym czytamy, że zamłodu był dyscypułem ś. Columbana barzo pilnym: A potym został opa-

opatem. I mogąc bydź biskupem Konstantynuńskim, wolał przy klasztorze zostać: a klasztory na on czas byiy własne szkoły, w ktorych się młodź ćwiczyła. Jest zwyczay dawny, że tego dnia dziatki kury do szkoły noszą, a ktory ktorego przekąsa ten zostawa krolem. A iest to zwyczay barzo da-
Lib. 2. de Varia Hist. wny. Elianus pisze, że Temistokles tymże sposobem żołnierstwo swoie do boiu pobudzał, spuściwszy dwa kurow, ktorzy się z sobą kąsali: do czego też i innym Chryzyppus u Plutarchą radźi. Sewerus Cesarz dziatkom swoim często to pokazował. Bo iako kur kura przemaga: Tak też człowiek człowieka przemagać ma, w pilności, w dowćipie, w naukach, w obyczaiach i
Summa Ewanielii. w boiaźni Bożey. Jest nam do tego pobudką Ewanielia ś. dźiśieysza, w ktorey dowiaką nam świecę Pan Jezus w podobieństwie wystawia:

Jedna iest pospolita, na oświecenie i zbawienie wszytkiego świata wystawiona.

Druga, osobna do każdego z nas zbawienia należąca.

O tey dwoiakiey świecy na ten czas mowić będę.

Pan Jezus sam z łaski swoiey świętey niech nas oświeći iasnośćią swą z nieba, abyśmy o tym pożytecznie myślili i mowili, Amen.

I. Część. Pierwszą świecę wyraża nam Pan Jezus temi słowy: Zaden świece zapaloney, nie stawia na mieyscu skryte, ani pod korzec, ale na lichtarz, aby ći ktorzy wychodzą, widźieli
Swieca to? światło. Przez te świecę rozumie
1. się naprzod sam Pan Jezus, ktory o-
Pan Jezus świeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat, światłem słowa swego, nayświętszego. Tey iasney świece nie chćiał mieć Bog wszechmogący zakrytey pod korcem, to iest w onych ćiasnych granicach ziemie Zydowskiey. Ale ią wystawił na wysokim lichtarzu kośćioła powszechnego, aby nie tylko Zydźi, ale i Poganie oświeceni byli: wedle onych słow Bożych: Dałem ćię na światłość Is. 49, 6.
Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Stoi ta świeca wpośrzod domu Kośćioła Bożego, do ktorego wszyscy ktorzykolwiek wchodzą bywaią oświeceni. Poyrzyyże tedy na tę świecę człowiecze chrześćiański, abyś wyrozumiał od kogoś iest odkupiony, i na co, a kędy iść, a ku ktoremu końcowi wszytkie drogi i sprawy swe obracać masz. A to czyniąc nie zbłądźisz, ale owszem zostaniesz w światłośći.

II. Druga, przez tę świecę rozumieią
Apostołowie i pasterze Kośćioła Bożego. się też Apostołowie i pasterze Kośćioła Bożego, ktorzy od Pana Jezusa oświeceni będac, innych oświecali.
Jan. 8. Przeto ie też Pan Jezus nazwał światłośćią świata, i świecą na lichtarzu postawioną, daiąc znać, że na to są posłani, aby i nauką i pobożnym żywotem, ćiemnośći wszelakich grzechow i błędow od serc ludzkich odganiali. A tak nie tylko sam Pan Jezus światłośćią iest, ale też i Apostołowie iego, a przy nich wszyscy wierni pasterze w Kośćiele Bożym. A wszakże inakszym obyczaiem niżeli oni. Sam Pan Jezus iest światłośćią iako słońce, Apostołowie iako gwiazdy, aby iako świeca, ktora zkąd inąd bierze światło swoie. Na co więc pomniąc każdy pasterz wierni, w tym się poczuwać ma, żeby świećił iako

świeca

swieca w domu Bożym, mowiąc z Pawłem s. one słowa: Efez. 5, 1. Nasladownikami moimi bądźcie bracia, iako i ia iestem Chrystusow.

III. Wszyscy wierni chrześcianie. Matt. 5, 16

Trzecią, są też i maią bydź tą swiecą wszyscy wierni chrześcianie. Bo tak Pan Jezus do wszytkich wiernych mowi: Tak niechay swieci swiatłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki dobre, a chwalili Oyca waszego ktory iest w niebiesiech. Efez. 5, 8. A Paweł s. do Efezyanow piszac mowi: Byliście niekiedy ciemnościami, ale teraz staliście się swiatłością w Panu.

Swiatło chrześciańskie.

A czymże Chrześcianie maią swiecić? Wiarą i dobremi uczynkami. Od tych żaden się Chrześcianin wymowić nie może żadną rzeczą na swiecie, bo to iest powinność iego. Łacnieyby słońcu mowi Chryzostom s. nie swiecić, aniżeli Chrześcianinowi swiatłości nie wydawać. I kłamstwo to własne chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

A tak doświadczcie się naymilsi, ieżli ta swieca w was gore: Uważcie u siebie ileście ich przykładem dobrym Panu Bogu pozyskali: A nie ustawaycie swiecić poki was staie. Tedy zdarzy Pan Bog, że w krolestwie niebieskim, iako gwiazdy na niebie swiecić będziecie.

Słuchayciez drugiey cząstki.

II. Część.

Drugą swiecę wyraził nam Pan Jezus temi słowy: Swieca ciała twego iest oko twoie. O słusznie zaiste Pan Jezus oko człowiecze swiecą zowie. Bo iako swieca w ciemnościach swieci, aby ludzie widzieli co czynią i ktorą drogą idą: Tak też cielesne oko swieca iest inszych tegoż ciała członkow. Abowiem tym swiatłem oświecone ręce widzą co czynić, i nogi kędy chodzić maią. A z drugiey strony, gdy się oczy komu zmorzą, abo bielmem zaydą i swiecić nie mogą, tedy też i inne wszytkie członki w ciemnościach mieszkaią:

Oko troiakie.

Wedle duchownego wyrozumienia oko to iest troiakie.

I. Swieca rozumu naszego.

Pierwszy iest swieca rozumu naszego, ktory nam swieci co czynić, a co opuścić, czego się trzymać, a czego się strzedz mamy. Bo na to rozum człowiekowi iest dany, żeby umiał czynić rozeznanie miedzy złym a miedzy dobrym. Co czyniąc nie wchodzi w ciemności, ale zawsze w swietle przemieszkiwa.

II. Swieca myśli.

Drugie oko iest swieca myśli naszey. Bo kiedy myśl czymkolwiek zepsowana i zarożona bywa, tedy wszytko ciało życia naszego stawa się ciemne i niewidome. Abowiem iako z czystego źrzodła czyste rzeczy płyną, a z błotnego błotne: Tak też i z myśli serca naszego i czystość i nieczystość pochodzi. A tak myśli nasze zawsze maią bydź swięte i pobożne. Nie może to bydź żeby i złe myśli czasem nie miały przychodzić, ale im długo gospody u siebie nie dawaymy. Złe bowiem myśli strzały są szatańskie, ktoremi dusza biedna zraniona, abo chorzić, abo umrzeć musi. A chcemyli złych myśli pozbydź, czyńmyż tak iako nam ieden radzi: pocznimyż tylko dobre myśli miłować, a zaraz od tych ktore złe są będzie nas raczył Pan wybawić. Cesarius in Coll. Patr.

III. Swieca intencyi i przedsięwzięcia.

Trzecie oko iest swieca intencyi i przedsięwzięcia naszego, abyśmy w sprawach i uczynkach naszych nie szu- kali

kali własnego pożytku, abo czci, abo wczasu, abo rozkoszy, ale tylko chwały Bożey, i tego abyśmy się iemu samemu podobali. Bo iako cnotliwa małżonka mężowi swemu służy, nie dla iakiego swego własnego pożytku, ktoregoby się od niego spodziewała, ale dla miłości iego ktorą go miłuie: Tak też każdy wierny chrześcianin ma Panu Bogu służyć, nie szukaiąc swego ale Bożego. A iako cnotliwa żona nie przeco innego chędogo się nosi, iedno aby się podobała oczom męża swego: Tak też chrześciańska dusza w cnoty się ubierać, i uczynkami dobremi zdobić ma: tylko dla tego samego, aby się oczom Bożym podobała. Bo acz nie zła rzecz iest z boiazni karania dobrze czynić: A wszakże daleko lepsza szczyrze dla miłości Bożey, i niezliczonych dobrodzieystw, ktoreśmy od niego wzięli.

Co my wiedząc, naymilsi, staraymyż się, aby każdy z nas był tą iasną świecą na lichtarzu postawioną: Żeby światłość wiary i pobożności naszey każdemu świeciła. Zamknienie.

A ty, o światłości świata Panie Jezu Chryste, zapał w nas świecę rozumu, myśli i intencyi naszey, abyśmy w domu Kościoła twoiego świecąc, żywot wieczny otrzymali, i tam dopiero nie iako świece, ale iako gwiazdy na firmamencie niebieskim świecili, Amen.

18 Octob.

Na dzień ś. Łukasza Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 10, 1-12.

A Potym naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. I mowił im: żniwoć wprawdzie wielkie: ale robotnikow mało: proścież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Idźcież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie noścież mieszka, ani taistrzy, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidziecie, naprzod mowcie: pokoy temu domowi. A ieźliby tam był ktory syn pokoiu odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieźliż nie, wroci się do was. A w tymże domu zostańcie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźcie się z domu do domu. A do ktoregobyściekolwiek miasta weszli, a przyięliby was, iedzcie co przed was położą. I uzdrawiaycie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowcie im: przybliżyło się do was krolestwo Boże. A do ktoregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyięłoby was, wyszedszy na ulice iego, mowcie: I proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedźcie, że się do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dzień lżey będzie niż onemu miastu.

Dzień dźiśieyszy, słuchacze moi mili przynośi nam pamiątkę ś. Łukasza Ewanielisty. Ewanielii przeczytaney wykład słyszeliśćie w dzień ś. Marka. Przeto na ten czas dwie cząstce w inszey materyi umyśliłem pobożnośćiom waszym przełożyć.

W pierwszey powiem krotko hystoryą o ś. Łukaszu.

W drugiey, pytanie o liczbie czterech Ewanielistow barzo potrzebne, sumownie rozwiążę.

Proszę o ucho powolne.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Część. *Imię ś. Łukasza* *Conveniunt rebus nomina saepe suis.*

Co się tknie hystoryi o ś. Łukaszu potrzeba się nam naprzod przypatrzyć imieniu iego, ktore i Hebreyskie i Łaćińskie iest. W Hebreyskim ięzyku znaczy tak wiele iako przyięty. W Łaćińskim zaś tak wiele iako oświecony. W obu ięzykach ma imię z rzeczą samą. Bo naprzod od Boga z łaski iest przyięty i wybrany, żeby nie tylko usty, ale też i piorem Ewanielią o Chrystusie po wszem świećie głośił. Potym iest też osobliwie od Boga oświecony. Bo miedzy wszytkiemi czterema Ewanielistami żaden tak porządnie i pilnie, żywota i spraw Pana Jezusowych, z notacyą czasu i innych okoliczności, nie opisał, iako on.

Pat in P. of. ſſio *Kol. 4, 14.* *Lib. 2. cap. 43.*

Rodem był z Syryi, z miasta Antyochyi. Rzemiosła lekarz iako Paweł ś. pisze w liśćie do Kolossensow. Niceforusz powieda, że też był i Malarzem: a iż naypierwey obraz Pana Jezusow, Maryi panny, i innych ś. malował. W Rzymie podźiśdźień niektore ukazuią. W Częstochowie też obraz panny Maryi ma bydź, ktory Łukasz ś. malował. O to nie chcę się ni z kim sprzeczać.

Unus ex septuaginta. *Dź. Ap. 16.*

Zrazu był z liczby śiedmdźieśiąt zwolenikow: Po wniebowstąpieniu Pańskim pomagał towarzystwa wiernego Pawłowi ś. w drogach i w więźieniu, iako się z Dźieiow Apostolskich ukazuie.

Pisma ś. Łukasza *Ewanielia*

Pisał dwie księgze. Naprzod Ewanielią, w ktorey kładźie to, o czym inni Ewanielistowie milczą, a zwłaszcza, o posłaniu Anioła Gabryela, do Zacharyasza kapłana, tak też i do Maryi panny; o narodzeniu Pańskim; o bogaczu; o Samarytanie; o marnotratnym synie; o Zacheuszu; o nawroceniu lotra na krzyżu; o odrodze dwu zwolenikow do Emaus, i insze rzeczy, ktorych inni Ewanielistowie zamilczeli.

Dźieie Apostolskie.

Potym pisał też Dźieie Apostolskie, w ktorych opisuie statum Kośćioła Bożego, i Apostołow ś. po wniebowstąpieniu Pańskim; kazania też Piotra ś. i Pawła i inne pamięći godne dźieie z pilnośćią notuie.

Obraz wołu przy Łukaszu ś. na co? *Ezech. 1.* *Lib. cap. 43.*

Maluią pospolićie przy nim wołu: Przeto że Ewanielią swą od ofiar Starego Zakonu, gdźie woły i ćielce ofiarowano, zaczyna. A wźięli to przodkowie naśi z Ezechyela proroka.

Pisze Niceforusz że naostatek do Grecyi przyszedł, i tam Ewanielią opowiedał, i wiele ludźi na wiarę chrześćiańską nawroćił. I tamże na figowym drzewie obieszony, z wielką statecznośćią ducha Bogu oddał, maiąc lat ośmdźiśiąt i cztery.

Reliquiae *Schedel. aetat. 6. fol. 108.*

O iego kośćiach piszą, że w Padwi na Tumie w kośćiele ś. Justyny leżeć maią. Requiescant in pace.

Cuda iakie żeby czynił nie czytamy:

Ale

Łukaß ś. b żcudow. Ale mało na tym: choćby cudu i iednego nie uczynił. Tomaßa de Aquino, bronili niektorzy w katalog ś. wpisać, przeto że cudow nie czynił, ozwał śię na to Gierson, i rzekł: Tyle cudow uczynił, ile węzłow i kwestyy rozwiązał. Toż i ia o Łukaßu ś. mowię: Tyle cudow uczynił, ile nam Hystoryy cudownych opisał.

Boże day nam takowych mężow śiła, iakim był Łukaß ś. kwiatnąłby kośćioł Boży. Swięty Łukaß nie był neytralistą, iako ich dźiś dosyć, dosyć mowię tych, ktorzy ani ćiepli ani zimni. Inße wierzą, inße mowią, iako Hyeronym ś. o Arrianiech swego wieku, piße. Boże im odpuść!

Postąpię do drugiey cząstki kazania.

II. Część. Ukażę łaskom waßym, czemu Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył?

Lib. 3. cap. 11. Ao. 178. Odpowiedźiał w prawdźie na to Ireneuß dawny on kośćielny Doktor: i pięknie i dołożnie. Ja z niego częśćią, częśćią też z innich Doktorow

Przyczyny. przyczyny pięćiorakie łaskom waßym ukażę.

I. Względem Starego Testamentu. Uczynił to Pan Jezus naprzod wzgledem starego Testamentu. W starym Testamenćie byli czterey więkßy prorocy, a dwanaśćie mnieyßych: W nowym Testamenćie także, upodobało śię Panu Jezusowi mieć Apostołow dwanaśćie, Ewanielistow czterech. Zaczym w takim poważeniu maią u nas bydź Ewanielistowie, iako w Starym prorocy. Co bowiem Prorocy ś. in futuro opisali, to ći in praeterito położyli. Owi prorokowali, że śię stać miało: Ci zaś pisali, że śię iuż stało.

II. Dla wypełnienia Pisma. Druga, uczynił to Pan Jezus dla wypełnienia Pisma. Izaiaß Prorok tak piße: Podnieśie Pan chorągiew miedzy Pogani, i zgromadźi wygnane z Izraela: a rozproßone z Judy ze czterech stron ziemie. Przez Isa. 11, 12. cztery ziemie rozumieią śię cztery Ewanielie, ktore pisali czterey Ewanielistowie, ku temu końcowi, aby przez nie ludźie do poznania Boga prawdźiwego przywiedźieni byli.

III. Dla wypełnienia Figury. Trzećia, stało śię to dla wypełnienia figury. W raiu była rzeka, ktora śię dźieliła na cztery odnogi, dla odwildzenia sadu. Jedne zwano Fison. Drugą Gihon. Trzećią, Hadekiel. Czwartą Eyfrates. Te cztery 1 Moy. 2. odnogi znaczyły cztery Ewanielie, ktore świat wßytek odwilżyć i nauką swą zmiękczyć miały. Od tych prorokował Izaiaß mowiąc: Będźiećie z radośćią czerpać wody, z zdroiow tegoż Isai 12. 3. zbawienia. W tych wodach naydujemy złoto, Bdellion i Oniks, to iest zacne cuda i ućießne powieśćie Pana naßego Jezusa Chrystusa: Owo zgoła wßytkie poćiechy, a ktorych sam Pan Jezus mowi: Jam iest woda żywa. Woda ktorą Ja dawam, Joan. 4. 14. stawa śię studnią wody wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu.

IV. Wzgledem skrzynie świadectwa. Czwarta, figurowała też to ona skrzynia świadectwa w księgach Moyzeßowych, o ktorey czytamy, że miała cztery kolca złote u czterech końcow, dwie po iedney a dwie po dru- 2 Moy. 25. giey stronie. Coż znaczyła ta skrzynia innego iedno świadectwo o Panu Jezuśie i ubłaganiu naßym, ktore przez cztery Ewanielisty, po wßytkim świećie noßone bydź miało.

Piąta, uczynił też to Pan Jezus dla

V. Dla wypełnienia widzenia. Ezech. 1. dla wypełnienia widzenia Proroka Ezechyela, ktory widział czworo zwierząt, a podobienstwo oblicza ich było iako oblicze człowiecze, i oblicze lwie i oblicze cielca i oblicze orła. Na coż to widzenie ukazowało iedno na czterzy Ewanielisty? Matteußowi należy oblicze człowiecze, ponieważ Ewanielią swoią od wcielenia Syna Bożego zaczyna. Czworo Zwierząt. Markowi należy lew, ponieważ Ewanielią swą zaczyna od kazania Janowego, ktory na pußczy iako lew wołaiąc, ludzie do pokuty, głosem ogromnym upominał. O Łukaßy powiedziało się dopiero wyżey. Janowi s. należy orzeł, ponieważ w Ewanielii swey naywięcey ukazuie na bostwo i przedwieczność Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Teć są przyczyny, słuchacze naymilsi, dla czego Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył. A tu zbija się błąd nieiakiego prefekta imieniem Regiußa, ktory w roku 1553. nie przyznawał tylko dwu Ewanielistow, iako Sleydanuß piße. Lib. 5. Czterey ich, a nie mniey ani więcey.

Co my wiedząc, nie lekce sobie Pism Ewanielistow s. poważaymy. Zamknienie. Ewanielia bowiem iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Rzym. 1, 16. Ewanielistowie s. ku temu końcowi Ewanielie swe pisali, abyśmy wierzyli, iż Jezus iest Jan. 20, 31 on Chrystus Syn Boży, a wierząc abyśmy otrzymali żywot wieczny.

Do ktorego raczże nas doprowadźić, o naß naydrożßy Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże w Troycy S. iedyny, na wieki błogosławiony i pożegnany, Amen.

Na dzień Symona i Judy, 28. Oct.

Ewanielia u Jana s. w Rozd. 15, 17-25.

Toć wam przykazuię, abyśćie się społecznie miłowali. Jeżli was świat nienawidźi, wiedźćie, żeć mnie pierwey, niżeli was, miał w nienawiśći. Byśćie byli z świata, świat co iest iego, miłowałby: lecz iż nie iesteśćie z świata, alem JA was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomniyćie na słowo, ktorem JA wam powiedział: nie iest sługa więtßy nad pana swego: Jeżlić mnie prześladowali, i was prześladować będą: ieżli słowa moie zachowywali, i waße zachowywać będą. Alec wam to wßystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znaią onego, ktory mię posłał. Bym był nie przyßedł, a nie mowił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie maią wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidźi, i Oyca mego nienawidzi. Bym był tych uczynkow nie czynił miedzy nimi, ktorych żaden inßy nie czynił, grzechuby nie mieli: lecz teraz i widźieli, i nienawidźieli i mnie i Oyca mego. Ale iżby się wypełniło słowo, ktore iest w Zakonie ich napisane: że mię darmo mieli w nienawiśći.

I. O Symonie. Symona i Judy dwu Apostołow ś. pamiątkę dźiśia obchodźimy.

Jmię. Symon iest imię Hebreyskie, ktore się wykłada Auditor albo słuchacz. J pięknie mu należy. Bo i on usłuchawszy wokacyi Pana Jezusowey trwał przy nim aż do śmierći.

Przezwisko. Przezwisko miał dwoiakie. Po Hebreysku zwano go Kananites, po Grecku Zelotes. Kananites zwano go, że był rodem z Kany Galileyskiey, iako Niceforuß pisze. A Zelotes zasię, że urząd swoy z wielką gorliwośćią wykonywał. Lib. 2. cap. 40.

Powołanie. Coby był za rzemiesła, i iakoby na urząd Apostolski przyszedł, Pismo ś. nigdźiey nie wspomina, tylko że go Matteuß ś. w katalogu innych Apostołow kładźie. Matt. 19.

Małżeństwo. Lib. 8. cap. 30. O małżeństwie iego pisze Niceforuß, powiedaiąc że on był oblubieńcem na weselu w Kanie Galileyskiey.

Urząd. Przyiąwszy Ducha S. poszedł do Egiptu, Cyreny i Afryki. Potym się puśćił do Maurytanii, Libii, aż do morza Oceańskiego na zachod słońca, gdźie uczył potężnie i cuda czynił.

Lib. 3. cap. 11. Eysebiuß przypomina że po śmierći Jakuba biskupa Jeruzalemskiego, do Jeruzalem się wroćił, i tam trzydźieśći lat i śiedm Ewanielią kazał. Smierć męczeństwo. Aż naostatek za Trajana cesarza poimany i ukrzyżowany iest, maiąc lat sto i dwadźieśćia.

Tyle o Symonie.

II. Judaß. Drugi iest Judaß, nie on zdrayca Jßkaryot, ktory Pana Jezusa wydał: Ale Taddeuß Epifaniuß iest tey opinii że obay byli synowie Jozefowi od pierwszey żony, a to ztąd ma, że gdy iednego czasu Pan Jezus przyszedł do oyczyzny swoiey, i począł uczyć w bożnicy swoiey, tedy wiele ich słuchaiąc zdumiewali się i mowili: Wßak to on ćieśla, syn Maryi, brat Jakoba i Jozy, Judy i Symona, zaż niemaß u nas i śiostr iego? Mar. 6.

Przezwisko. Przezwisko miał dwoiakie, zwano go Lebbeuß to iest serdeczny i Taddeuß to iest wyznawcá.

Urząd. Po w niebowstąpieniu Pańskim uczył w Zydostwie, Galilei, Samaryi, Arabii, Syryi, Mesopotamii, i Persyi.

Lib. 1. cap. 15. Eysebiuß przypomina, że tego Judaßa Tomaß Apostoł do Edessy do krola Abgara posłał, ktory to Abgarus pisał list do Pana Jezusa ięzykiem Syryyskim, prosząc go aby do niego przyszedł i z iego mu niemocy pomogł. Na co mu Pan Jezus odpisał, że przybydź nie mogł, ale po wniebowstąpieniu swoim, iednego z uczniow swoich do niego posłać obiecał, ktoryby mu pomogł. Co się potym przez tego Judaßa stało, ktory mu i pomogł, i do wiary chrześćiańskiey i z domem iego przywiodł.

Cnota. A gdy mu Abgarus złoto i śrebro dawał, nie chćiał go brać mowiąc: gdyśmy swoie opuśćili, cudze iako brać będźiemy.

List. Smierć. Pisał list ieden. Niceforuß powieda że w Edeśie rozszerzywszy Ewanielią, i wiele cudow poczyniwszy, w pokoiu zasnał. Jnśi inaczey trzymaią, powiedaiąc, że w Persyi od popow Pogańskich zabity iest.

Summa Ewanielii. To z strony tych dwu Apostołow.

Przystępuię zatym do Ewanielii. Tę przodkowie naśi dniowi dźiśieyszemu naznaczyli z tych przyczyn. Jedna, że ią obay Apostołowie Symon i Ju-

i Ju-

i Judaß z ust Pańskich słyßeli. Druga, że śię iako braćia miłowali, pomniąc na napomnienie Pańskie, w tey Ewanielii ś. ogarnione. Trzećia, że śię wypełniło nad nimi to, co im Pan Jezus, o krzyżu i nienawiśći świata przepowiedźieć raczył. A tak wźiąwßy przed śię tę Ewanielią ś. we trzech cząstkach uważać ią będźiemy.

W pierwßey obaczemy mandat Boży, ktory Pan Jezus odchodząc z świata kośćiołowi swemu zostawić raczył.

W drugiey, kondycyą i stan Kośćioła Bożego na tym świećie.

W trzećiey, poćiechy ktore nam zostawił.

O tym na ten czas mowić będę: Miłośći waßych o pilne a powolne słuchanie proßę.

Panie Jezu racz nam z obu stron błogosławić, Amen.

I. Część. Mandaty krolow i panow ziemskich, wielce sobie ludźie ważą, i ze strachem a zboiaźnią one przyymuią. Lecz daleko słußniey mandat dźiśieyßy, ktory śię w Ewanielii przeczytaney zamyka, ma mieć u nas mieysce, Bo nam go nie monarcha ziemski, ani kśiążę, ani woiewoda, ale Krol nad krolmi, Pan nad pany, Pan naß Jezus Chrystus, z świata do nieba odchodząc, zostawić raczył, i on pod utratą łaski swoiey trzymać rozkazał. Przeto ze drzeniem i z boiaźnią słuchaycie, co nam w nim takowego rozkazuie? Mowi tak: To wam rozkazuie, abyśćie śię spobłecznie miłowali. Otoż maćie, naymilsi audytorowie, nieodmienną wolą Bożą.
Malach. 1. Nie chce po was Pan Jezus tyśiącow baranow, ani dźieśiąci tyśięcy potokow oliwy na ofiarę: Ale miłośći chce, i tę wam rozkazuie. A słußnie to czyni. Przyczyny są: Czemu nam Pan miłość rozkazuie.

I. Przyczyna. Pierwßa że iest świadectwem wiary prawdźiwey iako Apostoł mowi: Gal. 5.
Wiara sprawuie przez miłość. A Jak. 2.
drugi: Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłośći. A tak gdźie miłośći niemaß, niemaß ani prawey wiary, ale tylko cień pozwierzchny a chluba omylna. Przeto mowi Jan ś. Kto powieda, że miłuie Boga, a bliźniego swego nienawidźi, kłamcą iest. Bo 1 Jan. 4.
iako ma miłować Boga, ktorego nie widźi, ponieważ bliźniego, ktorego widźi, nie miłuie. I ztąd nie patrzy Pan Bog na żadne nabożeństwo ofiary, ktore kto bez miłośći czyni. U Izaiaßa Proroka tak mowi Pan Izai 1, 13. 15.
Bog: Nie ofiaruyćie więcey ofiary daremney. Kadzenie iest mi obrzydłośćią. Przetoż gdy wyćiągniećie ręce waße, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham. Bo ręce waße są pełne krwie. Omyyćie śię czystymi bądźćie. Na Kaimowe ofiary także nie chćiał Pan Bog patrzyć. Czemuż? Że brata swego nienawidźiał.

II. Przyczyna. Druga, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że iest znakiem Boga w nas mießkaiącego. Bo tak mowi Jan 1 Jan. 4, 16.
ś. Bog iest miłość: kto mießka w miłośći, w Bogu mießka, a Bog w nim. Ach iaka godność, ziednoczyć i zpowinnowaćić śię z Bogiem. Lecz żaden do tego nie przychodźi, tylko ten ktory brata swego miłuie. Inni wßyscy w ktorych miłośći nie maß, towarzyßą śię z ßatanem. Bo i w ßatanie nic nie mießka, iedno zazdrość a nienawiść. O nießczęśliwi ludźie,

ktorzy w sobie miłośći nie maćie. Ach iakiegośćie sobie kompana obrali. Odstąpiliśćie od Boga, Stworzyćiela i Dobrodźieia swego, a przyłączyliśćie się do szatana przeklętego, i nie możećie mowić z wybranymi Bożymi: My wiemy żeś my przenieśieni z śmierci do żywota, iż miłuiemy bracią. A w was miłośći nie masz. (1 Jan. 3, 14.)

III. Przyczyna. Trzećia, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, ponieważ ona iest zwiąską ludźi Chrześćiańskich, przećiwko szatanowi i naiazdomiego. Chrześćianie są krolestwem Bożym. A tak iako krolestwa ktore samo w sobie zgodne iest, nikt zwalczyć nie może: Tak też Kośćioła, ktory sam w sobie przez miłość iest zgodny, nic nie rozerwie. Pisze Plutarchusz o Scyurze krolu Tatarskim, że miał osmdziesiąt synow. (In Apoph) A tak gdy iuż na śmiertelney pośćieli leżał, kazał wszytkim przedsię stanąć, i wźiąwszy snop strzał, dał im ie do ręku, aby ie razem złamali. Czego gdy żaden z nich uczynić nie mogł. Bo ich było nie mało, rozwiązawszy ie dał każdemu po strzale, ktore snadnie złamać mogli, i rzekł im; ieźli zgodliwi będźiećie, potężni i niezwyćiężeni zostaniećie, a zaś ieźli się buntami i niezgodami rozerwiećie, będźiećie mdlemi i snadnemi ku zwoiowaniu. Tegoż się i nam chrześćianom spodźiewać potrzeba, ieźli na ten mandat Pański pamiętać nie będźiemy.

IV. Przyczyna. Czwarta, i dla tego nam też Pan Jezus mandat swoy o miłośći podał, ponieważ miłość iest przyprawą innych darow Bożych. Inne Bowiem dary Boże bez miłośći nic nie są, słuchayćie proszę Pawła Apostoła ś. co o tym mowi: (1 Kor. 13, 1. 4.) Choćbym mowił ięzykami ludzkimi i Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem się iako miedź brząkaiąca albo cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwo, i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieiętność: I choćbym miał wszytkę wiarę, tak żebym gory przenośił, a miłośćibym nie miał, niczem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wszytkę maiętność moię, i choćbym wydał ćiało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał, nic mi to nie pomoże. Obaczćie naymilsi iako wszytkie dary nasze, bez miłośći nic nie są, miłość iest ieich przyprawa. Przeto pięknie Laurencyusz Justynianus patryarcha, biorąc podobieństwo od oleiu pisze, i powieda że iako oley na wierzchu innych likworow pływa, tak też miłość inne przechodzi cnoty. Piękne słowa. (Lib. de Ligno vitæ c. 5.)

V. Przyczyna. Piąta rozkazuie, nam Pan Jezus miłość, że ona iest ozdobą żywota przyszłego. Ustanie tam wiara, ustanie i nadźieia, ale miłość trwać będźie, i tam dopiero doskonała będźie. I ztąd Apostoł miłość, nad wiarę i nadźieię przekłada mowiąc: (1 Kor. 13, 13.) A teraz zostawa wiara, nadźieia, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich naywiętsza iest miłość. Nie względem usprawiedliwienia, co wierze samey należy, ale względem trwałośći, że gdy ustanie wiara, i nadźieia ustanie, miłość sama trwać będźie.

Z tychći oto przyczyn Pan Jezus miłość nam ukazuie: Przeto też nie bez przyczyny Apostołowie ś. z taką pilnośćią miłość nam zalecali. O Janie ś. przypominaią, (Hystorya.) iż gdy się zstarzał, że go aż na stołku do kośćioła nośić muszono, zaczął kazanie w te słowa: synaczkowie moi, miłuyćie się spo-

społecznie, i zamilkł. Słuchacze prosili żeby więcey mowił. On też słowa im powtorzył mowiąc: Synaczkowie moi, miłuycie się społecznie. A gdy mu oni ieszcze przynaglali rzekł: ieżliście się tego nauczyli, dosyć, przykazanie to Pańskie. O zaiste, Dosycbyście się i wy nauczyli, gdybyście ten mandat Pański w swym sercu zawarli, i skutkiem go samym wypełnili. Tegoż też Augustyn ś. do braci na puszczy kaząc uczy, w te słowa: ieźli nie chcecie na tey puszczy od pragnienia umrzeć, pyycież miłość. Studnią bowiem iest miłość, ktorą wam Bog postawić raczył, abyście nie ustali. A tym obficiey będziemy z niey pić, gdy do oyczyzny przyydziemy. Piękna to i zbawienna porada: A wszakże i ia też wam radzę: Napiszcie tam gdzie naczęściey bywacie ten mandat Pański, wielkiemi literami w te słowa: to wam rozkazuię, abyście się społecznie miłowali. Wierzcież mi, że ten mandat Boży często czytaiąc w powinności swey nie ustaniecie.

Aug. ad fratr. in eremo.

Poydźmy daley.

II. Część.

Upomniawszy nas Pan Jezus mandatem swym Boskim do miłości, co czyni daley? Okazuie kondycyą i stan Kościoła swego na tym świecie. A to czyniąc nic mu pocieszniego nie prognostykuie. Trzy żałosne rzeczy opowieda, ktorych słuchaycie. Pierwsza iest, nienawiść swiata. Druga, prześladowanie. Trzecia, niepostuszeństwo. O żałosna kondycya, a stanie opłakany.

Stan Kościoła Bożego troiaki.

I. Odium mundi.

O pierwszym mowi Pan Jezus: Swiat będzie was miał w nienawiści. Coż iest swiat? Przez swiat nie rozumie się tu ta widoma machyna stworzona od Boga, ale ludzie ktorzy na świecie mieszkaią, ludzie mowię, ale źli, Bogu i słowu iego ś. odporni. Bo tak to wykłada Augustyn ś. pisząc na one słowa: Miłuycie nieprzyiacioły wasze: nieprzyiaciele nasi są swiat, ktory nas nienawidzi. Ci tedy mieli mieć Kościoł Boży w nienawiści. Doznali tego Apostołowie, doznali męczennicy ś. ktorych zły swiat w nienawiści maiąc, okrutnie się nad nimi pastwił. Doznał tego Symon i Judasz Apostołowie ś.

Tract. 87. in Iohan.

A dziś co się dzieie? Nawidzi świat Zydy, Tatary, iawne maiestatu Syna Bożego bluźnierze, a tych ktorzy się o część i chwałę twoię Chryste Jezu zastawiaią, ćierpieć nie chce. Bo stawszy się nieprzyiacielem Bogu, tedy i na obraz iego patrzyć nie chce. A tę nienawiść podżega w nim Szatan, Boga i Kościoła iego naygłownieyszy nieprzyiaciel: O czym dał Pan Bog znać, mowiąc tak do onego węża, zwodnika rodzicow naszych: Położę nieprzyiaźń miedzy tobą i miedzy niewiastą, i miedzy nasieniem twoim i miedzy nasieniem iey. Gdzie przez wężowe nasienie rozumie się swiat z naśladowcami swoimi, a przez niewieście nasienie Syn Boży z Kościołem swoim. Od tego czasu iest nieprzyiaźń i nienawiść miedzy oboygiem. Jadowite wężowe nasienie, nasienia niewieściego nawidzieć nie może. Nienawiść ustawiczna miedzy nimi. To iedna.

1 Moy. 3. 15.

O drugim mowi Pan Jezus: Będą was prześladować. Nienawiść prześladowanie mnoży. A tak nie dziw że Kościoł Boży, z nienawiści prze-

II. Persecutio.

prześladowanie ćierpieć miał od świata. Bo kto kogo nienawidźi, tego też prześladuie. Słuchayćie Pawła ś. co mowi: Aleć i wßyscy ktorzy chcą żyć pobożnie w Chrystuśie Jezuśie prześladowani będą. Swiat z pobożnymi chrześćiany w pokoiu bydź nie może. Ale iako wilk nieprzyiaćielem iest owcy: Tak też świat nieprzyiaćielem iest wiernym synom Bożym, i nagaba ich gdźie może.

2 Tym. 3, 12.

Objectio. Lib. 5. cap. 20. de Instit.

Rzeczeß: Czemu Pan Bog świátu nad Kośćiołem swoim vaßtwić się dopußcza? Odpowieda na to Laktancyuß, powiedaiąc że Pan Bog dla tego to czyni: żeby nabożeństwa i wiary swoich doświadczył, i oboie umocnił. I obiaśnia to dáley podobieństwem mowiąc: Ze iako przełożony żołnierzow swoich śiły i męstwa doświadczyć nie może, poki się z nieprzyiaćielem nie zetrą: Tak też Pan Bog duchowney śiły i męstwa żołnierzow swoich chcąc doświadczyć, świat im za nieprzyiaćiela dawa, aby z nim walcząc męstwo swe pokazowali. W ten czas bowiem dźiwnie męstwa i śiły przybywa, gdy się z nieprzyiaćielem potykaią. Przeto i Chryzostom ś. mowi: Jako na wiosnę wdźięcznym wiatrem drzewa się rozkwituią: Tak też prześladowaniem duße do cnoty wzbudzone bywaią. To druga.

Hom. 49. in 24. cap. Matth.

III. Niewdźięczność i niepostußeństwo.

O Trzećiey mowi Pan Jezus: Słowa moiego nie będą zachowywać. A czemu? o naysłodßy Jezu? Swiat prawdy ćierpieć nie może, kto z świata przyiaćiela mieć chce, musi mu pochlebiać, a pochlebstwo bez kłamstwa bydź nie może. O iakoż na to narzekali Prorocy święći? Izaiaß mowi: Słowo Pańskie stało mi się na pohańbienie i na pośmiech przez cały dźień. Czyli nie doznali tego i Apostołowie święći? A dźiś co się dźieie? Lada baśni i podania wymysłow ludzkich świat przyymuie, a Słowa Bożego przyiąć i słyßeć nie chce.

Ieri. 53.

Obaczćieß iuż, naymilśi iaki nam konterfet Kośćioła swoiego Pan Jezus przed oczy postawił? Ach barzo żałosny, Nienawiść sercem, prześladowanie uczynkiem, niewdźięczność ięzykiem, Kośćioł twoy, o Jezu, prześladuie. A tak nie gorszćie się, ieźli i dźiś podobną twarz kośćioła widźićie, prawowierny Kośćioł w prześladowaniu zawße, w pokoiu rzadko, wewnątrz strachy, zewnątrz bitwy i walki odnośi.

Praxis.

Trzećia część nastąpuie, ktorey słuchayćie.

III. Część. Poćiechy.

Zasmućiwßy Pan Jezus uczniе swoie, tak żałosnym Kośćioła swego wyobrażeniem ćießy ie przydaiąc na troiaki krzyż, ßesćioraką poćiechę.

I. Z przykładu własnego.

Pierwßą bierze z przykładu swego własnego, i mowi: Jeżli was świat nienawidźi, wiedzćieß żeć i mię pierwey niżeli was, miał w nienawiśći. Niewiele pokoiu zażył Pan Jezus na świećie: ießcze w pielußkach był, a iuż go świat nienawidźiał, i z oney nienawiśći prześladował, i nie przestał aż go ukrzyżował. Jeżeli tedy on, będąc głową i Panem naßym ćierpiał, coż za dźiw gdy i my członkami i sługami będąc ćierpiemy? Zawße tedy nań poglądaymy, a żaden krzyż ćiężki nam nie będźie. Bo mowi Gregoryuß: Nic nie iest tak ćiężkiego, coby się ćierpliwie nie znośiło, ieźli się na mękę

Gregor.

Chrystusowę pamiętą. Bo ieżli mu będziem chćieli bydź rowni w chwale: Potrzeba abyśmy się mu rownemi stali w cierpieniu: a ieżli z nim ćierpiemy, z nim też i uwielbieni będziemy. To pierwsza poćiecha.

II.
Z własności krolestwa Bożego.

Drugą bierze z własności krolestwa Bożego, i mowi: Gdybyśćie byli z świata, świat co iego iest miłowałby, ale że z świata nie iesteśćie, alem Ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi. Prawdziwi chrześćianie acz na świećie żyią: ale z światem iarzma nie ćiągną. Bo obcowanie ich w niebie iest, dokąd ich Pan Jezus wybrał z świata. Przetoż świat zayrząc im tego, ma ie w nienawiśći, i gdźie może prześladuie, ponieważ mu iego złości i swey woli, w ktorey wszytek leży pomoc

Gal. 1, 10.
nie chcą. Toć uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeżlibym się ieszcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

III.
Ze słowa swego.

Trzećią poćiechę bierze ze Słowa swego ś. mowiąc: Pamiętaycie na Słowo, ktorem Ja wam powiedźiał: Nie iestći sługa więtszy nad pana swoiego. Jeżlić mnie prześladowali, i waśći prześladować będą. Było to na on czas, kiedy wysyłał dwanaśćie

Matt. 10, 24.
uczniow swoich Pan Jezus, miedzy inszemi powiedźiał im: Nie iestći uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego. Jeżelić gospodarza Beelzebubem nazywali, czym więcey domowniki iego nazywać będą? Na te słowa chce aby sobie zwolenicy wspomnieli, nauczaiąc nas, abyśmy we wszelkim utrapieniu Słowem się iego ćieszyli, ktore acz iest słowo krzyża, ale ma też i ten przywiley że iest słowo osobliwey poćiechy. A tak w każdym utrapieniu ma bydź poćiechą naszą.

IV.
Z niewinności.

Czwartą poćiechę bierze z niewinności, mowiąc: To wszytko uczynią wam dla imienia moiego. Abowiem nie znaią tego ktory mię posłał. Temi słowy ukazuie Pan Jezus, że chrześćianie nie ćierpią iako złoczyńcy, ale niewinnie dla imienia Bożego, dla ktorego ćierpieć iest godność znamienita.

Dz. Ap. 5, 41.
Na co pomniąc zwolenicy, gdy ich bito, szli raduiąc się od obliczności rady Jerozolimskiey, iż się stali godnymi odnośić zelżywość dla imienia Jezusowego. Także i Paweł ś. gdy mu odradzono, aby do Jeruzalem nie

Dz. Ap. 21, 17.
chodźił, powiedźiał: Ja nie tylko bydź zawiązanym, ale i umrzeć iestem gotowy w Jeruzalem dla imienia Pana Jezusowego. Zkąd ta śmiałość i ochota w tych ludźiech, iedno ztąd że niewinnie, i bez zasługi dla złego uczynku karania one ćierpieli? Tym się

Annas Borgius.
ćieszył i on pobożny męczennik Annas Borgiusz w Paryżu, ktory od parlamentu skazany na śmierć dla Ewanielii, rzekł do pospolstwa, ktore się zbiegło patrzyć na śmierć iego: otom iest nie iako złodźiey, ale iako wyznawca Jezusa Chrystusa.

1 Piotr. 4, 14.
Tym i Piotr ś. słuchacze swoie ćieszy, mowiąc: Jeżli was lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni iesteśćie. A daley pokłada: A żaden z was niech nie ćierpi iako mężoboyca, albo złodźiey, albo złoczyńca, albo iako w cudzy urząd się wtrącaiący. Lecz ieżli ćierpi iako chrześćianin, niech się nie wstydźi; owszem niech chwali Boga w tey mierze.

V.
Z towarzystwa niewinnych.

Piątą poćiechę bierze z towarzystwa nie

nienawiśći mowiąc: Nienawidzą mię i Oyca mego. Nie sami ćierpiemy, gdy nas świat prześladuie i nienawidźi, ale ćierpi z nami pospołu Bog Oćiec Niebieski, i Syn iego naymilszy Pan nasz Jezus Chrystus. Felicitas. Tym śię ćieszyła ona ś. męczenniczka, ktora w więzieniu będąc dla Chrystusa, gdy bole rodzące (bo była brzemienna) na nię biły, poczęła stękać. Stroże urągali iey mowiąc: Stękasz dźiś, będźiesz iutro barźiey. Odpowiedźiała im: Dźiś ćierpię iako uboga niewiasta, podległa dekretowi Bożemu, ktory powiedźiał: W boleśći rodźić będźiesz dźieći. (1 Moy. 3, 10.) Ale iutro będą ćierpiała iako Chrześćiańska. Chrystus ze mną ćierpieć będźie. Ten mi boleśći moie ulży, i zwyćięstwa dopomoże.

VI. Z daremnośći nienawiśći. Szostą i ostatnią poćiechę bierze, z daremnośći mowiąc: Aleć śię to dźieie, aby śię wypełniło słowo, ktore w Zakonie ich napisano: Mieli mię niesłusznie w nienawiśći. Wźiął Pan Jezus te słowa z psalmu trzydźiestego i piątego, gdźie Dawid ukazuie, że Pana Jezusa i wiernych iego świat daremnie, niesłusznie, niepotrzebnie ma w nienawiśći, niemaiąc przyczyny żadney do nich, iakoż prawda. Niechay i dźiś adwersarze naśi przyczynę ukażą, czemu nas turbuią i nienawidzą? Nie mogą, i nie ukażą nie gruntownego. Zaczym maią nas niesłusznie i daremnie w nienawiśći.

Zamknienie. Teć są, naymilśi w Panu, poćiechy, na ktore w krzyżu i w prześladowaniu poglądaymy, tedy wszelakie świato złośliwego nienawiśći snadnie zwyciężymy.

A ty, o głowo nasza, Panie Jezu Chryste, ktory z woli i upodobania twego ś. krzyż i prześladowanie, na Kośćioł swoy ś. dopuszczasz, nie dopuszczay więcey na nas iedno cobyśmy znieść mogli, pomnażay nas w miłośći braterskiey, ukazuy nam zbawienne poćiechy, abyśmy śię przez krzyż i utrapienie, do onego wiecznego, a rozkosznego żywota, mężnie i statecznie przebić mogli, gdźie Ty z Oycem i z Duchem Swiętym żywiesz na wieki, Amen.

1 Nov.

Na dźień Wszytkich Swiętych,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5, 1-12.

A Jezus widząc lud, wstąpił na gorę, a gdy uśiadł, przystąpili do niego uczniowie iego. A otworzywszy usta swe, uczył ie, mowiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy śię smęcą; abowiem poćieszeni będą. Błogosławieni ćiszy; abowiem oni odźiedźiczą źiemię. Błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći; abowiem oni nasyceni będą. Błogosławieni miłośierni; abowiem oni miłośierdźia dostąpią. Błogosławieni czystego serca; abowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni spokoyni: abowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Błogosławieni ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći; abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Blo-

Błogosławieni będźiećie, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladowáć was, i mowić wßystko złe przećiwko wam, kłamaiąc, dla mnie. Raduyćie śię, i weselćie śię; abowiem zapłata wáßa obfita iest w niebieśiech. Tak bowiem prześladowali Proroki, ktorzy byli przed wami.

Zacny on i świety mędrzec Syrach maiąc wysławiáć i zalecáć Pátryarchy ś. iako Enocha, Noego, Abrahama i inni Oyce Starego Testamentu, powieda: Wysławiaymy teraz zacne męże. Ciała ich pogrzebione są w pokoiu, á imię ich żywie od narodu do narodu. O mądrośći ich ludźie powiadaią, á chwałę ich zgromadzenie rozgłaßa. Coż ia dźiś innego rzekę, maiąc w tym świętobliwym á pobożnym zebraniu mowić o wßytkich Swiętych, i cnoty ich ktoremi w żywoćie i w śmierći słynęli, wspominać i zalecać? Czyli mi kto w tym za złe mieć, abo superstycyą iaką przypisowáć będźie? Nie czynię tego tym względem, żebym wzywanie Swiętych zalecáć, i pominąwßy Boga Stworzyćiela do stworzenia ukazować miał. Broni mi tego Pismo ś. zakazuie kośćioł, nie dopußcza sumnienie. Ale pamiątki ich, swym sposobem i porządkiem, czyli się nam obchodźić nie godźi? W pamiątce wiecżney będźie sprawiedliwy, mowi Dawid o ludźiech ś. á słußnie. Bo ieżliż maią pamiątkę w niebie: Czemu też nie maią mieć i na źiemi? A ieżliż ie Bog zacnie uczćił, czemu ich i my czćić nie mamy?

Syr. 44, 1. 14. 15.

Psal. 112.

Piße Kuspinianuß o Maksymilianie pierwßym cesarzu Rzymskim, że obrazy przodkow i antecessorow swoich w pokoiu swoim postawił, ktorym się co dźień przypatruiąc, sprawy ich pamięći godne sobie przypominał: A my czyli nie mamy aby raz w rok wßytkim się świętym przypatrować? I owßem nas do tego mandatem Bożym Pismo ś. poćiąga mowiąc: Pamiętayćie na wodze waße, ktorzy wam mowili słowo Boże: ktorych obcowania koniec upatruiąc, naśladuićie wiary ich. Maiąc tedy takowy mandat Boży, będę dźiś mowił o trzech rzeczach.

In vita ipsius.

Zyd. 13, 7.

W pierwßey powiem, o początku dźiśieyßego święta, zkąd się wźięło?

W drugiey, o świętych prawdźiwych, ktorzy nimi są.

W trzećiey, coś my im powinni.

Zyczę, abyśćie mię o tym mowiącego, z taką pilnośćią słuchali, z iaką Apostołowie i inni wierni, kazanie dźiśieyße, ktore Pan na gorze czynił, przyymowali. Dotknie się tu nieco i tego kazania.

Nayświętßy Pan Jezus, niech poda do ust moich wymowy święte, i w was też niech sprawi myśli święte, abysmy świętobliwie o wßytkich Swiętych mowili i myślili, Amen.

I. Część.

Rzymianie oni dawni ießcze Pogany będąc, byli barzo do bałwochwalstwo skłonni. A żeby im inni Narodowie nabożeństwo osobliwe przypisowali, zbudowali w Rzymie kośćioł ktory nazwali Panteon, to iest, kośćioł wßytkich bogow. Tam wßytkich bogow obrazy postawili, o ktorych iedno gdźie wiedźieć mogli. W pośrzod kośćioła stał ich nayprzednieyßy bałwan, a drudzy wßyscy w około

niego, tak iż oblicza swoie k niemu o-
brócili. Szatan usilnie też do tego
bałwochwalstwa pomagał. Bo kiedy
Prowincya ktora od Rzymian odpa-
dła, tedy się bog oney Prowincyi do
boga Rzymskiego tyłem obracał.
Ao.606. Trwało to bałwochwalstwo czas nie-
mały w Rzymie, aż do Fokasa cesarza
Rzymskiego, ktory Bonifacyußowi
czwartemu, biskupowi na ten czas w
Rzymie, za iego prośbą kościoł on
podał.

Pau'. Bonifacyuß chcąc znieść ono bał-
Diac. wochwalstwo, kościoł on inaczey prze-
Lib. 18. chrzćił, i nazwał go: kościoł panny
Blandus Maryi i wßytkich Swiętych. Tenże
lib. 9. De- Swięto wßytkich Swiętych ustawił,
cad. 1. i to nie w Jeśieni iako teraz, ale na
13. Mai. Wiosnę miedzy wielkanocą a świąt-
kami. Po nim ie Gregoryuß na dzień
dźiśieyßy pierwßy Oktobra przełożył.

Początek i intencya tego święta
była nie zła: by nie złe używánie i
superstycye ktore potym nastąpiły.
Ludźie bowiem świętych zmarłych
Nadzieia. wzywać poczęli, pokładaiąc nadźieię:
I. W zasłu- Naprzod w zasługach ich, iakoby
gach. nam niebo i łaskę Bożą zasługować
mieli. A to była własna Pogańska
superstycya. Poganie bowiem mieli
ten zwyczay, kiedy się kto u nich za
żywota dobrze zasłużył, to go oni po
śmierći za boga mieli, i wzywali. Lecz
iest to rzecz Pismu ś. przećiwna. Bo
ieżliż nam święći zasługami swemi
pomoc maią, coż tedy Pan Jezus
czynił? Wßak on pomocnika żadne-
go nie potrzebował? Sprawę tę od-
kupienia naßego sam wykonał, wedle
onych słow Prorockich: Prasę Ja sam
tłoczyłem, a nikt z ludu ze mną nie
Isai.63,3 był. A na drugim mieyscu: Ja Ja
sam gładzę przestępstwa twoie dla
śiebie. J ztąd też Piotr ś. mowi:
Niemaß w żadnym innym zbawienia Dz. Ap. 4. 12.
pod niebem danego ludźiom przez
ktoregobyśmy mogli bydź zbawieni.
Samemu Panu Jezusowi przywiley
ten należy.

Co się tknie Swiętych: Prawda
że świętemi są, ale sami z śiebie nic nie Psal.34,6.
maią. Zaczym o nich Dawid mo-
wi: Oto się tobie będźie modlił każdy
święty czasu, ktorego możeß bydź zna-
leźiony. Paweł ś. też żadnego czło-
wieka z liczby grzeßnych nie wyy- Rzym. 3,
muiąc mowi: Wßyscy zgrzeßyli: nie 23. 24. 25.
dostawa im chwały Bożey. A by-
waią usprawiedliwieni darmo, z łaski
iego, przez odkupienie ktore śię stało w
Chrystuśie Jezuśie, ktorego Bog wy-
stawił ubłaganiem. Tu iaśnie słyßy-
ćie, że Swięći nie maią śię z czego
przed Panem Bogiem chlubić: Bo
sami wßytko wźięli. Zaczym niesłu-
ßnie ludźie w zasługach ich, iakoby do
zbawienia pomocnych nadźieię pokła-
dali.

Drudzy wzywali świętych pokła- II. Wzywa-
daiąc nadźieię w przyczynie ich. Bo nie.
byli tego rozumienia, że nam święći
przyczyną swoią dobra doczesne i wie-
czne upraßaią. Zaczym zdało się
im, że się ich o przyczynę wzywać godźi.
A to uprzędli w rozumie swoim. Bo
tak sobie myślili: Do krolow i pa-
now wielkich nie przychodzą chyba
przez przyczynę: Także i do Boga.
Lecz dawno na to odpowiedźiał Am-
brozy ś. mowiąc: dla tego do krolow
przez urzędniki i przez posły przycho-
dzą, że człowiekiem iest krol, i nie wie
komu śię rzeczyposp. powierzyć ma,
ale ku dostąpieniu Boga, ktoremu nic
nie

nie iest ta tayno, korytarza nie potrzeba, ale myśli nabożney.

Jan. 2.
2 Krol. 2, 9.

Jeżliż się święci za nami modlą, a przyczyna ich koniecznie ma bydź ważna, a czemuż Pan Jezus na przyczynę matki swoiey nic nie uczynił, gdy się na weselu w Kanie Galileyskiey, w niedostatku wina do niego przyczyniała? Abo i Prorok Eliaß maiąc w ognistym wożie do nieba bydź wźięty, czemu do Elizeußa mowił: żąday czego chceß, abym ći uczynił pierwey niż będę wźięt od ćiebie. Znać że potym prośby iego słyßeć nie miał. A tak wzywanie Swiętych o przyczynę iest niepotrzebne.

III. W pomocy.

Trzeći wzywali świętych, maiąc nadzieię w ich pomocy. Bo rozumieli że każdy Swięty mogł ludźiom w ktoreykolwiek potrzebie pomagać. Zaczym każdey krainie, każdemu miastu, każdey wśi, każdemu rzemiesłu, kośćiołowi, oltarzowi, chorobie, osobliwego Swiętego naznaczali. A Pan Bog co mowi? Wzyway mię w dźień utrapienia twego, a Ja ćiebie wyrwę.

Ps. 50, 15.

Obaczćieß tu iuż, słußnieli abo niesłußnie, zawiedźieni ludźie, Swiętych zmarłych wzywali, pokładaiąc nadźieię w zasłudze, w przyczynie i w pomocy ich. Wzywanie Swiętych iest przećiwne.

Wzywanie S. przeciwne:
I. Słowu i rozkazaniu Bożemu.
5 Moy. 6, 13.
Izai. 42, 7.

Naprzod Słowu i rozkazaniu Bożemu, Bo mowi Pan Bog: Pana Boga twego bać się będźieß, i iemu służyć. A na drugim mieyscu: Ja Pan, toć iest imię moie, a chwały moiey nie dam innemu, ani sławy moiey bałwanom rytym. Czemu? Dla czego? Dla tego, że Pan Bog iest wßytko wiedzącym i słyßącym Bogiem. A święći zmarli, iako wßytko wiedźieć i widźieć mogą? Augustyn ś. o matce swey Monice piße: Matka moia Monika nie wie nic, iako się mnie na tym świećie powodźi.

Lib. Confess.

II. Pośrzednicze mu urzędowi Syna Bożego
Jan. 14, 6.
1 Tym. 2, 5
Rzym. 8, 34.
1 Jan. 2, 1

Powtore, wzywanie świętych przećiwne iest pośrzedniczemu urzędowi Syna Bożego, ktory sam iest przyczyńcą naßym u Oyca. Słuchayćie właśnych słow iego: Zaden nie przychodźi do Oyca iedno przez mię. Apostoł też mowi: Jeden iest Pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus. A na drugim mieyscu: Siedźi na prawicy Bożey, i modli się za nami. Jan ś. też barzo pięknie piße: Dźiatki moie, te rzeczy piße wam abyśćie nie grzeßyli, a ieźliby kto grzeßył, Przyczyńcę mamy u Oyca Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego, a onći iest ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale też za grzechy wßytkiego świata. Toć tu iasne słowa, ktore okazuią, że cześć pośrzednictwa nie świętym, ale samemu Synowi Bożemu należy. Kto tedy Swiętych wzywa: ten urzędem iego pośrzedniczym pogardza.

III. Woli samych S.
Dź. Ap. 14, 14. 15.

Potrzećie sprzećiwia się takowy woli samych Swiętych. Czytamy bowiem w Dźieiach Apostolskich, gdy Paweł z Barnabą, człowieka chromego z żywota matki iego uzdrowili w Listrze, tedy lud pospolity mieli Barnabę za Jowißa, a Pawła za Merkuryußa, Zaczym chćieli im ofiary sprawować. Lecz oni rozdarßy ßaty swoie, wpadli miedzy lud wołaiąc i mowiąc: Mężowie, coż to czynićie? I myśmyć ludźie, tymże biedom iako i wy poddani: ktorzy wam opowiadamy, abyśćie się od tych marności nawroćili do

Boga żywego, ktory uczynił niebo i ziemię, i morze i wßytko co w nich iest.

Obaczćieß tu, ieżli kto bez obrazy Boga, świętych zmarłich wzywać może; poniewaź wzywanie Swiętych sprzećiwia śię słowu i rozkazaniu Bożemu, pośrzednictwu Syna Bożego, i woli samych Swiętych.

Dosyć o pierwßey częśći, poydźmy do wtorey.

II. Część. Pokażę łaskom waßym, ktorzy są prawdźiwemi świętymi. Przed laty to imię święty, samym tylko świętym zmarłym przywłaßczano. Ale według prawdy Pisma, i żywym ludźiom należy.

Dź. Ap. 26. Paweł święty obmowę wiary przed krolem Agryppą czyniąc, powieda że wiele świętych dawał do więźienia: gdźie nie o umarłych, ale o żywych

Rzym. 16. świętych mowi. W Liśćie do Rzymian prośi aby imieniem iego wßytkie Swięte w Rzymie pozdrowiono, nie

Efez. 6. umarłe ale żywe. W Liśćie też da Efezow napomina w te słowa: Modlćie śię za wßytkie Swięte i za mię.

Fil. 4. Do Filippensow także mowi: Pozdrawiaią was wßyscy święći, a zwłaßcza ći ktorzy są z cesarskiego domu.

Z tych mieysc Pisma ś. zrozumieć możećie, że to imię święty i żywym ludźiom należy. Rzecze kto: A iakoż do tey świątośći, i do tego tytułu przychodzą? Odpowiedam. Nie przynoßą go z sobą na świat: Ale go do stępuią przez Pana Jezusa, ktory miedzy syny ludzkimi iest Nayświętßy, Boskiey i człowieczey natury. J ztąd Kośćioł Boży śpiewa. Tyś sam Swięty! A Swiętym iest nie tylko względem samego siebie, ale i względem nas, że nas poświąca, wedle onych słow Apostolskich: Chrystus stał śię nam od 1 Kor. 1, 30
Boga poświęceniem. A na drugim 1 Kor. 6, 11
mieyscu Poświęceni iesteśćie w imię Pana Jezusa, i przez Ducha Boga naßego.

Rzeczeß: A iakoż to poświęcenie Objectio. Poświęceni bywamy
Pan Jezus sprawuie? Odpowiedam, że pięciorakim obyczaiem.

Naprzod, na Chrzćie ś. gdźie nas I. Na Chrzćie ś.
oczyśćia przez krew swoię od grzechow naßych. Zaczym Apostoł Chrzest ś. Tyt. 3.
zowie kąpielą odrodzenia i odnowienia Ducha S. Tam imiona naße rubryką krwie Chrystusowey kanonizowane są. Tam mocą teyże krwie, w poczet wßytkich Swiętych przyięći, i w księgi żywota wpisani iesteśmy. Tam serca naße przez Ducha S. pomazane są: Tameśmy naypierwey w poczet wßytkich świętych wstąpili.

Powtore, poświąca nas gdy słowa II. Przez słowo Boże.
Bożego słuchamy. W ten czas serca naße Duchem S. napełnione, i wiarą oczyßczone bywaią. Zaczym o Dź. Ap. 26.
Pawle ś. Syn Boży świadczy, że za posługą iego, ludźie mieli wźiąć odpußczenie grzechow, i dźiał miedzy Swiętemi przez wiarę weń.

Potrzećie, czyni też to przy spowiedźi, III. Przy spowiedźi.
gdy absolucyą i rozgrzeßenie bierzemy. Bo gdźie iest odpußczenie grzechow, tam iest żywot i zbawienie, a gdźie żywot i zbawienie, tam też iest i poświęcenie.

Poczwarte, odprawuie też to przy IV. Przy używaniu wieczerzy P.
używaniu wieczerzy Pańskiey. Tam ćiałem swym nas karmi i krwią swą Ambrosius.
Nayświętßą napawa. Tam nas poświąca, że śię iako lwie ogniem pałaiące, zdamy bydź diabłu straßliwi.

Naostatek poświąca nas w obrowaniu ś. W obcowaniu ś.
Bo słuchaycie co Pan Jezus

zus mowi w dźisieyßey Ewanielii: Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy płaczą, błogosławieni ćiśi, błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći, błogosławieni miłosierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni spokoyni, błogosławieni ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći. Gdźieć iest błogosławieństwo, tamći iest i poświęcenie. Przeto Chromacyuß biskup, ktoremu Hyeronym ś. to świadectwo daie, że i nayuczeńßym i nayświętobliwßym był, miedzy wßytkimi wieku swego biskupy, pißąc na te słowa powieda, że tu Pan Jezus ośm stopni, z kosztownego cnot ś. kamienia wyrobione kładźie, po ktorych wßyscy Swięći do nieba wstępuią.

Chromatius. Hyeron.

A tak nie tylko Swięći ktorzy iuż w niebie z Panem odpoczywaią ale i ći ktorzy w Kośćiele Bożym prawdźiwym mießkaiąc, słowa Bożego słuchaią, sakramentow ś. używaią, i żywot świętobliwy i nienaganiony wiodą. Przeto i Tobiaß o sobie i o swoich mowi: Jesteśmy synowie Swiętych. Augustyn ś. też w liśćiech zawße piße: świętemu Epifaniußowi bratu swemu zdrowia. J tenże sam się zowie świętym poświęconym, i przydaie: niechay mowi każdy wierny, świętym iest. Nie iest to pycha wynioślego, ale wyznanie nie niewdźięcznego. J daley dokłada: rzeczże tedy Bogu twoiemu, świętym iest, abowiemeś mię ty poświęćił.

Tob. 8. Aug. in Epist.

Lecz dosyć iuż i o wtorey częśći.

III. Część. Cośmy powinni ś. żywym.

W trzećiey iuż i ostatniey obaczćie z pilnośćią, cośmy świętym tak żywym iako i umarłym powinni.

Zywym Swiętym powinniśmy naprzod dary, ktoremi ich Bog uczynił, uznawać, onych przystoynie i według słußnośći czćić, nad nie się nie wynoßąc.

I. Dary Boże uznawać.

Druga, powinniśmy im służyć według możnośći, iako Apostoł o wdowach piße: Aby wdowa była obrana ku posługowaniu, ktoraby miała świadectwo ieżli Swiętych nogi umywała, gdźie przez umywanie nog rozumie wßytkie inne posługi, ktore odprawowáć maią wierni w społecznośći Swiętym.

II. Służyć im. 1 Tym. 5. 10.

Trzećia, powinniśmy modlić się za nie. Do czego nas Apostoł upomina mowiąc: czuyćie że wßelaką trwałośćią i prośbą, za wßytkie święte i za mię, aby mi była dana mowa ku otworzeniu ust moich, z bezpieczeństwem, abym oznaymił taiemnicę Ewanielii.

III. Modlić się za nie. Efez. 6.

Tośmy świętym żywym powinni.

Z drugiey strony Swiętym zmarłym powinniśmi także trzy rzeczy.

Cośmy powinny ś. zmarłym.

Pierwßa iest: wspominanie przystoyne, do czego nas Duch S. w Liśćie do Zydow upominaiąc mowi: Pamiętayćie na wodze waße, ktorzy wam opowiedali słowo Boże. Wspomina przystoynie Pan Jezus Abrahama, i powieda, że się radował widźieć dźień iego, i widźiał, a uradował się. Wspomina i Jana Chrzćićiela, iuż po iego śmierći. Do czego i indźiey pismo ś. upomina w te słowa: Pamiątka sprawiedliwego będźie błogosławiona. A na drugim mieyscu mędrzec mowi: Pamiątka ich niechay będźie ßczęśliwa. Bo ieżliż maią pamiątkę miedzy Anioły Bo-

I. Wspominanie przystoyne. Zyd. 13. 7. Jan. 8. Jan. 5. Przyp. Sal. 10. Syr. 46.

Bożymi w niebie, słuszna aby ią mieli i miedzy nami na ziemi.

II. Uczćiwość. Druga iest: uczćiwość. Mamy ie czćić. Bo ie Pan Bog sam zacnie Jan. 12. uczćił: wedle onych słow: Jeżli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy. Podobni są Aniołom Bożym. Dusze ich Mądr. Cal. 3. są w ręce Bożey, i nie dotknie śię ich męka śmierći. Zażywaią bowiem Luk. 16. poćiechy i ochłody z Lazarzem na łonie Abrahamowym. Zaczym kośćioł Łaćinski o nich śpiewa: weselą śię w niebie dusze pobożnych. Słuszna tedy abyśmy ie czćili, dźiękuiąc Panu Bogu, że im dał przez wiarę w Chrystusa, świat, diabła, i ćiało przezwyćiężyć.

III. Naśladowanie. Trzecia rzecz, iest naśladowanie. Mamy ich nie tylko przystoynie wspominać, i iako przyiaćioly Boże uczćiwośći mieć, ale też naśladować. W czymże? Powiem, tylko słuchayćie!

1. W wierze. Matt. 16. Naprzod w wierze. Wierząc w Pana Jezusa że iest Chrystusem Synem Boga żywego. A tak iedynym a prawdziwym zbawićielem świata. Bo dla niego wszyscy Swięći ile ich kolwiek było prześladowanie ćierpieli, Rzym. 8. 36. Psal. 43. dla niego krew swoię przelewać dali. O czym świadczy Apostoł mowiąc: Dla ćiebie cały dźień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce, na rzeź naznaczone. Tego nie mamy śię i my lękać, poniewasz w dźiśieyszey Ewanielii powiedźieć raczył: Błogosławieni są ći ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

2. W Wyznaniu. Rzym. 8, 35. Powtore mamy ich naśladować w wyznaniu. Wyznawali oni śmiele Pana Jezusa, i mowili: Ktoż nas odłączy od miłośći Jezusowey? Izali utrapienie? Izali ućisk? Izali prześladowanie? Izali głod? Izali nagość? Izali niebespieczeństwo? Izali miecz? Mocnie wierzę iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani zwierzchności, ani przełożeństwa, ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani głębokość, ani żadna insza rzecz stworzona nie będźie mogła nas odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Chrystuśie Jezuśie Panie naszym. Ach coż ich do takiey statecznośći przywiodło? One słowa Pańskie: Wszelki tedy ktoryby mię wyznał przed ludźmi, Matt. 10. 32. 33. wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby śię mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę śię go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. Na to i my pomniąc, Pana Jezusa śię nie wstydźmy, świata śię nie lękaymy, zbawićiela swego śmiele wyznawaymy, świętych w tym naśladuymy.

3. W pokucie. Jac. 5. Potrzećie mamy ich naśladować w pokućie. J świećić mieli swoie krewkośći. O Eliaszu ś. pisze Jakub Apostoł; że był człowiekiem, tymże niedostatkom poddany iako i my. Jan 1 Jan. 1. ś. też o sobie twierdźi: mowiąc: Jeżlibyśmy rzekli iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodźim, a prawdy w nas niemasz. A wszakże iednak w onych grzechach święći nie trwali, ale pozbywali ich przez pokutę świętą: Więc i my w tym ich naśladuymy, nie wstydź śię żaden pokutować, gdy i święći pokutowali. Przez pokutę trzeba nam wniść w poczet wszytkich świętych.

4. W cnotach. Poczwarte mamy ich naśladować w cnotach świętych. Azaż to nie piękne cnoty, ktore tu Pan Jezus wylicza? Chromacyusz biskup ś. tak ie Chromatius. sobie

sobie upodobał, że w każdą z nich kamień drogi wprawił, powiedaiąc że ubostwo w duchu iest ßmaragd barzo świetny, cichość Chryzolit, płacz Sardonich, łaknienie i pragnienie sprawiedliwości karbunkuł, Miłosierdzie Topazyuß, czystość serca Safir, spokoyność Hyacynt, cierpliwość prześladowania Dyament. O iak śliczne kamienie. Temić nam święci świecą: Temi oświadczali wiarę: Temi zdobili chrześciańſtwo swoie. Otoż i my ich słußnie w tych cnotach świętych naśladować mamy, wstępuiąc z cnoty w cnotę, z pobożności w pobożność, z boiażni Bożey w boiaźn Bożą, a to czyniąc klenoty wßytkich Swiętych nad złoto i nad perły droższe, na sobie nośić będźiemy.

Klenoty Swięte.

5. W śmierci. Naostatek mamy ich naśladować w śmierci. Oni z wielką stałością śmierć podeymowali: Zadna ich męka, żadne ognie, żadne miecze, żadne strachy od Pana Jezusa oderwać nie mogły. Cieszyli się łaską i zasługą Pana naßego Jezusa Chrystusa, i miłością a dobrocią wielką Boga Oyca, i społecznością, a nie wysłowionemi pociechami Ducha Swiętego. Widźieli pewność zbawienia swoiego, nieśmiertelność duße, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny. Mowili tedy z ochotą wielką: przeßlismy przez wodę i przez ogień; a też iuż są w chwale wiekuistey i widzą, że ucierpienia teraźnieyßego wieku nie są rowne ku oney przyßłey chwale Rzym. 8.
W tey stałości i wytrwaniu i my ich naśladować mamy. Bo nie ten co pocznie, ale ten ktory wytrwa zbawion będźie. Matt. 10.

Zamknienie. Teć są, naymilsi w Panu, obligi i powinności naße duchowne, ktoreśmy tak żywym iako zmarłym Swiętym powinni, a tak wiernie im ie oddawaymy, tedy Pan Bog zdarzy, że i święto dźisieyße godnie obchodźić będźiemy, i w społeczności świętych ze wßytkimi świętymi pewnie się oglądamy.

A ty o Swięty Swięty Swięty Boże, Panie Zastępow, przez ktorego ile świętych było świętymi się stało, wspomoż nas z miłosierney a dobrotliwey łaski twoiey, abyśmy przykładem wßytkich Swiętych byli w duchu ubodzy, pokorni, żałośni, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czyści na dußy i na ciele, spokoyni i cierpliwi, i tak abyśmy do społeczności wßytkich Swiętych wprowadzeni będąc z nimi wesela wiecznego w krolestwie twoim zażywali, i tam z Aniołami i z Archaniołami, z Cherubinami i Serafinami ono wdźięczne, Swięty, Swięty, Swięty, śpiewali, bez przestanku, Amen. Iz. 6.

Na dźień S. Marćina,

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. 12, 35 - 40. 11. Nov.

Niech będą przepasane biodra waße, i świece zapalone. A wy bądźcie podobni ludźiom, oczekiwaiącym pana swego, ażby się wrocił z wesela; żeby, gdyby przyßedł, a zakołatał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni ſłudzy, ktore, gdy przyydzie pan,

czuiące

czuiące znaydźie. Zaprawdę powiadam wam, iż śię przepaše, a posadźi ie za stoł, a przechadzaiąc śię, będźie im służył. A ieżliby przyszedł o wtorey straży, i o trzećiey straży przyszedłliby, a takby ie znalazł, błogosławieni są oni słudzy! A to wiedźćie, iż gdyby wiedźiał gospodarz, o ktorey godźinie złodźiey ma przyyść, wżdyby czuł, a nie dopuśćiłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźćie gotowi: bo o tey godźinie, o ktorey śię nie spodźiewaćie, Syn człowieczy przyydźie.

Swiętego Marćina, biskupa Chrześćiańskiego pamiątkę dźiś obchodźimy, audytorowie moi mili. Rodem był z Węgier, z miasta Sybaryt. Oćiec iego był człowiek żołnierski. Zaczym widząc że Marćin święty animusz swoy do wiary chrześćiańskiey skłaniał, wyprawił go na woynę, gdy miał lat piętnaśćie. Tam był trzy lata. Potym gdy muśię żywot żołnierski sprzykrzył, dał śię do Hylaryusza Biskupa Piktawieńskiego, ktory go w wierze Chrześćiańskiey informował, ochrzćił, i przy sobie lektorem, a naostatek, i presbyterem uczynił.

Patria. Oćiec. *Zabawy.* *Biskupstwo.*

Owo gdy śię w nim godność wielka ukazowała, został biskupem Turoneńskim we Francyi: na ktorym urzędźie bez nagany był lat dwadźieśćia i sześć.

Pięćiorakie cnoty.

Ci ktorzy żywot iego opisali, pięćiorakie w nim cnoty zalecaią, ktoremi urząd swoy biskupi zdobił.

I. Pobożność ku Bogu.

Pierwsza była pobożność ku Bogu. Bo opuśćiwszy Pogaństwo, wszytek śię na czytanie Pisma ś. udał, w ktorym tak postąpił, że Aryanom mocny odpor dawał. Powiedaią o nim, że nigdy nie prożnował, ale zawsze albo kazał, albo czytał, albo śię modlił. I ztąd urosł on wierszyk: Marćin ś. był mężem takowym, ktoremu Chrystus miłośćią, Chrystus boiaźnią, Chrystus wszytkim był. Bałwochwalstwa Pogańskie z wielką gorliwośćią znośił, a osobliwie bałwany wniwecz obracał, wiedząc z Pisma ś. że bałwochwalstwo obrzydłe iest w oczach Bożych.

II. Szczodrobliwość ku bliźniemu.

Druga cnota w nim była, szczodrobliwość ku bliźniemu: Bo gdy iednego czasu, w pośrzod zimy w drodze żebraka nagiego natrafił, ulitował śię nad nim, i płaszcza swego ukroiwszy, dał mu aby śię okrył. W nocy potym ukazał mu śię Pan Jezus, sztuką onego płaszcza przyodźiany, zalecaiąc przed Anioły swemi szczodrobliwość Marćina ś.

III. Miłość nieprzyiaćioł.

Trzećia cnota była miłość nieprzyiaćioł. Pisze bowiem o nim Bernhardus, że też i nieprzyiaćioł swoich występki opłakiwał. Jednego czasu miał wikaryego, człowieka wysokiey dumy, Brykcyusza nieiakiego, ktory począł pod nim dołki kopać, i ludźie nań podwodźić. Marćin ś. inaczey śię nad nim krzywdy swoiey nie mśćił, tylko Pana Boga prośił, aby mu Brykcyusz po iego śmierći w urzędźie sukcedował, Owa iaką on miarką mierzył, taką miało mu bydź odmierzono. Coż śię stało? Umarł święty Marćin. Brykcyusz na iego mieysce nastąpił. I iaką miarką mierzył,

Briccius s. Martini diaconus.

taką

kaką mu odmierzono. Bo się Pan Bog krzywdy i niewinności Marcina ś. zemścił. Dał mu dyakona, ktory go także prześladował.

Czwarta cnota była heroicka moc i siła przeciwko diabłu. Jednego czasu ukazał mu się diabeł w złoto głowie udaiąc się za Chrystusa i mowiąc: Marcinie, znasz mię, iamci iest Chrystus ktorego ty czćisz, a przyszedszy na swiat, tobiem się chćiał naypierwey ukazać. Na co gdy mu Marcin ś. nic nie odpowiedział, znowu mu rzekł: Marcinie, czemu się zbraniasz wierzyć, widząc mię. Odpowiedźiał mu na to Marcin ś. Chrystus moy ukrzyżowany i zraniony iest. Zaczym ia ciebie w tey postaći nie przyymuię, i nie chcę w ćię wierzyć. Wielka to była stałość i siła na diabła. Ale i potym gdy krotko przed skonaniem przy iego łożu szatan stanął, rzekł: co tu stoisz ziuszona bestya, nic okrutnego we mnie nie znaydźiesz, abowiem łono Abrahamowe na mię czeka.

Sulpit. Dial. 2. & 3.

V. Afekt osobliwy ku kośćiołowi

Piąta cnota była afekt iego osobliwy ku kośćiołowi. Bo maiąc lat osmdźieśiąt i iedno, wpadł w śmiertelną chorobę, w ktorey bacząć że się miał z swiatem rozstać, wezwał do siebie uczniow swoich, i upomniał ich do stateczności. Oni poczęli płakać mowiąc: oycze Marcinie, czemu nas opuszczasz, abo komu opuszczone zostawiasz? Oto po odeyśćiu twoim wnidą wilcy drapieżni. A on weyrzawszy ku niebu, zapłakał i rzekł: Panie ieźlim ieszcze ludowi twemu pożyteczny, nie zbraniam się prace, a ieźliż nie, stań się wola twoia. To rzekszy z pokoiem ducha Panu Bogu oddał, bywszy biskupem trzydźieści lat i sześć, roku po narodzeniu Pańskim 404, za czasu Arkadyusza i Honoryusza cesarzow Rzymskich, gdy miał lat osmdźieśiąt i iedno.

Teć są cnoty ktoremi Marcin święty w urzędźie swoim swiecił. Boże day to, abysmy go w nich wszyscy nasladowali.

Summa Ewanielii.

Co się tknie Ewanielii dźiśieyszey, nie bez przyczyny ią przodkowie naśi ku czytaniu i dźiśiay postawili. Upatrowali bowiem eksceſſy, ktore się na swięty Marcin zdawna dźiać zwykły, w iadłe, w piciu, i w innych rzeczach. Zkąd też przypowieść urosła: na swiętego Marcina gęsi maią się zpysszna, i łąkom się dostawa. Ekscessom i zbytkom takowym chcąc zabieżeć przodkowie naśi tę Ewanielią ku czytaniu ustawili: W ktorey z pilnośćią upomina Pan Jezus, abysmy przyyśćia iego w czuynośći czekali, i zawsze gotowymi byli, nie w zbytkach, nie w piiaństwiech ani w obżarstwiech, ale w przygotowaniu ś. chcemyli abysmy szczęśćia i błogosławieństwa wiekuistego dostąpili. Mowmy o tym, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwszey, obaczmy upomnienie Pańskie do czuynośći.

W drugiey, pożytki ktore czuyność i gotowość Chrześćiańska przynośi.

O tym teraz iak naykrotcey mowić będę: Za naywiętszą pomocą twoią, o Jezu naysłodszy, Amen.

I. Część. Trzy rzeczy w ktorych czuyność należy.

Upominaiąc Pan Jezus do czuynośći, ukazuie trzy rzeczy w ktorych prawdźiwa chrześćiańska czuyność należy.

I. Przepasanie biodra.

Pierwsza iest przepasanie biodr, a zamyka się w tych słowiech: Niechay będą przepasane biodra wasze. Bierze

 tu

tu Pan Jezus podobieństwo od dawnego zwyczaiu ſzat. Na on czas u Żydow nic tak krotkich ſzat używano, iako dziś mieyſcami, ale długich. Rzymianie zwali ie Togas, iako Cycero wſpomina. Grekowie Pallia, płaſzcze, iako Plutarchuſz piſze. A tak gdy chćieli abo w drogę iść, abo co prętko czynić, przepaſowali śię, aby im one ſzaty nie zawadzały. Na ten tedy zwyczay oględuie śię tu Pan Jezus, i chce abyśmy czynili duchownie co oni czynili ćieleſnie. Bo nie o ćieleſnym tu przepaſowaniu mowi, ale o Duchownym. Przepaſowáć mamy biodra, to ieſt, na ſtronę odłożyć wſzytko, cokolwiek nam w wierze i w uczynkach dobrych na zawadźie bydź może. Takie przepaſowanie duchowne wielki nam pożytek przynośi.

Pożytki przepaſowania duchownego.

I. Spieſznicy bieżemy. 4 Krol. 4.

Pierwſzy abyśmy tym lepiey bieżeli. Elizeuſz Prorok wyprawuiąc Giezezo w drogę, rzekł mu: Przepaſz biodra ſwe: Czemu? żeby tym śpieſzniey bieżał. Także i my dla śpieſznego biegu biodra przepaſaymy. Bo coż ieſt żywot naſz? bieg do śmierći, mowi Auguſtyn ś. Ktemu przychodniowieśmy i pielgrzymi na tym świećie, nie mamy tu trwaiącego miaſta, ale przyſzłego ſzukamy. (Żyd. 13.) W drodześmy uſtawicznie, nie inaczey iako kurſor (biegun) abo okręt uſtawicznie bieżący. Słuſzna tedy, abyśmy według napomnienia Pańſkiego biodra naſze przepaſowali.

II. Lepiey pracuiemy.

Druga, mamy czynić i dla tego abyśmy tym lepiey pracowali. Cożeśmy inſzego iedno robotnicy w winnicy Pańſkiey, na pracą wezwani? Czeladkaśmy Bożą, wezwani do uczynkow dobrych w Chryſtuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naſzym. Zaczym ſłuſznie śię duchownie przepaſowáć mamy, aby nam nic na zawadźie nie było: Odkładaiąc na ſtronę myśli złe, ktore nam często do dobrych uczynkow ſą przeſzkodą.

III. Lepiey boiuiemy. Jan. 7. Sup Cant.

Trzećia, tak śię przepaſawſzy tym lepiey boiuiemy. Bo coż ieſt żywot naſz innego, iedno boy uſtawiczny? Mowi Bernhardus, Zewſząd woyny, zewſząd ſtrzały lecą, zewſząd pokuſy. A Paweł ś. powieda o ſobie, że iednego czaſu do Macedonii przyſzedſzy, (2 Kor. 7.) zewnątrz miał bitwy, a wewnątrz ſtrachy. Aza mało tych nieprzyiaćioł na świećie? Ciało nieprzyiaćiel domowy, świat nieprzyiaćiel powierzchny, ſzatan nieprzyiaćiel duſzny, co czynią? Czyli woyny i bitwy uſtawiczney z nami nie toczą? Zaczym przepaſać śię nam na tę woynę potrzeba, (1 Tym. 1.) boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę i ſumnienie dobre. W tym bowiem to przepaſanie duchowne należy.

O iakożeśćie wy ſzczęśliwi, ktorzyśćie śię tak duchownie przepaſali, do biegu, do prace duchowney, do boiu nader będźiećie ſpoſobni.

II. Zapalenie Pochodni.

Druga rzecz iuż następuie, w ktorey czynność chrześćiańſka należy, a ta ieſt, zapalenie pochodni. Pochodnie waſze, mowi Pan Jezus, niech będą goraiące. Tu znowu Pan Jezus, podobieńſtwo bierze z ſtarego zwyczaiu, ktorego śię na on czas Żydowie trzymali. Weſela ſwoie odprawowali wieczor, przy ktorych świec i pochodni goraiących używali, iako też i u Poganiech Warro piſze, w te ſłowa: (Varro.) ſtarſi mieli ten zwyczay, że na weſelach pochodnie i świece zawſze wprzod ſzły. Co tedy oni na on czas ćieleſnie czynili,

Pochodnie troiakie.

czynili, chce nayſkodſzy Pan Jezus, abyśmy my duchownie wykonywali, i pochodnie naſze duchowne zapalali. A teć ſą troiakie.

1. Pochodnia ſłowa Bożego. Pſal. 119. 105.

Pierwſza ieſt, Pochodnia ſłowa Bożego. Bo ie tak zowie Dawid, krol i prorok Pańſki, mowiąc: Pochodnia nogom moim ſłowo twoie Panie. Szczęśliwy ktory ſię tey pochodnie trzyma i ſłucha co mu ſłowo Boże rozkazuie. Tego żaden grzech, żadna złość, żaden zbytek, wyſtępek żaden nie uwiedzie. Błogoſławieni bowiem, ktorzy ſłuchaią Słowa Bożego i ſtrzegą go. (Luk. 11.)

2. Pochodnia wiary.

Druga ieſt pochodnia wiary, ktorą zapala Duch S. w ſercach naſzych, ilekroć Słowa Bożego ſłuchamy, i wiarą mocną na nim polegamy. O iak ſię tey pochodnie ſzatan boi? Piotr Apoſtoł święty przeſtrzegaiąc nas mowi: Sprzećiwiayćie mu ſię, mocni będąc w wierze. (1 Piotr. 5.) Tą pochodnią opatrzywſzy ſię, śmiele zaſnąć, śmiele wſtać, wyniść i wniść możećie.

3. Pochodnia dobrego obcowania.

Trzećia ieſt pochodnia dobrego obcowania. A do tey obowiązaliśmy ſię na Chrzćie ś. Tameśmy ſię wyrzekli ſzatana i wſzytkich ſpraw iego. Tę pochodnią rozumie Pan Jezus, gdy mowy: (Matt. 5, 16) Tak niechay świeći światłość waſza przed ludźmi, aby obaczyli waſze uczynki dobre, i chwalili Oyca waſzego, ktory ieſt na niebie.

Te troiakie pochodnie maią uſtawicznie gorzeć, i nigdy nie gasnąć, chćemyli aby nas Pan Bog gdy przyydźie gotowymi znalazł.

III. Podobność ſług otworzaiącym kołacącemu panu.

Trzećią rzecz iuż obaczćie, w ktorey czuyność chrześćiańſka należy, ta ieſt podobność ſługom otworzaiącym kołacącemu panu. O tey mowi Pan Jezus: Bądźcie podobni ludźiom, ktorzy czekaią pana kiedyby ſię z weſela wroćił, iż gdyby przyſzedł a zakołatał we drzwi, aby mu wnet otworzono. Sługami ieſteśmy wſzyſcy, Pan Jezus ieſt Panem naſzym, ktory w dźień wniebowſtąpienia ſwego odſzedł do nieba, i ma ſię znowu do nas wroćić. Tylko że nie wiemy kiedy przyydźie. A tak ſłuſznie mamy bydź podobni ſługom, ktorzy czekaią, na pana rychłoli ſię z weſela wroći. Co ći czynią? Są pogotowiu, świece maią, nie śpią, nie upiiaią ſię, czuią, ſłuchaią rychłoli Pan zakołace: Także i my, naymilśi, w nocy świata tego pilnie ſię ſtrzeżmy, abyśmy kiedy nie zaſnęli w grzechu, ale zawſze czuli. Przyydźie Pan, a nie omieſzka. Kołace częſto przez zakon, ktorym nas do pokuty upomina, kołace przez wierne kaznodźieie, kołace przez właſne waſze ſumnienie, przez krzyż i utrapienie, przez choroby, a naoſtatek przez śmierć doczeſną. A tak czuyćie, pokuty i nawrocenia na oſtatnią godźinę nie odkładayćie. By was Pan śpiącymi nie zaſtał.

Do czego abyśćie byli ochotnieyśi, drugiey części ſłuchayćie.

II. Część. Pożytki.

Ukazuie nam Pan Jezus troiakie pożytki, ktore czuyność i gotowość chrześćiańſka przynośi.

1. Szczęśćie i błogoſławieńſtwo.

Pierwſzy ieſt ſzczęśćie i błogoſławieńſtwo prawdźiwe. Błogoſławieni ſą mowi Pan Jezus, oni ſłudzy, ktore Pan gdy przyydźie zaſtanie czuynymi. O zaiſte błogoſławieni! Błogoſławieni, w żywoćie, w śmierći i po śmierći. W żywoćie maią na ſię łaſkawego Boga, ktory im wſzelaką łaſkę pokazać chce. W śmierći, nie ma-

ią oglądać śmierći. Po śmierći nie przyyđą na sąd, ale poydą do żywota wiecznego, i wypełnią śię nad nimi
Jan. 5, 24. one słowa Pańskie: Kto słowa mego słucha a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, nie przyydźie na sąd, owßem przeßedł z śmierći do żywota.

II. Nadgroda za posługi. Drugi pożytek będźie, nadgroda za posługi: Przepaße śię (prawi) rozkaże sługom onym śieść, i będźie im służył. Sługi dobre a wierne, cnotliwi Panowie nie tylko kontentować, ale też i honorować zwykli. Farao krol
1 Moy. 41, 42. 43. Egipski, poruczył Jozefowi wßytek Egipt, i zdiąwßy pierśćień, z ręki swey, i dał go na rękę Jozefowę: oblekł go też w ßatę bisiorową i włożył łańcuch złoty na ßyię iego. I kazał go woźić na wtorym woźie swoim, a wołano przed nim: Kłaniayćie śię. Na ten zwyczyay panow źiemskich oględuiąc śię Pan Jezus, obiecuie, że nam chce służyć. O iakaż to dostoyność będźie! O iak ßczęśliwi i błogosławieni, ktorym ty o Jezu nayslodßy, służyć będźieß! Służyć nam i teraz, broniąc nas ode wßego złego modląc i przyczyniaiąc śię za nami bez przestanku.

III. Dobr niebieskich udźielenie. Trzeći i ostatni pożytek iest dobr niebieskich udźielenie. A ten zamyka śię w tych słowiech, gdy mowi Pan Jezus: Posadźi ie, abo każe im śieść. O niewymowna godnośći! Coż może bydź większego, iako za stołem Bożym śiedźieć, i stać śię uczestnikiem wßytkich dobr zbawiennych? Ach moy miły Panie, tu nas śiecz, tu nas pal, tu nas probuy i doświadczay, abysmi śię tam iedno dostali do ćiebie. Lecz biada będźie na wieki tym, ktorzy czuć nie chcą. Bo ich Pan przyßedßy w gniewie swoim zatraći i do ognia piekielnego skaże. Tam będźie płacz i zgrzytanie zębow.

Teć będą, naymilśi słuchacze, pożytki i odpłaty sługom czuynym w niebie zgotowane.

Lecz aby kto nie rozpaczał, ieźli lata swoie w grzechach ćięßkich strawił, czyni Pan Jezus nadźieię odpußczenia, mowiąc: A ieźliby też przyßedł o wtorey abo o trzećiey straży, a tak ie znalazł, ßczęśliwiż to są sludzy oni. Przez wtorą straż rozumie śię wiek srzedni, przez trzećią starość, i tam ieźliby śię kto po grzechach w młodośći popełnionych obaczył, i ßczyrze pokutuiąc polepßył, będźie błogosławiony, i może bydź tego pewien że go Bog policzy miedzy przyiaćioły swoie, zapomniawßy wßytkich przeßłych grzechow i nieprawośći iego. O niewymowna dobroći i ćierpliwośći Pana Boga naßego! Pociecha.

A wßakże aby śię kto nie spußczał na miłośierdźie Boże, odkładaiąc pokutę na ostatni termin, przestrzega daley i upomina Pan Jezus, abysmy dla niepewnego przyyśćia iego zawße czuyni byli, a to gdy mowi: Gdyćby wiedźiał gospodarz, ktorey godźiny złodźiey ma przyyść, tedyby przećię czuł, a niedopuśćiłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźćie gotowi. Bo ktorey śię godźiny nie spodźieiećie, przyydźie Syn człowieczy. W tym podobieństwie ukazuie Pan Jezus wielką utratę sług nieczuynych. Bo iako nieczuynego gospodarza snadnie złodźiey, dobywßy śię, okraść i zabić może: Tak też i nas ieźli czuć nie- Przestroga.

bę-

będziemy dzień Pański zastawszy, strachu i mąk wiecznych nabawi.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przepasuymy się, a bądźmy zawsze gotowi, niech się zawsze świecą pochodnie nasze, abyśmy gdy przyydzie dzień wyprawy naszey z tego świata, pogotowiu byli, i do radości chwały wiekuistey weszli. Zamknienie.

A ty, o nasz wierny Zbawicielu, Panie Jezu Chryste, ktory nam zbawienia wiecznego życzysz, sprawuy nas Duchem S. abyśmy zawsze czekali, z opatrznością i z pilnością prętkiego przyyścia twego, i tobie gdy zakołaceß, abyśmy natychmiast otworzyli, i zapłatę czuyności odniozszy u stołu twego w krolestwie niebieskim usiedli, i tam z Marcinem, s. w społeczności innych świętych, ciebie z Oycem i z Duchem Swiętym Bogá w Troycy iedynego na wieki chwalili, Amen.

Na tenże dzień S. Marcina, 10 Nov.

Drugie kazanie, o Marcinie Lutrze. Ewanielia czytać się może ta, co i wyżey.

Dwu Marcinow, ludzi zacnych mamy w Kościele naszym chrześciańskim, słuchacze moi naymilsi. Pierwszy iest Marcin ou s. Biskup Turoneński, o ktorym w przeszłem kazaniu mowiło się według potrzeby. Drugi Marcin on Luter Doktor w Kościele Bożym przede stem lat wielce zawołany, swiatłość prawdziwa wszytkiego kościoła Rzymskiego, Anioł on, ktorego Jan s. widział lecącego przez pośrzodek nieba, z Ewanielią wieczną, aby ią oznaymił obywatelom ziemie, i wszelkiemu narodowi i pokoleniu, i ięzykowi i ludowi. Obiaw. 14, 6. Adwersarze naśi, ktorym iest iak sol w oku, bo im prawdę mowił i pisał, zwykli nań to i owo mowić, bez dowodu, z potwarzy szatańskiey, dla odwiedzenia od wiary s. ludzi prostych, przetom umyślił w teraźnieyszym kazaniu żywot iego łaskom waszym przełożyć. Propositio.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus nayświętszy, ktory my za tego s. Duchem Swiętym stwierdził, niech i nam teraz błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Marcin Luter, Chrześcianie mili, urodził się w Eysleben, w państwie Mansfeltskim, w roku po narodzeniu Pańskim 1483, w wigilią s. Marcina. Ociec iego był Jan, matka Malgorzata. Ochrzczon w dzień świętego Marcina. Gdy podrosł dali go rodzice do szkoły. We czternastym roku ciągnął do Magdeburku, i tam rok się uczył. Ztamtąd za poradą rodziców udał się do Eysenachu, gdzie Pan Bog matronę iednę wzbudził, ktora go do siebie wziąwszy, żywiła i przyodziewała. Tam był cztery lata. I. Część. Patria. Rodzice. Studia.

Udał się potym do Erfurtu, gdzie maiący lat dwadzieścia i dwie Magistrem został, i umysł swoy do nauk praw skłonił. Lecz iednego czasu grzmieniem srogim przestraszony, slubował Panu Bogu Księdzem zostać. Zaczym we dwudziestym i trzecim roku Gradus Magisterii.

ku w zakon świętego Augustyna tamże w Erfurćie wstąpił.

Lat dwadźieśćia i pięć maiąc, wezwan iest do Witemberku, gdźie publice prostował organum & Physicam Aristotelis. Privatim scholasticos doctores z pilnośćią czytał.

Gradus Doctoratus. W dwudźiestym i dźiewiątym roku Doktorem Teologii został tamże w Witemberku w zamkowym kośćiele, i zaraz począł Teologią czytać, psalmy, List Pawła ś. do Rzymian, do Galatow wykładać, audytorom swoim do Byblii ś. ukazuiąc.

Iohannes Tezelius. Gdy miał lat trzydźieśći i cztery, przyiechał mnich Dominikan, Iohannes Tezelius z Rzymu do Niemiec, wysłany od Papieża Leona dźieśiątego z indulgencyami lub odpustami. Luterus wnet mu śię sprzećiwiał i pisał przećiw iemu contradictorias propositiones, położenia, ktoremi odpust zbiiał, ktorych było 95, i przybił ie na drzwiach kośćioła zamkowego w Witemberku, pisząc i dysputuiąc ustawicznie.

Cytacya do Augspurku. W rok potym od cesarza Maksymiliana do Augspurku na seym cytowany, stanął, gdźie gdy go Kaietanus Kardynał do rewokacyi namawiał, ukazuiąc mu niełaskę cesarską, papieską, i mowiąc: Gdźie śię podźieiesz? gdźie zóstaniesz? Odpowiedźiał mu: nie frasuy śię ty o to, pod niebem, abo w niebie zostanę.

Disputationes publicæ. Wroćiwszy śię do Witemberku z Janem Ekyuszem począł publice dysputować, de primatu Romani pontificis, de indulgentiis, de libero arbitrio. O co go Papież ekskommunikował, ktorą ekskommunicacyą spalił.

Cytacya do Wormacyi. W roku 1521. znowu na seym do Wormacyi cytowan, gdźie gdy mu niektorzy odradzali, aby nie stawał, ukazuiąc mu niebezpieczeństwo, w ktoreby mogł przyyść, odpowiedział: By tam tak wiele diabłow było, ile ceget na dachu, poydę nie boię śię, maiąc sprawę dobrą.

Gdy do miasta wchodźił, mnich ieden spodkawszy śię z nim obłapił go mowiąc: przyszedłeś pożądany ktoregośmy w ćiemnośćiach czekali.

Abrogacya mszy. W roku 1523. mszą abrogował i zniosł używanie wieczerzy Pańskiey według ustawy Syna Bożego na to mieysce zostawiwszy.

Małżeństwo. Maiąc lat czterdźieśći i dwie w stan małżeński wstąpił, wiedząc że uczćiwe iest małżeństwo i łoże niepokalane miedzy wszelkimi stany, i poiął sobie pannę szlachćiankę, Katarzynę z Borowa, ktora samo śiedm z klasztora wystąpiło. Maią mu za złe adwersarze że mnichem bywszy mniszkę poiął, czystośći slubowaney nie strzymawszy. Lecz niechay sobie czytaią Izydora, co ten o tym rozumie, gdy tak pisze: coś nieostrożnie ślubował, tego nie czyń. In Synon. Lib. 2. & habetur 22. quæst. 4. cap. in malis

Confessio Augustana. We cztery lata potym pisał mały Katechysm: A w roku 1530. konfessyą Augspurską na seymie Augspurskim podał, ktorą ieden nazwał, ostateczną trąbą Ewanielii, ktorey głosem świat wszytek przed ostatnymi dniem chćiał Pan Bog napełnić, aby ludźie z błędow śię ocućiwszy do prawdy przystali.

Editio Bibliorum. W pięć lat potym Byblią Niemiecką wydał. Z Zwingliuszem i Ekolampadyuszem braćić śię nigdy nie chćiał, i na Kollokwium Marpurskim za braćią ich nie uznawał.

Darowie. Darow był znamienitych człowiek, iako z kśiąg iego każdy obaczyć może. W kazaniu nie było mu rownego, wymowę miał ogromną: Ztąd Filip Melanchton o nim mawiał.

Fulmina erant linguæ singula verba tuæ. Piorunami były wszystkie słowa twoie!

Konwerzacya. W konwerzacyi, pospolitey był człowiek osobliwy, ludzki, przykładny, trzeźwi, pobożny, maiący w sobie wszytkie biskupa pobożnego przymioty. Vir cui Christus amor, Christus timor, omnia Christus. Chrystus miłośćią, Chrystus boiaźnią, Chrystus mu wszytkiem był.

Smierć. Naostatek w Roku 1546 odprawiwszy ostatnie kazanie w Witemberku, wtorey niedźiele po trzech Krolach, poiechał do Eyslebu na ogodę miedzy grofami z Mansfeldu, i tam zpięka zachorzawszy, ośmnastego dnia Lutego spokoynie i z wielkim nabożeństwem ducha Panu Bogu oddał.

Pogrzeb. Ciało iego do Witemberku przywiezione, i w Zamkowym kośćiele z płaczem i żalem serdecznym wszytkiego ludu, po tak potrzebnym a ś. męzu, pogrzebiono.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi, trzymaymy śię tey nauki, ktorą nam Bog przez tego męża ś. podał i obiawił. Ta nas nie zawiedźie. Bo nas gośćińcem prostym do Boga prowadźi, i nie na żadne wymysły ludzkie, ale na słowo Boże ukazuie.

A ty, o dostoyny a chwalebny Jezu, utwirdzay nas Duchem twoim S. a dodaway i dźiś takowych mężow Kośćiołowi twoiemu, ktorzyby tak stale i statecznie naukę twoię opowiedali, Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na dźień S. Elżbiety.

19. Nov.

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozd. 6, 1-4.

Strzeżćie śię, abyśćie iałmużny waszey nie czynili przed ludźmi, dla tego abyśćie byli widźiani od nich: inaczey nie będźiećie mieli zapłaty u Oyca waszego, ktory iest w niebieśiech. Przetoż, gdy czynisz iałmużnę, nie trąb przez sobą, iako obłudnicy czynią w bożnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludźi: zaprawdę powiadam wam, odbieraią zapłatę swoię. Ale ty, gdy czynisz iałmużnę, niechay nie wie lewica twoia, co czyni prawica twoia: Aby iałmużna twoia była w skrytośći; a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytośći, ten ći iawnie odda.

Zacność S. Elżbiety. 1. Względem urodzenia. Zacna była Elżbieta ś. Chrześćianie mili, względem tych przymiotow. Pierwszy względem Urodzenia. Była to bowiem, krolewna Węgierska, Ludwika Landgrofa Heskiego małżonka pobożna. Oćiec iey był Andrzyy krol Węgierski. Drugi względem imienia, ktore ma w sobie dwoiaką sygnifikacyą. 2. Względem imienia. Naprzod znaczy tak wiele, iako serce w Bogu polegaiące, ktore śię niwczym woli Bożey nie sprzećiwia, mowiąc z Dawidem ś. Psal. 62. Na samym tylko Bogu spolega dusza moia. Od niegoć iest

zba-

zbawienie moie. Potym wykłada się odpocznienie od Boga darowane. Tym odpocznieniem iest każda cnotliwa a bogoboyna małżonka.

3. Względem żywota. Trzeći, względem pobożnego żywota. Była białagłowa nader miłośierna. Bo gdy iey nie stało pieniędzy, szaty przedawała, zkąd nie tylko żywym, ale i umarłym dobrze czyniła. I mogą iey słusznie przywłaszczone bydź one

Przyp. Sal. 31. słowa: Rękę swą śćiąga ku ubogiemu, i ręce swe ku niedostatecznemu.

4. Względem spokoyney śmierći. Czwarty, względem spokoyney śmierći. Bo co Hyeronym ś. mowi, że źle nie umiera ten ktory dobrze czyni: to się też i w niey wypełniło. Dał iey

Obiaw. 14. bowiem Pan Bog umrzeć: śmierćią ludzi sprawiedliwych, w Panu. Piąty i ostatni, względem krolowania z

5. Względem krolowania z Bogiem. Bogiem: Bo na tak święty żywot,

Jan. 12. ktory ona wiodła, dał iey Pan Bog koronę chwały wiekuistey: Wypełniaiąc nad nią one słowa: Jeżli mi kto służy, ucżći go Oćiec moy, a gdźiem Ja iest, tam i sługa moy będźie.

Summa Ewanielii. Ewanielia ktorąśćie słyszeli, dniowi temu pięknie należy. Bo w sobie zamyka naukę o iałmużnie, ktorą Elżbieta ś. obfićie dawała. A tak wziąwszy ią przed się mowmy o trzech rzeczach.

W pierwszey obaczmy, co iest iałmużna i w czym należy.

W drugiey, komu i iako ią dawać mamy?

W trzećiey, co nas do niey pobudzać ma.

Zbuduiećie się, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Szczodrobliwy Pan Jezus, niech nam udźieli darow Ducha Swiętego ku skutecznemu tych nauk zrozumnieniu, Amen.

W pierwszey cząstce maćie dwa punkty. Naprzod, co iest iałmużna? Potym w czym należy? I. Część. Dwa punkty.

O pierwszym wiedźcie, że to słowo iałmużna pochodźi z Greckiego eleemosyna. Łaćinnycy powiedaią że toż znaczy co miłośierdźie. Zaczym i Teologowie iałmużnę tak opisuią, że iest uczynek, ktorym daiemy nieco niedostatecznemu z miłośierdźia dla Boga i na bliźniego z miłośierdźia serca. Polydoruß Wirgiliuß piße, że iałmużny iednym rodzaiem szczodrobliwośći nie mamy rozmierzać. Bo ktorykolwiek, (powieda) uczynek miłośierny ieden drugiemu ukazuiemy, iałmużną iest. Krotko mowiąc, co się z miłośierdźia komu daie, albo czyni, iałmużną się, to iest, miłośierdźiem nazywa. I. Co iest iałmużna? Lib. 6 de invent. cap. 3.

Słuchayćież w czym należy iałmużna? Należy w śiedmi potrzebach, w ktorycheśmy bliźniego ratować powinni. II. W czym należy.

Naprzod w karmieniu głodnych. Bo to iest wola Boża, abyśmy łaknącemu chleba ułamowali. Iałmużnikiem takowym był Job pacyent on Boży, ktory o sobie mowi: Jeżlizem iadł sztuczkę swoię sam, a nie iadała i śierota z niey. Iałmużnicą takową była też i Elżbieta ś. ktora po śmierći męża swego szpytal w Marpurku zbudowała, i w nim ludźiom ubogim służąc, one opatrowała. 1. W karmieniu głodnych. Job. 31, 17

Powtore należy iałmużna, w napawaniu pragnących. Takowa iałmużna iest i uczynek Anielskie. Bo czytamy gdy Sara wyrzućiła Agar służebnicę swoię, z synem iey, idąc w drogę 2. W napawaniu pragnących. 1 Moy. 21.

drogę zabłądźiła w puszczy Beerseba, i gdy iey nie stało wody, poczęła płakać głosem wielkiem, tedy Anioł Boży zawołał na nię z nieba, i ćieszył ią, a w tym otworzył Bog oczy iey iż uyrzała źrzodło wody, i szła, i nabrała wody flaszę, i napoiła dźiećię. Jeżliż Bog w ciężkim pragnieniu pragnące napawał: Słuszna rzecz żeby się i człowiek w tym poczuwał.

3. W przyodziewaniu nagich. Iza. 58.

Potrzećie należy iałmużna w przyodźiewaniu nagich. Do czego sam Pan Bog przez Proroka napomina mowiąc: Gdy obaczysz nagiego, nakryy go. Na co pomniąc Tobiasz ś. nagie przyodźiewał. Abo i Marćin ś. płaszcza sztukę urznąwszy nakrył im nagiego.

4. W przyymowaniu gośći.

Poczwarte, w przyymowaniu gośći. Trafi się człowiek podrożny, nie ma się gdźie podźiać. O iakiżeś ty ś. uczynek pokazał ieżliś mu w domu swym gospody użyczył. Na co święći pamiętaiąc gośćie radźi przyymowali, Abraham patryarcha przyiął trzech Aniołow. Lot przyiął dwu. Wdowa ona w Sarepćie przyięła proroka Eliasza, dla ktorego otrzymała błogosławieństwo od Pana. Lecz

Eumeusz pasterz

świętych pominąwszy i Poganie bywali w tym baczni. Eumeusz pasterz nieiaki, gdy się do niego trafił Ulisses i prosił o gospodę, przyiął go temi słowy: Nie godźi mi się człowieka obcego, choćby był podleyszym niż ty, wzgardźić, gdyż Bog tak gośćia iako i gospodarza stworzył.

5. W nawiedzaniu chorych.

Piąta należy iałmużna w nawiedzaniu chorych. Usłyszysz gdźie o chorym, idź nawiedź go. Pytay iako się ma co wiedźieć że mu się w czym przygodźić i posłużyć możesz. Jałmużnica takową była Elżbieta ś. ktora w Szpytalu chorym usługuiąc, one opatrowała. A więc to nie iałmużna?

6. W odkupowaniu więźniow.

Szosta należy iałmużna w odkupieniu więźniow. O Cyruśie przypomina prorok Ezdrasz, że wielkie miłosierdźie czynił Zydom poimanym w Babilonie, i powracał im srebrne i złote naczynia, ktore był Nabuchodonozor z kośćioła pobrał, i odesłał ie do Jeruzalem. Jałmużna i to, kiedy kto z rąk Tureckich więźnia wyzwoli.

7. W chowaniu umarłych.

Naostatek należy iałmużna w chowaniu umarłych. Umrze człowiek ubogi, niemasz go za co do grobu wyprawić, o iakąś ty iałmużnę uczynił, ieżliś źiemi ćiało iego oddał. O iak się w tym poczuwał Tobiasz ś. ktory umarłym częste pogrzeby czynił. Tob. 1. Takową iałmużnicą była i Elżbieta ś. ktora iednego czasu dowiedźiawszy się że umarłego nie nakrywszy do grobu niesiono, wźiąwszy rąbek, z głowy swoiey, co wskok ćiało iego nakryć kazała, wypełniaiąc one słowa: Wedle zwyczaiu umarłych nakryy ćiało iego. Syr. 38.

W tych ći oto śiedmi rzeczach iałmużna prawdźiwa należy. Drugiey częśći słuchaycie.

II. Część. Dwa punkty.

Obaczćie naprzod komu? Potym iako iałmużnę dawać mamy?

1. Komu? Euseb. lib. 9. c. 8.

O pierwszym mowi Pan Jezus u Łukasza ś. Każdemu proszącemu day. Zkąd oni dawni Chrześćianie, nie tylko domownikom wiary, ale i Poganom dobrze czynili. Tertullianusz też pisze: nie rozumiemy innym chyba proszącym udźielać.

Porządek w dawaniu iałmużny.

Jednak porządne miłosierdźie tak ubogie opatruie.

1. powinnym i domowym.

Opatruie naprzod powinne i domowniki swoie. Bo mowi Pan Jezus

Mark 7. zus: Niech się pierwey dźieći naiedzą,
potym się pieskom i czeladce dosta-
Gal. 6. nie. Apostoł też mowi: Czyńmy do-
brze wszytkim, ale pierwey domowni-
kom wiary.

2. Ubogim pobożnym. Potym kazał Pan Bog na takie u-
bogie patrzyć, ktorzyby nas do nieba
wprowadźili. Gdy widzę żebraka
niecnotę, piianicę, lotra, nie do nieba
ale do piekła idącego, a drugiego do-
brego, i pobożnego, wolę temu dać,
po ktorym pobożność widzę, niżeli
owemu w ktorym iedynie baczę. Prze-
Kaznod. to mędrzec mowi: Jeźli dobrze czy-
Sal. 12. nisz, wiedz komu czynisz. J daley:
Czyń dobrze sprawiedliwemu i mi-
łośiernemu, a grzesznego nie przyy-
muy. Dobrze czyń pokornemu, a
nie day niezbożnemu.

3. Pracowitym. Naostatek proznuiącym nie każe
Apostoł iałmużny dawać. Kto (pra-
2 Tess. 2. wi) nie robi, niech nie ie. A słusznie.
Bo chleba nie godźien, gdy nań robić
nie chce, głod go do roboty przypędźi.
O iak wiele proznuiących i zdrowych
miedzy żebrakami. A przećię im lu-
dźie daią. Jeden widząc młodego
żebraka iałmużny mu dać nie chćiał.
Spytał go żebrak, a czemuż mię
miiasz? Odpowiedźiał: Zadenći więk-
szey szkody nie uczynił, iako ten kto-
ry naprzod iałmużnę dał. Jakoż
prawda. Bo co się nauczy z młodu
żebrać, trudno się odłożyć ma.

II. Jako?
1. z ochotą. Daley słuchayćie iako iałmużnę
dawać potrzeba? Naprzod wesołym
umysłem, z ochotą nie z przymuszenia.
Rzym. 12, 8. Bo mowi Apostoł: Kto czyni miło-
2 Kor. 9, 7. sierdźie, niech czyni z ochotą. A na
innym mieyscu: Dawayćie nie z za-
marszczaniem ani z przymuszenia:
Abowiem ochotnego dawcę Bog mi-
łuie. Takći czynił Abraham i Lot,
ktorzy podrożne z prośbą w dom przyy-
mowali. Takći czynił Tobiasz ktory 1 Moy. 12.
dobrowolnie obchodźił, i szukał ubo-
gich ktorymby dobrze czynił, choć z
wielkim niebezpieczeństwem swoim.

Powtore czyńmy iałmużnę nie ską- 2. Szczodrobliwie.
pie, ale szczodrobliwie. Bo mowi
Pismo: Kto skąpie śieie, skąpie też żąć 2 Kor. 9, 6.
będźie: a kto obfićie śieie obfićie, też żąć
będźie. A wszakże według stawu gro-
bla, kto mało ma, nie może wiele dać.
Przeto też Tobiasz syna swego upo-
minał, mowiąc: Według tego, iako Tob. 4, 8. 9. 10.
wiele będźiesz miał, tak z tego czyń iał-
mużnę. Jeźli mało mieć będźiesz, z
oney trochy nie boyże się czynić iałmu-
żny.

Potrzećie, bez obłudy, od ktorey 3. Bez obłudy.
nas Pan Jezus w dźisieyszy Ewan-
ielii troiako odwodźi.

Naprzod w tych słowiech: Strzeż- 1. Nie abyśmy byli widziani.
ćie się abyśćie iałmużny wasze nie
czynili przed ludźmi, dla tego, abyśćie
byli widziani od nich. Nie chce Pan
Jezus, abyśmy w dawaniu iałmużny
mieli szukać chwały swoiey. Jałmu-
żna ma się dawać nie z pychy, ale z mi-
łośći. Ale iak śiła tych, ktorzy wię-
cey z pychy niż z miłośći iałmużny da-
waią. Przeto Augustyn ś. mowi: Sup. Ep. Ioan. c. 7.
karmi łaknące miłość, karmi i pycha,
miłość aby Bog był chwalon, pycha
aby sama była chwalona. Przyodźie-
wa nagie miłość, przyodźiewa i pycha.

Potym mowi Pan Jezus: Gdy 2. Nie z trąbieniem.
czynisz iałmużnę, nie każ przed sobą
trąbić, iako hypokryći ludźie czynią w
bożnicach i po ulicach, aby byli w do-
brym mniemaniu u ludźi. Te słowa
Doktorowie Kośćielni dwoiako ro- Lyranus & alii.
zumieią. Jedni powiedaią, że się
tu

tu Pan Jezus oględuie na obyczay Zydowſki, ktorzy dawali trąbić zwoływaiąc lud do brania iałmużny. J to tu Pan Jezus ganić ma. Drudzy powiedaią, że tu Pan Jezus figurycznie ſtrofuie ambicyą i pychę w dawaniu iałmużny.

Chrysoſt. in 6. cap. Matth.

3. W milczeniu.

Naoſtatek mowi: Niechay nie wie lewica twoia, co prawica twoia czyni. Tu znowu rożne ſą tych ſłow miedzy Doktorami Kośćielnymi ekſplikacye. Jedni rozumieią przez prawicę lud wierny, przez lewicę lud niewierny, iakoby chćiał rzec Pan Jezus, żebyśmy iałmużnę tak dawali wiernym, iakoby tego niewierni nie baczyli. Drudzy przez prawicę rozumieią przyiaćiela, przez lewicę nieprzyiaćiela, że gdy nieprzyiaćiel widźi iałmużny dawać nie mamy. Lecz i ſamym nieprzyiaćiołom dobrze czynić Pan Jezus rozkazał. Trzeći rozumieią przez prawicę męża, przez lewicę żonę, żeby ona nie wiedźiała, kiedy mąż komu co dobrze uczyni, iakoż czaſem taką ſkępicę naydźie, ktoraby nie rada, żeby mąż komu co dał, a ieżliż da, to go ugryźie, ukraſuie, choć ſama na to nie pracuie. My za to mamy, że Pan Jezus temi ſłowy napomina, abyśmy ile można w ſkrytośći iałmużny czynili aby śię i naybliżßy nie dowiedźiał.

Czyńmyż tedy dosyć temu napomnieniu Pańſkiemu, trzymaiąc śię w dowaniu iałmużny tey ś. a zbawienney informacyi iego.

III. Trzećia część naſtępuie.

Część pobudki do iałmużny.

W tey ukażę łaſkom waßym, co nas do iałmużny pobudzać ma? A zwłaßcza te trzy rzeczy.

1. Mandat Boży.

Pierwßa, mandat albo rozkazanie Boże. Wßędźie nam bowiem w ſłowie ſwoim ś. iałmużnę rozkazuie. W ſtarym Teſtamenćie, to przez Moyżeßa, to przez Proroki, a w Nowym przez Syna ſwoiego. Ktoby tedy w tym Boga nie ſłuchał, chrześćianinem nie ieſt. A ieżliż mandaty krołow źiemſkich poważamy, daleko więcey mandat Boży ma bydź u nas ważny.

II. Pożytki iałmużny.

Druga, ſą przywileie i pożytki iałmużny znamienite. Pierwßey że maiętność rozmnaża. W iałmużnie bać śię nie trzeba ubliżenia maiętnośći. Bo żadną pilnośćią, dowćipem, goſpodarſtwem, i rzemieſłem, nikt śię pretcey nie zbogaći, iako iałmużną. Maiętność mowi ieden Swięty, ieſt iako w ſtudni woda, ktorey gdy nie czerpaią, pſuie śię, a gdy ią biorą czyśći śię, i inney więcey nabiega. A iako pierśi mleka pełne ćięßkie ſą białeygłowie, a gdy z nich karmi mleka nie traći, ale innego nabywa: Tak i maiętność z ktorey śię ubogim nie użycza, dużę obćiąża, a gdy śię na potrzeby rozdaie, tym hoyniey iey przybywa. J ztąd Auguſtyn ś. powiedźiał: płenna ieſt rola ubogich, rychło oddaie dawaiącym owoc. Wdowa ona w Sarepćie za garść mąki, ktorey głodnemu i ubogiemu Prorokowi, na ſłowo Pańſkie użyczyła, żywność w głodźie na połtrzećia lata odniosła. Jałmużna iey rozmnożyła onę mąkę tak długo, poki Pan głodu nie oddalił.

1. Maiętność rozmnaża.

Similia.

De Verb. Dom.

1 Krol. 15.

Drugi pożytek ieſt, że domy buduie i potomſtwo rozmnoża. Sunamitka ona pani ßlachetna, gdy Elizeußa Proroka podrożnego i ubogiego w dom ſwoy przyięła, i karmiła, ſyna za to powiła, a gdy iey w kilka lat umarł, za

2. Domy buduie i potomſtwo daie.

2 Krol. 4.

za onęż w iałmużnie uczynnośći żywo go oglądała.

3. Potomſtwo iałmużnikow głodem nie umiera. Pſal. 37, 25.

Trzeći, potomſtwo iałmużnikow głodem nie umiera. Bo tak powiedźiał Dawid: Byłem młodym, i ſtarzałem śię, a nie widźiałem ſprawiedliwego opuſzczonego, ani naśienia iego żebrzącego chleba. Przykład maćie na ſynie Tobiaſza ś. W wielkiey nędze ſwoiey i niedoſtatku poſłał go oćiec w daleką krainę dług wyciągać, on nie tylko dług odebrał, ale i z żoną w dom oycowſki wielkie bogactwa wnioſł. Tak iż ono ſzczęśćie Gabelus mąż ſprawiedliwy, oycowſkiey cnoćie przypiał, gdy mu tak błogoſławił: Błogoſławże ćię Boże Izraelſki. Boś ieſt ſyn cz[ł]owieka dobrego, ſprawiedliwego, i Boga śię boiącego, i czyniącego iałmużny.

Takowe przywileie i pożytki iałmużny, kogo proſzę nie wzruſzą, i do czynienia iałmużny nie pobudzą?

Przykłady świętych.

Trzećia, pobudźić nas też mogą i przykłady świętych ktorzy iałmużny czynili. Azaż mało w piśmie ś. przykładow maćie? Weyrzyyćież w kośćielne Hyſtorye, czyli nam mało ludźi świętych z miłośierdźia zalecaią? Lecz świętych pominąwſzy, czyli śię i Poganie w tym nie czuli?

Przykład Juliana.

Swiadczy liſt Juliana Apoſtaty, ktory Arſacyuſza biſkupa Pogańſkiego napomina, żeby ſzpytale po wſzytkich miaſtach poſtanowił, obiecawſzy na to dać na każdy rok 30. tyśięcy korcy pſzenice, i ſześć tyśięcy pewnych miar wina. J dokłada: ſprośna to rzecz ieſt, że bezbożni Galileyczycy (tak zwał Julian chrześćian y) Zydow nie tylko nie porzucaią ale raczey żywią i ſwoie i naſze, a naśi od naſzych bywaią opuſzczeni.

Zamknienie.

A iż tąk ieſt, nie daymyż na śię wiele wołać, używaymy rzeczy tak zyſkowney, nie tylko tu na ziemi ale i w niebie, przez iałmużny ś. ſkarby ſobie zgromadzaiąc.

A ty o Szczodrobliwy Jezu, wzbudź ſerca naſze, abyśmy gorącą miłośćią na wſzytkie nędze, i niedoſtatki ludzkie łaſkawi byli i każdemu miłośierne ſerce i ręce ſzczodrobliwe z Elżbietą ś. otworzyli, ku otrzymaniu zapłaty hoyney w niebie, gdźie z Oycem i z Duchem Swiętym żywieſz i kroluieſz na wieki, Amen.

11. Nov.

Na dźień Ofiarowania Panny Maryi,

Lecya 1 Sam. 1.

Był niektory mąż z Ramataim Sofim, z gory Efraim, ktoremu było imię Elkana ſyn Jerohama, Syna Elihu, Syna Tohu, Syna Suf Efrateyczyka. A ten miał dwie żenie, imię iedney Anna, a imię drugiey Fenenna, I miała Fenenna dźia[t]ki, ale Anna nie miała dźiątek. J chadzał on mąż z miaſta ſwego na każdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował Panu Zaſtępow w Sylo: gdźie byli dwa Synowie Heli, Ofni i Finees, Kapłanie Pańſcy. A gdy przyſzedł dźien ktorego ſprawował ofiary Elkana, dał Feneuni żenie ſwey, i wſzytkim ſynom iey, i corkom iey cząſtki; Ale Annie dał iedną część wyborną: Bo Annę miłował, choćiaż był Pan żywot iey

zam-

zamknął. I drażniła ią barzo przećiwnica iey, aby ią tylko rozgniewała, dla tego iż zamknął był Pan żywot iey. To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodziła do Domu Pańskiego, tak ią drażniła przećiwnica że płakiwała, i nie iadała. Rzekł iey tedy Elkana mąż iey: Anno czemu płaczeß, i czemu nie ieß? a przecz śię tak trapi serce twe? izalim ia tobie nie iest lepßy niż dźieśięć synow. Wstała tedy Anna gdy śię naiedli i napili w Sylo: a Heli Kapłan śiedźiał na stołku u podwoia kośćioła Pańskiego. A ona będąc w gorzkośći serca, modliła śię Panu, i wielce płakała. I uczyniła ślub mowiąc: Panie zastępow, ieżliż weyrzawßy weyrzyß na utrapienie służebnice twoiey, i wspomniß na mię, a nie zabaczyß służebnice twoiey, i daß służebnicy twey potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wßystkie dni żywota iego, a brzytwa nie postoi na głowie iego. I stało śię, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Eli przypatrował śię ustom iey. Ale Anna: mowiła w sercu swym: tylko wargi iey ruchali śię, ale głosu iey słychać nie było; i miał ią Heli za piiana. Przetoż rzekł do niey Heli: Długoż będźieß piiana? wytrzeźwi śię z wina twego. Ale odpowiedźiała Anna i rzekła: nie tak Panie moy: niewiasta utrapionego ducha iestem: anim wina ani napoiu mocnego nie piła: alem wylała dußę moię przed obliczem Pańskim. Nie rozumieyże o służebnicy twoiey iako o niewieśćie niepobożney, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego, mowiłam aż dotąd: Tedy odpowiedźiał Heli, i rzekł: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechći da prośbę twoię, ktoreś żądała od niego. I rzekła: Niech znaydźie służebnica twoia łaskę przed oczyma twymi: i odeßła niewiasta w drogę swą, i iadła: a twarz iey nie była więcey smętna. I wstali barzo rano, a pokłoniwßy śię przed Panem, wroćili śię, i przyßli do domu swego do Ramata: Tedy poznał Elkana Annę żonę swą, a wspomniał na nię Pan. I stało śię po wypełnieniu dni, iako poczęła Anna, że porodźiła syna, i nazwała imię iego Samuel: bo rzekła, u Panam go uprośiła. Potym ßedł on mąż Elkana, i wßystek dom iego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą i ślub swoy. Ale Anna nie ßła: bo mowiła mężowi swemu: Nie poydę aż zostawię dźiećiątko; potym odwiodę ie, że śię ukaże przed Panem, i zostanie tam zawße. I rzekł iey Elkana mąż iey: Uczyń co iest dobrego w oczach twoich, zostań aż go zostawiß: tylko niech utwirdźi Pan słowo swoie. Została tedy niewiasta, i karmiła pierśiami Syna swego, aż go zostawiła. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema ćielkami, i z iednym Efa mąki, i z łagwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo: a dźiećię było małe. I zabiwßy ćielca przywiedli dźiećię do Heli. A ona rzekła: Słuchay panie moy, żywie dußa two-

twoia panie moy: Jam iest ona niewiasta ktoram tu stała przy tobie, modląc śię Panu. Prośiłam o to dźiećiątko, i dał mi Pan prośbę moię ktoreym żądała od niego. Przetoż ie też ia oddawam Panu: na wszystkie dni, ktorych będźie żyło, iest oddane Panu. J pokłonili śię tam Panu.

Hystorya przeczytana, Chrześćianie mili, barzo iest podobna hystoryi święta dźiśieyszego, ofiarowania Panny Maryi. O ktorym acz nic w Piśmie ś. nie mamy, ale starzy doktorowie, iako Grzegorz Nissenski, Germanus Patryarcha Konstantynopolski i Chryzostom ś. zgodnie o tym piszą, iż prawie tym sposobem Anna ś. matka tey nayświętszey panny, będąc z małżonkiem swym Joachymem, przez długi czas niepłodną, częstokroć Pana Boga prośiła, aby ią poćieszyć i potomstwem obdarzyć raczył. J ślubiła takież Panu Bogu ofiarować to, coby porodźiła, i oddać do Kośćioła iego. Coż śię stało? Pan Bog ktory powiedźiał: Wzywąy mię w dźień utrapienia twego, wysłucham modlitwę iey i porodźiła Anna ś. corkę, ktorą nazwała Maryą. W trzećim roku zaprowadźiła ią do kośćioła, i tamże kapłanom według ślubu swego oddała, ktorą oni za dar osobliwy a ś. przyiąwszy ustawili, aby przykładem Samuela proroka w domu Bożym wychowana była. Była tam tedy lat iedenaśćie. A gdy iuż dochodźiła czternastego roku, radźili śię kapłani, do czego ią obroćić. Bo żeby dłużey przy kośćiele mieszkać miała, nie zdała śię im rzecz słuszna, ani w Zakonie Bożym była pozwolona. Naostatek tak konkludowali, aby bogoboynemu człowieku, ktoryby zawsze przy kośćiele mieszkał, poślubiona była. W tym trafił śię Jozef mąż sprawiedliwy i pobożny, ktoremu ią poślubili. Z tym ona w ślubie chodząc, a iuż czwarty mieśiąc z nim mieszkaiąc, w piętnastym roku, poczęła z Ducha S. Pana i Zbawićiela naszego. To maćie hystoryą o ofiarowaniu panny nayświętszey.

Ps. 50.

Ofiarowanie panny Maryi.

Swięto niedawnemi czasy, ledwie przede stem lat ustawił Paweł wtory, na żądanie książąt niektorych Turyngii, ktore my nie z powinnośći ku ustawie, ale z miłośći ku pannie obchodząc, z obudwu Hystoryy nayprzednieysze nauki wybierać będźiemy, we trzech częstkach.

Swięto ofiarowania panny Maryi zkąd?

W pierwszey obaczemy, smętek tych dwu świętych matek, ktory miały z niepłodnośći swoiey.

W drugiey postępek ich i śrzodki osobliwe, do ktorych śię w onym żalu swym udały.

W trzećiey, dźiwną poćiechę ktorą im Pan Bog pokazał.

Przyniesie to i wam, naymilśi, poćiechy osobliwe, przeto nie tesknąc słuchaycie.

Pan Jezus łaską swą nayświętszą niech będźie przytomny, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Nie lada to był żal tych dwu matek, że obiedwie były niepłodne. A zwłaszcza więc matka Samuela proroka ćierpiała krzyż troiaki.

Krzyż Anny ś. troiaki.

Pierwszy rowny z Anną ś. że była nie-

I. niepłodną. Niepłodną bydź była wielka zelżywość białeygłowy w Zakonie Starym. Abowiem nie należało im ono błogosławieństwo Abrahamowey obietnice, o rozmnożeniu potomstwa. Zaczym i o Elżbiecie ś. matce Jana Chrzćiciela czytamy, iż począwszy w starośći swoiey, mowiła: Weyrzał Pan na mię i odiął pohańbienie moie, miedzy ludźmi. A dźiś niektorzy maią niepłodność za osobliwe szczęście, a to nizkąd nie pochodźi tylko, że Panu Bogu nie ufaią, aby ich Pan Bog z gromadą dźiatek miał pożywić, choć Pismo ś. mowi, że chleba żebrać nie będźie potomstwo ludźi sprawiedliwych.

Rowny z Anna ś.

Luk. 1.

Psal. 37.

II. Drugi krzyż był ieszcze ćięższy a zwłaszcza prześladowanie od towaryszki. Abowiem ilekroć chodźiła do domu Pańskiego Anna, urągała iey, wyrzucaiąc iey na oczy niepłodność iey. Ach mocny Boże, ćięszkaż to rzecz kiedy kto komu przymawia, a niewinnie, nie dźiw żeby się serce roztopiło, a zwłaszcza w iednym domu a do tego często. A nie mogła bydź na on czas ćięższa przymowka, iako gdy kto białeygłowie niepłodność wymawiał. Zaczym Rachel będąc niepłodną mowiła do Jakuba: Day mi syny, a iezli nie dasz, umrę. Wołała się niepłodną będąc pod źiemią niż na świećie widźieć. A nie dźiw też że Anna i ieść nie mogła, w ćięszkośći wielkiey i po utrapieniu serca swoiego, ktore tak często ćierpiała. Aż małżonek miły patrząc na nię, ćieszył ią mowiąc: Czemu płaczesz Anno? I czemu nie iesz? A widząc poniekąd przyczynę dokłada: Izali ia tobie nie iest lepszy niż dźieśięć synow? Słowa serce przeymuiące, ktore i do żalu wzruszaią.

Krzyż ieszcze ćięższy.

1 Moy. 30, v.

III. Trzeći krzyż iuż był nayćięższy, a zwłaszcza przymowka od kapłana Będąc abowiem tak rozrzewniona, poszła do domu Bożego, i modliła się Panu Bogu z wielkim płaczem. A iż tylko wargami ruchała, a głosu iey nie było słyszeć: Heli Kapłan patrząc na nię mniemał że była piiana, i przymowił iey o to mowiąc: I długoż tak masz bydź piiana, wytrzeź w się z wina twego. A nie lada to był żal, od sługi Bożego przymowkę taką ćierpieć w domu Bożym, do ktorego nie piiani ale trzeźwi, na chwałę Bożą, na modlitwę chodzą:

Nayćięższy.

Oto taki był krzyż Anny ś. ktory ma nam służyć. Usus.

1. Naprzod, ku nauce, że żaden człowiek na świećie, bez krzyża, bez utrapienia iest, każdy ma za swe, iezli nie to, tedy owo człowieka dolega, każdy się tylko z swym krzyżem porachuy, a obaczysz że inaczey nie iest. Wiele iest utrapienia ludźi sprawiedliwych. Ku nauce. Psal. 34.

2. Powtore ma nam też to służyć ku poćiesze, a zwłaszcza białymgłowom niepłodnym, ktore potomstwa, choćby rade, mieć nie mogą, oto i tu dwie zacne panie toż odnośiły. Trudno z Panem Bogiem o to walczyć, komu on tego nie da: U niego to w mocy. On tym włada, nie kto inszy. Ku poćiesze.

3. Naostatek służyć też to ma ku upomnieniu, małżonkom cnotliwym i bogoboynym, aby małżonki frasowliwe ćieszyli. Dźiwnie to iest rzecz piękna w małżeństwie, kiedy iedno drugie ćieszy, ale kiedy się gryzą iako psi, stanie za czyśćiec, ba i za piekielny ogień, niemasz iako ś. zgoda. Ku upomnieniu.

Lecz

Lecz podźmy daley.

II. Część. Obaczmy postępek tych dwu święt tych matek i śrzodki osobliwe, do ktorych się w żalu swym udały. Inne więc białegłowy gdy potomstwa mieć nie mogą, czarow i gusł wszelakich zażywaią. Lecz te dwie ś. niewiasty, nidokąd się nie uciekły iedno do Pana Boga, wiedząc że potomstwo nie iest w mocy ani w woli ludzkiey, ale darem Bożym. A osobliwie Anna w tey Hystoryi barzo pięknie sobie postępuie. Ukazuie nam Duch S. naprzod na postawę iey w modlitwie: Potym, modlitwę samę, ktorą do Pana Boga w ćięszkośći swey czyniła.

Considerанda.

I. Postawa w modlitwie troiaki.

W postawie ukazuie trzy rzeczy: Jedna, że się modliła z płaczem. Druga, że długo. Trzećia, że ćicho.

1. Modli się z płaczem.

Naprzod tedy modliła się z płaczem. Ludźie bowiem pobożni maią to w sobie, że z płaczem modlitwy swoie odprawuią, zkąd ono ieden powiedźiał: gdybym nie miał płakać, właśnie iakbym się też nie modlił. Przeto i tu Anna modliła się z płaczem wielkim, łzę za łzą wypuszczaiąc w gorzkośći serca swego, aby tym rychley Pana Naywyższego wzruszyć mogła.

Tob. 3. 1. Przeto też i o Tobiaszu ś. czytamy, że się z płaczem Panu Bogu modlił.

2. Modli się długo.

Powtore modliła się długo, nie kilka słow przemowiwszy z domu Bożego bieży, ale długo się modli. O słusznie zaiste. Długi bowiem ućisk, a

1 Krol. 18. długa modlitwa pospołu należą. Eliasz Prorok w ćięszkim głodźie śiedmkroć się modlił, niżeli deszcz uprośił.

Matt. 6, 7. Mowi wprawdźie Pan Jezus: A gdy się modlićie, nie bądźćie wielomowni. Lecz rozumie tam hypokryty, ktorzy się bez serdeczney dewocyi długimi modlitwami bawią, nie żeby nabożnymi, ale tylko widźianymi byli. Zaczym na innym mieyscu wprowadza wdowę iednę ubogą, ktora nalegała sędźiemu, aby ią wyzwolił od przećiwnika iey, i tam chce po nas, abyśmy się ustawicznie modlili a nie ustawali. Luk. 18.

Niewiasta ona Chananeyska chćiałali co otrzymać u Pana muśiała się długo modlić, ale też usłyszała: O niewiasto wielka iest wiara twoia! Matt. 15.

3. Cicho.

Potrzećie modliła się ćicho, wargami tylko ruchaiąc, a nic nie mowiąc: A wszakże modlitwa iey była przyiemna Bogu, bo iako o niey Cyprian ś. mowi: modliła się prośbą taiemną, ale wiarą iawną, względem ktorey modlitwa iey była wysłuchana. Zeydźie się to ludźiom utrapionym sercem ku Panu Bogu wzdychać, Moyzeszowi nie mogło do tego przyyść aby był mogł słowa wymawiać, a przećię Pan Bog do niego mowi: Czemu wołasz? Wszakże iednak naylepiey kiedy się słowa z sercem zgodzą. Starzy mawiali: Kiedy ptaszkowie na świtaniu poczną śpiewać, a wozy na ulicy skrzypieć, tedy nas ze snu budzą: Tak też kiedy wargi nasze poczynaią się ruchać, to się i serce przeraża i ze snu ocuca. 2. Moy. 14. Proverb.

Takać była postawa Anny ś. w modlitwie. Zkąd obaczyć możećie że ceremonie w modlitwie, nic innego nie są iedno okienka serdeczne, z ktorych wewnętrzną nabożność poznać. Zaczym i ludźie utrapieni zawsze używali. Tu Anna ś. płacze: Pan Jezus w ogroycu na oblicze upada: Dawid ręce wyćiąga: Jawnogrzesznik w pierśi się bije: Marya Magdale- Observatio.

Dale-

dalena łzami się zalewa. Toć są wszytko serca nabożnego znaki. W modlitwie, mawiali Doktorowie Kościelni, nie mamy powiedać, ale prosić, a prośba zawsze ma bydź nabożna. Co mi za nabożeństwie, gdy się siedząc abo stojąc modlisz? chcesz z Panem Bogiem iako z towarzyszem gadąć? Pokory potrzeba.

II. Modlitwa sama w sobie. Poyrzyymyż zatym na modlitwę Anny s. Nie obraca iey do ktorego z patryarchow, abo prorokow zmarłych, ale do samego prawdziwego Boga, ktorego Panem zastępow zowie: Nauka białymgłowom. Naukę daiąc białymgłowom, ktore procz tego są do bałwochwalstwa skłonne, aby się nikomu innemu nie modliły, ani pannie Maryi, ani wszytkim Swiętym, tylko samemu Panu Bogu od ktorego i przez ktorego swiętymi się stali, ile swiętych było. Nie chce też aby iey koniecznie Pan Bog dał to ocz go prosi, ale się puszcza na Roztropność w modlitwie. wolą iego, mowiąc: Jezli weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mię i nie zabaczysz służebnice twoiey, i dasz mi potomstwo męzczyznę, tedy ie tobie oddam. Z taką roztropnością i nam dobrodzieystw doczesnych od Pana Boga żądać potrzeba, spuszczaiąc się na iego s. wolą. Bo gdyby nam Pan Bog miał dać zawsze to, ocz go prosimy, samibyśmy się zabili. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. Obchodzi się z nami iako medyk z pacyentem: Lekarz pacyentowi nie pozwala ani dawa wszytkiego, co on chce, ale co mu zdrowo, także i Pan Bog to tylko dawa co nam pożyteczno. Słyszy Pan Bog wszytko co mowimy, ale nie da wszytkiego, co chcemy, ale co się iemu naylepiey podoba.

Widzimy też tu wielką pokorę Anny s. Zowie się bowiem służebnicą. Pokora. Pokora acz się zawsze Panu Bogu podoba, ale w modlitwie naywięcey. Przeto ono Judyt wdowa s. mowi: Judit. 14. Pokornych i cichych modlitwa, zawsześ się Panie podobała. A tak i my z pokorą przed tego Pana przystępuymy, a on nas wysłucha w każdey potrzebie i przygodzie naszey.

To z strony wtorey części.

III. Część. Obaczmyż iuż naostatek pociechę, ktorą Pan Bog tym świętym niewiastom pokazać raczył. Annie s. dał corkę imieniem Maryą. Tu Pociecha dwoiaka. też tę drugą dwoiako pocieszył: Naprzod przez kapłana: potym Sam przez się.

I. Przez kapłana. Przez kapłana powiedział iey tak: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechay dosyć uczyni temu, ocz go prosisz. Urząd to iest sług Bożych smętne w utrapieniu cieszyć. Zaczym i w Nowym Zakonie, zlecił to Pan Jezus sługom swoim, aby odpuszczali grzechy. A tak i tu kapłan Boży Eli Annie z urzędu swego błogosławi. Nie dbaćie wy dziś o to błogosławieństwo. Przychodźićie do kościoła na modlitwę, my przy ołtarzu toż wam oznaymuiemy co i tu Eli Annie, toż wam błogosławieństwo dowamy, aby Pan Bog uczynił to ocz go prosićie. A wy przed tym błogosławieństwem wybiegaćie, i tak się go niegodnymy bydź pokazuiećie.

II. Sam przez się. Potym i Sam przez się pocieszył Pan Bog Annę. A to w tym, że przyszedszy do domu poczęła syna, ktoremu gdy się urodził dała imię Samuel,

muel, a to dla tego iż go od Pana sobie uprosiła. Bo Samuel wykłada się wysłuchany abo uproszony od Pana. Tegoż potym dziecięciem ieszcze maluczkim od piersi zostawiwszy według ślubu swego do kościoła przywiodła, i Panu Bogu ofiarowała, i był z niego człowiek zacny w kościele Izraelskim, prorok i rządcza ludu Bożego.

Obseruationes.
1. Moc modlitwy wielka.
Iac. 5, 16.

A tak widzimy tu, że wielka iest moc modlitwy, ktora pochodzi z wiary. Wszytko modlitwa wierna u Pana Boga uprasza, wszytko może. Przeto Iakub ś. mowi: Wiele waży modlitwa sprawiedliwego u Boga. Dobra duszne i cielesne inaczey nam nie bywaią dane, iedno za modlitwą.

2. Ofiarować dziatki Bogu rodzicom potrzeba.

Druga, naukę też tu maią rodzicy, aby dziatki swe Panu Bogu ofiarowali. A to iako? Niektore matki do klasztorow dziatki swe ofiaruią, a zaraz ie, byle trochę umiały chodzić, w kapicę obłoczą, i potym do tego, abo do owego zakonu oddawaią. A teć głupie czynią, i dziatkom swym nieprawe bywaią. Bo iuż koniecznie nad wolą swą w zakon wstąpić musi, choć chęci do tego żadney nie ma, nie ma nawet tego daru, aby w czystości ktorą tam ślubować musi mieszkał. Zkąd nierządy i swawole wielkie urosły. Lecz są insze sposoby, ktoremi rodzicy dziatki swe Panu Bogu ofiarować maią.

Sposob ofiarowania dziatek.

Ofiaruią rodzicy dziatki swe Panu Bogu modlitwą, ofiaruią przez chrzest ś. ofiaruią przez pobożne ćwiczenie wychowuiąc ie w boiaźni Bożey, i obracaiąc ie na to, do czego chęć przyrodzoną maią. A ieźliż te Pan Bog syny ich do duchowieństwa wzywa, nie maią się rodzicy i sprzeciwiać woli Bożey, ale z ochotą ie Bogu ofiarować powinni. Słuszna abowiem abyśmy to co od Boga z daru iego mamy, zaśię Bogu oddali, i na cześć a chwałę iego obrocili.

3. O ślubiech co rozumieć mamy.

Trzecia, uczmy się tu i tego, że ślubić co Panu Bogu, z rozmysłem a z baczności ą iest rzecz dobra, a iż co kto ślubił, powinien wypełnić, ile w ślubiech dobrych, ktore dobrem sumnieniem dzierżyć możem. Bo tak Bog powiedział przez Moyżesza: Ieźlibyś ślubował ślub Panu Bogu twemu, nie omieszkiwayże oddawać go: Bo koniecznie upomni się go Pan Bog twoy od ciebie, a będzie na tobie grzech. Co wiedząc te dwie ś. panie, śluby swe Panu Bogu ziściły i z dowiernością oddały. A tak i ty, ieźliś co ślubował, a nie iest to z obrazą Bożą, i sumnienia twego, ziścże to, chcesz li aby cię Pan Bog błogosławił: A ieźliby też ślub tobie ku strzymaniu był niepodobny, abo też z obrazą iaką Boga, i naruszeniem sumnienia twego tedy masz w tey mierze sentencyą Isydora, ktory tak pisze: w złych obietnicach nie trzymay wiary, w sprośnym ślubie odmień to coś umyślił. A coś nieostrożnie ślubował, nie czyń tego.

5 Moy. 23, 21.

Przestroge

Lib. 2. Soliloq.

Teć są naymilsi, nauki z tey hystoryi ś. za przyczyną pamiątki dzisieyszey ofiarowania panny Maryi łaskom waszym podane. Boże day to abyście tych dwu ś. matek wszyscy naśladowali, w cnocie, w pobożności, w wierze nieodmienny, I nie tylko dziatki swe, ale i sami się Panu Bogu w szczyrości serca ofiarowali.

A ty o Panieński Synu Chryste Iezu, w to dzisieysze święto ofiarowania panny matki twoiey, ofiaruy przed

obli-

obliczności wiecznego Oyca, w społeczności Ducha S. one ś. a niewinne rany, ktores dla nas nędznych a grzesznych podiąć raczył, abyśmy przez nie z Oycem wiecznym poiednani, z daru zasług twoich, i za Ducha wiecznego sprawą wieczny żywot otrzymali, Amen.

Na dzień ś. Cecylii panny i męczenniczki, 22. Nov.

Lekcya z Pieśny Salomonowey w 2. Rozd. v. 2.

Jako lilia miedzy cierniem, tak przyiaciołka moia miedzy pannami.

Nayduiemy dźiś w kalendarzu imię i pamiątkę ś. Cecylii, panny i męczenniczki, ktora dla wiary chrześćiańskiey koronę męczeńską z wielką statecznością podięła.

Imię. Imię Cecylia barzo iest nadobne, i ma troiaką sygnifikacyą. Naprzod Cœli lilia. znaczy tak wiele iako lilia niebieska. Panienki bowiem Chrześćiańskie, co są innego, iedno śliczne kwiateczki, Cœli filia. ktore do nieba należą? Potym znaczy tak wiele iako corka niebieska. Co są panienki pobożne, iedno corki nie-Cæcis via. ba i krolestwa iego? Naostatek, znaczy tak wiele iako ślepym i niewidomym droga. Panienka wstydliwa nikogo nie gorszy, każdemu iest ku zbudowaniu.

Patria. Cecylia ś. była rodem z Rzymu, panna pięknych i osobliwych przymiotow względem duszę i względem Na wiarę nawraca. ciała Zmowiona za Waleryana nieiakiego, i tego, i brata iego Tyburcyusza ieszcze przed weselem na wiarę chrześćiańską nawroćiła. W ten czas wypełniły się one słowa Apostolskie: poświęcony iest mąż niewierny przez żonę. 1 Kor. 7, 14.

Miłość Pisma ś. Nowego Testamentu nigdy się nie puściła, właśnie iako kiedyś Alexander wielki swego Homera, i w nocy i we dnie piastuiąc i czytaiąc.

Smierć. Sćięta iest dla wiary chrześćiańskiey, za Alexandra cesarza w roku 224. Przed śmierćią dom swoy na kościoł chrześćianom odkazała, ktory Urban biskup poświęćił.

Ostatnie słowa. Ostateczne słowa iey były: nędza człowiecza umiera, nie człowiek.

Lekcya służy świętu. Przeczytane słowa pamiątce iey barzo osobliwie służą. Naprzod 1. Względem imienia. względem imienia. Bośćie słyszeli, że Cecylia tak wiele znaczey iako lilia, albo corka nieba. A tu oboie maćie i lilią i corkę. Jako (prawi) lilia miedzy cierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami. Potym względem 2. Względem textu. samego textu, ponieważ się na ś. Cecylią osobliwie śćiąga, iako wnetże usłyszemy. A naostatek, względem 3. Względem przyrownania. komparacyi albo przyrownania ś. Cecylii do lilii. Lilia bowiem ma w sobie troiakie własnośći, ktore się też w świętey Cecylii naydowali.

Pierwsza iest białość.
Druga, wonność.
Trzećia, proporcya.

Te trzy własnośći na ten czas w ś. Cecylii łaskom waszym ukażę: Proszę o ucho powolne.

Pierwsza własność lilii iest białość. 1. Własność. Lilie bowiem białe są. Tę własność miała w sobie Cecylia ś. przez świetność czystośći. Bo była Pan-

na wstydliwa, czysta, ktora wianek i czystość panieńską więcey sobie niżeli złoto, perły i drogie kamienie poważała. Pięknaż to cnota w białeygłowie, nieoszacowanyż to skarb, nienabyty kleinot, coż proszę więcey pannę zdobi iako czystość? Zaczym i Apostoł o dziewicach mowi, że się staraią o rzeczach Pańskich, aby były święte i ciałem i duchem. Cypryan ś. czystość panieńską zowie śiostrą Aniołow i ośiadłością wszytkich dobr.

1. Kor. 7, 34.
Lib. de Virginit.

Obiaw. 14, 3.

Jan ś. Obiawieniu swoim przypomina, że słyszał pieśń nową, ktorey się nie mogł nikt nauczyć, oprocz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, ktorzy są z ziemie kupieni. Przyczynę ukazuie tą, że dziewicami są, i idą za Barankiem gdziekolwiek on idzie. O iaką prerogatywę maią panny nad inne, panny mowię nie ciałem tylko, ale i myślą. Za Barankiem iść wszędzie gdzie on idzie nic innego nie iest, iedno czystości iego i ciałem i umysłem naśladować. Bona Dea panna u Grekow, była takowey czystości, że z fraucymeru swego nigdy nie wychodziła, mężczyzny nigdy nie widziała, ani iey też mężczyzna widział. Piękna ż to cnota. Wiecie do czego przyszła Dyna corka Jakobowa gdy mimo wolą i wiadomość rodzicow do Sychem w oględy poszła. Strzeżoney czystości Pan Bog strzeże.

Bona Dea panna.

1. Moy. 34.

Upomnienie do panien.

Pamiętayćież tę pierwszą lilii własność, ś. Cecylii cnotę, panienki chrześciańskie, staraiąc się o czystość w mowie, w myśli, w uczynku. Powiedziała kiedyś Lukrecya pani ona Rzymska, białagłowa wielkiey czystości: Coż (prawi) zdrowego w białeygłowie kiey wstyd utraći. Nie spuszczayćie się na gładkość gdyż rzadko się zgadza gładkość z cnotą a wstydliwością. A procz tego mowi Chryzostomus: coż iest białagłowa kształtowna? Grob pobielany, ieżliby nie była czysta i wstydliwa. Mądrym dosyć.

II. Własność

Wonność wdzięczna Cecylii ś.

Druga własność lilii iest wonność. Lilia pięknie pachnie. A ty o ś. Cecylia! czyliś wdzięczney wiary i nie naganionego żywota wonności od siebie, iak lilia nawonnieysza nie podawała? Podawałaś i barzo. Słuchacze moi naymilsi, z pilnością notuyćie co powiem, o tey pannie ś.

Naprzod męża swego Waleryana, z bratem iego Tyburcyuszem tak animowała, wiarą i statecznością swoią, że obay koronę męczeńską podięli, a iako o nich piszą, śpieszyli się na śmierć, iak na bankiet iaki. Bo im ze Słowa Bożego ukazowała, że bogowie Pogańscy bałwanowie niemi są. Ale Bog chrześciański iest Bog żywi, troiaki w Persznach, ieden w istności. O iak piękna wonność znaiomości Bożey.

Notuy to tobie człowiecze.

Potym gdy iey Almachyusz starosta powiedział dekret cesarski, iż ieżliby bogom Pogańskim nie ofiarowała, miała pewnie umrzeć, poczęło co żywo połakać żałuiąc tak szlachetney panienki. Lecz im ona rzekła: o mili młodźieńcy nie iestći to młodość straćić, umrzeć dla Chrystusa, ale odmienić, dać błoto, a wziąć za nie złoto. Więc nie wierzyćie temu co wam powiedam? Na te słowa zawołali wszyscy: wierzymy że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, ktory ma tak stałą służebnicę. J zaraz do czterech set na wiarę Chrześciańską przystało. A więc to nie piękna wonność, ktorą Ce-

cylia

cylia ś. i innych do wiary chrześciańskiey pociągnęła? Przeto słusznie nazwana iest Cecylia, droga niewidomym. Bo oto ślepe Pogany do znaiomości prawdziwego Boga słowem i przykładem swoim pociągnęła.

Applicatio. Takimi Cecyliami i nam być potrzeba, abyśmy byli dobrą wonnością Chrystusową Bogu, w tych ktorzy giną. 2 Kor. 2, 15. 16. Tym wonnością śmierci na śmierć, a onym wonnością żywota ku żywotowi. Ale ach niestetyż iak wiele smrodliwych kwiatkow, ktore z siebie zapach brzydki i zaraźliwy daią, zapach złości nie do żywota ale do śmierci, przez co wiele ludzi ginie: Szczęśliwiżeście wy, ktorzy liliową wonnością z Cecylią ś. nieba napełniacie.

III. Własność Proporcya lilii. Trzecia własność następuie, ktorey słuchaycie. Proporcya lilii takowa iest, że się na wierzchu szerzy, choć ze spodku wąska iest. O iak się rozszerzyło serce Cecylii ś. w miłości ku Bogu. Rzekł do niey Almachyusz starosta: ofiaruy bogam, abo umrzesz. Odpowiedziała mu: lepiey iest szczęśliwie umrzeć, niżeli nieszczęśliwie żyć. Na to gdy iey Almachyusz rzekł: A także pysznie odpowiedasz? rzekła mu: nie iestci to pycha ale stałość. A nie wiesz rzekł daley Almachyusz, że ia mam moc ciebie zabić i ożywić? Odpowiedziała mu: Terażeś przeciwko prawdzie wymowił: sługąś iest śmierci, a nie żywota. Żywym możesz wziąć żywot, umarłym nie możesz go dać.

Skazał ią zatym starosta pod miecz. Skazanie pod miecz. Lecz kat ani iey mogł ściąć, choć trzykroć ciął. A iż czwarty raz było zakazano, odbieżał iey tak napoły umarłey. Ona tym czasem dobra swe miedzy ubogie podzieliwszy i odkazawszy, i statecznością swoią wiele dusz do Boga nawrociwszy spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Patrzcie iak pięknie Cecylia ś. proporcyą lilii wyraziła. Upomnienie. Takiemi liliami, i wy bądźcie. Vide Isidorum in Synon. Bo nie bez przyczyny Pan Bog serce wasze na kształt lilii sprawił, wzgorę szersze niż na spodku, ale to chciał pokazać, że człowiek ma mieć większą i szerszą miłość do rzeczy niebieskich, a mnieyszą i węższą do ziemskich. Takieć serce było w Cecylii ś. Żadna iey rzecz od miłości Bożey oderwać nie mogła, ani śmierć, ani żywot.

A iż tak iest, naśladuymyż tedy w tych własnościach tey panny i męczenniczki świętey, Zamknienie. a zdarzy Pan Bog, że się iako lilia w wierze ś. i w uczynkach dobrych rozkwitnąwszy, i sobie i innym wonnością wdzięczni ku żywotowi będziemy.

W czym wszytkim ratuy i wspomoż nas, pomocą i przyczyną swoią, o Jezu Nayśłodszy, z Oycem i z Duchem Swiętym Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień S. Katarzyny,

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozdz. 25, 1-13. 25. Nov.

Tedy podobne będzie krolestwo niebieskie dziesiąci pannom: ktore wziąwszy lampy swoie, wyszły przeciwko oblubieńcowi. A było

było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. One głupie wziąwßy lampy swoie, nie wzięły oleiu z sobą. Lecz mądre wzięły oleiu w naczynia swoie z lampanu swymi. A gdy oblubieniec odwłaczał z przyyściem, zdrzemały się wßystkie, i posnęły. A o północy stał się krzyk: oto oblubieniec idzie! wynidźcie przeciwko niemu! Tedy wstały one wßystkie panny, i ochędożyły lampy swoie. Ale głupie rzekły do mądrych: daycie nam z oleiu waßego, boć lampy naße gasną. I odpowiedziały one mądre, mowiąc: nie damy; by snadź nam i wam niedostało, idźcie raczey do przedawaiących, a kupcie sobie. A gdy odeßły kupować, przyßedł oblubieniec: a te, ktore były gotowe, weßły z nim na wesele: i zamknione są drzwi. Lecz potym przyßły i one drugie panny, mowiąc: panie, panie, otworz nam. A on odpowiadaiąc, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuycież tedy; bo nie wiecie dnia ani godziny, ktorey Syn człowieczy przyydzie.

Vide Marullum, & Fulgosum. Nie godzi się nam, zacni słuchacze, święta dzisieyßego Katarzyny ś. milczeniem pominąć. Była to bowiem panna wielkich cnot, wielkiey pobożności.

Imię. Imię Katarzyna Greckie iest, a znaczy tak wiele iako czysta białagłowa. Boże day to, byście wßytkie Katarzynami były! Coż bowiem więcey przystoi białeygłowie iako czystość?

Patria. Parentes. Rodem była z Aleksandryi miasta, ktore w Egipcie leży. Oćiec iey był Kostus nieiaki, człowiek zacny i maiętny w Aleksandryi.

Ćwiczenie. Z młodości swoiey ćwiczyła się w filozofii i naukach wyzwolonych, i w nich profekt niemały wzięła: aż naostatek porzuciwßy Pogaństwo, na wiarę Chrześciańską przystała.

W tym począł Maksyminuß w Egipcie ludzie do superstycyi i bałwochwalstw Pogańskich przymußać: do czego gdy i Katarzynę ś. ciągnął, iawn emu się sprzećiwiała, o co podana do więzienia, gdy pięćdziesiąt gramatykow i retorow uczonych, aby ią od wiary odwodzili, do niey posłano, nie tylko ich przedysputowała, ale i na wiarę nawrociła. Boy ś. Katarzyny z światem.

Męczeństwo. Zatym kazał ią tyran na koło włożyć, ktore śpiczastym żelazem obite było. Na onym kole leżąc iakie męki ćierpiała, myślom to waßym pobożnym poruczam.

Smierć. Naostatek skazana iest pod miecz, a w tym słyßan iest głos z nieba: Poydź naymilßa moia, otoć forta błogosławieństwa otworzona iest.

Pogrzeb. Ciało iey pogrzebu Anielskiego godne, Aniołowie ś. na gorę Synai zanieść mieli. Niemaß w tym nic nie podobnego. Strzeże bowiem Pan kośći wybranych swoich. (Psal. 34.) Działo się w roku 312. po narodzeniu Pańskim.

Summa Ewanielii. Ewanielia przeczytana nadobnie dniowi, i pamiątce iey służy. Abowiem czyni wzmiankę dziesiąći panien, z ktorych pięć było mądrych, a pięć głupich. Katarzyna ś. była mądrą panną. Lampa wiary iey nie

zgaſła w żywoćie i w śmierći. Zaczym weßła iuż wedle duße na niebieſkie gody, i tam bankietuie z oblubieńcem ſwoim, iako ßerzey z wykładu tey ś. Ewanielii uſłyßemy, rozdźieliwßy ią na trzy częśći.

W pierwßey mamy komparacyą albo przyrownanie Kośćioła Bożego, do dźieśięći panien, ktore wyßły przećiw oblubieńcowi.

W drugiey, deſkrypcyą i opiſanie w żywoćie i w śmierći.

W trzećiey, prętkie a nieſpodźiane przyyśćie oblubieńca, gdźie iedne gotowe, drugie niegotowe znaydźie, i tamże rozſądźi.

Stańćież śię podobni panienkom wſtydliwym, a ſkromnie śiedząc z pilnośćią ſłuchayćie, nauk i przeſtrog zbawiennych, ktore śię wam z tey Ewanielii przełożą.

Pan Jezus, prawdźiwy a iedyny oblubieniec, niech z łaſki ſwey nayświętßey błogoſławi, mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu, Amen.

I. Część.

Podobne ieſt, mowi Pan Jezus, kroleſtwo niebieſkie, dźieśiąćiom pannom, ktore wźiąwßy lampy ſwoie wyßli przećiw oblubieńcowi. Ku wyrozumieniu tych ſłow dwie okoliczności uważayćie. (Okoliczności.) Jedna, co tu Pan Jezus przez kroleſtwo niebieſkie rozumie? Druga, komu ie przyrownywa?

I. Co Pan przez kroleſtwo niebieſkie rozumie?

Kroleſtwem niebieſkim zowie tu Pan Jezus Kośćioł boiuiący na źiemi, ktory nazywa kroleſtwem przeto, że ieſt ſtolicą i dworem krolewſkim, gdźie Krol Naywyżßy, Bog Wßechmogący rezydować raczy. J ztąd zowie go Apoſtoł domem i Kośćiołem Boga Żywego. (1 Tym. 3, 15.) Abo też i dla tego go Pan Jezus kroleſtwem niebieſkim zowie, że śię z niego kroleſtwo niebieſkie buduie. Radulfuß powieda (Serm. de S. Cathar.) że dla tego, że śię ſpodźiewa, kroleſtwa niebieſkiego. A iż tak ieſt, ſtarayćież śię abyśćie członkami tego Kośćioła byli, gdyż procz kośćioła niemaß zbawienia.

II. Komu przypodobywa? Resp. Pannom.

A komuż Pan Jezus ten Kośćioł, to kroleſtwo przypodobywa? Pannom, a nie zgoła pannom, ale dźieśiąćiom pannom, i to takim pannom, ktore wźiąwßy lampy ſwoie, wyßły przećiw oblubieńcowi. Tu znowu potrzeba nam rozwiązać trzy kweſtye. Jedna, czemu Pan Jezus Kośćioł ſwoy przyrownywa do panien? Druga, czemu do dźieśiąći panien? Trzećia, czemu do panien ktore wyßły przećiw oblubieńcowi? (Trzy kweſtye.)

I. Czemu do panien? Cnoty panieńſkie.

Pannom przyrownywa Pan Jezus kroleſtwo niebieſkie względem cnot panieńſkich, ktore śię w każdym chrześćianinie naydować maią. Poyrzyyćie na panny, co w nich za cnoty?

1. Milczenie.

Panna cnotliwa ieſt milcząca, nie rada wiele mowi, wie kiedy i przed kim ſłowo rzec. Tak też i każdy Boga śię boiący chrześćianin, ſtrzeże śię z pilnośćią aby żadne plugawe i prożne ſłowo z uſt iego nie wyßło.

2. Skromność.

Panny ſkromne ſą, w iadle i w piciu granic mierności nie przeſtępuią, uchoway Boże pannie śię upić: Tak też każdy Chrześćianin trzyma śię oney admonicyi Pańſkiey: (Luk. 21, 34.) Strzeżćie śię, aby ſnadź nie były obćiążone ſerca waße obżarſtwem i opilſtwem.

3. Czystość.

Panny kochaią śię w czyſtośći, i maią onę za klenot nie przepłacony. Złoto abowiem, śrebro, kamienie drogie, wroćić śię mogą. Czyſtość nazad nieprzyydźie, gdy śię raz utraći;

1 Kor. 7. ci: Tak własnie i chrześcianie, staraią się o czystość ciała i ducha, wykonywaiąc świątobliwość w boiazni Pańskiey.

4. Wstydliwość. Panny wstydliwe są, wnet się zapłoną, rumianość ktora iest farba cnoty, wnet się na twarzy ich ukazuie: Tey cnoty każdy pobożny chrześcianin nasladuie, Pomniąc na ono napomnienie Apostolskie: A wszytko Kol. 3, 17. cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszytko czyńcie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa.

5. Pokora. Panny są pokorne, i im nayenotliwsza ktora, tym naypokornieysza. Zaczym panna Marya o sobie śpiewa Weyrzał Pan na pokorę służebni:e swoiey: Luk. 1. Tak też i chrześcianie pychy się strzegą, a pokory nasladuią.

Z tychci przyczyn Pan Jezus krolestwo niebieskie do panien przyrownywa.

2. Czemu do dziesiąci panien? A do dziesiąci panien czemu? Czyni to względem dziesięciorgą Bożego przykazania, ktore nam Bog na to podał, aby było zwierciadłem naszym, i abyśmy z niego niezliczone grzechy nasze i zmazy poznawali. W tym zwierciedle widzimy dług dziesiąci tysięcy talentow. Szczęsliwy ktory napomnienie do rodzicow. często w to zwierciadło patrzy. Przeto rodzicy, niech się dziatki wasze przykazania Bożego uczą: Przychodzą czasem niemałe dziatki do spowiedzi. Pyta się ich: Umiesz Boże przykazanie? Nie umieią. Kupuiecie dziatkom swoim zwierciadła, czemu im też zwierciadła zbawiennego obmyślić nie macie. Niech w owym zmazy ciała, a w tym zmazy dusze uznawaią.

Tymci względem Pan Jezus krolestwo swoie do dziesiąci panien przyrownywa.

3. Czemu do panien ktore wyszły przeciwko oblubieńcowi? A do panien ktore wyszły przeciw oblubieńcowi czemu? Był ten zwyczay na on czas w Zydostwie, iż oblubieniec wieczor albo w nocy, z towarzystwem drugich młodzieńcow chodził do domu oblubienice, aby tam z nią gody odprawował. Panny zaś, ktore były przy oblubienicy, wychodziły z lampami przeciw oblubieńcowi, aby go do oblubienice prowadziły, i tam z nim wesela zażywały. Na ten zwyczay oględuiąc się Pan Jezus mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie dziesiąciom pannom, ktore wziąwszy lampy swoie wyszły, przeciw oblubieńcowi. Bo także i my powinniśmy lampy mieć pogotowiu, i wyniść przeciw oblubieńcowi.

Oblubieńcem kto? Oblubieńcem naszym iest Pan Jezus. Przeciw iemu wyniśc nic innego nie iest, iedno pobożnym obcowaniem gotować się na przyyście iego a odrzekszy się niepobożności i Tyt. 2, 12. 13. świeckich pożądliwości, trzezwie, i sprawiedliwie, i pobożnie żyć na tym świecie. Oczekawaiąc oney błogosławioney nadzieie i obiawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Staraycież się tedy wszyscy, abyście tak przeciwko iemu wychodzili, bo wnetże dziwne rzeczy usłyszycie. Dosyć iuż o pierwszey części.

II. Część. Deskrypcya troiaka. W drugiey części, czyni Pan Jezus deskrypcya tych panien troiaka.

1. In qualitate. Naprzod opisuie ich iakie były? Pięć (prawi) było głupich, a pięć mądrych. Patrzcież co Pan czyni? Głupie wprzod kładzie, potym mądre, a

Głupiemi ktorzy ſą. to dla tego, że źli ludźie zawſze chcą przodkowáć. Głupiemi ſą wſzyſcy bezbożni, ktorzy nie według Bogá, Pſal. 14, 2. ále według ćiáłá i namiętnośći iego żyią, i nie wierzą że ieſt Bog. Mądremi ktorzy? Mądrymi zaś, ktorzy záwſze w boiaźni Páńſkiey chodzą, i żyią pobożnie Orygienes Hom. 31. ták ie wykłáda: Roztropnemi ſą ktorzy dobrze i wierzą i żyią, głupiemi, ktorzy opowiedáią wiárę bez Matt. 7, 24. uczynkow. Pan Jezus też mowi: Wſzelki ktory ſłucha Słow moich, á czyni ie, mądry ieſt, á ktory ſłucha, á nie czyni głupi ieſt.

Obſervatio. Tu widźimy, że ludźie w Kośćiele Bożym nie rowni ſą: Jedni dobrzy, drudzy źli, właśnie iáko w korabiu Noego były i czyſte i nieczyſte zwierzętá Abo i w trzodźie Jakobowey i białe i czárne owce. Ná roli ieſt pſzenicá, ieſt też i kąkol, ná boiewiſku ieſt ziarno, ſą też i plewy: Ták i w Kośćiele Bożym i źli ſą i dobrzy. Zá czym zbiiá śię tu błąd Nowacyanow i Donatyſtow, tákże i dźiśieyſzych Nowochrzczeńcow, ktorzy zgołá Kośćioł czyſty mieć chcą, w ktorymby żadnego zgorſzenia nie było, co ieſt rzecz niepodobna, i Słowu Bożemu przećiwna.

II. In præparatione. Powtore opiſuie też Pan Jezus te panny względem przygotowánia. Głupie wźiąwſzy lampy nie wźięły z ſobą oleiu, mądre zaś wźięły oleiu w Lib. 2. de Vita pop. Rom. naczynia ſwoie z lampami. Piſze Warro, że przed laty ná weſelach pochodni używano: Zydowie miewáli lampy abo kágáńce, w ktore oleiu nalewáli. Te lampy ſą ſercá ludzkie, iáko Hylaryuſz mowi, oley ieſt wiárá, płomień ſą uczynki dobre, ktore pochodzą z wiáry. Jáko tedy oley, gdy go zápaliſz, gore, ták też i wiárá prawdźiwa, w ſercach náſzych zá oświeceniem Duchá S. nigdy nie przeſtawa świećić. Tym względem powiedźiał Pan Jezus: Niechay świeći Matt. 5. świátłość wáſzá przed ludźmi.

Obſervatio. Tu obaczćie, po czym prawego Chrześćiánina poznáć Prawy chrześćiánin, ma záwſze oley w ſercu ſwoim, to ieſt wiárę ktora śię pokázuie przez uczynki dobre. Obłudnicy záś ſą bez oleiu, bez wiáry, máiąc tylko powierzchną poſtawę pobożnośći. O tákich mowi Ambrozy ś. że to kłamſtwo chrześćiáninem śię zwáć, á uczynkow Chryſtuſowych nie czynić. Káżdy śię z ſumnieniem ſwoim poráchuy, ia w ſerce nikomu pátrzyć nie mogę.

III. In obdormitione. Potrzećie, opiſuie też Pan Jezus te panny względem záśnienia. A gdy oblubieniec omieſzkiwał, zdrzymáły śię wſzytkie, i záſnęły. Omieſzkánie oblubieńcá to znaczy, że Pan Jezus, ktory ieſt prawym Oblubieńcem nie zaraz śię w przyyśćiu ſwoim ſtawi, ale omieſzka i zátrzyma śię nieco, częśćią dla wybranych, aby liczbá Obiaw. 6. ich byłá nápełniona, częśćią też i dla niepobożnych, ażby śię abo uználi, abo miárkę złośći ſwoiey nápełnili. O 2 Piotr. 3, 9. czym Piotr ś. w te ſłowá piſze: Nie omieſzkawa Pan z obietnicą (iáko to niektorzy máią zá omieſzkánie) ále używa ćierpliwośći przećiwko nam, nie chcąc aby ktorzy zginęli, ále żeby śię wſzyſcy do pokuty událi. Tym czáſem drzymáią i záśypiáią wſzyſcy. Bo wſzytkim, mowi Piſmo, poſtano- Zyd. 9. wiono ieſt umrzeć.

A iż ták ieſt, ſtáraymyż śię abyśmy dobrze záſnęli. Bo iáko nas tu Pan Jezus zaſtanie, ták nas też i ſądźić

Ad He-fleb. Epist. &c. będźie. Abo iako Augustyn ś. mowi: iakim każdy tego dnia umiera, takim dnia onego sądzon będźie. Strasznyż tam sąd będźie. Błogo-
Zbiaw. 14. Jan. 6. sławieni ktorzy umieraią w Panu: Nie przyydą na sąd, ale z śmierći przyydą do żywota.

Trzećiey częśći słuchayćie.

III. Część. Ukazuie nam Pan Jezus prętkie a niespodźiane przyyśćie oblubieńca, i mowi: A o połnocy stał śię krzyk, oto obłubieniec idźie, wynidźćie przećiw iemu. Ten krzyk stanie śię, gdy Pan Jezus będźie miał przyyść na sąd. O czym Apostoł świadczy w
1 Tes. 4, 16. te słowa: Gdyż sam Pan z okrzykiem z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan Jezus też mowi: Przyydźie godźina, w ktorą wszyscy co są w grobiech usłyszą głos
Jan. 5, 28. 29. Syna Człowieczego. I poydą ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, ale ći ktorzy źle czynili, na powstanie sądu.

Połnocy. Ten głos stanie śię o połnocy, to iest, gdy śię ludźie namniey nie spodźieią, w ten czas przyydźie oblubie-
1 Tes. 5, 2. 3 niec. O czym Apostoł: Dźień Pański przyydźie iako złodźiey w nocy. Bo gdy będą mowić: Pokoy i bezpieczeństwo, tedy na nie nagle zginienie przyydźie, iako bol na niewiastę brzemienną. W ten czas co śię stanie? Troiaką
Dźieie o połnocy. sprawę Pan Jezus ukazuie: Słuchayćie proszę.

I. Powstanie panien. Pierwszą ukazuie w powstaniu panien, mowiąc: I powstały wszytkie one panny, i przygotowały lampy swoie. W sądny dźień wszyscy ludźie powstaną, i źli i dobrzy, ale nie rownym obyczaiem, właśnie iako i tu w tym żywoćie. Jedni wstaną do roboty, drudzy do psoty, iedni do kośćioła, drudzy na gorzałkę. Tak właśnie i w dźień sądny będźie. Jedni wstaną i poydą do nieba, a drudzy do piekła. Przeto tak śię kładźmy, żebyśmy dobrze wstali.

Drugą sprawę ukazuie Pan Jezus w przygotowaniu lamp, i mowi: Nagotowały lampy swoie, i rzekły głupie mądrym: Dayćie nam z oleiu waszego. Bo lampy nasze gasną: Takći zaiste, nie i naczey będźie. Kiedy przyydźiemy przed sąd Boży, obaczy każdy sumnienie swoie, i to, czego mu bądź w wierze, bądź w uczynkach nie dostawa. Bo sądny dźień wszytko obiawi, i na światło poda sumnienie każdego człowieka, cokolwiek złego abo dobrego czynił: W ten czas bezbożni będą mowić: Dayćie nam z oleiu waszego. Ale prożno będźie co uprośić. Bo im rzeką: Idźćie raczey do tych co przedaią, a kupćie sobie. A to kędy? nigdźiey. Po skończeniu targu prożno kupczyć. — II. Przygotowanie lamp.

A iż tak iest, gdźież śię tu zostoią owi, ktorzy mowią? Weźmę ćię na duszę, na sumnienie swoie, nie wierz, zawiedźiesz śię nieboże. Każdy brzemię swe ponieśie, każdy będźie miał z sobą co czynić. Tu w tym żywoćie może ieden drugiemu pomoc, modlitwami i innemi sposoby, lecz po śmierći, ani Noe sprawiedliwy, ani Job ćierpliwy, ani Jozef wstydliwy, ani żaden święty nie pomoże. Tu żywot abo zachowany bywa, abo utracony. Po śmierći folgi nie będźie. Żaden śię na to niech nie spuszcza. — Observatio. — Cypr. ad Demetr.

Trzećią sprawę ukazuie Pan Jezus, w nierownym koncu. Mądre panny, poniewaź były gotowe, weszły z oblu- — III. W nierownym koncu.

z oblubieńcem na wesele, i zamkniones są drzwi. Naostatek przyszły też i głupie mowiąc: Panie, Panie otworz nam, ale im on odpowiedział: Nie
Matt. 7. znam was. Tak też właśniei indziey mowi: Nigdym was nie znał. Odstąpćie ode mnie wy ktorzy czynićie nieprawość.

Observatio. Obaczćieß tu że wszyscy nie wierni a bezbożni Chrześćianie, od wesela wiecznego żywota odstrychnienie będą. Ach iaka tam będźie żałość? iakie lamenty, wyrzekanie, płacze? A-
Amos. 9. mos Prorok mowi: Wszytkim ktorzy zewnątrz będą, będźie rzeczono, bieda,
Obiaw. 21, 8. bieda, bieda. Bo część ich będźie w ieziorze goraiącym śiarką i ogniem. Nie bez przyczyny Pan Jezus zamykaiąc tę przypowieść, mowi: Czuyćież tedy, bo nie wiećie dnia, ani godźi-
Co iest czuć? ny. A cuć nic innego nie iest, iedno się ustawicznie modlić, w wierze i w dobrych uczynkach się ćwiczyć i naydować. Takowa czuyność dla tego nam potrzebna, że nie wiemy dnia ani godźiny, ktorey Pan na sąd przyydźie. Bo prętko a niespodźianie przyydźie, i iako śidło przypadnie na wszytkie ktorzy mieszkaią po wszytkiey źiemi. A nie tylko czasu i godźiny dnia sądnego, ale też i godźiny śmierći żaden wiedźieć nie może. Oboie nam Pan Bog zataił.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, bądźmyż tym czuynieyśi, oley wiary ś. i pobożnego obcowania, niech w lampach serc naszych bez przestanku gore. Niechay brzmi bez przestanku w uszach naszych głos on straszliwy: powstańcie umarli, a poydźcie na sąd. Zamknienie.

A Ty Oblubieńce nasz iedyny, Panie Jezu Chryste, nie oddalay się od nas z łaską swoią ś. nie day lampom naszym gasnąć, otworz nam drzwi raiu wiecznego, abyśmy tam wszedszy wesela niebieskiego ochłod wiecznie zażywali, Amen.

Na dźień Poświącania kośćioła,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 19, 1-10.

Habita Smo icii Anno 1600. Item Viproviæ Ao. 1615. A Jezus wszedszy, szedł przez Jerycho. A oto mąż, ktorego zwano imieniem Zacheusz, ktory był przełożony nad celnicami: a ten był bogaty. Jż dał wiedzieć Jezusa, coby zacz był. Lecz nie mogł przed ludem, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzod, wstąpił na drzewo leśney figi, by go uyrzał: bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na ono mieysce, poyrzawszy Jezus wzgorę, uyrzał go, i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prętko na doł: abowiem dźiś muszę zostać w domu twoim. J zstąpił prętko: i przyiął go z radośćią. A widząc to wszyscy, szemrali, mowiąc: u człowieka grzesznego gospodą stanął. A stanawszy Zacheusz, rzekł do Pana: oto połowicę maiętności moich dawam ubogim, Panie: a ieźliczem kogo w czym podszedł, oddawam w czwor nasob. J rzekł mu Jezus: dźiś się stało zbawienie domowi temu; dla tego, że i on iest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował co było zginęło

Przodkowie naśi mieli ten zwyczay, Chrześćianie moi mili, że co rok obchodźili, dźień poświącania kośćioła. A było to w starym Zakonie, iako wspomina Jan ś. że Pan Jezus przyszedł do Jeruzalem na obchod poświącania kośćioła, iednak inakszym na on czas ludźie wierni to ś. obchodźili, niżeli dźiśia obyczaiem. Oni schodźili śię dźiękuiąc Panu Bogu za obiawienie słowa iego ś. w kośćiele na służbie i chwale Bożey trwaiąc, a u nas więcey zbytkow niżeli nabożeństwa pilnuią: gdźie piiaństwa? gdźie obżarstwa, tańce, mężoboystwa, nierządy, iedno na kiermaszach? A nie baczemy tego że to szatańſki obyczay, i grzech srogi ktorym śię Pan Bog brzydźi. Co aby miedzy nami nie było, umyśliłem dwie rzeczy łaſkom waszych przedłożyć.

Jan. 10.

W pierwszey usłyszyćie, iakie bywało poświącanie kośćioła u przodkow naszych, i iakie dźiś ma bydź?

W drugiey, iakim obyczaiem pamiątkę poświącania kośćioła obchodźić mamy?

O tych dwu cząstkach mowa moia na ten czas będźie: o attencyi waszey nie wątpię.

Weyrzy na nas, o nayświętszy Jezu, onym miłośiernym okiem, ktorymeś na Zacheusza weyrzeć raczył, a błogosław nam w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Poświącanie kośćioła troiakie.

Troiakim poświącaniu kośćioła czytamy w piśmie Starego Testamentu, Chrześćianie moi mili.

I. Za Krola Salomona 3. Krol. 8. 2. Kron. 5.

Pierwsze było za krola Salomona, ktory zbudowawszy Panu kośćioł, zebrał do śiebie wszytkie starsze Izraelſkie, i wszytkie celnieysze z każdego pokolenia. Kapłani wźiąwszy ſkrzynię Pańſką wnieśli ią do kośćioła z ofiarami i nabożeństwem wielkim. Salomon krol stanąwszy przed ołtarzem uczynił modlitwę, oddał i ofiarował kośćioł on Bogu, prosząc, aby oczy iego na on dom otworzone zawsze stały, gdyby śię lud uciekł do niego, czasu woyny, głodu, abo iakieyżekolwiek inszey potrzeby. Odprawiwszy modlitwę ofiarował dwadźieśćia i dwa tyśięcy wołow, sto i dwadźieśćia tyśięcy owiec. To było naypierwsze poświącanie kośćioła.

Drugie było, gdy po zburzeniu pierwszego kośćioła, drugi zbudowano. O tym pisze Ezdrasz, że gdy krol Babiloński Nabuchodonozor kośćioł i z miastem zburzył, a lud Zydowſki śiedmdźieśiąt lat w poimaniu był w Babilonii, nastał Cyrus ktory im pozwolił miasto i kośćioł budować. A dźiało śię pod kśiążęćiem Zorobabelem, i Ezdraszem nauczonym w Piśmie. W ten czas kapłani i lewitowie z wielkim nabożeństwem kośćioł nowozbudowany poświęćili, dźiękuiąc Panu Bogu że ich z niewoli Babilonſkiey wyprowadził, i do ich źiemie wroćił. I z wielką radośćią rozbieraiąc sobie Proroctwo Aggieusza Proroka, że chwała onego kośćioła wtorego daleko zacnieysza bydź miała niżeli pierwszego, ponieważ iednorodzony Syn Boży w nim śię dźieć i uczyć miał.

II. Po zburzeniu pierwszego za Cyrusa. Ezdr. 6.

Agg. 2.

Trzećie poświącanie było za Judy Machabeyczyka. Bo gdy Antyochus Epifanes kośćioł za Ezdrasza i Nehemiasza zbudowany i poświęcony sprofanował i splugawił, kapłani znowu go poświęćili, i ustawili co rok,

III. Za Judy Machabeyczyka. 1 Mach. 4.

na

na pamiątkę święto poświącania na
dźień dwudźiesty i piąty kśiężyca Listo-
pada, w ktore do Kośćioła się schodźi-
li, dźiękuiąc Panu Bogu, że im ko-
śćioł z rąk nieprzyiaćielskich wydarł i
przywroćił, i od obrzydliwośći Antyo-
chowych obronił.
Tę pamiątkę i obchod poświącania
approbował i uczćił Pan Jezus troia-
Jan. 10. ko. Naprzod, bytnośćią swoią. Bo
przybył na nie do Jeruzalem. Po-
tym kazaniem. Bo gdy się przecha-
dzał w przysionku Salomonowym,
obstąpili go Żydowie, i dali mu przy-
czynę, że kazał i uczył w kośćiele. A
naostatek, obiawieniem Bostwa
swoiego. Bo gdy go chćieli Żydowie
ukamionować, począł im ukazować
Bostwo swoie ś.
Ten zwyczay potym przyszedł i
miedzy Chrześćiany, acz nie rychło.
Dz. Ap. 10. Apostołowie bowiem niemały czas
w domiech, i pod niebem nabożeń-
stwo, kośćiołow żadnych i mieysc pu-
blicznych nie maiąc, odprawowali.
Lib. 10. Klemens pisze iż nieiaki Teofil w An-
recogn. tyochyi dom swoy Chrześćianom da-
rował, gdźie nabożeństwo odprawo-
wali, i tamże chrzćili i wieczerzą Pań-
ską usługowali. J trwało to czas
Poświąca- niemały, aż dopiero za Konstantyna
nie kośćio- cesarza poczęli Chrześćianie kośćioły
łow u Chrześćian budować i poświęcać.
iakie.
O ich poświącaniu pisze Euzebiusz
że ie odprawowano śpiewaniem, mo-
dlitwami, Chrzczeniem dźiatek, i nay-
świętszego sakramentu używaniem,
więcey nic. Dźiś pomieszało się po-
częśći ceremoniy niepotrzebnych, kto-
re my porzućiwszy porządku się da-
wnego trzymamy. Bo nas i Pismo
1 Tim. 4. ś. uczy, że Słowem Bożym a modli-
twą, iako wszelkie pokarmy, tak też i
mieysca bywaią poświęcone.
To z strony pierwszey częśćki.

Słuchayćież iakim obyczaiem pa- II.
miątkę poświącania kośćioła Część.
obchodźić? Uczy nas tego Zacheusz, Postępek
kśiążę celnikow, w Ewanielii dźiśiey- Zacheu-
szey, ktory maiąc poświęćić dom swoy szow.
pięćioraka sobie postępuie.
Naprzod, pragnie widźieć Pana I.
Jezusa: Bo słysząc o nauce i o cudach Pragnie widźieć
iego, życzy sobie aby go mogł widźieć. Pana Je-
O pobożne a zbawienne żądanie! zusa.
Wiele krolow i prorokow życzyło sobie
tego, czego i tu Zacheusz pragnie. Może
bydź że mu drudzy celnicy, powieda-
li o ludzkośći i dobrotliwośći Pana
tego, ktorą widźieli po nim przy wale-
ćie Matteuszowym, abo i na on czas Matt. 9.
kiedy celniki przyymował, i iadł z nimi, Luk. 15.
i Faryzeuszom szemrzącym gębę za-
tkał, powiedaiąc, że nie przyszedł dla
sprawiedliwych, ale aby wzywał grze-
sznych ku pokućie. Na tę powieść
życzy sobie, aby go mogł oczyma swy-
mi obaczyć, i tego co o nim powieda-
no w rzeczy samey doznać.
Powtore maiąc ten animusz i za- II.
mysł zbawienny, wstawszy zabiega Zabiega
Panu drogę. Bo usłyszawszy że się mu drogę.
Pan Jezus po Jerychu przechadzał,
żadna go rzecz doma zatrzymać nie
może, ani domowe zabawy, ani żadne
trudnośći, Pan Jezus mu naymilszy,
idźie z domu, aby się z nim mogł
spotkać i obaczyć. O gorąca miłośći.
Co umyślił, co przedśięwźiął, konie-
cznie do skutku przywieść chce. Wspo-
mniał sobie pewnie na one słowa Pro-
rockie: Szukayćie Pana poki znale-
ziony bydź może. Zaczym boi się Jzai. 45.
aby go nie omieszkał.

III. Wstępuie na drzewo. Potrzecie wstępuie na drzewo. Bo trafiwszy Pana, nie mogł przyyść do niego, ani się przecisnąć przed wielkością ludu. A będąc niewielkiego wzrostu, szuka fortelu, aby przecię Pana mogł obaczyć. I odłożywszy wstyd na stronę choć był człowiekiem znacznym i maiętnym, upatrzywszy sobie tam, gdzie Pan Jezus mimo miał iść, drzewo sykomorowe, wstapił na nie, aby go znacznie oglądał. Mogł sobie był pomyślić: Będą mi ludzie mieć za złe, i przypiszą mi iaką lekkomyślność, ieżlibym po drzewie łazić miał iako młodzik iaki. Lecz nic takowego nie myśli, zamysł iego wszytek na tym, aby Pana Jezusa widział. Zaczym wzrostu ktorego mu natura nie dała, drzewem nadstawuie, i iakoby sam w sobie mowi. Niech będzie, niech kosztuie co chce, muszę ia tego Pany dziś koniecznie obaczyć, o ktorego nauce, i cudach i ludzkości rzeczy tak poważne słyszę. Paszedł coś Łuk. 7. na Maryą Magdalenę, ktora usłyszawszy że Pan Jezus był w domu Symonowym, poszła tam, nie czekaiąc, azby go na sposobnieyszym mieyscu znalazła, gdzieby z mnieyszym wstydem pokutę odprawować mogła.

IV. Przyymuie Pana w dom z weselem. Poczwarte, przyymuie Zacheusz Pana w dom swoy weseląc i raduiąc się. Abowiem usłyszawszy głos Pański: Zacheuszu zstąp rychło, abowiem dziś potrzeba mi zostać w domu twoim, nie rozmyśla się, ale co wskok zstępuie z drzewa, aby poszedł z tak miłym a wdzięcznym gościem do domu swego. Ach ktoż iuż weselszy nad Zacheusza? Nigdy się on tego nie spodział, aby Pana w chałupie swoiey mieć mogł. Nadby był do niego postał, ale nie śmiał się ważyć, by mu snadź nie odmowił, teraz tedy że mu się Pan dobrowolnie ofiarował, z ochotą go przyymuie, mowiąc, iakoby z Jakobem Patryarchą: Widziałem 1. Moy. 32. Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia.

V. Zyski swoie i złe zbiory wzgardza. Naostatek maiąc Zacheusz tak miłego a niespodzianego gościa w domu swoim, iuż k woli iemu wszytkie zyski swoie, i zbiory niesprawiedliwe, wzgardza i mowi: Panie, oto połowicę dobr moich dawam ubogim, a ieżlim kogo w czym oszukał, czworako to wracam. O iak się prętko Zacheusz odmienił. Przed tym niewiele o iałmużnie trzymał, wolał brać, niż dawać, ale teraz widzi że w tym Bogu i sumnieniu swoiemu był wielce niepraw, przetoż dwoiaki respekt czyni: Jeden na ubogie: Drugi na ukrzywdzone. Ubogim ofiaruie połowicę dobr swoich, wedle onych Słow Pańskich: Czyńcie sobie przyiacioły z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, Łuk. 16, 9. przyięli was do przybytkow wiecznych. Ukrzywdzonym zaś czworaką nadgrodę obiecuie. A tak co przed tym miał ręce barzo ściskie i drapieżne, to teraz nad miarę szczodrobliwe.

Tenci był postępek Zacheuszow, gdy obchodź dzień poświącania domu swego. Ktoż mu tu w czym przygani? Pana Jezusa pragnąć widzieć, przeciwko iemu wychodzić, usilnie się o znaiomość iego starać, w dom go swoy przyymować, zyski złe i zbiory niesprawiedliwe k woli iemu wzgardzaiąc, są rzeczy takie, nad ktore nic lepszego, nic pożytecznieyszego bydź nie może.

Tym-

Applicatio.

Tymże i my obyczaiem kiermaße i dedykacye kościelne obchodźmy, byśmy snadź miasto poświącania w pohanbienie u Boga i u ludźi nie przyßli. Ale ach nieſtetyż w co się dźiś kiermaße Chrześciańskie obróciły? Zacheuß nabożeństwa pełen, wßytka myśl iego o Panu Jezuśie, wßytek się na pokutę udaie, a u nas iakie zbytki? iaka swawola? Zieżdżaćie się nie na nabożeństwo, ale na targi, na tańce, na swawolą, na piiaństwa, zkąd zwady, krwie rozlanie i inne grzechy pochodzą, rzadki kiermaß żeby się zwadźić, poranić, a czasem pozabiiać nie mieli. Co ieżliż bydź ma?

Upomnienie do zwierzchności.

Wam to panowie przełożeni, tobie magistraćie, urzędźie do uważania podawam. Ciebie Bog na to wezwał i postanowił, abyś takowe rozpusty, ktore bez obrazy Bożey nie są, znośił, a o chwałę się Bożą uprzeymie uymował. Chceßli aby ćię Bog srodze za to nie karał.

Postępek Pański z Zacheußem.

Lecz słuchaymy iako Pan Jezus Zacheußowi pokutuiącemu, pobożność i pokutę iego nadgradza, abyśmy wiedźieli, czego się i my spodźiewać mamy, ieżliż tak iako i Zacheuß kiermaße i dedykacye naße obchodźić będźiemy.

I. Weyrzał nań.

Naprzod weyrzał nań, widzenie widzeniem iemu nadgradzaiąc. Wiedźiał bowiem iako Bog prawdźiwy, że go pragnął Zacheuß widźieć, otoż oka swego ś. od niego nie odwraca. O świętyż to był a ßczęśliwy aspekt. Weyrzał Pan Jezus na Matteußa, ali wnet z celnika uczynił Apostoła, weyrzał na Maryą Magdalenę, ali iey wnet grzechy odpuścił, weyrzał na Piotra, ali go do łaski przyiał, weyrzał i na łotra pokutuiącego, ali mu ray obiecał. Czegoż się innego Zacheuß za tym aspektem i weyrzeniem wdźięcznym spodźiewać ma? Szczęśliwi na ktore Ty, o Jezu Naydroższy, okiem swoim wzgląd maß.

II. Przemowił do niego.

Powtore, przemowił do niego, łagodnym słowy mowiąc: zstąp rychło. O wdźięczne a przyiemne słowa. Jakoby chćiał rzecz: Wiem Ja co ćię dolega, znam myśli twoie; czegoś sobie życzył, stałoć się. Boś mię widźiał, ale nad to ießcze więcey otrzymaß. Takći ten miły Pan skłonnieyßy iest do dania, niż my do proßenia. Taulerus.

III. Woła nań własnym imieniem.

Potrzećie, woła nań własnym imieniem mowiąc: Zacheußu. A tym ukazuie, że mu był gotow pomoc, i domowi iego, a iż imię iego napisane było w księgach żywota wiecznego.

IV. Ofiaruie mu się gośćiem.

Poczwarte, ofiaruie mu się gośćiem, i mowi: Dźiś potrzeba mi zostać w domu twoim. O wielka ludzkośći i dobrotliwośći Pana tego. Wiedźiał dobrze że mu ludźie mieli mieć za złe, gdyby wßedł w dom do człowieka grzeßnego: A on na to nic nie dbaiąc, chce bydź koniecznie gośćiem iego, aby nie tylko z mowy, z weyrzenia, ale i z konwersacyi, poznał ludzkość i dobrotliwość iego, onę o ktorey mowi Apostoł: Okazała się dobrotliwość i miłość ku ludźiom Zbawićiela Boga naßego z Nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale podług miłośierdźia swego zbawił nas. Tyt.3,4.5.

Absolwuie go.

Piąta, absolwuie i rozgrzeßa dom iego mowiąc: Dźiś się stało zbawienie domowi temu. Gdźie nie mowi, o budowaniu z drzewa, ale o gospodarzu Zacheußu, i domownikach iego mowi,

mowi, że się im stało zbawienie, a iż iuż Zacheusz z domem swoim miał dostąpić odpuszczenia grzechow, i mieć na się łaskawego Boga, ponieważ oczyma wiary widział i oglądał Syna iego iednorodzonego. Coż na takowe błogosławieństwo może bydź więtszego? gdzie zbawienie iest, tam iest wszytko, wszytkie się tam pociechy i ochłody duszne zamykaią, iuż tam sumnienie trwożliwe bydź nie może, ale łaska, pokoy i wesele.

IV. Zowie go synem Abrahamowym. Szosta, dawa mu w upominku imię nowe, zowie go synem Abrahamowym, i czyni mu otuchę dobrą, że się miał stać uczestnikiem obietnice Abramowi uczynioney, ponieważ począł naśladować wiary Abrahamowey, a była to wielka na on czas ozywać się synem Abrahamowym. Jan. 8. Zaczym Żydowie często się na Abrahama odwoływali mowiąc: Oyca mamy Abrahama, synowie Abrahamowi iesteśmy.

VII. Cieszy go przyiemnymi słowy. Siodma, cieszy go przyiemnymi słowy mowiąc: Przyszedł Syn człowieczy aby szukał i zachował to, co było zginęło. Mogł był Zacheusz, patrząc na wielkość grzechow swoich desperować, i wątpić o miłosierdziu Bożym, 1 Moy. 4. mowić z Kain. m: Więtsza iest nieprawość moia, niżeli mi odpuszczona bydź może. Zabiegaiąc tedy Pan Jezus temu, ukazuie dwoiaki cel i koniec przyścia swego na świat: Jeden, aby szukał owieczek straconych. Drugi, aby ie zasługą męki i śmierci swoiey zachował i zbawił. Co uważaiąc Apostoł mowi: Wierna iest ta mowa i wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Szczęśliwszy tedy Zacheusz, choć celnik, nad Faryzeusze i nauczone w Piśmie, ktorzy się wynosili sprawiedliwością swoią, a w rzeczy samey byli niesprawiedliwi. Bo sprawiedliwości szukali sami w sobie, i w uczynkach swoich. Lecz Zacheusz szuka i zebrze sprawiedliwości u tego, ktory się stał od Boga sprawiedliwością i poświęceniem naszym. 1 Kor 1.

Takci oto nadgrodził Pan Jezus Zacheuszowi pobożność i pokutę iego. Pobożność bowiem do wszytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyszego i przyszłego wieku. 1 Tym. 4. A pokuta z Panem Bogiem nas iedna, i do wszytkich dobr zbawiennych, aż nawet i do nieba człowieka przypuszcza. Tego się i wy, naymilsi pewnie spodziewaycie ieżliż tak iako i Zacheusz kiermasze i dedykacye wasze obchodzić i święcić będziecie.

Zamknienie. A tak poświęćcie się dziś Bogu, trwaiąc dzień ten na służbie i chwale Bożey, i Pana Naywyższego chwaląc za dedykacyą i poświęcenie domu tego Bożego, iako też za obiawienie Słowa iego ś. ktore się w tym domu Bożym szczyrze bez wszelakiego falszu, przy prawym używaniu nayświętszych sakramentow, opowieda. Z łaski Bożey maćie tu wszytko czego wam do zbawienia potrzeba. Maćie prawdziwą święconą sol Zakonu Bożego, ktora dziwnie ludzie złośliwe kąsa. Maćie oley Ewanielii ś. z nayświętszych kropli krwie Zbawićielowey, ktora dziwnie sumnienia strapione ćieszy. Maćie święconą wodę chrztu świętego, ktora nas mocą krwie Chrystusowey omywa od wszelakiego grzechu. Maćie odpust, w zasłudze męki i śmierći Syna Bożego. Na ołtarzu maćie ćia-

ko i krew iego. Z katedry słyszyćie szczy-
Rzym. 1. re Słowo Boże, ktore iest mocą do
zbawienia każdemu wierzącemu. Ma-
1 Jan. 1. ćie nawet i czyśćiec we krwi Syna
Bożego, ktora nas oczyśćia od wsze-
lakiego grzechu. Maćie ceromonie z
Słowem Bożym zgodne, maćie ochę-
dostwa i porządki kośćielne, maćie ka-
znodźieie porządnie poskane, od bisku-
pow i starszych w Kośćiele Bożym. A
tak nie tułaiąc śię indźiey, tu sprawuy-
ćie zbawienie wasze, tedy pewnie a
nieomylnie z Zacheuszem, łaskę Bożą,
odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny
otrzymaćie.

A Ty, o wielki Miłośniku rodza-
iu ludzkiego, Panie Jezu Chryste,
ktoryś na ten świat przyszedł, abyś
szukał i zbawił to co było zginęło
weyrzy na nas onym miłośiernym a
dobrotliwym okiem swoim, ktory-
meś na Zacheusza weyrzeć raczył, po-
święć nas na duszy i na ćiele, abyśmy
kośćiołem twoim będąc, przybytki one
wieczne oglądali, i na łonie Abraha-
mowym, iako prawi synowie Abra-
hamowi, odpoczęli, Amen, Amen, o
naysłodszy Jezu.

A M E N.



P A S S Y A.

To iest:

Hystorya o męce i śmierći Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana i na śiedm części, z wykłady, swemi porządnie rozdźielona.

Przedmowa.

W imię twoie nayświętsze, ukrzyżowany Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże nie rozerwany, Amen.

Czas śię przybliżył Chrześćianie krwią Baranka zabitego od-kupieni, że wam mękę i śmierć iego odpowiedać będźiemy. Przodko-wie bowiem naśi, iako innym spra-wom zbawiennym, tak też i umęcze-niu a śmierći iego niewinney, czas pewny, iako to dźień dźiśieyszy, na-znaczyli. Uczynili to upatruiąc wielkie pożytki, ktore rozmyślanie Passyi schorzałey duszy i sumnieniu strapione-mu przynośi. Zeznać ta muszę, że hystorye męczennikow ś. poćiech i przy-kładow pięknych pełne są: wszakże ia-ko balsam wonnośćią swoią zioła: tak też Passya Panna naszego wszytkie wszytkich męczennikow męki i przy-kłady przewyższa. Bo iako mieśiąc iasności swoiey nie sam od śiebie ma, ale ią od słońca bierze: tak też męczen-nicy święći, cnot i przykładow mę-czeńskich, nie sami z śiebie mieli, ale ie

od Pana Jezusa, ktory iest słońcem sprawiedliwości, brali. A precz tego ma w sobie Passya dziwnie zacne i potrzebne pożytki, ktore z pilnością proszę uważaycie.

Pożytki Passyi.

I. Jest miastem ucieczki.

Pierwszy, iest miastem ostateczney ucieczki. Powiedz mi grzeszniku mizerny, ktory się chcesz przed sprawiedliwym sądem Bożym schronić, dokąd się udasz? gdzie ustąpisz? W Zakonie starym było sześć miast od Boga nadanych, do ktorych mężoboycy uciekali, i tam aż do śmierci naywyższego kapłana mieszkali. *4 Moy. 35.* A ty nędzniku, gdzie się obrocisz? dokąd poydziesz? żebyś karania Bożego uszedł? Oto miasto ucieczki Passya Pana i Zbawiciela twoiego. Tam strapione sumnienia przed gniewem Bożym ustępuią: Tam bowiem mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Słuchay co Bernhardus mowi: *Bernh. Serm. 61. sup. Cant.* Potrzeba nam w ranach Chrystusowych gniazda czynić iako, ptaszkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek gdy do iaskini przyleci, przestraszony od ptaka, tuż się nie boy: a człowiek, ktory w ranach Chrystusowych gniazdo sobie usłał i tam się w przygodzie ucieka, czego się ma lękać?

II. Jest apteką osobliwego lekarstwa.

Powtore, Passya Pana naszego iest apteką osobliwego lekarstwa. Rany sumnienia naszego, wrzody duszne, o iak trudno leczyć Na te żaden lekarz recept nie ukazuie. Coż tu czynić? lekarstwa gdzie szukać? Oto apteka Passya Zbawiciela twoiego. W tey aptece lekarstwo, lekarstwo barzo przedziwne. Troiakie w nim ingredientye Augustyn s. ukazuie. *Lib. de virginitate, ingredientia.* Słuchay człowiecze na duszy schorzały!

1. Rany wiszącego. Isa. 53.

Pierwsze, rany Zbawiciela na krzyżu wiszącego, o ktorych prorok Izaiasz mowi: Zraniony iest dla nieprawosci naszych. O błogosławione rany, ktore nieprawości nasze leczą. O iak dziwny sposob lekarstwa Ranami swemi Pan Jezus rany nasze leczy? Przeto ono woła Bernhardus mowiąc: *Serm. 62. super. Cant.* coż tak skutecznego ku zleczeniu ran sumnienia, iako ran Chrystusowych ustawiczne rozmyślanie. Przykładayże tedy rany iego na rany twoie, a tak duszę swoię i sumnienie zleczysz.

2. Krew umieraiącego. 1 Jan. 1.

Drugie iest krew Zbawicielu umieraiącego, o ktorey Jan s. pisze, że nas oczyścia od wszelakiego grzechu. Cielesne rany częstokroć ropą sprosną zachodzą: zachodzą nie mniey i duszne. Czymże ie wyczyścić? Oto masz czyszczące lekarstwo, naydroższą krew Zbawiciela umieraiącego. Radulfus powieda, *Rad. in Levit.* że ieżliby kto trędem duchownym zarażony był, bez krwie Chrystusowey oczyściony bydź nie może. Tę krew nie za pieniądze, ale darmo Pan Jezus daie: Bo ią dobrowolnie wylał na odpuszczenie grzechow naszych, *Matt. 12.* i powiedziawszy na krzyżu: Wykonało się! i wypuściwszy Ducha, tey naydroższey krwie z boku swego dobydź włocznią żołnierską dopuścił, aby się iey każdemu wiernemu pacyentowi dostało.

3. Blizny zmartwychwstaiącego.

Trzecie i ostatnie, są blizny zmartwychwstaiącego. Czemu znaki gwozdzi w ręku i w nogach, i bok otworzony w ciele uwielbionym iuż po zmartwychwstaniu zostawił: Tobie stracony grzeszniku na pociechę, abyś na te iego blizny patrząc, wiarę swą utwirdzał, że dosyć za grzechy twoie Oycu niebieskiemu uczynił. Tymi bliźniami Tomasz niedowiarstwo swo-

Jan. 20. ie zleczył. Boskoro mu P. Jezus znaki gwoździ, w ręku i w nogach ukazał, zawołał mowiąc: Pan moy, i Bog moy.
Znayżeż tedy tę niebieską aptekę człowiecze grzeszny, masz w niey lekarstwo kosztowne, masz ingrediencye nieprzepłacone. Coż nad rany Zbawicielowe pociesz nieyszego? Co nad krew iego naydroższą posilnieyszego? Co nad bliżny w żywocie i w śmierci ważnieyszego? A tak ilekroć na sumnieniu, na duszy, uraz iaki czuiesz, więc się do tey duchowney apteki, Pana naszego Jezusa Chrystusa uciecz tam lekarstwo. tam ochłodę znaydziesz.

III. Szkoła mądrości. Potrzecie, wiedz też i to o Passyi, że iest szkołą nie ustawaiącey mądrości: mądrości, ktorey ani Plato, ani Arystoteles, ani żaden inny Filozof nie znali ani o niey słychali. A to co za mądrość? Słuchaycie Chrześcianie Taiemnice troiakie? drogo odkupieni. Troiakie taiemnice w Passyi Pańskiey widzimy.

1. Mizerya nasza nieskończona. Pierwsza iest mizerya i nędza nasza nieskończona. Dla grzechu staliśmy się wszyscy syny gniewu, i wiecznego potępienia. Nie mogł nas ztąd nikt wydźwignąć. Byliśmy właśni niewolnicy szatańscy. Retunku nie było niskąd. Co uczynił Syn Boży? Passyą swą pomogł nam z tey nędze, i dał nam ten przywiley, że się mogą stać syny Bożemi wszyscy, ktorzykolwiek w męce iego i śmierci nadzieię pokładaią, szukaiąc pomocy w naydroższey krwi iego. Jan. 1.

2. Srogi gniew Boży. Druga iest, srogi gniew Boży dla grzechow ludzkich, ktore nie mogły bydź inaczey zgładzone, iedno Passyą iednorodzonego Syna Bożego. W ten czas się dopiero gniew Boży ukoił, kiedy Pan Jezus na krzyżu wisząc, zawołał: spełniło się.

Trzecia, miłosierdzie Boże niewymowione. Bo nie z uczynkow sprawiedliwości ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdzia swego ś. zbawił nas Bog, wydawszy za nas iednorozonego Syna swego, aby się stał ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszytkiego świata. 5. Miłosierdzie Boże niewymowione. 1 Jan. 1, 2.

Obaczcie Chrześcianie, oto tak głębokiey mądrości szkołą iest Passya Pana naszego.

Coż rzekę o onych czterech celnieyszych cnotach, ktoremi Zbawiciel, iako rubinami nieiakimi, cztery rogi chwalebney chorągwie krzyża swego ś. ozdobić raczył? Na wierzchu masz miłość, na dole pokorę, po prawey ręce posłuszeństwo, po lewey cierpliwość. O iak się tu zbudować i wyćwiczyć możesz, ieśli wiernym okiem na krzyż Pana swego poglądać będziesz. Gregor. in Evang.

Teć są pożytki Passyi Panna naszego. Tu iuż możesz zawołać z Bernatem ś: Męka twoia Panie Jezu iest ostateczną ucieczką, osobliwym lekarstwem, nieustawaiącą mądrością. A iż tak iest, wasza rzecz będzie, naymilsi, z pilnością słuchać, i z nabożeństwem rzecz tak potrzebną rozbierać i uważać. Rozdzielę wszytkę Passyą na siedm części: sup. Cant.

Pierwsza będzie o wewnętrznym boiu Pańskim i innych dzieiach w ogroycu.

Druga, o widaniu i poimaniu iego tamże.

Trzecia, o mękach i zelżywości w domu Kaifaszowym.

Czwarta, o wydaniu Piłatowi staroście, oskarżeniu i posłaniu do Heroda.

Piąta, o biczowaniu, koronowaniu, i potępieniu iego.

Szosta, o ukrzyżowaniu i siedmi słowiech na krzyżu.

Siodma, o cudach po śmierci i o pogrzebie iego.

To wszytko, abyśmy godnie uważać mogli, prośmy Oyca naywyższego o łaskę i dar Ducha S. przez zasługę męki i śmierci Zbawiciela naszego, upadaiąc na kolana swe i mowiąc paćierz: Oycze nasz etc.

PIERWSZA CZESC.

O wewnętrznym boiu Pańskim i innych Dzieiach w ogroycu.

Po ostatniey wieczerzy wyszedł Jezus za strumień Cedron, i szedł wedle zwyczaiu na gorę Oliwną: i szli za nim uczniowie iego. Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszyćie się ze mnie tey nocy. Bo napisano iest: Uderzę Pasterza i rozproszą się owce trzody. Ale gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. Odpowiedaiąc tedy Piotr, rzekł mu: Choćiażby się też wszyscy zgorszyli z ciebie, wszakże ia nigdy się nie zgorszę. Powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie Pietrze, iż ty dziś tey nocy, pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć się mnie zaprzysz. Ale on tym więcey mowił: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprzę się ciebie. A tymże obyczaiem i wszyscy uczniowie mowili. Tedy przyszedł Jezus do wioski, ktorą zwano Gietsemane: kędy był ogrod, do ktorego wszedł on i uczniowie iego, i rzekł im: siedźcie tu aż odeydę, a pomodlę się tam. Modlćie się abyśćie nie weszli w pokuszenie. I wziąwszy z sobą Piotra i dwu Synow Zebedeuszowych Jakuba i Jana, począł się smęćić, lękać, i omdlewać, i rzekł do nich: Smętna iest dusza moia aż do śmierci. Potrwayćie tu, a czuyćie ze mną. A szedszy, odzielił się od nich na ciśnienie kamienia, i pokląknąwszy padł na ziemię, na oblicze swoie, i modlił się mowiąc: Abba Oycze, ieźli może bydź, niech odeydźie ode mnie kielich ten, wszytkie rzeczy tobie są podobne. A wszakże nie iako Ja chcę, ale iako ty chcesz. A gdy wstał od modlitwy, przyszedł do uczniow swoich, i nalazł ie śpiące od smętku, i rzekł im: Symonie śpisz? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Wstańćie, czuyćie, a modlćie się, abyśćie nie weszli w pokuszenie. Duchći wprawdźie prętki iest, ale ciało krewkie. I zasię drugi raz szedł, i modlił się temiż słowy mowiąc: Oycze miły, ieźli nie może ten kielich odeyść, iedno abych go pił, stań się wola twoia. I wroćiwszy się przyszedł, i powtore nalazł ie śpiące: Bo były oczy ich obćiążone, a nie wiedźieli coby mu odpowiedźieli. A opuśćiwszy ie zasię odszedł, i modł się potrzećie,

też słowa mowiąc. I ukazał mu się Anioł z nieba, posilaiący go. A gdy był w tęsknośći dłużey się modlił. I stał się pot iego, iako krople krwie ćiekącey na ziemię. Tedy przyszedł potrzećie do uczniow swoich i rzekł im: śpićież iuż, a odpoczywaćie? Dosyć iest, oto się przybliżył, ktory mię wyda. A wiedźiał i Judasz, ktory go wydał, mieysce: Bo tam Jezus często chodźił z uczniami swoimi.

Przeczytane słowa, Chrześćianie drogo odkupieni, zamykaią w sobie trzy rzeczy. Naprzod, odeyśćie Pana naszego z Jeruzalem ku gorze Oliwney. Potym, przyyśćie iego do ogroyca. A naostatek, dźieie, ktore się tam dźiały. Naymilsi moi, ponieważ ćię tu iuż Passya Zbawićiela naszego zaczyna, nie tęskniyćie proszę, przysłuchayćie się wszytkiemu, iak naypilniey możećie.

A ty, o niewinny Baranku Boży, Panie Jezu Chryste, przez onę tęsknosć twoię, i przez krwawy pot twoy, Duchem twoim S. uszy i serca ludu twego sprawuy, żeby one nayświętsze krople krwie, ktore z ćiała twego naydroższego na ziemię padały, duszy i ćiału naszemu wiecznie pomagały. Amen.

I. Rzecz. Poydźmyż naymilsi, myślami nabożnemi ku miastu Jerozolimskiemu, przypatrzmy się oney naypierwszey processyi Pańskiey, ktorą po ostatniey wieczerzy z uczniami swemi

Okoliczności. za strumien Cedron odprawowáć raczył. A dla lepszey pamięći, obaczmy naprzod, czemu? potym, dokąd z Jeruzalem idźie? a naostatek, co idąc czyni?

I. Czemu? Z miasta wychodźi nie przeto żeby się abo kryć, abo przed męką ubiegać miał. Bo i Judasz zdrayca dobrze o tym mieyscu widźiał, iż tam był zwykł na modlitwę chodźić: Ale raczey dla tego wychodźi, aby na osobnym mieyscu naleziony był, i nie dał przyczyny do iakiego rozruchu i tumultu w mieśćie, iako Pan spokoyny. Czym dał znać, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie ćierpiał. Bo iako dobrowolnie z miasta wyszedł, wiedząc wszytko co go potkać miało: tak też dobrowolnie do ogroyca przyszedł. Co uważaiąc Augustyn ś. pisze w te Lib. 4. de Trin.

słowa: ćierpiał Chrystus, że chćiał cap. 28.

kiedy chćiał, i iako chćiał. Nie tu sobie niewierny Zydźie nie przywłaszczay, żebyś Pana naszego, ludem twoim zbroynym do Passyi iego przyniewolić miał. Cierpiał i umarł że sam chćiał. Ta maćie pierwszą.

Powtore, obaczćie dokąd z Jeru- II.

zalem szedł? Szedł, piszą Ewanieliści Dokąd.

stowie święći, ku gorze Oliwney, do wśi ktorą zwano Gietsemane, gdźie był ogrod: O drogo odkupieni, tu znowu wielkie taiemnice maćie. Za strumień Cedron idźie wypełniaiąc onę figurę o Dawidźie, ktorego gdy 2 Sam. 15.

syn własny Absolon prześladował, wstał z ludem swoim, i nakrywszy głowę swą, szedł boso i pieszo za strumień Cedron, i wstąpił na modlitwę na gorę Oliwną. O iak żałosna była ona droga iego? Jak się upłakał wszytek lud, krola tak frasowliwego, upłakanego, powagę krolewską z siebie składaiącego, a boso idącego widząc. Lecz daleko to żałośnieysza, gdy słyszysz, że

Pan Jezus prawy potomek Dawidow od własnego zwolenika i ucznia, maiąc bydź prześladowan i zdradzon, za strumień także Cedron z Jeruzalem wychodził. Wypełnił też zarazem one słowa: Z strumienia na drodze będzie pić. Stała mu ona droga
Ps. 110, 7.
za napoy, napoy pełny gorzkości: Więc do ogroda idzie? Dziwuieß się? chceß wiedzieć czemu? Słuchayże. Tak przystało, aby się w ogrodzie zaczęło odkupienie naße, ponieważ w ogrodzie stało się zatracenie: a żeby się Pan tam diabłu stawił, gdzie się był o pierwße rodzice naße pokusił.

III. Co idąc czynił?

Potrzecie słuchaycie, co Pan idąc z miasta do ogroyca czyni? prorokuie uczniom, że się z niego miano zgorßyć? ktoż iaki? zwolenicy. Ktorzy? wßyscy. Kiedy? oneyże nocy. Z kogo? z Pana a Mistrza swoiego, przy ktorym iako synowie przy oycu byli. I potwirdza tego pismem mowiąc: Uderzę pasterza, a rozproßą się owce
Zach. 13, 7.
trzody. A temi słowy daie znać, że pisma prorockie miały się w nim wypełnić. O czym i do Jeruzalem idąc mowił, w te słowa: Wypełni się
Łuk. 18, 31.
wßytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Notuy to obie Chrześcianinie, a mow niewiernym: Zbawiciel moy Jezus Chrystus wßytko wypełnił.

Piotr co na to mowi, słuchaycie. Z wielkiey miłości ku Panu, ma za rzecz z ołaniepodobną, aby go w potrzebie tak głowney opuścić miał, i mowi: Chociażby się wßyscy zgorßyli z ciebie, wßakże ia nigdy się nie zgorßę. Ach Pietrze, co czyniß? grzeßyß. Grzeßyß w tym, że się Panu sprzeciwiaß, nad inne się zwoleniki przekładaß, o sobie i o siłach swoich wiele trzymaß, nie pomniąc na mdłość i krewkość swoię.

A Pan Jezus co na to mowi? nie fuka, ani słowy ostremi karze go, ale mu mowi: Zaprawdę powiadam tobie Pietrze, iż ty dziś tey nocy, pierwey niż kur dwakroć zapieie, trzy kroć się mnie z przyß. A on znowu: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprzę się ciebie. Coż i inni zwolenicy mowili. O iaka ludzkość i dobroć w Panu i Zbawicielu naßym, a z drugiey strony iaka hardość w Pietrze i innych zwolenikach. Pan naß nie gromi, nie fuka uczniow swoich, choć to był mogł słußnie uczynić bo mu na to zarobili: ale okrywa ich niedostatki miłosierdziem swoim, i dobrotliwością swoią, upominaiąc, abyśmy mdłych w wierze ßanowali. Do czego i Apostoł upomina mowiąc: Tego ktory iest w wierze słaby, przyymuycie. Piotr zaś presumpcyą swoRzym. 14, 1.
ią przestrzega, abyśmy się konfidencyi w siłach naßych strzegli, ktora do wielkich upadkow ludzie przywodzi.

Ale poydźmy daley.

II. Rzecz. Postępek troiaki.

Przyßedßy do ogroyca Pan Jezus, troiako sobie postępuie. Naprzod, rozsadza zwoleniki: potym, rozsadziwßy, każe się im modlić: a naostatek, sam poczyna tęsknić.

I. Rozsadza ucznie.

Zwoleniki rozsadził na dwoiakim mieyscu. Pierwße mieysce osadził osmią, i kazawßy im usieść, rzekł: Bądźcież wy tu, aż Ja poydę i będę się modlił. Drugie mieysce trzema osadził, Piotrem, Jakubem i Janem. Tych trzech chciał mieć bliżey siebie, przeto, że mimo inne wßytkie, głowne słosy wytrzymać przy nim obiecowali.

Bo gdy iednego czasu Jakuba z Ja-
nem pytał, Możecież wy pić kielich,
Matt. 20, ktory Ja pić będę? Odpowiedzieli
22. Możemy. O Pietrze także słyszel-
Matt. 26, ście, co mowił: Bym też miał wespo-
33. lek z tobą umrzeć, nie zaprzę się cie-
bie. Więc, że też na gorze Tabor byli
widzami i świadkami Boskiey iego
chwały, chciał Pan aby też byli widza-
mi i świadkami krewkości iego czło-
wieczey. Trzecie mieysce sam trzy-
ma i tak rozsadziwszy się, nieprzyia-
ciela czeka. Obacz człowiecze wodza
i Hetmana swego, oto się iuż do boiu
miasto ciebie nędznika nagotował,
aby go odprawował.

II. Coż iednak za broń uczniom w ręce
Do modlitwy upomina. daie? iaką ich strzelbą opatruie? w
iakie zbroie obłoczy? Oto nic innego
im nie rozkazuie, iedno aby się modli-
li, a czuli. Czuycie, mowi im, a mo-
dlcie się abyście nie weszli w pokusze-
nie. A tym uczy nas, że nayprze-
dnieysza broń na nieprzyiaciela iest,
czuyność a modlitwa. Czego do-
Athan. in świadczywszy Antoniusz, leżąc na
vita Anton. śmiertelney pościeli rzekł: mnie wierz-
cie bracia, boi się szatan modlitw i
Soc. lib. 1. czucia pobożnych ludzi. O Aleksan-
cap. 25. drze Biskupie Konstantynopolskim
pisze Sakrates, że czuciem a modlitwą
Arryusza umorzył. Krotko mowiąc,
pacierki a łzy są bronią Kościoła Bo-
żego.

III. Naostatek, począł się Pan Jezus
Poczyna trsknit. smęcić i lękać, i prawie iakoby omdle-
wać, mowiąc: Smętna iest dusza mo-
ia aż do śmierci. O Lwie z pokolenia
Juda, Mocarzu zbroyny coć się dzie-
ie? Przed tobą Cherubinowie i Se-
rafinowie drzą, i mocy niebieskie po-
ruszone bywaią? A Ty się sam smęcisz
i lękasz? Lękał się śmierci; ktoryś na
to przyszedł, abyś śmierć umorzył? Przyczyny.
Przyczyny czworakie ukazuie Hyero-
nim ś.

Pierwsza, dla naynieszczęśliwszego 1. Dla Judasza i upadku iego.
Judasza, o ktorym wiedział iako Bog
prawdziwy, że się z rozpaczy obiesić, i
tak zgromadzeniu apostolskiemu sro- Hier. in
motę wyrządzić miał. Druga, dla Ev. Matt.
rozproszenia Apostołow, z ktorych się 2. dla rozproszenia Apostołow.
iedni tam, drudzy sam, rozbieżeć mieli,
nie czyniąc dosyć obietnicy swoiey, że
mieli z nim umrzeć. Trzecia, dla od- 3. Dla odrzucenia ludu Zydowskiego.
rzucenia Zydowskiego ludu, dla ktore-
go naywięcey był posłan, tak iako sam
powiedział: Nie iestem posłany tylko
do owiec ktore zginęły z domu Izrael-
skiego. Czwarta, dla podwrocenia i 4. Dla zburzenia Jerozolimskiego.
zburzenia miasta Jerozolimskiego, o
ktorego się nawrocenie starał, mo-
wiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć Matt. 15, 24.
chciałem zgromadzić syny twoie, iako
kokosz kurczątka swoie pod skrzydła
zgromadza, a nie chcieliście. Teć są
przyczyny Hyeronimowe.

Procz tych i drugie się okazać mo- Drugie Przyczyny.
gą. Pierwsza, aby się pokazał być 1. Aby się pokazał prawdziwym człowiekiem.
prawdziwym człowiekiem. Bo iż
się człowiek śmierci obecney z przy-
rodzenia lęka: tedy i on iako prawy
człowiek, bez tego lękania nie był. I Cyrill.
ztąd mowi Pismo, że się stał podobny lib. 4. in
braci swey we wszytkim, oprocz grze- Joh.
chu. Druga, aby tym więcey oświad- Zyd. 4, 15.
czył niewymowną miłość swoię ku 2. Aby miłość swoię oświadczył.
nam, gdy, choć się tak barzo śmierci i
krzyża lękał, wszakże go przecię dobro-
wolnie za nas podiąć raczył, i oświad-
czył to, że nasze zbawienie więcey sobie
ważył, niżeli żywot swoy. Trzecia, 3. Zebyśmy nie rozpaczali.
żebyśmy nie rozpaczali, ieżli nie z taką
ochotą śmierć podeymuiemy, iako Ps. 116, 13.

męczennicy święći, ktory z wielką ochotą gorzki kielich mąk i śmierći pili, mowiąc z Dawidem ś. Wezmę kielich obfitego zbawienia, i będę wzywał imienia Pańskiego. Teć są i tym podobne przyczyny, tey trwogi i tęsknoty Pańskiey.

Ty duszo Chrześćiańska, widząc smętek takowy Zbawićiela swego, ktory za ćię ćierpiał, izali mu towarzystwa nie pomożesz, smęcąc śię i płacząc wespolek z nim? Przeto nie śpi teraz, ani go opuszczay iako uczniowie iego.

III. Rzecz. Dźieie w ogroycu. Obaczmy zatym inne dźieie tamże w ogroycu. Naprzod, padszy Pan Jezus na oblicze swoie modli śię. Zwolenicy śpią, Pan Jezus ie budźi, Anioł go z nieba pośila, krwawy pot z niego idźie.

1. Modli śię. O pierwszym tak piszą Ewanielistowie święći, że odszedszy trochę od zwolenikow upadł na oblicze swoie, i modlił śię. Ach naysłodszy Jezu czemu upadasz? czemu śię do modlitwy śpieszysz? Chćiał pokazać, że naprzedniey sza ućieczka utrapionych ludźi iest, ućiekać śię, nie domarnych poćiech tego świata, iako niektorzy mowią, dobry trunek, na frasunek: ale do modlitwy.

Nauki do modlitwy potrzebne. O ktora pomoc iakobysmy mieli prośić, nauczył nas tu tego Pan Jezus.

1. Oddźielił śię od uczniow. Naprzod, nie tylko wyszedł z miasta, ale śię oddźielił od uczniow swoich, aby nas nauczył, że modlitwy maią bydź w osobności, nie aby nas ludźie widźieli, iako czynili Faryzeuszowie, ktorzy śię na rogach ulic modlili, nie z nabożeństwa, ale żeby od ludźi widźiani byli. Nie po ulicach też, iest kośćioł od tego, są doma osobliwe Matt. 6, 6. mieysca, ktore nam też Pan Jezus zalecaiąc mowi, gdy śię modlisz, wnidź do komory swoiey, a zawarszy drzwi swoie, modł śię Oycu twemu, ktory iest w skrytośći: a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytośći, oddać iawnie.

Drugą, w modlitwie swoiey, upada Pan Jezus na oblicze swoie, ucząc nas, abyśmy śię z pokorą modlili. Bo ieżliż to czyni Syn Boga nay wyższego czemuż śię ty prochu nędzny i popiele wstydźisz, upokorzyć śię i poklęknąć, abyś oddał część i chwałę Stworzyćielowi swemu. 2. Upada na oblicze.

Trzećia, w modlitwie swoiey nie ustawa Pan Jezus, ale powtarza modlitwę swoię, i raz i drugi i trzeći: Ucząc nas pilnośći i ustawicznośći w modlitwie, tak iako indźiey powiedźiał: Potrzeba śię zawsze modlić a nie ustawać. 3. Nie ustawa w modlitwie. Luk. 18.

Czwarta, podaie śię wszytek na wolą Boga Oyca swego, i mowi: Nie iako Ja chcę Oycze, ale iako Ty chcesz. Co my także zawsze w modlitwie zachowywać mamy. Gdyż nas i w paćierzu tego nauczył mowiąc, bądź wola twoia, iako w niebie tak na ziemi. 4. Podawa śię na wolą Oycowską.

Piąta, gdy był w tęsknośći, tym dłużey śię modlił, daiąc i nam naukę, abysmy także czynili. Bo im większe utrapienie, tym gorliwsze maią bydź modlitwy nasze. 5. W tęsknośći tym dłużey śię modli.

Obacz duszo wierna, oto ćię Pan twoy tych pięći kunsztow w modlitwie swoięy uczy, chcesli co otrzymać u tego ktoremu śię modlisz.

Powtorce słuchaymy co uczniowie czynią? Pan w tęsknośći modli śię, na obliczu leży. A oni co? śpią. Bo wstawszy Pan Jezus od modlitwy, nalazł ie śpiące. Gdźie obacz każdy, iakośmy z przyrodzenia gnuśni w tych II. Zwolenicy śpią.

rze-

rzeczach, ktore do zbawienia należą, iako i na kazaniu, to drugiemu wnet oczy do gromady idą. Wiem, że was i teraz tęskno, a kiedy przy dobrey myśli, całą noc śiedźieć nie tęsknićie.

III. Budźi ie Pan.

Po trzećie, bacząc Pan ucznie swe śpiące, budźi ie, i mowi do Piotra: Symonie śpiß? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Czuyćie a modlćie śię, abyśćie nie weßli w pokußenie. O coć my często takowey łaćiny potrzebuiemy, zwłaßcza w ow czas, kiedy inne w iakiey toni złey widźimy, a nas zaś nic nie dolega, to też nic nie dbamy, rozumieiąc że na nas koley nie przyydźie, ano tu Pan mowi, Duchći prętki, ale ćiało mdłe iest. Ktoremi słowy upomina, abyśmy krewkość naßę zawße uważali, i wedle niey przyßłe przygody upatrowali. O byśmy na to pamiętali, mnogie nießczęśćie dußne i ćielesne mogłyby nas minąć.

IV. Anioł go pośiła.

Poczwarte, gdy w tak ćięßkiey tęsknośći był Pan Jezus, i tak śię gorliwie modlił, Anioł z nieba pośilał go. O zacna a przedźiwna poćiecho! O dußo wierna, otoć Bog z nieba przez Anioła ukazuie, czego śię wućiskach spodźiewać maß, zwłaßcza: z nieba poćiechy. Bo iż ućisku czasem Pan Bog od ćiebie nie odeymuie, ma swe pewne przyczyny. Bo abo nie iest wola iego, abo też nie byłoby to z dobrym twoim. Wßakże iednak z niebieską poćiechą swą na pomoc ći pewnie przyydźie, abyś krzyż, ktory na ćię włożył, tym snadniey znośić mogł. A tak w każdym ućisku ufay Panu temu, on ćię nie opuśći.

V. Krwawym śię potem poćił.

Naostatek, w oney ćięßkiey tęsknośći gdy był Pan Jezus, pot iego stał śię iako krople krwie ćiekącey na źiemię. O Jezu moy, ktoż ćię tak ukrwawił? wßakieś ießcze w ręku nieprzyiaćielskich nie iest, ießcze ćię nie biczuią, ćierniowey korony na głowę twoię ießcze nie kładą? ręku i nog ostrymi gwoźdźiami ießczeć nie przybiiaią? boku włocznią żołnierską ießczeć nie otwarzaią? A zkądżeć śię ta krew bierze? zkąd ten pot tak krwawy? Jezliż iuż w ogroycu krew z ćiebie płynie, a coż potym będźie? O drogo Odkupieni Przyczyny Chrześćianie, dla was śię to wßytko stało, z tych przyczyn. Słuchay każdy a uważay.

Pierwßa, wyćisnął ten pot z Pana ćiężar troiaki, ktory dla nas na śię przyiął. Pierwßy był gniew Boży. Ten wźiął na śię, aby nas z Oyczem swoim poiednał. O czym Paweł ś. tak piße: Będąc nieprzyiaćiołmi, poiednaniśmy z Bogiem przez śmierć Syna iego. Drugi, grzechy wßytkiego świata, ktore nań Bog włożył, wedle onych słow Prorockich: Włożył nań Pan nieprawość wßytkich nas. A Piotr ś. tak w liśćie pierwßym piße: Grzechy naße na ćiele swoim zaniosł na drzewo. Trzeći, boleśći piekielne, ktore go ogarnąć miały przy onem dosyć czynieniu ktore dla nas na krzyżu odprawował. Co rozumieß, taki nieznośny ćiężar dźwigaiąc Pan na sobie, iako śię nie miał krwawym potem poćić? To pierwßa przyczyna.

1. Ćiężar troiaki.
1. Gniew Boży. Rzym. 5. 10.
2. Grzechy świata. Iza. 53, 6. 1 Piotr. 2, 24.
3. Boleśći piekielne.

Druga była, nieprzyiaćiel dwoiaki. z ktorym śię potkać miał. Pierwßy ßatan z pokusami swemi. Z tym nieprzyiaćielem potrzeba mu śię było zetrzeć, moc iego i broń wßytkę, w ktorey ufał, odiąć, i z niewoli iego nas więźnie wywieść i wybawić, wy-

2. Nieprzyiaćiel dwoiaki.
1. Szatan.

1 Moy. 3, 15. pełniaiąc one słowa: Plemię niewieście zetrze głowę wężowę. 2. Smierć. Drugi, śmierć z trwogami swoiemi. Iż tą mu potrzeba było poiedynek uczynić, Ozeas 13, 14. wedle onych słow: O śmierci! będę śmiercią twoią. Z takimi nieprzyiacioły maiąc się potkać Zbawiciel nasz, iako się nie miał pocić?

3. Abo figurował kondycya kościoła swoiego. Trzecia, figurował przyszłą kondycyą i stan Kościoła swoiego, ktory się także krwią oblewać miał. Co on wiedząc, woła iakoby na Kościoł swoy: Obacz krwawe krople moie, i tobie się tak dziać będzie, dla imienia moiego, dla nauki moiey, dla wiary moiey.

Oto te są przyczyny, ktore Zbawicielowi naszemu, z ciała iego nayświętszego pot krwawy wycisnęły. O ieźli się tu iuż sam w sobie nie rozżałuiesz, a miasto krwawego potu tez gorących nie wypuścisz, wierzę żeby kamienne serce twe bydź musiało. Płacz przynaymniey na ciężkość grzechow twoich, gdyż one były przyczyną tych boleści iego, i wszytkich tęskności ktore w ogroycu cierpiał. Bo zranion Isa. 53, 5. iest dla występkow naszych, i starty dla nieprawości naszych. A nakoniec podziękuy Panu twemu za te wszytkie krople krwawego potu iego, ktory dla ciebie tak obficie wylał, a proś, go aby przez co pierwsze wylanie naydroższey krwie swoiey, raczył ci odpuścić wszytkie grzechy twoie. Upadł on modląc się na oblicze swoie, upadniyże i ty przynamniey na kolana, a chcesz li, na twarz swoię. Uniżal się on przed Oycem swoim, uniżże się i ty przed nim, iako przed Odkupicielem swoim, a wołay usty i sercem do niego mowiąc ze mną.

Modlitwa.

O Jezu, Panie nad Pany, Krolu nad krolmi, i ktoż z nas nędznych ludzi zasłużył to, żebyś nas odkupił? i dał się dobrowolnie zabić? Po ostatniey wieczerzy wyszedłeś za strumien Cedron, ku gorze oliwney, abyś tam był poiman, i w ręce ludzi grzesznych wydan. O naysłodszy, naywdzięcznieyszy, naymilszy Jezu, twoiać to wielka miłość ku nam sprawiła. A my iak to tobie oddać i odsłużyć mamy? Coż to wżdy iest? lękasz się śmierci, a przecię przed śmiercią nie uciekasz? Tęskniż sobą, pot krwawy z ciebie płynie, a przecię w ogroycu zostaiesz, i wydawce twego czekasz? Tyś to iest widzę, ktoryś na świat przyszedł, abyś grzeszne zbawił. Tyś iest, ktoryś za grzech w ogrodzie popełniony, w ogrodzie dosyć czynić miał. Czyńże dosyć, moy naysłodszy Zbawicielu: mnie miło przy tobie: czegom ia znieść nie mogł, to Ty znosisz: znosisz modlitwą, czuciem krwawym potem, niedbalstwa i przestępstwa moie. Panie, Panie moy, ratuy sługę twego, oczy moie snem są obciążone, że cię widzieć i znać dostatecznie nie mogą: gnuśnym do modlitwy, ospałim do czucia, wspomoż mię Zbawicielu moy, abym czuł zawsze, i zawsze się modlił, a zatym z pokuszenia wyszedł. O Baranku Boży, zmiłuy się nade mną, ratuy mię, odpuść grzechy i nieprawości moie, bądź miłości w mnie grzesznemu, Amen.

WTORA CZESC.

O Poimaniu Pana Jezusowym w ogroycu.

Judasz tedy wziąwszy rotę i od naywyższych kapłanow i Faryzeuszow sługi, przyszedł tam z laterniami, i z pochodniami, i z broniami.

mi. Jezus tedy wiedząc wßytkie rzeczy, ktore nań przyyść miały wyßedł i rzekł im: kogo ßukacie? Odpowiedźieli mu: Jezuſa Nazareńſkiego. Rzekł im Jezus: Jam ieſt. A ſtał i Judaß, ktory go wydawał, z nimi. Skoro im tedy rzekł, Jam ieſt, poßli wzad i padli na źiemię. Tedy powtore pytał ich: kogo ßukacie? A oni rzekli: Jezuſa Nazareńſkiego, odpowiedźiał Jezus: powiedziałem wam, żem Ja ieſt. Jeżliż tedy mnie ßukaćie, dopuśććie tym odeyść. Aby śię wypełniły ſłowa, ktore mowił: że ktores mi dał, nie ſtraćiłem z nich żadnego. A zdrayca iego dał był Zydom znamię, mowiąc: ktoregokolwiek pocałuię, tenći ieſt, imayćież go, a wiedźćie oſtrożnie. A Judaß ßedł przed nimi: a natychmiaſt przyſtąpiwßy do Jezuſa rzekł, bądź pozdrowion Miſtrzu: i pocałował go. J rzekł mu Jezus: przyiaćielu, na coś przyßedł? Judaßu, pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? Tedy przyſtąpili, i ręce rzućili na Jezuſa, i poimali go. A widząc ći, ktorzy przy nim byli, co miało bydź rzekli mu: Panie mamyli bić mieczem? Tedy Symon Piotr maiąc miecz, dobył go, i uderzył ſługę naywyżßego kapłana, i ućiął ucho prawe, a było imię ſługi Malchus. Odpowiedaiąc tedy Jezus, rzekł, iuż dayćie pokoy: a dotknąwßy śię ucha iego uzdrowił go. Tedy rzekł Jezus Piotrowi: Włoż miecz twoy w pochwy; bo wßyſcy ktorzy biorą miecz, mieczem zginą. Kielich ktory mi dał Oćiec izaż go pić nie mam? Czyli mniemaß, że nie mogę prośić Oyca mego, a dla mi więcey niż dwanaśćie woyſk Aniołow? A iakoż śię tedy piſma wypełnią iż tak muśi bydź? Oneyże godźiny mowił Jezus do zgromadzenia ludu, także do Naywyżßych kapłanow i przełożonych kośćielnych, i ſtarßych: Jakoby na łotra, wyßliśćie z mieczmi, z kiymi, poimać mię: każdego dnia byłem u was, i śiedźiałem ucząc w kośćiele, a nie poimaliśćie mię. Lecz ta ieſt godźina waßa i moc ćiemnośći. A to śię wßytko ſtało aby śię wypełniły piſma Prorockie. Tedy uczniowie iego, opuśćiwßy go wßyſcy, ućiekli. A ieden młodźieniaßek ßedł za nim, odźiany prześćieradłem na nagie ćiało, i poimali go, a on zoſtawiwßy prześćieradło, nagi ućiekł od nich.

Widźićie, Chrześćianie moi naymilsi z iaką chęćią Pan Jezus zbawienia naßego prágnął. Nie dosyć na tym, że będąc Bogiem, ſtał śię dla nas człowiekiem, ale też widząc, żeśmy bez męki i śmierći iego żyć nie mieli, dobrowolnie na śię paſſyą wßelką przyiął, aby nam wßytkim pomogł. Wyßedł z Jeruzalem do ogroyca, gdźie z teſknośćią wielką, z modlitwą i krwawym potem, odprawował boy ſwoy wewnętrzny dla grzechow i nieprawośći naßych, ktore nań miały bydź włożone. W ten czas tak był ſtrapiony, aż Anioł z nieba ukazał mu śię, i pośilał go. Teraz iuż druga paſſya naſtępuie. Przyßedł do ogroyca, odprawił mo-

dlitwę, ali Judaß idźie z ludem wielkim, z kiymi, z mieczmi, z laterniami, z pochodniami. Skoro im go pokazał, nu tu oni na Pana niewinnego przypadßy, wiążą, imaią Baranka pokornego, lwi okrutni. Zwolenicy rozwionęli się, iedni tam, drudzy sam: i wypełniły się nad nimi one prorockie
Zach. 13, 7 słowa: Uderzę Pasterza, a rozproßą się owce trzody. Mowmy o tym wßytkim, w tych pięci punkciech.

Poyrzyymy naprzod na Judaßa.

Potym na rotę z ktorą do ogroyca przyßedł.

Po trzecie, na Pana Jezusa.

Po czwarte, na zwoleniki iego.

A naostatek, na niektorego młodźieniaßka, ktory wywinąwßy się z prześcieradła, uciekł.

O duße drogo odkupione, nie tęskniyćież w słuchaniu.

Pan Jezus przez niewinne wydanie i poimanie swoie, niech nam iako Pan wßechmogący i dobrotliwy błogosławi, Amen.

I. Punkt. Nade wßytkie upadki świata tego, naymizernieyßy iest upadek Judaßow, Chrześciianie drogo odkupieni. Abowiem ze zwolenika, z Apostoła, stuł się zdraycą Pana swego. A co więtßa, za iednym stołem z Panem swoim śiedząc i wieczerzaiąc, rozmaite admonicye i przestrogi słyßał, a wßakże od iegoż stołu wstawßy, wnet się do złych a niepobożnych ludźi, dla marnego zysku przyłączył. O iak prętko zapomniał dobrotliwośći i łaskawośći Pana swego, i oney dostoynośći Apostolstwa i urzędu swoiego,
Postępki Judaßowe. co się okazuie z tych trzech postępkow: iedna, że Pana Jezusa przedał: druga, że rotę żołnierską do ogroycą prowadźił: trzećia, że pocałowaniem Pana Jezusa zdradźił.

O pierwßym świadczą i pißą Ewanielistowie święći, że wstawßy od stołu, ßedł do naywyżßych kapłanow, i rzekł im, coż mi chcecie dać a ia wam go wydam? a oni obiecali mu trzydźieśći srebrnikow. Od tego czasu ßukał okazyi, iakoby go zdradźił. O przeklęte a opętane łakomstwo, do czego człowieka przywodźiß! Łakomy ni oczym nie myśli, iedno aby mu zawße przybywało, a nigdy na Pana Boga nie pamięta. Nie pamiętał i Judaß, iedno o pieniędzach myślił, za ktore Pana swego ną mięsne iatki wydał: a wßakoż nie użył ich, wypełniły się nad nim one słowa: I. Przedał Pana Jezusa.
Kto miłuie bogactwa, pożytku z nich mieć nie będźie. Coby za pożytek miał Judaß z onych trzydźiestu srebnikow, za ktore Pana przedał, usłyßemy napotym. Przestrzegam tedy i upominam, strzeżćie się łakomstwa. Łakomy człowiek, nie dba ani na Boga, ani na dußę, ani na sumnienie. Przeto mowi Apostoł, że łakomstwo iest korzeń wßytkich złośći, ponurzaiący ludźie na zatracenie i zginienie wieczne. Coż wżdy Judaß więcey czyni? Nie tylko przedał Panu, ale też stał się przewodnikiem roty Żydowskiey, i nadßedł Pana Jezusa w ogroycu, gdźie się modlił. Słuchayćież, a z płaczem moi naymilśi uważaycie, co Judaß broi. Oto straćiwßy wstyd z oczu, i boiaźń Bożą porzućiwßy, stawa się zdraycą Pana swoiego. O Judaßu coś się odmienił! Trochę przedtym byłeś ieden ze dwunastu Apostołow, a terażeś kapitanem nad rotą hultaystwa: pierwey byłeś w kom- Kazn. Sal. 5, 9. 1. Tym. 6. II. Rotę do ogroyca prowadźił.

kompanii z świętymi Apostoły, a te-
rażeś się do bezbożnych przyłączył:
pierwey byłeś podskarbim, a terażeś
zdraycą: pierwey byłeś Apostołem,
a teraz przeklętym odszczepieńcem. O
nieszczęsny a opłakany upadku. Ale
takto bywa, kiedy kto więcey pienią-
dze niż Boga, więcey doczesne rzeczy
niż wieczne, więcey ciało niż duszę mi-
łuie. Przeto Chrześcianie, starayćie
się abyśćie byli bogatemi w uczyn-
kach dobrych, a nadzieię pokładayćie
nie w pieniędzach niepewnych, ale w
1. Tym. 6. Bogu żywym, ktory nam wszytkie
rzeczy dawa hoynie ku pożywaniu.

III. Pocałowaniem Pana zdradził. Słuchayćież zatym trzećiego po-
stępku. Dał był znak od siebie, mo-
wiąc: Ktoregokolwiek pocałuię, tenći
iest, tegoż imayćie. A potym przy-
stąpiwszy, rzekł, bądź pozdrowion Mi-
strzu: i pocałował go. O Chrześćia-
nie, obaczćie a uważćie iaką żałośćią
muśiało bydź zięte serce Pańskie, gdy
przyymował pocałowanie od Juda-
sza zwolenika swego, ktory maiąc bydź
kapłanem i kaznodźieią, wodzem lu-
du Bożego, stał się nayokrutnieyszym
zdraycą Pana swego, i wodzem złych
a bezbożnych ludźi. Bo nie tak ża-
łosna rzecz ćierpieć co od nieprzyiaćie-
la, iako od przyiaćiela, po ktorymeś-
my śię zdrady żadney nie spodźiewali.

Ps. 55. 13. 14. 15. O nayslodszy Jezu, prawieś mogł
mowić z Dawidem one słowa: Nie
nieprzyiaćiel iaki zelżył mię; inaczey
zniosłbym to był: ani ten, ktory mię
miał w nienawiśći, powstał przeći-
wko mnie: ale ty człowiecze mnie ro-
wny, wodzu moy i znaiomy moy. Kto-
ryśmy śię sobą mile w taynośći na-
2. Sam. 3. radzali i do domu Bożego społecznie
chadzali. Podobien Judasz onemu
Joabowi obłudnemu, ktory pod pła-
szczem przyiaćielstwa i wierney roz-
mowy, Abnera cnotliwego przebił: 2. Sam. 20.
A potym i Amasę żołnierza niepospoli
tego pod zasłoną pocałowania przyia-
ćielskiego z świata zgładził. Tacy to
drugi, umie się usty ofiarować, a w
sercu Bog sam widźi co myśli. O Psalm. 29.
takich mowi Dawid: Mowią cudnie
z bliźnimi swemi, a myślą źle w ser- Jerem. 5.
cach swoich. Podobni są temu Ju-
daszowi fałszywi prorocy, ktorzy pod
pokrywką nabożeństwa, ludźie nieopa-
trzne zwodzą i zdradzaią, przycho-
dząc w owczym odźieniu, a wewnątrz
są wilki drapieżnymi. Podobni mu
są i ći, ktorzy niegodnie do stołu Bo- Matt. 7.
żego przystępuią. Bo iako on zdra-
dliwemi usty swemi ćiała się Pańskie-
go dotknął: tak śię go i ći nieczystemi
usty swemi w sakramenćie dotykaią.
A iako Judasz pokazował śię przyia-
ćielem Panu Jezusowi, a w sercu mu
nic dobrego nie myślił; tak też i oni
udawaią się za dobrze Chrześćiany, a
serce ich Bog widźi iakie.

Niechże nam tedy ten żałosny po-
stępek przed oczyma stoi. Owa zda- Przestroga i upomnienie.
rzy Pan Bog z nayświętszey łaski swo-
iey, że się tego wszytkiego, coby było z
obrazą Boga i sumnienia naszego,
snadnie ustrzeżemy.

Ale iuż też poyrzyymy i na rotę z kto- II.
rą Judasz przyszedł do ogroyca. Punkt.
Przyszli z mieczmi, z kiymi, z laternia- Rota.
mi, z pochodniami, posłani będąc, od
kogo? nie od krola Heroda, ale od
naywyższych kapłanow, i nauczonych
w piśmie, i Faryzeuszow i starszych z
ludu, a Judasz przed nimi. Obacz
Chrześćianinie iako się to nie trudno
złym ludźiom zbierać i buntować prze-
ćiwko

ćiwko Chrystusowi i prawdźie iego s. Co żywo na taką woynę bieży, rozumieiąc że posługę Bogu czyni, gdy Chrystusa w członkach iego prześladuie. W ten czas zawźiętość zbroie podawa, czego kto w ręce dostać może, bierze.

Pan Jezus

A Pan co czyni? oto słuchayćie. Wyszedł przećiwko im, dawaiąc im znać o sobie, a oni poszli wzad i padli na źiemię. O dźiwna sprawo, o nieogarniona wszechmocności Boża! Na samo ozwanie Pańskie, nie tylko rota Zydowska wspak ustępuie, ale i na źiemię upada. Coż im ona zbroia pomogła, abo ona wielkość ludu? Oto poupadać muśieli, skoro Pan do nich przemowił. Tu się okazała wszechmocność i Bostwo w człowieczeństwie iego: tu wypełniło się ono

Jud. 15.

co Samson uczynił, gdy czeluścią od osła tyśiąc Filistynow potłukł, i o źiemię uderzył. O iak tedy prawdźiwie powiedźiał Dawid: Głos Pański mocny, głos Pański wielmożny. Głos Pański cedry łamie, kruszy Pan cedry Libańskie. Cedry Libańskie są Zydźi, ktore Pan Jezus głosem swym pogromił, i z źiemią porownał. Przeto uczćie się ztąd czterech rzeczy.

Psal. 29, 4. 5.

Nauki.

I. Imię Jezus straszliwe.

Pierwsza, iak straszliwe iest imię Jezus w uszu widomych i niewidomych nieprzyiaćioł naszych. Oto skoro bezbożna rota Zydowska usłyszała, że Jezus Nazareński w ogroycu, ali zaraz o źiemię upadli i nie mogli stać na nogach swoich. J ztąd na woynach przećiw Turkowi zwyczay, że wszytko woysko Chrześćiańskie głosem wielkim imienia Jezus wzywa. A ieżliż ludźiom straszliwo to imię, dopieroż diabłom. O Hylaryonie pisze Hyeronym, że za częstym wzywaniem imienia Pana Jezusowego, wszytkie szatańskie pokusy odstraszył.

In vita Hilarionis.

II. Upadek polityi Zydowskiey.

Druga to upadnienie ich figurowało i znaczyło upadek rzeczypospolitey Zydowskiey. Wszelki bowiem ktory powstawa przećiw Chrystusowi Synowi Bożemu upaść muśi, mowi Cyryl s. Powstał przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego Nero, Dyoklecyan, Julian i insi, o iak ćięszko upadli. Powstał Symon czarnoksiężnik, Ebion, Cerynthus, Arryusz i inni, wszyscy upadli. Tego upadku spodźiewać się dźiś mogą ći wszyscy, ktorzy przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego ubogiemu powstawaią, ktorym wszytkim Chryste Jezu day upamiętanie!

Lib. 1. cap. 33.

III. Straszny będźie Pan i w dźień sądny.

Trzećia, ieżliż na on czas te słowa były Zydom straszne, coż się stanie kiedy na sąd przyydźie, i rzecze: Jam iest Jezus, ktoregośćie ukrzyżowali. Rzekł Jozef do braći swey w Egipćie. Jam iest Jozef, ktoregośćie przedali do Egiptu. Te słowa iak ostry miecz przenikali wszytkie wnętrzności ich. Coż o Panu Jezuśie rozumiećie? Augustyn s. mowi: Coż uczyni gdy będźie miał sądźić, ktory to uczynił gdy miał bydź sądzon? Co przemoże gdy będźie miał krolować, ktory to przemogł gdy miał umrzeć? Boyćie się i lękayćie bezbożnicy. Bo ten strach, ta boiaźń i na was pewnie przypadnie. Dozna tego złe sumnienie wasze, ktore grzechami rozmaitemi obćiążaćie.

1 Moy. 45.

tract. 112 in Joh.

IV. Poćiecha sługom Bożym w prześladowaniu.

Czwarta, maią też tu poćiechę słudzy Boży w prześladowaniu, zwłaszcza że się Pan Bog nieprzyiaćiołom ich nie dopuśći nad nimi pastwić nad miarę i ćieszyć. Umie świat sługi Bo-

że

że lekce ſobie ważyć, prześladować, hańbić, mordować. A Bog, niebaczyß tego? Baczy i mśći śię ſrodze
Krol. 13. krzywdy i gwaltu ſług ſwoich. Jeroboam Krol Izraelſki, wyćiągnął rękę ſwą na męża Bożego, i kazał go imać, przeto że go ſtrofował z iego bałwochwalſtwa, ale go Bog ſkarał, że mu ręka uſchła. Podnieśli i tu ręce ſwe na Pana Zydowie, ale upadli, iakby ich podrąbił na ziemię. Obawiać śię tego mogą wßyſcy, ktorzy na nas ręce i ięzyki podnoßą, prześladuiąc nas niewinnie.

III. Punkt. Obroćmyż oczy ſwe na Pana Jezuſa, a przyſłuchaymy śię naprzod
Okolicznośći. pytaniom. Potym, odpowiedźiom. Potrzećie, obaczmy poimanie iego. Poczwarte, uzdrowienie ſługi biſkupiego. A naoſtatek, rzecz ktorą do ludu uczynił.

I. Pytanie dwoiakie. Pytanie dwoiakie czyni: Jedno do Judaßa, drugie do roty Zydowſkiey.

1. Do Judaßa. Do Judaßa, gdy go pocałował, rzekł: Przyiaćielu na coś przyßedł? o Judaßu pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? O Chrześćianie, podźiwuyćie śię wielkiey dobrotliwośći Pana naßego. Izali nie mogł Judaßa zdraycę, za iego obłudę i nießczyrość ſkarać? Mogł wprawdźie, ale nie chćiał tego uczynić, pokazuiąc, że on nie chce śmierći grzeßnego, ale aby śię nawroćił i żyw był. O grzeßniku mizerny, ktory śię dźiś do pokuty bierzeß, nie maß przyczyny, czemubyś rozpaczać miał. Będźießli śię chćiał nawroćić od złey drogi ſwoiey, naydźieß łaſkę, naydźieß miłośierdźie u Pana tego. A co mowi: pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß, mać wiedźieć, że całowanie było u Zydow zwyczayne i znakiem powierzchnym wielkiey miłośći: Przeto iakoby chćiał rzec Pan: I także źle używaß Judaßu, znaku miłośći, na rozlanie krwie niewinney moiey? Czyli mniemaß że ieſt ſumnienie twoie? gdźie wſtyd? gdźie boiaźn Boża? Zwoleniku moy, zdradzaß mię Miſtrza ſwego? Synu moy, wydawaß mnie Dobrodźieia ſwego? Także mi dobroć moię płaćiß? O Judaßu mizerny człowiecze obacz śię. Na takowe ſłowa mogł śię był Judaß uznać, ale nie uznał mogł; o odpußczenie prośić, ale nie prośił. O okrutne a ſrogie zaślepienie! Widźi nędznik z iedney ſtrony Jezuſa niewinnego z Apoſtoły iego, z drugiey widźi złośliwe ludźie. W ten czas położono mu było przed oczy śmierć i żywot, a wßakoż wolał śię przychylić do złey ſtrony, i wypełniły śię nad nim Pſal. 109. 17.
one ſłowa: Poniewaz umiłował przeklęctwo, niechże przyydźie na niego: nie chćiał błogosławieńſtwa, niechże będźie oddalone od niego. Boże nas tego uchoway!

Do roty Zydowſkiey mowi: Kogo 2. Do roty Zydowſkiey.
ßukaćie? A czyni i raz i drugi. Nie z niewiadomośći, iakoby nie miał wiedźieć kogo ßukali, ale aby okazał, że nie z przymußenia, lecz dobrowolnie ćierpiał, i dobrowolnie śię w ręce nieprzyiaćiołom ſwoim podał.

Odpowiedźi ſłuchaymy. Ta była dwoiaka. Naprzod gdy ich pytał, II. Odpowiedź dwoiaka.
kogo ßukaćie? Odpowiedźieli mu: Je- 1. Odpowiedź.
zuſa Nazareńſkiego. I rzekł im: Jam ieſt. Patrz Chrześćianinie, obacz dźiś wielką miłość Pana tego ku ſobie. Mogł był rzec: nie Jam ieſt. Ale tego nie uczynił, owßem mowi: Jam ieſt. Był za czaſow Orygieneſa do

ktora

ktora kościelnego Celsus nieiaki, ktory głupstwu to przypisował, że się Pan Jezus wiadomie i dobrowolnie w niebezpieczeństwo podał. Odpowieda mu na to Orygienes, i przywodźi niektore przykłady ludźi pogańskich, ktorzy się dla dobra rzeczypospolitey w niebezpieczeństwa podawali. A ieźliż to Poganie dla dobra rzeczy pospolitey czynili: Izali nie daleko słuszniey uczynił to Pan dla dobra wßytkiego świata. Bo iest czas uciekania, iest też i wytrwania. W dźiećinstwie uciekał Pan Jezus, uchodźił często z oczu nieprzyiaćioł swoich, ustępował na osobne mieysca, czemu? Że ießcze nie był przyßedł czas męki i śmierći iego. Niesłußnie tedy ten Celsus ięzyk i pioro swe przećiw powolności Pana naßego podnośił.

Lib. 5. contra Celsum.

Matt. 2. Jan. 8.

2. Odpowiedź. Druga odpowiedź tak Pan odprawuie. Powiedźieli mu: Szukamy Jezusa Nazareńskiego. A on im rzekł: Powiedźiałem wam, żem Ja iest, ieźliż tedy mnie ßukaćie, dopuśććieß tym odeyść. O nayslodßy Jezu co czyniß? Wßakieś nic złego nie popełnił, a wżdy się sam podaieß, a zwolenniki oswobodźić chceß? Przyczyn słuchayćie, Chrześćianie. Uczynił to Pan, naprzod dla tego, abyśmy nie rozumieli, że nie on sam nas męką swą odkupił, ale i ucznie do tego należeli, iako Cyryl ś. piße. Co nam na pamięć przywodząc Paweł ś. mowi: Azaż Paweł iest ukrzyżowan za was? Potym i dla tego, aby się wypełniły słowa: Nie utraćiłem z nich żadnego. Już to pewna, gdyby ich było pospołu z Panem poimano, byliby Panu słowa nie dotrzymali, i w grzechy śmiertelne wpadli. Piotra ießcze

In Joh.

1. Kor. 1.

Jan. 17, 12

nie imano, ali on iuż przysięga, że Pana nigdy nie znał. Cożby był potym czynił? Dobrze powiedźiał Augustyn: gdyby na ten czas poimani i zabići ucznowie byli, byliby potępieni. Bo nie wierzyli i nie mieli tey wiary, ktora do zbawienia należała.

In Joh. tract. 112.

III. Poimanie Pańskie.

Lecz puśćiwßy to na stronę, obaczmy poimanie Pańskie. Tedy przystąpili i rzućili ręce na Jezusa i poimali go. Słowa to są Ewanielistow ś. O człowiecze patrzay. Oto iuż Zbawićiela twego imaią, iuż go wiążą, iuż związanego ku miastu prowadzą. Ja wierzę że tam litości żadney nie było. Tam byś był obaczył, iako się one twarde stryczki w subtelne ciało Zbawićiela twego wpięły. W ten czas wypełniła się figura o Samsonie, ktorego Filistynowie nie iednym łańcuchem ale wielą ich związali. Adamowić to z Ewą miało bydź, iako przestępcom woli i rozkazania Bożego, ale otoli Pan Jezus mieysce ich zastąpił, i związać się dał, aby nas od związek ßatańskich, w ktorych nas według woli swoiey trzymał, wybawił, żebyśmy nie słyßeli więcey onych słow: Związawßy nogi i ręce iego, wrzuććie go w ćiemności zewnętrzne, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Krotko mowiąc: Związaniem swoim Pan Jezus wßytkie łańcuchy męczennikow ś. poświęćił, ucżćił, i ubłogosławił. Zkąd się Paweł Apostoł więzieniem swoim przechwala, zowiąc się więźniem w Panu.

Sędź. 16.

2 Tym. 2.

Matt. 22.

Efez. 3. 2 Tym. 4.

IV. Uzdrowie nie ßługi biskupiego.

Przypatrzmy się zatym Panu Jezusowi co czyni? Cuda czyni, miłość swoię i wßechmocność oświadcza. Piotr Apostoł chcąc Pana swego bronić, dobył miecza i ućiął ucho słudze

kapłana naywyższego. A Ty o nayslodszy Jezu, nie tylkoś Apostoła swego zgromił, aleś też dotknąwszy się nieprzyiaciela swego, uleczył! O Chrześcianie, prożno wy mękę Zbawiciela swego rozpominacie, ieżli nieprzyiaciołom swoim dobrze nie czynicie! Pogodźcie się dla Boga, i długoż tego będzie? Czyli się członkom godzi wierzgać gdy głowa spokoyna?

V. Rzecz ktorą do ludu czynił.

Zbawiciel nasz związany i poimany co wżdy mowi? Wielki despekt, wielką zelżywość cierpi, a wszakoż nie łaie, nie gromi, ale iako baranek pokorniuchny ozywa się i mowi: Jakoby na łotra wyszliście, z mieczmi i z kiymi poimać mię, każdego dnia byłem u was, i siedziałem ucząc w kościele, a nie poiamaliście mię. Lecz ta iest godzina wasza, i moc ciemności. Obacz iaka skromność, iaka układność Zbawiciela twego. O naypokornieyszy Jezu, przez gorską mękę twoię, day nam, abyśmy się od ciebie tey skromności uczyli, krzywdy i urazy swe temu, ktory sądzi sprawiedliwie poruczali. Poydzmy daley.

IV. Punkt.

Obaczmy zwoleniki co czynią? Trzy rzeczy o nich Ewanielistowie ś. przypominaią. Naprzod, pytaią Pana, ieżliby bić mieli. Potym, Piotr nie czekaiąc odpowiedzi dobywa miecza. A naostatek, widząc że gwałt, wszyscy pouciekali.

Postępki uczniow.

1. Pytaią Pana

Naprzod mowią: Panie, a mamyż uderzyć mieczem? Piękny i chwały godny postępek. Radzą się Pana, bez woli iego nic czynić nie chcą. A w tym i nam naukę daią, żebyśmy bez woli i rozkazania Bożego nic nie poczynali. Szczęśliwy człowiek, ktory w sprawach swoich na Boga wzgląd ma. Trudno takowemu upaść. Bo tak był Adam uczynił, a Pana się wprzod radził, nigdyby był nie zgrzeszył.

II. Piotr mieczem woiuie.

Piotr iednak częścią krzywdą Pańską, częścią affektem własnym poruszony będąc, i odpowiedzi nie czekaiąc, porwał się do miecza, i ciął sługę biskupiego aż mu prawe ucho odleciało. Pisze Jozefus o Galileyczykach, że nie dali sobie wiele w nos dmuchać, byli chłopi rycerskiego serca, porywczy do broni, przeto i Piotr, Galileyczykiem będąc, nie ulękł się mieczow onych i kiiow z ktoremi na Pana Żydowie rotę swoię wyprawili. I ztąd Ewanielista Matteusz święty iakoby z podziwieniem o tym pisze mowiąc: oto (prawi) ieden z tych ktorzy z nim byli, do był miecza. A Pan Jezus co na to mowi? Włoż miecz twoy w pochwy. Słuchayćie duchowni nie wasza rzecz mieczem woiować. Modlitwą księża walczyć maią, nie mieczem, tak iako też był Pan Jezus zwolenikom swoim powiedział: Czuyćie a modlćie się. Czego oni zapomnieli, a do tego, co im było nie rozkazano, wnet się rzucili. Tak to bywa.

Lib. 3. de bello Jud. cap. 2.

III. Wszyscy uciekaią.

Naostatek widząc uczniowie że gwałt, Pan im też miecza zakazał, opuścili go wszyscy, i uciekli od niego. W ten czas wypełniły się one prorockie słowa: Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce trzody. Rozproszyli się, iedni tam drudzy sam. A to dziwna, że wszyscy. Piotr zapomniał onych słow: Choćbym miał z tobą i umrzeć. Tomasz także: Poydźmy i my, abyśmy z nim umarli. Jakub z Janem wtąż, gdy ich pytał: Możecież wypić kielich, ktory Ja pić będę? Odpowiedzieli

Zach. 13.

Matt. 26.

Jan. 11.

Matt. 20.

Możemy. A oto gdy do tego przyszło, nogi na pomoc wzięli. Inni wszyscy także uczynili, wszyscy Pana opuścili. A Pan miedzy nieprzyiacioły stoiąc słusznie z Jobem mowić mogł: Znaiomi moi oddalili się ode mnie. Także i z Dawidem: Przyiaciele moi i powinnowaći moi zdaleka stoią. O duszo wierna nie odstępuy, że go ty, bić i umrzeć. Lepiey ći utraćić żywot doczesny, a otrzymać wieczny. Pomniy na one słowa: Kto miłuie duszę swoię, utraći ią, a kto nienawidźi duszę swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Job. 19.

Psal. 38, 12.

Jan 12, 25.

V. Punkt. Już też napstatek poyrzyymy na niektorego młodźieniaszka, ktory odźiany prześćieradłem na gołe ćiało, szedł za Panem Jezusem. Zydowie widząc poimali go. A on zostawiwszy prześćieradło, nago ućiekł od nich. Patrz iako się byli ći zdraycy zaiuszyli. Nie dosyć na tym, że Pana niewinnego poimali, ale iuż i drugie imać chcą. Rozumieli pewnie, że ten młodźieniaszek był ze zwolenikow iego, przetoż go pochwyćić chćieli. Ale on i prześćieradło puśćił, i wywinąwszy się, nago od nich ućiekł.

Uczy nas ten młodźieniec, gdy świat abo złe towarzystwo za nami śięga, i do siebie nas ćiągnie, żebyśmy raczey wszytko puśćili, niżeli się złym ludźiom podać mieli. Puść naymilszy Chrześćianinie w ten czas wszytko co masz, żebyś bez obrazy sumnienia swego uszedł. Uczyń tak iako uczynił Jozef, ktorego gdy do cudzołostwa namawiano, i płaszcz puśćił. Także i ty, ućiekay przed niezbożnymi, a nie dbay nic choćbyś co pozostawił, miey dosyć na tym, że czyste sumnienie, a duszę nie skalaną odniesiesz. Uczyń tak iako oni wierni Zydowie, o ktorych pismo swiadczy, że pobranie maiętnośći swoich przyięli z weselem, wiedząc iż lepszą a trwałą maiętność mieli w niebie.

Nauka.

1 Moy. 39.

Zyd. 10.

A zatym, dusze drogo odkupione, upokorzćie się Zbawićielowie swemu, wołayćie do niego padszy na kolana swe wszyscy a wszyscy, tą modlitwą:

Modlitwa.

O Jezu niewinny co ćierpisz? Wyszedłeś z Jeruzalem abyś się modlił w ogroycu, a tam ćię Judasz zwolenik twoy, ale zdrayca wźiąwszy rotę od naywyższych kapłanow, nadchodźi, z mieczmi i z kiymi właśnie iakoby lotra chcąc poimać. Ale Ty, o pokorny baranku, sam się im dobrowolnie podawasz, sam przećiwko im idźiesz: i gotowyś wykonać wolą Oyca swego, i wydźwignąć z śmierći człowieka grzesznego. O dobrotliwy Jezu, ktoż miłość twoię wypowie? Judasz ćię zdradza, a Ty go przyiaćielem zywiesz. Nieprzyiaćiele twoi imaią ćię, a Ty łagodnie do nich mowisz. Malchowi ucho uzdrawiasz. Wiążą ćię, a nie bronisz śię, oddawaiąc posłuszeństwo Oycu z miłośći wielkiey ku nam. O naysłodszy, o naydobrotliwszy Jezu, wielkaż to dobroć i miłość twoia! Dałeś śię poimać, abyś nas wyzwolił, dopuśćiłeś śię związać, abyś nas z grzechow naszych rozwiązał. Stałeś śię więźniem, abyś nas więźnie szatańskie wyswobodźił. Dałeś śię prowadźić żolnierzom złośliwym, aby nas czart nie ćiągnął na wieczne potępienie. A my iakoć to mamy oddać, o naymiłośierniejszy Jezu; Oto śię za więźnie i niewolniki wieczne podawamy, ćiała, świata, diabła i grzechu śię wszelakiego wyrzekamy ćiebie samego za Pana mieć chcemy, i tobie samemu służyć obiecuiemy. Bądźże nam tedy Panem łaskawym, a nie odrzucay nas niegodnych sług swoich, od oblicznośći swoiey. O baranku Boży, ktory gładźisz grzechy wszytkiego świata, zmiłuy śię nad nami, a racz bydź nam grzesznym miłośćiw, dźiś i na wieki. Amen.

TRZE-

TRZECIA CZESC.

O Passyi Pana Jezusowey w domu Kaifaszowym.

Tedy rota i rotmistrz, i słudzy Zydowscy ogarnęli Jezusa, i związali go, i przywiedli naprzod do Annasza. Bo ten był świekier Kaifaszow, ktory był naywyższym kapłanem roku onego. A Kaifasz był on ktory był dał radę Zydom: Iż potrzeba iest, aby ieden człowiek umarł za lud. Wiedli go tedy do Kaifasza naywyższego kapłana, gdzie się zeszli wszyscy kapłani, w piśmie nauczeni, i starsi. A Symon Piotr, szedł za Jezusem zdaleka i drugi zwolenik, ktory był znaiomy naywyższemu Kapłanowi, i wszedł za Jezusem do dworu naywyższego kapłana: a Piotr stał przede drzwiami. Wyszedł tedy on drugi zwolenik ktory był znaiomy naywyższemu kapłanowi, i rzekł odźwierny, i wprowadził Piotra do dworu naywyższego kapłana. A wszedszy w dwor siedział z sługami i grzał się u ognia, aby widział koniec. Tedy naywyższy kapłan pyta Jezusa o uczniach i o nauce iego. Odpowiedział mu Jezus: Jam iawnie mowił światu: Jam zawsze uczył w bożnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Zydzi schodzą, a w taiemności nicem nie mowił: co mnie pytasz? Pytay tych ktorzy słyszeli, com im mowił, oto oni wiedzą com Ja mowił. A gdy to wyrzekł, ieden z sług stoiących dał policzek Jezusowi mowiąc: Tak odpowiadasz naywyższemu kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus: Jeślim źle rzekł: Day świadectwo o złym, a ieśli dobrze, czemuż mię biiesz? A naywyższi kapłani, i starsi, i wszytka rada, szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go na śmierć zdali, a nie mogli znaleść. A mnodzy fałszywe świadectwo mowili przeciw iemu: lecz nie były zgodne świadectwa. A nakoniec przyszli dwa fałszywi świadkowie i rzekli: Myśmy go słyszeli mowiącego: Ja skażę kościoł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. A nie było słuszne ich świadectwo. A powstawszy naywyższy kapłan, pytał Jezusa, mowiąc: Nie odpowiadasz nic na to co tobie ci zadawaią? A Jezus milczał, i nic nie odpowiedział. A powtore naywyższy kapłan pytał go, i rzekł mu: Tyś iest Chrystus, Syn Boga błogosławionego? Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, ieśliś Ty iest Chrystus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś rzekł: Jam iest. Wszakże powiedam wam, uyrzyćie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy naywyższy kapłan rozdarł odzienie swoie, mowiąc: Zbluźnił. Coż nam więcey po świadkach? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo, coż się wam widzi? A oni wszyscy skazali go mowiąc: Że iest winien śmierci. Tedy mężowie, ktorzy go trzymali, naśmiewali się z niego, biiąc go, i pliwali na oblicze ie-

go, i zastaniali go, i pięściami go tłukli, a drudzy dłoniami bili w twarz iego mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto cię uderzył? J innych rzeczy wiele bluźniąc mowili przećiw iemu: a studzy go policzkowali. A gdy był Piotr na dworze nisko, przyszła iedna z dziewek naywyższego kapłana: a uyrzawszy Piotra grzeiącego się, siedzącego u ognia, rzekła mu: Jzaliś i ty iest z uczniow człowieka tego? A on zaprzał się przed wszytkimi mowiąc: Nie iestem. Niewiasto, nie znam go, ani wiem coś rzekła. J wyszedł Piotr na dwor przed pałac, i kur zapiał. A gdy on wychodził ze drzwi, uyrzała go druga dziewka, i rzekła tym, ktorzy tam byli: J ten był z Jezusem Nazareńskim. J po małey chwili, drugi widząc go rzekł: J ty z onych iesteś. J powtore zaprzał się z przysięgą; iż nie znam człowieka. A potym iakoby w godzinię, przystąpili ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi; Zaprawdę i ty z nich iesteś, Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa cię. J rzekł mu ieden z sług naywyższego kapłana, powinowaty onego, ktoremu Piotr uciął był ucho: Jzażem ia ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Tedy począł się zarzekać, i przeklinać, i przysięgać, iż nie znam człowieka tego, o ktorym mowicie. A natychmiast gdy ieszcze domawiał, powtore kur zapiał. J obróciwszy się Pan weyrzał na Piotra. J wspomniał Piotr na słowo Pańskie, ktore mu był powiedział: iż pierwey niż kur dwakroć zapieie trzykroć się mnie zaprzysz. A Piotr wyszedszy precz, płakał gorzko.

Siedm rożnych processyy, Chrześcianie mili, czesu męki swoiey Pan Jezus dla nas i dla naszego zbawienia odprawować raczył. Pierwszą odprawował z Jeruzalem do ogroyca, pełen będąc smętku i boleści. Drugą, z ogroyca iuż poimany i związany do Annasza. Trzećią, od Annasza do Kaifasza kapłana naywyższego. Czwartą, od Kaifasza, na ratusz przed Piłata starostę Rzymskiego. Piątą, z ratusza do dworu Krola Heroda. Szostą, od Heroda znowu na ratusz przed Piłata. Siodmą z ratusza na gorę Golgata. Pierwszą processyą iużeśmy z nim odprawowali, zwłaszcza z Jeruzalem do ogroyca, widzieliśmy tęskność iego i boy wewnętrzny z śmiercią, ktory krwawym potem kończył. Widzieliśmy niewstydliwego Judasza, ktory pocałowaniem Pana swego zdradził, widzieliśmy rozproszone zwoleniki, i inne dzieie, ktorych czasowi folguiąc powtarzać nie chcę. Teraz iuż wtorą i trzećią processyą maćie, zwłaszcza iako z ogroyca do Annasza, a ztamtąd do Kaifasza prowadzony iest, przed zgromadzenie w piśmie nauczonych i starszych z ludu, gdzie mało uszanowany, passye i zelżywości wielkie ćierpiał. Piszą o tym Ewanielistowie święći tym porządkiem.

Naprzod, opisuią despekty i zelżywości, ktore Pan Jezus częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaszowym ćierpiał.

Powtore, sąd niesprawiedliwy, kto-

ktory Pan w domu Kaifaszowym podiął.

Potrzecie, i grzyska nocne, ktore słudzi kapłańscy z Panem naszym mieli.

A naostatek, załosny upadek Piotra Apostoła, iako też i powstanie iego.

Proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, przez okrutne związanie, przez niewinne oskarzenie, przez sromotne upoliczkowanie, i inne nieznośne męki swoie, niech się nad nami zmiłuie, a sprawi w nas nabożne rozmyslawanie. Amen.

I. Akt.

Czekacie widzę, moy naymilsi, rychłoli wam powiem, co za despekty i zelżywości Pan i Zbawiciel nasz, częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaszowym cierpieć raczył? Powiem, tylko słuchaycie. Pierwszy, był poimanie. Drugi, związanie. Trzeci, prowadzenie do Annasza, a potym do Kaifasza. Czwarty, inkwizycya, ktorą z nim naywyższy Kapłan zaczął. Piąty, policzek sromotny ktory go od sługi kapłana naywyższego potkał.

I. Poimanie.

Pierwszy despekt był barzo cięszki, rota i rotmistrz i słudzy Zydowscy, ogarnąwszy Jezusa poimali go. Słuchayże kazdy Chrześciański człowiecze, a obacz z pilnością, co Pan twoy dla ciebie cierpi, męka iedna w ogroycu ledwie minęła, a oto wnet druga nastąpiła. Oglądąy, iako powstali okrutni wilcy, na pokornego baranka, na Oyca synowie z cudzołożney matki zrodzeni, na Boga grzesznicy, na światłość wieczną synowie ciemności, O Jezu moy, opuścili się zwolenicy, a Ty iedno sam miedzy nieprzyiacioły stoisz? A to czemu?

Ps. 118, 12. Aby się wypełniły one słowa Prorockie: Ogarnęli mię iako pszczoły, ale zgaśli iako ogień z ciernia.

II. Związanie

Drugi despekt ieszcze cięższy. Bo poimawszy związali go. O nielitościwez tam związanie bydź musiało. O duszo wierna obacz. Nic złego Pan twoy nie uczynił, a przecię go wiążą. Ale i w tym pismo wypełnił zwłyszcza one słowa: Powrozy grzechow ogarnęły mię. Te powrozy przodkowie naśi poczęli prząść, potym kręcić, a my tego teraz dokonywamy. Strzeżmy się dla Boga, nie wiążmy więcey Pana, ktory nas związaniem swoim odkupił. Ps. 113.

III. Prowadzenie.

Trzecia, związawszy Pana przywiedli go naprzod do Annasza. O iak cięszkie a srogie i okrutne ono prowadzenie bydź musiało. Cięszkie, że opodał od Jeruzalem było ono mieysce, gdzie go poimano zwłaszcza Sabat drogi, iako Łukasz ś. pisze, co uczyni tysiąc, abo iako niektorzy chcą, dwa tysiąca krokow. Okrutne zaś i srogie dla tego, że tam żadney litości i uszanowania nie było, czego kazdy snadnie się domyslić może. Pragnęli tego dawno, żeby Pana w ręce swoie dostać mogli. Dostawszy, nie sfolgowali mu.

Cięszkie. Dz. Ap. 1. Okrutne.

Objectio. Czemu do Annasa prowadzon

A tu spytałby kto: Czemu go wżdy nie zaraz do Kaifasza, iako do naywyższego kapłana onego roku i czasu, ale do Annasza, ktory na ten czas naywyższym kapłanem nie był, prowadzili. Przyczyny rożne ukazać się mogą. Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwsza, uczynili to dla więtszego tryumfu i pompy, iako Chryzostom ś. pisze. Bo ci, co go poimali, chcieli się męstwem swym popisać, i naypierwey do Annasza, zwłaszcza ieźli gdzie po drodze mieszkał, wstąpić, i łow zła- Hom. 1.

złapany, ukazać. Za co ich też bez wątpliwości wdzięcznie przyiął.

2. Przyczyna lib. 11. cap. 37. Druga, pisze Cyrylluß, że Annaß iako stary lis, tę chytrość, aby był Pan poiman, na ten czas wymyślił, i na to Judaßowi trzydzieści srebników postąpił. Zaczym godziło się iemu naprzod Pana poimanego pokazać.

3. Przyczyna. Trzecia, uczynili to, chcąc Annaßowi iako przeßłemu i przyßłemu biskupowi, tym uczciwość wyrządzić. Bo ci dway Annaß z Kaifaßem, kupili sobie byli u Rzymian naywyżße kapłaństwo, za pewną summę pieniędzy, iako Jozefuß piße. J tak na przemiany ten urząd trzymali, ieden iednego, drugi drugiego roku.

Te i tym podobne były przyczyny, dla czego do Annaßa naprzod Pan naß był zaprowadzony.

IV. Inkwizycya. Słuchaymyż poczwarte inkwizycyi, ktorą z nim Kaifaß uczynił: Ta była dwoiaka: Pyta go naprzod o ucznie iego, chcąc wiedzieć, po coby ie do siebie przywiązał, coby z nimi czynić myślił? Potym pyta też i o naukę, zwłaszcza ieżliby się z Moyzeßem i z prorokami zgadzał, ieżliby ceremonie i ustawy oycow przyymował.

Odpowiedź Pańska. Pana słuchaycie, co mu odpowieda? Na pierwßę pytanie z strony zwolenikow nic nie odpowiedział. Bo go też iuż byli wßyscy opuścili. Lecz na drugie z strony nauki swey, odwołuie się na słuchacze swoie, ktorzy go iawnie uczącego słuchali. J mowi: Jam zawße uczył iawnie w bożnicy i w kościele, dokąd się wßyscy Zydowie schodzili. Coż nad tę odpowiedź mogło bydź prawdziwßego i skromnieyßego?

V Policzek. A wżdy słuchaycie, co go tu za respekt potyka? Nalazł się wnet sługa taki iako i Pan iego, ktory bez żadney przyczyny wyciął okrutny policzek Panu i Bogu naßemu. O człowiecze patrzay, iaką zelżywość Pan w tym policzku odnieść raczył, cierpi krzywdę i gwałt srogi, nie tylko bez żadney swey zasługi, ale i przeciw wßelkiey sprawiedliwości sądowey. Bo związanemu, ktory się ani bronić, ani krzywdy swey pomścić nie może, przystało odpuścić, choćby dobrze karanie zasłużył, i na sądzie iest rzecz dozwolona niewinnemu, wolno o się mowić. Lecz to na Panu naßym mieysca nie miało. Potwarz.

J nie tylko dał policzek niewinnemu, ale ießcze i potwarz przyłożył mowiąc: J także odpowiedaß naywyżßemu kapłanowi, iakoby Pan wyrzekł co niesłußnego, abo obrażliwego przeciw naywyżßemu kapłanowi. Tu się wypełniła figura o Micheaßa Proroka, 1 Krol. 22. ktorego Sedechyaß fałßywy prorok, dla prawdy w gębę niewinnie uderzył. Przyßły do skutku i one słowa prorockie; Nadstawia biiącemu policzka, a Tren. 3, 30. nasycony bywa obelżeniem.

O tym słudze piße Chryzostom ś. że to był Małchuß, ktoremu Pan odcięte ucho w ogroycu uleczył. Ieżliż tak, tedyć to arcyniewdzięcznik bydź Hom. 28. in Ioh, musiał, ktory tak zacne dobrodzieystwo Panu niewdzięcznią zapłacił. A takich niewdzięcznikow i dziś dosyć: ktorzy mogliby pomnieć na one słowa: Przyp. 17. Nie odstąpi nießczęście od domu niewdzięcznika na wieki. Czemu to? Bernhardus mowi, nic się tak niepodoba Bogu iako niewdzięczność. Niesie też ten sługa na sobie obraz pochlebcy, ktorych i dziś dwory pełne są, a żaden ich o to nie strofuie, i owßem u nie-

niektorych panow żaden śię gorzey nie ma, iedno ten ktory prawdę mowi a nie pochlebuie.

Odpowiedź na policzek i na potwarz.

Pan Jezus co wżdy słudze temu odpowiedać raczy? Mogł tak był rzec: Jakożem miał inaczey odpowiedźieć złośliwy pochlebco, cożem więcey miał czynić? Aboś tego chćiał po mnie, żebym był Kaifaszowi, temu niememu bałwanowi nogi pocałował. A wszakże aby nam przykład ćichośći i ćierpliwośći zostawił, słowy go tylko i to wolnemi napomina mowiąc: Jeźlim źle rzekł, okaż to słusznym dowodem, a ieźli dobrze, czemuż mię biiesz? O naypokornieyszy Jezu, a więc to iest wszytka pomsta, za onę wielką a gwałtowną krzywdę twoię?

Chrys. in hom.

Niechay się lęka niebo i zadrży źiemia, z ćierpliwośći Chrystusowey, a niewstydliwośći sługi! Nie dźiw żeby tego zdraycę źiemia była żywo połknęła, iako kiedyś

4.Moy.16.

Korę, Datan, i Abiron, od Boga skarani, żywo do źiemię wstąpili. Abo ogień z nieba żeby go był pożarł, iako

4.Krol.1.

onych dwu rotmistrzow ze stem żołnierzy, gdy Eliasza imać chćieli. Abo żeby mu była ręka uschła, iako Jero-

3.Krol.6.

boamowi, gdy męża Bożego chćiał uderzyć. A wszakże nic takowego Pan nie uczynił, chcąc żebyśmy śię od niego podobney pokory uczyli. Do czego nas błogosławiony Apostoł Piotr u-

1.Piotr.2, 21.

pominaiąc mowi: Chrystus ćierpiał za nas zostawiwszy nam przykład, abyśćie naśladowali stop iego. Ktoremu gdy złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi będźiećie, Chrześćianie naymilsi, ieźli śię cnot podobnych od niego nauczyćie.

II.

Obroććież zatym oczy swe na nie sprawiedliwy sąd, ktory Pana w domu Kaifaszowym potkał. O tym

Akt.

te okoliczności przypominaią Ewanielistowie święći.

Okoliczności.

Pierwsza, szukanie fałszywych świadkow. Druga, wydanie fałszywego świadectwa. Trzećia, approbacya iego. Czwarta, milczenie Pańskie. Piąta, pytanie naywyższego kapłana ktore Panu zadał. Szosta, furya, ktorą kapłan naywyższy stroi. Siodma, osądzenie na śmierć Pana niewinnego.

I. Szukanie fałszywych świadkow.

Pierwsza iest, szukanie fałszywych świadkow. A kto tak bez duszny i bez sumnienia, że fałszywych świadkow na zgubę niewinnego szuka? Oto słuchay co Ewanielistowie ś. piszą: Szukali fałszywego świadectwa, naywyżsi kapłani, i starsi, i wszytka rada. Przełożeni Zydowscy, i duchowni i świetscy czyhaią na krew niewinnego, żeby go wydali na śmierć. Obacz człowiecze, iaki to był grzech. Szukaią świadectwa, nie żeby wybawili, ale żeby zamordowali niewinnego. Poganie srodze takich ludźi karali. Awlus Gelliusz pisze, że ich z Kapitolium

Lib. 20. cap. 1.

Rzymianie zstrącali. To czynili Poganie, a tu ludu Bożego wodzowie ani pomnią na to.

II. Wydanie fałszywego świadectwa.

Druga, naleźli śię dway, ktorzy wystąpiwszy mowili: Ja skażę kośćioł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. Obacz duszo wierna, troiakie kłamstwo

Kłamstwo troiakie.

tych złych ludźi. Naprzod, odmieniaią słowa Pańskie: Bo nie rzekł

I.

Pan: Skażę kośćioł ten: Ale tak rzekł: Skażćie kośćioł ten, mowiąc

Jan 2, 19.

nie o swoiey, ale o ieich osobie, żeby oni skaźili. Potym, przydawaią do słow

2. słow iego to, czego on nie mowił, a to
po dwakroć, raz gdy mowią, kościoł
ręką zbudowany, drugi gdy mowią,
kościoł nie ręką zbudowany. Tego
3. Pan nie mowił. Na ostatek, ciąg-
gną słowa Pańskie na Jerozolimski
kościoł, a Pan mowił o kościele ciała
swoiego, co się z Jana ś. ukazuie. Prze-
to obacz każdy iaki gwałt Pan od tych
złośliwych świadkow cierpi. Tu mogł
Ps. 27. mowić z Dawidem one słowa: Po-
wstali przeciwko mnie świadkowie
fałszywi, i ci ktorzy zmyślaią potwa-
rzy. Dziś toż czynią fałszywi nauczy-
ciele, szpecą słowa Boże, nie pomnią
na ono co Bog powiedział u Moyżesza
mowiąc: Nie przydawayćie nic do te-
5 Moy. 4. go, co Ja wam rozkazuię, ani też nic
nie uymuyćie.

III. Approbacya. Potrzecie, słuchaymy approbacyi.
Naywyższy kapłan wstawszy, stanął
w pośrzodku ich, i rzekł: A nie odpo-
wiedasz na to co ci przeciwko tobie
mowią? Jakoby rzekł: Prożno się
tego masz przeć, tu nie ieden, ale dway
przeciw tobie świadczą, znać żeś wi-
nien. Prożno się tu wyplątać masz.
Patrzcież co tu będzie? Swiadkowie
pogotowiu stoią: Kapłan naywyższy
świadectwo ich approbuie. Zapo-
Iza. 54. mniawszy onych słow prorockich: Od-
stąp daleko od potwarzy.

IV. Odpowiedź Pańska w milczeniu. Poczwarte słuchaymy co Pan na
to mowi? Milczy, a nie odpowieda
i słowka. A to czemu? Czemu, o
nayslodszy Jezu milczysz? Potwarz
na cię wloką, fałszywie świadczą, cze-
mu się nie ozowiesz? Dawa nam nau-
kę naymilsi, żebyśmy się na iawną
potwarz nie ozywali, a mianowićie
tam, gdzie prawda placu i mieysca nie
ma. Bo by się tam naylepiey kto
wymawiał i oczyśćiał, nic mu nie po-
może. Złośnicy a kłamcy wszędzie
gorę mieć chcą. Prawda u nich nic
nie waży.

Piąta, widząc naywyższy kapłan, V. Pytanie naywyższego kapłana.
że Pan na onę kalumnią i sprośną
potwarz milczy, pyta go mowiąc:
Poprzysięgam cię na Bog żywy, a-
byś mi powiedział, ieżliś Ty iest Chry-
stus Syn Boga żywego? O słowa
zdrady i obłudy pełne. A Pan co na
to mowi? Mowi tak. Tyś rzekł, żem
Ja iest, a wszakże powiedam wam, że
odtąd uyrzyćie Syna człowieczego,
siedzącego po prawicy mocy Bożey.
Krotka a węzłowata odpowiedź, ktorą
na sąd Boży Pan Kaifaszowi ukazu-
ie. Potrzebna bowiem rzecz iest sę-
dziom pomnieć na sąd Boży. Bo
ieżliż oni nie sprawiedliwie sądzą,
Bog ich też czasu swego sądzić będzie.
Przeto u przodkow naszych był ten
zwyczay, że obraz sądu ostatecznego na
ścienie, abo na tablicy na mieyscach
sądowych bywał, aby nań sędzia ka-
żdy patrząc tym sprawiedliwiey są- Dz. Ap. 24.
dził. Pamiątka bowiem sądu ostate-
cznego w ludziech, siła dobrego spra-
wić może.

Szosta, przypatrzćie się też furyi VI. Furya kapłana naywyższego.
kapłana naywyższego. Rozdarł bo-
wiem na sobie odzienie, słysząc onę
dosyć skromną odpowiedź Pańską,
i rzekł: Ten zbluźnił. Coż potrzebu-
iemy więcey świadectwa. Otośmy
teraz bluźnierstwo iego słyszeli. Zwy-
czay ten był u Zydow, że na sobie o-
dzienie rozdzierali, abo w wielkim żalu,
abo w rozgniewaniu. W żala uczy-
nił to Jakub Patryarcha, ktory widząc 1 Moy. 37.
krwawą syna swego Jozefa sukienkę,

rozdarł na sobie odźienie, rozumieiąc, że syn iego iuż był umarł. W roz-
3 Krol. 15. gniewaniu uczynił toż i Ezechyaß, słyßąc bluźnierstwa posłow Sennacherybowych, rozdarł ßaty na sobie. Nay-
3 Moy. 10. i 21. wyżßym kapłanom zakazano było tego, czego że się ważył Kaifaß, znowu się stał prorokiem, znacząc przez to rozdarcie odźienia, rozerwanie Aaronskiego kapłaństwa, na ktorego mieysce inne kapłaństwo; kapłana prawdźiwego nastąpić miało. A tak Kaifaß przećiw woli i wiadomośći swoley po dwakroć stał się prorokiem.
Jan. 11. Raz słowy, gdy rzekł: Potrzeba tego, aby ieden człowiek umarł za lud. Drugi uczynkiem, gdy oto odźienie swoie rozdarł. Umie Pan Bog ięzyki i serca nieprzyiaćioł swoich, iako chce naciągać.

VII. Skazanie na śmierć. Neostatek Pana, choć niwczym nie przekonanego, skazuią na śmierć, wołaiąc wßyscy iednostaynym głosem: Winien iest śmierći. J tak koniecznie na tym stoią, żeby go z świata zgładźić. Uważyß tu iuż wßelka dußo wierna, iaka się Panu twemu krzywda i wzgarda dla ćiebie dźiała, gdy ani milczeniem, ani roztropną a słußną odpowiedźią, onych srogich wilkow ukroćić nie mogł. Gdy milczał przymuśili go mowić, a skoro usta otworzył, zaraz od nich za bluźnierza osądzon i na śmierć iest skazan. Prozno gdźie gwałt, tam ani prawo, ani prawda mieysca nie mą. Co ieżliby i dźiś kogo potkało, wspomniyże sobie, że i Pan twoy tez ćierpiał. A ty, izali lepßym będźieß, Nie są domownicy nad gospodarza, słudzy nad pana swolego?

III. Akt. Poydźmyż daley, a obaczmy igrzyska nocne, ktore słudzy kapłańscy z Panem naßym mieli. Skazawßy i uznawßy go winnym śmierći, rozeßli się naywyżsi kapłani, nauczeni w Piśmie i starsi z ludu, i poßli na pokoy swoy. A Pan naß co za wczasu zażywa? Oto słuchay, a obacz niewczasy Pańskie. Niewczasy Pańskie.

I. Plwali na twarz iego. Naprzod wźiąwßy go na swą opiekę, plwali na święta twarz iego. O dußo moia, obacz zelżywośći Pana swego. Oto ona twarz nayślicznieyßa, ktorey się Aniołowie napatrzyć nie mogą, Luk. 10. ktorą wiele krolow i prorokow chćieli widźieć, uplwaniem iest splugawiona. O sroga a niesłychana zelżywośći. Kiedy kto przed uczćiwemi ludźmi plunąć ma, na strone się obraca, ręką zasłania, nogą zaćiera. A tu bez wstydu i boiaźni Bożey, na nayświętßą twarz twoię, O Jezu nayślicznieyßy pluią. A tak wypełniły się Izai. 50, 6. tu one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od obelżenia i plwania.

II. Bili go. Powtore pluiąc na świętą twarz iego, bylli tłukli go pięśćiami i dłoniami. O przeklęte ręce, ręce nie uhamowane, co czynićie? Czyli nie wiećie, co zacz ten ktorego bijećie? O naydroższy Jezu prawieć dobrze, o Tobie Izai. 53, 2. Prorok Izaiaß powiedźiał: Widźieliśmy go, ale nic nie było widźieć, czemubyśmy go żądać mieli. Wßytek był zbity, wßytek uplwany, wßytek niewinnie potłuczony. O Boże Oycze niebieski, iakożeś mogł patrzyć na takową zelżywość Syna twego miłego. Nie mogł kiedyś Teodozyuß Eccles. hist. cesarz z ćierpieć, i obrußył się barzo, kiedy Amfilochyuß biskup synowi iego

 Arka-

Arkadyußowi rowney czci nie wyrządził: A Ty o naywyższy Boże iakoś mogł ścierpieć takową hańbę, i żelżywość Synaczka iedynego? Odpowieda na to Bernhardus: aby sługę odkupił, Synowi nie przepuszcza.

III. Szydzili z niego. Potrzecie, zasłoniwszy mu oczy, szydzili z niego mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ktory cię uderzył. Owo wiele innych sromotnych rzeczy złorzecząc i bluźniąc mowili przeciw iemu. Cożci się zda człowiecze, ieżli to nie srogie a niesłychane despekty? Strach o tym mowić i myślić, choćby się to działo złoczyńcy iakiemu, ale daleko strasznieysza, że to niewinnie cierpi od tych, ktorym dobrze czynił. A wszakoż dla nas to nędznych ludzi, i dla naszego zbawienia, i za grzechy nasze, wszytko cierpi. Myśmyć byli te sromoty, guzy, razy, i urągania zasłużyli. Myśmy ie wiecznie w piekle od czartow cierpieć mieli, ale ie Pan za nas podiąć raczył, aby nas od nich wyzwolił. Za takową dobroć i miłość słusznie go miłować, słusznie się grzechow wszelakich wystrzegać mamy. Ale poydźmy do czwartego aktu.

IV. Akt. Dwie rzeczy. Ukazuią nam tu Ewanielistowie święci, dwie rzeczy. Pierwsza o żałosnym upadku. Druga, o radosnym powstaniu Piotra Apostoła.

I. Upadek Piotrow. Okoliczności. O upadku te okoliczności wspominaią: Pierwsza, za iaką okazyą? Druga, przed kim? Trzecia, iako i ilekroć się Pana zaprzał.

I. Za iaką okazyą? Troiaka. Psal. 1. Okazya była troiaka. Jedna że do dworu biskupiego poszedł: gdzie sprawy żadney nie miał. Szczęśliwy to człowiek, ktory nie stanął na drodze grzesznych. Ambroży mowi ś. Pan Chrystus u dworu iest poimany, a prawda związana. Jużci wprawdzie z miłości to Piotr uczynił, że za Panem poszedł, zwłaszcza, aby widział koniec. Lecz nic tam było po nim. Przetoż i ty, wiesz li o iakim mieyscu gdziebyś się mogł zgorszyć, nie chodź tam. Bo ieźli się smoły dotkniesz, zmażesz się. A przed Bogiem żadnać wymowka nie poydzie. 1. Dwor biskupi. in Serm.

Druga okazya była, złe towarzystwo, że opuściwszy Apostoły, do sług się kapłanow naywyższy przyłączył, i z nimi kompanią przyiął. Toć i dziś wielom do odpadnienia przyczyną, że z osobami inszey religii przestawaią, i mieszaią się z nimi, małżeństwa nawet zażywaią. Zaczym nie tylko sami giną, ale i potomstwo swoie, na wieczne potępienie za sobą zaciągaią. 2. Złe towarzystwo.

Trzecia, było prożnowanie. Bo siedział u ognia grzeiąc się, a nic nie czyniąc. O iak szkodliwa rzecz iest prożnowanie. W prożnowaniu człowiek nic czym dobrym nie myśli. Prożnowanie bowiem iest zagłowkiem szatańskim. Przeto Hyeronim ś dobrze radzi, gdy tak pisze: zawsze cokolwiek dobrego czyń, aby cię diabeł zawsze zabawnym znalazł. 3. Prożnowanie. ad Rustic.

Teć były okazye, żałosnego upadku Piotra Apostoła. Umieyże ie poznawać, człowiecze Chrześciański, ile tych ostatecznych czasow, ktorych szatan na to się usadził, żeby wybrane Boże, od Chrystusa, od kościoła i od słowa iego ś. oderwał. Błogosławiony ktory czuie i chowa szaty swoie, aby nie chodził nago, a iżby iego sromoty nie widziano. Upomnienie. Obiaw. 16.

Obaczyliście okazyą upadku Piotrowego. Słuchayćież też przed kim II. Przed kim.

się

się Pana zaprzał? Nie przed mieczem dobytym, abo innym karaniem straszliwym, ale przed marną dziewoią. O żałosny upadku o Pietrze święty, a gdźiej teraz ona śmiałość twoi? czyli to iest z Panem umrzeć? Obacz Chrześcianinie co wysokie o sobie rozumienie umie. Ktoby się

1 Kor. 10. był tego na Piotra spodźiewał? Ach dla Boga, kto stoi, niech patrzy, aby

Aug. Serm. 4. de verbis Dom. nie upadł. Augustyn mowi ś. kto o sobie rozumie, pierwey, niżeliby walczył, bywa porażony.

III. Ilekroć, i iako? Potrzećie słuchaycie iako i ilekroć Piotr Pana się zaprzał? Nie raz, ale po trzykroć. Pierwszy raz rzekła mu odźwierna: Nie iesteśli też ty ze zwolenikow człowieka tego? A on przed wszytkimi zaprzał się mowiąc: Nie iestem. Ona mu znowu mowi: Zaprawdę tyś też był z Jezusem Nazareńskim z Galilei, a on iey odpowiedźiał: O Niewiasto nie znam go, i nie wiem co mowisz. A zatym kur pierwszy raz zapiał. Powtore uyrzała go wnet druga dźiewka, i rzekła do sług: Ten też był z Jezusem Nazareńskim. A po małey chwili, drudzy widząc go, rzekli: i ty z onych iesteś, i powtore i zaprzał się z przysięgą mowiąc: iż nie znam człowieka. Potrzećie iakoby w godźinę przystąpili ći, ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś. Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa ćię. Toż i drudzy mowili. A on począł się zarzekać, przeklinać, i przysięgać, mowiąc: Nie znam człowieka tego. A natychmiast, gdy ieszcze domawiał, wtore kur zapiał.

Upomnienie. Grzech Piotrow troiaki. Poyrzyyćież iuż, o Chrześćianie, na żałosny upadek onego Apostoła, ktory nie dawno z Panem na śmierć chćiał iść, oto nie ieden, ale troiaki grzech popełnia. Słuchaycie.

1. Zaprzanie. Pierwszy, zaprzaniem. Zaprzał się Pana Jezusa. Day Boże, żebyśmy się go i my nie zapierali. Rzeczesz: a ktożby był tak bezbożny? Zadenby tego nie uczynił. Zpoyrzyy tylko na świat, a wnet naydźiesz ludźi rodzay troiaki, ktory się Pana tego zapieraią. Jedni, od wiary odstępuiąc. Drudzy, do błędow przystawaiąc. Trzeći, niepobożnie żyiąc. Izali się ten Pana nie zaprzał, ktory zrodźiwszy się w prawdźiwey Ewanielickiey wierze, oney dla honorow tego świata odstępuie? Abo i ten ktory słowo prawdy porzućiwszy do błędow przystaie? Abo i ten ktory się usty do niego ozywa, a uczynkami się przy? O takowych mowi Apostoł: Udawaią, iż Boga znaią, a uczynkami się go przą. 1 Jan. 4. Tyt. 1. Także i drugi: Kto mowi, że zna Boga a przykazania iego nie zachowuie, ten iest kłamca a prawdy niemasz w nim.

2. Przysięganie. Drugi grzech popełnił Piotr przysięganiem. Bo nie tylko się Pana zaprzał: ale się i przysięgał mowiąc: Nie znam człowieka tego. Sprawiedliwie przysiąc nie masz grzechu. Jer. 4. Bo tak mowi Bog przez Proroka, przysiężesz w prawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći. Na ktore słowa oględuiąc się Hyeronym mowi: Że przysięga ma mieć te towarzysze: Prawdę, sąd, i sprawiedliwość Gdźie tych niemasz, nie iest przysięga, ale krzywoprzysięstwo.

3. Przeklinanie. Trzeći grzech popełnił przeklinaniem. Przeklinał się bowiem że Pana nigdy nie znał. Ciężki grzech bliźniego kląć; a coż samego siebie prze-

kinać. A wżdy takowych dosyć, co więc o ládą straszki zwykli mowić: Boday mię to abo owo potkało. Bodaiem taką a taką śmiercią zginął. O mizerny człowiecze, a kiedyby też to Pan Bog na cię dopuścił, o iakożbyś tey niepotrzebney mowy żałował? Teć były trzy grzechy, w ktore Piotr Apostoł upadł. Gdzie widźimy, iż kiedy się człowieku w ieden grzech noga pośliznie, to iuż i w drugi i w trzeći postępuie. A tak nie lekce sobie grzechu ważyć potrzeba. Pokutuyćie dla Boga, pokutuyćie i w czas się uznawayćie, wy ktorzy iakikolwiek grzech na sobie maćie. Byśćie snadź za odwłoką daley nie zabrnęli, czego was, Panie Jezu, uchoway, przez gorzką mękę swoię.

II. Powstanie i nawrocenie Piotrowe. Okoliczności. Obaczyliśćie upadek, obaczćież tey proszę powstanie i nawrocenie Piotrowe. O tym dwie okoliczności w słowiech przeczytanych mamy: Jedna, za iaką okazyą? Druga, iako Piotr pokutował?

1. Okazya troiaka. Okazya pokuty i nawrocenia iego była troiaka. Pierwsza, że kur zapiał. Druga, że Pan Jezus nań weyrzał. Trzećia, że sobie Piotr na słowa Pańskie wspomniał. O iak piękne miał Piotr do uznania pobudki.

1. Kur zapiał. Naprzod kur zapiał, bo mu był o tym Pan Jezus powiedźiał, mowiąc: Tey nocy, niżeli kur dwakroć zapieie, trzykroć się mnie zaprzysz. Głos ten słysząc, począł o powstaniu myślić. O dziwna sprawo Boża. Owdźie głos dziewek przywiodł go do upadku: A tu głos kura przywiodł go do powstania. O day Boże, aby i teraz głos moy, ktory także na powstanie wasze wynoszę, wam był do pokuty pobudką, boć i ia nie darmo z tey katedry wołam i głosu dobywam, iedno żebym was śpiących pobudźił. Wołam i teraz na was grzesznicy i grzesznice z Apostołem ś. Ocuć się, ktory śpisz, i powstań z martwych, a oświeći cię Chrystus. Efez. 5.

2. Weyrzał Pan na Piotra. Potym weyrzał też Pan Jezus na Piotra. O szczęśliwe weyrzenie. Ambrozy mowi ś. na ktore Pan Jezus patrzy, płaczą występku. Przeto i ty grzeszniku mizerny, wołay do Pana: weyrzyy na mię o nayslodszy Jezu, a zmiłuy się nademną. Bo nie iest w mocy moiey, nawrocenie moie. Ty mię, sam do tego pociągni. Obroć ku mnie oblicze swoie święte. Lib. 10. in cap. 22. Luc.

3. Wspomniał na słowo Pańskie. Naostatek, wspomniał sobie Piotr na słowa Pańskie, ktore mu był rzekł mowiąc: Trzykroć się mnie zaprzysz, tey nocy. O grzeszniku, ieźli cię grzech za sobą pociąga, wspomniy sobie na słowa Pańskie: Jeźli nie będźiećie pokutować, zginiećie. Luk. 13. Jeźli cię sumnienie trapi, wspomniy na one słowa: Pondźcie do mnie wszyscy, ktorzyśćie zpracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie duszom waszym. Matt. 11, 28. 29. Krotko mowiąc: Czyń tak, żebyś słow Pańskich nigdy nie zapomniał. Bo kiedyż tedyż przyydźie czas, że ich potrzebować będźiesz.

Teć są okazye, za ktoremi Piotr po żałosnym swoim upadku do powstania przyszedł.

Jako pokutował? Trzy słowa Matt. 26. Obaczćież zatym iako pokutował? Wyszedszy płakał gorzko. Otoż maćie pokutę iego: ktorą trzema słowy Matteusz ś. wyraźił. Pierwsze, że wyszedł. Wyszedł. Wyszedł ze dworu kapłana naywyższego, opuśćił mieysce ono, ktore mu było do upadku przyczyną, wy-

wyszedł z ciemności na swiatłość. Wychodźcie i wy grzesznicy, wychodźcie z grzechow i z biedow waszych, a nie odkładaiąc, pokutuycie. Bog sam na was woła przez Proroka mowiąc: Odstąpcie, odstąpcie, a wynidźcie ztąd.

Isa. 52.

2. Płakał. Drugie słowa: Płakał. Co słowy zgrzeszył, łzami nadgrodził. Nie były to obłudne łzy, nie była Judaszowa żałość, ale był to żal serdeczny. Cypryan s. pisze, że poki był żyw Piotr, skoro pierwsze kury usłyszał, zawsze płakać poczynał. Płaczcie dziś grzesznicy z Piotrem, oblewayćie łzami grzechy wasze. Ambrozy mowi s. Łzy są poniekąd taiemne prośby. Zmiękczą, wierzćieś mi, serce Boga, Oyca niebieskiego, że wam grzechy wasze odpuści, i przyymie was do łaski swoiey s.

in Lucam.

3. Rzewnie. Trzećie słowo: Rzewnie. Nie bez przyczyny zaprawdę Ewanielista to słowo położył. Abowiem był to płacz barzo gorzki, i tak gorzki, że nie tylko z oczu, ale i z serca pochodził. O Jezu moy, myślił Piotr w sercu swoim, o Jezu moy, o naymilszy Jezu, Jezu boleścią i żałością zewsząd ogarniony, cożem ia uczynił? Żem ciebie Pana mego odstąpił? Jezu moy, nigdym iuż nie godzien łaski twoiey, zasłużyłem kaźń srogą i potępienie wieczne. A wszakże cieszę się wdzięcznym okiem i wyrzeniem twoim, i nie wątpię nic, że mię znowu do łaski będziesz raczył przyiąć. Umyśliłem za naywiętszą pomocą twoią nigdy ćię nie odstępować, a co się teraz nie stało, napotym to wykonać.

Upomnienie. Obaczćieś, Chrześćianie drogo odkupieni, oto taka była pokuta Piotrowa. O Boże wszechmogący, Zbawićielu swiata, poruś i dziś serca ludzi grzesznych, niech się do pokuty zmiękczą, niechay gorące łzy za grzechy wylewaią. Padayćie na ziemię, grzesznicy, wołayćie do Pana mowiąc: Panie Jezu Chryste, racz weyrzeć na mię, grzesznika nędznego, oczyma miłosierdzia twoiego, ktoremiś weyrzał na Piotra we dworze biskupim, na Maryą Magdalenę w domu Faryzeuszowym, i na łotra na drzewie krzyżowym. Day mi to Boże wszechmogący, abym z Piotrem godnie płakał, z Maryą Magdaleną doskonałą ćię miłością miłował, a z łotrem na wieki wiekow na ćię patrzył.

O zaprawdę ieźli się tak z Piotrem do Pana nawroćićie, niewymowną w sercu swoim ochłodę uczuiećie. A wy wszyscy znowu, przed obliczem Jezusa ukrzyżowanego upadszy podziękuyćie mu przystoynie za tę iego passyą, ktorą w domu Kaifaszowym ćierpiał modląc się i mowiąc:

Modlitwa.

O Jezu, baranku niewinny, cożeś uczynił? Coż to iest? że ćię iako złoczyńcę, w ogroycu poimawszy, związanego do Annasza, a potym do Kaifasza prowadzą? co za występek twoy, że ćię policzkuią, i potwarz na niewinnego kładą? O Panie moy, tyś grzechu nie popełnił, ani znaleziony iest fałsz żaden w uśćiech twoich, ale myśmy tego wszytkiego przyczyną. Dałeś się poimać, wiązać abyś nas wolno puścił. Policzkiś i potwarz odniosł, abyś nas od szatana ubite i spotwarzone oczyśćił. Na śmierć byłeś osądzon, aby dekret śmierći i potępienie wieczne z nas zgładził. Nagrawano ćię, aby

aby nam więcey nie urągał szatan. Na twarz nayślicznieyszą dopuściłeś pluć, abyś nas od sromoty i hańby wieczney wyswobodził. Jezu wszechmogący, wspomoż nas, ratuy nas, ochłodo i pociecho nasza iedyna, abyśmy wszelkie urągania dla ciebie i dla imienia twego znośili. Zpoyrzyy na nas onym miłosiernym, a łaskawym okiem, ktorymeś na Piotra weyrzeć raczył, i racz nam dać źrzodło łez obfite, żebyśmy z Piotrem grzechy swe serdecznie opłakali, a będąc od nich wyzwoleni, napotym Tobie samemu, w sprawiedliwości i świętobliwości służyli, po wszytkie dni żywota naszego. O baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, wspomoż nas na duszy i na ciele, Amen.

Czwarta Część.

O wydaniu Piłatowi starośćie, oskarżeniu, i posłaniu iego do Heroda.

A Gdy iuż był dźień, natychmiast rano zeszli śię w radę, wszyscy starśi ludu i naywyżśi kapłani i doktorowie naprzećiw Jezusowi, aby go na śmierć zdali. J wiedli go do rady swey mowiąc: Jeźliś Ty iest Chrystus, powiedz nam? i rzekł im: Jeźli wam powiem nie uwierzyćie mi, a ieźli co pytam, nie odpowiećie mi, ani mię wypuśćićie. A odtąd będźie Syn człowieczy śiedźiał, na prawicy mocy Bożey. Rzekli tedy wszyscy: A więceś Ty iest Syn Boży? A on rzekł: Wy mowićie żem Ja iest. A oni rzekli: Coż ieszcze potrzebuiemy świadectwa? Abowiem samiśmy słyszeli z ust iego. A wstawszy wszytka rada ich, związawszy Jezusa, wiedli go i wydali Pontskiemu Piłatowy starośćie. Tedy widząc Judasz, ktory go był wydał, iż był skazan na śmierć, żałośćią poruszony odniosł trzydźieśći śrebrnikow naywyższym kapłanom i starszym, mowiąc: Zgrzeszyłem wydaiąc krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz. A porzuć wszy śrebrniki w kośćiele, wyszedł, a poszedszy obieśił się. A naywyżśi kapłani wźiąwszy śrebrniki, rzekli: Nie godźi się ich kłaść do skarbu, Bo są zapłatą krwie. A wszedszy w radę, kupili za nie rolą gornczarską na pogrzeb pielgrzymow. Dla tegoż nazwana iest rola ona, Hakeldama, to iest, Rola krwię, aż do dźiśieyszego dnia. Tedy spełniło się co rzeczono iest, przez proroka mowiącego: J wźięli trzydźieśći śrebrnikow my to naiętego, ktorego naięli od synow Jzraelskich, i dali ie na rolą garnczarską iako im Pan stawił. Tedy przywiedli Jezusa, od Kaifasza na ratusz: a sami nie weszli w ratusz, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. Wyszedł tedy do nich Piłat przed ratusz i rzekł: Co za skargę przynośićie na tego człowieka? odpowiedźieli i rzekli mu: By to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy go byli tobie. Rzekł im Piłat: Weźmićież go wy, a według sądu waszego, sądźcie go. Tedy mu rzekli Żydowie: Nam się nie godźi zabiiać nikogo. Aby się spełniła mowa Jezusowa, ktorą mowił,

oznay-

oznaymuiąc ktorą śmiercią miał umrzeć. Poczęli tedy nań ſkarżyć, mowiąc: Tegośmy naleźli wywraiącego narod naß, i zabraniaiącego dawać dani ceſarzowi, i zowiącego się Krolem. Wßedł tedy powtore Piłat do ratußa i wezwał Jezuſa. A Jezus ſtanął przed ſtaroſtą. J pytał go ſtaroſta mowiąc: Tyś ieſt Krol Zydowſki? Odpowiedział Jezus: od śiebie to ſamego mowiß? Czylić inśi powiedźieli o mnie: Odpowiedźiał Piłat: Azam ia Zyd? Lud twoy i naywyżśi kapłani wydali mi ćię: coś uczynił? odpowiedźiał Jezus: Kroleſtwo moie, nie ieſtći z tego świata. Być z tego świata było kroleſtwo moie, ſłudzy moi wżdyby się zaſtawiali, abych nie był wydan Zydom, ale teraz kroleſtwo moie nie ieſt ztąd. Rzekł mu tedy Piłat: Tedyś Ty ieſt Krolem? Odpowiedźiał: Ty mowiß, żem Ja ieſt Krolem. Jam się na to narodźił, i na tom wyßedł na świat, abym świadectwo wydało prawdźie. Każdy ktory ieſt z prawdy, ſłucha głoſu mego. Rzekł mu Piłat: Coż ieſt prawda? A rzekßy to, zaśię wyßedł do Zydow i rzekł im: Ja żadney przyczyny nie znayduię w nim. J oſkarżali go kśiążęta kapłańſcy z wiela. A gdy nań ſkarżyli naywyżśi kapłani i ſtarśi, nic nie odpowiedźiał. Tedy mu rzekł Piłat: Nie ſłyßyß, iako ći wiele mowią przećiw tobie? nic nie odpowiedaß? A Jezus więcey nie odpowiedział mu na żadne ſłowo, tak iż się ſtaroſta dźiwował. A oni tym więcey zmacniali mowiąc: Porußył lud ucząc po wßytkiey źiemi Zydowſkiey począwßy od Galilei aż dotąd. A Piłat uſłyßawßy o Galilei pytał, ieżliby był człowiek Galileyſki? A gdy zrozumiał że był z mocy Herodowey, odeſłał go do Heroda ktory też był w Jeruzalem w one dni. A Herod uyrzawßy Jezuſa uradował się barzo. Bo go żądał widźieć od dawnego czaſu, przeto iż wiele rzeczy ſłychał o nim, i ſpodźiewał się, widźieć od niego iakie cudo. J pytał go mowami rozmaitemi, ale mu on nic nie odpowiedźiał. Stali tedy naywyżśi kapłani i doktorowie ſtatecznię nań ſkarżąc. J wzgardźił go Herod z dworem Piłata, i ſtali się przyiaćiołmi Herod i Piłat onego dnia. Bo przedtym byli ſobie nieprzyiaćiołmi.

On żałoſny a gorzki nocleg, ktory Pan Jezus w domu Kaifaßowym odprawował, z przeßłego kazania iuż wam nie ieſt tayny, Chrześćianie moi mili Bośćie ſłyßeli że tam Pan mało ußanowany był, i nie tylko ſromotny policzek od ſługi biſkupiego odnioſł, a przez fałßywe świadki ſpotwarzony będąc na śmierć zdany ieſt, ale i innych rzeczy ſromotnych śiła ćierpiał Żołnierze bowiem wźiąwßy go na opiekę ſwoię, naśmiewali się z niego, a bijąc go plwali na oblicze iego, zaſłaniali mu oczy, pięśćiami i dłoniami tłukli, mowiąc: Prorokuy nam Chryſtuśie, kto ieſt ten ktory ćię uderzył. Nie wſpominam żałoſnego upadku Piotra Apo-

ſtoła,

stola, ktory się trzykroć Pana zaprzał, a wszakże zaraz powstał, płacząc gorzko za grzech swoy. Owo dziwy wielkie Zydowie z Panem naszym broili, maiąc go po woli swey. Ale jeszcze temu nie koniec. Bośćie oto słyszeli, że zasię rano znowu się zeszli, aby go na śmierć zdali, i wnet osądziwszy go za iawnego bluźnierza, wydali Piłatowi staroście aby go na śmierć skazał. Przypatruymyż się tedy tym żałosnym dziełom.

Obaczmy naprzod kongregacyą i zeyśćie poranne naywyższych kapłanow i doktorow i starszych.

Powtore, desperacyą żałosną zdrayce Judasza, w ktorą uznawszy grzech swoy przyszedł.

Potrzećie, naradzenie naywyższych kapłanow z strony trzydziestu srebrnikow, ktore Judasz wroćił, na coby ie obroćić.

Poczwarte, tradycyą i wydanie Pana Jezusa Piłatowi staroście.

A naostatek, misyą albo posłanie iego do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata.

Znowu proszę z pilnośćią słuchayćie, uważayćie z nabożeństwem sprawę zbawienia waszego.

Pan Jezus, przez niewinne wydanie swoie w ręce Pogańskie, niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Rzecz. Kongregacyi abo zgromadzenia naywyższych kapłanow nauczonych w piśmie, i starszych co się tknie,
Okoliczności. te okoliczności pamiętayćie. Pierwsza, o ktorym się czaśie zebrali? Druga, o czym radzili? Trzećia, co za inkwi-
I. O ktorym czasie. zycyą z Panem naszym mieli? Zebrali się rano gdy iuż był dźień.

Patrzćieś iakoć się pośpieszyli, iako prętcy są i rączy na śmierć niewinnego, o iak się w nich spełniły one słowa Prorockie: Nogi ich prętkie ku wyla- Ps. 13.
niu krwie. O szaleni ludźie. By tak na co dobrego byli prętcy. Zapominieli onych słow: Sześć rzeczy iest ktorych Przyp. 6, 16, 19.
Pan nienawidźi, a śiodma iest obrzydliwośćią duszy iego. Oczy wyniosłych, ięzyka kłamliwego, i rąk wylewaiących krew niewinną. Serca ktore knuie myśli złe: Nog ktore się kwapią bieżeć ku złemu. Swiadka fałszywego, ktory mowi kłamstwo, i tego ktory śieie roszterki miedzy braćią. Upomnienie.
Wszytko się to miedzy nimi nalazło a przećię się nie baczą. Bądźże ty, człowiecze wierny, rączy i prętki ku dobremu. Miluy ranne wstawanie do prace, do nauk, do modlitw, do słuchania słowa Bożego, nie śpiy aż ćię słońce oświeći. Rano dobrze się modlić dobrze uczyć, sporo pracować, pożyteczno o rzeczach myślić: Krotko mowiąc: Ranne wstanie i zdrowiu służy, i cnoty pomnaża.

II. O czym radzili. Rano wstawszy słuchayćie o czym radzili? Czyli o tym żeby P. na niewinnego wolno puśćiwszy za Messyasza przyięli? Nie był ten animusz w nich nigdy. Serce swe napełnili iadem niepodobnym, a iako sam Pan Jan. 5.
powiedźiał: widźieli i nienawidźieli, i iego i Oyca iego. Przeto i tu zgromadziwszy się radzą o tym iakoby go na śmierć zdali. O iak upornie zapomnieli onych słow Bożych: Krwie Jerem. 7.
niewinney nie będźiećie wylewać Podobni się stali Kainowi, ktory nie miał litośći nad niewinną krwią brata swego Abla. O duszo wierna, ieślić zbawienie miło, nie pozwalayże, aby

śię udawáy radą abo uczynkiem, na
przelánie krwie niewinnego człowieká.
Wiedz że krew niewinna o pomſtę, do
Bogá woła. Słuchay co Ian ś. w
obiawieniu ſwoim, o duſzach tych, kto-
Obiaw. 6. 10. rzy zábići ſą dla słowa Bożego, mowi:
Wołáli (prawi) pod ołtarzem głoſem
wielkim mowiąc: Dokądże Pánie
święty i prawdźiwy, nie ſądźiſz i nie
mśćiſz śię krwie naſzey, nád tymi kto-
rzy mieſzkáią ná źiemi? Nie ponnieli
na to przełożeni Ierozolimſcy, zgodźi-
li, zmowili śię wnet ná krew niewin-
nego.

III. Co za inkwizycya uczynia? Inkwizycyi ſłuchaymy. Pytáli go
o dwie rzeczy. Iedná, ieżliby był
Chryſtuſem? Druga, ieżliby był Sy-
nem Bożym? O zdraycy, o ch trzy
liſowie! Pytáią śię nie żeby weń u-
wierzyli, ále żeby przyczynę mieli ſkargi
przed Piłatem. Bacząc to do nich
Pan Iezus tak im odpowieda, że śię
prawdy snadno domyślić mogli, ieżli-
by chćieli. A oni też oſądźiwſzy go
winnym śmierći, powiedli do Piłata,
i wydáli mu go.

II. Rzecz. Okolicznośći. To pierwſza, drugą rzecz obaczmy.
Iudaſz poczyna rozpaczáć. O iego
desperacyi trzy okolicznośći ma-
my. Iedná, za iaką okazyą? Dru-
ga, iáko deſperował? Trzećia, co z
deſperacyi uczynił?

1. Za iaką okazyą. Okazya tey rozpaczy była, iż wi-
dźiał, że Pana Iezuſa ſkazano ná
śmierć. O nieſpodźiewał śię on ni-
gdy, żeby za iego zdradą Pan miał
bydź zabity, ále ſobie myślił, że miał
uyść rąk ich, widząc że go częſto imáć
Ian. 8. chćieli, a nic mu nie uczynili. Iáko o-
no gdy go chćieli ukamionowáć, ſchro-
nił śię, i wyſzedł z kośćioła. Widząc
tedy, że go nadźieia chybiła, Pan ná
śmierć ſkazany, do Piłata go prowa-
dzą, aby nań dekret śmierći wydał,
dopieroż śię kręći, dopiero żáłuie. Tak
to poſpolićie bywa, kiedy kto nieba-
cznie co poczyna, a końca nie upatru-
ie. Dopieroż więc mowi; Bymbył
wiedźiał, że śię ták miało ſtáć, nigdy-
bym był ná to nie domyślił. Ale nie- Scip. in
wczas. Nie ieſt to mądrego człowie- Apoph.
ka mowić, Nie mniemałem, że ták
bydź miało.

Powtore ſłuchayćie, iáko w tę roz- II. Iako?
pacz przychodźi? Na iedney mu rzeczy
ſchodźiło, zwłaſzcza że nie miał ufnośći
i nadźieie w miłośierdźiu Bożym.
Początki pokuty były wprawdźie do-
bre, i tákie bez ktorych pokuta doſko-
nała bydź nie może, bo grzech ſwoy u-
znawa, zań żáłuię, pieniądze wraca,
ſpowieda śię, i wyznawa złość ſwoię
mowiąc: Zgrzeſzyłem, wydawſzy krew
ſprawiedliwą. Piękne to były po-
czątki. By był tylko nie zwątpił o
łáſce Bożey, a miał nadźieię grzechow
odpuſzczenia. A też dáli mu do tego
przyczynę, naywyżśi kapłani, ktorzy co
go mieli poćieſzyć, to mowią: Co nam
do tego, ty patrz. Gdźie obaczćie,
iak wiele ná tym należy człowiekowi
ſtrapionego ſumnienia, żeby ná roztro-
pnego i mądrego ſpowiednika trafił,
ktoryby mu wſzytko porządnie rozwa-
żyć umiał. Iudaſz na nieſzczęśćie ſwo-
ie, ná tákie kapłany trafił, ktorzy mu
i słowka poćieſznego nie mowią, ále
obrzutliwemi słowy precz odeyść każą.

Potrzećie, porzućiwſzy śrebrniki w III.
kośćiele, wyſzedł, á poſzedſzy obieśił Co z rozpaczy uczynił?
śię. Łukaſz ś. dokłada, że śię rozpukł, Dz. Ap. 1.
i wypłynęły z niego wnętrznośći iego.
O Chryſte Iezu, uchoway że nas ták
haniebney deſperáckiey śmierći. Iu-

dasz skoro o miłosierdziu Bożym zwątpił, wszytek mu świat był ciasny, iuż nie wiedział, gdzie się przed wielką teskności obrócić miał. Zewsząd go strach zeymuie. Nad sobą widzi rozgniewanego Boga, pod sobą ogromne piekło, przed sobą grzech, za sobą diabła, sam w sobie pokoiu nie me, iedno trwogę ustawiczną. Przeto obaczmy tu trzy rzeczy.

Nauki.

1. Nauka. Pierwsza, widzimy tu, iak ciężka rzecz iest złe sumnienie. Pieniądze Judasz wziąwszy, lekce sobie grzech ważył: a teraz widząc, co za koniec zdrada iego wzięła, nie wie nędznik gdzie się podzieć ma: Takci sumnienie umie. Przeto nie darmo Chryzostom ś. mowi: sumnienie iest księgami, w ktorych każdodzienne występki bywaią napisane. Zaczym nie lekce sobie sumnienia ważmy. Bo skoro się w nim namniey grzechy poruszą, to iuż trwogi niepodobne następuią.

Psal. 50.

2. Nauka. Druga, widzimy też tu, iak srogi grzech iest łakomstwo. Toć Judaszowi do tak desperackiego upadku niepomału dopomogło. O iak siła nędznik przez to utracił? Utracił duszę, utracił ciało, utracił zdrowie, utracił cześć, utracił urząd Apostolski. Chciał się zbogacić, chciał siła mieć, ali o wszytko przyszedł. O przeklęte łakomstwo do czego ty wżdy człowieka przywodzisz? Nie dba łakomy ani o sumnienie swoie. O iak prawdziwie Apostoł powiedział: Ktorzy chcą bogatymi bydź, wpadaią w pokuszenie, i w sidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, ktore pogrążaią ludzie na zatracenie i zginienie. Przeto dla Boga, strzeżcie się tego przeklętego występku, ktory wszytkich złości iest korzeniem.

1 Tym. 6, 9

3. Nauka. Trzecia, widzimy też tu i to, że okrutne występki, okrutnie Pan Bog karze. Okrutnie Judasz zgrzeszył, okrutnie też i zginął. Z Panem Bogiem walczyć, nikomu nie radzę. Nikomu się na takowey woynie nie powiodło. Okrutnie każdy upada. Przeto: szczęśliwy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeństwa ostrożnym czynią. Ale dosyć o wtorey rzeczy.

III. Rzecz. Obaczmy iuż deliberacyą naywyższych kapłanow z strony trzydziestu srebrnikow, ktore Judasz wrocił, na coby ie obrócić. O tym słyszemy naprzod, że sobie mieli za rzecz nie przystoyną włożyć ie do skarbnice kościelney. Potym, że znowu w radę weszli. Trzecia, że kupili za nie rolą garncarską na pogrzeb pilgrzymow. Czyści ludzie. Chrześcianinie otworz oczy swoie!

Okoliczności.

I. Obłuda. Obacz naprzod, wielką naywyższych kapłanow obłudność. Pieniądze one, ktore im Judasz odniosł, maią sobie za rzecz nieprzystoyną do skarbu kościelnego włożyć, powiedaiąc ie bydź zapłatą krwie. O obłudnicy! dobrze o was powiedział Pan: Wodzowie ślepi, przecedzacie komora, a wielbłąda pożyracie. Bo ieźli się zapłaty krwie do skarbnice kłaść nie godziło, daleko więcey samey krwie niewinney nie przystało przelewać.

Matt. 23.

II. Niewstydliwość. Powtore, pokazuie się też tu wielka ich niewstydliwość. Pieniądze od Judasza wziąwszy, weszli w radę, deliberuiąc na coby ie obrócić mieli. Izali niesłuszniey było o tym radzić, iakoby krew niewinną wybawili. Ale o tym głębokie milczenie miedzy nimi.

Milczą

Milczą wszyscy. O nieszczęśliwe takowe koncylia, ktore na zgubę Pana Jezusa, prawdy iego świętey, i sług
Psal. 1. iego co czynią. Szczęśliwy ktory tam nie postał.

III. Nieszczyrość.
Potrzecie, daie się też tu widzieć wielka ich nieszczyrość. Za one pieniądze, ktore im Judasz odniosł, kupili rolą na pogrzeb pilgrzymow. O obłudnicy. Chcecie się popisać za miłośniki ubogich i cudzoziemcow. A czynicie to ze zgubą iednego, ktory się obiesił, i drugiego, ktory od was niewinnie ukrzyżowan. Ale iakoż takoż Otoli tą kupną rolą na pogrzeb pielgrzymow uczynili sobie pamiątkę u wszech narodow krwawego processu swego, przeciw Messyaszowi swoiemu. Nam zaś ukazali pociechę. Rola
In Post. Matthaei. bowiem świat iest. Garncarzem, iako Haymo pisze, sam Pan. Bo nas rękoma własnymi stworzył. Pielgrzymowie mysmy są. Przyydzie śmierć, to się nam iuż nie trzeba lękać. Bo odpoczywamy na roli garncarza naywyższego, i odkupieni iesteśmy zapłatą naydroższey krwie iego.

IV. Rzecz.
Poydźmyż a obaczmy tradycyą albo wydanie Pana Jezusa Piłatowi staroście. O tym te okoliczności pa-
Okoliczności. miętaymy. Pierwsza, przyprowadzenie iego na ratusz. Druga, pytanie Piłata o występkach i przewinieniu iego. Trzecia, skarga, ktorą nań naywyżsi kapłani kładli. Czwarta inkwizycya, ktorą z nim Piłat uczynił. Piąta, obrona. Szosta, naleganie Zydow. Siodma, cierpliwość i milczenie Pana Jezusa.

1. Przyprowadzenie na ratusz. Luk. 18.
Naprzod tedy przywiedli Pana na ratusz. W ten czas wypełniły się ono słowa: Będzie wydan Poganom. Piłat Poganinem był. Zwano go Pońtskim Piłatem od Prowincyi Pontu, ktora leżała wedle Kappadocyi i Bytynyi, zkąd był rodem. Ludzie prości mowią więc w kredzie Apostolskim: Ukrzyżowan pod Pańskim Piłatem: Ale źle, pod Pońtskim Piłatem macie mowić. Bo go dla tego Pońtskim zwano, że był z Pontu. A tu okazuie się znowu obłudo wielka Zydow. Bo oto maią sobie za grzech wniść na ratusz gdzie Piłat sądził, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. A niewinnego na śmierć podać, nie maią sobie za grzech. Oby się iedno i dziś miedzy nami Chrześciany takowi nie naydowali. Czyli takich supersticyy mało? W piątek abo w sobotę mięso ieść, ma sobie mnogi za nieznośny grzech, a upić się bynaymniey. O iakie zaślepienie, grzechem czynić to, co grzechem nie iest, a za grzech nie mieć tego, co grzechem iest.

Powtore, widząc Piłat związanego Jezusa, wyszedł z ratusza do Zydow, II. Pytania i odpowiedzi.
i pytał ich coby za skargę nań kładli. Czyni to Piłat iako baczny sędzia. Bo żaden człowiek nie ma bydź osądzony, ani na śmierć skazany, ażby był prawdą przekonany. Zydowie co mowią? Być to, (prawi) nie był złoczyńca, nie wydalibyśmyć go byli O zdraycy! Właśnie iakoby rzekli: Azaż nie widziß Piłacie cośmy za ludzie, mysmy kapłani Boga naywyższego. Nie mniemay, żebyśmyć mieli przywieść człowieka niewinnego. Jesteśmy posłuszni zakonu. Oto i na ratusz nie weszliśmy, przeciw zakonowi naszemu. O złości okrutna! O sroga niewdzięczności! Złoczyńcą go zowią, za dobrodzieystwa iego, ktore czynił miedzy nimi w cudach rozmai-

tych. O nayflodßy Jezu, o iak słu-
Ps. 35, 12. ßnieś w ten czas mogł mowić z Da-
widem: oddawaią mi złym za dobre:
chcąc mię pozbawić duße moiey. Pi-
łat słyßąc to mowi im: Weźmiecieß go
wy, a według zakonu waßego sądźcie
go. Piękne słowa. Jakoby chciał rzec:
Jam tu iest na mieyscu Cesarza
Rzymskiego, tantum przysiągł, żebym
sprawiedliwość każdemu czynił. Ale
nie widzę nic, żeby ten człowiek był co
winien, macieli wy takie prawa, taki
zakon, bez winy kogo tracić, weźcieß
go, ia tego uczynić nie mogę. Zydo-
wie co? Nam się (prawią) nie godźi
nikogo zabiiać. O obłudnicy. Czyli
ten nie iest tak winny, ktory co przez
kogo czyni, iako i ten ktory sam co
czyni?

III. Skarga troiaka. Potrzecie, słuchaymy skargi, ktorą
na Pana kładą. Ta była troiaka.
Naprzod, zadawaią mu winę zawie-
dźienia, potym winę rozruchu, a nao-
statek winę bluźnierstwa.

1. Ze zwodźił lud. Naprzod mowią: Tegośmy na
leźli wywracaiącego narod naß. O
iaka potwarz! Pan Jezus tego ßukał,
aby ich był nawroćił, i powiedźiał tak:
Matt. 15. Nie iestem posłan, iedno do straco-
nych owiec domu Jzraelskiego. A
oni tu mowią, że podwracał narod ich.
Tak potwarcom obyczay, słowa
prawdźiwego nigdy nie powiedzą.

2. Zakazował czynßu dawać. Potym mowią: Zakazuie czynßu
dawać cesarzowi. Ale i to falß, i sam
za się Pan Jezus i za Piotra dań da-
wał, i dwa dni przed tym gdy do nie-
go posłali ucznie swe z Herodyany, py-
Matt. 22. taiąc się: Godźili się czynß dawać ce-
sarzowi abo nie? Powiedźiał im: Od-
daycie, co iest cesarskiego, cesarzowi.

A przecię oni inaczey udaią. Wsty-
du w nich i boiaźni Bożey niemaß.

Naostatek powiedaią, żowie się 3. Ze się zwał Chrystusem.
Chrystusem Krolem. Tu prawdę
mowią, ale bez dokładu. Bo był i
Chrystusem i Krolem, ale nie według Matt. 18. Matt. 16.
ich rozumienia. Był Chrystusem
Synem Boga żywiącego, iakim go
Piotr wyznał: był i Krolem nad krol-
mi, lecz nie źiemskim, ale niebieskim.

Otoż te były skargi Zydow, ktore
przeciw Panu mieli. Widźimy tu
że to złym ludźiom nie nowina, czło-
wieka niewinnego spotwarzyć, i kłaść
nań bez wstydu i boiaźni Bożey to,
czego on iak żyw w pomyśleniu nie
miał, nie rzkąc żeby się dopuśćił. Cieß
się tym przykładem Pańskim niewin-
ny człowiecze w niewinności twoiey.

Poczwarte następuie inkwizycya. IV. Inkwizycya.
Wßedßy w ratuß Piłat, kazał sobie
zawołać Jezusa, i rzekł mu: iesteś
Ty Krol Zydowski? Mądrze sobie i
roztropnie Piłat poczyna. O Ale- Aleksander
ksandrze onym wielkim pißą, ilekroć
skargi słuchał, zawße iedno ucho stro-
nie obwinioney wolne zachowywał.
Piłat także przesłyßawßy iednę stronę,
idźie do ratußa, aby słyßał drugą stro-
nę. A wßakże nie czyni nic według u-
podobania Zydow. Bo mimo się
pußczą i pierwßą i wtorą skargę. Pier-
wßą, że się dotykała nauki, lekce so-
bie iako Poganin waży, gdyż mu ma-
ło co na tym należało, w rzeczy się z
strony religii wdawać. Druga, ma
sobie za iawne i potwarliwe kłam-
stwo. Trzecia, poczęła mu w gło-
wie cwalać, zwłaßcza że mu się nie
godźiło obcego Krolą w źiemi ćierpieć.
Przetoż pytą Pana, ieżliby był Kro-
lem? A Pan co mu odpowieda? Sto-
iąc

iąc przed nim, pytanie pytaniem zbiia, i mowi: od siebie to samego mowisz, czyli insi powiedzielić o mnie? Podziwuy się Chrześciański człowiecze wielkiey pokorze Pana i Boga naszego. Oto on sędzia przyszłego wieku, przed ktorym zgromadzone bydź maią wszytkie narody, przed Piłatem stoi: Stoi przed Piłatem sędzia wszytkiego świata. A to czyni dla nas, abyśmy przed sądem iego śmiele i z dobrym sumnieniem stanąć mogli.

Pan pyta. Przed Piłatem tedy stoiąc, pyta Piłata, nie żeby nie miał wiedzieć. Bo słyszał dobrze gdy nań skarżono. Ale aby dał Piłatowi okazyą do dalszey rozmowy. Przeto Piłat odpowiedaiąc mowi: Azam ia Zyd? Lud twoy i naywyższi kapłani wydali mi cię, iakoby chciał rzecz: Iać tam nie wiem co się miedzy wami dzieie, mnie mało na tym należy. Narod twoy w tym winien. Pan Iezus co? Krolestwo (prawi) moie nie iestci z tego świata. Być z tego świata było krolestwo moie, sludzy moi wżdyćby się zastawiali abych nie był wydan Zydom. To Pan mowi. O krolestwo moie Piłacie nie frasuy się, cesarzowi Rzymskiemu namniey nie zawadzi. Będzie miał ode mnie pokoy. Piłat znowu pyta: Tedyś Ty iest Krolem? A Pan Iezus nie trzymaiąc gdy na rzeczy mowi: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. Ostateczne wyznanie. Nie ulękł się Pan sędziego, ale wyznawa śmiele to, czym był. Zalecaiąc Paweł ś. Tymoteuszowi to wyznanie mowi: Rozkazuię przed Bogiem, ktory wszytko ożywia, i przed Chrystusem Iezusem ktory oświadczył przed Pontskim Piłatem dobre wyznanie, abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmazy, bez naganny, aż do obiawienia Pana Naszego Iezusa Chrystusa. A iż tak iest, nie wstydźmyż się wyznawać czymeśmy są: by też i niebezpieczeństwem zdrowia, i maiętności. Straszne one słowa Pańskie: Kto się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprę się go Ja też przed Oycem moim Niebieskim.

Piłat pyta. (margin, left)

Pan odpowieda. (margin, left)

Piłat pyta / Pan odpowieda. (margin, left)

1 Tym. 6. 13. 14. (margin, left)

Matt. 10. (margin, right)

Daley co mowi Pan Iezus? Jam się (prawi) na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał o prawdzie, każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego: Obaczcież tu Chrześcianie drogo odkupieni! Nie z kłamstwem ale z prawdą Pan Iezus na świat przyszedł. Przyznawa mu to Jozefus Zydowin: w te słowa: O tymże czasie był Iezus, mąż mądry, ieżliż się go iedno mężem zwać godzi. Bo był sprawcą dziwnych cudow, i Nauczycielem tych, ktorzy radzi prawdę przyymuią. Słyszycie co mowi? Pan Iezus iest doktorem tych, ktorzy radzi prawdę przyymuią.

Pan pyta daley. (margin, right)

Lib. 18. Antiq. Iud. c. 4. (margin, right)

Piłat co czyni? Znowu pyta mowiąc: Coż iest prawda? Jakoby rzekł: O miły Iezusie prawda tu, widzę nie płaci. Takci iest zaiste niemasz nic na tym świecie, coby ludzie mniey mieli cierpieć, iako prawdę. Bacżyłci to on dawny Laktancyusz, przeto powiedział: prawda u wszytkich w nienawiści.

Piłat pyta. (margin, right)

Widząc to, naymilsi, tym śmieley opowiedaymy prawdę, niech będzie gorzka i przeciwna iako chce, przecię ią wyznawać potrzeba. Prawda nigdy w pohańbieniu nie zostanie, ani potłumiona bydź może. Premitur, non opprimitur.

Słuchayciez obrony, ktorą Piłat czyni. Wstawszy przyszedł zas znowu do Zydow, i rzekł do naywyższych ka-

V. Obrona. (margin, right)

kapłanow i do ludu: Ja żadney winy
nie nayduię w nim. Wielką to, ile
na Poganina, że niewinność w Panu
upatruie, nie oględuiąc się na one za-
cne osoby biskupow i starßych Jerozo-
limskim, ktorzy na Pana, iakoby win-
nego, niewinnie i bez wßey przyczyny
skarżyli. Nie wiele takich sędziow na
świećie. Nie iednemu gardło, imię
uczćiwie, maiętność, dekretem nie-
sprawiedliwym odeymuią. Pięknie
Apelles. to kiedyś wyraził Apelles malarz on
sławny, ktorego gdy Antyfiluß do Pto-
lomeußa krola Egipskiego udał, iako-
by się z Teodorem starostą Tyrskim,
choć go nie znał, ani z nim mowił iak
żyw, przećiwko krolowi spiknąć miał,
promtuar exempl. chćiał się Apelles z tego wywieść, ale
żadną miarą do tego przyyść nie
mogł. Owa sposob takowy wyna-
lazł. Na poretowanie niewinności
swoiey uczynił malowanie, na ktorym
położył naprzod krola, z długimi a o-
tworzystymi ußyma, daiąc znać że krol
lada czego słuchał. Za nim postawił
ignorancyą, że krol wierzył temu, o
czym wiadomości pewney nie miał.
Przed krolem namalował suspicyą,
ktorey rękę podawał, daiąc znać że
krol człowieka niewinnie obwinione-
go zaraz w podeyrzeniu miał. Tuż
za nią postawił kalumnią, ktora ują-
wßy człowieka nie winnego za łeb,
przed krola wlecze, i fałßywie nań
skarży. Za nią stoi inwidya iako sio-
stra. Bo z zazdrośći nie ieden bywa
spotwarzony, iako i o Panu Jezusie
usłyßemy, iż wiedział Piłat że go z nie-
nawiśći Zydowie wydali. Za temi
namałował zdradę. Bo co potwarz
a zazdrość sędziemu podawa, to wßyt-
ko zdradliwie na oßukanie. Z dale-
ka stoi smutek, w żałosney postaći,
chustką oczy ućieraiąc a płacząc. Z
boku położył prawdę. Bo przećię,
bądź krotko bądź długo prawda się
wynurzyć musi wedle oney przypo-
wieśći: prawda iest corką czasu. Na-
ostatku po wßytkich stoi penitencya.
Bo gdy sędziowie baczą, że niesłußnie
kogo osądzili, dopiero im żal, ale nie
w czas. Takim sędzią był i nie był
Piłat. Nie był, że przećię zrazu Pa-
na bronił. Był zaś, żekwoli Zydom
niewinnego na śmierć skazał.

Zydowie instancyą czynią. Wi- VI. Instancya Zydow.
dząc bowiem, że Piłat stronę iego trzy-
mał, dopieroż nań kładli skargi ro-
zmaite, choćiaż i iedney prawdziwey
nie mieli. Miedzy inßymi powiedzie-
li, że miał poruszać lud, ucząc po wßyt-
kiey ziemi Zydowskiey, Tak potwar-
com obyczay, bez wstydu i boiaźni
Bożey kłamać.

A Pan niesłußnie obwiniony co na VII. Milczenie Pańskie.
to mowi? I słowka nie odpowieda,
ale milczy, że się też i Piłat temu dzi-
wował. O święty Jezu, poćiecho
duße moiey, czemu milczyß? Słuchay pan milczy
człowiecze wierny. Naprzod, uczy-
nił to z miłośći wielkiey ku nam, nie 1. Przyczyna
chćiał się wiele bronić, daiąc znać, że
gotow był za rodzay ludzki umrzeć, i
śmierć podiąć dla nas, aby nam u-
padłym pomogł. Potym uczynił to, 2. Przyczyna Ps. 38, 13. 15.
abo proroctwo wypełnił. Dawid
Krol i Prorok w osobie iego mowi:
Zostawili sidła ći, ktorzy ßukaią du-
ße moiey: a ktorzy mi ßukaią złego,
mowili przewrotnie; i zdrady przez
cały dzień zmyślali. Alem ia niby
głuchy nie słyßał: a iako niemy ktory
ust swoich nie otwiera. I stałem się
iako człowiek ktory nic nie słyßy, i nie
ma

3. Przyczyna ma odporu w uściech swoich. Naostatek, wiedział dobrze, żeby nic nie wskurał, by też był i mowił. Bo się iuż tak Zydzi byli usadzili, koniecznie go zamordować.

To z strony czwartey rzeczy pamiętaycie.

V. Rzecz. Piątą i ostatnią obaczmy, to iest missyą albo posłanie Pana do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata. O tym trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką go okazyą Piłat posłał. Druga, iako go Herod przyiął? Trzecia, czemu i iako zaś nazad do Piłata odesłał.

I. Okazya. Okazya była takowa. Powiedzieli na Pana Zydowie: Poruszył lud ucząc po wszytkiey ziemi Zydowskiey, począwszy do Galilei aż dotąd. Usłyszawszy tedy Piłat o Galilei, pytał, ieżliby był człowiek Galileyczyk? A tak gdy poznał, że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda. Widzimi tu, że Piłat radby był Pana zbył, i tę sprawę na kogo inszego włożył, nie nayduiąc w nim żadney winy. Zaczym go do Heroda odesłał. Znać że co potym uczynił, uczynił to przeciw własnemu sumnieniu swoiemu.

II. Iako go Herod przyiął. Powtore słuchaycie, iako go Herod przyiął? Uyrzawszy go, wielce się uradował, spodziewaiąc się, że iakie osobne cudo przed nim uczynić miał, dla wybawienia swego. Chciał Herod napaść oczy swoie. Bo dwory w takich się ludziech pospolicie kochaią, ktorzy kuglarstwy, abo czarnoksięstwy iakie dziwy przed nimi okazuią: albo więc żarty, błażeństwy, trefnemi powieściami, dobrą im myśl czynią. Lecz Pan Jezus żadnego cudu nie uczynił, nie chcąc pereł przed świnie miotać.

Potrzecie obaczcie, czemu i iako go nazad do Piłata odesłał? Pytał Herod Pana o siła rzeczy, ale on i słowka nie odpowiedział. Czemu to? Z iedney strony dla tego uczynił, żebyś nie rozumiał człowiecze wierny, iakoby miał pragnąć wybawienia od śmierci; a z drugiey, iż Herod nie prawym sercem, ale z dworności pragnął cudow i odpowiedzi iego. Zaczym nauczył nas żesmy ludziom szyderskim odpowiedać nie powinni, ktorzy się o wierze, nie żeby uwierzyli, ale żeby szydzili, pytaią. — III. Czemu i iako go odesłał.

Herod co uczynił? obłokszy Pana w białą szatę odesłał go zasię do Piłata. W ten czas mogł mowić Pan one słowa: Alem Ja robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospolstwa. — Ps. 22, 7. Wszyscy ktorzy mię widzą ze mnie: wykrzywiaią gębę. Bo nie dla iakiey uczciwości Herod w szatę go onę oblokł, ale na żelżywość i więtszą wzgardę iego. Dawano ią na on czas tym ktorzy się o wielkie dygnitarstwo i urzędy starali, i zwano ie kandydatami. Iż tedy Pan Jezus dał się słyszeć, że był Krolem, kazał go w onę szatę obleć, iakoby chcącego, a niemogącego krolować. Lecz szydź sobie, iako chcesz, Herodzie z Pana naszego, szata ona nie ku wzgardzie, ale owszem ku zaleceniu iego była. Była znakiem niewinności iego. Inni bowiem złoczyńce, iako Jozefus pisze, nie w białe, ale w czarne szaty obłoczono. Cieszmyż się tedy tą niewinnością iego, ktorą nam zasłużył i przywrocił sprawiedliwość wieczną. — Lib. 14. Antiq. cap. 17.

A ty dusza wierna, uczyń pokłon przystoyny Zbawicielowi twemu, rozmyślawaiąc wszytko co teraz dla ciebie cierpiał, wołay do niego usty i sercem wdzięcznym a nabożnym mowiąc:

Mo-

Modlitwa.

O Jezu, nasze odkupienie, kochanie i pragnienie iedyne, ktoryś po oney żałosney nocy, rano gdy był dzień na ratusz przed Piłata przywiedziony, i tamże fałszywie iesteś oskarzony: Potymeś do Heroda posłany, ktory cię na pośmiech w białą szatę obłokszy, znowu do Piłata zwrocił. Dziękuiemyć za onę nieiżymowną cierpliwość twoię, ktorąś wszytko skromnie znośić raczył. Byłeś oskarzon, abyś nas oswobodził. Byłes potwarzon, abyś nas od szatana spotwarzone oczyścił. Pośmiewano się z ciebie, aby nam szatan więcey nie urągał. Prosimy się tedy pokornie, i ku tobie serce swe teraz wynośimy, o Pośrzedniku nasz iedyny, raczże się przyczynić za nami do Boga Oyca swego, aby nam był miłościw dla tey okrutney a niewinney męki twoiey. O Miłośniku ludzi Nayłaskawszy, wiemy że Judasz zwątpiwszy o łasce twoiey, i miłosierdziu Boga Oyca twego w rozpacz przyszedł, i obieśił się z rozpaczy: O uchoway że nas takowego upadku, day nam stałą i mocną wiarę, nadzieię o zbawieniu niepochybną, a napełniay zawżdy serce nasze nieugaszoną miłością twoią, i myślą ustawiczną o Tobie, abyśmy iako płomień ognisty pałali słodkością miłości twoiey, ktoreyby nigdy wielkie złych pożądliwośći wody w nas zgaśić nie mogły. Wysłuchay Boże nasz, wysłuchay o światłośći oczu naszych, wysłuchay o co prośimy. Zmiłuy się nad nami, o baranku Boży, a bądź nam miłościw teraz i na wieki wieczne, Amen.

PIATA CZESC.

O ubiczowaniu, koronowaniu i osądzeniu na śmierć.

PIlat tedy wezwawszy naywyższe kapłany i przełożone, i lud pospolitey rzekł do nich: Podaliście mi tego człowieka iakoby podwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc, żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarżycie. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego: a oto nic mu się nie zdało godnego śmierci: a tak skarawszy go wypuszczę. A na święto wielkonocne zwykł był starosta pospolstwu wypuszczać iednego więźnia, ktoregoby chcieli. A miał na ten czas więźnia znaczego, ktorego zwano Barabasz. A wstąpiwszy pospolstwo, poczęli prosić żeby uczynił tak iako im zawsze był zwykł czynić. Zgromadziwszy ie tedy Piłat rzekł im: Macie ten zwyczay abym wam iednego wypuścił na wielkanoc, chcecież tedy że wam wypuszczę Krola Żydowskiego? Ktorego chcecie że wam wypuszczę? Barabasza czyli Jezusa, ktory rzeczon Chrystus? Wiedział bowiem że z nienawiści wydali go naywyżsi kapłany. Tedy naywyżsi kapłani i starsi wzburzyli lud, aby raczey prosili Barabasza, a Jezusa zatracili. Tedy zawołało wespołek wszytko pospolstwo, mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego, a wypuść nam Barabasza. A Barabasz był zboyca, ktory był dla zwady niełakiey uczynioney w mieście, i dla mężoboystwa wsadzon do więzienia. Powtore zasię Piłat mowił do nich, chcąc wypuścić Jezusa: A coż mam czynić z Jezusem, ktorego zowią Chrystus? Rzekli wszyscy niech ukrzyżowan będzie, ukrzyżuy, ukrzyżuy go! Tedy on po-

trzecie

trzecie rzekł do nich: Ale coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierci nayduię w nim. Skarzę go tedy, i wypuszczę. A oni przynaglali głosy wielkimi żadaiąc, aby był ukrzyżowan i wzmagały się głosych, i wołay mowiąc: Niech będzie ukrzyżowan: Ukrzyżuy go! Tedy wziął Piłat Jezusa i ubiczował. A żołnierze starościni wziąwszy Jezusa na ratuszu, wiedli go na dwor, i zgromadzili do niego wszytkę rotę, i zewlokszy, oblekli go w szatę powłoczaną, a uplotszy koronę z ciernia, włożyli na głowę iego, i trzcinę w prawą rękę iego i przychodzili do niego, a kłaniaiąc się przed nim, naśmiewali się z niego, i pozdrawiali go mowiąc: Badź pozdrowion Krolu Zydowski. A pluiąc nań, brali trzcinę, i bili głowę iego i plwali nań, i kłaniaiąc się dawali mu pokłon, i policzkowali go. Wyszedł powtore Piłat, i rzekł im: oto go wam wywodzę na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. Wyszedł tedy Jezus na dwor nosząc cierniową koronę, i pawłoczystą szatę, i rzekł im Piłat: Oto człowiek! Gdy go tedy uyrzeli naywyższi kapłani i słudzy, zawołali mowiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Rzekł im Piłat: Weźcież go wy, a ukrzyżuycie. Bo ia nie nayduię w nim przyczyny. Odpowiedzieli mu Zydowie: My zakon mamy, a podług zakonu ma umrzeć. Bo się czynił Synem Bożym. Gdy tedy Piłat usłyszał te słowa, barziey się bał. I wszedł na ratusz, i rzekł do Jezusa. Zkądeś Ty? a Jezus nie dał mu odpowiedzi. Tedy mu rzekł Piłat: Nie mowisz ze mną? nie wiesz że ia moc mam ukrzyżować cię i wypuścić. Odpowiedział Jezus: nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu: Przetoż ktory mię tobie wydał, więtszy grzech ma. A odtąd szukał Piłat iakoby go wypuścił. A Zydzi wołali mowiąc: Jeżli tego wypuścisz, nie iesteś przyiaciel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. A Piłat gdy usłyszał te mowy, wywiodł Jezusa na dwor, i siadł na stolcu, na mieyscu ktore zowią Litostrotos, a po Zydowsku Gabata. A było w piątek, w wigilią wielkonocną, godziny iakoby szostey, i rzekł Zydom: Oto Krol wasz. A oni wołali: weźmi, weźmi, i ukrzyżuy go. Rzekł im Piłat: Krola waszego ukrzyżuię? odpowiedzieli naywyższi kapłani: Nie mamy krola iedno cesarza. A gdy siedział na stolicy, posłała do niego żona iego mowiąc: Nie miey żadney sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dziś wiele ucierpiała we śnie dla niego. A widząc Piłat, iż nic nie pomogło, ale się tym więtszy rozruch dział: Wziąwszy wodę: umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winnym krwie sprawiedliwego tego: wy patrzcie. A odpowiedaiąc wszytek lud rzekł: Krew iego na nas i na syny nasze! A Piłat chcąc pospolstwu dosyć uczynić, przysądził aby się stało żądanie ich. I wypuścił im Barabasza o ktorego prosili: a Jezusa wydał sta woką ich, aby był ukrzyżowan.

Coby się na ratuszu przed Piłatem starostą z Panem naszym działo, iużeśmy słyszeli, Chrześcianie drogo odkupieni. Abowiem przywiodszy go tam Zydowie, troiaką nań skargę położyli. Jednę, że odwracał lud ich. Drugą, że bronił dawać czynszu cesarzowi. Trzecią, że się Krolem czynił. Lecz Piłat winy żadney w nim nie nayduią odesłał go do Heroda: Herod też wzgardziwszy nim, zwrocił go do Piłata. A wszakże nie ukoiły się tym serca Zydowskie. Piłat wprawdzie sposobow rozmaitych szukał, aby go wybawił, lecz Zydzi koniecznie usiłowali, żeby go ukrzyżował. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy w tych rozdziałech.

W pierwszym, obaczemy zwołanie ktore uczynił Piłat na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek:

W drugim, flagellacyą a biczowanie niewinne, na ktore Piłat Pana Jezusa podał.

W trzecim, koronacyą cierniową, ktorą Pan od żołnierzy podiął, i to co się przy niey działo.

W czwartym, edukcyą a wywiedzenie z ratusza,

W piątym a ostatnim kondemnacyą a zakazanie iego na śmierć.

Chrześcianie, Chrystus wasz wielkie rzeczy cierpi, a niewinnie, godzi się abyście ich z pilnością słuchali, o co proszę.

A Ty o nayslodszy Jezu, przez niewinne ubiczowanie i bolesną koronacyą twoię, zmiłuy się nad nami, a użycz nam darow Ducha swego Nayświętszego, Amen.

O Pierwszym.

Przyprowadzono Pana Jezusa od Heroda nazad do Piłata: Piłat chcąc tey sprawie koniec iaki znaleść, uczynił konwokacyą na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek. Na tey konwokacyi Piłat naprzod proponuie. Potym, żona do niego posyła. A naostatek, lud wszytek konkluzyą czyni. Kontenta konwokacyi.

I. Propozycya Piłatowa dwoiaka.

Propozycya Piłatowa była dwoiaka: Jedna, z strony skarania. Druga, z strony wypuszczenia Pana Jezusa.

1. Z strony skarania.

Pierwszą proponuie temi słowy: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka, iakoby odwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarzycie. Ale ani Herod. Bom was odesłał do niego, a oto nic mu się nie zdało godnego śmierci, a tak skarawszy go wypuszczę. Obaczcież tu naymilsi moi, Piłat nie tylko sam z osoby swey niewinność Pana naszego wyświadcza, ale i Heroda krola dla więtszey powagi na świadectwo bierze. Lecz z drugiey strony uznawszy niewinnego a przecię go chce skarać, a potym dopiero wypuścić, czym to przeciw sumnienia, przeciw wszelkim prawom, i wszelkiey słuszności. Bo ieżliż nic niewinien Pan Jezus, czemuż go tedy karać chce? czemu go bez karania nie puści? Czemu raczey Zydow dla ich falszywey skargi nie skarze? Tu iuż Piłat poczyna chramać w czynieniu sprawiedliwości, chce się Zydom przypochlebić, a niewinnego ukrzywdzić, czego nie miał czynić, gdyż i Cycero, chociaż Poganin, powiedział: Sędzia zawsze według prawdy postępować powinien. Nie darmo i Dawid na sędzie L. 2. offic. Psalm 2.

wo-

wola: Naucżćie sędziowie ziemie. A to czemu? Jeźli ty niesprawiedliwie sądziſz, Bog ćię sądźić będźie, mowi Focylides, chociaż Poganin. To była pierwsza propozycya dosyć niesłuszna i niesprawiedliwa.

2. Propozycya z strony wypuszczenia. Druga była takowa. Był ten zwyczay w Jeruzalem, że na święto wielkonocne wypuszczał starosta Zydom iednego więźnia, a to czynił, na pamiątkę wybawienia ludu z Egiptu. Piłat maiąc na ten czas łotra wielkiego w więzieniu, imieniem Barabasza, ktory był dla rozruchu niejakiego uczynionego w mieśćie, i dla mężoboystwa wsadzon do więzienia. Wyszedł do nich pytaiąc, ktorego by chćieli, aby im wypuśćił, Barabasza, czyli Jezusa, rozumieiąc że tak wielkiego łotra iako był Barabasz, nigdy nad niewinnego Jezusa przełożyć nie mieli. A tu z nowu wielką Pan zelżywość ćierpi. Wiedźiał dobrze Piłat, że mu go z nienawiśći kapłani naywyżsi wydali, a przećię że złoczyńcą go zrownał. Może być że to dobrym umysłem uczynił, aby niewinnego wybawił, a wszakże dobrych rzeczy nie trzeba czynić, żeby z nich złe bydź miały. Piłat nie miał takiey zelżywośći Panu wyrządzać, aby go wybawił, ale prosto sprawiedliwośći się trzymaiąc niewinnego wypuśćić. Czego nie uczynił. Przeto przestrzegam i upominam. aby nikt Piłata w tym nie naśladował, więcey na sprawiedliwość świętą, niżeli na ludźie respektuiąc. Szczęśliwy to człowiek, ktory się w tym poczuwa.

Też były propozycye, ktore Piłat na oney konwokacyi swey podawał.

Powtore słuchaymy co się stało? Czasu gdy się Zydzi rądzą i między sobą deliberuią, a Piłat na stolicy śiedźiał, przysłała do niego żona iego, i dała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dźiś wiele ućierpiała we śnie dla niego. Otoż tu znowu słyszemy świadectwo o niewinnośći Pana naszego. Zona Piłatowa zowie go sprawiedliwym, nie złoczyńcą, i męża swego przestrzega, aby z nim sprawy nie miał. O Jezu moy, to Ty niewinnie ćierpisz? Dayże mi się stać uczestnikiem niewinnośći twoiey. — II. Poselstwo żony Piłatowey.

A tu spytałby kto: Co to za widzenie było? O tym rożne są doktorow Kośćielnych zdania. Byskup i męczennik święty Ignacyusz pisze: Że to widzenie miało początek od diabła, ktory widząc zginienie swe w śmierći Pana naszego Chrystusa Jezusa zgotowane, chćiał zbawieniu ludzkiemu przeszkodźić. żeby nie przyszło do skutku. Drudzy zaś, iako Hylaryusz, Orygienes, Chryzostom, Hyeronim, Teofilaktus powiedaią że to była przestroga Boska. Lecz że nam na tym mało należy, niech tak przy sentencyi ich zostawa. — Objectio. In Ep. ad Polic.

Naostatek obaczmy konkluzyą, ktorą pospolity człowiek na tey konwokacyi czyni. Naywyżsi kapłani bowiem i starsi wzruszyli pospolstwo, aby raczey prośili o Barabasza, a Jezusa zatraćili. Tedy zawołali wszyscy mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego a wypuść nam Barabasza. Piłat słysząc to, rzekł im powtore i potrzećie: Coż mam czynić z Jezusem? Coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierći nie nayduię w nim. Ale oni przynaglali głosy wielkimi, mowiąc: — III. Konkluzya pospolitego człowieka.

Niech będźie ukrzyżowan, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. O zapamiętały narodźie, czemu tak okrutnie na krew niewinnego nacieraβ? Krola i Messyaβa swego, Dobrodźieia swego, ukrzyżować każeβ? Coć uczynił? Coć winien? A tu każdy obacz, iawną żelżywość i sromotę Pana naβego: Że radniey iawnego lotra uczćili i obrali sobie, aniżeli Krola i Chrystusa swoiego, ktory nie βukał nigdy nic, iedno ich zbawienia. Przetoż też sprawiedliwie od Boga są skarani, że miasto Chrystusa, ktorego dawno czekali, maią diabła, ktory od początku był mężoboycą, za pana, i tułaią się po świećie, iako wywołańcy, z onym drugim lotrem Kainem.

O wtorym. Poyrzyymyż iuż zatym na ubiczowanie iego. Zołnierze bowiem wźiąwβy dozwolenie od starosty, zewlekli go z odźienia, i do słupa przywiązali, katuiąc okrutnie ono ś. i niewinne ćiało iego, przydawaiąc bicze na bicze, dęgi na dęgi, rany na rany. O nayslodβy moy Jezu, i mogłoż bydź co sromotnieyβego i boleśnieyβego?

Biczowanie. Biczowanie ono, Chrześćianie mili, nie byłoć karanie uczćiwych ludźi ale lotrow i złoczyńcow. Przeto Rzymianie mieli prawo, aby żadnego mieβczanina Rzymskiego, dla iakiegożkolwiek występku nie biczowano, dla tego samego, iż takowe karanie było bezecnych ludźi Zaczym i o Pawle ś. czytamy, że do tegoż prawa appellował. Bo gdy go do słupa przywiązano maiąc go biczować, rzekł do setnika: Jzali się wam godźi człowieka Rzymianina nie osądzonego biczmi bić? Dź. Ap. 22. 25. Usłyβawβy to setnik, βedł do rotmistrza i oznaymił mu mowiąc: Bacz co maβ czynić. Bo ten człowiek iest Rzymianin. Co gdy usłyβał setnik zlękł się, a natychmiast odstąpili od niego ći co go męczyć chćieli. Jeżliż tedy Rzymianie od biczowania wolni byli, iakoż daleko więcey godźiło się Syna Bożego od tego karania wyzwolić? Powiedz człowiecze wierny, powiedz co to iest, widźieć Pana i Boga wβego stworzenia nago u słupa związanego, tak okrutnie ubiczowanego? O Aniołowie Boży cośćie w ten czas czynili, widząc Tworcę swego tak srodze i okrutnie ubitego? Powiedz nam, o naydrożβy Jezu, czemu się to stało? Przyczyny te były, słuchayćie. Przyczyny biczowania Pańskiego.

Pierwβa, aby się wypełniły Pisma. 1. Przyczyna. Co za pisma? słuchay co Jzaiaβ w osobie Syna Bożego, o tym biczowaniu mowi? Ciała mego nadstawiam biiącym. Jz. 50, 6. A Dawid dopieroż wyraża co to za bićie było, gdy mowi: Psalm 35. Zgromadźiły się na mię bicze. Pisma te i tym podobne, że nie na kogo innego iedno na Pana Jezusa, ukazowały, świadczy samże, i wyraził to na on czas gdy ostatnią drogę do Jeruzalem odprawować raczył. Bo powiedźiawβy: Łuk. 18. Wypełni się wβytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym, kładźie miedzy inβemi i to: Będźie ubiczowan. Przeto ubiczowan iest Pan, aby Pismo Prorockie wypełnił.

Druga, ubiczowany iest i przeto, żebyśmy przez iego przenayświętβe krwawe dęgi, uzdrowieni byli. Bo przez grzech i upadek żałosny rodźicow naβych, tak nas był βatan zranił, że w nas nie było nic zdrowego. Abyśmy tedy uleczeni byli, dobrowolnie

Pan

Pan Jezus na się to biczowanie przy-
iął, aby nas oną nayddroższą krwią,
ktorą bicze okrutne z ciała iego nay-
świętszego wyciągnęły, uzdrowił.
Swiadczy o tym błogosławiony Apo-
1 Piotr. 2, 24. stoł, Piotr ś. w te słowa: ktorego śie-
niałością uzdrowieni iesteście.

Te są co przednieysze przyczyny,
biczowania Pana naszego. Staray-
cież się dla Boga ludzie drogo odku-
pieni, abyście go znowu nie biczowali:
Tract. 10 in Ioh. Bo tak pisze Augustyn ś. biczowany
iest Pan biczami Żydowskimi, biczu-
ią go i dziś fałszywi Chrześcianie blu-
źnierstwy swoiemi. O iakożeś prawdę
powiedział Augustynie ś.? Za twego
czasu biczowali go Manicheuszowie, i
inni odszczepieńcy. Lecz i dziś na takich
biczownikach nie schodzi. Izali go
nie biczuią Arryani, gdy mowią i u-
czą, że nie iest onym przedwiecznym
Synem Bożym, z Oyca według Bo-
stwa przed wieki urodzonym? Izali
go nie biczuią i owi, ktorzy udawaią,
że nie za wszytek świat, ale tylko za
niektore do żywota przeyrzane i wy-
brane ucierpiał i umarł? Abo nawet i
ci ktorzy bicze i powrozy srogie, w ia-
wnych i wszetecznych grzechach swoich,
kręcą? Kto takim, dziś, dziś się uznay,
a więcey Pana swego nie biczuy.

O Trzeciem. Tak okrutnym biczowaniem, serca
iadowite ukoić się nie mogły: ale
do tego koronacya sromotna przystą-
Krzywdy przy koronacyi Pańskiey. piła: w ktorey się nowe krzywdy i zel-
żywości Krola naszego zawieraią. A-
bowiem naprzod maiąc Pana po woli
swoiey żołnierze, zwołali się do gro-
mady, iakoby na iaką komedyą, aby
każdy napaść oczy swoie z Pańskich zel-
żywości, i wykonał nad nim to coby
mu się podobało. Druga, zewlekli 2.
go z szat iego własnych, i nagiego przed
oczyma wszytkich wystawili. W ten
czas iakiey żałości Panu naszemu, tak
sromotnym obnażeniem ciała tego ś.
przed wszytkimi ludźmi przyczynili,
wiernym to a wstydliwym sercom do
uważania poruczam. Trzecia, oble- 3.
kli go w płaszcz żołnierski, na kształt o-
dzienia krolewskiego, a to uczynili szy-
dząc z krolestwa iego. Obacz czło-
wiecze wierny, lekkie Krola nad krolmi
uważenie. Czwarta, koronę z cier- 4.
nia uplekli, i wcisnęli ią na głowę ie-
go, iakoby też rzekli: Poczekay, czynisz
się krolem, wnet cię na to krolestwo
wystroiemy. I tak ofiarowali mu
drewno miasto złota, ciernie miasto
pereł. Wielka zelżywość. Pią- 5.
ta, krolom pospolicie należy sce-
ptrum, na znak przełożeństwa i go-
dności krolewskiey: Oni co za sce-
ptrum Panu w rękę dali? Otoli trzci-
nę: daiąc znać, że iako trzcina wnet
się złamie, tak też krolestwo iego za
nikczemne krolestwo mieli. Szosta, 6.
krolom należy pokłon. Oni także
kłaniali mu się iakoby krolowi i po-
zdrawiali go mowiąc: Bądź pozdro-
wion Krolu Żydowski, a to czynili ku
więtszey hanbie i zelżywości iego. Sio- 7.
dma, niesłychanie go znieważyli. Bo
ono święte oblicze iego, ktore wszytko
niebo uwesela, onę twarz ktora na go-
rze Tabor iako słońce naiaśnieysze
świeciła, sprośnemi plugawych gąb
swoich plwocinami splugawili. O- 8.
sma, policzki iego rękoma grzesznymi,
gorzey niżeli w domu Kaifaszowym,
zbili, dodawaiąc boleści do boleści
iego. Dziewiąta, głowa iego nie- 9.
winna, miała pierwey za swe, a prze-

ćię ią nie inaczey, iako bednarz kłodę, trzćiną z ręki iego wzięta, kołatali.

Przywileie monarchow Rzymskich. Macrobius. Otoż masz, dusżo wierna, iakie defekty i zelżywośći Pan twoy i Zbawićiel przy sromotney koronacyi swey odnośić raczył. Pisze Makrobiusz, że cesarze Rzymscy po wzięćiu krolestwa Assyryyskiego, pięćiorakich przywileiow zażywali. Bo naprzod, koronę złotą na głowie nośili. Powtore, sceptrum abo laskę krolewską w ręku trzymali. Potrzećie, odzienia szkarłatnego, ktore na on czas i naydroższe i nayprzednieysze było, zażywali. Poczwarte, każdy się im kłaniał. A naostatek, każdy ich pozdrawiał, i obrony Boskiey im winszował. Toż właśnie i tu żołnierze Piłatowi według zwyczaiu Rzymskiego Panu naszemu oddawaią: Ale coż potym kiedy to czynią, nie ku żadney uczćiwośći, ale na ieden pośmiech i szyderstwo z osoby i krolestwa iego. A wszakże miedzy wszytkimi zelżywośćiami naysromotnieysza i nayboleśnieysza była ćierniowa korona, a rzec mogę, zelżywość niesłychana.

Lib. 5. Noct. Attic. c. 6 Pisze Aulus Gelliusz, o pięćiorakiey koronie, ktorey Rzymianie zażywali. Pierwszą zwano, ktorą krolestwa iakiegokolwiek zwyćięzcom dawano. Drugą, żołnierską koroną, a te dawano żołnierzom, ktory na woynie przećiw nieprzyiaćielowi, męstwa dokazowali: Trzećią, ktorą dawano tym coby miasto z obiężenia wybawili. Czwartą, okrętową koronę, a tę dawano, tym ktorzyby nieprzyiaćiela w okręćie zwyćiężyli. Piątą, obozową koronę, a tę dawano temu, ktory się naprzod pokuśił w oboz nieprzyiaćielski: Te korony bywały iedne ze złota, a te zwyćięzcom dla więtszey uczćiwośći tryumfu posyłano. Drugie z bobkowego, nie ktore z dębowego liśćia, niektore też z trawy, niektore z myrtu. Oćierniowey koronie nie czytamy nigdźiey, ani nayduiemy, żeby kogo ćierniem koronować miano. A Pan Jezus, czemu to na się przyiął? Czemu one ś. głowę swoię ćierniem kolącym zranić dał? Cypryan ś. mowi że koronę pospolićie na głowę kładą abo dla uczćiwośći, abo na zelżywość, abo też dla więtszych mąk. Tę koronę nośił Pan Jezus, nie ku iakiey uczćiwośći, ale na więtszą hanbę i zelżywość, i na więtsze męki. Bo każdy widząc go w tey koronie, pośmiewał się z niego, a gęstość ćiernia bolu do bolu, męki do męki niezmiernie przydawała. Nie miał Pan Jezus z tey korony poćiechy żadney. Serm. de Pass.

Pożytek korony ćierniowey. A my naymilsi co iey za pożytek mamy? Myśmy ią byli mieli nośić. Lecz miasto nas przyiął ią na się Pan Jezus, aby nam koronę chwały wieczney i nie śmiertelnośći przywroćił: Tym się ćieszył Paweł ś. w ućiskach swoich mowiąc: Dobrym boy boiował, biegem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszytkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego. 2 Tym. 4. 7. 8. Tey korony chcemyli dostąpić, niechże nam nie będźie ćiężko z Panem Jezusem ćierniowey nośić, to iest, krzyż i prześladowanie z nim ćierpieć, gdyż nie przystoi, aby pod głową koronowaną ćierniem, członki roskoszne być miały. Bernh. sub. Cant.

Coż

o czwartym. Coż się daley stało? Po ubiczowaniu, koronacyi, i innych despektach Pańskich chcąc Piłat Pana naszego wolnym uczynić, kazał go wywieść przed ratusz, i sam też przy nim wyszedszy rzekł: Oto go wam wywodzę na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. A wyszedł Pan Jezus niosąc koronę cierniową i szatę purpurową na sobie, i rzekł do nich Piłat: Oto człowiek. Jakoby rzekł: O Duchowieństwo i pospolstwo Jerozolimskie, ieżli temu niewinnemu Jezusowi z nienawiśći o gardło stoićie, wżdy się iuż nad nim ulitujcie, że się czynił Krolem, ale oto nie znać, aby był człowieklem. Twarz mu krwią zaćiekła, i uplwaniem iest splugawiona, głowa ćierniową koroną zraniona. Coż daley z nim czynić chcećie? Oto tak tymi słowy chćiał go Piłat wybawić z rąk Zydowskich. Lecz naymniey im te słowa do skruchy pobudką nie były.

My zaś nie lekce sobie słow tych ważmy. Lecz ilekroć na passyą, na krucyfiks poglądamy, niech się nam zda iakoby nie Piłat, ale Bog sam do nas mowił: oto człowiek. Oto człowiek, ktory się dla ciebie człowiecze tak uniżył, że będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Ktory za cię, nędzny człowiecze, tak wiele i cierpiał i czynił, abyś na wieki nie zginął. Oto człowiek, ktory cię człowiecze tak umiłował, że się dla ciebie dobrowolnie wydał, aby cię wykupił. O zaprawdę ieżli to sobie z pilnośćią rozmyślawać będźiesz, dziwnie się tak wielkiego miłośnika rozmiłuieß.

O piątym. Okoliczności. Naostatek przypatrzmy się kondemnacyi Pańskiey na śmierć: o ktorey te okoliczności Ewanielistowie podawaią. Pierwsza iest, inkwizycya, na ktorą go Piłat wziął. Drugą, naleganie Zydow. Trzećia, sąd Piłatow.

Na inkwizycyi Pan Jezus częśćią milczy, częśćią odpowieda. A Piłat go pyta. Abowiem usłyszawszy od Zydow, że się zwał Synem Bożym, zląkł się, obawiaiąc się, by nie był karan, ieżliby go na śmierć skarał. Zaczym wszedszy w ratusz, pytał go mowiąc: Zkądeś Ty? Na to nie odpowiedział mu i słowa Pan Jezus, właśnie iako też i przed tym Kaifaszowi, abo i Herodowi. Przyczyny te są. Jedna, aby one słowa Prorockie wypełnił: Jako owieczka przed strzyżącym milczał, i nie otworzył ust swoich. Druga, milczał i dla tego, aby w milczeniu swoim, nie za winnego, ale za niewinnego był miany. I. Inkwizycya. Pan milczy. Przyczyny. I. Przyczyna. Isa. 53. 2. Przyczyna. Haymo in Iohan.

Piłat tego milczenia nie rozumieiąc mowi: Nie mowiß że mną, nie wieß że ia mam moc ukrzyżować cię i wypuśćić? Na te słowa ozwał się Pan i rzekł: Nie miałbyś mocy przećiwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu. Przetoż ktory mnie tobie wydał więtßy grzech ma. O dußo wierna obacz. Zbawićiel twoy odpowieda teraz iako Pasterz, a owdźie milczał iako Baranek, dawaiąc znać, że więcey grzeßy ten, ktory niewinnego z nienawiśći na śmierć wydawa, niżeli zwierzchność, ktora go z bojaźni zabiia. Te słowa mogł Piłat u siebie uważyć, tedy i to, że Pana skazał na śmierć, za pokutą byłoby mu i odpuszczono.

II. Instancya. Zydowie nie mogą się ukoić, ale widząc że Piłat szukał okazyi, iakoby Jezusa wypuśćił, wołali mowiąc:

Jeźli tego wypuśćiß, nie iesteś przyiaciel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzećiwia się cesarzowi. Co słyßąc Piłat ulękł się, bo mu ßło o łaskę cesarską. O coć i dźiś takowych sędźiow dosyć, ktorzy więcey respektuią na ludźie, niżeli na Boga, abo i na urząd swoy. Nie pomniąc na to, że maią sędźiego w niebie, ktory ich też sądźić będźie. Sędźia ma bydź iako słońce, ktore tak bogatym iako i ubogim świeći.

III. Sąd Piłatow. Za instancyą Żydow, sąd Piłatow następuie. O tym te okoliczności pamiętaycie. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu? Druga, ktorego dnia i godźiny? Trzećia, iako Piłat Pana naßego na śmierć sądźił.

1. Mieysce. Pierwßa, ukazuie mieysce, gdźie Piłat Pana sądźił? zwłaßcza na mieyscu, ktore zowią Litostrotos, a po Żydowsku Gabbata. Było to mieysce nie w ratußu, ale na dworze, tam była stolica sądowa z ktorey Piłat dekret na złoczyńce wydawał. Zwano to mieysce Litostrotos, od astrychu koßtownego ktorym położone było, iako Pliniuß piße. Plin. lib. 36. c. 25. Na tym mieyscu złoczyńce sądzono: Tam tedy i Pan Jezus sądzon iest, aby się wypełniło ono Prorockie słowo: Is. 53. Miedzy złoczyńce policzony iest.

2. Czas i dźień. Druga okoliczność ukazuie czas i dźień, kiedy się to dźiało, zwłaßcza w piątek w wigilią wielkonocną godźiny iakoby ßostey. Marek ś. piße że godźiny trzećiey ukrzyżowany iest Pan Jezus: Mark. 15. Jan. 19. A tu Jan ś. że była godźina iakoby ßosta, kiedy uśiadł na stolicy Piłat. Czymże się to dźieie? Czyli się nie zgadzaią Ewanielistowie? Odpowiedam. Niemaß tu niezgody żadney. O trzećiey godźinie ukrzyżowany iest Pan Jezus ięzykami Żydowskimi: a o ßostey rękoma żołnierskimi. A iż Żydźi on uczynek chćieli włożyć na Rzymiany to iest, na Piłata i żołnierze iego, przetoż Marek ś. tey godźiny, ktorey go Rzymianie ukrzyżowali, zamilczał, a trzećią położył, daiąc znać, że go nie Rzymianie tylko, ale i Żydźi ukrzyżowali. Owi uczynkiem, a ći wołaniem swoim, po trzykroć wołaiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy, ukrzyżuy go.

3. Sposob. Trzećia okoliczność ukazuie sposob, iako Piłat Pana osądźił na śmierć? Wźiąwßy wody, umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winien krwie, tego sprawiedliwego, wy patrzćie. Słyßyćież to. Chrześćianie drogo odkupieni? Piłat znowu niewinność Pana Jezusowę wyświadcza? Piße Egiezyppus, że i przed cesarzem Tyberyußem toż zeznał, i list in Anacephal. osobny do niego pisał, w te słowa:

List Piłatow do Tyberyuśa. Niedawno się przydało, czegom sam świadom, iż się Żydowie i potomki swoie, okrutnym potępieniem dla zazdrośći pokarali. Mieli obietnice oycow swoich, iż im Bog z nieba postać miał świętego, ktoryby Krolem ich słußnie zwany był, i obiecał im go postać przez pannę abo dźiewicę na ziemię. Tego, za mego w Judzkiey ziemi urzędu, Bog Żydowski gdy posłał, widźieli, iż ślepe oświecał, trędowate oczyśćiał, zarażone powietrzem leczył, diabły z ludźi wyganiał, umarłe wskrzesał, wiatrom rozkazował, po wodźie suchemi nogami chodźił, i wiele innych rzeczy czynił. A gdy go lud wßytek Żydowski zwał Synem Bożym, przełożeni złęci zazdrośćią

ścią ku niemu, poimali go, i mnie podali, i wiele takiego kłamstwa nań mowili, iakoby był czarownikiem i przećiw zakonowi ich uczył. Jam nie wierzył, że to tak było, i ubiczowanego podałem na wolą ich. A oni go ukrzyżowali i grobu iego straż postawili, a on przy straży żołnierzow moich trzećiego dnia zmartwychwstał. I tak się daleko wzniećiła złość Żydow, iż pienigdze dali żołnierzom onym aby powiedali, iż uczniowie iego ćiało iego porwali. Ale żołnierze wziąwszy pieniądze, zamilczeć tego nie mogli co się stało. Swiadczyli iż go widzieli zmartwychwstałego, a iż pieniądze od Żydow pobrali. To dla tego daię znać, aby kto inaczey nie kłamał, ani kłamstwom Żydowskim wiary dawał. Poty ten list Piłatow, ktory wspomina też i Gregoryusz Turoneńsys, i Orozyusz stary pisarz, także i Iustynus Męczennik.

Greg. Turon. lib. 5. cap. 21. Oros. l. 7. cap. 3. Iustin. in Apol. ad Anton. Kłamstwo ... Żydowskie

To dla tego przypominam, abyśćie nie tylko niewinność Pana naszego poznali: Ale też i przytym obaczyli, iak niewstydliwe Iulian cesarz i apostata, książkę swoię zmyślił, ktorey dał tytuł: rozmowa Chrystusowa i Piłatowa, gdzie zapamiętały człowiek kładźie, iakoby Piłat Pana Iezusa na męki wźiął, na ktorych on siła rzeczy nieprzystoynych wyznał. Co że szczyre kłamstwo, iako z Ewanielistow ś. tak iz tego listu Piłatowego każdy obaczyć może.

Żydowie wołaią.

Sluchaymy co Żydowie mowią? Zawołali wszyscy: krew iego, na nas i na nasze syny. Ach srogiej to było przeklęctwo, ktore padszy na one bezbożne Żydy, padło i na potomki ich aż do dźisieyszego dnia, i zostanie na nich aż do skończenia świata. Wy Chrześćiańscy rodzicy, boyćie się Boga, sami siebie i potomkow swoich nie przeklinayćie. Boć Pan Bog iest Bogiem sprawiedliwym, mszczącym się nieprawości Oycowskiey w syniech w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dość złego, bo byli tę krew sami na się wźięli, ale i synow a potomkow swoich nie uszanowali. 2 Moy. 20.

Piłat chcąc im dosyć uczynić, przysądził, aby się stała wola ich, wypuśćił im Barabasza, o ktorego prosili, a Iezusa wydał, aby był ukrzyżowan. O niesprawiedliwy sądźie. O duszo moia obacz, pięćkroć Piłat Pana twego wybawić usiłował, pięćkroć wyznał przed wszytkimi sprawiedliwość i niewinność iego, że w nim żadney przyczyny śmierći nie naydował. A wżdy iednak, żeby łaski cesarskiey i urzędu nie utraćił, kondemnował, i skazał go na śmierć. Ale na co mu też to wyszło, wspomina Eysebiusz, że w siedm lat potym od cesarza Kaiusza potępiony, i na wygnanie do Lugdunu posłany iest, gdźie w wielkiey nędzy będąc, sam się ręką swoią zabił. Co wy sędźiowie Chrześćiańscy słysząc, boyćie się Boga, wiedźćie że też maćie nad sobą Sędźiego, ktory was za niesprawiedliwy sąd na duszy i na ćiele karać będźie, i do ognia piekielnego skaże.

Piłat czyni dosyć woli ich

Lib. 2. cap. 7.

A wy o wierni Pańscy, ktorzy rzewliwemi oczyma na Passye Pańskie pogladaćie, ukłońćie mu się, a podźiękuyćie za to okrutne biczowanie, koronowanie, i skazanie na śmierć, wołaiąc do niego usty i sercem;

Modlitwa.

Coż to o Tobie słyszę, Synu Boga naywyższego? Co za nowe męki i zelżywości twoie, ktore na ratuszu i od Piłata, i od Zydow, i od Pogan wespołek cierpieć i podeymować raczysz? Jesteś wzgardzony, i daleko gorszy nad Barabasza, iawnego złoczyńcę policzony, abyś płacząc to czegoś nie był winien, wszytkie winy i występki nasze zastąpił? Wołano na cię, zgładź, zgładź, zgładź, ukrzyżuy go, abyś niewinnie umieraiąc nas winne śmiercią swą wybawił, i czasy wiecznymi wyzwolił. Do słupa przywiązany, srogieś biczowanie ciezpiał, od wierzchu aż do ziemie, nie nalazłby był w Tobie członka nie zbitego, abyśmy z siniakemi razami twoiemi uzdrowieni byli. Ale ktoż, o naydroższy Panie Jezu, męki i zelżywości twoie wypowie? W płaszcz żołnierski na pośmiech iesteś obleczony, abyś nas stracone szatą niewinności przyodział. Cierniemeś koronowan, abyś nam koronę wiecznego żywota zasłużył. Trzćinę miasto berła trzymałeś, abyś nam zwyćięstwo nad czartem przywroćił. Na śmierć iesteś osądzon, abyś nas od śmierci i potępienia wiecznego wybawił. Chwalebnyś iest, o Jezu na wieki. Nie raczże tedy patrzyć, na ciężkie i niezliczone grzechy nasze, ale na one męki twoie, ktoreś dla nas cierpieć raczył. Bądź ucieczką i nadzieią naszą. Nie wchodź w sąd z sługami swoimi gdy przydzieß sądzić każdego z nas czasu śmierci iego, I na onym ostatecznym sądzie racz nam bydź sędzią miłościwym. Uchoway nas onego przeklęctwa i słowa srogiego: Idźcie przeklęci do ognia wiecznego, ale raczey wpuść nas do krolestwa twego, ktoreś nam naydroższą zasługą niewinney męki swey zasłużyć raczył. O baranku Boży ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, a zbaw nas na duszy i na ciele, Amen.

SZOSTA CZESC.

O ukrzyżowaniu, i siedmi słowach Pańskich na krzyżu.

Tedy wzięli Jezusa, i naśmiawszy się z niego, zwlekli go z szarlatney szaty, i oblekli go w szaty iego, i wiedli go, aby go ukrzyżowali. A on niosąc na sobie krzyż, wyszedł na mieysce ktore zowią trupich głow, a po Zydowsku Golgota. A wyszedszy, naleźli człowieka Cyreneyskiego, imieniem Symona, idącego ze wsi, oyca Aleksandra i Rufa, tego przymusili, aby niosł krzyż za Jezusem. A szło za nim wielkie zebranie ludzi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. A obróciwszy się do nich Jezus, rzekł: Corki Jerozolimskie nie płaczćie nademną, ale same nad sobą płaczćie i nad syny waszymi. Abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodziły, i piersi ktore nie karmiły Tedy poczną mowić gorem: Upadniyćie na nas! I pagorkom, przykryyćie nas! Bo ieźli na zielonym drzewie to czynią, coż na suchym będzie? A prowadzono drugich dwu złoczyncow z nim aby ie stracono. I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino z myrrą i żołćią zmieszane. A skosztowawszy nie chćiał pić. Tam go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złoczyńcow, iednego po prawey a drugiego po lewey stronie, a w poorzodku Jezusa: I spełniło się pismo ktore mowi:

Mi-

Miedzy złoczyńce policzony iest. Napisał też i Piłat napis, i włożył nad krzyżem iego, i położył nad krzyżu nad głową iego przyczynę śmierći. A było napisano: Jezus Nazareński, Krol Żydowski. Ten tedy napis wiele Żydow czytało: Bo bliſko miasta było ono mieysce, gdżie był ukrzyżowan Jezus: A było napisano, po Żydowsku, po Grecku, i po Łaćinie. Mowili tedy Piłatowi naywyżśi kapłani Żydowscy: Niepiß Krol Żydowski, ale iż on mowił. Jestem Krol Żydowski odpowiedział Piłat: Com napisał tom napisał. A Jezus mowił: Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią. A żołnierze gdy go ukrzyżowali, wżięli ßaty iego, i rozdżielili ie na cztery częśći, każdemu żołnierzowi część i suknią. A rozdżielaiąc ßaty iego pußczali losy, komuby śię co dostało. A była suknia nie ußyta od wierzchu tkana przez wßytkę. Rzekli tedy miedzy sobą, nie rozrzynaymy iey, ale rzućmy losy, miedzy sobą, czyia ma bydź. Aby śię spełniło pismo: Rozdżielili sobie odżienie moie, a o ßatę moię rzucali los. A żołnierze to uczynili, i śiedząc strzegli go. A idąc mimo, bluźnili go, trząsaiąc głowy swoie i mowiąc: Wey, ktory każiż kośćioł Boży a w trzech dniach zaśię buduieß, wybaw sam śiebie, z stąp z krzyża. Jeźliś Syn Boży zstąp z krzyża. J stał lud czekaiący, i naśmiewali śię z niego, i przełożeni z nimi. Także i naywyżśi kapłani, z nauczonemi w piśmie i starßymi nagrawali, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawił, sam śiebie nie może wybawić Chrystus Krol Jzraelski: Jeźli iest Chrystus on Krol Jzraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali, a uwierzyli mu. Dufał w Bogu, niechże go teraz wybawi, ieźli chce: Bo mowił: Jestem Syn Boży. Nagrawali go też i żołnierze przystępuiąc a ocet mu podawaiąc i mowiąc: Jeźliś Ty iest Krol Żydowski, wybaw śię sam. A toż i zboycy, ktorzy z nim ukrzyżowani byli, urągali mu. A ieden z nich bluźnił go mowiąc: Jeźliś Ty iest Chrystus, wybaw sam śiebie i nas. A odpowiedaiąc drugi fukał go mowiąc: Ani śię ty Boga boiß, iż w tymże potępieniu iesteś. Ale my zaiste sprawiedliwie: abowiem słußną zapłatę za uczynki bierzemy, lecz ten nic złego nie uczynił. J mowił do Jezuſa: Panie, pamiętay na mię gdy przyydżieß do krolestwa twego. J rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie, dżiś będżieß ze mną w raiu. A stały u krzyża Jezusowego matka iego, i śiostra matki iego Marya Kleofaßowa i Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał Jezus matkę i zwolenika stoiącego, ktorego miłował, rzekł matce swoiey: Niewiasto, oto Syn twoy: potym rzekł zwolenikowi: Oto matka twoia. A od oney godżiny wżiął ią zwolenik do domu swoiego. A była mało nie ßosta godżina. A od godżiny ßostey stały śię ćiemnośći wßytkiey żiemi, aż do dżiewiątey godżiny: A o dżiewiątey godżinie zawołał Jezus głosem wielkim mowiąc: Eli, Eli lama zabachtani, co śię wykłada; Boże

że moy; Boże moy czemuś mię opuśćił. A niektorzy z tam stoiących słyszacto, mowili: Oto Eliaszą woła. Potym wiedząc Jezus, że się iuż wszytkie rzeczy wypełniły, aby się spełniło pismo, rzekł: Pragnę. Był tedy statek octu pełny, a oni gębkę pełną octu, izopem obłożywszy a wetknawszy na trzćinę, podali ustom iego i dawali mu pić, a drudzy mowili: Poczekaycie, patrzaymy ieźli przyydźie Eliasz, aby go wybawił. Gdy tedy wźiął Jezus ocet rzekł; Spełniło się. A zaśię wołaiąc głosem wielkim rzekł: Oycze, w ręce twoie, polecam Ducha mego, a to rzekszy, schyliwszy głowę wypuśćił Ducha.

Zbawićiel nasz, Chrześćianie mili, iuż ostatnią processyą dla zbawienia naszego odprawuie. O iak śię zmieniło pospolstwo Zydowskie. Kiedy przyieżdżali do miasta, wyszli przećiwko iemu, i z tryumfem wielkim wprowadźili go w miasto, a teraz skrwawionego i zbolałego, prowadzą z miasta na ukrzyżowanie. Tu śię iuż więc ocuć, wszelki człowiecze wierny, a ze wszelaką pilnośćią przypatruy śię wszytkiemu, co Pan twoy dla ćiebie ćierpi. Oto na wolą nieprzyiaćioł swoich i katom w moc podany, krzyż okrutny na sobie niosąc, na Golgotę idźie, aby tam był ukrzyżowany. Pomaga mu wprawdźie Symon Cyreneyczyk, ale przymuszony. Płaczą i żałuią go niektore białegłowy, ale ich z tego gromi. Winem z myrrą i żołćią iest napoiony, potym ukrzyżowany, tamże i naigrany, nie tylko od Zydow, ale i od żołnierzy, a to ćięższa i od onich zboycy, ktorzy z nim ćierpieli. Aż pomodliwszy śię Oyca za nieprzyiaćioły, lotra do łaski przyiąwszy, matkę Janowi poruczywszy, i innych kilka zbawiennych słow wypuśćiwszy z ust swoich, schylił głowę, i oddał Oycu Ducha. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy, rozdźieliwszy wszytkie przeczytane słowa, na śiedm punktow.

W pierwszym obroćimy oczy swe na żałosną Edukcyą a wywiedźenie Zbawićiela naszego z Jeruzalem na mieysce trupich głow.

W drugim, prowadzenie wiela ludźi, i niewiast niektorych bogoboynych, ktore za nim szły.

W trzećim, krucyfiksyą i ukrzyżowanie iego, miedzy dwiema lotry.

W czwartym rozdźielenie szat i puszczanie losow o suknią.

W piątym, bluźnierstwa i złorzeczeństwa rozmaitych ludźi.

W szostym, słowa iego na krzyżu.

W śiodmym, wypuszczenie Ducha.

O nie tęskniyże sobie, wszelka duszo wierna, słuchay a przypatruy śię pilnie, tym żałosnym dźieiom, poniewaź tobie ku poćieszę, ku zbawieniu służą.

A Ty o nayslodszy Jezu, wspomagay nas łaską Ducha twego S. w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

O Edukcyi a wyprowadzeniu Pańskim na śmierć te okolicznośći, pamiętayćie. Pierwsza, w czym? Druga, iako? Trzećia, dokąd iest prowadzon. — O Pierwszym. Okolicznośći.

W czymże? Zewłokszy go żołnierze z oney pawłoczystey szaty, oblekli go w szaty iego. A to czemu? są przyczyny słuszne. Jedna, żeby go każdy — I. W czym? W własnych szatach.

tym

1\. Przyczyna. Is. 53. 2. tym lepiey poznać mogł. Bo od okrutnego bićia nie był sobie podobny, aż też Prorok Izaiasz dźiwuiąc mu się mowi: Widźieliśmy go, ale nic nie było widźieć, czemubyśmy go mieli żądać. Oblekli go tedy w iego własne szaty aby przynaymniey po szaćiech, każdy poznał, że nie innego ale iego samego ukrzyżowano. 2. Przyczyna. Druga, potrzeba też było aby się wypełniło pismo, że o szaty iego losy rzucać miano, iako niżey usłyszemy. Cierniową koronę ieżliż mu na głowie zostawili, o tym pismo milczy. a wszakoż może to bydź, że mu iey na więtszą zelżywość i boleść nie zdieli. Bo się na to byli usadźili, żeby mu iak naywiętsze męki zadawali.

O edukcya żałosna. Nie takieś Ty Chryste Jezu, Synu Boga wiecznego, syny Izraelskie prowadził z Egiptu. Oni wyszli w radośći: a Ty idźiesz z żałośćią: Oni z dostatkiem srebra i złota, a Ty z krzyżem haniebnym. Oni aby byli zachowani, a Ty abyś był ukrzyżowany. O płaczu godne wywiedzenie. O rzesze Jerozolimskie, nie takieśćie go dźiś szosty dźień prowadźiły do miasta! A też to upominki i nadgroda, za iego wierne i życzliwe prace? Lecz nie frasuy się duszo wierna Zbawićiel twoy wszytko to dla tego na się przyiął, aby ćię nędznika straconego, z tym więtszą pocześćiwośćią do nieba wprowadźił.

II. Jako? Słuchayże daley iako go prowadzono? Włożyli ćiężkie a haniebne drzewo krzyżowe na ramiona iego. O nowy a niesłychany sposobie okrućieństwa. Innym złoczyńcom, gdy ie maią traćić, naczynie śmierći z oczu odeymuią aby się nie lękali. A Panu naszemu nie tylko nie zakrywaią krzyża, na ktorym umrzeć ma, ale mu go umyślnie na ramiona kładą: aby nań patrząc, ćierpiał na duszy, a nosząc go ćierpiał na ćiele. Nie czytamy, żeby to uczynili onym dwiema zboycom, ktore pospolu z nim na śmierć prowadźili. O utrapiony Jezu, iedyna ochłodo dusze moiey, iakaż to wżdy była ćichość, ćierpliwość i pokora twoia? Przez wszytkę noc i dźień nie miałeś żadnego odpoczynku, dokazowano nad tobą wszytkich kunsztow, bito ćię, policzkowano, biczowano koronowano, a po tak długim męczeństwie gdy iuż ćiało twe prawie zemdlało, tak iż ledwie w nim co krwie i siły zostawało, kładą ieszcze krzyż na ramiona twoie, i tak ćię prowadzą na mieysce straćenia. Otoż on Izaak, 1 Moy. 22. człowiecze ktory niosł na sobie drwa na ofiarę swoię.

A dokądże wżdy z nim idą? Na III. mieysce ktore zwano po Zydowsku Dokąd? Golgota, to iest mieysce Trupich głow, abo Łysa gora. Było to mieysce nie daleko Jeruzalem, tam złoczyńce tracono, ktorych kośći że tam dostatek było, zwano ie Golgata, a było mieysce Na Golgota. nie tylko plugawe ale i smrodliwe. Tam chćiał Pan Jezus umrzeć z tych przyczyn. Pierwsza, że tam oćiec nasz 1. Przyczyny. Adam pogrzebiony bydź miał. O czym pisze Epifaniusz w te słowa: w Epiph. in refut. Tatiani. księgach niektorych czytamy, że Pan nasz Jezus Chrystus na Golgoćie ukrzyżowany iest, a nie na innym mieyscu, ale na tym, na ktorym ćiało Adamowe pogrzebione było. I dokłada że ono mieysce dla tego Łysą gorą zwano, że tam pierwszego człowieka czaszka naleźiona iest, i relikwye ćiała iego tamże

tamże położone były. Wſpomina
Cypr. Ser. de Rel. D. też o tym Cypryan ś. wierząc temu,
że krwią Chryſtuſową czaſzka Ada-
mowa była pokropiona, ktory na
mieyſcu, gdźie krzyż Pańſki poſtawio-
ny ieſt, według udania przodkow da-
2. wnych ma bydź pogrzebiony. Dru-
Przyczyna ga, chćiał Pan Jezus i to pokazać, że
nie tylko ćiała i duſze naſze, krwią ſwą
przenaydroższą od grzechow oczyśćił,
i omył. Ale i kośći naſze wyſchłe mo-
cą teyże krwie ſwoiey ożywić miał, wy-
Iz 66. pełniaiąc one prorockie ſłowa: Kośći
waſze iako źioła rozczerſtwieią. Teć
ſą przyczyny dla czego Pan naſz na
Golgotę ieſt wyprowadzon, aby tam
był ukrzyżowany.

A w tym ſłuchayćie co śię ſtało?
Pod ćiężarem drzewa krzyżowego le-
dwie Pan ſzedł. Oni tedy, obawia-
iąc śię, aby im w drodze nie zoſtał, co
Symon Cyreneyczyk. uczynili? Trafił śię im Symon nie-
iaki Cyreneyczyk ktorego przymuśili,
aby im krzyża nieść pomogł. Ten
Symon był człowiek pobożny, ze wśi
Cyrene, nie daleko Jeruzalem, miał
też ſyny Alekſandra i Ruffa, ktorzy
potym męczennikami zoſtali dla Chry-
ſtuſa. O ſzczęśliwyż to Symon. Oto
śię ſtał figurą i wyobrażeniem Ko-
śćioła Bożego. Kto w kośćiele Bo-
żym ieſt, a chce bydź zbawion, krzyż za
Matt. 16. Panem nieść muśi. Bo tak powie-
dźiał Pan Jezus: Jeżli kto chce iść za
mną, niech krzyż ſwoy na śię weźmie,
a naśladuie mię. J ma to bydź ſym-
bolom wſzech wiernych i wybranych
Bożych, chceſzli krolować ze mną, noś
krzyż z ſobą. Jnaczey bydź nie może.

O wtorym. Poyrzyyćież za tym na komitat lu-
dźi i niewiaſt bogoboynych, ktore
za nim ſzły, płacząc i żałuiąc go. O
tym ſłyſzelиśćie te ſłowa: J ſzło za nim
wielkie zebranie ludźi i niewiaſt, ktore
płakały i żałowali go. Ach ktoby był
na ten czas nie zapłakał? abo śię łez
gorących zatrzymał? widząc Pana
tak niewinnego, nie przekonanego w
żadney rzeczy. Złoczyńcę, gdy go na
śmierć prowadzą żałuiemy, a Pana
niewinnego, iako śię płakać i żałować
nie miało?

A wſzakże ſłuchayćie co Panna to
mowi? Corki Jerozolimſkie, nie pła-
czćie nade mną, ale ſame nad ſobą
płaczćie, i nad ſyny waſzymi, abowiem
oto przyydą dni, w ktore będą mowić:
Błogoſławione nie płodne i żywoty
ktore nie rodźiły, i pierśi ktore nie kar-
miły. Tedy poczną mowić gorom,
upadniyćie na nas, i pagorkom, okryy-
ćie nas. Bo ieżli na źielonym drze-
wie to czynią, coż na ſuchym będźie?
Otoż maſz ſłowa Pana ſtrapionego:
W ktorych nie gani ſłuſznego płaczu.
Bo to ieſt rzecz ſłuſzna, płakać z pła-
czącymi. Ale naprzod uczy nas ia- Nauka.
kim obyczaiem śmierć iego rozmyśla-
wać mamy. Bo nie w tym rozmy-
ślanie Paſſyi należy, płakać że Pan
ćierpiał, ale ſami nad ſobą i nad ſyny
naſzymi płakać mamy, to ieſt, uzna-
wać, że my i potomkowie naśi ſąśmy
przyczyna okrutney męki i śmierći ie-
go, myśmy go poimali i wydali, my-
śmy raną bolu i winą zatracenia iego.
Potym okazuie też tu tym paniom P:zeſtroga
Pan Jezus i to, czego śię ſpodźiewać
maią wſzyſcy, ktorzy grzechow ſwoich
nie opłakiwaią, ani Panu ſwemu za
iego boleſne rany dźiękuią, ale go zno-
wu złemi ſprawami ſwemi krzyżuią,
zwłaſzcza że ich Bog czaſu ſwego tak
nawiedźi, iż ſobie będą życzyć, by śię

byli lepiey na świat nie rodźili, abo żeby ich gory okryły. O straszna a sroga grożba, ktorą iuż Bog sprawiedliwy nad wielą ich wykonał, i nad samymi Zydy, oczym wywrocenie a spustoszenie miasta Jerozolimskiego dostatecznie świadczy.

Napomnienie. O duszo wierna, strzeż się niewdźięczności, opłakuy grzechy swoie często, wylewąy łzy gorące, aby snadź i na ćię sprawiedliwa kaźń Boża nie przyszła, ktorey nas racz uchowáć, o nayslodszy Jezu przez gorską mękę twoię.

O Trzećim. Okoliczności. Potrzecie obroććie oczy swe na ukrzyżowanie Pańskie, o ktorym te okoliczności dla lepszey pamięći przed sobą miey my. Pierwsza, napoy ktory Panu dano. Druga, ukrzyżowanie. Trzećia, napis krzyżowy.

I. Napoy. O pierwszey, tak piszą Ewanieliśtowie święći: J przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino, z myrrą i z żołćią zmieszane. O gorzkiż to był napoy. Złoczyńcom więc pospolićie, gdy ich wiodą na śmierć, dawaią pić co mocnego, aby serce swe okrzeżwili i tym śmieley męki wytrzy-
Przyp. 31, 6.7. mać mogli. Co też rozkazuie Mędrzec temi słowy: Daycie napoy mocny giniącemu, a wino tym ktorzy są ducha zfrasowanego. Niech się napiie, a zapomni ubostwa swego, a na utrapienie swoie niech więcey nie wspomni. Oto słyszysz, co za napoy giniącym Pismo dawać rozkazuie, a naszego Pana czym poią? Winem z myrrą i żołćią zmieszanym. Otoż się tu wy-
Ps. 48. pełniły one słowa Psalmisty ś. Dali mi na pokarm żołć, a w pragnieniu moim poili mię octem.

II. Ukrzyżowanie. Druga, napoiwszy go tym gorzkim napoiem, szaty z niego zewlekli, a zewlokszy na krzyżu rozbili, a z nim drugich dwu łotrow, iednego po prawey, drugiego po lewey stronie. O niebo, o ziemio, o morze, czyliśćie kiedy żałośnieysze widźiadło przed oczyma mieli. Oto on Pan, ktory wszelkiemu ciału przyodźiewek dawa, nago na krzyżu wiśi. Ręce one, ktore nigdy nic złego nie czyniły, także i nogi, ktore nigdy na drodze grzesznikow nie postały ostremi gwoźdźiami są przebite. Ey nuż tedy, każdy wierny a Bogu miły człowiecze na krzyż Pański poglądąy. Oto on wąż miedźiany, na puszczy Jan. 3. 4 Moy. 21.
wywyższony, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Oto prawy Moyżesz ręce swe wyćiągnął, ktorych ostrę gwoźdźie podpieraią. Oto prawa światłość, na świeczniku krzyża wszytkiemu światu świeći. Oto prawy pelikan, ktory nas obumarłe krwią swoią ożywił. Oto prawy Oćiec z wyćiągnionemi rękoma, i z nachyloną głową, aby nas syny swe stracone pocałował, i obłapił. Oto prawy magnes, ktory żelazo do śiebie ćiągnie. O dayże mu się poćiągnąć każda duszo wierna, przystąp a nieomieszkay, nie wstydź się krzyża iego.

III. Napis krzyżowy. Trzećia, napis ktory Piłat na krzyż włożył był takowy: Jezus Nazareński krol Zydowski. W tych czterech słowiech, maćie wszytek efekt i skutek męki Pańskiey. Pierwsze słowo: Jezus, toż znaczy co i u nas Zbawićiel. 1. Słowo.
O Jezu Zbawićielu moy, toć twoy tytuł własny. Boś nas przez krzyż męki twoiey zbawił od wszech grzechow i nieprzyiaćioł naszych. Drugie słowo: Nazareński, znaczy to co i 2. Słowo.
kwitnący. O prawieć drzewo krzyża kwitnie przy tobie Jezu ukochany, na

na wierzchu zakwitła miłość. Na dole pokora. Na prawey ręce posłuszeństwo. Na lewey ćierpliwość.
3. Słowo. Trzećie słowa: Krol, daie znać, że przez krzyż swoy wszedł do chwały Oyca swego niebieskiego, aby nas tamże przez krzyż swoy wprowadził. Bo ieżliż z nim ćierpimy, z nim też i do chwały wnidziemy. Czwarte słowo:
4. Słowo. Zydowski, uczy za kogo i za iakie ludźie Pan ucierpiał i umarł, w prawdźieć ogolnie w pospolitośći za wszytkie, ale w osobnośći względem wiary i wyznania, za żydy, to iest za wyznawce i za wierne. Bo tak się to słowo rozumie, przeto i Paweł ś. pisze: Iż iest
1. Tym. 4. Zbawićielem wszytkich ludźi, ale nay więcey wierzących.

Umieyże tedy ten napis Piłatow, każdy wierny człowiecze, przez wiarę sobie applikować i przywłaszczać, i w żywoćie i w śmierći, a wielką ztąd poćiechę i ochłodę na sumnieniu odniesiesz.

Czwartym. Poyrzyyćież zatym na szaty i na suknią Pana naszego. O szaćiech słyszeliśćie że żołnierze wźięli szaty iego,
1. Szaty rozdźielone. i rozdźielili ie na cztery częśći, każdemu żołnierzowi część. I to nie bez przy-
1. Przyczyna. Psal. 22. czyny. Ale naprzod, aby się wypełniło Pismo: Rozdźielili sobie szaty moie. Muśiały się te słowa wypełnić, poniewaź o nim rzecz ne były.
2. Przyczyna. Potym, aby było świątu iawne przyszło rozerwanie w Kośćiele Bożym, przez heretyki i inne odszczepieńce od wiary świętey. A naostatek, zna-
3. Przyczyna. czyło to roszarpanie dobr kośćielnych, ktore możnieysi rozbierać mieli, zostawuiąc Pana Jezusa i sługi iego nagie, a sami się szatami iego nakrywaiąc, co iest świętokradztwo własne. Bo nie na to przodkowie naśi to i owo legowali na kośćioł, aby tego świetscy zażywali, ale aby przy kośćiele dobra te zostawaiąc, wieczną ich pamiątkę zachowywali. O iak ćiężkie karanie zdźierey i złodźieie szatek Pana Jezusowych odniosą, ktorzy bez sumnienia dobra kośćielne odebrawszy, na swoy ie pożytek obracaią.

O sukni Pana Jezusowey słyszyćie, II. Sukniá.
że żołnierze puszczali o nię losy, przeto że była nie szyta, ale od wierzchu tkana aż do ziemi. O iaka się nam tu znowu taiemnica otworzyła. Znaczy ta suknia Pismo ś. ktore cale iest i zupełne, i niegodźi się do niego, ani przydawać ani uymować. Bo kiedy się naymniey co uymie, to iuż następuią zatym błędy rozmaite, właśnie iako kiedy się w sukni tkaney dźiura uczyni, to ona co daley to się barźiey porze, przeto niech Pismo ś. wcale zostaie, iako iest od Ducha Bożego natchnione, nie nasza rzecz ono rozdźielać. Ale poydźmy daley.

Następuią iuż bluźnierstwa i złorze- O Piątym.
czeństwa rozmaitych ludźi. O tym. Bluźnierstwa i złorzeczeństwa.
duszo Chrześćiańska ubolejesz, słuchaiąc wielkich krzywd Zbawićiela twoiego. Nie dosyć na tym, że na krzyżu męki wielkie ćierpi, ale nad to bez pośmiewisk bydź nie może, bluźnierstwa i złorzeczeństwa słyszeć muśi.

Jedne, od pospolstwa, u ktorego 1. Od pospolstwa.
o to nie trudno. Chodząc mimo, bluźnili trzęsąc głowami i mowiąc: Ey ktory kaziss Kośćioł Boży, a we trzech dniach zaśię go buduiesz, wybaw sam siebie, ieżliś syn Boży, zstąp z krzyża. O iadowite a przeraźliwe słowa. O narodźie Zydowski, czyliś kiedy na to Zbawićiel nasz zarobił? A taż to iest

zapłata za iego wierne prace? Boy się Boga, nie bluzni Messyasza swego.

II. Od kapłanow.

Drugie, złorzeczeństwa słyszał od kapłanow Duchowni bowiem i prełaći Jerozolimscy, miasto pohamowania pospolitego człowieka, samiż im towarzystwa pomagaią, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawiał, sam śiebie nie może wybawić, iezli iest Chrystus on Krol Jzraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali i uwierzyli mu. O głupia a ślepa trzodo kapłanow, woła Ambrozy ś. (in Lucam) Jzali niepodobna była, z małego pala drzewa zstąpić temu, ktory zstąpił z wysokiego nieba. Jzali zwiąski twoie mogą utrzymać tego, ktorego niebiosa ogarnąć nie mogą? Nie dla tego przyszedł, aby się wybawił, ale aby tych ktorzy pod niewolą byli, z niewoli wyzwolił.

III. Od przełożonych Zydowskich.

Potrzećie, nieprzepuśćili mu też i przełożeni Zydowscy, i ći go muśieli szczypać i ći muśieli mu urągać. O mizerne przełożeństwo, z ktorego przykład zły idźie, iaki tam rząd ma bydź? Pewnie, że co poddany od przełożonego widźi, to też i czyni.

IV. Od żołnierzy.

Poczwarte urągali mu i żołnierze. Bo podawaiąc mu ocet, mowili: Jezliś Ty iest Krol Zydowski, wybaw się sam. Patrz duszo wierna, nie dosyć na tym że go z własnych szat obrali, ale się ieszcze z niego pośmiewaią. O niewinny Jezu, iakożeś mogł świętym uchem swoim przymowek takowych słuchać? alec to wszytko sprawiła ćierpliwość i wielka miłość twoia ku nam. Ach iakoż ći to odsłużyć mamy?

V. Od złoczyńcow.

Naostatek, i z zawieszonych złoczyńcow ieden bluźnił go, mowiąc: Jezliś Ty iest Chrystus, wybaw sam śiebie i nas. O nieszczęśliwi łotrze co czynisz? Czyli nie widźisz, że to Zbawićiel świata z tobą wespoł wiśi? Pan niewinny. Przeto i towarzysz twoy, strofuiąc ćię mowi: Ani się ty Boga boisz, iż w tymże potępieniu iesteś? Ale my zaiste sprawiedliwie. Bo słuszną zapłatę za uczynki bierzemy. Lecz ten nic złego nie uczynił.

Oglądayże tu, duszo wierna, iakie przymowki, bluźnierstwa i złorzeczeństwa Pan twoy, od nieprzyiaćioł swoich ćierpieć raczył. O ktoby nię był na ten czas, Jezuśie święty, nie zapłakał, patrząc nie tylko na onę okrutną mękę i na bolesne rany twoie, ale i do tego słuchaiąc uszczypliwych przymowek nieprzyiaćioł twoich? Nie dźiw że nas dźiś toż właśnie potyka, nas mowię, ktorzy się iako członki do tey powszechney głowy odzywamy. Bo ieżliż to potykało głowę, członki czego się spodźiewać będą?

Nadstawże iuż zatym uszu swoich, O wszelki człowiecze wierny, a przysłuchay się śiedmiom słowom, ktore Zbawićiel twoy na krzyżu wisząc wyrzec raczył. Nie usłyszysz tu nic nie potrzebnego, są to słowa żywota, słusznie ie tak nazwać mogę, bo kto się według nich sprawuie, żywot wieczny pewnie mieć będźie. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

O Szostym. Siedm słow na krzyżu. Jan. 6. Luk. 11.

I. Do Oyca.

Pierwsze słowo wyrzekł do Oyca, mowiąc: Oycze, odpuść im, abowiemći nie wiedzą co czynią: O niewymowna miłośći. Duszo wierna, podźiwuy się. Oto Pan Jezus, zapomina miłey matki swoiey, zapomina zwolenika swego, tuż u krzyża stoiącego, zapomniał nawet wszech be-

leśći swoich, a nieprzyiaćioł swoich, ktorzy go ukrzyżowali, umęczyli, nie przepomina, ale się za nimi modli. Dziwuie się temu Bernhardus i mowi: Panie Jezu, coż to iest? Ty zabiiaiącym ćię żywota, prześladuiącym pokoiu, złorzeczącym błogosławieństwa żądasz? Na to co za odpowiedź? Czyni to Pan Jezus, ku nauce i ku poćiesze naszey.

Nauka.

Ku nauce, abyśmy miłowali nie przyiaćioły nasze, bo nie mowi: Oycze, zemśći się nad nimi, iako my więc z niećierpliwośći, wnet pomsty od Boga żądamy. Nie Chrześćiańska to. Uraził ćię kto na sławie, na zdrowiu, na maiętnośći, mow: Panie Boże mu odpuść, Panie day mu upamiętanie. Przestrzegali tego zawsze wierni naśladowcy stop Zbawićiela swego. Boże day to, abyśćie się i wy w tym czuli. O co proszę. Złą a nie Chrześćiańska rzecz iest, gniew w sercu swoim chować, i przeklinać bliźniego.

Poćiecha.

Poćiechę też tu maćie. Modlił się Pan Jezus za nieprzyiaćioły swymi, toć i nas nie przepomni. O iak pięknie o tym Augustyn ś. mowi: nie maią rozpaczać, za ktorych Pan na krzyżu raczył się modlić. A za kimże? za wszytkiemi ktorzy gokolwiek krzyżowali. Doczegośmy wszyscy dopomogli. A tak i nam dźiś ta przyczyna wielce iest pomocna. Siedząc bowiem na prawiey Bożey, przyczynia się za nami. Pisma o tym dosyć, świadectw Doktorow Kośćielnych co niemiara. Przeto przy tym pierwszym słowie bawić się, rzecz iest niepotrzebna.

Trakt. 31. in Ioh.

II. Do matki i do Jana.

Wtore słowo było do matki i do Jana. Oboie obaczywszy Pan pod krzyżem, rzekł do matki swoiey: Niewiasto, oto syn twoy. A potym do Jana: Oto matka twoia. Boże moy Jezu, i ćierpisz i uczysz, krzyż twoy stał się katedrą kaznodzieyską. Poydźćież a stańćie pod krzyżem Pańskim, naprzod gospodarze Chrześćiańscy. Potym, dźiateczki. A naostatek wdowy i sieroty.

Nauki i poćiechy.

1. Gospodarzom.

Gospodarze, uczćie się dom statecznie rozprawić, sieroty pozostałe godnymi opiekuny opatruiąc. Do czego niech wam będźie pobudką, naprzod mandat i rozkazanie Boże: Zachorzał kiedyś krol Ezechyasz, posłał do niego Pan Bog Izaiasza Proroka, i dał mu tak powiedźieć: Rozpraw dom twoy, abowiem umrzesz, a nie będźiesz dłużey żyw. (Iz. 38.) Mędrzec też mowi: Przy dokończeniu dni żywota twego, rozdźiel dźiedźictwo. (Syr. 33.) Nie trzeba sobie tego mandatu Boskiego lekce ważyć. Przytym mogą nam być upominkiem i przykłady swiętych, ktorzy rozprawę domu w czas odprawowali. Abraham Patryarcha wszytkie dobra swe, ktore miał, oddał Izaakowi synowi swoiemu. (1 Mos. 25, 5) A synom założnic swoich dał upominki, i odprawił ie precz od Izaaka syna swego, do krainy na wschod słońca. A mimo to, ma nas upomnieć miłość sama, żeby po naszym zeyśćiu swarow miedzy dźiedźicmi dobr naszych nie było, abo záćiągow do prawa, przeklęctwa, złorzeczeństwa i innych nieznasek, ktore za przebaczeniem testamentu pospolićie następuią. To z strony gospodarzy:

2. Dźiatkom.

Wy też dźiatki, uczćie się, cośćie rodźicom swym powinni, nie opuszczaycie, gdy ie Pan Bog starośćią, nie-

niedostatkiem nawiedźił. Pomnyćie na to żeć oni siła dla was czynili i ućierpili, wychowuiąc was. O czym
Tob. 5, 3. 4 Tobiasz ś. tak do syna swego mowi: Synu, gdy umrę, pochoway mię, a nie waż sobie lekce matki swoiey. Miey ią w uczćiwośći po wszytkie dni żywota twego, i czyń co się iey podoba; a nie zasmęcay iey. Pamiętay synu, że wiele niebezpieczeństw ćierpiała dla ćiebie, nosząc ćię w żywoćie.

3. Wdowom y sierotkom Wdowy też, i sierotki ubogie, nie frasuyćie się. Pan Bog was nie opuśći. Weyrzy na was Pan Jezus okiem miłośierdźia swego ś. poćieszy, opatrzy was w śieroctwie i niedostatku waszym, właśnie iako i tu matkę swoię. Tylko mieyćie boiaźń Bożą przed oczyma swemi, a bądźćie ćierpliwe w krzyżu i utrapieniu swoim.
Psal. 9. Słuchayćie Dawida co mowi: Będźie Pan ućieczką ubogiemu, ućieczką czasu utrapienia iego. Nie opuszcza Pan tych ktorzy go szukaią, i nie zapomina wołania utrapionych.

III. Do lotra. Trzećie słowo, było do lotra. Ten bowiem widząc niewinność Pańską rzekł: Panie, wspomniy na mię gdy przyydźiesz do krolestwa twego: A on mu odpowiedźiał: Zaprawdę, powiedam tobie, dźiś będźiesz ze mną w raiu. Otoż nam tu Pan Jezus ukazał wielką miłość swoię, przećiwko ludźiom grzesznym. Lotr ten grzechami swemi zasłużył był piekło i potępienie wieczne, aliśći mu Pan Jezus ray obiecuie. A obiecuie go nie w kilka lat potym, ale zaraz onego dnia mowiąc: Hodie, dźiś będźiesz ze mną. Daiąc znać że dusze ludzkie nie bywaią na iakich mieyscach zatrzymane, ale tam idą gdźie ich Pan Bog obraca, to iest, do nieba, do piekła. Procz ktorych dwu mieysc, mieysca trzećiego niemasz, bo powiedźiał Pan: kto uwierzy Marc. a ochrzći się zbawion będźie, a kto nie uwierzy będźie potępion.

Upomnienie. Ey nuż tedy grzesznicy powstańćie, poydźćie, stańćie pod krzyżem Pańskim: Oto wyćiągnąwszy ręce swoie woła na was: Poydźćie do mnie wszyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Matt. 11. 28. Ten z czas maćie, poki lotry do łaski przyymuie, teraz czas maćie poki im ray obiecuie, teraz czas maćie, poki mowi. Dźiś będźiesz ze mną w raiu. Przeto żaden z was, grzesznicy, niech nie rozpacza, ieźliś iawnogrzesznik, możesz bydź Ewanielistą; ieźliś bluźnierca, możesz bydź Apostołem; ieźliś lotr, możesz obywatel raiu; ieźliś czarownik, możesz chwalić Boga, wołał kiedyś Chryzostom na słuchacze swoie.

IV. Znowu do Oyca. Czwarte słowo znowu do Oyca: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił. O moy drogi Jezu, coś ći się dźieie, że tak wołasz? Czyli ćię iuż one boleśći, o ktorych prorokował Dawid w osobie twoiey, ogarnęły? Pewnie że w ten czas męki ćięszkie Pan ćierpiał, a wszakże dał się z tymi słowy słyszeć, nie przeto żeby go Boga opuśćić miał, abo żeby był nie mogł onych boleśći zćierpieć: Ale aby dał znać, że męka iego nie była zmyślona, iako Cerdoniani, Marcyonite i Manichei Aug. lib. de haeres. c. 14. rozumieli, ale prawdźiwa i barzo bolesna, podobna innych ludźi boleśćiom. Przeto ono Bernhardus w osobie iego woła mowiąc: o człowiecze, obacz co za ćiebie ćierpię, nie masz boleśći, iak ta ktorą bywam dręczon, do ćiebie wołam, ktory za ćię umieram! Obacz

kaźni ktoremi bywam trapiony, obacz gwoździe ktoremi bywam trzebity! Nie było to tedy słowa rozpaczaiącego ale uskarżaiącego się.

V. Do rodzaiu ludzkiego. Piąte słowo było do rodzaiu ludzkiego, gdy rzekł: Pragnę. Ach czegoż pragniesz, moy nayslodszy Jezu, powiedz, roskaż, otom ći powolny? Było to, naymilszy, przyrodzone i też duchowne pragnienie. Że było przyrodzone, świadczy Cyryl ś. w te słowa: nayświętsze ciało Chrystusowe wielą boleśći wysuszone pragnieniem bywa trapione. O duchownym pragnieniu mowi Bernhardus w te słowa: Panie Jezu coż iest czego pragniesz? Izaliś nie pragnął zbawienia dusz naszych? A tak tym pragnieniem swoim Pan Jezus, oświadczył z iedney strony prawdźiwe człowieczeństwo swoie, a z drugiey naygorętszą chuć zbawienia naszego. A iż tak iest, wołaymyż i my z Dawidem:

Lib. 11. in Joh. cap. 35.

Lib. de Pass. Dom. c. 13

Ps. 42.

Jako na puszczy prętkiemi psy sczwana,
Strumienia szuka, łani zmordowana:
Tak, mocny Boże, dusza moia licha,
Do ciebie wzdycha.

Solil. c. 35 Abo i z Augustynem ś. mowmy: pragnę Panie Jezu, pragnę ciebie Boga żywego.

VI. Do Moyzesza i Prorokow. Szoste słowo było do Moyzesza i Prorokow, ktorzy o nim bądź w figurze, bądź też słowy iasnemi prorokowali. Rzekł tak: Spełniło się. O błogosławione a ućieszne słowo! Oto tu słyszyćie, że Pan Jezus wszytkie Pisma Prorockie wypełnił: Augustyn mowi ś. coż iest, spełniło się? wypełniło się wszytko co o mnie było prorokowano. A iż tak iest, bądźmyż tego pewni, że nas męką swoią zupełnie odkupił, i ofiarował na krzyżu w ćiele i we krwi swoiey, ofiarę do zbawienia wiecznego potężnę, iako Ambroży ś. mowi. A tak ieźli tentacye i pokusy iakie na ćię, o człowiecze drogo odkupiony, przychodzą, mowże: Spełniło się! Ja Zbawićielowi swemu wierzę, że za mię dosyć uczynił, i zasłużył mi łaskę u Oyca, i żywot wieczny. Wierz mi, że nie będźiesz pohańbiony.

Tract. 47. in Ioh.

In ep. ad Heb.

VII. Znowu do Oyca. Siodme i ostatnie słowo czynił znowu do Oyca: i mowi: Oycze, w ręce twoie poruczam Ducha moiego. Podobne słowa wyrzekł Dawid: W ręce twoie poruczam Ducha moiego, odkupiłeś mię Panie, Boże prawdźiwy. Stańże tu iuż duszo wierna, ostatnie słowo Zbawićiel twoy na krzyżu przemawia, i maiąc wypuśćić Ducha, Oycu go swemu porucza. A to naprzod dla tego, aby dał znać, że dusze, ktore z ćiała wychodzą, nie giną, ani umieraią, ale żyią. Bo gdyby ginęły abo umierały, tedyby był Pan Jezus dusze swey tak pilnie Oycu nie poruczał. Potym uczynił też to i dla tego, aby nas nauczył komu dusze swe poruczać mamy, to iest nikomu inszemu tylko temu, ktory nas odkupił. Umiał to uważać Dyonizyusz, przeto się tak modlił: nayslodszy Panie Jezu Chryste, ostatnie słowo twoie na krzyżu, niech ostatnym słowem moim będźie w tym żywoćie, a gdy iuż więcey mowić nie mogę, wysłuchayże ostateczne serca mego pożądanie.

Ps. 31.

Przyczyny 1.

2.

Precatio B. Dyonisii.

Otoż masz, człowiecze wierny, śiedm słow Zbawićiela swego, ktore tobie nędznemu, ku nauce i poćiesze, na krzyżu wyrzec raczył. A tak do

nich

nich się, gdy potrzeba uciekay, w nich pociechy i ratunku szukay. Bernhardus mowi: te są winney macice naszey siedm listow zawsze kwitnących. O zaiste nie mogł ich lepiey nazwać. Bo i w żywocie i w śmierci ślicznie kwitną, i w gorącości rozmaitych pokus więdnąć nam nie dopuszczaią. Szczęśliwy, ktory pod cieniem ich odpoczywa.

Lib. de Paff. c. 8.

o Siodmym.

Naostatek iuż obaczcie skonanie Pańskie na krzyżu. Schyliwszy głowę, wypuścił Ducha. Otoż się iuż skończyły wszytkie męki i boleści iego. Już się skończyła zupełna zapłata za grzechy rodzaiu ludzkiego. O duszo Chrześciańska, spoyrzy wiernym okiem na Pana twoiego, przypatrz się z pilnością krzyżowym gestom iego. Oto głowę swą skłonił, aby cię pocałował, ręce rozciągnął, aby cię obłapił, ciało swe wydał, aby cię odkupił, nogi do krzyża przybić dał, aby z tobą mieszkał.

O niebieski Oycze weyrzyyże iuż na tę nayświętszą ofiarę, ktorą i w ciele i we krwi swoiey, ofiarował za nas Syn twoy naymilszy Jezus, a zapomni zatym wszech złości i grzechow naszych. Niech dosyć uczyni przed oblicznością twoią posłuszeństwo iego, za nieposłuszeństwo nasze. Tobie ofiaruiemy drogą, a niewinną śmierć iego, za śmierć, ktorąśmy podiąć mieli.

A ty, o człowiecze wierny, ukłoń się Panu twemu z skruchą serdeczną, wołay do niego, dziękuiąc mu za dobroć i miłość iego, ktorąć pokazał, z krzyżem idąc, i na krzyżu wisząc; mow z nabożeństwem:

Modlitwa.

Jakoż, o nayslodszy Jezu, żałosny był on prowad twoy z Jeruzalem na mieysce Trupich głow? Corki Jerozolimskie nie mogły się odzierżeć, aby nie miały płakać, patrząc na onę boleść twoię, ktorąś miał, pod drzewem krzyżowym idąc. Rozrzewniyże tedy i nas, abyśmy płakali na ciężkość grzechow naszych, ktoreć tych wszytkich mąk były przyczyną. Wspomniy na on gorzki napoy, na ono wino z mirrą i z żołcią zmieszane, ktorym cię napawano, a osłodź gorzkość nieprawości naszych. O Jezu nasza iedyna pociecho, ktoryś miedzy złośliwe policzony, i miedzy dwiema łotry na krzyżu zawieszony był, day abyśmy w liczbie świętych twoich znalezieni byli, wyłącz nas z pośrzodka niesprawiedliwych, na dłoni swey napisz imiona nasze, naznacz nas na czelech naszych. A iż cię lud twoy za Krola mieć nie chce, bądźże Krolem naszym, a my się tobie i z duszą i z ciałem poddamy. Stworzycielu moy, ona ostatnia nagość twoia, niech będzie odzieniem naszym, i szatą oną weselną, bez ktorey na niebieskie gody żaden wniść nie może. A iakośmy cię raz na chrzcie przyoblekli, day abyśmy cię więcey przez rozpustne a swowolne życie nie zewłoczyli. Pośmiewali się z ciebie Żydzi, naigrawali biskupi, urągaliś żołnierze, szydząc z wszechmocności twoiey: Uchowayże nas tego, dla gorzkiey męki twoiey, a day abyśmy się ciebie bali, maiąc w uczciwości nayświętsze imię twoie. Ach moy nayslodszy Jezu, iakaż iest ludzkość i dobrotliwość twoia? Łotraś do łaski przyiął, za krzyżownikiś się modlił, matkęś pod krzyżem stoiącą opatrzył, i gorącoś się w ciężkiey tęskności Oycu swemu modlił, zbawienia naszego z dusześ pragnął, Pisma i figuryś wszytkie wypełnił, Duchaś Bogu Oycu w iego nayświętsze ręce poruczył, niechże się i w nas to wszytko znayduie. Day abyśmy o łasce twoiey nigdy nie wątpili, i z łotrem ią pokutuiącym przyymowali, nieprzyiaciołom naszym z serca odpuszczali, o rodzicach staranie takowe, iako i Ty o matce czynili, a w każdym utra-

utrapieniu, do ciebie gorliwię wołali, zbawienia przez cię drogo nabytego nie utracali; A gdy też godzina ostateczna przyydzie, Tobie i Oycu, twemu do wiernych rąk dusze swe oddawali. Wspomniy też, o nasza iedyna ucieczko, na krzyżowe postawy twoie: głowes schylił, raczże nas pocałować; ramionas rozciągnął, raczyś nas obłapić; ręces otworzył, raczyś darować; nogis do krzyża przybić dał, nie raczże nas w krzyżu opuszczać; Bokies otworzył, raczże nas tam wypuść, i czasy wiecznemi zawrzeć maiąc nas pod obroną swoią i tu, i po śmierci.

O baranku Boży, ktory gładziś grzechy wszytkiego świata, przez gorzką mękę i niewinną śmierć swoię, zmiluy się nad nami grzesznymi, a bądź nam miłościw, odpuść grzechy nasze, a po śmierci racz nas przyiąć do żywota wiecznego: Amen.

SIODMA I OSTATNIA CZESC.

O cudach po śmierci, i o pogrzebie Pańskim.

A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do spodku, i ziemia się trzęsła, i opoki się padały, i groby się otwierały: i wiele ciał świętych, ktorzy byli zmarły, powstały, i wyszedszy z grobow po zmartwychwstaniu iego, weszły do miasta ś. i ukazały się wielom. A rotmistrz ktory stał przeciwiemu, widząc co się działo, iż tak wołaiąc umarł chwalił Boga mowiąc; Zaprawdę człowiek ten był sprawiedliwy i Syn Boży. A ci ktorzy z nim byli strzegący Jezusa, gdy uyrzeli trzęsienie ziemie i te rzeczy, ktore się działy, bali się barzo mowiąc: Zaprawdęć to był Syn Boży, i wszytek lud ktory był przyszedł dziwuiąc się temu, widząc co się działo, biiąc w piersi swoie, wracał się nazad. A było tam wiele niewiast zdaleka, ktore były przyszły za Jezusem z Galilei, służąc mu, miedzy ktoremi była Maria Magdalena, i Marya Jakoba mnieyszego, i matka Jozefowa, i matka synow Zebedeuszowych Salome, i wiele inszych ktore z nim pospołu weszły były do Jeruzalem, a stali wszyscy znaiomi iego zdaleka, i niewiasty to widząc: Tedy Żydowie, iż był piątek, aby nie zostały ciała na krzyżu na sobotę (abowiem był wielki on dzień sobotny) prosili Piłata aby połamano ich kości i złożono. Przyszli tedy żołnierze i połamali golenie pierwszego i drugiego, ktory był ukrzyżowan z nim. A do Jezusa gdy przyszli, uyrzawszy go iuż umarłego, nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy, włocznią bok iego otworzył, a natychmiast wyszła krew i woda. A ten ktory widział, wydał świadectwo a prawdziwe iest świadectwo iego, i on wie że prawdę powieda, abyście i wy wierzyli. Abowiem się to stało, aby się Pismo spełniło: Kości nie złamiecie z niego. A zasię drugie Pismo mowi: Oglądaią, ktorego przekłoli. A potym gdy iuż był wieczor, iż był piątek, ktory iest przed sobotą, oto mąż imieniem Jozef, mąż bogaty, senator i dobry i sprawiedliwy, ktory nie pozwalał na radę i sprawy ich, z Arymatyi miasta Żydowskiego; ktory też oczekawał krolestwa Bożego, i był uczniem Jezusowym, ale taiemnym

dla

dla bojaźni Żydow. Ten śmiele wszedł do Piłata, i prosił, aby zdiął ciało Jezusowe. A Piłat dziwował się ieźliby iuż umarł. A wyrozumiawszy od setnika, że iuż umarł, darował ciało Jozefowi. Przyszedł tedy i wziął ciało, i kupiwszy prześcieradło a zdiąwszy ciało, zawinął w prześcieradło czyste, i położył ie w grobie swym nowym, ktory był w opoce, gdźie ieszcze żaden nie leżał. Przyszedł też i Nikodem, ktory był przyszedł do niego w nocy, i przyniosł z sobą zmieszaney myrry i aloes około sto funtow. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i obwinęli ie w prześcieradła, i namazali maściami, iako iest obyczay Żydom grześć umarłe. A był na tym mieyscu, gdźie był ukrzyżowan, ogrod, a w ogrodźie grob nowy, gdźie ieszcze żaden nie leżał. Tam tedy dla wigilii Żydowskiey, iż blisko był grob, położyli Jezusa: i przywalili kamień wielki do drzwi grobowych, i odeszli. A była tam Marya Magdalena, i druga Marya śiedzące przeciw grobowi, i patrzyły kędy go kładźiono, i iako położono ciało iego. A wroćiwszy się, zgotowali oleyki i maśći: Lecz w Sabat odpoczywały według przykazania. A drugiego dnia, ktory iest po piątku, zeszli się Faryzeuszowie i naywyżśi kapłani do Piłata mowiąc: Panie, wspomnieliśmy iż on zwodźiciel mowił, gdy ieszcze był żyw: Po trzech dniach powstanę. A tak każ strzedz grobu, aż do dnia trzećiego, aby snadź nie przyszli uczniowie iego, i nie ukradli go, a rzekli ludźiom, że wstał z martwych: a byłby ostatni błąd gorszy niźli pierwszy. Rzekł im Piłat: Oto macie straż idźćie a strzeżćie iako umiećie. A oni odszedszy obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i strażą opatrzywszy.

Umarł Pan Jezus, Chrześćianie drogo odkupieni: Ale nie bez osobliwych skutkow męki i śmierći swoiey. Przedtym niż skonał, zaćmiło się słońce, a gdy wypuśćił Ducha, zasłona kośćielna przepadła się od wierzchu aż do ziemie: Ziemia się trzęsła, opoki się padały, i groby się umarłych otwierały. O przedźiwny Boże w sprawach twoich. A dosyćże było na tym? Nie dosyć. Bo i w rozumnym stworzeniu, to iest, w ludu tak Pogańskim iako i Żydowskim, ukazało się świadectwo chwały Pana Jezusowey, abowiem zakamiałe serca poczęły się kaiać, a wyznawać Bostwo i niewinność Pana naszego. A naostatek, nastąpił uczćiwy pogrzeb, i pilne grobu opatrzenie. Powiemy o tym rozdźieliwszy przeczytane słowa dla lepszey pamięći na trzy częśći.

W pierwszey usłyszemy, o chwale i uwielbieniu Pana Jezusowym, przez pięciorakie cuda.

W drugiey, obaczemy otworzenie boku Pańskiego, z ktorego krew i woda nie bez wielkiey taiemnice wypłynęła.

W trzećiey, pogrzeb Pański uczciwy, i to co po nim nastąpiło.

Proszęż was dla miłosierdźia Bożego, abyśćie przy skończeniu zasługi Zbawićiela swego nie tęsknili. Panie Jezu, zdarz to z nayświętszey łaski swoiey, żebyśmy ćię z tych cudow Bogiem prawym, a z pogrzebu człowiekiem

wiekiem prawdziwym uznawali, Amen.

I. Cząstka. Cuda pięciorakie.

W ciężkich mękach Zbawiciel naß na krzyżu wisiał Chrześcianie mili, a wtym pięciorakie się cuda pokazały. Jedno, na słońcu. Drugie, na zasłonie kościelney. Trzecie, na ziemi. Czwarte na opokach: Piąte na grobiech.

I. Na słońcu.

Pierwße cudo było na słońcu. Bo od ßostey godziny, aż do dziewiątey, stały się ciemności po wßytkiey ziemi. Głośny to był dzwon. Bo i miedzy Pogany śmierć Chrystusowe poniosł. Widział to zaćmienie Dyonizyuß Areopagita, w Egipcie mieście Heliopolim, gdzie Apollofanes Sofista, patrząc na nię zdziwił się i rzekł: o moy Dyonizy, obacz odmianę rzeczy Boskich. Na co mu na odpowiedział: Bog nieznaiomy cierpi. Został potym ten Dyonizy Chrześcianinem, słuchaiąc kazań ś. Pawła. Było to zaćmienie przeciw przyrodzeniu, nie w nowiu, ale w pełni księżyca; a żadne zaćmienie bydź niemoże, tylko na nowiu mieśiąca. A tak było wielkich rzeczy znakiem.

Dyonisius Areopagita.

I. Znak spolnego żalu.

Naprzod, było znakiem spolnego żalu, z cierpiącym i umrzeć maiącym Zbawicielem. Był u Zydow ten zwyczay, że w żałobie twarz i oblicze swe zasłaniali. Jest przykład na krolu Dawidzie, ktoremu gdy tę nowinę przynieśiono, że syn iego Absolon zabit, zasłonił oblicze swoie, z wielkiego żalu: Toż i tu słońce czyni, żałuiąc cierpiącego i umrzeć maiącego Stworzyciela swego, nie chce na mękę i śmierć iego patrzyć, ciemną zasłonę na twarz swoię położywßy. Niech się nikt temu nie dziwuie. Pismo mowi, że wßytko stworzenie, wespoł wzdycha i boleie, aż dotąd, kiedy ma bydź wyswobodzone z niewolstwa skażenia. A tu iako nie miało słońce wzdychać?

2 Sam. 19.

Rzym. 8, 22.

2. Znak przyßłego karania.

Potym był też to znak, przyßłego karania, zwłaßcza, że narod Zydowski ciemności ogarnąć miały, iakoż ogarnęły. A przestrzegał ich Pan Jezus mowiąc: Chodźcie poki światłość macie, żeby was ciemności na nich przyßły. Pokaż mi Zyda, ktoryby miał ßczyrze Pana Jezusa poznać? Da się ochrzcić rzadko dla dußnego zbawienia, ale dla doczesnego zysku. Pastaremu starym kwasem pachnie.

Jan. 12.

3. Wiernym na pociechę.

Nacstatek, działo się to wiernym na pociechę, zwłaßcza kiedy co niewinnie cierpią, tedy i nieme stworzenie, iezli rozumne nie chce, społu z nimi żałować będzie. Može niewinny człowiek słońce, mieśiąc, gwiazdy, wziąć sobie na świadectwo, że niewinnie cierpi, umiera niewinnie.

To z strony pierwßego cuda.

II. Na zasłonie kościelney.

Drugie było, na zasłonie kościelney. A to się stało iuż po śmierci Pańskiey, gdy zasłona kościelna rozdarła się od wierzchu aż do ziemie. Coby to za zasłona była, krotko wam powiem. Kościoł Jerozolimski dzielił się na trzy rożne mieysca: Pierwße było kruchta albo sień kościelna gdzie ofiary sprawowano. Drugie zwano, mieysce święte, gdzie kapłani nabożeństwo odprawuiąc, ze wßytkim ludem stawali. Trzecie było mieysce nayświętße, gdzie stała skrzynia przymierza a w niey manna, laska Aaronowa, i dwie tablicy Moyzeßowe, a nad nią stali dway Cherubinowie. To mieysce

W kościele Jerozolimskim troie mieysca.

1. Sień Kościelna.

2. Mieysce święte.

3. Mieysce nayświętße.

ſce było przegrodzone, nie murem, ale zaſłoną od wierzchu aż do ziemie, od iedney ściany aż do drugiey, że tam nikt nie mogł zayrzeć. A zaſłona ſama
Exod. 3. była z hyacyntu, z ſzarłatu, z iedwabiu, i ſubtelnego lnu, a w niey były wyhaftowane Cherubiny. Na to mieyſce nie wolno było nikomu wchodzić, procz naywyzſzego kapłana, i to tylko raz w rok, ktory ſię tam za grzechy ludu modlił i ofiary czynił. Ona tedy zaſłona, ſkoro Pan Jezus ſkonał, przerwała ſię, tak iż w mieyſce ono nayświętſze każdy patrzyć mogł.
Nauka. O człowiecze wierny, nadſtaw dla Boga, nadſtaw ucha ſwego, obacz a uważ z pilnośćią to przerwanie zaſłony kościelney: Ukazuie cto, że prawy i iedyny Kapłan, na ktorego zakon i ofiary ukazowały iuż przyſzedł. Naywyżſi kapłani ſtarego zakonu, byli tylko figurą tego iedynego a prawego naywyżſzego Kapłana Jezuſa Chryſtuſa. Ten ſprawiwſzy świętą a ubłagalną ofiarę, w nayświętſzym ciele i przenaydroſzey krwi ſwoiey, iuż nie w kościele Jerozolimſkim, ale przed miaſtem, wſzedł na mieyſce ś to ieſt, do nieba przez krew ſwoię własną, aby ſię tam ukazował za nas, Oycu naywyżſzemu. Zaczym nie trwoż iuż ſobą grzeſzniku mizerny, ktoryś ieſt ſumnienia ſtropionego, śmiele możeſz nie kołatać tylko, ale i patrzyć w niebo, gdzie ieſt Pan Jezus pociecha, i ochłoda twoia, przyczyńca i orędownik twoy.

To drugie cudo.

III. Na ziemi. Trzecie było na ziemi. Zbawiciel na krzyżu umiera, a ziemia ſię trząść poczyna. Żądzyćie i wy wſzyſcy Chrześćianie, ieżli ziemia drży, a wy co będziećie czynić? Dziwna i to ſprawa Boża. A tu nie chcę dyſputować z filozofami o przyczynie ſprawuiącey drżenie ziemie, gdyż ſię ſami z ſobą nie zgadzaią. Aryſtoteles piſze, że
Lib. 2. Met. c. 7. drżenia ziemie pochodzą z wiatru w ziemi zawartego. Bo gdy ſię wiatry w ziemi zawrą, a wyyśćia nie maią, zchodząc ſię z ſobą wzruſzaią ziemię. Drudzy iako Tales i Demokrytus przypiſuią to wodzie. Trzeći ogniowi w ziemie zaczętemu. My na tym mieyſcu przypiſować to muśiemy ſamemu Bogu, ktory tym trzęśieniem ziemie chćiał nam okazać wielkie rzeczy. Pospolićie pod wielkim ćiężarem wſzelka rzecz upada, i trzęśie ſię, gdy go nie może zdźwignąć: Na ten czas gdy Pan naſz na krzyżu wiśiał, ćiśnął ziemię nie tylko on haniebny krzyż, na ktorym ćierpiał, ale wſzytkiego świata grzechy na gromadę ſię zbiegły, ktore Bog Oćiec niebieſki włożył na Syna ſwoiego. Prze- Izai. 53. toż tak wielkiego ćiężaru nie mogąc ziemia znośić, zadrżała. O kochankowie tego świata, ktorych żadne napominania kaznodźieyſkie poruſzyć nie mogą, iuż wżdy aby dźiś zadrżyyćie. Drży nieporuſzona ziemia: a wy czemu ſię gniewu Bożego i ſądu iego ſprawiedliwego nie lękaćie? Aby dziś przeſtraſzćie ſię, ſkruſzćie ſerca waſze. By ſnadź nie przyſzedł na was ſtrach on wieczny, ktory was nabawi mąki ſtrachow wiekuiſtych.

To trzećie cudo.

IV. Na opokach. Czwarte ukazało ſię na opokach. Nie tylko bowiem ziemia drżało, ale i opoki twarde padać ſię poczęły. A wżdy niewierni Żydzi w uporze ſwym zoſtali, bo nie czytamy aby te one

strasżne cuda do pokuty przywieść miały, owszem się ieszcze barziey zatwardzili, iako niżey usłyszemy. O żalu! A więc to nie bolesna, że ludzie twardsze serca maią niż kamienne opoki Opoki się padaią, a bezbożni Żydzi z męki Zbawiciela swego się pośmiewaią, a co większa kreatury z nim cierpią: sam nędzny człowiek spolnie nie żałuie, za ktorego samego Chrystus umiera.

Hier. super. Matth.

Upomnienie. O Chrześcianie drogo odkupieni, będą i dziś twardsze serca wasze, nad wszytkie opoki, ieżliże maiąc przed oczyma swemi Zbawiciela swego na krzyżu wiszącego, ani się przestraszycie od boiaźni, ani zmiękczycie od miłości tak wielkiego Miłośnika i Dobrodzieia swego, ktory was tak umiłował, że ciało i krew swoię wydał na wykupienie wasze.

To czwarte cudo.

V. Na grobiech. Piąte i ostatnie ukazało się na grobiech, ktore się otworzyły i wiele ciał świętych, ktorzy byli zmarli, powstały, i wyszedszy z grobow, po zmartwychwstaniu iego, weszły do miasta ś. i ukazały się wielom. O duszo wierna, poydź a obacz dziwne rzeczy, oto po śmierci Zbawiciela twego naprzod groby się otwarzaią. Potym, umarli z nich wychodzą, a naostatek szedszy do miasta ś. ukazuią się wielom O wszechmogący miły Panie, tać wielka a nieogarniona moc twoia, toć wielkie a przedziwne sprawy twoie.

1. Otworzyły się groby. Naprzod otworzyły się groby. Co za groby? Nic pewnieyszego, iedno groby Patryarchow ś, a miedzy nimi i grob Adamow, ktory na onym mieyscu pogrzebiony był. O czym pisze Epifaniusz w te słowa: Adam wyszedszy z raiu, mieszkał na przeciwko przez czas nie mały, potym poszedł, i na tym mieyscu, to iest w Jeruzalem, dług przyrodzony zapłaciwszy, tamże pogrzebion iest na mieyscu Golgata. Ježliż się tedy groby otworzyły, toć i grob Adamow, dla ktorego na ten czas Pan Jezus na onym mieyscu cierpiał. A tak okazał nam tu skutek śmierci swoiey, że ma otworzyć groby nasze i wypełnić one słowa Prorockie: Oto Ja otworzę groby wasze i wywiodę was z grobow waszych ludu moy. Lib. 1. tomo 3. contra Tatian. Ezech. 37, 12.

2. Umarli powstali. Po otworzeniu grobow słuchaycie, co się daley stało? Wiele ciał świętych, ktorzy byli zosnęli powstało. O iakożeś nam się stał, nayslodszy Panie Jezu, pelikanowi podobny. O pelikanie piszą, iż w wielkiey nieprzyiaźni z wężem żyie, zaczym, gdy od młodych swoich dla pokarmu odletuie, wąż przyczołgawszy się do gniazda iego, młode iego morduie i zabiia. Pelikan przyleciawszy, młode pobite widząc, do trzeciego dnia ich żałuie, a potym krwie z piersi dobywa, ktora gdy na nich padnie, bywaią ożywione. O pelikanie niebieski, Panie Jezu Chryste, wąż on starodawny szatan, iadowitym żądłem swym wszczął nas był pozarożił, aż na śmierć: Ale Ty skoroś nas przenaydroższą krwią swoią na krzyżu przelaną pokropił, poczęła zarazem umarłe ożywiać O święta a dostoyna krwi pelikana tego niebieskiego.

Pelikan.

Lecz wiedźcie, że ci ludzie święci, nie zaraz w wielki piątek z grobow wyszli, kiedy się otworzyły: ale dopiero w niedzielę, kiedy Pan zmartwychwstał. Bo potrzeba było, mowi in Pass. Matthæi.

wi Haymo w kazaniu dzisieyszym, aby się Pan Jezus pokazał pierworodnym umarłych. Tożci się da Pan Bogi w dzień sądny stanie. Skoro rzecze Pan Jezus ziemi: Odday umarłe, ktores w się przyięła, ziemia rada nie rada, wypuścić ie musi. A co dziwno, o płodzie poronionym mocno twierdzą doktorowie Kościelni, że i
in I. Job. lib. 1. te zmartwychwstaną. Beda tak pisze: czego w członkach przyrodzenie płodowi nie dało, to zmartwychwstanie naprawi. A co dziwnieysza, o owych ktore monstra pospolicie zowią,
in Enchir. cap. 87. pisze Augustyn, w te słowa: mamy wierzyć że maią zmartwychwstać, ale nie tak naruszone, lecz w przyrodzeniu poprawione. A ieżli rzeczesz:
Lib. 7. cap. 33. iako to bydź może? odpowiedam z Laktancyuszem: spraw Bożych sposob powiedzieć się nie może.

3. Weszły do Jeruzalem i dały sie widzieć. Naostatek, one ciała ludzi ś. ktore były wyszły z grobow, weszły do miasta ś i dały się widzieć wielom. Miastem świętym, zowią Ewanielistowie miasto Jerozolimskie, nie z tey miary, żeby na ten czas ś. było, ale że przedtym było święte, dla chwały Boga Izraelskiego, ktora się tam odprawowała. Tam weszły one ciała, i ukazały się, nie wszytkim, ale wielom, to iest, tym tylko ktorzy byli godni ich widzenia.

Pociecha. Obaczże tu iuż każda dusza wierna, uważay pociechę osobliwą, oto nayświętszy Pan Jezus, męką i śmiercią swą sprawił nam to, że ciała nasze nie tylko zmartwychwstaną, ale też i do miasta ś. wnidą, iuż nie do onego ziemskiego Jeruzalem, ktore dla niewdzięczności zburzono: Ale do niebie-
Objaw. 21, 10; 12. skiego, o ktorym pisze Jan ś. że ie widział zstępuiące od Boga z nieba maiące chwałę Bożą, ktorego światłość była podobna kamieniowi naykosztownieyszemu iako kamieniowi iaspisowi na kształt krzyształu przezroczystemu. I maiące mur wielki i wysoki: Maiące bram dwanaście, a na onych bramach, dwanaście Aniołow, i imiona napisane. O pożądane miasto. Do tego wprowadzi Pan Jezus po Objaw. 7.
zmartwychwstaniu wierne swoie, ktorzy iuż ani łaknąć, ani pragnąć więcey będą, ani na nie słońce uderzy, ani żadna gorącość, i otrze Bog wszelką łzę z oczu ich. Jakoż i o tych co z Panem Jezusem zmartwychwstali pisze Augustyn ś. że Chrześciański Kościoł, zawsze temu wierzył, iż iako z Panem zmartwychwstaiącym powstali: Tak też i z nim do nieba wstępuiącym ustąpili, i iuż nie według ducha tylko, ale i według ciała do chwały wiekuistey weszli. Co też Remigiusz i Rabanus twierdzą.

To z strony pierwszey części.

II. Część.

Poyrzyymyż zatym na bok Pański: O tym Ewanielistowie tak piszą. Żydowie przyszli do Piłata, i prosili go, żeby połamano kości ukrzyżowanych, aby tym rychley pomarli, a ciała ich na sabbat na krzyżu nie zostały. Piłat zlecił to żołnierzom, ktorzy przyszedszy, goleni pierwszego i drugiego łotra połamali. A do Pana Jezusa przyszedszy, obaczyli że umarł, przetoż nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy włocznią bok iego otworzył. A natychmiast wyszła krew i woda. Na co Jan ś. własnemi oczyma patrzył, i to też z osobliwą pilnością mimo inne Ewanielisty opisał. O dusze nabożne, Tajemnica troiaka.
obroćcież tu znowu oczy swe na Zbawiciela swego, obaczcie troiaką taie-

mnicę. Iedna, że kości żadney w Panu Iezuśie nie naruszono. Druga, że bok iego otworzono. Trzecia, że krew i woda z niego wypłynęła.

I. Pan Iezus był barankiem Wielkonocny. 2 Moy. 12. Pierwsza taiemnica ukazuie, że Pan Iezus iest prawym barankiem Wielkonocnym. O baranku wielkonocznym sam Pan Bog powiedział: Kości nie złamiecie z niego. Tym barankiem aby był wyświadczony Pan Iezus, zordynował Pan Bog, że w nim kości nie naruszono. O człowiecze grzeszny znay tego baranka, do niego się uciekay, nań ciężar grzechow swoich wkładow, wołay do niego: O baranku Boży, ktory gładźiß grzechy świata, zmiłuy się nade mną! Wołay tak, a nie będźieß zawstydzony, ale owßem znaydźieß łaskę u Boga, i otrzymaß wßytko ocz go prośić będźieß.

To pierwßa taiemnica.

II. Bok otworzony. Druga była bok otworzony. Ach kto się tego ważył, że Pana iuż umarłego przebił? Ireneuß i Bazyliuß pißą, że to był Longinus nieiaki żołnierz, nie Zyd, ale Poganin, ktory na prośbę usiłowanie Zydow w bok Pana iuż umarłego włocznią ostrą pchnął. Powiedaią że się potym uznał, i Chrześcianinem zostawßy, biskupem w Kappadocyi był. A naostatek przez koronę męczeńską żywota swego dokończył. O szczęśliwej to było otworzenie. O iak wielkie nam z niego pociechy wypłynęły. Słuchay a uważay człowiecze wierny.

Longinus.

Pociechy.

I. Pociecha. Pierwßa, abyśmy w serce Pana naßego patrzyć mogli i poznali, iak upczywmie nam wßytkiego dobrego życzy. Momus, iako powiedaią, stworzeniu człowieczemu przyganiał

Momus.

w tym, że okna żadnego do serca iego niemaß. Pan Iezus co uczynił? Dał sobie okno do serca uczynić, abyśmy poznali iak nas serdecznie miłuie. Zkąd Augustyn ś. powiedźiał: serce ma otworzone, aby nas miłował. A tak chcemyli poznać, iże nas miłuie; więc na otworzony bok iego poglądaymy, a poznamy że nas tak umiłował, iako nas żaden człowiek miłować nie może. Lib. de Virginit.

2. Pociecha. Druga pociecha nie mnieyßa, abyśmy się tam czasu przygody schronili, a naywięcey w ten czas kiedy nas ßatan ptak piekielny prześladuie, nie mamy indźiey pewnieyßey ucieczki iako do tego otworzonego boku Pańskiego. Tam mießkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Co uważaiąc kiedyś Bernhardus tak powiedźiał: potrzeba nam w ranach Chrystusowych czynić gniazda, iako ptaßkowie w iaskiniach drzew. Ptaßek, gdy się do iaskini swey skryie, iuż iest od ptaka ktory go goni, bezpiecznym. O iak daleko więcey, człowiek do ran Chrystusowych uciekaiący, bezpiecznieyßym. O iak tam wdźięczny pokoy, iak wesołe odpoczywanie! O iak ßczęśliwy, ktory tam zawße wolny ma przystęp! Ser. 61. sup Cant.

Tec są pociechy, ktore mamy z otworzenia boku Pana naßego.

III. Krew i woda. Trzecia taiemnica iuż iest naywiękßa, że z boku onego krew i woda wypłynęła. O zaiste iest się tu czemu dźiwować. Przyczyny.

I. Przyczyna. Ian. 5. Naprzod, stało się to na okazanie prawdźiwego człowieczeństwa iego, O czym Ian ś. w te słowa piße: Trzy rzeczy są na źiemi, ktore świadczą o nim, Duch, woda, i krew. Duch na krzyżu z wołaniem wielkim wypußczony

ny, woda i krew ktora z boku umarłego wypłynęła.

2. Przyczyna. Druga na znak skutku i mocy męki i śmierci iego, zwłaszcza że męka i śmierci iego, iest dostateczna: Naprzod na omycie grzechow wszytkiego Woda. Krew. świata. Bo woda z przyrodzenia służy na omycie, a przez krew w starym zakonie bywało oczyścienie. Wypełniły się tu tedy one słowa Proro-
Zach. 13, 1. cke: W on dzień będzie studnica otworzona domowi Dawidowemu, i obywatelom Jerozolimskim, na omycie grzechu i nieczystości. O czym i
1 Jan. 1. Jan ś: krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wszelkiego
Lib. 10. cap 1. grzechu. Radulfus woła: O błogosławiona krew, ktorey pokropieniem trąd nasz bywa oczyściony. Potym, iest też dostateczna męka, i śmierć Pańska, na ochłodzenie zemdlałych dusz naszych. Uprzedziła o tym figura, na on czas kiedy Izraelitowie, od srogiego pragnienia mało nie pom-
2 Moy. 17. dleli, uderzył Moyżesz laską w opokę, z ktorey woda wypłynąwszy, sześć kroć sto tysięcy człowieka procz niewiast i dzieci ochłodziła: Coż innego męka i śmierć Chrystusowa czyni? iedno że nas w gorącym upaleniu gniewu Bożego chłodzi? i sił rzeskich do duchownego boiu i pielgrzymstwa na tym nędznym świecie dodaie.

3. Przyczyna. Trzeciey przyczyny słuchaycie: Przez wodę i krew znaczą się dwa sakramenty, ktore z śmierci Pana Jezusowey maią i początek i wszytkę moc swoię, to iest, chrzest ś. w ktorym się odradzamy, i wieczerza Pańska, ktorą do wiecznego żywota wycho-
in Matth. wani bywamy. Pisze o tym Chryzostom ś. w te słowa: Nie z trefunku, ani po prostu te źrzodła wynikaią, ale że z obudwu Kościoł postawiony iest: przez wodę bywamy odrodzeni, a krwią Chrystusową wychowani.

Pamiętaycież, naymilsi, te święte Napomnienie. a drogie taiemnice zbawienia i odkupienia naszego, ktore ustawicznie przed oczyma maiąc, imi się w śmierci i w żywocie cieszcie, chcecieli abyście ku wiecznemu żywotowi zachowani byli.

Pogrzeb iuż Pański następuie: O tym siedm okoliczności Ewanie- III. Cząstka. listowie ś. przypominaią. Pierwsza, Okoliczności. od kogo? Druga, o ktorym czasie? Trzecia, iako? Czwarta, kędy? Piąta w iakim grobie? Szosta, dla czego iest pogrzebiony? Siodma, co się stało po pogrzebie iego.

O pierwszey tak wiedzcie: Pogrze- I. Od kogo. bion iest Pan Jezus, ode dwu zacnych a uczciwych mężow Jozefa i Nikodema.

Jozefa zalecaią Ewanielistowie, Zalecenie Jozefa. naprzod z miasta z ktorego był rodem, 1. a to było Arymatya, przedtym zwa- Z miasta. no ie Ramata. W tym mieście rodził się wielki on Prorok Samuel.

Powtore, zalecaią go z imienia, że 2. Z imienia. mu było imię Jozef. O trzech Jozefach w piśmie ś. czytamy. Pierwszy był Jozef syn Patryarchy Jakoba, ktoremu Pan Bog w Egipcie miedzy ludem obcym, dla iego osobliwych cnot i boiazni Bożey dziwnie błogosławił. Drugi był Jozef cieśla z Nazaretu, człowiek sprawiedliwy i boiący się Boga, do mniemany ociec Matt. 1. Pana naszego. Trzeci ten to z Arymatyi, o ktorym tu słyszemy.

Potrzecie zalecaią go z urzędu, Ma- 3. Z urzędu. rek ś. zowie go senatorem uczciwym Mark. 15.

Bo wiele było senatorow w Jeruzalem, ale mało uczćiwych.

4. Z professyi Mark. 15. Poczwarte, z professyi, że oczekawał krolestwa Bożego, to iest, czasu przyyśćia na świat Chrystusa obiecanego, ktory duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. zacząć miał.

5. Że był uczniem P. taiemnym. A naostatek i ztąd, że był uczniem Pańskim taiemnym, dla boiaźni Zydow. Bo troiaki rodzay uczniow miał Pan Jezus. Jedni, naśladowali a nie miłowali go, iako po więtszey częśći pospolity człowiek. Drudzy miłowali, a nie naśladowali go, iako to Jozef czynił. Trzeći i miłowali i naśladowali go, iako to uczniowie iego.

Troiaki rodzay uczniow.

To z strony Jozefa.

Zalecenie Nikodema. Drugi był Nikodem przednieyszy z Faryzeuszow, ktory był przyszedł do Pana w nocy dla boiaźni także Zydow, człowiek zacny miedzy Zydy, i wielki przyiaćiel Pański: co się ukazuie ztąd, że kiedy iednego czasu posłali

Jan. 7. naywyżśi Kapłani i Faryzeuszowie sługi, aby Pana poimali: Ozwał się ten Nikodem mowiąc: Izali zakon nasz skazuie kogo, ieżliby pierwey nie słyszał od niego, a nie wyrozumiał co czyni.

Napomnienie. Od tych dwu zacnych mężow Pan nasz iest pogrzebiony. Stanowie zacni nie wstydźćie się posługi ostatniey ludźiom choć ubogim, ale pobożnym, abo też i niewinnym oddawać. Jestći i to uczynek miłośierny, ktory ma zalecenie swe u Boga.

II. O ktorym czasie. Słuchaymyż o ktorym czasie pogrzeb ten odprawowano? Ewanielistowie piszą, iż gdy iuż był wieczor. Wieczorem zowią czas nieszporny. Zkąd pisze Bernhardus, że Pan Jezus pierwszey na dźień godźiny był oskarżony, o dźiewiątey zabity, a o nieszporney z krzyża zięty i pogrzebion. A to nie bez przyczyny. O tym czaśie pierwszy człowiek, nie tylko w grzech, ale i w ćiemności wieczne upadł. Otoż też Pan Jezus o tym czaśie pogrzebiony bydź chćiał, aby nas z onych ćiemnośći, w ktore nas był Adam wprawił, wyprowadźił, i światłość nam prawdźiwą przywroćił, abyśmy

Mich. 7. 3. 9. mogli mowić z Micheaszem Prorokiem one słowa: Jeźli w ćiemnośćiach siędę, Pan iest światłośćią moią, wywiedźie mię na światło, uyrzę sprawiedliwość iego.

III. Jako? Potrzećie obaczmy sposob, wedle ktorego Pan iest pogrzebion? Jozef kupił prześćieradło czyste i zawinął w nie ćiało Pańskie. Nikodem zaś przyniosł myrry i aloes iakoby sto funtow, i pogrzebli ćiało iako iest zwyczay Zydom grześć umarłe. Pisząc na te słowa Bernhardus powieda, że u Zydow pierwey umywano umarłego wodą, potym go myrrą i maśćiami naćierano, a naostatek w prześćieradło w winąwszy do grobu kładźiono. Tę posługę ostatnią i ćiału Pana naszego oddano. Matka iego żałosna, Jan Ewanielista i Marya Magdalena umyli ćiało łzami swoiemi, Jozef zaś z Nikodemem maśćiami wonnemi nopuśćiwszy, w prześćieradło uwinęli, i tak kosztownie schowali, aby się wypełniły one słowa Prorockie:

Izai. 11. Grob iego będźie chwalebny.

IV. Gdźie. Poczwarte, obaczmy mieysce pogrzebu tego. Mieysce było w ogrodźie, ktory był nie daleko od mieysca trupich głow, gdźie Pan na krzyżu

skonał.

skonał. Obacz człowiecze, w ogrodźie Zbawiciel twoy nie bez przyczyny leżeć chćiał. W ogrodźie pozbyliśmy zbawienia, w ogrodźie tedy iako zaczął, tak też i zapieczętował Pan zbawienie i odkupienie nasze. A z drugiey strony uczynił nam to na przestrogę, żebyśmy nie brak wali mieyscem do pogrzebu, gdyż wszędźie ziemia Pańska, nie iest iedno mieysce lepsze nad
Ps. 24. drugie. Pańska iest ziemia, i wszytka
Łuk. 16. zupełność iey, mowi Dawid. Panie Boże nas tylko w piekle, z onym bogaczem, pogrzebu zachoway. Prożno się tam zmartwychwstania spodźiewać.

V. W iakim grobie. Piąta, przypatrzmy się też i grobowi. Słyszeliśćie że włożyli ćiało w grob nowy, w ktorym ieszcze nikt nie leżał. I to nie z trafunku, ale z osobliwey opatrzności Boskiey. Przy poczęćiu swoim, obrał sobie czysty Panieński żywot, do ktorego żaden mężczyzna nigdy nie przystąpił: a to dla tego, aby nam wszelkie podeyrzenie grzechu odiął: Także i tu obrał sobie grob nowy, aby kto nie rzekł, że nie on, ale ktoiy inszy umarły zmartwychwstał. O iakoż są dźiwne a nieogarnione sprawy i uczynki twoie, Boże nieogarniony?

VI. Cierni. Szosta, godźi się nam też obaczyć przyczyny pogrzebu Pańskiego, zwłaszcza że ćiało iego na krzyżu nie zostało, ale z wielką uczćiwośćią w grob włożono było? Z ordynował to Pan Bog
1. Przyczyna. z tych przyczyn. Pierwsza, żeby one grzechy, ktore w ćiele swym zniosł na krzyżu, z sobą do grobu wziął, i tamże ie pogrzebł, aby więcey przed sąd Boży nie przyszły i nas nie potępiały, we-
Mich. 7, 19. dle onych słow Prorockich: Nawroći się a zmiłuie się nad nami: zatłumi nieprawośći nasze, i wzruci w głębokość morską, wszytkie grzechy nasze.
2. Przyczyna. Druga, żeby też groby nasze oczyśćił, żebyśmy tam oczekawali w pokoiu, trąby oney ostateczney, ktora nas ma wzbudźić ku żywotowi wiecznemu. A tak ieżli kogo strach śmierći zeymuie, i grobu ciemnego, wspomniyże sobie, że też Zbawiciel twoy w grobie leżałl mieysce tam zagrzał, i nadźieię żywota do niego przywiązał.

Otoż maćie, naymilsi Chrześćianie, pogrzeb Zbawićiela swego, zewsząd chwalebny i pełny taiemnić. Boże day to, abyśmy z nim społu wszyscy obumarli, duchownym obyczaiem mowię, i grzechy nasze z nim pogrzebli, aby nam więcey poczytane nie były.

VII. Dźieie po pogrzebie. Naostatek iuż przypominaią Ewanielistowie ś. co się po pogrzebie stało? Nazaiutrz po pogrzebie zeszli się książęta kapłańscy i Faryzeuszowie, i poszli do Piłata, mowiąc: Panie, wspomnieliśmy sobie, że zwodźiciel on mowił, ieszcze będąc żyw: Trzećiego dnia zmartwychwstanę. Każże tedy obwarowáć grob, aż do trzećiego dnia, aby snadź nie przyszli zwolenicy iego, i nie ukradli go, i rzekl ludowi, wstał z martwych, a byłby ostatny błąd gorszy aniżeli pierwszy. Rzekł im Piłat: Maćie straż, idźćie, strzeżćie, iako wiećie. A odszedszy, obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i osadźiwszy strażą.

Praktyki Żydowskie nikczemne. 1. Przyczyna. Przypatrzćież się tu iuż, naymilsi, postępkowi tych szalonych ludźi, iako dźiwnym sposobem Pan Bog zaiął prożney prace ich, na ich własne złe, a na dobre nasze. Bo naprzod z ordy-

nował to Pan Bog, aby sława zmar-
twychwstania Pana naszego, ktorą
Zydowie zatłumić chćieli, tym więcey
rozgłoszona po wszem świećie była.
2. Przyczyna. Potym, aby samiż Zydowie przez tę
praktykę swą pohanbieni byli, iakoż
pohanbieni są, gdy żołnierze przestra-
szeni będąc, ućiekli, i zmartwychwsta-
3. Przyczyna. nie Pańskie wszędy rozgłaszali. A
naostatek, w pieczęćiach onych grobo-
wych tę poćiechę zostawił, że on wszy-
tkich ludzi grzechy drogą krwią swoią
zapieczętował, i w grobie ie swym tak
mocno zawarł, że ich nikt wynurzyć
nie może. Czegoż więcey chcemy?
Oto zasługa Pana naszego, iest za-
sługa dostateczna, że nam iuż nie po-
trzeba sobą trwożyć. Bo przez wiarę
w tego Jezusa ukrzyżowanego, sna-
dnie się możem i w żywoćie i w śmier-
ći, przez pokusy nieprzyiaćioł naszych
przebić, i chorągwią teyże wiary zwy-
ćięstwo otrzymać. Dosyć iuż o tym.

Zawarknie-nie. Medytacye. Otoż iuż maćie, Chrześćianie drogo
odkupieni, hystoryą męki i śmier-
ći Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na
ktorą ustawicznie patrząc, te rzeczy na
baczeniu mieyćie.

1. Ciężkość grzechow. Pierwsza, pamiętayćie na ciężkość
grzechow waszych, ktore go do tak
ciężkich mąk i gorzkiey śmierći przy-
prawili. Bo oto widźićie, że inaczey
zniesione być nie mogły, iedno przez
In Med. c. 7. mękę i śmierć Syna Bożego: Wo-
łayćież tedy codźień z Augustynem ś.
O dźiwney sposobie sądu, o sprawo
niewypowiedźianey taiemnice. Grze-
szy niesprawiedliwy, a sprawiedliwe
go karzą: broi winny, a biią niewin-
nego. Łotruie niezbożny, a potępia-
ią pobożnego: Co zasłużył zły, ćierpi
dobry: Co sługa dłużen, Pan płaći:
Co zrobił człowiek, Bog dźwiga:
Dokąd Synu Boży zstąpiła twoia
pokora? dokąd się wzbiła miłość
twoia? Dokąd dobrotliwość twoia
postąpiła? dokąd hoyność wzrosła?
dokąd zasięgła życzliwość? dokąd za-
szło politowanie twoie? Jam źle uczy-
nił, Ty karanie podeymuiesz: Jam się
grzechu dopuśćił, Ty pomstę odnosisz:
Jam łotrostwo popełnił, ćiebie męczą:
Jam się pysznił, ćiebie poniżaią: Jam
się nadymał, ćiebie ućiskaią: Jam
był nieposłusznym, Ty posłuszny za
nieposłuszeństwo boleiesz: Jam się
obżarstwem bawił, Ty głod ćierpisz:
Mnie do nieprzystoyney pożądliwo-
śći porwało zapalenie, ćiebie dosko-
nała miłość na krzyż wwiodła: Jam
się śmiał dotknąć rzeczy zakazaney, a
ćiebie na katowni ćiągną: Ja się ko-
cham w rozkosznych potrawach: Ty
sromotnie na krzyżu wisisz. Ja zaży-
wam delicyy, Ty żelaznych gwoźdźi:
Ja słodkiego iabłka, Ty gorzkiey żołći
kosztuiesz: Ze mną się raduie żartuiąc
Hewa, z Tobą ćierpi płacząc Marya.
Oto Krolu chwały, oto moia niezbo-
żność, a twoia dobroć iawna iest.
Oto moia niesprawiedliwość, a two-
ia sprawiedliwość iest znaczna. Wierz
mi ieżli to sobie często na pamięć przy-
wiedźiesz, wiele grzechow pozbędźiesz.
Druga, bądźćie też, naymilsi moi, II. Wdzięczność.
wdźięczni oney głębokiey miłośći, kto-
rą wam Pan Jezus w męce i w śmier-
ći swoiey pokazał, gdy wszytkie wasze
długi zapłaćił, wszytkie wasze winy
na się przyiął, i zastąpił was własną
krwią swoią. Bez ktorey musieli-
byśmy byli wiecznie zginąć. Wo-
łayćież tedy codźień do niego, a mow-
ćie: Coźći, o Krolu moy i Boże moy. Aug. in Sol. Med. c. 7.

woć oddam za wßytko coś mi dobrze uczynił? nie może się nic naleść w ser- cu człowieczym, czymby się godnie dary takie mogły oddarować Izali co dowcip ludzki wymyślić może, coby zrownało miłosierdziu Boskiemu? Nie może stworzenie żadną uczynno- ścią dobrodzieystw nadgrodzić Stwo- rzycielowi swemu. Jestći coś, o Sy- nu Boży, iest, czymby się temu dzi- wnemu sporządzeniu twemu, z chu- doby moiey iakożkolwiek podobać mo- gło, gdyby twoim nawiedzenim skru- ßona dußa moia, ciało swe z grzecha- mi i pożądliwośćiami swemi ukrzyżo- wała. Bo kiedy tey to daieß, iuż z Tobą nie iako poczyna cierpieć, gdy- żeś i Ty dla grzechu mego umrzeć ra- czył. O ßczęśliwyż to człowiek, kto- ry się tak co dzień, ku wdzięczności przećiw Panu i Dobrodzieiowi swe- mu upomina.

III. Cnot naśladowanie.

Trzećia, iż dla tego ćierpiał, aby- śmy naśladowali stop iego, więć się od niego uczćie miłośierdzia, ćierpli- wośći, posłußeństwa, pokory, i innych cnot świętych, ktoremi iako dyamen- tami iasnemi krzyż swoy ozdobił: Wo- łaycie co dzień do niego: O nayslodßy Jezu, proßę niech bez ćiebie nie mam nic słodkiego, niech mi się bez ćiebie nic nie podoba, nic drogiego, nic pięknego, procz ćiebie niech u mnie nie będzie. Wßytkie rzeczy bez ćiebie niech mi

Aug. Lib. Medit. cap. 7.

stanieią, wßytko mi niech omierznie bez ćiebie. Co Tobie iest przećiwnego niech mi będzie przykro, a twoie upo- dobanie, niech będzie moie ustawiczne żądanie. Niech mię teskno będzie we- selić się bez ćiebie, i niech się rad fra- suię dla ćiebie. Niech mi będzie Imię twoie ochłodą, i pamiątką ućiechą. Niech mi się staną chlebem łzy moie we dnie i w nocy, gdy ßukam sprawie- dliwośći twoiey. Niech mi lepßy bę- dzie zakon ust twoich, niż tysiące zło- ta i śrebra. Niech mi będzie miło po- słußnym bydź Tobie, a brzydko prze- ćiwiać się Tobie. Proßę ćie nadzieio moia przez wßytkie litośći twoie, bądź miłośćiw niezbożnośćiom moim. O- tworz ußy moie ku mandatom two- im, a nie nachylay ust moich ku sło- wom złośliwym, etc.

Oto tym sposobem co dzień mękę i śmierć niewinną, Jezusa miłego, Chrześćianie naymilśi, sobie rozpa- miętywayćie, chcećieli aby wam skute- czna i pomocna była do zbawienia, także też i do uleczenia wßytkich grze- chow waßych. Czego chcećieli skutek otrzymać, upokorzćież się i teraz przed Panem i Zbawićielem waßym, po- dziękuyćie mu za iego naydrożße ra- ny, upadniyćie na kolana, a możnali, i na oblicza waße, wołayćie do niego mowiąc:

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Tobie prawemu Bogu i prawemu człowieku dziękuiemy, iżeś nas nędzne a upadłe ludźie, bez wßech zasług i godnośći naßych przez gorzką mękę a niewinną śmierć twoię, i przenaydroższe krwie wylanie odkupić raczył. O nay- słodßy Jezu, iakoż wielka była męka, iak ćiężkie karanie twoie? iak ustawiczne utra- pienie? iak głębokie rany? iak gorzka i do żadnych mąk nie przyrownana śmierć two- ia? O iakoż niewymowna iest miłość twoia z ktoreyś nas z Oycem swym poiednał, kie-

dyś śię na gorze oliwney krwawym potem pocił, gdźieś też od właśnych zwolennikow opuszczony, w ręce złośliwych Zydow i bezbożney roty, dobrowolnieś śię dla nas podał, ktorzy ćię związawszy od iednego sędźiego do drugiego prowadźili, gdźieś fałszywie oskarżony, potępiony, upłwany, dłoniami i pięśćiami ubity. Zranionyś też iest dla nieprawośći naszych, i zstarty dla złośći naszych. Potym ubiczowany, ćiernio- wą koroną zraniony, i nie iako człowiek, ale iako pośmiewisko wszytkich ludźi, wzgardzony, że też i Pogańskie serce niewinnośći twoiey lituiąc mowiło: Oto człowiek! O Panie Jezu, dla złośći i nieprawośći moich, w pośrzodku dwu łotrow iako złoczyńca iesteś ukrzyżowany, ręce i nogi ostremi gwoźdźiami dopuśćiłeś przebić. A nad to, w nayćięższym pragnieniu octem i żołćią iesteś napoiony i z wielkąś boleścią i wołaniem wypuśćił Ducha, abyś długi nasze wypłaćił, a z śiniałemi razami twoimi abyśmy uzdrowieni byli. Otoż ći tedy za tę niewymowną miłość i gorzką mękę twoię dźiękuiemy: Niechże naysłodszy Jezu na nas prożna nie będźie, wszakieśmy są uczynkiem rąk twoich; ale raczey day to, abyśmy grzechom umieraiąc sprawiedliwośći żyli. O Baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, zbaw nas na duszy i na ciele, Amen, o naysłodszy Jezu, Amen.

Naśladuią pięć kazań ktorych wykład, że śię dwakroć w ordynaryynych kazaniach znaydował, umyślnie tu przyłączone są.

W krzyżowe dni.

Ewanielia u Łukasza s. w Rozdź. 11. 5 = 13,

Zatym rzekł do nich; ktoż z was mieć będźie przyiaćiela, i poydźie do niego o połnocy, i rzecze mu: przyiaćielu, pożycz mi trzech chlebow. Abowiem przyiaćiel moy przyszedł z drogi do mnie, a nie mam co przedeń położyć. A on będąc w domu odpowiedźiałby mowiąc: a nie uprzykrzay mi śię: iuż są drzwi zamknione, a dźiatki moie są ze mną w pokoiu: nie mogę wstać, abym ći dał. Powiadam wam, choćiażby mu nie dał wstawszy, przeto że iest przyiaćiel iego: wszakże dla niewstydliwego nalegania iego, wstawszy, da mu ile potrzebuie. J Jać wam powiadam: prośćie, a będźie wam dano: szukaycie, a znaydźiećie: kołaććie, a będźie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi, bierze: a kto szuka, znayduie: a temu, co kołace, będźie otworzono. A ktoryż iest z was oćiec, ktorego gdyby prośił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prośiłby o rybę: izali mu miasto ryby do węża? Albo prośiłliby o iaie: izali mu da niedźwiadka? Ponieważ tedy wy będąc złymi, umiećie dary dobre dawać dźiećiom waszym: iakoż daleko więcey Oćiec was niebieski da Ducha Swiętego tym ktorzy go oń proszą?

Jest temu lat blisko dwanaście set, Chrześcianie w Panu mili, iako we Francyi za Zenona Cesarza zwierz dźiki, a naywięcey wilcy, szkodę wielką czynili, że przed nimi nie tylko w polu i po drogach, ale i na wśiach i w mieściech ludźie bezpieczni bydź nie mogli. Na oddalenie takowey plagi Mammertus Biskup Wieneński, ustawił litanią albo modlitwy, prosząc Pana Boga ze wszytkim ludem, aby one srogie bestye pohamował i uśmierzył: Zwano one modlitwy Rogationes, a trwały przez trzy dni. Pisze o nich Sydoniusz ktory tegoż czasu żył, w te słowa: w tych dniach poszczą, modlą się, śpiewaią, płaczą. Bytyć to rzeczy ś. i potrzebne. Bo w publicznych przygodach do czegoż się maią Chrześcianie uciec, iedno do postow, do modlitw, do psalmow, do płaczu? I iest też to powinność pasterzow dobrych, aby czasu gwałtowney potrzeby, gdy Pan Bog abo woyną, abo głodem, abo morem, abo też innemi plagami nawiedza, posty i modlitwy z słowem Bożym zgodno zapowiedali. Lecz to potym w złe używanie poszło, że co rok o tym czaśie, z krzyżami i z chorągwiami poczęto wychodźić, i litanią śpiewać, w ktorey więcey świętych niżeli Boga wzywaią. Sprawy samey w tych rogacyach nie gani Luterus, i powieda, że ze wszelką uczćiwośćią i nabożnośćią odprawowane bydź maią. Lecz z drugiey strony widząc w iakie złe używanie przyszły, radzi bydź rzecz daleko pożytecznieyszą, aby w kośćiele racey, niżeli w polu odprawowane były. Racye te ma po sobie. Pierwsza, że ludźie ktorzy za temi abo i z temi processyami chodzą, nie tak z nabożeństwa iako z ostentacyi to czynią i idą nie na modlitwach tak dalece, iako na rozmowach czas trawią. Czego Pan Jezus zakazał i Faryzeyską to obludą nazwał. Druga, że ludźie miasto skruchy i łez wypuszczania, processye odprawiwszy, więcey się napoiem, niżeli wstrzemięźliwośćią zbawią. Co bydź zgoła nie ma. Nabożeństwo niech będźie nabożeństwem. Trzećia, apparatow kośćielnych, ktore do służby Bożey sporządzone są, nie szanuią ale owszem, iako Luterus pisze, i my sami na oko widźimy, znamienia krzyża i chorągwie tak traktuią, iż nie dźiw, żeby nas Bog w iednym roku wyniszczył. Na co przełożeni kośćiołow naszych patrząc, rogacye publiczne znieśli, a co w polu odprawuią, kośćiołom poruczyli.

Petrus de Natal. lib. 6. cap. 14.

In Postill. Maio i sub finem

Zniesienia processyi przyczyny.

1. Przyczyna

Matt. 6

2. Przyczyna.

3. Przyczyna

Ewanielii przeczytaney co śię dotycze, ta barzo nadobnie dniom teraźnieyszym służy. W modlitwie bowiem dwie rzeczy zwykły nam bydź przeszkodą, zwłaszcza niedbalstwo i wątpliwość nasza. Jedni bowiem niedbale i niepilnie Pana Boga proszą. Drudzy zaśię o tym, ocz prośili, wątpią i wiarą nie maią. Od oboyga tedy odwodźi nas tu Pan Jezus dwoiakim podobieństwem. Pierwsze bierze od człowieka, ktory czasu potrzeby, o połnocy do przyiaćiela bieży, i o chleb dla gośćia swego prośi. Drugie, od oyca ktory z miłośći nie może nic odmowić dźiatkom swoim. Pierwszym podobieństwem uczy nas pilnośći i ustawicznośći w modlitwie. W Drugim, wiary i nadźieie.

Summa Ewanieliey.

Oboie umyśliłem łaskom waszym kro-

kroćiuchno wyłożyć: o uſzy powolne proſzę.

Pan Jezus niech nam pośle od Oyca dary Ducha S. i przyoblecze nas mocą z wyſokośći, Amen.

I. Część. Pierwſze podobieńſtwo bierze Pan Jezus, z przykładu człowieka, ktory czaſu potrzeby o połnocy do przyiaćiela bieży, i o chleb dla gośćia ſwego prośi. O tym mowi: I ktoż z was maiąc przyiaćioła, a ſzedſzy do niego o połnocy, rzekłby mu: Przyiaćielu, pożycz mi troyga chleba. Abowiem przyiaćiel moy przyſzedł do mnie z drogi, a nie mam co przeden położyć etc. Zrozumieyćie to podobieńſtwo dobrze. Gość w nocy do nas przychodzący znoczy wſzelakie przygody i potrzeby, ktore nieſpodźianie na nas
1 Tym. 6. przypadaią. Przyiaćiel ieſt Bog wſzechmogący, ktory nas opatruie w potrzebach i przygodach naſzych, i daie nam wſzytkie rzeczy hoynie ku używaniu. W ten czas kiedy co na nas przypada, nie mamy lepſzego przyiaćiela nadeń. Bo nas miłuie, świadkiem ſam Pan Jezus w Ewanielii
Jan. 16. niedźielnieyſzey gdy mowi: Oćiec ſam miłuie was. Ktemu obiecał nas wyſłuchać i wſpomoc, oczbyśmy go prośili, mowiąc przez uſta Dawida ſługi
Pſ. 50. gi ſwego wiernego: Wzyway mię w dźień utrapienia, a Ja ćiebie wirwę. Lecz na tym nam czaſem ſchodźi, że abo nie dbamy, abo nie wiemy iako ſobie począć. A tak ukazuie nam Pan Jezus trzy rzeczy, wedle ktorych śię ſprawowáć potrzeba.

Potrzeby do modlitwy troiakie.

I. Kołatanie. Pierwſza, ieſt kołatanie u drzwi Oycowſkiego ſerca iego, młotem modlitwy ś. O iak potężna rzecz ieſt modlitwa! Modlitwa mowi Auguſtyn ś. ieſt modlącemu śię podporą, Bogu miłą ofiarą, diabłu biczem ſtraſznym. Modlitwy mowi też Bernhardus, niech ſobie nikt lekce nie waży. Bo ten ktoremu śię modlimy, nie lekce iey waży, ale ſkoro wychodźi z uſt naſzych, piſze ią w księgi ſwoie, i że dwu rzeczy iedney śię pewnie ſpodźiewać możemy, że abo nam da to, ocz go prośimy, abo co on nam wie bydź potrzebnieyſzego, z łaſki iego ś. otrzymamy. Na śmiertelney pośćieli leżąc kiedyś Neſtor, rzekł do dźiatek ſwoich: Modlćie śię dźiatki, abowiem wſzyſcy pomocy boſkiey potrzebuiemy. Ale ktoż wſzytkie przywileie modlitwy wyliczy? Modlitwa, mowi Chryzoſtom ś. pięc ogniſty trzema młodźieńcom zgaśiła: modlitwa paſzczęki lwie, żeby Danielowi nie ſzkodźiły, zawarła: Modlitwa Moyżeſzowa roſterk uſkromiła, Amalekity zwoiowała, Boga rozgniewanego z ludem poiednała: Modlitwa Eliaſzowa niebioſa otworzyła, ogień na ofiarę, deſzcz na ſuſzą źiemie uprośiła: Modlitwa Korneliuſzowa niebioſa przeniknęła: Modlitwa iawno grzeſznika uſprawiedliwiła: Modlitwa kośćielna zwiąſki Piotrowe rozwiązała: Modlitwa Pawłowi drzwi do Ewanielii otworzyła. A iż tak ieſt, przetoż ieżli przypada iakie utrapienie, potrzeba, przygoda, co wſkok śię do modlitwy uday, kołac do Pana Boga, a będźieć otworzono. Wſzak Jan. 16.
maſz obietnice ućieſzną: Zaprawdę zaprawdę powiedam wam. Oczkolwiek będźiećie prośić Oyca w imię moie, da wam.

II. Proſzenie. Druga rzecz ieſt proſzenie o chleb, iako tu Pan Jezus mowi: Przyiaćielu pożycz mi troyga chleba, abowiem

przy-

Marginalia: De verb. Dom. (beside "twy ś. O iak potężna…"); Neſtor. (beside "śmiertelney pośćieli…"); Or. in regreſſu ſuo. (beside "dlitwa, mowi Chryzoſtom…")

przyiaciel moy, przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. Tu ukazuie nam Pan Jezus, żebyśmy prosili o takowe rzeczy, ktore nam są pożyteczne a nie przeciwne woli Bożey. Izraelitowie prosili o
4.Moy. 11, 31. mięso, ale na złe swoie. Swiadczy o tym Moyzesz. Spuścił im wprawdzie Pan Bog przepiorki od morza, spuścił ie na oboz, z iedney strony, iako na ieden dzień chodu, z drugiey strony także iako na ieden dzień chodu około obozu a iakoby na dwa łokcia były nad ziemią. Ale przypłacili ich barzo dobrze. Bo gdy ieszcze było mięso, w zębiech ich, pobił ie Pan plagą barzo
Matt. 20. wielką. Synowie Zebedeuszowi prosili o dostoieństwo, ale im powiedział Pan: Nie wiecie ocz prosicie. A tak prosić mamy o rzeczy nie przeciwne woli Bożey. Człowiek ten w Ewanielii przyiaciela swego prosi o troie chleba, przez ktore Augustyn ś. rozumie
De verb. Dom. trzy rodzaie dobr. Jedne są nayniższe, o doczesne rzeczy. Drugie, średnie, o duchowne rzeczy. Trzecie, naywyższe, o wieczne a niebieskie rzeczy. O doczesne dobra z dokładem prosić mamy, a zwłaszcza, ieźli nam są pożyteczne a z wolą Bożą zgodne. Słuchayćie co Jan ś. mowi: A toć iest ufanie,
1.Jan. 5, 14. ktore mamy do niego; Iż ieźlibyśmy o co prosili według woli iego słyszy nas. O duchowne zaś, i o wieczne, bez dokładu prosić mamy. Bo ie nam Bog Oćiec Niebieski obiecał, Syn Boży zasłużył Duch S. zapieczętował, i za nasze własne zasługą Syna Bożego poczytał i przysądził.

III. Ustawiczność w modlitwie. Trzecia rzecz iest, ustawiczność w modlitwie. Bo mowi Pan Jezus w Ewanielii; Powiedamći wam, chociażby też wstać nie chciał człowiek on, aby dał proszącemu, przeto że iest przyiaciel iego, wszakoż dla pilney prośby iego wstanie i da mu ile potrzeba. Uczy nas temi słowy Pan ustawiczności w modlitwie. Bo, że nam Pan Bog nie zaraz dawa tego, ocz prosimy, ma swoie słuszne przyczyny, nie żeby nam nie chciał dać, ale żeby doświadczył wiary, nadzieie i miłości naszey. A tak ieźliby nam za pierwszą, i drugą i trzecią, by też wierę i dziesiątą modlitwą nie dał, przecię nie ustawaymy. Bo za ustawicznym naleganiem i wołaniem zmiękczemy serce iego. Wyraził nam też to indziey Pan Jezus o iedney wdowie, ktora w utrapieniu swym chodziła do sędziego, prosząc go, aby ią wolną uczynił od przećiwnika iey. Lecz on nie chciał przez niemało czas: aż potym rzekł sam w sobie: Choć się Boga nie boię, ani się żadnego wstydzę, wszakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię ią wolną aby mi więcey nie dokuczała. Powiedziawszy to podobieństwo Pan Jezus rzekł: Słuchayćie co mowi ten złośćiwy sędzia: A coż Pan Bog, izali nie uwolni wybranych swoich, wołaiących do siebie w dnie i w nocy? Choćiażby też gniewu swego przewłaczał nad nimi. A zamykaiąc dziśieyszą przypowieść mowi: Proście a będzie wam dano, szukayćie a naydziecie, kołaccie a będzie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prosi bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będzie otworzono. Na ktore słowa pisząc Augustyn ś. mowi: proście wiarą, szukayćie nadzieią kołaccie miłością. Luk. 18. De verb. Dom.

Teć są trzy rzeczy wedle ktorych się nam w modlitwie sprawować potrzeba,

ba, chcemyli odnieść pociechę wysłuchania.

Poydźmyż w imię Pańskie do drugiey części.

II. Część. W drugim podobieństwie, uczy nas Pan Jezus, wiary i nadźieie. Bywa to bowiem często, że wątpimi, o skutku wysłuchania. Ukazuie nam tedy Pan żebyśmy po Panu Bogu, iako po Oycu wszytko dobre sobie obiecowali. A czyni to z przykładu oyca ziemskiego, upewniaiąc nas że nam Pan Bog nic odmowić nie może. Mowi tak: Izali z was ktory oćiec, gdy prośi syn iego o chleb, poda kamień? abo o rybę, izali miasto ryby poda mu węża? Albo o iaie, izali mu poda niedźwiadka: Trzy rzeczy nam Pan Jezus w tym podobieństwie zaleca, ktoremi się wiara i nadźieia nasza utwirdza.

Trzy rzeczy utwirdziaiace wiarę i nadźieię w modlitwie.

1. Miłość Oycowska. Ian. 1.

Pierwsza iest, miłość Oycowska. Obchodźi się z nami, Pan Bog nie inaczey, iako oćiec z dźiatkami swoimi. Bo nas przysposobił za syny swe w Synu swym naymilszym. Pytam tedy, możeli oćiec zatwardźić serce swe przećiw synowi swemu, zwłaszcza gdy pokorę iego widźi? Chyba żeby oyczymem był nie oycem, żadna miarą tego na sobie nie przewiedźie. Toż i o Bogu rozumieyćie. O iak słusznie mowi Dawid: Jako oćiec lituie synow swoich, tak Pan ma litość nad tymi, ktorzy się go boią. (Ps. 5r.) Wyraźił nam tę miłość Oyca swego Pan Jezus, i w oney przypowieśći o marnotratnym synie, (Luk. 15.) ktory gdy potraćił wszytkę maiętność swoię, żyiąc rozpustnie: A potym wroćiwszy się rzekł do oyca swego: Oycze zgrzeszyłem przećiw niebu i przed tobą: Upadł na szyię iego, całował go, oblekł w szatę nową dał pierśćien na rękę, i obuwie na nogi iego. Coż tedy o Bogu rozumieć będźiećie, ktory iest szczyrą dobroćią, i ludzkośćią szczyrą; i od ktorego wszelkie oycostwo na niebie i na źiemi bywa mianowane. (Efez. 3.)

2. Życzliwość.

Druga rzecz iest życzliwość, że nam Pan Bog przećiwnych rzeczy nie daie. Bo że nam nie życzy zginienia, przetoż chce aby nam wszytkie rzeczy służyły ku dobremu. Oćiec synowi gdy go prośi o chleb, nie daie kamienia, gdy prośi o rybę, nie daie węża, gdy prośi o iaie, nie daie niedźwiadka. Toż i Pan Bog czyni, miasto chleba nie daie kamienia, miasto ryby nie daie węża, miasto iaia nie daie niedźwiadka. Lecz przez te rzeczy cobyśćie rozumieć mieli, słuchayćie. Maią tu Doktorowie kośćielni swoie osobliwe dyskursy. (Chleb znaczy miłość.) Przez chleb rozumieią miłość. Bo iako stoł bez chleba nic nie iest: Tak też i człowiek bez miłośći. Słuchayćie Apostoła: (1 Kor. 13. 1/4.) Choćbym mowił ięzyki ludzkimi Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem się iako miedź brząkaiąca, abo cymbał brzmiący. O choćbym miał Proroctwo i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieiętność: I choćbym miał wszelką wiarę, tak żebym gory przenośił, a miłośćibym nie miał, niczem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wszytkę maiętność moię, i choćbym wydał ćiało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał; nic mi to nie pomoże. Przez rybę rozumieią wiarę. (Ryba znaczy wiarę.) Bo iako ryba miedzy nawałnośćiami rośćie, tak też wiara miedzy przećiwnośćiami tego świata bywa doświadczona.

Przez

Jale zna- czy nadzie- ie. Przez iaie rozumieią nadźieię. Bo iako w iaiu iest nadźieia przyszłego kurczęćia: Tak też w nadźieie iest oczekawanie przyszłego dobrodźieystwa. Zkąd ono Pan Bog przez
Je. 57. Proroka mowi: Ten co wemnie ufa, weźmie dźiedźictwo źiemie, a pośiądźie ś. gorę moię. A tak ieźli kto prośi Pana Boga o miłość, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać kamień zatwardzenia, ieźli też prośi o wiarę, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać węża niedowiarstwa, a ieźli też prośi o nadźieię, niech nie rozumie, aby mu miał dać niedźwiadka rozpaczy. Oto takowa iest życzliwość Oyca naywyższego przećiwko nam nędznym a grzesznym ludźiom.

III. Prętkość i ochota w dawaniu. Trzećia rzecz iest prętkość i ochota w dawaniu. Bo daleko prętszy iest Pan Bog do dania tam tego ocz go prośimi, niżeli rodzicy źiemscy. Bo mowi Pan Jezus Jeźliż wy będąc złymi umiećie dawać dobre rzeczy synom waszym, iakoż daleko więcey Oćiec wasz niebieski da Ducha swego S. tym ktorzy go oń proszą. A tak niemasz nic Chrześćiański człowiecze, czemubyś o wysłuchaniu wątpić miał? ponieważ ći Pan Jezus Oyca swego niebieskiego tak wykonterfetował i przed oczy wystawił. Masz oto miłość iego Oycowską ku sobie, masz życzliwość zawsze gotową, masz prętkość i ochotę dawaniu.

A żebyś nie rzekł: Czemu przećię nie wszyscy otrzymawaią to ocz proszą? Odpowieda Jakub ś. Prośićie a nie odnośićie przeto że źle prośićie. Toć to iest to, że ludźie źle proszą. A ktorzyż źle proszą? Oto ći źle proszą, ktorzy złych a szkodliwych rzeczy proszą, iako pomsty nad nieprzyiaćielem, rozkoszy: Źle proszą i ći, ktorzy więcey o źiemskie niżeli o niebieskie rzeczy proszą. Źle proszą, ktorzy tylko usty a nie sercem proszą. Źle i ći, ktorzy w grzechu iakim śmiertelnym są, a opuśćić go niechcą. Bo mowi pismo, że Bog grzesznikow nie wysłuchawa. Ci wszyscy miasto chleba miłośći, biorą kamień zatwarzenia, miasto ryby wiary, węża niedowiarstwa, miasto iaia nadźieie, niedźwiadka rozpaczy. Occupatio. Jak. 4. Jan. 9.

A iż tak iest, staraymyż się, abyśmy prośili w imię Pana Jezusowe, kołacmy, prośmy, nie przestawaymy, ufaiąc miłośći, życzliwośći i prętkośći Oyca naywyższego. Zamknienie.

A Ty o wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, ktory śiedząc na prawicy Bożey, modlisz się i przyczyniasz za nami, nie przestaway ofiarować niedostatkow naszych Oycu wiecznemu, abyśmy tak za przyczyną twoią, i do cześne i wieczne dobra otrzymali, i od wszego złego wybawieni będąc w krolestwie niebieskim, wiecznie z Tobą w miłośći Boga Oyca i społeczności Ducha S. krolowali, Amen.

Na dźień wniebowstąpienia Pańskiego, drugie kazanie.

Lekcya w dźieiach Apostolskich w Rozdz. 1, 4 - 14.

A zgromadźiwszy ie, przykazał im, aby nie odchodźili z Jeruzalem: ale izby czekali obietnice Oycowskiey: o ktoreyśćie mowi słyszeli ode moie. Abowiemći Jan chrźćił wodą: ale wy będźiećie ochrzczeni

chrzczeni Duchem Swiętym po nie wielu tych dni. A tak oni zszedszy śię pytali go, mowiąc: Panie, izali w tym czaśie naprawiſz krolestwo Izraelſkie? Lecz on rzekł do nich: nie waſza rzecz iest, znać czaśy i chwile, ktore Oćiec w ſwoiey mocy położył. Ale przyymiećie moc Ducha Swiętego, ktory przyydźie na was: i będźiećie mi świadkami i w Jeruzalem, i we wſzytkiey Judſkiey źiemi, i w Samaryi, aż do oſtatniego kraiu źiemie. A to rzekſzy, gdy oni patrzali, wzgorę podnieśiony ieſt: a obłok wźiął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie ſtanęli przy nich w białym odźieniu. I rzekli: mężowie Galileyſcy, przecz ſtoićie, patrząc w niebo? ten Jezus, ktory wzgorę wźięty ieſt od was do nieba, tak przyydźie, iakośćie go widźieli idącego do nieba. Tedy śię wroćili do Jeruzalem, maiąc drogi przez ieden ſabbat. A gdy weſzli, wſtąpili na ſalę, gdźie mieſzkali Piotr, i Jakub, i Jan, i Andrzyy, i Filip, i Tomaſz, Bartłomiey, i Matteuſz, Jakub Alfeuſzow, i Symon Zelotes, i Judas Jakubow. Ci wſzyſcy trwali iednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami, i z Marya, matką Jezuſową, i z bracią iego.

Zacny ieſt dźień dźiśieyſzy, Chrześćianie w Panu mili. Dźiś bowiem Zbawićiel naſz miły dokonawſzy ſprawy naſzego odkupienia, wſtąpił do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. Dźiś wſzedł do domu Oyca ſwoiego iako prawy dźiedźic, żeby tam i nam zgotował mieyſce, abyśmy tam byli gdźie on ieſt, i oglądali chwałę iego. Dźiś iako prawy pośrzednik okazał śię Oycu wiecznemu, i uśiadł na prawicy iego, aby śię modlił i przyczyniał za grzeſznymi. Piſze o tym porządnie Łukaſz ś. w hyſtoryi przeczytaney, z ktorey pięć tylko co przednieyſzych okoliczności, do uważania przed śię weźmiemy.

Pierwſza kiedy Pan Jezus wniebowſtąpił?

Druga, kędy? z ktorego mieyſca?

Trzećia, kto przy tym był, przy iakich świadkach?

Czwarta, iaki był proces tego aktu?

Piąta, co śię potym dźiało?

Nad zwyczay nie przedłużę: proſzę o powolne uſzy.

Pan Jezus, nade wſzytkie niebioſa wywyżſzony, niech pośle Ducha S. w ſerca naſze, żebyśmy za iego nayświętſzą pomocą, o tym chwalebnym triumfie wniebowſtąpienia iego, nabożnie mowili i myślili, Amen.

Pierwſza okoliczność ukazuie czas, ktorego Pan Jezus wniebowſtąpić raczył: O tym piſze Łukaſz ś. że śię ſtało czterdźieſtego dnia po zmartwychwſtaniu iego. Bo wſtawſzy z martwych czterdźieśći dni tu na świećie przebywał, częśćią aby śię często zwolenikom ukazuiąc, wiarę o zmartwychwſtaniu w nich utwirdźił, częśćią też aby zwoleniki, ktore przez czterdźieśći godźin umarły zaſmućił, żywy przez czterdźieśći dni weſelił. Tak iako im to był obiecał mowiąc: ſmętek waſz obroći śię w weſele. — I. Okoliczność. — Jan. 16.

Zabawki Pańskie po zmartwychwstaniu.
Coż czynił przez ten czas? Dwoia-
kie zabawki iego Łukasz ś. ukazuie.
Jedna, stawił się im żywym w wielu
1. nie wątpliwych znakach: Boiadł i pił
z nimi, ukazował im ręce, nogi i bok
swoy. I z tąd Piotr ś. w kazaniu
swym, ktore miał w domu Korneliu-
Dz. Ap. 10. szowym mowi: Jedli i piliśmy z nim
po z martwychwstaniu iego. A Jan
1 Jan. 1. ś. Cośmy widzieli oczyma naszemi, i
ręce nasze się dotykały, to wam oznay-
2. muiemy. Druga, rozmawiał z nimi
o krolestwie Bożym, daiąc znać iakie
też rozmowy nasze będą po zmar-
twychwstaniu, zwłaszcza o krolestwie
Bożym, ktorego nie będziem się mo-
1 Kor. 2. gli nasłuchać, namowić. Bo czego
oko nie widziało, ucho nie słyszało, i
co w serce człowiecze nie wstąpiło na-
gotował Bog tym, ktorzy go miłuią.
Zaczym by księgi były tak wielkie ia-
ko nieba, a kart miały iako liścia na
drzewie, i ziołach wszytkiey ziemi, te-
dyby się w nie chwała, i rozkosz krole-
stwa Bożego nie wpisała.

Oto te zabawki miał Pan z ucznia-
mi swymi po zmartwychwstaniu swo-
im. Ach Boże moy, byłoż tam na co
patrzyć, było czego słuchać, kiedy on
wieczny wiecznego Oyca Syn, Pan
nasz Jezus Chrystus, ktory trzy dni w
grobie leżał, w piekle i w raiu był, zno-
wu się na świat wrocił, i ukazuiąc
się uczniom swoim, rozmawiał z nimi
o krolestwie Bożym. Dwubym so-
bie rozmow Pańskich na piśmie, gdy-
by to być mogło, życzył: Jedney, kto-
rą miał z onymi dwiema uczniami idąc
Łuk. 24. do Emaus: Drugiey oto tey ktorą
miał do Apostołow. Bo iako Eyse-
biusz pisze: nie tylko naukę o żywocie
Lib. 4 Ep. Dem. wiecznym Apostołom iaśnie zrzetelnie
podawał, ale też początki onego no-
wego żywota w ciele swoim uwielbio-
nym pokazował, i iawnie przed oczy
położył, aby tym widziadłem utwir-
dzeni będąc, tym ochotniey Ewanie-
liią miedzy narody rozszerzali.

A tak widzimy tu z iedney strony, Observatio.
1. świadectwo prawdziwego zmar-
twychwstania Pańskiego, ktore roz-
maitemi znaki, przez całe czterdzieści
dni ukazować i oświadczać raczył, u-
pewniaiąc zwolenniki że prawdziwie
zmartwychwstał. Z drugiey strony za- 2.
się, poniewaź tu Pan Jezus, nie o
rzeczach doczesnych ale o krolestwie
Bożym z uczniami swymi rozmawiał,
uczy nas żebyśmy więcey, miłowali
rzeczy wieczne, niżeli doczesne. Swiat
bowiem przeminie i wszytko co w nim
iest. A choćbyś miał mądrość Sa-
lomonowę, moc Samsonowę, cu-
dność i urodę Absolomowę, prędkość
Asaalowę, bogactwa Kresusowe, nic
ci to wszytko nie pomoże, umrzeć mu-
sisz. A tak myślić o tym co przed so-
bą mamy, iest rzecz mądrego a baczne-
go człowieka. Czynił to zawsze Pan
Jezus, czyńże i ty, chcesz li z nim szczę-
śliwie do nieba wstąpić.

To pierwsza okoliczność.

Wtora o mieyscu, gdzie i z ktorego II. Okoliczność.
mieysca Pan wniebowstąpienie
swoie odprawować raczył. O tym
pisze Łukasz w te słowa: Wywiodł ie
ku Betanii na gorę oliwną. Dwoie
tu mieysca wspomina: Betanią i Go- Betania.
rę Oliwną. Betania było miasteczko
nie daleko Jeruzalem, wykłada się,
dom niemocy.

Tam wywiodł Pan Jezus ucznie
swoie maiąc do nieba wstąpić, daiąc
znać, że kto z nim chce w niebie bydź,

ten pierwey do Betanii musi iść, ucierpieć siła, i tak dopiero, przez wiele utrapienia wniść do krolestwa niebieskiego. O takożeście tedy szczęśliwi, wybrani Boży, ktorzy na tym świecie w Betanii mieszkacie, szczęśliwego a wesołego w niebowstąpienia spodziewać się niepochybnie możecie. I Zbawiciel sam nie inaczey do nieba wszedł, iedno przez krzyż a utrapienie. O czym samże świadczy mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi cierpieć i tak wniść do chwały swoiey. O tak siła pieszczotliwych Chrześcian na świecie, radziby w niebie byli, a nic nie cierpieli, co być nie może. Do Betanii, do Betanii pierwey potrzeba.

Luk. 24.

Gora Oliwna.

U Betanii wstąpił Pan Jezus na gorę Oliwną, ktora leżała od Jeruzalem drogę Sabbatu, to iest dwa tysiącey krokow, iako Hyeronim ś. z tradycyi Rabinow Żydowskich pisze. Bo więcey nie pozwalali Żydzi w Sabbat chodzić. Z tey gory wstąpił Pan Jezus do nieba z tych przyczyn.

Czemu z tey gory Pan do nieba wstąpił.

1. Przyczyna. Zach. 14.

Pierwsza, aby pismo wypełnił. Słuchay co tey gorze Prorok Zacharyasz mowi: Nogi iego w on dzień stać będą na gorze Oliwney, ktora iest przeciw Jeruzalem od wschodu słońca. Pięćset lat i dziewiętnaście przed tym prorokował o tym Zacharyasz, co aby do skutku przyszło tam właśnie a nie indziey, chciał Pan do nieba wstąpić.

2. Przyczyna.

Powtore, gora oliwna znaczy Kościół Chrześciański. A tak iako Pan Jezus z gory oliwney wniebowstąpienie swe odprawował: tak i nam na gorze oliwney to iest w świętym Kościele Chrześciańskim naydować się potrzeba, chcemyli z Panem do nieba wstąpić, gdy procz Kościoła niemasz zbawienia.

3. Przyczyna.

Potrzecie, uczynił też to wiernym swoim na pociechę. U gory Oliwney przed tym smęcił się i ciężko frasował, i był takową teskności ogarniony, że pot iego stał się iakoby krople krwie padaiące na ziemię. Zkąd obaczyli zwolenicy iego człowieczeńską krewkość: Tam tedy chciał też i do nieba wstąpić, i tryumf chwalebny wywyższenia swego odprawować, daiąc znać, co nam krwawym potem swoim w ogrodcu ziednać raczył, zwłaszcza wniebowzięcie wesołe, gdzie dopiero smętek nasz obroci się w wesele. A oglądamy na oko, że utrapienia teraźnieyszego wieku, nie są rowne ku oney przyszłey chwale, ktora się nam obiawi.

Matt. 26.

Jan. 16.

Rzym. 2.

O szczęśliwa a święta goro ktoraś nam takowych pociech i taiemnic głębokich iest przyczyną. Pisze Hyeronim ś. że za iego czasu ukazowano stopy, ktore Pan Jezus na pamiątkę wniebowstąpienia swego, na onymże mieyscu wyciśnięte miał, co też przyznawa Sulpicyusz Sewerus, i zowie to rzeczą dziwną: Euzebiusz też zaś pisze o Helenie matce Konstantyna, że na tym mieyscu gdzie Pan Jezus do nieba wstąpił, kościoł zbudowała, ktory i sam widział. Powieda, że budowanie było okrągłe a nad onym mieyscem, gdzie P. do nieba wstąpił, otworzyste, nie przykryte. Rozmaicie Pan Bog pamiętnych spraw swoich pamiątkę zachowuie.

Lib. de Locis Hebr. in Act. Apost.

Lib. 2. Hist. Sacr.

Eus. lib. 2. cap. 42. de vit. Const.

To wtora okoliczność.

III. Okoliczność.

Trzecia ukazuie nam świadki, ktorzy przy tym byli, i oczyma swo mi na wniebowstąpienie Pańskie patrzali. Bez świadkow bowiem żadna

rzecz

Swiadkowie wniebowstąpienia. Apostołowie ś. rzecz poważna bydź nie może. Cić byli Apostołowie ś o ktorych sam Pan powiedział: I wy świadkami będźiecie, abowiem od początku ze mną iesteście. Ci oto są świadkami oczywistymi. Jan. 16. 1 Jan. 1. Zaczyn pisze Jan ś. co było od początku, cośmy słyszeli, i cośmy widźieli oczyma naszemi, cośmy oglądali, i ręce nasze macały, to wam oznaymuiemy. Ktożby tak godnowiernym świadkom nie wierzył, ktorzy nie z nieiakiego naymu, ale z dobrey woli wszytko opuściwszy, Panu swym aż do końca wytrwali?

Oycowie ś. Matt. 27. Byli też przytym i oni oycowie ś. ktorzy z Panem zmartwychwstali, i z grobow swych wyszedszy do miasta ś, weszli byli, i ukozowali się wielom ich. I ći niewątpliwie wywiązawszy się z więzek śmierći, Pana w niebo w prowadźili, i z nim do chwały wieku szey weszli. Słuchaycie Augustyna co o tym rozumie? Pisze tak, czego mu poświadcza Remigiusz: Remig. sup. Matth. niewątpliwie mamy wierzyć, że ći ktorzy z Panem zmartwychwstali, i z powstaiącym zmartwychwstali, i z nim wstępuiącym do nieba, spolnie i oni wstąpili. Bylić w prawdźie takowi, ktorzy powiedali że się znowu do prochu wroćili. Rab. sup. Matth. Ale powieda Rabanus że żadnym obyczaiem ieich uprowi nie ma bydź wierzono. Wprowadźił ie Pan do nieba na nieskażoności ćiał naszych świadectwo.

Anieli. Coż rzekę o Anielech świętych? Czyli i ći iako sludzy przytomni nie byli? a Panu tryumfuiącemu, tryumfu nie pomogli? Czyli mniey radość okazowali, gdy się Pan Jezus na ten świat w ubostwie narodźił? iakoż daleko więcey teraz w tak zacnym tryumfie i podwyższeniu iego? O iak daleko wdźięcznieysze były ich śpiewania teraz, niżeli na on czas?

Patrzayże iuż przy iakich ludźiech, i z iakim orszakiem Pan do nieba idźie. Tobieć to, nędzniku, wszytko ku pociesze, abyś i ty wniebowstąpienia swoiego pewien był.

Occupatio. Lecz co to iest, że tu Ewanielista, o Herodźie, Piłaćie, Faryzeuszach wzmianki żadney nie czyni, aby przy wniebowstąpieniu Pańskim obecni i przytomni bydź mieli: Nie chćiał ich mieć przytym Pan Jezus, aby dał znać, że ludźie niepobożni nie będą uczestniki wniebowstąpienia iego. Ale ći sami, ktorzy są czystego serca, abowiem oglądaią Boga. Matt. 5. Nie wstąpi do nieba pyszny, ani łakomy, ani nieczysty, ani okrutny, ani iakimkolwiek grzechem zmazany, nie odźiedźiczy krolestwa niebieskiego. Gal. 5. Słuchay Apostoła co o tym rozumie? Wyliczywszy reiestr niemały spraw ćielesnych, dokłada, iż ći ktorzy takowe rzeczy czynią krolestwa Bożego dźiedźiczmi nie będą.

A iż tak, naymilśi w Panu, staraycież się o czyste a nie pokalane sumnienie, a tak dopiero szczęśliwie do nieba wstąpićie, i Boga w Maiestaćie iego oglądaćie.

Czwartey okoliczności słuchayćie. IV. Okoliczność. Observanda.

Opisuie nam tu Łukasz ś. iaki był proces wniebowstąpienia Pańskiego? Ten ukazuie we dwu rzeczach, Jedna, że podniesion iest od ziemie. Druga, że go obłok porwał od oczu ich, to iest, zwolenikow.

I. Podniesion iest. O pierwszym pisze: i podniesion iest. O iakie my tu taiemnice zbawienia w tym słowku ogarnione mamy. Luk. 24. Ukazuie nam tu Ewanielista, że nie

zniknął Pan Jezus, iako w Emaus przy bytności dwu zwolenikow uczynił. Ani się schronił z mieysca na mieysce, iako na on czas gdy go Zydzi chcieli ukamionowac, schroniwszy się wyszedł z kościoła. (Jan. 8.) Nie uczynił też iako Szymon czarnoksiężnik, o ktorym Egiesyppusz pisze, (Lib. 3. cap. 2.) że przyszedszy do Rzymu, sprzeciwiał się Piotrowi ś. i puścił słuch miedzy ludzie, że miał do nieba wstąpić, i wywiodł za sobą lud niemały na gorę Kapitoly, i spuściwszy się ze skały, po powietrzu latał, na co się lud zdumiał. Lecz Piotr ś. udał się do modlitwy, za ktorą Szymon na ziemię padszy, nogę złamał. Potym do Arytrei przyniesiony, żywota dokończył. Nie takie było wniebowstąpienie Pańskie, nie zmyślone ale prawdziwe, prawdziwie podniesion iest od ziemie, i przyszedł aż do nieba, gdzie i teraz kroluie, pokazuiąc moc swoię na niebie i na ziemi.

Pożytki wniebowstąpienia.

O iakie my ztąd pożytki zbawienne odnosimy, wiedząc że Zbawiciel nasz prawdziwie wniebowstąpił. Słuchayćie wszyscy wierni Chrześcianie.

I. Upewnienie przeciw heretykom.

Pierwszy pożytek iest upewnienie przeciw niektorym heretykom, ktory się prawdy wniebowstąpienia Chrystusowego zapierali, powiedaiąc że tylko według Ducha do nieba wstąpił, a ciało na ziemi zostawił. Takci uczył Karpokrates, we sto lat po narodzeniu Pańskim, iako Tertullianusz, Teodoretus i Epifaniusz piszą. Lecz tu słyszycie, że on Pan Jezus właśnie, ktory z uczniami swymi z Jeruzalem na gorę Oliwną przyszedł, podniesion iest w niebo. Toć tedy nie według duszę tylko, ale i według ciało wstąpił, według ciała mowię ktorego się zwolenikom dotykać rozkazał, mowiąc: Dotykayćie się mnie, a obaczći, bo duch ciała ani kości nie ma, iako widzicie że Ja mam. (Luk. 24. 39.)

2. Obiawienie krolestwa Pana Jezusowego.

Drugi pożytek, iest obiawienie krolestwa Pana Jezusowego, że nie iest z tego świata. Bo by z tego świata było, tedyby tu był na ziemi został. Lecz że nie było z tego świata, przetoż do nieba odszedł, tak iako powiedział: (Jan. 16, 28.) Wyszedłem od Oyca a przyszedłem na świat, i zasię opuszczam świat, a idę do Oyca.

3. Upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym.

Trzeci, upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym. Mowią doktorowie Kościelni, co się wprzod ukazało w głowie, i w członkach się ukaże. Wzięty iest do nieba Pan Jezus, i my się tego pewnie spodziewać możemy. Bo nam to i zasłużył i obiecał Zbawiciel nasz miły.

Upomnienie.

Nie trwożże tedy sobą upadłe Adamowe pokolenie. Oto dziś Pan i Zbawiciel twoy, w possessyą wziął krolestwo niebieskie, wszedszy do chwały Oycowskiey. Dziś ci ukazał, że nie iest Krolem doczesnym, ale Monarchą wiecznym, nie z ziemie ale z nieba. Dziś cię upewnił, że ciało twoie krolestwo niebieskie, przez zasługę wniebowstąpienia iego, pewnie odziedziczy.

To z strony pierwszego punktu.

II. W obłoku zachwycon.

O drugim tak pisze Lukasz ś. A oto obłok porwał go od oczu ich. Obłoku używa Pan nie z potrzeby iakiey, ale dla okazania Boskiey chwały swoiey. Słuchayćie proszę co Beda Kościelny stary doktor o tym za dyskurs czyni? Mowi tak: wszędzie stworzenie Stworzyćielowi swemu oddaie posłuszeństwo, gwiazdy opowiedaią ro- (Bed. in cap. 1. Actor.)

dzą·

rzącego się, słońce zaćmiło cierpiące-
go, obłoki przyymuią wstępuiącego, i
poprowadzą na sąd się wracaiącego.
O dziwne posłuszeństwo, stworzenia
nierozumnego! A wszakże wiedzćie że
obłok on nie był Panu ku pomocy, ale
tylko ku posłudze. Godziło się bo-
wiem na on czas Stworzyćielowi słu-
żyć. A tak wstąpił do nieba iako Pan
1 Moy. 5. wszechmogący. Enochći też wpra-
2 Krol. 2. wdźie wstąpił, wstąpił Eliasz. A wszak-
że nie własną, ale cudzą mocą. Lecz
Serm. de Pan Jezus własną mocą swoią wstą-
Ascen- pił, a iako Radulfusz mowi: podnie-
sione. śion iest sam człowiek od siebie Boga.

Znaymyż tedy moc iego, i nie iako
na człowieka tylko, ale iako na Ema-
nuela i Boga prawdźiwego, i wszech-
mogącego wszech rzeczy Tworcę po-
glądaymy.

Piąta nas okoliczność czeka,
poydźmy do niey.

V. Proceß wszytek wniebowstąpienia
Okoli- Pańskiego słyszeliśmy, obaczmy
czność. krociuchno co się potym działo. O
tym trzy rzeczy Lukasz ś. przypomina.
Conse- Pierwsza, pilne poglądanie Aposto-
quentia. łow w niebo Druga, obiawienie A-
niołow. Trzećia, zwrocenie Aposto-
łow nazad do Jeruzalem.

I. O pierwszey pisze Ewanielista, że
Pilne po- pilno patrzyli w niebo, gdy Pan szedł.
gladanie. Ach iako nie mieli pilno patrzyć za Pa-
Apostołow nem i Dobrodźieiem swoim. Spra-
w niebo. Przyczyny. wowała to w nich miłość, sprawo-
wał smętek, sprawowało wesele, po-
1. dźiwienie, pożądanie nadźieia. Mi-
Miłość. łowali Pana, przetoż pilnie za nim
poglądali, właśnie iako owo kiedy
miłego przyiaćiela w drogę prowa-
dźiemy, poki go możemy zayrzeć, po-
2. Smętek. ty za nim wyglądamy. Bez smętku
też nie byli. Ciężka to, rozstać się z
miłym przyiaćielem ktoregośmy kon-
werzacyi przywykli. Weselili się też z 3. Wesele.
iego uwielbienia i powyższenia. Dźi- 4. Podźiwie-
wowali się też, że ono przyrodzenie tak nie.
uniżone, w wniebowstąpieniem wy-
soce było wywyższone. Życzyli też sobie 5. Pożądanie
serdecznie iść za nim na ono mieysce
mieszkania przedźiwnego: myśląc w
sercu swoim: O naysłodszy Jezu, po-
ciągni nas za sobą: Mieli też tę niepo- 6. Nadźieia.
chybną nadźieię, że ich to minąć nie
miało, przetoż z taką pilnośćią za nim
poglądali.

Podnieśćież i wy naymilśi w Pa- Upomnie-
nu, oczy serca swego ku gorze. Sursum nie.
corda, wzgorę serca mieyćie ku Pa-
nu! Uczćie się od orląt, ktore gdy
się latać uczą, pierwey na drzewo bli-
sko gniazda wletuią, a potym się do-
piero pod obłoki wzbiiaią: Także i wy
pierwey na drzewo krzyża Pańskiego
myślami wstępuyćie, a ztamtąd sna-
dnie się do nieba wzbiiećie. Do te-
goć w dźiśieyszym kazaniu Augustyn
ś. słuchacze swe upominał mowiąć:
Jeżli dobrze, ieżli wiernie, ieżli nabo- Serm. de
żnie, ieżli świętobliwie, ieżli pobo- Ascens.
żnie Pańskie wniebowstąpienie święć-
ćimy, wstąpmyż z nim, a wzgorę serca
mieymy. A wstępuiąc nie wynośmy
się, ani o naszych iakoby o własnych za-
sługach gornie trzymaymy.

Poyrzyyćież zatym na obiawienie II.
Aniołow, o tym pisze Ewanielista w Obiawie-
te słowa: Oto dway mężowie tuż sta- nie Anio-
nęli przy niech w białych szaćiech, kto- łow.
rzy też rzekli: Mężowie Galileyscy,
przecżże stoićie patrząc w niebo. Ten
Jezus, ktory wzgorę wźięty iest od
was w niebo, takći przyydźie, iako-
śćie go widźieli idącego do nieba. Ach

czemuż się tu pierwey dźiwować będźiećie? Ci mężowie, bylić Aniołowie, ktorzy nie w czerni iako diabli, ale w bieli się ukazali, maiąc opowiedać wniebowstąpienie Pańskie, na znak poselstwa wesołego, zkąd i my dźiś

Komża.

komży, białey a świetney szaty na katedrze używamy, iako Aniołowie i posłowie Boży, przynoszący wam co dźień nowiny i poselstwo wesołe, o poiednaniu, z Bogiem, za pomocą naydroższych zasług Pana i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa.

Sluchayćież, co ći posłowie Boży mowią: Upominaią Apostoły żeby się z wniebowstąpienia Pańskiego nie smęćili, daiąc znać, że nam dźień ten wielkich radośći i poćiech niewypowiedźianych iest przyczyną. Izali się tu nie weselić? Choćbyśmy pożytku innego nie mieli iedno ten, że natura nasza, ktorey przed tym było powiedźiano:

1 Moy. 3.

Ziemiaś iest i w ziemię się obroćisz: nie mowię niebiosa przewyższyła, nie mowię, zrowniała się z Anioły, ale skoczyła nad Cherubiny, wstąpiła nad Serafiny, a nie pierwey się oparła, aż usiadła na prawicy Bożey, aż stolicę Bogą Naywyższego otrzymała. O zaiste weselmy i

Psalm 117.

raduymy się. Dźień ten iest dźień wesołego poselstwa, dźień wielkiey poćiechy.

Wstępował: w niebo Pan.

Coż iednak Aniołowie daley mowią? Powiedaią że Pan Jezus, tak się miał z nieba nazad zwroćić, iako go wstępuiącego widźieli. Jakoż wstępował?

1. Widomie.

Naprzod, widomie. Widomie się też wroći. O czym samże powiedźiał mowiąc: Tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i z chwałą wielką. Także i Apostoł: Sam Pan z krzykiem i z głosem Anielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba.

Luk. 21. 1 Tes. 4.

2. W obłoku.

Potym, wstąpił w obłoku: W obłoku się też wroćił: tak iako powiedźiał: Uyrzą Syna człowieczego gdy przyydźie w obłokach niebieskich, i mocą i z chwałą wielką A na drugim mieyscu: Uyrzyćie Syna człowieczego, śiedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich.

Matt. 24. Matt. 26.

3. Z towarzystwem Aniołow i świętych.

Naostatek wstąpił z towarzystwem Aniołow i świętych. Z tymiż się wroći. O Anielech mowi: Przyydźie Syn człowieczy w chwale swoiey, a wszyscy ś. Aniołowie z nim. O świętych mowi Prorok Zachariasz: Pan Bog moy przyydźie, a z nim wszyscy święći.

Matt. 25. Zach. 14.

A iż tak iest, gotuymyż się tedy, na ten tak zacny dźień przyyśćia iego, abyśmy przedeń z sumnieniem nie ustraszonym, sercem nie lękliwym, okiem nie zawstydzonym stanąć mogli.

III. Zwrocenie Apostołom do Jeruzalem.

Nakoniec iuż przypatrzmy się Apostołom świętym, co czynili po wniebowstąpieniu Pańskim: Wroćili się nazad do Jeruzalem i wstąpili na salę gdźie mieszkali, i trwali wszyscy zgodnie na modlitwach i prośbach, z żenami i z matką Jezusową, i z bracią iego. O święte a Bogu miłe nabożeństwo! Powiedźiał im był Pan Jezus żegnaiąc się z nimi: Mieszkayćież w mieśćie Jeruzalem, aż będźiećie obleczeni mocą z wysokośći. Pomniąc tedy na rozkazanie Pańskie, zebrali się do gromady, i tak iednostaynie w modlitwach i w prośbach nie w rozpustach albo biesiadach, ale w obcowaniu ś. oczekiwali obietnice Pańskiey, wiedząc co im był przedtym powiedźiał; Da Oćiec wasz

Luk. 24. Luk. 11.

nie

niebieſki Ducha S. tym ktorzy go oń proßą.

Zamknienie. Naśladuymyż tedy i my przykładu tak świętego, myślą i ſercem mießkaymy zawße w niebie, gdźie ieſt ućieczka i poćiecha naßa.

A Ty, o nayświętßy Jezu, nade wßytkie niebioſa wywyżßony, Panie i Zbawićielu naß miły, racz podwyżßyć i podnieść łaſką ſwoią, ćiężkie ſerca naße, abyśmy tu na świećie mießkaiąc, za Tobą uſtawicznie w Duchu wſtępowali, aby tam byli myśli naße, gdźieś Ty ieſt wßytek ſkarb i poćiecha naßa, poki się nie wroći, abyś nas z tey nędze i padołu płaczu przenioſł do onych mieyſc zgotowanych i zaſłużonych w niebie, gdźie iuż ani głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani iakiey pokuſy ßatańſkiey, ani woli do grzeßenia nie będźie, ale wdźięczność nieskończona i błogosławieńſtwo wiekuiſte, ßczeście nie odmienne, ktore raczyß nam dać Jezu nayſłodßy, z Oycem i z Duchem S. Boże wiecznie kroluiący, Amen. Aug. Man. cap. 2.

Na Niedźielę świąteczną

Lekcya z dźieiow Apoſtolſkich w 2. Rozd. v. 1. 13.

A Gdy przyßedł dźień pięćdźieśiąty, byli wßyſcy iednomyślnie pospołu. Tedy się ſtał z prętka z nieba ßum, iakoby przypadaiącego wiatru gwałtownego, i napełnił wßyſtek dom kędy śiedźieli. J ukazały się im rozdźielone ięzyki na kßtałt ognia, ktory uśiadł na każdym z nich. J napełnieni ſą wßyſcy Duchem Swiętym, a poczęli mowić innymi ięzykami, iako im Duch on dawał wymawiać. A byli w Jeruzalem mießkaiący Zydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, ktorzy ſą pod niebem. A gdy się ſtał ten głos, zeßło się mnoſtwo ludźi; i ſtrwożyli się, że ie ſłyßał każdy z nich mowiące właſnym ięzykiem ſwoim. J zdumiewali się wßyſcy, i dźiwowali się, mowiąc iedni do drugich: izali oto ći wßyſcy, ktorzy mowią, nie ſą Galileyczycy? A iakoż my od nich ſłyßymy każdy z nas ſwoy właſny ięzyk, w ktorymeśmy się urodźili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mießkamy w Meſopotamii, w Judſkiey ziemi i w Kappadocyi, w Ponćie i w Azyi: W Frygii i w Pamfilii, w Egipćie, i w ſtronach Libii, ktora ieſt podle Cyreni, i przychodniowie Rzymſcy: Zydowie, i Nowonawroceni: Kreteńczycy i Arabczycy, ſłyßymy ie, mowiące ięzykami naßymi wielkie ſprawy Boże. J zdumiewali się wßyſcy, i dźiwowali się, mowiąc ieden do drugiego: coż to wżdy ma bydź? Lecz drudzy naśmiewaiąc się, mowili: ći się młodym winem popili.

NA dwu mieyſcach, Chrześćianie zacnie poświęceni, z oſobliwą pilnośćią, wyraził Łukaß ś. obietnicę, ktorą uczynił Pan Jezus po zmartwychwſtaniu zwolennikom ſwoim o zeſłaniu Poćießyćiela Ducha S. Naprzod

przod w ostatecznym Rozdziale Ewanielii swey, gdzie przypomina że im rzekł: Oto Ja poślę obietnicę Oyca mego na was. Potym w Dzieiach Apostolskich w rodziale pierwszym powieda, iż krotko przedtym, niżeli do nieba wstąpił Pan Jezus powiedział im: żeby z Jeruzalem nie ochodzili, ale oczekiwali obietnice Oycowskiey, ktorą słyszeli z ust iego. Coby za efekt te obietnice wzięły, iuż w słowiech przeczytanych porządnie opisuie, gdzie słyszycie, że z szumem gwałtownie przypadaiącego wiatru, przyszedszy na Apostoły Duch S. sprawił to w nich, że rożnemi ięzyki mowili wielmożne rzeczy Boże. Na co Nacye rozmaite z rożnych mieysc i kraiow patrząc, nie bez podziwienia na tak przedziwne a zacne sprawy Boże poglądali. A my co będziem czynić? Pomożmy im w imię Boże towarzystwa, przypatrznymy się nabożnie tey hystoryi ś. rozdzieliwszy ią na trzy części.

W pierwszey opisuie Łukasz ś. okoliczności.

W drugiey, skutek zesłania Ducha S.

W trzeciey, rozumienia rożnych ludzi o nim.

Proszę nie tęsknicie w słuchaniu.

Duchu S. Boże prawdziwy, smysły i myśli nasze oświęć, żebyśmy te przedziwne sprawy twoie, z wiernym podziwieniem uważali, Amen.

I. Część.

Pilności wielkiey zażył Łukasz ś. w opisowaniu hystoryi dzisieyszey. Abowiem, żeby kto o iey pewności nie wątpił, położył co przednieysze okoliczności,

Okoliczności.

ktorych iest pięć. Pierwsza, kiedy? Druga, gdzie? Trzecia zkąd? Czwarta, iako Duch S. przyszedł? Piąta, co czynił przyszedszy?

1. Kiedy?

O Pierwszey dale znać, że się to stało, gdy przychodził dzień pięćdziesiąty, rozumieycie po zmartwychwstaniu Pańskim. Bo czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu swoim, wstąpił Pan Jezus do nieba, a w dziesięć dni potym zesłał Ducha S. Dzień ten nie bez osobliwych przyczyn do tey sprawy obrał ie naznaczył.

Przyczyny czemu piećdziesiątego dnia Duch S. zesłan.

1. Przyczyna. Ep. ad Ian. 119.

Pierwsza, uczynił to dla rozgłoszenia tak zacney sprawy, żeby się tym rychley miedzy ludźmi rozsławiła, iako Augustyn ś. pisze. Nie zwykł bowiem Pan Bog rzeczy tych, ktore ku obiaśnieniu chwały iego należą, potaiemnie czynić, ale zawsze iawnie, aby każdy o nich wiedział. Iż tedy zesłanie Ducha S. niepomału ku obiawieniu chwały Bożey służyć miało, przetoż chciał Pan Bog, aby się na ten czas działo, kiedy się naywiętszy lud do Jeruzalem zgromadził.

2. Przyczyna.

Druga, uczynił to dla porownania czasu. Bo iako w zakonie starym pięćdziesiątego dnia po wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, podał Pan Bog zakon swoy na gorze Synai: Tak też i w zakonie nowym, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu swoim podał zakon nowy Ewanielii ś. wypełniaiąc one Prorockie słowa: Z Syonu wynidzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem. Iz. 2, 3.

3. Przyczyna.

Trzecia, uczynił to dla wyrażenia wiecznego iubileusza, ktory Duch S. na świecie sprawić i przez Apostoły obwołać miał. Żydzi na każde pięćdziesiąt lat miewali swoy iubileusz. W ten czas więźnie i niewolniki wolno puszczano, długi odpuszczano, zastawne, zafantowane dobra własnemu się possessorowi wracały, Pan Jezus 3 Moy. 25.

teź

też tedy pięćdźiesiątego dnia Ducha S. zesłał, daiąc znać, że iuż prawy iubileusz nastać miał, za ktorymeśmy prawdźiwego wyzwolenia dostąpić
2 Kor. 3. mieli. Bo mowi Apostoł: Gdźie iest Duch Pański, tam iest wolność.

Teć są przyczyny, dla czego Duch S. pięćdźiesiątego dnia iest zesłan.
Mądrość Boża. Zkąd ukazuie się wielka mądrość Boga naszego, ktory nic bez wielkich, a poważnych przyczyn nie czyni, ale pierwey co z czego ma, i ku ktoremu koncowi zmierzać ma, uważa.

II. Gdźie? Powtore ukazuie Łukasz ś. mieysce gdźie Duch S. zesłan. Iużci wprawdźie nie specyfikuie go, ale tylko ogolnie mowi, że byli wszyscy zgromadzeni na iednym mieyscu. A te dla tego czyni, że wyżey, w rozdźiale pierwszym, to mieysce wyraźił, zwłaszcza, że Pan Iezus, niż do nieba wstąpił, zwolennikom rozkazał, żeby z Ieruzalem nie odchodźili. Na ktore słowa pomniąc po w niebowstąpieniu Pańskim, wroćili się do Ieruzalem, i wstąpili na
Lib. 2. cap. 1. salą, w ktorey mieszkali: Niceforus pisze, że to miał bydź dom Iana Ewanielisty, przy gorze Syońskiey,
2 Tym. 3. gdźie i Panna Marya mieszkała. Ten dom znaczy Kośćioł Chrześćiański, ktory pismo domem Bożym zowie, tam bowiem wierni Pańscy mieszkaią. A tak, chcemyli się stać uczestniki Ducha S. potrzeba nam w tym domu Bożym bydź. Tam bowiem Duch S. z darami i łaską swoią przebywa, tam znaleziony i wiernym dany bywa.

III. Zkąd? Obiaw. 17. Potrzećie, ukazuie mieysce zkąd przyszedł? I powieda że z nieba. O zacna taiemnico! Nie przyszedł z morza, iako ona niewiasta cudzołożna, ktora się krwią męczennikow opiła, ani też z puszcze, iako on duch zły, ktory dom Iobow obaliwszy, syny i corki Iob. 1. iego pomordował: Ale z nieba przyszedł. A to dla tego, żeby dał znać, iż nauka, ktorą Apostołowie opowiedać mieli, nie z źiemie, ale z nieba była. A iako z nieba przyszedł Duch S. tak też do nieba prowadźi wszytkich, ktorzykolwiek Ewanielii ś. wierzą, i oney naśladuią: Przyznawa mu to Dawid mowiąc: Duch twoy Ps. 143. dobrotliwy wyprowadźi mię do źiemie rowney. A też im go był z nieba Łuk. 24. P. Iezus obiecał mowiąc: Siedźćież tu; aż będźiećie przyobleczeni mocą z wysokośći. Obietnice tedy swoiey dosyć czyniąc, z nieba go posyła. Ireneusz tę przyczynę posłania iego z nieba kładźie: Duch S. dla tego z Lib. 3. cap. 39. nieba bywa posłan, abyśmy tam mieli Poćieszyćiela, gdźieśmy mieli oskarżyćiela.

Poczwarte opisuie Łukasz ś. iako IV. Iako? Duch ś. przyszedł? i powieda, że naprzod przyszedł z gwałtownym wiatrem. Powtore, w ięzykach, ktore były rozdźielne i ogniste. O iakiemy tu szerokie pole dyskursow i konceptow rozmaitych mamy.

Przedtym ukazał się Duch S. w 1. Z wiatrem ktory nie był przyrodzony z tych przyczyn. postaći gołębice, zwłaszcza u Iordanu, a teraz przychodźi z szumem przypadaiącego wiatru gwałtownego. O niezwyczayna podstaći! Ten wiatr nie byłci przyrodzony, z tych przyczyn.
1. Przyczyna Pierwsza, że przyszedł z nieba. A wiatry przyrodzonym obyczaiem w powietrzu swoy początek maią. Dru- 2. Przyczyna ga, gdyby to był wiatr przyrodzony, tedyby był wszytko miasto Ierozolimskie napełnił, gdyż wiatr żadnego

mieysca nie miia. Lecz ten wiatr dom
tylko napełnił, gdźie Apostołowie śie-
dźieli, inne wszytkie domy pominąwszy.
3. Przyczyna Trzećia, że to nie był przyrodzony
wiatr, i ztąd poznać możem, że wszy-
tek dom napełnił. A przyrodzenie
wiatrow nie iest napełniać, ale tylko
Czemu z wiatrem Duch S. przyszedł. przemiewać, trząść, i obalać. Był to
tedy wiatr niezwyczayny, i nad przy-
rodzenie wszczęty: Z ktorym przyszedł
Duch S. z iakich przyczyn, słuchay-
ćie.

Ps. 33. Mądr. 17. Pierwsza, aby istność swoię Du-
chowną wyraził. Bo iako wiatr ma
swoię pewną istność, choć iey nie wi-
dźimy: tak też i Duch S. iest istno-
śćią nie stworzoną, ale wieczną wszę-
dźie będącą, i wszytko napełniaiącą.
Przezeń zastępy niebieskie stanęły, on
okrąg źiemie napełnia.

2. Przyczyna Druga, z wiatrem przyszedł Duch
S. aby o przytomnośći swoiey znać
dał, pospolićie bowiem monarchowie
wielcy, gdy do miast przyieżdżaią,
przez trąby o przyieźdźie swoim znać
dawaią: Tak właśnie i ten niebieski
Monarcha Duch S. z wiatrem, Ma-
iestatowi swemu Boskiemu przyna-
leżącą trąbą, przychodźi, aby Aposto-
łowie i inni wierni, o przytomnośći
iego tuż śię przybliżaiącey, wiedźieli.

3. Przyczyna Trzećia, z wiatrem przyszedł, aby
Plin. lib. 1. urząd swoy wyraził. Wiatr ma w
cap. 47. sobie te własnośći. Jedna, że pędźi i
Gellius krzepkim a rzeskim człowieka czyni.
lib. 20. Druga, że w gorącośći chłodźi. Trze-
cap. 2. ćia, deszcz przynośi. Czwarta, po-
Seneca in Nat. wietrze czyśći i nie dopuszcza mu śię
quæst. psować, ale poruchowaniem ustawi-
cznym zdrowie i pożytecznie czyni. Tak
też i Duch S. pędźi człowieka do spra-
wow i uczynkow dobrych, chłodźi w
gorącośći pokus, odwilżża zatwar-
dzone serca, czyśći wszelkie złe i szkodli-
we zarazy, na duszy i na sumnieniu.
Zkąd iuż poznać, i zrozumieć możećie,
że z wiatrem nie bez przyczyny przy-
szedł.

Powtore, przyszedszy z wiatrem W ięzykach.
ukazał śię w ięzykach: I toć nie bez Przyczyny
przyczyny. Ięzyki te maią coś taie- 1. Przyczyna
mnego w sobie. Znaczą naprzod to,
iakim obyczaiem Kośćioł Boży miał
bydź za sprawą Ducha S. budowa-
ny, zwłaszcza, nie przez miecz, nie przez
ogień, abo inne męki, ale przez ięzyki
Apostołow ś. i innych mężow, ktorych
Bog na to obrał i wysadźił. Zaczym i 2 Tes. 2.
o antychryśćie powiedźiał Apostoł:
Zabiie go Pan Jezus Duchem ust 2. Przyczyna
swoich. Potym chćiał nas też Duch
S. upomnieć żebyśmy go w samym
słowie Bożym, ktore ięzykami ludzki-
mi opowiedane bywa, a nie w zmy-
ślonych obiawieniach szukali. Ambro-
ży ś. mowi: słowo Boże iest wozkiem
Ducha S. na ktorym do nas przyież-
dża. Naostatek, i to te ięzyki znaczą, 3. Przyczyna
że Duch S. miał rozwięzować ięzyki
ludzkie, ku opowiedaniu słowa Bo-
żego, i wyznawaniu imienia iego ś. I 1 Kor. 12.
ztąd powieda Apostoł: Zaden nie mo-
że powiedać Jezusa Panem, iedno
przez Ducha S. Z tychći oto przyczyn
Duch S. w ięzykach śię ukazał.

A te ięzyki miały kształt dwoiaki: Kształt ięzykow dwoiaki.
Naprzod były rozdźielne, potym o-
gniste.

Rozdźielne były, na okazanie eru- 1. Rozdźielne
dycy i nauki Apostolskiey, zwłaszcza,
że Apostołowie obcych ięzykow wia-
domość doskonałą, i mowienia potę-
gę wyborną, za sprawą Ducha S.
wźiąć mieli, iakoż też i wźięli, z po-

dziwieniem wiela Pogańskich ludzi. Przyznał to Iustynus męczennik, i Atenagoras filozof, i inni, ktorych Kościoł Boży z nauk świeckich i ciemności Pogańskich iasnością Ewanielii ś. oświecił. Drudzy tych rozdzielnych ięzykow przyczynę tę ukazuią, zwłaszcza, że Ewanielia ś. nie tylko Żydowskim, ale też i innemi ięzyki opowiedana bydź miała. A iż też ięzyki przy Kościele Bożym potrzebne bydź miały, a zwłaszcza Hebreyski dla ksiąg Starego Testamentu, Grecki dla ksiąg Nowego Testamentu, Łaciński dla ksiąg doktorow i hystorykow kościelnych. Inne dla pospolitych ludzi, według kraiu i nacyi, ktorey się słowo Boże opowiedać miało.

Ogniste. Ognia własności. A iż nie tylko rozdzielne, ale też i ogniste te ięzyki były, ukazuie nam Duch S. na własności ognia, z ktoremi się w sprawach swoich zgadza.

1. Oświecenie ciemności. Pierwsza, iest oświecenie ciemności. Bo oświeca mieysca ciemne, zwłaszcza w nocy, i we dnie gdzie iasność słońca nie dochodzi. Takci i Duch S. oświeca wewnętrznego człowieka, we wszytkim cokolwiek wiedzieć, czynić, i czego się strzedz ma. Tak oświecił Apostoły, gdy im dał wyrozumienie pisma, i tego wszytkiego czego przedtym rozumieć nie mogli.

2. Przemienienie rzeczy. Druga iest, przemienienie rzeczy, bo przez swoię gorącość przemienia, iednę rzecz w drugą, z drzewa czyni popioł, z popiołu szkło, z ziemie żelazo: Takci i Duch S. przemienia serca tych do ktorych przychodzi, z grzesznych sprawiedliwe i święte ludzie czyniąc: Tak przemienił Pawła, ktory z prześladowce stał się naczyniem wybranym. Tąż mocą Ducha S. przemienion iest Dawid, Piotr, Zacheusz, Matteusz, Marya Magdalena, i insi. Saul nawet, ktoremu Bog przez Proroka Samuela powiedział: Zstąpi Duch Pański na cię, a odmienisz się w inszego męża. 1 Sam. 10. 6.

3. Zmiękczenie rzeczy twardych. Trzecia własność iest, zmiękczenie rzeczy twardych. Bo w ogień włożone będąc żelazo, stal, srebro, złoto, miedź i inne kruszce bynaytwardsze były, wnet zmiękną. Takci i Duch S. odmiękcza twarde serca ludzkie, tak zmiękczył serca onych Żydow, ktorzy słysząc kazanie Piotrowe ieden do drugiego mowili: Coż będziem czynić Dz. Ap. 2. mężowie bracia? O tym powiedział Ezech. 11. 19. Pan Bog przez Proroka mowiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste.

4. Zagrzewanie. Czwarta własność iest zagrzewanie. Bo zagrzewa i ciepła w ziemnie dodaie. Takci i Duch S. za grzewa ludzie wewnątrz, i ognia im dodaie, w miłości Boga i bliznego. Słuchay Apostoła mowiącego: Wylana iest w sercach naszych miłość Rzym. 5. 5. Boża przez Ducha S. ktory nam dany iest. O ten ogień miłości, Kościoł Boży Ducha S. prosi, w pieśni ktorą Rupertus krol Francuski za czasow An. 680. Ottona iedenastego cesarza Rzymskiego złożył, gdzie tak śpiewa: i twoiey miłości racz zapalić ogień w nich.

5. Trawienie. Piąta i ostatnia iest trawienie. Bo trawi wszytko cokolwiek zastawa. Takci i Duch S. w sercach naszych ostatki złych pożądliwości trawi iż w sobie wielką odmianę czuiemy.

Obaczcież tu iuż, iako nie bez przyczyny Duch S. w ognistych się ięzykach ukazał. O iakoż tu słusznie z Lib. Meditat. c. 9. Augustynem ś. zawołać możemy: Iuż

o wßechmocny Duchu, iuż wnidź po- cżnie do serca naßego, i wßytkie iamy ciemne zaniedbaćego domu, promieńmi iasney światłośći wießkaiąc w nim uweseł, a rosy twoiey obfitośćią, dawną ośchłośćią zwiędłe mieysca, nawiedzeniem twoim uczyń rodne.

V. Co czynił przyßedßy. Lecz iuż popigte słuchaymy, co ten ś. gość sprawował i czynił przyßedßy? Dwie rzeczy przypomina Łukaß ś. Naprzod, napełnił dom, gdźie Apostołowie śiedźieli. Druga, uśiadł nad każdym z nich. Oboie zaiste nie bez przyczyny.

1. Napełnił dom. Dom, gdźie Apostołowie śiedźieli, napełnił Duch S. a wßakże go nie rozwalił, ani tych, ktorzy śiedźieli, nie pokraćił, a to dla tego, aby rożność swoię wielką od ducha złego pokazał. Bo zły duch, nie umie nic iedno zabiiać i mordować. Lecz Duch S. zachowuie i zbawia. Przeto nie mają tego Ducha ći, ktorzy pod pokrywką nabożeństwa, mieczem, ogniem, grozbami prześladowaniem, wyganianiem nawracaią. Gani to Sokrates w kośćielney hystoryi, nieiakiemu Teodozyußowi biskupowi, że Macedoniany, choć iawne heretyki, ktorzy Ducha S. Bogiem prawdźiwym nie wyznawali, nie tylko z miast, ale i od własnych maiętnośći wyganiał, i powieda, że to uczynił, nie według zwyczaiu prawowiernego Kośćioła, ktory ludźi nie zwykł prześladować. Boże day to, aby się i dźiś Kośćioła Bożego prześladowcy w tym poczuwać chćieli, a nie w duchu ßatańskim, ktory iest mężoboycą od początku, ale w Duchu S. ludźie do wiary przywodźili.

Lib. 7. cap. 3. Macedoniani.

2. Uśiadł nad każdym z nich. Uśiadł. Powtore, że uśiadł nad każdym z nich, i to nie bez przyczyny. Każde słowko ma tu osobliwą taiemnicę.

To słowko uśiadł, znaczy krolewską godność Ducha S. bo iako Beda piße: śiedźiec iest znak krolewskiego maiestatu. Bo przyßedßy kędy, zaraz śiedźieć nikomu się nie zeydźie, iedno krolowi, abo iakiemu zacnemu panu. A tak, że Duch S. przyßedßy na Apostoły zaraz uśiadł, okazuie Boską godność swoię. Zkąd słußnie go iako Oyca i Syna czćimy, słußnie z Oycem wespoł i z Synem wzywamy. Co więc pamiętayćie przećiw nieiakiemu Macedoniußowi, biskupowi Konstantynopolskiemu, ktory gwałtem od Arryanow na Biskupstwo był wtrącony, ten udawał, że Duch S. nie iest prawym Bogiem, iedno porußeniem nieiakim w ludźiech pobożnych, od Boga wzbudzonym i stworzonym. Od niego poßli Macedoniani: ktorych sektę, za naßego wieku, Michał Serwet z piekła iakoby wskrześił, powiedaiąc, że Duch S. nic innego nie iest, iedno mocą abo porußeniem nieiakim, ktorym Bog serca wiernych i pobożnych sprawuie. Lecz że bluźnierstwo, wßytkie tey lekcyi ś. okolicznośći iaśnie ukazuią. Macedoniuß. An. 345. Michael Servetus.

Nad każdym. Te zaś słowa: Nad każdym, ukazuią, że Duch S. nad każdym z wiernych był zupełnie i cale przytomny. Właśnie iako i przy wieczerzy Pańskiey w każdey hostyi ćiałem swoim Pan Jezus iest przytomny. A tu nie maćie się czemu dźiwować, gdyż i teraz głos moy, głosem iednym będąc, was wßytkich ußy napełnia. Co ieśli można, czemu i Duch S. w każdym z wiernych bydź, i darow swoich iako chce, kiedy chce, ile chce, gdźie chce, komu chce, rozdawać nie ma?

Z nich. A naostatek to słowko, z nich, uczy nas iakimi nam potrzeba bydź, chcemyli Ducha S. przyiąć, to iest, takimi, iakimi na on czas Apostołowie byli. Jakimiż byli? Jednomyślnie zgromadzeni będąc, na modlitwach trwali, w trzeźwości, w zgodźie, w miłości s. Takimić i nam bydź potrzeba. Bo iako mowi Bernhardus: Łaska Ducha S. nayczystszy balsam iest, i przeto nic iedno nayczystszego naczyni potrzebuie. W niezgodnych a bezbożnych ludźiech Duch S. nie mieszka, iedno diabeł. Przeto Chryzostom s. do miłości pięknie napomina: ieźli chcećie wźiąć z Ducha S. miłuyćie miłość. A tak wyrzućcie ducha gniewu i niezgody, abyśćie przyiąć mogli Ducha miłości i pokoiu. Oczyśćcie sumnienie wasze od uczynkow martwych, i myśli zbytecznych a nieczystych, strzeżćie się i wstrzymawayćie od piiaństwa, na grzech nieczysty ani pomyślayćie, grzech wszelaki sobie obrzydźćie, a tak Ducha S. przyymiećie. Czysty obywatel, czystego domu potrzebuie.

Hom. 51.

Haymo super Evang. in die Pentec.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Efekt troiaki.

Obaczćież z pilnością efekt albo skutek zesłania Ducha S. Ten był troiaki. Naprzod, napełnieni są Duchem S. Potym, poczęły mowić rozmaitemi ięzyki, a naostatek, wysławiali wielmożne rzeczy Boże.

I. Napełnieni są Duchem S.

Pierwszy ukazuie Łukasz s. w tych słowiech: Napełnieni są Duchem S. Nie mowi: Przyięli Ducha S. Bo go i przed tym mieli, iako względem istności, tak też względem pospolitych darow odrodzenia i odnowienia: Obficie bowiem Duch S. sprawuie. Ale mowi, napełnieni są Duchem S.: A to dla tego, że im obfitsze dary iego udźielone są, w ten czas, kiedy widomie na nich przyszedł, z cudownemi dary, ktoremi dźiwnie ku sprawowaniu urzędu Apostolskiego obdarzeni i przygotowania sposobieni byli. Augustyn s. powieda, że przedtym przyięli go byli taiemnie, ale teraz iawnie. O dayto Panie Boże, abyśćie i wy wszyscy, Chrześćianie moi mili, ktorzy mię dźiś w tym domu Bożym każącego słyszyćie, Duchem S. napełnieni byli. O iakoby się święte i Bogu miłe odnowienie stało! Lecz ach niestetyż, siła was, ktorzy serc swoich, ku przyięćiu tego tak wdźięcznego i potrzebnego gośćia, sposobić nie chcećie? Co wżdy czynićie? Czemu i darem niebieskim pogardzaćie? i o poświęcenie swoie zgoła nie dbaćie?

Tract. in Job.

A tu spytałby kto: Jeźliż sami tylko Apostołowie, czyli więc i inni wierni przy nich, Duchem S. napełnienie byli? Odpowiedam. Są, ktorzy łaskę Ducha S. na same tylko Apostoł, a nie na inne też wierne wylaną bydź rozumieią. Lecz przećiwną rzecz oni dawni Doktorowie kośćielni rozumieią, zwłaszcza Chryzostom s. Bo acz nie wszyscy byli Apostolmi, ale wszyscy zwolenikami Pańskimi. I Łukasz s. wszytkich mowi, że nad każdym z nich usiadł Duch S. a ktorzyby to byli, wyżey w rozdźiale pierwszym wylicza. Toż ruzumie i Cyprian męczennik, gdy mowi, że nie tylko Apostołom udźielona iest ta łaska, ale wielkości wierzących tenże Duch dany iest, wewnątrz pałaiącym a zewnątrz mowiącym.

Occupatio. Beza in Annot. N. T.

Hom. 4.

Serm. de Spir. S.

II. Poczęli mowić rozmaitemi ięzyki.

Drugi skutek ukazuie w tych słowiech: Poczęli mowić rozmaitemi ięzy-

ięzyki. O niespodźiana odmiano? Jest śię tu czemu dźiwować. Duch S. nagle to w nich sprawił, do czego ludźie z ciężką pracą i z wielkimi nakłady i nie zaraz, ale za wiele lat, przychodzą. Kto nie wie z iaką pracą dźiećie ięzyka śię iednego nauczy? A tu Apostołowie, ludźie iuż dorośli, a ktemu prostacy, ktorzy śię nie na akademiach, ani na naukach szkolnych, ale na rzemieślech schowali, prętko a wnet nie iednego ięzyka, ale rozmaitych śię nauczyli. A tak z nieukow uczonymi, z prostakow mądrymi, z rzemięślnikow Teologami śię stali. A potrzebnie. Bo iż po wszytkim świećie, Narodom rozmaitym Ewanieliią opowiadać mieli, potrzeba tego było, żeby razmaite ięzyki umieli, aby z Zydy po Zydowsku, z Grekami po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, owa z każdą Nacyą przyrodzonym ięzykiem mowili.

Rozumienie niektorych.

Niektorzy byli tego rozumienia, że Apostołowie iednym tylko ięzykiem mowili, ktory ięzyk rozmaićie słuchacze rozumieli. Lecz to zdanie zbiia Grzegorz Nazyanzeński mowiąc, iż gdyby tak było, słoby ztąd, że daleko więtszy był cud w słuchaczach, niżeli w Apostolech. Bo iednym ięzykiem mowić, niemasz cudu: A przy iednym ięzyku wszytkie ięzyki rozumieć, cud iest barzo wielki. A tak szłoby zatym, że nie Apostołowie, ale słuchacze ich Duchem S. napełnieni byli. Co Łukasz ś. zbiia, i powieda, że Apostołowie napełnieni są Duchem S. i poczęli mowić rozmaitemi ięzyki.

Serm. de Pent.

Dź. Ap. 2.

III. Mowili wielmożne rzeczy Boże.

Trzeći skutek ukazuią słuchacze, powiedaiąc: Ze ie słyszeli mowiące wielmożne rzeczy Boże. Coż to za wielmożne rzeczy Boże? Przez te rozumieią śię taiemnice Nowego Testamentu, zwłaszcza o odkupieniu naszym, ktore śię stało przez naydroższą zasługę męki i śmierći Syna Bożego, w ktorey wszytko zbawienie, nadźieia i poćiecha nasza zależy. Tę taiemnicę słusznie tu zowią wielmożne rzeczy Boże, bo to więtsza niż owo, że Bog świat z niszczego stworzył: Więtsza niż owo, że Noego samo ośm w korabiu zachował, więtsza niż owo, że lud Izraelski przez morze czerwone z Egiptu przeprowadźił. Staraymyż śię tedy, abyśmy te wielmożne rzeczy Boże w Duchu S. rozsławiali, i głośili w Kośćiele Pańskim, serce nasze, ięzyk nasz, usta nasze, niech Duchem S. napełnione będą. Serce niech będźie czyste od złych myśli, ięzyk od złych słow, usta od piiaństwa, obżarstwa i innych grzechow, ktore z nich i w nie pochodzą. A zatym śię każdy pozna, ieżliż śię stał uczestnikiem Ducha S.

Trzećia część następuie: Ktorą krociuchno przebieżemy. Proszę nie tesknićie.

III. Część. Indycna dwoiakie.

Godźi śię nam z pilnośćią obaczyć, rozumienia ludzkie, o tym prawie cudownym zesłaniu Ducha S. Te były dwoiakie względem dwoiakich ludźi, ktorzy tam na ten czas przytomni byli. Iedni byli dobrzy, drudzy źli, iako to pospolićie bywa.

1. Dobrych ludźi ktorych dekrycya troiaka.

Owe troiako Ewanielista opisuie. Naprzod, zaleca ie z pobożnośći, nazywaiąc ich męże nabożne. Piękni zaiste tytuł, piękny przymiot. O dałby nam Pan Bog takowych ludźi siła! Ale boię śię barzo, że dźiś więcey drugi dla zwyczaiu, niż z nabożeństwa do ko-

1. Z pobożnośći.

kośćiołá przychodźi. Umiećie to nie-
ktorzy bárzo dobrze.
2. Z rozmáitośći mieysc. Powtore, opisuie ich z rozmáitośći
mieysc i nácyy z ktorych byli. Byli
Pártowie i Medowie, i Elámitowie,
i ktorzy mieszkáli w Mezopotámii, w
Zydostwie i w Káppádocyi w Pónćie
i w Azyi, w Frygii i w Pámfilii, w E-
gipćie, i w częśćiách Libii, ktora iest po-
grániczna Cyrenie, i przychodniowie
Rzymscy, Zydź tákże i Proselitowie,
Kreteńczycy i Arábczycy. Ci wszyscy
słyszeli ie rozmáitemi ięzyki mowiące.
Podźiwuyćież się tu, iáko Lukasz ś. nie-
ktore Nácye złey i podeyrzáney sławy
Phryges. w tym reiestrze wylicza Frygowie
byli iákoby nopoły błaznowie: zkąd
o nich przypowieść Láćinska urosłá:
Sero sapiunt Phryges. Pozno Fry-
Egipczycy gowie do rozumu przychodzą. Egip-
czycy byli czárownicy. Kretenses
rádźi się mijáli z prawdą, zkąd
Kreteńczycy. i Apostoł mowi: Kreteńczycy zá-
Tit. 1. wsze kłamcy. A przećię miedzy ták
złymi ludźmi, naleźli się dobrzy. Já-
ko często miedzy kąkolem pszenicá, ką-
kol miedzy pszenicą stoi: ták też mie-
dzy złymi dobrzy, á miedzy dobrymi źli
wszędźie się nayduią, nie tylko w kon-
wersacyi pospolitey, ále i w Kośćiele
Bożym. Duch S. oboygu aż do żni-
wá rość dopuszcza.
3. Z Afektu podźiwienia. Potrzećie, zaleca ich z afektu podźi-
wienia. Bo się zdumiewáli, mowiąc
jeden do drugiego: Izali ći wszyscy,
ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A
iákoż my słyszemy ie mowiące, káżdy
ięzykiem naszym, w ktorymeśmy się
zrodźili? J coż to chce bydź? To cno-
tliwi ludźie: Sprawy Bożey nie lekce
sobie ważą. Day Boże, abyśmy się
ták wszyscy w rzeczách zbáwiennych
spráwowáli. Lepiey się dźiwowáć, ni-
żeli rozumem szermowáć.
Drudzy záśię byli náder źli. Bo III. Judyczy źli.
one wszytkie spráwy Duchá S. piiań-
stwu przypisowáli, mowiąc: Winá
młodego się ći opili. O źli á niebaczni
ludźie! Ci niosą ná sobie wzor nie-
przyiaćioł prawdy Bożey, przed ktore-
mi nie może się nic ná kazániu mowić,
czegoby oni w szyderstwo á w pośmiech
obroćić nie mieli. Ale niech się Bogá Gal. 6, 7.
boią, żeby zá to karánia czásu swe-
go nie odnieśli. Bog się nie da z śie-
bie naśmiewáć. Umie się despektow
swoich pomśćić.
Przyłączmyż się tedy, w Pánu Zámknienie.
naymilsi, do owych pierwszych, z po-
dźiwieniem ná tę spráwę cudowną
pátrzmy, Bogu to wszytko przypi-
suymy.
A Ty, o Boże wieczny, Duchu S.
dárami swoimi rácz nas przyozdobić,
ábyśmy wielmożne spráwy twoie, w
Kośćiele twoim sławić, á ćiebie zá to
z Oycem i z Synem od ktorych po-
chodźisz ná wieki chwalić mogli, Amen.

Na dźień Troyce świętey drugie kazánie
o Ewanielii Jan. 3, 1-15.

Pospolićie w ow czas Chrześćiánie
w Pánu zebráni, kiedy ludźie
zacny rozmowy iákie máią, káżdy
uchá nadstáwia, káżdy iák naypil-
niey słucha. Lecz tuż więc w tey E-
wánielii dźiśieyszey áttencyi pilney po-
trzebá, ponieważ tu świat i Bog, ro-
zum i wiárá, Zákon i Ewánieliá, opi-
nia

nia ludzka i Piſmo ś. świetſka i Boſka mądrość ſłyßeć się nam daie: I nie o podłych iakich, ale o wielkich i zbawiennych rzeczach rozmowę czyni. Nie ſłyßemy tu rozmowy o ſprawach świeckich, ani o ſuperſtycyach Pogańſkich, ani o tradycyach Faryzeußow, ale o rzeczy naywiętßey, ktora ieſt pierwßa i nayprzednieyßa nauka Chrześciańſtwa, to ieſt, o odrodzeniu człowieczym, iako się każdemu, ktory chce bydź zbawion, odrodźić potrzeba. O iście potrzebna materya, o ktorey żebyśmy z gruntu mowili, rozdzielę Ewanielią na pięć krociuchnych cząſtek.

Naprzod powiem, co zacz był Nikodem?

Powtore, o ktorym czaśie?

Potrzecie, iakim umyſłem do Pana Jezuſa przyßedł?

Poczwarte, iako go Pan Jezus przyiął?

Naoſtatek, co z nim za rozmowę miał?

Cztery cząſtki krociuchno przebieżę, w piątey się nieco zabawię, wßakże tak, żebym was nad zwyczay nie zatrzymał. O powolne was ußy proßę.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey ś. niech to ſprawi, żebyśmy się z ſłuchania tych nauk zbudowali, i prawdziwie odrodzili, Amen.

I. Część. Co zacz był Nikodem?

Pierwßa cząſtka ukazuie nam Nikodema, co zacz był? Naprzod, z ſtrony profeſſyi. Potym, z ſtrony kondycyi, a naoſtatek z ſtrony natury.

I. Z ſtrony profeſſyi.

Z ſtrony profeſſyi ukazuie Jan ś. że był Faryzeußem. Bo tak piße: Był człowiek z Faryzeußow: ktoremi ſłowy daie znać że był człowiekiem i uczonym i uczciwym. Bo Faryzeußowie na on czas nad wßytkie inße mieli zalecenie z nauki i z pobożności, zaczym też i Paweł ś. Faryzeyſką ſektę zowie naydoſtatecznieyßą ſektę. Dz. Ap. 26. Nauka ich była takowa: Uczyli że Zakon Boży pozwierzchney tylko dyſcypliny, i uczynkow po nas chce, a iż człowiek poſłußeńſtwem ſwoim, doſkonale Zakon wypełnić, i przez to ſobie odpußczenie grzechow ſprawić, i żywot wieczny zaſłużyć może. O Meſſyaßa uczyli, że człowiekiem tylko i Krolem świetſkim miał bydź a nie Bogiem i człowiekiem, ani też ofiarą abo zapłatą za grzechy świata. Z tych tedy pośrzodka był Nikodem. Bez pochyby Nauczyciel publiczny w akademii Jerozolimſkiey, czytaiący Zakon i Proroki, iako i Gamaliel, u ktorego nog śiedząc Paweł ś. teologii ſłuchał. Dz. Ap. 22. Oto takim był Nikodem z ſtrony profeſſyi.

II. Z ſtrony kondycyi.

Z ſtrony kondycyi, był xiążęciem Zydowſkim, to ieſt, człowiekiem miedzy Zydy zawołanym, doſtatnim, u ludzi w poważeniu wielkim. A choć tak zawołanym był przecię go człowiekim Jan ś. mianuie, zacnym ſtanom na przeſtrogę, aby się zacnością, ani urzędu, ani urodzenia nie wynośili, ale na to że ludźmi ſą, upadkom rozmaitym podległemi, pamiętali. Oby się na to czaſem baczenie miało, pychy takowey i wyſokiego rozumienia o ſobie nigdyby nie było. Pomyślił by ſobie każdy: człowiekiem, na to pamiętać mußę. Bym zaś do upadku nie przyßedł.

III. Z ſtrony natur.

Z ſtrony natury, miał do śiebie Nikodem wielkie wady. Pierwßa, był boiaźliwy, co się okazuie ztąd, że nie we dnie ale w nocy do Pana Jezuſa przyßedł. Druga, nie oświecony

1. Boiaźliwy

2. Nie oświecony w rozumie.

cony w rozumie. Bo nie rozumiał
nic z strony odrodzenia duchownego,
choć był zawołanym mistrzem w
3. Izraelu. Trzecia przećiwnym był
Przećiwnym Bogu. Bogu. Bo gdy mowi: Jakoż się
może człowiek narodźić będąc starym,
iakoby niepodobność Bogu zadaie.
4. Nieumieiętny. Czwarta, o Panu Jezuśie nic nie wie,
ani o Osobie, ani o urzędźie iego, co
wielka do Faryzeusza. Faryzeuszowie
na on czas klucz umieiętnośći sobie
5. przywłaszczali. Piąta, niepewnym
Nie pewnym o zbawieniu. też był o zbawieniu. Bo nie wie nic,
iako przed Bogiem miał bydź uspra-
wiedliwiony. Oto taki był Nikodem
z strony natury i przyrodzenia swoie-
Obraz człowieka nie odrodzonego. go. Zaczym nieśćie na sobie obraz
człowieka nie odrodzonego, ktory
także pięć wad ma do śiebie.

1. Pierwsza, że iest boiaźliwy. Bo
Boiaźliwy się lęka i nie pomiernie boi oblicznośći Bożey, dla grzechow swoich, ktore
2. Slepy. nas od Boga rozłączaią. Druga,
iest też ślepym. Bo nie rozumie tych
rzeczy ktore są Ducha Bożego, i nie
widźi drogi zginienia, ktora do piekła
na wieczne potępienie prowadźi.
3. Trzecia, Bogu śię sprzećiwia, bo w
Bogu przećiwny. taiemnicach zbawiennych nie umie nic,
iedno z Nikodemem mowić: iakoż to
Lib. 4. cap. 13. in cap. 6. Ioh. bydź może? A Cyryl. ś. co mowi? to
słowo Jako, Zydowskie słowo iest
i przyczyna ostatecznieyszego karania.
4. Czwarta, nie odrodzony człowiek z
Nie umieiętny. natury nic nie wie o Panu Jezuśie,
chyba z Ducha S. ktory umieiętnośći
dodaie, będąc Doktorem i Nauczyćielem wiernych w Kośćiele Bożym.
5. Piąta i ostatnia, nie może też drogi
Niewiadomy. do zbawienia znaleść, będąc owcą
obłąkaną.

Observatio. Otoż maćie obraz człowieka nie
odrodzonego. Obaczćież tu iuż a uważćie u śiebie, iako natura nasza przez
upadek Adamow iest zepsowana, że
ani rozum, ani dowćip, ani wola, nic
czynić nie może. O iak dobrze słu-
sznie powiedźiał Apostoł: Takieć ufa- 2 Kor. 3. 4. 5.
nie mamy przez Chrystusa ku Bogu.
Nie iżebyśmy byli sposobni co myślić
sami z śiebie: Ale sposobność nasza z
Boga iest. A to z pilnośćią proszę
przećiw tym, ktory woli człowieczey
przyrodzoney, sposobność do wykonania woli Bożey przypisuią, pamiętayćie.

Wtorey cząstki słuchaymy. II. Część.

Wiemy iuż co zacz był Nicodem:
Obaczmyż kiedy: o ktorym cza-
śie do Pana Jezusa przyszedł? Powieda Jan ś. że przyszedł w nocy.
A to czemu? Czemu nie we dnie, ale w Czemu w nocy Nikodem przyszedł do Pana? Przyczyny
nocy przychodźi? Dwie rzeczy były
mu przeszkodą, że w nocy a nie we dnie
przyszedł, ktore i dźiś ludźiom, do znaiomośći prawdy Bożey drogę zagradzaią.

Pierwsza była miłość samego śie- I. Miłość samego siebie.
bie, z ktorey więcey upatrował Nikodem doczesne rzeczy, anizeli wieczne, i
więcey ćielesne, anizeli duszne. Szło
Nikodemowi, o wstyd, że będąc mistrzem i doktorem Zydowskim, miał
się iawnie a iaśnie od Pana Jezusa
uczyć. Zaczym żeby eksystymacyi
swey u ludźi nie naruszył, nie we dnie,
ale w nocy do Pana poszedł.

Druga, była boiaźń swiata. Oba- II. Boiaźń swiata.
wiał się Nikodem iakiegokolwiek niebezpieczeństwa od przełożonych. Zaczym krewkośći to iego przypisać musim. Czynili to i inni. Giedeon z Sędź 6.
boiaźni ołtarz bałwanom poświęcony, nie we dnie ale w nocy zburzył. O

coż takich Nikodemow dźiśia ktorzy dla respektow ludzkich, dla głupiego wstydu, i dla boiazni świata, abo obmow i ßacunkow iego, do słowa Bożego przystać nie śmieią, abo też iawnie śię do Ewanielii ozywać wstydzą.

A iż tak iest, nie bądźćieß Nikodemami, wy ostateczni Troyce przenayświętßey wyznawcy. Miłuyćie świałość, strzeżćie śię ćiemnośći, pomnyćie na one słowa Zbawićiela waßego:
Matt. 10, 32. 33. Wßelki tedy ktory mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby śię mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę śię go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. O iak straßnie Duch S. w liśćie do Zydow mo-
Zyd. 6, 4. 5. 6. wi: Bydź (prawi) nie może, aby ći ktorzy raz są oświęceni, i skoßtowali daru niebieskiego, i uczestnikami śię stali Ducha S. koßtowali też dobrego słowa Bożego, i mocy przyßłego wieku; Gdyby odpadli, aby śię zas odnowili ku pokućie, iako ći, ktorzy sobie znowu krzyżuią Syna Bożego, i iawnie go sromocą. Panie Jezus nas tego uchoway!

Postąpmyż do trzećiey cząstki.

III. Część.

Słyßeliśćie o ktorym czaśię słuchayćież daley, iakim umysłem Nikodem do Pana Jezusa przyßedł? Inni więc Faryzeußowie przychodźili do niego Judaßowskim sercem, nie żeby śię czego nauczyli, ale żeby go
Umysł Nikodemow ßczyry. podchwyćili w słowie. Czego ten Nikodem nie uczynił: Lecz przyßedł do Pana umysłem ßczyrym i dobrym, iako uczeń do mistrza, abo śię czego zbawiennego od niego nauczył. Co śię ukazuie z przedmowy iego: Rabbi, wiemy żeś przyßedł od Boga Mistrzem. Abowiem żaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czyniß, chyba żeby był Bog znim. O zaiste wielkie w tych słowiech rzeczy Niko-
Przyczyny przyyśćia iego.
dem Panu Jezusowi przypisuie, a w nich zarazem przyczyny przyyśćia swego wyraża i ukazuie.

I. poważność urzędu kaznodźieyskiego.
Pierwßa iest poważność urzędu kaznodźieyskiego, ktora śię zamyka w tym słowku: Rabbi. Tym słowem uznawa go bydź Mistrzem i nauczonym w piśmie. A był to wielki tytuł na on czas, a zwłaßcza miedzy Faryzeußami, ktorzy śię w takowych tytułach kochali. Miłuią, mowi o nich Matt. 23.
Pan Jezus, aby ich ludźie zwali Mistrzami.

II. Zacność posłania:
Druga, zacność posłania, ktorą wyraża temi słowy: Wiemy, żeś przyßedł od Boga Mistrzem. Uznawa Nikodem, że Pan Jezus nie był samo słońcem, ale że miał posłanie swe od Boga, ku temu końcowi aby wßytkim ludźiom, żywota i zbawienia wiecznego był Nauczyćielem. I zarazem daie znać, że go ani umieiętność Zakonu, ani pilne zachowywanie Faryzaismu, upewnić o zbawieniu nie mogło: muśiał śię do niego iako do Mistrza od Boga posłanego ućiec. A nie o sobie tylko, ale i o kollegach swoich to mowi: Wiemy (prawi) daiąc znać, że i drugim Faryzeußom nie było to tayno, iż przyßedł od Boga Mistrzem.

III. przedźiwne sprawowanie cudow.
Trzećia przyczyna była, przedźiwne a Boskie prawie sprawowanie cudow: o ktorym mowi: Zaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czyniß, chyba żeby był Bog z nim. Pewnie, bo w cudach Pańskich moc Bo-

Boska ukazowało się, ponieważ siły ludzkie daleko przewyższały, i od cudow, ktore sprawowali Prorocy, daleko rożne były.

Observatio. A iż tak iest, uczy nas tu Nikodem, że nikogo nie mamy słuchać, chyba tego, ktoryby miał świadectwa Bo-

Swiadectwa posłania. skiego posłania. Rzeczesz, a to co za świadectwa? Odpowiedam. Pierwsze, porządna wokacya i wezwanie,

1 Tym. 3. ktore według kanonow od Pawła ś. opisanych, ma mieć ten ktory bywa na urząd kaznodzieyski obrany. Drugie, opowiedanie nauki niebieskiey, od samego Boga z pisma ś. wzięte: Na cuda temi czasy, nie trzeba patrzyć, gdyż te ostatecznych czasow Antychryst, z uczniami swymi czynić miał. Kto chce, list do Tessalonicensow wtory, rozdział wtory czytać sobie może.

Ja czasowi folguiąc do czwartey części postępuię.

IV. Część. Słuchaycie iako Pan Jezus Nikodema przyiął? Z innemi więc surowie sobie postępował, iako na on czas, gdy uczniom iego zadawali, czemuby nie umytemi rękoma chleba po-

Matt. 22. żywali, powiedział im surowie: Czemu i wy przestępuiecie przykazanie Boże dla ustawy waszey? Drugdy im też na ich pytania nic nie odpowie-

Matt. 21. dał. Jednego czasu gdy w kościele uczył, przyszli do niego Faryzeuszowie i starsi z ludu mowiąc: Jaką mocą to czyniż? Ali im on rzekł: Spytam Ja was też o iednę rzecz, na ktorą ieżli mi odpowiecie, tedy Ja wam też powiem, iaką mocą to czynię: Chrzest Janow z nieba był, czyli od ludzi? Lecz oni rzekli: Niewiemy. Zatym rzekł im: Otoż Ja wam też nie powiem, w iakiey mocy to czynię. Niekiedy też na-

zywał ich obłudnikami mowiąc: Bie- Matt. 23.
da wam nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni. Lecz tu Nikodemowi twarz łaskawą ukazuie, chociaż był strofowania godzień, częścią że w nocy a nie we dnie przyszedł, częścią że będąc mistrzem zawołanym w Izraelu, drogi zbawienney nie wiedział: Przecię obchodzi się z nim iako z trzci- Isa. 42.
ną nałamaną, nie chcąc iey do końca skruszyć, abo z knotem kurzącym się, nie chcąc go do końca zgaśić.

I urosł mu ztąd nie lada pożytek. Bo co teraz Nikodem w nocy do niego przyszedł, dla boiazni Zydowskiey, to potym w pośrzod biała dnia z Jozefem z Arymatyi na mieysce trupich głow szedł, aby ciało Pańskie pocho-
wał: a dla tego przyniosł maści z Jan. 19.
myrry i z aloes iakoby sto funtow. Obaczcie, iako go Pan Jezus ludzkością swoią pozyskał?

Przeto mamy tu w tym przykładzie Pańskim naukę i pociechę. Naukę Nauka.
żebyśmy mdłe w wierze przyymowali. Bo inaczey z upornemi, inaczey też z krewkiemi postępować potrzeba. Uporne ludzie surowie strofować i ka-
rać Pismo Boże każe, co też i sam Pan Matt. 24.
Jezus czynił i gorliwie na Faryzeusze wołał. Dwudziesty i trzeci rozdział Matteusza ś. doma sobie czytaycie. Lecz z drugiey strony mdłe w
wierze mamy znośić, do czego Paweł Rzym. 14.
ś. upomina, mowiąc: Tego ktory iest 1.
mdły w wierze przyymuycie. Pocie- Pociecha.
chę zasię mamy w tym, że dla mdłey wiary nikogo Pan Jezus nie odpuszcza, ale owszem się o takowego człowieka stara, nie inaczey iako matka o chore dziecię swoie. Przeto w słabey wierze żaden z was nie rozpaczay, wo-

kay tylko: Panie, przymnoż nam wiary. A Pan nikogo nie opuści.

Lecz piątey a ostatniey części, czas nam też iuż początek i koniec uczynić.

V. Część.

Mamy się przysłuchać rozmowie ktorą miał Pan Jezus z Nikodemem: Tey są dwie części. W pierwszey mowią z sobą ci dway. Rabbinowie, niebieski i ziemski, o odrodzeniu człowieczym. W drugiey, przyczyny odrodzenia tego porządne i własne Pan Jezus ukazuie.

Rozmowa o dwu rzeczach.

I. O odrodzeniu człowieczym.

Pierwsza zaczyna Pan Jezus. Bo widząc że Nikodem oracyą stroi, zrozumiewa go, po co i iakim umysłem do niego przyszedł? i mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam tobie, ieźli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć krolestwa Bożego. Temi słowy ogarnął Pan Jezus summę nauki Chrześciańskiey. Człowiek wprawdzie stworzon iest ku szczęśliwości, lecz że dla grzechu upadł w przeklęctwo, przyszło do tego, że nie tylko on sam ale wszyscy spotomkowie iego są przeklęci, na ciele, na duszy, i wszytkich siłach swoich. Zaczym ieźliby się kto nie odrodził a z syna Adamowego synem Bożym nie stał, daremne są wszytkie rzeczy, ktore czyni, przedsię bierze, usiłuie, myśli: A tak potrzeba mu się koniecznie odnowić, i nowym człowiekiem stać. Przetoż zaraz to Nikodemowi iako człowieku nie odrodzonemu, Pan Jezus przekłada.

Nikodemowa nieumiejętność.

Nikodemowi nie chciało to w głowę: Przeto mowi: Jakoż się może człowiek narodzić będąc stary? Takci zawsze rozum ludzki, w rzeczach niebieskich i taiemnicach Bożych zwykł chramać. Co Pan Jezus o duchownym narodzeniu mowi, to Nikodem o cielesnym rozumie. A nie dziw. Bo człowiekiem cielesnym będąc nie mogł zrozumieć tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. A wszakże w tym pochwały godzień Nikodem, że nie przestawa pytać. Inni Faryzeuszowie usłyszawszy to, w pośmiechby sobie i w szyderstwo obrocili. On iednak pyta się o tym czego zrozumieć nie mogł, aby tak przez pytanie do poznania taiemnic Bożych przyszedł. 1 Kor. 2.

Pan Jezus ukazuie mu odrodzenie dwoiakie: Jedno Sakramentalne, Drugie Duchowne.

Odrodzenie dwoiakie.

Pierwszego ukazuie naprzod przyczynę sprawuiącą. Potym effekt. A naostatek potrzebę.

I. Sakramentalne.

Przyczynę sprawuiąca ukazuie wodę i Ducha. A to gdy mowi: Jeźliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha. Przez wodę rozumie Pan Jezus, element ktory do chrztu należy, ten iest woda. Zaczym Paweł ś. chrzest zowie omyciem wody. Przez Ducha zasię rozumie Ducha S. ktory przez chrzest człowieka odrodza i odnawia. O oboygu mowi Apostoł: Zbawił nas Bog przez umycie odrodzenia i odnowienia Ducha S. Oboie potrzebnie złączył Pan Jezus. Woda bowiem ciało omywa: Duch S. myśl odnawia. Woda znaczy powierzchnie, co Duch S. sprawuie wewnętrznie.

1. Sprawuiąca odrodzenie.

Efez. 5.

Tyt. 3, 5.

Efekt tego odrodzenia iest weyście do krolestwa Bożego. Bo mowi: Nie wnidzie do krolestwa Bożego. Czym daie znać, że człowiek odrodzony wnidzie do krolestwa niebieskiego. A tak chrzest nic innego nie iest, iedno uliczka wchodzących do krolestwa Bożego.

2. Efekt odrodzenia.

żego. Słuchay Ambrożego ś. co o
tym trzyma? przez wodę chrztu, iest
przeyście z ziemie do nieba. Ach coż
tu rzeką owi odszczepieńcy, szatańscy
synowie, ktorzy niewstydliwie i uczą i
piszą, że zbawienie ode chrztu nie za-
wisło, i katechysm nasz przećiw sumnie-
niu swemu bicżuią, przeto że uczy, iż
chrzest sprawuie odpuszczenie grze-
chow i wybawienie od śmierći. A nie
rozumieią tego zaślepieni ludźie, że e-
fekt ten, nie w wodźie iako w wodźie,
ex opere operato: Bo ta sama nie
ma taką moc ale słowu Bożemu się
przypisuie, ktore iest przy wodźie i spra-
wuie to, że przez wodę iako przez śrzo-
dek od samego Boga zrządzony, skutek
i moc wszelka w ochrzczonych bywa
wykonana, i onym przywłaszczona.
Tract. 15. Na co oględuiąc się Augustyn ś. mo-
in Johann wi: odeymiy wodę, nie iest chrzest, o-
deymiy słowo, nie iest chrzest.
3. Potrzecie ukazuie Pan Jezus po-
Potrzeba odrodzenia trzebę odrodzenia mowiąc: Co się
narodziło z ciała ciało iest, a co się
narodziło z Ducha, Duch iest. Tu
słyszyćie, iaka iest potrzeba chrztu ś.
Ktożkolwiek się przezeń nie odrodźi,
bądź stary bądź młody, bądź dźiecię,
bądź dorosły ciałem zostaie. A wie-
ćie że ciało i krew krolestwa Bożego
nie dostąpią. Zaczym upada tu zno-
wu błąd owych miłych ortodoksow,
ktorzy moc chrztu ś. wyniszczaiąc uczą
i piszą, że z Chrześcian rodzą się
Chrześcianie, właśnie iako z Zydow
Zydźi, z Turkow Turcy. A tu Pan
iaśnie mowi: co się narodźiło z ciała,
ciało iest. Co uważaiąc Doktoro-
wie Kośćielni, zwłaszcza Tertullian,
Augustyn, Cypryan ś. mowią: Chrze-
ścianie nie rodzą się, ale stawaią.
Przez co? Przez chrzest ś. ktory iest
omyćie odrodzenia i odnowienia Du-
cha S.
Widźimy tu tedy, tak wielka iest Observatio.
rożność miedzy pierwszym a miedzy
wtorym narodzeniem. W pierwszym
narodzeniu, ktore się dźieie z ciała, ie-
steśmy grzechem pierworodnym zma-
zani. W drugim, bywamy oczy-
śćieni. W owym iesteśmy więźnia-
mi: W tym stawamy się wolnymi.
W owym cielesnymi, a w tym ducho-
wnymi. W owym byliśmy synmi
gniewu, w tym zaśię staliśmy się syn-
mi łaski. Przeto niechay nikt chrztem
ś. nie pogardza. Fulbertus przed Fulbertus.
sześćią set lat, napisał te słowa: cokol-
wiek popędliwego kto poymuie, prze- An. 1000
ćiw chrztu ś. uczćiwośći, niech wie że
się to wlewa na krzywdę Bożą, ktory
mowi: Jeżliby się kto nie odrodźił z
wody a z Ducha, nie wnidźie do kro-
lestwa Bożego.
Jednak co się tknie dźiatek małych, Przestroga
ktore beze chrztu umieraią, o tych zba-
wieniu nie mamy wątpić. Bo nie Bern.
niedostatek ale wzgarda Sakramen- Serm. 1.
tu człowieka potępia. K temu Bog de Ammon.
nie iest przywiązany do śrzodkow, kto-
ry w takowey przygodźie i beze chrztu
dźiatki zbawić może, względem przy-
mierza, w ktorym się nie tylko nam,
ale i potomstwu naszemu Bogiem o-
zywa.
To z strony Sakramentalnego
odrodzenia, ktore się dźieie z wody a z
Ducha S.
Drugie iest Duchowne, o ktorym II.
tak mowi Pan Jezus: Nie dźiwuy Odrodzenie Duchowne.
się, żem ći powiedźiał: Potrzeba się
wam znowu narodźić. Wiatr kędy
chce wieie, i szum iego słyszysz, ale nie
wiesz zkąd przychodźi i dokąd idźie:

Tak żeć iest każdy ktory się rodzi z Ducha. Tu w podobieństwie wiatru mowi Pan Jezus, o odrodzeniu Duchownym, ktore sprawuie Duch S. przez słowo Boże, tym sposobem i porządkiem. Wiatr ma swoy wolny bieg, wiele gdzie chce, ale go nikt nie widzi, chociaż dźwięk iego słyszeć. Tak właśnie i Duch S. przychodzi do nas przez dźwięk słowa Bożego, przez ktore wznieca w nas świątłość wiary, i odnawia zmysły nasze, i iakoby odradza, i duchowne w nas wzruszanie
1 Piotr. 1, 23. sprawuie. O takim odrodzeniu mowi Piotr Apostoł: Odrodzeni będąc nie z nasienia skażitelnego ale z nieskażitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki. Takći się odrodzili w dzień świąteczny słuchacze Piotrowi, ktorzy słuchaiąc kazania, rzekli do Piotra i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie bracia? I kazał się im uznać, i ochrzcić w imię Pana Jezusowe. Tak się odrodzaią i dziś ludzie, ktorzy słowa Bożego słuchaiąc, z niewiernych wiernymi, z niepobożnych pobożnymi się stawaią. Szczęśliwi ktorzy się tak odrodzili.

II. Część wtorey Pytanie. Postępuię do drugiey części rozmowy, do ktorey przyczynę znowu dał Nikodem mowiąc: Jakoż to bydź może? Toć słowa ludziom niewiernym własne. Bo czego głupim swym rozumem ogarnąć nie mogą temu wierzyć nie chcą. A tak odpowieda mu Pan Jezus dwoiako. Naprzod, wyrzuca mu na oczy iego nieumieiętność. Potym ukazuie mu przyczyny ktoremi dobrodzieystwo odrodzenia zasłużył: a naostatek śrzodek ktorym sobie dobrodzieystwa iego przywłaszczamy.

Odpowiedź dwoiaka.

1. Odpowiedź w ktorey wyrzuca mu na oczy nieumieiętność troiako. Nieumieiętność iego wyrzuca mu na oczy troiako. Naprzod z iego urzędu, mowiąc: Tyś mistrz Izraelski, a tego nie umiesz: Jakoby rzekł: Kto się udawa za mistrza ma mieć wiadomość wszytkich rzeczy, ktore do urzędu iego należą. A ty że tego nie masz,

I. Z urzędu iego. coż się daremnym tytułem przechwalasz? Ukazuie tu Pan Jezus, co lud Zydowski do ślepoty przywodziło zwłaszcza ślepota i nie umieiętność nauczycielow ieich. Słuchayćie Izaiasza: Dla tego (prawi) zaprowadzon iest lud moy w niewolą, że nie mieli umieiętności. Iz. 5.

2. Upor. Potym stawia mu przed oczy upor, z ktorego prawdzie nie chcieli wierzyć, a to gdy mowi: Co wiemy mowimy, a cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyymuiecie. Wielka to prawdzie się sprzećiwiać, i nie chcieć temu wierzyć, co kto wie za pewne, i co okiem swym widział. Takowić byli Faryzeuszowie, i wszyscy kościoła Izraelskiego przełożeni. Zaczym strofowania byli godni. Alec i dziś takowych ludzi dosyć ktorzy lada fraszkom wierzą, a słowu Bożemu wierzyć nie chcą, tradycye i podania ludzkie wielce sobie poważaią, a słowa Bożego nijacz nie maią.

3. Porownanie nierowney rzeczy. Naostatek, czyni porownanie Pan Jezus nierownych rzeczy, i mowi do Nikodema: Jeżliż wam sprawy ziemskie powiedam, a nie wierzycie, iakoż gdybym wam niebieskie powiedał wierzyć będziecie? Przez ziemskie rzeczy rozumie przypowieść i podobieństwo, ktore wyżey wziął od wiatru, chcąc wyrazić i pokazać sposob odrodzenia: Tego ieżliż Nikodem zrozumieć nie mogł, iakoż rzecz samę niebieską poiąć

i rozumieć miał? A iż tak iest, coż to tedy za ßaleństwo naße, że taiemnic zbawiennych, ktore prostemi podobieństwy adumbrowáć się mogą, nie możem zrozumieć, a przecię rozumem swym do nieba wlecieć chcemy? O iakie głupstwo i ßaleństwo gornomyślnych ludzi.

2. Odpowiedź ktora w sobie zamyka przyczyny pozyskanego odrodzenie.

Lecz drugiey odpowiedźi słuchaycie, w ktorey ukazuię Pan Jezus Nikodemowi przyczyny ktoremi dobrodżieystwo odrodzenia pozyskał.

1. Zstąpienie iego z nieba.

Pierwßy iest zstąpienie iego z nieba. O tym mowi Pan Jezus: Zaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy, ktory w niebie iest. W niebie wßyscyśmy byli utracili mieysce: Zaczym siłami własnymi possessyi iego, znowu nabyćesmy nie mogli. Syn człowieczy co uczynił? Z ßczyrey łaski swoiey z nieba zstąpił, i sprawę zbawienia naßego wykonawßy, znowu do nieba

Jan. 14. odßedł, aby nam tam mieysce zgotował, i weyście wolne sprawił. Słu-

Tract. in chaycie Augustyna co o tym mowi?

Joh. 12. Ta nadźieia iest innym, że on dla tego zstąpił i wstąpił, aby w nim i z nim iedno byli, ktorzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak iest, siłom naßym przyrodzonym, iako Faryzeußowie rozumieli, prożno zbawienie przypisowáć mamy.

II. Podwyżßenie.

Drugi śrzodek iest, podwyżßenie iego, o ktorym mowi: Jako Moyżeß wywyżßył węża na pußczy: tak potrzeba aby był podwyżßon syn człowieczy. Ukazuie tu Pan Jezus Nikodemowi

4Moy.21. do czwartych ksiąg Moyżeßowych, gdźie czytamy, iż gdy synowie Izraelscy poczęli narzekać przeciw Bogu i przeciw Moyżeßowi mowiąc: Przeczżeś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na pußczy? Tedy puścił Pan na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Przybieżał potym lud do Moyżeßa, prosząc go żeby się modlił Panu za nimi, aby ich od onych wężow wybawił. Za iego modlitwą rozkazał mu Pan aby węża miedźianego na drzewcu zawieśił, i przydał obietnicę mowiąc: Ktokolwiek ukąßon będźie, a weyrzy naś, żyw zostanie. J tak się stało, że każdy ktory nań patrzał, bywał uzdrowiony. Ten wąż miedźiany figurą był Syna Bożego. W Adamie natura naßa iadem wężowym była zarażona, i wieczney śmierći podda-

na. Bo przez zazdrość ßatańską, Mądr. 2. Objaw. 12.

ktory iest wężem starodawnym, śmierć przyßła na świat. Zaczym muśielibyśmy byli wiecznie zginąć. Pan Jezus iako prawy Pośrzednik włożył się w to, dał samego siebie na krzyżu zawieśić, aby każdy ktoryby nan okiem wiernym spoyrzał, od iadu węża piekielnego był wyzwolony. J tak aby się stał uczestnikiem dziedźictwa

wiecznego. Na niego tedy samego Ophitæ.

patrzmy. Byli kiedyś takowi, ktorzy źle zrozumiawßy te słowa, węża w skrzyneczce chowali, i ofiarowali mu chleb, i chwalili go za Chrystusa. Lecz

im tak odpowieda Epifaniuß: Pan Hær. 37.

Jezus Chrystus nie iest wężem, nie day Boże tego. Ale przećiwko wężowi przyßedł.

Otoż przyczyny, ktoremi nam Pan Jezus dobrodźieystwo odrodzenia z łaski a z miłośierdźia swego s. zasłużyć raczył.

Naostatek iuż obaczćie śrzodek kto- 3. Srzodek.

remi ie sobie przywłaßczać mamy.

Tenći

dobr dzieystwe Pańskie przywłaszczaiący. Tenći iest wiara. Bo mowi: Aby każdy ktory wierzy weń nie zginął ale miał żywot wieczny. Zydom ktorzy od ognistych wężow bywali ukąszeni, nie trzeba było tylko z wiarą na węża miedzianego poyrzeć: ktorzy to czynili bywali uzdrowieni, a ktorzy nie, z boleścią umierali: Także i my od węża piekielnego zarażeni będąc, na Pana Jezusa z wiarą poglądaymy, a zatym od grzechow wybawieni żywot wieczny pewnie otrzymamy.

In Ioh. Tak ś. Augustyn słuchaczom swoim radził, mowiąc: bracia abyśmy od grzechu byli wybawieni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy.

Zamknienie. A iż tak iest, bądźmyż wdzięczni, tak wielkiey łaski Pana Boga wszechmogącego, ktorzy z miłosierdzia swego ś. odrodził nas z wody a z Ducha S, i posłał nam Syna swego iednorodzonego, abyśmy przezeń zbawieni byli.

A Ty o Dobrodzieiu nasz, Panie Jezu Chryste, w tym padole płaczu i boleści sprawuy nas Duchem S. żebyśmy do ciebie szczyrym sercem przystępowali, słowu twemu wierzyli, a duchownie odrodzeni będąc, żywot wieczny, ktoryś wszem wierzącym drogo zasłużyć raczył, przez naydroższą a zbawienną zasługę twoię, otrzymali, Amen.

30. Mai.

Na dzień Bożego ciała,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 6, 55 - 58.

Abowiem ciało moie, prawdziwie iest pokarm: a krew moia, prawdziwie iest napoy. Kto ie ciało moie, i piie krew moię, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jako mię posłał żywiacey Ociec, i Ja żywię przez Oyca: tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mnię. Tenći iest chleb on, ktory z nieba zstąpił. Nie iako oycowie wasi iedli mannę, a pomarli: kto ie ten chleb, żyć będzie na wieki.

Nie k woli świętu tak dalece, iako k woli Ewanielii, zebrałem was tu dziś, Chrześcianie moi mili.

Swięto Bożego ciała Rok. 1264. od Urbana czwrtego ustanowione. Swięto dzisieysze Bożego ciała, i nie dawne, i z superstycyami wielkim i pomieszane iest. Przetoż nam, ktorzy się do Ewanielii ś. ozywamy, nie służy. Nam iako synom światłości, za światłością iść potrzeba.

Ewanielia. Ewanielia dzisieysza barzo iest uciesszna, abowiem ukazuie nam, czego się spodziewać maią wszyscy, ktorych Pan Jezus z wody a z Ducha S. odrodzić raczył, zwłaszcza ziednoczenia z Panem Jezusem, przez używanie tak Duchowne, iako też i Sakramentalne, nayświętszego ciała i naydroższey krwie Bożey. Pomowmy o tym ku nauce i pociesze naszey, rozdzieliwszy Ewanielią, na dwie części.

W pierwszey, ukazuie Pan Jezus pożytki, ktore idą z godnego pożywania ciał i krwie Bożey.

W drugiey, rożność iego wielką od oney manny, ktorey synowie Jzraelscy na puszczy pożywali.

W słuchaniu tych dwu cząstek, na pilność waszey proszę niech nic nie

scho-

schodźi, bo i mnie ochoty do mowienia dodakie.

Pan Jezus, o ktorego tu część i chwałę idźie, niech z łaski swoiey nayświętszey, mnie w mowieniu, wam wszytkim w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Przestępuiąc do pierwszey części, to naprzod wiedźieć maćie Chrześćianie mili, że Pan Jezus w dźisieyszey Ewanieliy, nie mowi właśnie, o Sakramentalnym używaniu ćiała i krwie swoiey, bo na ten czas, ieszcze był używania wieczerzy swey nie ustawił, ale iako Ireneusz rachuie, dopiero w rok potym. A tak mowi o duchownym pićiu i iedzeniu, to iest, o wierze w samego siebie, wedle Augustyna ś. wykładu, ktory tak mowi: wierzyć weń na tym mieyscu iest pożywać. Kto wierzy weń, pożywa go.

Lib. 3. c. 39. Tract. 26. in Joh.

A wszakże iednak mogą się też te słowa rozumieć, i naćiągnąć na Sakramentalne używanie ćiała i krwie iego. Bo żaden nie może go w Sakramenćie usty przyiąc godnie, ktoryby go zaraz i wiarą nie pożywał duchownie, to iest, ktoryby nie wierzył, że się on ćiałem i krwią zań stał, i toż ćiało także i krew zań wydał, na odpuszczenie grzechow iego. Kto temu nie wierzy, ten niegodnie przyymuie ćiało i krew Bożą: a drugiey strony, kto wierzy, ten i godnie przyymuie, i wielkie z tąd pożytki odnośi, ktorych tu trzy co przednieysze Pan Jezus położył. Kto dusznego zbawienia pragnie, niech ie uważa.

Pożytki używania ćiała i krwie Bożey.

I. Doskonałe nasycenie. Pierwszy iest doskonałe nasycenie. Bo człowiek ktory ćiała Bożego pożywa i krew iego piie, przyymuie prawdźiwy pokarm, i piie prawdźiwy napoy. O czym tu w Ewanielii mowi: Ciało moie prawdźiwie iest pokarm, a krew moia prawdźiwie iest napoy. A to nie bez przyczyny. Bo nie może tego w nas pokarm i napoy pospolity sprawić, co ćiało i krew iego sprawuie. Pokarm i napoy pospolity sprawuie to, żeby człowiek nie zemdlał, i dodowa śiły ćiału iego, żeby trwało: Toż daleko więcey i dźiwniey ten pokarm sprawuie. Bo kto przyymuie, iuż mu nie smakuie świat i pycha iego, nie smakuią bogactwa, czći, i urzędy, i ludźi reputacye wielkie: Czemu? że w onym pokarmie i napoiu wszytkie smaki znalazł. Ma ten pokarm i napoy moc troiaka, prosze słuchayćie.

Moc Bożego ćiała i krwie troiaka.

I. Moc pośilaiąca. Pierwsza iest, moc pośilaiąca. Bo dźiwnie serce człowieka wewnętrznego pośila, że na żadne pokusy ćiała, świata i szatana nie dba, trybulacye i ućiski wielkie przezwyćięża. Męczennicy święći, tym pokarmem i napoiem pośiliwszy się, szli śmiele na śmierć, i iakie im kolwiek męki zadawano, mężnie ie wyćierpieli. O dałby to Bog, żebyśmy tego pokarmu i napoiu częśćiey pożywali, co wiedźieć żebyśmy w persekucyach teraźnieyszego wieku, daleko niż iesteśmy stalszemi bydź mogli.

2. Moc zagrzewaiąca. Druga moc pokarmu i napoiu tego iest moc zagrzewaiąca. Bo nad podźiwienie gorąco zagrzewa dusze naszę, ku miłośći Boga i bliźniego. I z tąd pospolićie ći, co kommunikuią często, czuią się bydź nabożnieyszymi i gorętszymi w miłośći Bożey, niż przedtym. A nie dźiw. Bo przyięli tego, ktory iest ogniem miłośći, o ktorym pi- 5 Moy. 4.

 smo

smo mowi: Bog nasz ogień pożyraiący iest.

3. Moc uweselaiąca.

Trzećia iest moc uweselaiąca. O iak dźiwnie ten pokarm i napoy człowieka uwesela! O święty Jezu, co tych kłopotow na źiemi, ktore nas frasuią i trupią. A czymże ie odpędźić? Oto pokarm i napoy, ktory w tych nędzach i mizeryach źiemskich zfrasowane serca i dusze nasze dźiwnie ochotne i wesołe czyni. Człowiek przyiąwszy ten pokarm i napoy, mowi: Terazem dopiero wesoł, leszczem nigdy takiey dobrey myśli w sobie nie czuł, teraz ią dopiero czuię, teraz serce we mnie skacze, teraz się wszytek raduię i cieszę.

Oto względem tey troiakiey mocy, ćiało swe i krew Pan Jezus prawdźiwym pokarmem i napoiem zowie. A toć iest pierwszy pożytek, ktory odnośimy z pożywania iego.

II. Ziednoczenie nasze z Panem Jezusem.

Drugi iest, ziednoczenie nasze z Panem Jezusem, o ktorym mowi: Kto pożywa ćiała mego, a pije krew moię, we mnie mieszka, a Ja w nim. O iakoż to szczęśliwy człowiek, ktory w Tobie, o Jezu naysłodszy mieszka. Słuchacze moi naymilśi, uważćie u śiebie co to za godność. Człowiek w tym Panu mieszkaiący, mieszka iako w obronnym a niedobytym zamku, ktoż go tam doydźie i zwoiuie? ktoż mu co uczyni? Mieszka iako w pałacu barzo bogatym. Bo tam ma dostatek wszy-

Ps. 23, 1. 2. 3.

tkiego. i mowi z Dawidem ś. one słowa: Pan iest Pasterzem moim, na niczym mi nie zeydźie. Na paszach zielonych postawił mię: a do wod ćichych prowadzi mię: Duszę moię pośila: prowadzi mię śćieżkami sprawiedliwośći dla imienia swego. Mieszka nawet pod wielką obroną, nikt go tam nie doydźie, może znowu z Psalmistą mowić: Choćbym chodźił w dolinie ćienia śmierći, tedy się iednak nie będę bał nic złego, bowiemeś Ty iest ze mną.

A z drugiey strony, o iak szczęśliwy w kim sam Pan Jezus mieszka. Szczęśliwa trzćina w ktorey żelazo iest, żaden iey wiatr nie przełomi. Szczęśliwy ołow w ktorym śrebra pełno, każdy go poszanuie. Szczęśliwy dom ubogiego w ktorym pan bogaty mieszka. Bo tam dostatek wszytkiego, ale o iak daleko szczęśliwszy w kim Pan Jezus mieszka. Przyszedł kie- Matt. 8
dyś do domu Piotrowego, ali z niego febra i niemoc ustąpiła, a świekrze Piotrowey zdrowie się przywrоćiło.
Przyszedł w domu Jaira arcybożnika, Matt. 9.
ali wnet śmierć od corki iego odeszła, a dusza się w nię wroćiła. Przyszedł Luk. 17.
do Zacheusza, ali on wnet człowiekiem inakszym stał się, to iest, z dźierći iałmużnikiem, dawaiąc połowicę dobr swoich ubogim, a ieżli w czym kogo podszedł czworako wracaiąc. Przyszedł Jan. 11.
do Betanii, ali Łazarz iuż od czterech dni umarły, wnet się z śmierći do żywota wroćił. Przyszedł nawet do sa- Jan. 5.
dzawki Syloe, ali człowiek, od trzydźiestu i ośmi lat na łożu leżący powstał. O Jezu naysłodszy, a my czego się spodźiewać będźiemy, gdy Ty nie tylko w domiech naszych, ale i w nas samych mieszkać będźiesz?

III. Żywota prawdźiwego uczestnictwo.

Trzeći pożytek nie mnieyszy, zwłaszcza żywota prawdźiwego uczestnictwo. O tym tak mowi Pan Jezus: Jako mię posłał żywy Oćiec, i Ja żywię dla Oyca: Także i ten ktory mię pożywa i on będźie żyw dla mnie. O

nie-

nieſłychana ſprawa Boża. Kto pożywa ciała i krwie Bożey, żyć będźie.
Zywot dwoiaki. Dwoiaki nam bowiem żywot przynośi. Jeden ieſt, żywot łaſki. Człowiek pobożny, ktory ten pokarm i napoy zbawienny przyymuie, ſtrzeże śię
1. Zywot łaſki. z pilnośćią, aby go nie utraćił, zaczym iuż nie ciału, nie światu, ale Bogu ſamemu żyie. A to wſzytko ma z Pana Jezuſa, ktory w nim żywie. J może
Gal. 2. mowić z Apoſtołem: Zywie we mnie Chryſtus. Jnni zaś ktorzy go w ſobie żywiącego nie maią, żyią ſobie, czyniąc co śię im podoba, żyią ciału idąc za pożądliwośćiami iego. żyią światu, czyniąc co świat każe, żyią diablu pośluguiąc na perſwazyach iego. Lecz ci, w ktorych Pan Jezus żyie, tym pokarmem i napoiem zbawiennym wſzytko w ſobie umarzaią. Powtore przy-
2. Zywot chwały. nośi nam Boże ciało i krew, żywot chwały. Smierći naybarźiey śię boim, ktorą nam ona zakazana w raiu potrawa przyniosła. A tak żebyśmy odpor na nię mieli, dawa nam Pan Jezus ten pokarm i napoy obżywiaiącego ciała ſwego, abyśmy śię śmierći nie bali, maiąc dawcę żywota w ſobie mieſzkaiącego, onego ktory
Jan. 14. mowi: Ja żywię, i wy żyć będźiećie. Nie przeto, żebyśmy nie mieli umrzeć, ale że choć umrzemy, będźiem wzbudzeni do żywota wiecznego, mocą tego obżywiaiącego Bożego ciała, ktoreśmy przyymowali Uważaiąc to Ireneuſz mowi, Niepodobna rzecz, aby ciało moie miało w grobie zoſtać, poniewaź obżywiaiącym ciałem i krwią Bożą, karmione i napoione ieſt.

Toć ſą pożytki, ktore nam Pan Jezus w pożywaniu ciała i krwie ſwoiey ukazuie. Poſtępuię do drugiey częśći

Ukazuie nam Pan Jezus dyfferen- II.
cyą abo rożność ciała ſwego, od Część.
manny, ktorey ſynowie Jzraelſcy pożywali na puſzczy. O tey mannie pi- 1 Moy. 16.
ſze Moyżeſz, że ſynowie Jzraelſcy po wyyśćiu ſwym z Egiptu, przyſzedſzy do puſzcze Syn, ktora leży miedzy Elim i Synai, poczęli ſzemrać przećiw Moyżeſzowi i Aaronowi mowiąc: Otośćie nas wywiedli na puſzczą, chcąc nas tu głodem pomorzyć. Pan Bog ſpuśćił im przepiorki wieczor, ktore okrywały ich namiot, a ſporanku roſy napadało koło namiotow, ktora gdy oſychała, okazało śię coś niby złod na źiemi, co gdy uyrzeli Jzraelitowie mowili miedzy ſobą: Toć ieſt Man. Bo nie wiedźieli co było. Tedy im Moyżeſz powiedźiał: Tenći ieſt chleb, ktory wam Pan dał ku pożywaniu. A
manna była iako naśienie koryandro- 4 Moy. 11, 7. 8.
we, a barwa iey, iako barwa Bdelliowa. J wychodźił lud a zbierali ią i mełli w żiarnach albo tłukli w moźdźerzach, a warzyli w kotlech i czynili z niey podpłomyki: a był ſmak iey, iako ſmak świeżey oliwy. Na tę mannę ukazuie tu Zydom Pan Jezus, mowiąc: Oycowie waśi iedli mannę, a pomarli: kto pożywa chleba tego, będźie żył na wieki.

O zaiſte wielka rożność mamy od Rożność troiaka.
pokarmu tego: Doktorowie kośćielni troiaką ukazuią.

Pierwſza względem początku. I. Względem początku.
Manna ona nie była z nieba, ale pod niebem, na powietrzu, za ſprawą Bożą, czyniła śię. Lecz ten pokarm i napoy z nieba ieſt. Słuchay co ſamże
Pan Jezus mowi: Zaden nie wſtąpił Jan. 3.
do nieba, iedno ten ktory zſtąpił z nieba Syn człowieczy ktory ieſt w niebie.

Jan. 6. A na drugim mieyscu: Jamći iest on chleb, ktorym z nieba zstąpił.

II. Wzgledem obrocenia. Druga, manna ona obracała się w substancyą tych ludźi, ktorzy ią iedli: Lecz ten pokarm i napoy, człowieka, ktory go pożywa w samego siebie obraca, tak iż się z Panem Jezusem iednym ćiałem stawa. Słuchayćie proszę Cyrylla, co o tym rozumie? Powieda że Pan Jezus w nas iest, nie tylko habitudine, rządząc nas duchem swoim, iako on mowi, ale też participatione naturali, uczestnictwem przyrodzonym. J dale podobieństwo od wosku mowiąc: Gdyby kto wosk roztopiony, z innym woskiem także roztopionym, tak pomieszał, żeby się z oboyga, coś iednego zdało; Tak też uczestnictwem ćiała i krwie swoiey Pan Jezus w nas iest, a my w nim.

Lib. 10. in Johan. cap. 13.

III. Wzgledem mocy. Trzećia, względem mocy: Manna ona wprawdźie miała w mocy zachować żywot człowieczy do czasu, ale nie na wieki, tylko do pewnego peryodu. Lecz ten pokarm i napoy ma moc zachować człowieka na wieki. Kto pożywa, mowi Pan Jezus, chleba tego, będźie był na wieki. Słuchayćie

Hom. 44. słow ś. Chryzostoma: Manna nie dawała żywota ćielesnego wiecznego, lecz ćiało Chrystusowe dawa go.

Zamknienie. A iż tak iest, kochaymyż się tedy, w tym pokarmie i napoiu, zamykaymy Boże ćiało i krew naydroższą nie w monstrancyi ze złota i ze śrebra urobioney, ale w sercach naszych. Bo ilekroć do ołtarza idźiemy, woła na nas Pan Jezus: Synu poday mi serce twoie. Nośmy ie nie dla pokazowania, ale dla poćiechy, strzegąc się grzechow i wszech nieczystośći, ktorey przy sobie ćierpieć nie może. A ieżliż go kto ieszcze nie przyymował, aby przyymować zaniedbał: Niechayże za przeszłe grzechy serdecznie żałuie, i postanowi u śiebie, aby się ich napotym pilnie wystrzegał, i w nienawiśći ie miał: A tak dopiero z wielką chućią ten pokarm i napoy niech przyymie, tedy mu dopiero stanie się pokarmem ku zbawieniu i żywotowi wiecznemu.

A Ty o wszechmogący Jezu, chlebie wiecznego żywota, ktoryś z nieba zstąpił, dla nas i dla naszego zbawienia, zmiłuy się nad nami nędznymi, day abyśmy pożywaiąc prawdźiwego ćiała i krwie twoiey, mieszkali w tobie a Ty w nas, ku dostąpieniu po śmierći szczęśliwośći żywota wiecznego, Amen.



Kśie-

Kśiedza Samuela Dambrowſkiego

Pogrzebne, i inne, na rozne przypadki przyſpoſobione Kazania.

Pogrzebne Kazanie Pierwße,

Lekcya z Pierwßych Kśiąg Moyzeßowych z 23. Rozd. v. 1. ſq.

W Wilnie na pogrzebie Pani Katarzyny Kś. Jerzego Plotkowſkiego. Małżonki. 5 Febr. An. 1620.

Sara była żywa ſto dwadzieśćia i śiedm lat, potym umarła w Kiryatarba, ktore zowią Hebron w ziemi Chanaan. J przyßedł Abraham, aby iey płakał i żałował. A potym odßedßy do ſynow H:t, kupił u Efrona Hetey czyka rolą, na ktorey była iaſkinia dwoiaka, za cztery ſtaſykłow śrebrnych, i pogrzebł tam żonę ſwoię Sarę.

Nieposlednie to bywa błogosławieńſtwo, Chrześćianie moi mili, kiedy się komu żona dobra a pobożna doſtanie. Ona bowiem w chorobie i w potrzebie małżonka miłego doyrzy, ona mu ćiężaru goſpodarſtwa dźwigać pomoga, ona go w kłopoćiech i w fraſunkach ćießy, poki żywa, błogo z nią mężowi, bo wßyſtkie iego kąty błogoſławieńſtwem, i dziwnemi poćiechami napełnia. A ieżliż Pan Naywyżßy śmierć na nię zeſle, to iuż nie ma ſmętku i kłopotu więtßego, wßytek dom po niey ćiemną chmurą zaßedßy, odmianą nießczęśliwą grozi. Poyrzyćie na Patryarchę ś. Abrahama: dał mu Pan Bog żonę Sarę, ktora była ozdobą domu iego, żyiąc w boiaźni Bożey, pomnażaiąc się w cnotach, ßanuiąc ſtarußka
1 Piotr. 3, 6. Abrahama, i Panem go zowiąc: i pißą niktorzy o niey, że była takiey czyſtośći maiąc lat dwadzieśćia, iaką miała gdy iey było lat śiedm. Coż się ſtało? z białągłową tak uczćiwą i pobożną, nie łza było iedno sie̜ rozſtać Abrahamowi ś. Niepomogły nic apteki, ani żadne lekarſtwa: umarła Sara, Abraham wdowcem zoſtał. Cięßki to był żal, żałoba wielka przypadła, od płaczu trudno się było ſtrzymać. Eſt grave dimidia parte carere ſui. Płakał iey tedy Abraham, żałuiąc wielce towarzyßa miłego i wiernego. A naoſtatek kupiwßy rolą do pogrzebu, pogrzebł ią uczćiwie. Coż tu dziś innego przed oczyma naßemi białagłowa Szlachetna, z ktorą małżonek żałoſny, lat trzydzieśći i coś przeżywßy, tu ią do Wilna umarłą przywiozł, i nieinniey iako i Abraham po Sarze ſwey żałoſny, ziemi z płaczem oddaie. My ku nauce i poćieße naßey, Lekcyą przeczytaną przedśięwziąwßy, trzy cząſtki uważaymy.

Oba, czmy naprzod śmierć Sary ś.

Potym, płacz Abrahamow, ktory po niey czynił,

A naoſtatek, pogrzeb uczćiwy, ktory iey wyprawił.

Proszę o powolne ucho.

Wspomoż i ratuy nas w mowieniu i w słuchaniu, nayslodszy Jezu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O śmierci Sary ś. trzy okoliczności słyszemy: Jedna w ktorym wieku: druga, gdzie: trzecia, iako umarła.

I. W ktorym wieku?

Umarła maiąc sto dwadzieścia i siedm lat. Piękny to wiek. Moyżesz sługa Boży terminuiąc dni żywota naszego, mowi: Dni żywota naszego są siedmdziesiąt lat, a naywięcey ośmdziesiąt. (Ps. 90, 10.) A Sara nad ośmdziesiąt żyła czterdzieści i siedm lat. Dałiey to Pan Bog z łaski swoiey ś. częścią dla boiaźni Bożey, ktorey była pełna po wszytek wiek; bo Boiaźń Boża przedłuża życie; częścią też aby była Abrahamowi podporą i podpomożeniem w starości iego. Tenże dobrotliwy Pan i dziś żywota przedłuża komu baczy, ukraca komu chce. Bo to u niego w mocy, wolno mu to, iako Tworcy. A iż Abrahama w starości iego osierocił, i dziś ludziom zeszłym, iak tu oto widzicie, małżonki pobożne i potrzebne bierze, to on sam lepiey wie, dla czego to czyni, nam się o tym pytać nie potrzeba, iego to sądom taiemnym poruczywszy.

Pociech.

A toli tu pociechę może mieć małżonek w leciech zeszły, gdy mu Pan Bog żonę miłą, na ktorą się gdy żyła wszytkiego spuścił, z świata bierze, może mowić: O moy miły Panie, nie im pierwszy, Abraham był oycem wierzących, przyiacielem i kochankiem twoim, a przecześ go w starości zasmucił, że mu umarła żona iego miła.

II. Gdzie?

A gdzież umarła Sara święta? Tekst przeczytany ukazuie naprzod ziemię, potym miasto gdzie umarła. Ziemia była ziemia Chananeyska, ktorą był Pan Bog obiecał Izaakowi i potomkom iego. (Ziemia.) Miasto było Kiryatarba w ziemi Chananeyskiey, ktore potym zwano Hebron. (Miasto.) Tam umarła Sora, abyśmy wiedzieli, że na tym świecie niemasz mieysca, ktore by nas od śmierci obronić miało. (Cato. Lib. 4.) Wszędzie śmierć za nami chodzi.

Gdziekolwiek stąpisz, śmierć za
tobą dybie,
Jak cień za ciałem, masz ią w
każdey dobie.

Nie odięła tedy, ani ziemia Chananeyska, ani miasto Hebron Sary od śmierci, abyśmy się wszędzie śmierci spodziewali, gdyż śmierć wszędzie nas czeka.

III. Jako?

Umarła tedy Sara w ziemi Chananeyskiey, w mieście Kiryatarba. Jakoż iednak? umarła w niebytności męża swoiego, co się ukazuie z tych słow przeczytanych: I przyszedł Abraham. Przyszedł, ale na żałość, na płacz, na smętek, został małżonkę iuż nie żywą ale umarłą. O iaki tam był żal? iaki smętek? iaka żałoba? snadnie sami u siebie uważyć możecie.

Obſervatio.

Teć są naymilsi, okoliczności śmierci Sary ś. Zkąd uczmy się, zawsze i wszędzie na śmierć pamiętać, i tak ustawicznym rozmyślaniem czyńmy ią sobie towarzyszką, aby nam, gdy przyydzie, straszna nie była. To z strony pierwszey część, wtorey słuchaycie.

II. Część. Obſervanda.

Ukazuią nam przeczytane słowa płacz Abrahamow, ktory po Sarze żenie swoiey czynił. O tym dwie rzeczy słyszemy. Jedna, że płakał;

kał: druga, że wstał od płaczu. O pięknym a przykładny postępku.

I. Płakał Abraham Sary.

Naprzod słyszemy tu że płakał i żałował Abraham Sary. Ach ktoby nie płakał? ktoby nie żałował? Troiaką ia przyczynę płaczu Abrahamowego upatruię.

Przyczyny.

I. Communis miseria.

Pierwsza była, nędze pospolitey na tym świecie pilne rozbieranie. Człowiek nic tu dobrego nie użyie, iedno

Syr. 40, 1.

nędze a boleści, a nacierpiawszy się do woli umrzeć musi. O czym Syrach barzo uważnie mowi w te słowa: Wielka zabawa iest naznaczona każdemu człowiekowi, i iarzmo ciężkie synom Adamowym: od dnia, ktorego wyszli z żywota matki swey, aż do dnia ktorego się wracaią do matki wszystkich rzeczy. A więc tu nie płakać? widząc że rowny a pospolity iest koniec wszystkich ludzi?

II. Solitudo.

Druga przyczyna była samotność, że towarzysza nie miał, a Pismo mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieśliż ieden upadnie, tedy go

Kaznod. 4.

podniesie towarzysz iego. A tak biada iednemu, ktory, kiedy upadnie, nie będzie miał drugiego, coby go podniosł. A więc i tu nie płakać?

III. Uxoris amissio.

Trzecia była, utracenie małżonki, ktora mu była w smutku pociechą: w pracy pomocą, w ucisku ochłodą. Ach wielkić to żal rozprząć się z przyiacielem wiernym? właśnie iakby też połowica człowieka ubyła. A więc tu nie płakać? Małżonka szczyra, wierna, pobożna, wierny to a nie przepłacony przyiaciel. Słusznie tedy Abraham Patryarcha płakał swoiey Sary.

II. Miara w płaczu.

Lecz z drugiey strony obaczcie iako się w onym płaczu moderował? Przestał bowiem płakać, i odszedł do synow Het. A to uczynił z tych przyczyn.

Przyczyny.

I. Uważał że nie umarła z trefunku.

Pierwsza, uważał to, że żona iego nie umarła z trefunku, ale z woli Bożey. Wszyscy bowiem ludzie, za wolą i przeyrzeniem Bożym umieraią, ktoremu się żaden człowiek sprzeciwić nie może. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: wziąłeś żonę miłą, żal ci? wierzę: a ktoż ią wziął? ten ktory ią dał: a dawa ią tym prawem, że ią odebrać może. A więc to nie pociecha?

II. Że miała zmartwychwstać.

Powtore, uważał i to, że miała zmartwychwstać; bo też i oycowie Starego Zakonu zmartwychwstanie wierzyli. A miedzy nimi nie poślední był Job, ktory z podania i natchnie-

Job. 19, 25.

nia Ducha S. mowi: Wiem że Odkupiciel moy żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A więc to nie pociecha?

III. Że mu miała bydź przywrocona.

Potrzecie uważał i to, że mu zaś miała bydź przywrocona. Bo też i to wierzyli oycowie ś. Zaczym krol Dawid gdy mu synaczek umarł, cie-

2 Sam. 12, 23.

szył się mowiąc: On się nie wroci do mnie, ale ia poydę do niego. O czym

Ad Theod. Vidnam.

też i Hyeronim ś. w te słowa pisze: przeciw twardości i nayokrutnieyszey potrzebie śmierci, tą pociechą bywamy na nogi postawieni, że oglądamy tych, ktorych żałuiemy nieprzytomnych. A więc i to nie pociecha?

Observationes.

Uczmyż się tedy ztąd dwu rzeczy.

I. Godzi się płakać umarłych.

Jedna, że to iest rzecz słuszna, płakać umarłych. Abraham płakał swoiey Sary. Ennius w prawdzie w oracyi swey napomina, żeby go po śmierci nikt nie płakał, powiedaiąc: latam żywy po uściech zacnych ludzi; i chwali to iego zdanie Cyce-

ro.

Lib. 1. Tusc. Quæst. Solon. ro. Lecz Solon Mędrzec Grecki barzo przećiwko temu, i życzy sobie tego, aby go przyiaciele po śmierći żałowali. A słusznie. Natura bowiem dała to człowieku, że się nie bez żalu z towarzyszem rozstaie. A coż mąż z żoną łącząc się płakać nie ma?

Zbytni płacz po umarłym nie przystoi Syr. 38, 18 Druga, że zbytni żal i płacz po umarłym Chrześcianinowi nie przystoi. Przeto Syrach napomina w te słowa: żałuy człowieka według godności iego, a to dźień abo dwa, abyś uszedł obmowiska. Potym się ćiesz abyś z siebie złożył frasunek. Abowiem z smętku przychodźi śmierć, a zafrasowana myśl psuie siły. Mierna rzecz Panu Bogu miła: niepomiernym żalem Bog bywa obrażony. I 1 Tess. 4, 13. ztąd Apostoł upomina, abyśmy nie żałowali, iako Poganie, ktorzy nadźieie nie maią.

A tak słusznie żałował i płakał Abraham ś. swoiey Sary, w ktorym żalu iednak umiał się hamować, uważaiąc, że mu nie z trefunku umarła, a iż przez zmartwychwstanie miała mu bydź przywrocona.

Trzećia część następuie, ktorey słuchayćie.

III. Część. Odprawiwszy Abraham płacz po żenie swoiey, stara się o uczćiwy pogrzeb ćiała iey: I szedszy do Synow Het, uprośił sobie iaskinią dwoiaką u Efrona, za ktorą dał cztery sta syklow śrebrnych, i tamże pochował żonę swoię Sarę. O postępku pobożny.

Abraham uczćiwie grzebie Sarę. Uczynił to Abraham, z tych przyczyn.

I. In signum honoris. Naprzod na znak uczćiwośći, ktorey godne są ćiała nasze nie tylko za żywota, ale i po śmierći. Bo iż za żywota były przybytkiem Ducha S. godźi się im i po śmierći tę uczćiwość oddać, aby źiemi, iako matce, przystoynie oddane były.

II. In signum amoris. Vide valer. Max. Druga, uczynił to na znak miłośći. Bo kto kogo za żywa miłuie: tego i po śmierći szanuie. Artemizya krolowa, kochaiąc się w mężu swym za żywota, po śmierći dała go na proch spalić, i z miłośći, ktorą przećiw żywemu miała, ilekroć piła popioł zmarłego w napoy sypała, żywot swoy miasto grobu mężowi miłemu oddaiąc.

Tak miłość i po śmierći nie ustawa, a zwłaszcza miedzy tymi, ktorzy za żywota w iednym iarzmie ćiągnąc szczyrze się miłowali.

In signum fidei & Confessionis. Trzećia, uczynił to na znak wiary i wyznania, a zwłaszcza że umarli nie są oddźieleni od społeczności naszey, ale należą do towarzystwa i Kośćioła naszego tak iako i żywi: w tym tylko będąc od nas rożni, że iuż doszli kresu swego, do ktorego my ieszcze bieżemy. Co uważaiąc Tobiasz ś. pilnie syna swego o pogrzeb prośił mowiąc: synu moy ieżli umrę, pogrzeb mię, a gdy też matka twoia umrze, pogrzeb ią podle mnie, w iednym grobie. Tob. 4.

Applicatio. Temi przyczynami, i ten brat nasz upomniony, małżonce swey miłey, posługę ostatnią płaczem dźiś oddaie, i tę, ktorey u Pana Boga żywota dłuższego uprośić nie mogł, nad spodźiewanie swoie, źiemi iako matce, aż do sądnego dnia, według Chrześciańskiego zwyczaiu, uczćiwie kommenduie.

Zamknienie. My też, w Panu naymilśi, w pobożnych powinnośćiach, pilnie się poczuwaymy, a na śmierć pamiętaiąc, zawsze bądźmy gotowi; żadna bowiem rzecz człowieka tak nie odćiąga od grzechu, iako pilne rozmyślanie śmierći. Tedy stanie się nam, że i z

pię-

pięknym przygotowaniem, i w piękney starości żywota dokonamy.

A Ty o Wodzu żywota, i śmierći Zwyćiężco Panie Jezu Chryste, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrośći, a day abyśmy nie tylko żywym, ale i umarłym, co komu należy, wiernie oddawali, Amen.

Kazanie Pogrzebne wtore,

Lekcya z Pierwszych Kśiąg Moyzeszowych z Rozd. 25, 7-10.

W Jaszkowie na pogrzebie J. M. Pana Andrzeia Boiaowskiego. 15. Sept. An. 1603.

Dni Żywota Abrahamowego były sto śiedmdźieśiąt i pięć lat. I umarł w starośći dobrey, i podeszły w lećiech, i pełny dni, i przyłączon iest do ludu swego. I pogrzebli go Izaak i Ismael synowie iego, w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona syna Sochanowego Hetczyka, przećiwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het, tam pogrzebiony iest sam i Sara żona iego.

Na tym świećie Chrześćianie moi mili, nie mamy nic pewnieyszego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludźiom postanowiono iest raz umrzeć. Aby był nayświętszym kto, śmierći uyść nie może. Abraham Patryarcha był wielki przyiaćiel Boży, a przećię przyszło to nań, że umarł. Toż i tu przed oczyma naszemi widźimy. Człowiek ten ktorego ćiało szlachetne ziemi dźiś oddaiemy, zacny był i Boga się boiący, żył na świećie czas niemały, spłodźił syny i corki, maiętnośći miał wielkie, w poważeniu był u ludźi, zachowanie miał miedzy sąśiady, wiekow iednak nie przeżył na świećie, umarł. Załoba po nim wielka. Załuie go szlachetna małżonka, załuią synowie, płaczą miłe corki, wzdychaią po nim szlachetni powinni, smęcą się iak po oycu poddani. Wołaią, krzyczą, ktorym dobrze czynił, ubodzy. My ku nauce i poćiesze ich przeczytane słowa przedśięwźiąwszy dwie rzeczy uważaymy.

W pierwszey mowmy o śmierći Patryarchy ś. Abrahama.

W drugiey, o uczćiwym pogrzebie iego.

A z tych dwu cząstek nauczyćie się pięknych rzeczy.

Panie Jezu bądź przy nas, Amen. I. Część.

O śmierći Abrahama Patryarchy ś. mamy do uważania trzy okoliczności. Okoliczności. Pierwsza, iak długo Abraham żył na świećie? druga, iako umarł? trzećia, dokąd iest po śmierći przyłączon?

Dni żywota Abrahamowego były sto śiedmdźieśiąt i pięć lat: piękny i uczćiwy wiek. Obiecał mu to był Pan Bog, mowiąc tak do niego: Ty poydźiesz do oycow twoich w pokoiu, i będźiesz pogrzebion w starośći dobrey. Otoż mu to ziśćił, i dał mu się starzeć na upominek pobożnośći i boiaźni Bożey. Pobożność bowiem do wszytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraznieyszego i przyszłego wieku. Boiaźń zaś Boża przedłuża żywota. A tak pragnie kto starośći, niechże naśladuie pobożnośći i boiaźni Bożey, a starzeie się w Panu, i zażyie z Abrahamem ś. lat spokoynych.

I. Jak długo żył? 1 Moy. 15. 15. 1 Tym. 4. 8. Przyp. 10, 27.

Objectio. Rzeczesz: Trudno takich lat dosiągdz, iakie miał Abraham? prawda, ale temu niech się nikt nie dziwuie.

odpowiedź. Przyczyny maćie dwoiakie.

1. Racya. Jedna, owoce i pożytki ziemie, z ktorych człowiek żyie, nie są teraz tak posilne i nie maią takiey mocy, iaką miały przed tym. Zaczym człowiek posiłku z nich takowego niebierze, ktoryby miał przedłużyć dni iego. Przeto nie od rzeczy Doktor ieden Kościelny (B. Lutherus.) mawiał: Ze przed potopem iedna gruszka miała więtszą moc, niżeli teraz cała Apteka. Bo i po potopie oycowie ś. nie żyli tak długo, iako przed potopem Adam, Matusalem i inni, a teraz połowicę Abrahamowego wieku zrzadka kto dosięże.

2. Racya. Druga, niewierność też nasza w iadle w pićiu, żywota dziwnie ukraca. Przyłączćież do tego frasunki, kłopoty, przed ktoremi ludziom i żyć nieżądno na świećie. A tych tak się wiele namnożyło, że ie i policzyć trudno. A iakoż tu człowiek długich lat i szedziwego włosa dopędzić ma?

Teć są naymilsi racye, czemu dziś lat Abrahamowych dobieżeć w życiu naszym nie możemy.

II. Jako umarł? Powtore słuchayćie iako umarł Abraham? Umarł (prawi) w starośći dobrey, i podeszły w lećiech i pełny dni. Starość dwoiaka? Starość bywa dwoiaka: Jedna przykra i barzo przećiwna (1. Przećiwna), ktora z gromadą chorob, niedostatkow i przygod rozmaitych przychodzi. O takowey starośći mowi Augustyn ś. (Lib. de Catechis. rudi.) gdy sobie ludzie życzą starośći, czegoż innego życzą, iedno długiey niemocy? Druga starość bywa wesoła i spokoyna (2. Wesoła i spokoyna.), w ktorey acz naturalne siły powoli ustaią, ale bez boleśći, bez kłopotow. Nad (Lib. 3. Satur.) takową starość, mowi Makrobiusz, niemasz nic wdzięcznieyszego. (Cic. Lib. de Senect.) Przeto Gorgias nieiaki u Cycerona, maiąc lat sto i śiedm, gdy go pytano, czemuby sobie życzył tak długo żyć na świećie? powiedział: Nie mam (prawi) nic w czymbym starość winować miał. Szczęśliwy człowiek, ktoremu Pan Bog takową starość daie. W takieyći Abraham Patryarcha a żywota dokończył. (Umarł Abraham Roku świata 1224.) Takowa starość z daru i z błogosławieństwa Bożego przychodzi. (Starość wesoła skąd?) Przychodzi też i z szanowania w młodośći. Bo naywiętsze niewygody dla ktorych starość źle słynie, pochodzą z niewstrzemięźliwośći żywota. Przeto (Brus. Lib. 6. cap. 7.) Cyrus umieraiąc, mowił, że nie doznał, aby starość iego miała bydź słabsza, niżeli była młodość. A to nie przez co inszego, iedno przez wstrzemięźliwość żywota.

III. Dokąd iest przyłączon? Potrzećie iuż obaczmy, dokąd Abraham Patryarcha zszedszy z świata, iest przyłączony? Przyłączon iest (prawi) do ludu swego. O szczęśliwa śmierći. Abraham gdy umarł, nie obroćił się wniwecz i z duszą i z ćiałem: ale według dusze przeniesion iest do zgromadzenia i społecznośći oycow ś. A według ćiała, pogrzebion iest wedle swoiey Sary, z ktorą wesołego zmartwychwstania do żywota wiecznego w nadziei nieomylney czeka. A tak i dusze wiernych nie umieraią ani giną z ćiałem, ale bywaią przeniesione na mieysce odpocznienia, i nie dotyka się ich żadna męka śmierći. (Observatio.) Bo troiaki iest stan dusz ludzi świętych: (Madr. 3, 1. Bernh. Ser. 107.) pierwszy w ćiele skazitelnym: drugi bez ćiała: trzeći, w ćiele uwielbionym. Pierwszy w boiu, drugi

w odpo-

w odpocznieniu, trzeći, w doskonałym błogosławienstwie.

Applicatio. Szczęśliwy tedy i ten brat nasz, ktory w starośći dobrey zszedszy z świata, przyłączon iest do ludu swego, do zgromadzenia dusz wiernych, i tam czeka w radośći wesołego zmartwychwstania ćiała.

To z strony pierwszey częśtki.

II. Część. Okoliczności. Druga część iest, o pogrzebie Abrahamowym, a ma w sobie te okoliczności. Pierwsza, kogo pogrzebł? druga, gdźie? trzećia, wedle kogo?

I. Kto? Pierwsza zamyka się w tych słowiech: I pogrzebli go Izaak i Ismael synowie iego. Nie bez przyczyny tu zaiste Ismaela Moyzesz wspomina. 1 Moy. 25. Tego bowiem nie z Sara, ale z Agar służebnicą Abraham spłodźił, i ieszcze za żywota swego odprawił. Zaczym z niechęćią od Izaaka odćiągnął: a przećię oto dowiedźiawszy się o śmierći oycowskiey, odłożywszy niechęć na stronę, przy Izaaku exekwie oycowskie odprawuie.

Observatio. Piękny to przykład, z ktorego uczyć się maią potomkowie, iż gdźieby mieżdzy nimi za żywota rodźicow niesnaski iakie były, tedy po śmierći zatrzeć i wygładźić ie maią, żyiąc w miłośći, w pokoiu, w zgodźie, o co i tu proszę. Nie słuszna bowiem rzecz, ani przystoyna, po zmarłych rodźicach niepokoie mieżdzy sobą wzniecać, abo śię i o puśćizny swarzyć, prawować, do urzędu, do przyśięgi przywodźić, a czasem dla lada frasżek, ktore w miłośći komponowáć śię mogą. Bo ztąd i niesława rośćie, Bog obrażony, sumnienie naruszone bywa. Gdźie zgoda święta mieżdzy potomkami, tam i ludźie łaskawi, i Pan Bog błogosławi.

II. Gdźie? Powtore obaczćie gdźie Abrahama ś. ćiało pogrzebiono? Pisze Moyzesz że w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona Syna Seorowego Heteyczyka przećiwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het. Na tym mieyscu ukazał śię przedtym Syn Boży Abrahamowi w postaći Anioła, obiecuiąc mu, że w plemieniu iego miały bydź błogosławione wszytkie narody. Z tey obietnice tak śię Abraham ućieszył, iakoby iuż wypełnienie iey w ręku swoich miał. Zaczym na świadectwo wiary swey w obiecanego Chrystusa, pogrzeb swoy na onymże mieyscu, z potomkami swymi, ktorzykolwiek wiary iego naśladowali, mieć chćiał. O czym ś Augustyn pisze w te słowa: chćiał tym uczynkiem oświadczyć, że z Boskiey obietnice zgoła był nieśmiertelny. Lib. in Genes.

Observatio. A tu uczmy śię, że to iest powinność ludźi Chrześćiańskich, aby umarłe swe na mieyscach uczćiwych chowali. Grobi bowiem są mieysca takowe, w ktorych umarli śpią i odpoczywaią. A zwłaszcza gdźie to bydź może, czemu ich nie chowáć na mieyscach przystoynych? Zawsze tego ludźie pobożni i w Starym i w Nowym Testamenćie przestrzegali, i ztąd cmyntarze przy kośćiołach Chrześćianie wźięli. Insza gdźie to bydź nie może, tam mowi Augustyn ś. nie szkodźi wiernym, gdy ćiałom ich pogrzebu bronią, właśnie iako i drugiey strony, ludźi grzesznych mieysca ś. nie wybawiaią, ale raczey oskarżaią z ich zuchwalstwa iako tenże Augustyn mowi. Lib. de Cura pro mortuis. Idem Lib. 2 de civ. Dei c. 12.

III. Wedle kogo? Potrzećie iuż ukazuie Moyzesz wedle kogo Abraham Patryarcha iest pogrzebiony, i powieda, że tam po-

grzebiony iest sam i żona iego Sara. Mieli ten zwyczay oycowie ś. że się w iednym grobie, ieden wedle drugiego *Wedle Sary.* chowali. Przetoż i Abraham ś. w iednym grobie z żoną swoią Sarą leżeć chćiał: A to naprzod na świadectwo małżeńskiey zgody i miłośći w ktorey żyli na świecie. *1. Na świadectwo miłośći.* Coż bowiem słusznieyszego, iedno aby ći, ktorzy za żywota in uno thalamo w iednem łożu bywali, po śmierći też in uno tumulo w iednym grobie powstania czekali. Ztąd potym na tymże mieyscu Izaak z Rebeką, Jakob z Lią pogrzebieni byli. *2. Na świadectwo Wiary i wyznania.* Potym dźiało się to na świadectwo wiary i wyznania ich, że iako za żywota w obiecanego Messyasza pospołu wierzyli: tak też i zmartwychwstania powszechniego pospołu czekać chćieli, zmartwychwstania mowię, ktore im potym na onymże mieyscu zasługami swemi Syn Boży zasłużył.

Applicatio. Otoż taki był pogrzeb Abrahama Patryarchy ś. ktorym nie upośledźił Pan Bog i brata tego zmarłego. Bo oto zacni potomkowie z płaczem pogrzeb iego odprawuią, i na mieyscu uczćiwym ćiało iego grzebią, i w grobie przodkow zacnych pokładaią. Niechże tu ćiało iego w pokoiu odpoczywa, a dusza w ręku Pańskich zażywa radośći, i poćiech znamienitych.

Zamknienie. My, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładu Patryarchy ś. Abrahama, w wierze, w boiaźni Bożey, a da nam Pan Bog starość spokoyną, i śmierć wesołą, i wesołe aż do dnia sądnego wedle ducha z sobą przebywanie, a potym według ćiała wiekuiste krolowanie.

A Ty o naysłodszy Jezu, pomnażay nas w wierze ś. i prawey boiaźni Bożey, abyśmy w oboygu trwaiąc, boy dobry boiowali, wiarę i sumnienie dobre zachowali, a po tym doczesnym żywoćie, wieczny on przez naydroższą zasługę i przyczynę twoię otrzymali, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzećie,

Lekcya z Pierwszych Kśiąg Moyzeszowych z Rozd. 35, 16-20.

We Gnieźnie nad ćiałem JeyMośći Pani Piotrowey Lacki. 6. Febr. Anno 1604.

Czasu onego, odszedł Jakob z Betel, a ieszcze było mało nie mila chody do Efraty, tedy Rachel porodźiła, a ćięszkie rodzenie miała. A gdy pracowała przy porodzeniu, rzekła baba do niey: nie boy śię, bo iuż masz drugiego syna. Tamże gdy dusza iey miała wyniść z ćiała, (bo tamże umarła) wezwała imię iego Benoni, ale oćiec iego nazwał go Beniamin. A tak umarła Rachel i pochowana iest w drodze ku Efrata, ktore zowią Bethlehem. I postawił Jakob znak nad grobem iey, ktory i dźiś zowią grobu Rachel.

Nie tam, gdźie i iakoby sobie życzyli, ludźie umieraią, Chrześćianie moi mili. Bo iako godźiny, tak też mieysca i sposobu nikomu Pan Bog nie obiawił. Jedni umieraią doma, drudzy w drodze, iedni na woynie, drudzy w pokoiu. A osobliwie brzemienne białegłowy niebezpieczeństwom wielkim podlegaią, nigdy i nigdźiey nie są bezpieczne. Rachel

wierna

wierna Jakoba Patryarchy małżonka, nie spodźiewała śię Beniaminem chodząc, w drodze umrzeć, a wżdy umarła, iakośćie słyszeli. Podobny przykład i tu widźićie. Ktoby śię był spodźiał, aby ta zacna i ślachetna Pani tak prętko śię z nami rozstać i pożegnać miała? Młodośćiey obiecowała małżonkowi miłemu i nam wszytkim dłużse na świećie pomieszkanie. Lecz odmienił to Pan Bog. Umarła ta zacna Pani, iużći wprawdźie nie w drodze iako Rachel, ale doma, a wszakże przy porodzeniu, dźiećiątko żywe zostawiwszy. O iaki tu żal. Żałował Rachele swoiey Jakub ś. Żałuie i tu ślachetny małżonek małżonki swoiey miłey: został po Racheli synaczek, pierśi maćierzyńskich nie ukosztowawszy, został i tu. Nadźieia w Panu Bogu, sże urośćie iako i Beniamin, i będźie oycu miłemu poćiechą. My w imię Boże przeczytaną hystoryą przedśięwźiąwszy, małżonkowi żałosnemu ku poćiesze, nam zaś wszytkim ku nauce i przestrodze zbawienney, w tych trzech cząstkach rozbieraymy.

W pierwszey obaczemy boleśći Rachele rodzącey.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, sepulturę i pogrzeb iey.

O tym iako naykrotcey: ucha powolnego proszę nadstawćie. Joan. 6.

Pan Jezus, ktory też na swym mieyscu o boleśćiach niewiasty rodzącey mowi, niech i mnie w mowieniu a wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Okoliczności. O boleśćiach Rachele rodzącey ukazuie Moyzesz te okoliczności: Pierwsza, kiedy? druga, gdźie? trzećia, z iaką ćięszkośćią porodźiła?

Kiedy? Czas porodzenia zamyka śię w tych słowiech: Odszedł Jakob z Betel. Było to zaraz potym iako mu śię Pan ukazał, gdy ućiekał przed bratem swoim. W ten czas rzekł mu Pan Bog: Imię twoie iest Jakob, a wszakoż nie będźiesz daley zwan Jakobem, ale Izraelem. Jam iest Bog wszechmogący, rozmnażay śię, bo z ćiebie wielkość narodow wynidźie, a Krolowie z biodr twoich pochodźić będą. A ziemię ktorąm dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i potomstwu twemu po tobie. Tę obietnicę usłyszawszy Jakob, postawił znak na onym mieyscu, gdźie Bog mowił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go winem, i polał oliwą. I nazwał mieysce one Betel. Z tego mieysca gdy odchodźił do oyca swego Izaaka, poczęła pracować rodzeniem Rachel. O iaka odmiana. Poćieszywszy Jakoba Pan Bog, zarazem go zasmęćił. Owdźie ukazał mu poćiechę, a tu zaraz smętek. Takći a nie inaczey, ten miły Pan postępuie z tymi, ktore miłuie: Probę czyni, doświadczaiąc wiary ich i stałośći, przez krzyż i rozmaite utrapienie. Czego śię nie spodźieią, to na nich przypada, a wszytko ku dobremu. Bo też mowi Apostoł, że tym ktorzy miłuią Boga, wszytkie rzeczy spolnie ku dobremu pomagaią. 1 Moyz 35. Obserwationes. Rzym 8. 28.

II. Gdźie? Mieysce gdźie porodźiła Rachel, było nie daleko Efraty; bośćie słyszeli, że było ieszcze mało nie mila do Efraty, kiedy bole rodzące na nię przyszły. Tu widźimy że białogłowom brzemiennym gotowośći wielkiey potrzeba. Nie wiedzą bowiem czasu ani godźiny, nie wiedzą i mieysca, gdźie na nich przygoda iaka przypadnie, abo i czas rodzenia przyydźie. Przeto za czasu

się im opatrzyć, za czasu do spowiedźi, do używania nayświętszego Sakramentu iść potrzeba. Zle czynią nie- ktore, gdy się spuszczaią, że raz abo dwa szczęśliwie rodźiły; bo i Rachel szczęśliwie porodźiła Jozefa, a tu gardłem przypłaćiła Beniamina.

III. Z iaka ćięszkośćia porodźiła. Lecz słuchayćie z iaką ćięszkośćią porodźiła? Pisze tu Moyzesz, że rodzenie ćięszkie miała. Boleść przy porodzeniu włożył Pan Bog na wszytkie białegłowy, dla grzechu i przestępstwa matki naszey Ewy, do ktorey tak rzekł: Rozmnożę obfićie boleśći twoie, i po-
1 Moyz. 3, 16 częćia twoie, będźiesz rodźić w boleśći dźiatki. Bez tych boleśći żadna nie
Iza. 26, 7. Jan. 16, 21 iest. Bo i Pan Jezus mowi: Niewiasta, gdy rodźi, ma boleść. Prorok też Izaiasz: Brzemienna (prawi) gdy się przybliża ku rodzeniu boleie, i
Jer. 30, 6. woła w boleśćiach swoich. Jeremiasz tak: Oblicze rodzącey pobladło, a chwyta się rękoma za biodry. A wszakże iedne bywaią ćięższe, niżeli drugie, iako i tu Rachel rodzenie barzo ćięszkie miała.

Applicatio. Teć nieszczęśliwe boleśći i tę zacną panią umorzyły, te nam małżonka Szlachetnego i dom iego wszytek w żałobę oblekły, te nas tu dźiś z rożnych a odległych mieysc do gromady zwołały.

Typus Ecclesiae militantis. Procz tego mamy też tu w Racheli, obraz Kośćioła boiuiącego tu na źiemi. Bo iako Rachel brzemienna w drodze, a nie doma, boleśćiami iest ogarniona: tak też i Kośćioł ś. Chrześćiański, z iednego mieysca na drugie pielgrzymuiąc, i duchownie syny i corki rodząc, krzyżem i utrapieniem bywa nagabany. Jako tedy Sara, babka Racheli, matką była wierzących: tak też Rachel wyraża nam w osobie swey Kośćioł na źiemi boiuiący. Lecz o tym na inszy czas, teraz drugiey części słuchayćie.

II. Część. Okolicznośći. Następuie śmierć Racheli rodzącey, o ktorey pisze Moyzesz tym porządkiem: ukazuie naprzod poćiechę baby, ktorą iey w boleśćiach onych dała: potym, porodzenie syna: a naostatek, śmierć ktora tamże nastąpiła.

I. Poćiecha Baby. Poćiecha była takowa: Gdy pracowała przy porodzeniu Rachel, rzekła do niey baba, nie boy się, bo iuż masz drugiego syna. Rachel porodźiwszy Jozefa, mowiła, da mnie ieszcze Pan i drugiego syna: baba tedy 1 Moy. 30.
przywodźi tey to teraz na pamięć, mowiąc, iuż masz drugiego syna.

Observatio. A tu naukę maią białegłowy, ktore pan rodzących pilnuią, żeby się nie okrutnie, ale łagodnie z nimi obchodźiły, ćieszyły ie w trudnośćiach ich. Bo niemasz więtszey boleśći nad boleść rodzących; zaczym trzeba się Pana Boga bać, aby wielkim boleśćiom więtszych nie przyczyniały. Uchoway Boże: gniewa się Pan Bog o to. Bo czytamy, gdy krol Farao babom 2 Moy. 3.
Egypskim rozkazał, aby traćiły chłopiątka przy porodzeniu, one boiąc się Boga, nie były w tym posłuszne krolowi, owszem żywo zachowywały mężczyzny: za co im potym Pan Bog błogosławił.

II. Porodzenie syna. Porodźiwszy syna Rachel, nazwała imię iego Benoni, daiąc znać, że iey wielkich boleśći narodzenie było przyczyną. Na co dźiatki Chrześćiańskie z pilnośćią pamiętać, i tym lepiey rodźićielek swoich szanować maią. Do czego Tobiasz ś. syna swego napominaiąc mowi: Miey matkę twoię w Tob. 4.
uczćiwośći poki będźiesz żyw, a czyń to co się iey podoba, niwczym się nie

przy-

przykrząc. Pamiętay synu moy iako cię ona w żywocie nosiła, i przychodziła dla ciebie w wielkie niebezpieczeństwa. Syr. 7. Syrach też mowi: Nie zapominay synu boleści macierzyńskiey. I wielkim karaniem grozi Pan Bog tym, ktorzyby na to nie pamiętaiąc, matkę zniewazali: Salomon krol Przyp. 30, 17. mądry mowi: Oko, ktore wzgardza posłuszeństwem macierzyńskim, wykluią kruky u potokow, i orlęta ie wyiedzą. Lecz dziś, ach niestetyż, baczenia na to niemasz, siła wyrodkow, ktorzy boleści macierzyńskiey, i karania swego zgoła zapomnieli. Boże im day upamiętanie.

III. Smierć. Observatio. Naostatek umarła Rachel ś. o żałosny widok! One srogie i okrutne boleści, ktore na nię przypadły, Rachel ś. śmiercią zapieczętowała. A to dla tego nam Pan Bog przed oczy stawia, abyśmy uważali, co to za cud Boży, kiedy niemowiątko szczęśliwie na świat wynidzie. Z tysiąca ledwie Serm. 147 de Tem. to ieden uważa. Przeto nie od rzeczy Augustyn ś. mowi: więtsze cuda są, że się tak wiele ludzi co dzień rodzi, ktorzy nie byli, niżeli że trocha ich zmartwychwstali, ktorzy byli, a przecię te cuda uważaniem nie są ogarnione, ale ustawicznością zniewazone.

Occupatio. Umarła tedy Rachel w porodzeniu, czyli zbawienna? nie day Boże, abyśmy o iey zbawieniu, abo i innych białych głow, ktore w rownym przypadku umieraią, wątpić mieli. Bo mamy 1 Tym. 4. iasne Apostolskie słowa: Niewiasta będzie zbawiona dzieci rodząc, ieśliby trwała w wierze, i w miłości, i w świętobliwości, z miernością.

Applicatio. Nie wątpiemy tedy, że też i ta zacna pani w tym przypadku, zbawienną śmiercią zeszła z świata, poniewasz była stałą w wierze, gorliwą w miłości Jezusa nayslodszego, całą w świętobliwości, w wierności ustawiczną. A tak poydźmy do trzeciey a ostatniey części.

III. Część. Okoliczności. Obaczmy sepulturę i pogrzeb Rachele. O tym znowu trzy okoliczności trzeba nam pamiętać: Pierwsza iest, animusz Jakobow, w onym żalu i smętku, ktory miał z śmierci żony swey Rachele: druga, pogrzeb ktory iey uczynił: trzecia, znak ktory nad grobem iey postawił.

I. Animus Jakobow. Pierwszą macie w tych słowiech: Tedy nazwała Rachel imię dziecięcia Benoni, to iest syn boleści: a ociec iego nazwał go Beniamin, to iest, syn prawice. Nie chciał go mieć staruszek pobożny synem boleści, pomniąc na to, że była wola Boża, aby małżonka iego przy porodzeniu w boleściach umarła, a iż był gotow skromnie i cierpliwie on krzyż znosić, nie wdawaiąc się z Panem Bogiem w żadne dysceptacye, abo zadawanie niesprawiedliwości. Sprawiło to w nim uważanie woli Bożey, bez ktorey i włos biedny spaść z głowy nie może. Przetoż iakoby z Jobem ś. mowił: Jako się Panu po- Job. 1. dobało, tak się stało.

Apostrophe ad maritum. Coż się tedy trapisz, i ty Szlachetny małżonku: utraciłeś wprawdzie towarzysza, i przyiaciela wiernego, osierociła dom twoy i dziatki twoie nie pomału, a coż czynić? Panu Bogu to iuż porucz, woli się iego ś. nie sprzeciwiay, w żalu się moderuy, precz z Benonim z domu, Beniamin niechay będzie Zdarzy Pan Bog, że ten synaczek twoy, ktoregoć urodziła małżonka twoia miła, będzie syn prawice. Uroście da

Bog

Bog i wedle boku twego siedząc, on cię uciesży, prawice twoiey błogosła- wieństwo na głowie swey odnioższy, zacnym człowiekiem, i domu twego zacnego ozdobą będźie.

II. Pogrzeb. Pogrzeb, ktory Patryarcha ś. Racheli swey uczynił, wyraża Moyżeß temi słowy: I pochowana iest Rachel w drodze ku Efrata, ktore zowią Betlehem. Ciału zmarłemu, nigdźiey nie lepiey, iako w źiemi; Przetoż i Patryarcha ś. oddaie źiemi co źiemi należy. 1 Moy. 3, 19. Pomniąc i na dekret Boży, Ziemiaś iest, i w źiemię śię obroćiß. A czyni to bez odwłoki, w drodze. Obſervatio. Na iaki śię pogrzeb mogł zdobydź, taki odprawuie: daiąc i nam naukę, żebyśmy z ćiało zmarłych ludźi pompy niepotrzebney nie stroili, i pogrzebu ich nie odwłaczali. Niech źiemia idźie do źiemie, z ktorey wźięta iest.

Applicatio.] Dobrze czyniß i ty Szlachetny Małżonku, że z eksekwiami małżonki twey miłey nie odwłaczaß, i pogrzeb uczćiwy oney sprawuieß. Czyniß tym dosyć woli Bożey, i oświadczaß miłość twoię ku niey. Tey ktorąś za żywota miłował, ßanuieß i teraz po śmierći. Ziemi ią, gdźie schowanie naylepße, oddawaiąc, naydźie tam ten depozyt Pan Jezus w dźień ostatecżny.

Znak nad grobem. Naostatek postawił Jakob znak nad grobem małżonki swey, ktory na on czas zwano: Znak grobu Rachel. Uczynił i to z miłośći, życząc sobie, aby pamiątka iey, nie tylko w niebie, ale i tu na świećie była wieczna, i oświadczaiąc wiarę swoię o zmartwychwstaniu iey, znak on był iakoby znakim nieśmiertelnośći, że ią tam czasu swego Pan Jezus znaleść miał.

Praxis. Dźiśia takowe znaki na grobach, czemu nie maią bydź? Są potrzebne nie tylko dla pamiątki umarłych, ale też dla upomnienia żywych. Bo na takowe znaki i epitafia weyrzawßy, nie ieden sobie na śmierć wspomni. Vit. Patr. Czytamy o iednym, że uyrzawßy grob naznaczony monumentem iakim, zawße mawiał: Panie Boże moy, day mi pobożnie żyć i świętobliwie umrzeć.

Co i my wiedząc, w Panu naymilßi, śmierći na każdym mieyscu z Rachelą ś. czekaymy, posługę ostatnią, tak iak śię godźi iedni drugim oddawaymy.

Zamknienie. A Ty, o iedyny Benjamini, Synu prawice Bożey, Panie Jezu Chryste, nam w drodze świata tego pielgrzymuiącym, day zawße bydź gotowym, abyśmy, gdy godźina przyydźie, zbawiennie dußę z Rachelą ś. wypuśćili, Amen.

Pogrzebne Kazanie Czwarte,

w Wilnie nad ćiałem Pana Henryka Moltera Mieszczanina Wileńskiego 2 Aug. roku 1620. Zywot naß podobny.

Lekcya z Pierwßych Kśiąg Moyżeßowych z Rozd. 47, 8. 9.

Czasu onego, przyiechawßy Jakob do Egiptu stanął przed Faraonem, i pytał go Farao, iakoby wiele lat miał? Ktoremu Jakob tak odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania moiego sto i trzydźieśći lat, a dni żywota mego były krotkie a złe, i nie dotrwały lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świećie.

Ludźie

Ludzie uczeni i mądrzy, przypatruiąc się żywotowi ziemskiemu, Chrześcianie moi mili, nie mogli w nim nic smacznego upatrzyć. Je-
1. Zegluiącemu. Jedni powiedali, że iest podobny człowiekowi po morzu żegluiącemu. Bo iako ten bądź stoi, siedzi, leży, ustawi-
Greg. in Registro. cznie płynie. Tak i człowiek cokolwiek iedno czyni, do kresu się swego przybliża.
2. Więzieniu Chrysost. Hom. 46. Drudzy przyrownywali go do więzienia. W więzieniu niemasz rozkoszy, iedno pęta, łańcuchy, okowy: Tak też w tym żywocie rozmaite ućiski, ktorym względem duše i względem
3. Morzu. ćiała podlegamy. Trzeći, czynili go podobny morzu. Bo morze rzadko iest spokoyne, ale ustawicznie szumi,
Chrys. in Orat postquam reverterat ex agro. tak też w tym żywoćie nie mamy pokoiu bez niezgody, zdrowia bez choroby, wesela bez boleśći, a krotko mowiąc: Niestateczność, ta gorę ma na świećie. Czwarći powiedali, że iest podo-
4. Strumieniowi. Vide Stobæum Serm. 1. bny strumieniowi. Strumień ieżliż iest mętny, to pełen błota, a ieżli prętko bieży, to kroćiuchno trwa. Toż w sobie ma i żywot człowieczy. Niektorzy zaś powiedali, że nie iest żywotem,
5. Utrapienie iest. Philon. de Scient. bene moriendi. ale utrapieniem, a wyraźnie padoł płaczu, bo i z płaczem się rodzimy, i w płaczu żyiemy, i z płaczem umieramy. Nie iednę łzę uroni człowiek od początku narodzenia swego aż do śmierći.

Transitio ad Textum. Piękneć to są i prawdziwe żywota ziemskiego deskrypcye, lecz i Jakub Patryarcha w słowiech przeczytanych nie od rzeczy mowi. Przyiechawszy bowiem do Egiptu, przyszedł aby się przywitał z Faraonem. Farao widząc szedziwość iego pytał go o lata. A on mu odpowiedział: Dni pielgrzymowania mego sto i trzydzieśći lat są, a dni żywota mego i krotkie i złe były. Pięknie zaiste żywot nasz opisuie. Przeto przypatrzmy się kroćiuchno dwiema rzeczom.

W pierwszey powiem co iest?

W drugiey, iaki iest żywot nasz na świećie?

Oboie ku temu końcowi przełożę, abyśćie doczesny żywot wzgardziwszy, wiecznego się rozmiłowali.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

Żywota naszego definicyą czyniąc Jakub Patryarcha, Chrześćianie moi mili, zowie go pielgrzymstwem, A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, względem samego siebie. Druga, względem innych ludzi. I, Część. Żywot nasz pielgrzymstwem zowie Jakob.

I. Względem samego siebie. Względem samego siebie, że mieysca i mieszkania ustawicznego nie miał na świećie. Młodzieńcem będąc, peregrynem i cudzoziemcem był w Mezopotamii, u świekra swego Labana. Ziemia też Kanaan, aczkolwiek Abrahamowi i potomkom iego w possessyą obiecana była, ale i tam peregrynem był. Bo ią miał nie wirzeczy samey, Dz. Ap. 7. ale tylko w nadziei, iako i o Abrahamie Szczepan ś. mowi, że nie miał w niey ośiadłośći i na stopię nogi. Bo mu dopiero we czterych sta lat obietnicę Pan Bog ziśćił. W starośći też swoiey, do Egiptu miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako peregryn przećiągnał. A tak słusznie dni żywota swego dni pielgrzymowania zowie.

II. Względem innych ludzi. Z drugiey strony czyni to, względem innych ludzi. Coż iest człowiek na tym świećie, iedno peregryn? Psalm 29. Sluchaycie Dawida co mowi? Przychodniem i pielgrzymem iestem przed Tobą Panie, iako i wszyscy oycowie moi. Pielgrzymuiemy bowiem z świata do nieba. Tam oyczyzna

Job. 23. nasza: Tuszmy w drodze. Przeto i
Zwyczaie Peregrynow pospolitych. Apostoł mowi: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. A iż tak iest, naśladuymyż tedy zwyczaiu peregrynow pospolitych.

1. Peregryn nie wdawa się w cudze sprawy, ktore tu i owdźie widźi, ale swoią drogą idźie, o swoich sprawach myśli, a co mu do cudzych rzeczy? Także i my zostawmy świata iego zabawy, a o oyczyźnie myślmy.

2. Peregryn w drogę idąc, bierze sobą strawne, bierze broń dobrą, tłomokami się nie obciąża. Także i Chrześcianin czynić ma. Strawne nasze iest Słowo Boże, i Sacramentow Pańskich używanie. Broń iest miecz Ducha, Słowo Boże. Tłomoki niepotrzebne są zbytnie starania i pieczołowania, ktoremi się obciążać nie mamy,
1 Piotr. 5. wkładaiąc wszytko staranie nasze na Pana, ktory ma pieczą o nas.

3. Peregryn molestye podrożne skromnie i cierpliwie znosi. Bo sobie myśli: Doma odpocznę. Tak też i
Ps. 3. Chrześcianin czynić powinien, wiedząc że obcowanie nasze w niebie iest, tam da Bog! od wszelkich prac odpoczniemy. Przeto i święći w nadźieię tego wytchnienia wołali: o Panie, tu pal, tu siecz.

Applicatio. Takim peregrynem był i ten brat nasz. Ale iuż z łaski Bożey peregrynacyą swoię skończył, iuż w oyczyźnie miley, o ktorey zawsze myślił, szczęśliwie odpoczywa, tam rekreacyi i ochłody po świata tego molestyach z radośćią zażywa. Juz nie iest więcey gościem i przychodniem, ale mieszczaninem pospolu z świętymi i domowni-
Efez. 2. kiem Bożym.

To z strony pierwszey cząstki, drugiey słuchaycie.

Słyszeliśćie co iest żywot nasz? Słuchayćież też iaki iest? Własność iego ukazuie nam patryarcha święty w tych słowiech: A dni żywota mego i krotkie i złe były. W tych słowiech dwie rzeczy maćie, ktore nam własność żywota tego ukazuią: Jedna, że żywot nasz iest barzo krotki. Druga, że iest zły i nędzny. II. Część.
Zywot nasz

Naprzod krotki iest żywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni żywota mego krotkie były. Rzeczesz: A więc krotkie dni, sto i trzydźieśći lat, a potym ieszcze żył siedmnaśćie, ali tu maćie sto czterdźieśći i siedm lat? Odpowieda na to Patryarcha mowiąc: Nie dotrwałem lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świećie. W tych słowiech ukazuie patryarcha, względem czego dni iego krotkie były na świećie, a zwłaszcza względem lat przodkow iego, ktore przeżyli na świećie. Abraham żył sto siedmdźieśiąt i pięć lat, Izaak sto i osmdźieśiąt. Coż rzekę o patryarchach świętych przed potopem? Adam żył dźiewięć set i trzydźieśći lat: Jared dźiewięć set sześćdźieśiąt i dwie, Matuzalem dźiewięć set sześćdźieśiąt i dźiewięć. Względem tych lat mowi Jakob, dni żywota mego krotkie były. 1. Krotki.

A ieżliż to krotki wiek sto i trzydźieśći lat, toć dźiś daleko krotszy, zrzadka kto siedmdźieśiąt albo osmdźieśiąt lat doczeka. W piątek chow lismy człowieka ktory miał dźiewięćdźieśiąt. Alec i krotki wiek. Brat nasz ktory przed nami leży nie miał iedno pięćdźieśiąt i rok, a wżdy poszedł z świata gdy naypilniey o dźiatkach swoich radźić miał. Dobrze Seneka mowi: Psalm 90.

Ep. 80. ad Lucill. co żyiemy na świecie, punkt iest, nie długość.

Usus. A wszakże upomnienie tu mamy, abyśmy tego krotkiego czasu tym pilniey zażywali. Bo iako dobry robotnik im krotszy ma czas do roboty, tym pilniey pracuie: Także i my tey krotkości dni naszych, tym pilniey zażywaymy. Jan. 9. Bog i Pan Jezus mowi: Mnieć potrzeba sprawować sprawy onego ktory mię posłał, poki dzień iest. Bo przychodzi noc kiedy żaden nie będzie mogł sprawować. Apostoł też mowi. Gal. 6. Dobrze czyniąc nie bądźmy leniwymi, abowiem czasu swego żąć będziemy, ieźli nie ustaniemy.

Poganie mądrzy i baczni mieli sobie za sromotę, gdy lata swe marnie trawili. Czytamy bowiem o iednym, Themistocles. gdy Temistokles przechadzał się między żołnierstwem, uyrzał młodziana grzecznego, ktory zadumiawszy się, frasowliwą twarz ukazował, i pyta go, czemu się ty frasujesz? Odpowie mu on młodzian: A iako się nie mam frasować, dwadzieścia lat iakom na świecie, a ieszczem nic rycerskiego nie dokazał. O zaiste ieżliż ten miał sobie za sromotę, przeto samo, że w sprawach rycerskich przez lat dwadzieścia żadney nie dowiodł, iaka rozumiecie żeliżywość Chrześcianinowi, ktory wiek i lata swoie marnie strawił.

Applicatio. Brat nasz w Panu lat swoich dosyć krotkich, dosyć dobrze zażył, nie według świata, ale według Boga. Żył iako na uczciwego i pobożnego człowieka przystoi, w wierze był stałym, w miłości gorącym, w nadziei nieporuszonym, nikt nań nie poskarżył, każdy mu błogosławi, zostawił imię i pamiątkę dobrą miedzy ludźmi. Słowo Boże miłował, Sakramentu Nayświętszego często zażywał. O szczęśliwa krotkość, ktora się w szczyrości wiary i czystości żywota odprawiła!

II. Zły i nędzny. Z drugiey strony zły też i nędzny iest żywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni żywota mego krotkie i złe były. O zaiste złe. Boże Wszechmogący, iakich kłopotow ten ś. peregryn zażył? Brata miał ktory mu stał o zdrowie. 1 Moy. 31. U Labana służąc przez lat dwadzieścia, we dnie upalenie słoneczne, a w nocy mroz cierpiał, i nie postawał sen na oczach iego. Syny miał występne, ktorzy mu rozmaite frasunki zadawali. 1 Moy. 37. Zaprzedaniem Jozefa do Egiptu, tak go byli strapili, że pociechy żadney nie przyymuiąc mowił: Wstąpię do groby z płaczem za synem moim Jozefem. 1 Moy. 34. Żony iego Rachel i Lea nienawidziały się. Dyna corka iego wyszedszy w oględy w Sychem, panieństwo utraciła. A więc to nie kłopoty? więc nie słusznie mowi: Dni żywota mego złe były?

Toż i my zeznać musimy. Coż iest żywot nasz innego iedno padoł płaczu a boleści? Czyli słusznie nie powiedział Job, że człowiek narodzony z niewiasty, Job. 14. bywa napełnion wielkimi nędzami? Ordynacya każdego człowieka, z płaczem na świat, w płaczu na świecie, z płaczem z świata. Krotko mowiąc, żywot nasz nic innego nie iest, iedno morze łez, wygon z oyczyzny na prace i troski.

Applicatio. Doznał tego i ten brat nasz w Panu, ktory w Adwent się położył, a leżał aż do tego czasu, zrazu biegunką, a potym i puchliną zmorzony boleść gwałtowną cierpiał. Lecz dał mu

Pan Bog szczęśliwie przewyciężyć. Umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych z Panem Bogem się poiednawszy każdego przeprosił, Sakrament Nayświętszy przyiął, a przygotowawszy się na śmierć, czekał iey z radością, życząc sobie rozwiązania a bytu wiecznego z Chrystusem Panem.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, uznawaymy się bydź peregrynami na świecie, wzgardzaymy ten żywot, ktorego fortuna, nędzna iest. Bo dobre rzeczy zrzadka się ukazuią, a złe nad wszelkie spodziewanie przychodzą. Peregrynuymy do oyczyzny wieczney, iako dobrym przystoi.

A Ty o Nayslodszy Jezu, ktoryś też i sam peregrynem był na świecie, wspomoż i ratuy nas pielgrzymy ubogie pomocą i przyczyną twoią, abyśmy się w drodze tego żywota światem nie bawiąc, bez obrazy przyszli do żywota wiecznego, Amen, Amen, o Jezu Chryste, Amen.

W Wilnie nad ciałem Pana Sebastyana Zaleskiego Piguitki. 8. Sept. Ao. 1617. ætat. 68.

Pogrzebne Kazanie piąte,

Lekcya z pierwszych Księg Moyzeszowych z Rozd. 48, 21.

Czasu onego, rzekł Jakob Jozefowi: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami, i przywroci was do ziemie oycow waszych.

Zegnaiąc się z dziatkami swemi rodzice, audytorowie moi szlachetni, nie mogą nic lepszego zostawić nad opiekę Bożą. Bo gdzie Bog iest, tam iest wszytko. Przeto też dyscypułowie Platonowi mawiali, że to szczęśliwy człowiek ktory zażywa Boga. Augustyn ś. także Boga nam zalecaiąc mowi: Bog staniec za wszytko. Bo z Bogiem wszytkie pociechy i dostatki przychodzą.

Aug. Lib. 8 de Civit. Dei. Sup. Joh. tract. 19.

A tak nie od rzeczy Jakob Patryarcha czuiąc się bliskim śmierci, nie na pieniądze, nie na dostatki, ale na Boga synom swoim ukazuie mowiąc: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami. O święte a poważne słowa, ktore i teraznieyszemu aktowi pięknie należą! Leży przed nami Uczciwy Staruszek. Płacze go małżonka, żałuią ode trzech matek dziatki, nie inaczey iako ptaszątka, gdy im rodzic odleciawszy, pokarmu nie daie. Coż tu czynić? Czym się cieszyć? Wziąwszy przed się przeczytane słowa to tylko uważaymy.

Co za pociechy Jakob Patryarcha ś. synom swoim umieraiąc zostawił?

Przyniesie nam ta materya nieco pociechy: ktorey obyście cierpliwie słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus nayświętszy, ubogich wdow i sirot opiekun naywielmożnieyszy niech usta moie i serca wasze, łaską swoią z nieba sposobi i przygotuie, Amen.

Pociechy troiakie.

Jakob Patryarcha ś. Jadąc z bacze niem dobrym z tego świata, troiakie pociechy synom swoim zostawuie. Pierwsza iest śmierć wielce spokoyna. Druga, przytomność Boża dziwnie ucieszna. Trzecia, osiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna.

I. Mors placidissima.

Pierwsza pociecha zamyka się w tych słowiech: Oto ia iuż umieram. Maią te słowa w sobie osobliwą moc. Bo iakoby tak chciał rzec Patryarcha ś. Otom ia iuż bliski śmierci, widzę

ią

lą przed oczyma, i gotowem umrzeć.
Rożność między śmiercią pobożnych a niepobożnych. Bo wyszli dni pielgrzymowania mo-
iego. Temi słowy chce synowski żal
uśmierzyć szlachetny staruszek, ukazuiąc
wielką być rożność między śmiercią
pobożnych a niepobożnych.

1. Śmierć niepobożnych. Ludziom bezbożnym śmierć z gorz-
kością przychodzi. Bo zewsząd trwo-
ga zeymuie, wewnątrz od złego su-
mnienia, ktore się uspokoić nie może:
Zwierzchu zaś od straszney śmierci, od
sądu ogromnego, i od piekła gorącego.
Jezu! iaki to strach, kiedy się te trzy
In Serm. rzeczy postawią? Bernat ś. mowi:
Coż ogromnieyszego nad śmierć? Co
straszliwszego nad sąd? Co niezno-
śnieyszego nad ogień piekielny? Te
trzy rzeczy widząc poniekąd przy
Psalm 73. śmierci bezbożni, nie dziw że lękliwym
sercem na śmierć poglądaią, i tak z
strachem, iako Dawid mowi, z świa-
ta odchodzą.

2. Śmierć pobożnych. Ludziom zaś pobożnym śmierć nay-
mniey nie straszna. Jozue z starza-
Joz. 23. wszy się, zwołał przed się ludu Izrael-
skiego, rzekł im iam się iuż zstarzał, a
3 Kr. 2. zszedłem w leciech, i dziś iuż wstępuię
w drogę wszelkiego ciała. Dawid też
gdy się przybliżał czas śmierci iego,
rzekł: Oto ia mam iść drogą wszech
ludzi, właśnie iakoby chciał rzec z Pa-
tryarchą ś. Oto ia iuż umieram.
Pomiiam teraz przykłady innych lu-
dzi świętych, ktorzy naymniey nie leka-
li się śmierci. A zkądże im to? Ni-
zkąd zaiste, iedno że inakszym okiem niż
owi na śmierć poglądaią, i widzą, że
maią na się łaskawego Boga, przeie-
dnanego naydroższą zasługą męki i
śmierci Syna iego iednorodzonego.
Filip. 1. Przetoż nie mogą sobą trwożyć. Bo
widzą że daleko lepiey być z Chrystu-
sem, aniżeli z tym złym a omylnym
światem, ktory przemiia, i kształt iego 1 Kor. 7.
przeminie, a tak nie lękaią się śmierci.
Przeto Alfonsus krol dziwny pobo- Æneas. Sylv. de rebus gestis Alphonsi.
żności, maiąc na swym dworze wyrost-
ka ślachcica barzo chorego, i bacząc że
się zbyt bał umrzeć, rzekł do niego:
Ach moi mili bracie nie czyńże tego,
czemu się masz bać śmierci. Tym
ktorzy chętliwie i po chrześciańsku u-
mieraią, śmierć iest początkiem żywota
i wszelkiey pobożności, żywota mowię,
ktory żadney boleści, bojaźni, utrapie-
niu, i smętkowi nie iest poddany. I
takci mu boiaźń śmierci z głowy wybił.

Tymżeć sposobem i ten brat nasz Applicatio.
szedł z świata, naymniey mu śmierć
nie była straszna, dał mu to Pan Bog,
że umarł właśnie iakby zasnął. Tu
się w mieście Wileńskim urodził z ro-
dziców zacnych, tu szczęśliwie ochrz-
czon, tu też i umarł. A więc to nie po-
ciecha tak spokoynie umrzeć? Boże
day z nas każdemu śmierć takową

To z strony pierwszey pociechy. II. Præsentia Dei jucundissima.

Druga pociecha, ktorą Jakob Pa-
tryarcha ś. synom swoim zostawił iest
przytomność Boża dziwnie ucieszna.
Mowi bowiem: a Bog będzie z wa-
mi. Zwykli się więc rodzicy starać,
żeby wielkie skarby maiętności dzia-
tkom swoim zostawili. Bo rozumie-
ią że ich bez tego Pan Bog nie pożywi,
a tym czasem odpuszczaią to co iest
dziatkom ich naypotrzebnieyszego, a
zwłaszcza aby miały na się łaskawego
Boga. A to gdy im abo złe ćwiczenie
i wychowanie dali, abo wszelakiey
swey woli dopuścili, abo też dobr po-
zostałych niesprawiedliwe nabyli,
przez lichwę i uciesnienie ludzi ubogich,
przez chytrość i zdradę i inne niefore-

mne sposoby. Lecz Jakob Patryar-
cha odchodząc z świata, życzy dzia-
tkom swoim naylepszego szczęścia, a
zwłaszcza przytomnego Boga. O
szczęśliwyż to człowiek z ktorym Pan
Bog mieszka. Bo choćby nic nie miał
na świećie, maiąc Boga ma wszytko.
Ktoż prosze tak wiele śirot ubogich,
ktore rodzicy nie w wielkim dostatku,
a czasem w długach, i w ubostwie zo-
2 Moy. 20. stawili, żywi i opatruie? Nikt inszy
tylko ten Pan, ktory obiecał błogosła-
wić potomstwu ludźi sprawiedliwych
aż do tyśiącznego pokolenia. Od ro-
dźicow opuszczony Dawid, tym się
Psalm. 27. Panem ćieszy mowiąc: Oćiec i matka
opuśćli mię, ale mię Pan przyiął. Na
świećie iest iako rządzcu autor wszy-
tkich rzeczy, w ludźiech iako obrońca i
dawca wszego dobra, na źiemi iako
opiekun wszego stworzenia.

Nauka rodźicom.
A tu nauka idźie rodźicom Chrze-
śćiańskim. Słyszyćie tu rodźicy, że
Jakob po śmierći swoiey Jozefowi i
innym dźiatkom obiecuie przytomne-
go Boga, staraycież się aby i dźiatkom
waszym Pan Bog był przytomny.
Piękne słowa: Bog będźie z wami!
słowa za skarb naylepszy. W ow czas
kiedy miły rodźic na śmiertelney po-
śćieli leży, a dźiatki koło łoża stoiąc, ie-
dne płaczą, drugie prze młodość nie
wiedzą co się dźieie, igraią, serce się
ledwie nie rozśiądźie. Lecz to poćie-
cha: Bog nas nie opuśći, ufam ia
Panu Bogu mocnie, że was błogo-
sławić będźie.

Ale o iak śiła rodźicow ktorzy tako-
we o dźiatkach swych staranie czynią,
iż niepodobna rzecz aby im Pan Bog
miał błogosławić, ale owszem obawi-
ać się potrzeba, aby ich Pan Bog nie
karał aż do trzećiego i czwartego poko-
lenia. Bo grzechy rodźicow, na dźia-
tkach Pan Bog karze. Maią rodźi- 2 Moy. 20.
cy szczęśćie dźiatek w ręku swoich.
Wiele, wiele, wiele familiy i domow
poniszczało, tylko dla występku rodźi-
cow.

Brat nasz z łaski Bożey szedł z świa- Applicatio.
ta zostawiwszy z Patryarchą ś. potom-
kom swoim ten upominek: Bog będźie
z wami. Bo był człowiek Pana Bo-
ga się boiący, w wierze stały, w Kon-
fessyi Augszpurskiey gorliwy, żywił się
uczćiwie, zarabiaiąc grosz tak iako na
uczćiwego należy, z sąśiady w zgodźie
mieszkał, z każdym się szczyrze obcho-
dźił, nikt nań poskarżył, każdy i iemu i
dźiatkom iego błogosławi. A tak nie
frasuyćie się ubogie śirotki, Bog bę-
dźie z wami. Mieliśćie oyca człowie-
ka cnotliwego, boiącego się Boga, da-
waiącego iałmużny. On do kośćioła
naszego dwa świeczniki srebrne kosz-
tem niemałym sprawił i darował, przy
ktorych my służbę Bożą odprawuią,
prośimy i życzym aby Bog był z wami.
To z strony drugiey poćiechy.

Trzećia poćiecha, ktorą Patryarcha III.
ś potomkom swoim zostawił, iest ośia- Possessio
dłość źiemie Chananeyskiey barzo terræ
przyiemna, o ktorey mowi. Przywro- Chanaan
ći was Bog do źiemie oycow waszych exopta-
Obiecał był Pan Bog Abrahamowi tissima.
i potomkom iego źiemię Chananeyską. 1 Moy. 12.
Tę obietnicę powtorzył potym Izaa-
kowi: Izaak Jakobowi mowiąc:
Otrzymasz w dźiedźictwo źiemię w
ktoreyś był gośćiem, ktorą dał Bog
Abrahamowi, Tę źiemię obiecał im
był Pan Bog, ieżliby przestrzegali
mandatow i wyrokow iego. A tak
umieraiący odchodząc z świata Pa-
tryarcha

tryarcha ś. cieszy potomki swoie, że ie Bog miał wprowadźić do ziemie Chananeyskiey.

Finis.

A tą pociechą chce w nich wzbudźić boiaźń Bożą. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodźicow dźiatkom, od wiary i cnoty oyczystey wyradzać się. Wiele sobie czasem pociech rodźicy po dźiatkach obiecuią, karmią się niewiedźieć iakimi nadźieiami, i buduią sobie w mozgu z nich złote gory, aliści z nich ludźie źli, Pana Boga się nie boią, Maiestat iego ś. obrażaią, Kościołowi są ku zgorszeniu. Ten tak żałosny termin poprzedzaiąc Jakob Patryarcha, przypomina synom swoim ziemię obiecaną ktorą był obiecał Bog Abrahamowi, i potomstwu iego, ieżliby chodźili drogami Pańskimi, i przestrzegali pilnie świętych mandatow i wyrokow iego. I obiecuie im to, że ich Bog pewnie do niey wprowadźić miał.

Applicatio.

A ten zmarły brat nasz co czyni? Czyli i on do was potomkow swoich nie mowi? Mowi teraz przez mię, i oznaymuie wam dźiateczki, iż ieżli się Pana Boga bać i drogami iego ś. chodźić będźiecie, Bog z wami będźie, i wprowadźi was do ziemie obiecane, do krainy żywiących, gdźie dusze wiernych po śmierći ciała odchodzą. On tam iuż iest, i patrzy na pożądany wiary swoiey koniec, bo umarł iako prawy chrześćianin, skoro zachorzał, do spowiedźi się rzućił, z bliźnim się poiednał, dom swoy rozprawił, sakrament nayświętszy przyiął, Panu Bogu się ustawicznie modlił, i tak w gotowośći godźiny ostateczney czekaiąc, ducha swego napożnie i spokoynie Panu Bogu oddał.

Zamknienie.

Co my wiedząc, naymilśi, bądźmy zawsze pogotowiu, abyśmy do dźiatek i powinnych naszych, gdy śmierć przyydźie z Jakobem ś. mowić mogli: Oto ia iuż umieram, a Bog będźie z wami, i wprowadźi was do ziemie obiecaney.

A Ty, o naydroższy Jezu, nie opuszczay nas godźiny ostateczney, oddal od nas trwogę i boiaźń śmierć, a day nam ochotne serce, abyśmy w pokoiu zasnąć mogli. Amen.

Pogrzebne Kazanie szoste,

W Pogorzeli Nad ciałem Księdza Stanisława Groniciusza Konfess. Augsp. w wielk. Polszcze Superattendenta 21. Dec. Rok. 1606.

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 25, 1.

Czasu onego, umarł Prorok Samuel: A zebrawszy się wszyscy Izraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu iego w Rama.

Zasmućił Pan naywyższy niepomału Kośćioł swoy, słuchacze moi mili, wźiąwszy nam przez śmierć tego zacnego potrzebnego męża. Lecz coż czynić? Nie nowina to na świećie, ludźiom w Kośćiele Bożym i w rzeczypospolitey zasłużonym, gdy śmierć od Boga posłana przychodźi, umierać. Bo oto słyszyćie że i Samuel Prorok i rządzca Izraelski, mąż zacny, szedźiwego włosa i lat starośći ku końcowi dopędźiwszy, umarł. Wielki to był kazus i żałosny na krolestwo Izraelskie przypadek. Wiele abowiem na Samuela Izraelitom należało. Ale i tu nie mnieyszy. Utraćiliśmy Biskupa w Kośćiele Bożym wiernego, ktory i nauką i żywotem po-

pobożnym iasno nam wszytkim w domu Bożym świecił. Wszyscy Izraelitowie zebrawszy się płakali Samuela: A my czyli obfitego zdroiu łez płynących nad tym mężem zacnym wylewać nie będziemy? Nie broni, ale

Syr. 38. owszem rozkazuie nam to Pismo ś. Samuela pogrzebli uczciwie Izraelitowie, i myśmy się tu na to ziechali, abyśmy ciało to szlachetne ziemi iak nayprzystoyniey oddali. A tak wziąwszy przed się hystorya przeczytaną trzy rzeczy uważaymy.

W pierwszey obaczemy śmierć Proroka Samuela.

W drugiey, płacz Izraelitow, ktory po nim czynili.

W trzeciey, pogrzeb iego.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus niech nam będzie przytomny łaską z wysokości, Amen.

I. Część. Okoliczności. O śmierci Proroka Samuela mowiąc: ukażę łaskom waszym dwie okoliczności: Jedna, co zacz był Samuel? Druga, iaki był koniec żywota iego?

I. Co zacz był Samuel. O pierwszey to wiedzcie. Samuel Prorok był rodem z Ramataim, rodzicow pobożnych dziecię. Ociec ie-

1 Sam. 1. go był Elkana z domu Sofim, Matka Anna, ktora nie maiąc potomstwa, uprosiła u Pana tego to syna, i nazwała imię iego Samuel, co się wy-

1 Sam. 2. kłada, uproszony od Pana. Ostawiwszy go od piersi, przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo, dziecięciem ieszcze maluczkim, i oddała go kapła-

1 Sam. 3. nowi Heli. Przy nim będąc, służył Panu, a gdy urosł, wzięty iest za wiernego Proroka od Pana. Potym

Syr. 46. stanowił krolestwa, a iako Syrach mowi, nad ludem Bożym pomazował książęta. W Zakonie Pańskim rządził lud, a był wiernym i doświadczonym przed Panem.

Tak Pan Bog Samuela dziwnie wyniosł, daiąc znać, że on iest Pan, ktory podnosi z prochu niedostatecznego, a z gnoiu dźwiga ubogiego, i dawa mu siedzieć z książęty ludu swoiego. Psal. 113. Observatio.

Tak wyniosł i tego zacnego męża. Applicatio. Poszedł nieboszczyk z rodzicow uczciwych. Z młody uczył się pilnie, i umysłswoy wszytek do Teologii obrocił. Widząc Pan Bog godność iego, wezwał go na urząd kaznodzieyski, ktory w Zerkowie przez lat kilkanaście z wielkim pomnożeniem chwały Bożey, i nawroceniem wiela ludzi do Ewanielii ś. odprawował. Po śmierci Księdza Erasma Gliczera świętey pamięci, wiernego w Kościele Bożym Augszpurskiey Konfessyi Biskupa, obrany iest za superattendenta, na ktorym urzędzie będącego wszyscyśmy iako oyca miłowali, czcili, i według godności iego ważyli, nie inaczey iako Samuela Izraelitowie.

W czym ukazuie się z obu stron dziwna dobroć Boża, z ktorey ludzie pokorne a wierne do więtszych urzędow i godności zwykł wynosić, tak iż słusznie z Psalmistą mowić możemy: I ktoż iest takim iako Pan Bog nasz? Ktory na wysokości mieszka, i na pokorne patrzy na niebie i na ziemi. Nauka. Psal. 113.

Słuchaycie) iaki był koniec żywota Samuelowego, umarł Samuel, umarł on Prorok ś. na ktorego krol i wszytek lud Izraelski respektował. O Boże Wszechmogący, iakimeś żalem krolestwo i rzeczpospolitę Izraelską nawiodził. Załosna rzecz proroka, rządzące wiernego postradać. II. Jaki był koniec żywota iego.

Nasz

Applicatio. Nasz w Panu wielebny Xiądz Stanisław Gronicyusz, tenże dług ktory i Samuel zapłacić musiał. Zyczylibyśmy mu byli żywota dłuższego. Prętko nam go Pan Bog wziął. Samuel wżdy prorok, starzał się na urzędzie: A on ledwie nam rok poltora prezydował. O prętka a niespodziana śmierći!

Observatio. Widzimy tu że rowne iest ludzi też i najacnieyszych z podleyszymi szczęście. Wszyscy rowno umieraią. A iako Kaznod. 9, 2. Mędrzec mowi: Jednoż przychodzi na sprawiedliwego i niezbożnego: na dobrego i na czystego, i nieczystego: na ofiaruiącego, i na tego ktory nie ofiaruie: na dobrego, i na grzesznego, na przysięgaiącego, i na tego co się przysięgi boi. Abo iako też i Prorok Izai. 40, 6. mowi: Wszelkie ciało iest trawa, a wszytka zacność iego iako kwiat polny. Nielutościwa śmierć respektu na osoby nie ma, kto się iey nawali, tego powali. Przeto myślmy zawsze o śmierći, zawsze iey czekaymy, a bądźmy gotowi. Bo ieżlić ludzi świętych nie szanuie, a my grzeszni co o sobie rozumiemy?

To z strony śmierći Samuela Proroka. Płaczu po nim słuchayćie.

II. Część. Umarł Samuel Prorok, śmierći iego żałuią Izraelitowie, nie ieden ani dwa tylko, nietylko też krewni i powinni iego, ani tylko mieszczanie w Ramata, ale wszyscy Izraelitowie zebrawszy się czynili planki po nim żałobny. A nie bez przyczyny. Uważali bowiem, iak wiernego Proroka utraćili. A co mowię Proroka, mieli z niego oyca rzeczypospolitey: Przeto nie dziw, że go wszyscy żaluią, wszyscy po nim iak po oycu płaczą. Dawno bowiem taki żal nie był w Izraelu. Umarł przed tym Aaron, płakali go Izraelitowie przez trzydzieśći dni, każdy w swym pokoleniu. 5 Moy. 20. Umarł Moyżesz, płakali go także przez trzydzieśći dni na polach Moabskich. 5 Moy. 34. Wielki to był żal, ale i tu nie mnieszy.

Observatio. Widzimy tu że się godzi ludzi umarłych płakać. Natura nam to dała. Nie stworzył nas Bog kamieńmi ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosne chwile bliżnych naszych do płaczu poruszyć nie miały. Ludźiesmy, ludzkiey sympatyi podlegli. Płakał i Pan Jezus Łazarza przyiaciela Jan. 11. miłego. Słusznie tedy i Izraelitowie Samuela płaczą.

Applicatio. A ciebie w Panu wielebny Księże Stanisławie Gronicyuśie, czyli płakać nie będziemy? Ach iako nie mamy płakać? Utraćiliśmy Biskupa pobożnego, a więc to nie żal, pozbyć pasterza wiernego? Elizeusz rozstawaiąc się z 2 Krol. 2. Eliaszem wołał: Oycze moy, Oycze moy, wozie Izraelski i konie iego. A my czyli podobnych głosow ku niebu wypuszczać nie mamy? Był to człowiek potrzebny. Bo nie szukał swego, ale chwały Bożey, zawsześ go nad księgami zastał, doni swoy dobrze sprawował, w urzędzie swym pilen był, świadczy oną wizytacya niedawna, ktorą nie przez wikaryego, ale sam odprawował, pilnie o zachowaniu duchownych wywiaduiąc, i występne karząc, wielki humanista, miłośnik ludzi ubogich, iałmużny hoynie dawał.

Upomnienie do płaczu. A tak płaczćie go P. P. patronowie, wiernegośćie dozorcę kośćiołow waszych utraćili. Płaczćie go sługy Boży, oćiec nam umarł, żałuyćie wszyscy,

scy, zpadła korona z głowy naßey. Biskupa nie mamy. Jesteśmy iako owce bez pasterza. Weyrzyy o Boże, na ten żal Kośćioła swoiego, a wytrąć na ten urząd ś. człowieka godnego. Utulćie się od płaczu Poydźmy do pogrzebu Samuelowego.

III. Część.

Mieysce pogrzebu Samuelowego. 1Sam. 7.

O tym słyßemy w hystoryi, że go pogrzebli w domu iego w Rama. Rama było miasto w pokoleniu Efraim, nie daleko Joppen i Lidy. Tam się Prorok Samuel urodźił, tam się schował, tam mießkał, tam urząd swoy proroki odprawował. Tam ztąd na każdy rok ieździł do Betel, do Galgal, i do Massa, sądząc Izraela po onych wßytkich mieyscach. A odprawiwßy sądy znowu się wracał do Rama. Tam tedy pogrzebli go Izraelitowie.

Obseruatio.

A uczynili to obyczaiem oycow świętych, ktorzy umarłe swoie uczćiwie grzebli, i mieli do tego przystoyne osobliwe mieysca, nam na przykład abyśmy też ćiała ludźi umarłych uczćiwie chowali. Jest też to bowiem cząstka błogosławieństwa doczesnego, kiedy kogo uczćiwy pogrzeb podka.

1Krol. 14.

Przeto oznaymuiąc Pan Bog nießczęśćia, ktore na dom Jereboamow przypaść miały, powieda i to, iż ieżliby kto umarł z domu iego w mieśćie, tedy go psi zieść mieli, a ieżli na polu tedy ptacy, samemu tylko Abie pogrzeb uczćiwy obiecał mowiąc: że się w nim nieco upodobało Panu Bogu Izraelskiemu z domu Jeroboamowego.

Applicatio.

Szczęśliwy tedy prorok Samuel, ktory w domu i w mieśćie swoim pogrzeb uczćiwy od Izraelitow otrzymał. My też w. Boży czas ćiało to ßlachetne biskupa pobożnego ziemi oddaymy, tu w tym domu Bożym, gdźie uczył, gdźie Sakramentami ś. usługował, w niewątpliwey nadźiei, że w dźień sądny powstanie do żywota wiecznego.

Zamknienie. Rzym. 12. Ps. 79, 2.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, pamiętaymy na śmierć, ktora nas nie minie, tylko nie wiemy kiedy i gdźie nas napadnie, płaczmy też z płaczącymi, a do oddania ostatniey posługi, nie daymy się ćiągnąć, powolni do tego bądźmy. Aby snadź nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Panie, oto dali trupy sług twoich na pokarm ptastwu powietrznemu: ćiała twoich świętych bestyom ziemskim, wylali krew ich iako wodę około Jeruzalem a nie był ktoby ie pochował.

A Ty o dobrotliwy Jezu, Biskupie i dozorco duß naßych iedyny, nie opußczay Kośćioła swoiego świętego, day mu pasterze wierne, pośli na mieysce biskupa zmarłego, męża godnego, a poday do ust iego słowo wyrokow twych świętych, aby za iego nauką falßywi prorocy i wilcy drapieżni, od owczarnie twoiey odstraßeni, a wierni twoi do żywota wiecznego zachowani byli, Amen.

Kazanie Pogrzebne śiodme,

Lekcya z Pierwßych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 12, 15-23.

W Chorobie dźiecach, nad ćiałem zmarłego.

Czasu onego, złożył Pan niemocą ćiężką dźiećiątko, ktore była porodźiła żona Uryaßowa Dawidowi, i prośił Dawid Boga za dźiecięćiem, i pośćił, i leżał przez one całą noc na źiemi. Tedy starśi domu iego

Synaczka J. M. Pana Krzysztofa Miękickiego Macieja. 2. Dec. Roku 1611

tego przyßli do niego, aby go podnieśli z ziemie, ale on nie chćiał wstać, ani ieść chleba z nimi. Potym dnia siodmego umarło ono dźiećiątko: a bali się słudzy Dawidowi oznaymić tego, iż dźiećię umarło, abowiem tak mowili: Oto poki ießcze dźiećię było żywo, a mowiliśmy z nim, a wzdy nas słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiećię umarło, tedyć się będźie tym więcey frasował. A widząc Dawid iż służebnicy z sobą ßeptali, domyślił się iż umarło dźiećiątko, i rzekł do służebnikow swoich, a iuż umarło dźiećię? A oni mu powiedźieli: Umarło. Przetoż Dawid wstawßy z źiemie umył się i pomazał się, a odmienił się w inße ßaty, i wßedł do domu Pańskiego a modlił się. Przyßedßy potym do domu swego, kazał sobie dać ieść, a gdy mu przynieśiono, iadł. Tedy rzekli ku niemu służebnicy iego: Coż to iest coś uczynił? poki dźiećię było żywo, pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś. A on im odpowiedźiał: Poki ießcze żywo dźiećię było, tedym pośćił i płakał: Abowiemem tak mowił, a co wiedźieć, ieżli się Pan nad nim nie zmiłuie, iż może bydź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczbych miał pośćić? Izali go mogę wroćić? Owßem ia sam poydę do niego, a ono się do mnie nie wroći. I ćießył Dawid Betsabę żonę swą.

Niemaß, Chrześćianie moi mili, więtßego żalu na świećie nad żał rodźicow po dźiatkach

Isa. 49.

zmarłych. Bo i sam Pan Bog świadczy, że matka nie może zapomnieć dźiećięcia swego, aby się nie miała zmiłować nad synaczkiem żywota swego. Widźimy to co dźień, co rodźicy czynią kiedy im dźiećię zachorzeie, a coż kiedy umrze. Nie każdy się umie umiarkować. Tu w tym razie ćięßkim choćby to było, nie dźiwowałbym się. Umarł ßlachetnych rodźicow synaczek naymilßy, o ktorym oni tę nadźieię mieli, żeby był familii ich i domu zacnego ozdobą, i starośći podporą. Wielki to żal. Ale niemnieyßy dar Boży, że w tym tak ćięßkim żalu serce oycowskie moderować, i hamować się umie. W czym żeby ßlachetny rodźić i małżonkę swą miłą animował, umyślniem tę hystoryą przedśięwźiął, ktorą na dwie cząstce rozdźielę.

W pierwßey będę mowił o chorobie.

W drugiey, o śmierći synaczka Dawidowego.

Obiedwie cząstce rodźicom tym żałosnym będą poćießne, ktorych wykładu abyśćie z pilnośćią słuchali, proßę.

Pan Jezus z łaski swoiey, niech mnie i wam doda Ducha mądrośći i wymowy, aby się żałośni rodźicy ućießyli, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przypatruiąc się chorobie synaczka Dawidowego, trzy okolicznośći obaczemy. Jedna, zkąd ta choroba na dźiećię przypadła? Druga, iako się Dawid w niey sprawował? Trzećia, co dwor iego czynił?

I. Zkąd choroba na dźiećię przypadła.

O pierwßey słyßeliśmy te słowa: Złożył Pan niemocą ćięßką dźiećiątko, ktore była urodźiła żona Uryaßowa Da-

Dawidowi. Tu słyszyćie że choroba
na synaczka Dawidowego przypadła
od Pana: Pan zaraził dziecię. A
dla czego wżdy? Dla oycowskiego
grzechu, ktory nam ukazuie Duch S.
gdy wspomina żonę Uryaszowę. Bo
na ten czas kiedy tego synaczka poczę-
ła, nie była ieszcze żoną Dawidową,
ale Uryaszową, ktoreniu ią był Da-
2 Moy. 20. wid uwiodł, i dla tego pokarał go Pan
Bog chorobą dziećięćia. Bo iest Bo-
giem mśćiwym, mszcząc się niepra-
wośći oycowskiey w syniech w trzećim
i w czwartym pokoleniu.

Observatio. A tak widzimy tu że choroby dziatek
są plagi i bicze Pańskie. Bo tak po-
wiedział Pan Bog w Zakonie: zara-
5 Moy. 23. zi ćię Pan chorobami. Występki ro-
dziców na dziatkach Pan Bog karze.
O iak siła familiy, domow zacnych,
Pan Bog wypeł, tylko prze grzechy
rodzicow, ktoremi potomki nawiedza
i karze.

Objectio. Rzeczesz: To tedy synowie opiekalą
nieprawość oycowską? t. i. za grzechy
Ezech. 18. Oycow (Karani bywaią.) Odpo-
wiedam: Co się tknie dusze, bynay-
mniey: Lecz tylko, co się dotycze ciała,
muszą ćierpieć i dźwigać nieprawość
oycowską.

To iednak pamiętayćie że choroby
dziatek, nie zawsze są karania za grze-
chy rodzicow, ale tylko karanie oyco-
wskie. Bo kogo Pan Bog miłuie
tego też karze, nie tylko na własnym
zdrowiu, ale i na dziatkach, a czyni to
nie z gniewu, ale z miłośći iako Oćiec.
Wie on co dziatkom naszym ku lepsze-
mu służy, bywa to że szczęśliwiey umie-
raią w kolebce, niżeli w polu. A tak
śmierćią ich poprzedza, nie życząc im
nieszczęśćia gwałtownego.

A tu co za przyczyna choroby syna- Applicatio.
czka twoiego, rodzicu szlachetny? Wia-
doma iest w tym kraiu i wszędzie pobo-
żność twoia, i wielka boiaźń Boża
małżonki twoiey: Kośćioł ten i dom
Boży o tym świadczy. Poddani
twoi wszyscyć dank daią, i za ćię pana
tak dobrego, we dnie i w nocy Boga
proszą, powinni i sąsiedzi wszyscy ćię
miłuią, wszyscyć błogosławią. A zką-
dże tedy ten żałosny kazus na dziecię
twoie przypadł? Od Pana się to sta-
ło, ale dla doświadczenia, bicz ten
Boży, iest bicz Oycowski, ktorym ćię
zasmoćił z miłośći, aby ćię doświadczył.

Słuchaymyż daley iako się Dawid II.
w chorobie synaczka swoiego sprawo- Jako się Dawid w chorobie sprawował?
wał? Jnni więc z niećierpliwośći na
Boga narzekaią, i srogo na niego się
uskarzaią. Drudzy do wieszczkow i
czarownie się ućiekaią, rozumieiąc że
to nie od Boga, ale od szatana. Nie
tak Dawid, inaczey sobie poczyna. Postępek
J troiako sobie postępuie. Jdźie na Dawidow troiaki.
Pana Boga naprzod postem. Po
tym, modlitwa. A nadostatek pokorą.
Tak go chce zwyćiężyć.

Naprzod pośći się. A to dla tego, 1. Post.
aby mogł bydź tym sposobnieyszy ku
modlitwie. Dziwnie bowiem post
człowieka do modlitwy gotuie. Zkąd Tob. 12.
ono Anioł do Tobiasza mowi: Do-
bra iest modlitwa z postem.

Powtore, modli się Dawid, i pro- 2.
si Pana za zdrowiem dziecięcym. Modlitwa
Wiedźiał bowiem że dobra rzecz iest
Pana w utrapieniu wzywać, a nie-
masz pewnieyszey ućieczki, iako do nie-
go. Zdrowie Pan daie, zdrowie
odeymuie.

Potrzećie, uniża się Dawid. Bo 3. Pokora
leżąc przez całą noc na ziemi Panu się
modli.

modli. Wiedźiał dobrze że Pan na pokorne patrzy na niebie i na źiemi, przetoż wßytek śię na pokorę udaie, chcąc wiarą a pokorą serce Pańskie zmiękczyć.

Applicatio.

Tożem i ia po was ßlachetni rodźicy widźiał, staraliśći śię o zdrowie synaczka zmarłego, nie tylko na doktory na apteki nie żałuiąc, ale śię wprzod do Pana Boga przez post, modlitwę i pokorę, przykładem Dawidowym ućiekaiąc. Że was w tym nie poćießył, wie on co czyni. Miłuiącym Boga, wßytkie rzeczy spolnie dopomagaią ku dobremu. Owa z inßey miary Pan Bog was poćießy.

Rzym. 8, 28.

III. Dwor Dawidow co czyni?

Lecz dworowi śię iuż Dawidowemu przypatrzmy, co ten czyni? Słyßeliśćie, że widząc pana tak strapionego starśi domu iego, przyßli aby go podnieśli z źiemie. O święta kondolencya. Uczynili to iako cnotliwi słudzy. Słußna bowiem rzecz płakać z płaczącymi. Żal im było pana tak dobrego, z frasowanego, na źiemi leżącego. Z nim spolnie żałuią i płaczą.

Observatio.

Mamy tu tedy obraz sług cnotliwych. Jnni śię więc raduią i ćießą z przygody panow swoich, czego tu nie widzimy. Poßli coś ći dworzanie, na one sługi krolika z Kapernaum, ktorego synowi gdy śię na zdrowiu poprawiło, zabieżeli mu drogę, oznaymuiąc i mowiąc: Wczoro godźinie śiodmey opuśćiła go febra.

Jan. 4.

Jan. 4.

Applicatio.

J to ia tu widzę: Oczy śię niektorym, patrząc na was strapionych, łzami zalewaią, serca ich z wami społu żałuią i wzdychaią, żał im tey poćiechy, ktorą Pan z oczu waßych odiął. Serca pobożne postawy inakße stroić nie mogą.

Ale dosyć o pierwßey częśći: Drugiey słuchayćie.

II. Część. Okolicznośći.

Obaczemy śmierć synaczka Dawidowego, a to tym porządkiem. Naprzod, przyczynę śmierći iego. Powtore, śmierć samę. Potrzećie, postępek oycowski w tak ćięßkim raźie.

I. Przyczyna śmierći.

Przyczyna śmierći była niemoc ćięßka. A ta zkąd? Z oycowskiego grzechu. Ćięßko Dawid zgrzeßył, ćięßką też niemocą Pan Bog, i śmierćią ćięßką synaczka iego nawiedźił. O nießczęsny grzechu! Boże Wßechmogący iako śię tu nie przelęknąć? Na dźiatki patrząc, iako nie mowić: Ach byże nam was Pan Bog dla grzechow naßych nie wźiął? Wierę nie wiem. Zapłata grzechu śmierć iest. Grzech każdy zdrowiem dußnym i ćielesnym pachnie. A osobliwie występki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze, i nieprawośći ich na potomkach śię upomina.

II. Śmierć.

O śmierći słyßeliśćie, że umarło dźiećiątko śiodmego dnia, i bali śię słudzy oznaymić o tym Dawidowi. Tu widzimy że śmierć wßytkim ludźiom iest pospolita, nie tylko stare ale i młode dźiatki chwyta i morduie. Żadnego wieku nie iesteśmy przed nią bezpieczni. Zawße nam czuć i gotowymi bydź potrzeba. Bo ieżli małym dźiatkom nie folguie, a my czego śię spodźiewać będźiemy? Uważaiąc to Augustyn s. czyni napomnienie w tè słowa: nie wieß kiedy śmierć przyydźie, przeto zawße czuy, aby to o czym nie wieß kiedy przyydźie, gotowym ćię znalazło gdy przyydźie, i dla tego podobno nie wieß kiedy przyydzie, abyś

August. ad Diosc.

zawsze był gotow. Przeto śmierć małych dźiatek niech nam zawsze do gotowośći i rozmyślania śmierći upominkiem będźie. One na nas wołaią:

Sir.7.

Pamiętay na sąd moy, bo taki będźie i twoy, mnie wczora a tobie dźiś.

III. Postępek oycowski.

Naostatek, obaczmy postępek Dawidow w tak ćięszkim razie. Słudzy bali się oznaymić mu o śmierći dźiećięćia. Bo tak mowili: poki ieszcze dźiećię było żywo, o mowiliśmy mu co, zawżdy nas słuchać nie chćiał, a coż owszem gdy mu powiemy iż dźiećię umarło, tedyć się będźie tym więcey frasował. On postrzegszy tego że miedzy sobą szepcą, domyślił się że iuż umarło dźiećię, i rzekł do sług swoich: A iuż umarło dźiećię? A oni mu powiedźieli: Umarło. Usłyszawszy o śmierći, czworako sobie postępuie.

Postępek czworaki.

I. Idźie do domu Pańskiego.

Naprzod, wstał z ziemie, i umywszy się, a odmieniwszy szaty, poszedł do domu Pańskiego i modlił się. O pobożny postępku. Idźie do domu Bożego, aby za łaskawe karanie podźiękował, mowiąc iakoby z Jobem ś. Panie tyś dał, tyś wźiął, iakoć się podobało tak się stało, niech będźie błogosławione imię twoie ś.

Job. 1.

II. Każe sobie dać ieść.

Powtore, przyszedszy do domu każe sobie dać ieść: i siadszy, ie, własnie iakby go iuż nic nie frasowało.

III. Postępku swego przyczyny ukazuie.

Potrzećie, gdy się temu dworzanie iego dziwowali, mowiąc: Coż to iest coś uczynił? Pyki dźiećię było żywo, potyś pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś? Ukazuie postępku swego przyczynę troiaką.

2. Przyczyna

Pierwsza, nie wiedźiałem iezliże miało umrzeć, przetom Pana z postem i z płaczem prosił, aby się nad nim zmiłował, i mnie strapionego, w żalu tak ćięszkim z łaski swey świętey poćieszył.

2. Przyczyna

Druga, poniewaź iuż umarło dźiećię, coż mi post abo i płacz pomoże, bym naybarziey płakał, iuż go nazad nie zwrocę. Poszedł coś Dawid temi słowy na onę odpowiedź Anaksagory Filosofa: ktoremu gdy ieden powiedźiał: Syn twoy umarł: Rzekł mu Anaksagoras: nic nowego, albo niespodźiewanego mi oznaymuiesz. Jam bowiem wiedźiał, że się z mnie śmiertelnego, śmiertelnym narodźił.

Anaxagoras.

3. Przyczyna

Trzećia, obiecuie to sobie, że się z nim miał oglądać, mowiąc: Ja sam poydę do niego, a on się do mnie nie wroći. Jakoby rzekł: nie utracone, ale wprzod posłane iest niemowiątko, ia się z nim pewnie w żywoćie wiecznym oglądam.

IV. Ćieszy żonę swą.

Poczwarte, wszedszy do żony swey Betsaby, ćieszył ią. O mężne a spaniałe serce, nie każdy rodźić przewiedźie to na sobie, aby miał tak mężnie śmierć dźiatek swoich znośić. Przeto naukę tu daie rodźicom Dawid, iakimi bydź, i co czynić maią rodźicy gdy im miłe potomstwo Pan Bog odbiera.

W Niemczech na niektorych mieyscach ma bydź ten zwyczay, że po pogrzebie bądź dźiatek, bądź miłego przyiaciela, zwroćiwszy się do domu przez cały miesiąc nie wychodzą, ale doma siedząc ustawicznie płaczą. A ieźliż kto przed tym czasem wynidźie, tedy mu to za lekkomyślność poczytaią, powiedaiąc że żałoby, tak iako się godźi, nie wytrzymał. Po czterech niedźiel gdy iuż do kośćioła przyydą, by nie wiem co czytano abo śpiewano, tedy ani wstaną, ale własnie na ziemi sie-

Vide Hieron. Mencel. Conc. Funebr. 12.

dźą

dzą, a czynią to tak długo poki rok i sześć niedziel nie minie.

Zwyczay ten gáni Hyeronimusz Menceliusz biskup tameczny i o iego zniesienie prosi, widząc że iest przeciwny Pismu ś. Gáni i tu przykładem swym Dawid, ktory czworaką informacyą daie, wedle ktorey się po śmierci bądź rodźicow, bądź innych przyiacioł i powinnych sprawowáć mamy.

Załoby chrześciańskie i po umartych sposob czworak.

1. Dźiękczynienie.

Pierwsza iest dźiękczynienie. Nie frasowáć się, ale dźiękowáć Panu Bogu mamy, że on zmarłe násze, z tego padołu płaczu do chwały swoiey świętey przenieść, i z mizeryi doczesney wyraziwszy, nieśmiertelnośćią dárowáć i według dusze uwielbić raczył.

2. Uważanie że nic nie wypłaczemy.

Druga iest, uważanie, że nic nie wypłaczemy, byśmy nie wiem iako płakali. Kto umarł, tem umarł, iuż się za płaczem naszym nazad nie wroći.

3. Uważanie przyszłego oglądania. Lib. de Mortalit.

Trzećia, uważanie przyszłego oglądania w żywoćie wiecznym. Tam się da Bog z sobą oglądamy, i ućieszemy, gdyż iako Cyprian ś. mowi: wielka nas tam liczba miłych czeka rodźicow, braći, dźiatek. I dokłada Cyprian, że tamći bezpieczni iuż są o swoiey nieśmiertelności, pieczołowići o naszym zbawieniu i szczęśliwośći.

4. Cieszyć iedni drugi.

Czwarta, mamy iedni drugie ćieszyć, iako tu Dawid wszedszy do małżonki swoiey ćieszy ią. Przewiodł to kiedyś na sobie Paulus Emiliusz, choćiaż Poganin, ktory dwu synow grzecznych czasu tryumfu Macedońskiego utraćiwszy, gravissima oratione, mową poważną, iako Plutarchusz pisze, lud nieszczęśćia iego żałuiący ćieszył.

Plut. in ej s. Vita.

Tenći oto czworaki sposob żałoby, ukazuie nam w osobie swey krol Dawid, ktorego násladuiąc, Bogá na się nie obrażiemy, i zdrowia żalem i frasunkiem zbytnim nie naruszemy.

Zamknienie.

Co wy teraz, szlachetni rodźicy, słysząc moderuyćie się w tym żalu, ktorym was Pan naywyższy nawiedźił, uważćie u siebie, że płacz wasz, ktory czynićie, niepotrzebny, synaczek wasz miły, iuż się do was nie wroći, ale wy w oyczyźnie oney niebieskiey pewnie się z nim oglądaćie. Tam was czeka, wźiąwszy przystęp na Chrzćie ś. w ktorym się odrodźił, z wody a z Duchá S.

O Naydroższy Jezu, źrzodło wszelkiey poćiechy, weyrzy na rodźice te strapione, i dom ten szlachetny, obroć im ten smętek w poćiechę, day im ćierpliwość ś. i Dawidowe serce, aby bez twoiey obrazy, obchod ten pogrzebny odprawili, day im długie a dobre zdrowie, day w łasce twey pomnożenie, a po śmierći duszne zbawienie i wieczne z tobą krolowanie, Amen.

W Wilnie nad ćiałem Pani Elżbiety Szerunkowney J. M. P. Doctora Pawła Kleafy małżonki, w dźień ś. Troyce roku 1620.

Pogrzebne Kazanie osme,

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 14, I. 2.

Człowiek Narodzony z niewiasty, krotki czas żyie, i bywa napełnion wielkimi nędzami. Wyrásta iako kwiatek, i bywa podćięty, przemija iako ćień, a nie ostoi się.

Żywotowi ludzkiemu na tym świećie, kto się pilnie, zacni audytorowie, przypatrzy, nie uyrzy w nim nic stałego, nic trwałego. Bo długoż człowieka na świećie? Gdy się naylepiey kochać, w lećiech, w cnoćie, w boia-

boiaźni Bożey pomnażać, i osobliwemi nadźieiami rodźice, powinne, przyiaćioły, karmić poczyna, aliści iakby tu nigdy nie był, za lada okazyą umiera. Co widząc Poganie oni mądrzy rozmaićie żywot ludzki opisowali. Jowinianusz malował człowieka na złotym woźie, ktory trzy konie ćiągnęły, tym woźie, ktory trzy konie ćiągnęły, z napisem na czele konia każdego. Na iednym napis był ten: Jest nie iest. Na drugim, nie iest doma. Na trzećim, nic nie iest. Albumanazar zaś malował człowieka ktory w iedney ręce trzymał rozgę, w drugiey turybularz, a na pierśiach miecz, daiąc znać iż żywot ludzki iest iako rozga niestateczny, iako turybularz odmienny, na pierśiach swych okrutny miecz śmierći noszący. Piękneć to były żywota ludzkiego opisy, osobliwe i pożyteczne iego konterfekty, malarskimi rękoma oczom ludzkim do przeglądania podane. Lecz i tu w przeczytanych słowiech dowodnie dosyć Job ś. o tym mowi, gdy nie w malowaniu ale w rzeczach żywych, krotkość i nietrwałość żywota naszego ukazuie. Rzekszy to, że człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żyie, prowadźi nas zaraz w pole, i ukazuie nam tam, żywota ludzkiego wyobrażenie, iedno w kwiećiu polnym, powiedaiąc, że człowiek wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięty: Drugie, w ćieniu, powiedaiąc, że przemiia iako ćień, a nie ostoi się. Oboie aktowi teraźnieyszemu służy, a tak wziąwszy słowa przeczytane przed się dwie rzeczy uważaymy.

Żywota ludzkiego konterfekći.
Jovinianus.

W pierwszey obaczmy opisanie żywota naszego na tym świećie.

W drugiey, komparacyą i przyrownanie iego do rzeczy podobnych.

Obiecuie sobie po was, zacni audytorowie, attencyą, i ucho powolne.

Pan Jezus łaski swey, i darow Ducha ś. niech nam z obu stron użyczy, Amen.

Żywot ludzki na tey błotney źiemi opisuiąc Job ś. Zacni słuchacze, dwie rzeczy w nim barzo ćięszkie upatruie. Pierwsza iest, krotkość żywota. Druga, wielkość nędze.

I. Część. Dwi rzeczy w żywoćie naszym barzo ćięszkie.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żywie. O zaiste krotki, a to z tych przyczyn. Jedna że krotko trwa, i nie długie są dni iego. Para iest, ktora się na mały czas ukazuie, a potym niszczeie. Przeto i Jakub Patryarcha, choć miał sto i trzydźieśći lat, o żywoćie swoim mowił, że dni iego i krotkie i złe były. Druga krotki iest, że ma koniec swoy, a co koniec ma, względem nieskończonego krotkie iest i nietrwałe. Trzećia, krotki iest, że barzo prętko zchodźi. Sen odeymuie nam połowę wieku, zabawy, rekreacye, krotochwile nasze wtąż, i tak pełnią się one słowa Poety: Tempora labuntur tacitisque senescimus annis. Czasy ulatuią a my po mału starzeiemy. Coż innego rozumiał on Filozof, ktory maiąc opisać żywot człowieczy, troche się ukazawszy, znowu się uchylił? Dał znać że człowiek ukazawszy się na świat, z świata odchodźi. A Seneka co mowi? Powieda tak, że co dźień umieramy, co dźień ubywa nam żywota, i w ten czas gdy rośniemy. A więc to nie krotki żywot?

I. Vitæ brevitas. przyczyny.
1. Krotko trwa. Jak. 4.
1 Moy. 47.
2. Ma koniec
3. Prętko zchodźi.
Rudol. Agric. Lib. 1. cap 24 de Invent. Ep. ad Lucil. 25.

Pisze Pliniusz o ieleniach że do kilkuset lat żyią, i powieda, że uchwycono raz ielenia z obręczą złotą, ktorą mu był Aleksander wielki przed trzema sty

Lib. 8. cap. 33. Lib. 7. cap. 48.

lat

lat zawiesił. O krukach także twierdzi, że dziewieć kroć dłużey żyią niżeli człowiek. O elefanćiech Aryſtoteles przypomina, że też lat ſto i drugie i trzećie żyią. A nędzny człowiek iak długo? Moyżeſz ſługa Boży terminuiąc dni żywota naſzego mowi: Czas żywota naſzego ieſt śiedmdźieśiąt lat, aby naywięcey ośmdźieśiąt. Powiedźcie wiele tyśięcy ludźi umiera, ktorzy takowego wieku nie dochodzą?

Lib. 8. in Hiſt. Anim.

Pſalm 90.

A wſzakże ta krotkość życia naſzego ma ten przywiley, iż w nim długich a wiecznych dni doſtąpić możemy; a to iako Cypryan ś. mowi, żyiąć w poſłuſzeńſtwie zakonu i praw Pana Boga naſzego, co upatruiąc Apoſtoł mowi: Braćia ponieważ czas potomny ukrocony ieſt: aby i ći, ktorzy żony maią, byli, iakoby ich nie mieli. A ktorzy płaczą iakoby nie płakali: a ktorzy śię raduią, iakoby śię nie radowali: a ktorzy kupuią iakoby nie trzymali. A ktorzy używaią tego świata, iakoby źle nie używali. Bo przemiia kſztałt tego świata.

Cypr. ad Demetr. 1 Kor. 7. 29. 31.

To pierwſza.

II. Miſeriarum multitudo.

Druga rzecz, ktorą Job w deſkrypcyi życie naſzego na tym świećie upatrzył, ieſt wielkość nędze: O tey mowi: Bowa napełnion wielkimi nędzami. O żałoſna kondycya. Żywot naſz na tym świećie i krotki ieſt i mizerny, o Jezu moy co tych mizeryy na świećie. Jedne moleſtuią i trapią nas na ćiele. O tym piſzą lekarze że ile w nim członkow, tyle chorob i ułomkow, z każdego członka śmierć wygląda. Drugie moleſtuią nas i trapią na duſzy, ktora z ſzatanem, z ćiałem uſtawicznie walczyć muśi. I tym względem mowi Job ś. Jzali boiem żołnierſkim nie ieſt żywot człowieczy na źiemi? Bernhardus mowi, zewſząd woyny, zewſząd ſtrzały lecą, zewſząd pokuſy. Trzećie, moleſtuią nas po wſzytek żywot naſz, w ktorym nie mamy nic iedno, iako Moyżeſz mowi, pracą i boleść, abo iako Grzegorz Nazyanzeńſki piſze, rodźimy śię w płaczu, żyiemy w pracy, umieramy w boleśći.

Mizerye ziemſkie.

1. In corpore.

2. In anima

Job. 7.

3. In omni Vita.

Solon mędrzec mawiał, że miaſta gdźie ludźie mieſzkaią, nic innego nie ſą iedno ludzkich mizeryy goſpody. J ztąd urosła u Łaćinnikow przypowieść: wymow człowieka, a iużeś wſzytkę nędzę wymowił.

Solon.

Proverbium.

A iż tak ieſt, zacni audytorowie, ſtaraymyż śię, żeby ta mizerya doczeſnego żywota wzbudźiła w nas, chuć żywota drugiego, gdźie świątłość bez uſtawania, weſele bez wzdychania, chuć bez karania, miłość bez ſmętku, naſycenie bez uprzykrzenia, żywot bez śmierći, zdrowie bez choroby. Gdźie też wſzyſcy śię weſelą w radośći i w weſelu, wſzyſcy śię ćieſzą z Boga, ktorego weyrzenie piękne, twarz ozdobna, wymowa ſłodka.

Uſus.

Greg. in 7. Pſal. Pœnit.

Bernh. de prem. Patr. Cœleſtis.

To z ſtrony pierwſzey cząſtki, poydźmy do wtorey.

Opiſawſzy Job. ś. żywot człowieczy iak krotki i nędzny ieſt, czyni komparacyą iego podobieńſtwem dwoiakim. Jedno bierze od kwiata: Drugie od cieni.

II. Część. Podobieńſtwo dwoiakie.

Naprzod mowi: Wyraſta iako kwiat i bywa podćięty. Tu z dwoiakiey miary żywot człowieczy do kwiata przyrownywa: Naprzod względem wyraſtania, kwiat wyraſta i wychodźi z źiemie i kwitnie barzo pięknie, kolor iego weſoły, zapach barzo wdźięczny.

I. A flore Człowiek podobny kwiatowi.

1. Ratione egreſſionis.

Matt. 5. Zkąd i Pan Jezus na lilie polne ukazuiąc mowi: Poyrzyćie na lilie polne iako rostą: Powiedam wam, iż ani Salomon we wßytkiey chwale swey nie był tak przyodźiany, iako iedna z nich. Człowiek także rośćie iako kwiat, kocha śię iako kwiat, wdźięczny iest rodźicom, przyiaćiołom, powinnym. Co uważaiąc Gregoryuß mowi: coż są ludźie na świećie, iedno kwiećie na polu?

2. Ratione suc-sii-onis. Z drugiey strony podobny człowiek w żywoćie swym kwiatowi względem podćięćia, i bywa (prawi) podćięty. Kwiatowi prętko co zawadźi, prętko uwiędnie. A człowiek, czy nie rozmaitym przypadkom podlega? Za ktoremi czerstwość iego barzo prętko odmieniona bywa. Przeto ono i Izaiaßowi wołać Pan każe, wßelki człowiek śiano iest, a wßytka zacność iego, iest iako kwiat polny. Dawid też śpiewa: Czasy człowiecze są iak kwiat polny ktory kwitnie. Abowiem gdy nań wiatr powienie, tedy go wnet nie maß, ani znać kędy było mieysce iego:

Isa. 40.

Psalm 103

To pierwße podobieństwo.

II. Al-umbra. Drugie bierze od ćieni mowiąc: Przemiia iako ćień, a nie ostoi śię. Cieni podobien człowiek w żywoćie swoim względem przemiiania. Bo niemaß na świećie żadney rzeczy ktoraby prętcey przemiiała iako ćień. Poki słońce świeći, poty ią znać: a skoro naymniey słońce obłokiem ćiemnochmurnym zaydźie, to iuż i ćieni nie znać. Toż iest i człowiek w żywoćie swoim: dni iego przechodzą barzo prętko. Zkąd i Dawid mowi: Dni naße są iako ćień na ziemi. A na innym mieyscu: Dni moie są iako ćień wieczorna. I indźiey: Człowiek iest podobien prozności, dni iego iako ćień przechodzą.

1 Chron. 29.

Psalm 102

Napomnienie. Co my wiedząc, ile teraz lećie, po zielonych polach przechadzki odprawuiąc, i ćień za sobą widząc, śmiertelność naßę uznawaymy, bo każde ziołko, każda ćień na nas woła: Memento mori, Pamiętay na śmierć. A toć iest znamienita i prawie Chrześćiańska filozofia Bo i Plato z relacyi ś. Jeronima wßytkę mądrość człowieka filozofa uznawał i powiedał bydź w rozmyślawaniu śmierći. Zaczym Gymnosofiśći Greccy, też przed chałupami swemi w progu doły ukopane miewali, aby one przestępuiąc co raz śmierć sobie przypominali. Jeśliż to oni czynili, i nam śię zaiste godźi, ponieważ do tak słabych a odmiennych rzeczy żywot naß Pismo przyrownywa.

Gymnosofiśći.

Applicatio ad defunctam. A co tu Job pod podobieństwy iako zasłoną nieiaką mowi, to przy tym żałosnym pogrzebie na oko widzimy. Ta uczćiwa pani iako nayślicznieyßy kwiat, przed czasem podćięta upadła. Dußa iey iako ptak ulećiała, okręt ćiała iey o skałę śmierći śię rozbił, i wßytko co w niey naydroższego było, iakoby na dnie morskim głęboko utonęło. Niemaß oka coby widźiało, ucho coby słyßało, ięzyka coby mowił, ręki ktoraby śię ku ubogim wyćiągnęła, rozumu, pamięći, i innych zmysłow nie widźimy. Wytko przeminęło iako ćień, uwiędło, uschło iako kwiat.

Zywot iey nie był bez utrapienia, Dni dźiewiętnaśćie w gorączce leżąc, doznała że człowiek na tym świećie bywa napełnion wielkimi nędzami. Ale z iaką ćierpliwośćią krzyż ten Boży znosiła, iak stateczuie z baczeniem pięknym skonała, wy ktorzyśćie przy tym byli zeznayćie. Boże day nam wßytkym

kim śmierć tak piękną i wesołą. Zaczym też bez wątpienia, po tak krotkim żywocie wieczny on długi żywot otrzymała. Przeniesiona do raiu wiecznego, rozkoß z Panem swym niebieskich zażywa.

Zamknienie. A tak uważaycie i wy, naymilsi, coście są na świecie, krotki i mizerny żywot waß znaycie, a tak długich onych i wiecznych dni ßczęśliwych da Bog dostąpicie.

A Ty o naysłodßy Jezu, w żywocie i w śmierci racz bydź przy nas, day nam z tak pięknym baczeniem umrzeć, iakiegoś tey pani uczciwey użyczyć raczył, abyśmy łaską twoią napełnienie będąc, żywota wiecznego mocą naydrożßych zasług twoich dostąpili, Am.

Pogrzebne Kazanie dziewiąte,

W Granowie nad ciałem J. M. Panny Agnießki Wieyski, J. M. P. Macieia Wieyskiego corki. 24. Mart. Ao. 1611

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 14, 5.

Dni człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiacow iego u ciebie iest Panie, Zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może.

Żywot człowieczy na tey błotney ziemi, ludzie uczeni na śiedm wiekow rożnych dzielą i rozmierzaią. Pierwßey wiek rachuią od początku narodzenia, aż do osmego roku. Drugi od osmego aż do piętnastego. Trzeci od piętnastego aż do dwudziestego i wtorego. Czwarty od dwudziestego i wtorego aż do trzydziestego. Piąty, od trzydziestego aż do pięćdziesiątego. Szosty, od pięćdziesiątego aż do ßeśćdziesiątego. Siodmy, od ßeśćdziesiątego aż do ostatniego terminu, ktorego się żywot naß kończy. Rzadki człowiek na świecie ktoryby wßytkie siedm wiekow życiem swoim przebiegł. Jedni bowiem w żywocie. Drudzy zaś zaraz z żywota, niektorzy w kwitnącey młodości umieraią. Poyrzyycie na tę trunę, kto w niey leży? Czyli człowiek iaki zgrzybiały, ktory wßytkie wieki żywota swego przebiegßy raczey śmierci niż żywota pragnął? O nie zaiste. Ale panienka młoda, ktora iako lilia w domu oycowskim kwitnąc, osobliwemi iakimiś pociechami, oyca miłego i powinne wßytkie karmić poczawßy, od śmierci pochwycona, żałobą wielką dom oycowski napełniła. O iaki to żał. Widzę że wam łzy w oczach stoią. Przyczyny takowych odmian chcecieli wiedzieć, oto ie nam Job ś. w słowiech przeczytanych ukazuie, gdy mowi: Dni człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiącow iego u ciebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A tak Pana Boga na pomoc wziąwßy mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, co za przyczyny że ludzie tak krotko żyią na świecie.

W drugiey, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku prawey starości z tą panienką ßlachetną dostąpili?

O attencyą powolną zacności waßych pilnie proßę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech mowom moim i myslom waßym błogosławi, Amen.

I. Część. Na krotkość życia naßego na tey błotney ziemi wßyscy patrzymy, wßyscy

scy iey doznawamy. Lecz podobno nie wszyscy wiemy przyczyny, dla czego tak często Pan Bog dziateczki, miłodzieniaszki, panienki, w kwitnącym wieku z tego świata bierze i powoływa? Pięknie o tym Job z natchnienia

Krotkości żywota naszego przyczyny.

Ducha Swiętego w słowiech przeczytanych dyskuruie. Przyczyny ukazuie troiakie. Pierwsza, że Pan Bog każdemu człowiekowi naznaczył pewny termin żywota. Druga, że tym terminem od Boga naznaczonym nikt nie dysponuie tylko Bog sam. Trzecia, że tego terminu żaden przestąpić nie może.

I. Dierum determinatio.

Pierwszą przyczynę ukazuie w tych słowiech: Dni człowiecze zamierzone są. Pisze Augustyn ś. że Bog stworzył człowieka, ktory poki nie zgrzeszył

Lib. de Quæst. vet. & N. T.

miał bydź nieśmiertelnym, i mogł sobie bydź autorem bądź do śmierci bądź też do żywota. Bo w duszy miał sobie moc od Boga nad przyrodzenie dana, za ktorą ciało iego poki Boga słuchał, od wszelkiey korrupcyi i skazy zachowane bydź mogło. Lecz skoro człowiek upadł, zaraz em moc onę przyrodzoną przez grzech utracił, i śmiertelności według natury ciała swego poddany był. O smętna a załosna odmiano. Od tego czasu zamierzone są dni człowiecze. O czym nie tylko tu ale i ludziey Pismo Boże świadczy.

Psalm 139

Dawid powieda, że pierwey niżeli się począł w żywocie, wpisał Pan Bog w księgi swoie dni żywota iego.

Syr. 37.

Syrach też mowi, że każdy ma pewny czas żywota.

Dan. 5.

Daniel także o Baltazarze krolu pisze, że Bog rozliczył krolestwo iego, i wypełnił ie.

Dz. Ap. 17. 26.

A dzieie Apostolskie świadczą, że Bog z iedney krwie wszytek narod ludzki uczynił, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemie: zamierzywszy przedtym rozr[...]dzone czasy, i zamierzone granice mieszkania ich. Nawet i Poganie w światłości przyrodzenia upatrowali to, że Wirgiliusz pisze w te słowa: Każdemu człeku na świećie pewny dzień i czas żywota iest naznaczony. A tak słusznie i tu Job mowi: Zamierzone są dni człowiecze.

Lib. 10. Æneid.

To ma nam służyć ku pocieśe, sza-tan wiel im iest żywotowi naszemu nieprzyiacielem, Lecz nie boymy się, nie może nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są. Ludzie źli staraią się często o zdrowie nasze: Lecz i ci nie mogą nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są, ktorych ani szatan, ani zły człowiek bez woli Bożey, ukrocić nie może. Włosy nawet głowy naszey policzone są. Bez woli Bożey żaden nie spadnie.

Usus, Ad consolationem.

Matt. 10.

To pierwsza przyczyna.

II. Mensium divina dispositio.

Drugą ukazuie nam Job w tych słowiech: Liczba mieśiącow iego u ciebie iest Panie. Jest siła ludzi na świećie z ktorych iedni z gwiazd, drudzy z Chyromantyi, trzeci z innych rodzaiow Cygańskiego wrożenia, terminu żywota swego dowiadować się zwykli. Lecz to iest rzecz z iedney strony bezbożna z drugiey niebezpieczna i nie podobna. Niezbożna, że chcą wiedzieć to co Bog samemu sobie do wiadomości zostawił. Bo tak macie wiedzieć, niż się człowiek na świat rodzi, iuż porachował Pan Bog nie tylko lata, ale i mieśiące iego, iako długo ma żyć na świećie. A tego nikomu nie obiawił. Zaczym chcieć to wiedzieć, bez obrazy Bożey nie iest. Zaczym srogą inwektywę Pan Bog na tako-

Konkce swoy wiedzieć iest rzecz.

1. Niezbożne

takowe ludźie przez Proroka czyni mowiąc: *Izai 47,13* Niechayże teraz staną praktykarze, ktorzy się przypatruią gwiazdom, ktorzy dawaią znać, co ma być każdego mieśiąca.

2. Niepodobna. Niepodobna rzecz też iest, aby kto miał wiedźieć to, co Bog samemu sobie zachował, i przed nami zakrył. Bo wyraźnie tu Job mowi: Liczba mieśiącow iego u ciebie iest Panie: I *Isa. 46,10* przetoż u Izaiasza Proroka część opowiedanie przyszłych rzeczy Samemu sobie zostawił, mowiąc: Ja opowiedam od początku rzeczy ostatnie, i zdawna to co się ieszcze nie stało: rzekęli co, Rada moia ostoi się, i wszystkę wolą moię uczynię.

Przestroga. A tak bierzcie ztąd przestrogę nie pytać się, iak długo kto ma żyć na świećie. Pan Bog to sam ma w mocy swoiey. My zawsze bądźmy gotowi, abyśmy z Panem gdy przyydźie na wesele weszli, i wiecznych się radości uczestnikami stali.

To druga przyczyna.

III. Terminorum constitutio. Trzećia zamyka się w tych słowiech: Zamierzyłeś mu kres ktorego przestąpić nie może. Coż to za kres? Co za granice, naymilsi? Ludźie uczeni życia człowieczego troiakie dźielą. *Zyćia człowieczego granice troiakie.*

1. Naturales. Jedne są naturalne z przyrodzoney komplexyi pochodzące. Względem tych iedni pierwey, drudzy nierychley umieraią. Bo komplexye ludzkie, iedne trwalsze, drugie słabsze są. Zkąd iednych krotszy, drugich dłuższy wiek bywa.

2. Casuales. Drugie są ktore z przypadku iakiegokolwiek, wszakże nie bez woli Bożey, kończą i zamykaią wiek człowieczy. Ach mocny Boże co tych przypadkow na świećie. Jednych to, drugich owo zabiia, a nie z trefunku, ale termin Boży przyszedł choc przez przypadek.

Providentiales. Trzećie są ktore za dyspozycyą opatrzności Bożey przychodzą, za temi żywot ludzki ani ukrocony ani przedłużony być może, chyba za wolą Bożą z łaski, iako przykład mamy na Ezechyaszu Krolu, ktoremu Pan Bog nad dni iego przydał lat piętnaśćie, mowiąc: Wysłuchałem modlitwę twoię, i *Izai 38.* widźiałem łzy twoie. Oto nad twoie dni przydam lat piętnaśćie. Lecz to iest przykład osobliwy, ktory się barzo rzadko trafia.

Teć są przyczyny, Chrześćianie moi mili, że ludźie tak krotko żyią na świećie.

Applicatio. A tak niech się tu nikt nie dźiwuie że też i ta szlachetna panienka w młodym a prawie kwitnącym wieku umarła, termin iey od Boga zamierzony przyszedł, ktorego przestąpić nie mogła. A wszakże choć krotko, ale dość długo żyła. Bo cnotliwie żyła.

Poydźmy do wtorey części.

II. Część. Potrzeby. Obaczmy w imię Boże, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku, prawey starości z tą panienką szlachetną dostąpili?

I. Pamiętać na długie dni po śmierci. Naprzod pamiętaymy zawsze na one długie dni i wieki nie przeżyte, ktorym końca żadnego nie będźie. A te są abo złe, abo dobre. Złe dni na tym świećie radźibyśmy prętko skończyli, a dobrym końca nie życzemy. Toż i tu czyńmy. Długie i dobre dni w niebie, rozkoszne i wesołe, bez prace, bez boleśći, bez nędze. O te staraymy się w tey krotkośći ziemskiey, aby nas podkać mogły. Długie też ale złe dni w piekle, uchoway ich nas Boże. Pie-

kto bowiem żadney ochłody nie ma, i końca w nędzach swoich. Przeto też śmiercią się wieczną zowie. Bo tam potępieni ludźie zawżdy umieraią, a umrzeć nie mogą, końca i śmierći pragną, a ona od nich ućieka: A co więtsza, wybawienia tam ztąd niemasz, kto się tam raz dostanie, więcey nie wynidźie.

II. Serca do zabaw świetskich nie przykładać. Jan. 2.

Powtore krotkość życia naszego upomina nas abyśmy do zabaw i dobr tego świata serca i miłości nieprzysadzali, iako nas Jan. ś. upomina gdy mowi: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na świećie iest. Na ktore słowa pisząc Augustyn święty każeć sobie obierać co chcesz, ieżliż miłować doczesne rzeczy, a przeminąć z czasem, czyli więc miłować Chrystusa, a żyć na wieki. I dokłada: ieżli będźiesz miłował ten wiek, zniszczy ćię, bo nie umie obronić swoich miłośnikow. A tak rada moia, patrzmy z pilnośćią na syny tego wieku. Na imienie arendowane, ktorego tylko rok albo trzy używać maią, kosztu wielkiego nie czynią. Czemu? Ze się na onę krotkość czasu oględuią: Także i my na te świetskie dostatki i dobre miona, wszytkiey prace i myśli swey nie wylewaymy. Krotka ich arenda, prętko się kończy, z wielką szkodą naszą.

Przeto gdźie wieczność masz, tam się funduy, tam buduy i naprawuy, tam wszytkiey prace swoiey i nakładu nie żałuy bo ćię nikt z tey wieczności nie wypędźi.

III. Czasu krotkiego dobrze zażywać.

Potrzećie ta krotkość życia naszego na świećie, upomnieć nas ma, żebyśmy tym ochotniey robili i czasu krotkiego dobrze zażywali. Bo nas tak Apostoł napomina. Poki czas mamy, czyńmy dobrze. Bo przyydźie noc, mowi Pan Jezus, w ktorey żaden nic nie zrobi. Przyydźie śmierć, po ktorey iuż robić będźie prożno. Gal. 6. Jan. 9.

Rzeczesz: A to co za robota? Robota dobrych uczynkow, ktoremiśmy wiarę i Chrześćiaństwo nasze oświadczać powinni. Do tey roboty ś. upomina Piotr Apostoł w te słowa: Staraycie się abyśćie przez uczynki dobre mocne uczynili wezwanie i wybranie wasze. Nie weźmiemy z sobą nic byśmy naywięcey mieli, same tylko dobre uczynki za nami poydą. Poydźie pobożność i świętobliwość twoia, poydźie nabożeństwo twoie, poydą iałmużny, poydźie miłość bliźnego, poydźie szczyrość, poydźie czystość twoia, uczćiwość rodźicow, poszanowanie zwierzchności, i inne wszytkie świętobliwe zabawy, ktores czynił zażywaiąc krotkośći życia swego na tym nędzym świećie. Objectio. 2 Piotr. 1. 10.

Teć są, naymilsi, trzy rzeczy, ktore nam potrzeba czynić, chcemyli abyśmy w młodym wieku prawey starośći dostąpili.

Tychći się ta szlachetna panienka trzymała. Pamiętała ustawicznie na one długie dni w niebie, przetoż do zabow świetskich serca nie przykładała, a w tak krotkim żywoćie wiele dobrego zrobiła. Jeżu Swięty iako w niey była boiażn Boża? iako gorliwość w nabożeństwie? iak piękne a porządne odprawowanie postow? iakie uszanowanie każdego? Urodźiwszy się w zacnym domu, naymniey się ztąd wynosiła, ani innemu choć podleyszego domu nie pogardzała. Pięknie żyła na świećie, pięknie też umarła. W chorobie swoiey dosyć Applicatio.

dłu-

długiey i cięszkiey, kilkakroć sakramentu naświętszego używała, z onemi łzami, z onym nabożeństwem, ażeśmy się wszyscy dziwować musieli: Z świata naymniey nie żal było, zaczym dał iey to Pan Jezus, że spokoynie dusiczkę swoię Panu naywiższemu oddała. I wiem to pewnie, że iuż patrząc na pożytek pracy swoiey mowi: Poszłam z prace na odpocznienie, z utrapienia na wesele, z śmierći do żywota. Krotkom robiła, a długo się weselić będę, mała moia robota, ale wielka dla zasług Chrystusowych zapłata. Zima minęła, lato mam ze wszytkimi rozkoszami kwitnącę. Radam z glinianey szopy ustąpiła, mam sam dom nie ręką uczyniony, skończyłam nędzne drogi, a siedzę w oyczyźnie i dobrach Pana moiego.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, często sobie tę krotkość żywota przed oczy kładźmy, a staraymy się abyśmy w niey za nabywaniem dobrych uczynkow, prawey starości doszli. Wiedząc, że starość poczćiwa nie bywa rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat. Ale roztropność iest szedźiwością ludzką, a wiek starośći żywot bez wszelkiey zmazy. Zamknienie. Madr. 4.

A Ty o dobrotliwy Panie Jezu, użycz nam w tym wszytkim łaski twoiey świętey, abyśmy za nayświętszą pomocą twoią, po krotkim doczesnym żywoćie wiecznego w niebie dostąpili, Amen, Amen, o Naydroższy Jezu, Am.

Kazanie Pogrzebne dźiesiąte,

W Granowie nad ćiał'm J. M. P. Jana Kokalewskiego. 22. Marc. Rok. 1611.

Lekcya z Kiąg Jobowych z Rozd. 19, 25-27.

Wiem że Odkupićiel moy żywie, a w ostateczny dźień z ziemie powstanę, i zaś będę przyobleczon skorą moią, i w ćiele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam i oczy moie uyrzą go, a nie inny,

Nie sam z śiebie, Chrześćianie moi mili, ale z natchnienia Ducha Swiętego Job s. słowa przeczytane wymowił. Znać bowiem po samey materyi że się nie w rozumie iego ulęgły, ale mu od Ducha Swiętego podane i dyktowane były. W rozum nasz nauka o zmartwychwstaniu żadną miarą nie chce. Bo widźimy iakie śmierć ćiała naszego rozproszenie czyni. A tu Job. s. tak wyraźnie o zmartwychwstaniu mowi, że też i Hyeronim s. śmiał napisać o nim te słowa: żaden tak iawnie po Chrystusie, iako Job przed Chrystusem o zmartwychwstaniu nie mowi. O zaiste żaden. O Odkupićielu naszym ktory w wielki piątek na krzyżu umartwion, powieda że żywie, ktorym słowkiem wszytkę sprawę i skutek zmartwychwstania iego wyraża i opisuie. O zmartwychwstaniu też swoim to twirdźi, że w dźień ostateczny zapewne zmartwychwstanie, o żywoćie wiecznym, że w ćiele swoim oglądą Boga. O złote słowa! O Jobie s. zaiste ćiało i krew nie obiawiłoć tego: Ale sam Duch Boży! Przeto też życzył sobie tego Job, żeby te słowa iego wypisane, i w księgi wprowadzone były: Abo żeby były wyryte grabsztykiem żelaznym na ołowie, abo na kamieniu żeby wiecznie trwały. Godne z każdey miary tego. Przeto nie bez przyczyny ieden Felix Bydembach.

ieden zacny Doktor w Kościele Bożym, przyrowniał ie kamieniowi w pierścieniu złotym. Jest siła pięknych sentencyy w księgach Jobowich. Lecz żadna taiemnic takowych nie obiaśnia iako ta, i mogę to śmiele mowić, że iest iako słońce miedzy gwiazdami, abo iako balsam miedzy oleykami.

Czyni tu Job ś. konfessyą i wyznanie swoie, o tych artykulech wiary naszey Chrześciańskiey.

Naprzod, o zmartwychwstaniu Pańskim.

Potym, o zmartwychwstaniu swoim.

A naostàtek, o żywocie wiecznym.

Zycze sobie tego, naymilsi, abym dźiś te słowa w serca wasze głęboko mogł wkorzenić, ponieważ nieboszczyk dźiwnie się w nich kochał, i o to, abym ie na pogrzebie iego przed sobą miał, pilnie prośił.

Ty o Naydroższy Odkupićielu Jezu nasz Panie, racz nam z obu stron do tego dopomoc łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część. O zmartwychwstaniu Pańskim mowi Job w te słowa: Wiem że

Cztery słowa uważania godne. Odkupićiel moy żywie. Cztery tu słowka maćie, słuchacze naymilsi, ktore proszę z pilnośćią rozbieraycie.

I. Scio. Wiem. Pierwsze słowko iest: wiem. Coż wie Job. ś. Czyli godźinę śmierći

Kaznod. 9. swoiey? Nie. Bo mowi Mędrzec:

1 Moy. 27. Nie wie człowiek końca swego. Zaczym każdy z nas z Izaakiem mowić muśi: Nie wiem kiedy umrę. Coż tedy wie? Co za sekretum iego, ktore nam chce obiawić? Wiem, powieda, że Odkupićiel moy żywie.

Observatio. Tym słowkiem uczy nas co iest wiara, a zwłaszcza że nie iest wątpliwym mniemaniem, ale pewną wiadomośćią tych rzeczy ktorych nie widźimy, iako i Apostoł mowi: Wiara iest Zyd. 11.

grunt rzeczy ktorych śię spodźiewamy, i okazanie niewidomych. Tego słowa i inni święći, chcąc wiarę swoię wyrazić, używali. Paweł ś. mowi: 2 Tym. 1.

Wiem komum uwierzył. Jan też święty: Wiemy (prawi) iż przenie- 1 Jan. 3.

śieni iesteśmy z śmierći do żywota. Toć iest ona wiadomość zbawienia, o ktorey Zacharyasz śpiewa, mowiąc i Luk. 1.

prorokuiąc o synu swym Janie: Zebyś podał wiadomość zbawienia ludowi Bożemu przez odpuszczenie grzechow ich.

II. Redemptor. Odkupićiel. Drugie słowo iest, Odkupićiel. A tu co za Odkupićiela rozumie? Ciebie o Naydroższy Jezu. Ty bowiem stałeś się odkupieniem naszym. Bo naydroższą zapłatą krwie twoiey kupieni iesteśmy. Tyś nas odkupił

Odkupienie troiakie. Bogu we krwi swoiey. A to odku-

1. Przeszłe. pienie iestći troiakie. Jedno zowie się przeszłe, ktore odprawił na krzyżu

2. Ninieysze. naydroższą krwią swoią. Drugie ninieysze, ktore się dźieie w dźień, gdy nas wybawia z ręki nieprzyiaćioł swoich, maiąc nas pod obroną swoią.

3. Przyszłe. Trzećie przyszłe, ktore będźie w dźień sądny, gdźie od wszelkiey mizeryi i nędze wybawieni będźiemy. Ach Nayslodszy Jezu, bądźże nam Odkupićielem względem przeszłey, ninieyszey, i przyszłey potrzeby naszey.

III. Meus. Moy. Trzećie słowo iest, moy. Tym słowkiem applikuie sobie Job dobrodźieystwo odkupienia, i powieda że to iego Odkupićiel. To słowko iest pełne wiary, i wiele na nim należy: Bo kto temu nie wierzy, że Pan Jezus iest iego Odkupićielem, ten się w pokusach

Proprietas fidei. nie ostoi. A tak widźimy tu własność

wiary,

wiary, że ona sobie dobrodziejstwa Chrystusa Pana przywłaszcza. Bo nie dosyć na tym, wierzyć że Pan Jezus iest Odkupicielem, ale potrzeba wierzyć, że iest naszym Odkupicielem. Toż też i tu Job czyni, i zowie Pana Jezusa swoim Odkupicielem.

(IV. Vivit. Żywie.) Czwarte słowo iest, żywie. Ach coż może bydź nad to pociesznieyszego, że wiemy iż Odkupiciel nasz żywie. (1 Moy. 45.) Jakob Patryarcha usłyszawszy, że żyw syn iego Jozef, z radością rzekł: dosyć mi na tym, gdy ieszcze żyw iest Jozef syn moy. Także i my możemy: dosyć nam na tym, gdy iedno żywie Pan Jezus Odkupiciel nasz. Toć było Symbolum Lutera, anioła onego, o ktorym prorokował Jan święty w (Obiaw. 14.) Obiawieniu swoim. Bo często miawiał: żyie! A gdy go pytano: Kogoby rozumiał? Odpowiedział? Odkupiciel moy żywie, gdyby on nie żył, nie chciałbym ia i iedney godziny żyć.

A tak notuycie sobie i wy z pilnością te słowa. Bez tych słow żaden człowiek pobożnie umrzeć nie może. (Job. 14.) Bo iakoby rzekł Job: Odkupiciel moy żywie, i ia żyć będę.

To z strony pierwszey części.

(II. Część.) Wtorey części czyni Job wyznanie o zmartwychwstaniu swoim, mowiąc: W ostateczny dzień z ziemie powstanę, i zaś będę przyoblecżon skorą moią. O złotych pociech pełne słowa. (Troie sekreta.) Trzy taiemnice znowu Job ukazuie: Jedna o czasie zmartwychwstania. Druga o sposobie iego. Trzecia, o końcu ciała swoiego w dzień zmartwychwstania.

(I. Czas zmartwychwstania. Jan. 6.) Czas zmartwychwstania zamyka się w tych słowiech, w dzień ostateczny. Tak właśnie i Pan Jezus mowi: Tać iest wola onego ktory mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dzień ostateczny. Toż i Marta o bracie swym Łazarzu mowi: Wiem iż wstanie czasu zmartwychwstania w ostateczny dzień. (Jan. 11.) O tym dniu i godzinie iego żaden nie wie, (Mar. 13.) ani Aniołowie ktorzy są w niebie, ani sam Syn, tylkoż sam Ociec. A to dla tego, abyśmy każdy dzień za podeyrzany mieli.

(II. Sposob.) Sposob zmartwychwstania zamyka się w tym słowku: Powstanę. Powstaną umarli właśnie iako ze snu. A powstaną nie sami przez się, ale wzbudzeni przez Syna Bożego. Ten sam mocą swą zmartwychwstał. Inni wszyscy przezeń wzbudzeni będą. A słusznie. Bo iako miedzy dwunastą rozg dwunaści synow Izraelskich, (3 Moy. 19.) tylko laska Lewi, na ktorey imię Aaronowe napisane było, zakwitła: A drugie wszytkie suche zostały: Tak też Sam tylko Pan Jezus w zmartwychwstaniu zakwitnął miedzy umarłymi, iemu iako Kapłanowi się to zeszło; my musim inney wiosny czekać, tylko z Jobem mocno wierzmy, że da Bog powstaniemy. Nie tak łatwie kto na łożu, iako Chrystus wzbudza w grobie. Do młodzieńca wdowy Naimskiey skoro rzekł: Młodzieniaszku, (Luk. 7.) tobie mowię wstań! Wstał zarazem, ten ktory był umarł, i oddał go matce iego. Corce Jairowey skoro (Luk. 8.) rzekł: Dzieweczko wstań: Wrocił się duch iey i wstała wnet, i kazał iey dać ieść. Na Łazarza skoro też zawołał: Łazarzu wynidź sam, wyszedł z (Jan. 11.) grobu, chociaż iuż cuchnął. Toż się da Bog i nam stanie. Powstaniem

z ziemie właśnie iakbyśmy się dopiero położyli.

III. Kondycya ciała. Naostatek ukazuie też kondycyą ciała swego w dzień zmartwychwstania mowiąc: J zaś będę przyobleczon skorą moią. Ktoremi słowy ukazuie, że w dzień ostateczny nie insze ciało zmartwychwstanie, iedno te ktore nosiny. Na co pomniąc Kościoł Chrześciański w Akwilei, ilekroć Credo śpiewano, dokładał: wierzę tego ciała zmartwychwstania. O Eytycyuśie biskupie Konstantynopolskim pisze Gregoriusz, że leżąc na śmiertelney pościeli, ciągnął się za skorę mowiąc: wierzę że w tym ciele powstaniemy wszyscy, co też potym uczynił Liboryusz kanonik reformowany w Magdeburku, ktory także, umieraiąc, mowił.

W tym iednak będzie rożność że to ciało będzie uwielbione, o czym Paweł ś. pisze na dwu mieyscach. Raz w liście pierwszym do Koryntow, mowiąc; Musi to skazitelne ciało przyoblec nieskazitelne, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. (1 Kor. 15.) Drugi w liście do Filippensow w te słowa: Przemieni ciało nasze nikczemne, aby się podobne stało chwalebnemu ciału iego. (Fil. 3.)

Teć są troie sekreta, o zmartwychwstaniu naszym, ktore tu Job ś. w tym wyznaniu swoim ukazuie.

Obserwatio. Zkąd widzimy, że nauka o zmartwychwstaniu iest nauka starożytna, ktorą daley niż przed trzema tysiącmi lat opowiedali patryarchowie święci. Żył bowiem Job po Abrahamie za czasow Jakubowych w roku od początku świata 2223. Co mamy pamiętać przeciwko niewiernym. Pisze bowiem Augustyn ś. (In Psal. 88) że w żadney rzeczy się tak nie sprzeciwiaią wierze Chrześciańskiey iako w zmartwychwstaniu ciała.

Lecz poydźmy do trzeciey części.

III. Część. W trzeciey cząstce czyni Job wyznanie o żywocie wiecznym, i mowi: J w ciele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny. O ucieszne, a wszytkie ziemskie pociechy przewyższaiące słowa: Deskrypcyą tu czyni Job ś. żywota wiecznego, ktory nic innego nie będzie, iedno widzenie Boga twarzą w twarz. O iaka to będzie ochłoda, widzieć Boga w żywocie wiecznym. Jzaiasz Prorok w duchu tylko Pana widział, a wszytek świat o tym musi wiedzieć, na wieczną pamiątkę napisał to w księgach swoich. (Jzai. 6.) O iak daleko większe będą tryumfy, i pociechy nasze, gdy oczyma naszemi Boga i maiestat iego chwalebny oglądamy. Augustyn ś. mowi: szczęśliwyż ia będę gdy ku widzeniu iasności twoiey przypuszczon będę. (In Solil. loq.) Znał to i Filip ś przeto do Pana Jezusa mowi: Panie okaż nam Oyca, a dosyć nam będzie! (Jan. 14.) Carolus Magnus na śmiertelney pościeli leżąc, tym się samym cieszył i mowił: Temi oczyma moimi oglądam Boga moiego.

A z drugiey strony, iak będzie żałość ludziom potępionym, że Boga nie oglądaią. (Lib. de domo inter. cap. 20.) Bernhardus mowi: wszytkie karania ognia piekielnego przewyższy, Boga nie widzieć.

Obserwatio. A tak pamiętaymy to naprzod przeciw niektorym sektarzom, ktorzy nie wstydliwie uczą, że w żywocie wiecznym, ani Oyca, ani Syna, ani Ducha S. nie uyrzemy. (Chemnit. Popl. Pezelius.) O bluźnierze przeklęci. A one słowa kędy podzieiecie: Błogosławieni czystego serca, (Jan. 17. Matt. 5.)

abo.

abowiem oglądaią Boga. Abo i one: Oycze chcę, aby ći ktoreś mi dał, tam byli gdźiem Ja iest, i aby oglądali onę chwałę moię, ktorąmeś mi dał. Jan. 3. Abo i one: Oglądamy go iako iest?

Powtore wstydźić się też tu muszą Epikurowie ktorzy mowią: Byle się tu dobrze mieć, nie dbalibyśmy choćby oblicza Bożego na wieki nie oglądali. Augustyn ś. mowi: O nieszczęśliwa duszo, choćby ćię Bog nie podał w karanie, alećby tylko oblicza swego widźieć nie dał, izali nie lepiey było, żebyś się była nie rodźiła na świat? Hom. 9.

Applicatio. A iż tak iest, nie wątpię nic, że i ten szlachetny pan w dźień ostateczny, z tego grobu ćiemnego powstanie, i w ćiele swoim ogląda Boga i maiestat iego święty. Wiećie dobrze wszyscy że był niemartwym, ale żywym członkiem Kośćioła prawdźiwego. Nie był naytralistą żadnym, ktorych mie- dzy wami pełno, ale statecznym i stałym w ś. Augustańskiey Konfessyi, ktorą za naybliższą Słowu Bożemu, miedzy wszytkimi bydź wierzył i uznawał, i często na owe konsensy narzekał, widząc że na zgubę ś. Augustańskiey Konfessyi i chydę wielką od ludźi zaślepionych urobione były. Żywota był pobożnego, zgodliwy z sąśiady, miłuiący poddane, szanuiący sługi Boże, baczny na ubogie. Zaczym dał mu Pan Bog w dobrey starośći zeyść z świata iako i Jobowi. J otrzymał spokoyne skonanie, i będźie miał w dźień sądny dali Bog, wesołe zmartwychwstanie.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, tak się sprawuymy na świećie, żebyśmy byli godni widźieć Boga, w chwale i ozdobie iego, oczyma naszemi.

A Ty o dawco żywota wiecznego, Panie Jezu Chryste, racz napisać i wyrażyć w sercach naszych słowa te Jobowe, abyśmy wiarą i nadźieią przyszłego zmartwychwstania strach i okrućieństwo śmierći zwyćiężyli, a ćiebie Odkupićiela powszechnego, w żywoćie wiecznym, i z Oycem i z Duchem S. w radośći oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie iedenaste,

Lekcya z Psalmu 116, 7-9.

W Wilnie nad ćiałem P. Arenta Engelbrechta, sługi Wileńskiego. 16. April. Anno 1618.

Wroć się dusza moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieystwo przećiwko tobie. Abowiemeś wybawił duszę moię od śmierći, i oczy moie od płaczu, nogi moie od upadku, będę chodźił przed oblicznośćią Pańską w krainie żywiących.

Nie bez przyczyny zaiste, Chrześćianie moi mili, mądrzy oni i uczeni Poganie o śmierći dyskurruiąc, zwali ią, że wszytkich rzeczy, straszliwych nastraszliwszą. Bo żadna rzecz nie iest człowiekowi tak przećiwna i straszna iako śmierć. A ten ztąd pochodźi ponieważ człowiek nie do śmierći, ale do żywota stworzon. Zaczym i Pan Jezus ile był człowiekiem, śmierći się lękał i mowił: Smętna iest dusza moia aż do śmierći. Ta boiaźń wszytkim nam iest przyrodzona, śmierć iest straszliwa, żywot miły każdemu. A wszakże nie schodźi nam na lekarstwie, ktorym ten strach śmier- Matt. 26.

ći umorzony i odięty bywa. Oto i w słowiech przeczytanych krol i prorok Pański Dawid nie czym inszym iedno o tym mowi, i maiąc przed sobą remedya, i konsolacye pewne, dusze swą aby sobą nie trwożyła ćieszy, zalecaiąc dobroć Pańską nad tymi ktorzy w wierze i nadziei pewney z świata zchodzą. Tym trybem i brat nasz zmarły idąc, śmierći naymniey się nie lękał, ale go owszem wołał, a dał mu też to Pan Bog że spokoynie i zbawiennie skonał. My tedy ku poćiesze i nauce naszey, wziąwszy przed się słowa przeczytane, to tylko uważaymy, a zwłaszcza:

Czym strach i boiaźń śmierći ludzie pobożni zwyciężać maią, aby spokoyne, przykładem brata naszego zmarłego, skonanie mieć mogli?

Dosyć nam będzie na ten czas, tylko zpilnośćią, o co proszę, słuchayćie.

Zwyćięzca śmierći Pan Jezus, a dawca żywota wiecznego niech nam z łaski swoiey świętey w rozbieraniu tey potrzebney nauki błogosławi, Amen.

Lekarstwo przećiw boiazni śmierći.

Lekarstwa przećiw boiazni śmierći.

Troiakie remedya i lekarstwa przećiw boiazni śmierći, ukazuie krol i prorok ś. Dawid w słowiech przeczytanych, Auktorowie mol mili. Pierwsze iest wybawienie od płaczu. Drugie, wybawienie od grzechu. Trzećie, wybawienie od śmierći. Te trzy rzeczy śmierć nam lekką i naymniey nie straszną czynią.

I. Liberatio a lachrymis.

Pierwsza iest wybawienie od płaczu. O tym mowi Dawid w te słowa: Wroć się duszo moia do odpocznienia twego. Abowiem Pan okazał dobrodzieystwo przećiwko tobie. Pan wybawił duszę moię od płaczu. Inaczey nie iest. Smierć doczesna odpocznienie od płaczu ludziom przynosi.

Opisanie świata.

Na tym świećie kto proszę iest bez płaczu? Gdybym wam miał żywot ten deskrybować, tobym powiedźieć muśiał, że iest smutna rozmaitego skwierku ludzkiego, wszędy się rozlegaiąca melodya. Jedni płaczą na woyny, trwogi, pobory, chorobi, szkody, krzywdy, i inne utrapienia. Drudzy na grzechy własne, ktoremi gniew Boży na się obroćili. Trzeći płaczą nad biedą i mizeryą bliźnego, iako Job, ktory o sobie mowi: Płakałem nad tym ktory był utrapiony, a dusza moia spolnie zawołała z ubogim. Job. 30. Niektorzy płaczą na długi a przećiwny byt swoy na świećie, iako Dawid, ktory narzekaiąc, mowi: Ach niestetyż mnie, iżem iest tak długo gośćiem na ziemi. Ps. 120. Lecz kto może wypowiedźieć wszytkie płaczy przyczyny. Niemasz tego domu, miasta, stanu, narodu, kędyby się gęsto materya płaczu nie naydowała, Weźmie komu P. Bog przyiaćiela przez śmierć, a więc tam może być bez płaczu? Czyli nie widźićie iakimi się łzami i tu małżonka, synowie, corki, powinni, po zmarłym braćie naszym zalewaią? Ciężki zaiste ich żal: Małżonka bez męża, dziatki bez rodźica miłego ledwie nie omdlewaią: A więc to nie płacz? Krotko mowiąc: Ordynacya każdego człowieka z płaczem na świat, w płaczu na świećie, z płaczem z świata.

A śmierć co czyni? Z płaczu prowadźi nas na wesele, na radość wiekuistą. Bo mowi Pismo, że dusze spra- Mądr. 3.

w'edliwych są w ręku Bożych, a nie
Obiaw.14. dotknie się ich męka śmierci. A na drugim mieyscu, że umarli w Panu odpoczywaią od prac swoich. A więc się tu bać śmierci? ktora prowadzi z płaczu na odpoczynienie. Nie darmo zaiste Dawid mowi: Wroć się duszo
Hist Eccl. moia do odpocznienia twego. Przeto i Babylas męczennik święty idąc na śmierć także mowił. A tak nie boymy się śmierci, ale na nię tak poglądaymy, że iest przeyściem z płaczu do
In Psal. radości wieczney. Co uważaiąc Kassyodoruß tak pisze: ktoby się bał śmierci doczesney, ktorey żywot wieczny bywa obiecany? Ktoby się bał prac ciała, wiedząc że w odpocznieniu wiecznym ma bydź postawiony?

To pierwsze przeciw boiaźni śmierci lekarstwo.

II. Liberatio a peccato. Drugie iest, wybawienie od grzechu. O tym mowi Dawid: Wybawił Pan nogi moie od upadku. Pokiśmy na tym świecie, nie możemy bydź bez grzechu. Bo ciało pożąda
De Eccles. Dogm. przeciwko duchowi. Co uważaiąc Augustyn ś. tak powieda: żaden święty i sprawiedliwy nie iest bez grzechu. O zaiste żaden. Ktoż może rzec: Prawym we wszytkim Bogu i bliźnemu? Mam serce czyste od grzechu: Chyba żeby Aniołem był, mogłby to mowić.
Psal. 64. Inaczey wszyscy wołamy: Staliśmy się iako nieczyści my wszyscy, i iako płat splugawiony wszytkie sprawiedliwości nasze.

Applicatio. Znał to do siebie i ten brat nasz, przeto w chorobie to naypierwsze było iego lekarstwo, że porachowawszy się z sumnieniem swoim, dał się winnym grzechow swoich Bogu, uczynił spowiedź porządną, ktorą przed Bogiem i kapłanem a sługą iego odprawił, nie chcąc sobie przypisować żadney właśney świątobliwości, i wiedząc, iako Chryzostom ś. mowi: Że niemasz nic tak wdzięcznego Bogu, iako z naypodleyszymi grzesznikami samego siebie poczytać. Ktoż tego nieczynił?. Wszyscy pobożni Chrześcianie poczuwaią się w tym, bo radzi nie radzi z Pawłem ś. mowić muszą: Wiem że nie Rzym. 7. mieszka we mnie, to iest, w ciele moim nic dobrego. Poki żyiemy na świecie, grzeszymy.

Lecz śmierć pomaga nam z grzechu, i przenosi nas do stanu niewinności. Na co oględuiąc się Ambroży ś. o śmierci tak mowi: Coż iest śmierć, ie- Lib. de bono mor dno grob występkow a wzbudzenie cnot? Baczył to Apostoł. Przeto w Rzym. 7. liście do Rzymian woła: Nieszczęśliwy ia człowiek, ktoż mię wybawi z ciała śmierci tey: a na drugim mieyscu mowi: śmierć mi iest zyskiem. Filip. 1.

Tym względem i ten brat nasz, prze- Applicatio. niesion iest, z świata grzesznego, do stanu niewinności, gdzie niemasz nic iedno sprawiedliwość. Zaczym według duszę iuż tego uczestnikiem będąc, mowi: Chwała Bogu żem iuż bezpieczny, iuż mię grzech żaden nie uwiedzie, iuż mi się noga niepośliźnie, iużem na wolności. Wyszedłem z więzienia grzechu: Bog podporą i wspomożeniem moim.

To drugie przeciw boiaźni śmierci lekarstwo.

Trzecie iest, wybawienie od śmierci. O tym mowi Dawid: Będę III. Liberatio a morte. chodził przed obliczności¹ą Pańską, w krainie żywiących. Tu na tych świecie mieszkany w krainie śmierci: każdy z nas umrzeć musi. Uciec, skryć się przed

przed śmiercią prozno: Człowiek nic
innego nie iest, iedno strawa robakow.
Wszyscy święći, a znawcy samych
śiebie doskonali, inaczey o sobie nie ro-
zumieli, iedno głosem iednost ynym
wszyscy wołali: Jesteśmy strawne ro-
bakow. O nędzna a opłakana kon-
dycya żywota naszego.

A śmierć co czyni? Przenośi nas
z tey nędze i śmiertelnośći do żywota
wiecznego. O czym słuchay Pana sa-
Joan. 11. mego co mowi: Jam iest powstanie i
żywot, kto w mię wierzy, choćby i u-
marł, żyw będźie. O błogosławiona
śmierći, ktora nas z śmiertelnego ży-
wota przenośisz do krainy żywiących,
takoż się ćiebie lękać, iako raczey nie
mowić: Poydź śiostro moia, prowadź
mię z świata, ukaż mi drogę, abym
chodźił przed oblicznośćią Pańską w
In Epist. źiemi żywiących. Tym względem Ber-
nat święty śmierć opisuiąc mowi: Że
Socr. iest forta żywota, i weyśćie do doskona-
Hist. łego bezpieczeństwa. Przeto czytamy o
Eccles. iednym, gdy mu powiedźiano: Oćiec
twoy umarł: ozwał się i rzekł: Nie
bluźni, oćiec moy nieśmiertelny iest.

Applica- O znał iuż tego i ten brat nasz, iuż
tio. wedle duszę tę nieśmiertelność widźi, i
oglą da ią da Bog według ćiała; Bo
umieraiąc tym się ćieszył, i mowił z
Dawidem ś, te tu słowa: Będę cho-
dźił przed oblicznośćią Pańską w krai-
nie żywiących.

Przestroga A to niech nie czyni u was żadney
niepodobnośći, że umarli przez śmierć
do żywota prawdźiwego przychodzą.
Zasłużył nam to Pan Jezus naydro-
ższą krwią swoią, i umarł dla nas, aby-
śmy przezeń mieli odpuszczenie grze-
chow, zmartwychwstanie ćiało, i ży-
wot wieczny. Zaczym umarli żadną
miarą w śmierći nie zostaną, ale gło-
sem Syna człowieczego wzbudzeni bę-
dą do żywota wiecznego. W ten czas
Tworcę Naywyższego twarzą w twarz
oglądamy. W ten czas prawdźiwą
sprawiedliwośćią i nieśmiertelnośćią
z łaski i zasługi Jezusa miłego przyo-
bleczeni bedźiemy.

Oto takowe lekarstwo maią wierni
Pańscy, przećiw strachowi i boiaźni
śmierći, wybawienie od płaczu, od
grzechu, od śmierći, a zażywanie od-
poczynienia, sprawiedliwośći i żywota
wiecznego. Kto się śmierći lęka, niech
to sobie ustawnie rozmyśla. A tak
śmierć uczyni sobie lekką i spokoyną.

Lecz z drugiey strony co się tknie lu- Mizerya
dźi niewiernych i bezbożnych, ći bez bezbożnych
strachu i trwogi bydź nie mogą. Bo
widzą przed sobą płacz wieczny, widzą
niezliczone grzechy, za ktore pokuto-
wać nie chćieli, widzą śmierć i zginie-
nie wieczne w mękach piekielnych, z
ktorych na wieki nie wynidą. O żało-
snaż ich śmierć, żałosne a mizerne z
tym światem rozstanie.

Brat nasz z łaski Bożey nie miał się Applica-
czemu śmierći lękać. W Kośćiele tio.
prawdźiwym, Boga prawdźiwego
Oyca Syna, i Ducha S. z wiary
znał i chwalił. Do domu Bożego pil-
nie chodźił, kazanie nabożnie słuchał,
Nayświętszego Sakramentu często
zażywał. Był drzewem nie sprochnia-
łym ale dobrym, wydawaiąc wdźię-
czny owoc uczynkow dobrych. Kto z
was nań poskarży? Kto go kiedy oszu-
kał abo ukrzywdźił? Komu w czym
nieprawy? Żył cnotliwie i pobożnie:
Sługi Boże miłował, i często u śiebie
miewał, ubogim dobrze czynił. Pła-
czą teraz ubodzy po nim, straćili do-
brodźieja wielkiego. Zaczym dał mu

te

to Pan Bog, że się śmierci nie lękał, ale upatrzywszy w niey to lekarstwo, że iest wybawieniem od płaczu, od grzechu i od śmierci, dom swoy porządne także i sumnienie rozprawił, i tak w gotowości, ostatniego punktu czekaiąc, umarł spokoynie, małżonkę i dziatki Panu Naywyższemu w opiekę oddawszy.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, poglądaymy na śmierć nie iako Poganie, ktorzy nadzieie nie mieli, ale z Dawidem s. mocno temu wierzmy, że przez nię od płaczu, od grzechu wybawieni, i z śmierci do krainy żywiących przeniesieni będziemy.

A Ty o Naydroższy Jezu, wiarę naszę potwierdzay, pozostałey wdowy i sirot z opieki swoiey nie wypuszczay, Otrzyy łzy ich z oczu strapionych, ciesz ie w tym żalu, ktorym w sieroctwu serce zranione trapią, a nam wszytkim day wesołe a spokoyne z świata zeyście, a w dzień sądny, radośne do wiecznego żywota zmartwychwstanie. Amen.

Kazanie Pogrzebne dwunaste,

Lekcya opisał Kaznodzieia w Rozd. 9, 12.

W Lubaszu nad ciałem J. M. P. Piotra Gorayskiego młodzieńca, ktory nagle umarł. 3. Febr. Anno 1600.

Nie wie człowiek końca swego, ale iako ryby ktore sieciami łowią, i iako ptaki ktore w sidlach imaią także ludzie bywaią imani czasu nieszczęścia, gdy na nie nagle przypadnie.

Nie mamy na tym świecie, Chrześcianie w Panu naymilsi, nie pewnieyszego na śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludziom postanowiono iest umrzeć. Ale iednak trzy rzeczy są nam niewiadome. Pierwsza, godzina i czas śmierci. Druga, sposob śmierci. Trzecia, mieysce. Wie nędzny człowiek, że ma umrzeć, ale nie wie iako, kiedy, kędy. Bo rożne są przyczyny śmierci, rożne sposoby, rożne mieysca gdzie ludzie umieraią. Przypatruiąc się temu w słowiech przeczytanych Kaznodzieia, mowi: Że człowiek zgoła nie wie końca swego. I obiaśnia to twoiakim podobieństwem: Jedno bierze od ryb. Drugie od ptakow. Ryba pływa sobie powolzie, ptak po powietrzu lata, świetuie, skacze, iedną razą ryba w sieć a ptak w sidło trafi: Tak też i człowiek gdy się nie spodziele w niebezpieczeństwo upada, za ktorym śmierć prętka następuie. Przykład macie na tym szlachetnym młodzieńcu, ktory zdrowym będąc, prętko a nagle przypadkiem nieszczęśliwymi umarł. Żalu tu widzicie dosyć, nie schodzi na płaczu w tym domu Bożym. Przeto my ku pociesze matki strapioney, po niespodzianey śmierci tak miłego a potrzebnego syna, iako też ku nauce nas wszytkich, z przeczytanych słow to tylko uważaymy:

Syr. 9.

Poniewaź nędzny człowiek nie wie końca swego, iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w siatkę i straszliwe sidło śmierci, z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli?

Potrzebne rzeczy usłyszycie, tylko z pilnością proszę słuchaycie,

Zrzodło błogosławieństwa nayszczodrszy Pan Jezus, niech mnie w mo-

wie-

wieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Poniewasz nędzny człowiek końca swego wiedzieć nie może, Chrześcianie moi naymilsi, uważayćie proszę iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w siatkę i straszliwe sidło śmierći z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli? Ludźi rodzay dwoiaki na świećie się nayduie.

Ludźi rodzay dwoiaki.

I. Filii hujus seculi. Jedni są synowie tego wieku. Tych Mędrzec przez ryby w podobieństwie rozumie. Bo iako ryby w morzu miedzy rozmaitemi nawałnośćiami: Tak też i oni w rozkoszach rozmaitych opływaią.

II. Filii lucis. Drudzy są synowie światłości. Tych rozumie Mędrzec przez ptaki. Bo iako ptacy wzgorę lataią, takźe i oni obcowanie swe maią w niebie, gdźie Pan Jezus iest, siedząc na prawicy Bożey.

Rybytwem i ptasznikiem iest śmierć, ktora tak za tymi iako i za owymy ustawicznie dybie, nie inaczey iako gdy rybitw na rybę, a ptasznik na ptaka pilnuie. Nie chcemyli tedy w sidło wpaść, trzy rzeczy są nam wielce potrzebne.

Tria necessaria.

I. Meditatio mortis. Pierwsza iest pilne rozmyślanie śmierći. Bo strzały ktore człowiek wprzod upatruie nie tak szkodzą. By ryby upatrowały siatkę, ptacy sidło, mogłyby uyść tym snadniey niebezpieczeństwa swoiego. Człowiek także by często o śmierći myślił, mogłby tym bezpieczniey szy bydź czasu nieszczęśćia gdy kazus iaki nagle nań przypada. Uznawali to kiedyś oni Filozofowie, ktorzy tak się pilno w rozmyślawaniu śmierći ćwiczyli, że mieli groby otworzone przed chałupami swemi, aby wchodząc i wychodząc z domu zawsze na ten punkt ostateczny pamiętali. Wielu dźieli bowiem że pamiętanie na śmierć dźiwnie ludźiom potrzebna. Przeto też Pan Bog nie bez przyczyny do Jeremiasza Proroka mowi: Wstań, a idź do domu garncarzowego, kędy glinę kopaią, a tam będźiesz słuchał słowa moiego. Domy gliniane są groby i pogrzeby nasze. Tam się człowiek uczy pięknych a dźiwnych rzeczy. Tam widźi co iest, z czego ulepiony, i w co się obroći piękność ćiała tego? Jerem. 18.

Ledwieć nie ku temu końcowi Chryzostom ś. woła, i mowi: poydźmy do grobow a obaczmy, gdźie iest ten, gdźie ow, gdźie i owi co w szarłaćiech chodźili, wszytko się z źiemią pomieszało, i pan i żebrak, i krol i kmiotek. Mieyżeśz też nie bez przyczyny woła: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni nasze, a byśmy przywiedli serca nasze ku mądrośći. A to iako? nie inaczey iedno przez pilne a ustawiczne rozmyślanie śmierći. Szczęśliwy człowiek, ktory na księgach o śmierći często czyta. Bać mu się w przygodźie nie potrzeba. Choćby i umarł, nic mu nie zaszkodźi. Bo się na śmierć rozmyślaniem ustawicznym przygotował. Hom. 77. Ps. 92.

Applicatio. Nie wątpię że i ten szlachetny młodźieniec w rozmyślawaniu śmierći nie omieszkał. Bo był alias ostrożny w tey mierzei baczny na wsze strony, pamiętaiąc na one Mędrca ś. słowa: Pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz To pierwsza. Syr. 7.

II. Contemptus mundi. Druga rzecz nam w tey mierze potrzebna iest, wzgarda świata. Coż iest świat? Grekowie i Łaćinicy daią mu imię piękne. Polacy światem go zowią od świetnośći. Bo świetny ozdobny, wesoły iest. Raczi w nim lud źie

kudźie długo mieszkaią. Lecz w rzeczy samey nic innego nie iest, iedno obłudna wdzięczność i rozkosz niepewna, iako pisze Augustyn ś. Jest iako ow pokarm, za ktorym się ryba abo ptak ugania. Ryba za pokarmem buiaiąc, abo w śieć abo na wędę wpada: Człowiek także za świątem idąc, i dobra iego chwytaiąc przychodźi w niebezpieczeństwo. Ptak też łakomi się na iagodę, na źiarno, iedną razą w śidło uwiąznie: Tak też i człowiek za świątem idąc, niespodźianie umiera.

Szczęśliwy tedy ten co świątem gardźi, ani miłuie tego, co na świećie ma. Bo iako suknią łacno i bez bolu z śiebie zdeymuiemy, przeto że do ćiała nie przyschła. Tak też i to w czymeśmy śię zbyt nie zakochali, gdy nam każą, snadnie opuszczamy. Lecz iako skora z boleścią wielką z ćiała zdarta bywa: tak też i to, co się miłością i kochaniem do nas przypiekło, z ćiężkośćią odchodźi. Bo śmierć gdy pocznie, nie pokęsu bierze, ale od wszytkiego zaraz oddźiela. Oddźiela człowieka zaraz i od pieniędzy, i od bogactw, i od rozkoszy, i od imion, i od samego zdrowia. Co uważaiąc Augu-

Lib. de Nat. & Grat.

styn ś. mowi: gdźie są niezwyćiężeni cesarze? Gdźie szaty ozdoby cudzoźiemskie? Gdźie sług gromada? Gdźie żarty i radość? Gdźie wielkich woysk Hetmani? śmierć ich od wszytkiego oderwała.

A tak ieżli kto z was w miłośći dobr doczesnych utonął, pomaluy a wczas gardźić imi poczynay, i od śiebie ie odpychay. Masz poradę Ducha Bożego w liśćie do Koryntow w te słowa napisaną: Ci ktorzy używaią świata

1 Kor. 7.

tego, niech będą iakoby go nie używali. Bo przemija kształt świata tego.

Jeżli wątpićie, niechże wam ten zacny młodźieniec powie? czyli wźiął co z sobą? czyli poszły za nim imiona i maiętnośći iego? Wszytko zostało, śmierć nie użyta, oderwała go od wszytkiego. O omylny świećie iakoż tobą nie gardźić?

To druga.

III. Odium peccati.

Trzećia rzecz iest, nienawiść grzechu. A ta przynośi dobre sumnienie. Bo gdźie grzechu niemasz, tam sumnienie iest spokoyne. A dobre sumnienie, zawsze człowieku wesołym bydź każe. Nie lęka się takowy śmierći. Bo wieże mu grzechy są odpuszczone: zkąd ma na się łaskawego Boga. Przeto Bernhardus mowi:

Lib. de Consc.

dobre sumnienie uwesela żywiącego, ćieszy umieraiącego. A z drugiey

In Psal. 31

strony mowi Augustyn święty. Sumnienie złe dobrey nadźieie mieć nie może, ustawicznie sobą trwoży. Zkąd

In Psal.

i Chryzostom zowie ie matką boiaźni. A Pytagoras mawiał że żaden człowiek nie iest tak śmiałym, ktoregoby złe sumnienie nie uczyniło boiaźliwym. Ach bieda człowieku złego sumnienia. Uyrzy takowy przy śmierći niezliczone grzechy swoie, i przestraszy się sprawiedliwośćią Bożą, i ogniem onym zgotowanym, na pomstę złośći iego. Nad sobą uyrzy niebo zamknione, a Sędźiego gniewliwego. Pod sobą otworzoną paszczękę i przepaść piekielną. Przy sobie nie naydźie nikogo coby go ćieszył, iedno brzydkie a strasliwe czarty, ktorzy go na sąd prowadzą. Sam w sobie zrzeć się i katować złym sumnieniem będźie. A tak wczas się o dobre sumnienie starać potrzeba.

Napomnienie. Jezliś komu w czym nie praw, wroć, połać, niechay n.kt na ćię nie narzeka. Do spowiedźi, do używania Nayświętszego Sakramentu często nawiedzay. Bo niewie człowiek końca swego. Nie wieß i ty ieżli ć będźie mogło przyyść do tego przed śmiercią twoią. Wnet bowiem Pan Bog przez gwałtowną chorobę i rozum i baczenie odiąć może, może ćię nawet i nagle z świata wźiąć.

Toć są trzy rzeczy, w Panu naymilśi, ktorych nam potrzeba przestrzegać, żebyśmy w śiatkę i straßliwe śidło śmierći z wielką ßkodą i utratą dußną nie przyßli.

Applicatio. Nieboßczyk dźiwny był okulat na wßytkie trzy. Smierć często sobie, choćiaż w młodym wieku, przypominał, światu nie dał śię nigdy uwieść, a zwłaßcza co śię dotycze religii, choć perswazye rozmaite, to od tego, to od owego miewał, umiał dać przećiwnikom odpor, i był tak stałym w konfessyi Augustańskiey, że dźiw powiedać. Day nam Boże takowych wiele. Urodzenia, familii, domu nie podłego będąc, nie wynośił śię iako światu obyczay, ale przestrzegał stanu swego iak nayskromniey sobie poczynaiąc, każdego miał w uczćiwośći. Poddanym nie był tyranem, ale panem łaskawym, rodźićielkę swoią umiał uważyć, znać to z samych lecz ktore tu nad nim wylewa. Grzechem wßelakim brzydźił śię iako piekłem, w czystośći żył, skromnie śię chował. Nie wiedząc końca swego, prętko umarł. Ale że na śmierć zawße gotowym był, umarł zbawiennie iak Chrześćianin. Nagła śmierć w otrzymaniu dußnego zbawienia zaßkodźić mu nie moze żadną miarą: gdyż mowi Augustyn ś.: Nie upatruie Bog w ludźiech, za iaką okazyą z świata wychodzą, ale iakimi wychodzą. Zbawion pewnie

Zamknienie. Co wy wiedząc, w Panu naymilśi, śmierć ustawicznie sobie przed oczy rozpośćieraymy: ktora nie inaczey za nami iedno iako rybitw za rybami, a ptaßnik za ptakami dyble. Swiatu nie daymy śię uwodźić: Bo iest świat niewietny, omylni i zdrayca. Grzech miejmy w nienawiśći, a ieżliż śię przyda zgrzeßyć, iest pokuta na to. A to czyniąc będźiem mogli mowić z Dawidem ś. one słowa: Niechayże Pan będźie błogosławiony, ktory nas nie podał na łup w zęby ich. Dußa naßa, iako ptaßek ußła z śidła ptaßnikom. Potargało śię śidło, a myśmy go ußli. Ratunek naß w imieniu Pańskim, ktory stworzył niebo i źiemię. Psalm 124.

A Ty, o Wodzu żywota i Zwyćięzco śmierći Panie Jezu Chryste, położ nam przed oczy koniec żywota naßego, abyśmy nas patrząc światem gardźili, grzechu nie nawidźieli, Amen.

W Wilnie nad ćiałem uczćiwego młodźieńca Jochyma Meykana studenta Było też na pogrzebie śiostry moiey.

Kazanie Pogrzebne trzynaste,

Lekcya z Izaiaßa Proroka z Rozd. 40, 6-8.

Tedy rzekł głos do mnie: Wołay. A iam rzekł: Coż mam wołać? Wołay, wßelkie ćiało śiano iest, a wßytka chwała iego iako kwiat polny. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnał, abowiem wiatr Pański obwionał ie. Zaprawdęć lud iest trawa. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnał, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki.

Piße

Dambrowskiey we Gnienie. 26. Febr. Roku 1617 Ktora umarła. Anno ætat. 13.

Pisze Arystoteles, Chrześcianie moi mili, że przy rzece Hippanis w Tatarskim kraiu, nayduią się zwierzątka efemery nazwane, ktore rano się lęgą, pod południe lataią, z południa omdlewaią, a pod wieczor zdychaią. Coś żeśmy na te źwierzęta poszli. Bo z śmiercią przymierza nie maiąc:

Umieramy zaraz narodziwszy się, i sprzągamy początek życia naszego z końcem. Pięknie nam to ieden wyraził słowy takowemi:

Ten co z poranka krzepko stąpił sobie.
Nim wieczor przyszedł alić leży w grobie.

Job. 9.

A toć nasza ordynarya na tym nędznym świecie: Wszytkim nam postanowiono umrzeć. Lecz nie wszyscy, ach niestetyż tego baczemy: siła nas cośmy bezpieczni aż nazbyt, i rzadko kiedy o śmierci myślemy. A tak Pan Bog w Słowie swoim ś. głośno na nas woła, i ukazuie nam takowe widziadła po ktorych krewkość naszę i krotkość żywota snadnie poznać możemy. Aż oto i w słowiech przeczytanych wywodzi nas w pole, i ukazuie nam tam księgi przyrodzenia, i chce

Liber naturæ, Karty dwie,

abyśmy ie otworzywszy dwie karcie sobie czytali. Na pierwszey karcie napisano: Co iest wszelkie ciało? Na drugiey: Jaka iest chwała iego?

Poydziem tedy na ten czas myślami nabożnemi w pole, weźmiemy te księgi przed się, bo nam też i nieboszczyk przyczynę do tego daie, ktory w chorobie swoiey na tychże księgach począł czytać mowiąc: żywot moy iako kwiat przeminie.

NB.

Pan Jezus Nayslodszy, niech otworzy oczy nasze, abyśmy dziś poznali, cośmy są, i czego czekamy, Amen.

I. Część.

Księgi macie przed sobą, Chrześcianie moi mili, ktore zowią księgi przyrodzenia. Na pierwszey karcie czytamy te słowa: wszelkie ciało siano iest. Ciało na tym mieyscu znaczy człowieka ciałem przyodzianego. Bo tak Pan Bog zwykł deskrybować człowieka. O tym tu mowi że siano iest. O dziwna deskrypcya.

Aristoteles.

Arystoteles spytany będąc co iest człowiek: Powiedział, że iest imbecillitatis exemplum, dziś chodził, a iutro go niemasz. Filozof też ieden gdy miał o tym sprawę dać: nie rzekł nic, ale się tylko pokazał, a potym się skrył, daiąc znać że człowiek barzo krotko żywie.

Anonymus.

Te i tym podobne deskrypcye, ktorych miedzy Pogany pełno, są foremne: Ale iednak niedoskonałe. Pan Bog tu chcąc nam człowieka doskonałe i wyraźnie opisać, zowie go sianem i mowi: Siano iest. Co za przyczyna Boże Wszechmogący, że do trawy do siana człowieka przyrowniwasz? Chcecie wiedzieć przyczynę, naymilsi Chrześcianie, słuchayciez:

Człowieka czemu sianem Pan Bog zowie.

Czyni to naprzod względem początku naszego. Ziele, trawa, siano zkąd iest? z ziemie. A człowiek zkąd? z ziemie. Bo acz się nie z ziemie, ale z matki rodzimy wszyscy, a wszakże i ta względem naypierwszego człowieka z ziemie iest. Bo iako cegły z gliny pierwszey początek maią: tak też i człowiek z ziemie. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: człowiekieś ziemia z ziemie, glina z glini, z ziemieś iest i z ziemie żywiesz i w ziemię się obrocisz.

I. Ratione egressus nostri,

Similis. Gregor. Nissenus.

To pierwsza przyczyna dla czego Pan Bog człowieka sianem zowie.

II. Ratione progressus.

Druga, czyni to względem postępku lat. Ziele, trawa, pięknie rośćie, i uwesela człowieka zielonośćią wdzięczną krasą i wonnośćią swoią: Człowiek także gdy się poczyna kochać iest śliczny, wdzięczny, udatny, i nie masz naden na świecie stworzenia ślicznieyszego? Zaczym Filozofowie, iako Sokrates, Arystoteles, Plato, nuż miedzy medykami Hypokrates, Galenus, Awicenna i innych wiele, nie mogą się wydziwić foremney kompozycyi ciała człowieczego.

To Druga przyczyna.

III. Ratione egressus.

Trzećia, względem śmierći. Ziele, siano, trawa, nie długo trwa: wnet zwiędnie: Pan Jezus mowi: Trawa polna dziś iest, a nazaiutrz bywa do pieca wrzucona. (Matt. 6.) Widzimy to na łąkach i w ogrodach. Trawę skoro kośnik podetnie, a zatym wiatr a k temu słońce na nię uderzy, wnet więdnie i czyrstwość swoię utraca: Także i człowiek lada chorobą zmieniony, i śmierćią barzo prętko umorzony bywa. Je czasem dobrze, chodzi, rekreacyi zażywa, iedną razą się kładzie: połozywszy umiera. O nędzna a opłakana kondycya: Nie darmo śmierć z kosą za człowiekiem maluią. O iak głupie czynią ci, ktorzy tu sobie długi wiek obiecuią, buduią domy, skupuią maiętności, zbieraią pieniądze iakoby tu na wieki żyć mieli: a o śmierći ani myślą: Zkąd też nie iednego zdyble, a on ani o Bogu, ani o sumnieniu nie myślit. Ożałosnaż śmierć takowa!

Observatio.

A tak bierzmy tu upomnienie troiakie. Jedno, abyśmy się o inny żywot starali, gdzie o ciele naszym nie będą więcey mowić: Siano to: Ale: Już to nieśmiertelnośćią darowano: Już ten na wieki nie umrze. Jezus Chrystus w nim żyie, nie podobna rzecz, aby umrzeć miał. O szczęśliważ to nam kraina będzie: nie umrzemy, ale żyć będziemy tam na wieki, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Upomnienie troiakie.

1. Quæramus vitam aliam.

2. Agamus pœnitentiam.

Powtore mamy też tu upomnienie do pokuty. Uchoway Boże w grzechu śmiertelnym umrzeć. Piekło zarazem gotowe, i ogień on wszytkie ognie przewyższaiący. Bo iakim kogo Pan Bog przy śmierći zastanie, tak go też i po śmierći sądzić będzie. A tak zawsze bądźcie gotowi. (Bernhard De Præm. Patr. Cœl.) Jeźli masz zayśćie iakie, nie czekay do iutra, ieźliś komu w czym niepraw, płać, wracay, iednay się. Bo słyszysz, żeś nie z żelaza urobiony, ciałoś iest, siano, trawą, ziele. A do rzeczy mowi ieden Doktor: ow człowiek zbawion będzie, w ktorego sumnieniu grzech się nie znaydzie.

3. Invocemus nomen Domini.

Potrzećie mamy też tu pobudkę ku wzywaniu Pana Boga Wszechmogącego, żeby nam dał na tę krotkość żywota naszego pamiętać. Czynił to Moyzesz mowiąc: Panie, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrości. (Psalm 90.) Czynił i Dawid gdy mowi: Dayże mi Panie wiedzieć dokończenie moie, i iakoś zamierzył kres dni moich, abych wiedział iako długo żyć mam na tym świecie. (Psalm 39.)

To czyniąc zeydziemy z świata spokoynie, i poydziem przed sąd Boży z sumnieniem dobrym. A czegoż nam więcey potrzeba?

Tegoć

Tegoć nas pierwsza karta uczy.

II. Część. Poyrzyymyż też i na drugą kartę: Na tey ukazuie nam Pan Bog, iaka iest chwała nasza na świecie? I wszytka (prawi) chwała iego iest iako kwiat polny. Ludzie na świecie mieszkaiący rożney chwały szukaią.

Ludzie szukaia chwały.

I. W naukach. Jedni w naukach udawaią się, ten do Teologii, drugi do medycyny, trzeci do iurysprudencyi, ten się w filozofii, ow w Fyzyce, w Matematyce, w Astrologii ćwiczy. Ku ktoremuż końcowi? Żeby chwały i sławy iakiey na tym świecie dopięli, i mogli bydź zawołani miedzy ludźmi. Ludzie bowiem wiele trzymaią, o Teologu, o Medyku, o Juryście, o Filozofie, Matematyku, Astrologu dobrym. A ta chwała, co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że iest kwiat polny. O mizerna chwało.

II. W bogactwie. Drudzy szukaią chwały w bogactwie, zbieraią pieniądze, skupuią maiętności, role, grunty, rozszerzaią folwarki. Czemu? Żeby mieli tę sławę, iż są maiętni, dostatni. Świat bowiem na to patrzy, i z podziwieniem mowi: Dostatni człowiek day go Bogu, nie krzywda mu, ma maiętności dobre, nie iednego przechodzi. Niemasz mu rownego, sporo mu pieniądze zbierać, w krotkim czasie tak się zdobył na wszytko. A ta chwała co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że iest iako kwiat polny. O omylna chwało.

III. W dostoieństwach. Trzeci szukaią chwały w dostoieństwach, wstępuiąc na zacne urzędy, dygnitarstwa, szukaią sławy żeby o nich mowiono: Prawieć to człowiek szczęśliwy: prawieć go Bog wyniosł. Setny szczęścia takowego nie ma. A ta chwała co zacz? Ten głos Boży mowi, że iest kwiat polny. O niepewna chwało.

Niektorzy wynoszą się siłą i urodą swoią, i innemi przymiotami ciała: A ta chwała iaka? iest iako kwiat polny, zda się bydź coś z wierzchu, a w rzeczy samey nic nie iest. Uważcie u siebie proszę to co mowię? Co może bydź nad kwiat polny ślicznieyszego? Pan Jezus o liliach mowi, że ani Salomon we wszytkiey chwale swoiey nie był tak przyodziany iako iedna z nich. Matt. 6. Aż miło na nie patrzyć, zapach ich barzo wdzięczny. Długoż trwa? Tak długo iako kwiat? Nu kwiat uderzy wiatr, przypadnie gorącość, ali wnet uwiędnie, zmieni się. Takać iest ie chwała nasza. Jeśli nie wierzy kto, niech poyrzy na przykłady.

Słynie Matuzalem, że długo żył na świecie, słynie Ahasael, że był barzo prętki, słynie Salomon że był barzo mądry, Samson że był duży, Kresus że był bogaty, Alekſander Wielki że był barzo szczęśliwy, Absolon że był urodziwy, Arystoteles że był uczony, Cycero krasomowny, Dyoskorydes, Galenus, Hypokrates w medycynie biegli. Gdzie się podzieli? Powiędli wszyscy. Chwała ich iesći quidem, ale w rzeczy samey niemasz iey. Bo powiędli wszyscy iako kwiat polny. Exempla.

Obacz człowiecze, a przypomniy sobie mizeryą twoię ilekroć w księgach przyrodzenia czytasz, nie wynoś się z żadnych przymiotow, z żadney chwały. Bo słyszysz że iest iako kwiat, i chwała twoia nie inaksza iedno iako kwiat. Prętko przeminie.

A tak niech nam to służy, naprzod ku naśladowaniu pokory: Słuchay Usus.

 mię

1. Ad se-ctandum Humili-tatem. Jak. 1. mię o człowiecze: Dał ci Pan Bog w czymżekolwiek więcey niż bliźniemu twemu, uważayże co Jakob ś. mowi: Brat niskiego stanu niech się chlubi w wywyższeniu swoim, bogaty niech się w uniżeniu swoim. Abowiem to iako kwiat polny przeminie. Toż i o innych przymiotach mowić się może.

2. Non confidamus in hominibus. Powtore, nie ufaymy w ludziech. Bo i ci są iako kwiat. Barzo nam prętko z oczu zniknąć mogą. Maßli urodziwą żonę, tak się w niey kochay, iakobyś iey nie miał. Maß syna po ktorym się pociechy i sławy wielkiey spodziewaß, tak go miluy iakobyś go nie miał. Maßli też dobrodzieia, przyiaciela życzliwego, nie spußczay się nań, prętkoć może, iest iako kwiat polny. Maß nieprzyiaciela ktoryć o zdrowie, o maiętność, o uczciwe stoi, nie boy się go. Bo słyßyß, że iest iako kwiat polny, wnet go Pan Bog strącić może.

3. Na świecie co trwałego. Potrzecie widzimy też tu, ponieważ na świecie niemaß nic trwałego, ani ludzi ani ludzkiey chwały, co wżdy iest wiecznego? a zwłaßcza Słowo Boże. Bo mowi Izaiaß: Trawa poschła, kwiatek zwiędnął, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki. Toć iest skarb ktorego nam ani żaden zły człowiek, ani śmierć wydrzeć nie może. Luk. 10. To iedyne potrzebne, ot cząstka dobra, ktora od nas odięta nie będzie. Bo gdy iuż na ostatnią przyydzie, choćbiś na iedne gromadę zebrał wßytkie bogactwa i dostoieństwa swoie, naymniey cię nie ucieszą, alec ießcze trwogi więtßey dodadzą, samo Słowo Boże, toć ukaże pociechę, przeciw sumnieniu, ßatanowi, piekłu, abyś bez żadney trwogi i zawady mogł przyyść do żywota wiecznego.

Doznał tego i ten uczciwy młodzieniaßek, młody był, ale uwiądł iako siano. Przymioty miał osobliwe, ktore nam o nim piękną nadzieię czyniły. Dowcip był w nim chędogi, pamięć osobliwa, obyczaie skromne, układność przeciw każdemu, ußanowanie rodzicow, uczciwość preceptorow, i inne piękne przymioty, ozdoby młodości. Lecz uderzył nań zprętka wiatr przeciwny, choroba nießczęśliwa przypadła, z choroby śmierć, za ktorą uwiędło wßytko, iako kwiat polny. Applicatio.

Lecz Słowo Boże zostało w sercu iego, ktorym uzbroiony do Pana Boga wołał: Panie Jezu przy bądź na pomoc Panie Jezu zmiluy się nademną, bądź miłościw mię grzeßnemu. A czynił to bez przestanku, poki ducha Panu Bogu nie oddał.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nie ufaymy w sile, bośmy ciało i siano, ani w chwale, bo ta iest iako kwiat polny. W Słowie Bożym, w tym się kochaymy, to może zbawić i zachować duße naße. Zamknienie.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, nas tak słabe i krewkie ludzie łaską swoią posilay, abyśmy Słowem twoim utwirdzeni, zawße się na śmierć gotowali, i z tego żywota do wiecznego przyyść mogli. Amen, o Jezu naydroższy, Amen, Amen.

Pogrze-

W Sutnie na Pogrzebie J.M.P. Barbory z Krosska Gasinskiey. 20. Febr. Rok. 1612.

Pogrzebne Kazanie czternaste,

Lekcya z Ezechyela Proroka z rozd. 24, 15 : 17.

Czasu onego, słowo Pańskie stało się do mnie tym sposobem: Synu człowieczy, oto Ja od ciebie odeymę kochanie oczu twoich, przez skaranie. Nie będzieß iey żałował ani płakał, ani wypuśćiß naymnieyßey łzy, zawśćiągniy się od wzdychania, nie używay płaczy iako po umarłym. Czapkę twą wiąż na głowie twoiey, a obuy się w boty, nie zasłaniay sobie ust płaßczem, ani iedz chleba ludzi żałobnych.

Similem concionem habuit D. Daniel Kitellinus in funere Matris meæ Annæ Dambrowska 17. Febr. Ao. 1597.

Niemaß milßego towarzyßa naymilsi Chrześćianie, iako w małżeństwie. Bo dwoie stawaią się iednym ćiałem. Zaczym w tak bliskim towarzystwie ćięßkie i barzo żałosne rozstanie bywa. Powiedać wprawdzie Petrarcha: utraćiłeś żonę nalazłeś wolność. Lecz mowi to o małżeństwie niezgodnym, gdźie żona barziey iest utrapieniem, niżeli poćießeniem męża swoiego. Szczęśliwy ten ktoremu umarła. Ale gdźie zgoda i miłość miedzy małżonkami panuie, gdźie białagłowa iest, ozdobą domu i koroną męża, tam bez żalu, bez płaczu rozstanie bydź nie może. Umarła kiedyś Abrahamowi Sara, płakał iey starußek pobożny, żałował serdecznie. A tak nie dźiwuię się, że i tu małżonek strapiony, oddaiąc źiemi zacne ćiało małżonki swey miłey, z ktorą przez czas niemały w zgodźie piękney i miłości mießkał, łzami się zalewa. Ale to u nas nie bez podźiwienia, że tu Pan opowiedaiąc Prorokowi ś. śmierć żony iego, płaczu i wßelakiey żałoby iemu zakazuie. Ktory pobożny małżonek na sobie ta przewieść, i od płaczu wdźierżeć się może? Mowmy o tym w imię Pańskie, a obaczmy.

W pierwßey części denuncyacyą albo oznaymienie o śmierći żony Prorockiey.

W drugiey, mandat Boży, Prorokowi dany, wedle ktorego miał się sprawować w przygodźie takowey.

Obudwu część powolnie a ćierpliwie proßę wysłuchayćie.

Pan Jezus niech to sprawi z łaski swoiey ś. aby to kazanie było smętnym ku poćieße, a nam wßytkim ku nauce, Amen.

Załosnemi słowy, oznaymuie Pan Bog Prorokowi śmierć żony ie- I. Część.
go: Syna człowieczy, mowi, oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich przez karanie. Synem człowieczym często tego Proroka Pan zowie, nie tylko w tym rozdźiale, ale niemał wßędźie. A to bedz wątpliwośći dla tego czyni, aby Prorok uznawał krewkość swoię człowieczą, maiąc alias zacne obiawienia od Boga sobie powierzone, ktorego do wyniosłośći snadnie przywieść mogły. Lekarstwo to iest na wyniosłość barzo doświadczone, znać samego śiebie. A zwłaßcza gdy Bog kogo wynieśie, ßczęśliwy ktory z Cyceronem mowić umie: człowiekiem, i nic człowieczego ode mnie dalekiego bydź nie rozumiem. Nie łatwie takowy zgrzeßy, a prętko na śmierć pomyśli.

Zawoławßy tak na Proroka Pan Bog, oznaymuie mu śmierć żony iego, i mowi: Oto Ja od ćiebie odeymę

mę kochanie oczu twoich. O żałosna nowino. To co naymilszego w domu miał Prorok ś. chce mu Pan Bog odiąć: Nie przez iaki grzech lub to iego samego, lub też i żony iego, ale k woli ludowi Izraelskiemu, ktoremu iey śmiercią sprawy swoie pokazać, i przed oczy ich postawić chciał. Wiem że przeraziły te słowa nie pomału serce Prorockie. By była

Przyp. 12. żona iego iako złośnica, abo iako zgniłość w kościach iego, abo też podrzsła w lećiech, ktoraby wolała śmierć niż żywot, abo też zchorzała, i długą choroną zmęczona, mogłby był Prorok śmierći odeyśćie iey tym snadniey znieść, ale że była kochaniem oczu iego, ktora go uweselała, gdy tylko nań spoyrzała, tu ia żalu tego wymowić nie mogę.

Observatio. A tak widzimy tu, że często matrony pobożne od boku mężow przez śmierć oderwane bywaią. A iest to żal wielki: Właśnie iakby też połowica człowieka ubyła. Ludźie pobo-

Apostrophe ad Maritum. żni wiedzą co to iest. Czuieszli ty ponieksgd Szlachetny małżonku: kochanie oczu twoich kędy? Ozdoba domu twego zgasła. Dźiateczki twoie bez matki płaczą, iuż do niey więcey ućieczkie nie maią swoiey. Dom twoy wszytek w żałobie chodźi, po miley małżonce twoiey wszytkie kąty płaczą. Czeladka biedna krzyczy, zalewaiąc się łzami po dobrodźieyce swoiey.

Kto autorem śmierći małżonek pobożnych. A zkądże to wżdy? Kto autorem tego? Pan Bog. Bo oto mowi do Proroka: Ja odeymę od ćiebie ko-

Mądr. 16. Syr. 11. Psalm. 90. chanie oczu twoich. Ten miły Pan ma w ręku śmierć i żywot, ten ożywia i zabiia, ten kruszy człowieka na proch a mowi: Wroććie się zaś synowie ludzey. Ten męża z żoną rozłącza, maiąc na to władzę nieokreśloną, iako Pan wszego stworzenia: maiąc nawet przyczyny słuszne zawsze, czasem taiemne, iako tu na tym mieyscu, o czym wnętrze usłyszyćie.

Observatio. A tak maią tu naukę mężowie Chrześćiańscy, aby w ten czas gdy im Pan Bog żądośći oczu bierze, ćierpliwi a skromni byli. Pan ie dawa, Pan ie bierze, iako się Panu podoba, tak czyni. Czyli mu nie wolno czynić z iego co chce? Na toć się oględuie Hyeronim ś gdy tak pisze: wźiętoć miła małżonkę? Żal ći iey? Wierzę. A ktoż ią wźiął? Ten ktory dał, a dawa tym prawem, że ią zaś wźiąć może.

Takować była denuncyacya o śmierći żony Prorockie.

II. Część. W drugiey częśći mamy mandat Boży Prorokowi dany, wedle ktorego miał się sprawować w przygodźie takowey. Ten mandat ma

Mandatu trzy cząstki. trzy cząstki.

I. Nie ma iey żałować. Pierwsza nie ma iey żałować, ani płakać, ani naymnieyszey łzy po niey wpuśćić. To wielka! Jako to miał Prorok na sobie przewieść, utraćiwszy tak miłą a wdźięczną żonę? Tobie szlachetny małżonku łzy w oczach stoią. Ciężkie to a żałosne rozstanie. Sindgarlica towarzysza miłego utraćiwszy, rzewliwie po nim huczy. Nec gemere aëria cessabit turtur ab ulmo. A człowiek iako płakać nie ma? Bywa czasem że domestica mala majora sunt lachrimis, serce żalem oćiekłe płakać nie dopuszcza.

II. Nie ma w żałobie chodźić. Druga, nie ma po niey w żałobie chodźić. Ale iż na on czas ći, ktorzy w żałobie chodźili, głowy swe odkrywali, i chodźili boso, i zwierzchnią wargę zasłaniali, tedy mowi do Pro-

roka Pan: Czapkę twą zwiąż na głowie twoiey, a obuy się w boty, nie zastaniay sobie ust płaszczem.

III. Nie ma ieść chleba ludzi żałobnych. Trzecia, nie ma ieść chleba ludzi żałobnych, ale się tak sprawować w iedzy i w odzieniu, iakoby mu nic nie zginęło, i iakby nikt nie umarł w domu iego.

Ach Boże Wszechmogący, na co ten mandat? Czyli się nie godzi mężowi żony płakać? Czyli ma w sobie przyrodzoną miłość potłumić? Nic tu takowego Pan Bog nie rozumie, wiedząc dobrze, że rozerwanie miłych małżonkow bez bolu nie iest. Ale były tego dwoiakie przyczyny.

W zycinny mandatu tego.

I. Singulare consilium Dei. Jedna osobliwa rada Boża, ktorą tym uczynkiem okazać i Żydom przed oczy położyć chciał. Bo widząc Proroka po żenie wesołego, mowili do niego: Oznaymi nam co to znaczy. A on im powiedział: Tak mowi Pan Bog oto święte mieysce moie, ktore iest kochaniem oczu waszych, to iest kościoł moy odeymę, a nie będziecie śmieli żałować, ani płakać przed nieprzyiacioły waszymi, ale radź nie radź, żal w sobie taić muśicie, iako i ia.

II. Modus in luctu. Druga, chciał też Pan Bog tym przykładem nauczyć, żebyśmy w żałobie i w płaczu miarę zachowali. Nie tak iako Poganie, ktorzy nadzieie nie

1 Tess. 4. maią. Bo zbytnim płaczem i Boga obraża człowiek, i zdrowiu swemu szkodzi. A by też naybarziey płakał, Syr. 38. nic nie wypłacze. Przeto mowi Syrach: Pomnina to, żeć się wrocić nie może, a k temu iż mu nie pomożesz, ieno się sam ufrasuiesz. Mamy tego 2 Sam. 12. przykład w Dawidzie, ktory poki mu syn chorował płakał: a gdy umarł, przestał płakać i iadł. Co widząc słudzy ięli mu mowić: Poki dziecię żywo było, potyś pościł i płakał, gdy umarło, wstałeś i iadłeś: A on im powiedział: Poki ieszcze dziecię żywo było, potym pościł i płakał. Abowiemem tak mowił: A co wiedzieć, ieśli się Pan nad nim nie zmiluie, iż może bydź żywo Ale teraz gdy iuż umarło, przeczże bych miał pościć? Izali go mogę wrocić; Owszem ia sam poydę do niego, a ono się do mnie nie wroci. Toż czytamy u Sozomena o Epifaniuśie doktorze Chrześciańskim, ktory iednemu żebrakowi daiąc pieniądze na pogrzeb towarzysza iego, mowił. Uczyń mu pogrzeb, i przestań płakać, abowiem teraz nie wstanie: W tym bowiem przypadku to, co iest nie uchronionego, i owszem naznaczonego mężnie potrzebą nośić. Lib. 7. cap. 26.

Applicatio. A iż tak iest szlachetny małżonku, tedy i ty umiey się moderować w tym żalu i smętku, ktorym cię Pan Naywyższy nawiedził. Prawda żeś utracił towarzysza wiernego. Małżonka twoia nie tylko domu zacnego, ale też i cnot wielkich była. W domu miałeś z niey podporę i ozdobę piękną widziałeś piękne ćwiczenie i wychowanie dziatek, czeladki do boiaźni Bożey upominanie częste, dozor w gospodarstwie, wzgardę zbytnich stroiow. W kościele widziałeś nabożeństwa iey piękne w słuchaniu Słowa Bożego, w modlitwach, w używaniu częstym Nayświętszego Sakramentu, więc iałmużny, posty ktore czyniła. Miedzy ludźmy widziałeś skromność, boiaźń Bożą, uszanowanie każdego, krotko mowiąc była wszędzie kochaniem oczu twoich. Teraz iuż cię opuściła. Bo ią Pan odiął, i dał iey

skonanie i śmierć spokoyną, w chorobie wytrwanie i cierpliwość świętą. Poruczże to iuż Bogu, wiedz że nie iest amissa, sed præmissa, utracona ale w przod wysłana, ona się do ciebie nie wroci, ale ty poydźieß do niey.

Zamknienie. Co i my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy się, abyśmy byli kochaniem oczu iako iedni u drugich, tak naprzod u Boga, pomnażaiąc się w wierze i w cnotach ś. Załuymy iedni drugich miernie, bez obrazy Boga.

A Ty, o Panie naß Naywyżßy żalosnemu małżonkowi bądź pociechą, sirotek pozostałych opiekunem i obrońcą, usuß oczy placzących, a nam wßytkim bądź wodzem do żywota wiecznego, Amen.

Pogrzebne Kazanie piętnaste,

Lekcya u Daniela Proroka w rozd. 2, 31-35.

W Smolicach nad ciałem I. M. P. Stanisława Swierskiego Starosty Ostrzeßewskiego, 7 Nov. Rok. 1611. Potym w Granowie nad ciałem I. M. P. Iakuba Wieskiego 9. Sept. Rok. 1613.

Czasu onego, Nabuchodonozor Krol Babiloński, widźiał we śnie, słup barzo wielki, ktory nazwał był wywyżßony, a stał przećiw iemu, a kßtałt iego był straßliwy, tego słupa głowa była z ßczyrego złota, pierśi i ramiona iego śrebrne brzuch iego i biodra miedźiane. Golenie iego żelazne, a nogi iego częśćią żelazne, a częśćia gliniane. Tam gdy mu się przypatrował, oto odßczepion iest kamin, nie żadnemi rękami, ktory potrąćił on słup w nogi żelazne i gliniane, i pokrußył ie. Tedy są społu pokrußone, żelazo, glina, miedź śrebro i złoto, a stały się iako plewy na boiewisku lecie, ktore wiatr roznośi, a żadnego mieysca ich znaleść nie może. On potym kamień ktory potrąćił on słup, stał się gorą wielką, i napełnił wßytkę źiemię.

Żywot naß na tym świećie, naymilśi Chrześćianie, rozmaićie Pismo ś. opisuie. Ale ieżliż gdźie wßytek bieg i stan iego iest wymalowan, tedy i słowom przeczytanym przyznać się to muśi. Coż bowiem innego obraz ten znaczy, iedno nieſtateczną a nie trwałą żywota naßego koncyną? Żywot naß iako i ten obraz końcowi podlega, i na glinianych nogach stoi, zaczym się na nim fundować prożno. Oto maćie na przykład tego zacnego Pana: Słynął ten zacnie z familii, z wiary, z cnoty, z dostatku, śmierć nieużyta przypadßy, odmieniła wßytko ßczęśćie iego, i pokrußyła to co w nim według świata i iego dostoieństw znacznego było. O mizerny świećie. Nie mogły nam go podeprzeć lekarstwa, nie mogły Cney małżonki, i zacnego potomstwa lamenty, nie mogły sług Bożych i ludźi ubogich, ktorym on dobrze czynił, życzliwe modlitwy, ustał żywot iego. Coż będźiem czynić? Mamy tu iasne i przezrzyste zwierzćiadło, w ktorym żyće naße i byt na świećie, stateczni͏e obeyrzeć możem. Przeto wźiąwßy słowa przeczytane przed się, trzy rzeczy uważaymy.

W pierwßey, że żywot na tym świećie, choćiaż i zacnych ludźi, obraz iest, a nie rzecz istotna.

W drugiey, że chwała świecka z dostoieństwy i urzędami swemi na glinianych nogach stoi.

W

W trzećiey, iż ſen a obłuda ieſt to
wßytko, co tu na świećie widzimy.

O tym mowa moia na ten czas bę-
dzie, byle pilność waßa w ſłuchaniu
przyſtąpił, o ktorą proßę.

Otworz o Nayſłodßy Jezu oczy
naße abyśmy to wßytko ſkutecznie o-
glądali, Amen.

I. Część. Obraz ten ktory krol Nabuchodo-
nozor widział, figuruie żywot naß
na ziemi. Bo iako ten nie był rzeczą
prawdziwą, ale wyobrażeniem: Ta-
kże i żywot naß tylko ieſt podobień-
ſtwem i iakoby ćieniem żywota pra-
wdziwego. Przeto też w Piśmie ś.
obrazem także i figurą ieſt nazwany,
a mianowićie w Liśćie do Koryntow
1 Kor. 7. mowi ś. Paweł: Przemiia kßtałt te-
go świata, wßytkie delicye, kochanie,
zabawy mießkanie nawet człowiecze
na świećie, figurą obrazem, kßtałtem,
zowiąc. Poświadcza mu tego i Da-
wid krol mowiąc: Człowiek na świe-
Psalm 31. ćie iakoby iakie wyobrażenie chodzi.

Sąć to rzeczy iaſne i rozwodu ße-
rokiego nie potrzebuią, ale nie wiem
czym się dzieie, że ludzie baczyć tego
nie chcą, i żywot ten w oczach ſwych
barzo powolny czynią, i pozorny.
Przeſtroga Przeto my z tym więtßą pilnośćią u-
ważaiąc to, bierzmy przeſtrogę. aby-
śmy w rzeczy świetſkie wßytkiey pil-
nośći naßey i koßtu nie kładli. Słu-
1 Jan. 2. chayćie życzliwey Jana Apoſtoła ś.
porady: Synaczkowie moi, nie mi-
łuyćie świata, ani tego co na nim ieſt.
Jako naimię arendowane, ktorego
tylko do trzech lat człowiek używać
ma, koßtu wielkiego i nakładu nie czy-
ni: Bo ſobie myśli: Po co mam bu-
dować, nie długo mię tu: Tak na
świetſkie doſtatki, i dobre mienia, wßy-
tkiey prace i ſtarania ſwego nie wyle-
waymy. Bo krotka ich arenda, a
nie tylko krotka, ale i niepewna. Za-
czym tam gdzie wieczność mamy, tam
się funduymy, tam buduymy, wßy-
tkiey prace i koßtu nie żałuiąc.

A ta wieczność gdzie ieſt? W nie-
bie, nie na ziemi. Bo mowi Piſmo:
Nie mamy tu trwaiącego miaſta, ale Żyd. 13.
przyßłego ßukamy. Poświadcza
też tego Auguſtyn ś. w te słowa: w nie- Serm. de Temp.
bie nam obiecano ieſt to, czego na zie-
mi ßukamy. Tam dziedzictwo, tam
oyczyzna naßa. Tuśmy tylko przy-
chodnie a pielgrzymi, cudzoziemcy, wy-
gnańcy. Na onę wieczność prace,
nakłady, koßty obracaymy. Bo Łuk. 12.
nam zaś nie rzeczono iako onemu bo-
gaczowi, ktoremu gdy się zrodziło ob-
fićie na grunćie iego, myślił ſam w ſo-
bie, coż będę czynić? gdyż nie mam do-
kądbych zebrać miał urodzaie moie?
Tak uczynię, rozwalę gumna moie a
inne pobuduię, i tam zbiorę wßytkie
urodzaie moie i dobra moie, i rzekę do
duße ſwoiey: Dußo moia, maß wiele
dobra zachowanego, na wiele lat, od-
poczyńże ſobie, iedz, piy, a bądź weſo-
ła. Ale mu Bog rzekł: O ßalony
człowiecze, tey oto nocy dußę o ćiebie
wezmą, ko coś nazbierał komu się do-
ſtanie?

A tak ieźli kto w miłośći tych dobr Upomnienie z porada dwoiaka.
docześnych, na głębią zabrnął, tedy
powoli a wczas gardzić imi poczynay.
Boć śmierć nie pokęſu bierze, ale od
wßytkiego zaraz człowieka wypycha.
Oddziela zaraz, i od pieniędzy, i od
imion, i od zdrowia ſamego, i od wła-
ſnego ćiała. Onać waße oczy, ktore
teraz tak barzo miłuiećie, ręce, ćiało
ktore tak pieśćićie i ſtroićie, w łonie

swym oga nie i w popiol te miłe człon-
ki wasze obroci. W ten czas dozna-
cie, że obraz był żywot wasz na świecie.
1. Porada. A tak słuchay każdy dobrey rady
moiey, dziś odżałuy wdzięczney żony,
a na nię patrząc mow w serca swoim:
Żono moia, nie długo nam z sobą
bydź, tak się w tobie będę kochał, iako-
1 Kor. 7. bym cię nie miał. Do tego radzi A-
postoł gdy mowi: Ci ktorzy żony ma-
ią, niech będą iakoby ich nie mieli: O-
dżałowawszy żony, uczyń to zaś z dzia-
tkami, potym z pieniędzmi, z maiętno-
ścią i z innym kochaniem twoim, żeby
cię nic nie zawściągnęło, gdyć od tego
In Epist. odeyść każą. I tak iako Seneka
radzi: uczyń śmierć rozmyślaniem
sobie towarzyszką, abyś iey, gdy się tak
zdarzy, mogł drogą zabieżeć.
2. Porada. Abo więc tak uczyń: Położ się na
łożku, a czyń się chorym? wzowże do
siebie dwu lekarzy: Jednemu zowią,
Prawda: Drugiemu Rozsądek, niech-
żeć pulsow macaią, a ty ich pytay co
o tobie rozumieią? Alić doktor Pra-
wda rzecze: Rozpraw dom swoy;
bo umrzesz pewnie. Ty rzeczesz: A-
le nie dziś? Powie Doktor Rozsądek:
Że dziś. Bo choć nie dziś umrzesz,
przecię kłamstwa nie będzie. Bo iu-
tro będzie drugie dziś, każdy dzień iest
dzisieyszy. Zaczym pisze Bazyli ś.
Iż za czasow tego, miedzy Chrześcia-
ny to było naygęstsze słowo: Mamy
tak rozumieć, iż dzisieyszy dzień iest o-
statni dzień żywota naszego. A on ie-
szcze przydaie: Nie tylko myślić, iż
dziś ostatni dzień, ale w każdey sprawie
rozumieć mamy, iż przy niey Panu
Bogu Ducha oddać możemy. Prze-
to rano mowmy, iż wieczora nie do-
czekamy, a wieczor zdrowi będąc rana
sobie nie obiecuymy. To czyniąc dzi-
wnie sobie żywot ten omierziemy.
Ten zacny Pan dziwnie się na to Applicatio.
znał. W świecie się nie kochał, o
śmierci często mawiał, i zawsze iey,
choć nie barzo starym był, wyglądał,
wiedząc że obraz iest żywot ten, a czło-
wiek nędzny: strawa robakow. To
iest wielka Filozofia i rozum nader do-
skonały, doskonalszy niż Platonow, niż
Arystotelesow.
Tegoć nas naprzod ten obraz krole-
wski uczy.
Poyźmyż daley a obaczmy co zna- II.
czy? Złoto i śrebro w nim zna- Część.
czy, dostatek i bogactwa: Mierz zasię
i żelazo możność tego świata. A w
tych dwu rzeczach należy wszytka
chwała świecka. Bo wiele mieć, i Bogactwa
wiele przemoc, są przednieysze dobra a możność
tego świata, ku ktorym się inne wszy- tego świata co?
tkie ściągaią. Te rzeczy zdadzą się
ludziom bydź trwałe, lecz właśnie ia-
ko i ten obraz na glinianich nogach
stoią. Wszytka bowiem chwała świa-
ta tego zawisła na żywocie ciała czło-
wieczego, ktore iest iako z gliny ulepio-
ne tak ułomne, upadłe niezliczonym
przygodom, chorobom podległe, że za
naymnieyszą chorobą wnet się rozsy-
pać może.
Słuchaycie Bernharda co za de-
skrypcyą ciała człowieczego czyni?
Mowi tak: coż iest człowiek? Wszy-
tek iest z ziemie. Coż iest wierzch gło-
wy iego? iedno skorupa garncarska.
Coż iest mozg? iedno garść z siadłego
plugastwa. Coż są oczy? iedno wil-
gotność płynąca. Coż są nozdrza?
iedno wychod smrodu. Coż iest ży-
wot? iedno wor wszelkiego plugastwa.
O mizerna kompozycya ciała twoie-

go nędzny człowiecze, iako się ma na nim chwała tego świata zostać.

Baruch. 3. A tak pytam z Prorokiem Baruchem: Gdźież są kśiążęta narodow, i ći ktorzy panuią nad zwierzętami na ziemi? Ktorzy sobie graią, z ptakami powietrznemi, i ktorzy do skarbow swych zbieraią śrebro i złoto, w ktorych ludźie naywięcey nadźieię swą pokładaią, nie maią końca w nabywaniu ich. Już poginęli, wstąpili do grobow, a inni po nich nastali.

Lib. de natura & gratia. Niemał na tenże sens woła Augustyn ś. mowiąc: Gdźież są ći ktorzy się stawali o woz przełożeństwa? Gdźie niezwyćiężeni cesarze? Gdźie są ktorzy ziazdy rozrządzali, i święta? Gdźie teraz szaty i stroie cudzoziemskie? Gdźie sług gromada? Gdźie żart i krotochwila? Gdźie woysk Hetmani? Izali nie wszyscy są proch a iskra? Izali niew małych wierszach wszytka ich ukazuie się pamięć? Poyrzyy na ich groby, a obacz kto sługa, kto Pan, kto bogaty, kto ubogi. Rozeznay ieżli możesz, zwyćiężonego od krola, mocnego od mdłego, szpetnego od cudnego. Trudno rozeznać. Z prochem się pomieszali.

Obseruatio. A tak uczćie się tu, naymilśi, że na świećie niemasz nie trwałego. Nietrwały człowiek, nietrwała chwała i chluba iego, że wszytkim co do niey należy. Przywodzono to kiedyś na pamięć biskupom Rzymskim, przy ktorych ordynacyi, szmat zgrzebi zapaliwszy, ukazowano im mowiąc: tak

Zwyczay Rzymski. przemiia chwała świata. A to dla tego czyniono, aby w chwale i zacnośći swey nie ufali, ktora iako zgrzebi przemiia. Przypominał też to sobie Prestyan krol Indyyski, ilekroć do stołu śiadał, zawsze czaszę ziemie pełną kazał przed się stawiać, aby i iedząc pomniał na to, że stolica i przełożeństwo iego koniec swoy wźiąć miało.

Nie omieszkał w tym, i ten zacny pan, bacząc on to dobrze że bogactwa a możność tego świata na glinianych nogach stoią. A tak nie wynośił się, pilnie się hardośći we wszech sprawach swoich wystrzegał. Każdemu uczćiwość przystoyną wyrządzaiąc, każdemu naybliższemu łacny przystęp do śiebie daiąc, ktorą pokorą wielkie imię sobie i fawory ludzkie dźiwnie iednał. Toć to iest co Augustyn ś. mowi: pamiętay na przyrodzenie, żebyś się nie wynośił. Boże day to, żeby nam te gliniane nogi w tym obrazie, zawsze przed oczyma stały, wnetbyśmy się z pychy i wysokiego o sobie rozumienia w pokorę przenieśli. Applicatio. Lib. de natura & gratia.

Następuie część trzećia.

W tey ukazuie nam Duch Boży, iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świećie widźimy abo mamy. Bo krol nie na iawi ale we śnie ten obraz widźiał. A sen co iest? iedno mara a obłuda. Zda się czasem nie iednemu we śnie że iest krolem, kśiążęćiem, panem zacnym, a gdy ocući, tym iest, czym i przed tym. Także i na tym świećie ludźie możni i zacni właśnie iak we śnie przełożeństwo swoie zażywaią. Bo gdy śmierć przyydźie, ze wszytkiego ich zewłoczy. III. Część.

Nie wierzyćieli temu, poydźmyż do grobow, a obaczemy gdźie iest ten, ktorego aż do nieba wstępowała pycha? Gdźież iest? w grobie, w smrodźie miedzy robaki. W iakiey postawie? Nie w oneyć świetney, ale w zgniłośći. W iakiey barwie? W takiey,

takiey, że nań bez brzydkości człowiek patrzyć nie może. W iakiey ozdobie? w takiey że niemasz żadney rożności między ciały krolow, ktore się od złota i od pieniędzy świeciły, a między ciały żebrakow, ktore w łatanych płaszczach chodziły, ale tak te, iako i owe w proch się obrociły.

Ach day Boże, abyście tę mizeryą zawżdy przed oczyma mieli. Zbrzydzilibyście sobie grzech, dla ktorego i śmierć, i te wszytkie nędze na świat

Jan. 11. przyszły, przeto i Pan Jezus Zbawiciel nasz rzewno płakać raczył u grobu Łazarzowego. K temu wygnalibyście wszytkę pychę i nadętość z serca, widząc iako iednaż iest śmierć panow i żebrakow. A nawet wzgardzilibyście prożną chwałę świetską, ktora tak mizernie ma dokończenie, że na glinianych nogach stoiąc, snadnie od śmierci pokruszona bydź może.

Applicatio. Baczył to wszytko dobrze, ten zacny pan, przeto na ten obraz ustawicznie sobie wspominaiąc, żywot nienaganiony wiodł. Powiedzcie mi, komu się kiedy uprzykrzył? Z sąsiady czyli zgody i pokoiu nie przestrzegał? Powinnym izali dobrze nie czynił? Poddanym izali nie był oycem, nie panym? Nabożeństwa kościelnego kiedy omieszkał? Nagiego kiedy nie przyodział? łaknącego kiedy nie nakarmił? Utrapionego kiedy nie pocieszył? Sługę ktorego, czyli kiedy ukrzywdził? Synody, konwokacye swym kosztem podeymował, a po konkluzyi żadnego kapłana bez upominku od siebie nie puścił. Pytaycie się po szpitałach, iakie iałmużny rozsyłał? Bo nie tylko domownikom wiary, ale i innym dobrze czynił. Zakonnicy ktoreyzkolwiek reguły kiedy przyiechali, wszytkich podarował, i łagodnie odprawił. Wiem że go i ci żałuią, i nad swoich siła w iałmużnach przekładaią: Toć to iest, to uznawać że żywot nasz obraz iest na ziemi, a wszytka chwała człowiecza na nogach glinianych stoi: a iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świecie widzimy i mamy.

Zaczym dał to temu zacnemu panu Pan Bog, że pięknie zszedł z świata, i umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych. A ieżli ciału iego Bog dobrotliwy takowe miłosierdzie pokazał, nadzieia nieomylna, iż duszy daleko bogatsze ucynił, dusza pewnie radości niebieskie otrzymała. Toć owoć naywłaśnieyszy dobrey roboty, to znak naypewnieyszy dobrey śmierci.

Poprzestań płakać, smętna małżonko, małżonek twoy, a dobrodziey nasz, iuż dobr niebieskich z Panem swym zażywa, iuż mieszczaninem Jeruzalem niebieskiego został. *Ap. ad conj.*

Co my wiedząc, w Panu naymilszi, nie ufaymy w świecie, obraz to, obłuda tylko, w niebie sobie go podę, wiarą a wiary owocami, pokiśmy żywi, iednaymy. Po śmierci iuż prożno będzie. Hic vita aut amittitur aut tenetur. *Zamknienie.*

A Ty o nasz dobrotliwy Panie, racz w oczach naszych obraz ten postawić, abyśmy nań patrząc, krotkość i marność żywota uznawali. Racz być z smętnych, przy tym pogrzebie dzisieyszym, pociechą, domu tego Bożego obrońcą, a nas wszytkich do żywota wiecznego Przewodnikiem, Amen.

Pogrzebne Kazanie szesnaste,

I. W Krysku na Pogrzebie J. M. P. Jana z Kreska Dziebowskiego.
II. W Chyciinie nad ciałem J. M. P. N. Bukowieckiego.
III. W Poznaniu nad ciałem J. M. P. Krysztofa Ryda kupka i mieszczanina Poznańskiego, Senatora Kościoła A.
IV. Przygodził sie też to kazanie, na dzień Wszytkich Dusz. mutatis mutandis.

Lekcya z Ksiąg Mądrosci z Rozd. 3, 1 - 8.

Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, ani się ich tknie żadna męka. Zdało się szalonym iż umierali, a dokończenie ich mniemali bydź nędzne, i zeyście ich od nas na zatracenie, a oni są w pokoiu. A choć przed ludźmi są męczeni, a wszakże nadzieia ich pełna iest nieśmiertelności. I maluczko będąc skarani, wezmą wielkie dobrodzieystwa, abowiem ich Bog doświadczał, i nałazł ie sobie godnymi. Probował ich iako złota w piecu, a przyiął ie iako zupełną ofiarę. A przetoż czasu nawiedzenia roziaśnią się, i iako iskry będą biegać miedzy trzciną. Będą sądzić narody i panować nad ludem, a Pan w nich wiecznie będzie krolował.

Nayprzednieysze staranie człowieka Chrześciańskiego, zacni auditorowie, ma bydź własnie z strony dusze Bo dusza zacnieysza iest niżeli ciało. A procz tego ciało idzie do ziemie, a dusza na mieysce od Boga naznaczone, według zasługi na tym świecie, abo do nieba abo do piekła. Co wiedząc ludzie pobożni, tak się sprawuią w tym żywocie, żeby dusze swoię dobrze obrocili. A lepiey iey bydź nie może, iako w ręce Bożey. Bo tam ochłody i pociechy niewymowney zażywa, tam mieysce ma bezpieczne, spokoyne: nikt iey tam nie utrapi, pełna iest nieśmiertelności, wesela, uciechy. Oto świadczy o tym Mędrzec S. w słowiech przeczytanych, stan duszy po śmierci, z gruntu prawie opisuiąc. Doznał tego i ten zacny Kościoła Bożego patron, iuż pewnie z Panem swoim, w kroleswie niebieskim radości zażywa Małżonka smętna z dziateczkami pociechy potrzebuie, a tak za przyczyną słow przeczytanych mowmy o tych punkciech?

Pierwszy, nauczy nas: Co iest Dusza? zkąd? i kto ią dawa?

Drugi, ieżliże z ciałem zaraz umiera?

Trzeci, po rozłączeniu z ciałem gdzie się obraca?

Czwarty, po śmierci ciała, ieżli się tu na świecie tułać może?

Piąty, dusze na męki podane, po śmierci, ieżli retowane bydź mogą?

Ukażą się tu pociechy, nauki, przestrogi potrzebne, ktorych z pilnością, proszę, posłuchaycie.

Panie Jezu, ktoryś duszom naszym nieśmiertelność darować raczył, racz nam uprosić u Oyca wiecznego dar Ducha S. ku prawemu tych nauk poięciu i zrozumieniu, Amen.

I. Część.

I. Co iest dusza?

Chcecieli wiedzieć, naymilsi Chrześcianie, co iest dusza? zkąd, i kto ią dale? wiedzcież naprzod że iest istność przez się będąca, mowiąca, czyniąca, rozsądna, rozumna, i na wieki żywiąca. Zeznawaią to nie tylko Kościelni Doktorowie, ale i Filozofowie: chociaż Laktancyusz pisze, że się ieszcze Filozofowie na to nie zgodzili, aby mieli powiedzieć, co iest dusza. Bo Arystoteles takową duszy definicyą kładzie: Dusza iest początek ktorym

Lib. de Opificio Dei c. 17 Lib. 2 de Anima.

żywie-

żywiemy, czujemy, rozumiemy, bywamy karmieni, i według mieysca naypierwey się ruchamy.

2. Kto ią dawa? zkąd się bierze?
Lib. de Van. Scient. c. 52.
Rozumienia.

A tak postąpmy daley, a obaczmy zkąd się dusza bierze. i kto ią dawa w ciało. Dyskursy o tym Korneliusz Agryppa ma rozmaite, ktore ia czasowi folguiąc opuszczam. Oycowie w tey mierze są niezgodni. Jedni mowią iż Pan Bog wszytkie dusze, ktore iedno miały bydź na świecie, zaraz na pozątku stworzył z Aniołami, i one w ciało człowiecze w żywocie macierzyńskim uformowane i sposobione posyła, i daie. Orygienes tak rozumiał, a przy nim niektorzy Rabinowie Zydowscy. Lecz to rozumienie Koncylium Brakareńskie potępiło. Hyeronim ś. nazywa ie głupstwem. Nie ma mieysca.

1. Rozumienie o duszy
Orig. Lib. 1. de Princ. cap. 7.
Canone 6. Hier. Ep. 27.

2. Rozumienie.
Lib. 1. de Anima cap. 15.
Lib. de Anima

Drudzy mowią: Iż rodzicy dziecięciu duszę z siebie dawaią, powiedaiąc: Iż iako ciało z ciała, tak się dusza z dusze rodzi. Tego rozumienia był Apollinaris, i innych wiele. Augustyn ś. zdania swego o tym nie chciał powiedzieć, powiedaiąc: Iż tego nie wiedział, ani rozumiał kto ią w ciało daie. Jednak do tego się więcey nachylał, iż iest z rodzicow. Nyssenus zaś dowody Apollinaryszowe pochwalał, iako potężne i niezbite. Lecz i to mieysca w Piśmie ś. nie ma.

3. Rozumienie.
Kaznod 12.
Madr. 15.

Trzeci mowią, iż sam Pan Bog duszę ciału dawa, gdy ciało w żywocie iuż iest uformowane na kształt człowieczy. A toć iest prawdziwe rozumienie, ktore się z Pismem zgadza. Bo mowi Mędrzec: Wroći się proch do ziemie, z ktorey wzięty iest, a duch do Boga, ktory go dał. A na drugim mieyscu; Człowiek o onym nie wie, ktory go ulepił, i ktory weń czerstwą duszę i ducha żywota nadchnął. Co uważaiąc ś. Hyeronim, mowi: Ze godni są śmiechu, ktorzy rozumieią, że dusze z ciały bywaią siane, a iż nie od Boga ale z ciał rodzicow rodzą się Bog duszę zawsze tworzy. Leo biskup Rzymski toż twirdzi, tak pisząc: Dusze ni od kogo nie bywaią w ciało wlewane, iedno od sprawce Boga, ktory i dusz i ciał iest Stworzycielem. A iż tak, poydźmy do drugiego punktu.

Sup. Eccl. 12.
Ad Pammach. de Error. Ioh. Ierosol Ep. 91
ad Turp. cap. 4.

II. Część.
Opinie śmiertelności dusz.
Epicuræi Sadducæi
Dz. Ap. 23.

Potrzebna rzecz wiedzieć, ieżliże dusza zaraz z ciałem umiera? Epikurowie rozumieli iż z ciałem zaraz ginie, a niektorzy z nich powiedali że ieszcze pierwey niż ciało niszczeie. Z nimi trzymali u Zydow Sadduceuszowie, o ktorych Łukasz ś. pisze iż powiedali że niemasz zmartwychwstania, ani Anioła, ani ducha. Pisze też Eysebiusz, że w Arabii byli Chrześcianie, ktorzy uczyli, iż dusza z ciałem zaraz umiera, a czasu zmartwychwstania z ciałem zasię na sąd wstanie. Toż dziś i nowochrzczeńczy twirdzą, i nie tylko mowią, że dusza z ciałem umiera, ale też że nie iest przez się będąca. Lecz prawdziwy Chrześciański Kościoł zgodnie wierzy, iż dusza iest nieśmiertelna, ktora z ciała wyszedszy, na mieysce sobie według spraw naznaczone zaraz idzie. Dowody ma takowę.

Pseudo-christiani Lib. 6. cap. 30.
Wiara Kościoła Chrześciańskiego o duszy.
Dowody.

Naprzod probuie tego Pismo ś. tak w Starym iako i w Nowym Testamencie. Dawid mowi: Wroć się duszo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodzieystwo swoie przeciwko tobie. A w Lekcyi przeczytaney słyszycie co Mędrzec mowi: Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, a nie dotknie się ich żadna męka.

I. Pismo ś.
Ps. 116.

Matt. 10. męka. Pan Jezus też mowi: Nie boycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a duszę zabić nie mogą. Paweł ś. mowi: Wolemy precz wyniść z ciała, a iść do Pana mieszkać. Z tych świadectw iaśnie widźićie, iż dusza iest nieśmiertelna.
2 Kor. 5.

II. Przykłady świętych. Powtore, świadczą o tym przykłady Swiętych. Eliasz Prorok ś. maiąc wskrześić synu wdowie oney w Sarepćie, tak się Panu Bogu modlił: Proszę Panie Boże moy, niechay się wroći dusza dźiećiątka tego we wnętrznośći iego. I wysłuchał Pan głos Eliaszow, i wroćiła się dusza w dźiećiątko, i ożyło. To iasny przykład, że dusza nie umiera. Pan Jezus też gdy wskrzesił corkę Jairowę, pisze Łukasz ś. że duch iey wroćił się do niey. W narracyi też o Łazarzu i bogaczu nieśmiertelność dusze iaśnie widźiemy: Łazarz gdy umarł, duszę iego Aniołowie nieśli na łono Abrahamowe, bogacz gdy umarł, dusza iego była zanieśiona do piekła: Łotrowi na krzyżu umieraiącemu, rzekł Pan Jezus: Dźiś będźiesz ze mną w raiu. A Sam też umieraiąc mowił: Oycze, w ręce poruczam Ducha moiego. Szczepan ś. takze: Panie Jezu, przyymi ducha moiego. Coż nad te przykłady może bydź iaśnieyszego?
1 Krol. 17.
Luk. 8.
Luk. 16.
Luk. 23.
Dz. Ap. 7.

III. Doktorowie Kośćielni. Potrzećie, świadczą o tym wszyscy Kośćielni Doktorowie, i czynią dystynkcyą miedzy duszą człowieczą a bydlęcą. Laktancyusz pisze, że człowiek ma duszę, ktora ma swoię pewną istność, i wyzuta z ćiała żyie, i zmysły swoie żywym obyczaiem trzyma. Lecz dusze bydlęce nie maią swey pewney podstaći, ale z ćiałem się rodzą, przeto też z śmierćią ćiała kończą się, i wniwecz obracaią. Pisze też tenże Laktancyusz, że niektory pytał Apollina, ieżli dusza zostaie po śmierći albo nie? Odpowiedźiał mu Apollo, że nigdy się nie starzeiąc trwa na wieki.
Lib. 7. divin. Inst. cap. 9. & seq.
Apollo Mylesius.

IV. Poganie Mądrzy. Poczwarte, świadczą też o tym i mądrzy Poganie. Seneka schodząc z tego świata tym się ćieszył, że się miał dostać na onym świećie w towarzystwo wielkich ludźi, i oglądać Sokratesa ćierpliwego, Platona pobożnego, Arystotelesa mądrego, Orfeusza muzyka przedniego i innych. Drudzy księgi Platonowie o nieśmiertelnośći dusze czytaiąc, z skały iakieyko wiek skoczywszy, sami się zabiiali, aby cożprędzey w towarzystwo dusz przyyść mogli. Leryusz też pisze, iż Pogani w Ameryce Boga nie znaiąc, wierzą nieśmiertelność dusze. Powiedaią bowiem że po rozłączeniu z ćiałem, po gorach lataią i rozkoszy zażywaią.
Seneca.
Vide Aug. de Civit. Dei.
Lib. de Navig. in Brasil. cap. 16.

A tak żaden z was o nieśmiertelnośći dusze niech nie wątpi, maiąc o niey dowody tak potężne.

Trzeći punkt nastepuie, ktory obaczmy.

III. Część. Potrzeba i to widźieć, dusze po rozłączeniu z ćiałem gdźie się obracaią? Pismo ś. uczy nas, że dusze wierne idą do nieba, a niewierne do piekła. Abowiem po śmierći dwoie tylko są mieysca, niebo a piekło. O trzećim mieyscu nie wie Pismo ś. Weśćie przed się narracyą o Łazarzu i o bogaczu, ta wam tylko dwie mieysca ukazuie. Jedno, łono Abrahamowe, ktore tu Mędrzec ręką Bożą zowie. Tam dusze sprawiedliwych mieszkaią w pokoiu, patrzą na Chory Anielskie, takze z na Maiestat Boga nieogarnionego, zażywaiąc z Łazarzem ubogim wielkiey
Luk. 16.

wielkiey ochłody. Drugie mieysce iest piekło, mieysce mąk i utrapienia wiecznego. Tam dusze bezbożnych ludzi w płomieniu wiecznym leżą i męki ćierpią bez końca.

Lib. 5 Hypognost. Contr. Pelag.

Słuchayćie o tym zdania Doktorow Kośćielnych. Augustyn ś. tak piße: Pierwße mieysce wiara Katolicka wierzy: bydź krolestwo niebieskie, zkąd niewierny bywa wyrzucony. Drugie piekło gdźie wßelki odßczepieniec, abo od wiary Chrystusowey daleki, wieczne męki uznawa. Trzećiego prawie nie wiemy, ani go w Pismie ś. znayduiemy. Tu iaśnie słyßyćie, że trzećiego mieysca dla duß po

Matt. 16.

śmierći niemaß. Przeto wysyłaiąc Pan Jezus ucznie swoie z Ewanielią na świat, wßytek rodzay ludzki na dwie częśći dźieli. Po iedney stronie kładźie wierne, po drugiey niewierne. Owym obiecuie zbawienie, mowiąc: Kto uwierzy a ochrzći się zbawion będźie. Tym zaś obiecuie potępienie: mowiąc: Kto nie uwierzy, będźie potępion. Trzećiego mieysca ani wspomina, zkąd znać że nauka o czyśćiu nie z Pisma, ale z domysłu ludzkiego poßła, więc wiary godna nie iest. A tak poydźmy do czwartego punktu.

IV. Część.

Jto potrzebne pytanie: Jeźli się dusze umarłych po śmierći ćiała, tu na świećie tułać mogą? Odpowiedam że nie mogą. Dusze dobrych ludźi w niebie są: złych w piekle. J tak tam długo będą aż do dnia sądnego. W sądny dźień dopiero wrocą się do ćiał swoich. Dowody są iedne z Pisma, drugie z Doktorow Kośćielnych.

Dusza po śmierći ćiała nie błąka się.

Dowody.

I. Z Pisma.

Pismo mowi: Jeźli upadnie drzewo na południe, abo na połnocy, na ktorymkolwiek mieyscu upadnie, tam zostanie. To mieysce Hyeronim ś. wykłada o śmierći każdego człowieka, po ktorey każdy takim i tam zostać muśi, iako go zostano i osądzono: i iuż się odmienić nie może, ani ku gorßemu ani ku lepßemu. Upewnia nas o tym i ona Ewanielia o Łazarzu i o bogaczu. Bo gdy bogacz Abrahama prosił, aby posłał Łazarza do niego, abo do domu braći iego, nie chćiał tego Abraham uczynić, daiąc znać iż dusze po rozłączeniu ćiał, nie maią co na świećie czynić. Ztamtąd, gdźie ich Bog obroćił, wynidź nie mogą.

Kaz. 11. In Cap. Eccl. 11.

Luk. 16.

II. Z Doktorow ś.

Co się tknie Doktorow Kośćielnych, i ći zgodnie uczą, że się dusze po rozłączeniu od ćiała na świećie nie bawią. Justynus męczennik tak piße: Dusze dobrych ludźi bywaią zaprowadzone do raiu, a złych na mieysca niskośći. J bywaią strzeżone na mieyscach onych sobie godnych, aż do dnia odpłaty i zmartwychwstania. Atanazyuß zadaie pytanie mowiąc: Dusze ktore nas uprzedzaiąc ztąd odchodzą, ieśliże ten żywot zaśię nawiedzaią abo nie? J odpowieda: Żadnym sposobem. J probuie tego słowy Dawida Proroka o umarłych ludźiach tak mowiącego: Człowiek iako trawa, dni iego, iako kwiat polny, tak okwitnie. Abowiem duch przeßedł przezeń, i nie będźie więcey, i mieysca iego iuż więcey nie poznaią. Tu słyßyćie, że dußom po śmierći ćiała, bawić się tu na świecie, iest rzecz niepodobna.

Lib. in expl. Quæst. gentil.

Lib. Quæst. Quæst. 11

Psalm 103

Objectio.

Rzecze kto: A czemuż przecię często słychać, wołanie, narzekanie duß żądanie pomocy? Odpowiedam, że to nie iest dußa, ale ßatan, ktory tym sposobem

sobem ludźie mami i zwodźi. Nie trudno to iemu pokazać śię w postaći zmarłego tego abo owego. Słuchayćie Chryzostoma ś. co o tym piße: Jzaliś niekiedy nie słyßał same opętane wołaiące: Ja iestem dußa. Aleć ta mowa iest od zdrady i zwiedzenia diabelskiego. Abowiem nie iest to dußa umarłego co to mowi, ale diabeł ktory to zmyśla, aby słuchaiące zwodźił. Dußa gdy z ćiała wynidźie, w tych krainach nie może śię tułać. A tak poydźmy do ostatniego punktu.

Hom.29. in Matth.

V. Część. Dußom pomocy nie maß po śmierći. Dowody. Z Pisma. Luk. 16.

Pyta śię popiąte, iezli duße na męki podane po śmierći retowane bydź mogą? Odpowiedam, że nie mogą. Probuię tego naprzod Pismem ś. Potym, Doktorami.

Pismo ś. ukazuie nam przykład na bogaczu, że po śmierći za grzechy swe żałował, Abrahama prośił, iednak retunku nie miał. Zkąd iasne i źrzetelne świadectwo idźie, mowi Justynus, że duße po wyśćiu z ćiała, żadną opatrznośćią ani staraniem retowane bydź nie mogą. Bo iako Pan Bog kogo znayduie przy śmierći, tak go też i sądźi.

Lib. Quæst. Quæst 60.

II. Z Doktorow. Lib. contr. Hær. Hæres. 59. Serm 181 de Temp.

Doktorowie Kośćielni przy Pismie stoiąc, toż twirdzą. Epifaniuß mowi: W przyßłym wieku po śmierći ludzkiey, ani postow podeymowanie, ani pokutowanie, ani ialmużny rozdawanie nie pomoże. Słuchayćież też Augustyna, co mowi: Poki iesteśmy w tym żywoćie, iakiebyśmykolwiek grzechy mieli, podobno iest że wßytkie omyte będą przez pokutę, ale gdy iuż będźiem wywiedźieni z tego wieku, żadna rzecz nie pomoże.

Objectio. Za duße ofiarować wymyśl.

Rzeczeß: A zkądże to przećię, że ludźie za umarłe modlitwy, ofiary, ialmużny sprawuią? Odpowiedam, że to iest wymyśl naprzod Pogański, potym Zydowski, a naostatek Turecki.

I. Pogański.

Pogański z tey miary. Poganie bowiem na każdy rok mieśiąca Lutego, za duße przodkow swoich ofiary sprawowali, i za nie śię modlili. Rozumieli bowiem że są troiacy ludźie na świećie. Jedni barzo dobrzy. Drudzy barzo źli. Trzeći mierni, to iest, ani źli ani dobrzy. Przeto też rożne im mieysca po śmierći naznaczali: Dobrym niebo, gdźie Jupiter panował, złym piekło gdźie Pluto mießkał, do ktorego duße złe Charon przewoźnik piekielny w łodźie dźiurawey przewoźił. A miernym, czyśćiec.

Vide Platonem in Phædone in Gorgia Lib. de Anima.

II. Zydowski.

Zydźi też maią ten zwyczay, że co rok każdy z nich, i każda Zydowka, onego dnia, ktorego umarł abo mąż, abo żona, abo ktory inßy powinny, idźie do grobu iego, obeydźie go w koło, pośći, świeczkę postawi, i modli śię zań. Ten zwyczay maią Zydźi nie z Pisma, ale z domyślu swego. Rozumieią bowiem iedni że dußa każda idźie do piekła, i tam śię przez czterdźieśći dni z grzechow oczyśćia. A drudzy iż śię duße błąkaią przed dniem sądnym po świećie, i pokutuią, przeskakuiąc z ćiała w ćiało. J dla tego rożne obchody za duße odprawuią, co są wierutne bayki i plotki, Pisma Swiętego Zakonu przećiwne.

III. Turecki.

Turcy też maią ten zwyczay, że śię za umarłe modlą, i ialmużny wielkie rozdawaią, gdy dźień przyydźie śmierći zmarłego człowieka. A to maią także z domyślu swego, rozumieiąc że im mąk w ogniu ulżą, abo ich z nich wybawią. Bo Machomet wspomina ogień, w ktorym iedni maią bydź do

Azoara 33. 5.18.46.

dnia sądnego, drudzy aż do dnia pewnego.

Tu widźićie Naymilśi, że ten co za duße obchody iakie czyni, z Pogany śię, z Zydy i z Turki braći, a rzeczy nie potrzebne przed śię bierze. Hyeronim ś. mowi: Poki na ninieyßym świećie iesteśmy, lubo modlitwami, lubo radami w zaiem możemy śię ratować. Ale skoro przed trybunał Pana Chrystusow przyydźiemy, ani Job, ani Daniel, ani Noe nie będźie śię mogł za żadnego przyczynić, lecz każdy swoie brzemię poniesie. Ambroży też ś. kto tu nie wźiął odpußczenia grzechow, tam go nie będźie.

In Ep. 20. Gal. cap. 6

Lib. de bono mortis cap. 20.

My tedy, pokiśmy na świećie, dobrze wierzmy, dobrze czyńmy, i pobożnie żyymy, bo iako tu robimy, tak nam tam płaćić będą. Cokolwiek śieie człowiek, to też żąć będźie. Kto śieie ćiału swemu, z ćiała żąć będźie zginienie, kto zaś śieie duchowi, z Ducha żąć będźie żywot wieczny.

Gal. 6.

Applicatio ad personam defuncti.

Na to pamiętaiąc ten zacny mąż, i wiedząc że dußa z ćiałem nie ginie, ale iest nieśmiertelna, a po śmierći żadną rzeczą retowana bydź nie może, z pilnośćią śię o nię za żywota starał, żeby ią, odchodząc z świata, poruczył temu od ktorego ią miał. Zaczym poznawßy prawdźiwy Kośćioł Boży, do samey śię Konfessyi Augustańskiey, ktora ten Kośćioł nauką swą i wyznaniem opisuie, usty i sercem przywięzował. Panu Bogu ßczyrze służył, sługi iego miłował, pomnażaiąc, iako mogł chwałę Bożą. O iakiegośmy patrona i dobrodźieia utraćili! Pleban tuteczny niech powie, ieżli go w dźieśięćinach i innych prowentach kośćielnych ukrzywdźił abo ußkodźił. Szczyrze to i wiernie oddawał, pomniąc na one słowa: Daycie Bogu co Bożego. I mawiał to przy wizytacyach do mnie: Wolałbym nic nie mieć, niżeli sługę Bożego ukrzywdźić. O pobożne słowa! Jako tu, zacny mężu, dußa twoia nie ma bydź zbawiona?

Zywota był nienaganionego, Pan trzeźwy, skromny, pobożny. Poddani wystąpćie, powiedzćie, ieżli wam nie był oycem? Nie pana mieliśćie z niego, ale oyca. Z sąśiadow kto go nie żałuie? Czyli śię z kim rad warcholił? Zgać to po piękney frekwencyi W. M. Panow sąśiadow, w ktoreyśćie śię do iego posługi ostatniey pokazali. Zebracy ubodzy, a wy co mowićie? Zginął wam iałmużnik, dobrodźiey wielki, pan baczny na ubogie poległ, iuż go niemaß, słußnie go płaczećie. Czeladko domowa, płaczeß i ty? Maß kogo. Nie furyata, ale spokoynego pana żałuieß.

W małżeństwie mießkał, iako cnotliwemu należy, nie nierządnie pilnuiąc, iako dźiś niektorzy, ale śię małżonką swoią kontentuiąc, a też nie dźiw że i ona płacze, straćiwßy towarzyßa i przyiaćiela sobie życzliwego. Płaczćie w Boży czas, płaczćie i wy dźiateczki, godźi śię żałować rodźica tak dobrego, ktory na ćwiczenie, na nauki waße koßtu nie żałował, chcąc aby z was ludzie byli.

Rzeczy pospolitey rad służył, na seymikach i innych ziezdźiech potrzebnych, rad bywał. Przyiaćiel też doznawał chęći iego, owa krotko mowiąc: Był pan cnotliwy, pobożny, dobry. Boże rodź wiele takich.

Ze umarł, niemaß dźiwu. Wßystkim postanowiono iest raz umrzeć. Zyd. 9.

Umarł

Umarł on, ale ßczęśliwie. Dußa iego bez wßelkiey wątpliwości w niebie przebywa, widząc wesoły koniec boiu swoiego, ktory tu odprawowała Jest w ręce Bożey, a nie dotknie się iey żadna męka śmierci. Błogosławieni ktorzy w Panu żyią, w Panu też i umieraią. Dobrze się obrocił. Boże day nam tak. — Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy się o dußę, aby żyła w Panu Jezuśie na tym i na onym świećie, tedy zginąć żadną miarą nie może.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, ktoryś duße naße nieśmiertelnością darować raczył, pomoż im gdy będą miały z ciała wyniść, aby bez wßelkiey zawady, do chwały krolestwa Niebieskiego weßli, i tam ochłody wieczney zażywali, Amen.

Pogrzebne Kazanie śiedmnaste,

Lekcya z Ksiąg Mądrośći z Rozd. 4, 7:15.

W Wilnie nad ćiałem panny Katarzyny P. Henrycha Myllera, mießczanina Wileńskiego corki pozostałey. 14. Aug. Rok. 1620

Sprawiedliwy choćia śmierćią rychleyßą zeydźie, w ochlodzeniu będzie. Abowiem starość poććiwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czasu, ani liczba lat, ale roztropność iest ßedźiwośćią ludzką, a wiek starości żywot bez wßelkiey zmazy. Bo iż się podobał Bogu, był mu miłym, a gdy miedzy grzeßniki żył, przenieśion iest Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła duße iego. Abowiem znamienie złośći zaćimia to co iest dobrego, a pożadliwość obłędna podwraca umysł ßczyry. Ten ktory rychło umarł dosyć długo żył. Abowiem dußa iego podobała się Bogu, a dla tegoż prętko wyßedł z pośrzod złośći. Ale ludźie widząc to nie rozumieli, ani na to baczyli, iaka iest łaska i miłośierdźie przećiw Swiętych iego, iak wzgląd ma na wybrane swoie.

Nie bez żalu to Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog z domow ludźi zacnych dźiatki uprząta, i przez śmierć doczesną odbiera. Wßczepił bowiem Pan Bog dźiwny afekt miłośći w naturze ludzkiey, a zwłaßcza u rodźicow, że dźiatki swe miluią
2 Moy. 44. i kochaią się w nich. O Jakobie przypomina Pismo, że Beniamina syna swego miłował, iako dußę swoię. Zkąd też Pan Bog ilekroć chce wyraźić miłość swoię ku nam, do miłośći oycow i matek oną przyrownywa. O miło-
Psalm 105 śći oycowskiey mowi: Jako oćiec lituie synow swoich, tak też Pan ma li-
Izai. 49. tość nad tymi ktorzy się go boią. A o miłośći matek: Izali może niewiasta zapomnieć dźiećięćia swego, aby się zmiłować nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też ona zapomniała, iednak Ja ćiebie nie zapomnię. O gorąca, a potężna miłośći! W tak miłym towarzystwie rozstanie ćięßkie bywa. O Racheli Jer. 31.
Prorok Jeremiaß przypomina: Głos narzekania i płaczu gorzkiego słyßan iest na wysokośći, Rachel płakała dźiatek swoich, i nie chćiała się dać ćießyć, przeto że ich niemaß. Książę też ono Kapernaimskie maiąc corkę umar- Matt. 9.
łą w domu, pobiegł do Pana Jezusa, i z ukłonem go w dom swoy prośił, mo-

mowiąc: Panie, corka moia dopiero skonała, poydź włoż ręce twoie na nię, a będźie żywa. O Cyceronie przypomina Plutarchuß, iż po Tullie corce swey tak był żałosny, że śię zewsząd Filozofowie ziechali, aby go ćießyli. Toż też i tu widźimy. Załosna matka oddawßy niedawno źiemi małżonka miłego, znowu oto corki swey ukochaney pogrzeb z płaczem odprawuie. Nie dźiwuię śię, nie łada to klenot corkę dorosłą, z domu utraćić. A sąż wżdy iakie poćiechy w takim żalu? Są, i wielkie w słowiech przeczytanych, gdźie ukazuie Mędrzec, że śię to dźieie nie z trefunku, ale z upodobania Pana Naywyżßego, i innych wielkich a poważnych przyczyn. My tedy słowa te przedśięwźiąwßy dwie rzeczy uważaymy.

In Vita Ciceron.

Summa słow przeczytanych.

W pierwßey obaczmy, co mamy rozumieć o śmierći tych ludźi, ktorzy młodo, a według tego rozumienia naßego, prętko i zarychło umieraią?

W drugiey, co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludzie, iako i tę uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze?

Ućießyćie, śię, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus naysłodßy, ktory iest źrzodłem wßelkiey poćiechy, niech nas retuie łaską swoią z nieba, abyśmy o tym pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

I. Część. O śmierći ludźi młodych co mamy rozumieć.

Coż tedy mamy rozumieć, o śmierći tych ludźi, ktorzy młodo a według rozumienia naßego prętko i zarychło umieraią? Dwie rzeczy, naymilśi w Panu Jezuśie. Jedna, że z niepokoiu przychodzą na pokoy. Druga, że w krotkich dniach prawey starośći dostępuią.

I. Ze z niepokoiu przychodzą na pokoy.

O pierwßey tak mowi Mędrzec: Sprawiedliwy, choćia śmiercią rychleyßą zeydźie, w pokoiu, albo w ochłodzeniu będźie. O złote a poważne słowa! Na tym świećie żyiąc, mamy wielki niepokoy. Bo człowiek narodzony z niewiasty bywa napełnion wielkimi nędzami, od początku narodzenia aż do samey śmierći mamy zewnątrz bitwy, wewnątrz strachy, krotko mowiąc: Na tym świećie długo żyć, iest długo ćierpieć. A osobliwie ludźie sprawiedliwi śiła ćierpieć muszą, wedle onych słow Dawidowych: Wiele iest utrapienia ludźi sprawiedliwych. 2 Kor. 7. Psalm. 34.

Obaczćie proßę przykłady. Moyżeß był naywiernieyßy we wßytkim domu Pańskim. Coż za pokoiu zażył na świećie, był nayutrapieńßy we wßytkim ludu Bożym. Job ś. ma to zalecenie że mu nie było podobnego na źiemi, w pobożnośći i w boiaźni Bożey. Ale boday też miał na świećie rownego w utrapieniu. Panna Marya, była (iako ieden mowi) z świętych panien nayświętßa, pełna łaski, błogosławiona miedzy niewiastami; ale nie bez rozmaitych kłopotow. Wypełniło śię nad nią proroctwo ono Symeonowe: Twoię własną dußę przeniknie miecz. Owo wßyscy ludźie sprawiedliwi i bogoboyni kłopotom rozmaitym na świećie są podlegli.

Exempla. 1. Moyżeß. 2. Job. 3. Panna Marya. Valerius Herberg. Luk. 1. Luk. 2.

Lecz umieraiąc idą na odpocznienie, na ochłodę, na pokoy. Przeto o nich indziey mowi Pismo: Odpoczywaią od prac swoich. A więc to nie poćiecha? Przyłoż, załosna matko, przyłoż iako plaster te słowa, na rany serdeczne, Obiaw 14.

czne, corka twoia poszła z niepokoiu na pokoy, z kłopotliwego żywota na odpocznienie poszła. Uważ tylko u siebie, co to za odmiana? co za zysk? co za szczęście iey? tedy miasto płaczu rzeczesz: Day i mnie moy Panie i dziatkom moim bydź w tey ochłodzie, w tym pokoiu wiecznym. Dobrze się iuż tobie, corko moia stało, iuż pokoiu i odpocznienia z Panem twym zażywasz. To iedno.

II. Że w krotkich dniach prawey starości dostępuią.

Druga, o śmierci ludzi tych ktorzy młodo umieraią, tak mamy rozumieć że w krotkich dniach prawey starości dostępuią. Bo mowi Mędrzec: Starość poczciwa nie ma bydź rozmierzona długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest szedziwością ludzką, a wiek starości żywot bez wszelkiey zmazy. Swiat lata i starość ludzką rachuie według wieku, kiedy kto ma sześćdziesiąt, siedmdziesiąt, ośmdziesiąt lat, to mowią, długo ten żył na świecie, pięknych lat dostąpił. A kiedy kto zaś w dwunastym abo we dwudziestym roku umrze, to mowią: Barzo młodo umarł, pożal się go Boże. Lecz inaksze iest Ducha Bożego iudycyum, prawa starość nie należy w wieku lat i włosiech szedziwych. Ale w tych dwu rzeczach. Jedna iest roztropność myśli. Druga, czystość ciała. Obiedwie tu Mędrzec wyraża.

Starość należy we dwu rzeczach.

I. Prudentia mentis.

O pierwszey mowi: Roztropność iest szedziwością ludzką. Ta roztropność, o ktorey tu Mędrzec mowi, iest znaiomość Boga prawdziwego. Kto tę ma, iuż dosyć długo żył na świecie, czas mu w inszy kray, gdzie oblicznie uyrzy to, co tu przez podobieństwo widział. Obaczcie proszę przykłady

1. Kor. 13.

2. Mach. 7.

Oni bracia męczennicy w Księgach Machabeyskich, względem lat byli młodzi, ale względem znaiomości Bożey byli dosyć starzy. Agnieszka ś. maiąc lat trzynaście, była młoda: Ale według stateczności w wierze była iuż doyrzałą do żywota wiecznego. Przeto też gdy ią osądzono na śmierć, słowa złote z ust swych wypuściła, mowiąc: Wiara i znaiomość Boża nie iest przywiązana do lat, ale ma mieszkanie swe w sercu. A tak iako Prorok Izaiasz starce grzeszne we stu lat dziecinami zowie: Tak my ludzie młode, ludzie w kilkunastu lat Boga się boiące, staremi zwać możemy. To pierwsza rzecz w ktorey starość prawa należy.

Vide Ambr. Lib. I. Offic. cap. 41.

Izai. 65.

II. Mundicia carnis.

O drugiey mowi mędrzec: Wiek starości iest żywot bez wszelkiey zmazy. O zaiste dosyć ten stary, ktory się grzechem plugawym krotko żyiąc na świecie nie zmazał. Rupertus mowi: w dobrym wierszu, nie długość wymowy, ale dobroć rzeczy chwalą. Tak też i w człowieku; nie długość wieku, ale ciała i żywota czystość starymi nas i doyrzałymi czyni. Słuchaycie proszę, co też Ambroży ś. o tym rozumie: prawdziwie starość owa iest czci i poszanowania godna, ktora nie włosami siwemi, ale cnotami bieleie. Uważali i Poganie. Ksenofontowi sprawuiącemu ofiary, przyniesiono tę nowinę że syn iego na woynie umarł, zdiąwszy z głowy wieniec, pytał iakąby śmiercią? Powiedziano mu, że się mężnie z nieprzyiacielem uganiaiąc, kilka ich poraziwszy, zabity. Wnet on usłyszawszy to, wieniec na głowę włożył, i ofiarę odprawował, a potym oznaymuiącemu rzekł: Prosiłem za-

Lib. 7. Ep. 60.

Xenophon.

wsze boga o to, nie żeby syn moy był nieśmiertelnym, ale dobrym, i oyczyznę miłuiącym, czegożem doczekał, dziękuię bogu, że tak uczćiwie umarł. Dość długo żył na świecie, gdy się tak rycerско popisał. O iak daleko słuszniey my o dźiatkach naszych mowić możem: Dość długo żyły, gdy z światem walcząc, żywot bey zmazy zachowały.

Apostrophe do matki.

A tak żałosna matko, to u siebie teraz uważay, corka twoia dosyć długo żyła, maiąc roztropność umysłu, z ktorey Boga prawdźiwego znała, i czystość ciała, ktorą zachowuiąc żadnym się tego świata grzechem nie zmazała. Rychło umarła, ale względem tych dwu rzeczy dosyć długo żyła. A tak poydźmy do drugiey części.

II. Część.

Ludźie młode czemu P. B. bierze.

Obaczmy co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie iako i tę uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze? Troiakie tu przyczyny Mędrzec ukazuie.

I. Z miłośc.

Naprzod, czyni to z miłości. O tym mowi Mędrzec: Iż się podobał Bogu, był mu miłym. Pospolićie w czym się kto kocha, to też rad nay bliżey siebie miewa: Alexander Wielki kochaiąc się w Homeruśie, zawsze go pod głowy sobie kładł: A gdy iednego czasu do skarbu Daryuszowego przyszedł, nalazł tam skrzyneczkę złotą drogimi kamieniami osadzoną, i rzekł: prawie to będźie dla Homerusa schowanie. Obaczćie iak się ludźie w rzeczach miłych kochaią. Człowiek nabożny modlitewi i zawsze ma w ręku, właśnie iako i Cecylia ś. Nowy Testament. A Pan Bog co czyni? Kogo miłuie, tego na bliżey siebie rad ma, i z ziemie do nieba przenosi, tam

Alexander Magnus.

Cecylia święta.

schowanie bezpieczne. Tak przeniosł Enocha, o ktorym pisze Moyżesz, gdy chodźił w boiaźni Bożey przeniesion iest, i nie był więcey widźian na ziemi. Czemu? Że był Bogu miły. 1 Moy. 5.

II. Z mądrości.

Powtore czyni też to z mądrości. O tym mowi Mędrzec: Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła dusze iego. Upatruie i widźi Pan Bog zdaleka co z kogo ma bydź? Baczy dobrze, że świat siła ma w sobie okazyy do złego. A miedzy wszytkimi te dwie naywiętsze.

Okazye do upadku.

I. Malitia.

Jedna iest złość, ta odmienia umysły ludzkie, odwodząc od Boga do świata, od wiary do niedowiarstwa, od chwały Bożey do zabobonow i bałwochwalstwa.

II. Astutia.

Druga iest chytrość, ta zdradza dusze i przywodźi ludźie młode do rozmaitych grzechow: A młodź da się snadnie uwieść i skłonna iest do upadkow.

Bacząc te dwie zdraycy Pan Bog, pospiesza z ludźmi młodemi z świata, aby się nie zmienili. Nie nowina to bowiem, cnotliwych rodźicow złe dźiatki, nie nowina i dobrych rodźicow dobrym dźiatkom popsować się, nie nowina i tym, ktorzy bywszy iż młodu dobremi, że potym w złość się obracaią. Dobryć był z przodku i pobożny Absolon, ale potym tak się złym stał, że na zdrowie i na urząd oycu swemu miłemu gwałtem następował. Ozyaszowi nie patrzyło nic złego z oczu, ale potym sprośnym bałwochwalcą został. Nad Nerona z przodku piszą hystorye nie było lepszego, a potym tak bezbożny był, że ani na prawo Boskie, ani ludzkie, ani na przyrodzone nie dbał.

2 Sam. 15.

2 Krol. 26.

Nero

dbał. Senekę preceptora swego truciżną umorzył, a matkę swą własną ręką o złości niesłychana! syn nießlachetny zdrowia pozbawił. Doznał
Augustus też tego po dziatkach swych Augustus cesarz, za ktorego czasu nayświętßy Pan Jezus się urodził, ten z dziatek wielkiey nadzieie będących takiego żalu doßedł, że się naynießczęśliwßym bydź rozumiał, zaczym często mawiał:

O bodaybym był bezżenny żył, i
bezpotomny zginął.

A tak weselcie się raczey rodzicy, gdy dziatki waße, poki się ießcze nie dały zwieść światu, młodo Pan Bog bierze, oto widzicie iakich strachow i frasunkow, i zelżywości prożnymi was przez ich śmierć czyni.

III. Potrzecie czyni też to z życzliwości.
Z życzliwości. O czym mowi Mędrzec: Dußa iego podobała się Bogu, i dla tegoż prętko
Sap.4,14 wyßedł z pośrzod złości. Swiat
1Jan.5,19 wßytek we złości leży, niemak w nim nie, ieżli się pilnie przypatrzycie, do-
Deskrypcia świata. brego, gdzie są Kaimowskie ręce? gdzie Semeiowe ięzyki? gdzie Doegowe wargi? gdzie Saulowe oßczepy? gdzie Joabowe pozdrawiania? gdzie Judaßowskie całowania? iedno na
In Serm. świecie. Swiat iest, mowi Bernarduß, gdzie naywięcey złości, gdzie mało mądrości, gdzie wßytkie rzeczy lipkie, wßytkie śliskie, wßytkie pełne ciemności a obtoczone powrozami, gdzie są w niebezpieczeństwie duße, a utrapienia cierpią ciała, gdzie wßytko prożność a utrapienie ducha. Z tego tedy tak złośliwego świata wywodzi Pan Bog ludzie młode. O wielka a niewymowna życzliwości.

Simile. Poßedł coś Pan Bog w tey mierze na ogrodnika życzliwego, ten widząc drzewo koßtowne na nieogrodzonym mieyscu, gdzie ie bydło psuie, świnie podkopuią, mowi sam w sobie, nie długo mi tu maß stać. I poßedßy po rydl, po motykę, wykopuie i przesadza na mieysce bezpieczne: Także i Pan Bog cnotliwe młodzieniaßki panienki miedzy złymi widząc, wyrywa z pośrzod złości. Ach iakie to ßczęście? iakie błogosławieństwo? Waleryuß Maksymus, piße o dwu braci, ktorzy Lib. V.
w niedostatku koni, samiż zaprzągßy się w woz, matkę do kościoła wieźli. Matka odprawiwßy nabożeństwo prośiła Boga, aby synom iey onę dobroć naywyżßym dobrem i ßczęściem oddać raczył. Coż się stało? Padli zarazem obay, iakby ich podrąbił, i pomarli. I ma to Salon za naywiętßą ßczęśliwość na świecie, ktora się onym synom stać mogła, że w oney dobroczynności pomarli. A waße dziatki, rodzicy, czyli nie są ßczęśliwe gdy dobrymi będąc, za wolą Bożą, prętko z pośrzod złości wyßły?

Teć są przyczyny, dla czego Pan Bog ludzie niektore, iako i tę uczciwą panienkę, młodo z świata bierze? Czyni to z miłości, z mądrości, z życzliwości.

A ludzie co na to mowią? Powie- Rozumie, nie ludzkie o śmierci ludzi młodych.
da tu Mędrzec że tego nie rozumieią, ani na to baczą iaka iest łaska i miłosierdzie Boże, przeciw ś. iego, i iaki wzgląd ma na wybrane swoie. Inaczey nie iest. Bo gdy kto młodo umiera, rzadki bywa, coby miał bacznym okiem i rozsądkiem zdrowym w sprawy Boże patrzyć. Jedni mowią, że z trefunku umarł, by nie to abo owo, mogł był żyw zostać. Drudzy,

á zwłaſzcza rodźizy zbytnym śię żalem trapią, nieuważaiąc że Pan Bog z wielkich á poważnych przyczyn młodo dźiatki ich pochwyćił.

Applicatio. A iż tak ieſt, uſuß oczy, żáłoſna matko, zamkni źrzodło łez, ktore tak obfićie wylewaß. Umárłać corka, wźiął ći ią Pan Bog, żal to wielki, i boday więtßy bydź może. Lecz uczynił to Pan Bog z miłośći, że śię w niey kochał, przenioſł ią bliżey ſobie na mieyſce bezpieczne. Wiedźiał iáko Mądry Bog co iey ku dobremu ſłużyć miało. Pochwyćił ią áby złość nie odmieniłá umyſłu iey, i áby chytrość nie zdradźiłá duße iey. Przenioſł ią iáko życzliwy Oćiec, z pośrzodka ludźi grzeßnych w towarzyſtwo Aniołow i panienek świętych.

Godna z każdey miary tego. Byłá to panienka wielkich cnot, wielkiey boiaźni Bożey, wſtydliwa, milcząca, pokorna, rodźice w uczćiwośći maiąca. Prętko umárła, ále względem pobożnośći doſyć długo żyła, i pałace one gorne z łáſki i záſługi Pana Jezuſowey pewnie otrzymała.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, ſtaraymy śię o tę prawdźiwą ſtarość, ktora nie długośćią czaſu, ani liczbą lat, ále roztropnośćią i żyćiem bez wßelkiey zmazy bywa rozmierzone.

A Ty, o dobry Jezu, czyń z nami iákoć śię podoba, przenieś nas, gdy czas upatrzyß, z świata tego złośliwego do chwały twoiey ś. abyśmy tam z Tobą pokoiu, w kroleſtwie Oyca twego, radośći onych wiekuiſtych, ktoreś nam záſługą męki i śmierći ſwey zgotować raczył, wiecznie zażywali, ćiebie Pana Naßego z Oycem i z Duchem Swiętym na wieki chwalili, Amen, o Dobry Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie osmnaſte,

Na Pogrzebie małych dźiatek w Poznaniu, w Wilnie i indźiey odprawowane.

Ewanielia u Matteußa ś. w Rozd. 18, 3.

Czaſu onego, mowił Pan Jezus do Zwolenikow ſwoich: Zaprawdę powiedam wam, ieżli śię nie nawroćićie, i nie ſtaniećie iáko dźiatki, nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego.

Smierć dźiatek ...

Nieraz nam Pan Bog, Chrześćianie mili, z woli á upodobania ſwego świętego dźiatki małe, na tym mieyſcu przed oczy ſtawia.

I. Ze śmierć oſobami nie brakuie. Przyczyny ma dwoiakie. Pierwßa abyśmy oczywiśćie widźieli, że śmierć oſobami nie brakuie, i nie tylko zgrzybiałe oſoby, ále i dźiatki małe bierze, i tak, wßelkiemu wiekowi poſpolita ieſt.

II. Ze ßczęśliwe dźiatki, gdy umieraią. Druga, abyśmy ßczęśliwość dźiateczek upatrowali, á zwłaßcza że ich śmierć ieſt przeyśćiem do żywota wiecznego, gdy omywßy we Chrzćie ś. grzech pierworodny, w niewinnośći ſwoiey z świata odchodzą. Zrzetelnie o tym mowi Pan Jezus w ſłowiech przeczytanych, powiedaiąc: Jeżli śię nie nawroćićie, á nie ſtaniećie iáko dźiatki, nie wnidźiećie, do kroleſtwa niebieſkiego. Dźiwna rzecz że śię nam dźiatek małych uczyć każe. Przeto,

W czymbyśmy ich náśladowáć mieli? W tym krotiuchnym ſermonie pogrzebnym ukażę, proßę ſłuchayćie.

Pan Jezus, ktory i Sam dźiećiątkiem był niech nam o tym mowiącym i myślącym błogosławi, Amen.

I. Część. Często nam Pan Jezus dziatki małe zaleca, Chrześcianie moi mili. Jednego czasu przynoszono ie do niego, a zwolenicy fukali na te, ktorzy ie przynosili, co gdy obaczył Pan Jezus miał im za złe mowiąc: Dopuśćcie Mark. 10. dziatkom iść do mnie, a nie zabraniayćie im, abowiem takowych iest krolestwo Boże: Zaprawdę powiedam wam, ktokolwiek krolestwa Bożego nie przyymie iako dźiećiątko, nie wnidźie do niego. I piastuiąc ie, kładł na nie ręce, błogosławiąc im. Tu też oto widząc że zwolenicy nie potrzebne gadanie miedzy sobą zaczęli, ktoby był więtszy w krolestwie niebieskim? Wezwawszy do siebie dźiećiątka, (Niceforus rozumie że to był Ignacyus, ktory potym biskupem i męczennikiem został) rzekł do uczniow swoich: Jeźli się nie nawroćićie, i nie staniećie iako dźiatki, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego.

Rzeczy w ktorych ma my bydź dźiatkom podobni. W ktorychże prostę rzeczach mamy się dźiatkom podobnymi stawać? Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

I. Wiara. Pierwsza iest wiara, iako matka i fundament innych cnot. Dźiatki prętko wierzą, i nie dadzą sobie tego z głowy wyiąć, co od rodźicow słyszą: Są właśnie iak dyscypułowie onego Pytagory Filozofa, ktorych gdy o cz pytano, odwoływali się na preceptora swego mowiąc: Ipse dixit, on tak powiedźiał. Takżeć i nam potrzeba czynić. W rzeczach zbawiennych a do wierzenia trudnych, nie radźmy się rozumu. Bo niemasz nic gorszego, In Homil mowi Chryzostom święty, iako rzeczy Boskie ludzkim rozumem chćieć rozeznawać i mierzyć. Na Boga i na 1 Moy. 1. słowo iego ś. patrzmy. Wszak czytamy: rzekł słowo a stało się. Bogu niemasz nic nie podobnego. Błogosławieni ktorzy uwierzyli.

II. Miłość. Druga rzecz iest miłość, corka wiary ś. Dźiatki serdecznie rodźice swoie miłuią, bez nich płaczą i tęsknią, że ich czasem utulić trudno. I nam też dorosłym tak potrzeba czynić. Mamy wyraźny mandat Boży: Będźiesz Matt. 22. Luk. 10. miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey dusze twoiey, ze wszytkich sił twoich. Szczęśliwy kto Boga miłuie. Bo mowi Pan Jezus: Jeźli mię kto miłuie, u- Jan. 14. miłuie go Oćiec moy.

III. Pokora. Trzećia iest pokora własna towarzyszka miłośći. W dźiatkach niemasz pychy, niemasz przestrzegania powagi, nayubosze z bogatym rowne iest miedzy nimi. Także i nam pokornymi bydź potrzeba. Bo iuż to pewna co Piotr ś. mowi: Bog sprzećiwia się 1 Piotr. 5. pysznym, a pokornym dawa łaskę swoię. O iak nam siła na tey cnoćie schodźi, ale tak się też nieba spodźiewać możemy! Pycha, iako Hyeronim ś. mowi, iest rodem z nieba, ale tam mieysca nie ma, i żaden pyszny w niebie nie będźie. Bo pycha iest wszytkich Greg. in Moral. występkow krolowa, początek wszelkiego grzechu.

IV. Boiaźń. Czwarta rzecz iest, boiaźń. Dźiatki boią się rodźicow. My też mamy się bać Boga, bo iest Oycem naszym. A na swowolne woła mowiąc: Syn Mal. 1. czći oyca, a sługa Pana swego. A ieźlim Ja iest Oćiec, gdźież wżdy iest cześć moia? A ieźlim też Pan, a gdźież iest boiaźń moia? Szczęśliwyż to człowiek ktory się Boga boi. Temu Syr. 1. ktory się Pana boi mowi mędrzec, będźie się dobrze działo aż do końca, a

będźie szczęśliwym czasu śmierći swey. A ta boiaźń nie ma bydź niewolnicza, ale synowska. Mamy się Pana Boga bać nie z boiaźni karania, ale z miłośći cnoty, nie iako niewolnicy, ale iako synowie.

V. Cichość. Piąta iest ćichość. Dźiatki prętkie są do gniewu, ale też niemniey i do odpuszczenia, wnet się rozgniewaią, wnet będą dobre. Takći zaiste i nam dorosłym czynić potrzeba, chcemyli wnisć do krolestwa niebieskiego. Bez rozgniewania człowiek bydź nie może, (P. Przyp. 10.) ale hamować się potrzeba. Bo człowiek gniewliwy wszczyna zwady, ale ten ktory iest ćierpliwy uśmierza nieznaki. (Jak. 1.) I ztąd Jakub ś. mowi: Gniew człowieczy nie czyni dosyć, sprawiedliwośći Bożey.

VI. Czystość. Matt. 5. Szosta iest czystość. Dźiatki nie wiedzą co to iest nieczystość: Toż i my dorośli czynić mamy. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni (Tibul. Lib. 2.) oglądaią Boga. Przyznawa toż i Poeta Pogański mowiąc: czyste rzeczy podobaią się Bogu. (Lib. 2. de legib.) Cycero też mowi: Do Boga przychodź w czystośći. A tak naymilsi, oczyśćmy (2 Kor. 7.) się od wszelkiego splugawienia ćiała i ducha, dokonywaiąc poświęcenia z boiaźnią Bożą. Wielka rzecz utraćić krolestwo niebieskie dla nieczystośći. Bo tam nic plugawego nie wnidźie.

VII. Prostota. Siodma i ostatnia rzecz iest prostota. W dźiatkach zdrady, oszukania niemasz. A iako ieden pisze: Nil in eis pictum, nil fictum, nil hypocryticum. Nic w nich niemasz malowanego, nic zmyslonego, nic obłudnego. Tak właśnie i my dorośli mamy bydź. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: Bądźćie (Matt. 10.) prośći iako gołębiće. Człowiek szczyry co ma w sercu, to też ma mieć i w uśćiech. Bo mowa nasza ma bydź, (Matt. 5.) tak, tak, nie, nie. Grzegorz ś. mowi: Niemasz nic nad proste serce szczęśliwszego. U Boga i u ludźi łaskę zawsze znaydźie.

(Applicatio. i Zamknienie.) Teć są śiedm rzeczy, w ktorych się mamy nawroćić, i stać iako dźiateczki, chcemyli wnisć do krolestwa niebieskiego. Tychći nas i to dźiećiątko ktore przed nami leży, uczy. W grzechu się wprawdźie poczęło i narodźiło: A wszakże we chrzćie ś. do ktorego przez ludźie zacne iest przyniesione, wźięło intromissyą do krolestwa niebieskiego. Umarło według dekretu i statutu Bożego. My w Boży czas ziemi ie oddaymy.

A Ty, o naydroższy Jezu, smętnych i utrapionych poćiecho, weyrzy na rodźice tu utrapione, otrzyy łzy z oczu ich, day im ćierpliwość świętą, poćiesz ich poćiechami z nieba, aby z Jobem sługą twoim mowić mogli one słowa: Pan dał, Pan wźiął, iako się Panu podobało, tak się stało. Imię Pańskie niech będźie błogosławione, Amen, Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

W Poznaniu w Wilnie i indźiey nad osobami ktore, albo nagle u-

Pogrzebne Kazanie dźiewiętnaste,

Ewanielia u Marka ś. w Rozdz. 13, 33-37.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do zwolennikow swoich: Strzeszćie się, czuyćie a modlćie się. Bo nie wiećie kiedy czas będźie. Jako

umierała, abo przez iaki przypadek pręt- ko ſchodzą z świata. ko ten ktory idzie precz, zoſtawiwſzy dom ſwoy, a dawſzy moc ſłużebnikom ſwym, każdemu nad robotą, a wrotnemu rozkazawſzy aby, czuł. Czuyćież tedy, bo nie wiećie gdy Pan domu onego przyydzie, ieżli z wieczora, ieżli w połnocy, ieżli gdy kurzy zapieią, ieżli z poranku. Aby, gdy zprętka przyydzie, nie znalazł was ſpiących. A tak to co wam mowię, wſzytkimći mowię, czuyćież.

Załoſny to kaſus, Chrześćianie moi mili, ktory dźiś przed oczyma naſzemi widźimy. Ktoby ſię był tego ſpodźiał, aby człowiek ten tak prętko miał bydź na marach? Zdrowy był, duży, nie wadźiło mu nic, iam był tey nadźieie, że mię miał przeżyć, ali on wczora nagle zſzedł z świata. O prętka a nieſpodźiana śmierći. Widzę że ſię wſzyſcy temu dźiwuiećie. Lecz wſzyſcyśmy temu podlegli. Wiemy że mamy umrzeć, ale nie wiemy kiedy i iako, nie wiemy kędy na iakim mieyſcu. Przeto życząc nam dobrotliwy Pan Jezus tego, aby nas, gdy śmierć poſle, gotowymi zaſtał, z pilnośćią nas przeſtrzega i upomina w tey Ewanieliiś. abyśmy czuli i mieli się na baczeniu. Maćie przed oczyma przykład. Felix, quem faciunt aliena pericula cautum. Co ſię temu ſtało, może nam bydź dźiś, a ieżli nie dźiś, tedy iutro: Multa cadunt inter calicem ſupremaque labra. Łyżkę, ſzklenicę, niż człowiek do gęby donieśie, wiele ſię ſtać może. Oto maćie przykład. A tak tym pilniey proſzę przeczytane ſłowa rozbieraycie. Rozdźielę ie na dwie czątſce.

W pierwſzey nauczę was, czemu nam Pan Bog zataił godźinę śmierći?

W drugiey, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydzie, znalazła gotowymi?

Potrzebne rzeczy uſłyſzyćie: proſzę o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory te ſłowa wyrzec raczył, niech ie włoży do ſerc naſzych, w kazaniu teraźnieyſzym, Amen.

Wſzytkie rzeczy na świećie, naymilſi Chrześćianie, maią ſwoy pewny czas. Bez czaſu nic nie ieſt. Człowiek także ma ſwoy pewny czas, iako długo ma żyć na świećie. Bo mowi Piſmo: Dni człowiecze zamierzone ſą, a liczba mieśiącow iego, u ćiebie ieſt Panie, zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może. A na drugim mieyſcu. Bog ſprawił z iedney krwie narod ludzki, aby mieſzkali po wſzytkiey ziemi, zamierzywſzy pewność czaſow, ktore przedtym poſtanowił, i założywſzy granicę mieſzkania ich. Czas tedy pewny ma człowiek każdy żyćia ſwego na świećie, i wie że ma umrzeć, świadkiem ekſperyencya, ale nie wie kiedy? O żałoſna ſprawo. Aſtrolog może wiedźieć godźinę zaćmienia, bądź to na ſłońcu, bądź też na mieśiącu. Białagłowa brzemienna poniekąd też ſobie czas porodzenia miarkuie, i trafi czaſem gdy porodźić ma. O boćianie Prorok Jeremiaſz piſze, że wie czas ſwoy. A człowiek co? Mowi Kaznodźieia że nie wie końca ſwego. Inaczey nie ieſt, jeżnać to muſimy. Człowiek ten ktory przed nami leży, by był wiedźiał ſwoy czas, inaczeyby ſię był na śmierć nagotował.

1. Część. Kaznod. 3. Job. 14. Dz. Ap. 17. Jerem. 8. Kaznod. 9.

wał. A czemuż tedy Pan Bog zataić nam raczył godźinę śmierći? iako tu Pan Jezus mowi, nie wiećie kiedy czas będźie. Powiem, tylko ſłuchayćie.

Godźine śmierći czemu Pan Bog zatait

Jeſt to zgoła znak dobroći i miłośći Bożey ku nam: Czego probuię troiakim ſpoſobem.

1. Ne procraſtinemus pœnitentiam Haymo.

Czyni to naprzod, żebyśmy pokuty dźień za dźień nie odkładali. Bo bez pokuty umrzeć ieſt rzecz niebezpieczna. Co obſerwuiąc Haymo Doktor Kośćielny tak piße: dla tego Pan Bog chćiał, aby nam był tayny oſtatni dźień abyśmy o iednym dniu nie wiedząc, mieli wßytkie w podeyrzeniu. Chce Pan Bog żebyśmy zawße byli w boiaźni i we drzeniu, czyniąc dosyć powinnośćiom naßym, boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę, i ſumnienie dobre.

Filip. 2.

Uważćie proßę u śiebie, by nam był Pan Bog wiadomą miał uczynić godźinę śmierći, tedyby nie było gorßego ſtworzenia nad nas. J tak złośći dosyć na świećie, choć to nie wiemy czaſu ani godźiny, a coż gdybyśmy wiedźieli? O zaiſte wielka ieſt w tey mierze dobroć i miłośierdźie Pana Boga naßego. A tak nie odkładayćie pokuty dźień za dźień, boć po śmierći nie będźie czaſu do pokuty. Tu, tu żywot abo nabyty, abo utracony bywa, Tu ieſt czas łaſki, po śmierći będźie czas ſprawiedliwośći. Uchoway Panie Boże. Bieda wam, ktorzy pokutę aż na oſtatni ſtopień odkładaćie. Pokuta pozna, rzadko prawdźiwa.

Upomnienie.

II. Ne omni hora trepidemus.

Powtore, zatail nam Pan Bog godźinę śmierći, abyśmy lękliwymi nie byli, wiedząc termin i koniec pewny żywota naßego. Bo śmierć każdemu ſtraßna ieſt. A ſtrach śmierći nad ſamę śmierć ieſt ſtraßnieyßy. Zkąd naturalnym obyczaiem wßyſcy ludźie lękaią śię śmierći, a to dla tego, że od diabła ieſt wprowadzona na świat. Bo iey Bog nie uczynił, ale przez zazdrość ßatańſką na świat przyßła.

Madr. 2.

III. Ut eo ardentius pro felici exitu Deum invocemus. Pſalm. 90. Dionyſius.

Potrzećie, czyni też to Pan Bog dla tego, abyśmy go o ßczęśliwe ſkonanie tym pilniey prośili, żeby nas śmierć na żadnym śmiertelnym grzechu nie zaſtała. Czynił to Moyzeß mowiąc: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli ſerca naße ku mądrośći. Toż czynił i Dyonizyuß, ktory tak śię co dźień Panu Bogu modlił: Panie Jezu, oſtateczne ſłowo twoie na krzyżu, niech oſtatnym ſłowem moim będźie w tey światłośći.

Upomnienie.

A iż tak ieſt, uznawaymyż tedy tę dobroć Bożą ku nam, pokuty nie odkładaymy, prośmy Pana Boga o ßczęśliwe ſkonanie, a przez uſtawiczne rozmyślanie śmierći, śmierć ſobie towarzyſka czyńmy, tedy nam, gdy przyydźie, naymniey ſtraßna nie będźie.

Druga część naſtępuie, ktorey ſłuchayćie.

II. Część. Tria neceſſaria.

Powiem łaſkom waßym, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi? Trzy rzeczy rozkazuie nam Pan Jezus:

I. Cavete. Luk. 21.

Pierwßa zamyka w tym ſłowku: ſtrzeżćie śię. Ach nayſłodßy Jezu, a czegoż śię ſtrzedz mamy? Strzeżćie śię naymilśi obżarſtwa i piiaństwa. Bo to ſą dwa wyſtępki, ktore zabiiaią duße i ćiało.

Obżarſtwo

Obżarſtwo do niczego dobrego nie ieſt ſpoſobne, człowieka gnuśnym czyni, i do nierządu podußcza. A iako Hyeronim ś. mowi: Nie tak ogn e

Cimy

Ep. ad Furiam. de Serv. induit. Etny gory, nie tak ziemia Wulkanowa, nie Wezuwiusz pałaią, iako młodość obżarta. Co bacząc ludzie pobożni obżarstwem się brzydzili, nie tylko Chrześcianie, ale i Poganie. Lib. de Sen. Cycero powiedział: Tyle mamy ieść i pić, Lib. 3. Secr. aby były siły posilone, a nie obciążone. Arystoteles też napisał: Mało iedz. Przyrodzenie na małe przestawa. Bacząc to Epaminondas Tebanus, miernie używał, bo będąc od iednego sąsiada na wieczerzą wezwany, a widząc na stole wiele potraw rozkosznych, rozgniewał się, i poszedł precz mowiąc: Jamći rozumiał że się ty o rzeczy Boskie starasz, a o rozkoszach nie myślisz.

Piiaństwo. O piiaństwie co rzekę? To rozum i baczenie człowieku odeymuie, od dobrych a uczciwych rzeczy odwodzi, a do nieprzystoynych wiedzie. Załosny Serm. 38. ad fratr. in erem. przykład wspomina Augustyn ś. o iednym synie, ktory opiwszy się, oyca swego Cyrylla zabił, z matką brzemienną grzech Sodomski popełnił, dwie siestrze, że mu nie chciały bydź powolne, śmiertelnie ranił. O załosny synu, nie pomniał du na te słowa Pańskie: strzeżcie się. Ale i dziści baczenia na to niemasz, ziazdy pogrzebne miałyby się odprawowac w rozmyślaniu śmierci, a te nic, iedno obżarstwa i piiaństwa za sobą przynoszą, zkąd zwady, wyzywania na poiedynki, nierzadko, zaboystwa następuią. To pierwsza.

II. Vigilate. Druga rzecz zamyka się w tym słowku: czuycie. O święta a potrzebna cnoto! Coż iest czuć? Nic innego iedno z boiaźnią a ze drzeniem sprawować zbawienie swoie, i zawsze bydź pogotowiu. Czuie ten, ktory wiedząc na się grzech śmiertelny, wczas się do pokuty udaie. Czuie ten, ktory mając nieprzyiaciela wczas się iedna, poki z nim w drodze, Matt. 5. obawiaiąc się by go snadź nieprzyiaciel iego nie podał sędziemu, sędzia nie podał go słudze, a byłby wrzucon do więzienia wiecznego. Czuie i ten, ktory skrzywdziwszy kogo, wraca, kontentuie, iedna, żeby nań nikt nie płakał, bo iuż to ostatnia, kiedy kogo po śmierci przeklinaią, a gdy się abo odłużył, abo skrzywdził ludzie ubogie, iako ten ma bydź zbawion? Czuie i ten, ktory nie czekaiąc choroby, do spowiedzi, do używania Sakramentu nayświętszego bieży.

Czucie takowe obiaśnia Pan Jezus podobieństwem, wziętym od gospodarza, ktory poruczywszy robotę sługom swoim rozkazuie aby czuli, Podobieństwo. przeto że nie wiedzą gdy przyydzie, ieśli z wieczora, ieśli w połnocy, ieśli gdy kury zapieią, ieśli z poranku. Namci to przymowka. Bo i my nie wiemy czasu ani godziny, kiedy Pan przyydzie. A tak zawsze czuymy. Niech się nam zda, że Pan dziś przyydzie i zakołace, abysmy mu natychmiast otworzyli.

O iak was siła ktorzy czuć nie chcecie, wołamy na was: czuycie, obaczcie się, a wás to nic nie obchodzi, nie NB. chcecie słuchać sług i przestrog Bożych, wamci gorzey będzie. Przyydzieli Pan, śpiącymi was znaydzie, karania nie mowię srogiego, ale wiecznego obawiać się możecie. Panie Boże day wam upamiętanie. To druga rzecz.

Trzecia zamyka się w tym słowku: Orate. modlcie się. Nie bez przyczyny tego Pan Jezus dołożył. Siła ich co czuią, ale na złe, nie na dobre. Niespią

śpią po całey nocy piiannicy, taneczni-ce, rozboynicy, cudzołożnicy, czaro-wnice, ale o modlitwie ani myślą. Ut jugulent homines surgunt de no-cte latrones. Wstawaią rozboy-nicy w nocy, nie dla modlitwy, ale dla bitwy, aby rozbiiali, kradli. O prze-klęta czuynośći. Chrześćianinowi czuć i modlić śię potrzeba, pomniąc na to: modlćie śię.

Czas wßytek choćbyśmy na mo-dlitwie strawili, zbytniego nic nie bę-dźie, ach mamyć o co prośić. Potrze-by swe obrachuyćie, naymilśi Chrze-śćianie, a wnet obaczyćie, że słußnie Pan Jezus mowi, modlcie śię.

Luk. 11. Pokußenia na nas zewßąd przy-chodzą: A więc tu nie klęknąć, i nie mowić: Nie wodź nas na pokußenie? Grzeßniśmy wßyscy, a więc tu nie mowić? Odpuść nam naße winy,

Psalm. 103 Panie nie obchodź śię z nami według grzechow naßych, a nie oddaway nam według nieprawośći naßych? Pomo-cy Bożey potrzebuiemy wßyscy, a

Psalm. 22. więc tu nie wołać: Nie oddalay śię odemnie Panie. O Duchu S. śpie-wamy: Sine tuo numine, nihil est in homine, krom twey pomocy, nie mamy w sobie mocy. A więc tu nie

Psalm. 51. wołać z Dawidem: Panie, nie odrzu-cay mię od oblicza twego, a Ducha swego S. nie odeymuy ode mnie? Szczęśliwego skonania wßyscy sobie życzemy, a więc tu nie wołać z Dyo-nizym ś. Panie gdy iuż więcey nie bę-dę mogł mowić, wysłuchay ostateczne serca moiego wzdychanie. Precatio Dionysii.

Nie omießkał w tym wßytkim brat ten ktorego dźiś źiemi oddaiemy. U-marł nagle, ale żywota był pobożne-go, więcie że do kośćioła, do używania Nayświętßego Sakramentu nigdy nie omießkał, nie wiem też ieżliby z kim w gniewie żyć miał. Zaczym o zba-wieniu iego wątpić nie możemy, gdyż iako Doktorowie Kośćielni mowią: nie upatruie Bog w ludźiech, iako z świata, ale iakimi schodzą. O miło-śierny że iest Pan Bog, i ma pilne oko na swoich. Może on i w ten czas, gdy duch nagle wychodźi, Duchem S. człowieka nędznego pośilać, aby miał baczenie na dußę swoię. Applicatio. Augustinus Lutherus

Co my wiedząc, w Panu naymil-śi, strzeżmy śię tych rzeczy, ktore nam do dußnego zbawienia ßkodzą, czuy-my, modlmy śię na wßelki czas, by snadź śmierć niespodźiana nie przy-padła. Zamknienie.

A Ty, o Przyczyńco iedyny, Panie Jezu Chryste, do Oyca twoiego za na-mi nędznymi przyczyń śię, niech nas w łasce swoiey świętey chowa, abyśmy zawße gotowymi byli, i bez wßelkiey zawady do wiecznego żywota wniść mogli, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudźieste,

W Wilkowie nad ciały Ich Mośći P. P. Stanisława i Andrzeia Osyrskich.

Ewanielia u Jana ś. w piątym Rozdz. v. 24.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do Żydow: Zaprawdę, zaprawdę wam powiedam, kto słowa moiego słucha, a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydźie na sąd, ale przeßedł z śmierći do żywota.

Niemaß

Niemaß po łasce Bożey, zacni au-
dytorowie, na świecie nic le-
pßego, iako spokoynie umrzeć.
4 Moy. 24. Przeto czytamy, że i Bileam bezbo-
żnym będąc, pragnął umrzeć śmiercią
ludzi sprawiedliwych: mowiąc: nie-
chay umrze dußa moia śmiercią spra-
wiedliwych. Lecz nie każdemu to Pan
Bog daie. Bo nie zwykł przed świ-
nie pereł miotać. Zaden bezbożny a
złośliwy człowiek niech o tym nie my-
śli, aby miał umrzeć śmiercią ludzi
Job. 15. sprawiedliwych. Bo mowi Pismo,
że złośnik na każdy dzień boleie, iako
niewiasta rodząca, a nie pewna liczba
okrutnikow Głosy straßliwe w u-
ßach iego, trapienie i uciśnienie trwo-
żą nim. Z eksperyencyi wiemy to, że
bezbożnicy z strachem i narzekaniem
umieraią. Coż tu czynić, żebyśmy
Joan. 5. ßczęśliwie umarli? Oto słyßycie to
Pan Jezus mowi, że ten ktory słucha
Słowa iego, a wierzy temu ktory go
posłał, ma żywot wieczny, a nie przyy-
dzie na sąd, ale przechodzi z śmierci do
żywota. W tych słowiech proponu-
ie nam trzy rzeczy.

W pierwßey uczy nas, czego nam
potrzeba żebyśmy ßczęśliwie umarli?

W drugiey, w czym ta ßczęśliwość
należy?

W trzeciey, ieżli iey pewni bydź
możemy?

O tym mowa moia na ten czas bę-
dzie: Zacności waßych, o ucho po-
wolne proßę.

Pan Jezus niech do tego sposobi
myśli i serca naße, Amen.

I. Część. Nie każdy człowiek ßczęśliwie umie-
ra, Chrześcianie pobożni. Smierć
bowiem, (iako Bernhardus mowi, ie-
dnym iest stimulus, a drugiem jubile-
us in corde,) iednym bywa barzo
straßliwa: Drugim zaś barzo iest
wdzięczna. A żebyśmy się iey wßyscy
nie lękali, tedy nam dwoie lekarstwo Lekarstwo na strach śmierci.
Pan Jezus ukazuie Jedno iest, słucha-
nie Słowa Bożego: Drugie, wiara.
Oboygu się proßę przysłuchayćie.

Pierwße ukazuie w tych słowiech: I.
Kto Słow moiego słucha, ma żywot Słuchanie Słowa
wieczny. Dziwną moc ma w tey Bożego.
mierze Słowo Boże. Filozofia iest Filozofia.
nauka potrzebna, tym ktorzy chcą
dowćip swoy zaostrzyć, aby o rożnych
rzeczach umieli mowić, ale coż potym,
nie ma tey mocy, żeby człowieku ßczę-
śliwe a spokoyne skonanie dać miała.
Cycero orator i Filozof przednie do- Lib. 1. Tusc. Quæst.
bry, o sobie mowi: wßytkich rzeczy do-
świadczywßy nie znayduię nic na czym-
bym polegał. Waleryuß Maksy- Lib. 8. cap. 9.
mus wspomina iednego, ktory siła o
nędzy człowieczey pisał, ale że tym
miasto pociechy, do rozpaczy drogę lu-
dziom ukazał, edyktem warował Pto-
lomeuß krol, aby nikt ksiąg iego nie
czytał. Epikurus w filozofii swoiey, Epicurus
czasu nießczęścia przeßłem ßczęściem
każe się cießyć, a coż to iest inßego, ie-
dno z onym bogaczem wspominać so-
bie na przeßłe czasy, a przećię z piekła
na wieki nie wyniść.

Coż rzekę o tradycyach ludzkich, iża- Tradycye.
li zbieramy z nich figi abo gronne wi-
na? Iżali dawaią umieraiącym iaką
pociechę do ßczęśliwego skonania? I-
żali są pomocne? Bynaymniey, i
owßem ći ktorzy na nich polegaią, z
rozpaczy mowią: bieda mnie na
świat się rodzącemu, bieda narodzo-
nemu, bieda umieraiącemu A Sło- Rzym. 1.
wo Boże co czyni? Ono mocy doda-
ie do zbawienia każdemu wierzącemu:

Ono iest słowo żywota i nieśmiertelności. Ono ukazuie nam z ziemie na niebo, z śmierći na żywot, z ludźi na Boga, a tak kto się go trzyma, nie umrze na wieki. Słuchayćie co o tym
Jan. 8, 51. na innym mieyscu Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: Jeźli kto słowo moie zachowywać będźie, śmierći nie oglądа na wieki.

II. Wiara w Boga. Drugie lekarstwo iest wiara w Boga, o tey mowi Pan Jezus. Kto wierzy w m'ę, ma żywot wieczny. Wiara pogląda iednym okiem na Boga Oyca, drugim na Syna iego. W Bogu Oycu upatruie miłośierdźie, w Synu Bożym zasługę, i tak się oboyga chwyćiwßy z śmierći przechodźi do żywota. Pięknie to wyra-
Jan. 3. ził Pan Jezus w onych słowiech swoich: Tak Bog miłował świat, że Syna swego iednorodzonego n ń dał, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Kto wierzy w Pana Jezusa iuż się śmierći nie lęka, iuż spokoynie umiera: Bo tego iest pewien z zasługi Chrystusowey, że mu śmierć nie iest przeßkodą ku dostąpie-
Filip. 1, 21 niu żywota wiecznego. Tą wiarą uzbroiony Paweł święty mowił: Chrystus mi iest żywotem, a śmierć zyskiem.

Applicatio. Toż upatrowali w śmierći i ći dway zacni mężowie. Przeto też naymniey im nie była straßna. Opatrzyli się na nię Słowem Bożym, i wiarą. J prośił ieden o nię często, często
P. Andrzeia Ossowskiego słowa. mawiał: Bożeś przyßła co rychley o śmierći, naymnieybym się ćiebie nie lękał: Wiem że mię ukąśić możeß, zagryść nie możeß. Odiął ći siłę moy Zbawićiel, w ktorego ia wierząc ćiebie się nie boię. Piękne słowa! Boże day i nam na śmierć tak poględać, naymniey nas nie ustraßy!

II. Część. To iest ßczęśliwie umrzeć.

Szczęśliwość, w czym należy. Powtore słuchayćie w czym ta ßczęśliwość należy? Pan Jezus we trzech rzeczach onę ukazuie.

I. Vitæ æternæ acquisitio. Pierwßa iest żywota wiecznego dostąpienie. O tey mowi: Ma żywot wieczny. Ach coż może bydź nad żywot wieczny koßtownieyßego, tam czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią
Lib. de Venit. mund. cap. 2. Tam, mowi Augustyn ś. nie będźie żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleśći, żadney bojaźni, żadney śmierći, zdrowie tam nieśmiertelne. Nie czuć tam żadney złośći, żadney mizeryi ćielesney, żadney zgoła potrzeby. Niemaß tam głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani mdłośći z potow, ani iakiey pokußy ßatańskiey, ani woli abo mocy do zgorßenia, ale wßytko radość, i ludźie towarzyßąc z Anioły bez żadney starośći, wiosnę na twarzach nośić będą. O ßczęśliwyż to będźie żywot. Ach iakie ßczęśćie, iakie błogosławieństwo traći ten, ktory Słowa Bożego nie słucha, w Pana Jezusa nie wierzy, i teraz gdy może żywota nie poprawuie.

Observatio. Ten żywot in præsenti, w teraznieyßym czaśie; Pan Jezus obiecuie, nie mowi, będźie miał, iakoby in Futuro, w przyßłym czaśie, ale ma. A to czyni względem wiary, ekskluduiąc zasługi uczynkow naßych, ktore przed wiarą nic nie są. Bo mowi Pismo, Rzym. 14, 23.
że co się nie dźieie z wiary, grzechem iest.

Jndicii Evitatio. Druga ßczęśliwość iest uyśćie sądu:

du: Nie przyydzie (prawi) na sąd. Straszna rzecz będzie stanąć przed sądem Bożym. Bo tam sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucone, i nic się nie zatai. Księgi sumnienia otworzone będą. Lecz wiernym nie trzeba się będzie lękać bynaymniey. Bo na sąd nie przyydą. O iaka szczęśliwość na sądzie nie bydź.

Objectio. Rzeczesz: Jakoż się to zgadza z onemi słowy Apostoła mowiącego? Wszyscy postawieni będziemy przed stolicą Chrystusową? Odpowieda na to Augustyn ś. i czyni dystynkcyą, powiedaiąc sąd bydź dwoiaki. Pierwszey zowie sąd rozeznania. Ten ściąga się na wszytkie ludzie, żaden tego sądu nie uydzie. Bo Pan Jezus będzie odłączał iedne od drugich, właśnie iako pasterz owce odłącza od kozłow. J postawi owce na prawicy, a kozły po lewicy. Na tym sądzie pragnie sobie bydź Dawid mowiąc: Rozsądź mię o Boże, a rozeznay sprawę moię od narodu niesłachetnego.

Rzym. 14, 10. Sąd dwoiaki. I, Sąd rozeznania. Matt. 25. Ps. 43, 1.

II. Sąd potępienia. Drugi powieda bydź sąd potępienia. Na tym sami tylko bezbożni staną, i odniosą on straszny dekret. Poydźcie przeklęci do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Wierny żaden tam nie postoi. Od tego sądu appelluie Dawid mowiąc: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim. Abowiem przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek żywiący.

Ps. 143, 2.

III. A morte in Vitam transitio. Trzecia szczęśliwość iest, przeyście z śmierci do żywota. O czym mowi Pan Jezus. Ale przeszedł z śmierci do żywota. O iaka szczęśliwość, iakie błogosławieństwo? Natura lęka się śmierci. Bo iest ze wszech rzeczy strasznych naystraszliwsza. Lecz temu ktory Słowa Bożego słucha, i w Pana Jezusa wierzy naymniey się iey lękać nie potrzeba. Bo z śmierci przychodzi do żywota.

Observatio. A ta śmierć iest dwoiaka. Jedna zowie się śmierć ciała: Druga śmierć duszę. Cielesna śmierć iest kiedy dusza ciała odbiega. Duszna, kiedy Bog duszę opuszcza. Oboie tu rozumie Pan Jezus: Ci ktorzy w Pana Jezusa wierzą i Słowa Bożego słuchaią przechodzą naprzod z śmierci do żywota, to iest, iako wykłada ś. Augustyn z niedowiarstwa do wiary, z niesprawiedliwości do sprawiedliwości, z pychy do pokory. Bo według dusze żyć iest w cnotach żyć, i opuszczaiąc występki wstępować z cnoty do cnoty. Szczęśliwe ż to a Bogu miłe przeyście. Z drugiey strony przechodzą też wierni z śmierci cielesney do żywota wiecznego: Bo umieraiąc, dusze nieśmiertelne do nieba posyłaią, w niewątpliwey nadziei że i ciała ich w sądny dzień pewnie zmartwychwstaną. Co uważaiąc Bernhardus mowi: dobra iest śmierć, ktora żywota nie odeymuie, ale go przenosi w lepsze.

Tract. in Johan.

Applicatio. Takci umarli ci dway zacni mężowie, odrodzili się ku nieśmiertelności względem dusze i względem ciała. Względem dusze tym sposobem, że życie ich było uczciwe na świecie, konwersacya z ludźmi piękna, pomieszkanie z sąsiądy chędogie i spokoyne, świadczy o tym ten piękny ziazd W. Mościow ludzi zacnych, ktorzyście z dalekich mieysc do ostatniey posługi ich przybydź raczyli. Znać że się W. Mościom, tak iako szlachetnym ludziom przystoi, zachowali. Bacząc i po pod-

danych, co ci czynią W. M. dobrze widźićie, iako się łzami zalewaią. Płaczćie w imię Boże, płaczćie, nie lat? aśćie panow utraćili. Słusznie i wy żebracy wzdychaćie, iałmużnikow waszych iuż niemasz. I wy sludzy Boży załuyćie dobrodźieiow swoich, wiećie, ześmy do nich iako do domu przyieżdżali, względem ćiała wzbudźi ich da Bog, Pan Jezus w dźień sądny do żywota wiecznego, i tamże ich dopiero nieśmiertelnośćią nabawi. A iż tak iest, dobrze Ambrozy ś. mowi: bezpiecznie ten umiera, ktory wie że się ma śmierćią odrodźić. Lecz poydźmy do trzećiey części.

III. Część. Upomnienie troiakie.

Obaczmy, ieżli tey troiakiey szczęśliwośći pewni bydź możemy? Iowszem ktoby o tym wątpił, Chrześćianinem nie iest. Bo nas tu upewnia Pan Jezus usty swoiemi troiako.

I. Jurament. Naprzod iuramentem dwoiakim mowiąc: Amen, Amen, zaprawdę, zaprawdę. Ach naysłodszy Jezu, to Ty wiesz mdłość i krewkość naszę, że nas szatan do wątpliwośći snadnie przywieść może? Otoż nas upewnia iuramentem swoim, żebyśmy o tym nie wątpili. Inaczey daleko z nami mowi, niżeli on radue Pan, ktory przyśięgą potwirdzał, że widźiał duszę Augusta cesarza do nieba idącą: z czego się Seneka naśmiewa, maiąc to za bаykę. Ale tu wątpliwośći niemasz. O iakożeśmy my szczęśliwi ludźie, ktoli ktorym prawda przyśięga, o nieszczęśliwi, ktorzy prawdźie przyśięgaiącey wierzyć nie chcą. (Sueton. in Vita Aug.; Tertullian.)

II. Słowo iego. Powtore potwirdza też tego słowem swoim mowiąc: powiedam wam. Naymilśi chrześćianie, w słowiech swych Pan Jezus nie iest odmienny, w Chrystuśie ile iest obietnic Bożych, są tak i Amen: to iest pewne. (1 Kor. 1.) Bo powiedźiał: Niebo i źiemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. (Łuk. 11.) Powiedźiał i to, że on iest prawda. (Jan. 14.) A żebyśmy o tym nie wątpili, świadczą i Prorocy i Apostołowie, że nie postała zdrada w uśćiech iego. (1 Piotr. 2. Iz. 53.) A więc się tu nie spuśćić na słowa i obietnice iego?

III. Salvandorum universitas. Potrzećie potwirdza tego, powszechność tych ktorzy maią bydź zbawieni. Bo nie mowi tu o iakiey pewney częśći ludźi, ktorzy maią bydź zbawieni, ale i bez ekscepcyi mowi: Kto słowa moiego słucha, iakoby rzekł, wszelki ktory iedno słowa moiego słucha, bądź Zyd, bądź Poganin, nie przyydźie na sąd. Bo iż iest Zbawićielem wszytkich ludźi, tedy też wszytkim zbawienie ośw… ainie, i nie przyszedł na świat aby sądźił świat, ale aby zbawiony był przezen, i mowi nie raz, że wszelki ktory wierzy weń nie zginie, ale będźie miał żywot wieczny. (1 Tym. 4. Jan. 3.) Co uważaiąc Augustyn ś. tak mowi: słuchay, wierz, a przeyśćie czynisz z śmierći do żywota, i na sąd nie przyydźiesz. (Tract. in Johan.)

Applicatio. Takći się sprawowali i ći dway zacni mężowie, ktorych mężami zowię, nie względem małżeństwa, bo młodźiencami pomarli, ale względem lat męskich. Byli z nich pilni słuchacze Słowa Bożego i wierni Chrześćianie, stoł Boży nawiedzali często, nie byli zdradliwi odbiegacze obozu Pańskiego, o ktore dźiś nie trudno, byli ozdobą domu tego Bożego. Zaczym przeszli nie wątpliwie z śmierći do żywota wiecznego, i na sąd nie poydą, ale do krolestwa niebieskiego wprowądzeni będą.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, ko-

kochaymy się w Słowie Bożym, pomnażaymy w wierze, a ziści nam Pan Jezus ten iurament i obietnicę swoię, i da nam skonanie wesołe, abyśmy bez wszelkiey zawady weszli do krolestwa niebieskiego.

W czym wszytkim racz nas ogarnąći wspomagać łaską i miłosierdziem swoim ś. Jezu nayslodszy, Boże z Oycem i z Duchem Swiętem, w Troycy iedyney na wieki błogosławiony, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste pierwsze,

Lekcya z Dzieiow Apostolskich z Rozdz. 9, 36 42.

W Miłosławiu nad ciałem wielmożney Pani J. M. P. Przemeckiey.

A Była w Joppie niektora uczenniczka, imieniem Tabita, ktora wykłożywszy, zowie się Dorka: ta była pełna dobrych uczynkow i iałmużn, ktore czyniła. J stało się w one dni, że rozniemogszy się umarła. Ktora omywszy, położyli na sali. A iż Lidda była blisko Joppy, uczniowie usłyszawszy, że tam iest Piotr, posłali do niego dwu mężow, prosząc go, aby się nie lenił przyyść do nich. Tedy wstawszy Piotr szedł z nimi: a gdy przyszedł, wprowadzili go na salę, i obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc, i ukazuiąc suknie i płaszcze, ktore im Dorka robiła, poki była z nimi. A Piotr wygnawszy precz wszystkie, klęknął na kolana, i modlił się; a obrociwszy się do onego ciała, rzekł: Tabito, wstań. A ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra, usiadła. A on podawszy iey rękę, podniosł ią. A zawoławszy świętych i wdow, stawił ią żywą. J rozsławiło się to po wszystkiey Joppie: i wiele ich uwierzyło w Pana.

Żal wielki zaszedł nas, po tey zacney Pani, naymilsi Chrześcianie. Nie tylko bowiem była ozdobą domu Pańskiego, ale też wdow i sirot, sług Bożych i ludzi ubogich wielką dobrodzieyką. Przyrownać do Tabyty ś. słusznie ią mogę. Bo szczodrą rękę do ludzi potrzebnych zawsze wyciągała: Ale wskrzesić iey, choćbym rad, nie mogę. Bo iuż dziś cuda ustały. A wszakże pogrzeb na pamiątkę, porządnym wykładem tey hystoryi ś uczcić możem tym porządkiem. Rozdzielę kazanie na trzy części.

W pierwszey obaczemy opisanie Tabity ś.

W drugiey, śmierć.

W trzeciey, wskrzeszenie iey. Uciesszycie się, tylko słuchaycie. Pan Bog z nami, Amen.

I. Część.

Opisanie Tabity.

Pięknym porządkiem opisuie Łukasz Ewanielista Tabitę ś.

1\. Mieysce gdzie mieszkała.

Naprzod ukazuie mieysce, gdzie mieszkała, i powieda że w Joppie. Było to miasto w Palestynie leżące nad morzem, pięć mil od Jeruzalem. Tam mieszkała Tabita. Szczęśliwe miasta w ktorych ludzie pobożni mieszkaią. Obronną rękę trzyma Pan nad nimi, szanuiąc wybranych swoich. J ty Joppie masz nad inne miasta, maiąc w sobie ludzie wierne. Dziś w mieściech ćierpią Zydy, iawne Syna Bożego i Panny nayświętszey bluźnierze, a Chrześciany wyganiaią; ćierpią nierządne domy, a domow Bożych

cierpieć nie chcą. Boże day im upamiętanie.

II. Co za zacz była. Powtore ukazuie Łukasz ś. Co zacz była Tabita? A zwłaszcza że była zwoleniczka, to iest przystała była na wiarę Chrześciańską, uwierzywszy w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Bo tak na on czas Chrześciany zwano

Dz. Ap. 11. zwolennikami. W Antyochyi dopiero poczęto ich zwać chrześciany. Zwoleniczką tedy była Tabita, ale

Pelagia. Hist. Eccl. nie szatańską, iako Pelagia o sobie mowiła: iestem zwoleniczka diabelska, była Tabita zwoleniczka Chrystusową. Bo się do nauki iego i usty i sercem przywiązała. O iak siła dziś chrześcian na świecie, ktorzy więcey ludzi niżeli Chrystusa słuchaią, i więcey na tradycyach ludzkich niż na Ewanielii polegaią. Nie dbaiąc nic na ono co

Matt. 15. Pan powiedział: Darmo mię chwalą, ucząc nauk, ktore są ustawami ludzkimi; Po śmierci doznaią co czynili.

III. Jak ią zwano. Potrzecie, ukazuie Łukasz święty, iako tę niewiastę pobożną zwano, i powieda że Tabita, co się wykłada po Polsku sarna albo dzika koza, nie z obyczaiow, żeby się w skakaniu, iak koza, kochać miała, ale wzięła to imię przy narodzeniu, z iakiego kolwiek rodziców albo powinnych upodobania, abo też z okazyi, ktora się do tego imienia dać mogła. Atoli nam tu Duch S. ukazuie, że tym imieniem wpisana iest w księgi żywota wiecznego. A iako sarna w biegu barzo prętka, tak też i ona w biegu duchownego żywota, postępki barzo prętkie miała, spra-

Przyp. 31. wuiąc się wedle onych przymiotow, ktoremi krol Salomon mądrą a stateczną niewiastę opisuie. O zaiste słusznie nazwana iest Dorka, maiąc w sobie tak prętkie przymioty.

IV. Jakiego żywota? Poczwarte piše Łukasz ś. że była bogata w uczynki dobre. Tak na on czas Chrześcianie starali się, żeby byli bogaci nie w pieniądze, ale w uczynki dobre. Bo coż są pieniądze, maiętności, bogactwa bez uczynkow dobrych? Temi wyświadczała Tabita wiarę swoię, ktora nigdy nie iest prożnuiąca, ale się ukazuie przez uczynki, ktore też Jakub Apostoł rekwiruiąc

Jak. 2. mowi: Okaż mi wiarę z uczynkow swoich. Uczynki oświadczaią wiarę nie inaczey iako owoce drzewo dobre. Dobre drzewo bez owocow dobrych nie iest. Wiara także dobra bez uczynkow dobrych bydź nie może.

V. Jakiey dobroczynności. Naostatek świadczy Łukasz ś. o Tabicie, że była bogata w iałmużny, ktora czyniła. O święta a pobożna niewiasto. Znać że z pilnością Słowa Bożego słuchaią, ktore uczynki miłości wszędzie rozkazuie. Słyszała bez pochyby on głos Boży: Uła-

Isa. 58. muy łaknącemu chleba swego, a przyymi w dom twoy ubogiego i tułaiącego się, gdy uyrzysz nagiego przyodziey go. A tak rękę szczodrobliwą do ubogich zawsze wyciągała. O byżesmy dziś takowich Tabit siła mieli. Ubogich mamy aż nazbyt, a dobrodzieiow, dobrodzieiek, barzo mało. Więcey tych ktorzy miasto iałmużny ludzie ubogie trapią, oszukiwaią, zgromadzaiąc sobie na szyie ogień piekielny. O mizerni ludzie, ktorzy więcey ciało, niżeli duszę miłuiecie.

Oto macie deskrypcyą Tabity świętey.

Applicatio. A ia o tobie Szlachetna Pani co rzekę? i iako cię opisować będę? Krotko bowiem byłaś druga Tabita, byłaś zwierciadłem cnot i matką ubogich.

gich. Byłaś bogatą w uczynki dobre, mußęć to przyznać, dom twoy wßytek z ciebie się budował; Brali z ciebie pobożności przykład poddani, brali studzy, brały służebnice, brali wßyscy. Otoż macie białągłowę bogatą w dobre uczynki. O iałmużnach co rzekę? Powiedzcie ubodzy, czyli ktorego z dworu kazała psy wyßczwać, iak to więc niektorzy czynią? Uchoway Boże! Wrota ubogim otwarte do iey dworu były. Mawiała często: Bym nie miała tylko kęs chleba, przeciębym się z ubogim rozdzieliła. Bo go Pan moy w opiekę moię poruczył. A wy sługi Boży co mowicie? Macie patronow wiele, ale siła skąpych, ktorych sam zły duch nasycić nie może, nie dosyć na tym, że ubogie odzieraią, ale i sługom Bożym nie przepußczaią. Siła to, mowią, na księdza, trzeba mu obroku uiąć: Nie było tego w tey ś. Pani, miłowała sługi Boże, nie tylko Augustańskiey Konfessyi, ale i Rzymskiey religii kapłanom dobrze czyniła. A więc to nie białagłowa bogata w iałmużny? O iakżeśmy patronkę i dobrodzieykę utracili. Otoż druga Tabita ktora była bogata w uczynki dobre, i iałmużny ktore czyniła.

Poydźmyż do wtorey części kazania.

II. Część. Oświecznie. Tu będziem mowić o śmierci Tabity ś. O tey piße tym porządkiem Łukaß Ewanielista: Naprzod że umarła. Powtore że ią omyto. A naostatek, że posłano do Piotra.

I. Śmierć Tabity. Umarła Tabita, umarła ona święta pani, ktora tak bogata była w iałmużny i uczynki dobre. A iaki to żal? O wy ubodzy coście czynili? Dobrodzieyka wam zginęła. O żalu, i płaczu pełni. Widzimy tu, że i nayświętße ludzie umieraią. Zadna rzecz z Observatio. więzienia śmierci człowieka wyzwolić nie może. Każdy umrzeć musi. O wy ludzie maiętni pamiętaycie na śmierć, nie minie was, przyydzie gdy się nie spodziele. A czemuż dla Boga tak ściśle ręce ubogim macie? Czemu tak, iakobyście na wieki mieli żyć, skąpicie? Czemu sobie przyiaciol Luk. 16. mammona niesprawiedliwego nie czynicie, by was gdy ustaniecie, przyięli do przybytkow swoich.

A z naßą Tabitą co się dzieie? U- Applicatio. marła i ta. Oto leży w trunie. Już dobrodzieyka i patronka naßa ręki swey ku nam nie wyciągnie. Termin iey przyßedł, ktorego przestąpić nie mogła. Umarła dobrodzieyka naßa.

Umarłą Tabitę omyto. Zwyczay II. bowiem był na on czas omywać u- Omycie. marłe: a potym ich balsamem mazano, aby ciała ich tym dłużey trwały.

A ciebie Szlachetna Pani kto omywa? Ni wodą, ale łzami obfitemi omywaią cię kapłani Boży, wspominaiąc one iałmużny, ktoreś hoynie dawała. Omywaią poddani, płacząc po tobie iak po matce dziatki: Omywaią ubodzy, żałuiąc dobrodzieyki swoiey: Omywaią sierotki ktoreś chowała. Omywaią widzę i powinni, żałuiąc że stracili ozdobę domu swoiego. Ale iuż nade wßytkie naylepiey cię omył Pan Jezus, naydroższą krwią swoią, ktorą cię oczyścił od wßech grzechow twoich. O aqua benedicta, quæ deles omnia nostra delicta.

Umarła Tabita, zwolenicy posłali III. po Piotra, do Liddy, gdzie krotko Posłanie do Piotra. przedtym człowieka parolizem rußonego uzdrowił, imieniem Eneaßa.

I byli tey nadzieie, że też i Tabitę wskrzesić miał. Zaczym wniozszy ciało na salę, czekali azby przyszedł. Wielka była wiara tych ś. uczniow, ale i my nie mnieyszą mamy. Wierzymy że da Bog! w dzień ostateczny nie Piotr, ale Pan Jezus tę naszę Tabitę wskrzesi i wzbudzi do żywota wiecznego, tak iako obiecał mowiąc do Marty: Jam iest powstanie i żywot, kto w mię wierzy, choćby i umarł żyw będzie, A wszelki ktory żywie, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. (Jan. 11.)

(III. Część. Okoliczności.)

W trzeciey a ostatniey cząstce przypomina Łukasz ś. trzy rzeczy. Naprzod, płacz wdow ubogich po Tabicie. Potym, modlitwę Piotrowę nad nią. A naostatek powstanie Tabyty, i co się po nim działo.

(I. Płacz ubogich wdow po Tabicie.)

O Pierwszey pisze, iż gdy przyszedł Piotr, wprowadzili go na salą do ciała, gdzie stanęły wszytkie wdowy płacząc, ukazuiąc suknie i płaszcze, ktore robiła Dorka, gdy była z nimi. Ach iako nie miały płakać tak miley dobrodzieyki ktora z prace rąk swoich sukienkami i płaszczami ubogie nakrywała? Słusznie płaczą, słusznie dobroczynność tey ś. niewiasty wystawiaią. A tak mymy tu dwie rzeczy. (Observatio.)

(1. Umarłych płakać godzi się.)

Jedna, że się godzi płakać umarłych, nie gani tego Duch Boży ani zakazuie, ale owszem tym przykładem zaleca i rozkazuie. Natura też sama wyciąga to po nas, i pędzi nas do tego abyśmy płakali z płaczącymi. A wszakże nie dla tego płaczemy, abyśmy duszom zmarłych do zbawienia pomoc iaką czynić mieli. Ale to czyniemy częścią na znak smętku i żałość, ktorą mamy z śmierci i odeyścia bliźnych naszych: Częścią też na oświadczenie miłości i ludzkości naszey. (Łzy przy Pogrzebie na co się wylewaią.) O czym świadczy miedzy innymi Ambrozy ś. wspominaiąc płacz Jozefow w te słowa: Jozef oycu swemu przez czterdzieści dni uczynność ludzkości wyrządził. Pan Jezus też gdy płakał nad grobem Łazarzowym, mowili ludzie: Oto iako go miłował. (Orat. de Obitu. Theod. Jan. 11.)

(2. Umarłych zalecać iest rzecz chrześciańska.)

Druga, uczemy się tu i tego, że wspominać i zalecać dobroczynność ludzi umarłych iest rzecz chrześciańska. O iak piękne zalecenie ma Tabita ś. Umarłać ona wprawdzie, ale pobożność iey i uczynki miłosierne i po dziś dzień żyią, i żyć będą aż do sądnego dnia. Oto suknie iey i płaszcze, ktore ona dla ubogich robiła, wdowki pobożne na świadectwo iey uczynności Piotrowi ś. ukazuią. Ach iako się tu tobie człowiecze skąpy serce nie rozsiądzie? gdy słyszysz że sława ludzi miłosiernych trwa na wieki. Abo iako mędrzec mowi: Pamiątka sprawiedliwego iest w błogosławieństwie. (Przyp. 10,7)

A ciebie, o Szlachetna Tabito czyli nie będziemy płakąć? iałmużn twoich, ktoreś za żywota czyniła, czyli nie będziemy zalecać? Godzi się nam oboie czynić: Do płaczu nie trzeba was widzę napeminać, płaczecie i ocieracie upłakane oczy, a słusznie. Ktoby cię nie płakał, o druga Tabito? ktoby cię nie zalecał? Znaczne są iałmużny twe wszędzie. Ubodzy po tobie iak w odmęcie chodzą, i mowią ieden drugiego: Dobrodzieyki naszey niemasz. Ach nieszczęsny żalu. Boże Wszechmogący, czemuś nie pobrał z świata, tych tak wiele zmindow, ktorzy sobie tylko są pożyteczni? a na potrzeby ludzi ubogich respektu mieć nie (Applicatio.)

chcą

chcą? i dom twoy, o Boże, dostatki tak wielkie maiąc, opuszczaią?

II. Modlitwa Piotrowa.

Lecz słuchaymy co się daley przy wskrzeszeniu Tabity działo? Łukasz ś. pisze że Piotr kazawszy ustąpić wszytkim z sali poklęknąwszy na kolana, modlił się. Nie za duszę. Bo nie po to był wezwan, aby modlitwy abo ofiary iakie zaduszne odprawował, o ktorych żaden Apostoł ani słychał ani wiedział, ale o duszę prosił, właśnie iako i Eliasz, aby się do ciała zwrociła. Za dusze prosić wymysł ludzki. Bo nie tylko Pismo ś. ale i Doktorowie Kościelni świadczą, że dwoie tylko mieysca są, na ktore się dusze ludzi zmarłych po śmierci dostawaią: Niebo a piekło. O Trzecim mowi Augustyn ś. zgoła nie wiemy, ani o nim w Piśmie nayduiemy. Przeto też i my przy eksekwiach dzisieyszych, żadnych zadusznych ofiar nie odprawuiemy, ani modlitw żadnych. Poszła za pomocą Bożą, dusza tey zacney Pani bez wszelkiego zatrzymania do krolestwa niebieskiego, o cośmy za żywota iey wszyscy prosili, i ona z nami prosiła, i iuż tego w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicielu swoim dostąpiła.

Vide Aug. Lib. 5. Contr. Pelag.

III. Wskrzeszenie i powstanie Tabity.

Naostatek iuż przypatrzmy się wskrzeszeniu i powstaniu Tabity ś. O tym pisze Ewanielista, że Piotr ś. odprawiwszy modlitwę, obrocił się do ciała iey, i rzekł: Tabito wstań. Tedy ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra siadła. A on podawszy iey rękę podniosł ią, a wezwawszy, świętym i wdow postawił ią żywą. Wielki to cud i nie mnieyszy nad owę o ktorych w Starym i w nowym Testamencie czytamy, chciał Pan Bog tym potwirdzić wiarę naszę, o zmartwychwstaniu. Bo ieżliż na głos Piotrow Tabita powstała, a coż się stanie na głos trąby oney ostateczney, ktora tak przeraźliwa będzie, że choćby kto iak naygłębiey w ziemi leżał, zostać tam nie może.

Observatio.

Applicatio.

Powstanieszi ty da Bog druga Tabito, podać rękę w dzień ostateczny iuż nie Piotr Apostoł błogosławiony, ale nayświętszy Pan Jezus, i wywiedzie cię z grobu, do domu Oyca swego, abyś tam koniec wiary twoiey oczywiście oglądała, i żyła z Panem twoim na wieki.

Naostatek słuchaycie, co się po tym cudownym wskrzeszeniu Tabity ś. stało? Usłyszawszy o tym mieszczanie Joppeńscy, i iawnie oglądawszy ten cud Boży, wiele ich uwierzyło w Pana Jezusa. Był to u nich na ten czas nowy i niesłychany przypadek. Słyszelić ani o Jezusie Nazareńskim, że po ukrzyżowaniu swym trzeciego dnia zmartwychwstał, ale podobno nie wierzyli: Teraz usłyszawszy, że Apostoł Jezusow Tabitę umarła wskrzesił, wierzyć poczęli: Bo sobie myślili: Jeźliż uczeń tek zacne rzeczy czyni, iakoż daleko więcey mistrz iego.

Wiem to pewnie, że i tu miedzy wami naleźliby się takowi, co o zmartwychwstaniu według fantazyi swey rozumieią: Ale mieszczanie Joppeńscy niech was utwirdzą. Nie iest żadna rzecz Panu Bogu niepodobna. Jeźli z niczego człowieka stworzył bez prace, tedy daleko więcey z prochu iego znowu go wzbudzić może.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, naśladuymy postępkow Tabity ś. a zwłaszcza wy białegłowy, bo i tu na

tych marach Tabita leży, ona wielka dobrodzieyka nasza, ktorą iuż w Boży czas ziemi oddaymy, bo ziemi w ziemi nay lepiey.

Ty, o nayslodszy Panie Jezu, tak pobożnych Tabit Kościołowi swemu dodaway, a ktores dał w łasce swoiey ś. chowaj i pomnażay, aby w wierze trwaiąc żywota wiecznego i prawey nieśmiertelności dostąpili, Amen, o pobożny Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste wtore,

Lekcya z Pierwszego listu do Koryntow z Rozdz. 15, 51-57.

W Wadiewie nad ciałem J. M. P. Gorzkiewskiego. Roku 1620.

Oto taiemnicę wam powiadam: nie wszyscyć zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy: barzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Abowiem zatrąbi; a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. Boć musi to: co iest skazitelnego przyoblec nieskazitelność: i co iest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność. A gdy to, co iest skazitelnego: przyoblecze nie skazitelność, i to, co iest śmiertelnego przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, ktore napisano; połkniona iest śmierć w zwycięstwie. Gdzież iest o śmierci bodziec twoy? gdzież iest piekło zwycięstwo twoie? Lecz bodziec śmierci iest grzech, a moc grzechu iest Zakon. Ale niech będzie Bogu dzięka, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

O zmartwychwstaniu ciała, naymilsi chrześcianie, mowimy codzień w kredzie Apostolskim: Ale nie wszyscy podobno uważamy co za taiemnice i iakie pociechy w sobie zamyka. Nie iest to bowiem artykuł rozumu ludzkiego, ale wiary: Inne rzeczy rozumem ogarnąć możemy, o zmartwychwstaniu według wiary mowimy. W innych rzeczach wielkie według zdania naszego pociechy widzimy, a w zmartwychwstaniu ich nie upatruiemy. Bo się grobu iakoby wiecznego więzienia lękamy. Bacząc to do nas Apostoł w przeczytanych słowiech ukazuie nam cztery rzeczy.

W pierwszey, uczy nas ktorzy ludzie nie pomrą, ale tylko odmienieni będą?

W drugiey, iako i kiedy się to odmienienie stanie?

W trzeciey, dla czego będzie potrzebne?

W czwartey, co po nim nastąpi?

O tych taiemnicach Bożych żebyśmy pilne a przystoyne rozmyślawanie czynili, Ty o Naydroższy Jezu, użycz nam łaski swoiey z nieba i darow Ducha S. Amen.

Jest siła ludzi ile prostych na świecie, ktorzy rozumieią, że przed sądnym dniem wszyscy ludzie wymrzeć maią, i ztąd owo mowią: Ktoli ostatniego człowieka pogrzebie? Lecz to rozumienie zbiia Paweł ś. gdy mowi: ota taiemnicę wam powiedam nie wszyscy zaśniemy. W ten czas bowiem, gdy sądny dzień nastąpi, wiele ludzi nie tylko wybranych, ale i złych I. Część.

złych zastanie na świećie żywych, zkąd też Syna Bożego Pismo ś. zowie Sędzią nie tylko umarłych ale i żywych. A w kredzie Apostolskim wyznawamy, że przyydźie Pan Jezus sądźić żywe i umarłe.

A wszakże taiemnica w tym, że maią bydź odmienieni. Bo mowi Apostoł: Nie wszyscy zaśniemy, ale będziemy odmienieni. Nie pomrą, ale tylko odmienieni będą. A ono odmienienie będźie im miasto śmierći.

Observatio. Tey taiemnice nauczył się Paweł ś. w trzećim niebie, i obiawił ią dla poćiechy. Zkąd uczćie się trzech rzeczy.

I. Ktorych się taiemnic nie badać mamy? Jedna o ktorych się taiemnic badać i wywiadować mamy? O tych ktore maią fundament swoy i grunt w Piśmie ś. W innych nie mamy bydź ciekawi. Gdyż głębokie są bogactwa mądrośći i znaiomośći Bożey, nie wybadane sądy i nie dośćigłe drogi iego. Przeto też Mędrzec mowi:

Syr. 3. Trudnieyszych rzeczy niżli im sprostać możesz nie pytay się, a tych ktore przewyższaią śiły twoie nie baday się głupie. Co tobie iest rozkazano, o tym świętobliwie rozmyślay, abowiem tym rzeczy ktore są skryte, nie trzebać oczyma upatrować. Pan Jezus też

Dz. Ap. 1. do uczniow swoich mowi: Nie wasza rzecz iest znać czasy i chwile, ktore Oćiec w mocy swey zachował. Co uważaiąc Prosper pisze w te słowa: co

Lib. de vocat. gent. nam Bog chćiał zataić, o tym nie mamy się badać, a co nam obiawił, tego nie mamy zaniedbywać.

II. Smierć co iest. Druga, uczćie się że śmierć ludźi wiernych, nie iest śmierćią, ale snem. Bo tu mowi Apostoł: Nie wszyscy zaśniemy. Zaczym i o Lazarzu Pan

Jan. 12. Jezus powiedźiał: Lazarz przyiaćiel nasz śpi: o oney panience zmarłey mowi: Nie umarła dźieweczka, ale śpi. Mat. 9. Co uważaiące i Poganie uczeni sen zwali wyobrażeniem śmierći. Bo iako sen ćiała tylko morzy, a dusza iest od niego wolna: tak też i śmierć, ćiała tylko dyssolucyą czyni, ale duszy nic szkodźić nie może. A iako ten ktory śpi nadźieię ma, że znowu wstanie: Tak i ten ktory umiera, wie pewnie że w grobie nie zostanie, ale ma bydź wzbudzon do żywota wiecznego. A tak nie lękaymy się śmierći, zaśniemy tylko, nie umrzemy.

III. Sądnego dnia nie mamy się lękać. Trzećia, widźimy tu i to, że się nam sądnego dnia nie potrzeba lękać, ponieważ słyszyćie że się weń ćiał naszych odmiana stanie. Wszyscy tam odmienieni będźiemy. Szczęśliwyż to dźień będźie. Przeto też ku temu Pan Jezus wierne swoie napominaiąc mowi. Luk. 21. Podnośćie głowy wasze, abowiem się przybliża odkupienie wasze.

Tegoć się przy pierwszey częśćce uczyć mamy. Poydźmy do wtorey.

II. Część. Okoliczności. Ukazuie nam w niey Apostoł trzy okoliczności, iedna, iako się to przemienienie stanie. Druga, kiedy? Trzećia, z kim?

I. Jako? O pierwszey mowi, że barzo prętko i we mgnieniu oka. O przedźiwna a nieogarniona sprawo Boża. Takći przemienił Bog Eliasza prętko i we mgnieniu oka, że mogł znieść woz 2. Krol. 2. ognisty i przeyść w nim z ziemie do nieba. Inaczey nie ostałby się był w onym woźie, gdyż byłoby to przećiw przyrodzeniu pospolitego ćiała, ktore w ogniu trwać nie może, ale mocą i gorącośćią iego w proch rezolwowane bywa. Tak właśnie i my pręciuczko

przemienieni będziemy, i we mgnieniu oka zakuśimy śmierći.

II. Kiedy? Powtore ukazuie Apostoł, kiedy śię to stanie, i powieda że czasu ostateczney trąby. Bo gdy przyydźie Pan Jezus na sąd, tedy pośle Anioły swoie z trąbą wielkim głosem, i zgromadzą wybrane iego ze czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. (Mat. 25.) Mowi o tym i indźiey Apostoł: Że Sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i trąbą Bożą zstąpi z nieba: a umarli w Chrystusie powstaną pierwey, potym my żywi ktorzy pozostaniemy, zachwyceni będźiemy społu z nimi na obłoki, żebyśmy zaszli Panu na powietrze. (1 Thess. 4.) A tak dźień sądny wielkich nam poćiech będźię przyczyną. Day tylko Boże abyśmy dobrze umarli. Bo ludźiom bezbożnym trąba ona będźie barzo straszliwa, gdy śię radźi nieradźi przed sąd Boży gotować będą muśieli.

III. Z kim? Potrzećie uczy Apostoł, z kim ta immutacya będźie, i mowi: Umarli wzbudzeni będą, nieskażeni, i my będźiemy odmienieni. Gdźie słyszemy, że żywi tylko będą przemienieni, a wszakże nie sami wierni, ale i niewierni, nie sami sprawiedliwi, ale i niesprawiedliwi, wszyscy grzeszni i bezbożni ludźie, ktorych żywo Pan zastanie, będą przemienieni, trzeba bowiem stać śię im nieskażitelnemi, aby wieczne karania znośić mogli.

A iż tak iest, nie lękaymy śię tego dnia wskrzeszenia i przemienienia naszego, a ponieważ czasy złe, wołaymy ustawicznie: przyydź Panie Jezu, przyydź rychło.

II. Część. Trzećiey częśći słuchayćie.

Uczy nas tu Apostoł, dla czego to przemienienie potrzebne będźie, i mowi: potrzeba aby to skażone przyoblekło nieskażoność, i śmiertelne nieśmiertelność. A zkądże ta potrzeba? A to zkąd że natura nasza, iako teraz iest skażona i śmiertelna, do odźiedziczenia krolestwa Bożego sposobna być nie może. (1 Kor. 15, 50.) Potrzeba tedy tego żebyśmy przyoblekli na śię przyrodzenie nieskażone i nieśmiertelne, sposobne ku oglądaniu, i odźiedziczeniu krolestwa niebieskiego. Co uważaiąc Augustyn ś. mowi: powstaną ćiała świętych bez wszelkiey zawady, bez wszelkiey szpetnośći, bez skazy, bez trudnośći. (In Enchir.)

A wszakże wiedzćie, że to nie będą nowe iakie ćiała, ale nowa tylko ich własność, podobne uwielbionemu ćiału Panu Jezusowemu. Bo w tymże ćiele powstaniemy wszyscy, ktore Pan Jezus mocą swą przemieni, aby było podobne ćiału iego chwalebnemu. (Philip. 3) A tak zbiia śię tu błąd niektorych ludźi, ktorzy zmyślali że ludźie w dźień zmartwychwstania nowemi ćiały darowani być mieli. (Error Fanaticorum.) Bo tu procz tego Apostoł mowi, że to skażitelne i śmiertelne ćiało, nie inaczey iako suknią przyoblecze nieskażoność i nieśmiertelność, bez wszelkiey nowośći ćiała.

A iż tak iest, obaczże głupstwo wielkie tych ludźi, ktorzy ćiała te śmiertelne i skażitelne pieszczotliwie chowaią, stroią, przyodźiewaią, słysząc dobrze że nikczemne, i ku osiągnieniu krolestwa Bożego są nie sposobne. (Observatio.) Dać mu obrok mierny, nie ku pieszczoćie, ale według potrzeby, aby nie zemdlało, krzyżuiąc ie ze wszytkimi namiętnośćiami i pożądliwośćiami iego.

IV. Część. Consequentia. Obaczmyż iuż naostatek co po tey wesołey immutacyi wiernych a wy-

wybranych Bożych naſtąpi? Cztery rzeczy Apoſtoł przypomina. Pierwßa ieſt, śmierći pożarćie. Druga, piekła zburzenie. Trzećia, grzechu zgładzenie. Czwarta, chwały Bożey rozmnożenie.

I. Smierći pożarćie.

Pierwßa zamyka śię w tych ſłowiech: A gdy to ſkażone przyoblecze nieſkażoność, i to śmiertelne nieśmiertelność, tedy śię ſtanie ſłowo napiſa- Izai. 25. ne: Pożarta ieſt śmierć w zwyćięſtwo. Prorokował o tym Izaiaß w te ſłowa: Pan Zaſtępow zepſuie śmierć na wieki, i otrze łzę ze wßelakiey twarzy, i zdeymie pohańbienie ludu ſwego ze wßytkiey ziemie. Nuż i drugi Prorok w oſobie Bożey krzyczy: Będę zginieniem twym o śmier- Ozeaß. 13. ći. O ßczęśliwyż to dźień będźie. W ten czas wybrani śmierći urągać i mowić będą: gdźież ieſt zwyćięſtwo twe o śmierći? Bo iuż śmierci nie bę- Aug. in Man. cap. 8. dźie na wieki wiekow. O żywoćie żywotny, żywoćie wiekuiſty, i wiekuiśćie błogoſławiony!

II. Piekła zburzenie.

Druga rzecz będźie piekła zburzenie. Bo nie tylko śmierć pożarta, Rzym. 8. ale i piekło zburzone będźie. Niemaß bowiem potępienia tym, ktorzy ſą w Chryſtuśie Jezuśie Panu naßym. A tak mowić będą wybrani, powiedz, gdźie ieſt bodźiec twoy o piekło? Bę- Aug. in Manual. cap. 7. dźieć piekło, będźie i bodźiec iego, ale dla złych i niewiernych: Wiernym nie będźie piekła, tylko żywot on błogoſławiony, gdźie weſele bez ſmętku, odpocznienie bez prace, godność bez boiaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez ſłabośći, doſtatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez narußenia, błogoſławieńſtwo bez kłopotu.

III.

Trzećia rzecz będźie grzechu zgładzenie, o tym mowi Apoſtoł: Bodźiec śmierći ieſtći grzech, a moc grzechu za- Grzechu zgładzenie. kon. Temi ſłowy ukazuie, że w żywoćie wiecznym iako śmierći nie będźie, tak też ani grzechu, ani zakonu Wßytko to uſtanie. Zapłata grzechu śmierć ieſt. By nie grzech, nie byłoby śmierći, ale że śmierć pożarta w zwyćięſtwo, to też i grzechu i zakonu nie będźie. Już tam nie będą płaćić one ſłowa zakonne: Przeklęty każdy kto- 5 Moy. 27. ry nie zoſtawa w tym wßytkim co napiſano ieſt w Kśięgach zakonu, aby to czynił, ale owßem mowić będą wierni: Wiemy, iż przenieśieni ieſteśmy z 1 Jan. 3. śmierći do żywota.

IV. Chwały Bożey rozmnożenie.

Czwarta rzecz będźie, Chwały Bożey rozmnożenie. Bo ſprawiedliwi patrząc na one ućiechy i rozkoßy ſwoie, mowić będą: Dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięſtwo przez Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa. O Boże moy, iakie to będą tryumfy! Tryumfować będą wybrani Boży, właśnie iako po bitwie wygraney. Co wßy- In Man. cap. tko uważaiąc Auguſtyn święty mowi: Oby to Bog łaſkawy rozwiązawßy zwiąſki grzechow moich, kazał mi ſłudze ſwemu naypodleyßemu tłomok tego ćiała złożyć, abym wßedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, przybył miedzy wielebne poczty niebieſkie, ſtał przed naychwalebnieyßym maieſtatem Stworzyćielowym, z duchami wielce błogoſławionemi, poglądał na twarz Bożą przenayślicznieyßą nie lękał śię nic śmierći, zażył miłego kochania z nieprzeżytey nieśmiertelnośći, nie chćiałbym więcey poyrzeć ani pomyślić na tę dolinę płaczu! Cożby było, o moy Auguſtynie ś? To by mowił, co i tu Paweł Apoſtoł: Dźię-

dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Applicatio.

Doznał iuż tego po częśći i ten ßlachetny mąż, ktory człowiekiem znacznym w Kośćiele Bożym będąc, w wierze i w uczynkach dobrych takim był, i tak śię zachował, że go wßyscy żałuiemy. Nie był niestatkiem żadnym, ale stałym w wierze. Tu w tym domu Bożym, często nabożeństwa zażywał, nie tylko w słuchaniu słowa Bożego, ale też w używaniu sakramentu nayświętßego. Muśiały bydź głowne, a wielkie przyczyny, ktorego od kommunii ś. oderwały: W pospolitey konwersacyi, człowiek był ßczyry, prawy Izraelita, nie drapieżnik, ani niesprawiedliwy, ale raczey miłośierny, i maiący baczenie na ubogiego. Czynił dobrze sługom Bożym, nie zamarßczył śię, kiedy ktory do niego przyiechał. Po trybunałach lada o fraßki nie rad śię włoczył. Wolał na inne potrzeby, choć z ßkodą swoią, koßt ten obrocić. Ale co śię bawię? człowiek był dobry i cnotliwy. Umarł też iako sprawiedliwi umieraią, zasnął w Panu, zaczym w dźień on ostateczney trąby, wzbudzon będźie ku nieśmiertelności, w ten czas obaczy, że śmierć pożarta iest w zwyćięstwie, i rzecze: Gdźież iest o śmierći bodźiec twoi? gdźież iest piekło zwycięństwo twoie? Bogu niech będźie dźięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, czekaymy śmierći w gotowośći, a nie lękaymy śię iey. Tak bowiem złożywßy skażoność, przyobleczemy nieśmiertelność, i wnidźiemy do żywota wiecznego, gdźie iuż, ani śmierći, ani piekła, ani grzechu nie będźie, ani smętku, ale tryumfy i wesela nieskończone.

A Ty, o dawco nieśmiertelnośći, Panie Jezu Chryste, day nam spokoynie i ßczęśliwie zasnąć, a żyiąc w boiaźni Bożey, czekać ochotnie i w gotowośći Chrześćiańskiey przyyśćia twego, abyśmy bez wßelkiey zawady, przyrodzenie skażone i nieśmiertelne złożywßy, nieskażoność i nieśmiertelność przyoblekli, i ßczęśliwe zwyćięstwo nad śmiercią, piekłem i grzechem, oglądali; Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudźieste trzećie,

Lekcya z wtorego listu do Tymoteußa z Rozdz. 4, 6-8.

W Poznaniu w Wilnie i indźiey nad ludźmi pobożnymi.

Abowiem ia iuż bywam offarowany, a czas rozwiązania mego nadchodźi. Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan Sędźia sprawiedliwy: a nie tylko mnie, ale i wßystkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego.

Nie lada to dar Boży, naymilśi chrześćianie, kiedy kto na śmiertelney pośćieli leżąc, dobrym sumnieniem ćießyć śię może. Złe abowiem sumnienie, mowi Augustyn ś. dobrze śię spodźiewać nie dopußcza. A z drugiey strony, dobre sumnienie, uwesela żywiącego, ćießy umieraiącego, i trwa na wieki. Naymniey śię nie lęka śmierći ten, co sumnienie ma do-

Lib. de Consc.

In Psal. 31 Bernh.

dobre: Przypadnieli też iakie nieß-
częście, przygoda żałosna, skromnie to
znosi. Takiegoć sumnienia był Pa-
weł ś. Przetoż widząc nadchodzący
czas rozstania swego, cieszy się do-
brym sumnieniem, i ma nadzieię do-
brą o pewnym dostąpieniu korony
sprawiedliwości, a śmierci się ani lę-
ka. Ach iakież to błogosławieństwo?
iaki dar Boży? gdy śmierć przyydzie,
mowić: Nie boię się ciebie. Wiem
że zbawion będę, łono mię Abrahamo-
we czeka. Widzieliśmy to i po tym
bracie zmarłym, prawieć mu Pan
Verba sunt Georgii Golda mariæ Civis Posnan. Ecclesʃ. Senioris qui obiit Ao. 1616 8. Mart. Bog dał Pawłowe serce, i Pawłowe
słowa: Smierci tak pragnął iak roz-
stania iakiego ze złym panem, i był tak
rezolut, że umieraiąc mowił: Poydę z
śmierci do żywota, z boiu na odpo-
cznienie, z biegu na wytchnienie, a to
com wierzył, oglądam oczywiście. O
piękne, o pamięci i chowania godne
słowa! Sic itur ad astra. A tak prze-
czytany tekst wziąwszy przed się mo-
wimy o dwu rzeczach.

W pierwszey ukażę, człowiek ktory
chce bydź zbawion, iako się na tym
świecie sprawować, i co czynić powi-
nien?

W drugiey, co się za nadgrody od
Pana Boga pewnie spodziewać ma?

O moy naydroższy Jezu, raczysz
nam Ty sam podać prawdziwe a sku-
teczne tych nauk wyrozumienie, Am.

1. Część. Człowiek ktory chce bydź zbawion,
trzech rzeczy na tym świecie ma
Tria necessaria. przestrzegać: Jedna, boy dobry boio-
wać. Druga, bieg swoy wykonać.
Trzecia, wiarę zachować.

1. Boiowanie dobrego boiu. O pierwszey mowi Apostoł: Bo-
iowałem boy dobry. Metafora to
wzięta od żołnierzy. Żywot bowiem
nasz na tym świecie, Prorockim i Apo-
stolskim Pismem do stanu żołnierskie-
go bywa przyrownany. Nie tylko
Job ś. mowi: Żywot ludzki żołnier- Job. 7.
stwo iest na ziemi: ale i Apostoł Ty- 1 Tym. 2.
moteusza upomina, aby pracował ia-
ko dobry żołnierz. I tenże chrześcia- Efez. 6.
nina we zbroię duchowną, iak do boiu
i potrzeby ubiera, w pancerz, w przył-
bicę, i daie mu tarczą i miecz, aby się Rekwizyta dobrego boiu.
bronił, i bił nieprzyiacioły swoie. Do
tego boiu czterech rzeczy Chrześcianie
potrzebuią.

Pierwsza iest umieiętność, ktorey 1. Umieiętność.
uczemy się nie z ksiąg filozoficznych,
ale w szkole Ducha S. Ten nam uka-
zuie iako się mamy do boiu wypra-
wić. Potrzeba na się wdziać zupeł- Efez. 6.
ną zbroię Bożą, biodra przepasać
prawdą, wziąwszy na się pancerz
sprawiedliwości. Potym obuwszy
nogi w gotowanie Ewanielii pokoiu,
wziąć tarczą wiary, przyłbicę zbawie-
nia, i miecz Ducha, ktory iest Słowo
Boże. A naostatek dzięka, modlitwą
prostą pilnie się opatrzyć, modląc się
na każdy czas, i czuiąc z trwałością.

Druga rzecz iest siła. Bez siły 2. Siła.
źle wszędzie, na woynie pogotowiu.
Mężnego tam serca potrzeba. Kto
siły a serca nie ma, nie barzo się popi-
sze: Także i w tym duchownym boiu,
mężnym, i śmiałym bydź potrzeba.
A ta mężność zkąd? Nie idzie z nas,
ale z Ducha S. Ktory iest Duch
rady i mocy. Ten nam siły Ducho-
wney dodaie. A tak o tego Ducha z Psalm. 51.
Dawidem wołać potrzeba: Duchem
twoim Panie podeprzyy mię.

Trzecia rzecz iest, znaiomość nie- 3. Znaiomość nieprzyiaciela.
przyiaciela. Nieprzyiaciel nasz iest Nieprzyiaciel troiaki.
troiaki.

Pierwszy

1. Szatan. Pierwßy iest ßatan, barzo iadowity, mocnyi i nigdy nieprzeiednany nieprzyiaćiel, ktory nas od Pana Boga naßego odwodźi, mocnieyßy iest w śile swey, niżli woyska wßytkiego świata ludźi. Mogłby i naywiętße gory przewracać, iźiemią trząść, i naywiętße miasta i zamki wywroćić, gdyby mu Pan Bog miał dopuśćić.

2. Swiat. Drugi nieprzyiaćiel iest świat, nie stworzenie to widome niebo i źiemia, ale ludźie, świat miłuiący, ktorzy świat ten widomy i iego chwałę, i rozkoßy i dobra miłuią, i w nim wßytko serce swe utopili, i na nim, o inne wieczne dobra nie dbaiąc, abo ie lekce ważąc, przestaią.

3. Ciało. Trzeći nieprzyiaćiel iest ćiało naße własne, w iedną naturę naßę z nami spoione. To ustawicznie pożąda przećiw duchowi, ma z nim spolne sprzećiwienie nie mogąc śię nigdy zgodźić. O Boże Wßechmogący, iako to nieprzyiaćiele. Jako śię tu na ten boy nie opatrzyć?

4. Wytrwanie. Czwarta rzecz na tey woynie potrzebna iest wytrwanie, nie trzeba zaraz ustawać, ani ućiekać, ale w nadźieię pomocy Bożey mężnie śię bronić. Bo doda Pan Bog śiły tym, (2. Tym. 2.) ktorzy go o nię proßą. Bez wytrwania na tey woynie barzo źle. Bo mowi Apostoł, żaden nie bywa koronowan, iedno ten ktoryby przystoynie walczył. A indźiey mowi Bog: (Oblaw. 2.) Bądź wiernym aż do końca, a dam ći koronę żywota.

Teć są rekwizyta ktorych żołnierzowi chrześćiańskiemu do tey duchowney walki potrzeba.

II. Biegu wykonanie. O drugiey rzeczy mowi Apostoł: Biegem wykonał. Żywot naß na tym świećie nic innego nie iest iedno bieg do śmierći. Bo mowi Pismo: (Job. 14.) Zamierzone są dni człowiecze, a liczba miesiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A ten kres, iednemu krotcey niż drugiemu bywa zamierzony, wedlug woli a upodobania Bożego. Jedni biegaią pięćdźieśiąt drudzy ßeśćdźieśiąt, niektorzy śiedmdźieśiąt, ośmdźieśiąt lat. A drudzy zaś ledwie dźieśięć, dwadźieśćia, trzydźieśći. Paweł ś. po nawroceniu swym biegał trzydźieśći i ßeść lat: Zaczym kres swoy upatruiąc mowi: Nadchodźi czas rozstania moiego. Szczęśliwy człowiek ktory bieg ten przystoynie i z sumnieniem dobrym wykonał. Siła (Requisita ad cursus consummationem.) bowiem iest okazyy do złego, siła przeßkod, upadkow co niemiara. Przeto trzy rzeczy znowu nam są potrzebne.

1. Mierność. Pierwßa iest, mierność. Temu ktory bieży, potrzeba śię miernie i skromnie chować. Zaczym śię iadłem i napoiem zbytnim nie obćiąża. Inaczey nie byłby do biegu sposobny. Toż właśnie i nam w duchownym biegu czynić potrzeba. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: (Luk. 21.) Strzeżćie śię aby nie były obćiążone serca waße obżarstwem i piiaństwem. A Prorok Izaiaß woła: Bieda wam (Isai. 5.) ktorzy wstawaćie rano ku naśladowaniu piiaństwa i ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino.

2. Ostrożność. Druga iest, ostrożność. Bo zawady bywaią rozmaite. Przeto i Lota przestrzegł Anioł gdy z Sodomy (1 Moy. 19.) wychodźił mowiąc: Jeźli chceß zachować zdrowie swe, nie oglądayże śię nazad, ani postaway na tych wßytkich rowninach, ućiekay co rychley na gorę,

bys

byś nie zginął. Takowey ostrożności i nam w tym biegu duchownym potrzebą, do ktorey Apostoł upominaiąc
Efez. 5. mowi: Patrzćie iakobyśćie ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy. Czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozumieiąćie ktora iest wola Boża.

3. Cierpliwość z nadzieią i z wytrwaniem.
Trzećia iest ćierpliwość z nadźieią i z wytrwaniem. W pospol tym biegu siła człowiek ćierpieć muśi, od źimna, od wiatrow, od gorącośći, a czyni wszytko w nadźieię przyszłego wytchnienia: A w duchownym biegu co? Aza mało przećiwnośći? przygod, nieszczęśćia? Czymże też zwyć żyć, iedno
Rzym. 8. ćierpliwośćią a wytrwaniem, w nadźieię przyszłego wybawienia, wiedząc że ućierpienia teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney chwale, ktora sięw nas obiawi. Takći Apostoł animuie
2 Kor. 4. Korynthczyki w biegu ich, i mowi: Bardzo krotki a lekki ućisk nasz, zacnie a znamienićie sprawuie nam wiekuistą wagę chwały. A iż tak iest, tedy tak bieżmy, iakobyśmy nie ustali.

III. Zachowanie wiary.
O trzećiey rzeczy mowi Apostoł: Wiarem zachował. Zołnierz pospolity potrzeba aby był wierny hetmanowi swemu. Bo zdrayce Bog i prawa pospolite karzą. Zołnierzowi duchownemu tegoż właśnie potrzeba. Ma bydź wierny i pilny. Takim żołnierzem wiernym że był Paweł ś. świadczą Dźieie Apostolskie, świadczą Kośćielne hystorye, świadczą listy, ktore pisał do kośćiołow rożnych. A tak słusznie o sobie mowi: Wiarem zachował! O szczęśliwy człowiek ktory się w tym poczuwa. Bo pewnie otrzyma koniec wiary, a ten iest żywot wieczny.

Tećć są, naymilśi w Panie, trzy rzeczy wedle ktorych temu, ktory chce bydź zbawion, sprawowáć się potrzeba.

Brat nasz, ktoremu dźiś ostatnią Applicatio.
posługę odprawuiemy, nie omieszkał nic w tych powinnośćiach. Bolował
iako żołnierz dobry, Bogu nie świátu Certamen. 1.
służąc Nie uwiodła go nic pożądliwość ćiała, pożądliwość oczu i pycha żywota Kontentował się tym co mu Pan Bog dał z uczćiwey prace iego. Bieg swoy wykonywał bez na- Cursus. 2.
gany strzegąc się iako mogł zgorszenia, budowali się z niego domownicy, budowali sąśiedźi, patrząc na iego przykładność, i piękne przymioty. Nie Fides. 3.
złamał wiary ktorą raz Panu swemu ślubował, choć miał do tego perswazye, pobudki, wabienia rozmaite, wolał bydź nieznacznym na świećie, aby tylko znacznym był na niebie. Wolał w Konfessyi Augustańskiey bydź wzgardzonym, niżeli gdźie indźiey wyniesionym. Przeto słusznie i on umieraiąc mowił: Dobrym boy bolował, biegiem wykonał, wiarem zachował! A tak poydźmy do wtorey częśći.

II. Część.
Uczy nas Paweł ś. Co się za nagrody pewnie spodźiewáć maią ći, ktorzy boy dobry boiuiąc, bieg wykonywaią, wiarę zachowuią, i mowi: Odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda Pan Sędźia sprawiedliwy w on dźień, a nie tylko mnie ale i wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyśćia iego. W tych słowiech cztery okoliczności Apostoł uka- Okolicznośći.
zuie. Pierwsza iest nagroda. Druga, Dawca iey. Trzećia, czas ktorego się stanie. Czwarta, komu się stanie.

I. Pierwßa tedy ieſt nadgroda. O
Nadgroda Korona ſprawiedliwości. tey mowi Apoſtoł: Odłożona mi ieſt
korona ſprawiedliwości. O piękne
a ućießne słowa! A wßakże nie rozu-
mie tu Apoſtoł, korony ze złota i ka-
mieni drogich urobioney, iakiey krolo-
wie zażywaią, ale chce ukazać onę wiel-
ką radość i chwałę wybranych Bo-
żych, ktorey w kroleſtwie niebieſkim za-
Madr. 5. żywać będą. O czym ſłuchayćie co
indżiey Piſmo mowi: Sprawiedliwi
doſtąpią kroleſtwa zacnego, i piękney
korony z ręki Pańſkiey.
1 Piotr. 5. Tę koronę Piotr ś. zowie korona
Jak. 1. chwały, ktora nie więdnieie. Jakub
ś. także i Jan w Obiawieniu ſwoim
Obiaw. 2. koroną żywota. A tak ludźie ſpra-
wiedliwie troiſtey korony doſtępuią,
korony ſprawiedliwości, chwały, i ży-
wota. Ach iakoż tu boiu dobrego nie
boiować? iako biegu Chrześćiańſkie-
go niekończyć? iako wiary nie zacho-
wać? słyßąc o tak zacney a chwale-
bney nadgrodźie, ktorą weźmiemy,
gdy da Bog przypłyniemy do onego
wdźięcznego a pożądanego portu kro-
leſtwa niebieſkiego. Tam będźiemy
mowić: chwałą i czćią, Panie naß
Zaſtępow, ukoronowałeś nas. A
tak niech nam nie będźie przykro gdy
nas tu koronuie ćierniem. Ta nie-
bieſka korona, wßelkie przykrości, kto-
II. re tu ćierpiemy osłodźić nam może.
Dawca tey korony. Druga okoliczność ukazuie nam
dawcę tey korony, a tenći ieſt Pan,
Sędźia Sprawiedliwy, to ieſt Pan
naß Jezus Chryſtus ktorego Bog po-
Dz. Ap. 10. ſtanowił Sędźia żywych i umarłych.
O czym Piotr ś. w Dźieiach Apoſtoł-
ſkich i ſamże Pan Jezus, u Jana ś.
Jan. 5. świadczy, mowiąc: Oćiec nikogo nie
ſądźi. Ale wßytek ſąd podał Syno-
wi, aby wßyſcy czćili Syna, iako i Oy-
ca. Tegoż ukazuie i Paweł ś. Ate- Dz. Ap. 17.
nieńczykom mowiąc: Bog poſtanowił
dźień, w ktory ſprawiedliwie będźie ſą-
dźił źiemię, przez tego męża ktorego na-
znaczył, iawnie to okazawßy wßytkim,
iż on go zmartwychwzbudźił. Tego Pan Jezus
Sędźiego zowie tu Apoſtoł Sędźiem Sędźia ſprawie-
Sprawiedliwym. dliwym.
Naprzod względem ſumnienia. I.
Miedzy ſędźiami ieſt siła łakomcy, Quoad
ktorych chciwość podarunkow ogar- conſcientiam.
nęła, że się więcey za podarkami, niże-
li za słußnośćią i prawdą uganiaią, i
kieruią prawem iako się im podoba,
iako on Syſamnes, ktorego Kamby- Syſamnes
ſes krol kazał z skory odrzeć, przeto, że
nieſprawiedliwie ſądźił, i iego skorą
ſtolec ſądowy obił, a potym ſyna iego
na nim poſadźił, powiedźiawßy żeby
ſprawiedliwie ſądźił, by mu się tak
iako i oycu nie ſtało. O nie ieſt takim
Sędźią złośliwym Pan Jezus, on
ani na oſoby ani na podarki względu
nie ma, ſądźi ſprawiedliwie; Wzglę- Efez. 6, 9.
du na oſoby u niego niemaß.
Powtore Sędźią ſprawiedliwym Quoad
ieſt, względem wiadomośći wßech omniſci-
rzeczy. Sędźia źiemſki nie może ni- entiam.
komu w ſerce patrzyć, zaczym oßukan
bydź może. Lecz tego Pana prożno
oßukać, gdyż wie i widźi co komu w
ſercu siedźi. O czym Bernhardus,
w te słowa: on Sędźia nie będźie oßu- Sup Cant.
kany słowy, ani nakłoniony dary.
Ten tedy Sprawiedliwy Sędźia
będźie rozdawał korony, o czym świa-
dczy Ezdraß, powiedaiąc że widźiał 4 Ezdr. 2.
na gorze niezliczony tłum ludu, ktorzy
wßyſcy śpiewaiąc chwalili Pana. A
w pośrzod ich był młodźieniec wyżßy
wzroſtem nad wßytkie inße, ktory

kładł koronę na głowę każdemu. Tedy pytał Ezdrasz Anioła, mówiąc: panie, a ci co zacz są? a on mu odpowiedział: Ci to są którzy zewłokszy z siebie suknią śmiertelną, przyoblekli nieśmiertelną, a wyznawali imię Pańskie, ci oto teraz są ukoronowani i palmy biorą. Powtóre pytał Anioła: A ten młodzieniec co zacz iest, który na nie wkłada korony, a dawa im palmy w ręce. Tedy on odpowiedział: Tenci iest Syn Boży, którego wyznawali na tym świecie.

Znayćież go tedy, i wy naymilsi, a czuyćie, aby was, gdy przyydzie, znalazł gotowymi.

III. Czas. Trzecia okoliczność ukazuie nam czas, kiedy się to stanie? Apostoł
2 Piotr. 3. mówi, że to będzie w on dzień, to iest w dzień ostateczny, w który nieba z szumem przeminą, i żywioły za-
Mark. 13. Matt. 24. paliwszy się rozstąpią, a ziemia i sprawy które na niey są zgoreią. Ten dzień onym dniem Apostoł zowie, przeto, że o nim ani Aniołowie, ani ludzie nie wiedzą, kiedy przyydzie.
Dz. Ap. 1. Mogą wiedzieć z koniektur i z pewnych znaków że nie daleko iest, ale on sam dzień i chwilę wiedzieć nie mogą. Należy to bowiem miedzy te rzeczy, które Bóg w mocy i wiadomości swoiey zostawił. A tak dzień ten ustawicznie
August. nam ma być przed oczyma: gdyż
Haymo. Bóg zataił ten dzień, abyśmy wszytkie na baczeniu mieli.

IV. Subjecta Participantia. Czwarta okoliczność ukazuie ludzie którzy tey korony uczestniki będą? O tym mówiąc Apostoł kładzie naprzód szczególnie samego siebie po dwakroć: Raz gdy mówi: Odłożona mi iest korona. Drugi gdy mówi, która mi da Pan. O wiary pełne słowa. Jakoby chciał rzec Apostoł; Nie dbam choć iuż czas rozstania mego nadchodzi, a że mię śmierć umorzy. Bo wiem pewnie że mię nie lada chwała czeka. O dałby to Bóg abyśmy tak wszyscy na śmierć poglądali, a wierzyli temu że nas korona sprawiedliwości czeka, z większą byśmy ochotą umierali. Co iest śmierć? Ie- Deskrypcya śmierci.
dno złożenie boiu, a nabycie korony? złożenie grzechu, a nabycie sprawiedliwości, złożenie żywota śmiertelnego, a dostąpienie wiecznego.

Lecz żeby kto nie rzekł: Dobrze by- Objectio.
ło Pawłowi ś. tak mówić: Bo był wybranym naczyniem Bożym, który nosił imię Pana Jezusowe przed królmi, przed książęty, przed syny Izraelskimi, A iam się tak Panu Bogu nie zasłużył: A particulari ad universale non valet consequentia.

Słuchay naymilsi Chrześcianinie. Solutio.
Oto Apostoł zabiegaiąc takowym myślom twoim mówi: A nie tylko mnie odłożona iest ta korona, ale wszytkim którzy pożądaią zacnego przyyścia iego O pociecho złotem Arabskim nigdy nie przepłacona. Paweł ś. iako wierny świadek koronę sprawiedliwości, nie sobie tylko przywłaszcza, ale ią i innym pewnie obiecuie. A którymże? Oto tym którzy pożądaią zacnego przyyścia Pańskiego. A ci co zacz? Ci to są którzy dnia sądnego ustawicznie pragną, wierząc, że to będzie dzień odkupienia.

Z tychci liczby był i ten brat nasz Applicatio.
zmarły. Nie mogąc się w świecie smaki domacać, często mawiał: By się mi dziś mój Pan ukazał, o z iaką ochotą porwałbym się z łoża tego, a pobiegłbym przeciw Panu moiemu. Poszedłbym z więzienia na swobodę, z pra-

z prace na odpocznienie, z kłopotu na rozkosz. A gdy się przybliżała godzina śmierci iego, często mowił: „Przyydź Panie Jezu, przyydź. Chcę rozwiązan bydź, a z Tobą żyć na wieki. Ukaż mi się Zbawicielu moy, tęsknoć mię bez ciebie. Naym ley mi przy Tobie. Pod cieniem skrzydeł twoich będę bezpieczen. Z ręki twoiey nikt mię nie wydrze.“ Ali nad spodziewanie nasze ukazał mu się Pan Jezus. Bo podniozszy ręce swoie nieboszczyk rzekł: Panie Jezu, iuż czas, przyymi ducha moiego, i obrociwszy się do ściany zasnął. O szczęśliwa śmierci. Takci umieraią ci, ktorzy boiowali boy dobry, wykonali bieg i zachowali wiarę.

Verba sunt Georgii Goldamariae ut supra.

Da im pewni Pan, Sędzia sprawiedliwy koronę sprawiedliwości.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przykładem Apostoła tego ś. boy dobry boiuymy, bieg wykonaymy wiarę zachowuymy. A bez wszelkiey wątpliwości w on ostateczny dzień sprawiedliwości koronę otrzymamy.

A Ty o Sprawiedliwy Sędzia, Panie Jezu Chryste, w tym biegu i boiu nie opuszczay nas, bądź łaskaw na stworzenie, ktoreś odkupił naydroższa krwią swoią. Day abyśmy pożądali jasnego przyyścia twego, i tam z łaski twoiey koronę sprawiedliwości, otrzymali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste czwarte,

Lekcya z pierwszego Listu Jana ś. z pierwszego Rozd. v. 7.

W Zeleciznie nad J. M. P. Zeleckim starym.

Bracia, krew Jezusa Krystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wszelkiego grzechu.

Żaden człowiek na tym świecie naymilsi Chrześcianie, nie iest czysty przed oblicznością Bożą. Bo mowi Job ś. Oto niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego, iakoż daleko więcey człowiek obrzydły i nie użyteczny, ktory pije grzech iak wodę. (Job. 1[illegible].) Toć iest pospolita skarga wszytkich ludzi. Zaczym i Mędrzec mowi: Ktoż może rzec? Czyste iest serce moie, a iestem czysty od grzechu moiego. (Przyp. 20.) O zaiste żaden tego o sobie rzec nie może. Ale ieźli się każdy sobie przypatrzy, to zeznać musi, żeśmy wszyscy są nieczyści.

Nieczystość nasza. 1. In nativitate. Naprzod w narodzeniu. Bo się w grzechu poczynamy, w grzechu i rodzimy. Słuchaycie Dawida co mowi: Otom iest zaczęty w złości, a w grzechu poczęła mię matka moia.

Psalm 51. Bernhard. Co i Bernhardus uważaiąc mowi: nie nam nic z rodzicow moich iedno grzech a nędze.

2. W żywocie. Psalm. 15. Powtore nayduie się też ni czystość w żywocie. Bo mowi Pismo usty Proroka Dawida: Weyrzał Pan z niebios na syny ludzkie, chcąc widzieć ieźliby był ktory, coby rozu[illegible]ał a szukał Boga. A nalazłże kogo? Nie nalazł. Bo mowi: Wszyscy odstąpili, społem się popsowali, niemasz żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego.

3. W śmierci. Potrzecie nayduie się to i w śmierci. Bo w ten czas choć poglądamy na nasze uczynki dobre, ktoreśmy czynili, przecię iednak przed Panem Bogiem nie możemy się za czyste poczytać. Bo mowi Pismo: Żeśmy się stali wszyscy iako nieczyści, i iako płat splugawiony wszy- (Ital. 64.)

tkie sprawiedliwości nasze: To baczac ieden z oycow ś. umieraiac tak rzekł: nie śmiem ufać przed oblicznością Bożą żadnym zasługom moim, abowiem inszy iest sąd Boży, a inszy sąd ludzki. Toż zeznawa i Bernhardus mowiąc: żyłem iako stracony człowiek! O nędzna a mizerna kondycya! Jeźliż tak, iakoż więc do nieba wnidziemy? ponieważ Pismo mowi, że tam żadna rzecz pokalana nie wnidzie? Nie trwoż sobą człowiecze chrześciański, wie to Pan Bog, że po upadku inaczey być nie mogło, przetoż zmiłowawszy się nad nami, zgotował nam oczyścienie, iuż nie we krwi starozakonnych ofiar, ale w krwi Syna swego naymilszego. O zbawienne oczyścienie! O tym w słowiech przeczytanych Jan Apostoł święty pisze. O iak się imi brat nasz zmarły cieszył? O iak gorliwie tego oczyścienia pragnął? A tak wziąwszy te słowa przed się trzy cząstki uważaymy.

Vide in Vitis Patrum.

Obiaw. 21, 27.

W pierwszey, obaczemy kto nas oczyścia?

W drugiey, czym?

W trzeciey, od czego?

Piękna to i potrzebna materya będzie.

Pan Jezus przez naydroższą krew swoię, niech nas ku godnemu słuchaniu, z obu stron sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Pan Jezus siedmkroć krew wylał

Ktoż nas oczyścia, naymilsi chrześcianie? Jan ś. powieda, że Jezus Chrystus Syn Boży. Ten bowiem dobrotliwy Pan siedmkroć, krew swoię naydroższą dla nasz wylał.

I. W obrzezaniu. Łuk. 2.

Raz w obrzezaniu, gdy osmego dnia po cielesnym narodzeniu swoim iako inne dziecię, wedle zakonu Bożego był obrzezany.

II. W ogroycu. Łuk. 23.

Drugi w ogroycu, gdzie był tak strapiony, aż pot iego stał się iako krople krwie padaiące na ziemię.

III. W ratuszu. Matt. 27.

Trzeci na ratuszu, przy ubiczowaniu, gdy go Piłat skazał, aby był ubiczowany.

IV. Przy coronowaniu. Matt. 27.

Czwarty, przy koronowaniu, gdy żołnierze uplotszy koronę z ciernia nielutościwie wtłoczyli na głowę iego.

V. Przy krzyżowaniu rąku.

Piąty, przy krzyżowaniu ręku na gorze Golgota, ktore mu gwoździami ostremi do krzyża przybito.

VI. Przy krzyżowaniu nog.

Szosty, przy krzyżowaniu nog, ktore także iako i ręce do krzyża nie lutościwie przybite były.

VII. Przy otworzeniu Boku.

Siodmy, przy otworzeniu boku, z ktorego krew i woda wypłynęła.

Ten prawdziwy a iednorodzony Syn Boży, oczyścia i zbawia nas, nie tylko według natury swey Boskiey (iako Osyander uczył,) ani też według człowieczey tylko, (iako Stankarus udawał,) ale cały Chrystus wedle Boskiey i wedle człowieczey natury. Co też wyrażaiąc Jan ś. dołożnie mowi: Krew Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyścia nas. Gdy mowi: Jezusa Chrystusa, rozumie naturę człowieczą, wedle ktorey wziął imię Jezus. A gdy mowi Syna Bożego, rozumie naturę Boską. A tak całą Personę we dwu naturach rożnych Boskiey i człowieczey.

Objectio rationis humanæ.

Lecz ozywa się tu rozum ludzki i mowi: Wszak Bog ciała ani krwie nie ma: Jakoż tedy krwią oczyściać może? Odpowiedam: (Takowe locutiones maią bydź rozumiane in concreto, non in abstracto: Insza iest Bog absolute konsyderowany, a insza Bog wcielony.) Bog ile iest

Bogiem, będąc istnością duchowną, nie ma ciała ani krwie i nie może krwie z siebie wypuścić, (proprie a) własnie mowiąc: Ale Bog ktory się stał człowiekiem, ten to może względem natury człowieczey ktorą na się przyiął.

Observatio. Upatruycie to z pilnością, przeciw sektarzom dwoiakim.

I. Przeciw. Nestoryanom. Naprzod przeciwko onym dawnym Nestoryanom, ktorzy uczyli że Chrystus cierpiał, i krew swoię drogą wylewał tylko ile był człowiekiem, co się ukazuie z słow mistrza ich Nestoryusza, ktory mawiał: Nie chlub się Zydzie, człowieka nie Bogaś ukrzyżował! Coż to iest innego iedno Chrystusa dzielić, i natury w nim rozrywać.

II. Przeciw. Zwinglianom. Powtore, przeciwko Zwinglianom, ktorzy uczą: Gdy mowimy że Chrystus cierpiał za nas, tedy się to ma rozumieć według człowieczey natury tylko. Ale małgbyśmy ztąd pociechę mieli. Bo śmierć i krew Chrystusa Pana iako gołego człowieka, nie mogłaby nas od grzechow oczyścić. Przeto przestrzega Luterus, abyśmy w sprawie odkupienia nie patrzyli na iedne naturę tylko, ale na całą Personę, aby nam ta pociecha została, że nas krew Chrystusowa oczyścia od wszelakiego grzechu. Bo acz Bostwo nie cierpi, ale cierpi Persona, ktora iest i Bogiem i człowiekiem. A iż dwie naturze w Chrystusie Panu, iedną są Personą, tedy propter unionem personalem, dla ich ziednoczenia co się iedney Personie dzieie, drugiey przypisano bywa, i musi się rozumieć według całey Persony, co Chrystus Pan czyni i cierpi, chociaż się iedno według tey, drugie według drugiey natury dzieie. Zzz 3

A tak znay, człowiecze Chrześciański, tę Persone ktora nas oczyścia, Jezus Chrystus Syn Boży, Bog i Człowiek prawdziwy w iedney Personie. Druga część następuie, ktorey słuchaycie.

Uczy Jan ś. Czym nas Pan Jezus oczyścia? i powieda, że krwią swoią. O nayświętsza krwi, a więceś ty tak iest ważna i kosztowna? Inaczey nie iest naymilsi chrześcianie. Wiele się krwie od początku świata przelało. Ale ta żadney komparacyi z twoią krwią, o Jezu naydroższy, nie ma. Wspomina też Pismo ś. tu i owdzie krew męczennikow ś. i powieda, że iest droga przed obliczność ą Pańską. O krwi Abla sprawiedliwego mowi Pan Jezus: przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego. Ale ta krew by była nayniewinnieysza, tedy zostaie tylko krwią prostego człowieka. Zaczym w Liście do Zydow czyni Apostoł rożność miedzy krwią Chrystusową a Ablową, i powieda: Ze krew Chrystusowa zacnieysze rzeczy mowi, niżeli krew Ablowa. Krew Ablowa pomsty tylko od Boga woła nad Kainem: Lecz krew Chrystusowa za nami, i ma moc pięcioraką. II. Część. Psalm 116. Matt. 23. Zyd. 12. Krwie Syna Bożego moc

Pierwsza iest, zapłata odkupienia Bo krwią swą naydroższą odkupił nas Pan Jezus. Odkupieni iesteście mowi Piotr ś. nieskażonemi rzeczami srebrem abo złotem, ale drogą krwią Chrystusową. Zaczym przodkowie naśi mawiali: iedna kropelka krwie Chrystusowey, byłaby dostateczna za odkupienie rodzaiu ludzkiego. I. Pretium redemptionis. 1 Piotr. 1.

Druga

II. Reconciliatio cum Deo. Rzym. 3. Druga moc iest poiednanie z Bogiem. O czym słuchaycie co Apostoł mowi: Bywamy usprawiedliwieni darmo, przez odkupienie sprawione przez Jezusa Chrystusa, ktorego Bog postanowił aby był ubłaganiem przez wiarę, wylawszy krew swoię. Co uważaiąc Anzelmuś mowi: Że tey godziny, ktorey krew odkupienia wyszła z boku Pana na krzyżu wiszącego, odpuszczon iest grzech Adamow rodzaiowi ludzkiemu, i uspokoione iest niebo i ziemia, i w ten czas otworzone iest ludziom weyście do krolestwa niebieskiego. (In Epist. ad Ephes.)

III. Purgatio Peccati. Trzecia moc iest, oczyszczenie grzechow. Krew Pana Jezusowa, iest aqua benedicta, quæ delet nostra delicta, woda poświącona, ktora grzechy nasze wymazuie. Słuchaycie co indziey Jan ś. mowi: Umiłował nas i omył w krwi swoiey od grzechow naszych. (Obiaw. 1.) Na toć się ogląduie Dawid gdy mowi: Oczyść mię Panie izopem, a będę oczyściony, omyy mię, a nad śnieg zbieleię. (Psalm. 51.) Zaczym i Anzelmuś mowi: samego Chrystusa krwią grzechy bywaią zgładzone. (In 10 cap. ad Hebr.) Zaczym w Łacinskim ięzyku święci bywaią nazwani Sancti, to iest pokropieni i omyci krwią Chrystusową. Bo to słowo sanctus tak wiele znaczy, iakoby Sanguine Christi tinctus, krwią Chrystusową pokropiony. Y żeto przodkowie nasi mieli ten zwyczay, że działkom małym, skoro ich iedno ode chrztu ś. do domu przynieśiono, koralle czerwone, koło rączek dawali, na znak tego, że iuż krwią Chrystusową od grzechow oczyśćione były. (Zwyczay dawny.)

IV. Medicina nostra. Czwarta moc iest, lekarstwo nasze przeciw ciężkościom i pokusom dusznym. Powiedaią o krwi kozłowey że zśiadłą krew koło serca rozgania, ale daleko słuszniey tę moc krwi twoiey, o naysłodszy Jezu przypisać można w ten czas gdy serce nasze pokusy ściskaią, ona sama naylepiey pomoc może.

V. Vivificatio. 3 Moy. 16. Pelikan. Piąta moc iest ożywienie. Moyżesz mowi, iż we krwi żywot iest: Rozumieycie żywot cielesny Ale we krwi twoiey, o Jezu żywot duszny. Piszą o pelikanie że młode swe, ktore mu wąż pomordował, krwią swoią ożywia: O iak daleko więcey ożywia nas krew Chrystusowa. Co uważaiąc Bernhardus mowi: coż iest tak śmiertelnego? coby śmiercią Chrystusową nie miało bydź uleczono? (Serm. 61. Sup. Cant.)

Toć iest pięcioraka moc krwie Syna Bożego, ktorą wy naymilsi znaycie, mowiąc z Augustynem i one słowa: wszytka nadzieia moia, iest w drogiey krwi Chrystusowey, ktora wylana iest dla nas i dla naszego zbawienia. (Lib. Medit. cap. 4.)

Ale czasowi folguiąc, poydźmy do trzeciey cząstki.

III. Część.

Ukazuie nam iuż Apostoł od czego nas krew Chrystusowa oczyścia, i powieda, że od wszelakiego grzechu, ktory inaczey nie może bydź oczyściony, iedno krwią Syna Bożego.

(Grzech iest?) Wdźimi tu, naymilsi, że grzech przed oblicznością Bożą nic innego nie iest iedno nieczystość duszna, ktora całego człowieka wewnątrz i zwierzchu na duszy i na ciele splugawia. Bo niemasz większey obrzydliwości przed Bogiem iako grzech. Nie da się omyć wodą, tylko krwią Chrystusową. (Grzech trądowi podobny.) Przeto też nie bez przyczyny grzech do trą-

trądu cielesnego przyrownany bywą. Ale naprzod dla tego.

1. Przyczyna. Iż iako trąd całego człowieka zaraża; tak też właśnie i grzech i ciało i duszę, wnętrzne i powierzchne siły iadem napuszcza, że nic zdrowego, nic czystego w człowieku nie zostaie. Zaczym Psalm. 38. i Dawid mowi: Niemaß nic we mnie zdrowego.

2. Przyczyna. Powtore, iako trąd twarz człowieczą szpeci: tak też właśnie i grzech wyobrażenie Boże, i iest obrzydliwością przed Bogiem. Zaczym Tertullian Tertullian, mowi, że co iest pies zgniły a śmierdzący przed oczyma ludzkimi: to iest każdy grzesznik przed oczyma Bożemi.

3. Przyczyna. Potrzecie, iako trąd iest choroba nie uleczona: Tak też grzech, żadna go woda omyć nie może, chyba krew Lib. 10. in Levit. Chrystusowa. O czym Radulfus pięknie mowi: ktokolwiekby trądem duchownym był opętany, ieżli chce bydź uleczony, bez krwie Chrystusowey, ani odpuszczenia dostąpić, ani od grzechow swoich oczyszczon bydź nie może.

Usus. Znaycieß tedy ten ś. a zbawienny czyściec naymilsi Chrześcianie: ktory niech wam służy ku nauce, ku pociesze, i ku przestrodze.

1. Ad doctrinam. Ku nauce tym sposobem: Iż nie podobna rzecz mieć odpuszczenie grzechow bez wylania krwie Chrystusowey. O czym nie tylko ten Apostoł Żyd. 9. świadczy, ale i drugi w te słowa: Że przez własną swoię krew Pan Iezus wiecznego nam dostał odkupienia, i wiecznego dziedzictwa obietnicę nam Obiaw. 5. ziednał. Za co mu też rzesze niebieskie dziękuiąc mowią: Godzienes iest Panie wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich: Abowiem byłeś zabity i odkupiłeś nas Bogu przez krew swoię, ze wszelkiego pokolenia, i ięzykowi ludu i narodu. A czemuż tedy bezbożni Socynistowie Socin. Lib. de bluźnią, powiedaiąc, że tak ważna iest Serv. krew Chrystusowa, iako iest krew pro- Patr. 3. stego człowieka abo bestyi iakiey. O cap. 4. nie obrzezane a bezbożne usta! O Ie- pag. 268. zu dobry iako te bluźnierze cierpieć mo- Edit. Ao. żeß? Boże im day upamiętanie! 1594.

2. Ad consolationem. Ku pociesze tym sposobem: Iż niemaß żadnego grzechu, z ktoregoby nas krew Chrystusowa oczyścić nie miała, Bo mowi: Oczyścia nas od wszelkiego grzechu. Ach iaką te słowa pociechę człeku na śmiertelney pościeli leżącemu przynieść mogą? O zbawieniu ten nie zwątpi, ktory się tą krwią ciesżyć będzie. Dam przykład, tylko słuchaycie. Luterus ś. pamięci na- Lutherus. wiedzaiąc chorego studenta w Witemberku, i widząc go śmiertelnym, mowi mu: Synu, co ty dobrego Panu Bogu przynieśieß, ieżli cię z tego świata powoła? A on mu odpowie: Wszytko dobre, oycze, wszytko dobre. Pyta daley: A iakoż mu maß co dobrego przynieść, wßakieś człowiek grzeßny? Prawda, rzecze on chory, ale sercem skruszonym, i upokorzonym i pokropionym krwią Chrystusową, Bog moy nie pogardzi: Rzecze mu Luterus: Dobrze miły synu, trway w tey wierze aż do końca, a będzieß miłym gościem Panu Bogu twoiemu.

3. Ku przestrodze. Potrzecie przynosi nam też ten ś. czyściec, przestrogę, żebyśmy nie szukali grzechow odpuszczenia niadziey iedno u Chrystusa Pana. Ukazuią niektorzy ogień czyściowy po śmierci, ale zmyślony to czyściec, Pismo nie wie o nim, niemaß go. Tu się nam, tu wyczyścić potrzeba we krwi Syna Bo-

Bożego. Po śmierci nic będzie czyśćia iedno piekło, do ktorego się wszelki niewyczyszczony dostanie. Ambroży ś. mowi: Ktoby tu odpuszczenia grzechow nie przyiął, tam go nie będzie. Tu żywot albo utracony bywa, albo nabyty. Cypr. ad Demetr.

Applicatio. Pamiętał na to brat ten nasz zmarły w Panu Jezuśie, ktory od młodośći swoiey wyczerpnąwszy to ze słowa Bożego, że krew Jezusa Chrystusa oczyśćia nas od wszelkiego grzechu, i przyiąwszy iuż poczęśći to oczyśćienie na chrzćie ś. starał się ile mogł, aby ie zupełnie przyiął, i na wieki się go nie puśćił. Bo przy wierze ś. ktora to oczyśćienie z łaski i zasługi Jezusa miłego bierze, strzegł się grzechu, i nic chwała Bogu po sobie takowego nie zostawił, za coby się zacni powinni wstydźić i zapałać mieli. Zył cnotliwie iako dobry Chrześćianin. A żeby i inni ten czyśćiec prawdziwy znali, kaznodzieie Augustańskiey Konfessyi przy tym kośćiele zawsze chował, w ktorym też i sam z dziatkami swoimi nabożeństwa zażywał. Dał mu to Pan Bog, że umarł w starośći dobrey. Zaczym nie wątpiemy, że krwią Syna Bożego naydroższą oczyszczony, iuż wedle dusze delicyy żywota wiecznego zażywa, i wedle ćiała da Bog w dźień zmartwychwstania z ziemie do nieba przenieśiony, wiecznie zażywać będźie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy się abyśmy raz krwią tą naydroższą oczyśćieni będąc, żadnym się plugawym grzechem więcey nie mazali, ale owszem sprawiedliwie i świętobliwie żyli, i tak w gotowośći godźiny ostateczney czekali. Zamknienie.

A Ty o dobry Jezu, z naydroższą zasługą krwie twey nayświętszey nie bądź skąpy, oczyść nas a będźiem oczyśćieni, i spadnie z nas plugawy smrodliwy trąd grzechu wszelkiego, abyśmy się Tobie i Oycu wiecznemu i Duchowi Swiętemu na wieki podobali, Amen o Jezu nasz naysłodszy, Amen.

W Poznaniu w Wilnie i na innych mieyscach. In funere Nobilium Matronarum habita.

Kazanie Pogrzebne dwudzieste piąte,

Lekcya w Obiawieniu ś. Jana w Rozdz. 14, 13.

Słyszałem głos z nieba mowiący: Błogosławieni odtąd umarli, ktorzy umieraią w Panu. Zaiste mowi Duch, ponieważ odpoczywaią od prac swoich, a uczynki ich za nimi idą.

Zaiste nie bez przyczyny on mądry krol Salomon, przypatruiąc się żywotowi naszemu na tym świećie powieda: Ze lepszy iest dźień śmierći niżeli dźień narodzenia Racye pokazać się mogą troiakie. Pierwsza w dźień narodzenia przychodźimy na świat na pracą: Bo żywot ten ziemski nic innego nie iest iedno żywot prace i boleśći. W poćie oblicza i frasunku serca musimy nabywać chleba. Lecz w dźień śmierći odchodźimy z prace na odpocznienie. A tak tym względem żywot ninieyszy ma pracą, przyszły odpocznienie. Druga w dźień narodzenia przychodźimy na ten świat na płacz i na smętek. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nędzami. I tak nimi bywa strapiony, żeby wolał umrzeć, a niżeli żyć Lecz w dźień śmierći idźie na rozkosz, gdźie się go iuż żadna męka nie dotknie.

Kaznod. 7, 1. — 1. — 2. — Job. 14.

3. Trzecia, w dźień narodzenia, rodźimy śię śmiertelnymi. Psalm. 49. Bo kto iedno żywie, umrzeć muśi. I ktoryż człowiek będźie żył, aby nie miał oględać śmierći? mowi krol Dawid. Lecz w dźień śmierći odradzamy śię ku nieśmiertelnośći, i mamy tę nadźieię pewną że nie umrzemy na wieki. O iaka rożność miedzy dniem śmierći, a dniem narodzenia. A wszakże nie o wszytkich śię to ludźiech rozumieć ma. Bo iako rożnie umieraią, tak też rożny iest stan ich po śmierći. Swiadczy o tym głos Boży w słowiech przeczytanych, ktory my wźiąwszy przed śię trzy rzeczy uważaymy.

Pierwsza, ktorzy ludźie na świećie są nayszczęśliwśi?

Druga, w czym ta szczęśliwość należy?

Trzećia, ieżeli tey szczęśliwośći pewni bydź mogą?

Potrzebne to wam wszytkim kazanie będźie: Przeto zacnośći waszych, o ucho powolne proszę.

Jezu porćie wdźięczny umieraiących, nam żywym racz dopomoc z łaski swoiey świętey, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Ludźie na świećie nayszczęśliwśi. Pyta śię naprzod ktorzy ludźie na świećie są nayszczęśliwśi? Jan ś. odpowieda, i mowi, że ći ktorzy umieraią, a umieraią w Panu.

I. Ktorzy umieraią. O pierwszych mowi? Błogosławieni umarli. Dźiwne to słowa, rozum nasz temu nie uwierzy. By był rzekł: Błogosławieni ktorzy żyią: Toby nam był dogodźił. Bo ludźie wiele trzymaią o żywoćie, a śmierći co żywo śię lęka. Widźimy to na ludźiach niektorych a zwłaszcza tych, ktorzy mało co o Boga dbali, gdy godźina ostatnia przychodźi. Ach moy wszechmogący Boże, iako ich napada tęskność, iakie następuią trwogi, a ieszcze gdy do tego grzechy sumnienie poruszą, to iuż desperacyą narabiaią mowiąc z onym bezbożnikiem: Ey mamli umrzec, Hystorya. niechże to moy testament będźie: Ciało leguię źiemi: Dobra świata: Duszę diabłu. O żałosne słowa. O nieszczęśliwy człowiecze. O mizerna duszo! W ten czas dźieie śię z tym co umiera wedle onych słow Poety:

Vitaque cum gemitu fugit indi- Virgil.
gnata ſub umbras.

Sir. 41. Duszę z przykrośćią i wstrętem wypuszcza. Abo iako Mędrzec ś. mowi: O śmierci iakoż iest gorska pamięć twoia, człowiekowi w dobrych swoich uspokoionemu, człowiekowi od wszech troski i prac wolnemu, i na wszem szczęśliwemu, i ktory ieszcze może dobrze ieść. Dan. 5. Takći śię stało onemu krołowi Belsasarowi, gdy był dobrey myśli, ukazały śię palce ręki człowieczey, ktore pisały na śćienie: Mene, Mene, Thekel, Ufarsin, bog rożliczył krolestwo twoie i wypełnił ie, zawieszonyś na wadze, a naleźionyś nieważny Rozdźielone iest krolestwo twe, a dane iest Medom i Persom. Za takowym Pismem odmieniła śię twarz krolewska, a myśli iego zatrwożyły go, tak iż śię biodra iego zatrzasnęły, a kolana iego zadrzały. I oneyże nocy był zabity. Bywa tego więcey. Eksperyencya każdodźienna świadczy o tym aż nazbyt. Niepobożni zawsze śię lękaią śmierći.

Lecz co śię tknie pobożnych ludźi i Boga śię boiących, ći temu wierzą, że błogosławieni umarli. Bo inakszym okiem niżeli owi na śmierć pogłądaią, i upa-

i upatruią w niey zyſki wielkie mowiąc: Smierć mi ieſt zyſkiem, i nie pragnę nic więcey iedno rozwiązania,

Pſalm 120

wołaiąc z Dawidem: Ach nieſtetyż mnie, iżem ieſt tak długo gośćiem na

Phil. 1.

ziemi, abo i Pawłem ś. Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chryſtuſem Panem.

To ieſt pierwßy rodzay ludźi nayßczęśliwßych na świećie.

II.

Ktorzy w Panu umieraią.

O drugich mowę ten głos Boży: Ktorzy umieraią w Panu. Tu czyni rożność miedzy umieraiącymi. Bo nie wßyscy umieraiący bywaią zbawieni, nie wßyscy ſą błogoſławieni. Bo iedni umieraią w Panu, drudzy bez Pana.

W Panu umrzeć co?

W Panu umieraią, ktorzy na ſłużbie Bożey z tego świata ſchodzą, i do Boga śię tylko ſamego znaią: w wierze i znaiomośći iego kończąc bieg żywota ſwego, i mowiąc z Symeonem ś:

Luk. 2.

Już teraz puść ſługę ſwego w pokoiu Panie, abowiem widźiały oczy moie zbawienie twoie. Szczęśliwa śmierć takowa.

Bez Pana umrzeć co?

Bez Pana zaś umieraią, ktorzy bieg żywota ſwego nie na ſłużbie Bożey, ale na ſłużbie świata, ćiała i ßatana ſtrawiwßy, bez wiary, bez pokuty, żywot ſwoy kończą, w grzechach, w rozpaczy, w gniewie z bliznym, maiąc tłomok ćięßki grzechow na ſobie.

Tych względem ßczęśliwi i błogoſławieni ſą ktorzy umieraią w Panu,

Pſal. 116.

i droga ieſt ich śmierć przed oblicznośćią Pańſką.

Applicatio.

Takći umarła ta Szlachetna Pani, w chorobie nie mogłem iey nic milßego wſpomnieć iedno Pana Jezuſa: W tym wßytkie poćiechy i nadźieie ſwoie położyła. A gdym iey nayświętßy Sakrament podawał, rzekła:

Słowa pewne ſą P. Lutowey Erbowey nie ßczki w poznaniu i dobrodzieyki wielkiey, ⁊c.

Panie, czyli to przyſtoyna że Ty niegodną ſłużebnicę ćiałem ſwoim i krwią ſwą nawiedzaß? O Panie, godność twoia niech okryie niegodność moię. Potym przez wßytkę chorobę ſwoię Panu śię naywyżßemu w ręce iego nayświętße oddawała. A więc to nie ieſt w Panu umrzeć? A więcby śię tu ſmęćić, ſłyßąc że błogoſławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu?

To pierwßa część naymilśi. Drugiey ſłuchayćie.

II.

Część. Szczęśliwość umieraiących w Panu.

Obaczćie proßę, w czym ßczęśliwość i błogoſławieńſtwo tych, ktorzy w Panu umieraią, należy? W trzech rzeczach ie ten głos Boży ukazuie.

1.

Repentina beatitudo.

Pierwßa ieſt, nagłe a natychmiaſt naſtępuiące błogoſławieńſtwo, to śię zamyka w tym słowku: Odtąd, to ieſt zaraz po śmierći, ſkoro iedno dußa od ćiała, odchodźi, nieodwłocznie, natychmiaſt oni umarli, ktorzy w Panu umieraią ſą błogoſławieni. O dźiwne a nigdy niezaſłużone błogoſławieńſtwo. Coż tu rzeczećie wy zabobonnicy ktorzy powiedaćie, że duße na pewnych mieyſcach zatrzymane bywaią, nie zmyślayćie, boyćie śię Boga, odtąd, zaraz po śmierći ćiała, duße dobre idą do nieba, złe do piekła.

Luk. 16.

Umarł bogacz pogrzebion ieſt w piekle: Umarł Łazarz nieśion ieſt od Aniołow

Luk. 23.

na łono Abrahamowe. Lotr też na krzyżu miał umrzeć, ali mu rzekł Pan Jezus: Dźiś będźieß ze mną w raiu. Coż nad te przykłady może bydź iaśnieyßego? A tak mieyćie śię na baczeniu, naymilśi, niech was nikt od tego błogoſławieńſtwo nie odwodźi. Szatańſkieć to figle i wykręty, żeby śię duße po śmierći tu i owdźie zatrzy-

mawać miały. Odtąd, zaraz błogosławieństwa dostępuią, duße sprawiedliwe, a niesprawiedliwe, odtąd, zaraz do piekła zstępuią, trzeci rozdział duß, kto z Pisma ukaże?

II. Quies æterna. Druga rzecz w ktorey ta ßczęśliwość należy, iest wieczne odpocznienie. Na tym świećie niemaß niciedno praca. Przeto i Moyżeß terminuiąc dni żywota naßego mowi; Czas żywota naßego iest siedmdźieśiąt lat, abo naywięcey ośmdźieśiąt, a naylepßy czas ich iest boleść a praca. (Psalm. 90.) Jakob Patryarcha także spytany będąc od Faraona, wieleby miał lat? Odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania moiego ná świećie, sto i trzydźieśći lat, a dni żywota moiego krotkie i złe były. (1 Moy. 47.) Job też ś. mowi: Człowiek narodzony iest ku utrapieniu, iako iskry, aby lećiały ku gorze. (Job. 5.) A bez tey nędze i prace żaden człowiek nie iest, ieźli nas nie to, tedy owo dolega. Zaczym mowi Augustyn ś. na tym świećie nie boleć, nie pracować iest rzecz niepodobna. Lecz po śmierći przychodzą ludźie na wytchnienie. Ciało do grobu idźie iak do łożnice. Bo mowi Pan Bog: Idź ludu moy a wnidź do komor twoich, i zamkni drzwi po sobie, skryy się maluczko aż ominie rozgniewanie. (Isa. 26.) Dußa też idźie do tego ktory ią dał, i nie dotyka się iey żadna męka śmierći. (Kaznod. 12. Mądr. 13.)

Lib. Manual. cap. 6. Pięknie o tym Augustyn ś. dyssetuie, słow iego proßę słuchayćie, barzo są ućiesne: Szczęśliwa (prawi) dußa ktora z tego źiemskiego więźienia idźie wolno do nieba: Spokoyna iest i bezpieczna, iuż się nie boi ani nieprzyiaćiela, ani śmierći. Ma ćiebie Pana dobrotliwego ktorego długo ßukała, i zawżdy miłowała. I daley mowi: Nie maß tam żadnego niedostatku, żadney sromoty, żadnych poswarkow, żadnego naśmieniska, żadnych wymowek, żadney boiaźni, żadnego niepokoiu, żadney kaźni, żadney wątpliwośći, żadnego gwałtu, żadnych rozruchow: Ale tam iest pokoy ś. miłość doskonała, śpiewanie i chwała Boża wieczna, bezpieczne a końca niemaiące odpoczynienie, i radość w Duchu S. nieodmienna. Potym słowa Augustynowe.

III. Operum subsecutio. Trzećia rzecz iest naśladowanie uczynkow. A uczynki ich za niemi idą. Te Uczynki są świadectwa wiary. Te idą za umieraiącymi w Panu. Znaczne są i na tym i na onym świećie. Na tym świećie każdy im błogosławi, każdy cnotliwe ich postępki wysławia i zaleca, każdy mowi: Ey dobryż to a cnotliwy człowiek był, Panie Boże mu day dußne zbawienie: Na onym zaś Pan Jezus ie wysławiać będźie mowiąc: Poydźćie błogosławieni Oyca moiego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. (Matt. 25.) Abowiem łaknąłem, a nakarmiliśćie mię, pragnąłem a napoiliśćie mię, byłem gośćiem a przyięliśćie mię. Byłem nagim a przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym a nawiedźiliśćie mię byłem w więźieniu a przyßliśćie do mnie. O iaka ßczęśliwość, iakie błogosławieństwo!

Baczyli to poniekąd i Poganie. Piße bowiem Herodotus o iedney białeygłowie, żenie kapłańskiey wdowie, ktora chcąc oddać ofiary bogom swoim, frasowała się że koni postać nie mogła, aby na ono mieysce przybyła. Synowie iey widząc to, zaprzęgli się w woz, i wieźli matkę swoię. Ona odprawiwßy ofiary, prośiła boga aby

im

im tę uczynność dobrem naywyższym oddał: Coż się stało? zaraz padli na ziemię, i obay umarli. I powieda Herodotus że to iest naywyższe dobre, gdy człowiek w dobrym uczynku co nayprętcey umrzeć może.

Napomnienie przestroga. A iż tak iest, iużci dla Boga porzućiwszy prace złe, robotę szatańską, imcie się prace dobrey, roboty ś. pomnażayćie się w uczynkach dobrych, a te poydą za wami. Na cudze uczynki nie spuszczayćie się: Bo tu o własnych każdego wiernego uczynkach Duch S. mowi: ich uczynki poydą za nimi. Każdy własne brzemię swoie poniesie.

In Ep. ad Gal. c. 6. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: pokiśmy na tym świećie, tedy bądź modlitwami, bądź radą społecznie możemy się ratować, lecz gdy przed sąd Pana Chrystusow przyydziemy, tedy iuż ani Job, ani Daniel, ani Noe, nie będą mogli za żadnym prośić, lecz każdy poniesie brzemię swoie własne. A tak nie spuszczaymy się na cudze uczynki, na pogrzebne iakieżkolwiek obchody. Bo nam nic nie pomogą. Ale poki czas mamy, czyńmy dobrze. A uczynki nasze dobre poydą za nami.

Applicatio. Takći pracowała ta zacna Pani, uczynki iey zacne były w Kościele Bożym, powiedźćie kogo ona kiedy zgorszyła? Dziatek czyli w boiaźni Bożey nie wychowywała? domowi, sąśiadom, czyli przykładem dobrym nie była? Ubogich czyli nie opatrowała? O błogosławiona niewiasto, ćiało twe idźie do ziemie, a dusza miła w niebie z Panem swoim szczęśliwośći, i wesela zażywa. Posłaś z prace na odpocznienie: Uczynki twoie dobre poszły za tobą. Piękna szczęśliwość, piękne błogosławieństwo.

Już w imię Pańskie poydźmy do ostatniey części.

Ukazuie nam Jan ś. Jeźli umieraiący w Panu tey szczęśliwośći pewni bydź mogą? I odpowieda że mogą: Bo troiakie świadki przywodźi. III. Część. Świadkowie troiacy.

I. Vox cœlestis. Pierwszy iest, głos niebieski. Bo te słowa nie z ziemie, ale z nieba Janowi są podane: z nieba stał się głos do niego, tak mowiący: Janie, pisz. A z nieba nie może bydź nic iedno prawda. Z nieba Syn Boży na świat przyszedł, z nieba Duch S. Z nieba Oćiec Niebieski świadczył o Synu swoim, z nieba z Prorokami mowił, i podawał słowa swoie do ust ieich. A tak pewne to są i nieomylne słowa ktore tu Jan. ś. napisał. Jan. 3. Dz. Ap. 2. Matt. 17.

II. Ipse Joannes. Drugi świadek, iest sam Jan ś. iako Notaryusz tego głosu niebieskiego, temu świadkowi, ktoby nie wierzył? Onći to zwolenik ktorego miłował Pan Jezus, i ktory przy pierśiach Pańskich leżąc, wielkie z nich taiemnice wyczerpnął. On to Apostoł, ktoremu Pan Jezus matkę swą poruczył, i o ktorym drudzy rozumieli, że nie miał widźieć śmierći. Jan. 21.

III. Spiritus S. Trzeći świadek iest, Duch Swięty. Zaiste mowi Duch. Co za Duch? nie inszy iedno Duch S. ktory iako za żywota iest rządzcą i sprawcą, prawych synow i corek Bożych: tak też i przy śmierći wydawa świadectwo w sercach ich że syny Bożymi i dźiedźicami żywota wiecznego.

Takowe świadki maiąc, ktoż będźie o tey szczęśliwośći i błogosławieństwie ludźi w Panu umieraiących wątpił? Przywileie i listy nasze iakieżkolwiek, cztery nam rzeczy potwirdzaią. Pierwsza, imię autora. Druga, notaru-

uß albo piſarz ich pewny. Trzecia, mieyſce daty niepochybne. Czwarta, pieczęć nie omylna. W tym liśćie Bożym wßytkie cztery wyrażone mamy. Mamy autora ſamego Boga: mamy piſarza Janas. Mamy mieyſce daty z nieba: Mamy ießcze i pieczęć, przyśięgę ſamego. Ducha Swiętego: Zaiſte! mowiącego. A czegoż więcey potrzebuiemy?

Applicatio. Pewnie tedy i nieomylnie, i ta Szlachetna Pani, tego błogoſławieńſtwa doſtąpiła. A tak utulćie śię dźiateczki, powśćiągniyćie od płaczu, życzćie rodźićielce ſwoiey tey ſzczęśliwośći. J ty też małżonku, otrzy upłakane oczy, wielkiey małżonka twoia z Panem ſwym w niebie ſzczęśliwośći zażywa. Prawda że miała za ſwe na tym świećie, choruiąc czas nie mały. Ale tak to bywa. Jeżli ćierpiemy, z Panem też krolowáć będźiemy. 2 Tim. 2, Znali to po części, i Poganie, ktorzy dla tego Jowißa małowali, iako poił ludźie pomießanym winem złym z dobrym, mowiąc te ſłowa: Neque proſpera absque adverſis, ſzczęśliwe rzeczy bez przećiwnych bydź nie mogą.

Co my wiedząc w Panu naymilśi, Zam'nie. żyymy na tym świećie, iako ludźiom chrześćiańſkim przyſtoi, żyymy w Panu, a w Panu da Bog umrzemy, i poydźiem z prace na odpocznienie, a uczynki naße na oświadczenie wiary poydą za nami.

A Ty o nayſłodßy Jezu, wſpomoż i retuy nas przyczyną i zaſługą twoią, abyśmyć wiernie ſłużąc błogoſławieńſtwo i ſzczęśliwośi wieczną otrzymali, Amen.

Kazanie czaſu woyny,

Lekcya z Pſalm 62, 9.

Ufaycie w Panu wßelkie zebranie ludu, wyliycie przed nim ſerce waße. Bog ieſt pomocnikiem naßym na wieki.

Niepoćießne nowiny, chrześćianie naymilśi, do ußu waßych donoßę. Woyna żałoſna powſtaie, trwogi zewßąd, pokoy w ktorymeśmy do tego czaſu ſzczęśliwie żyli, od nas ucieka. Nie ważmy ſobie tego lekce: Straßliwa rzecz wpaść w ręce nieprzyiaćielſkie. Woienne mießaniny naygorße ſą, i więtße z ſobą ſzkody przynoßą, niżeli inne Boſkie 2 Sam. 24. plagi i karania. Przeto i krol Dawid, kiedy mu Pan Bog za grzech iego ze trzech plag kazał iedne obrać, abo przez śiedm lat głod, abo przez trzy mieśiące woynę, abo przez trzy oni mor w źiemi iego, tedy on wolał obrać głod abo powietrze morowe, a niżeli woynę. J tę przyczynę dał: Lepiey iż wpadnę w ręce Pańſkie, bo wielkie ſą miłośierdźia iego, a niżeli w ręce ludzkie. A wy co mowićie, naymilśi? Strwożeniśćie widzę, a ſłußnie. Jdźie o żony i o dźiatki waße, idźie o maiętnośći, idźie o zdrowie. Bo nieprzyiaćiel wßytek gniew ſwoy i okrućieńſtwo na te, ktore w ręku ma, wylewa, i miary w złośći ſwoiey nie ma. Nigdy głody i mory, i wylewanie rzek, i morza, ani trzęśienie źiemie, ani ognie, ani potopy morſkie, ani inne mizerye, takich ſzkod nie czynią, iakie nieprzyiaćiel czyni. Ach Boże Wßech-

mo-

mogący, iest się czego lękać. Lecz mo-
żem temu zabieżeć, Boska to sprawa,
nie z siebie tego nieprzyiaćiel ma, że z
taką mocą do nas ćiągnie, bicz to Bo-
ży. A tak możemy go odwróćić, bę-
dźie myli tylko chćieli. Uczy nas tego
Dawid w słowiech przeczytanych, w
ktorych ukazuie nam dwie rzeczy.

Jedna, co w trwodze teraźnieyszey
czynić?

Druga, czym się ćieszyć mamy.

Wykładu tych dwu nauk z pilno-
śćią proszę słuchayćie, te wam serca i
ochłody w tey trwodze i strachu doda-
dzą.

O Książę pokoiu, Panie Jezu Chry-
ste, poday Ducha mądrośći w usta
moie, aby się w tym kazaniem zgroma-
dzeniu twemu dogodźiło, Amen.

I. Część. Trzy rzeczy, naymilsi Chrześćianie,
ukazuie nam Dawid krol i Pro-
rok święty w słowiech przeczytanych,
do ktorych się nam, chcemyli się rato-
wać, w trwodze i potrzebie teraźniey-
szey rzucać potrzeba. Pierwsza iest
zebrać się do gromady. Druga, ufać
w Panu. Trzećia, wylać przed nim
serca nasze.

Tria Necessaria tempore belli.

I. Congregatio. Pierwsza zamyka się w tych sło-
wiech: Wszelkie zebranie ludu. Ze-
brać i skupić się nam potrzeba, wszy-
tkim a wszytkim, tak mężczyznom, iako
i białymgłowom, tak dźiatkom iako i
dorosłym, tak panienkom iako i mło-
dźieńcom, nie na granice, gdźie nie-
przyiaćiel leży, ale tu do domu Boże-
go, we dnie i w nocy się zbieraycie
Owa Pana Boga ubłagamy, i bicz
ten Boży od nas i od karkow naszych
oddalemy.

Zebrania takowe wielki przywiley
maią, nadany od Syna Bożego, gdy
mowi: Powiedam wam ieźli dway z Matt. 18. 19.
was zezwolą się na źiemi, każda rzecz,
o ktorą prośić będą, stanie się im od
Oyca mego, ktory w niebie iest. O
złote a wielkich poćiech pełne słowa!
Zaiste, ieźliż to dla dwu tak czyni, coż
dla kilka set tysięcy wiernych, gdy się
zgromadzaią w imię iego, i tak zgro-
madziwszy się, iedną wiarą, iednym
sercem, iedną spolną miłośćią Pana
Boga o retunek proszą.

A tak chcećieli tego przywileiu za-
żyć, nie dayćież na się długo dzwonić,
wiećie drogę do kośćioła, zbieraycie się
na modlitwy z pilnośćią. Modlitwy
złączone są skutecznieysze. Uyrzyćie że
Bog odwroći gniew swoy od nas,
przestraszy nieprzyiaćiela, odeymie mu
serce, doda woysku naszemu śmiałośći,
doda Krolowi Panu naszemu, i het-
manom iego zwyćięstwa, postanowi
tryumfy w źiemi naszey, wroći krole-
stwu naszemu pokoy s. i wypełnią się
one słowa Prorockie: Usiędźie mąż Mich. 4, 4.
pod winnicą swoią, i pod figą swoią, a
nikt go nie utraszy.

II. Spes in Domino. Drugą rzecz nie mniey potrzebną
wyraża Dawid temi słowy: Ufayćie
w Panu. Nie mowi, ufayćie w si-
łach waszych, w murach i zamkach o-
bronnych, w hetmanach doświadczo-
nych i ludźiech rycerskich: Ale w Pa-
nu. Przeklęty bowiem każdy, ktory Jer. 17, 5. 6
w człowieku ufa, a ktory pokłada ćia-
ło ramieniem swoim, a odćiąga serce
swe od Pana. Takowy stanie się
iako wrzos na puszczy, ktory nie czuie
gdy co dobrego przychodźi, ale zosta-
wa w suszy, w źiemi niepłodney, gdźie
niko nie mieszka. Lecz z drugiey stro- v. 7. 8.
ny błogosławiony ten ktory ufa w Pa-
nu, a ktorego dufnośćią iest Pan. A-
bo-

bowiem iest iako drzewo wsadzone nad wodami, a ktore się korzeni w wilgotnym mieyscu, tak iż gdy susza przyydzie, nic mu nie zaszkodzi, a list iego zielony zostanie, ani się będzie bał roku suchego i nie przestanie czynił owocu. Widźicie znowu, iaki przywiley maią ći ktorzy ufaią w Panu. Przeto ono i Judyt mowi: Panie, nie opuszczasz tych ktorzy w Tobie nadzieię pokładaią, a tych, ktorzy się mocą swoią chlubią, poniżasz.

Judyt. 6.

W nadźieię tedy tego przywileiu Bożego, wołayćie bez przestanku do Pana Boga naszego, z Prorokiem Izaiaszem mowiąc: Panie, zmiłuy się nad nami, bośmy oczekawali ćiebie, bądź ramieniem i wybawieniem naszym czasu utrapienia. Przed głosem ogromnym Narodowie uciekaią, a przed wywyższeniem twoim rozproszą się Poganie. Albo i z Jeremiaszem Prorokiem mowćie: Pan iest dźiał moy, a dla tegoż oczekawać go będę. Dobry Pan iest tym ktorzy w nim ufaią, i duszy tey ktora szuka iego. Dobrze iest człowiekowi oczekawać w milczeniu zbawienia Pańskiego.

Iz. 33, 2. 3.
Tren. 3, 24. 26.

A ieżliż kto ufa w śile i w obronie ludzkiey, wy z Micheaszem Prorokiem mowćie: Ja poyrzę na Pana, i oczekawać będę Boga Zbawićiela mego, a Bog moy wysłucha mię. J będźie patrzył nieprzyiaćiel moy; ten ktory do mnie mowił: J gdźież iest Pan Bog twoy?

Mich. 7, 7.
10.

Owa zgoła, zmocniyćie się wszyscy ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni serce wasze. Wy ktorzy się boićie Pana, ufayćie słowu iego. Pan dobry iest i pośiła w dźień ućiśnienia, a zna te ktorzy ufaią w nim. Omylkać iest konku ratunkowi, a żadnego nie wyrwie w wielkośći mocy swoiey, ale oko Pańskie iest nad tymi ktorzy się go boią, i nad ufaiącymi w miłośierdźiu iego.

Psalm. 31.
Syr. 2.
Nahum 1.
Psalm. 33.

A iż tak iest, niechayże tedy miłośierdźie twoie Panie nad nami będźie, tak iako my ufamy w Tobie. Nie podaway na pohanbienie chwalcow twoich Panie, ktorzy nadźieię swą pokładaią w Tobie.

Psalm. 33.

Trzećią rzecz ukazuie Dawid w tych słowiech: Wyliyćie przed nim serca wasze. Nie dosyć na tym zebrać się do gromady, i w Panu nadźieię położyć, ale i serce przed nim wylać potrzeba. A to co iest? nic innego naymilśi, iedno sercem się całym Panu Bogu poruczać, i pilnie go o ratunek ś. prośić. Tak sercem naszym serce iego zmiękczemy, tak nie będźie tey rzeczy, ktoreybyśmy u niego uprośić nie mieli. Takći uczyniła Anna matka Samuela Proroka, ktora gdy się ćicho a głosu niewypuszczaiąc modliła, kapłan Heli rozumiał że pijana była, a ona mu odpowiedźiała: Wina i mocnego napoiu nie piłam, alem wylała duszę moię przed Panem. A tak wchodźmy i wiarą i myślą w niebo, a stoymy przed onym ogromnym maiestatem Bożym wielą tyśięcy tyśięcow Aniołow i świętych dusz obtoczonym, a pokorny pokłon iemu oddawaiąc, serca nasze przed nim wylewaymy. Nie wzgardźi Pan naywyższy pokornymi sługami swoimi, tak iako obiecał. A na kogo Ja (prawi) weyrzę, iedno na ubożuchnego i w Duchu skruszonego, i tego ktory drży na rozkazanie moie.

III. Effusio cordis.
1 Sam. 1.
Izai. 46.

Naymilśi Chrześćiane, byśćie byli nay-

naybogatsi, naywyżsi, nayszczęśliwsi na świecie, tedy ubogo się iako żebracy, i boiaźliwie, iako przewinieni, przed tym Panem stawćie, aby na was weyrzał. Wierzćieśz mi, żeć nas wysłucha, i ucha swego Boskiego bronić nam nie będźie.

Teć są, naymilsi, rzeczy do ktorych się nam w trwodze i potrzebie teraźnieyszey rzućić potrzeba, chcemyli bydź retowani.

Drugiey proszę części słuchayćie.

II. Część. Niemasz więtszey trwogi na świećie, iako teraźnieysza Bo nie wiemy co się z nami dźieie. A czymże się więc ćieszyć? Oto słuchayćie co krol i Prorok Boży Dawid mowi: Bog iest wspomożeniem naszym na wieki. O piękne słowa! Dwoiakie nam tu poćiechy Dawid krol pobożny ukazuie. Jedna, że Pan iest wspomożeniem naszym. Druga, że na wieki.

Poćiechy.

I. Bog iest wspomożeniem naszym.

Pierwszą poćiechę maią w sobie te słowa: Bog iest wspomożeniem naszym. Niech się mocni, niech się gotuie iako chce, nieprzyiaćiel, niech zamyslawa iako chce, niech woyska szykuie, niech strzelby puszcza, niech chorągwie podnosi, niech w bębny biie, niech kopiie spuszcza: Nie trwożćie sobą naymilsi, ufayćie w Pana: Bog iest wspomożeniem naszym, nie pierwsza mu to woyska nieźliczonego porażać, nie pierwsza, krole niezwyćiężone i mocarze poniżać.

Poyrzyćie proszę na przykłady. Abraham Patryarcha maiąc tylko trzy sta ośmnaśćie osob, wielkie woysko czterech krolow poraźił, i wszytko co byli w Sodomie pobrali, odiął. Ktoż tam taki wielki poczet ludźi przestraszył i pobił? Bog wspomożenie nasze, ten to sprawił. Gideon także maiąc tylko trzy sta człowieka, poraźił woysko w ktorym było ludźi, iako szarańcze i iako piasku morskiego, kto to sprawił? Bog wspomożenie nasze. Samson sam tylko będąc, szczęką oślą tysiąc Filistynow zamordował, a tych kto pogromił? Bog wspomożenie nasze!

Exempla. 1 Moy. 14. Sędź. 7. Sędź. 15.

O Dawidźie, mowi Pismo, iż iednym naiazdem zabił ośm set mężow. I o iego żołnierzu Pismo Boże także mowi, iż sam ieden w woysku się opart gdy drudzy ućiekli, i tak ie bił, aż mu ręce z mieczem zdrewniały, i ustąpić nieprzyiaćiel muśiał. Ktoż to sprawił: Bog wspomożenie nasze!

2 Sam. 14. 2 Sam. 23.

Judasz też Machabeyczyk nazbierawszy trzy tysiące ludźi, bez zbroie, i mieczow, i bez sukien, obiecuiąc im z nieba Boską pomoc, a poraźił mocnego i przebranego woyska, czterdźieśći tysięcy iezdnych. Ktoż to sprawił? Bog wspomożenie nasze:

1 Mach. 4.

A dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Bog bez miecza, bez ręki ludzkiey wielkie a nieźliczone woyska porazić. Farao Krol Egipski nie widźiał miecza: A przećię w morzu Czerwonym utonął, i nieźliczone woysko pieszych i iezdnych zgubił, tak iż żaden nie uszedł. W oblężeniu miasta Samaryi, na krola Syryyskiego Benadada, i na wielkie woysko iego puśćił Pan Bog z powietrza posłuch, iakoby wiele koni z wozow z ludem na nie przypadały, coż się stało? Wszyscy z ćiały tylko, porzucaiąc wszytko co mieli, ućiekli Za Ezechyasza też krola, w woysku Sennacherybowym, z ktorym do Jeruzalem ćiągnął, było sto ośmdźieśiąt i pięćtysięcy człowieka, ale ich iedney nocy anioł Boży bez ręki ludzkiey zabił,

Digressio. 2 Moy. 14. 2. Krol. 7. Izai. 33.

bił, i sam krol z boiaźni uciekł, i ręką Synow swych zabity iest.

Procz tego mamy przykłady, gdźie Pan Bog znaczną swoię pomoc z nieba cudownie na wygranie dawał. Za
1 Sam. 7. Samuela Proroka, gdy śię bitwa stoczyła, a Samuel za swymi ofiarę czynił i modlił śię Panu, mowi Pismo: Wysłuchał Pan Bog Samuela, i uderzył gromem i trzaskiem wielkim na Filistyny, i porazili ich Izraelitowie.
2 Mach. 10 Machabeusz też gdy bitwę toczył, ukazali śię nieprzyiaćiołom iego pięć mężow z nieba na koniech złotem ubrani, ukazuiąc i prowadząc żołnierze, a dway samego hetmana z obu stron bronili. I ći puszczali na nieprzyiaciele strzelbę, i łyskania, ktoremi zaślepieni, upadli na źiemię.

heb. od. Poydźmyż do Hystoryy kośćiel-
T. Lib. 5. nych. Teodozyusz większy, gdy z Ty-
Cap. 24. ranem Eygieniuszem bitwe zwieść miał, wiatr wielki w oczy nieprzyiaćioł uderzył i zwyćięstwo uczynił. Attilas Tatarzyn gdy śię z wielkim ludem do Konstantynopola przybliżał, a Teodozyusz mnieyszy gotowego żołnierza nie maiąc, z ludem do Pana Bogo wołał, Pan Bog nieprzyiaćiele one, gromy i ogniem z nieba rozproszył.

Ufaymyż tedy i my Panu Bogu naszemu, że on iako prawy pomocnik w przygodach, nie da nad nami nieprzyiaćielowi gory, przełamie moc i siłę iego, pośle pomoc z nieba wielką, i oglądа wszelkie oko, że Bog iest wspomożeniem naszym.

Druga poćiecha następuie, a zawyka śię w tym słowky: na wieki Bog iest wspomożeniem naszym na wieki. Słuchay chrześćiański człowiecze, iaka poćiecha nasza. Bog iest wspomożeniem naszym, nie na ieden czas, ani na rok, ani na sto, ani na tysiąc lat, ale wiecznie i zawżdy swoich wspomaga i wysłuchawa, moc iego nie zstarzeie śię, zawżdy iednaka kwitnie w nim, zawżdy śiła iego potężna iest na pomoc nasze, dobroć iego od Narodu do Narodu, nigdy śię sobie uprzykrzyć nie da, nigdy nas sobie nie omierzi, nigdy śię nie odmieni, zawżdy dobry, i na wieki trwa miłośierdźie iego nad nami. Skarb darow iego przebrany nie iest, nie maią końca bogactwa iego. Oycowska miłość iego ku nam nigdy śię nie mieni. Szczodrobliwa ręka iego nigdy śię nie kurczy ani zamyka, do roku do roku pomoc swoim daie. O iak tedy słusznie mowi Dawid: Bog iest wspomożeniem naszym na wieki.

II. Bog iest wspomożeniem na wieki.

Co my wiedząc, w Panu naymiłsi, bierzmy wielkie serce, dali Bog nas poćiecha z nieba od tego dobrotliwego Pana nie minie. Zaden, kto w nim ufa opuszczon nie bywa.

A Ty o iedyny Przyczyńco, Panie Jezu Chryste, przyczyń śię za nami do Oyca wiecznego, aby modlitwy nasze, ktore w teraźnieyszey potrzebie odprawuiemy, wysłuchane i przed Maiestat łaski iego przypuszczone były. Amen, o dobry Jezu, Amen.

Modlitwa.

Mocny Boże, Panie Zastępow, ktoryś iest Sędźia wszytkiego świata, obacz iak niesłusznie powstaią, i na wielkie imię i moc twoię nieprzyiaćiele naśi, chcąc chwałę twoię wyniszczyć, nas i dźiatki nasze i oyczyznę zgubić. Mamy z łaski twoiey żołnierze i dobre hetmany, i zbroię i strzelby, ale na to śię nie spuszczaiąc, szukamy łaski twoiey, o Bo-

Boże, w pokućie i w żałośći za grzechy nasze. Ty ktoryś iest mocny na woynie, i Pan chwały, czyń o nas i sprawiedliwość naszę, zaśiądź stolicę twoię sprawiedliwą, a uczyń za niewinnemi, i za Krolem Panem naszym pomazańcem twoim wyrok. Wyćiągniy mocną rękę swoię, a przełom moc nieprzyiaćioł naszych. Nie patrz teraz na grzechy nasze, ktore inaczey karać możesz, ale na wielkie miłośierdźie swoie. Ach Panie, walcz Ty sam za nami, Tyś iest wspomożeniem naszym na wieki, a my Tobie chwałę oddawać i śpiewać będźiem: Prawica Boska przemogła, prawica nas Pańska podniosła, prawica Boga naszego przemogła! O Boże Ty iedno chćiey, a polecą iako proch od wiatru nieprzyiaćiele naśi, i rozpłyną śię iako wosk od ognia, i poznaią wielką moc twoię, że niemasz nad ćię więtszego i możnieyszego Boga. Boże wysłuchay nas. Boże zmiłuy śię nad nami, Boże oddal gniew swoy od nas, a łaskawą twarz swoię pokaż nam, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, ktory z Oycem i z Duchem S. kroluie Bog ieden na niebie i na źiemie, na wieki wiekow, Amen.

Kazanie czasu głodu,

Lekcya z wtorych ksiąg Kroniki z Rodz. 20, 5-9.

Czasu onego, stanąwszy Jozafat w zgromadzeniu Judy i Jeruzalem w domu Pańskim przed nową sieńią, zawołał do Pana: O Panie Boże oycow naszych, izali Ty nie iesteś sam Bog na niebie, a panuiesz nad wszemi krolestwy Narodow, i w ręku twoich iest moc i możność, a nie iest coby śię mogł Tobie sprzećiwić? Izali nie Ty Panie Boże nasz wypędziłeś obywatele tey źiemie, przed ludem twym Izraelskim, i podałeś ią potomstwu Abrahama przyiaćiela twego na wieki? A dla tegoż mieszkali w niey i zbudowali Tobie w niey mieysce ś. i imieniowi twemi, tak mowiąc: Jeżliby na nas przyszło nieszczęśćie, miecz pomsty, abo powietrze abo głod, a staniemy przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu iest w nim imię twoie, a zawołamy do ćiebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz.

Nie lada plagę przepuśćił Pan Bog na nas w tym tu kraiu, Chrześćianie moi mili: głod ćięszki miedzy ludźmi, chleb drogi, żywnośći nie masz, skwirku, płaczu, narzekania wszędźie dosyć. Dźiatki po domach chleba wołaią, bydło w oborach ryczy, ubodzy po ulicach zemdławszy umieraią, serce ledwie śię nie rozpłocze patrząc na takie ućiśnienie. Ludźie maiętnieyśi niektorych żywią, wszytkich pożywić nie mogą. Bog to wie co iescze daley będźie. My zabiegaiąc łasce Pana naywyższego, skupiwszy śię tu do tego domu Bożego, za przyczyną słow przeczytanych, godźinę teraźnieyszą trawić, będźiem na rozmyślaniu tych trzech cząstek.

W pierwszey obaczemy, głod co za plaga?

W drugiey, zkąd pochodźi?

W trzećiey, iako śię w nim sprawować potrzeba?

Proszę o powolne ucho. Pan Jezu z nami, Amen.

Wspomina Pismo ś. niemało głodnych lat. Pierwszy głod był za czasu Jakoba Patryarchy i Jozefa Syna iego: nie przez rok ieden ani dwa, ale do śiodmego roku nędza śię dna — I. Część. Głody w Piśmie ś. 1. Za czasu Jakoba. 1 Moy. 45.

ona włokła. Uchoway nas Boże tego, W ten czas Jozef dom Oyca swego do Egiptu wprowadził, i tam go przez one złe czasy dostatecznie karmił. Zdarz i dziś, o Boże takowe dobrodzieie, tym ubogim ludziom, ktorzy po ulicach lada co zbieraiąc, do ust tkaią i iedzą. Ach iako to niewola!

II. Za sędziow Ruth. 1. Drugi był za sędziow. W ten czas ludzie z oyczyzny uciekaiąc, i domy i role opuszczali, a w cudzych krainach, chleba robotą i służbą szukali. W ten czas Elimelech z Betlehem, z żoną i z dwiema syny, w Pogańskie strony dla głodu ustąpić musiał, i tam z nędze ze zwiema synmi umarł.

III. Za czasu Dawida krola. 2 Sam. 21. Trzeći głod był za czasu Dawida krola, ktory trwał trzy lata. W ten czas wielce się Dawid o owce swoie, sobie poruczone frasował, widząc cięszkość ich i utrapienie wielkie, przez on czas tak niemały, gdy ludzie od głodu umierali.

IV. Za Eliasza 1 Krol. 17. Czwarty głod wspomina Pismo, za Eliasza i Achaba krola. W ten czas w Samaryi cięszki barzo głod panował. Ale iednak ochronił Pan Bog Eliasza, rozkazuiąc krukom, aby mu dwakroć na dzień mięso nośili i chleb. Ochronił i wdowy oney ubogiey w Sarepćie, ktorey garść mąki i trochę oleiu na żywność kilku lat rozmnożył. Nadzieia w łasce iego, że i dziś swoich nie opuści.

V. Za Elizeusza. 2 Krol. 6. Piąty głod był za czasow Elizeusza Proroka. W ten czas Samarya tak głodem ściśniona była, iż niewiasta iedna na krola Jorama zawołała, gdy po murach chodził w obleżeniu miasta: Krolu Panie moy, retuy mię. A on rzekł: Bog cię wspomoż ia nie mam z czego, ani w gumnie ani w piwnicy. A ona rzekła: Ta moia towarzyszka namowiła mię: Day (prawi) syna twego, a dźiśia go ziemy, a ia iutro dam mego i także go ziemy, i uwarzyłyśmy i ziadły syna mego, a ona swego skryła. Ach iaki to był ucisk, że i matki nie przepuściły dziatkom swoim? Boże moy, iakie to skaranie twoie?

W obleżeniu miasta Jerozolimskiego, coby był za głod, opisuie Cecyliusz z Egiesyppa, i powieda miedzy Lib. 23. cap. 24.
inszemi dzieiami i to, że matka iedna syna swego także zabiwszy iadła. O żalu niesłychany; A więc tu nie mogę mowić z Prorokiem Jeremiaszem? Tren. 2, 19. 20.
Weyrzyy o Panie a obacz ktoremuś tak uczynił? Niewiasty izali iedzą owoce swoie, i małuczkie swoie, ktorzy nie są więtszy iedno na piędzi?

Poydźmyż do hystoryy, Pisze Syganiusz o Rzymianach ktorzy w Placencyi byli, że w niedostatku chleba ciała ludzkie iedli, i tak się krolowi Gotskiemu podać muśieli. Sygiebertus także przypomina że w roku tysiącznym dziewięćdziesiątym i piątym, tak cięszki głod był, że się ludzie maiętni w domiech i w maiętnościach wysiedzieć w pokoiu nie mogli. Bo iedni gwałtem brali, a drudzy miasta i wśi zapalali. A w Roku tysiącznym pięć setnym sześćdziesiątym i dziewiątym, gdy Czar Moskiewski Jan Basyliades na budowanie iednego zamku pięćdziesiąt osob wyprawił, w niedostatku żywności, dziewięć ich miedzy sobą zabili i iedli.

Lib. 19. Ao. 546. In Chron. Alex. Guanguin. in Mascov.

Lecz dawnych przykładow nie wspominaiąc, czyli nie wiemy co się z naszymi w Moskwie działo, gdzie głodem cięszkim ściśnieni, nie tylko psy i kotki, koby-

kobyły, szkapy, ale i szczurki a nawet i iedni drugich iedli. O straszliwe widziadło!

Tu ztąd obaczyć możecie, iako to ciężka plaga Boża, ktorą Pan Bog pod ten czas na nas i na miasto nasze dopuszcza. Menander Poganin mowi: głod iest ludziom naywiętsza boleść. A Horacyusz: Głodem umrzeć iest rzecz naynędznieysza. Ach dla miłego Boga, co będziem czynić, naymilsi chrześcianie? Potrzeba nam zgoła przyczyny tey plagi Bożey obaczyć. A tak postąpimy do wtorey części kazania.

II. Część. Przyczyny głodu.

Obaczemy zkąd głod pochodzi? Nizkąd iedno od Boga dla pewnych grzechow, ktore ia siedmiorakie, a z Pisma s. ukażę.

I. Zbytki ludzkie.

Pierwsza przyczyna zbytki ludzkie, i złe używanie dostatku. W Egipcie było siedm lat urodzaynych, w ktorych Jozef zebrał bez liczby zboża i nachował, i nie uznał głodu: Jnni zaś ktorzy nie zbierali głod wielki cierpieli. Także i dziś kto umie dobrze dostatku używać miernie i w boiaźni Bożey, ten głodu nie uzna. Lecz kto dostatku na zbytki używa, i dobra Boże lada iako rozprasza, słusznie sobie na głod i niedostatek zarabia. Co uważaiąc Mędrzec mowi: Czasu dostatku pamiętay na ubostwo, a gdy masz bogactwa, pomniy na potrzeby ubogich. (Syr. 18.) Ach iako nie ma dziś Pan Bog głodem karać, a ono takowe zbytki miedzy nami, piiaństwa, obżarstwa niepomierne, i gorsze niż pogańskie? W kościele rzadko, w karczmie ustawicznie, dzień w dzień liy rozliy, a o postach ani się pytay. A tak, przez co kto grzeszy, przez to karany bywa; grzeszymy zbytkiem, otoż nas też sprawiedliwy Pan Bog karze niedostatkiem.

II. Swawola i nieczystość. Sędz. 19.

Drugdy też nawiedza Pan Bog głodem dla swey woli i nieczystych grzechow. Onego głodu za Sędziow kto był przyczyną? iedno Beniamitowie, oną swoią sprosnością i zgwałceniem żony niektorego Lewity, takie i ona ich swawola i rozpustność, gdy żadnego pana i zwirzchności karności nie mieli, ale czynił każdy co mu się podobało. (Sędz. 18-21.) Teć grzechy i dziś tę plagę Bożą na nas włoką. Jako nie ma Pan Bog tych zbytkow i nieczystości głodem ciężkim karać? iako nie ma tych gwałtow i swey woli poniżać, ktora się pod pretekstem wolności szlacheckiey dzieie, gdzie czynią co chcą, na urzędy się i prawa nieoględuiąc.

III. Krew niewinna i ubogich uciśnienie. 2 Sam. 21.

Czasem przyczyną głodu bywa krew niewinna i ubogich uciśnienie. On głod za Dawida dla kogo Bog przepuścił? Dla Saula i krwawego domu iego, iż pozabiiał Gabaonity, poddane i sługi krolestwa Izraelskiego, ktorzy mieli prawo i przysięgę od Jozuego, iż ich gubić nie miano. Ach co dziś miedzy nami Saulow? Rzadkie wsi szlacheckie, (dobrym przygany nie daiąc) w ktorychby uciśnienia i krzywdy ubodzy poddani i kmiecie nie cierpieli, kto nie baczy w iakiey niewoli są u panow swoich? Obchodzą się z nimi nie iako z poddanymi, ale iako z niewolnikami, czyniąc i z maiętnościami i z zdrowiem ich co się im podoba, dręczą niebożątka, odzieraią, robatami nieznośnemi ściskaią, żadney się zwirzchności o te krzywdy nie sprawuiąc. Jakoż tu Pan Bog nie tylko głodem, ale i morem i mieczem ka-

rać nie ma? Czyli rozumiecie, że głos ich ucisków, do uszu Pana Zastępow nie wstępuie, i po niebie się nie rozlega?

IV. Pomordowanie Prorokow Bożych. 1 Krol. 17.

Niekiedy karał też Pan Bog świat głodem, o pomordowanie Prorokow swoich. Onego głodu za Achaba krola, ktory trwał przez połczwarta lata, co była za przyczyna? iedno pomordowanie Prorokow Pańskich, z iadu i podusczenia żony krolewskiey oney Jezabelle. O co Eliasz Prorok wzruszony szedł do krola Achaba, i powiedział, że go Pan Bog i krolestwo iego głodem karać miał. A dźiś co się dźieie? Jakie ach niestetyż prawdźiwych sług Bożych prześladowanie? iakie Kośćiołow burzenie, palenie gorsze niż Pogańskie, a więc się Pan Bog o to gniewać, i głodem karać nie ma?

V. Zabronienie dźieśięćiu. Mal. 3, 10.

Przepuszcza też Pan Bog głod, dla zabronienia dźieśięciu, o czym świadczy Prorok Malachyasz w te słowa: Wnieśćie dźieśięćinę do gumna mo iego, niech będźie pokarm w domu moim, a doznaćie mię w tym ieźliż wam nie otworzę zapor nieba, i nie wyleię na was błogosławienstwa w dostatku. Ach co tego grzechu u nas? Kto oddaie powinne Panu Bogu dźieśięćiny? O iak wielki od was krzywdy Pan Bog i sługi iego ćierpią? A iakoż się o to gniewać, i głodem karać nie ma?

VI. Zaniedbanie Kośćiołow. Agg. 1, 5, 11.

Zaniedbanie też kośćiołow przyczyną głodu bywa. O czym Aggieusz Prorok świadczy w te słowa: Przypatrzćie się sprawom waszym, wieleśćie pośiali a małośćie nabrali. Dom moy iest pusty a każdy z was kwapi się do domu swego, a dla tegoż zakazano ziemi aby rodzaiu swego nie puszczała. Obaczćie a uważćie u śiebie co to iest, dostatki wasze i pożytki ziemie dla tego wam Pan Bog daie, abyśćie nie tylko domy swoie, ale i kośćioły Bogu budowali: czego gdy nie czynićie, przeklina Pan Bog roboty wasze, i odeymuie wam dostatki wasze, ktoremi tylko sami śiebie zdobićie, czći Boskiey zapominawszy.

VII. Wszytkie przestępstwa Zakonu Bożego. 5 Moy. 28.

Naostatek nawiedza Pan Bog głodem, za wszytkie w obec przestępstwa Zakonu Bożego, o czym świadczy Moyzesz Prorok w te słowa: Jeźli nie będźiesz słuchał głosu Pana Boga twego, przepuśći na ćię Pan Bog głod. A Dawid co mowi? Dla grzechow (prawi) ust ich, będą ćierpieć głod, iako pśi chodząc około miasta. Psalm. 59.

Teć są przyczyny, naymilsi, dla czego Pan Bog głodne czasy na ludźie dopuszcza. A tak poydźmy do trzećiey części.

III. Część.

Uważćie proszę, iako się nam w tey pladze Bożey sprawować potrzebu, żebyśmy ią od śiebie oddalili. Uczy nas tego Jozafat Krol pobożny w słowiech przeczytanych gdy mowi: Jeźliby na nas przyszedł głod, a staniemy, przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu iest w nim imię twe, a zawołamy do ćiebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz. W tych słowiech dwie rzeczy ukazuie, ktorych nam ku ubłaganiu Pana Boga naszego w tey pladze potrzeba. Jedna, stanąć przed Panem. Druga, zawołać do niego.

Rekwizyta ku oddaleniu głodu.

I. Stanąć przed Panem. Syr. 39, 35. 4 Ezd. 16, 20. Lib. 5. cap. 8.

Stanąć przed Panem nic innego nie iest, iedno nawroćić się do Pana, każdy od grzechu swego. Bo tak mowi Mędrzec: Głod iest dla pomsty stworzony. A Ezdrasz mowi: Głod iest kaźnią ku polepszeniu. Co uwa-

iaię

żaiąc Laktancyusz do pokuty i uznania ludzie napomina mowiąc: Złożćie wszytkę złą myśl z serc waszych, a natychmiast wroci się wam on wiek złoty. Dla tego rzeczy wszytkie złe na nas przychodzą, iż Bog Tworca tego świata i Sprawca opuszczony iest. A tak oddalaymy od siebie grzechy, ktore na nas te karania Boże przywodzą. Nawracaymy się do Pana Boga naszego, gdy nas iako Oćiec dźieci swoie temi postrachami nawiedza. Bo poki grzechow nie porzućimy, poty głodem umierać, i na umieraiące dźiateczki, i powinne i poddane i naymilsze nasze patrzyć będźiemy. O iako ćięszko gdy dźiatki proszą chleba a dać im go nie maćie, i samibyśći zdrowie swoie dali.

II. Zawołać do Pana.

Powtore nie tylko przed Panem stanąć, ale i zawołać nam do niego potrzeba: Zawołamy (prawi) do ćiebie w utrapieniu naszym tedy nas wysłuchasz i wybawisz. Inaczey nie iest

Iak. 5, 16.

naymilśi. Bo wiele waży skuteczna modlitwa sprawiedliwego. Modlitwy iako wonne ofiary Pan Bog do siebie przypuszcza, i z miłośćiwą pomocą nie omieszka. Zawołał nań

Sędź. 15.

Samson pragnieniem umieraiąc: a on mu z kośći i z zęba zrzodło wody podał. Zawołał Daniel miedzy boy, a on

Dan. 6.

mu obiad przez Proroka posłał. Zawołał Jonasz w brzuchu wielorybim,

Ion. 2.

a on na ziemie rybie wysadzić go rozkazał. O iako i teraz tego bez liczby, gdźie ten Dobrodźiey wieczny, nie zamyka tym ktorzy go chwalą, i w nim ufaią ucha swego, ani kurczy mocney i hoyney ręki swoiey. Ach czyli raz mowi Dawid: Głosem mym wołałem ku Bogu, a wysłuchał mię?

Psalm. 77.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilśi, tu w tym domu Bożym pokazuymy się często przed obliczem Pan i Boga naszego, mowiąc z Dawidem: Izali nas iuż Pan odpędźi na wieki, a nie będźie iuż chćiał więcey dobrze czynić? Izali iuż na wieki ustanie miłośierdźie iego, a Słowo iego izali weźmie koniec na wieki? Izali Bog iuż zapomniał, aby się zmiłować nie miał? Izali zamknął w gniewie zmiłowania swoie?

Psal. 77, 8.

A Ty, o dobrotliwy Jezu, z przyczyny i zasługą swoią, okaż się obliczu Wiecznego Oyca swego, abyśmy przez ćię gniew iego ubłagawszy, ratunek i wspomożenie łaskawe oglądali, Amen.

Modlitwa.

O Panie Zastępow, Oycze wszego miłośierdźia, weyrzyy, pokornie ćię prośimy na nas i na te nędze nasze. Oto lud twoy wzdychaiąc szuka chleba, daią iuż co maią naydroższego za trochę pokarmu na ochłodę dusze. Patrz Panie Boże nasz iako umieraią ubodzy, i iako popuchli, iedząc co się nie godźi Usłysz głos stękania ich, a spuść miłośierdźie ludowi twemu, ktory z inąd pomocy nie ma iedno od ćiebie Pana i Oyca i Tworze swoiego. Nie wspominay o Boże, pierwszych złośći naszych, ale pośpiesz, a niechay nas uprzedźi miłośierdźie twoie, abowiemeśmy barzo zniszczeni. Ratuy nas o Boże zbawienia naszego, dla chwały imienia twego, a wyrwiy nas, i bądź miłośćiw grzechom naszym dla imienia twego ś. Tyś Sałomona wysłuchać obiecał w kośćiele iego: Izali nie więtsze ma przywileie kośćioł twoy i lud ten twoy, ktoryś krwią Syna swego iednorodzonego odkupił? Izali tym, ktore ćiałem i krwią tegoż Syna swego karmisz, chleba i pożywienia ziemskiego, ktore i bestyom daiesz, odmowisz? Puść gniew swoy na Pogany,

ktorzy

ktorzy ćię nie znaią, i krolestwá ktore nie wzywaią imienia twego, a nam bądź miłośćiw, oświeć nad nami twarz swoię ś a wspomoż nas, dla Syna swego naymilszego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki wieczne, Amen.

Kazanie czasu powietrza morowego,

Lekcya z Psalmu 91.

W Poznaniu roznych lat. Ten ktory mieszka w spomożeniu Naywyższego, w obronie Boga niebieskiego mieszkać będzie. Ten może rzec, iż Pan iest nadzieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ufam, abowiem on ćię wyrwie z śidla łowczego, i od powietrza szkodliwego, okryie ćię pierzem swoim, a będzieß bezpieczny pod skrzydły iego. Abowiem tarczą i puklerzem prawda iego. Nie ulęknieß śię strachu nocnego, i strzały lataiącey we dnie. Ani zarażenia chodzącego w ćiemnośći, a od powietrza ktore zaraża w południe. Od iedney twey strony odpadnie ich tysiąc, a od prawey strony twoiey dziesięć tysięcy, a ku tobie nie przystąpią. Tylkoż weyrzyß oczyma twemi, a oglądaß nad grodę niebożnych. Gdyżeś ty rzekł, Pańći iest nadzieia moia, a tyś sobie położył ućieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie śię ćiebie nic złego, ani przyydzie nieszczęśćie na przybytek twoy, abowiem o tobie rozkazał Aniołom swoim, aby ćię strzegli na wszytkich drogach twoich. Będą ćię nośić na ręku swoich, byś snadź nie otraćił o kamień nogi twoiey. Będzieß deptał po lwie i po aspidźie, a podepceß lwię i smoka. Iż śię w mnie rozkochał, dla tegoż go wyrwę, a wywyższę go, przeto iż poznał mię moie. Będźie mię wzywał, a wysłucham go, iestem z nim w utrapieniu, wyrwę i uwielbię go. Przedłużę żywota iego, a dam mu oględać zbawienie moie.

Trzy plagi okrutne, ma Pan Bog, naymilsi Chrześcianie, ktoremi nas dla grzechow naßych karze. Pierwßa iest miecz nieprzyiaćiela. Druga, głod i niedostatek żywnośći. Trzećiá, powietrze morowe. Z łaski Pana Naywyższego nie wiemy o woynie, zażywamy pokoiu pięknego. Głodu śmy też żadnego nie doznali, urodzay chwała Bogu piękny, iest co ieść byle zdrowie było, Panie Boże day tak na długie czasy. Lecz z drugiey strony ręka Pańska nas dotknęła, biada nam! żeśmy zgrzeßyli. Bicz srogi a okrutny uplotł Pan Bog na grzbiety naße, powietrze morowe w mieśćie naßym iakoś śię zaymuie, bo- Tren. 5. lączki śię mieyscami ukazuią. Wieß to Pan Bog co daley z nami będźie. Nie lza nam iedno wołać z Jobem ś. Job. 13. ach miły Panie, oddalże precz od nas rękę twoię. Uczyć nas tego i Dawid w słowiech przeczytanych i dodaie nam serca, abyśmy nie wątpili o wysłuchaniu i wspomożeniu Pańskim, maiąc z Pana Boga Obrońcę pewnego. Ktore słowa ku nauce, przestrodze, i poćieße naßey my przedśięwziąwßy, trzy rzeczy uważaymy.

W pierwßey nauczmy śię, co iest

mo-

morowe powietrze, i iakie mu imiona Prorok Dawid daie.

W drugiey, iakie nam preserwatywy na nie ukazuie.

W trzeciey, co tych preserwatyw za effikacyą i pożytek mamy.

Wykładu tych trzech cząstek z pilnością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, day nam skuteczne ich wyrozumienie, Amen.

I. Część. Ficin. in Epidem. Antid. c. I.

Powietrze morowe, naymilsi Chrześcianie, iest plaga Boża, ktorą dla grzechow na ludzie dopuszcza. Filozofowie powiedaią że iest para nieiaka iadowita, z powietrzem pomieszana, duchowi żywiącemu nieprzyiażna, nie względem elementarnego iakiego sposobu, ale względem osobliwey własności, i to nie tak, żeby wedle kształtu miała bydź iadem, boby wszytkich zabiiała, ale że barzo łacno w naturę iadu przechodzi.

Imiona moru.

Łacinnicy zowią ie pestem, a Dawid krol i Prorok ś. czworakie mu imiona daie.

I. Strach nocny.

Naprzod zowie ie strachem nocnym, od skutku. Bo dziwnie ta plaga Boża ludzie w nocy przestrasza, gdy na nie śpiące zniennacka przypada. Panie Boże nie day nam tego doświadczyć! Strachy wszelakie straszliwe, ale nocne naystraszliwsze.

II. Strzała latáiącą.

Powtore zowie ie strzałą lataiącą, że nie inaczey iako strzała człowieka zaraża i przenika. Bo niepowoli iako inne choroby, ale zprętka przychodzi, i nagle a śmiertelne zabiia. Bo gdy iuż naturę iadu weźmie, to iuż nie inaczey iedno iako arsenik albo wapno piii, kąsa, pali wewnątrz i zewnątrz, aż do końca zmorzy.

III. Zarażenie chodzące w ciemności.

Potrzecie zowie ie powietrzem chodzącym w ciemności, a to dla tego, że iest niewidome, i nie wie nędzny człowiek gdzie go zarazić może, dla czego też tym iest straszliwe. Bo się kryie nie inaczey iako złodziey abo zboyca w ciemności. Zaczym medycy w powietrze tę kautelę ludziom daią. Czasu (prawi) powietrza strzeż się konwersacyi ludzkiey, a naywięcey gdyś iest naczczy, oddal się zawsze od towarzysza na powietrzu otworzystym, przynaymniey na dwu łokciach, a od zarażonego na sześci, a strzeż się żeby wiatr od niego na cię nie wiał, a żeby miedzy tobą a nim nie było słońca, ognia, wonności. Ficin. cap. 25.

IV. Powietrze zarażaiące w południe.

Poczwarte zowie ie powietrzem ktore zaraża w południe, a to dla tego czyni, że ta plaga nie tylko w nocy na łożu leżących, ale i w południe siedzących za stołem napada. Zaczym medycy w iadle porządek zachowywać każą. Naypierwey radzą używać fig, ruty i orzechow z solą, potym po innych potrawach, naśienia koryandrowego przygotowanego. Proszek też każą czynić na posypowanie potraw, wziąwszy sandalorum rubeorum, drzewa sandałowego czerwonego, połowicę uncyi, cynamonu trzy dragmy, szafranu poł dragmy. Ficin. c. 5.

Z tych imion ktore Dawid Prorok ś. powietrzu morowemu daie, możecie zrozumieć, iako to iadowita plaga Boża, a nie dziw.

Sąć tey plagi przyczyny, ktore w naturze mieysce swoie maią, lecz Pismo ś. inakszą nam o tym sprawę daie. Powieda tak, że powietrze morowe przychodzi na ludzie od Boga dla grzechow ich. Słuchaycie Moyzesza

5 Moy. 28. co o tym mowi: Jezli posłusznym nie będziesz głosowi Pana Boga twego, ani zachowywać będziesz wszego rozkazania i ustaw iego, zarazi cię Pan powietrzem, aż cię wykorzenie ziemie.
2 Sam. 24. Jest tego przykład w wtorych księgach Samuelowych, gdy Dawid krol kazał policzyć lud mimo rozkazanie Boże, za on tylko grzech przepuścił nań Pan Bog powietrze morowe, i umarło z ludu siedmdziesiąt tysięcy mężow. Aż Dawid gniew Pański ubłagał.

Jest się tedy czego lękać tey tak srogiey a cięszkiey plagi Bożey, ktora iest strachem nocnym, strzałą latającą, zarazą chodzącą w ciemności, powietrzem zarażaiącym w południe.

Poydźmyż do drugiey części.

II. Część. Obaczmy iuż w imię Boże, iakie nam preserwatywy Dawid krol i Prorok Pański, na tę plagę Bożą ukazuie.

Porada Medykow. Filozofowie z medykami to radzą: Czasu powietrza uciekay rychło, daleko, a nie rychło się wracay. Dobra rada. Bo i Pismo ś. tego nie broni. Rozkazał Pan Bog dziatkom swoim wiernym przed tą plagą na czas uchodzić. w niebezpieczeństwo się nie wdawaiąc, ani onym kusząc:
Syr. 3, 26. Kto się kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim, a nie ma człowiek kusić Panem
5 Moy. 4, 16. Bogiem swoim. Powiedział tak Pan Bog przez Proroka Ezechyela:
Ezech. 7, 16 Miecz iest około nich, a wewnątrz mor i głod, ktory będzie w polu, umrze od miecza: A ktory zostanie w mieście, pożrze go głod i mor, ale ktorzy ucieką od nich zachowani będą, i będą po gorach iako gołębice z dolin. Godzi się tedy uciekać w tey pladze Pańskiey, a dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Pan Bog i w ucieczce nawiedzić, prędką a nagłą śmiercią. Przetoż krol
Porada Boża preserwatywa troiaka. Dawid ukazuie nam w przeczytanych słowiech preserwatywę troiaką, ktora nas w tey pladze Bożey zachować może. Słuchaycie proszę.

I. Adjutorium & protectio altissimi. Pierwsza iest, wspomożenie i obrona Naywyższego. O tę się nam naypierwey starać potrzeba. Maią medycy swoie preserwatywy, powiedaią tak, że dryiakiew iest nayprzoytecznieysza, i każą iey dwakroć do tego dnia używać, po iedzy dziewięć, a przed iedzą sześć albo siedm godzin,
Ficin. c. 6. starym iednę dragmę, drugim połowice, a młodszym mniey. Jezli czasy ciepłe, każą po dryiakwi używać tym, ktorzy są cieplej temperatury, trzecią część kubka rożaney wodki, z trochą rożanego octu, drugim zaś inney komplexyi używać każą, wina białego zmieszawszy w nie wodki z polney dryiakwie i melissu. Awicenna i Awerroes powiedaią, że kto w powietrze aloes, myrry, i szafranu używa, może się nigdy powietrza nie obawiać. Sąć to preserwatywy piękne, ale nie doskonałe. Potrzeba nam do tego wspomożenia i obrony Naywyższego. Gdy ta będzie, nasza wygrana, iuż będziem mogli mowić: Pan iest nadzieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ia ufam. Ten nas wyrwie od sidła łowiącego, i od powietrza szkodliwego. On nas okryie pierzem swoim, a będziem bezpieczni pod skrzydły iego, abowiem iest tarczą i puklerzem prawda iego.

II. Ministerium angelicum. Drugiey preserwatywy słuchaycie: Tać iest posługa Anielska. W powietrze medykowie anielikę wielce zaleca-

lecaią, i dobra sama w sobie; Ale i bez tey nam gorzey, o ktorey tu Dawid mowi: Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszelkich drogach twoich. Na ręku swoich nosić cię będą, abyś snadź o kamień nie utrącił nogi twoiey. Ach moi naymilsi Chrześcianie, proszę dla Boga, w tey pladze Pańskiey, straży Anielskiey nie traćcie. Bo ieżliż nas ci na ręku swoich piastować będą, strach nocny, strzała lecąca, zarażenie chodzące w ciemności, i powietrze zarażaiące w południe nayminiey nam nie zaszkodzi. Byśmy deptali po lwiech i po aspidach, po lwiętach i po smokach. O iaka to anielika?

III. Modlitwa. Trzecia preserwatywa iest modlitwa. O tey mowi Dawid w Psalmie przeczytanym: Będzie mię wzywał. Wzywać Pana Boga i modlić się potrzeba w powietrze. Fiein. c. 6. Medycy zalecaią ognie i kadzenia w powietrze, z iałowcu, z myrtu, z kadzidła, rano i wieczor, przed każdym domem, i powiedaią że się powietrze uśmierza. O iak wdzięcznym Tobie, o wieczny Boże, kadzidłem iest modlitwa? Para ludzi wiernych. W ten czas gdy się modlicie, para idzie z ust waszych, a ta co znaczy? Jeźli trzeźwia, mierna, nabożna modlitwa, to do Boga kadzenie czasu powietrza naypewnieysze, nie z iałowcu, nie z myrtu, nie z kadzidła, ale z słow nabożnych i wiernych przyprawiona. Ach iako ta nie ma, nie tylko powietrza morowego, ale i plag większych oddalić? Oddali, tak Bog, tylko na szukaniu wspomożenia Bożego, posługi Anielskiey, i nabożney modlitwie niech nie schodzi. Zabieży Pan Bog tym trudnościom naszym.

Trzecia część nas czeka, ktorey proszę słuchaycie.

III. Część. Pożytek troiaki.

Ukazuie nam iuż Dawid tych preserwatyw pożytek troiaki.

I. Ex omnibus periculis liberatio. Pierwszy iest wybawienie ze wszelkich niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa nie mogą być większe iako w powietrze. W powietrze wszelka choroba w mor się obraca, i śmiercią zarażonemu grozi. Lata powietrze iako wiatr od iednego domu do drugiego: Zabija iako strzała: gdzie człowiek spoyrzy wszędzie trupow pełno. Lecz ci ktorzy tych duchownych preserwatyw używaią, ze wszech trudności bywaią wybawieni. Abowiem Pan iest nadzieią, i położyli sobie ucieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie się ich nic złego, ani przyydzie nieszczęście na przybytek ich. Chociażby po iedney stronie padło ich tysiąc, a po drugiey dziesięć tysięcy, ku nim powietrze nie przystąpi. Czemu? Opatrzyli się dobrze, maią preserwatywy pomocne. Dziwnie Pan bronić umie tych, ktorzy w nim ufanie maią. Przykład macie w Piśmie ś. na synach Izraelskich. One plagi ktore Pan Bog dopuszczał na ziemię Egipską nie tknęły się nic domow synow Izraelskich. 2 Moy. 8. Czemuż? Że Pan Bog domy ich miał pod obroną i opieką swoią. Trudny tam był przystęp. Także i tu, nieszczęście, przygoda, niebezpieczeństwo do ciebie przystępu mieć nie będzie. Możesz spać i wyniść bezpiecznie.

II. Precationis exauditio. Drugi skutek iest wysłuchanie modlitwy, o tym mowi Pan: Będzie mię wzywał, a wysłucham go. W powietrze modlitwa wiele może u Pana Boga wyprawić. Uchem swoim wy-

wyſłuchywa Pan modlitwy ludźi ſprawiedliwych. Co on nam obiecał, 4 Moy. 23, 19. nie mamy w tym wątpić. Bo nie ieſt iako człowiek, aby kłamać miał. A Pſalm 95. tak zbiegaymy przed obliczność iego z chwałą, upadaymy, kłaniaymy ſię i klękaymy na kolana, przed Panem Stworzycielem naſzym. Abowiem on ieſt Bog naſz, a myſmy ſą lud paſtwiſka iego i owieczki pod ręką iego. On ieſt Bog możny a Krol wielki nad wſzemi bogi. W iego ręku ſą niſkośći ziemi i wyſokośći gor, on powietrzem władnie, i wſzytkim rzeczom rozkazuie.

III. Vitæ prolongatio.

Trzeci ſkutek ieſt żywota przedłużenie. Przedłużę (prawi) żywota iego i dam mu oględać zbawienie moie. W powietrze nie ieden duſzą ſzuknie, a czaſem powietrze długo trwa. Piſze Ewagryuſz (Lib. 4. cap. 28.) że iednego czaſu wſzytek świat powietrzem był utrapion przez lat pięćdźieśiąt i dwie. Koronę Polſką piſze Kromerus (Lib. 7.), trapiło powietrze lat trzy. Co rozumiećie, przez tak długi czas nie ieden człowiek muśiał umrzeć. Lecz wybrani Boży ten przywiley maią, że im Pan naywyżſzy żywota nie tylko nie odeymuie, ale leſzcze przedłuży.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, ſtaraymy ſię wczas o te preſerwatywy duchowne, a tym czaſem umywana też Duchownego nie przepomnaymy. W powietrze, piſzą Filozofowie, (Ficin. c. 5.) dobrze ieſt umywać ręce i uſta octem rożanym białym, abo też i winem mocnym, a duchownie czemu ſię tey omyć i oczyśćić nie mamy. Wſzak Sam Pan Bog na nas woła (Iſa. 1.) Umyyćie ſię a czyſtymi będźiecie. A tak niech nam i na tym nie ſchodźi. Tedy nam, da Bog, powietrze nie zaſzkodźi. Uchowa nas Pan Bog z łaſki ſwoiey ś. i oddali od nas i od miaſta naſzego plagę tę okrutną.

A Ty, o ſczyra dobroći Panie Jezu Chryſte, racz weyrzeć na utrapienie ludu twoiego, włoż ſię w to iako Pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, abyſmy od tey plagi okrutney wyzwoleni byli, za co Tobie z Oycem i z Duchem Swiętym cześć i chwałę wzdawać będźiemy na wieki, Amen.

Modlitwa.

Widźimy to, Boże ſprawiedliwy, że ſię ſłuſznie poruſzyła popędliwość twoia przećiwko nam nędznym a grzeſznym. Boſmy obrażili maieſtat twoy wielmożny grzechami rozlicznemi, ktore ſtanęły iako mur a od daliły nas od ćiebie. Ale, Panie, ufaiąc miłośierdźiu twoiemu, ućiekamy ſię w pokorze i w unižonośći do ćiebie, weyrzyy miłośiernym okiem na utrapienie naſze, obacz iako lud twoy wybrany plaga morowa trapi, o Panie, bądź miłośćiw grzechom naſzym, ratuy, wyſłuchay, wſpomoż nas Oycze dobrotliwy, użyy nad nami miłośierdźia ſwoiego ś. Powſtań a zmiłuy ſię nad ludem twoim, weyrzyy na modlitwy ubogich, a nie racz gardźić proſbą ſług twoich. Okaż moc twoię nad nami, oświadcz teraz miłośierdźie twoie. Nie karz nas w gniewie twoim, ani w popędliwośći twoiey, wſpomniy ſobie że ręce twoie ulepiły nas. Jakoż ſię możeſz gniewać na ſprawę rąk twoich? A my ćię wyſławiac będźiem uſty naſzemi, i w pośrzod wielka ludu chwalić ćię będźiem, Ach Panie zmiłuy ſię nad nami czaſu tego żałoſnego, abowiem ręka twoia możnie nas dotknęła, ſtrzały oſtre wypuśćiłeś na nas, bądź nadźieią naſzą, twierdzą i Bogiem naſzym, wyrwiy nas od powietrza ſzkodliwego, i od ſtrachu nocnego zachoway nas, okryy nas pierzem ſwoim, a będźiem bezpieczni pod ſkrzydłami twoimi. Tyś ieſt tarczą i pukłerzem naſzym. Rozkaz Aniołom twoim, aby nas ſtrze-

gli na wßech drogach naßych, przedłuż nam żywota, a day sługom swym oględać zbawienie twoie. Panie, zmiłuy się. Panie bądź nam miłościw dla Syna twego naymilßego, Pana naßego Jezusa Chrystusa; ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu suchośći,

Lekcya z Proroka Zacharyaßa z Rozd. 10, 1.

W Smigłu na synodzie. Roku 1610. Prośćieß Pana o deßcz czasu wieczornego, a Pan sprawi błyskawice i da wam obfity deßcz, każdemu trawę po polach.

Suchość wielka w polu, naymilßi Chrześćianie, zboża zagorzały, trawy niemaß, wody nie stawa, rzeki wysychaią. Bydło po polu chodząc, paße nie nayduie, głodno do obory przyßedßy ryczy, nie maß mu co dać. Pan Naywyżßy niebiosa zamknął, dżdżu nam spuśćić nie chce. Oracze płaczą, źiemie zeschley pługiem rußyć nie mogą, na zagorzałe zboża patrząc, łzami się zalewaią, ogrody zaśiali, a pożytku nie widzą, na zagonach nic nie znać. Jeżliż tak dłużey będźie, zginiemy, głod pewny nastąpi, a tak zabiegaymy wczas przyßley potrzebie, radźmy o sobie, o nas gra idźie. Co chcemy czynić? Słyßeliśćie porade Proroka ś. Zacharyaßa, ktory w słowiech przeczytanych każe nam Pana Boga o deßcz prośić, i czyni otuchę dobrą, że Pan sprawi błyskawice i da deßcz obfity i trawę po polach. My tedy te słowa przedśięwźiąwßy trzy rzeczy uważaymy.

Pierwßa, zkąd suchość pochodźi?

Druga, iako się w niey sprawowac?

Trzećia, czego się zatym spodźiewać mamy?

O tym kazanie teraźnieyße będźie. A to,

W nadźieię łaski twoiey, o Jezu nayſłodßy, Amen.

I. Część. Zkąd suchość! Zamknęło się niebo, naymilßi Chrześćianie, i stało się iako miedziane, a źiemia żelazna i twarda. Zkąd to? od Boga. Dla czego? Dla grzechow naßych. Z pisma dowodzę, słuchayćie.

Izai 5, 6. Od Boga. U Proroka Izaiaßa grożąc Pan Bog winnicy swoiey, dla grzechow iey, mowi: Rozkażę obłokom, aby iey więcey dżdżem nie pokrapiały. Amos 4, 7. Amos też Prorok narzekaiąc na grzechy ludzkie w o sobie Bożey mowi: Zadźierżałem deßcz gdy ießcze było do żniwa trzy mieśiące, a dopußczałem ma iść nad iednym miastem, a nad drugim zawśćiągnąłem go, a tak iedna dźiedźina była wilgotna, a druga, na ktorey nie postał deßcz, uschła. Jnne pisma pomiiam. Z tych dwu mieysc obaczyć możećie, że suchość iest biczem Bożym, dla grzechow ludzkich. Rozmaićie bowiem Pan Bog grzechy ludzkie karze i nawiedza.

Dla grzechow. O mocny Boże, czyli się małe grzechy miedzy nami nayduią? czyliśmy Panu Bogu na to nie zarobili? Doświadczćie się sami, weyśćie przed się sprawy swoie, a wnet przyczyny tey kaźni Bożey obaczyćie. Jzali się miedzy wami nie nayduią grzechy przećiwko pierwßey i wtorey tablicy? Do Bogow cudzych ućiekaćie się, a więc to nie grzech? Bierzećie na daremno

 imię

imię Pańskie, przysięgą niesprawiedliwą, przeklinaniem, a więc to nie grzech? Niedziela u nas, i inne święta w takim uważeniu, iako inszy dzień, a więc to nie grzech? Rodzicow, zwierzchności, panow iakie uszanowanie? Wy dziatki poddani, sludzy, służebnice, rozbieraycie, a więc to nie grzech? Krew ludzka niewinnie się rozlewa, ieden drugiego ięzykiem zabila, bez wstydu i boiazni Bożey, a więc to nie grzech? Cudzolostwa nikt nie karze, nierządnic wszędzie pełno, wszeteczeństwa każdy pilnuie, i ci ktorzy w małżeństwie żyią, nie powściągaią się od tey zmazy, a więc to nie grzech? Kradzieżą choć się drudzy nie bawia, ale lichwą, drapiestwem, oszukaniem, tym więcey narabiaią. A więc to nie grzech? Idź przed trybunał, podiedź do sądu, do burmistrza, do woyta, na ratusz, ali tam falszywych swiadkow dosyć, ktorzy rzeczy nie swiadomi będąc, rzecz niesprawiedliwą za sprawiedliwą udaią, i kilkanaście groszy wziąwszy przysięgą konfirmuią. A więc to nie grzech? Idź przypatrz się konwersacyi ludzkiey, a obaczysz iako ieden na drugiego dobra i maiętność czuwa, i gdzie może brać, ta swego dobra per fas & nefas do siebie ciągnie. A więc to nie grzech?

Ach iako tu Pan Bog karać nie ma? Karał woyną, nie polepszyliśmy się, karał głodem, powietrzem, nie było poprawy. Coż miał Pan Bog czynić, iedno znowu miotłę tę na nas uwięzać. Zamknął nieba i uczynił ie iako miedziane, aby rosy i deszczu nie dawało: upominaiąc nas, abyśmy grzechy nasze uznawali, a do miłosierdzia iego uciekali. A tak grzechom naszym to nawiedzenie Pańskie, a nie czemu inszemu przypisuymy. To pierwsza.

III. Część. Jako się sprawować? W drugiey częśći obaczmy, Jako się w tey pladze Bożey sprawować mamy? Prorok ś. do modlitwy nam ukazuie, mowiąc: Proście Pana o deszcz czasu wieczornego. Lepszey porady nie macie, naymilsi. Modlitwa. Modlitwa iest iedyna ludzi utrapionych ucieczka. Wiele waży u Boga: A iako Augustyn ś. mowi, iako wierny In Ps. 65. poseł zlecenie sprawuie, i przenika tam gdzie ciało nie przychodzi.

Poprzypcie na przykłady. O Eliaszu pisze Jakub ś. że był człowiekiem Jak. 5, 17. 18. tymże niedostatkom poddanym iako i my, i nabożnie się modlił aby deszcz nie szedł i nie szedł deszcz na ziemię połczwarta lata. I zasię się modlił, a niebo podało deszcz, i ziemia wydała owoc swoy.

O Marku Aureliusie cesarzu Rzymskim pisze Euzebiusz, gdy walczył Lib. 3 c. 5 Hist. Eccl. przeciw Sarmatom, była taka susza, że nigdziey wody nie było, aż lud od pragnienia omdlewał, nazaiutrz gdy się mieli z nieprzyiacielem potkać, wspomniał sobie cesarz, że miał chorągiew Chrześciań pod sobą. A tak żądał tego po nich, aby Boga swego o deszcz prosili. Oni rzucili się wnet do modlitwy, ali iedną rażą deszcz piękny padł na nie a na nieprzyiaciela grad, błyskanie, grzmienie, pioruny od ktorych wszyscy poginęli. I zwano onę chorągiew, legionem fulminatricem, iakoby Połek piorunem biiący, na pamiątkę tego daru Bożego, ktory modlitwą swoią otrzymali. I napisał cesarz list do senatu Rzymskiego w ktorym miedzy inszemi te słowa

Tert. in Apol. c. 5. wa położył: Rzecz ku wierzeniu podobna, że Chrześcianie chcć ich mamy za bezbożne, Boga maią miasto obrony w sercu swoim.

Lec. Navig. in Brasil. cap. 16. O iako nas te przykłady do modlitwy wzruszyć mogą! Lerynusz mąż zacny w Ameryce, ktorą zowią nowym światem, idąc przez las ze trzema Pogany śpiewał głosem psalm setny i czwarty, w ktorym Dawid od stworzenia, opatrzności i rządzenia wszytkich rzeczy Boga czci, wali, a gdy go skończył pytali go oni Poganie: Coś to tak wdzięcznie śpiewał? Powiedział im: Pieśń iednego Proroka naszego w ktorey Pana Boga chwali z tego, że wszytkie rzeczy stworzył, i opatruie ie z łaski swoiey ś. Oni słysząc to ięli mowić: Szczęśliwi iesteście, ktorzy takowe taiemnice wiecie, ktore nam nędznym zakryte są. Jeźliż Pogany Boga nie znaiące przykład Lerynuszow do nabożeństwa wzbudził, a coż i nas daleko więcey, i mandaty Boże, i przykłady ś. i sama ta potrzeba nasza do paciorzy ruszyć nie ma? Bylibyśmy barzo gnuśni i niedbali.

A tak chcemyli niebo przełomić, i pokrop łaskawy oglądać, prośmy, kołaczmy, wołaymy, do Pana Boga naszego. We dnie i w nocy uniżaymy się, przed wielmożnym ś. Maiestatem iego.

To druga.

III. Część. Czego się spodziewać. W Trzeciey a ostatniey cząstce uczy nas Prorok, ieźli się gorliwie Panu Bogu modlić będziemy, czego się zatym spodziewać mamy? i mowi: Sprawi Pan błyskawicę i dawam obfity deszcz, i każdemu trawę po nolach. O iak wielka effikacya i skutek modlitwy! Będziecieli się modlić, naymilsi, paciorki wasze nie będą daremne, wyprawią deszcz u Pana nayw yższego, i pokrop łaskawy. Słuchaycie Chryzostoma co on o tym rozumie: Mowiąc pacierz i odpuszczenie grzechow, i uwolnienie karania, i usprawiedliwienie i poświęcenie, i wybawienie, i synow przysposobienie i dziedzictwo Boże, u Pana Boga otrzymawamy. Nie może nam Pan Bog nic odmowić, gdy go z wiarą oczprosimy. A iako ma odmowić, ponieważ nam wysłuchanie obiecał? i pomoc łaskawą słowem swym nieomylnym ślubował? Super Matth.

Słuchaycie Dawida co mowi? Ps. 50, 15.
Wzyway mię czasu utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. A Pan Jezus: Proście (prawi) a będzie wam dano, szukaycie a naydziecie, kołaccie a będzie wam otworzono. Abowiem kaźdy ktory prosi, bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będzie otworzono. Coż nad te słowa może być iaśnieyszego? Prośmyż tedy i my, kołacmy miłem modlitwy w niebo, a sprawi Pan błyskawicę i da nam deszcz obfity. Matth. 7. 8

Czytamy że w roku 1532. 9. Junii była susza wielka. Nie schodziło nic na modlitwach ludzi chrześciańskich. Lecz Pan Bog odwłaczał pomoc swoię. A tak Luterus świętey pamięci, weyrzawszy w niebo modlił się i rzekł: Panie Boże, tyś powiedział przez usta sługi swego Dawida: Pan iest Ps. 145, 18. 19.
blisko tym, ktorzy go wzywaią w prawdzie. Czyni wolą tych ktorzy się go boią, i wysłuchowa ich modlitwę. A Ty Panie, czemu nam dżdżu dać nie chcesz, o ktoryśmy tak długo prosili? Jeźliż nas nie wysłuchasz, to nie-

niepobożni rzeką, że Chrystus, syn
Jan. 16, 23. twoy miły kłama gdy mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, cokolwiek będziecie prośić Oyca w imię
moie, da wam. A tak i Tobie i Synowi
twemu kłamstwo zadawać będą. Wieß żeśmy z serca do ciebie
wołali, i żądośćiwie wzdychali, czemuż nas tedy nie wysłuchaß? Coż się
stało? Zaraz potym w nocy, deßcz chędogi spadł, i ziemię zeschłą odwilżył.
Coż to iest innego, iedno to co tu Prorok mowi: Sprawi Pan błyskawicę
i da wam deßcz obfity. O wßechmocny Boże, iaka iest skuteczność modlitwy!

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, gorąco śię Panu Bogu modłmy: Zamknienie.
Upewnijcie że wysłucha Pan Naywyżßy modlitwy naße, odwiży niebiosa, i spuśći trawy dostatek.

A Ty, o Przyczyńco i Orędowniku naß iedyny Panie Jezu Chryste, nie przestaway okazować się przed obliczem Oyca twego wiecznego, za nami grzeßnymi, owa za przyczyną twoią, otworzy się źrzodło błogosławieństwa Bożego, i oglądą wßelkie ciało, wßechmocność Boga naßego, co racz sprawić, Jezu nayslodßy z Oycem i z Duchem Swiętym, Boże na wieki pożegnany, Amen.

Modlitwa.

Oycze dobrotliwy, Panie nieba i ziemie, w mądrośći niedośćigły w mocy nieogarniony, ktory maß w mocy pioruny, łyskawice, deßcze, niepogody, słońce i pogodne czasy, obacz co się z nami dzieie. Oto niebo stało się żelazne, ziemia miedziana, i na prożno się obraca robota naßa. Ach Panie, znamy to, że grzechy naße są tego przyczyną, ale ufamy w łasce i w miłośierdziu twoim, że nas nie będzieß karał według grzechow naßych. Wspomniy o Boże, na Oycowską dobroć i miłośierdzie swoie, ktoreś okazował przodkom naßym, czemu go i nam okazać niemaß? Wßakieś obiecał wysłuchać człowieka grzeßnego i pokutuiącego, i o deßcz proßącego, wysłuchayże też i nas, miły Oycze, iako dziatki swoie, day nam rosę na pokrop zeschłey ziemie. Wżdy się nad nami zmiłuy. Okaż się z mocą nad niebiosy, a chwała twa niechay będzie nad wßytką ziemią. Niech będą wybawieni miłośnicy twoi, modlitwa ich niech przyydzie do świętych ußu twoich. Przećiwnicy naśi niech będą zawstydzeni, a niech na oko widzą, że Ty nie opußczaß, tych ktorzy ufaią w Tobie. A my będziem ćię błogosławić Panie, odtąd aż na wieki, i wysławiać będziem dobrotliwość twoię i prawdę twoię na wßelkim mieyscu. Ach Panie zmiłuy się nad nami, zmiłuy się nad nami, okaż nam łaskę i miłośierdzie swoie. Pośpieß Panie, pośpieß z ratunkiem twoim, a wysłuchay nas, dla naydroższey przyczyny Syna twego miłego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu mokrośći,

Lekcya z pierwßych Kśiąg Moyżeßowych z Rozd. 7, 17.

W Bolanowie pod Rokośem. Tedy był potop przez czterdzieśći dni na ziemi, i wzięły moc wody, i wezbrały barzo, i okryły co naywyżße gory pod wßytkim niebem.

Widźićie co się dzieie, naymilśi Chrześćianie. Już to kilkanaśćie dni iako deßcz bez przestanku idźie, ziemia namokła, łąki się zalały, bydło po polu skurczywßy śię chodźi, zboża na niżinach wniwecz śię

obracaią. Będzieli tego dłużey, wiesz to Pan Bog w co się obrocimy. Głodu a moru pewnie się spodziewać możemy. Coż tu chcecie czynić? Potopemći was Pan Bog, iako on pierwszy świat, nie będzie karał, bo przysiągł mowiąc: Stanowię przymierze swe z wami, aby iuż nigdy wszelkie ciało potopem wod zatracone nie było, a iżby iuż nigdy żaden potop nie był, ku spustoszeniu ziemie. I postawił na niebie tęczą mowiąc: Toć iest znak przymierza, ktory kładę miedzy mną, a miedzy wami, i miedzy wszem stworzeniem żywym ktore z wami iest, aż na wieki. Postawię łuk moy na obłoku, ktory będzie znakiem przymierza miedzy mną, i miedzy ziemią. A gdy wzbudzę chmurne obłoki nad ziemią, ukaża się łuk na obłoku. I wspomnię na przymierze moie, ktore iest miedzy mną a miedzy wami, i miedzy każdą duszą żywiącą w ciele, tak iż się to iuż nigdy nie przyda, aby wody miały bydź potopem ku wytraceniu ciała. Z tych słow, naymilsi, słyszyćie, że się wam za temi ustawicznemi dżdżami, potopu, iaki był za Noego, obawiać nie potrzeba, ale co inszego z takiey mokrości nastąpić może. My tedy uprzedzaiąc kaźń Bożą, rozbieraymy to dzieło Boże, w tych dwu cząstkach.

W pierwszey obaczmy, zkąd i dla czego dżdże te ustawiczne?

W drugiey, ieżli iest iaki sposob na ich pohamowanie?

Przygotuyćie proszę, uszy i serca swe, ku pilnemu tych dwu cząstek wysłuchaniu.

Na retunek twoy z nieba spuszczamy się, o Jezu Naydroższy, Amen.

I.
Częśc.

Możne są ziemie na świećie, żałośni słuchacze, iedne do rodza u deszczu nie potrzebuią; iaka iest w Egipćie, o ktorey Pismo mowi, iż gdy ią po sieią, rzeka Nilus wzbiera, i wody swoie, na niskie one pola polewa, i tak rodzą. Drugie zaś bez deszczu rodzaiu dać nie mogą, taka iest ziemia nasza, ktora iuż nie z Nilu, iako w Egipćie, ale z nieba deszczu czeka. Dobry iest deszcz i wielki dar Boży, ale zbyt i szkodliwo. Teraz mamy go aż nazbyt. W nocy i we dnie idzie, a tym czasem, pola, łąki ogrody się zalewaią:

Nie z trefunku, naymilsi, ale od Pana to wszytko. Bo tak mowi Prorok Amos: Izali iest iakie nieszczęście w mieśćie, ktoregoby Pan nie przepuśćił: Nie czarownice to sprawuią, ioko się niektorym zda, ale Pan Bog to dopuszcza, z tych przyczyn.

Amos 3,6.

Mokrości
przyczyny.

I.
Przyczyna.

Pierwsza, abyśmy uważali zkąd żywności i chleb powszedni przychodzi, to iest z nieba. Ach iako to konsyderacya. Bydło ziemskim rodzaiem żyie, ale o tym, ktory mu onę żywność daie, nie wie, ani zna dobrodzieia swego. Ale wierni Pańscy używaiąc dobr ziemskich, upewniaią się, iż im z nieba płyną, od tego ktory deszcze daie, i słońcu wschodzić, i wszytko co ziemia wypuszcza zagrzewać i ożywiać każe.

II.
Przyczyna.

Druga, abyśmy tym gorliwiey i pilniey o pogodę Pana Boga prośili. Oboie bowiem w rękach iego, i deszcz i podoba. On ogrzewa, on odwilża. On deszcz i pogodę daie. I przetoż Kośćioł Boży o tym czaśie śpiewa: Panie Krolu, Boże Abrahamow, daruy nam pogodę, na oblicznośc ziemie, aby się uczył lud ten, iżeś Ty iest Pan Bog nasz. I tak się modli: Panie Boże Oycze Niebieski, ktoryś sam dobrotliwy a miłośierny, i ncmeś przez

Cantio.

Collecta.

Syna swego obiecał, że w potrzebach
naßych wßelakich nas nie chceß opu-
śćić, prosimy ćię nie racz patrzyć na
naße złośći, ale na potrzebę naßę i mi-
łośierdźie twoie, z ktorego racz nam
spuśćić deßcz łaskawy, abysmy z łaski
twoiey chleb powßedni mieli, a ćiebie
łaskawego Boga znali i chwalili.

III. Trzećia, swiadczy Pismo S. że nie-
Przyczyna. pogody są znakiem gniewu i karania
1 Sam. 12. Bożego. Czytamy bowiem o Izrae-
litach, gdy się naparli krola, rzekł do
nich Prorok Samuel, napominaiąc
wßytkich do boiaźni Bożey: Postoy-
ćież a obaczćie tę rzecz wielką, ktorą
Pan uczyni przed oczyma waßemi.
Izali dźiś nie są źniwa pßeniczne, ia
będę wzywał Pana a puśći gromy i
dźdże, a dowiećie się i obaczyćie iaka
iest wielka złość waßa, ktoreyśćie się
dopuśćili przed Panem, proßąc sobie
krola. Wzywał tedy Samuel Pa-
na, i spuśćił Pan gromy i deßcz dnia
onego. Poydźmyż do ksiąg mądro-
Madr. 16. śći, tam piße Mędrzec w te słowa:
Złośnicy nie chcąc znać Pana mocą
ramienia iego, byli chłustani niezwy-
kłymi dźdżami, grady i niepogodami.
Tu widźićie, że niepogody i dźdże usta-
wiczne, są karaniem za grzech.

A miedzy nami czyli mało tych grze-
chow, ktore ustawicznie o pomstę do
Boga wołaią? Pogody na co używa-
ćie, iedno na proznowanie, na zbytki
w przechadzkach, w ktorych niemaß
pamiątki żadney o Bogu, iedno spro-
śne a obrzydliwe złośći, w piiaństwie,
w obżarstwie, w żartach i grach nie
uczćiwych, aby i zaletach nieprzystoy-
nych. A więc nie ma Pan Bog karać?

Znayćież tedy te przyczyny, dla kto-
rych mokrość teraźnieyßą Bog Spra-
wiedliwy, na znak gniewu i karania
na nas dopuśćił. A zatym drugiey
częśći kazania słuchayćie.

Ukażę łaskom waßym, ieżli iest tych II.
dźdżow ustawicznych iakie poha- Część.
mowanie? Piße Niceforuß gdy w Lib. 15.
Konstantynopolu i Prowincyi Byty- cap. 10.
nii, deßcze gwałtowne wespołek z o-
gniem przez kilka dni laty, i ßkody
wielkie czyniły: Tedy lud wßytek wy-
ßedßy z miasta, z strachem Pana Bo-
ga modlitwami błagali, aby deßcze
one pohamował, co z miłośierdźia Hamulce
swego uczynić raczył. niepogod.

My też tedy naymilśi, gniew ten I.
Boży z płaczem błagaymy, zakochay- Modlitwa
my się w modlitwie, a słodźmy ią sobie,
ona nam pogodę u Pana Boga upro-
śi. Niewymowne bowiem są przy-
wileie modlitwy. Kocha się w tym
Pan Bog iako matka w synaczku ma-
łym, ktory w potrzebie do niey przy-
biega, i niey defekt swoy i niedostatek
przekłada. Czyiey modlitwy kiedy
Pan Bog nie wysłuchał? Do ćiebie Psal. 22.
Panie, mowi Dawid, wołali oycowie v. 6.
naśi i wspomogłeś ie, w Tobie nadźie-
ię mieli i wybawiłeś, a oni omyleni i
zawstydzeni nie byli. Wołał Eliaß Iak. 5.
do Pana aby deßcz nie ßedł na źiemię, i
wysłuchał Pan modlitwę iego. Wo-
łał Moyżeß nad morzem ze wßytkim
ludem swoim, gdy woysko Faraono- 2 Moy. 14.
we zastępowało, a Pan im wnet dno i
drogę w wodach głębokich ukazał:
Wołał Ionaß w brzuchu wielorybim, Ion. 2.
i w bezdniu morskim, a Pan rybie na
suchą wysadźić go rozkazał.

Wołaymyż tedy i my, a Pan w te-
raźnieyßey potrzebie wysłucha i poćie-
ßy. Modlitwa naßa iako wonna
ofiara przeden wstąpi, i miłośćiwą
pomoc

pomoc nam przyniesie. Bo nie lekce sobie, mowi Bernhardus, Pan Bog modlitwy waży, ale skoro wychodzi z ust naßych piße ią w księgi swoie, iże dwu rzeczy iedney się spodziewać możemy, że nam abo to da, ocż go prosimy, abo pożytecznieyßego z łaski iego ś. otrzymamy.

Bernhard

II. Pokuta.

A dosyć że na tym? nie dosyć. Pokuty nam ießcze potrzeba. Bo mowi Pismo, że Bog grzesznikow nie wysłuchywa. Zaczym ieźli prosić, a w grzechach przedsię zostawać będziemy, nic nie uprosimy, i więtßey pomsty Pańskiey dostaniemy. Jeżlim ia, mowi Dawid, uyrzał i nalazł złość w sercu moim, nie wysłucha mię Pan Bog. I u Izaiaßa mowi Bog: Gdy długo prosić będziecie, nie wysłucham was. Bo ręce waße pełne są krwie i krzywd ludzkich. Potrzeba ręce czyste na modlitwie podnosić do Pana, potrzeba grzechy i złości złożyć. Poki kto w grzechu iakim śmiertelnym trwa, wysłuchany bydź nie może. Tak Niniwitowie uczynili, mowiąc iedni do drugich: Wirzuć każdy złość ktora iest w ręku iego, a wołaymy mocno do Pana, abyśmy nie poginęli.

Jan. 9. Psalm. 66. Izai 1. Jon. 3, 8.

III. Pokora.

Do tey pokuty potrzeba nam też pokory. Żadny dobroci swey, ani godności, ani zasługe, ani nabożeństwu nie dufaymy, iedno samey łasce a miłosierdziu Pana Boga naßego, a mowmy z Danielem Prorokiem: Nie w naßych sprawiedliwościach kładziemy prosby naße przed Tobą Panie, ale w wielkim miłosierdziu twoim. Osądźmy się sami, żeśmy zguby godni, i więtßego karania niżeli Pan na nas dopußcza. A zatym retunek prętki i wspomożenie łaskawe otrzymamy.

Dan. 9, 18.

Zamknienie.

Teć są trzy hamulce, naymilßi Chrześcianie, ktoremi te gwałtowne deßcze, i niepogody, będziecieli chcieli, zahamować możecie, modlitwa, pokuta, pokora. Niech nam na wßytkich trzech nie schodzi, wołaymy do Pana o retunek ś. Odłożmy złość grzechow naßych od oblicza iego. Posypmy głowy naße ziemią mowiąc: Godniśmy, abyś nas Panie z błotem i z ziemią zmießał, a potarł w proch, bośmy cię gniewali.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, do niegodnych modlitw naßych przyłącz przyczyny twoie, owa się nad nami Oćiec twoy zmiłuie, i oświeci pola naße słońcem z miłosierdzia swoiego ś. Amen, Amen, o Jezu naysłodßy, Amen.

Modlitwa.

Boże sprawiedliwy, ktoryś świat pierwßy potopem dla grzechow iego pokarał, i dopuściłeś często deßcze i niepogody, na przestępce przykazania twoiego. Oto i my teraz tego doznawamy, zaćmiłeś nam słońce chmurami przeciwnemi, pobudziłeś niepogodne deßcze, ktore pola i łąki naße zalewaią. Ale o Panie, słußnie to cierpiemy, bośmy na to grzechami naßemi zarobili. A tak wołamy do ciebie, oddal od nas te niepogody i deßcze gwałtowne, rozpądź obłoki chmurne mocą twoią, zawściągni deßcz, day słońce i pogodę. Weyrzyi miły Oycze okiem Oycowskim na to wßytko, cośmy w ziemię wrzucili, w nadzieię miłosierdzia twego, obżyw skażone użytki i zboża, ktore bez twego wspomożenia żadnego nam użytku nie uczynią. Day pogodę Boże ś. aby ludzie chrześciańscy w pokoiu, i w błogosławieństwie twoim to wßytko do gumien swych zwieźli, co na

twoie słowo i w nadzieię opatrzności twey, na polach swych posiali, tak ubodzy iako i bogaći. Ty bowiem wywodźiß od kończyn źiemie obłoki, a łyskawice i dżdże sam sprawuieß, a wywodźiß wiatr z skarbow swoich, i czyniß co iedno chceß na niebie i na źiemie. O dobrotliwy Panie, niechże w tym doznamy miłośierdźia twego, niechay niewiernicy obaczą żeś Ty ieśt Bog naß, ktory okazuie miłośierdźie ludowi swoiemu. Nie opuśćiłeś Noego czasu potopu, i nas nie opußczay. Nie zapomniałeś chwalcow twoich czasu niepogod, i nas nie zapomniy. A my ćię wysławiać będźiem ze wßytkiego serca, i głośić będźiemy imię twoie miedzy narody. O raczże nas wysłuchać, dla naydroższey Syna swego naymilßego, a Pana naßego Jezusa Chrystusa przyczyny, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu gradu,

Lekcya z Obiawienia ś. Jana w Rozd. 16, 21.

w Zbarzewie. Roku 1620 Grad wielki iako centnarowy, spadł z nieba na ludźie, a ludźie bluźnieli Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była.

Rozmaite ma Pan Bog eksekutory sprawiedliwośći swoiey, naymilsi chrześćianie. Nie tylko bowiem mieczem, powietrzem, głodem, sußą, grzechy ludzkie karze, ale też gdy chce, grad z nieba spußcza, ktorym urodzaie polne i ogrodne, pracę rąk ludzkich, nadźieię pożywienia znośi i wniwecz obraca. Widźieliśmy to wczora na oko, tu na dźiedźinie naßey. Zboża, urodzaie waße kędy? grad ie pobił, poległy wßytkie. Oracze ręce załamuiąc, i łzami się zalewaiąc, po polach chodzą, pracę rąk swoich opłakuiąc. Ach mocny Boże, znaczna to plaga, znaczne grzechow i zbytkow naßych pokaranie! Co chcemy czynić naymilsi? tu nic nie wyżałuiemy. Przeto przyymuiąc wdźięcznie to nawiedzenie od Pana Boga, i błagaiąc gniew iego, za przyczyną słow przeczytanych, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, zkąd ten grad gwałtowny na pola naße przypadł?

W drugiey, iako śię w nim sprawować mamy?

Oboyga proßę z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus mnie w mowieniu, wam w słuchaniu niech błogosławi, Amen.

Amos Prorok ś. przypatruiąc śię sprawom Bożym mowi, niemaß nießczęśćia w mieśćie, ktoregoby Pan sprawować nie miał, nie żeby Pan Bog był autorem złego, ale że na złe ludźie, nießczęśćia i żałosne przygody dla grzechow ich dopußcza. To i my o tey pladze wczorayßey rozumieć mamy. Grad nießczęśliwy ktory pobił zboża i ogołoćił pola i ogrody naße, nie z trefunku, ale z dopußczenia Bożego przypadł za grzechy naße. Maią wprawdźie grady przyczyny swoie w naturze, ale bez woli i dopußczenia Bożego nigdźiey nie ßkodzą. I. Część. Amos 3. 6. Grady co sa?

A tak są naprzod znaki gniewu Bożego na ludźie dla grzechow ich: Taki był on grad w Egipćie, o ktorym piße Moyzeß, że potłukł we wßytkiey źiemi Egipskiey cokolwiek było na polu, I. Znaki gniewu Bożego 2 Moyż. 9.

su, poczawszy od ludzi aż do bydła, także polne i ogrodne zioła i drzewa wszytkie połamał. Że to był znak gniewu Bożego świadczy Mędrzec w księgach mądrości w te słowa: Złośnicy nie chcąc znać Pana, mocą ramienia iego byli karani grady. *Madr. 16.*

II. Znaki mocy Bożey. Powtore maią to w sobie grady że są znaki mocy Bożey. Takowy grad był za Jozuego, ktory gdy walczył przeciw Gabaonitom, puścił Pan na nie z nieba w ucieczce kamienie wielkie, i daleko ich więcey pomarło od kamienia gradowego, a niżli ich pobili mieczem synowie Izraelscy. *Jos. 10.* O iak wielka a niedościgła moc Pana Zastępow, ktory gdy chce, wnet grady na powietrzu, ku pomście ludzkiey sprawić i przygotować może. Na tę moc oględuie się Dawid mowiąc: Zabłyśni błyskawicą Panie, puść strzały twoie a zatrwoż imi. *Psalm 144 6.7.* A na drugim mieyscu: Pan miece lud swoy sztukami i ktoż się ostoi przed zimnem iego? *Psalm 147 17.* I ieszcze: Grad czyni dosyć słowu iego. *Psalm 148 8.*

III. Upomnienie do pokuty. Potrzecie, są grady upomnienie do pokuty. Ma bowiem Pan Bog rozmaite sposoby, ktoremi ludzie do pokuty wzywa. Za czasow ś. Chryzostoma, spadł okrutny grad w Konstantynopolu, w mieście i na przedmieściu, pierwszego dnia Oktobra: a czwartega dnia potym umarła żona cesarska Eydocya, ktora, iako Ewagryusz pisze, podwiodła na Chryzostoma, że go nie słusznie i bez przyczyny wygnano, i powieda, że się to działo dla wygnania Chryzostomowego, co też i Sokrates w Hystoryi Kościelney twirdzi. *Lib. 8. Hist. Eccl c. 27.* *Lib. 6. c. 17.* Za Walentyniana cesarza także był grad niezwyczayney wielkości, ktory i ludzie zabiiał. Ten, iako Sokrates pisze, puścił Pan Bog upominaiąc do pokuty tych, ktorzy sługi Boże, przeto że z Eydoksyuszem spolkować nie chcieli, na wygnanie podawali. *Lib. 4. c. 10.*

Przeto i my, naymilsi chrześcianie, na wczorayszy grad patrzmy iako na znak gniewu Bożego, i znak mocy iego, i upomnienie do pokuty. Zasłużyliśmy Panu Bogu, nie tylko to, ale i cięższe karanie. Bo wielki są i niezliczone grzechy nasze, wielka niewdzięczność za dobrodzieystwa Boże, coż ma Pan Bog innego czynić, iedno nas, gdy sami nie chcemy, gwałtem do pokuty przywodzić, nie życząc nam zginienia naszego.

To z strony pierwszy cząstki.

II. Cząść. W Drugiey słuchaycie: Jako się w tym nawiedzeniu Bożym sprawować mamy? Uchoway nas Panie abyśmy bluźnić mieli Boga, iako w słowiech przeczytanych Jan ś. pisze: Że ludzie bluźnili Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była. O nieszczęśliwi ludzie! O bezbożne usta! O serca zakamiałe! W nawiedzeniu Pańskim, izali sobie tak poczynać mamy? *Czasu gradu iako się sprawować?*

Sprawuymy się naymilsi, pokornie, cierpliwie, pobożnie. A tak Pana Boga nie obrożimy.

I. Pokornie. Naprzod, pokornie. Nie mow żaden: Nie zarobiliśmy na to, aby nas tak Pan Bog miał nawiedzić. Boćby to było bluźnić Boga. Ale naylepiey wyznaymy na się, żeśmy to grzechami naszemi zasłużyli. Nie nowina to ludziom zboża, ktore ieszcze na polu stoią rozmaicie dysponować, iako on bogacz, ktoremu gdy dobrze polo zrodziły, rzekł sam w sobie: Roz- *Luk. 12/18.*

wałę gumna moie a inne pobuduię, a tam zbiorę wßytkie urodzaie moie, i rzekę do duße swoiey: Dußo moia maß wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczywa, iedz, piy a bądź wesoła. O iakito srogi grzech, dysponowáć tym, czego w mocy niemaß, aby wzdy na chwałę Bożą, ale na zbytki! iako się tu Pan Bog gniewáć na cię nie ma? Przeto ieżli kto tym, abo inakßym obyczaiem zgrzeßył, upokorz się przed Panem Bogiem twoim. Oczy Pańskie na pokornych patrzą. O

Izai 66, 2. czym słuchay co Bog u Izaiaßa Proroka mowi: Na kogoż Ja weyrzę, iedno na utrapionego, a skrußonego w duchu, i na tego ktory drży na słowa

Psalm 113, 5. 7. moie? Nuż i krol Dawid: Iktoż iest takim iako Pan Bog naß, ktory na wysokości mießka? A na pokorne wzgląd ma na niebie i na ziemi.

II. Cierpliwie. Powtore sprawuymy się cierpliwie. Nie narzekaycie na Pana Boga, krzywdy wam nie uczynił, iego to było, co wam grad pobił. A tak raczey naśladuycie cierpliwości Jobowey. O tym czytamy w hystoryi iego, gdy wołmi orano, a oślice pasiono na paßach ich, wtargnęli Sabeyczycy i zabrali ie a czeladź pozabiiali. Potym ogień Boży spadł z nieba i popalił owce i sługi. Zaś Chaldeyczycy rozdzieliwßy się na trzy hufce, naiechali i zabrali wielbłądy, a pomordo-

Job. 1. wali sługi. Job gołotą zostawßy co czynił? Zniosł on krzyż cierpliwie, mowiąc: Nagom wyßedł z żywota matki moiey, i nago się tamże wrocę: Pan dał, Pan pobrał; Niechay będzie błogosławione imię Pańskie. O rzadka

Patientia Jobi. a niesłychana cierpliwości! I wy, naymilsi, w tym razie teraźnieyßym tymże obyczaiem popisuycie się przed obliczem Bożym, cierpliwość Jobowa, niech znaczna będzie miedzy wamy. Nie pobudzaycie na się więtßego gniewu niecierpliwością waßą.

III. Pobożnie. Potrzecie sprawuycie się pobożnie. Strzeżcie się postępkoch desperackich ludzi, ktorych gdy naymniey. Pan Bog na maiętności i na dobrach dotknie, powroz wziąwßy zdrowiu swemu obießeniem grożą. O nędznicy, ktorzy i duße i ciało zabiiacie. Nie opuści was Pan Bog, on wam iako ociec miłosierny sposoby do żywności ukaże, on trochę waßę błogosławieństwem swym rozmnoży, on serca ludzi miłosiernych, aby was retowali, ku wam obroci. On się nad wami i nad dziatkami waßemi zmiłuie. Szukaiącym Pana, nie będzie schodziło

Ps. 34, 11. na wßelkim dobrym. Siła ma Pan Bog do pożywienia ludzi ubogich, sposobow. Ręka iego nie iest skurczona, aby niedostatkow waßych opatrzyć nie miała.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, uznawaymy ten grad wczorayßy bydź biczem Bożym, za grzechy naße, i upomnieniem do pokuty, a zatym sprawuymy się pokornie, cierpliwie i pobożnie. A oglądamy nad sobą dziwną pomoc i retunek Boży.

A Ty, o iedyna pociecho utrapionych ludzi, Panie Jezu Chryste, nie opußczay tych ubogich ludzi, ktorych tak znacznie dotknęła ręka twoia, ale raczey day im pokorne, cierpliwe i pobożne serca, aby cię tu i po śmierci błogosławili, Amen.

Medli-

Modlitwa.

Boże miłośierny, Oycze dobrotliwy, ręka twoia znacznie nas dotknęła, puśćiłeś grad okrutny na nas, ktory rozkazaniu twemu dosyć czyniąc potłukł zboża naße, pobił owoce na drzewach naßych. Znamy, o Panie, że nas słußnie nawiedzaß, bośmy zgrzeßyli, i ćięßkimi grzechami obrażili maiestat twoy ś. Ale coż chceß z nami czynić, o Boże? Dobra i zdrowie naße w ręku twoich, czyń z nami coć śię podoba. O Panie, raczey śię nad nami zmiłuy a bądź nam miłośćiw, wzdyśmy są dziełem rąk twoich, Tyś tworca naß. Sprawiedliwyś ieſt we wßytkich drogach twoich, a miłośierny we wßech ſprawach ſwoich. Wysłuchayże nas tedy, a nie zakrywąy oblicza twego od nas. Poćieß lud twoy ſtrapiony, napełniy ich ſerca poćiechami z nieba. Opatrz ich niedoſtatki, weyrzyy na głodne dziatki ich ktore iako kruczęta do ćiebie wołaią. Poruß ſerca miłośiernych a dobrotliwych ludzi, aby niedoſtatki ludu twego tak gwałtownie dotknionego opatrowali. O Panie zmiłuy śię, a bądź nam miłośćiw. Odpuść grzechy naße, a poćieß nas dla Naymilßego Syna twego Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czaſu ognia,

Lekcya z Proroka Jeremiaßa z Rozdz. 15, 14.

Tak mowi Pan: Ogien zapalony w gniewie moim, nad wami śię rozpali.

[W Wilnie 17. Julii Roku 1620] Zalem nas i nießczęśćiem wielkim Pan Bog nawiedźił, naymilśi Chrześćianie. Dźiś trzeći dźień, wiećie iako ogień wyßedł tu w mieśćie naßym. Ludźie ubodzy iak w otmęćie chodząc, mießkania zgorzałe rewiduią. Niektorym wßytko pogorzało, nic nie ratowali. Zony ich i dźiatki nie maią śię gdźie podźieć, łzami żałoſnemi place puſte polewaią. Kto na ich biedę patrząc nie zapłacze? Czyie ſerce nie uboleie? Prawieć przyßła znowu na ćię plaga, o miaſto Wileńſkie. Dźieśięć lat minęło, iako domy i kośćioły twoie, dworce chędogie, ogniem okrutnym w popioł śię [15. Julii inter horam 3 & 4 pomeridianam.] obroćiły, a teraz znowu iaka część miaſta zgorzała? a prętko. O żalu, o przygody, o nießczęśćie nieſpodźiewane! Lecz nie wßyſcy widzę uważaćie co to ieſt, przeto woła na was Bog w słowiech przeczytanych: Ogień zapalony w gniewie moim nad wami śię rozpalił. Jaſne słowa, przeto ie przed śię wźiąwßy, dwie cząſtce uważaymy.

W pierwßey, obaczćie co o tym ogniu rozumieć?

W drugiey, iako śię w nim ſprawowac mamy.

Ucha powolnego w słuchaniu, proßę nadſtawćie.

Pan Jezus z nami, Amen.

Ognie rozmaite wſpomina Piſmo ś. Pierwßy opiſuie Moyzes w te słowa: Tedy ſpuśćił Pan z nieba na Sodomę i Gomorę, śiarkę i ogień od Pana. J podwroćił z gruntu miaſta one, i wßytkie rownie społu mießczany, i także urodzaie źiemie. [I. Część. Ognie rozmaite w Piśmie ś. I. 1 Moyż. 19]

Drugi wſpomina tenże Moyżeß w księgach trzećich, gdźie tak piße: Tedy ſynowie Aaronowi, Nadab i Abiu, wźiąwßy kadźidlnice ſwoie, nakładli do nich ognia i kadźili, ofiaruiąc Panu ogień obcy, czego im on był nie rozkazał [II. 3 Moyż. 10]

kazał. Wyszedł tedy ogień od Pana, i zaraźił ie iż pomarli przed Panem.

III. 4 Moyż. 16. Trzeći wspomina w księgach czwartych, gdy poltrzećia sta mężow zbuntowało się przećiwko iemu, i sprawowali ofiary kadzenia, wyszedszy ogień od Pana popalił ie doczysta, i okazała się nad nimi pomsta Boża.

IV. 2 Krol. 1. Czwarty ogień wspominaią księgi wtore krolewskie, gdy Ochozyasz krol dwu rotmistrzow, dawszy im po pięćidźieśiąt człowieka, posłał imać Eliasza Proroka, zstąpił ogień z nieba i wszczęt ich popalił.

Lib. 2. Hist. Eccl c 42. Sokrates też w hystoryi Kośćielney wspomina o Poganiech, ktorzy Janowi tyranowi pomagali, że ich ogień z nieba spalił.

Ognie te były niezwyczayne, ale cudowne, dla głownych ekscessow z nieba na ludźie spuszczone. Ogniem Ez. 38, 22. takowym grozi Bog przez Proroka mowiąc: Ogień i śiarkę spuszczę nań i na woysko iego. A na drugim mieyEzech. 39, 9 scu: Puszczę ogień na Magog, i na tę co bezpiecznie na wyspiech mieszkaią, a dowiedzą się żećiem Ja Jest Pan. Uchoway nas Boże takowych ogniow.

Roku 1610 1. Julii. Rzekłbym że ustały takowe ognie, lecz ledwie nie takowy był ogień on dźiśięćioro letni. Bo dźiwnie latał z iednego mieysca na drugie, a co dźiwnieysza, drzewa w wodźie wypalił. O dźiwna mocy i sprawo Boża nie ogarniona! Znać ieszcze i po dźiś dźień ognia tego, mogę rzec, Sodomskiego robotę.

Ognie skad? Pospolićie wychodzą ognie, abo za niedozorem ludzkim, abo przez złego człowieka. Nieopatrzność w domu, a zwłaszcza czeladki, snadnie ogień wznieca. Doświadczenie świadkiem. Zły człowiek też śiła w tym może. Nie trudna to złemu z iadu, z chćiwośći pomsty, z miłośći kradźieży, ogień założyć, a nie tylko dom, kilka, ale i całe miasto wniwecz obroćić, i spalić. O tym podeyrzenie miedzy wami. Lecz oboie bydź może. Mogł ten ogień i za niedozorem ludzkim, mogł i za złego człowieka założeniem wyniść. A za czyimże dopuszczeniem? Nie z trefunku, ale z woli i dopuszczenia Bożego, niemasz bowiem Amos 3, 6. nieszczęśćia w mieśćie, ktoregoby Pan nie miał sprawić. Azaś ty Wilno nie zgrobiło na to? Grzechy twoie, Grzechy ludzkie przyczyna ognia. czyli o pomstę do Boga nie wołaią? Wołaią i aż nazbyt? Coż tedy za dźiw że Pan Bog tak karze? Po pierwszym ogniu, iakie polepszenie? Swawola czyli gory nie wźięła? Wołaią po wszytkich katedrach w tym mieśćie kaznodźieie, upominaiąc was do pokuty, a owoce pokuty kędy? nie znać ich. Grzeszących dosyć, pokutuiących mało. Mało ach niestetyż! Ach więc tu Pan Bog nie ma karać?

Słusznieś nas pokarł, o Boże. Acz trafił podobno ten ogień niewinnego przy winnym. Pominąwszy Nie tylko domy ale i ludźie zgorzali. domy, ludźi do kilku, i dobrych, czyli nie zgorzało? Wizytuyćie place, naydźiećie mniemam niektorych, o trzech wiem pewnie, o więcey ich powiedaią, ktorzy nie na kradźież, ale na retunek poszedszy, w ogień powpadali. O Wszechmogący Panie, iako są dźiwne a niedośćigłe sądy twoie?

A tak, naymilsi, nie trefunkowi iakiemu, ale grzechom naszym właśnie ogień ten przypisuymy. Bo mowi Dawid: Ogień, grad, śnieg i mgły, Psalm 148. i wiatr gwałtowny czynią dosyć sko-

wu

Psalm. 97. wu Pańskiemu. A na drugim mieyscu: Ogień przed nim chodzi palac około nieprzyiacioł iego. Ma Pan Bog rozmaite exekutory sprawiedliwości swoiey, ktoremi ludzie za grzechy ich nawiedza i karze. Zaczym i tu mowi: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami się rozpali.

To z strony pierwszey częstki; Drugiey słuchayćie.

II. Część. Postępek dwoiaki.

Dwoiako sobie w tym żałosnym pożarze postępuymy.

I. Zalewanie. Syr. 3. Aqua lachrymarum. Jerem. 7.

Naprzod zalewaimy ten ogień. Bo mowi Mędrzec: Ogień gasi woda. Co za wody do tego użyiemy? Woda pospolita mało nam pomoże. A tak sprawmy to wodą łez gorących. Na te się zdobywaymy, zwołaymy się do gromady, mowmyż iedni do drugich: Puszczayćie łzy oczy nasze, i powieki nasze, opływaycie wodą. O iakośmy wielce pohańbieni, wyrwał się ogień w domy naszę. Zaczym płacz każdy na grzechy swoie, mowiąc z Prorokiem

Jerem. 9, 1 ś. Kto głowie moiey doda wody, i zrzodło łez oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moie. Uyrzyycie, naymilsi, że oglądamy prętką pomoc i pociechę z nieba. Bo (In Homil) mowi Chryzostom ś. żaden do Boga nigdy nie przystąpił płacząc, ktoryby nie otrzymał tego o co żądał. On bowiem iest ktory ćieszy płaczące, i opatruie boleiące. Maią plac i mieysce u Pana Boga łzy ludzi pokutuiących, a iako Augustyn ś. mowi: upadaią przed oblicznością Pańską. (Ser. 3. in fest. nativ.)

Przestroga. Płaczećie widzę, a dobrze czynićie, płaczćie nie przestaiąc, ale z serca, nie dla zwyczaiu, niech w łzach waszych nie będzie zdrady, bo ten przed ktorym płaczećie, widzi iako Bog Wszechmogący, iakim to umysłem czynićie. Płaczćie gorzko z Piotrem ś. i z Maryą Magdaleną. Abo i z Dawidem mowćie: Spracowałem się w płaczu moim, na każdą noc opływa pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Uyrzyćie, naymilsi, że ogień gniewu Bożego łzami swemi zaleiećie. (Matt. 16. Luk. 7. Psalm. 6.)

II. Gaszenie.

Powtore gaśmy ten ogień, depcąc głownie grzechow naszych ieszcze się kurzące. Bo poki tych nie ugaśiemy, poty się ten ogień szerzyć będzie. Augustyn ś. mowi: nic nie pomagaią lamenty, ieżli się znowu rozwięzuią grzechy, nic nie pomaga odpuszczenia złośći żądać, a znowu ie powtarzać. (In Soliloq.) A tak niech się te nieszczęśliwe głownie nie kurzą. Bo gdy widzi Pan Bog że ludzie nie szczyrze pokutuią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swoy dekret, i cięższe daleko karanie na nich dopuszcza. Biada, mowi Prorok, (Izai. 1.) narodowi grzeszącemu, ludowi oćiężałemu w złośći, opuśćili Pana, bluźnili S. Boga Izraelskiego. A coż za to? Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożeraią, i będźiećie iako kuczka przy winicy, i iako chłodniczek przy ogrodźie, i iako miasto zwoiowane.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, uchodźmy dalszey biedy ktorą nam Pan Bog gr zi, i takći iey dosyć, odrzućmy złość grzechow naszych od oczu Pańskich, przestańmy źle czynić, a uczmy się dobrze czynić.

A Ty o naydroższy Jezu, nawroć nas a będziem nawroceni, ubłagay gniew Oycowski obroć ku nam oblicze iego, abyśmy przez się z nim poiednani, poćiechę i ratunek z nieba otrzymali, A.

Modlitwa.

Wßechmogący, Wieczny Boże, ktoryś ieſt Panem nieba i źiemie, co wżby z nami czynić myśliß? Izali śię wiecznie gniewać? Izali nas i to miaſto ogniem puſtoßyć i wniwecz obracać będźieß? Ach Panie wſpomniy na miłośierdźie ſwoie? Prawda żeśmy to karanie twoie zaſłużyli: Bo grzechy naße wielkie i nieżliczone ſą. Ale, o Panie, zmiłuy śię nad nami, użycz nam łaſki ſwoiey, abyśmy to karanie twoie prawdźiwie poznali, grzechy naße opłakiwali, i do ćiebie śię całym ſercem nawroćili. Nie wchodź Panie w ſąd z ſługami twoimi, ani śię odchodź z nami według grzechow i złośći naßych, ale według miłośierdźia twoiego. Wſpomni, o Panie, wſpomni na przeßłe czaſy, iakoś przed dźieśiąćią lat to miaſto dla grzechow naßych ogniem okrutnym ſpalił, więc nas znowu wynißczyć chceß? Wßakieś Ty Bog miłośierny i dobrotliwy. A tak ſtrzeż nas we dnie i w nocy, o Stróżu Izraelſki, broń naś od ognia i wßelkiey złey przygody, miey nad nami ſtraż Aniołow ś. niech ßatan do naś przyſtępu i prawa żadnego nie ma: Wſpomoż tez, Oycze dobrotliwy, ubogie pogarzałe ludzie, weyrzyy na dźiatki ich nędzne i ogołocone. Cieß ich w tym zaſmuceniu, a my ćiebie ze wßytkimi Swiętymi chwalić i wyſławiać będziemy, mowiąc: Błogoſławionyś Panie Boże oycow naßych; i przechwalebny, i przenaywyżßy ieſteś na wieki, błogoſławione imię chwały twoiey ś. przechwalebne i przenaywyżße na wieki, Amen.



Kazanie

Kazania pokutne,

Przydatek

do

Postyli Dambrowskiey.

W Brzegu,

Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa 1799.

Kazanie pokutne I.

o obrzydliwoſci grzechu.

Panie, wßechmogący Boże, wzbudź w ſercu naßym nienawiść grzechu prawdziwą, dla miłości twoiey. Amen.

Poznanie grzechu potrzebne. Poznanie grzechu tak potrzebną pokuty ieſt części, że bez niego ani ſkrucha ani wiara mieyſca mieć nie może. Abowiem iakoż to podobna żałować i opłakiwać tego czegoſmy za prawdziwe i wielkie złe nie poznali? Jakoż ſerce ſobie rzecz obrzydzić może, o ktorey brzydkości rozum doſtatecznie przeświadczony nie ieſt? Ktoż się odważy wiarą do JezuſaChryſtuſa się uciekać, a w krwawych iego ranach, łaſkę i odpußczenie grzechow ßukać, poki ießcze nie poznał, iże grzechem pod gniew i przekleſtwo Boże, i pod dekret wieczney śmierci podpada? Kto choroby ſwoiey nie zna i nie czuie, po lekarzu i lekarſtwie iego pytać się nie będzie. A kto grzechy ſwoie i bol ich nie uznawa i nie czuie, śmierć i zginienie ſwoie nie upatruie,

Matt.9,12 po Chryſtuſie i iego krwi pytać się nie będzie. Nie potrzebuią zdrowi lekarza, ale ci, co się źle maią.

Dla czego Bog wßyſtkim, ktorzy pokutować chcą, poznanie grzechow iako powinność nieuchronną zaleca, mowiąc do ludu ſwego:

Jer.3,13. Uznay nieprawość twoie, żeś od Pana Boga ſwego odſtąpił. Na co się pokutuiący Izraelitowie odzywaią:

Jer.14,20. Uznawamy Panie niezbożność ſwoie i nieprawość Oycow naßych, iżeśmy zgrzeßyli przeciwko tobie. Do czego się też i pokutuiący Dawid znaiąc, mowi:

Pſ.51,5. Ja znam nieprawości moie, a grzech moy przedemną ieſt zawße.

Lecz to potrzebne poznanie grzechu, tym się ießcze nie odprawi, że wiemy co grzech ieſt, albo że go ſłowy piſma świętego, albo katechizmu, opiſać umiemy. Ani na tym nie dość, żebyśmy wiedzieli rożność grzechow, że ieſt przyrodzony i popełniony, a popełniony zaś albo z krewkości albo ſwowolności pochodzący, bądź uczynkami, bądź ſłowy, bądź pomyśleniem; albo co złego pełniąc, albo czego dobrego zaniechaiąc; albo grzech właſny, ktory człowiek ſam pełni, albo obcy, ktorego się człek uczeſnikiem czyni lub rozkazem, lub radą, lub forytowaniem, lub zataieniem

ieniem, lub inßym ſpoſobem. Ani nawet na tym nie dość, że się człowiek poſpolićie grzeßnym być wyznawa, ktory nie tylko w grzechach poczęty i narodzony, ale też wiele złego popachał i wiele dobrego zaniechał. To bowiem siła ludzi wie i wyznawa, zwłaßcza w ſpowiednicy, ktorzy iednak w grzechach trwaią i od prawdziwego nawrocenia się oddaleni zoſtaią.

Do prawdziwego i żywego poznania grzechu oſobliwie to należy, abyśmy wnętrzne brzydkie i obrzydliwie przyrodzenie grzechu tak poznali, żebyśmy go za naywiętße złe i zdroy wßelkiey nießczęśliwości uznali, a ztąd go ſobie ßczerze i ſerdecznie omierzli; ſłowem, musi się nam takim ſtać, iakim się ſtał Pawłowi, zwłaßcza nader grzeßący. — W.l'ſtwm należy. — Rzym. 7, 13

Rozmyślaymy dziś o tym ßerzey, a prośmy Boga, aby nas do prawdziwey i rzetelney pobudził pokuty.

Text. Jz. 24, 5.

Ta ziemia zplugawiona ieſt pod obywatelami ſwoimi, abowiem przeſtąpili prawa, odmienili uſtawy, wzrußyli przymierze wieczne.

Te przeczytane ſłowa, zawieraią w ſobie część proroctwa w ktorym wielkie i ſtraßne ſpuſtoßenie krainy nieiakiey dla grzechu obywatelow, się opowiada. O iakiey krainie, o iakim czasie prorok mowi, mimo pußczamy, boby nas takie rozſtrząſanie opodal od naßego przedsięwzięcia odwiodło. Nam te ſłowa ſłużyć mogą za zwierciadło, w ktorym obaczemy.

Obrzydliwość grzechu, iako się wydawa

I, W obrzydliwych ſwoich ſprawach

II. W. obrzydliwych ſwoich ſkutkach, czyli owocach.

Panie, otworz nam oczy, abyśmy obrzydliwość grzechu za twaim oświeceniem tak poznali, żeby w nas nieprzyiaźń nie ubłagana przeciw grzechowi wzbudzona była Amen.

Że grzech coś brzydkiego w ſobie zamyka, o tym świadczy nawet i ſumnienie grzeßnika. Bo zkądże to pochodzi że ludzie, ieżli tylko za długim zwyczaiem w grzechach zgoła nie zakamiali, lubią grzechy w ſkrytości pachać, one zakrywać, farbować, wymawiać, albo zgoła ie za cnoty przedawać: Izali nie ztąd że się grzechow ſwoich wſtydzą? Ale cożby mieli za przyczynę wſtydzić się ich, kiedy by im ſumnienie w nich coś brzydkiego, haniebnego i ſtworzeniu rozumnemu nieprzyſtoynego nie pokazowało? Ale o tym teraz dość. Tekſt naß dwoiako dowodzi obrzydliwość grzechu, raz z obrzydliwych iego ſpraw, powtorę z obrzydliwych iego ſkutkow. — I. Część. Obrzydliwość grzechu poznana być może.

Co się tedy tycze ſpraw grzechu, wzięte ieſt to ſłowo z Biblii. Paweł ś. ie zażywa napominaiąc wierzących, aby duchem ſprawy ciała umartwiali — Z ſpraw iego. — Rzym 8, 13

Przez te sprawy ciała, albo grzechu w ciele mieszkaiącym, nic inszego się nie rozumi iako strętność, (prętkość, rzeźwość) iego, i ztąd pochodząca przychylność czyli skłonność mocna ku złemu. Grzech bowiem w cielesnym człowieku nie iest próżnuiący albo martwy. Nie trzyma się tak duszy iego, iako wapno ściany, ale iest coś skrętnego i sprawnego, co go we dnie i w nocy do rozmaitego złego przedsięwzięcia to siłami dusze, to członkami ciała swego, pobudza i podżega.

Raz uwodzi rozum człowieczy myślić o rozmaitym złem, fałszywe koncepty, fałszywe rozsądki, fałszywe dowody czynić. Drugi raz imaginacyą, do wystawienia sobie rozmaitych fantazyów, ktore nieporządne wzniecaią pożądliwości. To zaś pamięć, aby nie tylko dobre sobie powierzone, rychło zapamiętała, ale i złe częstem na to wspominaniem, głębiey sobie wpoiła. To wolą do nienawidzenia Boga i bliźniego, a sprzeciwiania się wszystkiemu dobremu. To zaś członki ciała do rozmaitych niedozwolonych spraw, i rożnych nieczystości.

Zprzeciwia się 1. Zakonowi Bożemu.

Text nasz osobliwie dwoiaką sprawę grzechu wspomina, zkąd obrzydliwość iego poznana być może; pierwsza sprawa sprzeciwia się zakonowi Bożemu, druga Ewanielii Jezusa Chrystusa. Oboie początek swoy maią w przyrodzoney nienawiści przeciw Bogu, ktora wierutnem iest iadem grzechu i naywyższym stopniem obrzydliwości iego. Bo coż sprośniejszego nad to być może, kiedy człowiek stworzycielowi swemu, naywyższe iego doskonałości, własności i prawa nie życzy, w poszanowaniu nie ma, ale raczeyby ich, kiedyby tylko mogł, zniszczył; kiedy iego dobrocią i miłosierdziem gardzi, prawdę, moc i sprawiedliwość iego łży, prawo ktore Bog do niego ma, nie uznawa ale raczey się go zapiera, i przeciw iego zakonowi, dziatkom i wyobrażeniu, się wzburza i szaleie.

Przestępuiąc.

Nasienie tey nienawiści Szatan w serce pierwszego człowieka wysiał, wpoiąc mu w serce podeyrzenie, iakoby mu Bog wyższy stopień mądrości i wolności nie życzył. Z tego podeyrzliwego niedowierzania wszczęła się nienawiść przeciw Bogu, ktora zrazu nieposłuszeństwem przeciw iego zakazaniu, potym nieprzyiaźliwą boiaźnią i unikaniem Boga, się wyiawiła, ktorą po pierwszych rodzicach wszystkie potomstwo dziedziczyło. Z tey to szatańskiey nienawiści przeciw Naywyższymu płyną i one sprawy grzechu, w tekście naszym namienione.

O pierwey sprawie tak mowi Prorok: Przestępuią przykazanie. Przykazanie Boże o ktorym tu mowa, iest wola naywyższego zakonodawce, ktorą oświadcza, iakim człowiek być ma, co czynić i co zaniechać powinien. Tę swoię wolą zrazu Bog człowieka stworząc iemu w serce wpisał, czego ieszcze po opadku ostatki nieiakie pozostały, z ktorych uczoni zakon i prawo przyrodzenia złożyli; po-

tym

tym ią z gory Synain wielką okazałością i maiestatem znowu obiawił, a nią zakon przyrodzenia nie zniosł, ale owszem potwirdził i doskonalszy wystawił.

Z tego zakona Bożego wszystkie zakony ludzkie i słuszne obrzędy zwierzchności, powagę i moc biorą do obowiązania sumnienia poddanych ku posłuszeństwie. Bog bowiem iako naywyższy zakonodawca, obraz swoy na zwierzchności wyraziwszy, zwłaszcza panowanie nad stworzeniami rozumnemi, do czego też moc zakonodania należy, wyciąga od poddanych, aby go w poszanowaniu maiąc, rozkazom zwierzchności posłusznymi byli; dla tego też w czwartym przykazaniu przykazał, abyśmy przełożonych czcili.

Przykazania Boże tedy stoią nam za kopce i granice, ktoremi Bog zamierzył, iak daleko człowiek uczynkami swemi postępować ma; albo za sznur, ktorego się na drodze do zbawienia trzymać, a wszelakiego wyboczenia na prawą albo na lewą wystrzegać mamy.

Ale coż tekst nas o grzesznikach mowi? Przestępuią prawi przykazanie; nie dbaią na one kopce, albo sznury od Boga na to postawione, aby myśli, żądze słowa, uczynki i wszystek żywot według nich sprawowali, ale owszem tak myślą, mowią i czynią iakoby, Bog nigdy wolą swoię o rządzeniu ich wnętrznych i zewnętrznych uczynkow obiawił nie był. A to iest pierwsza i przednieysza sprawa grzechu, na ktorą oględuiąc się Jan święty, mowi: Grzech iest przestępstwo zakonu, a Paweł ś. go także przestępstwem granic od Boga wysadzonych, nazywa. 1 Joan. 3,4. Rzym 4,15

Te sprawę grzechu, aby Prorok ieszcze wyraźniey opisał, przydawa: Odmieniaią ustawy; co tem właśnie słowem czyni, ktorem o Jaeli mowiono, że wziąwszy gożdż, nim przekłoła skronie Sysary; zaczym też tak te słowa przełożyć możemy: Przekłuwaią i przerywaią ustawy. Odmieniaiacgo. Sedz. 4.

Co o daleko sroższey nienawiści przeciw dobremu przykazaniu Bożemu świadczy, kiedy człowiek na tym nie przestawa, że ie przestępuie, to iest, czyni co w nim zakazano, i zaniechawa co w nim przykazano, ale i samemu przykazaniu uwłacza, odmieniaiąc ie rozmaicie, i iakoby nożami rozkrawaiąc, fałesznym wykładaniem wyrozumienie mu opaczne przyszywaiąc, ono określaiąc, wywracaiąc. Na takowych Dawid się uskarżaiąc mowi: Czas iuż, abyś czynił sąd Panie, abowiem wzruszno zakon twoy. Ps. 119, 126.

Na przykład, szoste przykazanie, nie przestępuią tylko wszeteczeństwem, swawolą i nieczystością ale ie też przerywaią i określaią, udawaiąc, że tylko cudzołostwo, ale nie wszeteczeństwo, kiedy bezżeniec z osobą nie mężatą nierząd płodzi, zaka-

Matt.5,28 zuie, lubo sam zakonodawca oświadcza, iż każdy ktory patrzy na niewiastę aby iey pożądał, iuż z nią cudzołostwo popełnił w sercu swoim.

Pospolicie ta sprawa grzechu z oną złączona iest. Kto bowiem usty swymi wyznawa, że zakon Boży śnurem iest żywota naszego, a iednak się według niego nie sprawuie, widzi się być przymuszonym, myśleć o rozmaitych wynalazkach, ktoremi by go odmienił, a sens (wykład) mu opaczny podstał, aby tylko za przestępcę zakonu poczytam nie był.

2. Sprzeciwia się takiemu przymierzu Bożemu. Wtora sprawę grzechu opisuie prorok temi słowy: Wzruszaią przymierze wieczne. Przez to przymierze wieczne rozumi się ono przymierze łaskawe, ktore Bog zaraz po upadku z narodem człowieczem uczynił, Abrahamowi powtorzył, a śmiercią Jezusa Chrystusa potwierdził i zapieczętował. W tym przymierzu Bog z strony swoiey obiecał, wszystkich ubogich i pokutuiących grzesznikow na łaskę przyiąć, przestępstwa zakonu swego im miłościwie odpuścić, a za naywyższe się im dobro tu docześnie i potym wiekuiście podać.

Na tych zaś, ktorzy tey łaski uczestnikami się stać pragną, wyciąga, aby zapieraiąc się własney sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, iako pośrzednika tego przymierza, pokornie i wdzięcznie, za iedynego swego Zbawiciela, naywyższego Kapłana, Krola i Nauczyciela przyieli, iemu się ciałem i duszą oddali, służyli, a wiernie przy nim wytrwali.

To przymierze wiecznem się nazywa, częścią dla tego, ponieważ od wieczności przed założeniem świata w radzie Bożey uchwalone; częścią dla tego, ponieważ iego moc i skuteczność na wieki wieczne nieodmienne zostaie, według onego wyroku: Miłosierdzie moie od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoiu mego nie wzruszy się, mowi twoy miłościwy PAN. Isa.54,10.

Wstęp do tego przymierza wiecznego, w starym Testamencie stawał się obrzezaniem, w nowym się stawa chrztem, gdzie wszystkie obietnice tego przymierza ochrzczonym darowane bywaią, ale z tym dokładem, aby się świątobliwie obowiązali iako nieprzyiaciele Szatana nieubłaganemi żyć i umierać, Bogu zaś, iako Stworzycielowi, Odkupicielowi i Poświęcicielowi swemu, wierność aż do zgonu życia zachować, maiąc wiarę i dobre sumnienie.

Ale i temu przenayświętszemu przymierzu grzech nie folguie, podżegaiąc człowieka, aby ie naruszył, a iles z niego iest, na stronie swoiey zniosł. A to się dzieie sprośnem niedowiarstwem, ktore prawdziwego Boga za kłamcę udawa, obietnicom iego nie wierzy, więc się też za obowiązanego nie ma do pełnienia kondycyi czyli umowy przymierza, ale się go zgoła wypowiada.

Gdy

Gdy [illegible]y grzech zakonowi i Ewanielii uwłacza, zakon dziurawi, a przenayświętsze przymierze łaski narusza, ktoż by ztad nie poznał brzydkie i sprosne iego przyrodzenie?

Zakon, ktory grzesznik przestepuie, wyrażeniem iest woli Bożey, a ten Bog iest Panem panuiacym stworzenia swego, ktory rozumne stworzenia zakazaniem i przykazaniem do wykonania woli swoiey obowiązać może. Człowiek tym barziey obowiązany iest, tego naywyższego Pana za Pana i Zakonodawce swego uznać i wolą iego czynić, iako ten, ktory od niego ciało i dusze wziął, a iemu życie i zachowanie iego i niezliczone dobrodzieystwa dziekować musi. Inaczey, czyni sie winnym naruszenia maiestatu Pana swego sprawiedliwego, rebellizuiac przeciwko niemu, a nie tylko powinność swoie, ale i własną szczęśliwość swoię zniewaza odrywaiac sie od naywyższego dobra i zanurzaiac sie w otchłań nędze i klopotu. Lecz coż sprosnieyszego i brzydszego być może, iako naruszenie maiestatu Bożego, zaniedbanie powinnosci swoiey i przeszkadzanie własney szczęśliwości swoiey?

Obrzydliwość grzechu przestępuiacego zakon Boży, to nie mało pomnaża, i iakoby obzydliwsza czyni, kiedy uważamy, iże Summa zakonu od Boga podanego iest miłość szczyra ku Bogu i bliźniemu. A coż więc mędrszego i słusznieyszego być może, iako miłować stworzyciela swego miłości naygodnieyszego, w iego doskonałościach sie cieszyć a uwielbienie ich miedzy ludźmi według możności forytować? Tudziez nic rozumnieyszego i słusznieyszego być nie może, iako życzyć, szukać i wspierać dobre powodzenie i ukontentowanie ludzkie, w tey mierze, iako własną swoie szczęśliwość i ukontentowanie sobie życzymy i na baczeniu mamy Jeżli tedy nic sprawiedliwszego i słusznieyszego nad miłość Bożą i bliźniego być nie może; więc też nic obrzydliwszego nad grzech nie iest, ponieważ miłości sie sprzeciwia, ktora iest summą i ogarnieniem zakonu, ponieważ człowieka czyni nieprzyiacielem miłości wieczney, nawet i w pospolitym żywocie nic innego tylko mieszanine, nieporządek i kłopot sprawuie. Każde nieposłuszeństwo iest haniebne, ale nieposłuszeństwo naprzeciw Wszechmogacemu, ktory nam żywot i oddech dał, ktory nas do niczego nie obowięguie tylko do tego co słuszne, rozumowi przyzwoite, i potrzebne iest, nic od nas nie wyciaga tylko to co naszemu dobremu powodzeniu i ukontentowaniu służy, nawet ieszcze obiecał, niedoskonałe posłuszeństwo nasze nie skończonemi dobrami nadgrodzić, takie nieposłuszeństwo nayhaniebnieysze iest.

Ale daleko obrzydliwszym się stawa grzech, kiedy go iako przestępstwo i wzruszenie ewanielickiego przymierza upatruiemy. W tym przymierzu ofiaruią się nam naydroższe dobrodzieystwa za darmo, ktorych nabycie Syna iednorodzonego i uko-

ukochanego Bożego, krew i życie iego kosztowało. A wszystkie te dobrodzieystwa odrzucić, krew przymierza nogami deptać, honor, być z Bogiem żywym w przymierzu za nic nie dbać, społeczność Diabla nad społeczność Boga przekladać; coż to za bezecne postępowanie! Nieposłuszeństwo przeciw naywyższemu zakonodawce iest obrzydliwe; ale niewdzięczność przeciw naywyższemu Dobrodzieiowi niewypowiedzianie obrzydliwsza i haniebnieysza iest.

Oboie wprawdzie tak zakon iako Ewanielia początek swoy od Boga ma. Ale iako obiawieni Ewanielii więcey łaski i chwały w sobie zawiera; tak też sprawy grzechu: ktore przeciw Ewanielii walczą, znakomitsza wzgardę naywyższey łaski w sobie zamykaią. Ewanielia tak miłościwem iest oznaymieniem woli Bożey łaskawey, tak dobra sama w sobie, tak pożyteczna ludziom, że nic nad nia lepszego wynaleziono być nie może; zaczym z przeciwney strony grzech tak zły i obrzydliwy iest, że nic gorszego nań wymyślić nie możemy. Grzech przeciw zakonowi uwłacza samowładztwu Bożemu; grzech zaś przeciw Ewanielii uwłacza tak mocy iego rozkazaiącey, iako łasce iego do wspomożenia człowieka gotowey, a wiernego i
1 Jan. 5, 10 prawdziwego Boga czyni kłamcą, nie wierząc świadectwu iego. Zrzenicę Boga, Syna miłości iego dotyka się, niszczy pośrzednictwo iego, przeszkadza końcu przyyścia iego na świat, odmawia mu zapłatę za pracę duszy iego, ktorą mu Oyciec obiecał, znowu go krzyżuie i niby goździami przebiia. Duchowi prawdy się sprzeciwia, ktory Chrystusa, pośrzednika przymierza łaskawego, wielbi, i świadectwo iego, ktore o godności Jezusa Chrystusa, i zacności ofiary iego, i o konieczności wiary w imię iego, w Ewanielii wydawa, odrzuca. O bezecności potępienia i brzydzenia się godne!

II. Część. Z skutkow iego.

Lecz Umiłowani, iako rozumowi łacnieysza, z skutkow iakiego złego, przyrodzenia obrzydliwego iego domyślać się; więc teraz obrzydliwość grzechu z obrzydliwych skutkow, czyli owocow dochodźmy. O tych mowią słowa tekstu naszego na początku: Ziemia splugawiona iest pod obywatelami swoimi. Jeden w prawdzie tylko skutek grzechu w słowach pomienionych wyrażony iest, ale ktory nam drogę toruie do poznania ich wielu inszych.

1. Całe przyrodzenie podrzuca przekleństwu. Juzci strach na to myśleć, że nawet i ziemia grzechami obywatelow swoich splugawiona bywa, ale mniey się temu dziwować będziemy, kiedy uważamy, że grzech przekleństwem cała ziemię przyobłekł, a że dla niego wszystko stworzenie poddane iest marności. Rzyms. 8, 20 Nim grzech na świat przyszedł, nie było nieporządku w przyrodzeniu, każde stworzenie dostatecznemi było opatrzone siłami, do końca onego, do ktorego ie Stworzyciel naznaczył był. Ale grzech pomieszanie w

wszy-

wßyſtkim uczynił, a przyrodzenie wiele z dawnieyßey piękności i sił postradało. Osobliwie wyrokiem Bożym ſędziowym: **Przeklęta rola będzie dla ciebie,** osobliwie przeklectwo na ziemię złożone ieſt, na ktorey człowiek mießkać miał. Przed upadkiem ziemia doſtateczne siły miała, wydawać trawę, zioła, drzewa owoce rodzące, bez trudney pracy człowieka, tak żeby nigdy na żywności i potrawach ani ludziom ani bydłu nie było zchodziło. Ale grzech tey żyzności wielką uymę uczynił. Mieyſcami nic, mieyſcami tylko ciernie i oſet rodzi. Mali co pożytecznego urość, musi człowiek ziemię potem polewać, a i tak iednak pracę nałożoną doſtatecznemi owocami nie zawße nadgradza. Powietrze koło ziemi, często rdzą i inßemi waporami ßkodliwemi napełnione ieſt, często ſpußcza grad potłukaiacy urodzaie ziemſkie. To ſą znaki przeklęctwa, ktore grzech na świat przywiodł. Jako w ſtarym Teſtamencie trad oraz ßaty i domy zarażał także rozwalone być musiały; taka prawie zaraza ieſt grzech, ktory całe przyrodzenie przeniknął, dawnieyßey cudności i piękności ie pozbawił, a niezliczonemi niedoſkonałościami oßpelił; zaczym by świat, iako mießkanie tredowatych grzeßnikow dawno za ſprawiedliwością Bożą zburzony był, kiedy by miłosierdzie iego nie raczey o uleczeniu, aniż o ſpuſtoßeniu świata myślało. 1 Moy. 3, 17.

Grzech tedy, będąc takim ścierwem śmierdzącym, całe przyrodzenie zaduchami zaraźliwemi zarażaiąc i pługawiąc, nie dziw, że i kray tak plugawi, że się ſtawa obrzydliwym w oczach Bożych, ktory na oſtatek tych zepſować musi, ktorzy ziemię zepſowali. 2. Kray plugawi.

Jeżli grzech kray plugawi pod obywatelami wymi, dalekoż więcey obywatelow ſamych, w ktorych mießka i panuie, na dußy i na ciele zplugawi, a onych w oczach Bożych ohydzi? Grzech bowiem duße człowieczą nieśmiertelną z Bogiem rozłączył, onę z godności i chwały wſtworzoney złupił, wyobrażenie świętobliwości Bozkiey, ochędoſtwo iey nayślicznieyße, na niey zepſował, niewolnicę nayſprośnieyßych pożądliwości z niey uczynił, a zmazami tak obrzydłymi zplugawił, ktore nic tylko krew Syna Bożego zmyć może. A iako ciało człowiecze grzechem zepſowane, i zełżone ieſt, o tym uczy doświadczenie codzienne. Poyrzyycie na człowieka gniewem zapałonego, izali się tey larwy ßatańſkiey, ktora sie w wßyſtkich minach twarzy iego, o poſtawie i gieſtach pokazuie, nie ulękniecie? Poyrzyycie na człowieka piianego izali piiańſtwo go z rozumu nie wyzuwßy, potworą go czyni daleko nierozumieyßą aniż ſtworzenie nierozumne, ktore w iedzeniu i piciu miarę nie przebiera? A nieczyſtość rozmaita i nierząd, izali ciało człowiecze nie plugawią i w mießkanie ducha nieczyſtego nie obracaią? A coż choroby brzydkie 3. grzeßnika plugawi na dußy i na ciele.

b i zara-

izaraźliwe, następuiace po uczynkach wszetecznych, inszego są iako skutki obrzydliwe grzechu ciało i duszę każącego i plugawiącego?

4. Boga do gniewu wzywa. Lecz iako święty i czysty Bog zplugawioną ziemią i grzesznikiem nieczystym się brzydzi, tak też to Boże brzydzenie się grzechem świadczyć może o obrzydliwości grzechu; zwłaszcza kiedy uważamy co Bog za pobudką tego brzydzenia się grzechem, uczynił, części aby grzechy skarał, części aby ie zgładził.

Dla skarania grzechu Bog naprzod ogromnemi sądami ludzie nawiedził; pierwotny świat potopem, a potym całe krainy, miasta i familye rozmaitemi plagami, tak że bez grozy o nich w Biblii i świeckich Hystoriach czytać nie można. Uważaymy tylko, iako Izaiasz w Rozdz. 24 skutki gniewu Bożego przeciwko grzechu
W. 1. opisuie. „Oto (prawi) Pan obnaży ziemię i spustoszy ią i przemieni oblicze iey,
2. a rozproszy obywatele iey. I będzie iako lud pospolity, taki książe; iako sługa
tak pan iego; i dziewka tak pani iey; iako kupuiący tak przedawaiący; iako
pożyczaiący, tak i ten: co u drugiego pożycza; iako lichwiarz, tak ten, co lichwę
3. dawa. Wielce obnażona będzie ziemia, i barzo złupiona, abowiem Pan mo-
4. wił to słowo. Płakać będzie i upadnie ziemia, zwątleie i obali się okrąg ziemski,
6. zemdleią wysokie narody ziemskie. Przeklęctwo pożrze ziemię a zniszczeią oby-
watele iey dla tego popaleni będą obywatele ziemie, a mało ludzi zostanie.
7. Smęcić się będzie moszcz, uwiędnie winna macica, wzdychać będą wszyscy we-
12. sołego serca. Spustoszenie w mieście zostanie, a bramy zburzone będą. I sta-
18. nie się, że kto ucieczę przed wieścią strachu, wpadnie w doł, a kto wylezie z dołu,
poimany będzie sidłem; bo upusty z wysokości otworzone będą, a zatrzą sna się
19. grunty ziemie. Rozstępuiąc rozstąpi się ziemia, rozsiadaiąc rozsiądzie się zie-
20. mia, poruszaiąc poruszy się ziemia. Chwieiąc chwiać się będzie ziemia iako pi-
iany, a przeniesiona będzie iako budka; bo ią obciąży nieprawość iey upadnie,
a więcey nie powstanie." Ale nie dosyć na tym; dla skarania grzechu Bog i piekło zgotował, a onę bezdenną przepaść skarbami gniewu swego napełnił, dla umęczenia przestępcow swych przykazań i wzgardzicielow łaski swoiey. O iak okropnem złem być musi grzech, ktorego aby Bog skarał i obrzydliwość swoię przeciwko niemu pokazał, ono iezioro ciemności i mąk zgotował!

Chcemyli zaś wiedzieć, co Bog uczynił, aby grzechy zniosł i zgładził, tedy przypatrzmy się pilnie umęczeniu Syna Bożego. Poyrzyy na onę wysoką osobę, na Jezusa, ktory będąc iasnością chwały i wyrażeniem postaci Bożey, w człowieczey naturzę krwawym się potem poci, związki, zelżywości, plwanie, policzkowanie i biczowanie znosi, a naostatek niezliczonemi ranami na przeklętem drzewie, między dwiema łotrami, nago przybity, umiera, aby za grzechy świata dosyć uczynił a ie zgładził; a iako w nayiaśnieyszym zwierciedle obrzydliwość grzechu obaczysz.

czyß. O iak wielkiey musiało być to złe, dla ktorego zgładzenia tak niezwyczayny środek zażywany być musiał! Jak okropna, iadowita i śmiertelna ta choroba być musiała, dla ktorey uleczenia, taki lekarz umrzeć musiał!

Nie wątpię U. w P. żeby ta trocha dowodow, ktore nam tekst naß podał (o do ktorych byśmy ießcze wiele przyczynić mogli, kiedy byśmy czasu nie folgowali) nie potrafiła dostatecznie rozum waß o brzydkości grzechu przeświadczyć. Ale dałby to Bog, ażeby to przeświadczenie i wolą waßę poruszyło, a w niey serdeczna nieprzyiaźń i omierznienie grzechu tak sprosnego wzbudziło! Tedy by się nadwami wßystkiemi spełniło ono słowo Boże: „Wspomnicie na drogi waße, i na wßystkie sprawy waße, ktorymiście się splugawili, a obmierżniecie sami sobie przed obliczem waßym, dla wßystkich złości waßych, ktoreście czynili." Przywiązanie.. Ez. 20, 43.

Według tego słowa, każdy tego dnia pokutnego, pokutę swoię doznawać i doświadczać może. Kto pokutę czynić zaczął, ten przestał w grzechu się kochać, a kochać się w nim więcey iest, iako go pełnić, ono bowiem iest znakiem wielkiego stopnia złości. Ale na tym nie przestaie, lecz poczyna srodze go nienawiedzać, i za nieprzyiaciela iego się odzywać. Abowiem iakoż by na takiego nieprzyiaciela Bożego, na takiego przestępcę iego zakonu, na takiego wzgardziciela ewanielickiego przymierza iego, bez żarliwości, omierznienia i ohydy patrzać mogł?

Im więcey za dalßym oświeceniem Bożem, człowiek brzydkie przyrodzenie grzechu uznawa, tym więcey obrzydliwość ku niemu w nim się zmacnia, ktora tak daleko postępować musi, aż człowiek żadne na świecie złe w takiey nienawiści nie ma, a onego barziey się nie lęka, iako grzechu, tak iż gotow iest, raczey wßystkie utrapienia podstąpić, aniż na grzech iaki zezwolić, a raczey wßystkie fortele i zyski porzucić, niż dla nich iakiego grzechu się dopuścić. Abowiem iakośmy obowiązani, Boga nade wßystkie rzeczy miłować, takeśmy też obowiązani grzech nade wßystkie rzeczy nienawidzać. Ponieważ bowiem grzech dostoieństwo Boże łży, zakon iego nogami depce, a obraz iego ßpeci, więceśmy iemu rowną nienawiść, iako Bogu miłość powinni. Kto się tedy ießcze w grzechach kocha, one w sobie tuczy, i broni, kto ich w nienawiści, nawet w nienawiści nad wßystkie inne rzeczy nie ma, tak iż go ani postrach ani zysku nadzieia do ich pełnienia pobudzić nie może; ten wielkie ma przyczyny o prawdzie i rzetelności pokuty swoiey, wątpić.

Poznayciesz więc niepokutuiący i nießczęśliwy stan waß, wy ktorzy z grzechu śmiech stroicie, z zbrodń waßych się chlubicie, i grzechy młodości waßey z śmiechem i wielkim upodobaniem wyliczacie! Opaczni ludzie! ktoż by się nie zdumiał nad waßą ślepotą! Możeli coś głupßego być wymyślono, iako chlubić się rzeczy haniebney, a tak chwałę w hańbie ßukać? Możecieli dowodnieyße znaki nad te, Do tych ktorzy się z grzechu chlubią.

zatwardziałości waszey i serca niepokutuiacego wydawać: Ach zlęknijcież się samych siebie, skłońcie kolana wasze przed Bogiem światłości ieszcze dziś, słyszycie? dziś, nim was gniew Wszechmogącego porwie, a nie będzie pomocnika, skłońcie kolana wasze, prosząc Pana o oczy oświecone do upatrzenia obrzydliwości grzechu, i o nienawiść przeciw tey piekielney potworze, nim na was strachy wieczney ciemności przypadną gdzie cierpkie i śmiertelne owoce grzechu waszego, tu z śmiechem i rozkoszem popełnionego, zbierać, i onem straszydłem grzechu ktore na wieki z oczu wam nie zeydzie, bez przestanku się trapić przyydzie.

Ktorzy się wstydzią. Ale i wy, ktorzy się tak dalece czuiecie, że się z grzechu nie chlubicie ale owszem wstydzicie, stosuycie do siebie co teraz mowiono. Jużci to dobra, że czucie obrzydliwości grzechu poniekąd u was zostało; rychley was ćwicząca łaska ująć i do pokuty prowadzić może, niż tych, ktorzy tak daleko zatwardzeni są, że się i z grzechu chlubią. Ale to żałosna, że to wnętrzne świadectwo sumnienia waszego o obrzydliwości grzechu, tak źle zażywacie; bo miasto tego, żebyście tak obrzydliwem złem się brzydzić, i wszystkę społeczność iemu wypowiedzieć mieli; za powodem zepsowaney i gornomyślney miłości ku sobie, dawacie się zwodzić, albo do taiemnego ile można, pachania złości waszych zasłaniaiąc cie ciemnościami iako oponą; albo do zapierania się a pokrywania ich; albo kiedy iednak na iawo przychodzą, do zdobienia ich obrzydliwości rozmaitemi wymowkami proznemi.

Ach nieszczęśliwa, niewdzięczna praca wasza! Podobniście do tych ktorzy ścierw wonnemi kwiatami i wieńcami stroią, ale miasto zapłaty smrod i omdlenie odnoszą. O przestańcież straszydła piękrzyć, ktore was na ostatek zarazi, otruie i połknie.

Jer. 2, 33. Przecz dobrą być twirdzisz drogę twoię, szukaiąc tego w czym się kochasz?

V. 22. choć byś się umył saletrą i mydłem się iako naybarziey tarł, przecie znaczną zostanie nieprawość twoia przedemną, mowi Panuiący PAN. O proście Boga o otworzone oczy myśli waszey, proście go, aby odiął zasłonę od oczu waszych, żebyście postrzegszy obrzydliwość grzechu, onego nienawidzieć i przednim iako przed wężem uciekać poczęli.

Ktorzy samych siebie namawiaią, że grzechow nienawiść maią. Wy zaś ktorzy mowicie, iże się iuż grzechem brzydzicie i go nie nawidzacie, doznawaycie się pilnie, ieżli nienawiść grzechu prawdziwa iest, a na znaiomości obrzydliwości iego się gruntuie? Siła ludzi nie tak grzech, iako hanbę i sromotę z niego wyrastaiącą w nienawiści maią, a z tymi zaś grzechami, ktore świat pochwała i approbuie, się bracą. Siła ludzi nie grzechem ale szkodą się brzydzą, ktorą im na ciele, na zdrowiu albo na dobrach doczesnych wyrządzą, ztąd dobrze się z takiemi zgadzaią grzechami, ktore im pożytek iaki przynoszą.

Siła

Siła ludzi nie grzechem ale karą się obrużaią, ktora albo tu docześnie albo tam wiecznie na grzech następuie, a daleko inaczey bo grzechy rozumieli, kiedyby żadna kara, albo żadne piekło na niego zgotowane nie było. Siła ludzi nienawidzą grzechy postrzegszy go w inszych, a cierpią go w samych sobie. Absalom nienawidział kadziroctwo Ammona z siostrą swoią popełnione, a sam się go dopuścił z żonami Oyca swego. Siła ludzi nienawidzą grzech ieden, ponieważ się z drugim, w ktorym sobie upodobali, nie zgadza. Maią w nienawiści łakomstwo, ponieważ rozrzutnymi są; maią w nienawiści rozrzutność, ponieważ łakomymi są: brzydzą się lubieżnością, ponieważ się w pysze kochaią. 2Sam.13. 16.

Doświadczaycie się tedy, ktorzy o sobie rozumiecie że grzech nienawidzacie, ieżli zgoła wszystkie grzechy nienawidzacie? Doświadczaycie się, ieżli dla tego grzech w nienawiści macie, ponieważ nieprzyiacielem iest Bożym, ponieważ chwałę Boża lży, Chrystusa znowu krzyżuie, a Ducha świętega zasmuca? Jeżli to was nie pobudza do nienawiści przeciw grzechu, ieżli ta nienawiść was nie zachęca, grzechu wszystkiego się wyrzec, powodom do niego unikać, naczynia grzechowe nienawidzieć, rozkoszow i pożytkow biednych, ktoremi grzech wabi, z miłości ku Bogu się zaprzeć; tedy nienawiść wasza naturalna i zysku tylko doczesnego szukaiąca, znakiem prawdziwego nawrocenia się do Boga być nie może. Więc proście Boga, aby was od tego oszukiwania samego siebie uwolnił, obrzydliwością was grzechu napełnił a skutecznieyszą nienawiść ku niemu wzniecił.

Do was obracam mowę, ktorzy sie, z tego smecicie, że sie w was tak wielka nienawiść i obrzydliwość grzechu nie znayduie, iaka ten rodzay bezecny szatański zasługuie. Słusznie was to trapi; gdyście bowiem grzechu rowną miłości ku Bogu, nienawiść, powinni; więc przyczynę macie, ociątność waszą opłakiwać; ale oraz też z tego znaku szczerości waszey, się cieszyć. Nie przestawaycie tylko Pana wzywać, aby wam obrzydliwość grzechu doskonale przed oczy wystawił, i nienawiść ku niemu w sercu waszym rozżarzył. Rozmyślaycie pilnie o tym coście teraz słyszeli, uważaycie brzydkie sprawy, uważaycie brzydkie skutki grzechu. Ale uważaycie też niedościgłą moc łaski Bożey, ktora to złe haniebne w was potłumić może. A Bog, ktory obiecał, wylać miłość swoię przez Ducha swego w serce wasze, wpoi oraz w was nienawiść grzechu i rozkrzewi ią od czasu do czasu. Ktorzy sie smecą że nie dostatecznie grzech nienawidzą.

Wy zaś dziateczki Naywyższego, za pobudką słowa słyszanego trwaycie w pokucie codzienney, a w odnawianiu się w umysle waszym. Aby miłość Jezusowa, a nienawiść grzechu się w sercu szerzyła, około tego co dzień pracuycie. Nasła- Ktorzy sie codziennie od grzechu oczyściaią.

Pſ. 45, 8. śladuycie w tym Jezuſa Chryſtuſa, co o nim napiſano: **Umiłowałeś ſprawie-**
dliwość, a nienawidziałeś nieprawośći, obaczcie, iako pobudzony bedąc nie-
nawiścią nieprawośći, uderzył na króleſtwo ßatańſkie i po boiu krwawym i bole-
śnym ie zburzył. Uważaycie co za ſąd tych oczekawa, ktorzy gardząc uwolnie-
niem, w niewoli ßatańſkiey zoſtać wolą. Dział ich będzie z dyablem i aniołmi
2 Piotr. 2, 20 iego. Wy zaś ieżliście raz ußli plugaſtw świata, przez poznanie Pana i Zbawi-
ciela Jezuſa Chryſtuſa, ſtrzeżcie się, o ſtrzeżcie się abyście w nadziei obłudney wol-
nośći, znowu się zaś nimi uwikławßy, zwyciężeni nie byli. Niech się świnie w
2 Kor. 7, 1. błocie ſprośnych lubieżnośći walaią, wy zaś oczyśćiaycie ſamych siebie od wßela-
kiey zmazy ciała i ducha.

Jeżli was to trapi, że ießcze grzech w was czuiecie lubo wina iego wam odpu-
ßczona, a ſam więcey w was nie panuie; wiedzcież, że ten, ktorego wy ßczyrze mi-
łuiecie, na oſtatek przez śmierć zbawienną i korzeń iego wyplewßy, was doſkonale
od niego uwolni, a bez nagany z weſelem przed oblicznośćią chwały ſwoiey ſtawi.

Modlitwa.

Wierny i łaſkawy Boże dziękuiemyć ſerdecznie, że Duch twoy dobry i w tey godzinie do rozumu i do ſerca naßego mowił, aby rozum naß o obrzydliwośći grzechu przekonał, a w ſercu naßym uprzeymą nienawiść przeciw niemu rozniecił. Spraw to w nas abyśmy takową wierność twoię odwdzięczaiąc, przeświadczeniu i pobudkom Ducha twego się nie ſprzeciwiali, albo przeßkadzali. Nie dopußczay, abyśmy odßedßy w umyśle w grzechu ukontentowanie naße ßukać, trwali; ale ſpraw przynaymniey to przedsięwzięcie w nas, abyśmy kolana naße ſkłaniaiąc ciebie wzywali, żebyś nam ſam obrzydliwość grzechu tak poznać dał, aby w nas prawa nienawiść grzechu powſtała. Nie karz nas, iakośmy zarobili, ale odpuść nam naße winy i oddal wßyſtkie plagi miłościwie od oyczyzny naßey. Ale uchoway nas też wßyſtkiey wzgardy długocierpliwośći twoiey, a racz daley błogoſławić ſłowu twemu, ku poprawie żywota naßego, dla Jezuſa Chryſtuſa Pana naßego Amen.

Kazanie pokutne II.

Powaby do pokuty.

Panie zeßliśmy się, abyśmy się ſłowem twoim do pokuty i prawdziwego nawrocenia wzbudzili. Zdarz, ach zdarz przedsięwzięciu naßemu. Niech ſłowo twoie przenikaiące ſumnienia ludzkie, rozum naß przeświadczy, a ſerce naße poruſzy, abyśmy się wßoſcy ſtali ſpoſobnymi do otrzymania łaſki twoiey. Panie uſłyß, Panie pomoż dla Jezuſa Chryſtuſa, Amen.

2 Moyz, 20, 5. 6.

Ja PAN Bog twoy, Bog zawiſny w miłośći, nawiedzaiący nieprawośći oycow nad ſyny w trzecim i w czwartym pokoleniu tych, ktorzy mię nienawidzą. A czyniąc miłosierdzie nad tysiącmi tych, ktorzy mię miłuią i ſtrzegą przykazania mego

Te ſłowa w pierwßey częśći Katechizmuſu naßego zamykaią dziesięcioro przykazań Bożych, a ten maią od Niebośzcz. Luteruſa wykład węzłowaty: „Pan

Bog

Bog grozi karać wszystkie ktorzy te przykazania iego przestępuią. Przetoż mamy się bać gniewu iego i nie grzeszyć przeciwko tym przykazaniom iego. Ale zaś obiecuie łaskę i miłosierdzie i wszytko dobre tym, ktorzy przykazania iego zachowuią. I my tedy słusznie go mamy miłować, w nim ufać, i radzi wszystko czynić według przykazania iego."

W Biblii zaś te słowa są iakoby przydatkiem do pierwszego przykazania, w ktorym Bog wszelakie bałwochwalstwo zakazuie, mowiąc: Nie będziesz miał, Bogow innych przedemną. Nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, ktore są na niebie wzgorę, i ktore na ziemi nisko, i ktore są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał, ani im będziesz służył. To przykazanie tedy zaostrzył Bog pogrożką i obietnicą aby lud Israelski, w Egipcie do bałwochwalstwa przyzwyczaiony, tym skuteczniey od niego odwiodł.

Lecz nie od rzeczy uczynił Nieb. Luterus, położywszy te słowa ku końcu dziesięciorga przykazań, poniewaź nimi Bog ogołem oświadczył, iakim się stawi przestępcom i czynicielom przykazań swoich. Służyć tedy mogą koncu dnia dzisiayszego, zażywaiąc ie iako.

Powab do pokuty.

1. Z uważenia Boskiey sprawiedliwości.
2. Z uważenia Boskiego miłosierdzia.

Day Panie abyśmy każde słowo do serca naszego stosowali a za dostąpieniem przeświadzenia, posłusznemi się tobie stali. Amen.

Tymi słowy Bog każdą duszę ktora się ieszcze do niego nie nawrociła, mocno do pokuty ciągnie i wabi, przedstawiaiąc iey srogość i dobrotliwość, sprawiedliwość i miłosierdzie swoie. Sprawiedliwość ubrana iest w straszne groźby i karania, dla przestraszenia zuchwałych grzesznikow. Miłosierdzie w wdzięczne obietnice i nadgrody, dla wabienia grzesznikow łaski łaknących. Gdzie tedy oczy twoie obrocisz, duszo! obaczysz potężny powab do prawdziwego nawrocenia do Boga. I. Część.

Obaczysz li sprawiedliwość Boża z mieczem płomienistym ogromnych pogrożek, a przytym wołaiącą na grzesznika: Ja PAN, Bog twoy, Bog zawisny, znaydziesz w każdym słowku co cię w postanowieniu do Boga z serca się nawrocić, zmocnić i utwirdzić może. Sprawiedliwość Boża.

Przypuść zrazu do serca one wspaniałe słowa: Ja PAN! Saul na drodze do Damaszku będąc oświecony światłością z nieba, a głosem na pował rzucony, pytał: Ktoś iest Panie? A to zawsze bywa pierwsze pytanie człowieka głosem Bożym na drodze złey przestraszonego. Poki śmiele grzeszy, namawia się że swoim Ja PAN. Dz. Ap. 9.

iest

iest Panem, ktory z członkami, zdrowiem, czasem, pieniędzmi swemi, władać i narabiać może iako się mu podoba. Słysząc tedy Boga iako zakonodawcę mowiącego, ktory zakonem swoim wolność człowieczą określa, nawet i karą przestępcom grozi, pyta: Ktoś iest Panie? Ale kiedy mu rozum i pismo odpowiada, że ten ktory w gniewie do niego mowi, iest on naywiętszy PAN, stworzyciel wszy-
Rzym. 11, 36. stkich rzeczy, z ktorego, przez ktorego i w ktorym są wszystkie rzeczy, ktory kiedy by nie był, nie było by i człowieka, tedy się lęka, a uważaiąc co to za Pan, oraz się wstyda. Izalim głupie nie postępował, (tak z sobą rozmawia) żem temu aż do tąd posłuszeństwa odmowił ktoremu początek moy dziękować muszę, ktory mi życie i oddech dał? O nierozmyślne zuchwalstwo, żem z Faraonem mowił: Ktoż
2 Moyż. 5, 2. iest PAN, żebym miał słuchać głosu iego? O głupia pycha, żem z onemi Żyda-
Jer. 2. 31. mi myślił: Panuiemy, nie poydziemy więcey do ciebie. Czas wielki abym się czego lepszego namyślił. Kiedyby mi podleyszy groził, u możnieyszego bym znalazł obronę; ale ktoż mię przeciwko naywyższemu bronić, ktoż pomstę iego zadzierżeć może? Zaprawdę mam przyczynę obawiać się i o tym myślić, iakobym gniewu iego prawdziwą pokutą uszedł.

„Wielki, nieogarniony PANIE, od ktorego istność moię mam, oto ia proch i popioł, ścielę się podnożkiem nog twoich. Odpuść mi nieposłuszeństwo moie, a łaską mię twoią udaruy, abym upewniony będąc o tym że śmierci grzesznika nie pragniesz, zapalony był chęcią sprawować zbawienie moie."

Bog twoy Człowiek tak o pokucie swoiey zamyślaiący, zatrwożony będąc uważaniem dostoyności Bożey, pocieszony i pokrzepiony bywa następuiącymi słowy: Ja PAN Bog twoy, Bog twoy. Oto ten wielki PAN, stworzyciel wszystkich rzeczy i istności moiey, Bogiem moim i naywyższe dobro moie być chce! Coż to za miłość, że społeczność swoię grzesznikowi nie tylko zaleca, ale go iakoby i przynęca, aby zbawienie swoie w nim szukał i znalazł! Takowa miłość obowięzuie mię iak nayściśley do posłuszeństwa. Będąc Bogiem moim słusznie się gniewa, że mu posłuszeństwo i miłość odmawiam. Będąc Bogiem moim, słusznie mi grozi, ponieważem go iako Boga mego nie czcił, ale rozkosze, sławę u ludzi i bogactwa, Bogiem moim, to iest ostatnim celem żądzy i spraw moich, uczynił.

„Chwalebny Panie. Gdyż to iest upodobanie twoie w Chrystusie Jezusie, pośrzedniku przymierza łaskawego twego, bydź własnością moią, wzdyć się wzaiemnie oddawam tobie własnością wieczną. Żal mi, żem drog twoich znać nie chciał. Odpuść mi takie bezecne nieposłuszeństwo. Odtąd oddaię się służbie twoiey. Dziś, gdy do mnie biednego mowisz: Ja PAN Bog twoi, odpowiadam ci pokornie: Tyś PAN moy i Bog moy. Chcieszli bogactwa łaski twoiey mnie niegodnemu przywrocić, niech się stanie wola twoia, otom iest. Tyś moim, iam twoim na wieki."

Aby

Aby zaś człowiek w takiem postanowieniu samego siebie utwirdził, uważa *Mocny.* daley, że ten Bog, ktoremu się oddał, Bogiem mocnym iest, ktory mocen iest pomścić się każdey obłudy, ktorego ręce uyść nikt nie może. Z pogrożki człowieka niedołężnego każdy się szydzi; ale ktoś się oproważy szydzić z groźby Boga mocnego, ktory wszystko i naymocnieyszego i nayduższego pokonać może? Jest Bog zawisny, nie cierpiący aby dusza miłość iemu powinna Szatanowi przywrociła, *Zawisny.* albo miedzy Bogiem i światem podział czyniła; właśnie iako małżonek cierpieć nie może, aby małżonka z cudzym w poufałości żyła. Bog się brzydzi z takiemi cudzołożnemi duszami, ktore iemu połowę a światu połowę serca swego ofiaruią, a nie iemu samemu się oddawaią. Tak Bog samego siebie kocha że się grzesznikowi, sercem się grzechu trzymaiącemu, obiawić a społeczność z nim zaciągnąć nie może.

To uważaiąc człowiek woła: „O święty PANIE, gorliwie się zastawiaiący o chwałę twoię, a nienawidzący miłość szwanku acz i serce podzielone, uchoway mi, tego, aby się żadna obłuda postanowieniem moim nie pomieszała, by się nie zapaliła nademną zawisna gorliwość twoia, i pożarła mię. Ty moim Bogiem bydź, a wszystkiemi dostoynościami twemi memu zbawieniu usługować chciey niechay: że tedy i ia twoim iedynie będę, w tobie iedynie zbawienie moie szukam, tego nienawiedzam co nienawidzą oczy twoie, a wszystkiego się odrzekę co się społecznością twoią zgodzić nie może. Spraw o Boże, abym się kochał w tym co ty lubisz, a oczom moim aby się drogi twoie zawsze podobały.

Kiedy zaś człowiek daley postępuiąc przypatruie się sprawiedliwości Bożey, *Nawiedzaiacy nieprawości.* słysząc że ten zawisny Pan, nawiedza nieprawości, sądząc i karząc ie a oraz sobie przypomina tak rozmaitych nieprawości, ktorych się sam dopuścił, niedziw kiedy zatrwożony woła: Biada mi! Jeżli wchodzi Pan w sąd z sługą swoim, iakoż *Ps. 130, 3.* się zostoię! Ja w bezpieczności moiey rozumiałem że Bog będąc miłosiernym, mnie z grzechow karać nie będzie, albo na lada iakie grzechow moich wyznanie, przepuści. Ale coż słyszę? Nawiedzać chce nieprawości, wyszpieguiąc, na iawo wystawiaiąc i karząc ie. O zapewnie wielkie mam przyczyny, odrzec się grzechu, aby mię w gniewie nie nawiedził. Wielki czas mam łaskawe nawiedzenie iego poznać.

„O Panie obchodź się zemną według łaski a nie według prawa. Nawiedziłeś grzechy moie na Synie twoim. On rękoymia moy za długi moie doskonale zapłacił. Chcesz li mię nawiedzić, nawiedź mie łaską twoią. Uwolń mię od grzechu, odpuszczaiąc nieprawości moie a oczyszczaiąc ducha mego od wszelkiey miłości grzechu. Odkryte przed tobą wszystkie serce moie, obacz ieżli się w nim ieszcze to zatrzymało fałszywego.“

Ale daleko więcey ieszcze człowiek przestraszony bywa, słysząc że on gorliwy *Oycow na synach w 3. i 4. pokol.* Bog nawiedza grzech nie tylko na tych, ktorzy się go dopuścili, ale i na potomkach

ich złośliwych: nawiedzaiąc nieprawości oycow nad syny w trzecim w czwartym pokoleniu, karząc grzechy nad syny i dzieci ich, ktore śladem postępuią złośliwych rodzicow a tak miarę nieprawości dopełniaią, nie tylko w wieczności, ale i tu docześnie.

O iak niecublagana być musi nienawiść stworzyciela przeciwko grzechowi, kiedy się i nad potomstwem mścił z grzechow Oycow ich O ślepota! Kochałem się dotąd w grzechu, ktory stworzyciel moy tak srodze nienawidzi; kochałem się w grzechu, ktory przeklęctwo na potomstwo moie skarbi.

„O Panie przebacz tak bezrozumnemu postępowaniu. Nie przyczytay to potomkom moim, żem cię tak często obraził. Day mi w nienawiści mieć uprzeymey grzech, bez ktorey pokuta moia szczyra by obłuda była. Ale niech nie tylko dla tego grzech nienawidzę, ponieważ mnie i potomstwo moie karom twoim podległe czyni, ale osobliwie dla tego, ponieważ takiego obraża Boga, ktory moim Bogiem być, nieprzyliczonemi mię dobrodzieystwy ogarnąć i docześnie i wiecznie zbawić chce.“

Tych ktorzy mię nie nawidzą.

Kiedy naostatek człowiek pokutuiący słyszy, że Bog karą swą nawiedza, tych, ktorzy go nienawidzą, zatrwoża się że stworzenie tak daleko upaść może, że i stworzyciela swego nienawidzą. Nie dziw, kiedy człowiek nienawidzą człowieka, o takie przykłady nie trudno. Ale iże człowiek tego nienawidzi, ktory go życiem darował, ktory go zachowuie, i ustawicznemi dobrodzieystwy go uprzedza; to ledwo do prawdy podobna. A iednak mnie o tym sam Bog prawdziwy upewnia. Ale nie tylko Bog, i serce moie własne mnie o tym przeświadcza. Atoli korzeń gorzki nienawiści ku Bogu tkwi w sercu moim, a niestetyż! często się owocami rozmaitego nieposłuszeństwa wydał. Abowiem kochaiąc się aż dotąd w grzechu, ktorym stworzyciel moi lżony i obrażony bywa; nieposłuszny będą iego świętym przykazaniom; nienawidząc i naśmiewaiąc się i prześladuiąc tych ktorzy go miłuią, a z przeciwney strony kochaią się a poufale obcuiąc z tymi, ktorzy go nienawidzą, cożem z tym wszystkim dokazał, iednak to że Boga nienawidzę?

„O wszechmogący Boże, stworzenie, ktore ciebie nienawidziało słusznie na to zarobiło, abyś ie wzaiemnie nienawidział, i wszystkie stworzenia aby się z nim brzydziły iako potworą nie iaką. Ale tyś iuż w tedy miłościwie o mnie zamyślał, a miłosierdziem twoim w Synu twoim uprzedziłeś mię. Odpuść że mi tak bezecną nienawiść a obroć ią przeciwko grzechowi i wszystkiemu co ty nie lubisz, abym nienawidział, co ty nienawidzisz!“

Patrzcie Umiłowani, iakie pobudki do prawdziwey pokuty dusza o pokucie rozmyślaiąca, w tym obrazie sprawiedliwości Bożey znayduie!

Ale

Ale uważanie miłosierdzia i łaski Bożey nie mnieysze podawa pobudki, II.
o czym się Bog tak oświadcza: czynię miłosierdzie nad tysiącmi tych, Część.
ktorzy mię miłuią i strzegą przykazania mego. Miłosierdzie.

Miłosierdzie! Pocieszniejszego słowa dusza sprawiedliwością Bożą przestraszona słyszeć nie może. Zadnemu złoczyńcy oczekawaiącemu razu śmiertelnego, oznaymienie pardonu, czyli łaski tak wdzięczne być nie może, iako to słowo, człowiekowi, czuiącemu się w sumnieniu winnym być śmierci wieczney. Wżdy ieszcze, tak sam u siebie myśli, łaski spodziewać się można! Kiedy obrażony moy stworzyciel gotow iest, miłosierdziem mię darować, iakożbym na moment odwlaczał, nawrocić się do niego? Izali nie lepiey że wpadnę w ręce miłosierdzia iego, niż w miecz pomsty iego? Atoli sam woła: Nawroć się, a nie odwrocę obli- Jer. 3, 12
cza mego od ciebie bom ia miłosierny, mowi PAN, a nie będę się gniewał na wieki.

Ale ieszcze więcey do nawrocenia pobudzonym się być czuie, uważaiąc, że ten Czyniąc.
wielki Pan łaskę i miłosierdzie nie tylko obiecuie ale i czyni. PAN w ktorego ustech zdrada nie znaleziona, trzyma wiernie obietnicę swoię o czynieniu miłosierdzia. Nie tylko obiecuie, ale i czyni ie. Wczym zaś to miłosierdzie pokutuiącym obiecane zależy, uczy sam: Strzeżesz miłosierdzia na tysiące, zgładzasz 2 Moy. 34, 7.
nieprawość, i niezbożności i grzechy. O wesoły uczynek miłosierdzia Bożego, ktory grzesznikom dla Chrystusa winę i karę odpuszcza, miasto śmierci ich życiem daruie, ducha im świętego udziela, w nowe i do wszystkiego dobrego sposobne stworzenia ich odmienia, krewkościam ich folguie, a dobre ich uczynki doczesnie i wiecznie nadgradza.

„O nieskończone miłosierdzie, woła dusza to uważaiąca, skłoń się i do mnie nayceln[i]eyszego grzeszn[i]ka. Lubom na gniew i niełaskę zasłużył, iednak na obietnicę twoię ważę się spodziewać się łaski. Sam o sobie twierdzisz żeś miłosierd[zie] czyniący, niechay się też tego doznam, a świadkiem się prawdy twoiey stanę.“

Lecz słysząc daley człowiek pokutuiący, że ten dobry Bog miłosierdzie czyni Nad tysiącmi.
nad tysiącmi, to iest aż do tysiącznego pokolenia, podziwieniem zachwycony bywa. O iakoż miłosierdzie przewyższa sąd! Sprawiedliwość w karaniu nieprawości oycowskich daley postępować nie chce, iak do trzeciego i czwartego pokolenia; ale miłosierdzie aż do tysiącznego pokolenia rozszerzyć się chce. I owszem Ps. 103, 17.
miłosierdzie Pańskie trwa od wiekow aż na wieki nad tymi, ktorzy się go boią. Miłosierdzie iego zostawa od narodu do narodu nad tymi, co Luk. 1, 50.
się go boią. Choćby się tedy potomstwo miłośnika Bożego aż do tysiącznego po-

pokolenia rozkrzewiło, iednak wystarczy miłosierdzie Boże wßystkim dobrze czynić i błogosławić. Tak niewyczerpanie bogactwo, tak niezmierny skarb miłosierdzia znayduie się w Bogu!

„O głębokości zlitowania, (wzdycha ducha pokutuiąca) niechay z obfitości twoiey i mnie kroplka łaski twoiey się dostanie. Kiedy miłosierdzie twoie aż do tysiącznego pokolenia sięga, wżdy też nim one tysiące grzechow zakryć możeß, ktore się wemnie z korzenia grzechu przyrodzonego, zrodziły. Sumnienie moie wiela grzechow obciążone iest, ale u ciebie iest łaska i odpußczenie. Gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tym więcey obfituie. Ale strzeż mię od wßelakiego złego zażywania miłosierdzia twego, abym snadź łaskę twoię w rozpustę obrociwßy gniewem skarany nie był.“

Ktorzy mie miłuią i strzegą przykazania mego. Naostatek nie zapomina też człowiek pokutuiący uważać, ktorym Bog takie miłosierdzie czynić chce. Czynię miłosierdzie, mowi Bog, nad tysiącmi, ktorzy **mie miłuiąc i strzegą przykazania mego.** Człowiek nienawrocony ma w nienawiści stworzyciela swego, a dla tego też przykazania iego z oczu pußcza, a wolą ciała i zaślepionego rozumu pełni. Mali tedy człowiek Boga miłować a przykazania iego strzedz, odmienić się musi serce i umysł iego. Naprzod z Ewanielii dobroć i ludzkość Bożą w Jezusie Chrystusie poznać musi, aby serce iego miłością ku stworzycielu swemu się skłoniło. Jeźli ta miłość, ktora z boiaźnią synowską się pięknie zgadza, prawdziwa iest, wyda się wnet posłußeństwem dobrowolnym. Dziecię miłuiące Rodzicow swych, wypełnia przykazanie ich. Małżonka kochaiąca męża swego nie wzdryga się poddaną mu bydź, choćby też one wßystkim pyßnym i krnąbrnym żonam bardzo przeciwne słowa w piśmie nie stały: 1 Moyż. 3,16 **Wola twa poddana będzie mężowi twemu.** Tak też dußa Boga i Odkupiciela swego miłuiąca, miłością Bożą prowadzona usiłuie się wßystek żywot według ßnuru przykazań Bożych rządzić i sprawować, lubo nie w naywyżßym stopniu doskonałości, iednak w uprzeymości i ßczerości przyzwoitey miłości. Jako Pan Jan. 14,15 Chrystus mowi: **Jeźli mie miłuiecie, przykazania moie zachowaycie.**

O coż to za słußne żądanie Boga mego, dla każdego, ktory miłosierdzia iego uczęśnikiem się stać chce! Coż wdzięcznieyßego, iak miłować tego, ktory mię tak gorącą miłością w Chrystusie Jezusie uprzedził? Coż słußnieyßego, iako pokazać miłość moię posłußeństwem synowskim? Jeźlim przedtym kochaiąc się w grzechu, posłußny iemu był w pożądliwościach iego; ieźlim przedtym trudne i potępiaiące przykazania Dyabła zachowywał, i żywot moy nimi rządził; czemużbym się zbraniał snadne i zbawienne przykazania stworzyciela mego zachowywać, ktore odemnie oprocz miłości nic nie wyciągaią. Nie żąda odemnie abym ie według surowości zakonu, abo z własnych sił, strzegł, ale tylko za pobudką miłości,

ści, będąc wsparty pomocą Chrystusową, a tak codziennie obfitował w posłuszeń- stwie. Nuż tedy! miłość ku niemu wszystko ułatwi, a ten ktory się posłuszeństwa odemnie domaga, poda też siły do wykonania. To właśnie niech mi będzie usta- wiczną pobudką do pokuty, że przyiemna i snadna rzecz iest, Panu służyć, gdyż słu- żba iego nic innego tylko miłość i posłuszeństwo wyciąga. Nie trudna, ale

Rzecz łatwa Chrześcianem być,
I rządzić się smysłem ducha nowego;
Cielesnemu człeku przykro tak żyć,
Zeby szedł w śmierć Krzyża Chrystusowego;
Ale kto w łasce stoiąc bouie,
Tryumfuie.

Patrz tylko, byś iak dziecie żył
I uczył się szczerze Oyca miłować,
Ktoryć zawsze w miłości wiernym był;
Wszak i dziecią̨tko matkę może kochać.
Więc się iuż żadney nie boy ciężkości
Ni trudności.

„O wielki Panie, oto ci iuż oddawam serce moie. Wley w nie miłość twoię, abym cię zaś miłował. Wpisz w nie zakon twoy, aby się mi podobała wola twoia, a żywot moy cały żebym w posłuszeństwie twoim prowadził!“

Obaczcież słuchacze mili, iakie powaby do prawdziwey pokuty dusza, ktora o nawroceniu do Boga zamyśla, z tych słow bierze; a iakie z tąd powodu do mo- dlitwy i wylania serca swego czerpa. Oby podobne postanowienia zbawienne każdy z was ktorzyście się ieszcze do Bogu nie nawrocili, uczynił! Pokazało się wam, iako te słowa w sercu rozbierać, a uważaniem sprawiedliwość i miłosier- dzia Bożego samych siebie do pokuty pobudzać macie. Rozmyślaycie o tym w domach waszych, modląc się Bogu gorliwie, aby te pobudki do pokuty, ktore w każdym słowie tego wyroku Bożego zawarte są, w sercu waszym skuteczne uczynił. Przywłaszczanie. 1. Do tych ktorzy się do Boga ieszcze nie nawrocili.

Oto się wam w tey godzinie sprawiedliwość Boża mieczem płomienistym i obrodnym groźb swoich strasznych, przed oczy stawiła, aby wam drogę do zginienia wodzącą, zakazała, a dalszemu grzeszeniu zabieżała. Ale okazało się też miło- sierdzie Boże, wdzięcznymi was obietnicami do miłości Bożey wabiące, wysta- wiło wam przed oczy łaskawą nagrodę posłuszeństwa, a rękę swą iakoby wyciągło ratować was z zginienia waszego.

Czegożeście się namyslili: Wolicie trwaiąc w grzechach, sprawiedliwość przeciwko wam wyzwać i pod miecz pomsty iey podpadać, niż miłosierdzia się Bo- żego doznać? Straszna rzecz iest wpaść w ręce Boga żywego, ktorym uciec tylko

pokuta potrafi. Ale niech pokuta wasza będzie uprzeyma. Nie mniemaycie że Boga pokutą pokrytą i obludną podeyść możecie. PAN Bogiem zawisnym będąc, nie ścierpi, abyśmy wedle niego grzech miłowali. Chcecieli łaskę iego mieć, odrzec się każdego grzechu na wieki musicie, a iemu całe oddać serce. Nienawiść ku niemu, odmienić się musi w miłość; a iakoście w umyśle cielesnym przykazaniam iego, pod pokrywką że do strzeżenia niepodobne są, posłuszeństwo wypowiedzieli, tak odtąd stawszy się przez miłość Jezusową łacnemi i wdzięcznemi, sznurem wszystkich uczynków waszych być muszą.

Do Oycow. Przypuśćcie to do serca osobliwie wy Oycowie, ktorych Bog dziatkami ubłogosławił. Jeżli potomkow waszych miłuiecie, ieżli życzycie aby się im po śmierci waszey dobrze powiodło, i aby opatrzności i dobrotliwości Bożey ustawicznie zażywali; nawroćcie się szczerze do Boga żywiącego; przestańcie go w nienawiści mieć, poczniycie go miłować, i siłami, ktoremi was udarować chce, przykazania iego zachowywać. Jeżli zaś według ciała chodzić a złym waszym przykładem dziatkom waszym do naśladowania iego przyczyną będziecie, samych siebie i potomstwo wasze na doczesne i wieczne czasy pogrążycie. Przeklectwo na was i na pokolenie wasze zaciągniecie, a dzieciom i wnukom waszym skarb gniewu Bożego dziedzictwem zostawicie, ktory, kiedy miarę złości waszey dopełnia, nagle i strasznie ich napadnie. Coż im pomoże, żeście im bogactwa ziemskie nazbierali? Coż im pomoże, żeście im pałace wielkie wystawili? Przeklectwo ich rozwali, a pomsta rozrzuci coście wy zgromadzili. Niemasz inszego środka gruntować dobre powodzenie potomstwa waszego, iako nawrocić się do Pana, onego uprzeymie miłować, przykazan iego strzedz, a dziatki wasze napominaniem i przykładem w boiaźni Bożey ćwiczyć.

Do dziatek Ale i wy dziatki, daycie się tym słowom do pokuty pobudzić. Jeżliście naruszyli przymierze we chrzcie uczynione, macie przyczynę nawrocić się do Boga, lubo pobożne lubo bezbożne rodzice macie. Macieli pobożne rodzice tym więcey obowiązani iesteście, ich dobremu przykładu naśladować, a napominania do serca przypuszczać. Chcecieli dziedzicami nie tylko ich dobr ale i błogosławieństwa ich bydź, naśladuycie w stopy ich pobożności. Jeżli zaś wykroczycie a drogami ciała chodzić będziecie; zasłużycie na gniew Boży, przed ktorym was pobożność Oycow nie obroni. Prawdać że Bog czasem i złym dziatkom pobożnych Oycow zwykł doczesnie błogosławić, dla modlitwy Oycow ich, dłużey im folgować, miejsca do pokuty dać, a częścią dobrodzieystwy, częścią ucisrami do siebie pociągać; ale kiedy na to wszystko nie dbaią, gniew iego iako zatamowana rzeka nad nimi wyleie.

leie. Nie mniemaycie tedy że świętobliwość rodzicow waszych, wam przywiley do grzeszenia wyrobiła; więtszą raczey winę na was kładzie, poniewaz maiąc więtsze przyczyny do pobożności, iednakeście źle obrali. Ponieważeście wiedzieli wolą Pańską a przecię według niey nie czynili, dwoy nasob karani będziecie.

Jeżli zaś bezbożne macie rodzice, nie mnieysze macie przyczyny oddalić się od stop bezbożności ich, aby się słowo Pańskie nadwami nie wypełniło grożą nawiedzić nieprawość Oycow nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu.

Wy zaś ktorzyście aż dotąd Pana miłowali a przykazania iego strzegli, niech was te słowa do więtszey uprzeymości w świątobliwości pobudzaią. Niech was sprawiedliwość Boża zagrodzi, abyście się do grzechu wrociwszy na nienawiść Bożą nie zasłużyli. Abowiem ieżli wyboczywszy z drogi pobożności, według ciała chodzić będziecie, umrzecie, a nie pomoże wam żeście kiedyś pobożnymi byli. Miłosierdzie zaś Boże niech wam będzie powabem do wierności i stateczności. Jeżliście oycow albo przodkow bezbożnych mieli, ktorzy grzechami swymi chwale Bożey ubliżyli wiedzcież że się Bog od was reparacyi czyli nadgrody nieiakiey tey utraty czci swoiey domaga. Usiłuyciez tedy tym barziey tego wielbić, ktorego przodkowie was i znieważyli, a zmazę ktorę oni świętemu iego imieniowi zadali świętobliwością tym z nacznieyszą, wytrzeć, i też tak szczerość miłości waszey ku niemu dokazać. Potym doświadczaycie się codzień, ieżli Boga miłuiecie, a ieżli to przednieysze wasze staranie na świecie abyście przykazania iego trzymali a wolę iego pełnili, naśladuiąc w tym Jezusa Christusa mowiącego: Jeżli przykazania moie zachowacie, trwać będziecie w miłości moiey; iakom i Ja zachował przykazania Oyca mego i trwam w miłości iego. 2. Do tych ktorzy sie do Boga nawrocili. Jan. 15, 10

Ale kiedy Bog z wami miłosierdzie czyni, wiedzcież że się z zasługi iakiey przed nim chlubić nie możecie. Szczere to iest miłosierdzie, ktore czyni nad tysiącmi tych ktorzy go miłuią i strzegą przykazania iego Cieszcież się tym miłosierdziem, chlubcie się z takiey łaski, a strzeżcie ią iako naykosztownieyszy klenot, ktory wam Jezus Chrystus zarobił.

Kiedy umieraiąc dziatki wasze, w świecie złym i pełnym gorszących przykładow i niebezpiecznego pokuszenia zostawić musiecie, oddaycie ie temu ktory obiecał miłosierdzie czynić aż do tysiącnego pokolenia. Ten będzie wiedział, iako ich strzec i bronić od złego, ten miłosierdziem ktore z wami czynić zaczął, postępować będzie aż do ostatniego potomka, a dowiedzie że łaska iego trwa od narodu do narodu nad tymi co się go boią.

Lecz wszystka ta dobroć ktorey tu zażywacie, podobna tylko będąc do iedyney

kropelki, naprzeciwko onemu morzu miłości, radości i rozkoszy, wam w przyszłym świecie nagotowaney; raduycież się wprzod na onę przewyższaiącą radość. Tam oraz z waszemi dziatkami i potomkami ktore z wami Bogu miłowali i przykazania iego strzegli, przed tronem Pańskim stoiąc iemu za wszystkie łaskę tu niżey wam wyświadczoną dziękować i chwalić, a zapłaty łaskawe za wierność ktorąś cie na tym świecie w służbie Bożey i w nasladowaniu Jezusa oświadczczyli, bez przestanku odbierać będziecie.

Modlitwa.

Wierny i łaskawy Boże, chwalimy imię twoie święte żeś nas dnia dzisieyszego do pokuty pobudzać i wabić raczył, przestraszaiąc nas z iedney strony sprawiedliwością twoią mszczącą się z przestępstwa zakonu twoiego, a z drugiey zaś strony wabiąc nas miłosierdziem twoim, abyś nas naywdzięczniey szemi obietnicami pozyskał. Ach przyday do tych powabow oscienie, ktorych potrzebuiemy, abyśmy napominania twoie do skutku przywiodli.

Błogosław słowu twemu, ktore dzisia nie tylko na tym mieysçu, ale i w całey oyczyznie naszey opowiadane było. Spraw to Panie, aby nim siła dusz zbawionych i z krolestwa ciemności do krolestwa Syna twego przeniesionych było, a z nienawistnikow twoich w miłośniki twoiego imienia i woli się odmieniły. Oddal od nas wszelakie kary i plagi. Napełń serca krolow z myślami pokoiu, a odwroć sądy od nas ktoreśmy grzechami naszemi zasłużyli. Ale day też i to, abyśmy pokoiu i inszego błogosławieństwa twego tak zażywali, aby nam pobudką było, chodzić w boiaźni twoiey i sprawować żywot nasz przykazaniami twoimi. Wysłuchay modlitwę tych, ktorzy pobudzeni słowem twoim, przystępuią do ciebie, aby serce swe przed tobą wylali. Patrz miłościwie na ich łzy, a uczyń im według żądania, serca ich. A to wszystko dla Jezusa Chrystusa pośrzednika naszego. Amen!

Kazanie pokutne III.

O istotnych, przypadkowych i obłudnych przymiotach pokuty.

Serce czyste stworz w nas o Boże, a Ducha prawego odnow w wnętrznościach naszych. Amen.

Jeźli i o zgromadzeniach naszych to słowo Pańskie nie płaci, co niegdyś o ludu Izraelskim Bog, do proroka Ezechiela mowił, proszę Chrześciańscy słuchacze! rozsądzicie. Tak mowi PAN: Synowie ludu twoiego często mowią:
Ezech. 33, 30. 31. podźcie a posłuchaycie co za słowo od Pana wyszło. I schodzą się do ciebie tak, iako się schodzi lud, i siadaią przed obliczem twoim, iako lud moy, i słuchaią słow twoich, ale ich nie czynią.

Nie zchadza nam, chwała Bogu, na licznych zgromadzeniach w kościołach naszych, ktore przynaymniey kazania słuchaiąc na sobie pokazuią, iak kiedyby im o cwiczenie i pomnażanie się w znaiomości Bożey i Chrystusowey szło. Ale o wielkiey części, niestetyż! mowić się może, że tylko słucha, ale nie czyni. Maią rożne przyczyny ludzie, czemu do kościoła przychodzą. Zwyczay, przystoyność, nielakaś potrzeba, ceremonie kościelne, powabny krasomowca wielu pociąga do

kościoła, ktorzy zbudowania nie szukaią. Przyszedszy do zgromadzenia, iak gdyby ludem Bożym byli, słuchaią słowa Bożego, ale nie czynią według niego. Niektorzy nawet iawnie pokazuią, że im o to nie idzie; co snadnie obaczyć możemy, przypatruiąc się ich obyczaiom w kościele, a zwłaszcza przy śpiewaniu i modleniu się, ktoremi znać daw...ią, że spolna modlitwa i spolne dziękczynienie do nich nie należy, ktore iednak nayprzednieyszym są celem nabożeństwa pospolitego.

Ale powiem ieszcze nieco o naszych dniach pokutnych. Ezechiel odprawiał urząd swoy prorocki w Babilonii, kędy więcey niż dziesięć tysięcy Izraelitow zaprowadzonych w niewolą, było. Tę niewolę sobie upornem nieposłuszeństwem zaciągli byli, pogardziwszy długocierpliwością Bożą przez więcey niż cztery sta lat. W tym kraiu poimania więc wszystkie ich zgromadzenia ćwiczeniem się w pokucie, a wszystkie dni sobotne, kiedy się do proroka zeszli dniami publiczney pokuty, słusznie być miały. Ale oni raczey z ciekawości przychadzali, słyszeć, co prorok o braci pozostałey w ziemi iudskiey prorokować będzie. Samych zaś siebie usprawiedliwiać tylko chcieli, iak kiedy by nosić musieli karę grzechow oycow swoich, zażywaiąc onego przysłowia swowolnego: Oycowie iedli iagodę cierpką, a synom zęby drętwieią. Insi zaś, iako niektorzy czasu naszego, niwczym sprawę Bożą, ale tylko skutki przyrodzenia upatrzyć chcąc, naśmiewaiąc się, mawiali: PAN nie uczyni dobrze, ani źle uczyni. A tak słuchali słowa Bożego, i siedzieli tam iako lud Boży, słuchali, ale ie nie czynili. Ez. 18. Sofon. 1, 12.

Ach bodayby śmy to samo o dniach naszych pokutnych, ktore postu i modleniu się za pospolite doległości krainy naszey, poświęcone są narzekaiąc mowić nie musieli! Każdy niech się doświadcza, ieśli się w tym czuie, na cośmy narzekać musieli, przypatruiąc się dzisiayszym chrześcianom: Słuchaią kazania słowa Bożego, ale według niego nie czynią. Nie łza wierzyć żeby to też sami ludzie byli, ktorych w kościele tak nabożnych widziano, kiedy na ich obkowanie baczemy, kiedy ich mowy lekkomyślne słychamy, kiedy ich pychę, rozpustę, łakomstwo i swowolę widzimy. Gdzież przyczyny tey zmyśloney ale niepożyteczney religii znaydziemy? W tym, że się do Boga ieszcze nie nawrocili. Nawrocenie prawdziwe bowiem, nie tylko obcowanie ale i smak odmienia, także człowiek słowa Bożego rad i z ukontentowaniem słucha, i rad czyni. Ale na pokucie, na pokucie, na ktorey wszystko zależy, ludziom zchodzi! Niektorzy pokuty się boią, rozumieiąc o niey że wszystkie życie nasze smutkiem i gorzkością napełnia, czego się im obawiać nie trzeba. Insi mniemaią że w pokucie stoią, a oto ledwo początek uczynili, albo zgoła obłudnikami są. Insi zaś ledwo wiedzą, co o pokucie rozumieć maią, a ci po-

trzebuią informacyi. Ale i tym ktorzy na dobrey drodze są, trzeba się jeszcze uczyć, iako się doskonalszymi stać maią.

Tym wszystkim spodziewamy się radą dobrą, z słow tekstu naszego wygodzić.

Joel 2, 12. 13.

Przetoż ieszcze i teraz mowi PAN: Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu. Rozedrzyycie serce wasze a nie szaty wasze, i nawroćcie się do PANA Boga waszego: boć on iest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłosierdziu i żałuiący złego.

Summa proroctwa Joelowego. Za dni proroka Joela, plaga robactwa rozmaitego i suszy niesłychaney, na ziemię ludską nastąpiła była. Ztąd prorok bierze przyczynę Zydow przeświadczyć że gniew Boży nad nimi, a oraz oznaymić, że ieszcze większa przede drzwiami, zwłaszcza nieprzyiaciel pustoszący; zaczym ich do pokuty napomina, ktorąby temu złemu zabieżeć mogli. Ku pociesze zaś pobożnym, twirdzi, że iednak dawnieysze obietnice o krolestwie Bożem do skutku przyydą, dla czego też o dobrodzieystwach nowego Testamentu i nayposlednieyszych łaśnie prorokuie. Nie wspominaiąc bałwochwalstwa między grzechami ludu, iako inni prorocy, dochodzimy ztąd, że za
2 Krol. 15. dni iego (za krolowaniem Azaryasza i Joatama) prawdziwa religia moyzeszowa pięknie powierzchownie kwitneła; a lud niemal wszystek iednak przecię, pod zasłoną nabożeństwa publicznego czystego, żywot nader niecnotliwy i rozpustny prowadził. Widząc tedy prorok obyczaie zepsowane ludu, ich obłudę rozpustę, i niesprawiedliwość, lubo nauka w czystości zostawała, napominanie do pokuty w tekście naszym tak sporządza, że wedle **istotnych** własności pokuty, wzmiankę też czyni **przypadkowych**, a od **obłudnych** odwodza: A o tym teraz w imię Pańskie szerzey rozprawiać będziemy.

I. Dowodząiąc z tekstu naszego, **w czym istota prawdziwey pokuty czyli nawrocenia się zależy.**

II. Pokazuiąc co w pokucie **przypadkowego tylko iest.**

III. Odwodząiąc **od obłudney pokuty.**

Wykład tekstu. Nim te nauki z tekstu naszego wyczerpniemy, co do obiaśnienia iego potrzebna, przytoczemy.

Słowa pierwsze tekstu naszego: **Przetoż ieszcze i teraz** mowi Pan: oględuiąc się na mowę uprzedzaiącą Proroka, ten sens maią: Chociaż te plagi niesłychane, ktoremi nawiedzeni iesteśmy i ona sroższa, ktorą nam Bog grozi znakiem są gniewu Bożego, przecię ieszcze dalszemu złemu prawdziwą pokutą zabieżeć możnu, **przetoż ieszcze i teraz** mowi PAN, nawroćcie się do mnie.

Co

Co się napominania samego tycze: **Nawroćcie sie do mnie;** godna uwa-
żania, że się po dwa kroć czyni; v 13. po prostu mowi: Nawroćcie się **do Pa-
na**, ale v. 12. nawroćcie się **do mnie, samego**, to iest, aż do mnie, nie na pozor
tylko, nie czyniąc tylko poczatek, ale i wykonywaiąc nawrocenie. Nawrocić się
nie można, ieźli się pierwey nie odwrocimy od wszystkich zgoła grzechow. A żeby
zabiegał nawroceniu na pozor albo pokucie obłudney, więc dokłada: **całym ser-
cem swoim;** nawroćcie się do mnie **samego, całym** sercem swoim.

Nastepuiące słowa: **w poście i w płaczu i w kwileniu**, nie są takiey powa-
gi iako one: **nawroćcie sie do mnie samego całym sercem swoim;** abowiem
nie do istoty, ale do przypadkowego tylko pokuty należą. Wzgląd maią na one po-
sty i zgromadzenia i uroczystości, ktore dla odwrocenia robactwa i suszy, nakazane
były, na ktorychci w prawdzie na płaczu i kwileniu nie zchodziło. Ale prorok w
imieniu Bożym oświadcza, że wszystkie te powierzchne znaki skruchy, godności w
oczach iego nie maią. Jeżliby teraznieyszym i nastepuiącym sroższym plagom u-
chodzić chcieli, powinni nie tylko płakać kwilić i prosić, ale owszem całem sercem do
Boga samego się nawrocić. W tym zależy istota pokuty; bo tak brzmią słowa
tekstu: **Nawroćcie sie do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i
w płaczu i w kwileniu**, to iest, kiedy się całym sercem do mnie nawrocicie, tedy i
posty i płacze i kwilenia wasze lubić będe. Ale **rozedrzyycie serce wasze a nie
szaty wasze, a nawroćcie sie do PANA Boga waszego**, to iest, sercem żałuy-
cie, a nie tylko szatami i modą. Rozdarcie bowiem szaty od wierzchu u szyie aż do
dołu, u dawnieyszych żydow znakiem było wielkiego żalu i zatrwożenia. Ale iża-
li obłudnik do mody się stosować nie potrafi? Bog zaś nie powierzchnego ale ser-
decznego żalu za grzechy się domaga, a nawet i na tym nie przestawa, ale rzetelną
odmianę serca, serdeczne i szczere nawrocenie do Bogu, od człowieka wyciąga.

Naostatek baczność naszę i na ostatnie słowa ostatniey ważności obrocić mu-
simy: **Boć on iest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w
miłosierdziu i żałuiący złego**, ktore sie na własne słowa Boże 2 Moyż. 34, 6.
oględuią, ktoremi Moyzeszowi wiekie imie swoie **Jehovah** wykładał; a iako
sie Moyzesz tego Imienia a zawartych w nim obietnic Bożych czasu potrzeby 4 Moyż. 14 17. 18.
trzymał, tak też napotym zawsze w uściech wszystkich prorokow, wszystkich świe-
tych, i wszystkich pokutuiących Bogomodlcow było; zamyka bowiem w sobie
sumaryusz wszystkiey Ewanielii. Gdzie w Eksemplarzech naszych PAN, tam w
hebreyskim **Jehovah**. To imie, ktore znaczy Bede, przyiał Bog, wysyłaiąc 2 Moyż. 3, 14.
Moyzesza do Egyptu, aby sprawę swoię dokonał, Abrahamowi uroczystem przy-

 mierzem

mierzem obiecaną. Koniec zaś wszystkiey tey sprawy był Chrystus; tak się bo-
1 Moy. 22, 18. wiem Bog obowiązał: Błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie naro-
dy ziemie. Co sie z Izraelem działo to tylko było gotowaniem oney drogi na kto-
ry PAN przyyść miał. Bo przystoyna to była rzecz do Naywyższego, aby pa-
rę tysięcy lat przed przyyściem Jego, do niego się przygotowanie stało; aby z
osobnego męża niemaiącego według przyrodzenia nadziei potomstwa, to iest z A-
brahama, liczny narod wprzod poszedł, tenże potym więcey niż piętnaście set lat,
iako narod od wszystkich innych odłączony, a Bogu poświęcony, prawami i usta-
wami Bozkiemi rządzony był, a z niego Chrystus się narodził a tak krolestwo Bo-
że na wieki trwaiące, ku zbawieniu wszystkich narodow założone było. Toć iest
ona sprawa, ktorę Bog napoczął, przyiąwszy imię Jehovah, a nazwawszy się od
sprawy przedsięwziętey, Będę. Z tey sprawy nic nie zostanie niedokończonego,
aż po sądzie ostatecznym, ten ktory na stolicy siedzi wszystko nowe uczyni i rzecze:
Obiaw. 21, 6. **Stało sie! Jam iest Alfa i Omega, początek i koniec**, co także na imię **Je-
hovah** się ściąga. Lecz nie obiawiaiąc Bog sprawę swoię na raz, od początku aż
do końca, powinien każdy wiek człowieczy trzymac sie tego, co się Bogu podobało
każdemu wieku oznaymić, dla tego mowi: **Będę ktory będę**, to iest: Wiemć ia
dobrze, co czynić umyśliłem, a sprawa moia przerwana nie będzie, aż do skutku
przywiodę com obiecał. Początek tey sprawy Bożey za dni Moyżeszowe było
2 Moy. 33, 18. i 34, 51. wyprowadzenie ludu z Egyptu i odłączenie od innych narodow. Zupełnieysza
wiadomość o tym Imieniu swoim dał Bog Moyżeszowi innego czasu, wykłada-
iąc mu to imię tymiż słowy ktore się w tekście naszym znayduią, i twierdząc, że
PAN, Jehovah, Bogiem iest Izraela, a ile onym, **miłosierny i litościwym
nie rychłym do gniewu a obfitym w miłosierdziu i w prawdzie.** Na
takie oświadczenie prorok śmiele wszystkim pokutuiącym, otuchę dać mogł, że **ża-
łuiący iest złego, co po ludzku mowiono iest**, znacząc że kary odwraca.

II. Część. **K**to na to baczy, co się dla obiaśnienia tekstu naszego, dotąd mowiło, sam uzna
że prorok rożność czyni między tym co w pokucie iest **istotnego**, a między tym
co w niey iest **przypadkowego**, a iako i względem **pokrytego czyli obłudnego**
przestrogę czym. Teraz do rzeczy

Co pokuta. **Pokuta albo nawrocenie iest ona odmiana smysłu, za ktorą człowiek iuż
więcey grzechu nie służy, ale żywot iuż prawdziwie poprawia. Nawroceniem
się nazywa, ponieważ się człowiek od grzechu iakoby odwraca, a do Boga nawra-
ca** Zowie się też ta odmiana serca pospolicie **pokutą**; ale nie w tym rozumie,
iak kiedyby grzesznik pokutuiący karę iaką za grzechy cierpieć musiał, iako kiedy kto

po

pokutę wieczną zapłacić musi; albo iakoby za grzechy swoie dość uczynić musiał, ktore fałszywe rozumienie w Papieztwie władnie, gdzie tych pokutuiącymi zowią, ktorzy naznaczoną sobie od spowiednika karę znosząc, za grzechy swoie dość uczynić mniemaią.

Nawrocenie iest sprawą Bożą, a odprawuie się za mocą ducha świętego, a nie za przemożeniem ludzkim. Lecz poniewaź ona moc Boża przez słowo Boże i z nim skutkuie, a człowiek ie dobrze używać, a za pomocą Bożą ie przyymować i czynić, a ucząc się go, o nim rozmyślaiąć i pełniąc ie, w dobrym postępować powinien; więc nawrocenie tak Bogu iako człowieku przypisane być może. Bogu, ile chęci i sposobności do nawrocenia podawa, oczym Bog przez Ieremiasza mowi: Dam zakon moy do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go; miłościw Jer. 31, 33. 34.
będę nieprawościam ich, a grzechow ich nie wspomnię więcey. Człowieku zaś, ile pilnością, modlitwą, doświadzaniem samego siebie, posłuszeństwem i przyłożeniem umysłu swego, pierwszym pobudkom Bożym odpowiada, a tak się w dobrym przedsięwzięciu zmacnia, a ie wykonywa.

Istota nawrocenia czyli pokuty, zależy zawsze na tych trzech cząstkach. Częsci istotne pokuty.
Po pierwsze, na żalu nad grzechami; po wtore, na pokornem przyymowaniu obiecaney dla Chrystusa łaski, co się wiarą nazywa; po trzecie, na rzetelnem odnowieniu, czyli polepszeniu serca i obcowania, co się owocami prawdziwemi i godnemi pokuty zwać zwykło.

Pierwsza cząstka, albo początek pokuty, iest żal nad grzechami. Ten zaś troie w sobie zamyka, zwłaszcza, poznanie grzechu, skruchę czyli smętek nad grzechami, ktorycheśmy się chronić mogli, a brzydzenie się wszystkiemi zgoła grzechami. 1) Żal

Poznanie grzechu z przykazań Bożych w całem piśmie świętym wyrażonych, szukać i dostępować musimy. Nie dość, abyśmy na tym przestali, co rozum człowieczy za złe uznawa, bo rozum złością serca człowieczego będąc zaślepiony, srodze błądzi, a przy tym się ieszcze mądrym być myśli. Ale kiedy dopiero pismo święte, za słowo Boże uznawszy, nauki iego, iako Boskie chętnie przyymuiemy, tedy rozum, uwolnienia od przeszkod nabywaiąc, wolno to iest według prawdy myślić poczyna. Kiedy tak rozum słowa Bożego się uczy i poimuie, czym sumnienie ocuciwszy się słowu Bożemu świadectwo daie; tedy człowiek poznawa, iak święty Bog, a iak zły samże iest, a iako koniecznie odmieniony być musi, iezli się Bogu podobać chce.

Lubo żal na takie osobliwie zaniechanie dobrego, a wykonanie złego następuie,

czegośmy się chronić mogli; iednak i przyrodzonego złego wymawiać nie musimy, ale za złe uznawać i nienawidzieć. Ani Boga winować nie musimy z niesprawiedliwości, że pochodzeniem z rodzicow grzesznych, nas pod grzech zamknął; ale ku sławie wszechwiadomości iego wyznać, że nas iako ludzi, ktorzyby krom tego zgrzeszyli i pod karę podpadli byli, przewidział, a raczey łaskę iego naypokorniey, szem dziękiem przyiąc powinniśmy, że nam z naszego zepsowania wypomoc chce. Każdy grzech tedy nienawidzony i za rzecz obrzydliwą poczytany być musi.

Te trzy części skruchy, albo żalu, poznanie, smętek i obrzydliwość grzechu co daley pomnażać się w człowieku i wydoskonalone być muszą. Nie obawiaimy się że nas takowa skrucha smętnych i melankolicznych uczyni, ale owszem nam do pra-
2 Kor. 7. wdziwego pokoiu serca, do pokuty dopomoże ktorey nikt nie żałuie.

2) Wiara. Ale ieżli prawdziwe nawrocenie nastać ma, tedy też z skruchą, **pokorne przyymowanie łaski Bożey, ktore w słowie swoim obiecał**, złączone być musi; **co wtora cząstka pokuty**, mianowicie **wiara** iest. Łaska Boża grzesznikom w żadnym innym obiecana nie iest, iak w pośrzedniku i zbawicielu, Jezusie Chrystusie Synu Bożym, ktory samego siebie za grzechy ofiarował, a tak sprawiedliwość Bożą obiawił i uczcił, ktory dla grzechow naszych umarł, a dla upewnienia o łasce Bożey i usprawiedliwieniu naszem z martwych wstał, aby, iako on żywie przez Oyca i tak przez niego żył, kto weń wierzy. Na tę łaskę Bożą przez Chrystusa, pokazuie też prorok w tekstcie naszym, tylko słowy w starym zakonie zwyczaynemi. Abowiem krolestwo niebieskie, ktore Bog przez Messyasza swego wystawił, iest to samo dzieło, dla ktorego imię Jehovah, **Bede**, przyiął, dla tego był Bogiem Izraelskim; a teraz nas wszystkich ktorzy wierzymy, przez Chrystusa w Izrael to iest w lud swoy, ktorego on Bogiem iest, wszczepił. To było ono łaskawe przedsięwzięcie Jego, zawarte w Imieniu swoim, ktore Moyzeszowi słudze swemu obiawił, a z teyże przyczyny w tekstcie naszym temi słowy powtorzone iest: **PAN Bog was łaskawy, miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłosierdziu iest.** Na troygu tedy spolega wiara zbawienna: 1. Musimy mieć znaiomość prawdziwą łaski Bożey w Synu iego Jezusie, Panu naszym. 2. Tey boskiey prawdzie nic nie wątpiąc przyzwolić albo wierzyć powinnismy, a 3. na tę łaskę ufność naszę położyć, a ztąd otuchę dobrą ku Bogu i nadzieię brać. Niech cię to nie obrusza, że z razu wiara trudno i ciężko postępuie, będzie się pomnażać,
Mar. 9, 24. aże serce utwirdzone będzie; modl się tylko pilnie: Wierzę Panie, ty ratuy niedowiarstwa mego!

3) Poprawa albo nowe posłuszeństwo. Za pokornem przyymowaniem łaski Bożey następować powinne **nowe posłuszeń-**

szeństwo, aby człowiek więcey grzechu nie służył, a wiadomie nic złego nie czynił, i żadney powinności nie zaniechał, albo za rzecz oboiętną poczytał, ieżli co dobre czy źle iest, ale według woli Bożey myśli, żądze, słowa i uczynki swoie sprawował. Inaczey bowiem pokuta nie byłaby nawroceniem, nawroceniem do Boga, dopieroż nawroceniem **do Boga całym sercem**, iako Tekst mowi.

Strzeżmy się, abyśmy słysząc o posłuszeństwie Chrystusowym dosyćczyniącym za nas, ztąd nie zawierali, że tedy bez posłuszeństwa ku Bogu z całego serca, dobrymi i usprawiedliwionymi chrześcianami być możemy. Nie tylko nierozumem ale i złością ta mowa pachnie niektorych mowiących: „Kiedy Chrystus zakon za nas wypełnił, nie trzeba nam go pełnić, posłuszeństwo iego nam przyczytane bywa, iak kiedy byśmy wszystkie cnoty wykonali byli zaczym też ona wieczna nadgroda cnot Chrystusowych naszą będzie; kiedy Chrystus za winy nasze zapłacił, tedy Bog zapłaty za nich powtornie po nas się domagać, ani dobrych uczynkow, ktore dosyćuczynienia iego cząstką są, od nas wyciągać nie będzie.“ Takowi ludzie umyślnie prawdy wiedzieć nie chcą. Gdzież w piśmie świętem taka Ewanielia, iaką oni zmyślaią? Jeżli zaś wymysłem ich serca iest, nie iest Ewanielią Bożą, a pomoc im nie może, ani prawdy Bożey odmienić. Kiedy świetski Xiąże złoczyńce życiem daruie, rozumi się że z tym dokładem, aby rownego się nie dopuścił przestępstwa, a nikomu nigdy na myśl nie przyszło, inszey intencyi xiążęncia się domyślać. Czemuż tedy o łasce Bożey tak opacznie rozumiemy? czemuż my się ważymy pytać, ieżli łaską udarowane mu daliey grzeszyć wolno?

Pośrzednik Jezus Chrystus stał się posłusznym za nas, aby świętobliwość i sprawiedliwość Bożą uwielbił, i nam odpuszczenie grzechow sposobem Bogu przystoinym sprawił. Ale koniec tego iest, aby nas Bogu przywrocił. Żyiemy teraz dla niego, to iest, dla niego Bog ducha swego dawa aby nas nawrocił, a dla niego grzechy nas potępić nie maią, więc prawdziwie poprawić się musimy. Posłuszeństwo Chrystusowe możemy nazywać zapłatę za nieposłuszeństwo nasze, ale nie w tym rozumie, iak kiedybyśmy teraz od wszystkiego posłuszeństwa ku Bogu, wolnemi byli, co i myślić bezbożna i bluźnierska iest. Ale kiedy tak weń wierzymy, że nam żal naszego nieposłuszeństwa, a do prawdziwego się nawracamy posłuszeństwa, tedy przestępstwa nasze nam nie bedą przypominane, ale Chrystus iest sprawiedliwością naszą. Taż sama świętobliwość Boża, taż sama nierozwięzłość przykazań świętych Bożych, dla ktorey pośrzednik nasz ofiarą się stał koniecznie to wyciąga, aby ci ktorzy dla niego żyć maią, całym sercem od grzechu do Boga się nawrocili. A taż sama wiara, ktora łaskę Bożą przyymuie, sprawuie

Przestroga.

też

tež taka miłość ku Bogu, że mu radzi i chętnie, sercem szczyrem w wszystkim posłusznymi iesteśmy.

W takim posłuszeństwie się czwicząc, mamy też tę pociechę, że nasze ułomności i upadki nas potępiać nie będą, ieżli tylko serce nasze szczyre iest, a my grzechu nie służymy, ponieważ przyięcie na łaskę nie na doskonałości cnot naszych, ale na miło-
Rzym. 8, 1. 2. sierdziu Bożym zawisło. Zadnego potępienia niemasz tym, ktorzy będąc w Chrystusie Jezusie, nie według ciała chodzą ale według Ducha. Bo zakon Ducha żywota ktory iest w Chrystusie Jezusie, uwolnił ich od zakonu grzechu i śmierci. To iest: Ponieważ Bog to sporządzenie uczynił, abyśmy dla Jezusa Chrystusa żyli, i od niego siłami opatrzoni byli do nowego posłuszeństwa, abyśmy grzechu więcey nie służyli; dla tego uwolnieni iesteśmy od kary za grzech, ktory nic inszego tylko śmierć i wieczne skażenie za sobą ciągnie.

II. Część. Yż tyle o istocie prawdziwey pokuty. Przypatrzmy się, teraz przymiotom przypadkowym pokuty, ktorych kilka przykładow w tekście znayduiemy, iako postu, płaczu, kwilenia, rozdarcia szat. O tych Prorok w ten sens mowi: Bog wam ieszcze zaleca łaskę swą a kara was mnie, ieżli się szczerze nawrocicie. Prawda iżeście znaki pokuty wydawali zawołaliście dni postu dla odwrocenia plagi a dom pański napełniliście płaczem i kwileniem. Wczym wszystkim nie ganię was, dobrze czynicie że płaczecie i kwilicie i pościcie, ale to tylko przypadkowe części pokuty, ktorymi się istotne i prawdziwe nawrocenie do Boga złączyć musi, inaczey nic nie płacą. Stanęliście w kościele w ubiorze żałobnym, piersiami obnażonemi, szata rozdartą, ale serce wasze grzechu nie żałowało Serce wasze niech żałuie, a nie szaty, tak się do Pana Boga waszego nawroćcie, aby to nawroceniem do Boga z całego serca było; tedy nadzieię ku Bogu mieć będziecie mogli.

Części przyp dkowe pokuty. Przypadkowe części pokuty nazywamy to wszystko co nie każdego czasu, nie od iednego człowieka iako od drugiego się wyciąga, lecz co tylko albo z początku, albo czasu pewnego, a w osobliwych okolicznościach potrzebne albo pożyteczne iest. Względem pierwszey części pokuty, albo skruchy, wewnątrz wszystkie rodzaie teskności i żalu, a zewnątrz zaś wszystkie znaki żalu i skruchy między przypadkowe przymięty pokuty poczytane być muszą.

Względem żalu. Pokuta ustać nigdy nie ma, ale owszem więtszey szczyrości i doskonałości co dzień nabywać. Kiedyby zaś smutek i teskność nie ustawaiąca do przyrodzenia
Rzym. 14, 17. pokuty należała, były by chrześcianie ze wszystkich ludzi naynędznieyszemi. Ale nie day tego Boże! owszem krolestwo Boże iest sprawiedliwość, pokoy i radość

w Duchu świętym. Sprawa się tak ma: Nawrócenie szczere, i serdeczne bez mocnego poruszenia umysłu odprawić się nie może, aże się prawdziwa odmiana stała. Kiedy się sumnienie grzesznika ocuciło, widzi się na kraiu zginienia, zaczym powstawa w nim, lękanie się strach i teskność. Kiedy by rad grzechow swoich pozbył a czuie się do tego niedołężnym dla mocy zepsowania swego, pochodzi ztąd smutek. Kiedy złość i haniebność stanu w ktorym się znayduie i uczynkow swoich poznawa, wstydzi i gniewa się na samego siebie.

Z początku pokuta bez takowych boleści bydź nie może; a im potężnieysze są, im trudnieysza walka umysłu człowieka iest, (ktora iednak szczyrem oddaniem się Bogu skończyć musi) tym raźniey też człowiek w prawdziwym polepszeniu się, postępuie. Ale poniewaź rożność wielka iest umysłow ludzkich i grzechow ktorych się kto dopuścił; więc nie podobna, abyśmy smutku kres zamierzyli, i iakoby stopień naznaczyli, ktorego żal każdego pokutuiącego dostąpić powinny.

To iednak prawdziwa, że żywe zawsze poruszenia w sercu człowieczym następuią, ilekroć się pilnie w pokucie ćwiczy, a grzechy swoie, a miłosierdzie Boże uważa. Zrazu żal nad grzechami z obawiania się kary pochodzi, a dla tego zakonny nazwany iest, a strach, tesknosć, i drżenie sprawuie; ale skoro wiara w Jezusa serca człowieczego się ięła, żal się odmienia i stawa się ewanielickim, albo z miłości ku Boga pochodzącym. Wstydzi się w prawdzie człowiek, ale wstydzi się niewdzięczności przeciw Bogu kochania tak godnemu, wstydzi się niedotrzymanego przed się w zięcia, wstydzi się głupstwa swego że się w haniebnych kochaiąc rzeczach, gardził rzeczami wiecznymi i zbawiennemi Ale te poruszenia nie sprawuią iuż więcey strachu, tesknosci i drżenia, ale miłość ku Bogu, pragnienie łaski i pomocy, i gorliwość w naśladowaniu Jezusa.

A to w przod puściwszy, iuż teraz lepiey o znakach powierzchownych pokuty, iako o poście, płaczu, kwileniu, szatach żałobnych, sądzić będziemy mogli. Prawda że się obłudnicy tym wszystkim stroić mogą, ale i to prawda, że kiedy te znaki brakuią, pospolicie takim ludziom brakuią, ktorzy o nawroceniu szczerze nie myślą.

Uważaymy dla przykładu, płacz. Rożny iest rodzay łez. Są łzy miłości, łzy smutku i tesknosci, łzy niecierpliwości i poiaźni są też i łzy złości, pomsty i zazdrości i gniewu, są nawet i zmyślone, kunsztowne i obłudne łzy. Do tego przydaymy i to, że niektorzy snadno rozrzewnioni być mogą, drudzy zaś trudno, Ktoby tedy na łzy się tylko oglądał, co dzień by oszukany był; będzie człowieka za pokutuiącego miał, ktory tylko pieszczotliwym iest, będzie drugich litości swey godnych uznawał, ktorzy iednak nie płaczą z boleści. Potym i obyczaie ludzi w ro-

 znych

żnych czasiech rożne są. Ludzie starodawnego czasu bez wstrętu folgowali przyrodzeniu; czytamy więc i o nayśtawnieyszych mocarzech że płakali. Ludzie innego wieku zasadzali w tym mężność, wstrzymać się od płaczu. I za naszego wieku, często nayzacnieysze łzy, ktore słowo Boże wyciska zatłumione bywaią, a czemu? aby nas ludzie za melankolicznych, abo za pokrytych, abo też nabożnych nie mieli. Coż tedy o łzach rozumieć mamy? Trzymaymy się tekstu naszego. Nawroćcie się do mnie, mowi Bog, nie bronię wam płaczu, ale patrzcie aby nawrocenie wasze serdeczne było. Płacz nikogo nie czyni pokutuiącego, a niedostatek płaczu nie iest znakiem człowieka niepokutuiącego. Ale gdy łzy przy tak mocnym poruszeniu umysłu, ktore w pokucie następuie, przyrodzeniu przyzwoite są, tedy rozumieć muszę, że nie podobna do prawdy, aby kto szczerze nad grzechami swemi żałował, ktory nigdy nad nimi nie zapłakał, lubo tak często nad doczesnemi rzeczy, z smutku, z gniewu i z inszych przyczyn płakał.

Toż właśnie i o poście mowić możem. Poszcząc nymuiemy ciału na czas obroku, albo wstrzymamy się pokarmu (nie brakuiąc tylko potrawami) abyśmy do nabożeństwa i modlitwy wolnieyszymi i raźnieyszymi byli. A dla tego też uroczyste nasze pokutne dni, dniami postnymi być maią. Prawdać, że post sam w sobie nabożeństwem nie iest, a ten ktory w dzień pokutny pości, dla tego pokutuiącym nie iest. Ale izali tych za pokutuiących mieć, ktorzy prawie w dni pokutne, biesiady stroią albo obżarstwem i opilstwem samych siebie i innych gorszą? Nie błądzcie, Bog się nie da z siebie naśmiewać.

Względem wiary. Wtora część pokuty **wiara** też ma przymioty przypadkowe, na przykład **radość**, czyli **radosne iakieś poczuwanie**, co z istotnemi częściami wiary pomieszane być nie musi, ktorych moc nie tak w poczuwaniu, iako w statecznym i rzetelnym oświadczaniu posłuszeństwa zależy. Ale o tym na ten czas dosyć.

II. Część. Pokuta obłudna. Mowmy ieszcze krotko o pokucie obłudney, abyśmy się iey strzegli. Bog wyciągaiąc przez Proroka nawrocenie z całego serca, z tym znać daie, że się z obłudnym nawroceniem brzydzi, ktore się z serca nie dzieie. A rozeznawaiąc pilnie przypadkowe przymioty pokuty od istotnych i nayprzednieyszych, strofuie obłudniki i pokryte ludzie, ktorzy rozumieli, że trzymaiąc się przypadkowych części pokuty, nawrocenie iuż odprawili. My także przyczynę mamy wystrzegać się tak nawrocenia obłudnego ogolnie, iako też wszczegulnie każdey obłudy przy każdey części pokuty. A to tak względem samych siebie, iako też względem inszych ludzi, abyśmy im krom prawdy nie dowierzali.

Teć wprawdzie rodzaie nawrocenia obłudnego, ktorych Tekst nasz wzmiankę czyni,

czyni, ktore się postem, płaczem i postawami żałobnemi odprawuią, rzadko się za wieku naszego znayduią; naywiętsza część ludzi zbyteczne czyniąc staranie ciała swego. Nawet są i ludzie pobożni, ktorzy się strzegą, aby pozwierzchnie znaki pobożności nie wydawali, obawiaiąc się aby pod sądy bezbożnych naśmiewcow nie podpadali. Prawda że nikogo do rzecz przymusić nie możemy, ktore do istoty pokuty nie należą, lubo pospolitemi znakami są serca prawdą przerażonego. Ale niech się każdy strzeże, aby nie dbaiąc na powierzchowne znaki pokuty, samą pokutę nie zaniedbał; abowiem Bog serce doświadcza, a każdego według prawdy osądzi. Namienię teraz kilku rodzaiow obłudney pokuty miedzy nami pospolitych.

Obłuda to, kiedy pokutę na powierzchownych rzeczach i obyczaiach zasadzamy. Nawrocenie odnawia człowieka. Kiedy z nieuka uczony się stawa, wielka i niewątpliwa odmiana się stała. Tak też wielka to być musi odmiana i rożność, kiedy z człowieka nienawroconego nawrocony, a z człowieka świątowego, chrześcianin się stawa. Stawszy się chrześcianinem inaczey myśli, inaczey rozumie, do inszego celu zmierza, żyie inaczey, kocha się w inszych rzeczach aniż przed tym, abowiem miłuie, wierzy i czyni prawdę, iako go słowo Boże naucza. Kto zaś tego nie czyni, tego dla powierzchowney postawy nabożney, za nawroconego uznać nie możemy. Coż tedy o takowych rozumieć mamy, ktorzy się za nawroconych maią, kiedy do spowiedzi i wieczerzy pańskiey przystępuią, kiedy na kilka dni wstrzemięźliwiey żyią, a w ksiązkach nabożnych czytaią? Leniwy rychley się nie nawrocił, aż się pracowitszym i w powołaniu swym wiernieyszym stał; nieczysty się rychley nie nawrocił, aż się w uczynkach, słowiech i w myślach czystym i wstrzemięźliwym stał; pyszny się rychley nie nawrocił, aż się pokornym stał, a tak daley. Ale nieszczęsny, coż pospolitszego obaczysz, nad używanie Sakramentu wieczernego, a coż rzedszego nad żywot chrześciański! Przestroga a.

Nawrocenie stać się musi całym sercem, iako Tekst nasz twirdzi. Nie iest to tedy nawrocenie prawdziwe, kiedy miedzy częściami istotnemi pokuty brakuiąc iedną sobie upodobamy, drugą odrzucamy. Są takowi ludzie, ktorzy o naukach cnot chrześciańskich wiele trzymaią, ale nauki wiary chrześciańskiey zniważaią, albo fałszuią i odmieniaią, a iednak za dobre i nawrocone chrześciany poczytani być chcą. Insi zaś brakuią miedzy cnotami lubo powinnościami chrześciańskiemi; ten opuszcza sprawiedliwość, drugi powściągliwość, trzeci pokorę a t. d. Tych zgoła wszystkich ludzi upraszam, aby uważali, że takimi nie są, iakimi by według pisma ś. być mieli. Pismo ś. wprawdzie domaga się dobrych uczynkow i cnot; ale usprawiedliwienie nasze nie uczynkom naszym, ale wierze w od kupienie Przestroga i.

Jezusowe obiecane iest, kto tego miia, tego cnoty iego nawroconego ießcze nie czy-
Mar. 16. nią. A zaś iako Biblia twirdzi: kto nie uwierzy, potępionym będzie; tak też
1 Kor. 5. o wßystkich niecnotliwych mowi, że żaden niesprawiedliwy, żaden wßetecznik, ża-
den cudzołożnik, żaden złodziey, żaden łacomca, żaden piianica żaden złorzeczący ꝛc.
krolestwa Bożego nie odziedziczy. Coż na to odpowiecie, ludzie? Chcecieli in-
ßą drogą zbawienia dostąpić, iako tą, ktorą pismo ś. pokazuie? Znacie wy inße
słowo do zbawienia pokazuiące? Chcecie się Pana Jezusa wyrzec? to iest, tak
niepochybnie z diablem i aniołmi swemi na wieczną karę skazani być, iako to wieru-
tna prawda, że Jezus iest Chrystus, że zmartwych stał, a że Biblia słowo Boże
iest? Chcecie się wyrzec wßystkiey nadziei ku Bogu, ktorą nam Ewanielia poda-
wa? Tego zapewnie nie chcecie! ani chcecie, abyśmy was do roty naśmiewcow
przy...zyli, ani nawet chcecie, abyśmy was za niedbałych o zbawienie wieczne po-
czytali. A iednak to idzie za przyrodzeniem rzeczy samey, że, kiedy waße nawro-
cenie takie nie iest, iakie by według pisma świętego być miało, do was też pociechy
pisma świętego nie należą, ale owßem oczekawanie sądu wiecznego ktorem ono
grozi. Nie daycie się tedy zwodzić sercu waßemu, ale upatruycie co czynicie. Ze
pismo ś. słowem Bożym iest, iest rzecz dowodna, a wy sami się tego nie zapieracie;
przeczże mu tedy posłußnymi nie iesteście? czemuż raczey myśli waßych albo na-
miętności waßych słuchacie? Tym się sami obłudnikami być osadzacie.

Przestroga 2. Jednę ießcze dołożę przestrogę, należącą do obyczaiow i krotofil ludzkich
Luk. 8, 7. ktore srzednie i oboietne nazywaią. PAN sam rzekł, że słowo Boże w nie-
ktorych sercach do nasienia podobne iest, ktore miedzy ciernie padło, a od ciernia
v. 14. wzrosłego zadußone iest; a sam tak podobieństwo ono wykłada, że siła słowa Bo-
żego słuchaią i przyymuią, a przecię skuteczność iego zadußaią pieczołowaniem,
bogactwy i rozkoßami żywota. Gruntowne nawrocenie nie iest dziełem czasu
bardzo krotkiego, a nie musi być pomießane z aktem iakim nabożności, do nawro-
Mar. 4, 28. cenia służącym. Słowo Boże skutkuie iako nasienie wysiane, ktore na czas
skryte w roli leży, potym trawę, potym kłos, na ostatek zupełne zboże w kłosie wy-
dawa; iako Chrystus świadczy. Kiedy też czasem dobry początek nawroce-
nia uczyniony, kiedy człowiek słowu Bożemu wierzy, a postanowienie czyni ie-
mu posłußnym być i odmienić się iednak u wielu do skutku nie przychodzi, ponie-
waż w rozkoßach i prożnych zabawach postępuią. Jakoż ich nawrocenie nazy-
wać? Nie inaczey iako nawroceniem obłudnem i pokrytem. W takowe zaś rze-
czy ludzie pod rozmaitą zasłoną uwikłani bywaią, na przykład, że one rzeczy ktore-
mi się bawią dowodnie złe nie są, ale obiętne, przynamniey takowe, w ktorych
rożne

rożne są zdania nauczycielow, ktore się też na dworach wielkich panow praktykuią. Abym tu szerokim nie był, wspomniycie sobie tylko na one kompanie pospolite a co się w nich dzieie; wspomniycie sobie na one mody i stroie, ktoremi ludzie czas i pieniądze przemarnować zwykli, a na insze krotofile świata, a sądzcie sami ieżli onemi ciernіami nie są, ktoremi słowo Boże zaduszone bywa, że owocy prawdziwey pokuty przynosić nie może, a ktore sprawuią, że i takowi ludzie, ktorych ieszcze dobrych nazywać musimy, nie mowiątkami i dziećmi zostawaią, chwieiącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki, ktorzy kiedy czas zbawienia zaniedbali, iako obludnicy z świata zchodzą albo kiedy ich łaska Boża rychley opuszcza w iawne niedowiarstwo wpadaią. Biedni ludzie, nie uważacie wiele czasu, pieniędzy, pracy na takowe rzeczy, ktore obojętne zowiecie, nakładacie, ktore byście daleko lepiey na słowo Boże i na wykonanie niewątpliwych waszych powinności obrocić byli mogli! Izali to iest nawro ić się do Boga z całego serca?

Ale niech iuż dosyć o obłudnym nawroceniu będzie. Kto się uprzeymie o nawrocenie do Boga stara, domyśli się więcey. Zaden szczyry człowiek słowom tekstu naszego unikać może. Abowiem Pan mowi: Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim!

Modl twa.

Day nam poznać o Boże, ktory nas doświadczasz i doznawasz, przed ktorego oczyma iawne są wszystkie uczynki i myśli serca naszego, day nam poznać serce nasze i myśli nasze, i drogę odporności, na ktorey się znayduiemy, a prowadź nas drogą do wiecznego żywota godzącą. Nawroć nas Panie abyśmy należycie a cale nawroceni byli. Amen.

Kazanie IV.

O badaniu sie żywota naszego.

Łaska i pokoy od Boga Oyca naszego, i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie znami wszystkiemi. Amen.

Jeżli Bog iest, ktoremu liczbę oddać musimy; ieżli sumnienie iest, na ktorego dobrym świadectwie pokoy duszе naszey zawisnął; ieżli Ewanielia iest, ktora i grzesznikom zbawienie zaleka; ieżli wieczność iest, ktora każdemu odda według uczynkow iego; a ieżli inszey nie masz drogi do szczęśliwości, iako Boga szukać; ieżli panuiąca miłość świata i grzechu człowieka zgoła biednego a wielce nędznego czyni; ieżli temu wszystkiemu prawda, a my temu nawet wierzymy: iakoż wżdy to być może, że tak siła ludzi względem tego wszystkiego tak bardzo niedbałymi i bezpiecznymi są? Nie możecie tedy, chrześciańscy słuchacze; za złe mieć nauczycielom waszym, kiedy wam często te rzeczy do rozmyślania podawaią. Coż ważnieyszego nazwane być może nad sprawowanie całey i wieczney szczęśliwości?

Więc każdy człowiek, ktory sobie mądrze postępować chce, pytać by samego siebie miał: Coż mam do czynienia, abym takiey szczęśliwości dostąpił? a iakoż to czynię? Zadney rzeczy na świecie nie mieli byśmy się pilniey badać, i badanie iey częściey powtarzać, iako tey. W tey mierzy żywot nasz albo szczęśliwy albo nieszczęśliwy się stawa, w ktorey to czyniemy albo nie. Błogosławiona każda godzina, ktorą na tym trawimy abyśmy wchodząc w serce nasze, z wszelką pilnością sie badali, ieźli takimi iesteśmy, iakimi przed Bogiem być mamy i być możemy. Osobliwie by to była sprawa dniu dzisieyszemu przyzwoita; bo na to postanowione są dni pokutne, aby ludzie pobudzeni byli do poznania i złożenia ze siebie zepsowania grzesznego. Znaczny pożytek z obchodzenia dnia dzisieyszego mieć będziemy, staraiąc się, iakobyśmy serce nasze i żywot lepiey poznali; kształt serca naszego, ktoregośmy się doznali, do przepisu przykazań Bożych stosuiąc, a za tym postanowienie czyniąc uprzeymey poprawy i statecznego posłuszeństwa. O tym za pomocą Bożą rozprawiać będziemy.

Jer. 6, 16.

Zastanowcie sie na drogach, a poyrzycie i pytaycie sie o ścieszkach starych, ktoraby była droga dobra, a chodzcie nią: a znaydziecie odpocznienie duszy waszey.

Te słowa nam zalecaią.

Badanie żywota naszego,

a zwłaszcza 1) Jako się stać ma?

2) Co za pożytki za tym idą.

I. Część. Badanie potrzebne.

Przez drogi ludzkie pismo ś. rozumi sprawy, zachowanie, końce, umysł i obcowanie człowieka; a iako nie podobna aby to iednako było iakim człowiek względem tego wszystkiego iest; tak tedy badanie tego bardzo potrzebne iest Tę powinność tekst nasz żywym obrazem wyraził: **Zastanowcie sie na drogach a poyrzycie.** Podrożny kiedy rożne drogi a sobie przeciwne obaczy, ktore też koniecznie rożne wyyście mieć muszą nie poydzie na oślep pierwszą drogą ktora się mu nadała, ale będzie szukał iakoby wynalazł prawą drogę. Pogląda tedy z mieysca iakiego wygodnego na te rożne drogi, aby się domyślił, ktorą mu iść trzeba. Z takim doświadczaiącym i osądzaiącym okiem patrzy człowiek mądry na żywot ludzki. Ile panuiących nałogow, końcow, namiętności ludzkich, tyle też drog, ktoremi chodzą; Kto tu badania się zaniecha, koniecznie błądzić musi.

Według iakiego sznuru?

Ale według iakiegoż sznuru doświadczać będziemy drogi, ktoremi iść trzeba? Ktoż nam powie, iakiego umysłu się trzymać, iako się sprawować, abyśmy w iakie nie wpadli niebezpieczeństwo? **Pytaycie sie o ścieszkach starych,** mowi Tekst

nasz,

nasz, to iest, **owiecznych**, bezpiecznych, prawdziwych drogach, ktoraby była droga dobra. Zapewnie wielka w tym rożność, ieżli droga, ktora człowiek idzie tylko na czas, czyli na zawsze, dobra i pozyteczna? ieżli umysł i obcowanie iego, krotką i przemiiaiacą czyli trwałą i wieczną iemu szczęśliwość sprawuią?. Często się zda, iakoby człowiek zmysłu cielesnego nie mało korzystał; ale nie daymy się uwodzić, szczęśliwość iego wnet się w nieszczęśliwość, radość w płacz odmieni. A to ztąd pochodzi ponieważ droga ludzi światowych nie iest drogą wieczną i stateczną, ktora by prosto i bezpiecznie człowieka prowadziła, i ktora prawda nieodmienna torowała. A o tym się tedy spytać trzeba, ieżli wiedzieć pewnie chcemy, co czynić potrzeba, aby się nam dobrze powiodło.

Ieżli się tak badać będziemy drogi, snadno zobaczemy manowce i ścieszki błędliwe, snadno zrozumiemy, że ani **namiętności** nasze, ani **przykłady wielkości** ludu bezpiecznymi są przewodnikami. Tym dwiema zwodzicielom podpada, ktory się sam po drodze prawdziwey zbacznością nie pyta. Co się nam za pierwszym z obaczeniem upodobało, co żądzom naszym pochlebia, to pospolicie tak panować zwykło w sercu człowieczym, że się mocżym pyta, tylko iakoby nayIepiey żądzam swoim wygodził. A za temi żądzami iako za przewodnikami swoimi idzie człowiek, nie pytaiąc się iaką go droga prowadzą. I w tym rozumie mowić możemy o nim co Salomon mowi: **Wszelka droga człowieka prosta iest przed oczyma iego**, to iest ta droga, ktora mu serce iego pokazuie. A ponieważ się mu podoba, że czynić może według zdania oczu swych; zda się mu nie potrzebna badać się ieżli bezpiecznie postępuie, czyli nie. Rozumi, że żyiąc dla ukontentowania, ta droga iest prawa, ktora go do tego prowadzi. Ale taki człowiek podobien iest do tego, ktory na podroży będąc, o nic się nie stara, iako o to, ktora by droga przez wdzięczne łąki i cieniste lasy prowadziła, nie pytaiąc się dokąd prowadzi, a ieżli wyyście iey iemu pożyteczne czy szkodliwe będzie. Ieżli takiego za głupiego mieć będziecie, dalekoż więcey tego, ktory oślep za żądzami swemi idąc, nie stara się co za koniec na ostatek wezmą. Zaprawdę! wdzięczność drogi nie iest dowodem bezpieczności iey. One rozkosze, one skupione bogactwa, one tak często zazdrości podległe godności, są iakoby kwiaty, okrywaiące ziemię wypuszczaiącą pary zaraźliwe; są iakoby wdzięczne okolice, gdzie zbłyce krwie naszey pragnące na nas dybią, albo ktore do przepaści ogromny i nieuchromnych prawadzą. A **tak zda się pod czas droga być prosta (prawa) człowiekowi, wszakże dokończenie iey, iest droga na śmierć.** Ząd poznać możemy, że dla tego bezpiecznie i prawą drogą nie postępuiemy ponieważ się nam ta droga podoba, a my za onemi żądzami idziemy, ktore nas wabią. Ale

Ani za namiętnościami.

Przyp. 21, 2

Przyp. 14, 12.

Ani ja przy iadem innych chodzić nie muſimy. Ale przykładom inſzych, ktorzy z nami według rownego ſzturu, i do iednego celu zmierzaią, izali bezpieczniey naśladować możemy? Siła ludzi zapewnie lepſzego by się namyślili, i ſerce i żywot prawdą i porządkiem rządzili, kiedyby ich mnoſtwo i poważność ludzi nieprawą drogą chodzących nie zaślepiała. Ale ponieważ ten i ow tak myśli i tak czyni, ponieważ to w obyczaiu miedzy ludźmi do ktorych należą, ieſt, nie czynią ſobie z tego ſumnienia. „Czemuż, (prawia) bym się od innych rożnić miał? czemuż by o mnie ludzie mowić mieli, że świata zażywać nie rozumię? Można że wczymkolwiek nie prawie czynię, ale przeczżebym się tego tak pilnie badał, maiąc w tym tak wielkie towarzyſtwo? Tym mniey obawiać mi się trzeba“ Tak lekkomyślnie człowiek o nayprzednieyſzym celu żywota ſwego ſądzi. Cożbyśmy o podrożnym rozumieli, ktoryby tak z ſobą rozmawiał: „Widzę na tey iedney drodze daleko więkſzą gromadę ludzi niż na oney drugiey Z wielu okoliczności dochodzę że ta droga prawa nie ieſt, nawet mię też przeſtrzeżono, że ci ludzie błąkaią, a prawda, widzę że część z zamrużonemi oczyma, częścią z piiańſtwa taczaiąc się poſtępuią, częścią też przy rozumie zdrowym nie ſą; nie mam w prawdzie przyczyny żadney tę drogę za proſtą i bezpieczną trzymać: ale ponieważ ich tak wiele, ponieważ ludzie tak poważni, moi znaiomi i moiego ſtanu ſą, ktorzy oną idą, więc bez troſki do nich się przyłączę, ſnadź się mi dobrze zdarzy; przynamniey dalſzym roztrząſaniem fatygować się nie myślę.“ Izali ci mędrſzymi ſą, ktorzy dla tego zły żywot prowadzą, ponieważ mowić mogą: każdy tak żyie? Obaczcie proſzę, iak mało się ludzie o drodze dobrey pytaią!

Ktora droga dobra. Daleko inakſzą poznamy drogę, ieżli rozumem bacznym a ſercem ſzczyrym się o niey pytać będziemy. Rozum, ſumnienie, a wyraźne wyroki ſłowa Bożego iednomyślnie twierdzą, że Boga się bać, a przykazań iego przeſtrzegać, do wſzyſtkich ludzi należy.
Kazn. 12, 13. Jedno tylko wielkie przykazanie, przykazanie o świętobliwości lubo nawroceniu do Boga, przy ktorego trzymaniu człowiek bezpiecznym być może. A ktory się winnym być czuie, temu zaś inſza porada dać się nie może oprocz tey, aby przez pośrzednictwo Jezuſowe, a na ſtronie ſwoiey przez wiarę ſzczerą a wierne
Tit. 2, 1. oddanie się Zbawicielowi ſwemu, łaſkę Naywyżſzego ſzukał, aby prawdzie ktora ieſt według pobożności poſłuſznym się ſtał, a potym ſerce czyſte żywotem ſprawiedliwym oświadczył. Obrocenie ſerca do Boga, miłość ſkuteczna ku wſzyſtkiemu dobremu, to ieſt koniec, dla ktoregośmy ſtworzeni, to ieſt zdroy wſzyſtkiey ſzczęśliwości. Przy tym człowiek naoſtatek zaſtanowić się muſi, pytawſzy się pilnie o
Iz. 30, 21. drodze prawdziwey, o ktorey się mowić może: **Tać ieſt droga, chodźcie po niey, a nie uſtępuycie ani na prawo ani na lewo.**

Lecz

Lecz w tym ießcze wßystkie badanie żywota naßego nie zależy, że wiemy, ktorą drogą chodzić mamy; owßem pytać się też musimy: iakośmy aż dotąd nią chodzily? ktory umyst teraznieyßy serca naßego iest, a iako się sprawuiemy? I do tego napominaia te słowa: Zastanowicie się, stańcie na drogach a poyrzycie. Obaczcie samych siebie, obaczcie serce i uczynki waße, osądzcie ie według prawdy, abyście się dowiedzieli ieżli takiemi iesteście iakiemi być macie. Kiedyśmy dopiero wywodnie doznali, ktorą drogą chodzić mamy, trudno nam nie będzie poznać ieżli droga ktoraśmy aż dotąd ßli prawa iest, czyli nie. Ale miłość samego siebie nieporządna zasłania człowiekowi tak, że prawdy doyrzeć nie może, a przeczuwanie że sie nie dobrego nie dobada, odstraßa go od takiego badania. Poczuwa się bowiem człowiek zdaleka, że się takim nie znaydzie, iakim by być miał; a znaiąc się być winnym rozmaitych wystepkow, obawia się onego gryzienia sumnienia i onego wstydu, ktorym go nabawia poznanie zepsowania swego. Zaczym woli oczy nadsobą zamknąć, niżby wnętrzną obrzydliwość swoię poznać miał. Ztąd też pochodzi że człowiek myśli od samego siebie odwraca, wczym byśmy go ganić nie mogli, kiedyby tylko odwroceniem myśli swoiey i zginienie swoie od siebie odwrocił. Ale ponieważ każda droga wyyście mieć musi, a ścieżka obłędliwa do celu niepomyślnego prowadzić musi, choć człowiek o tym myślić nie chce, więc nie rozumnieyßego i potrzebnieyßego być nie może, nad to, aby każdy pilnie doglądał ieżli prawą drogą postępuie, czyli nie. Poczuwał się w tym Dawid, mowiąc: Uważyłem w myślach drogi moie. Zaprawdę potrzebne uważanie! a im trudnieyße się miłości omamioney samego siebie być zda, tym chwalebnieyße iest, kiedy się ostrym doglądaniem, a modlitwą gorącą i ustawiczną o pomoc Bożą, bez ktorey nic nie wskuramy, odprawuie. Za takim uważaniem pożytki pomyślne i błogosławione poyda, o ktorych w wtorey części mowić będziemy.

Iakośmy tą drogą chodzili?

Ps. 119,59

Poprawa, i pokoy duße następuie, kiedy się żywota naßego pilnie i należycie badamy. Pytaycie się, ktoraby była droga dobra, chodźcie nią. Prawdać żeby nam to mało pomogło wiedzieć iako żyć mamy kiedyby oraz ten umyst w nas wzbudzony nie był, według otrzymaney znaiomości postępować. Ale tego się też spodziewać po każdym możemy, ktory tylko rozumu i rozmyślności zażywać chce, a poniekąd prawdę i prawo w sercu swoim poczuwa. Dawid uważywßy w myślach drogi swoie, obrocił nogi swoie ku świadectwom Bożym. A kiedy za uprzeymym doświadczaniem samego siebie człowiek nieprawość drogi swoiey poznał, kiedy za oświeceniem słowa Bożego widzi, iak daleko od Boga i prawdy odstąpił; kiedy iuż więcey ßaleństwa swego się zapierać nie może; więc

II. Część. Pożytek takiego badania.

1) Poprawa żywota.

Ps. 119,59

tedy inaczey o człowieku rozumieć nie możemy, tylko że się podobnym do onego żydow postanowieniem odezwie: Dowiaduymy się a badaymy się drog naszych, i nawrećmy się do PANA. (Tr. Jer. 3, 40.)

(a) Odpocznienie duszę, ktore nie maia grzesznicy.) Z tym pożytkiem poprawy i świętobliwości, złaczone iest odpocznienie duszę, iako Prorok mowi: Chodźcie nią, a znaydziecie odpocznienie duszy waszey. Nad to odpocznienie nic pożądańszego być nie może; a wszystko roztrząsawszy doydziemy, że żaden prawdziwego odpocznienia dostąpić nie może, iako ten, ktory drogą prostą prawdziwego chrześciaństwa i dobrego sumnienia postępuie. Serce, ktore nie do Boga, ale do marnych i przemiiaiących rzeczy żądzami swemi zmierza, a tak sumnienie swoie znieważa, pokoju mieć żadną miarą nie może. Nieporządne bowiem żądze nigdy z sobą wzgodzie nie są, ale w ustawicznym boiu. Aby iednak człowiek tym żądzom za dość uczynił, stara się i teskni i pracuie; a koło czego? koło rzeczy takich, ktorych snadno chybić może, a ktorych nawet i zażywanie to ukontentowanie nie sprawuie, co nam obiecowały. A potym co następuie? Sumnienie oskarżaiace i potępiaiacę, ktore lubo ogłuszyć, przecie zatłumić nie można; a lękanie się Boga, ktory się człowiekiem grzesznym brzydzi, a ktorego kary w ninieyszym i przyszłym świecie obawiać się musi. Bog sam taki portret o takich ludziach czyni, mowiąc: Niemasz pokoiu niepobożnym, lecz są iako morzow zburzone, gdy się uspokoić nie może, a ktorego wody wymiataią kał i błoto. (Iz. 57, 20. 21.) Rozkoszy bowiem powierzchowne a serce spokoyne, nie iedno iest; a między szelestem marnych wesołości, często trapią niepokoy i teskność ducha grzesznika.

(Ale tylko prawdziwi chrześcianie.) Daleko od tych się rożni ten, ktory zbawienie swoie uprzeymie sprawuie, a ktory iedynie mądrym nazwany być może. On iest do wędrownika podobny, ktory pewien iest że droga iego prawa, więc też ufnością i radością końca iey szczęśliwego spodziewać się może. Na stronie naszey szczerość potrzebna iest, ieżli pokoiu Bożego w duszy naszey uczeńikami się stać chcemy. (Matt. 11, 29.) Weźmicie na się iarzmo moie, mowi Syn Boży, to iest bądźcie takiego zmysłu, iakiego nauka moia wyciąga, a znaydziecie odpoczynienie duszam waszym. A to się też w przyrodzeniu gruntuie, że tam pokoy wnętrzny iest, gdzie porządek i zgoda w umysłach iest. O pożądana kondycya człowieka, wolnego od burzliwych kłopotow namiętności i żądz, ktory zdrowie duszy swoiey czuie; ktory pewien iest, że tego szuka, czego szukać ma; ktory sumnienie dobre maiąc, serce i oczy do Boga podnosić, a łaski Boga naywyższego pewny być może! bo ieżli serce nasze nas nie potępia, ufanie mamy ku Bogu. (1 Jan. 3, 21) Do tego kiedy ieszcze przydamy nadzieię pewną ku opatrzności

Boskiey,

Boskiey, że wßystkie rzeczy ku naßey ßczęśliwości obroci; a ubezpieczenie pocießne, że droga dobra ktorą chodzimy, do wieczności zbawienney prowadzi, iuż snadnie sądzić możemy, iak pożyteczna iest ßczerość chrześciańska serca i żywota. Boga sprzyiaiącego, sumnienie uspokoione, a nadzieię wesołey nieśmiertelności mieć, to zapewnie pożytki nieoßacowane są, ale się tylko temu dostaną, ktory tak mądrym iest, że się o dobrey drodze pyta, aby nią chodził. O tey mądrości płaca sło-
wa Salomonowe: Drogi iey, drogi rozkoßne, i wßystkie ścießki iey, spokoyne. Przyp. 3, 17.

A teraz, chrześciańscy słuchacze! proßę, aby każdy o tym słyßanym słowie, ia- Applikacya.
ko o słowie do siebie należącym, rozumiał, a ie do serca swego stosował. Nie day tego Boże, aby kto tak niemądrze o naßych pokutnich dniach trzymał, że na to ustawione, abyśmy snadź cztery razy przez rok pokutuiąc, na reßtę czasu naßego, wolność, sobie wyrobili według żądzy serca naßego chodzić. Ktoby tego mniemania był, nie musiał by wiedzieć, co pokuta, nawrocenie i polepßenie żywota znaczy. Nie podobna to rzecz, abyśmy tak wielką odmianę często i wiele razow przedsięwziąć, a na długie czasy wprzod czasy i dni naznaczyć mogli, w ktorych się odprawić ma. To opaczne rozumienie zgoła się wßystkiemu sprzeciwia, co o Bogu i o naßego ducha rozumnego przyrodzeniu wiemy. Ieżliśmy raz prawdziwie poznali, że to rzecz dobra, iedynie bezpieczna, na ktorey sława i ßczęśliwość naßa zawisła, Bogu się podobać i dobre sumnienie mieć, tedyśmy też postanowienie rzetelne i uprzeyme uczynić musieli, ubrać się raz na zawße w taki umysł; a za tym postanowieniem musi trwałe wykonanie iść. To zaś zdrowym rozumem się nie zgadza iednego dnia smęcić się z grzechow swoich, iednego dnia opłakiwać przestępstwa swoie, iednego dnia boleieć nad zmazami serca i żywota swego, a wtorego dnia albo nie długo po nim tych samych grzechow się dopußczać, te same występki płodzić, za ktoremiśmy tak gorzkie zawstydzenie udawali. Z takiem ćwierciorocznym pokłonem przed Naywyżßym, zapewnie ani upodobanie iego pozyskane, ani dußa ubezpieczona być nie może. Owßem się tu o tym pyta, ieżliśmy skłonność ku grzechu prawdziwie w niewolą podbili, a ieżli miłość ku Bogu i wßemu dobremu, cały umysł i żywot naß opanowała?

A w tym niech się każdy czuie, niech się każdy doznawa. Ieżli uroczyste naße pokłony przed Bogiem, a dni pokutne nas do badania serca naßego nie pobudzaią, ieżli nam poznanie wnętrznych naßych zmysłow nie ułatwiaią, ieżli nas do tego nie przywiodą, abyśmy tak długo wßystko inne na stronę puścili, aż zgoda rzetelna miedzy Bogiem i nami stanęła; tedy zapewnie igrzysko z Bogu stroimy, czego nam ciężko przypłacić czasu swego przyidzie. Więc bardzo wiele nam na

tym záleży, abyśmy o bezpieczność i odpocznienie dußy naßey się ſtarali. Na czym zawisnęła wßyſtka naßa ßczęśliwość, to raz nieodmiennym ſtanęło dekretem. Daremna by tedy była targować z Bogiem i z ſumnieniem naßym, aby się nam taniey doſtała. Człowiek tylko iedną drogą na raz chodzić może, a ieżli droga religii i pobożności, ona iedyna i dobra ieſt, uſtawicznie a iedynie nią chodzić musi. Coż tedy rozumieć o takich ludziach, ktorzy, lubo wyznawaią że się o zbawienie duße ſtarać trzeba, przecię niemal nigdy o tym nie myślą, ani ſerca ſwego się nie badaią, zaßczycaiąc się albo biegiem świata, albo roztargnieniem około rozmaitych doległości? Izali takowi śmiele twierdzić mogą, że się Boga boią, że im ßczęśliwość dußy ſwey miła ieſt? Coż po religii? coż po ſtaraniu o dußę? coż po ßanowaniu ſumnienia? kiedy przed wßyſtkiemi innemi rzeczmi przodek nie maią, kiedy człowiekiem nie rządzą? Na końcu, a na oſtatnim ſądzie, po tym się Sędzia pytać będzie, ponieważ inßey drogi do ßczęśliwości rozumnemu i nieśmiertelnemu duchowi, niemaß. Uważaycie to proßę zawczaſu! Kiedy pobożność i zachowanie dobrego ſumnienia w teraznieyßym i w przyßłym świecie naywięcey płaci, kiedy w tym i naybyſtrzeyßy rozum znaleść nie może coby ganił, kiedy ztąd radości naypewnieyße i trwałße na żywot ninieyßy płyną; tedy zapewnie nie może to za ſłabość rozumu albo za zabobonność poczytano być, ale owßem naywiętßą mądrością i ſławą człowieka ieſt, ſtarać się o to nad wßyſtkie inne rzeczy.

To uważywßy, ſpodziewam się, że wielką potrzebę pilnego i uprzeymego badania i doświadczenia ſerca i żywota naßego poznacie. Coż tu wymowki i wykręty pomogą, o ktorych ſamo ſerce naße mowi, że nieplatne ſą? Daleko ſobie lepiey poradzimy, kiedy o naßych drogach, ktorymiśmy aż dotąd chodzili, według ściſłey prawdy ſądzić będziemy, bo według prawdy Bog nas ſądzić będzie. Niech nas z razu ta prawda, to ściſłe badanie ſamego siebie uraża; niech nam przykro będzie kiedy się przyznać muſimy żeśmy opacznie ſobie poſtępowali, żeśmy przyczyną zaślepienia i nießczęśliwości naßey, żeśmy ſercem i żywotem naßym za marnością się udawßy głupſtwa się dopuścili, ktorego się tak ſwego wſtydać muſimy. To gorzkie poczuwanie własnie będzie początkiem poprawy naßey. Jaſna światłość prawdy nim oczy naße oświeca i uweſela, pierwey ie obraża. Nie zamrużaymy tylko oczy ducha naßego przed oną światłością obrażaiącą prawdy Bożey, ale dopußczaymy iey wolny przyſtęp do dußy naßey, a porządek, ßczerość, wnętrzny pokoy a poiednanie z Bogiem za nią poydą. A lubo by nas ſumnienie potępiało, a potępienie iego naspogrążało, Ewanielia Jezuſa Chryſtuſa po-

ciechy

ciechy pełna nas podpierać będzie; pośrzednictwo iego upewnieniem będzie że grzechy za ktoreśmy szczerze żałowali a ktorycheśmy prawdziwie poprzestali, nam więcey szkodzić ani nas zatrwożyć nie mogą. Obaczcie tak dobrze się mieć możemy, kiedy się po drodze prawdziwey pytamy a nią chodzimy. Tak doskonałe odpocznienie znaydziemy dla duszy naszey.

Modlitwa.

O Boże wzbudź ty sam serca nasze, abyśmy uprzeymie o tym myśleli na czym wszystka szczęśliwość nasza zawisnęła. Uwolń nas od oney ślepoty, ktora tak często błąkania niebezpiecznego przyczyną iest, a prowadź nas prawdą twoią na bezpiecznych drogach pokoiu. Niech postępuiąc w dobrym obaczemy, że na tym zależy szczęśliwość nasza, abyśmy Tobie wiernie i całe oddanemi byli, a tym nas doświadczeniem umacniay przeciwko wszystkiemu zawiedzeniu świata, ktore nas marnemi i fałszywemi radościami do ostatniego zginienia wabi. Panie, day nam poznać drogi twe, ścieżek twoich naucz nas. Day abyśmy chodzili w prawdzie twoiey, i naucz nas, boś Ps. 25, 4. 5.
ty iest Bog zbawienia naszego. Imieniowi twemu niech będzie chwała i cześć na wieki. Amen.

Szczęśliwość uspokoionego sumienia.

Że sumnienie złego ile dobrego albo człowiek zażywa, albo go szczęśliwego albo nieszczęśliwego uczynić może, na to każdy zezwoli, ktory tylko wie co sumnienie iest, a ktory się mocnych iego skutkow doświadczył. Cożby na świecie pożądańszego i weselszego znalezione być mogło, nad stan takiego człowieka ktoryby nic na się złego nie wiedział, ani podobnych zarzutow od wszechwiadomego a świętego Boga się nie obawiał? Ale gdzież znaydziesz tak szczęśliwych i niewinnych ludzi? Gdzież są na świecie naszym one serca czyste, oni cnotliwi bez nagany, ktorzy śmiele mowić mogą: **nie zawstydzi mię serce moie, pokim żyw:** A coż Job. 27, 6.
by zaś za straszna rzecz była, kiedyby wszyscy, ktorzy winę iaką na się wiedzą, na zawsze od pokoiu ducha odłączeni, na zawsze gryzieniu sumnienia a boiaźni kar Bożych a złych owocow uczynkow swoich złych podlegać musieli? Poznaymyż iuż bogactwo miłosierdzia Bożego a nieoszacowaną cenę Ewanielii Jezu Chrysta ktora i tym uspokoienie dusze obiecuie, ktorzy się doskonałey i nigdy nie naruszoney niewinności chlubić nie mogą. Dla takowych ludzi iakimi my iesteśmy, dla zadłużonych a sercem swoim własnym oskarżonych i potępionych ludzi, nic przyięcia godnieyszego i pocieszniejszego być nie może, nad naukę, ktora niespokoyne sumnienie uspokoia, ktora i buntownikom łaskę zaleca, ktora nas upewnia, że i ztraconym odstępcom nawrocenie do Boga i do szczęśliwości możne iest. Kiedy by ludzie do tego przyprowadzeni być mogli, aby poważność tey rzeczy tak długo

i tak pilnie roztrząsali, ażby się prawdy iey doznali, ażby się w tym poczuwać nauczyli, co to za szczęśliwość uspokoione przed Bogiem mieć sumnienie; siłaby się ich do chrześciaństwa prawdziwego nawrociło. A do tego celu kazaniem naszym zmierzać będziemy, day Boże aby szczęśliwie! Prośmy Boga o to w modlitwie Pańskiey.

Matt. 9, 2.

Ufay Synu, odpuszczone są tobie grzechy twoie.

Za powodem tych słow Jezusowych do człowieka powietrzem ruszonego, uważać będziemy.

Sczęśliwość sumnienia uspokoionego

a 1. Pokażemy, na czym się to uspokoienie gruntuie.

2. Jak wielka szczęśliwość za nim idzie.

I. Uspokoienie się gruntuie na odpuszczeniu grzechow. Kto uspokoienia sumnienia swego dostąpić chce, upewnić się tym musi, że grzechy iemu od Boga odpuszczone są. To pierwsza część kazania naszego rozbierać będzie. Jezus przykazuiąc choremu aby ufał, tę tego przyczynę przytacza, że mu grzechy odpuszczone. Bez pochyby ten człowiek rozumieiąc chorobę swoię karą zasłużoną być za dawnieysze wystepki swoie, smęcił się z tego uprzeymie, zkąd zbawiciel nasz według ludzkości i litości swoiey naprzod sumnienie iego uspokoia.

Dwoiaka przyczyna niepokoiu sumnienia. Inszem sposobem sumnienie naruszone i zatrwożone, nie może być uspokoione, iak kiedy Bog grzechy nam nasze odpuszcza. Zatrwożenie zaś czyli niepokoy sumnienia, za dwoiaką przyczyną nastepuie; pierwsza, kiedy człowiek nieprawość swoię żywo poznawszy, widokiem pomieszania wnętrznego, ktorego sam przyczyną się być widzi, trapiony bywa; druga, kiedy zkąd pochodzących złych i niepomyślnych skutkow obawiać się musi. O poślednieyszey mowmy wprzod.

Z obawienia się kar boiych. Bez wątpienia każdy na to zezwoli: że kto źle czyni, źle za to cierpieć musi. Ale i o dowody tey prawdy trudno nam nie będzie, zwłaszcza kiedy się o tym pytamy, czego od Boga oczekawać? On iest Panem, on iest zakonodawca ludzi i wszego stworzenia rozumnego. On przepisuie przykazania zmierzaiące na pospolite dobro. Te zaś przykazania zaostrzone być muszą karami przestępcom grożącemi; kiedy by bowiem zakonodawca nikogo niekarał a obojętnym względem przestępcow być się pokazał, torował by drogę do pospolitego pomieszania, a wrzeczy samey okrutnym by był przeciwko drugim poddanym swoim. Ta prawda

każde

każdemu rozmyślaiącemu tak iasno w oczy świeci, że okrom kar niczego innego za swoie przestępstwa od sprawiedliwości Bożey spodziewać się nie może. A za tym koniecznie idzie teskność i boiaźń, ktora pokoiu i dobrey myśli mieysca nie dopuszcza. Poznawa prawo Boże, iż ci, co takowe rzeczy (grzechy) czynią, godni są śmierci. Rzym 1,42

Jeźli tedy względem tego uspokoić się ma, upewniony i ubezpieczony być musi, że go zasłużone i sprawiedliwe kary, ktorych się lęka, nie trafią a że Bog to złe odniego odwroci, co za iego przestępstwem idzie, albo co iedno iest, że mu Bog grzechy odpuścić chce. Zachodzi tu trudne pytanie: ieźli człowiek rozumem przyrodzonym dochodzić może, że mu miłosierdzie Boskie folgować będzie a kary zasłużone odpuści? Ale mimo puszczaiąc roztrząsenie tego pytania, to iednak pewna, że to człowiekowi bardzo pożądana rzecz być musi wiedzieć, że nas wyroki Ewanielii z wątpliwości i niepewności doskonale uwolniły. Byłby to znak podłego bardzo umysłu, kiedyby człowiek, ktorego Pan iego łagodnie o odpuszczeniu winy i zasłużoney kary upewnia, miasto naypokornieyszey i wesołey wdzięczności, nieporuszonym sercem rozbierać wolął, ieźli też taka deklaracya potrzebna była, a ieźliby i bez niey takiey łaski domyślać się nie był mogł; aby tylko to obowiązanie do wdzięczności rozstrzygnął. Kiedy człowiek wielkość Bożą a oraz wielkość winy swoiey uczuł, tedy upewnienia nauki Jezusowey serce iego wdzięcznością przeiąć muszą przeciwko temu, ktory się nam oświadczył, że miłosierny i łaskaw, 2Moy.34. cierpliwy i wielkiey litości i prawdy iest, ktory zgładza nieprawość, i niezbożność i grzech; ktory nam twirdzi, że zgładza iako obłok nieprawości nasze, a iako mgłę Iz.44, 22. grzechy nasze, tak że żadna plaga na nas przyyść nie ma, ktoraby słusznie za naszemi grzechami na nas nastąpić miała.

A ieźli to samo oświadczenie miłosierne Boże, że odpuścić chce grzechy, godne iest goracey wdzięczności, dalekoż więcey oznaymienie onego śrzodku, ktorym wina i bieda nasza zniesiona iest, i ktorym nas Bog o odpuszczeniu upewnić chciał, żywe i radośne dziękczynienie zasługuie? Kiedy uważamy, że śmiercią krzyżową Syna Bożego ubłagani z Bogiem iesteśmy; że ten, ktory nie znał grzechu, za 2Kor.5,21 nas grzechem uczyniony iest, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim, to iest, uczestnikami się stali sprawiedliwości przed Bogiem płatney; że w nim Efez. 1,7. mamy odkupienie przez krew iego (albo przez ofiarę iego śmiercią dokonaną,) to iest odpuszczenie grzechow; kiedy to uważamy, daleko mocniey o łasce Bożey upewnieni być możemy, w więtszey iasności miłosierdzie Boże się wydaie, a serce do skuteczniejszey wdzięczności pobudza. Z tey przyczyny przykazał Jezus aby

Luk. 24, 47. aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuszczenie grzechow, miedzy wszystkiemi narody. Coż w tey nauce znaydziesz, Panu panuiącemu nieprzystoynego, albo niegodnego? On, będąc wieczną miłością, pragnął pełen miłosierdzia porato- wanie grzesznych a przez grzech nieszczęśliwych ludzi, a to poratowanie sprawił srzodkiem mądrości i miłości tego godnym, ktory kiedy tu tylko po części poznany być może, w przyszłym świecie doskonale poznany będzie, a nas do podziwienia weselszego i pokłonu niższego pobudzi. Poznaymyż tedy ten niewypowiedzianie wielki pożytek, ktory nam z odkupienia Jezusowego urosł, ktore nas od strasznego oczekawania kar Bożych uwolniło, na ktoreśmy zasłużyli; a tak zatrwożone i te- skliwe sumnienie mocno uspokoimy i ubezpieczymy.

Zepsowa- nia stanu swego. Lecz nie tylko boiaźń kary, ale i zepsowanie i zgorszenie stanu naszego, ktore za grzechem idzie, odkupieniem Jezusowym zniesione bywa. Dowierzać to możemy miłości Bożey, ktora żadnego daremnie trapić nie będzie, nawet i obietnice Ewan- ielii ręczą nam za to, że za opatrznością Bożą skutki grzechow naszych opłakanych i porzuconych, naszey szczęśliwości prawdziwey przeszkadzać nie będą. Bog mi- łości szkodę grzechami zaciągnioną albo zniesie, albo na inszy sposob ku dobremu naszemu obroci, tak że nam potrzeba nie będzie teskliwie i boiaźliwie na nią się oglądać.

Ale przy tym wszystkiem iedna ieszcze troska, a ta nie licha, w sercu, ktore rożność miedzy winą i niewinnością żywo poznawa, postać może, mianowicie ta: A ia- koż ia pamiątkę gorzką, własnych moich występkow wymażę? Bog ci grzechy mi moie odpuścić chce, Bog nie dopuści aby skutki moich grzechow i głupstwa mego mię potłumiły; ale ia iednak, ia z pamięci puścić nie moię, żem kiedyś tym nędznym głupcem był, ktory się przeciwko Bogu i prawdzie oburzył. Żem wykroczył, żem przewinił, to mi wiadomo. Wiem iakom lekkomyślnie zadość czyniąc sprośnym, żądzom moim, samego siebie upodlił. Ta pamiątka sprośności moich bez przestanku mię prześladować i straszyć będzie; a im wię- cey mię niezmierne miłosierdzie Boże, ktory odpuszczaiąc mi karę łaskę mię da- ruie, w wnętrznościach moich duszy, tym barziey wstyd i żal serce moie pogrąża, żem takiego Boga obraził, żem tak godność przyrodzenia mego obydził. Je- stem iednak onym człowiekiem głupim i zaślepionym, ktory za nieporządnemi idąc żądzami, a zuchwale przeciwko porządkowi wiecznemu wykraczaiąc, hań- bą życie moie okrył. Jakoż tak obmierzłą pamiątkę wymazać, ktora mię tra- pić będzie poki mi pamięci stanie, chociaż łaskawy moy Oyciec wszystko mi od- puścił?“

Nim tę trudność żądaną rozwiążemy, wprzod oświadczyć musimy, żeby to rzecz pożądana była, kiedy by takowe myśli w każdym ktory się ieszcze do Boga i cnoty szcze-

rze

rze nie nawrocił, naymocnieysze poruszenie uczyniły. Zaprawdę by go od grzechu potężnie odstraszyły, aby kiedyś winę i potępienie samego siebie w tym więtszey mierze uczuć nie musiał. Co zaś do tych, ktorzy wypowiedziawszy służbę grzechu z całego serca się Bogu oddali; tym na pociesze schodzić nie będzie ktora uspokoić serce ich może, lubo by też na niższym stopniu wesela i radości zostawać musieli. Bardzo bowiem pocieszne i wyrazne są one wyroki słowa Bożego, o takim przeniesieniu grzechow iako Iz. 43, 25.
by nigdy czynione nie były, o zarzuceniu ich w głębokość morską, o odpuszczeniu, o zapa- Iz. 44, 22. Mich. 7, 19
miętaniu, o zgładzeniu ich. Wie zapewnie Pan iako grzesznikowi nawroconemu, ktoremu grzechy odpuścił, to wielkie utrapienie sumnienia uleczyć ma, chociaż my sposobu do tego nie znamy. Łacno Bogu pamiątkę dawnieyszych grzechow i sromot, z rozweselaiącym wyrażeniem miłosierdzia Bożego obfituiącego, tak żywo i z tak przewyszaiącym poruszeniem złączyć, że wszystka gorzkość oney pamiątki iakoby połkni na bywa. Łacno Bogu, podać nam do wyrozumienia, iako za skutecznością mądrości i dobroci Jego, złe nigdy od nas popełnione do celu dobrego obrocone iest, a temu wyrozumieniu takiey bystrości dodać, a nim serce tak rozweselić, że martwiąca nas pamiątka winy naszey dokuszać nam nie może, chyba ile do pomnażenia świątobliwości i szczęśliwości naszey służy. A tak tedy i względem tego spodziewać się możemy od Boga miłości, że rzeczywiście grzechy nasze zgładzi, i wszystkę biedę odeymie, ktora za grzechem iść zwykła. A tyle o uspokoieniu sumnienia naszego, a o dobrey myśli, ktora za odpuszczeniem grzechow postępuie.

Ta dobra myśl zamyka w sobie szczęśliwość, ktora kiedyby pilniey uważana była, II.
zapewnie więceyby w sercu naszym skutkowała. A o tym ieszcze w wtorey części. Bacząc poniekąd na poczuwania przyrodzenia ludzkiego doydziemy iak siła na uspokoieniu sumnienia zależy. Co za mękę gryzienie sumnienia zadać może, widziemy w wielu przykładach, a snadno że niektorzy z nas z doświadczenia o tym mowić mogą. Niepodobna, aby grzesznik zawsze głos Boży, ktory w duszy iego się słyszeć daie, zagłuszyć mogł. Niepodobna, aby winę i obrzydliwość uczynkow swoich, na zawsze z głowy wybić mogł. Powinien tedy teraz albo inego czasu o sobie iako o człowieku nienawiści i kary godnym myślić. A w tedy pełe iest kłopotu i smętku u siebie samego. Często go straszliwe myśli prześladuią, widząc iakoby miecz pomsty Bożey nad głową swoią a czuiąc w potępieniu swego serca, przysmak nieiaki sprawiedliwey zapłaty za zuchwalstwo i obruszenie się przeciw Bogu i porządkowi. Jakoż tu dobrey mişli być? Tu darmo odpocznienia szukać. Bo lubo tam i sam pokoiu i ulekczenia zmysłu swego szuka, niemogąc iednak sobie samemu uciec, wszędzie sobą sumnienie niesie, a z nim wnętrzną mękę, ktora niedopuszcza, aby spokoynego i nieprzerwanego zażył ukontentowania.

Szczęśliwość uspokoionego sumnienia. Uwolnienie od gryzienia sumnienia.

A daymy to że męki sumnienia nie każdemu grzesznikowi w tey mierze dokuczaią, iużci wiadomość grzechu nieodpuszczonego życie gorzkością i kłopotem napełnić może. Radbym tu wszystkich tych do pilnieyszego obaczenia samego siebie przywiodł, ktorzy

w sercu swoim nieiakis niepokoy poczuwaią, ktorego przyczyny wynaleść sami nie mogą. Nie są kontenci z samego siebie i swoiey doby; nigdziey, ani w pośrzodku dostatku i bogactw i rozkoszy, szczyrego i wypogodzonego ukontentowania znaleść nie mogą. Uciska ich ustawicznie nieiaki frasunek iako kamień, ktorego ani zataić nie mogą. Gdyby takowi ludzie pilnie i szczerze serca się swego badali, a u siebie się dowiadowali, zkąd ich frasunek pochodzi, pewienem żeby przyczynę tego w tym znaleźli, że serce swoie iakim grzechem obciążyli. Niechcąc w prawdzie o tym wiedzieć, ani na to nie baczą, ale iednak sumnienie potaiemnie się upomina, a dla tego doskonałego pokoiu w sobie mieć nie mogą. Jeźli tedy sumnienie niespokoyne człowieka czasem taką gorzkością i frasunkiem nabawić może; dochodzimy ztąd snadno, iak wielce sobie ważyć sumnienia ubłaganego i uspokoionego, przy ktorym iedynie kontenci sobą być możemy.

Ufność ku Bogu. Wielka to zapewnie szczęśliwość, kiedy człowiekowi ktoremu grzechy odpuszczone, ani z obrzydliwością na siebie samego, ani z strachem na Boga pomyślić nie trzeba. Taki z poufałem weselem oczy i serce do tego podnieść może, o ktorym wie, że dla Chrystusa sobie łaskawym i miłościwym dobrodzieyem będzie. Od wszystkiey boiaźni kary zasłużoney uwolniony, szczyre dobro od Oyca niebieskiego oczekiwać może, ktorego rozkoszy są szczęśliwością i weselem udarować człowieka; a doświadczyć się może oney wy-
Rzym. 5, 1. powieści Pawła ś.: Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokoy mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niepodobna będąc z pod mocy się wydrzeć Bożey, albo związek potargać, ktory miedzy stworzycielem i stworzeniem iest; będąc wierutną prawdą, że na koniec wszystka lub szczęśliwość lub nędza nasza na nim zawisnęła: więc oczywiście poznać może każdy, że na niebie i na ziemi pożądańszego nic być nie może, nad przyiaźń Boga, i nad tę pewność, że od niego wszystkiego się dobrego spodziewać możemy.

Osobliwie w uciskach i w śmierci. A ieźli kiedy, tedy zapewnie czasu utrapienie i ucisku godność i szczęśliwość sumnienia uspokoionego widziana być może. Wielka w ten czas rożnica iest miedzy sercem od zarzut wolnym, a sercem samego siebie potępiaiącym. Te właśnie zarzuty, te poczuwania winy naszey, ktora nas karom podrzuca, zaostrzaią każdy ucisk żywota, i odeymuią człowiekowi pociechy i ulżenia, ktore by się mu w takiey dobie bardzo przydały. Ale skoro człowiek od potępienia samego siebie uwolniony iest, maiąc odpuszczenie grzechow, skoro z dufnością do Boga, oczy swoie podnieść może, ktory wszystkiemi rzeczmi rządzi; znaydzie w duszy swoiey posiłek przewyższaiący wszystek ciężar utrapie-
1 Kor. 15, 56. nia. Nawet i śmierć traci postać swoie straszliwą, poniewaź grzech, on bodziec śmierci, zgładzony iest. Kiedy grzesnik oczekawaiąc w śmierci zapłatę bliską grzechu swego, z rozpaczą się biedzić i oney podlegać musi, z przeciwney strony ten ktory niewinnością darowany iest, z weselem głowę swoię podnieść może, wiedząc iże się odkupienie iego przybliża, odkupienie, ktore go od wszystkiey niedoskonałości ktorey by rad uwolniony był, wyswobodzi. Nie czeka go sąd, ktorego by się obawiał. Znaydzie Boga, ktory miasto kar, błogosławieństwo i odpocznienie dla niego zgotował; a tak
Przyp. 14, 32. iest onym sprawiedliwym, ktory i w śmierci dufać może. A to wszystko idzie za uspo-

uspokoionym sumnieniem. Tak szczęśliwy iest człowiek, ktory prawdziwie te słowa Boskie do siebie stosować może: **Ufay, grzechy twoie ci są odpuszczone.**

Applicatia. Lecz coż nam wszystko to uważanie pomoże, kiedy nas do szczerego doglądania serca naszego, a do pilnego rozbierania tey rzeczy nie pobudza? Jużci to prawda, że więtszego nad grzech, niemasz złego; ani więtszey szczęśliwości nad Boga łaskawego, i dobre sumnienie. Wszystko inne co na świecie, mnieysze i podleysze iest, niż aby wszystkie staranie nasze od oney nayprzednieyszey rzeczy odciągnąwszy, na się obrocić miało. Każdemu serce iego na to pytanie odpowiedzieć może: Izalim iuż prawdziwie onego uspokoienia dostąpił, bez ktorego ani doczesnie ani wiekuiście szczęśliwy być nie mogę? Czyli mi go ieszcze szukać trzeba? A ta iedyna uwaga, że za miłosierdziem Bożym wszelka bieda winy naszey zniesiona, a na w mieysce żywot i zbawienie się nam dostać ma, miała by nam mocną pobudką być, wszystkiey szczerości w tey rzeczy zażywać, chyba żesmy iuż wszystkie poczuwanie słuszności i prawdy utracili? Takie bogactwo Boskiey ludzkości i miłości; taka wesoła odmiana stanu naszego, uwolnienie od nieskończoney nieszczęśliwości, przywrocenie doskonałe do prawa synowskiego i oczekiwania niepochybnego żywota radosnego; to wielka zapewnie łaska Boga, ktory przy tym nic nie korzysta, a dla nas zaś tak wielki zysk, że słusznie wszystkie żądze, wszystkie usiłowania serca naszego ku niemu obrocić powinniśmy. Przecz że ustawicznie lichych, ulatuiących i nikczemnych naśladuiemy roskoszow i zyskow, a to tak niespracowanemi i nienasyconemi żądzami? Atoli skory się, rozmyślaiąc poniekąd, do siebie wracamy, oczywiście dochodzimy, iak prożna dusza nasza przy tym wszystkiem zostawa, kiedy pokoy w sumnieniu, a radość w Bogu iey żądzom doskonale dosyć nie czyni. Nie day tego Boże na wieki, abyśmy te nieoszacowane ofiarowania Ewanielii Jezusa Chrystusa na daremno przyiąć mieli! aby tak wielkie miłosierdzie Boże, tak wielka praca zasługuiąca pośrzednika naszego Boskiego, taki pokoy, iuż tu na świecie, a daleko więcey w wieczności rozweselaiący, zmysł nasz zmysł Chrześcianow, poruszyć nie miał, abyśmy go wszystkiemi siłami szukali! Pociecha, ztąd pochodząca, kiedy dobrym sumnieniem oczy nasze do Boga podnieść, i na siebie samych obrocić możemy, daleko ważnieysza iest, niż wszystkie rozkoszy całego świata.

A właśnie dla tego, iż te pożytki tak wielkie, obietnice o nich tak bezpieczne; więc każdy, ktory z umysłu swego nayrumpionego i szczerego z pewnością dochodzi, iż mu grzechy odpuszczone są, ma zdroy niewyczerpany radości. O znaymy się na nieprzepłaconey cenie tey szczęśliwości, kiedyśmy się iey uczesnikami stali, a wszystko co by zwątlić mogło serce nasze, tą znaiomością przewazone będzie. Utrapienia doczesne są krociuchne i lekkie; Bog wszechmogący iest przyiacielem naszym; w duszy mamy pokoy; a cała wieczność nam szczerą radością będzie.

Modlitwa.

Umacniey te myśli w nas Boże miłosierny, a uczyń nas sposobnych do oneyszczęśliwości, ktora za odpuszczeniem grzechow idzie. Ty sam pragniesz zbawienia naszego, o sprawże to w nas, abyśmy go i my sami pragneli. Naucz nas poznać nieskończoną godność tey szczęśliwości, kiedyś Ty przyiacielem naszym, a my upewnieni upodobania twego iesteśmy. Niech słowo Ewanielii twoiey nam drogie i wszystkiego przyięcia godne będzie, w ktorymes nam grzesznikom łaskę i odpuszczenie zwiastował. A kiedy bogactwo miłości twoiey, ktore w niey obiawione, każdą duszę na nie baczącą serdecznym poruszeniem przeniknęła, niech się też w każdey owocy tego, wdzięcznością, miłością wzaiemną, i posłuszeństwem pokażą. A tak spraw w nas umysł on bezpieczny, dufliwy i wesoły, ktory iedynie pożycie nasze uszczęśliwie, i przysmakiem i zadatkim oney radości doskonałey iest, ktorąś nam zgotował w niebiesiech. Tobie niech będzie chwała, Tobie niech będzie część na wieki wiekow, Amen.

po luterskiu
katolicku

KONIEC.

amen

see fiat

amen



X. Mikołaj Szpernoga
Augustianin
Orto-konfesji ete

Reiestr kazań albo wykładow ś. Ewanieliy Swiąteczných.



Reiestr Tekstow.

Jan.

Reiestr na kazania pogrebne.

Przydany, aby każdy szukaiąc pociechy w iakim śmiertelnym przypadku, albo zbudowania, łacniey przyzwoite kazanie znaleść mogł.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022346

